



colloquia  
orientalia  
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

XXVIII

BILINGWIZM W EUROPIE  
ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ:  
LITERATURA, JĘZYK, KULTURA.  
STUDIA

REDAKTOR CYKLU BADAWCZEGO  
ŁUKASZ ZABIELSKI

**Rada Naukowa Cyklu Badawczego**

Andrzej Baranow (Wilno), Swietłana Musijenko (Grodno)  
Jarosław Ławski (Białystok), Rościsław Radyszewski (Kijów)  
Joel Janicki (Taipei), Daniel Karczewski (Białystok)  
Rober Szymula (Białystok), Dorota Rembiszewska (Warszawa)  
Halina Turkiewicz (Wilno), Corinne Fournier Kiss (Berno)



CYKL:  
BILINGWIZM  
TOM I

WYDAWNICTWO PRYMAT

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH  
„WSCHÓD – ZACHÓD”  
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU  
LITEWSKI UNIwersYTET EDUKOLOGICZNY  
W WILNIE/  
LIETUVOS EDUKOLOGIJS UNIVERSITETAS  
KSIĄŻNICA PODLASKA IM. ŁUKASZA GÓRNICKIEGO

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



colloquia  
orientalia  
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

XXVIII

WYDZIAŁ FILOLOGICZNY  
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

Białystok – Vilnius 2017

## KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska, Krzysztof Czajkowski, Grzegorz Czerwiński [Sekretarz], Joanna Dziedzic, Anna Janicka, Daniel Karczewski, Tadeusz Kasabuła, Dariusz Kukielko, Andrzej P. Kluczyński, Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich, Grzegorz Kowalski, Paweł Kuciński, Lucy Lisowska, Jarosław Ławski [Przewodniczący], Barbara Olech, Dorota Rembiszewska, Iwona E. Rusek, Michał Siedlecki, Robert Szymula, Łukasz Zabielski.

Recenzent tomu: Prof. dr **Gintautas Kundrotas** (LEU, Vilnius)  
Dr hab. **Roman Hajczuk** (PWSZ, Suwałki)

Redakcja cyklu naukowego: Łukasz Zabielski  
Redakcja tomu: Andrzej Baranow i Jarosław Ławski  
Skład: Ewa Frymus-Dąbrowska  
Korekta: Zespół  
Indeks nazwisk: Michał Siedlecki  
Streszczenia: Jacek Partyka, Andrzej Baranow, Halina Turkiewicz  
Ilustracje: Łukasz Zabielski

Na okładce wykorzystano: Fragmenty *Programu* Konferencji zaprojektowanego przez Huberta Pilckiego (Alter Studio)



Copyright by: Uniwersytet w Białymstoku, Białystok 2017  
Copyright by Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2017

Książka dofinansowana ze środków Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku

ISBN: 978-83-7657-293-2  
ISBN: 978-83-63470-78-4

Wydawnictwo PRYMAT, Mariusz Śliwowski  
ul. Kolejowa 19; 15–701 Białystok, tel. 602 766 304, 881 766 304  
e-mail: prymat@biasoft.net, www.prymat.biasoft.net



ZAGADNIENIA BILINGWIZMU

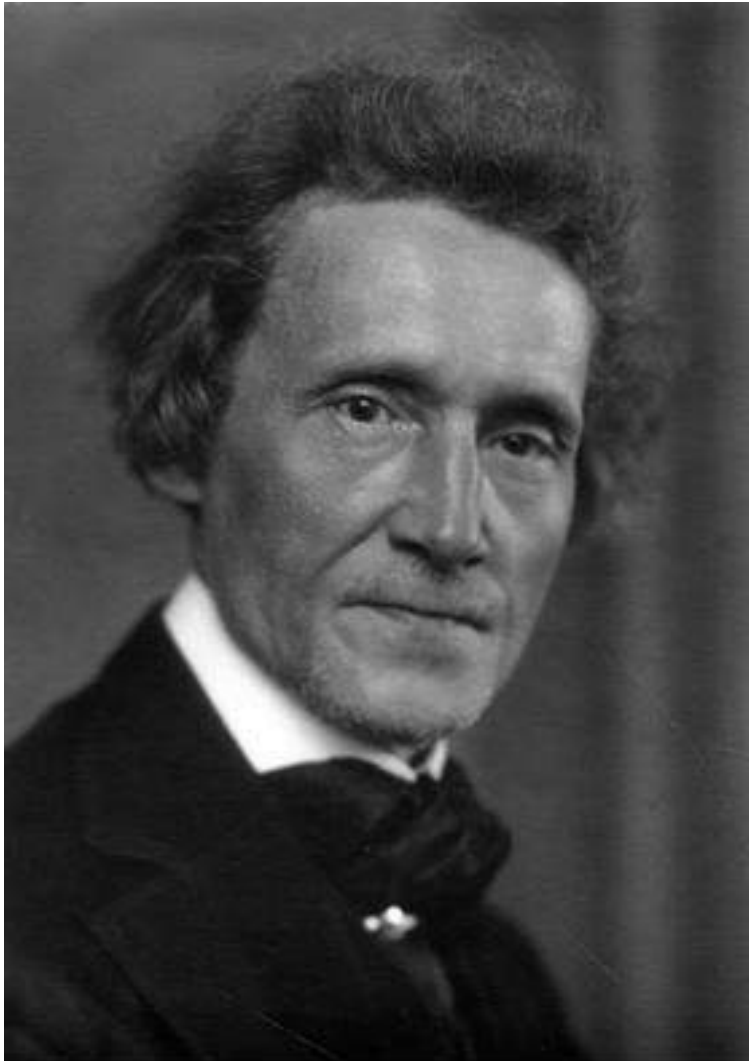
POD REDAKCJĄ  
ŁUKASZA ZABIELSKIEGO

SERIA I:

DWUJĘZYCZNI PISARZE  
LITEWSCY I POLSCY

REDAKCJA NAUKOWA TOMU:  
Andrzej Baranow i Jarosław Ławski

Białystok – Vilnius 2017



Józef Albin Herbaczewski (1876–1944)  
Jouzapas Albinas Herbačiauskas (1876–1944)

**NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA  
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA**

Wschód, pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej ja-giellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębo-kim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywili-zacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszcząc wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z kato-likami, Białorusini z polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, nie-gdyś żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli odbudowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrystianizmu: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Poczajów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

**Białostockie Kolokwia Wschodnie** to idea służąca międzykulturowej i międzyre-ligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-historycz-nej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

„**Colloquia Orientalia Bialostocensia**” to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko ro-zumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią...

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, ger-mańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Infanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Białorusinów, Żydów, Karaimów, Ukraińców, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestan-tów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamiesz-kujących tę kulturową przestrzeń.

**BILINGWIZM W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ: TOM I**

**Redakcja cyklu badawczego: Łukasz Zabielski**

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH „WSCHÓD – ZACHÓD”

**Białystok 2017**

**RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ:  
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA**

Andrzej Baranow (Wilno, Litwa)  
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)  
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – Przewodniczący  
Andrea De Carlo (Neapol, Włochy)  
Urszula Cierniak (AJD, Częstochowa)  
Corinne Fournier Kiss (Berno, Szwajcaria)  
Jolanta Gadek (Książnica Podlaska)  
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)  
Wołodymyr Jerszow (Żytomierz, Ukraina)  
Wojciech Kass (Pranie, Polska)  
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)  
Anna Kieźuń (UwB, Białystok)  
Halina Krukowska (UwB, Białystok)  
Ryszard Löw (Tel-Aviv, Izrael)  
Jan Leończuk (Białystok)  
Natalia Maliutina (Odessa, Ukraina)  
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)  
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)  
Wiktoria Moczalowa (RAN, Rosja)  
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)  
Aleksander Naumow (UJ, Kraków)  
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)  
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)  
Eulalia Papla (UJ, Kraków)  
Danuta Piwowska (UJ, Kraków)  
Jarosław Poliszczuk (Kijów, Ukraina)  
Dorota Rembiszewska (IS PAN, Warszawa)  
Rościsław Radyszewski (Kijów, Ukraina)  
German Ritz (Universität Zürich)  
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)  
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)  
Wanda Supa (UwB, Białystok)  
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)  
Alois Woldan (Universität Wien)  
Jolanta Wróbel-Best (Houston, USA)  
Ihar W. Żuk (Grodno, Białoruś)





## SPIS TREŚCI

<b>Jarosław Ławski</b>	
O pisarzach dwujęzycznych w Wilnie i Szetejniach .....	17
<b>Andrzej Baranow</b>	
Ivadas .....	23
Wstęp .....	25

### I. ROZPOZNANIA

<b>Andrzej Baranow</b>	
Twórczość litewskich i polskich pisarzy dwujęzycznych w kontekście komparatystyki dyskursywnej .....	31
<b>Dainius Vaitiekūnas</b>	
Dialog Czesława Miłosza z Tomaszem Venclovą .....	55
<b>Łukasz Zabielski</b>	
Wielojęzyczność – na rozdrożach kultury i filozofii. Refleksje wstępne .....	65
<b>Jarosław Ławski</b>	
Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej: między kulturą a geopolityką .....	87

### II. Z WIEKU XIX

<b>Marcin Niemojewski</b>	
Okres zakazu druku jako cezura w dziejach dwujęzycznego piśmiennictwa litewskiego .....	105
<b>Mieczysław Jackiewicz</b>	
Andrius Vištelis-Wisztelewski – litewski poeta dwujęzyczny .....	131
<b>Monika Pokorska-Iwaniuk</b>	
<i>Znad Biruty</i> Maironisa – polskie dzieło litewskiego twórcy .....	139

**Leszek Libera**

- Niemiecka ballada i polska piosenka.  
Wokół *Adeli* Antoniego Edwarda Odyńca ..... 165

**Łukasz Zabielski**

- O Jana Czeczota *Śpiewkach o dawnych Litwinach* ..... 175

**Jolanta Dragańska**

- Litwinka Mickiewicza ..... 189

**Monika Jurkowska**

- Kultura ludowa w twórczości ks. Ludwika Adama Jucewicza  
i Jana Ludwika Żukowskiego ..... 205

**III. KU NOWOCZESNOŚCI****Marcin Bajko**

- Bardziej polski niż sami Polacy.  
O młodopolskiej twórczości Józefa Albina Herbaczewskiego ..... 225

**Irena Fedorowicz**

- Nieznane konteksty korespondencji Józefa Albina Herbaczewskiego  
i Julii Wichert-Kajruksztisowej z 1939 roku ..... 235

**Inesa Szulska**

- Twórczość Mariji Pečkauskaitė-Šatrijos Ragany  
w kontekście dwujęzyczności ..... 255

**Violetta Wróblewska**

- Oskar Miłosz i jego litewskie baśnie, czyli bilingwizm  
podporządkowany ..... 287

**Józef Szostakowski**

- Polskojęzyczna twórczość krajoznawcy  
i poety Česlovasa Šaduikisa (Czesława Szadujkisa) ..... 305

**Andrzej Smolarczyk**

- Książka, czasopismo, biblioteka jako środowisko  
i nośnik wielojęzyczności na Wileńszczyźnie w dwudziestoleciu  
międzywojennym ..... 319

**Elżbieta Stoch**

- Recepcja dramaturgii litewskiej w Polsce w latach 50. XX wieku  
(na przykładzie dziejów scenicznych sztuki Józefa Bałuszisa  
*Pieją koguty*) ..... 341

**IV. W XX WIEKU****Tadeusz Bujnicki**

- Litwini piszą i polemizują po polsku. (Przyczynek do publicystyki  
w międzywojennym Wilnie) ..... 383

**Halina Turkiewicz**

- Władysław Abramowicz: owoce dwujęzyczności ..... 399

**Anna Legeżyńska**

- Odnawianie *Tryptyku wileńskiego* Zbigniewa Żakiewicza ..... 415

**Barbara Dwilewicz**

- Wybrane aspekty przekładu *Małej Apokalipsy*  
Tadeusza Konwickiego na język litewski ..... 433

**Ludmiła Romaszczenko**

- Litwa w życiu i twórczości Dymitra Czeredniczenki ..... 445

**Grzegorz Czerwiński**

- Adas Jakubauskas – tatarski poeta Litwy ..... 455

**Romuald Naruniec**

- Polskie konteksty twórczości Mykolasa Sluckisa ..... 467

**V. STRONA MIŁOSZA****Swietłana Musijenko**

- Adam Mickiewicz i Czesław Miłosz o przeznaczeniu poety ..... 485

**Małgorzata Mikołajczak**

- „Jak bardzo trzeba cenić prowincję”.  
O (inspirującej) autobiografii Czesława Miłosza  
na podstawie wiersza *Mój dziadek* Zygmunt Kunat ..... 497

**Marek Bernacki**

- „Ojczyzna-polszczyzna”? – interpretacja wiersza  
Czesława Miłosza *Moja wierna mowa* ..... 511

**Piotr Drozdowski**

- Przeciwko „historycznej konieczności”. O przyjaźni  
Czesława Miłosza i Tomasa Venclovy ..... 523

**Michał Siedlecki**

- Litewskie konteksty Czesława Miłosza* Viktoriji Daujotyte  
i Mindaugasa Kvietkauskasa. Wokół rozważań  
o duchowej ojczyźnie poety. .... 533

**Aneks fotograficzny**

- W Wilnie i Szetėjniach: 8-9 października 2015 roku ..... 565

**Noty o Autorach** ..... 577**Summary** ..... 587**Santrauka** ..... 589**Резюме** ..... 591**Indeks nazwisk** ..... 595

## TURINYS

<b>Jarosław Ławski</b>	
Vilniuje ir Šetenuose apie dvikalbius rašytojus .....	17
<b>Andrzej Baranow</b>	
Įvadas .....	23
Wstęp .....	25

### I. ATPAŽINIMAI

<b>Andrzej Baranow</b>	
Lietuvių ir lenkų dvikalbių rašytojų kūryba diskurso komparatystikos kontekste .....	31
<b>Dainius Vaitiekūnas</b>	
Česlovo Milošo ir Tomo Venclovos dialogas .....	55
<b>Łukasz Zabielski</b>	
Daugiakalbystė – kultūros ir filosofijos kryžkelėse. Įvadinės refleksijos .....	65
<b>Jarosław Ławski</b>	
Bilingvizmas Vidurio ir Rytų Europoje: tarp kultūros ir geopolitikos .....	87

### II. IŠ XIX AMŽIAUS

<b>Marcin Niemojewski</b>	
Spaudos draudimo laikotarpis – dvikalbės lietuvių raštijos istorijos cezūra .....	105
<b>Mieczysław Jackiewicz</b>	
Andrius Vištelis-Wisztelewski – lietuvių dvikalbis poetas .....	131
<b>Monika Pokorska-Iwaniuk</b>	
Maironio <i>Znad Biruty</i> – lietuvių rašytojo lenkiškas kūrinys .....	139

**Leszek Libera**

- Vokiečių baladė ir lenkiška giesmė.  
 Apie Antoni Edwardo Odyneico *Adelę* ..... 165

**Lukasz Zabielski**

- Apie Jano Czezoto *Giesmes apie senosius lietuvius* ..... 175

**Jolanta Dragańska**

- Mickevičiaus (Mickiewicza) lietuvių ..... 189

**Monika Jurkowska**

- Liaudies kultūra kun. Liudviko Adomo Jucevičiaus  
 ir Jano Ludviko Žukowskio kūryboje ..... 205

**III. LINK MODERNYBĖS****Marcin Bajko**

- Lenkiškesnis negu patys lenkai.  
 Apie Juozapo Albino Herbačiausko modernistinę kūrybą ..... 225

**Irena Fedorowicz**

- 1939 m. Juozapo Albino Herbačiausko ir Julijos  
 Vichert-Kairiukštienės nežinomi susirašinėjimo kontekstai ..... 235

**Inesa Szulska**

- Marijos Pečkauskaitės – Šatrijos Raganos kūryba  
 dvikalbystės kontekste ..... 255

**Violetta Wróblewska**

- Oskaras Milošas ir jo lietuviškos pasakos arba  
 bilingvizmas palenktas ..... 287

**Józef Szostakowski**

- Kraštotyriminko ir poeto Česlovo Šaduikio (Czesława Szadujkisa)  
 lenkakalbė kūryba ..... 305

**Andrzej Smolarczyk**

- Knyga, žurnalas, biblioteka kaip tarpukario  
 Vilnijos daugiakalbystės erdvė ..... 319

**Elżbieta Stoch**

- Lietuvių dramaturgijos recepcija Lenkijoje XX a. 50. metais  
(Juozo Baltušio dramos *Gieda gaideliai* sceninės istorijos pavyzdis) . 341

**IV. IŠ XX AMŽIAUS****Tadeusz Bujnicki**

- Lietuviai rašo ir polemizuoja lenkiškai (papildymas prie tarpukario  
Vilniaus publicistikos temos) ..... 383

**Halina Turkiewicz**

- Vladas Abramavičius: dvikalbystės vaisiai ..... 399

**Anna Legeżyńska**

- Zbigniewo Żakiewicziaus *Vilniaus triptiko* atnaujinimas ..... 415

**Barbara Dwilewicz**

- Tadeuszo Konwickio *Mažosios apokalipsės* vertimo  
į lietuvių kalbą išrinktieji aspektai ..... 433

**Ludmiła Romaszczenko**

- Lietuva Dimitro Čeredničenkos gyvenime ir kūryboje ..... 445

**Grzegorz Czerwiński**

- Adas Jakubauskas – Lietuvos totorių poetas ..... 455

**Romuald Naruniec**

- Mykolo Sluckio kūrybos lenkiškieji kontekstai ..... 467

**V. MILOŠO APYLINKĖS****Swietłana Musijenko**

- Adomas Mickevičius ir Česlovas Milošas apie poeto misiją ..... 485

**Małgorzata Mikołajczak**

- „Jak bardzo trzeba cenić prowincję”. Apie (inspiruojančią)  
Česlovo Milošo autobiografiją (pagal eilėraštį *Mano senelis*  
*Zigmuntas Kunatas*) ..... 497

**Marek Bernacki**

- „Ojczyzna-polszczyzna”? – Česlovo Milošo eilėraščio  
*Mano ištikimoji kalba* interpretacija ..... 511

**Piotr Drozdowski**

- Prieš „istorinę būtinybę”. Apie Česlovo Milošo  
i Tomo Venclovos draugystę ..... 523

**Michał Siedlecki**

- Viktorijos Daujotytės ir Mindaugo Kvietkausko  
*Česlovo Milošo lietuviškieji kontekstai*. Samprotavimai  
apie poeto dvasinę tėvynę. .... 533

**Fotografinis priedas**

- Vilniuje ir Šetenuose 2015 m. spalio 8-9 d. .... 565

**Apie autorius** ..... 577

**Summary** ..... 587

**Santrauka (liet.)** ..... 589

**Santrauka (rus.)** ..... 591

**Pavardžių rodyklė** ..... 593





Ostra Brama nocą. Wilno.  
Fot. Małgorzata Burzka-Janik



Wejście do Muzeum Mickiewicza w Wilnie w Zaułku Bernardyńskim.  
Fot. Małgorzata Burzka-Janik

**Jarosław Ławski**

*Uniwersytet w Białymstoku*

*Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”*

## O PISARZACH DWUJĘZYCZNYCH W WILNIE I SZETEJNIACH

### 1.

Niniejszy tom otwiera serię badawczą i równocześnie cykl publikacji poświęconych literackim, językowym, kulturowym i geopolitycznym konsekwencjom, przejawom dwujęzyczności w Europie Środkowo-Wschodniej. Obszar, na którym pojawia się to zjawisko, jest bardzo szeroki, obejmuje całą Europę Środkową i Wschodnią, lecz także Bałkany.

W szczególności chcielibyśmy na początku przyjrzeć się dwujęzyczności jako zjawisku literackiemu i językoznawczemu na terenach, które określają wpływy kulturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego. Chodziłoby zatem w pierwszym rzędzie o pogranicza polsko-litewskie, polsko-łotewskie, polsko-białoruskie, polsko-ukraińskie, polsko-rosyjskie i równie ważne pogranicza pomiędzy tymi kulturami, gdzie bilingwizm również silnie się zaznaczał: litewsko-białoruskie, białorusko-ukraińskie, ukraińsko-rosyjskie, litewsko-ukraińskie i inne. Wskazana perspektywa w żadnym wypadku nie wyklucza możliwości i zamiaru badań takich dwu- i wielojęzycznych przestrzeni, jak pogranicze polsko-niemieckie, czesko-polskie, słowacko-polskie czy niezwykle skomplikowane pogranicza bałkańskie.

Bilingwizm taktujemy i będziemy interpretować w naszych badaniach jako zjawisko wieloaspektowe, złożone. Ma ono swój wymiar lingwistyczny i glotodydaktyczny, lecz nade wszystko stanowi ważki problem w dyskusji o historii narodów i państw, ich tradycjach, samoidentyfikacji, kulturowej przynależności. Na poziomie indywidualnym bilingwizm ma niemałe konsekwencje: stanowi (lub nie stanowi) wypowiedź określającą tożsamość pisarza, wyraża jego ideowe i estetyczne aspiracje. Oglądany z horyzontu poszczególnych kultur pi-

sarz dwujęzyczny bywa przypisywany, a czasem anektowany, a to do jednej, a to do innej kultury narodowej. Bilingwizm występuje na obszarach pogranicznych – i jako zjawisko kulturowe, i – często jest to ważniejsze – jako fakt społeczny o określonych konsekwencjach; także politycznych.

Choć w naszych badaniach będziemy się koncentrować na interpretacji konkretnych literackich, językowych, kulturowych fenomenów, nie możemy milknąć, analizując to zjawisko, gdy wkraczamy na tereny nauk społecznych, historiografii, a nawet rozważań geopolitycznych. Naszym celem jest jednak przede wszystkim przywrócić się konkretnym pograniczom kultur i reprezentującym je osobowościom twórczym.

Kategorii pogranicza nie traktujemy jako utopistycznej przestrzeni tylko wzajemnego wzbogacania się różnych nacji i kultur, lecz jako przestrzeń dynamicznej wymiany wartości kulturowych, sporów i trudnych wyborów tożsamości. Cykl badań „Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej” otwieramy tomem dotyczącym litewsko-polskiej dwujęzycznej przestrzeni Wielkiego Księstwa Litewskiego, a potem niepodległych państw, Litwy i Polski.

## 2.

Międzynarodowa Konferencja Naukowa „Dwujęzyczni pisarze litewscy i polscy. Zagadnienia bilingwizmu w kulturze polskiej i litewskiej. Literatura – kultura – język” obradowała w dniach 8-9 października 2015 roku w Wilnie na Litewskim Uniwersytecie Edukologicznym i w Sztejniach w Centrum Kultury im. Czesława Miłozza. Jej bezpośrednimi organizatorami były: Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki działające na Wydziale Filologicznym Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie oraz Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku.

Komitetowi Naukowemu Konferencji przewodniczył prof. Gintautas Kundrotas (LEU, Wilno), zaś prace organizacyjne koordynowali prof. Jarosław Ławski (UwB, Białystok) i prof. Andrzej Baranow (LEU, Wilno), którym pomagali sekretarze konferencji, mgr Monika Jurkowska i mgr Piotr Drozdowski (oboje: UwB, Białystok). Sesja zgromadziła trzydziestu siedmiu badaczy z Litwy, Polski, Białorusi i Ukrainy.

Warto podkreślić niezwykłą, przyjazną atmosferę obrad, zainaugurowanych w Auli Uniwersyteckiej w Wilnie (Studentu 39). Niezwykle bogaty, na-

pięty naukowo program pierwszego dnia obrad dopełniły wydarzenia dnia drugiego: wyprawa przez Kiejdany do Szetejń, powiązana ze zwiedzaniem miejsc ważnych dla życia i twórczości Czesława Miłosza. Jednoznaczną konkluzją obrad w pierwszym dniu sesji było stwierdzenie, iż badania te – tak na Litwie, jak w Polsce – powinny być kontynuowane w zgodnej współpracy litewskiej i polskiej strony. Słowem: kolejna konferencja z tego cyklu powinna się odbyć w 2017 roku.

Chciałbym osobiście, gorąco podziękować osobom, które w sposób szczególny przyczyniły się do sukcesu tego przedsięwzięcia naukowego: panu prof. Andrzejowi Baranowowi i Jego Małżonce, doc. dr Halinie Turkiewicz, którzy świetnie przygotowali spotkanie, a także panu prof. Gintautasowi Kundrotasowi oraz pani dr Henryce Sokołowskiej, którzy mocno wsparli ideę i prace organizacyjne. Nie byłoby tej konferencji, gdyby po polskiej stronie nie zaangażowali się w jej przygotowanie: dr hab. Anna Janicka, dr Łukasz Zabielski, dr Grzegorz Czerwiński i dr Michał Siedlecki. Jako zaszczyt odbieram możliwość goszczenia na naszej konferencji prof. Leszka Libery i dr Hanny Libery, a także znakomite wsparcie, jakiego udzielili jej prof. Mieczysław Jackiewicz, prof. Tadeusz Bujnicki, prof. Aleksander Fiut i prof. Anna Legeżyńska. To ich uczestnictwo, wyrażone słowem, wystąpieniem lub tekstem, wiele dla nas znaczy.

Dziękujemy.

### 3.

Konferencja wileńsko-szetejneńska zainaugurowała cały cykl badawczy. Zagadnienia, jakie przedłożono gościom sesji jako warte namysłu, staną się zapewne punktem wyjścia do kolejnych badań. Właśnie dlatego warto je w tym miejscu utrwalić:

- Litewscy i polscy pisarze dwujęzyczni od czasów najdawniejszych, ich twórczość i biografie: od WXL i dziewiętnastowieczności po nowoczesność i współczesność.
- Kulturowe i historyczne konteksty twórczości pisarzy dwujęzycznych.
- Problem tożsamości w dokonaniach literackich pisarzy dwujęzycznych.
- Tematy, metafory, symbole jako reprezentacje dwujęzyczności.
- Obraz człowieka, natury i historii w twórczości pisarzy dwujęzycznych.
- Poetyka tekstów pisarzy dwujęzycznych, ich wybory rodzajowe: liryka, proza, dramat.

- Zagadnienia konwergencji i interferencji językowej, kulturowej oraz etnicznej u pisarzy dwujęzycznych.
- Język litewski i język polski jako równoprawne środki ekspresji pisarzy dwujęzycznych.
- Dwujęzyczność polsko-litewska w kontekście komparatystyki XX-wiecznej i współczesnej.
- Miejsce pisarzy dwujęzycznych w syntezach literatury narodowej Litwinów i Polaków.
- Zagadnienia recepcji pisarzy dwujęzycznych.
- Litewsko-polscy pisarze dwujęzyczni wśród innych kultur i języków.
- Język jako temat refleksji pisarzy dwujęzycznych.
- Książka, czasopismo, biblioteka, wydawnictwo jako środowisko i nośnik wielojęzyczności.

Gdyby ten zespół problemów przełożyć na relacje litewsko-białoruskie czy ukraińsko-polskie, otrzymalibyśmy zapewne kolejną, jeszcze jedną, znów godną rozważenia propozycję badawczą. Wszystkie je warto w przyszłości podjąć jako zadania interpretacyjne oraz analityczne. Tymczasem jednak badania polsko-litewskiego zespołu znajdują kontynuację w wydarzeniu, jakim powinna stać się II Międzynarodowa Konferencja Naukowa z cyklu „Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej. Studia”, poświęcona tym razem „Pisarzom litewskim i polskim XIX i XX wieku. Perspektywie komparatystycznej. W kręgu inspiracji Mickiewicza i Baranauskasa”. Konferencja odbędzie się w dniach 12-13 października 2017 roku na Litwie, w Wilnie i Anykščiai.

#### 4.

Wyrażam nadzieję, że badania nad dwujęzycznością pisarzy i ludzi kultury, nad ich zakorzenieniem w dwu i więcej kulturach prowadzone będą w atmosferze wzajemnego zaufania. W badaniach tego typu, rozwijanych w czasach, które do spokojnych nie należą, nie chodzi bowiem o „odbieranie” sobie dziedzictwa, spuścizny tego czy innego twórcy. Przeciwnie: chodzi o wzmocnienie tych kultur narodowych Europy Środkowo-Wschodniej, które swą siłę czerpią także, choć nie jedynie, z wspólnego pnia dwu- i wielojęzycznej kultury tworzonej niegdyś w wielonarodowych i wielokulturowych społeczeństwach pogranicznych.

Na tym obszarze słowa „mój” i „twój”, „nasz” i „wasz” znaczyły dawniej coś zupełnie innego niż to, co znaczą w kulturze XXI wieku. Dotyczy to także wielkiej sfery literackiej i językowej pograniczności rozpościerającej się między kulturową przestrzenią Litwy i Polski.



Widok Wilna z Góry Trzech Krzyży, 2005.  
Fot. Małgorzata Burzka-Janik



**Andrzej Baranow**

*Lietuvos edukologijos universitetas*

*Uniwersytet w Białymstoku*

## ĮVADAS

Inspiruojančią tyrimų erdvę šiuolaikiniuose humanitariniuose moksluose, ypač filologiniuose, nuo klasikinio iki postkolonijinio modelio, sudaro bilingvizmas kaip originalus etnis-kultūrinis reiškinys. Tas savotiškas branduolys praturtina lietuvių-lenkų kultūrinius ryšius, kurių ištakos slypi amžių gilumoje, veikusių senojoje teritorijoje „ubi leones” į rytus nuo Vokietijos, kuri ir šiandien stebina mokslininkus įdomiomis smulkmenomis bei staigmenomis.

Įvardytus ryšius jungė bendra daugiakalbė Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės istorinė erdvė su aktuali ir šiandien požymiu, tokiu kaip tolerancija Kito atžvilgiu. Lietuvių-lenkų literatūriniuose ryšiuose iki XX amžiaus nuolat atsikleisdavo įvairūs kalbinės-kultūrinės interferencijos ir konvergencijos lygiai. Lietuvių-lenkų dvikalbystė kaip lingvistinis-meninis fenomenas dar nėra iširta. Raštiško bilingvizmo mokslinį-interpretacinį centrą, visų pirma, kuria dvikalbių rašytojų poetika. Seniausiam lietuvių-lenkų kultūrinių ryšių laikotarpyje raštiška meninė dvikalbystė pasireiškė XVII amžiaus baroko kultūros atstovo, lietuvių leksikografijos tėvo Konstantino Sirvydo kūryboje. Savo garsiuosius lietuvių-lenkų *Punktus sakymų* jis skelbė Šv. Jonų bažnyčioje Vilniuje. Nuo tų senų laikų iki modernizmo pradmenų lenkų kalbos Lietuvoje vaidmuo buvo panašus į lotynų kalbos funkciją viduramžių Europoje.

Pirmieji Lietuvos dvikalbiai rašytojai pradėjo kurti lenkų kalba. Dauguma jų baigė lenkiškas dvasines seminarijas, nes dažniausiai nebuvo kitų galimybių įgyti išsilavinimą.

Lietuvių tautinio atgimimo atstovai glūdėjo lenkų kultūrinėje tradicijoje, modifikuoti lenkų fermentai ryškiai funkcionavo lietuvių literatūros kūrėjų, sudariusių Lietuvos kultūros kanoną, – Maironio, Antano Baranausko, Vinco Kudirkos, Edvardo Jokūbo Daukšos, Liudo Giros ir kt. – kūryboje. Tokia padėtis buvo aktuali iki lietuvių literatūrinės kalbos atsiradimo XIX a.

pabaigoje. XX-XXI a. lietuvių ir lenkų kultūroje, kai atsinaujino istorinis-politinis pamatas ir pradėjo veikti modernistinio meno koncepcijos, bilingvizmas pasireiškė sudėtingomis formomis.

Svarbu atkreipti dėmesį į tai, kad universalūs bilingvizmo modeliai keičiasi gilesniame lietuvių-lenkų daugiakultūriniame kontekste, pradeda veikti kitos pasakojimo formos ir nauji bilingvizmo žanrai. Tai liečia seniausius ir šiuolaikinius, žymius rašytojus ir kūrėjus, užsislėpusius literatūros istorijos vingiuose. Kalbame apie bilingvizmą, paslėptą, vienašališkai verbalizuotą (Ksaveras Bogušas, Liudvikas Adomas Jucevičius), hibridinį (Juozapas Albinas Herbačiauskas), nerealizuotą (Česlovas Milošas). Lietuvių-lenkų dvikalbystė kuria bendrą ir tuo pačiu dėl mentalinio skirtumo komplikuoatą rašytojų, priklausiusių abiem kultūroms, semantinį lauką.

Pristatomą studijų knygą sudaro straipsnių rinkinys, kuris yra Tarptautinės mokslinės konferencijos *Lietuvių ir lenkų dvikalbiai rašytojai. Bilingvizmo problema lietuvių ir lenkų kultūroje* atgarsiu. Konferencija vyko 2015 m. spalio mėn. Vilniuje ir Šeteniuose.

Renginį buvo įmanoma organizuoti, nes jau ilgą laiką tarp Lietuvos edukologijos universiteto (Lenkų kalbos, kultūros ir didaktikos centras) ir Balstogės universiteto (Filologinių tyrimų katedra „Rytai-Vakarai“) vyko mokslinis-didaktinis bendradarbiavimas. Tai buvo pirmas tokio plataus masto Lietuvos, Lenkijos, Baltarusijos ir Ukrainos mokslo tyrėjų susitikimas.

Du pagrindiniai bruožai, kurie išskiria šią knygą: daugiabalsiškumas ir kontekstualumas. Joje gausu anksčiau išvardintų ir kitų lietuvių ir lenkų rašytojų pavardžių, tokių kaip: Adomas Mickevičius, Andrius Vištelis-Wysztelewski, Władysław Syrokomla, Tadeusz Miciński, Karolina Praniauskaitė, Juozas Baltušis, Czesław Jankowski, Władysław Abramowicz, Oskaras Milašius, Mykolas Sluckis, Tomas Venclova, Tadeusz Konwicki ir kt.

Diskursas apima, tarp kitų, tokius aspektus kaip: tapatybės problema dvikalbių rašytojų kūrinuose, lietuvių-lenkų dvikalbystė šiuolaikinės komparatyvistikos kontekste, rašytojų tekstų poetika, jų žanrinis pasirinkimas, dvikalbių rašytojų recepcijos klausimai, dvikalbių rašytojų vieta lietuvių ir lenkų tautinės literatūros sintezėse, knyga, žurnalas, biblioteka kaip daugiakalbystės erdvė, lietuvių ir lenkų dvikalbiai rašytojai tarp kitų kalbų ir kultūrų.

Knygos daugiakryptingumas siekia paraliteratūros, vertimo meno, lingvistikos. Paaiškėja nežinomi sluoksniai (LDK totorių religinių knygų bilingvistiniai aspektai), nauji vardai (Česlovo Šaduikio kūryba ir veikla). Studijos nevengia dialogo, kuriam yra jautri dabartis ir jis bus tęsiamas tolesniuose diskursuose.

**Andrzej Baranow**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno*

## WSTĘP

Inspirującym obszarem badań dla współczesnych rozpoznań humanistycznych, szczególnie filologicznych, od ujęć klasycznych do postkolonialnych, jest bilingwizm jako oryginalne zjawisko etniczno-kulturowe. Stanowi on ich rdzeń i wzbogaca litewsko-polskie związki kulturowe, których źródła sięgają głębi wieków – funkcjonowały one już na dawnym terytorium „ubi leones” na wschód od Niemiec, które także dzisiaj kryje dla naukowca ciekawostki i niespodzianki.

Łączyła dawne związki wspólna wielojęzyczna przestrzeń historyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego z cechą aktualną do dzisiaj: tolerancji wobec Innego. W litewsko-polskich związkach literackich do XX wieku ciągle ujawniały się różne stopnie interferencji i konwergencji językowo-kulturowej. Dwujęzyczność litewsko-polska jako fenomen lingwistyczno-artystyczny nie jest zbadana. W bilingwizmie pisanym centrum naukowo-interpretacyjne tworzy, w pierwszej kolejności, poetyka pisarzy dwujęzycznych. Dwujęzyczność piśmiennie-artystyczna w najstarszym okresie litewsko-polskich związków kulturowych w pełni występuje w XVII wieku w twórczości przedstawiciela baroku, Konstantinasa Širvydasa, ojca leksykografii litewskiej, który wygłaszał swoje słynne polsko-litewskie *Punkty kazań* w kościele Św. Janów w Wilnie. Od tych dawnych czasów do początków nowoczesności język polski na Litwie odgrywał rolę podobną do funkcji łaciny w średniowiecznej Europie.

Pierwsi dwujęzyczni pisarze Litwy zaczęli tworzyć w języku polskim. Większość z nich skończyła polskie seminaria duchowne, bo nie istniały inne możliwości zdobycia wykształcenia.

Przedstawiciele litewskiego odrodzenia narodowego tkwili w polskiej tradycji kulturowej, zmodyfikowane elementy polskie wyraziście funkcjonowały u twórców, kreujących literaturę litewską, którzy weszli do kanonu kultury Litwy – Maironisa, Antanasa Baranauskasa, Vincasa Kudirki, Edvardasa Jokubasa

Daukšasa, Liudasa Giry i innych Owa sytuacja była aktualna do powstania litewskiego języka literackiego w końcu XIX wieku. Bilingwizm przejawiał się w kulturze litewskiej i polskiej XX-XXI wieku w formach złożonych, kiedy odnowiło się jego podłoże historyczno-polityczne, zaczęły działać modernistyczne koncepcje sztuki.

Sprawą znaczącą jest to, że uniwersalne modele bilingwistyczne załamują się w głębszym, litewsko-polskim kontekście wielokulturowym; zaczynają wtedy działać inne formy narracji i nowe gatunki bilingwizmu. Dotyczy to zarówno pisarzy znanych, jak i ukrytych w zawiłościach historii literatury, dawnych i współczesnych. Mamy tu do czynienia z bilingwizmem ukrytym, jednostronnie zwerbalizowanym (Ksawery Bohusz, Ludwik Adam Jucewicz), hybrydycznym (Józef Albin Herbaczewski), niezrealizowanym (Czesław Miłosz). Dwujęzyczność litewsko-polska tworzy wspólne i jednocześnie skomplikowane przez odmienną mentalną pole semantyczne u pisarzy należących do obu kultur.

Prezentowana księga studiów stanowi zbiór artykułów, który jest pokłosiem Międzynarodowej Konferencji Naukowej *Dwujęzyczni pisarze polscy i litewscy. Zagadnienia bilingwizmu w kulturze polskiej i litewskiej*. Odbędzie się ona w Wilnie i Szetejniach w październiku 2015 roku.

Stała się ona możliwa do zrealizowania dzięki trwającej już od dłuższego czasu współpracy naukowo-dydaktycznej między Litewskim Uniwersytetem Edukologicznym (Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki) a Uniwersytetem w Białymstoku (Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”). Było to pierwsze na tak szeroką skalę spotkanie badaczy, naukowców z Litwy, Polski, Białorusi i Ukrainy.

Dwie zasadnicze cechy, które wyróżniają tę książkę, to wielogłosowość i kontekstowość. Jest ona wypełniona nazwiskami pisarzy litewskich i polskich, wymienionych wyżej i innych, takich, jak: Adam Mickiewicz, Andrius Vištelis-Wysztelewski, Władysław Syrokomla, Tadeusz Miciński, Karolina Proniewska, Juozas Baltušis, Czesław Jankowski, Władysław Abramowicz, Oskar Miłosz, Mykolas Sluckis, Tomas Venclova, Tadeusz Konwicki.

Dyskurs obejmuje, między innymi, takie aspekty, jak problem tożsamości w dokonaniach literackich pisarzy dwujęzycznych, bilingwizm polsko-litewski w kontekście komparatystyki współczesnej, poetyka tekstów pisarzy, ich wybory rodzajowe, zagadnienia recepcji pisarzy dwujęzycznych, miejsce pisarzy dwujęzycznych w syntezach literatury narodowej Litwinów i Polaków, książka, czasopismo, biblioteka jako środowisko i nośnik więlojęzyczności, litewsko-polscy pisarze dwujęzyczni wśród innych kultur i języków.

---

Wielowektorowość księgi dotyczy też paraliteratury, translatoryki, lingwistyki. Przypomina ona zjawiska nieznane (bilingwistyczne aspekty piśmiennictwa Tatarów WKL), nowe imiona (działalność Česlovasa Šaduikisa).

Studia owe wyrażają postawę dialogu, na który nadwrażliwa jest współczesność. Będzie on z pewnością kontynuowany w dalszych dyskursach.



Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, Wilno.  
Fot. Małgorzata Burzka-Janik

# I. ROZPOZNANIA





**Andrzej Baranow**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno*

*Uniwersytet w Białymstoku*

## **TWÓRCZOŚĆ LITEWSKICH I POLSKICH PISARZY DWUJĘZYCZNYCH W KONTEKŚCIE KOMPARATYSTYKI DYSKURSYWNEJ**

Współczesność ujawnia i aktualizuje różnorodne kierunki badawcze w zależności od realnej przestrzeni i powiązanego z nią punktu widzenia. Jednym z ważnych dla Litwy tematów do zgłębienia jest litewsko-polski bilingwizm jako zjawisko oryginalne, funkcjonujące od czasów dawnych, zwłaszcza w realiach i kulturze pogranicza. Nie zostało jednak do dzisiaj stworzone żywe pole semantyczne dla wielowymiarowych badań tego rodzaju bilingwizmu, w tym także w ujęciu literackim. Chciałbym przedstawić ten fenomen od strony komparatystyki współczesnej. Niniejszy artykuł ma dydaktyczny punkt oparcia, bazuje na doświadczeniach, które są wynikiem kolokwium na polonistyce Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego. Naprowadzają one na konkretne perspektywy ściśle naukowe. Sama dydaktyka jest w warunkach wileńskich zmodyfikowana, znaczące jest balansowanie między polskością a litewskością, w znacznym stopniu akcentowane są aspekty bilingwistyczne w rozmaitych, barwnych ujęciach.

Jesteśmy w unikalnej przestrzeni – zmiennej, dynamicznej, pulsującej od czasów WXL przez całą XIX-wieczność, aż do nowoczesności i ponowoczesności. Komparatystyka, jak wiadomo, jest bardzo wrażliwa na odmienność kulturową, co znajduje swój wyraz w rytuałach i językach. Głównym zadaniem dla badacza z zewnątrz jest zrozumienie tej przestrzeni, by móc wędrować w niej z lekkością zdobytego doświadczenia. Ta wędrówka, zarówno realna, jak i wirtualna, powinna być „treściwa mentalnie”. Jesteśmy w swoich rozeznaniach już wewnątrz przestrzeni bilingwistycznej, nacechowanej znaną dla odbiorców z Wilna i Wileńszczyzny mentalnością, gdzie jednakże trudno oddzie-

lić „swoje”, nie powiem, od „obcego”, lecz „innego”, „bliskiego”, co pięknie przekazuje wiersz współczesnego poety, Romualda Mieczkowskiego:

O szyby kaplicy zamglone  
deszcz srebrem gęsto dzwoni  
do litewskiego Boga  
w modlitwie nieśpiesznej tonie  
w półmroku lśni korona  
Tej  
co w opiece Wilno trzyma  
I razem mnie z tym miastem  
moim i nie moim<sup>1</sup>

Utwór ten naprowadza na rozmaite tropy. Po pierwsze, wymiar klasyczny wysokiej literatury polskiej. I on jest ciągle obecny w stolicy polskiego romanizmu. Po drugie, wymiar związany z codziennością, w której ukryte są odczucia człowieka tutejszego, pisarza, artysty czy nawet prostaczka. Na ulicach Wilna słyszalna jest mowa wielobarwna i soczysta, obecne są lingwistyczne twory hybrydyczne, normą jest przejście z jednego kodu językowego na inny, a dominantą są relacje litewsko-polskie. Po trzecie, wymiar sakralny: bilingwizm albo trójlingwizm, czy nawet polilingwizm: Litwin, Polak, Rosjanin, Białorusin, Ukrainiec. Łączy ich *sacrum* – Ostra Brama. I czyniony przed nią znak krzyża – katolicki i prawosławny. Kościoły, cerkwie, a także synagoga i kienesy – wszystko to tworzy życiodajną, ruchliwą mozaikę wielokulturową w wymiarach wyższych, ponadczasowych. Bardziej już dziś „litewski” kościół Św. Janów chroni pamięć o kazaniach, wygłaszanych po polsku i po łacinie przez Konstantinasa Širvydasa (Konstantego Szyrwida).

Dwuszczeblowość, bilingwizm polsko-litewski w ujęciu sakralnym sugerująco odzwierciedla arcydzieło współczesnej poetki, Alicji Rybałko:

Język polski jest pełen szelestów,  
litewski zaś – pełen syków.  
Jak żmija na suchych liściach  
dwie hostie na moim języku<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> R. Mieczkowski, *W Ostrej Bramie*, Warszawa 1991, s. 50.

<sup>2</sup> A. Rybałko, *Eilėraščiai / Wiersze*, Vilnius 2003, s. 134.

Bilingwistyczne rozterki mentalne poetki świetnie przekazuje udany przekład utworu na język litewski autorstwa Vladasa Braziūnasa:

Lenkų kalba sklidina šlamesių,  
pilna šnypštimo – lietuvių.  
Lyg gyvatė ant lapų sausų –  
dvi ostijos man ant liežuvio<sup>3</sup>.

Dla badacza i adepta nauki zanurzonego od wewnątrz w naszym regionie ważny jest dotyk przeszłości, wielokulturowości, nacechowanej bilingwizmem, zarówno zwerbalizowanym, jak i niezwerbalizowanym (gesty, zachowania, obyczajowość). Przeszłość i współczesność łączą odbijające bilingwizm obrzędy i święta: Św. Jana (Joninės), dożynki (derliaus šventė), Zaduszki (Vėlynės) i inne.

Wymiar literacko-artystyczny. Perspektywa XXI wieku, ponowoczesność zachęcają do poszukiwania nowych języków opisu i interpretacji zjawisk bilingwistycznych, ściślej mówiąc, poetyki pisarzy polskich dwujęzycznych i litewskich. Pozostają już tylko w ich cieniu ujęcia historycznoliterackie. Odrzucenie literaturocentryzmu pozwala stworzyć nowe pola znaczeniowe, korespondujące z komparatystyką kulturową.

Mocno krytykowane są obecnie kompendia historii literatury litewskiej, które powstawały na fali odrodzenia: *Literatura XX wieku* Vytautasa Kubiliusa<sup>4</sup>, *Historia literatury litewskiej: wiek XIX* pod red. Juozasa Girdzijauskasa<sup>5</sup>, *Historia literatury litewskiej: wiek XIII–XVIII* pod red. Eugenii Ulčinaitė i Albinasa Jovaišasa<sup>6</sup>. Pisarze bilingwistyczni, którzy tworzyli po polsku i litewsku, byli interpretowani raczej jednobarwnie, funkcjonował paradygmat postromantyczny, rej wodziła metanarracja. Myślę, że może być dziś wykreowane nowe ujęcie badawcze pisarzy dwujęzycznych – przez pryzmat komparatystyki kontekstowej i dyskursywnej. Nie działają już w odniesieniu do wymienionej wyżej przestrzeni wielokulturowej formułki René Étiemble’a, klasyczna komparatystyka odpoczywa.

Uwzględniając tezy profesora Mieczysława Dąbrowskiego<sup>7</sup>, zaakcentujemy pewne nowe aspekty. Sprawa oczywista, że w dyskurs wchodzimy, świadomie

<sup>3</sup> Tamże, s. 135.

<sup>4</sup> V. Kubilius, *XX amžiaus literatūra*, Vilnius 1995.

<sup>5</sup> *Lietuvių literatūros istorija: XIX amžius*, red. J. Girdzijauskas, Vilnius 2001.

<sup>6</sup> *Lietuvių literatūros istorija: XIII–XVIII amžius*, red. E. Ulčinaitė, A. Jovaišas, Vilnius 2003.

<sup>7</sup> M. Dąbrowski, *Komparatystyka dyskursu / Dyskurs komparatystyki*, Warszawa 2009.

albo nie, ze swoim głosem. Z kolei tekst literacki, szerzej „artystyczny”, „kulturowy”, jest głosem w dyskursie powszechnym. Ważną funkcję pełni komentarz do dyskursu, bo jako jednostki nie jesteśmy źródłem żadnego dyskursu. Nawiązujemy do dyskursu już istniejącego, zakodowanego w historii i pamięci kulturowej, „żyjącego” w przestrzeni realnej, podświadomościowej, intelektualnej, wirtualnej i innych.

Jaskrawo wyświetlają się przy omawianiu litewskich i polskich pisarzy dwujęzycznych stałe, klasyczne modele twórczości bilingwistycznej. Nie są one trwałe, są raczej płynne i umowne, krzyżujące się ze sobą.

Dosyć rozpowszechniony model: tworzenie w języku rodzimym i nabytym równolegle, przez cały czas działalności literackiej – w pewnym stopniu to Maiorionis (1862–1932), a także Silvestras Teofilis Valiunas (1789–1831), Antanas Jackus Klementas (1756–1823).

Kolejny model: pisarz tylko na poszczególnych etapach twórczości wypowiedział się w języku polskim – tu Simonas Daukantas (1793–1864), Vincas Kudirka (1858–1899).

I model emocjonalnie zabarwiony: rezygnacja z różnych powodów i w pewnym czasie z jednego języka na korzyść drugiego – tu przykład stanowi Antanas Baranauskas (1835–1902).

Sprawa bardzo znacząca. Nazwane modele załamują się w głębszym litewsko-polskim kontekście wielokulturowym i nie wytwarzają pełni obrazu bilingwizmu literackiego. Poznanie dyskursywno-kontekstowe wyświebla to, czego nie oczekiwaliśmy albo dotąd nie zauważyliśmy w dawnych przeglądach historycznoliterackich. Arcyciekawi są pod tym względem pisarze drugo- i trzeciorzędni, jeszcze pozostający w zawiłościach literatury litewskiej. Istotne są w tym kontekście postacie dwóch pisarzy dawnej literatury, które wypłynęły z głębi ogólnego dyskursu folklorystyczno-etnograficznego dotyczącego Litwy.

Semantycznie nacechowane zostały życiorysy litewskich i polskich pisarzy dwujęzycznych. Ksaveras Bogušas (Ksawery Bogusz, 1746–1820) uważał siebie za Litwina, ale pisał po polsku. Pochodził spod Wiłkomierza, uczył się w wileńskiej szkole jezuickiej, wstąpił też do zakonu jezuitów. Studiował w Akademii Wileńskiej i w Rzymie, pracował jako szkolny wizytator. Za kontakty z powstańcami 1794 roku był więziony w Smoleńsku. W 1804 roku przeniósł się do Warszawy, działał tu już do końca życia, między innymi jako członek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Jego dzieło *O początkach narodu i języka litewskiego rozprawa* w 1806 roku prezentowane było na zebraniu Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół

Nauk, zaś w 1808 zostało wydane, a w 1811 było przetłumaczone na język rosyjski, później też na niemiecki i francuski.

W przedmowie do swojej rozprawy Bogušas ubolewa nad tym, że językowi litewskiemu grozi zanik, głównie z tego powodu, iż ludzie proszą się zmuszeni uczyć się polskiego, żeby móc porozumieć się ze swoimi panami, którzy nie mówią po litewsku. Rozmawianie ze sobą po litewsku, z panem zaś po polsku, prowadzi do powstania trzeciego języka, który już nie jest ani językiem polskim, ani litewskim. Bogušasa niepokoi też taki fakt, że w Litwinach rodzi się poczucie niższej wartości, że niektórzy po prostu wstydzą się mówić po litewsku. Bogušas ustosunkowuje się również do szerzącego się przekonania o wyższości kultury polskiej nad litewską, mówiącego o tym, że tylko w języku polskim tworzone są nieocenione skarby literackie. Litwini nie mogą, niestety, wykazać się podobnymi dziełami, głównie dlatego, że ich elita tworzyła albo po łacinie, albo po polsku, gdyż się wcześniej wynarodowiła.

Pierwszą część dzieła Bogušas poświęca rozważaniom o pochodzeniu narodu litewskiego. Opierając się na takich danych, jak nazwy miejscowości, majątki ziemskie oraz język, rodowód swojego narodu wywodzi od starogermańskiego plemienia Herulów, którzy w pierwszych wiekach po Chrystusie przyczynili się do upadku Cesarstwa Rzymskiego. Liczne plemiona znalazły sobie miejsce w kraju Kurszów, na Podlasiu i w starym Księstwie Pruskim. One właśnie stworzyły potężny naród litewski.

W drugiej części rozprawy zawarte zostały rozważania Bogušasa o pochodzeniu języka litewskiego, który jest tu wyniesiony na piedestał. Autor podkreśla pierwotną czystość mentalną, zakodowaną w tym języku. Jest on matką innych języków, stanowi odgałęzienie języka potomków Jafeta.

Trzecia część jest próbą wejścia w żywioł języka litewskiego. Autor podkreśla bogactwo leksyki tego języka. Podaje nawet słowniczek, zawierający około 600 słów, który ma, jego zdaniem, wykazać, że w pewnych dziedzinach życia jest to język w pełni samowystarczalny, czego przykładem ma być, powiedzmy, leksyka wojskowa, a także dotycząca sprzętów użytku domowego, potraw, barw, nazw drzew, zwierząt, ptaków itp. Zaznacza, iż w pewnych warstwach język litewski jest nawet bogatszy od języków polskiego i niemieckiego. Bogušas stwierdza, że są też ślady bogatej literatury w języku litewskim, która, niestety, nie zachowała się w całości. Czego nie zjadły myszy, to zniszczyły wojny, pożary i inne kataklizmy. Można przypuszczać, że autor w subtelny sposób nawiązuje intertekstualnie do folkloru polskiego, do legendy o Popielu. Mówiąc o bogactwie dawnego piśmiennictwa litewskiego, powołuje się też na

zachowane fragmenty przekładów *Eneidy* Wergiliusza i *Metamorfóz* Owidiusza. Krytycznie ocenia unię z Polską, która przyśpieszyła, jego zdaniem, przechodzenie elit na język polski. Pod presją kultury polskiej język litewski zaczął zanikać, gdyż niejedyn pisarz litewski tworzył po łacinie bądź po polsku.

W dyskursie o rozprawie Boguśasa zaktywizowało się wielu byłych znawców przedmiotu. Idee autora znalazły pewną kontynuację i swego rodzaju modyfikacje w pismach Dionizasa Poški, Antanasa Strazdasza, Simonasa Daukantasa, Silvestrasa Valiūnasa. W opozycji do tego dzieła pozostaje opinia Joachima Lelewela, wyrażona w książce na podobny temat *Rzut oka na dawność litewskich narodów i związku ich z herulami* (1808). Znany historiograf nie zaakceptował argumentacji Boguśasa. Autora studium *O początkach narodu i języka litewskiego* rozprawa krytykował także Mieczysław Karłowicz w swojej pracy *O języku litewskim*, zamieszczonej w *Rozprawach i sprawozdaniach z posiedzeń Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności*, wydanej w Krakowie w 1875 roku. Swego rodzaju rozjemcą w dyskursie podczas kolokwiów stał się głos Mickiewicza, który w komentarzach do *Grażyny* nie był bynajmniej zaskoczony, że w poezji litewskiej było sporo pieśni bohaterskich i historycznych, chociaż tylko niewiele z nich udało się zachować.

Uważał się za Litwina i pisał także wyłącznie po polsku Liudvikas Adomas Jucevičius (Ludwik Adam Jucewicz) (1813–1846). Urodził się w Pokiewiu, niejednokrotnie używał później pseudonimu „Ludwik z Pokiewia”. W latach 1823–1829 pobierał nauki w gimnazjum w Krożach, następnie zaś, w latach 1829–1831, był studentem medycyny na Uniwersytecie Wileńskim. Po wybuchu powstania listopadowego wrócił do rodzinnego Pokiewia. W roku 1834 wstąpił do Seminarium Duchownego w Wilnie, w następnym zaś znalazł się w Akademii Duchownej, którą ukończył w 1838 roku. Został księdzem i pełnił posługę wikariusza w Święcianach.

W roku 1840 przeniesiony, także jako wikariusz, do Svedasai. Mieszkając tutaj, posługę kapłańską łączył ze swoimi zainteresowaniami etnograficznymi. Szczególnie dużo podróżował po różnych zakątkach Litwy, zbierał materiał, który wykorzystał następnie do swoich licznych prac. Prowadził ożywioną korespondencję z naukowcami i pisarzami, w tej liczbie z Józefem Ignacym Krauszewskim, publikował artykuły. Wielkie zaangażowanie w pracę pozakapłańską, nieodpowiedni dla stanu duchownego tryb życia zwróciły uwagę kościelnego zwierzchnictwa, które niejednokrotnie musiało upominać niekonwencjonalnego księdza. Doszło nawet do tego, że zabroniono mu wygłaszać kazania,

czuł się w tej sytuacji niezmiernie samotny, brakowało mu bratniej duszy dla głębszego prowadzenia dyskusji.

W tym niełatwym dla siebie czasie otrzymał propozycję: miał nauczać języka francuskiego pannę Malwinę Żurowską. W trakcie tych korepetycji między obojgiem zawiązało się głębsze uczucie. Żeby się pobrać, musieli zmienić wyznanie, przeszli na prawosławie i w 1843 roku w Telszach wzięli ślub według prawosławnego obrządku. Nie wszyscy akceptowali, oczywiście, taki wybór Jucewicza, dlatego też wyjechał do ówczesnej guberni witebskiej i w Leplu nauczał literatury, historii i geografii w szkole szlacheckiej. Zmarł właśnie w Leplu w 1846 roku, gdzie został też pochowany na cmentarzu prawosławnym.

Jucewicz był pierwszym krytykiem literatury litewskiej, piszącym jednakże po polsku. Świadectwem tej działalności jest przede wszystkim artykuł *Pisarze w narodowym języku litewskim* (1841), w którym omówił twórczość A. Strazdas, D. Poški i K. Širvydas. Jego bilingwizm otwarcie ujawnił się tylko w translatoryce. Tłumaczył na język litewski wybrane utwory bądź fragmenty takich pisarzy polskich, takich jak Adam Mickiewicz, Antoni Edward Odyniec, Bohdan Zaleski.

Chciałoby się zwrócić uwagę na fundamentalne dzieło Jucewicza, jakim są *Wiadomości biograficzne i literackie o uczonych Żmudzinach*, przygotowane do druku w 1841, wydane zaś dopiero w 1975 roku. W tej monumentalnej encyklopedii biobibliograficznej, napisanej po polsku, autor popularyzuje kulturę i naukę litewską. Znalazły tu sobie miejsce sylwetki zarówno bardziej znanych (K. Bogušas, S. Daukantas, K. Kontrimas, D. Poška, A. Savickis, S. Stanevičius, A. Strazdas, M. Valančius, S. Valiūnas i inni), jak i niewspominanych, zupełnie zapomnianych przez dzisiejsze syntezy historycznoliterackie przedstawicieli kultury litewskiej (A. Daugirdas, J. K. Gintila, K. Kasakauskis, D. Mogenis, Z. Nemčevskis, J. Pabrėža, J. Šimkevičius i inni).

Jednym z ważniejszych utworów etnograficznych Jucevičiusa są *Wspomnienia żmudzkie* (1842). Inspiracją do tego zagęszczonego litewskością dzieła były źródła polskie, między innymi dzieła Kraszewskiego, Aleksandra Przędzieckiego, Michała Grabowskiego. Adresatem książki jest odbiorca polskojęzyczny (Polak, ewentualnie spolonizowany Litwin). Jest ona napisana pięknym, poetyckim językiem, zachęcającym do kontaktu. Głównym obiektem opisu jest na początku rzeka Niewiaża, która oddziela Litwę od Żmudzi. Rzeka jest postrzegana przez autora jako obrazowy ekwiwalent życia, trudnego losu Litwina.

Poetycki styl wypowiedzi wzbogacają towarzyszące opisom rozważania egzystencjalno-filozoficzne.

Subiektywnie, ze szczególnym zachwytem maluje Jucevičius obraz Żmudzi i Żmudzina, zdając sprawę z tego, że to są miejsca i przeżycia związane z jego młodością, przestrzeń, gdzie doznawało się bólu i radości. Pisząc o tej ziemi i jej ludziach, autor niemal wszystko idealizuje, przedstawia Żmudzinów jako ludzi tryskających pozytywną energią, dobrze nastawionych do świata, radosnych, oswojonych zarówno z dobrym, jak i złym losem, znoszących wszystko z pieśnią na ustach. Zachowali oni wiele cech archaicznych, patriarchalnych. Wielkim szacunkiem otaczają przybyszów, kierując się dawną zasadą „Gość w dom, Bóg w dom”. Niezmiernie ceni ich za grzeczność, gościnność, bogobojność, usłużność, bezinteresowność, porządek, pracowitość. To są cechy, które zapewniają też dobrobyt Żmudzinom. Łączy te przymioty przede wszystkim ze źródłem, z którego czerpią siły do pokonywania przeciwności losu. A tę siłę stanowi przede wszystkim znak krzyża. Żmudzka ziemia jest gęsto usiana krzyżami. Ten wyrzeźbiony przez ludowych mistrzów znak chrześcijańskiej pokory występuje przy każdym domu Żmudzina, jest on również często spotykany także w przestrzeni otwartej, towarzyszy podróżnym, przemieszczającym się po ścieżkach i drogach, po polach i lasach. Przy omawianiu utworu zaznaczył się w tym miejscu dyskurs o mentalności litewskiej, w której ujawnia się dużo smutku. W ten sposób powstało nawiązanie do funkcjonującej współcześnie Góry Krzyży pod Szawlami (Šiauliai).

Wyróżnia Żmudzina także opór wobec nowości, przywiązanie do prądawnych wierzeń i obyczajów. Jucevičius sakralizuje wręcz Żmudzina, uważając, że jest bliższy Bogu niżeli ludziom. Żmudzina charakteryzuje też bardziej subtelne, czyste przeżywanie miłości. Autora interesują różnego rodzaju szczegóły i drobiazgi. Wysławia nawet żmudzkie potrawy, jak, powiedzmy, ser, który bywa lepszy czasem od holenderskiego, czy masło o specyficznym smaku, zwane *kastinys*. Narzeka czasem na spotykanych po drodze dworzan, którzy nie znają rodzimego dziedzictwa, zachłannie zaś rzucają się na literaturę polską. Znany jest im, głównie z nazwiska, Mickiewicz, zaś Kraszewski przede wszystkim jako autor *Witolorady*.

Jucevičius malowniczo przedstawia topografię Żmudzi, opisując takie miejscowości, jak Šiluva (Szydłów), Kražiai (Kroże), Alsėdžiai, Telšiai (Telsze), Varniai (Wornie), Šiauliai (Szawle), Luokė, Janapolis. Uwypukla pozytywne cechy tych miejscowości. Jeżeli zaś natyka się na jakieś zaniedbane miasteczko, to nawet takie jest, jego zdaniem, porządniejsze niż Święciany,



Oszmiana czy Lida, które znajdują się, jak wiadomo, już pod znacznym wpływem słowiańskim. Jaskrawo jest tu wyeksponowana przestrzeń sakralna, opis kościołów, zwłaszcza w Szydłowie, Worniach, Telszach, Szawlach i innych miejscowościach. W nasyconym litewskością tekście zdarzają się zachwyty nad twórczością pisarzy takich, jak Roizjusz, Strykowski czy Sarbiewski, co świadczy jednakże o mocno zakorzenionej w dziele Jucevičiusa warstwie polskiej.

Znaczącym dziełem Jucevičiusa jest *Litwa* (1846). Poszukiwanie mentalności litewskiej zaczyna pisarz od penetrowania mitologii. Charakteryzuje takie bóstwa i zjawiska, jak Laume, Laime, Karaliune, która jest władczynią światła niebieskich, Kastytis, kamienie bóstw litewskich, rusałki, Medžioima (bóstwo, opiekujące się myślistwem) i inne. Ukazując ewolucję mitologii litewskiej, omawia różne okazy z szeroko rozumianego świata przyrody, jak na przykład kukułka, słowik, skowronek, bocian, niedźwiedź, osina. Swoje wywody ilustruje autor poprzez wplatanie wierszy i piosenek.

Jucevičius dostrzega w tradycji ludowej różnego rodzaju kontaminacje. W ustach prostego ludu pierwiastki pogańskie często i dowolnie łączone są z elementami wiary chrześcijańskiej. Uważa, że zadaniem badacza jest dotarcie do pierwotnego ziarna, uporządkowanie wszystkiego, oddzielenie prawdy od fałszu. Autor podkreśla istotną dla ludu litewskiego wiarę w reinkarnację, co później zaakcentował też Mickiewicz w swoich wykładach paryskich. Opisuje też Jucevičius pozostałości wierzeń pogańskich, które ujawniają się w ludzie litewskim, na przykład jako nadawanie wielkiego znaczenia i zdolności nadprzyrodzonych niektórym ptakom, zwierzętom i roślinom, jak, powiedzmy: koń, tur, jeleń, wół, kozioł, pies, kot, kogut, gęś, jarzębina, paproć. Autor uważa, że pozostałości wierzeń pogańskich jest jeszcze bardzo dużo i wymienia tylko niektóre. Tradycja wierzeń pogańskich trwała jeszcze dłużej, miała swoją kontynuację też w wieku XX. Wystarczy powołać się na liczne spostrzeżenia, rozsypane w twórczości Czesława Miłosza (*Dolina Issy, Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, wybrane wiersze).

Nasycone bilingwizmem dzieło Jucevičiusa stanowią *Przysłowia ludu litewskiego* (1837). Znalazły się w nim czterdzieści cztery przysłowia, które są podane w języku litewskim, komentarz zaś do nich, zawierający objaśnienie ich sensu, został napisany po polsku. W przedmowie do dzieła Jucevičius podkreśla wielką wagę samego gatunku. Przysłowia są niezwykle ważne, gdyż jest w nich zawarta oryginalna, nieskażona przez żadne obce domieszki wyobraźnia ludowa. Dlatego też wykształceni ludzie powinni zbierać i komentować przysłowia.

Ich zadaniem jest odwiedzać najskromniejsze domy i izdebki, słuchać opowieści i bajań gospodarzy, z których można wyłuskać niejedną drogocenny skarb, bo mowa wiejskiego człowieka jest bogata, oryginalna, zaś dla wyrażenia jakichś uogólnień egzystencjalnych często jest właśnie przetykana przysłowiami. Dla przykładu, wszechstronne doświadczenie życiowe człowiek podsumował następująco: *Genys margas, žmogaus gyvenimas dar margesnis* (dzieciół pstry, życie człowieka pstre jeszcze bardziej). Jucevičius podaje też często informacje, dotyczące genezy poszczególnych przysłów. Przysłowie *Pasirėdžiusi kaip Raseinių Magdė* albo *Raseinių Magdė* (*Wystrojona jak rosieńska Magda*, bądź po prostu *Magda rosieńska*) zawdzięcza swój rodowód konkretnej osobie. Jest nią Francuzka Magdalena, która przybyła niegdyś z Warszawy do Rosień ubrana według najnowszych trendów mody paryskiej, stała się uosobieniem kobiety ekstrawaganckiej bądź lekkich obyczajów. Za przysłowiem *By vokiėtis balso žmogaus nesupranta* (Nie rozumie głosu ludzkiego jak Niemiec) kryje się niechęć Litwinów do Niemców, którzy nie znali języka litewskiego.

Od strony bilingwistycznej ciekawe są dzieła translatorskie Jucevičiusa. Przywołajmy tu *Pieśni litewskie przekładania Ludwika z Pokiewia*, które zostały wydane w Wilnie w 1844 roku. Doceniając wartość pieśni ludowych, Jucevičius gorliwie je zbierał i zgromadził prawdopodobnie kilka setek tekstów, ale, niestety, zachowała się tylko nieduża część tego bogatego zbioru. Znajdujemy ją głównie w wymienionym kompendium, w którym zamieścił 35 przekładów piosenek litewskich na język polski, opatrując je komentarzami i poprzedzając ogólnym wstępem.

Jucevičius zachęca do zbierania tej spuścizny, odsyła do innych badaczy, którzy troszczyli się o zachowanie wielkiej skarbnicy kultury ludowej. We wstępie zadaje między innymi pytanie, jakie piosenki najtrwalej zapisały się w pamięci ludu i dochodzi do wniosku, że przede wszystkim te, które ukazują bohaterskie czyny przodków. Zasłużył na uznanie zwłaszcza książę Kęstutis, który ze czcią jest wspominany przez lud wiejski. Wiadomo, że ludzie wyobrażają swoich przodków jako pięknych i silnych, brakuje jednakże piosenek na ich temat. Niestety, całe nieraz warstwy tradycji ludowej przepadły bezpowrotnie. Stosunkowo dobrze zachowały się pieśni miłosne. Badając te pozostałości, Jucevičius dodaje komentarze, kreuje po drodze stereotyp mentalności litewskiej, zmierza w stronę etnocentryzmu, idealizuje przodków ludu litewskiego. Pojawia się tu między innymi aspekt porównawczy. Idealizując Litwinów, autor przeciwstawia ich reprezentantom innych narodowości czy regionów. Stwierdza, że w litewskich piosenkach ludowych brakuje na przykład takich dzikich,

rubasnych, frywolnych wyrażen, od jakich roi się w śpiewkach ukraińskich, mazurskich czy krakowskich.

Na przykładzie twórczości Boguśasa i Jucevičiusa widać, że ujęcie dyskursywne pokazuje, jak pisarz trzeciorzędny staje się drugorzędnym, ale nie mniej znaczącym niż kanoniczny. Podajmy przykłady. U Jucevičiusa występują niemal arkadyjskie opisy wsi i miasteczek litewskich, schludności i porządności ich mieszkańców, przyjaznych więzi między panem i chłopem. Powstają wręcz skojarzenia z powieścią Ignacego Krasickiego *Pan Podstoli*. Pięknie, arcydzielnie podane są opisy Morza Bałtyckiego, jest w nich kreowany topos Bałtyku, który w przyszłości będzie ciągle obecny w nowoczesnej literaturze litewskiej. Z dzieła Jucevičiusa zaczerpnięty został wątek podania o Jurate i Kastytisie, które zainspirowało znaną balladę Maironisa. Mamy tu do czynienia z bilingwizmem ukrytym i jednostronnie w pełni zwerbalizowanym. Język w pewnych sytuacjach nie występuje jako kryterium zaliczenia pisarzy do literatury narodowej i określenia ich tożsamości. Mieczysław Dąbrowski wskazuje na rzecz arcywspółczesną:

Dyskursy są grą społeczną i jednostkową, [...] za każdym razem dochodzi do jakiegoś – koniecznego przecież! – zawężenia dyskursywnego, w którym to, co indywidualne i osobne, spotyka się i konfrontuje ze społecznym, powszechnym i zbiorowym<sup>8</sup>.

I w tych zawężeniach znajdują sobie miejsce nie tylko bilingwistyczni pisarze drugo- i trzeciorzędni, ale i ci, którzy weszli do kanonu literatury litewskiej, a ich arcydzieła jawią się w nowych, niespodziewanych odcieniach.

Bez wątpienia, jedną z najjaskrawszych figur bilingwistycznych jest Antanas Baranauskas. Urodził się w 1835 roku w Oniksztach (Anykščiai). W 1848 roku ukończył tu szkołę początkową. Będąc osiemnastolatkiem miał już ukształtowaną wizję swojej osobowości. Sformułował na przykład w *Dzienniku*, pisanym w latach 1853–1856, coś w rodzaju indywidualnego „dekalogu”: nie pić, nie szaleć, trzymać na wodzy swoje emocje, zwłaszcza zaś język itp. Obok religijnych medytacji, zanotowanych po polsku, zdarzają się też żmudzkie modlitwy oraz towarzyszące im upomnienia: „[...] żebym pamiętał, że jestem Litwinem i moi rodzice modlą się w tym języku, a także żebym nie gardził językiem, krajem ojczystym, a przez to sobą”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, s. 15.

<sup>9</sup> A. Baranauskas, *Dienoraštis*, Vilnius 1996, s. 13.

W latach 1856–1958 Baranauskas kształcił się w seminarium duchownym w Worniach (Varniai), które to seminarium, obok misji teologicznej, pełniło też wielką misję kulturotwórczą i lituanistyczną dzięki działalności Motiejusa Valančiusa (Macieja Wołonczewskiego). Właśnie tutaj postanowił on, że odąd będzie pisał po litewsku.

W 1862 roku Baranauskas ukończył Akademię Duchowną w Petersburgu i wyjechał na dwuletnie studia teologiczne do Monachium, po których ukończeniu, w latach 1865–1866, wykładał w Akademii Duchownej w Petersburgu. Następnie, w latach 1866–1885, nauczał teologii moralnej i homiletyki w seminarium duchownym w Kownie. W 1884 roku został podniesiony do rangi prałata, rok później – biskupa i musiał przerwać pracę pedagogiczną w seminarium. W 1897 roku został biskupem sejneńskim. Podczas swojego ingresu w katedrze sejneńskiej jako pierwszy wśród dotychczasowych biskupów przemówił po litewsku. W kazaniach budził między innymi litewską świadomość narodową, z wielkim szacunkiem odnosząc się także do innych narodowości. W 1901 roku zaczął przekładać na język litewski *Pismo Święte*, biorąc za podstawę polski przekład autorstwa ks. Jakuba Wujka, uwzględniając też łacińską *Vulgatę*. Nagła śmierć w listopadzie 1902 roku nie pozwoliła mu na dokończenie tej szlachetnej pracy.

Napisał około dziewięćdziesięciu utworów w języku polskim. Sławę poetyczną przyniósł mu poemat romantyczny *Anykščiu šilelis (Borek oniksztyński)*, napisany po litewsku. Wzruszająca jest historia powstania tego utworu. Mamy tutaj do czynienia z wypadkiem, kiedy słowa nauczyciela mogą stać się mocne, inspirujące. W seminarium duchownym, w którym studiował Baranauskas, podczas omawiania *Pana Tadeusza*, zaakcentowano, że język litewski nie jest w stanie przekazać artyzmu w takim stopniu, jak udało się to wieszczowi polskiemu. Oburzyło to młodzieńca. Zdenerwowany, podczas wakacji letnich w roku 1858 w dosyć krótkim czasie pisze wymieniony wyżej utwór. Litewski autor odzwierciedlił w nim niektóre kluczowe sceny *Pana Tadeusza*: grzybobranie, czarujące opisy lasów i łąk Litwy.

*Borek* ukazał się drukiem w języku polskim w roku 1909 w przekładzie Stefanii Jabłońskiej, która w liście do siostry twierdziła: „To *Borek* się nie spodobał? Biedni Litwini, a oni uważają go za arcydzieło”<sup>10</sup>. Krytyka literacka zarzucała dziełu plagiatowość. Ten błędny sposób odbioru dominował przez długi czas. Podczas kolokwiiw uniwersyteckich *Borek* wciąż czytany jest uważnie. Czynione były próby obrony Baranauskasa przez łączenie rozmaitych dyskur-

<sup>10</sup> M. Jackiewicz, *Literatura polska na Litwie XVI-XX wieku*, Olsztyn 1993, s. 142.

sów. Dyskurs estetyczny odsłania dosyć interesującą genezę poematu, który powstał na fali natchnienia, wylał się jako oryginalny utwór symfoniczny. Pierwszorzędne znaczenie dla autora *Borku* miała ojczysta tradycja ustna, autor wchłonął wiedzę, zaczerpniętą z opowiadań ojca, kołysanek matki i bajek niani w autentycznym, regionalnym języku litewskim. W liście do niemieckiego filologa, badacza litewskich dialektów, Hugo Webera, pisał Baranauskas:

Pierwsze promienie prawdy w moim umyśle zabłyśły po litewsku; pierwsze drgania serca moją pierś po litewsku ogrzały. Mnie mateczka po litewsku kołysząc śpiewała, niania po litewsku bajki opowiadała. Pierwsze pieśni po litewsku do mojego serca trafiały<sup>11</sup>.

Przyroda, genetycznie związana z tradycją ustną, przedstawiona jest w *Borku* nie przez opisy zewnętrzne, co było rozpowszechnione w literaturze litewskiej tamtych czasów. Baranauskas kreuje obrazy plastyczne, malarskie i, mówiąc bez przesady, preimpresjonistyczne, zachwycony jest głosami natury, efektami zapachowymi. Podajmy niektóre przykłady naśladowania głosów natury. Kukułka jakby stale o coś pytała: *Ką, ką, ką jums atnešti? Ką jus kalbat niekus? / Ką, ką, ką, ką? Ar grudus? ar musias? Ar sliokus?*” (Co, co, co wam przynieść? Po co mówicie głupstwa? / Co, co, co, co? Czy ziarna? czy muszki? czy ślimaki?); kaczki, oczywiście, kwaczą: *Ėgi antys „pry! pry! pry! priskridę į liūną”* (Oto kaczki „pry! pry! pry! przyleciawszy na trzęsawisko”); wilga krzyczy: *Skamba tik, skamba miškas: čia volungė Ievą / Trotina: „Ieva, Ieva! neganyk po pievą”* (Dzwoni tylko, dzwoni las: tu wilga Ewę karci: „Ewo, Ewo! nie ganiaj po łące”).

*Borek* jest wzbogacony przez zakorzenione w tradycji ludowej metafory, epitety, paralelizmy, inne oryginalne środki poetyckie, transformowane w sposób wysoce estetyczny. Baranauskas nie mógł ominąć bałtyckiego arcydzieła nieopisanej piękności *Eglė, žalčių karalienė* (*Egle, królowa węży*), wykorzystał, na przykład, jego baśniowe elementy, które charakteryzują drzewa:

Čia visais lapais dreba epušės nusgandę;  
Kožnoj klaiką nekantrios žalkyčios atrandi.  
Čia ažuolai ir uosiai prie eglių sustojo,  
Lyg tartum čia žalktienė patį apraudojo,  
Kai pienos putos vietoj kraujo puta plūdo  
Ir su vaikais iš savo motiniško sūdo

Tu drżą liśćmi wszystkimi strwożone osiny;  
Pod każdą legowiska znajdują gadziny.  
Tutaj, gdzie dąb i jesion, smukła jodła stała,  
Pod którą, mówią, węża żona opłakała  
Swoje potomstwo brocząc krwawą piersi raną  
Miast białego pokarmu – krew trysnęła pianą

<sup>11</sup> Za: R. Mikšytė, *Antano Baranausko kūryba*, Vilnius 1964, s. 197.

Medžian gailista virto – pati egle tapo,  
Jaunučiukus aptaisė vaikus rūbais lapo.

I zakłęła žal w drzewo, i jodłą się stała,  
A swe dzieci, jak w liście, w sukienki ubrała<sup>12</sup>.

Do zbierania i studiowania folkloru zachęciła Baranauskasa Karolina Praniauskaitė (Karolina Proniewska). Jako rezultat tych studiów pojawiło się głęboko poetyckie odkrycie, które pięknie przekazuje *Borek*. Poeta niejednokrotnie stosuje porównania proveniencji folklorystycznej, na przykład sosny porównuje do świec i do ruty: *Tankios, aukštos, lygutės, geltonos kaip žvakės, Ir vasarą, ir žiemą kaip rūtos žaliuoja* (Ciemne, wysokie, równe, żółte jak świece, I latem, i zimą jak ruta zielone); jodły porównuje do kwiatów: *Žali ėgliai kaip kvietkai po dirvonus kerį* (Zielone jodły jak kwiatki po dyrwanach czarują). Opisuując świętą litewską dąbrowę, poeta stosuje trzykrotne porównanie, swymi korzeniami sięgające folkloru:

Žili buvę kaip seniai, samanom apaugę,  
Stipri buvę ir stambūs kaip vyrai suaugę,  
Ė viežlyvi ir gražūs kaip mūsų j aunimas.

Siwe stały jak starcy, szarym mchem porośle,  
Krzepkie przy tym i bujne jak męże dorosłe,  
A grzeczne znów i piękne, niby młodość nasza<sup>13</sup>.

Zgodnie z litewską tradycją mitologiczną Baranauskas gloryfikuje dęby, uważane przez jego rodaków za wielką świętość: „[...] ažuolų daugybę / Laike žmonės lyg kokią didžią šventenybę” (dębów mnóstwo / Uważają ludzie za wielką świętość). Przy czytaniu *Borku* z bliska ujawniła się przestrzeń badawcza – zestawienie polskich i litewskich toposów folklorystycznych i ich odzwierciedlenie u pisarzy bilingwistycznych.

Bardzo sugestywnie, plastycznie opisuje poeta ogrom i piękno lip, nie omieszka scharakteryzować też właściwości leczniczych tych drzew, porównać ich do „prawdziwego Litwina”:

Po lygumas ir slėnius traukęsis liepynas,  
Kai kur gojais apžėlęs, kai kur viškai grynas.

Po równinach i zboczach lipy rosły wszędzie,  
Czasem pośrodku krzaków, a czasem oddzielnie.

Boluodavęs pervasar gelsvu žiedų pienu,  
Ūždavęs bičių spiečiaais, dvelkęs medum vienu;  
Ir visiems žmonėms meilus ir patogus buvęs,

Pyszniły się przez lato złotymi kwiatami,  
Brzęczały rojem pszczelim, pachniały miodami;  
Wszystkim ludziom przyjemność, korzyść przynosiły

Ir laimėtinas visas kaip tikras lietuvis.

I, jak Litwin prawdziwy, pożyteczne były.

<sup>12</sup> A. Baranauskas, *Anykščių šilelis*, Olsztyn – Białystok 1987, s. 13.

<sup>13</sup> Tamże, s. 29.

Žiedais bites penėjęs, saldų medų daręs.      Kwiatem karmiły pszczoły, słodząc je miodami,  
 Ligas visas lietuvių su prakaitu varęs,      A choroby Litwinów spędzały potami,  
 Ronas su brazdais gydęs, vočių traukęs ugnį...      Goiły rany miazgą, ochładzały wrzody [...]¹⁴.

Podczas dyskusji wokół poematu liczył się głos Jonasa Basanavičiausa (Jana Basanowicza) przekonującego, że opisy przyrody w *Borku* są piękniejsze od Mickiewiczowskich. Komentarz uwypuklił myśl, iż w procesie rywalizacji z autorem *Pana Tadeusza* aktywizowały się odmienne narracje mentalne na wysokim poziomie artystycznym. Po mistrzowsku wprowadzona jest do poematu legenda o Puntukasie, która pełni nadzwyczajną funkcję, nawiązującą do mentalności, gdyż w folklorze litewskim kamień odgrywa unikalną rolę i to jest stały motyw w tradycji ustnej. Warto przypomnieć tę legendę w jej autentycznym brzmieniu:

Anykščių apylinkėje yra didelė akmuo, vardu Puntukas. Velnias juo norėjo užstatyti Anykščių bažnyčios duris, bet jam nepavyko tai padaryti. Ir turėjo velnias akmenį palikti lauke.

Buvo taip. Anykščių parapijos žmonės pastatė gražią bažnyčią ant velnių kelio, ir ji velnias labai nepatiko. Velniai nutarė ją panaikinti. Vienas velnias, suradęs laukę didelį akmenį, susukęs iš šiaudų kūliaraišą, užnėręs ją ant akmens, užsikėlė tą akmenį ant pečių ir nešė užstatyti Anykščių bažnyčios duris. Jam benešant tą akmenį, pragydo gaidys: nutruko kūliaraiša, kuri buvo susukta iš šiaudų, ir akmuo nukrito nuo jo pečių. O velnias išsigandęs nudūmė, palikdamas akmenį lauke.

Tas akmuo išliko ir iki šiai dienai. Vieta, ant kurios buvo užnerta kūliaraiša, yra truputį įlinkusi¹⁵.

W okolicy Onikszta jest duży kamień, nazwany Puntukasem. Diabeł chciał nim zabarykadować drzwi kościoła w Oniksztach, lecz nie udało mu się tego zrobić. I był zmuszony pozostawić kamień w polu.

A było tak. Lud oniksztyńskiej parafii wybudował piękny kościół na diabelskiej drodze, co się bardzo nie spodobało diabłom. Pewien diabeł, znalazłszy w polu duży kamień, skrzył ze słomy nosze, założył je na kamień, zarzucił na plecy i niósł, żeby zasłonić drzwi kościoła w Oniksztach. Kiedy niósł ten kamień, zapiał kogut: zerwały się nosze, które były skrzycone ze słomy i kamień spadł z jego pleców. Wystraszony diabeł umknął, pozostawiając kamień w polu.

Ten kamień pozostał do dzisiaj. Miejsce, w którym wryły się nosze, jest nieco wklęsnięte.

¹⁴ Tamże, s. 33.

¹⁵ *Ežeras ant milžino delno. Lietuvių liaudies padavimai*, Vilnius 1995, s. 49.

Pojawia się tu więc nowe ujęcie dyskursywne, w którym zaczyna grać rolę dotyk (wyobrażony i realny) innych kamieni, istniejących w pamięci mitologicznej. Można je znaleźć w konkretnych miejscowościach Litwy, pogłębiając się wówczas rozmowy o specyfice litewskiego folkloru oraz jego odbiciu w konkretnych utworach literackich i w taki sposób przekraczamy granice artystyczne *Borku* i *Pana Tadeusza*. Łącuch opisanych i zakorzenionych w tradycji ustnej kamieni, jak też niżej podany opis, układają się w wielką metaforę:

Na polach Liškiavy leży duży kamień. W zamierzonych czasach, bardzo dawno, jak mówią starzy ludzie, wiedźma niosła ten kamień i chciała zatamować Niemen przed godziną dwunastą. Jak tylko zapiał kogut, oberwała się jej przepaska. Wyrzuciła kamień na to miejsce, w którym pozostał on do dzisiaj<sup>16</sup>.

W tkance artystycznej *Borku* widoczne są, opanowane przez Baranauskasa, znaczące dla litewskiej i polskiej tradycji literackiej źródła: zbiór piosenek polskich Ludwika Rezy, poemat *Anafielas* Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Przy omawianiu *Borku* ciągle ujawnia się dyskurs lingwistyczny, wzmacniający walory artystyczne dzieła. Baranauskas uważał, że język litewski jest subtelniejszy od polskiego. I to jest zapewne kontynuacja myśli Jucevičiusa. Jeszcze będąc w seminarium duchownym w Worniach, napisał pracę w języku polskim *O mowie ludu Żmudzkiego i Litewskiego* (1857). W zawartych tam rozważaniach wyjaśniał przyczyny zanikania języka litewskiego. Były to, jego zdaniem, wielkie ciosy historyczne, które zniszczyły litewską elitę, dlatego też język ojczysty zachował się głównie wśród ludzi prostych. Wobec takiej sytuacji autor rozprawy apelował do tych, którym nie jest obojętny los języka litewskiego, żeby szli w lud i notowali wszystko, co jeszcze można usłyszeć, żeby zapisywali dialekty, żeby je porównywali, przekazywali następnie językoznawcom, którzy na podstawie zebranego materiału mogliby stworzyć normatywną gramatykę języka litewskiego.

O głębokich zainteresowaniach lingwistycznych Baranauskasa świadczy napisanie około stu listów do językoznawcy Hugo Webera, z których wynika, że badania traktował pisarz bardzo poważnie, zaznaczając nieraz, że nie może zostać lingwistą, gdyż należałoby ukończyć filologię na którymś z uniwersytetów, przejrzeć wszystkie ważniejsze prace naukowe z tej dziedziny, nauczyć się sanskrytu, perskiego, celtyckiego, ormiańskiego i innych języków indoeuropejskich. Ponadto Baranauskas przetłumaczył na język litewski gramatykę Schlei-

---

<sup>16</sup> Tamże.



chera, znajdując w niej mnóstwo nieściśłości, dlatego też niebawem napisał własną gramatykę języka litewskiego, którą Jan Baudouin de Courtenay proponował wydać na Uniwersytecie Kazańskim. Do tego jednak nie doszło najprawdopodobniej z powodu zakazu druku w języku litewskim.

Zestawienie przez pisarza dialektów współczesnego dla niego języka litewskiego, ich kulturowe badania, tworzenie w pewnym stopniu etnolingwistycznych ujęć syntetycznych w danym kierunku miały znaczenie pierwszorzędne i znalazły odzwierciedlenie w oryginalnie i dobrze artystycznie opracowanej na kanwie *Borku*.

Teza o plagiatowości *Borku* rozwinęła się podczas dysput i są na to ważne argumenty: związki dzieła z *Panem Tadeuszem* można określić jako intertekstualne, wzmacnia ową tezę fakt, że imię Mickiewicza zostało wymienione w utworze i powstało dzieło głęboko oryginalne, wyprzedzające tempo rozwoju literatury litewskiej. Baranauskas przebijał się przez „las trudności” i stworzył unikalny utwór. Od strony lingwistycznej obfituje *Borek* w archaizmy i słowianizmy. Polonizmy wyświełają bilingwistyczny kod twórczości Baranauskasa (*klapatiai* zamiast *rupėsčiai*, *skarbas* zamiast *lobis*, *kytra* zamiast *gudri*, *mudrus* zamiast *protingas*, *smetona* zamiast *grietinė*, *kvietkai* zamiast *gėlytės*, *rona* zamiast *žaižda*, *svietas* zamiast *pasaulis*). Wzorując się na arcydziele literatury polskiej, podniósł on litewski język literacki na wyżyny osiągnięć artystycznych owych czasów. Stąd ważna myśl – bilingwizm pisemny sprzyja kształtowaniu się ojczystego języka literackiego. Obecny jest w nim czynnik kulturotwórczy.

Inne narracje bilingwistyczne zawiera twórczość Juozapasa Albinasa Herbačiauskasa (Józefa Albina Herbaczewskiego). Odkoczną do rozmowy o pisarzu jest przejrzyście napisana monografia Vaivy Narušienė *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*<sup>17</sup>. Dyskusja pogłębia się przez konfrontację danej pozycji z rozprawą w języku litewskim autorstwa Aušry Jurgutienė *Nowy romantyzm – z tęsknoty. Myśl estetyczna początkodawców romantyzmu litewskiego*<sup>18</sup>. Bilingwizm Herbačiauskasa można określić jako hybrydyczny, bo cała twórczość artysty składa się jakby z dwóch równowartościowych paradygmatów estetycznych, które nakładały się i uzupełniały nawzajem w różnych okresach jego działalności. Czy był twórcą polskim, czy litewskim? Rozwiązanie niełatwego zagadnienia naprowadza na dyskurs tożsamościowy. Słynna odpowiedź samego pisarza na pytanie o przynależność do narodowości „Gdybym

<sup>17</sup> V. Narušienė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007.

<sup>18</sup> A. Jurgutienė, *Naujasis romantizmas – iš pasiūlgimo Lietuvių neoromantizmo pradininkų estetinė mintis*, Vilnius 1998.

to ja wiedział”, uwikłanego w pasję młodopolskie, kiedy dla bohemy artystycznej tamtych czasów najważniejsze było poświęcenie się czystej sztuce, nieobciążonej problemami narodowymi, może być „uzupełniona” przez inne czynniki. Ciągłe podkreślał swoją „podwójność”, bo jego matka pochodziła ze szlacheckiego rodu żmudzkiego, ojciec zaś z białoruskiego Pińska. Sam Herbaćzewski od dzieciństwa rozmawiał po litewsku i po polsku. O sobie mówił: *Aš nuo tėvo apturėjau lenkų kultūrą, nuo motinos – Lietuvos kraują* (Od ojca otrzymałem kulturę polską, od matki zaś – krew litewską)<sup>19</sup>. Podwójność ta miała zasięg szeroki, była nasycona różnymi treściami, wyrażała się w zachowaniu, działalności i sztuce, co można ująć w formule „Litwina z kulturą polską”.

Pierwsze próby pisarskie powstawały w języku polskim, niestety, część z nich została zagubiona. Najbardziej znane z wcześniejszych dzieł w języku polskim, gatunkowo związane z prozą poetycką, *Modlitwa nędzarza*, ukazało się drukiem w roku 1903. Litewskojęzyczna twórczość pisarza, już późniejsza, zabarwiona jest w inny, oryginalny sposób; w swojej części artystycznej, dyskursywnej stanowi swoistą kontynuację dzieł polskich, bo widoczne są powtórki, paralelizmy, jednakże zmodyfikowane zostają w niej akcenty.

Trzy najważniejsze miasta inspirowały działalność i twórczość Herbaćiauska: Kraków, Kowno i Warszawa. W Krakowie przebywał w latach 1899–1923, tutaj powstały najbardziej znaczące jego utwory, ugruntowywały się jego poetyka i estetyka. Okres kowieński, obejmujący lata 1923–1933, upływał się pod znakiem kultury litewskiej, w pewnych połączeniach i dyskursach porównawczych z polskością. Działalność w Warszawie stanowi replikę wcześniejszej twórczości, której osiągnięć nie udało się już powtórzyć. Jak trafnie zauważono w krytyce literackiej, kochał i Litwę, i Polskę, polemizował i z Litwinami, i z Polakami, bezlitośnie atakował na różnych etapach swojej działalności oba narody, był z nimi czasem skłócony i został przy własnej pozycji, niezaakceptowanej przez „rodaków” z jednej i drugiej strony.

Działalność społeczna i twórczość artystyczna Herbaćiauska naprowadza na wielowarstwowe dyskursy funkcjonalne w litewskiej oraz polskiej przestrzeni. Dyskurs estetyczny ujawnił się w płaszczyznach romantyzmu i modernizmu, w jaskrawych odniesieniach do figury najistotniejszej – Stanisława Przybyszewskiego, który przez całe życie był przez niego swoiście sakralizowany na wzór proroka. Łączyły pisarzy wspólne sprawy, dotyczące wyobraźni artystycznej, doświadczeń życiowych i pewnych modeli zachowania.

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 15.

Autor *Homo sapiens*, syn wiejskiego nauczyciela, nie zdobył systematycznego akademickiego wykształcenia, uczęszczał do niemieckiego gimnazjum w Toruniu i Wągrowcu, studiował architekturę i medycynę w Berlinie. Herbačiauskas, syn zakrystianina, gimnazjum nie skończył, wiedzę zdobywał jako wolny słuchacz na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tam, w Krakowie, założył, razem z Adomasem Varnasem w roku 1904 litewskie stowarzyszenie społeczno-naukowe „Ruta”. Szkołą estetyczną dla Przybyszewskiego stała się cyganeria niemiecka. Założyciel „Ruty” z kolei stale spędzał czas w słynnej krakowskiej kawiarni literackiej „Jama Michalikowa”, gdzie rej wodził – już po powrocie z Niemiec – autor *Śniegu*. Zdobyte tam doświadczenie estetyczne pogłębił kabaret „Zielony Balonik”. Podobnie jak Przybyszewski w Berlinie, Herbačiauskas w Krakowie odnalazł się w wirach modnych europejskich trendów, powiązanych z okultyzmem, iluminizmem, magią, spirytyzmem, kabalistyką.

Obaj pisarze byli meteorami, jeśli chodzi o przestrzeń estetyczną tamtych czasów, czuli się najlepiej, prowadząc cygański tryb życia. Obaj tworzyli legendy o samych sobie, zawierające białą i czarną stronę, nadzwyczajnie ekspozowali „kanon młodopolski”, w tym też „zaczadzenie sztuką”. Pozostała w pamięci, dotycząca obu, ekstrawagancka sylwetka demonicznego artysty, która znalazła malarskie odbicie w portretach Przybyszewskiego, stworzonych przez Norwega Edwarda Muncha. Jednym z kluczowych słów dla omawianych pisarzy modernistycznych jest *mistycyzm*.

Dyskurs estetyczny, skierowany w stronę kultury polskiej, wchłania także inne znaczące figury, takie jak: Juliusz Słowacki, Tadeusz Miciński, Stanisław Wyspiański, Stefan Żeromski. Od polskich romantyków zaczerpnięta zostaje idea „geniusza narodu” i funkcja artysty jako jego wodza duchowego. Z tego punktu widzenia na plan pierwszy wysuwają się dzieła publicystyczne i rozprawy krytyczne – *I nie wódź nas na pokuszenie, Amen* i *Głos bólu*. Dramaty Herbačiauskasa jako utwory niesceniczne najbardziej korespondują, jak pokazał dyskurs, z ulubionym gatunkiem literackim Micińskiego w wymiarach filozoficznego synkretyzmu i ezoteryzmu. Dyskusję wywołuje stosunek Herbačiauskasa do Żeromskiego z jego estetyką realizmu „rozmiłowanego w okrucieństwach”, okropnego, pozbawionego sacrum (*I nie wódź nas na pokuszenie*). Stosunek ten umotywowany jest perspektywą romantycznego historyzmu – i w tym miejscu dyskurs estetyczny krzyżuje się z filozoficznym.

Jednakże należy stwierdzić, że w relacjach z literaturą polską twórczość Herbačiauskasa stanowi „błady ogień” wobec wymienionych wyżej pisarzy, zaś, z drugiej strony, za najmocniejszą jej stronę uznawany jest dramat, co win-

no być poddane korekcie w kontekście komparatystyki dyskursywnej. Inspirującą w dyskursie historyczno-politycznym, mającą odbicie w estetyce, jest studium pisarza *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej* (1905), dwudzielne i bilingwistyczne w szerszym ujęciu, bo zawiera wstęp w języku litewskim, adresowany do Litwinów, i w języku polskim, adresowany do Polaków. Ta książka wzmacnia dyskurs przez nieoczekiwane porównania, na przykład z dziełami Michała Romera<sup>20</sup>.

Nabiera tu znaczenia również dyskurs socjologiczny, dotyczący sprawy polonizacji szlachty litewskiej, która na przełomie XIX-XX wieku zaczęła wracać do pierwiastków rodzinnych, związanych z ludem litewskim. Mówi się o wcześniejszym „wynarodowieniu” jako zjawisku naturalnym, jako dążeniu do wyższych form kultury, co wyglądało jak metamorfoza zewnętrzna.

Kolejny akcent – oryginalny, wyprzedzający czas, jeżeli chodzi o estetykę, to utwór *Hymn gruzów Litwy* (poetyka oniryczna, wyrafinowana symbolika, „narzucona” muzyczność i inne), który w pełni odczytuje się przez podłączenie dyskursu teologicznego: pojawia się tu idea odnowionego pogaństwa i odrzucenia chrześcijaństwa.

Przywołajmy jeszcze jeden tekst wśród tych nastawionych na dyskurs – *Uśmiech Boga (Dievo šypsena)*. Uniwersalna problematyka estetyczna, dotycząca genezy i funkcjonowania kategorii piękna i twórcy z zabarwieniem teologiczno-egzystencjalnym, naprowadza na komentarze, powiązane z romantyzmem polskim, literaturą skandynawską i niemiecką, filozofią Nietzschego i wieloma znaczącymi figurami, postaciami, zjawiskami.

Należy zaakcentować rzecz najistotniejszą – dramatyzm sytuacji Herbaćiauskasa polegał na tym, że jego spuścizna literacka i działalność wyświetlająca rozmaite dyskursy niejednokrotnie okazywała się „nie na fali”, trafiała w sytuacje niesprzyjające, spowodowane załamaniem „horyzontu oczekiwań” potencjalnego odbiorcy. Złota idea odrodzenia pradawnej Litwy, zdrowej i wielokulturowej, była w tamtych czasach wielką utopią i mogła funkcjonować tylko w wymiarze duchowym, estetycznym, Mickiewiczowskim, jak później u Miłosza i Konwickiego. Estetyka autora *Ruty*, jego modernistyczne projekty odbijały się w dziełach trudnych dla czytelnika. W literaturze litewskiej, zorientowanej na pozytywizm, zadomowione były czytanki, jak stwierdziła Čiurlionienė-Kymantaitė, nie zaś głębsze dzieła artystyczne<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> R. Miknys, *Polacy na Litwie a kształtowanie się nowoczesnego narodu litewskiego na przełomie XIX i XX w.* (J. A. Herbaczewski i M. Romer), „Białostoczczyzna” 1998, nr 2, s. 15-21.

<sup>21</sup> S. Čiurlionienė-Kymantaitė, *Lietuvoje*, „Raštai”, t. 4, Vilnius 1998.

Tymczasem poza naszym kadrem pozostał Vincas Kudirka, autor hymnu litewskiego, postać najjaskrawsza, jeżeli chodzi o relacje bilingwistyczne. Sporo pisał po polsku na początku swojej twórczości. Bilingwistyczny komentarz dyskursywny nie tylko odkrywa miejsca niedomówione. Istotny, ale niezbadany, jest aspekt wzajemnych więzi między tekstami, powstałymi w pierwszym języku i języku opanowanym. Ważne okazuje się poszukiwanie relacji pomiędzy świadomością dawną (pierwszą) a późniejszą (nabytą). Widoczny jest wpływ reorientacji świadomościowej na ostateczny kształt utworów literackich, pisanych przede wszystkim w drugim języku. W kontekście dwujęzyczności istotna jest jego *Spowiedź*, relacjonująca gorączkowe przejście pisarza na język litewski. Ogłoszona na łamach pisma *Varpas*, połączona z dyskursami tożsamościowymi i innymi tamtych czasów, aktualizuje istotne problemy nowoczesności. Postać Kudirki zasługuje na osobną, obszerną rozprawę pod kątem bilingwizmu.

Niezbadany jest bilingwizm niezrealizowany. Ujawnia się on w twórczości Czesława Miłosza, w litewskich pierwiastkach jego utworów, powiązanych z folklorem (legenda o słońcu i księżycu, wątki o łaumach, wzmianki o opowieściach niani Litwinki, przymglone wtręty lituanistyczne w utworach). Niezrealizowany bilingwizm widoczny będzie w warstwie językowej *Doliny Issy* i innych dzieł pisarza. Spotkamy w nich takie na przykład zapożyczenia z języka litewskiego, jak *dyrwan*, *skierdź*, *bitnik*. Bilingwizm niezrealizowany jest uśpiiony w Miłoszowskiej pamięci genetycznej. Bilingwistyczną podwójność można odczytać tu w portretach przodków. W rozmowach z Aleksandrem Fiutem w następujący sposób Miłosz charakteryzował babcię Syruciową:

Moja babka, która była etnicznie typem Litwinki, najbardziej jak można sobie wyobrazić, rozpoznać po jej twarzy, że jest Litwinką, była patriotką krakowską. Bo Kraków to było to centrum prawdziwe, żeby się tam nadyszeć polszczyzny [...] <sup>22</sup>.

Jako ciekawego oryginała przedstawia Miłosz swego dziadka-litwomana w wierszu *Mój dziadek Zygmunt Kunat*:

Rozmyślając o moim dziedzicznym obciążeniu mam chwile ulgi,  
kiedy przypomnę sobie mego dziadka, bo musiałem coś wziąć  
po nim, czyli nie jestem całkiem bez wartości.

---

<sup>22</sup> A. Fiut, *Autoportret przekorny. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 2003, s. 146.

Nazywano go „litwomaniem” i czyż nie zbudował domu w Legmiadzi, który służył za szkołę i czyż nie opłacał litewskiego nauczyciela? Lubili go wszyscy, Litwini, Polacy i Żydzi, miał mir u okolicznych wiosek<sup>23</sup>.

Jeżeli chodzi o przestrzeń (Wilno i Wileńszczyzna), która została scharakteryzowana na początku artykułu, bardzo ważny jest w dyskursie bilingwistycznym głos trzeciego, „tutejszego”, którym może być zarówno poeta, twórca, jak i naukowiec. Przy omawianiu pisarzy dwujęzycznych, na przykład, konfrontowane są podczas kolokwium monografie Pawła Bukowca *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej*<sup>24</sup> i recenzja lituanistki Brygity Speičytė „*Pograniczna*” *historia literatury litewskiej*<sup>25</sup>. W tej części dyskursywnej jak najbardziej ujawnia się mowa prelokucyjna.

\*

Krótkie podsumowanie. Badania bilingwistyczne wykrywają światło między kulturami, kreują rozmaite, czasem skomplikowane, modele porównawcze. Litewsko-polskie relacje międzykulturowe to najstarsza i stała kategoria przestrzeni byłego WXL. Nie można dokładnie i precyzyjnie określić paradygmatu rozwoju literatury Litwy bez wielostronnych interpretacji twórczości polskich i litewskich pisarzy dwujęzycznych. Aktywizuje się w tej sytuacji komparatystyka dyskursywna. Trudno w pełni odczytać, „odkurzyć” działalność artystyczną danych pisarzy bez podłączenia rozmaitych dyskursów skierowanych ku współczesności. Ujawniły to nasze wileńskie kolokwia akademickie. Zaakcentowana została podczas ich trwania arcyważna myśl – kontekstowe badania bilingwizmu sprzeciwiają się koncepcjom jednolitej tożsamości kulturowej, a od tych koncepcji, w ujęciu szerszym, politycznym, blisko już do niesnasek narodowych.

---

<sup>23</sup> Cz. Miłosz, *To*, Kraków 2001, s. 14.

<sup>24</sup> P. Bukowiec, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008.

<sup>25</sup> B. Speičytė, „*Paribinė*“ *lietuvių literatūros istorija*, „Colloquia”, Vilnius 2008, nr 23, s. 189-201.

### Bibliografia

- Baranauskas A., *Anykščių šilelis*, Olsztyn – Białystok 1987.
- Bukowiec P., *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008.
- Čiurlionienė-Kymantaitė S., *Lietuvoje*, „Raštai”, t. 4, Vilnius 1998.
- Dąbrowski M., *Komparatystryka dyskursu / Dyskurs komparatystryki*, Warszawa 2009.
- *Ežeras ant milžino delno. Lietuvių liaudies padavimai*, Vilnius 1995.
- Fiut A., *Autoportret przekorny. Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 2003.
- Jackiewicz M., *Literatura polska na Litwie XVI-XX wieku*, Olsztyn 1993.
- Jurgutienė A., *Naujasis romantizmas – iš pasiilgimo Lietuvių neoromantizmo pradininkų estetinė mintis*, Vilnius 1998.
- *Lietuvių literatūros istorija: XIX amžius*, red. J. Girdzijauskas, Vilnius 2001.
- Miknys R., *Polacy na Litwie a kształtowanie się nowoczesnego narodu litewskiego na przełomie XIX i XX w. (J. A. Herbaczewski i M. Romer)*, „Białostoczczyzna” 1998, nr 2.
- Mikšytė R., *Antano Baranausko kūryba*, Vilnius 1964.
- Narušienė V., *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007.
- Rybałko A., *Eilėraščiai / Wiersze*, Vilnius 2003.

#### Andrey Baranov

*Lietuvos edukologijos universitetas*

### LIETUVIŲ IR LENKŲ DVIKALBIŲ RAŠYTOJŲ KŪRYBA DISKURSO KOMPARATYVISTIKOS KONTEKSTE

#### Santrauka

Dabartis, XX amžiaus perspektyva ragina ieškoti naujos aprašymo ir interpretacijos kalbos, tame tarpe lietuvių ir lenkų dvikalbių rašytojų bilingvistinės poetikos. Literatūros prioriteto atmetimas leidžia sukurti naują bilingvistinių tyrimų semantinį lauką diskurso komparatyvistikos kontekste. Gimsta įvairūs modeliai, susieti kaip su svarbiausiais, tapusiais kanonu lietuvių literatūros rašytojais (Maironis, A. Baranauskas, V. Kudirka), taip ir antraeiliais (K. Bogušas, L. A. Jucevičius). Yra aktualūs, tarpusavyje persipina visokie diskursai: estetinis, tapatybės, regioninis, folklorinis, istorinis, antropologinis, lingvistinis ir kiti. Jie išryškina anksčiau nepastebėtus kūrinų bruožus; vertas dėmesio perėjimas iš vieno kalbos kodo į kitą, šio proceso verbalizavimas, mentalinių bruožų įsisavinimas įvairiuose kultūros modeliuose. Postmodernistinė kultūra yra labai jautri dialogui. Dvikalbių rašytojų kūrybos skaitymas, atsižvelgiant į įvairius diskursus, priveda prie šiandien aktualių klausimų, prie daugiakultūrinės erdvės, kurioje esame.



Centrum Kultury im. Czesława Miłosza w Szetėjniach, Litwa  
Fot. Monika Jurkowska



**Dainius Vaitiekūnas**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno*

## DIALOG CZESŁAWA MIŁOSZA I TOMASA VENCLOVY

Mówiąc o współczesnych litewsko-polskich związkach kulturowych, podając refleksji ich historię, warto zwrócić szczególną uwagę na osobliwie twórczy dialog w życiu i twórczości dwóch wspaniałych pisarzy – Czesława Miłosza i Tomasza Venclovy. To dialog szczególny, gdyż dał on wiele impulsów twórczych i radości jego uczestnikom; nie tylko im samym, gdyż obserwatorzy i świadkowie tego zjawiska albo po prostu czytelnicy tekstów-dialogów także mogli i mogą doznać pięknych wrażeń o tyle, o ile ów dialog staje się publiczny i otwarty, stale się odnawia, jest publikowany. Dziwne to i ciekawe, że ten prawdziwy fenomen kulturowy wyraźnie kontynuowany jest także po śmierci jednego z partnerów dialogu. Tomas Venclova, teraz już sam, ciągle wraca przy różnych okazjach do swojego dialogu z Czesławem Miłoszem, chcąc go niejako przedłużyć, a może zaczerpnąć też z jego mocy, tak, jak mu pomogło to w przeszłości w wyzwoleniu się od życiowych rozczarowań, gdyż podczas obcowania z światem sowieckim nawiedzały go nawet myśli o samobójstwie. Miłosz był tym, który pośrednio i bezpośrednio, za pomocą tekstów, wyciągnął poetę z „tego bagna”, jak pisał w liście do Miłosza już w drodze do Berkeley. I podkreślał, że będzie „po wszystkie czasy za to dłużnikiem”.

Venclova chętnie dzielił się wspomnieniami o Miłoszu, kiedy w 2016 roku jesienią miał wykłady na naszym Uniwersytecie. W 2011 roku po polsku, zaś w 2014 także po litewsku, ukazała się wspólna księga tych dwóch pisarzy, ułożona z najprzeróżniejszych tekstów jednego o drugim i jednego do drugiego (patrz pozycję w bibliografii). Do jej przygotowania przyczynili się i Barbara Toruńczyk, i sam Venclova. W 2012 roku została wydana, przygotowana przez Margaritę Matulytę, księga *Česlovo Milošo Vilnius*<sup>1</sup> [*Wilno Czesława Miłosza*],

---

<sup>1</sup> *Česlovo Milošo Vilnius*, sudarė Margarita Matulytė, Vilnius: Apostrofa, 2012.

która objęła teksty obu autorów o Wilnie, ich dialog o tym dla obu bardzo ważnym mieście. Takie książki eseistyczne Venclovy, jak *Vilniaus vardai* [Wileńskie imiona], *Vilnius. Asmeninė istorija* [Wilno. Historia osobista], w niemałym stopniu także zainspirowane zostały przez ten szczególnie twórczy i przyjacielski dialog.

To zaledwie kilka przykładów powrotu do dialogu już po śmierci Miłosza, wglądu w to, jak się on odradza i jest kontynuowany nawet bez uczestnictwa samych jego współtwórców, i jak się do niego włączają wciąż nowi czytelnicy. Z tego wynika, że nadal pozostaje on aktualny i potrzebny obu stronom, przede wszystkim jako wyraz tej szczególnej więzi między Polską i Litwą, którą koniecznie należy utrzymać. Można sądzić, że ważne są nie tylko same idee, lecz także i to, jak elegancko i subtelnie, z jakim szacunkiem do współrozmówcy i do samej kultury są one wypowiedane. Dzisiaj także ważna staje się kultura dialogu, ewentualnie dialogowości; za tą podstawą demokratycznej myśli i świadomości tęsknił teoretyk kultur i cywilizacji – Vytautas Kavolis.

Obaj poeci dość długo obcowali albo mogli obcować ze sobą bezpośrednio, zwłaszcza w latach 1977–2004, odkąd Venclova wyjechał na Zachód. W dzienniku Venclovy jest taki wymowny zapis z okresu, kiedy do śmierci Miłosza pozostał mniej więcej rok: „Dzwonimy do Miłosza i jutro chyba do niego zajrzemy. Tak naprawdę – to jest to samo, co odwiedzić Goethego” (1, 170 / 2, 189). Venclova uważał i uważa Miłosza (albo Miłašiu) za największego poetę obojga narodów i za jednego z największych na świecie poetów XX wieku. Prawda, że z kolei Brodski przedstawił Miłoszowi Venclovę jako najlepszego poetę litewskiego. Miłosz nie rozrzucał komplementów, lecz poezję Venclovy cenił szczególnie, opinia zaś Venclovy była dla niego bardzo ważna, zwłaszcza wtedy, kiedy należało myśleć o tym, co się dzieje w poezji litewskiej, co należałoby z niej przetłumaczyć na inne języki i jak jest przekładana na język litewski poezja jego własna.

Można uznać, że zawiązki owego dialogu poetów przypadają na lata 1972–1973, kiedy to Miłosz dowiedział się od emigracyjnego poety, Josifa Brodskiego (1940–1996), o młodym poecie Venclovie i przetłumaczył na język polski jego wiersz *Rozmowa w zimie*, w którym została wypowiedziana ostra krytyka totalitaryzmu i sformułowana ostrożna nadzieja wbrew nadziei. Już w tym wierszu tkwiły przesłanki dialogu, gdyż dialogiczna była też jego forma, a według samego autora wiersza, tutaj właśnie „podmiot rozmawia sam ze sobą, próbując przewidzieć przyszłość; trzecim rozmówcą, o którym się nie mówi, jest Bóg”

(4, 115). Venclova przekład tego wiersza otrzymał „za pośrednictwem goszczącego w Polsce Vytautasa Kubiliusa” (4, 115).

Korespondować zaczęli poeci jeszcze w 1976 roku, nie znając się osobiście, lecz dobrze już penetrując nawzajem swą twórczość. Według Miłosza: „Bardzo zaprzyjaźniliśmy się z Tomaszem, kiedy przyjechał do Berkeley, wdzięczny byłem Josifowi za ten nabytek. Tak ustanowiony został w Ameryce triumwirat poetów, rosyjsko-litewsko-polski, być może zapowiedź tych czasów, kiedy przyjaźń pomiędzy naszymi narodami nie będzie parodią jak dzisiaj. W Tomasie odnalazłem cnoty bardzo litewskie: rzetelność, wytrwałość, dobrą dyscyplinę pracy” (1, 17). Jeszcze w 1976 roku w liście do Venclovy Miłosz proroczo napisał: „Ciągle mam nadzieję, że będziemy mogli prowadzić ze sobą rozmowy, co byłoby literacko płodne dla nas obu” (1, 18).

Trzej poeci, Miłosz, Brodski i Venclova, stworzyli, według nich samych, „poetycki triumwirat” tuż po przybyciu Venclovy na Zachód w 1977 roku, a szczególnie produktywny dialog zawiązał się właśnie między Miłoszem i Venclovą. Ich taśmowy dialog był prowadzony nie tylko prywatnie albo ze słuchaczami (na przykład w 2000 roku w Sali Teatralnej Uniwersytetu Wileńskiego), lecz także w poezji, eseistyce, otwartych i prywatnych listach, artykułach. Rozmowę przedłużyły dokonane przez nich przekłady wierszy z języków litewskiego i polskiego. Venclova zaczął tłumaczyć wiersze Miłosza w 1979 roku, niektóre z nich zostały nawet ogłoszone najpierw po litewsku, nie po polsku, jeden zaś z dokonanych przez Venclovę przekładów był czytany po litewsku podczas pogrzebu Miłosza.

Dialog toczył się także w poezji oryginalnej. Na przykład Venclova zadeydował Miłoszowi swój wiersz *Encomium insulae* [*Pochwała wyspy*], napisany w 2000 roku, nawiązujący do poetyki starszego twórcy (za obrazem wyspy może się ukrywać nie tylko wyspa Gotlandia, lecz także obraz samego poety, Miłosza). Ponadto poeta „częściowo” (według samego Venclovy) polemizował z wierszem Miłosza *Ars poetica?*, napisanym w 1968 roku, w wierszu *Komentarz*, powstałym w 1996 roku, twierdząc, że poeta nie może zbyt ufać sile wyższej, nie jest on tylko jej bezwzględny narzędnym. Miłosz napisał wiersz *W Yale. I. Rozmowa*, w którym w swoisty sposób ogłosił program triumwiratu poetyckiego. Cytuję sam początek, określający wielce obiecującą sytuację komunikacyjną:

Siedzieliśmy pijąc wódkę, Brodski, Venclova  
Ze swoją piękną Szwedką, ja [...] (1, 108)

W wierszu dokreślona jest powtarzająca się tematyka podobnych rozmów – historia, pamięć historyczna, poeta i przeżywany przez niego czas, poeta i społeczeństwo, wartości, za które poeta powinien oddać życie.

Należałoby zapytać, co tych dwu pisarzy pociągało ku sobie? Jak mógł się zawiązać taki długi i wszechstronny dialog, który połączył dwóch, należących do różnych pokoleń, mających odmienne doświadczenia pisarzy? Zapewne nie tylko różnice (gdyż prawdziwy dialog wymaga odmiennych pozycji rozmówców, jak wykazują badania Michaiła Bachtina i innych), lecz także podobieństwa.

Oto inne paralele losowe. Obaj są poetami (i to przede wszystkim poetami, gdyż bardzo wyrazista jest ich poetycka tożsamość od samej młodości do dojrzałości), chociaż obaj dość długo byli profesorami uniwersyteckimi, jednak za prawdziwych akademików nigdy siebie nie uważali, traktowali tę pracę raczej jako sposób na przeżycie. Venclova efektownie zakończył wspomniane wykłady na naszym Uniwersytecie – wypowiadając myśl, że chciałby być przypomniany jako poeta, a nie jako naukowiec. Jeden z nich – polskojęzyczny, drugi – poeta litewskojęzyczny, jednakże obaj znający język jeden drugiego na tyle dobrze, iż mogli sobie tłumaczyć.

Byli prawdziwymi mistrzami swojego rzemiosła i form poetyckich, których łączyła głęboko odczuwana interpretacja problematyki społeczno-historycznej, cementowało unikalne podłoże motywów uniwersalnych oraz indywidualnych. Obaj uprawiali, stosując terminologię Venclovy, „erudycyjną” (albo subtelnie intertekstualną) i „dośrodkową” (albo mającą wyraźną oś kompozycyjną, często o doskonałych formach klasycznych) poezję, do której predestynuje zarówno litewskość, jak i wspólna całej Europie tożsamość kulturowa.

Obu łączyło wyraźne poczucie „hierarchii wartości” (Venclova). Obaj przy różnych okazjach podkreślali, że poeta powinien nieść nadzieję; nie zważając na okoliczności, nie poddawać się rozpacz, gdyż, według Venclovy, „poeta jest nie tyle »naprawiaczem«, ile sumieniem świata” (3, 473), któremu „szczególnie przydaje się trzeźwe spojrzenie, uczciwość i samozaparcie” (tamże). Poeta broni sensu poezji, jej wyjątkowego znaczenia dla człowieka tak samo dzielnie, jak robił to Miłosz. Oto jak kategoryczne okazały słowa Venclovy, którymi przed kilkoma laty opatrzył swój najnowszy zbiorek poetycki:

Zawsze unikałem klisz myślowych i emocjonalnych, pustego „filozofowania”, przesadnej uczuciowości, spontanicznych wylewów duszy, jak również szokującej gruboskórności, która ostatnio na Litwie – i nie tylko tutaj – stała się modą. Mówi

się, że poezja współczesna jest tym, co się ogłasza, że jest poezją. Nie zgadzam się z tym. Wydaje mi się, że poezja to cenne i rzadkie zjawisko (4, 8).

To są słowa poety rzetelnie uwzględniającego nauki Miłosza i swoje własne doświadczenia. Dla obu prawdziwym językiem poetyckim jest język sakralny jako próba poszukiwań odpowiedzi na pytania należące do sfery religijnej.

Samozaparcie, dyscyplina (zarówno formalna, jak myślowa), pogląd na poezję jako na coś większego niż tylko zabawa, albo przynajmniej jako na niebezpieczną zabawę – to także szczególnie zbliża tych poetów. Według Miłosza: „Doświadczenie lat wojny mnie nauczyło, że nie przystoi brać pióra do ręki tylko po to, żebym przekazał innym swój brak nadziei i rozłam wewnętrzny – jako że ten towar tani, nie potrzeba wielkich starań, żeby go wyprodukować i dlatego, tak się zachowując, tracisz własną godność...”. Taki pogląd Miłosza wywarł duże wrażenie na Venclovie już na samym początku ich znajomości, zaś lekturę jego z trudem otrzymanego eseju *Rodzinna Europa* w czasach radzieckich nazwał Venclova „prawdziwym olśnieniem”, gdyż, według niego, „przykład Czesława Miłosza napawa nadzieją” (3, 477). Po śmierci Miłosza swoje relacje ze starszym poetą Venclova podsumował następująco:

Miłosz, największy poeta »miasta bez imienia« – Wilna, był tym, kto rozwiązał kwestię wileńską [...]. Był nie tylko obywatelem Wielkiego Księstwa, ale i jednym z największych obywateli innego księstwa, którego także nie ma na mapie – księstwa języka i poezji. Dla mnie jest przykładem absolutnie spełnionego poetyckiego losu. Pisał przez siedemdziesiąt lat, do ostatnich miesięcy życia, zawsze na niedościgłym poziomie, nie przestając zadziwiać płodnością i mądrością. Teraz, jak nigdy przedtem, widzimy, że jest równy najlepszym XX wieku (1, 11).

W ogóle relacja między dwoma poetami przypominała, zdaniem wielu, zależność między starszym i młodszym poetą, między nauczycielem i uczniem. Venclova z biegiem czasu lubił cytować Miłosza, zaś ich dialog w naturalny sposób przybrał nie tylko formę listów, lecz wypełniał też treścią eseistyczne i poetyckie formy wyrazu. Pragnąc zrozumieć Venclovę i jego *poesis docta*, należy czytać Miłosza, prawda, nie tylko jego, ale Miłosza przede wszystkim.

Obaj – to niewygodną prawdę wypowiadający eseiści, dla których wolna myśl jest nieporównywalną wartością. Przypomnijmy bodaj najgłośniejszy utwór Miłosza, *Zniewolony umysł*, który do tej pory nie stracił aktualności, dlatego że pokazano w nim to, jak totalitaryzm i stereotypy kultury masowej zniewalają umysły. Esej kreśli drogi pokazujące, jak się od tego wyzwolić. Podob-

nie jak Miłosz, Venclova doświadczył pomówień o to, że niedobrze dzieje się z jego przynależnością narodową, zarzucano mu wręcz kosmopolityzm. Obaj pisarze kształtowali się jednak na pograniczu kultur. Jednakże w owym dialogu jeden z nich bardziej reprezentował kulturę polską, inny – litewską, chociaż dla obu charakterystyczna była mocna *paratopia*, którą lingwista francuski, Dominique Maingueneau, określił jako takie zajmowanie miejsca, by go nie zająć. Według niego, jest to charakterystyczne dla utalentowanych twórców.

Prowadzeniu dialogu sprzyjała też sytuacja językowa. I jeden, i drugi uprawiali poezję w najbardziej znanym dla siebie języku. Jeden – po polsku, drugi – po litewsku. Miłosz znał język litewski i zawsze pragnął nauczyć się tego języka jeszcze lepiej. Są świadectwa, że uczył się go nawet w końcówce życia, gdyż, według samego Miłosza, po jego odejściu w zaświaty bliscy będą mogli z nim się rozmówić właśnie po litewsku, w języku jego stron ojczystych. Dla Venclovy język polski był jeszcze jednym oknem na świat, gdyż sporo zabronionej w czasach radzieckich literatury przeczytał właśnie po polsku. Nauczył się polskiego, studiując w Wilnie, później zaś stale doskonalił jego znajomość.

Obaj pisarze, wybrawszy emigrację polityczną, publicznie wyrzekli się religii komunistycznej. Miłosz udał się na emigrację w okresie samego apogeum stalinizmu, Venclova zaś – w czasie tak zwanego „breżniewizmu”. „Szczyć się tym, że zostałeś pozbawiony domu” – napisze później litewski poeta w wierszu *O pół mili...*, gdyż bez względu na doświadczane ryzyko i mękę w samotności otwiera się przed emigrantem uniwersalna prawda egzystencji ludzkiej. Według poety, „będziemy uważali *exodus* nie za mękę, lecz za los i zadanie” (3, 471). Ta definitywna decyzja była wspólna dla wyborów obu poetów.

Liryków zbliżyła nie tylko emigracja polityczna (która zaczęła się dla Miłosza w 1951 roku, zaś dla Brodzkiego – w 1972, kiedy to wręczył Miłoszowi zbiorek poezji Venclovy). Obu zbliżyło też wspólne doświadczenie Wilna i studiów w tym samym Uniwersytecie, chociaż należeli do różnych pokoleń i okresów historycznych. Wilno młodości Miłosza – to Wilno międzywojenne, które w tym czasie należało do Polski, miasto Venclovy – to Wilno powojenne, które znalazło się w obcęgach imperium sowieckiego. Temat Wilna stanowi centrum ich dialogu, odskocznię, inspirującą rozważania nad takimi tematami, jak emigracja i los twórcy, lekcje dramatycznego wieku XX i dziedzictwo historyczne wcześniejszych epok, relacje wzajemne między narodami, stosunki polsko-litewskie.

Wilno, które Miłosz subtelnie nazywał miastem barokowych obłoków czy po prostu „miastem bez imienia”, Venclova zaś – „jedynym miastem”, stało się jednym z najważniejszych tematów rozmowy pisarzy, łączonym z tematem stosunków między narodami, kontaktów litewsko-polskich. W 1979 roku w Paryżu, w polskim czasopiśmie „Kultura”, ukazał się pierwszy publiczny, wspólnie napisany przez poetów tekst *Dialogi o Wilnie*, w którym w formie listów na poziomie teoretycznym osiągnięte zostało pokojowe rozwiązanie problemu Wilna, stale naruszającego bieg stosunków litewsko-polskich w okresie międzywojennym. Właśnie poeci wyraźnie oświadczyli, że porozumienie między różnymi narodami w sprawie Wilna jest możliwe; według Miłosza: tego miasta „architektura, okoliczny pejzaż, niebo ukształtowały nas obu”. W 1989 roku Venclova ogłosił w „Kulturze” esej *List otwarty do Litwinów i Polaków litewskich*. Jako odpowiedź na ten list Miłosz w tym samym roku zamieścił tamże artykuł *O konflikcie polsko-litewskim*.

Obaj pisarze zapraszali do budowania wzajemnych relacji na fundamencie tolerancji i otwartości na pamięć historyczną. Według Venclovy:

Rozmyślania o losach Wilna doprowadziły po latach Miłosza do zwięzłej formuły: „Ktokolwiek dobrze życzy temu miastu, powinien chcieć, żeby było stolicą – co automatycznie usuwa jakieś polskie roszczenia do polskiego Wilna”. Znalazł na emigracji, później także w Polsce, ludzi myślących podobnie, przede wszystkim Jerzego Giedroycia. W końcu to oni rozwiązali kwestię „litewskiej Jerozolimy”, bo politycy przeszli ścieżką przez nich utartą (2004, 1, 192).

Prawda, wydaje się, że czasem Venclova mógł się zdumiewać, jak gorąco broni Miłosz swego starego Wilna jako wizji przestrzeni wyjątkowej tolerancji w Europie. Jednakże po jakimś czasie sam poddał się w końcu tej pięknej, poetyckiej sugestii, czy też raczej w jakiś sposób wpłynęła ona także na twórczość Venclovy.

Temat Wilna, nieodłączny od prawdy i pamięci historycznej, problem stosunków między narodami, ostatni raz roztrząsany był przez obu poetów publicznie na Litwie podczas ich spotkania w roku 2000 w Wilnie z pisarzami-noblistami: Günterem Grassem i Wisławą Szymborską. Miłosz w swoim przemówieniu apelował, by pamiętać o tym, że Wilno było wielokulturowym miastem, które kształtowały różne narody.

Miłosz studiował na Uniwersytecie Wileńskim w latach 1929–1934, Venclova zaś – w okresie 1954–1960. Cytuję za artykułem Venclovy o Miłoszu, napisanym w 1978 roku, niebawem po wyjeździe na Zachód:

Tak się już stało, że prawie całe świadome życie spędziłem w tym mieście, w którym Miłosz mieszkał w młodości i w którym stał się poetą. Obaj ukończyliśmy nawet ten sam uniwersytet (daty ukończenia dzieli ćwierć wieku). Uniwersytet był polski, potem litewski, potem zsovietyzowany; pozostały jednak gmachy, a z nimi ten zapach tradycji, który, chociaż to dziwne, przeżywa nieraz wszystkie katastrofy historyczne. Samo miasto jest jednym z najpiękniejszych, może nawet najpiękniejszym w Europie Wschodniej (3, 469).

Zrozumiałe, że długo po śmierci Miłosza tę ich więź Venclova określił już nieco inaczej i jeszcze dokładniej:

Byłoby nieskromnie powiedzieć, że mu towarzyszyłem, ale w pewnym sensie byłem jego uczniem, od wczesnej młodości zakochanym w jego wierszach, czerpiącym wiedzę o stuleciu i własnej ojczyźnie z jego esejów. Pochodziliśmy z nieodległych stron, ukończyliśmy ten sam uniwersytet – co prawda, w zasadniczo różnych czasach i okolicznościach – oraz należeliśmy do tego samego magicznego „miasta bez imienia”, które pozostało sobą, nie zważając na nic. Byłem o pokolenie młodszy – chyba nawet o dwa pokolenia, bo brakowało mi wojennych doświadczeń Miłosza, kiedy lata liczą się podwójnie. A więc rozmowy nasze były rozmowami ludzi należących do różnych epok. Były także rozmowami Polaka i Litwina. Albo, może ściślej, Starolitwina i Młodolitwina (1, 5-6).

Rozmowy obu poetów, mających doświadczenie *exodusu*, mogłyby także zostać nazwane dialogiem ostatniego, według przekonań i wychowania, obywatela Wielkiego Księstwa Litewskiego i obywatela Litwy nowoczesnej, urodzonego w Litwie międzywojennej. Łączyło ich również to, że owe rozmowy zaczęły się wtedy, kiedy i Wielkie Księstwo, i nowoczesna Litwa były wymazane, skasowane z mapy politycznej. Obaj poeci w ciągu długich lat nie mieli dokąd wrócić i prawie nie mieli nadziei na powrót. Dla Miłosza Litwa była już tylko „ziemią mitów i poezji”, jak pięknie powiedział w roku 1980 w przemówieniu laureata Nagrody Nobla. Podobnie zaczęła ona wyglądać także dla Venclovy, kiedy ją opuścił. Miłosz dużo rozważał o możliwości i konieczności zakorzenienia się w przeszłości, w krainie wspomnień i wyobraźni. Podobne odczucie rzeczywistości zarysowywało się także w pismach Venclovy. Jak wiadomo, do Litwy Niezależnej wrócił Miłosz dopiero po 52 latach nieobecności, w roku 1992.

Dialog obu pisarzy – to dający nadzieję wyraz szerszego dialogu między narodami, między różnymi pokoleniami, różnymi indywidualnościami artystycznymi. Wynika z niego, że koniecznym życiowo warunkiem szerszego dia-



logu jest wzajemny szacunek i poszanowanie prawdy, jako że dialog, jak wskazuje doświadczenie wybitnych poetów, to godna zaufania forma poszukiwania prawdy. Za kontynuację omawianego dialogu uznano wydaną po polsku i po litewsku (tak samo jak w przypadku przedstawionego przez nas dialogu) książkę rozmów polskiego i litewskiego pisarza, Piotra Kępińskiego i Herkusa Kunčiusa, *Rozmowa Litwina z Polakiem*<sup>2</sup>, która pokazuje, jak ważny i aktualny jest dialog Miłosza i Venclovy, dający impus do nowych rozmów między pisarzami młodszego pokolenia.

### Bibliografia

- Czesław Miłosz / Tomas Venclova, *Powroty do Litwy*, wybór i opracowanie B. Toruńczyk, „Zeszyty Literackie”, Warszawa 2012.
- Czesław Miłosz / Tomas Venclova, *Sugrįžimai Lietuvon*, parengė Barbara Toruńczyk, vertė: Eugenijus Ališanka, Diana Bartkutė-Bernard, Algis Kalėda, Leonas Peleckis-Kaktavičius, Kazys Uscila. Vilnius: Vaga, 2014.
- Tomas Venclova, *Vilties formos*. Vilnius: Lietuvos rašytojų sąjungos leidykla, 1991.
- Tomas Venclova, *Visi eilėraščiai*. Vilnius: Lietuvių ir literatūros institutas, 2010.

### Dainius Vaitiekūnas

*Lietuvos edukologijos universitetas*

## ČESLOVO MILOŠO IR TOMO VENCLOVOS DIALOGAS

### Anotacija

Straipsnyje pristatomas dviejų iškilių rašytojų Czesław Miłosz ir Tomo Venclovos dialogas kūryboje ir kituose tekstuose (laiškuose, viešuose pokalbiuose, etc.) kaip mokytojo ir mokinio santykis. Siekiama parodyti, kokias svarbias lenkų ir lietuvių literatūrai, kultūrai, istorijai temas šis dialogas atskleidė. Apibūdinama jo didelė reikšmė tolimesniam kultūriniam dialogui tarp dviejų kaimyniškų šalių rašytojų ir menininkų.

Reikšminiai žodžiai: dialogas, Lietuva, Lenkija, tapatybė, Czesław Miłosz, Tomas Venclova.

---

<sup>2</sup> Piotr Kępiński / Herkus Kunčius, *Rozmowa Litwina z Polakiem*, tłumaczenie: Kamil Pecela, Wydawnictwo: Kolegium Europy Wschodniej, 2015.

Piotr Kępiński / Herkus Kunčius, *Lietuvio ir lenko pokalbis*, Iš lenkų k. vertė Vaiva Grigaitienė, Vilnius: Versus aureus, 2016.

646 400

[ Jucewicz Ludwik ]

# LITWA

POD WZGLĘDEM

## STAROŻYTNYCH ZABYTRÓW,

## OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW

### SZKREŚLONA

LUDWIKA z POKIEWIA

Библиотека Е. М. Дороховой  
ВИЛЬНА.

1918 г.



„Quis est, quem non moveat,  
rerum gestarum memoria, con-  
signataque antiquitas.”

CICERO.

### WILNO

NAKŁADEM RUBENA RAFAŁOWICZA KSIĘGARZA WILEŃSKIEGO.

w Drukarni M. Romma.

—36—

1846.

Pierwodruk *Litwy...* Ludwika z Pokiewia  
(Ludwika Adama Jucewicza/Liudvikas Adomas Jucevičius), Wilno 1846

**Łukasz Zabielski**

*Dział Naukowy*

*Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*

## WIELOJĘZYCZNOŚĆ – NA ROZDROŻACH KULTURY I FILOZOFII. REFLEKSJE WSTĘPNE

Mowa rodzinna niechaj będzie prosta.  
Ażeby każdy, kto usłyszy słowo,  
Widział jabłonie, rzekę, zakręt drogi,  
Tak jak się widzi w letniej błyskawicy.  
Nie może jednak mowa być obrazem  
I niczym więcej. Wabi ją od wieków  
Rozkołysanie rymu, sen, melodia.  
Bezbronną mija suchy, ostry świat.

Czesław Miłosz<sup>1</sup>

Zacznę od usprawiedliwienia i wyjaśnień. Poniższe rozważania nie roszczą sobie pretensji do tego, by stanowić systematyczny wykład na temat zjawiska bilingwizmu czy wielojęzyczności w kulturze polskiej i europejskiej. Autor obrał cel skromniejszy: zasygnalizowanie wybranych problemów, które wymagają – w moim przekonaniu – gruntownego, uważnego namysłu, popartego analizą konkretnych przykładów z historii, polityki, literatury czy/i kultury. Przykłady te pojawią się w kolejnych szkicach mojego autorstwa publikowanych w serii „Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej”. W tym miejscu pragnę jedynie wyartykułować i poddać refleksji kilka wątpliwości związanych z kwestiami, które nierzadko okazać się mogą oczywistościami, ogólnikami czy truizmami, ale które należy usystematyzować.

---

<sup>1</sup> Cz. Miłosz, *Traktat poetycki*, [w:] tenże, *Poezje wybrane*, oprac. Z. Łapiński, Wrocław 2013, s. 112.

Tekst niniejszy stanowić ma zatem swoisty fundament szczegółowych analiz. Jest to potrzebne tym bardziej, że pojęciami „wielojęzyczność” i „bilingwizm” posługiwać się będę w szerszym, niż to się najczęściej stosuje, znaczeniu. Takim mianowicie, który wykracza poza metodologiczny horyzont glotto-dydaktyki, lingwistyki, socjologii literatury, czy nawet filozofii języka, ale który po trosze czerpie jednak ze wszystkich tych nauk. W moim rozumieniu tego terminu wielojęzyczność umożliwia człowiekowi dostęp do szerszych możliwości partycypacji w świecie. Dwujęzyczność, antycypując główną tezę poniższego wywodu, to szansa posługiwania się medium języka w taki sposób, który pozwala na pełniejszą realizację zadań, jakie stoją przed człowiekiem jako twórcą, kreatorem, podmiotem.

## 1.

Dialog. Z tym właśnie semantycznie złożonym, wieloznacznym słowem powinien się w moim przekonaniu kojarzyć i łączyć fenomen wielojęzyczności. Nie chodzi jedynie o współwystępowanie kilku kodów językowych, kilku dialektów, narzeczy czy idiomów w jednym kanale komunikacyjnym oraz jednej przestrzeni geograficznej, kulturowej, lecz o ich synergię, wzajemne oświetlanie, a przez to wpływanie na jakość ludzkiego życia, jakość naszego bycia-w-swiecie. Istnienie zjawiska bilingwizmu możliwe jest, jak się zdaje, dzięki egzystencjalnej sile, która je przepelnia i charakteryzuje. Dlatego też jako przedmiot refleksji staje się ono prawdziwie fascynujące, gdy przeanalizować je nie w „sterylnym laboratorium” filozofa języka czy teoretyka kultury, lecz w „zderzeniu z życiem”, jego uwikłaniu w codzienność, czyli w ściśle określonym kontekście, na tle przemian, transformacji, ideologicznych i politycznych konfliktów. Ujmując rzecz metaforycznie: warto analizować multi-lingwizm w połączeniu z owym „pręgierzem”, pod którym stawiane były – i wbrew temu, co się współcześnie pisze o końcu historii<sup>2</sup>, wciąż są stawiane, popychając odwieczne tryby czasu naprzód – cywilizacje europejskie.

---

<sup>2</sup> Niewiara w istnienie jednego, teleologicznego procesu historycznego (jak ją Walter Benjamin nazywał: „historii zwycięzców”; tenże, *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*, wybór i opracowanie H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa i in., Poznań 1996, s. 416-417), charakteryzująca erę ponowoczesności, ufundowana została między innymi przez myśl filozoficzną Fryderyka Nietzschego i Martina Heideggera. Gianni Vattimo w głośnym eseju *Koniec nowoczesności* (przeł. M. Surma-Gawłowska, wstęp A. Zawadzki, Kraków 2006) „nowoczesnością” nazwał epokę globalnego przepływu informacji, która skończyć się miała wraz z stworzeniem „bardziej wyrafinowanych narzędzi zbierania i przekazywania tychże informacji (nadejście ery telewizji,

Warto się nad fenomenem bilingwizmu zastanowić szczególnie dziś, u progu trzeciej dekady XXI wieku, w dobie post-ponowoczesnej, w cieniu (blasku?) globalizacji, przy coraz wyraźniej odradzających się w społeczeństwach europejskich traumach i lękach o ksenofobicznym oraz nacjonalistycznym podłożu. Tym bardziej, że to dzisiaj właśnie wzmagają się w społeczeństwach europejskich tendencje do izolacjonizmu, eskapizmu, zamykania się człowieka przed światem zewnętrznym – jego „fizyczną” formą – w przestrzeni wirtualnej, przy ekranie telewizora czy komputera. Choć ludzie w swych życiowych wyborach kierują się przede wszystkim powszechnym prawem ekonomii, „upraszczania” rzeczywistości, wielojęzyczność nie jest przecież zjawiskiem abstrakcyjnym, egzotycznym, odległym od naszej codzienności. Jej istnienie generują potrzeby zawodowe, naukowe, rodzinne, emigracja zarobkowa etc. I nie mówię wyłącznie o wieloetnicznych wspólnotach Francji, Niemiec czy Wielkiej Brytanii, ale przede wszystkim o Europie Środkowo-Wschodniej, gdzie od tylu wieków o dominację walczą dwie formacje kulturowe: słowiańska (rosyjskojęzyczna) i germańska (niemieckojęzyczna).

Istnienie wielojęzyczności świadczy także o tym, że nigdy nie powstał, nie został wypracowany, nie wyłonił się z niebytu „superkod”, to znaczy uniwersalna przestrzeń komunikacyjna, która stanowiłaby oczywisty dowód zbędności języków partykularnych. Przecież próby stworzenia takiego języka – podobnie jak jednolitego europejskiego społeczeństwa, waluty, prawa – były, jak wiemy, podejmowane w przeszłości wielokrotnie. Jednak żaden kod nigdy nie wypełnił całej przestrzeni w strukturze pojedynczej ludzkiej egzystencji, ani tym bardziej nie zdołał rozświetlić, ukazać w pełnym kształcie, w pełnej okazałości życia narodów, istnienie cywilizacji. Nie stały się *uniwersalnym językiem* łacina, francuski, angielski czy rosyjski. Nie stanie się nim polski, litewski, ukraiński czy mandaryński. Dlaczego? O tym między innymi jest właśnie ten tekst.

Warto dodać też i taką uwagę: dwujęzyczność może istnieć nie tylko na marginesie dominującej kultury, ale – rzecz niezwykle istotna – również w głównym jej nurcie (przypadek Kanady czy Szwajcarii). Potrafi ona pręźnie się rozwijać, nie potrzebując mediującej siły pod postacią na przykład esperanto, czy innego „neutralnego”, tzn. nieupolitycznionego języka, więc „przestrzeni”, w której mogłyby potencjalnie spotkać się dwie negocjujące strony konflik-

---

cytując McLuhana), co ostatecznie sprawiło, że doświadczenie to stało się ponownie problematyczne i w ostatecznym rozrachunku niemożliwe” (tamże, s. 10). Dziś historię pojmujemy jako ogólne dzieje epoki, w której wszystko ma ulegać zredukowaniu do płaszczyzny teraźniejszości i symultaniczności, co w ostatecznym rozrachunku prowadzi do „de-historyzacji doświadczenia” (tamże, s. 11).

tu, dwie kierujące się odmiennymi interesami frakcje. Mowa wszak o takim rozwiązaniu, które – o ile w danym kontekście ważne staje się partnerstwo, nie rywalizacja o wpływy – jest nieodzowne, gdy pomiędzy dwoma podmiotami pojawia się nieparalelność intencji, nieufność.

Oba więc języki funkcjonujące w jednej przestrzeni kulturowej, jeśli ich relację uznać za progresywną, oświetlają się wzajemnie, wspomagają, zachodzi między nimi związek o charakterze lateralnym. Wszak dialog może powstać wyłącznie pomiędzy dwoma równorzędnymi, ale odrębnymi – istniejącymi w sposób niezawisły – niezależnymi od siebie bytami. Dialog to pomost spinający dwa brzegi, jest potrzebny tak długo, jak długo brzegi te stanowią osobne całości i jak długo istnieje potrzeba utrzymania między nimi łączności. Gdy jedna strona zapraśnie dominować, *komunikacja* (równowaga) zamiera.

Mówiąc o sile bijącej z niedającego się okiełznać żywiołu ludzkiej codzienności, mam na myśli przeciwny biegun wszelkich „uporządkowanych” modeli kultury, społecznych konwencji, uniwersalnych metod interpretowania rzeczywistości, które próbują tej płynnej materii, jaką jest świat empiryczny, nadać pozory ładu. Nauka, podobnie zresztą jak i ogólnie pojmowana kultura, dąży do wypracowywania jednoznacznej wykładni świata i systematyzowania zasad nim rządzących. W taki sposób badawcze zadania filozofii postrzegał Emmanuel Lévinas: „Pod postacią filozofii – przekonywał – objawia się niechęć do angażowania się w Inne [...]. Droga filozofii pozostaje trasą Ulissesa, którego przygody po świecie okazały się tylko powrotem do ojczyznej wyspy – upodobaniem w Tym Samym, nieuznaniem Innego”<sup>3</sup>. Są to, dodajmy, tory, po których porusza się nie tylko nauka, ale też prawo, polityka, a nawet marketing. Wszak właśnie trafne zdefiniowanie potrzeb konsumenckich, to znaczy skupienie jak największego zbioru jednostek ludzkich wokół jednej i tej samej potrzeby (redukcja wielości do jedności), wyznacza główny cel i przedmiot tej dziedziny aktywności człowieka.

Dlatego właśnie *dialog* jako siłę łączącą podmioty, odrębne i niezawisłe względem siebie byty, warto umieścić w centrum naszych rozważań. Jako imperatyw transgresyjności, przełamywania granic „tego samego” i wychodzenia naprzeciw „Innemu”. Czyli również: akceptacji odmienności, różnic, niekohe-

---

<sup>3</sup> E. Lévinas, *Znaczenie a sens*, przeł. S. Cichowicz, „Literatura na Świecie” 1986, nr 11-12 (184-185), s. 258. W oryginale (tenże, *La Signification et le sens*, [w:] tegoż, *Humanisme de l'autre homme*, Montpellier: Fata Morgana, 1972, s. 43) zdanie to brzmi następująco: „La philosophie se produit comme une forme sous laquelle se manifeste le refus d'engagement dans l'Autre [...] L'itinéraire de la philosophie reste celui d'Ulysse dont l'aventure dans le monde n'a été qu'un retour à son île natale – une complaisance dans le Même, une méconnaissance de l'Autre”.

rencji oraz czerpania z nich korzyści. Staje się to zasadne tym bardziej, że tom, który czytelnik trzyma w rękach, inauguruje podserię „Bilingwizm w Europie Środkowo-Wschodniej”, wydawaną w ramach Naukowej Serii Wydawniczej „Przełomy/ Pogranicza”. Wierzymy bowiem – my: żyjący w XXI wieku współtwórcy kultur występujących na terytorium dwóch historycznych mocarstw, Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony Królestwa Polskiego – nie tyle w potrzebę likwidacji granic, barier, ile w bezcenną wartość i potrzebę rozmowy prowadzonej nie w jednym, lecz kilku językach.

## 2.

Myśl Emmanuela Lévinasa (1906–1995) przywołałem nieprzypadkowo. Jest to jeden z największych XX-wiecznych twórców filozofii dialogu oraz fenomenu „Innego” w kulturze europejskiej. Choć przez całe życie związany był z Francją, urodził się w mieście, o którym pod koniec życia miał powiedzieć: „Myślałem, że Kowno umarło, wiem teraz, że Kowno jest wieczne”<sup>4</sup>. Analizując fakt oderwania sensu od postrzeganej zmysłowo przez człowieka rzeczywistości, nieparalelność aktu postrzegania i aktu znaczenia, podkreślił: „Nieobecne treści nadają danym znaczenie” („Ces contenus absents confèrent une signification au donné”)<sup>5</sup>. Ma to tłumaczyć, dlaczego posługujący się podobnie zbudowanymi receptorami ludzie odbierają świat w sposób tak odmienny. Istotne staje się więc nie tylko to, co *zjawia się*<sup>6</sup>, co *wydarza się* przed oczami człowieka w danym momencie, ale przede wszystkim, jak tę postrzeganą aktualnie rzeczywistość interpretujemy w oparciu o uzyskaną uprzednio wiedzę oraz zgromadzone znaczenia. I co najważniejsze: jakim *językiem/ językami* to robimy?

<sup>4</sup> S. Mal, *Lire Lévinas*, Paryż 1984. Powyższą wypowiedź przywołuję za: S. Cichowicz, *W obronie Innych: Emmanuel Lévinas*, „Literatura na Świecie” 1986, nr 11-12 (184-185), s. 280.

<sup>5</sup> E. Lévinas, *Znaczenie a sens*, dz. cyt., s. 240; wersja francuska (*La Signification et le sens*): s. 17.

<sup>6</sup> Zob. M. P. Markowski, *Prolog. Ikony i idole*, [w:] tenże, *Pragnienie obecności. Filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999, s. 16: „**Kultura europejska została zbudowana na pragnieniu obecności**, które najczęściej przybierało podwójną postać. «Obecne» oznacza «bezpośrednio obecne» i dlatego pragnienie to ujawniło się w dwóch różnych wersjach utopii bezpośredniości. Pierwsza z tych utopii – nazwijmy ją idealistyczną – istnieje w dwóch wariantach: kartezjańskim i platońskim. Utopia kartezjańska zmierzała od rzeczy widzialnych do rzeczy pojmowalnych, chcąc zapanować nad nimi i uczynić je dla umysłu czymś oczywistym i – przede wszystkim – oczyszczonym z przypadku [...]. Utopia platońska z kolei kierowała się poza podmiotowe (czy empiryczne) mediacje, ku bezpośredniemu doświadczeniu tego, co naprawdę istnieje, czy będzie to Platońska idea, patrystyczny Bóg czy Plotyńskie Jedno”. Tu oraz w całym tekście wszelkie podkreślenia, o ile nie zostanie zaznaczone inaczej, są mojego autorstwa – Ł. Z.

Mówię o znanej poetom i pisarzom chyba wszystkich epok trudności odzwierciedlania burzliwie zmieniającej się rzeczywistości zewnętrznej oraz wewnętrznej (psychicznej i duchowej) człowieka. Tym bardziej, że chętnie sięgamy po „język odziedziczony”, tzn. wyuczone toposy, gotowe techniki retoryczne, utarte schematy narracyjne. Dokonany w XX wieku, a właściwie już tylko zwieńczony, proces desakralizacji sensu<sup>7</sup>, w efekcie którego przestaliśmy biernie oczekiwać na otrzymanie sensu pod uniwersalną postacią gotowego „daru od Boga”, bynajmniej nie pozbawił nas potrzeby rytualnych zachowań<sup>8</sup>. Mają one umożliwić, podobnie jak obrzędy religijne, wpływ na coś, co wydaje się całkowicie nieuchwytnie, transcendentne, obce swojskiej codzienności, położone na granicy *sacrum* i *profanum*. A jako najbardziej nieuchwytny dla człowieka, co wyjaśnił Immanuel Kant w *Krytyce czystego rozumu*<sup>9</sup>, jawi się właśnie świat empiryczny (*noumeny* – rzeczy same w sobie). Daje się on poznać tylko za pomocą *fenomenów*, czyli form pośrednich, syntetyzujących i uogólniających, ujętych przez zmysły w określonym kontekście czasowo-przestrzennym.

O tym, że świat empiryczny jest „niełudzki”, przekonuje jeden z kanonicznych tekstów naszej cywilizacji, *Księga Genesis*. Zawarty w niej zwrot: „[...]

<sup>7</sup> Zob. V. Descombes, *Interpretacja znaku w sferze sacrum*, [w:] tenże, *Umykanie sensu*, przeł. M. Kowalska, „Literatura na Świecie” 1988, nr 8-9, s. 326: „Hermeneutyka [...] jest umiejętnością właściwą ludziom, którzy interpretują znaki wróżebne: wyrocznie, kabały, przepowiednie, słowa, mówiące nam, kim jesteśmy i kim się staniemy. Dla sztuki wróżbity istotny jest fakt, że zajmuje się on przesłaniami nierzadko ciemnymi, ale posiadającymi niekwestionowaną wartość znaczącą. [...] **Sens jest tu więc jednocześnie dany (bóg przemówił) i odebrany, ponieważ musimy do niego dopiero dotrzeć**, podejmując ryzyko interpretacji. [...] Dotykamy tu istoty tragedii: **znak ukonstytuowany jest w taki sposób, że może mnie zgubić, choć twierdzi, że mnie ratuje**”.

<sup>8</sup> W. Pawluczuk, *Żywiot i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną*, Warszawa 1978, s. 97: „Tekst jednak jest tekstem również dla niefilozofów, którzy przyjmują go poprzez odpowiednie formy uobecniania (spektakle, recitale, dyskusje itp.). **Formy te ciążą ku rytualizacji**, wyznawcy zawsze mają skłonność do ponownej tożsamości z formą, jaką jest rytuał uobecniania tekstu”.

<sup>9</sup> Zob. I. Kant, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. oraz wstęp i przypisy R. Ingarden, t. 1, Warszawa 1957: „Że wszelkie nasze poznanie zaczyna się wraz z doświadczeniem, co do tego nie ma żadnej wątpliwości. [...] przedmioty poruszają nasze zmysły i po części same z siebie wywołują przedstawienie, po części wprawiają w ruch działalność naszego intelektu [...]” (s. 59); „Choć jednak wszelkie nasze poznanie rozpoczyna się wraz z doświadczeniem, to przecież nie całe poznanie wypływa właśnie dlatego z doświadczenia” (s. 61); „Skądże samo doświadczenie miało by wziąć swą pewność, jeżeli wszystkie prawidła, wedle których się ono odbywa, byłyby wciąż empiryczne, a więc przypadkowe? Dlatego z trudnością tylko można by je uznać za pierwsze zasady” (65). Kant, jak wiemy, udowodnił przewagę sądów syntetycznych, *a priori*, „czystych pojęć intelektu”, związanych z koniecznością i prawdopodobieństwem, nad sądami *a posteriori*, wynikającymi z doświadczenia, a więc przypadkowości.



abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28)<sup>10</sup> oznacza, że zachodząca pomiędzy stworzeniami Boga – człowiekiem i światem – niewspółmierność i niekoherencja nie jest kwestią przypadku, lecz wyraźnym zamysłem Stwórcy. Człowiek został postawiony w „surowym”, a więc nieprzyjaznym, niekomfortowym środowisku; nie przyszedł „na gotowe”. Zmiana tego pierwotnego stanu rzeczy miała się rozpocząć od nadania nazw „istotom żywym różnego rodzaju” (Rdz 1, 24), czyli od obowiązku, który spoczął na Adamie. Pierwszym etapem historii ludzkiej aktywności miała się zatem stać płodność umysłu. Oznacza ona kreatywność, stworzenie słów, terminów, nazw, zbudowanie języka, a przez to kultury, czyli przestrzeni, dzięki której człowiek może formować granice swej podmiotowości, wchodzić w relacje z innymi ludźmi oraz *doświadczać* świata. Obowiązek *naz(y)wania*, a zatem posłużenia się medium języka, tworu powstałego na „obraz i podobieństwo” Logosu, Boskiego Słowa, prarodzice przekazują jako dziedzictwo kolejnym pokoleniom.

Mamy więc dwa wyraźnie antynomiczne – choć oddziałujące na siebie nawzajem poprzez *język* i *doświadczenie* – byty: świat oraz człowieka. Podział pomiędzy nimi jawi się dla całej historii ludzkości jako nadrzędny i pierwotny. Adama stworzył Bóg na swój obraz, chciał więc widzieć pomiędzy nim i sobą przede wszystkim podobieństwa, nie odmienności. Ze światem stało się inaczej, już na starcie pojawiło się wyraźne rozgraniczenie, to znaczy od początku istniało pojęcie *samotności* człowieka w świecie, jego wyobcowanie: „Nie jest dobrze, żeby mężczyzna **był sam...**” (Rdz 2, 18). Tę antynomię zażegnać próbowali filozofowie wieków XIX, przede wszystkim Georg W. F. Hegel<sup>11</sup>, oraz XX, przede wszystkim Martin Heidegger, który „depsychologizował rozumienie wiążąc je ze światem”<sup>12</sup>, czyli jakość życia człowieka uzależniał – mówiąc najkrócej – od jakości jego „osadzenia” w rzeczywistości (*Dasein*).

<sup>10</sup> Księga Rodzaju 1, 28; cytuję za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. III poprawione, Poznań–Warszawa 1990, s. 25.

<sup>11</sup> Zob. M. P. Markowski, *Poezja i nowoczesność*, [w:] tegoż, *Życie na miarę literatury*, Kraków 2009, s. 30: „W konstruowanej przez Hegla opowieści o dziejach ducha sztuka odgrywa rolę egzemplaryczną, gdyż to na jej przykładzie można pokazać, w jaki sposób duch potrafi przeskoczyć nad wykopaną przez Kanta przepaścią i pojednać niezgodliwe porządki podmiotu i rzeczywistości”.

<sup>12</sup> P. Ricoeur, *Zadanie hermeneutyki*, [w:] tenże, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, wybrała i wstępem poprzedziła K. Rosner, przeł. P. Graff i K. Rosner, Warszawa 1989, s. 210: „Heidegger, który czytał Nietzschego, nie był już tak naiwny. Wiedział, że inny, tak samo jak ja sam, jest mi bardziej nieznanym, niż może być jakiegokolwiek zjawisko natury. Zasłona, maska jest tu grubsza niż gdziekolwiek indziej. Jeśli jest jakaś dziedzina bytu, gdzie panuje nieautentycz-

Odsłanianie, kumulowanie i przetwarzanie sensu nie jest aktem równorzędnym z czystą percepcją. Posługujący się rozumem, pamięcią, wyobraźnią, intuicją, emocjami człowiek cały sens doświadczanego świata buduje na „nieobecności” danych, czyli na tym, czego aktualnie nie widzi lub czego nie może dostrzec zmysłami, a co istnieje w jego wewnętrznej przestrzeni jako znaczenie. Mówiąc inaczej: rzeczywistość zbudowana jest na tym, czego w konkretnym momencie nie widzimy, lecz co nadaje sens całej rzeczywistości zewnętrznej. I co, dodajmy, w ogóle naszą uwagę w określony sposób, na określonych aspektach życia pozwala skupić oraz w taki czy inny sposób te aspekty życia odczytać oraz interpretować. Jedno i drugie – percypowana rzeczywistość i mnożące się w umyśle człowieka sensory – nie mogą występować w zupełnej separacji. Nasze postrzeganie jest ograniczone, w jednym momencie dostrzegamy niewielki zaledwie skrawek (wszech)świata, ale pozostajemy w nieustannej łączności z całym uniwersum znaczeń, które udało nam się zgromadzić. Natomiast „uniwersum zgromadzonych znaczeń” jest powiązane z rzeczywistością, która znaczeń za pomocą *doświadczenia* dostarczyła. Tworzy się w ten sposób trwała nić wzajemnych powiązań człowieka ze światem.

Pytanie kluczowe: czemu dajemy pierwszeństwo, „przemawiającemu” do nas za pośrednictwem doświadczeń świata czy naszym wewnętrznym władcom „sensotwórczym”? Zapytajmy inaczej: jaką rolę powinien pełnić język? Jedyne reprezentować, odtwarzać, opisywać (*descriptio*) rzeczywistość, a może nadawać (*creatio*) znaczenie „surowej” rzeczywistości? Czy język jest zdolny do *komunikowania* (łączenia) nas ze światem, czy stanowi jedynie narzędzie do przetwarzania danych w sensory, bez których nie możemy żyć i funkcjonować?<sup>13</sup>

Oglądanie świata w jego maksymalnej skali oraz rzeczywistość „odgórnie” wyposażona w jakieś znaczenie to dominium Boga, perspektywa idealna, w której rzeczywistość i zrozumiałość zbiegają się ze sobą. „Dla Boga zdolnego do

---

ność, to właśnie w relacjach między dowolną osobą a wszystkimi innymi osobami. [...] Nic więc dziwnego, że ontologia rozumienia zaczyna się nie w rozdziale w «byciu-z», lecz o «byciu-w». Nie «bycie-z drugim» – co zdawałoby naszą subiektywność – lecz «bycie-w-świecie». [...] Pytanie o innego zostaje zastąpione przez pytanie o świat. **Heidegger depsychologizuje rozumienie, wiążąc je ze światem**”.

<sup>13</sup> Zob. M. Lubecki, *Kwestia języka w filozofii Martina Heideggera*, „Argument” 2013, nr 2, vol. 3, s. 360-361: „Także w języku polskim słowo «komunikować» poprzez łacińskie *communis*, «wspólny», od którego jest utworzone, prowadzi nas do wspólnotowego znaczenia języka, ponadto zaś wypowiedź jest modusem otwartości jestestwa, które także jako wypowiadające (czyli komunikujące, wskazujące i określające) jest egzystencją i transcendencją, a zatem czymś, co stale siebie przekracza w swym projektującym byciu-w-świecie, co w ramach horyzontu rzucenia w świat prowadzi z owym światem swoistą grę, coś z niego czerpiąc, ale też coś z siebie mu dając – coś komunikując, coś przyswajając jako tak czy inaczej zakomunikowane”.

nieograniczonego postrzeżenia znaczenie nie różniłoby się od rzeczywistości postrzeganej, **rozumienie byłoby równoznaczne z postrzeganiem**<sup>14</sup>. Stwórca nie musi *oswajać* rzeczywistości. W przypadku człowieka, istoty „zamkniętej” skończonością doczesności i przemijalnością, wygląda to jednak zupełnie inaczej. Świat, w którym on – czyli istota niezdolna żyć w rzeczywistości „surowej” (*obcej*), pozbawionej znaczenia, niezapośredniczonej przez doświadczenie (doświadczanie), a jednocześnie nieumiejąca ogarniać zmysłami całej rzeczywistości jednocześnie – funkcjonuje, otrzymuje (wytwarza, odsłania, odzyskuje etc.) sens na drodze „wtórnej”, mediacyjnej, hermeneutycznej. Fragmenty sensu musimy przez całe życie odsłaniać, gromadzić, sklejać, przetwarzać, nieustannie uaktualniać. I w tej właśnie płaszczyźnie się poruszamy – pośredniej, zawieszanej pomiędzy „naturą” (tu jako: „bezpośredniość oglądu”, niezapośredniczone przez konwencjonalne metody doświadczanie świata) a kulturą (tak, w sposób uproszony, nazwę system zbudowany z symboli, pojęć, fenomenów, metafor, za pośrednictwem którego funkcjonujemy w świecie).

Znaczenie i sens, jak przekonuje Lévinas, nie są dane odgórnie i ustalone raz na zawsze. Procesy percepcji, interpretacji, przetwarzania, inwentaryzacji znaczeń mają charakter dynamiczny. *Poznanie* to nie wynik wyłącznie percepcji, pracy zmysłów, przyswojenia znaczeń za sprawą obserwacji, lecz w pierwszym rzędzie efekt wejścia dzięki epistemologicznej aktywności – wywołanej otwartą postawą, zainteresowaniem światem, chęcią poznawania, uczenia się – w interakcję (dialog) z rzeczywistością zewnętrzną. Referencyjność (powiązanie znaku z rzeczywistością pozajęzykową) powstałego w ten sposób – za sprawą zderzenia empirii i wytwarzanych w umyśle znaczeń – języka otwiera człowieka na świat, zwraca jego uwagę na coś innego niż on sam. „Oswojenie” rzeczywistości empirycznej poprzez nadanie znaczeń, nazw, imion zmienia wszystko: oto świat został – w określony, ograniczony sposób – „nazwany”, (roz)poznany. Nie jest więc całkowicie obcy. To by oznaczało, że dzięki językowi następuje częściowe pojednanie dwóch odrębnych bytów.

Twierdzi się więc, że z „obcym żywiołem” świata człowiek poradzić sobie może tylko dzięki językowi, dzięki kulturze. „Forma w sztuce – wyjaśnia Włodzimierz Pawluczuk – jest przede wszystkim opanowaniem obcego nam żywiołu, jego «uczłowieczeniem». Jest narzuceniem światu naszych struktur psychicznych”<sup>15</sup>. W takim ujęciu potrzeba narracji byłaby więc związana nie ty-

<sup>14</sup> E. Lévinas, *Znaczenie a sens*, dz. cyt., s. 240.

<sup>15</sup> W. Pawluczuk, dz. cyt., s. 102. Jak wyjaśnia Michał Paweł Markowski: „Odkąd Kant rozszczepił podmiot na dwie nieprzystające do siebie sfery (*fenomen* i *noumen*), rozcinając tym samym więzy

le z dążeniem do ekspresji, komunikacji, ile z ogólnie pojętym pragnieniem *oswojenia życia*. Władysław Tatarkiewicz owo aprioryczne ujęcie terminu „forma” wiąże z filozofią Kanta: „Dla niego i jego następców znaczyła tyle, co *wkład umysłu* do poznawanego przedmiotu. Przeciwieństwem i korelatem tej Kantowskiej formy jest to, co nie jest wyprodukowane i wniesione przez umysł, lecz dane mu z zewnątrz przez doświadczenie”<sup>16</sup>.

Tezę Pawluczuka przywołałem ze względu na użyty przez niego zwrot „uczłowieczenie”, bez którego cała cytowana wypowiedź miałaby zupełnie inny charakter. Choć badacz użył zwrotu „narzucić”, nie chodzi mu – jak się zdaje – o potrzebę wymuszania czegośkolwiek. „Uczłowieczyć”, podobnie jak w przypadku genezyjskiego wezwania, by „zrobić ziemię sobie poddaną”, to raczej tyle, co stworzyć możliwość „kontaktu” człowieka ze światem; to tyle, co nadać *znaczenie rzeczywistości*, umożliwić *dostrzeżenie, zrozumienie, wczucie się* w środowisko, w jakim umieścił człowieka Stwórcy. Uczłowieczyć to tyle, co *upodmiotowić*, bezsensowi nadać inteligibilność, chaos przekształcić w kosmos – na „obraz i podobieństwo” gestu stwórczego Boga. Nie chodzi jednak wyłącznie o to, by *oswoić* świat, ale – co bardzo ważne – również „dać się oswoić” światu. Oznacza to stworzenie przestrzeni kontaktu dwóch odrębnych bytów, a nie znalezienie sposobu wywierania przez jeden z nich wpływu na drugi.

Mówiąc o „formie w sztuce”, należałoby jednak posługiwać się niedokonanym trybem czasownika: jest ona... *opanowywaniem..., ucłowieczaniem..., narzucaniem...*, bowiem świat jako „obcy żywioł” podlega prawu niekończącego się ruchu, nieustannym odkształceniom, zmianom. Wymagające ciągłego uaktualniania byłyby zatem również owe pośrednie formy odbioru rzeczywistości i przekazu treści, o których pisał Kant. Innymi słowy: istnieje ciągła potrzeba powtarzania „językotwórczego” gestu Adama.

### 3.

Nieadekwatność języka i doświadczenia staje się najbardziej zauważalna w sytuacjach granicznych. Czesław Miłosz analizował ją w kontekście XX-

---

spajające człowieka ze światem, odtąd Ja empiryczne (wzorem gestu kartezjańskiego) oddelegowane zostało do świata zjawisk, poddanego nieubłaganym prawom natury, spod których wyswobodzić nas może jedynie wewnętrzna wolność. W takiej sytuacji nie ma już zgody między mną a rzeczywistością, choć trzeba zrobić wszystko, by ów rozdźwięk zlikwidować”; M.P. Markowski, *Poezja i nowoczesność*, [w:] tegoż, *Życie na miarę literatury*, Kraków 2009, s. 25.

<sup>16</sup> W. Tatarkiewicz, *Forma: dzieje jednego wyrazu i pięciu pojęć*, [w:] tenże, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 2006, s. 263-264.

wiecznych zbrodni ludobójczych, swoje rozważania notując na marginesie lektury książki Michała Borwicza *Ecrits des condamnés à mort sous l'occupation allemande*:

Borwicz zajmuje się **kontrastem**, jaki zachodził pomiędzy doświadczeniem ludzi skazanych na śmierć przez państwo totalne i językiem, w jakim to doświadczenie mogli przekazać. Robili to zawsze w języku odziedziczonym, konwencjonalnym, właściwym temu środowisku kulturowemu, które ukształtowało ich przed wojną. Chcieli zostawić po sobie ślad w słowach, ale także szukali sposobu, jak wyrazić swoją wiedzę, odczuwaną przez nich jako zupełnie nową, radykalnie różną od ich dotychczasowej wiedzy o rzeczywistości. **I język nie nadążał, jakby cofając się w gotowe toposy i formuły, czy nawet w nich szukając schronienia**<sup>17</sup>.

Akt „cofnięcia się w gotowe formuły” należy odczytywać jako oczywiste i zrozumiałe pragnienie powrotu do tego, co minęło, do utraconego bezpieczeństwa; jako reakcję obronną, niezgodę na zmiany, które zaszły w świecie. Można w tym widzieć również chęć oderwania znaków od desygnatów (referentów), elementu znaczącego (*signifiant*) od znaczonego (*signifié*), opisu od sytuacji opisywanej. Nie jest to wszak możliwe w obrębie jednego kodu komunikacyjnego. W każdych, tym bardziej niesprzyjających warunkach doświadczenie – nawet przy najsilniejszej blokadzie wewnętrznej, którą tworzy człowiek na znak niezgody i buntu wobec rzeczywistości, z którą został zderzony – dostarcza określonych treści (danych). Treści te zmieniają cały wewnętrzny system dotychczasowych znaczeń, cały układ relacji między nimi, przekształcając *unwersum Sensu*, w którym człowiek funkcjonuje. W ten sposób rozpadowi ulega dotychczasowy, bezpieczny świat, który z mozołem budują ludzie dzięki znaczeniom – powtórzmy słowa Miłosza – „odziedziczonym, konwencjonalnym, właściwym temu środowisku kulturowemu, które ich ukształtowało”.

W tym miejscu również warto sięgnąć do Księgi Rodzaju: „Ulepiwszy z gliny wszelkie zwierzęta lądowe i wszelkie ptaki powietrzne, Pan Bóg **przyprowadził je do mężczyzny**, aby przekonać się, jaką on da im nazwę” (Rdz 2, 19). Rzeczywistość nieustannie się zmienia, doświadczenie „przychodzi” (jest „przyprowadzane”) do człowieka i *domaga się* słów, świat mimowolnie się „narzuca”, wymusza interakcję. Człowiek nie może pozostać bierny, musi się z tego zakleszczenia uwolnić, wypełniając otrzymany od Stwórcy nakaz budowania

<sup>17</sup> Cz. Miłosz, *Niemoralność sztuki*, [w:] tenże, *Życie na wyspach*, wybór i oprac. J. Gromek, Kraków 1998, s. 16.

i zachowania swej ludzkiej podmiotowości, czyli – mówiąc inaczej – „czynienia sobie ziemi poddaną” (Rdz 1, 28). Oznacza to, że potomek Adama powinien przejmować inicjatywę, podejmować się „sensotwórczej” działalności. Nie może on ograniczać się do odpowiadania na wysyłane przez świat zewnętrzny bodźce, na pojawiające się znaki, lecz przede wszystkim świat „uczłowieczać”, „narzucając mu nasze struktury psychiczne”. Należy stworzyć horyzont, na granicy którego kumulować się będą narastające bez końca znaczenia – przywołam raz jeszcze typologię Tatarkiewicza – „dane z zewnątrz przez doświadczenie” i te, które stanowią „wkład umysłu do poznawanego przedmiotu”. Oba rodzaje znaczeń muszą ze sobą korespondować, a przez to tworzyć płaszczyznę porozumienia i równowagi pomiędzy kulturą a naturą, pomiędzy człowiekiem a światem empirycznym. Tę korespondencję umożliwia(ją) język(i)<sup>18</sup>.

Obu bytom – językowi i rzeczywistości zewnętrznej – w kulturach poma-gicznych nadano odrębne statusy ontologiczne. Ten dualizm cywilizacja euro-pejska, nowożytna i współczesna, utrzymała do dzisiaj<sup>19</sup>. Zjawisko to krytykują współcześnie przede wszystkim poststrukturaliści. Wymienić w tym gronie należy między innymi Jeana Baudrillarda i rozpowszechnioną przez niego ideę *simulacrum*, a więc teorię znaku bez odniesienia, czy raczej znaku, którego odniesieniem nie jest przedmiot, lecz sieć relacji między znakami<sup>20</sup>. W takim ujęciu „rzeczywistość jest efektem gry niereferencyjnych znaków, obrazów poz-bawionych desygnatów”<sup>21</sup>. Za jednego z głównych krytyków esencjalizmu i klasycznego pojęcia referencji uchodzi Jacques Derrida. Według niego, *referent* (desygnat) jest zawsze „nieustalony czy odwleczony w czasie”<sup>22</sup>, natomiast

<sup>18</sup> Warto odwołać się w tym miejscu do Heideggera, który w *Byciu i czasie* definiował język „[...] jako narzędzie służące do realizacji pewnej tkwiącej u podstaw jestestwa możliwości: mowy, która będąc egzystencją, tj. czymś, co czyni z bycia jestestwa egzystencję właśnie, czyli otwarty i samoprojektujący się ruch, ekstatyczne bycie-w-świecie, należy do zasadniczych określeń w opisie istoczącego, a zatem jakże trudnego do uchwycenia, bo nieposiadającego istoty *Dasein*. **Język jest w tej strukturze czymś wewnątrzświatowym**, napotykanym w świecie jako coś **poręcznego, czyli istniejącego na sposób narzędzia**”; M. Lubecki, dz. cyt., s. 362.

<sup>19</sup> Zob. E. Bińczyk, *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Kraków 2007; tu szczególnie rozdział 2: *Kultury przedreferencyjne i ich zanikanie*, s. 79-111.

<sup>20</sup> Zob. J. Baudrillard, *Precesja symulaków*, [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 176. Por. A. Ziętek, *Jean Baudrillard. Polityka, media, społeczeństwo*, Kraków 2013; tu szczególnie rozdział: *Symulakry, symulacja, hiperrzeczywistość*, s. 124-131.

<sup>21</sup> E. Bińczyk, dz. cyt., s. 23.

<sup>22</sup> A. Szahaj, Rec.: M. P. Markowski, *Efekt inskrypcji. Jacques Derrida i literatura*. Bydgoszcz 1997, „Pamiętnik Literacki” 1999, z. 2, s. 226.

ostatecznym odniesieniem tekstu może być tylko inny tekst<sup>23</sup>. Miarodajne w niniejszym kontekście stają się jego sposoby czytania poezji Stéphane'a Mallarmégo:

Otóż wszystkie teksty Mallarmégo – twierdzi filozof – są tak skonstruowane, by w ich miejscach kluczowych sens pozostawał *nierozstrzygalny*; wskutek tego **znaczące nie pozwala się przeniknąć, pozostaje, stawia opór, istnieje** [*rest, resiste, existe*] i każe się zauważyć. Praca pisania to już nie przezroczysty eter. Przypomina nam o sobie, obliguje nas, nie można prostym gestem przejść ponad nią do tego, co ona „znaczy”, zatrzymać się przed nią lub z nią pracować.<sup>24</sup>

Znaczące – mówi Derridiańskie prawo „różni” (fr. *différance*) – zawsze pozostanie tylko znaczącym. Dzieło nie „rozpływa” się w ogólnym sensie, który nadajemy światu, naszej rzeczywistości i który z tej rzeczywistości wydobywamy. Tekst broni się w ten sposób przed działaniem tradycyjnej hermeneutyki („znaczące nie pozwala się przeniknąć”), staje się – tak to rozumiem – pewnego rodzaju „szkatułką”, której zawartość (znaki, z jakich nie chcemy wydobywać lub jakim nie chcemy nadawać znaczeń) istnieje wyłącznie dla niej samej i dla kogoś, kto tę zawartość ogląda, kontempluje, medytuje nad nią, mówi o niej, ale jej nie „zużytkowuje”. To znaczy: nie wyciąga jej na „świat zewnętrzny”, „pozaszkatułkowy”, nie posługuje się nią w innych niż obserwacja i „współ-bycie” celach, nie wplata jej w struktury swej codzienności, w świat zewnętrzny. Nie redukuje wszystkiego do jednej płaszczyzny, do jednej struktury znaczeń.

Obrona przed rzeczywistością odkształcającą świat wewnętrzny człowieka – który określiłem mianem uniwersum Sensu – nie jest, powtórzę, możliwa w obrębie jednego kodu językowego. Świat poprzez *doświadczenie* „wdziera się” w najgłębsze pokłady naszej osobowości, naszej istoty, *dotyka* nas, zaprasza do interakcji, żąda odpowiedzi, aktywności twórczej. Żąda twórczego posługiwania się językiem, wychodzenia poza czystą retoryczność. Zmiany zachodzące w świecie zewnętrznym wymuszają zmiany naszego świata wewnętrznego. Czy da się nad tym procesem zapanować, odpowiadając na Boskie wezwanie „czyńcie sobie ziemię poddaną”?

<sup>23</sup> Zob. D. Hoy, *Jacques Derrida*, przeł. P. Łozowski, [w:] *Powrót wielkiej teorii w naukach humanistycznych*, red. Q. Skinner, Lublin 1998, s. 64; R. Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Warszawa 1993, s. 57.

<sup>24</sup> J. Derrida, *Mallarmé. 1974*, przeł. A. Zawadzki, [w:] *Sztuka interpretacji w ostatnim półwieczu*, t. III, wybór i oprac. H. Markiewicz, współudział T. Walas, Kraków 2011, s. 219.

## 4.

Właśnie to pytanie: „czy da się nad tym procesem zapanować?” – odsłaniać się zdaje prawdziwe oblicze i autentyczną wartość dwu- i wielojęzyczności. Posługiwanie się kilkoma językami, w tym socjolektami, idiolektami – całkowicie rewaluuje sytuację egzystencjalną człowieka, jego „bycie-w-świecie”. Pojawia się oto *szansa* skorzystania z kilku kanałów kontaktu człowieka z rzeczywistością empiryczną, człowieka z drugim człowiekiem czy człowieka z samym sobą. Zwielokrotnia się możliwość wyrażenia siebie, wejścia w interakcję ze światem, oswojenia *żywołu* życia. Co więcej, bilingwizm stwarza też szansę budowy świata symbolicznego, wewnętrznego, na który nie ma wpływu rzeczywistość empiryczna, któremu nie zagraża „ostrze” historii. W takim właśnie kontekście, jak się wydaje, posługiwał się toposem „mowy-ojczyzny” Czesław Miłosz w jednym z jego najbardziej znanych dzieł, *Traktacie poetyckim*: „[...] **tylko mowa jest ojczyzną. / Mur twój obronny u twoich poetów**”<sup>25</sup>.

Biblijny imperatyw „nazywania świata” dotyczy sytuacji „tu i teraz”, aktualnego doświadczenia: „Pan Bóg przyprowadził je do mężczyzny, aby przekonać się, jaką on da im nazwę” (Rdz 2, 19). *Doświadczenie* świata chroni język przed jego całkowitą subiektywizacją, jego zupełnym „odklejeniem się” od rzeczywistości, to znaczy współwystępowaniem języka i świata jako dwóch bytów o zupełnie odmiennym statusie ontologicznym. Kiedy jednak mamy do wyboru kilka równorzędnych kodów komunikacyjnych – wówczas możemy je rozdzielić na różne aspekty naszej egzystencji. Posługujący się kilkoma językami Miłosz wielokrotnie pisał o przepełniającej go chęci „uchwycenia rzeczywistości”:

Świat jest zbyt piękny, żebym nie odczuwał potrzeby uchwycenia go **bezpośrednio**, bez uciekania się do **podstępów** pisarstwa. Co roku myślę, że następnego roku znajdę sposób i jestem zawiedziony<sup>26</sup>.

Miłosz jako przebywający na emigracji poeta nie mógł uchwycić świata za pośrednictwem „podstępów pisarstwa” nie tylko dlatego, że żaden język nie jest zdolny do całkowitego zanurzenia się w rzeczywistości, ale w jeszcze więk-

<sup>25</sup> Cz. Miłosz, „*Traktat poetycki*” z moim komentarzem, Kraków 2001, s. 33.

<sup>26</sup> Cz. Miłosz, *Kilka problemów osobistych*, dz. cyt., s. 7. O Miłosza chęci „chwytania rzeczywistości” poprzez język zob. również: E. Czarnecka [R. Gorczyńska], *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Nowy Jork 1983, s. 245.



szym, jak się zdaje, stopniu dlatego, że *tworzył* w języku ojczystym<sup>27</sup>. Mieszka-  
jąc w Paryżu czy USA, ze „światem zewnętrznym” kontaktował się za pośred-  
nictwem dominującego w tamtej kulturze języka (francuskiego lub angielskie-  
go), polszczyzna pozostawała „ojczyzną”, symbolicznym, hermetycznie za-  
mkniętym *miejscem*, reprezentującym, a więc umożliwiającym kontakt z tym,  
co minęło, z przeszłością. Potwierdzają to wielokrotnie przez niego powtarzane  
sentencje: „[...] **wszystko** kończy się na języku. Język jest naszym **prawdzi-  
wym** domem”<sup>28</sup>. Trudniej o bardziej adekwatną metaforę owego medium, któ-  
rego budowę u zarania dziejów nakazał człowiekowi Stwórca. Język-dom to  
*miejsce*, gdzie istnieje możliwość *spotkania* człowieka z drugim człowiekiem,  
ze światem, czy też z sobą samym. Przyjmijmy, że takich „domów” mamy do  
wyboru kilka. Jeden wykorzystujemy w celach czysto użytkowych, stanowiący  
miejsce, w którym „radzimy sobie” z codziennością. W kolejnym kontaktujemy  
się z ludźmi. W jeszcze innym medytujemy, modlimy się, kontemplujemy,  
wspominamy, tęsknimy, poddajemy się melancholii, poszukujemy samotności  
etc. Nie jest to możliwość dostępna każdemu, wymaga nie tylko zawiłych lin-  
gwistycznych wysiłków, ale przede wszystkim skrajnie refleksyjnego (w tym:  
poetyckiego) podchodzenia do życia i praw nim rządzących. Przy czym musi  
pojawić się też zasada równorzędności języków, czy mówiąc inaczej: uznania  
wszystkich używanych języków za równie wartościowe, przeznaczane jedynie  
do innych celów.

Takim właśnie, w pełni intymnym (tzn. dalekim od przygodnej, warunko-  
wanej przypadkowością rzeczywistości) językiem-domem – jak w ostatnim  
z wymienionych wyżej przypadków – jest dla emigranta mowa rodzinna. Meta-  
fora ta z powodzeniem może służyć do interpretacji sytuacji Polaków pozosta-  
jących w XIX wieku pod zaborami, dla których polszczyzna pełniła rolę „we-  
wnętrznej ojczyzny”, symbolicznej przestrzeni umożliwiającej przetrwanie  
i dalszy rozwój polskiej kultury, całego zniewolonego narodu. W podobny spo-  
sób odbierać można też sytuację osób należących do mniejszości narodowych  
w jakimkolwiek państwie na świecie, walczących nie tylko o przetrwanie swej  
kultury, swego języka, ale ich umocnienie i rozwój.

„Językiem-domem” umożliwiającym emigrantowi kontakt z utraconym  
światem, z ojczyzną, a więc kodem absolutnie „czystym”, wypełnionym poezją,

<sup>27</sup> Cz. Miłosz, *Zaczynając od mojej Europy*, dz. cyt., s. 5: „Jest jednak coś, co mnie pociesza i uzasadnia, jak myślę, moją obecność na katedrze poezji w Harvardzie. Mam na myśli zakątek Europy, który mnie ukształtował i **któremu pozostałem wierny, pisząc wyłącznie w języku mego dzieciństwa**”, a więc – dopowiedzmy: w *języku-domu*.

<sup>28</sup> E. Czarnecka, *Podrózny świata*, dz. cyt., s. 170.

siłą, która wypycha z przestrzeni wypowiedzi wszelką przypadkowość i przygodność, Mickiewicz – jak przekonują badacze – stworzył *Pana Tadeusza*<sup>29</sup>. Nie da się odpowiedź na pytanie, które jednak warto w kontekście niniejszych rozważań postawić: czy byłby możliwy *Pan Tadeusz*, gdyby jego autor został zmuszony tym samym językiem „radzić sobie” z aktualną sytuacją egzystencjalną na obczyźnie? Gdyby ten sam język w momencie tworzenia poematu musiał nadążyć za szybko zmieniającą się rzeczywistością empiryczną, historią, a nie za światem wewnętrznym, emocjonalnym poety? Gdyby poeta jedynie odpowiadał na bodźce, czyli *oswajał* doświadczającą go codzienność, nie próbując niczego budować, tworzyć, dodawać „od siebie”. Miłosz, duchowy uczeń Mickiewicza<sup>30</sup>, przekonuje: „**prawdziwy dom** możliwy jest tylko w języku”. Bez mowy, powtórzmy, istnieje wyłącznie „surowa” rzeczywistość. To oznacza świat, który albo zostanie „nazwany”, czyli „oswojony”, albo *wchłonie* człowieka. Bez twórczej pracy potomków Adama ludzka egzystencja nie ma prawa bytu:

Otóż **jeżeli rzeczywistość jest tak ważna**, wolno, nie oszczędzając siebie ani innych, wysunąć tezę **niezbyt pochlebną dla sztuki układania słów w naszym studium**. A teza ta brzmi: poezja i w ogóle literatura (jeżeli coś takiego jak literatura istnieje) okazuje się coraz bardziej bezsilna wobec tego, co objawia się nam jako rzeczywistość, czyli zmienia się w samowystarczającą czynność języka, w *écriture*. Niewątpliwie poeci byli zawsze zależni od swoich poprzedników, zarówno naśladowali ich, jak buntowali się przeciwko mistrzom, ale podejrzewam, że dzisiejsze

<sup>29</sup> Powołuję się tu na tezę J. Kleinera (*Mickiewicz*, Lublin 1948, t. II, s. 212), według którego *Pan Tadeusz* jest dziełem „czystej sztuki” „w **znacznie większym stopniu od *Dziadów* i *Wallenroda***”, ponieważ „można się rozkoszować poematem bez uwzględnienia jego treści ideowej, nawet [...] bez uprzytomnienia sobie jego narodowej wagi”. Por. Cz. Miłosz, *Zaczynając od mojej Europy*, [w:] tenże, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Warszawa 1987, s. 15: „Wiersz jego [Mickiewicza – Ł. Z.] streszcza niejako całe dzieje polskiego wiersza [...]”; tamże, s. 16: „Zadziwiające, jedyne w swoim rodzaju osiągnięcie w poezji światowej, pozostaje ten poemat [*Pan Tadeusz* – Ł. Z.] **książką podręczną każdego polskiego poety** [...]”. Zob. A. Waśko, *Powrót do „centrum polszczyzny”. O przestrzeni symbolicznej w „Panu Tadeuszu”*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 1, s. 117; H. Krukowska, „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta, [w:] tenże, „*Pan Tadeusz*” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016, s. 95-123; J. Ławski, „*Eidos*” *Ojczyzny – poemat w perspektywie „Epilogu”*, [w:] tenże, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003, s. 310-322.

<sup>30</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Zaczynając od mojej Europy*, dz. cyt., s. 15: „Moi starsi uniwersyteccy koledzy – starsi o sto lat – zakładali tam [na Uniwersytecie Wileńskim – Ł. Z.] tajne organizacje wtajemniczonych [...]. Jeden z nich stał się najważniejszym polskim poetą i oczywiście **uważam się za jego ucznia**”.

tendencje do schronienia się w materiał językowy jako w **system luster**, czysto literackich odniesień, stąd pochodzą, że rzeczywistość wydaje się za trudna<sup>31</sup>.

Według Miłosza, poezja twórców pokroju Mallarmégo to przebywanie w „językowym systemie luster”, czyli aktywność eskapistyczna, forma ucieczki od rzeczywistości, w którą został człowiek wrzucony. Owszem, język nie może dać się „pochłonać” światu, stanie się bowiem „nieludzki”, ale powinien pozostać medium łączącym świat empiryczny z wewnętrzną przestrzenią człowieka. Natomiast *forma* (a więc język), jedyne narzędzie, które pozwala nadać „surowej” rzeczywistości (to znaczy pozbawionej jako byt sam w sobie symbolicznej reprezentacji) sens, nawet tej najtrudniejszej, najbardziej dramatycznej, przestać spełniać swoje podstawowe zadanie, gdy językowi nadajemy status bytu w pełni autonomicznego, samowystarczalnego. W takim przypadku referencyjna funkcja języka zostaje zawieszona, połączenia znaków i desygnatów zablokowane. Mowa staje się systemem luster, każde odbicie wiedzie wyłącznie do... innego odbicia<sup>32</sup>. Jednym ze sposobów na zażegnanie tego egzystencjalno-semantycznego kryzysu byłaby, jak się zdaje, właśnie wielojęzyczność.

Bilingwizm jawi się więc z jednej strony jako szansa ocalenia „mowy-ojczyzny”, „domu-języka” przed niszczącą, zmieniającą wszystko rzeczywistością empiryczną, przed niedającymi się ubłagać siłami historii, a z drugiej staje się sposobem na realizację przymusu nieustannego wchodzenia w interakcję ze światem, sposobem osvajania go, nazywania. Przywołajmy raz jeszcze fragment wiersza Miłosza, wykorzystany jako motto do niniejszego tekstu:

Mowa rodzinna niechaj będzie prosta.  
Ażeby każdy, kto usłyszy słowo,  
Widział jabłonie, rzekę, zakręt drogi,  
Tak jak się widzi w letniej błyskawicy.

<sup>31</sup> Cz. Miłosz, *Niemoralność sztuki*, dz. cyt., s. 11.

<sup>32</sup> Warto w tym miejscu za Czesławem Miłoszem przywołać fragment tekstu Oskara Miłosza pt. *Kilka słów o poezji (Zaczynając od mojej Europy)*, dz. cyt., s. 26-27): „[...] poezja pod wpływem czarujących niemieckich romantyków drugiego rzędu, jak również pod wpływem Edgara Poe, Baudelaire’a i Mallarmégo, uległa jakby zubożeniu i zwężeniu, co skierowało ją w dziedzinę podświadomości [...]. Te drobnostkowe wprawki nie przyniosły zresztą [...] nic prócz językowych odkryć, polegających na niespodziewanych związkach słów, ale nie będących wyrazem żadnej wewnętrznej, mentalnej czy psychicznej, operacji. **Godne pożałowania wykolejenie** miało ten wynik, że wykopało przepaść między poetą i wielką rodziną ludzką oraz przyczyniło się do nieporozumień”. Por. R. Barthes, *Imperium znaków*, przeł. A. Dziadek, Warszawa 1999, s. 139: „[reprezentacja znaków] jest siecią klejnotów, z których każdy odbija światło innego i tak dalej, w nieskończoność, **nigdy nie docierając do centrum**, jądra promieniowania”.

Nie może jednak mowa być obrazem  
 I niczym więcej. Wabi ją od wieków  
 Rozkołysanie rymu, sen, melodia.  
 Bezbronną mija suchy, ostry świat.

„Mowę rodzinną”, sugeruje Miłosz, przyciąga w takim samym stopniu rzeczywistość, której stanowi ona nieodłączną część, jak również jej własna niezwykłość, jej wewnętrzne piękno („rozkołysanie rymu, sen, melodia”). Zawarta w języku poetycka energia sprawia, że ten określony, zamknięty zbiór znaków i symboli przestaje być tylko kodem (niczą porozumienia), a zaczyna być... językiem, w którym realizuje się „mowa rodzinna”, stanowi niejako odrębny byt, odrębną rzeczywistość (ojczyzna, dom), intymny świat symboliczny. Zatem język, w którym się ona realizuje, nie może pozostawać jedynie prostym systemem znaków, służącym do komunikacji: „Mur twój obronny u twoich poetów”. Owszem, zawarte w „mowie rodzinnej” symbole odwołują się do rzeczywistości, którą reprezentują<sup>33</sup>, ale poświadczają też tej rzeczywistości *aktualną nieobecność*. Referencyjność *języka-ojczyzny* trzeba by więc postawić pod znakiem zapytania.

Lecz „mowa rodzinna” ma spełniać inną, o wiele ważniejszą – niż czysto komunikacyjną (łącząca człowieka ze światem i innymi ludźmi) – rolę: pełnić funkcję wspomagającą nas w naszym „byciu-w-świecie”. Być więc nie tylko, dodajmy, siłą intensyfikującą odczucia, wpływającą na jakość naszego życia. Chodzi o coś jeszcze. W całym uniwersum Sensu, w którym funkcjonujemy, a który wytworzył się na przestrzeni dziejów, rodzi się nie potrzeba porządkowania znaczeń (będzie to zawsze oznaczało jakieś uproszczenie, pewien kompromis), lecz stworzenia swoistego azymutu, „sensu, który by orientował”<sup>34</sup> człowieka w jego życiu. Takim azymutem powinna być właśnie „mowa rodzinna”, czyli siła niepozwalająca na zagubienie w świecie empirycznym („bez-

<sup>33</sup> Chodzi mi o ideę „re-reprezentacji” znaku, którą Michał Paweł Markowski definiował przez dwa odrębne modele myślenia: „Jeden z nich – Mallarméański – ujmując relację między słowami a rzeczami w kategoriach wymiany, traktuje reprezentację jako zastępstwo rzeczy reprezentowanej, a więc jej unieobecnienie. Drugi – Proustowski – z pewnego typu reprezentacji czyni okazję do uobecnienia tego, co – teraz, aktualnie, przed oczami odbiorcy – nie istnieje. Jednak w obydwu wypadkach reprezentacja spełniać ma jedną zasadniczą funkcję, funkcję uobecniania, z tą tylko różnicą, że co innego staje się jej przedmiotem. Dla Mallarmégo uobecnianie się samo przedstawienie, odłączone od przedstawianej rzeczywistości. Dla Prousta obecne w przedstawieniu jest to, co minione, a czego dojmującą obecność odczuć można traktując przedstawienie jako nośnik objawienia, które możliwe jest tylko o tyle, o ile samo przedstawienie uczestniczy w tym, co przedstawione”; M. P. Markowski, *Prolog. Ikony i idole*, [w:] *tegoż, Pragnienie obecności. Filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999, s. 9.

<sup>34</sup> E. Levinas, dz. cyt., s. 256.

bronną mija suchy, ostry wiatr”) i wśród języków, którymi się na co dzień posługują ludzie. Tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę trudną sytuację emigrantów czy przedstawicieli mniejszości narodowych, którzy muszą się odnaleźć w obcej sobie rzeczywistości, niesprzyjających warunkach.

## 5.

Aby dokładniej wyjaśnić, w czym rzecz, odwołam się ponownie do rozważań Lévinasa. Otóż filozof wskazuje na problem istnienia we współczesnym świecie kultur i języków, które roszczą sobie prawo do jedynowładztwa. Wspomniany „sens, który by orientował” (w naszym przypadku: mowa rodzinna) to nie arbitralna siła, lecz raczej *kanal porozumienia* pozwalający bytom na „współ-egzystencję”. Mówimy o przestrzeni umożliwiającej zetknięcie się dwóch postaci jednego bytu (na przykład dwóch obcych języków, którymi posługuje się jeden człowiek). Lévinas pisze o „symfonii” kultur, formie pozwalającej na współbrzmienie bytów, ich współwystępowanie, a nie wzajemne zagłuszanie się czy wyniszczającą walkę o dominację. Nie ma symfonii złożonej z pojedynczego dźwięku, potrzebna jest ich mnogość. Bez mnogości sposobów kontaktu ze światem (wzajemnej inspiracji, wzajemnego wzrastania), bez zwielokrotniania sposobów odbioru i przetwarzania sensu – ludzkość stałaby się kulturalnie (a więc i intelektualnie) uboga.

„Mowa rodzinna” nie przekształca się w *symulacrum*, w „system luster”, gdy spełnia rolę „sensu, który orientuje”, a więc gdy umacnia więź człowieka ze światem oraz innymi ludźmi. Bilingwizm pozwala na „uczynienie sobie ziemi poddaną”, na oswojenie rzeczywistości oraz zachowanie wewnętrznego „muru obronnego” człowieka, własnej podmiotowości. Trzeba zaznaczyć, że nie mówimy o sytuacjach modelowych, o różnych uniwersach posługujących się odrębnymi językami, lecz o dialogicznym istnieniu wielojęzyczności w obrębie jednego bytu, jednej kultury, jak też i w życiu pojedynczego człowieka. Człowieka, który nie stracił kontaktu z rzeczywistością empiryczną, a to pozwala mu na budowanie świata wewnętrznego, poetyckiego, wykorzystując do tego „mowę rodzinną”.

Ważne więc, by język ten, „mowa rodzinna” pozostawał żywy, czyli odnosił się do sytuacji aktualnej posługującego się nim człowieka, do jego życia. Miłośz, przypomnijmy, pisał, że przepelnia go niegasnące pragnienie „uchwycenia świata”. To, czy mamy wciąż do czynienia z „mową żywą”, odsłaniają sytuacje

graniczne. Pozwalają one w pełni odczuć potęgę zgrzytu, jaki zachodzi pomiędzy „żywołem świata” a konwencją, pomiędzy doświadczeniem a utartą metodą, retorycznością, strukturą, mającymi to doświadczenie uchwycić. Uchwycić po to, dodajmy, aby owe treści (skumulowane znaczenia) poprzez narrację uwolnić, czyli uczynić częścią powszechnego Sensu (siatki pojęć, znaków, terminów, która oplata całą „surową” rzeczywistość, w której umieszczono człowieka), przenikającego ludzką egzystencję i historię świata w ogólności, a przez to uzdrowić człowieka, przywrócić mu duchową równowagę. Uczynić istotą empatyczną, otwartą na rzeczywistość i innych ludzi. Przywrócić go życiu.

Czyż – zapytajmy na koniec – język ze swej natury nie powinien pozostać przeciwieństwem bezradności i bezsilności, narzędziem pozwalającym na obranie postawy aktywnej? Przyswojone poprzez doświadczenie treści, tłamszone w umyśle, stają się źródłem stanów chorobowych, traum, lęków psychicznych i duchowych. A słowo, które miałoby je uwolnić, jeśli nie jest „żywe”, jeśli ściśle nie przylega do życia dziejącego się „tu i teraz”, potrafi jedynie, jak zauważa Miłosz, pozostawić ślad, czyli *de facto* bliźnę, znak niespełnionej obietnicy pełnego ozdrowienia. Nie bez przyczyny prawdziwa spowiedź – wyznanie grzechów – aby była skuteczna, nie obejdzie się bez trudu nazwania i wypowiedzenia tego, co chciałoby pozostać okryte najgłębszym mrokiem.

### Bibliografia

- Benjamin Walter, *Anioł historii: eseje, szkice, fragmenty*, wybór i opracowanie H. Orłowski, przeł. K. Krzemieniowa i in., Poznań 1996.
- Bińczyk Ewa, *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Kraków 2007.
- Derrida Jacques, *Mallarmé. 1974*, przeł. A. Zawadzki, [w:] *Sztuka interpretacji w ostatnim półwieczu*, t. III, wybór i oprac. H. Markiewicz, współudział T. Walas, Kraków 2011.
- Descombes Vincent, *Interpretacja znaku w sferze sacrum*, [w:] tenże, *Umykanie sensu*, przeł. M. Kowalska, „Literatura na Świecie” 1988, nr 8-9.
- Kant Immanuel, *Krytyka czystego rozumu*, przeł. oraz wstęp i przypisy R. Ingarden, t. 1, Warszawa 1957.
- *Księga Rodzaju*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy Benedyktynów Tynieckich, wyd. III poprawione, Poznań–Warszawa 1990.
- Lévinas Emmanuel, *Znaczenie a sens*, przeł. S. Cichowicz, „Literatura na Świecie” 1986, nr 11-12 (184-185).

- Lubecki Marcin, *Kwestia języka w filozofii Martina Heideggera*, „Argument” 2013, nr 2, vol. 3.
- Markowski Michał Paweł, *Pragnienie obecności. Filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999.
- Markowski Michał Paweł, *Życie na miarę literatury*, Kraków 2009.
- Miłosz Czesław, „*Traktat poetycki*” z moim komentarzem, Kraków 2001.
- Miłosz Czesław, *Niemoralność sztuki*, [w:] tenże, *Życie na wyspach*, wybór i oprac. J. Gromek, Kraków 1998.
- Miłosz Czesław, *Traktat poetycki*, [w:] tenże, *Poezje wybrane*, oprac. Z. Łapiński, Wrocław 2013.
- Pawluczuk Włodzimierz, *Żywioł i forma. Wstęp do badań empirycznych nad kulturą współczesną*, Warszawa 1978.
- Ricoeur Paul, *Zadanie hermeneutyki*, [w:] tenże, *Język, tekst, interpretacja. Wybór pism*, wybrała i wstępem poprzedziła K. Rosner, przeł. P. Graff i K. Rosner, Warszawa 1989.
- Tatariewicz Władysław, *Forma: dzieje jednego wyrazu i pięciu pojęć*, [w:] tenże, *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 2006.
- Vattimo Gianni, *Koniec nowoczesności*, przeł. M. Surma-Gawłowska, wstęp A. Zawadzki, Kraków 2006.

### **Łukasz Zabielski**

*Lukašo Gurnickio v. Palenkės bibliotekos Mokslinis skyrius*

## **DAUGIAKALBYSTĖ KULTŪROS IR FILOSOFIJOS KRYŽKELĖS. ĮVADINĖS REFLEKSIJOS**

### **Santrauka**

Straipsnis turi būti traktuojamas kaip savotiškas įvadas į studijų ciklą, kuris bus skirtas daugiakalbystės fenomenui LDK ir Lenkų Karalystės Karūnos istorinio paribio šalių kultūroje. Studijos bus publikuojamos tolimesnėse knygose iš serijos *Bilingvizmas Vidurio ir Rytų Europoje*. Autorius apmąsto pasirinktą problematiką iš kalbos filosofijos, sociologijos, literatūrologijos ir kultūrologijos sričių paribio. Svarsto naudas ir sunkumus, kokie atsiranda dėl kelių kalbų koegzistavimo vienoje kultūroje lateralinio būdu, tai reiškia, tokiu atveju, kai nė viena iš jų negauna privilegijos kitų atžvilgiu. Bendros pastabos persipina su Česlovo Milošo poezijos ir eseistikos išrinktų fragmentų bei Emanuelio Levino teorinių koncepcijų analize.

Raktiniai žodžiai: bilingvizmas, kalbos filosofija, Milošas, Levinas, paribio kultūra



Bazylika Archikatedralna św. Stanisława Biskupa i św. Władysława  
w Wilnie



**Jarosław Ławski**

*Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”*

*Uniwersytet w Białymstoku*

**BILINGWIZM  
W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ:  
MIĘDZY KULTURĄ A GEOPOLITYKĄ**

*Bracia! – gościć u Was miło!  
W życiu mi się ani śniło  
Bym, urosłszy wśród Litwinów,  
Pokochał Białorusinów!*

Wincenty Dunin-Marcinkiewicz<sup>1</sup>

***Błogosławione przekleństwo***

Na ogromnym obszarze od Tallina do Odessy, od Warszawy do Zagrzebia, wszędzie tam, gdzie mieszkają Słowianie, mamy do czynienia ze zjawiskiem wielopostaciowego bilingwizmu. Także polilingwizmu. Szczególne znaczenie problem dwujęzyczności w życiu społecznym i w kulturze ma w dwu regionach: na Bałkanach i w pasie przestrzeni środkowoeuropejskiej ciągnącym się od Estonii na południe przez Litwę, Białoruś ku Ukrainie<sup>2</sup>. To stan dzisiejszy – operuję XXI-wiecznymi nazwami państw i zamieszkujących je narodów, które są nader młode. Wykształcały się bowiem od końca XVIII wieku przez cały wiek XIX i w wieku XX.

---

<sup>1</sup> W. Dunin-Marcinkiewicz, *Do pocziwych Białorusinów!*, [w:] *Zbor tvoraŭ u dwuh tamach*, T. 2, *Veršavanyâ apavesci i apavâdanni; Veršy; Publicystryka; Listy i paslanni; Perklady; Dubia*, Minsk 2008, s. 381.

<sup>2</sup> Zob. H. Orzechowska, *Strefy bilingwizmu społecznego w Słowiańszczyźnie i ich związek z kształtowaniem się słowiańskich systemów językowych*, [w:] *Bilingwiznim a glottodyaktyka*, red. F. Gruzca, Warszawa 1981, s. 115-130.

Na Białorusi i na Ukrainie proces wykształcania się, przekształcania narodowości trwa także w XXI wieku. Co więcej, na Białorusi można obserwować również zjawisko obumierania cech etnosu – raz on tam ożywa (lata 90. XX wieku), to znów przygasa (początek XXI wieku), by znów ożyć (2016–2017)<sup>3</sup>.

Chciałbym zwrócić uwagę na pewne oczywistości. Najpierw: na tym obszarze mamy wciąż do czynienia z żywym procesem etnotwórczym. Wszystko jest tutaj płynne i w najwyższym stopniu uwikłane w politykę. Następnie: nie istnieje tu neutralny dyskurs o kulturze, w tym naturalny dyskurs literaturoznawczy. Każda wypowiedź z tej dziedziny – a nie wyłączam tu Polski i Rosji – ma konsekwencje polityczne i, co ważniejsze, geopolityczne. Wolno powiedzieć, iż jest to region oszołomiony historią. Stałą tendencją – nierokującą dobrze – artystów ze środkowo- i wschodnioeuropejskiej przestrzeni jest ucieczka ze świata historii jako tematu w utopię „czystej” sztuki, estetyki, piękna. Poświadcza to tylko, iż specyfiką środkowoeuropejskości jest historyzacja, polityzacja i geopolityzacja wszelkich istotnych dyskursów humanistycznych.

Ta *differentia specifica* określa przestrzeń geopolityczno-kulturową, którą nazwę światem pośrednim, określe jako *intermundium*, międzyświat. Świat między Wschodem a Zachodem, Rzymem a Bizancjum, Polską a Rosją, Mare Balticum a Mare Internum, Północą a Południem. W gruncie rzeczy to nie „pośredniość” między Południem a Północą Europy jest tu zasadniczym problemem, lecz owa intermundialność między Zachodem, reprezentowanym symbolicznie przez dawną Rzeczpospolitą, a Wschodem, której centrum jest Ruś, potem Cesarstwo Rosyjskie<sup>4</sup>.

Nie chcę tu zapisywać w porządku wywodu naukowego tez, hipotez – pragnę w porządku eseistycznej, zmeandryzowanej refleksji zastanowić się nad miejscem dwu- i wielojęzyczności oraz dwu- i wielokulturowości w wielkiej rozgrywce geopolitycznej i geokulturowej, którą od czasu upadku Rzeczypospolitej toczy Zachód ze Wschodem, odradzająca się i upadająca Polska z Rosją: carską, sowiecką, „demokratyczną”. Nie ma dla pisarza w tej części świata

---

<sup>3</sup> W 2017 roku i rok wcześniej odnotowano znów w kraju „wzrost nastrojów antyrosyjskich”; władze aresztowały najgorliwszych działaczy prorosyjskich. Sytuacja była napięta, co relacjonowały pisma i dzienniki polskie. Zob. R. Szoszyn, *Białoruś chce uciec na Zachód?*, „Rzeczpospolita” 11.01.2017.

<sup>4</sup> Jest to też przestrzeń ciągłej walki o minione. Por. M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008; *Kalbu i literaturu funkcionavimas lieturoje. Lietuviu – lenku moksliniai ir kulturiniai ryšiai / Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Wilno 2014.

nic bardziej kłopotliwego, a nawet „gorszego” – między XVIII a XX wiekiem (a i XXI) – niż posługiwanie się dwoma językami. Co znamienne, samo urodzenie się na pewnym terytorium może oznaczać dla pisarza „przechwycenie” go przez naród lub państwo, który właśnie w tej oto chwili owym terytorium włada. Niejeden z twórców z obszaru dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego padłby jak rażony piorunem, dowiadując się, iż jest prominentnym przedstawicielem „kultury narodowej” tego czy innego państwa. Dwujęzyczność – często tylko epizodyczna, użycie narzecza, dialektu w kilku wierszach – wystarcza w środkowoeuropejskim międzyświecie, by być zaliczonym w poczet „twórców narodowych” nacji, która dopiero za kilkadziesiąt lat, już po śmierci epizodycznego poety dwujęzycznego, się ukształtuje.

Historia i geopolityka są przekleństwem i zarazem błogosławieństwem środkowo-wschodnioeuropejskiego *intermundium*. Przekleństwem, bo pozwalają konstruować z życia i dzieła ludzi wyobrażone narracje „narodowe”, polityczne. Błogosławieństwem, gdyż – jednak – tworzą one tę osobliwość, która wyróżnia kulturowo Środkowoeuropejczyka od człowieka Zachodu i od spadkobiercy świętej Rusi<sup>5</sup>.

Po kolei w kilku zdaniach opowiem o tym, jak widzę problem bilingwizmu tu, w Europie Donelajtisa i Mickiewicza. Nie jest to i nigdy nie był problem „czysto” naukowy. Każda naukowa teza na ten temat ma poważne następstwa ideologiczne, polityczne i geopolityczne.

## 1.

Od końca XVIII wieku, gdy upada Rzeczypospolita, na obszarze *intermundium* mamy do czynienia z dramatycznym, niezmiernie skomplikowanym procesem. Upada państwo, które było wielojęzyczne i wielokulturowe. Rozpoczyna się proces kiełkowania nowoczesnych narodów. „Jar san lele vėl atkoptama budino svieta...” – tak, to z ludu i dla ludu wychodzi impuls, który rodzi kultury i literatury narodowe Litwinów, Łotyszów, Białorusinów i Ukraińców<sup>6</sup>.

---

<sup>5</sup> Można tu mówić o swoistej tyranii historii, która między Polską a Rosją wytwarza osobliwy typ literatury – w Polsce nazywanej „kresową”, w innych krajach „narodową”. Zob. B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Kraków 2011 (wyd. 2).

<sup>6</sup> Pierwszy wers *Pór roku* Donelajtisa cyt. za: K. Donelaitis, *Metai*, red. K. Požėra, Kaunas 2012, s. 7. Por. tegoż, *Pory roku / Metai*, przeł. Z. Ławrynowicz, wstęp A. Wakar, Z. Ławrynowicz, opr. graf. B. Lis-Romańczuk, Olsztyn 1982.

W tym czasie jednak dwu- i wielojęzyczność (bilingwizm i multilingwizm) jest na całym dawnym obszarze WXL rzeczywistością społeczną. Komunikowanie się w kilku językach jest lub bywa naturalnym stanem rzeczy na prowincji litewskiej, łotewskiej, białoruskiej i małoruskiej. Jest to rzeczywistość nie wykreowana, lecz wypracowana przez stulecia współżycia ludzi, którzy mówiąc po polsku, rozmawiają z chłopami w ich dialekcie, czasem znają litewski (elity mówią francusku po nadto). W miarę kielkowania tendencji narodowych naturalne zjawisko, jakim jest bilingwizm i bikulturowość, zostaje zideologizowane. Pierwsi – uznawani dziś za „narodowych” – pisarze posługujący się polszczyzną jako językiem ojczystym piszą w języku ludu, lecz czynią to dla „kmiotków”:

Prace moje w tem narzeczu, mające na celu zachętę naszego kmiotka, toż biednej Litewskiej i Białoruskiej Szlachty do uczenia się, nie znalazły dotąd, oprócz kilku osób, sympatyj w tej zamożnej klasie społeczeństwa naszego, która, według Boga i sumnienia, najwięcej powinna się przyczyniać do oświaty ciemnej współbraci<sup>7</sup>.

Ale to właśnie – choć pisarze ci tego oczywiście nie wiedzą – sprawi, że zostaną *ex post* przeprojektowani z punktu widzenia „młodych” narodów Europy Środkowo-Wschodniej jako pisarze białoruscy, litewscy, ukraińscy. Czasem do jednego twórcy rościć sobie będą prawa aż trzy narody (przypadek Jana Czeczota)<sup>8</sup>. Powstawanie narodów wymaga konstruowania ich historii, literatury. Narracje „narodowe” buduje się w tych czasach z dość skąpego materiału – dziedzictwo ludów zamieszkujących te ziemie rozparcelowały w toku swego historycznego rozwoju z jednej strony kultura polska, z drugiej rosyjska.

Niewinny i naturalny do niedawna bilingwizm staje się nagle w XIX wieku pożywką – z jednej strony młodych nacjonalizmów, które konstruują swe „historie” (kultury, literatury etc.), z drugiej strony wielkich podmiotów geopolitycznej gry: imperialnej, zwycięskiej Rosji i upadłej, lecz wciąż niezwykle mocnej (a nawet coraz mocniejszej kulturalnie) Polski, jej kultury. To zwycięstwo Imperium nad Rzeczypospolitą nie tylko nie kończy walki

<sup>7</sup> W. Dunin-Marcinkiewicz, *Przedmowa Tłumacza* [do *Pana Tadeusza*], [w:] *Zbor Tworau...*, t. 2, s. 433.

<sup>8</sup> Patrz: S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod ręką czyli Życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989; J. Čečiotas, *Giesmele apie senoves Lietuvius iki 1434 metu*, przeł. R. Koženiuskienė, B. Kalėda, opr. R. Griškaite, il. A. Každailis, Vilnius 1994; J. Wasiluk, *Rolâ Ana Čečota ũ formiravanni novaj belaruskaj litaratury*, „Białorutenistyka Białostocka” 2009, t. 1, s. 125-137.

o terytoria dawnej Rzeczypospolitej, lecz ją zaczyna. Z czego w Petersburgu doskonale zdają sobie sprawę<sup>9</sup>.

Kiełkujące narody opierają swą tożsamość i na dziedzictwie WXL (a to było dwu- i wielojęzyczne), i na języku. Język ocalony przez lud, w ludzie, dalej przypominane średniowieczne prapoczątki (wspólne) kultury Białorusi, Ukrainy i Litwy oraz właśnie dziedzictwo WXL stają się siłą napędową nie tyle skonstruowanego „odrodzenia” narodowego, ile po prostu naturalnego procesu „narodzin” nowoczesnych narodowości: litewskiej, łotewskiej, ukraińskiej i białoruskiej.

Ale tu właśnie wkracza geopolityka. Utrzymanie guberni zachodnich Imperium Rosyjskiego wymaga z jednej strony ciągłego odkrywania ich od centrum kultury polskiej<sup>10</sup>. Wymaga wspierania narodowych separatyzmów. Lecz z drugiej strony ten pierwszy proces też musi być nieustannie ograniczany. Pełne wykształcenie się ethnosów byłoby zagrożeniem dla Imperium.

Rosja gra więc od XIX wieku znaczącymi kartami: popiera rozwój „narodowości” o tyle, o ile te politycznie i kulturowo odwracają się od Polski. Popiera „narzecza słowiańskie” o tyle, o ile odróżniają się one od polszczyzny, równocześnie gorliwie rusyfikując i jednych, i drugich, to jest zarówno Polaków, jak Białorusinów i „Małorusinów” (powrót na scenę języka i kultury litewskiej czy łotewskiej nie mieści się w wyobraźni ludzi tej epoki aż do końca XIX wieku)<sup>11</sup>. Niewinny bilingwizm – naturalne zjawisko WXL – styka się i łączy ze zjawiskiem rusyfikacji.

W każdym razie zjawisko to – bilingwizm – ma na prowincji WXL jeszcze bardziej złożony charakter, bliższy dyglosji<sup>12</sup>. Obowiązuje przecież jako norma tzw. kulturalna wersja polszczyzny, ale na co dzień mówi się językiem niewyszukanym, dialektami, z chłopem rusińskim w jego rusińskim „narzeczu”. Nawet polszczyzna wieszczów odnotowuje to rozdwojenie<sup>13</sup>. Nie ma to jednak wpływu na sferę „meta-”. W tej sferze decydujący dla pisarza jest gest z a -

<sup>9</sup> Por. J. Czuby, *Rosja i świat. Wyobrażenia polityczna elity władzy imperium rosyjskiego w początkach XIX wieku*, Warszawa 1997.

<sup>10</sup> Por. A. Kołodziejczak, *Powstanie styczniowe w „Moich wspomnieniach” księcia Włodzimierza Mieszczyńskiego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 2 (XXXI), s. 63-77.

<sup>11</sup> Będą się przeciwko tej myśli buntować ludzie tak światli, jak Bolesław Prus (w kronikach) czy Zygmunt Głogier. Zob. Z. Głogier, *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905.

<sup>12</sup> Por. J. Muryc, *Dyglosja jako zjawisko wielowymiarowe*, [w:] *Tożsamość na styku kultur*, t. 2, red. I. Masojć, M. Sokołowska, Wilno 2001, s. 209-216. Zob. też: J. Cieszyńska, *Dwujęzyczność, dwukulturowość – przekleństwo czy bogactwo? O poszukiwaniu tożsamości Polaków w Austrii*, Kraków 2006.

<sup>13</sup> Pisze o tym Elżbieta Smułkowa: *Elementy białoruskie w twórczości Adama Mickiewicza*, [w:] *też, Białoruś i pogranicza. Studia o językach i społeczeństwie*, Warszawa 2002, s. 389-396.

pisania kiedyś jakiegoś tekstu na przykład w białoruskiej mowie, czy fakt urodzenia się na pewnym terytorium, o które toczą spór Imperium... i kto? Polacy.

Z drugiej, zachodniej strony sporu obserwujemy narastanie w XIX wieku polskiej nostalgii za Rzeczypospolitą już nie Obojga, lecz Trojga Narodów. Jakkolwiek tę konstrukcję traktować – jako mit, utopię czy możliwy do urzeczywistnienia projekt geopolityczny – to również Rzeczypospolita Trojga Narodów zakłada powrót terytoriów zabranych przez Imperium do republikańskiej macierzy jagiellońskiej.

I tak, i tak – jakby nie spojrzeć, zarówno polscy mesjaniści i politycy, jak i carskie władze nie przewidują możliwości narodowej, kulturalnej i w końcu państwowej emancypacji Litwinów, Łotyszów, Ukraińców i Białorusinów. Nie ma dla nich miejsca – ziemi, terytorium. I nie ma tradycji, na której, jak się sądzi, mogliby osadzić swą tożsamość.

Tymczasem nieliczni zrazu przedstawiciele owych „proto-nacji” osadzają swe projekty nie w ten sam sposób. Jeszcze Adama Mickiewicz pisał: „Alboż kłóci się Litwin z Polakiem o granice Niemna, i o Grodno, i o Białystok? Przetoż powiadam wam, iż Francuzi i Niemiec, i Moskal muszą być jako Polak i Litwin”<sup>14</sup>. Lecz nie terytorium jest w okresie założycielskim proto-nacji najważniejsze.

Różni różnie wybierają. Litwini – zdaniem wielu, najbliżsi zniknięcia z areny dziejów – osadzają tożsamość na języku i folklorze (dopisując potem do tego narracje historyczne o średniowiecznej Litwie, polonizacji etc.). Ukraińcy – na języku i folklorze (częściowo też na mitach historycznych dawnych i mitach socjologicznych, na przykład o „spolonizowanych” elitach). Białorusini – na folklorze i tradycji WXL.

I tu do gry znów wkracza problem bilingwizmu. Tam, gdzie tożsamość rodzi się wokół ustanowionego jako święte centrum języka, tam prawie znika pytanie, jakim, a właściwie czy i m twórcą był ten czy ów. Tak jest na Litwie, tak na Ukrainie, gdzie wszakże istnieje jeszcze problem pisania po rosyjsku i polsku twórców całkowicie i bez wątpliwości przypisanych do etnosu ukraińskiego. Taras Szewczenko sporą część spuścizny zostawia po rosyjsku; Iwan Franko po pełnej wahań drodze zostaje ojcem-założycielem nowoczesnej Ukrainy, przy czym nie przeszkadza mu to w stworzeniu około tysiąca tekstów po polsku

---

<sup>14</sup> A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, opr. M. Grabowska, Warszawa 1986, s. 97-98.

(z pięciu tysięcy napisanych!)<sup>15</sup>. I to świetną polszczyzną! Gorzej, gdy – jak w przypadku białoruskim – to terytorium oznaczone kulturowo-historycznie jako matecznik kultury, w tym przypadku WXL, staje się ostoją narodowości. Nie język, lecz tradycje pewnego terytorium stają się wtedy „bazą” kultury „narodowej”. Ziemie białoruskie były przecież przestrzenią przenikania się różnych dialektów słowiańskich, lecz nieprawdą jest twierdzenie, że jeszcze w XIX wieku nie ma czegoś takiego jak język białoruski. Nie na poziomie językowych rozróżnień, lecz na poziomie mitu historycznego rozpatrywał te kwestie Adam Mickiewicz, przekonując, iż istnieje głęboka wspólnota mieszkańców ziem dawnej Rzeczypospolitej:

Nie rozróżniającie się między sobą, mówiąc: [...] ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin, a ty Mazur<sup>16</sup>.

– z drugiej strony Wincenty Dunin-Marcinkiewicz, przekładając *Pana Tadeusza* tegoż Mickiewicza na język włościan akcentował tę jedność jeszcze inaczej:

Toteż dzisiaj *Pana Tadeusza*, obleczonego przeze mnie w chłopską siermięgę, ofiaruję Ziemianom i prostemu Ludowi z nad Dniepru, Dzwiny, Berezyny, Świśloczy, Wiliłi, a w części i Niemna. Może też Lud ten, prostotą obyczajów zbliżony do matki natury, gorętszem sercem przyjmie podarek swojego dudarza, – który zamierzył pozostałe chwile swego istnienia poświęcić jedynie pracy, mającej na celu pożytek Jego duchowy<sup>17</sup>.

Lecz to właśnie nie na języku budowana jest XX-wieczna i XXI-wieczna tożsamość Białorusinów. Owszem, wiem o wielkim znaczeniu „Naszej Niwy”, o roli białoruszczyzny w odrodzeniu narodowym. Stawiam tu jednak tezę nader oczywistą – w przypadku Białorusi bilingwizm i polilingwizm, bo wszyscy tam mówili i mówią, po rosyjsku, białorusku, polsku, jest w sposób nieustanny i z premedytacją rozgrywany przez Rosję. Już nie przez Rzeczpospolitą, lecz przez Rosję. Białoruszczyzna tli się na tym obszarze, rozpala i gaśnie, znów odżywa płomieniami i znów gaśnie. Wróć jeszcze do tego zjawiska, którego chy-

---

<sup>15</sup> Wydano pierwszy z V tomów polskich pism. Zob. I. Franko, *Szkice o literaturze. Kultura, literaturoznawstwo, publicystyka*, wstęp R. Radyszewski, opr. J. Matkowski, J. Rozłucki, Warszawa – Drohobycz 2016, s. 391.

<sup>16</sup> A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Por. A. Kempfi, *Białoruś na kartach Mickiewiczowskiej poezji*, „Polonistyka” 1998, z. 7, s. 488-491.

<sup>17</sup> W. Dunin-Marcinkiewicz, *Przedmowa Thumacza [do Pana Tadeusza]*, [w:] *Zbor tvorau...*, t. 2, s. 433.

ba próżno szukać na świecie. Między 1989 a 2017 rokiem przez Białoruś przeszły dwie fale odnowy językowej i dwakroć entuzjazm ten gasł, by triumfował wszechobecny język rosyjski.

## 2.

Oparcie narodowości nie na języku, lecz na tradycji i historii pewnego terytorium, pociąga za sobą daleko idące skutki. Każę stawić pytanie: co na tym terytorium jest nasze, a co nienasze? Wszystko nasze? W przypadku białoruskim jak w żadnym innym ujawnia się kontrowersyjność wyborów, a równocześnie widać, że chodzi tu o wybór i konstrukcję etnosu. Nie – wcale nie „wyobrażonego”, lecz politycznie zaangażowanego. Opartego na tradycji skonstruowanej z rzekomo „naszych”, spolonizowanych (ale już nie zrusyfikowanych!) elementów kulturowych. Jeśli twórcy tych koncepcji byłiby konsekwentni, to powinni uznać za czysto białoruską historię i tradycję ogromnej społeczności żydowskiej zamieszkującej ziemię obecnej Białorusi. Przecież jednak nikt tak nawet nie pomyśli. Zasadnicze pytanie brzmi inaczej: którzy przedstawiciele elit są *nasi*, a którzy *nie-nasi*<sup>18</sup>. Masowa inkorporacja szlachty i magnaterii WXL do wyobrażonej i upolitycznionej białoruskości jest punktem wyjścia. Potem idą pytania o tradycję literacką. Skoro niewiele jest tej opartej na języku białoruskim, to dokonuje się przeszczepienia pisarzy polskich w przestrzeń ideologicznego konstrukt białoruskości. O wiele rzadziej – sporadycznie – za białoruskich uznaje się twórców rosyjskich z wschodnich terytoriów Republiki Białoruś.

Zjawisko to nazwę a n e k t y z m e m . O ile Jana Czeczota można by rzeczywiście czytać jako polskiego romantyka – jakże zaangażowanego w życie polskie! – który pisząc kilka wierszy białoruskich wpisał się także w tradycję kultury białoruskiej opartej na języku, o tyle przypisywanie Jana Barszczewskiego (1790–1851), romantyka z krwi i kości, polskiego konserwatysty petersburskiego, zafascynowanego Mickiewiczem, do kanonu literatury białoruskiej tylko dlatego, że napisał po polsku hiperromantyczny utwór pod tytułem *Bialo-*

---

<sup>18</sup> Właśnie to rozróżnienie *nasz/nie-nasz* zastosowane zostało przez badaczy białoruskich do Sergiusza Piaseckiego, lecz w istocie obejmuje ono całe dziedzictwo kulturowe ziem białoruskich. Por. T. V. Kabrzycka, P. V. Ragojša, M. M. Hmalnicki, *Naš i ne naš Sârgej Pâsecki: Zorki Radzimy pismennika nad kolom âgo žyccévŭh i tvorčŭh kalizij*, Minsk 2014. Por. A. Janicka, *O Sergiuszu Piaseckim w Mińsku. Sprawozdanie z seminarium naukowego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 1 (XXX), s. 219-223.



ruś w *fantastycznych obrazach*<sup>19</sup> oraz stworzył trzy wiersze po białorusku, wydaje się aktem kulturowej rozpacz. Tę rozpacz widać w tłumaczeniu owych „klasyków” literatury białoruskiej z polskiego na białoruski.

Trzeba widzieć, że postawę anektystyczną wykazują wszystkie strony zaangażowane w proces kreowania historii i kultury. Polacy, szczególnie na stronach internetowych, gdzie nie obowiązuje poprawność polityczna, chętniej się z twórców, którzy nigdy do kultury polskiej nie przynależeli lub chociaż akcentują wpływ, jaki kultura polska miała na ukształtowanie się takich osobowości, jak Iwan Franko czy Čiurlonis. Z kolei w *Wikipedii* polskie hasła bardzo wielu pisarzy z dawnego WXL pisane są tak, jakby nigdy niczego nie mieli oni wspólnego z kulturą polską, a są to albo pisarze polscy, albo polsko-litewscy, polsko-białoruscy. Anektyzm kwitnie też w oficjalnej polityce historyczno-kulturalnej Litwy i Białorusi, rzadziej Ukrainy i Polski.

Dopełnieniem strategii anektyzmu kulturowego jest tworzenie mitycznych konstrukcji kulturowych, zmistyfikowanych *quasi*-tradycji, mających utwierdzać przekonanie o potędze i starodawności nacji. Oto literaturę litewską (pisaną po litewsku) można zastąpić „Literaturą Litwy” (czyli już nie tylko literaturą Wielkiego Księstwa Litewskiego). Literaturę białoruską, opartą na tak pięknym i szlachetnym języku jak język białoruski, zastępuje się „literaturą Białorusi” (czyli: literaturą twórców tworzących na terytorium państwa białoruskiego).

W księgarniach współczesnej Białorusi powszechnie dostępna jest 861-stronicowa antologia *Literatura Białorusi XIX stulecia*. Jej twórcy tłumaczą we wstępie, iż język białoruski był w XIX wieku językiem ludu i dlatego to polskojęzyczni twórcy wzięli na siebie ciężar wyrażania ducha narodu. Czytelnik polski może być zdumiony zestawem pisarzy, jakich dobrano tu jako „pisarzy Białorusi”: Franciszek Karpiński, Julian Ursyn Niemcewicz, Michał Kleofas Ogiński, Jan Chodźko, Antoni Gorecki, Iwan Bułharyn (tak, pisarz rosyjski o nie najlepszej do niedawna u nas reputacji, uważany za zruszczonego Polaka)<sup>20</sup>, Henryk Rzewuski, Onufry Pietraszkiewicz, Ewa Felińska, Ignacy Chodźko, Jan

<sup>19</sup> Por. oryginał: J. Barszczewski, *Szlachcic Zawalnia, czyli Białoruś w fantastycznych opowiadaniach*, T. 1-4, Petersburg 1844–1846; tłumaczenie białoruskie: *Šlachcic Zavalna, abo Belarus u fantastycznych apawádannâh*, wydanie równoległe polskie i białoruskie, UW, Warszawa 2012, ss. 599. Zob. M. Jackiewicz, „Szkoła białoruska” w polskiej literaturze romantycznej, „Acta Polono-Ruthenica” 1996, z. 1, s. 113-121.

<sup>20</sup> Por. M. Bednarczuk, *Imperialne konteksty hybrydyczności kulturowej: casus Bułharyna; A. Fieduta, Zając między armiami: Białorusin jako tożsamość w czasach Puszkina i Mickiewicza*, [w:] *Region a tożsamość trans graniczna. Literatura. Miejsca. Translokacje*, red. D. Zawadzka, M. Mikołajczak, K. Sawicka-Mierzyńska, Kraków 2016.

Barszczewski, Michał Rukiewicz, Jan Czczot, Tomasz Zan, Adam Mickiewicz, Ignacy Kółakowski, Ignacy Domeyko, Adolf Januskiewicz, Aleksander Chodźko, Antoni Edward Odyniec, Rajnold Suchodolski, Julian Korsak, Aleksander Groza, Michał Chodźko, Placyd Jankowski, Tadeusz Łada-Zabłocki, Józef Ignacy Kraszewski, Gabriela Puzynina, Edward Żeligowski, Adam Honory Kirkor, Władysław Syrokomla, Adam Pług, Julian Laskowski, Aleksander Jel-ski, Eliza Orzeszkowa, Zofia Trzszczkowska<sup>21</sup>.

Pominałem mniej znane nazwiska pisarzy polskich. Gdyby odjąć tę polską część, to i tak antologia byłaby bogata w pisarzy białoruskich (a nie „pisarzy Białorusi”). Od razu powiem rzecz kontrowersyjną: nie mam nic przeciwko temu, że białoruscy badacze przeszczepiają piszących po polsku pisarzy na grunt swej antologii. Dziedzictwem można się podzielić. Wyznam, że uważam „białoruskiego klasyka” Wincentego Dunina-Marcinkiewicza za pisarza polsko-białoruskiego, bez którego trudno by mi było zrozumieć dzieje recepcji Mickiewicza czy meandry rozwoju kultury polskiej w WXL. Nie wątpię, że uczni koledzy białoruscy nie będą mieli nic przeciwko takiemu aktowi mej świadomości kulturowej. Uważam zatem za – w tym szczególnym sensie – uprawnione przepisanie Mickiewicza czy Orzeszkowej do tej antologii<sup>22</sup>.

W czym więc problem?

W tym mianowicie, że „literatura Białorusi” wcale nie jest literaturą białoruską. Jest konstrukcją. I tu powracamy do tematu bilingwizmu w tej części świata. Od XIX wieku do 2017 roku, gdy to piszę, ziemie Białej i Czarnej Rusi stały się nawet nie *intermundium* kulturowo-językowym, lecz dominium języka rosyjskiego, w którym język białoruski, ów język, tak wysoko wynoszony przez Mickiewicza! – stanowi enklawę inteligenckiego dyskursu, literatury, podczas gdy na ulicy, w nauce, w polityce i w ogromnej też części kultury (najwybitniejszy pisarz białoruski, Wasyl Bykow, pisał po rosyjsku, noblistka z Białorusi, Swietłana Aleksiejewicz, tworzy po rosyjsku) niezagrożony panuje język rosyjski. Nawet polszczyzna białoruskich Polaków w okresach nasilenia presji politycznej chowa się za ruszczyzną<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Zob. *Litaratur Belarusi XIX stagoddza: antologiä*, układ K. A. Cvirka, L. S. Špakounski, K. V. Antanovič, Minsk 2013, ss. 861.

<sup>22</sup> Pod takim wszakże prostym warunkiem, że obowiązuje tu wzajemność. To znaczy polskiemu badaczowi wolno przypisać do polskiego dominium kulturowego Dunin-Marcinkiewicza i innych pisarzy uważanych za białoruskich.

<sup>23</sup> Za zupełnie oderwane od rzeczywistości, pisane w duchu poprawności politycznej uznać muszę rozpoznania sytuacji religijnej i językowej przedstawione w szkicu: E. Golachowska, *Katolicy na Białorusi. Tożsamość na styku kultur*, [w:] *Tożsamość na styku kultur*, T. 3, red. I. Masojć, M. Sokołowska, Wilno 2016, s. 262-274. Sytuacja, jaką opisuje autorka, pasuje – może – do

Na Białorusi, sugeruję, od praktycznego bi- i multilingwizmu dawnych społeczności WXL po XIX-wiecznej rusyfikacji przeszliśmy do sytuacji *quasi*-bilingwizmu: dominuje język rosyjski, język białoruski służy jako listek figowy w istocie ani narodowej, ani nienarodowej polityki. Polityki, która instrumentalnie posługuje się wszystkimi językami.

Niewątpliwie kontekst dla tej sytuacji stanowi sytuacja na Ukrainie. Po okresie utajonej rusyfikacji (epoka Kuczmy i Janukowycza) nastąpiła epoka pokojowej ukrainizacji. Dawniej rosyjskojęzyczne Kijów czy Odessa przynajmniej zewnętrznie i powoli przechodzą na język ukraiński. Nie jest to, chyba, proces głęboki i, by tak to nazwać, do końcaszczery. Na Ukrainie mamy bowiem do czynienia nie tylko z praktycznym i powszechnym bilingwizmem, lecz także z wyraźnym podziałem językowym kraju na dominium języka ukraińskiego (zachód kraju) i rosyjskiego (wschód i południe). Jest to sytuacja, jak sądzę, nie do zmienienia. Próby ukrainizacji całego kraju muszą się skończyć źle.

Natomiast nie istnieje na Ukrainie problem języka ukraińskiego jako zagrożonego. Istnieje tu tak silna i bogata tradycja literacka, dawno ufundowana i wciąż pomnażana, oparta na języku ukraińskim, iż nie ma zagrożenia dla etnosu i języka. Paradoksalnie to próba językowej ukrainizacji Wschodu kraju może stanowić zagrożenie dla kultury ukraińskiej, w której, czego szkoda, trudno pomyśleć taki model kultury narodowej, która oparta byłaby i na języku ukraińskim, i na rosyjskim (a nawet tatarskim czy polskim).

Pomimo wszystko na Ukrainie dyskutowana jest, choć po cichu, kwestia alfabetu<sup>24</sup>. W przypadku kultury ukraińskiej marginalnie występują tendencje anektystyczne i próby konstruowania mitów historycznych, które pozwoliłyby na inkorporację dorobku innych kultur w obręb kultury ukraińskiej. Wynika to z prostego wyboru Ukraińców: ukraińskie jest to, co zostało napisane i wypowiedziane po ukraińsku<sup>25</sup>. Nie do pomyślenia byłaby sytuacja zaliczenia arcylicznego grona pisarzy polskich ze „szkoły ukraińskiej” – od Malczewskiego po

---

„spokojnych” lat 90. XX wieku, lecz nie do współczesności, to jest pierwszego ćwierćwiecza XXI stulecia.

<sup>24</sup> Z jednej strony pojawia się nostalgia do „łacinki”, z drugiej marzenie o całkowitym zerwaniu z rosyjskim „wrogiem” przez zmianę alfabetu (podobne sytuacje miały w ostatnich latach miejsce na świecie).

<sup>25</sup> Wyjątkiem jest literatura dawna. Por. W. Sobol, *Ukraińskie barokko; teksty i konteksty*, Warszawa 2015; R. Radyszewski, *Poezja polskojęzyczna na Ukrainie w XVII wieku*, Kraków 1996; te goż, *Polskomovni barokkovi stemmi Ivanovi Mazepi*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze” 1994, z. 2, s. 141-153.

Goszczyńskiego – do literatury ukraińskiej. Ukraińcy wolą mieć mniej, ale „po ukraińsku”<sup>26</sup>.

### 3.

Na tym tle sytuacja kultury litewskiej jawi się jako zdumiewająca. I ona dojrzewała pod słońcem dwujęzyczności, choć dokonała znaczącego wyboru: języka jako fundamentu świadomości narodowej. Z jednej strony odrzuciła mit WXL jako projekt polityczny, a z drugiej strony dokonuje nieustającej penetracji wspólnego dziedzictwa WXL, interpretując je (przed XVIII wiekiem) jako własne i tylko własne<sup>27</sup>. A przecież *Pory roku* Donelajtisa stanowią wystarczający fundament, na którym można by zbudować nowoczesną tożsamość kulturowo-literacką. Zdaje się, że przeczuwał to Mickiewicz, chociaż nie wyobrażał sobie, bo i wyobrazać nie mógł, ziem WXL poza „nową” Rzeczpospolitą Trojga Narodów.

Nie można jednak udawać, że Jucewicz nie pisał po polsku; nazywanie Herbaczewskiego tylko „pisarzem litewskim” jest kuriozum, które dopuszcza chyba jedynie takie medium jak Internet. Jak pomyśleć polskie życie literackie i proces historycznoliteracki bez szalonych pamfletów Herbaczewskiego? Dzieje przemian jego twórczości tylko w sprymityzowanym ujęciu mogą być rozpatrywane jako prosty, lecz zhiperbolizowany wybór na przemian litewskości i polskości. Jesteśmy, kim być chcemy, za kogo się uważamy.

Jeszcze jeden przykład litewsko-polskiego zawikłania tożsamościowego: Antoni Baranowski / Antonas Baranauskas (1835–1902), twórca nieśmiertelnego *Borku oniksztyńskiego* (1860–1861), dzieła dialogującego z *Panem Tadeuszem*, lecz na wskroś oryginalnego (chciałbym kiedyś o tym napisać, podobnie jak o *Panu Tadeuszu* Wincentego Dunina-Marcinkiewicza czy Zygmunta Głogera)<sup>28</sup>. Baranowski ujmuje mnie nie jako duszpasterz, polityk. Bardziej przemawia do mnie jego obraz zapisany w listach i w jego młodzieńczym *Dzienniku*, świadectwie zaczytywania się jego autora w wierszach i *Mikolaja Doświadczyńskie-*

<sup>26</sup> Zob. A. Bracki, „Rewolucja godności” a sytuacja językowa na Ukrainie – krajobraz po bitwie, „Bibliotekarz Podlaski” 2015, nr 1 (XXX), s. 56-66.

<sup>27</sup> Zob. strategię badań „literatury Litwy” w: S. Narbutas, „Latinitas” w *Wielkim Księstwie Litewskim: chronologia, osobliwość i formy recepcji*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Jano Leończukowi*, red. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 539-554.

<sup>28</sup> Por. Cz. Miłosz, *Mickiewicz and Modern Poetry*, [w:] *Adam Mickiewicz: Poet of Poland. A Symposium*, ed. by M. Kridl, with a Foreword by E. J. Simmons, New York 1951, s. 57-65.

go przypadkach Krasickiego, którego Baranauskas parafrazuje. A żegnając ukochane Onikszy, notuje w Wiłkomierzu:

Wyobraźnia moja była wybita zpod władz rozsądku – napelniona marzeniami obiegła okolice Onikszt i wszystkie chwile od samego dzieciństwa tam spędzone – serce miłością rodziców było gwałtownie, umysł czarnemi przecuciami napelniony, słowem że obecność znikła przez obrazami przeszłości – i marząc nie postrzegłem jak dojechałem Wiłkomierza. – Zatrzymanie strażników obudziło mię. – przejeżdżając przez miasto spoglądałem na tłumy ludu – rozmaitych class i wiar z największym gwarem mieszające się po ulicach. Jak na jakieś niedołęgi na cmętarzu smiertelności za fraszkami uganiające się nienawidziałem nikogo nawet sam siebie – bo całe serce rodzicom oddane resztę świata widziała pustkowiem niczemnością – umysł gwarem ludu przygłuszony od marzeń poprzednich stępiaty – w głowie się kręciło – bolało – i jakże znudziło nim obaczyłem się za miastem. – Gdzie mię znów spotkały cisza i błoto opanowało duszę jakieś rozrzewnienie i na oddalające się mury Wiłkomierza daleko czulszym poglądałem okiem // [9v(16)] jak przez nie przejeżdżając – tak jak i wszystkie przed oczyma będące celem méj pogardy i nienawiści (...) <sup>29</sup>.

To zapis pożegnania ze stronami rodzinnymi, ujęty w naturalnej dla pisarza-biskupa polszczyźnie. A przecież literacki wyraz ten wstrząs znajdzie po latach w języku litewskim i w litewskim dziele.

Dwujęzyczność jest, co rozumiałe, problemem powiązaniem w praktycznym życiu mieszkańców dawnego WXL z wyborami tożsamościowymi i narodowymi. Wszyscy oni nie mogli pozostać na zawsze „tutejszymi”, „swoimi”. Przestrzeń między Dźwiną a Bohem rozrywały siły, którym świadomość ulegała: rodziły się narodowości, odradzała Polska, rewolucjonizowała Rosja carska. W tych okolicznościach losy tych wszystkich „ostatnich” mieszkańców WXL – Platerów, Bujnickich, Miłoszów, Römerów, Bacewiczów, Dowkontów – przybierały nierzadko kształt tragiczny <sup>30</sup>.

Niemniej jednak złudzeniem byłoby mniemanie, że historie tych ziem i ich językowe przygody skończyły się w 1918 roku. Nie. Trwały w sposób jawny i utajony przez cały wiek XX, choćby jako procesy rusyfikacji i sowietyzacji tej intermundialnej strefy. Aż dotrwały do wieku XXI, kiedy znów są kartą przetargową wielkiej geopolityki.

<sup>29</sup> A. Baranowski, *Dziennik* [zapis z 1855 roku], [w:] A. Baranauskas, *Raštai VII/1. Dienoraštis. Laiškai i vairiems adresatams*, Vilnius 2003, s. 76-77. Pisownia oryginalna.

<sup>30</sup> Ale też – trzeba powiedzieć – dramatyczne podziały w rodzinach nie były czymś codziennym. Por. Z. Sawaniewska-Mochowa, *Tożsamość narodowa i kulturowa rodzin ziemiańskich na Litwie w świetle narracji biograficznych*, [w:] *Tożsamość na styku kultur*, T. 2, s. 19-31.

### ***Rozdanie kart przez Wielkich***

Przygotowując projekt badań nad dwujęzycznymi pisarzami Europy Środkowo-Wschodniej, co rusz napotykałem mur. Tak, mówiono, to ważne, ale jeszcze nie teraz. Po co? To sprawa drażliwa, powtarzano. – Dlaczego, zapytuję?

Otóż problem ten ma nie tylko polityczny, lecz również geopolityczny kontekst, który próbowano latami skrywać, zasłaniać. Kategoria „pogranicza” wydawała się takim idealnym wehikułem powszechnej zмовy milczenia.

Region ów jest bowiem jak bodaj żaden w Europie w 2017 roku polem walki, geopolitycznej gry o strefy wpływów, o terytoria, co odsłoniła aneksja Krymu i części Donbasu. Kultura i literatura, a szerzej tradycja, są w tych warunkach polem osobliwego spięcia. Próba rozmowy o piszącym w dwu czy czasem w trzech językach pisarzu z Litwy lub Białorusi jawi się jak próba kradzieży tradycji. Co raz zostało przypisane przez nas do nas, niech już pozostanie. A do tego za oknem słyhać pogłosy wojny. Takie okopywanie się w tradycji byłoby zrozumiałe. Ale przecież – jest tylko ucieczką z placu boju.

Kwestia językowa jest najważniejszą dziś w Estonii, Łotwie, Litwie, Białorusi, Ukrainie. Stanowić może – dla Rosji – *casus belli*. O ile narody bałtyckie boją się właśnie tego *casus belli*, opartego na argumente rzekomych przesładowań mniejszości językowej i kulturowej, o tyle Białoruś w ogóle boi się destrukcji z mozołem skonstruowanej tradycji „narodowej”. Póki jednak nie będzie ona oparta na języku narodowym, póty państwo i społeczeństwo nie przekształcą się w samoświadomy etnos<sup>31</sup>.

Wiek XVIII rozstrzygał, czy – głosami Herdera, Kanta, Hegla – Słowianie są w ogóle potrzebni stworzonej wówczas wspólnocie idealnej, jaką miała być oświecona ludzkość<sup>32</sup>. Wiek XIX odpowiedział na to pytanie filozofów – historią Słowian, pełną wojen, powstań, waśni. Nie można nie dojść do wniosku, że procesy wtedy rozognione, nie ugasły do dziś, a na Białorusi i Ukrainie toczy się dramatyczny proces walki o tożsamość. Tej walki pierwszorzędnym frontem jest język. Odejdźcie od *quasi*- czy lepiej pseudobilingwizmu, w którym absolutnym dominatorem jest język rosyjski, i przejście ku językom narodowym otwiera nowy etap tamtych procesów. W istocie oznacza to nowe wytwarzanie granicy między Wschodem i Zachodem, Bizancjum a Rzymem. Z jedną istotną róż-

<sup>31</sup> Por. H. Głogowska, *Stosunki polsko-białoruskie w XX wieku. Od Imperium Rosyjskiego do Unii Europejskiej*, Białystok 2012.

<sup>32</sup> Zob. G. Labuda, *Słowianie w wizjach historiograficznych I. Kanta, J. G. Herdera i G. W. E. Hegla*, [w:] *Między wielką polityką a narodowym partykularyzmem*, Poznań 2002, s. 49-58.

nicą: międzyświat, *intermundus* chce i musi zyskać rangę podmiotu kulturowego. Oznaczałoby to trwałe powstanie narodowych państw Ukraińców i Białorusinów oraz umocnienie państwowości Bałtów. Kart w tej grze nie rozdają jednak ani pisarze, ani uczeni<sup>33</sup>.

Możemy – my pisarze i uczeni – tylko odjeżdżać i wracać, mitologizować i demitologizować, wskrzeszać i obwieszczać koniec: tylko słowem. Jak Czesław Miłosz: „*Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach* – cykl wierszy który Miłosz napisał po upływie takiego czasu, *po powrocie* do Szetejń. To, że mógł napisać, że było mu dane, znaczyło, że *wrócił*. Przyjął z wdzięcznością wszystko, z czym się spotkał. Tak, Blake nie lubił natury. Można zrozumieć, że przerażająca jest ta ślepa siła natury, przerażająca i bezlitosna, ale i w tym tkwi sprzeczność, gdyż dla Miłosza natura jest nieodłączną częścią jego świata. Zatem: »*Dzięki składajmy w swoim i naszych przodków imieniu / Za dęby i szorstkoskóre ich dostojęństwo, / Za sosny, których pnie płomienieją w słońcu*«<sup>34</sup>.

To pięknie zostało zapisane: przez poetę i jego znakomitą komentatorkę. Ale pamiętajmy: ten apolloński głos interpretacji i kreacji już zawsze w Europie Środkowo-Wschodniej zderzać się będzie z dionizyjskim krzykiem Historii.

Pytanie o język jest tu zawsze (wciąż to: *zawsze!*) pytaniem o przynależność, a bywa próbą zdemaskowania tożsamości, która ze strachu przed Historią skryła się za językiem, tym, który w danym momencie narzucają Panujący. Kiedy ten lęk pytania „jakimi językami mówisz i piszesz?”, „za kim jesteś?”, „kogo wybierasz?”, ustanie, będziemy mogli orzec, że „skończył się historia”. Że teraz Dunin-Marcinkiewicz, Jucewicz i Orzeszkowa przynależą do wszystkich kultur. Do tych, którzy chcą ich czytać.

„Cisza wieczoru panowała...”<sup>35</sup>

### Bibliografia

- T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, opr. i red. M. Siedlecki, Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- A. Kowalczykowa, *Kraj najpiękniejszy w świecie. O Mickiewicza Białorusi i Litwie*, [w:] tejsze, *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, red. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014, s. 21-27.

<sup>33</sup> O. Khvostunova, Leon Aron: „*Don't Expect a New Détente Between Russia and the West*”; V. Pastukhov, *The Hamlet Question: Autocracy or Federation?* „*The IMR Review*”, New York, October 2016, №8-9.

<sup>34</sup> V. Daujotyte, *Jak można zgodzić się na nasze ziemskie bytowanie*, [w:] *Laiko pameistrys / Czeladnik czasu*, Vilnius 2010, s. 202.

<sup>35</sup> A. Baranauskas, dz. cyt., s. 77.

- Cz. Miłosz, *Dwujęzyczność*, [w:] tegoż, *Spizarnia literacka*, Kraków 2004, s. 86-91.
- *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza*, red. A. Janicka, K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2012.
- *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesor Swietłanie Musijenko*, idea i wstęp J. Ławski, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2015.
- *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp J. Ławski, red. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013.
- W. Tichomirowa, „*Mesta pamiaty*”. *Kresi w polskiej literaturze*, [w:] *Amicus Poloniae. Pamiaty Viktora Hovera*, Moskwa 2013, s. 434-445.

### **Jarosław Ławski**

*Filologinių tyrimų katedra „Rytai – Vakariai”*

*Balstogės universitetas*

## **BILINGVIZMAS VIDURIO IR RYTŲ EUROPOJE: TARP KULTŪROS IR GEOPOLITIKOS**

### **Santrauka**

Kaip pabrėžia straipsnio autorius, didžiulėje erdvėje, nuo Talino iki Odesos, nuo Varšuvos iki Zagrebo, visur ten, kur gyvena slavai, susiduriame su daugialypių bilingvizmo reiškiniu, taip pat ir su polilingvizmu. Dvikalbystės problema visuomeniniame ir kultūriniame gyvenime turi ypatingą reikšmę dviejuose regionuose: Balkanuose ir Vidurio Europos erdvėje, besidriekiančioje į pietus nuo Estijos, per Lietuvą, Baltarusiją link Ukrainos. Visuose šiuose kraštuose dvikalbystė turi keletą ypatingų aspektų: sudaro vieną iš elementų ginčiuose dėl rašytojų tautinės tapatybės žemėse, kur formuojasi Vidurio Europos modernios jaunos tautos; tampa iššūkiu kultūroms, kuriose glūdi dvikalbis arba daugiakalbis rašytojas, ir šios kultūros turi apibrėžti savo santykį su jo palikimu; virsta tyrimų problema, reikalaujančia tarpdalykinio požiūrio ir tarptautinio bendradarbiavimo. Bilingvizmas taip pat turi aiškų politinį ir geopolitinį aspektą, sudarant vieną iš kovos elementų tarp didelių kultūrinių centrų dėl viešpatavimo kultūros ir politikos sferoje Vidurio ir Rytų Europos erdvėje.



## II. Z WIEKU XIX



**Marcin Niemojewski**

*Uniwersytet Warszawski*

## OKRES ZAKAZU DRUKU JAKO CEZURA W DZIEJACH DWUJĘZYCZNEGO PIŚMIENICTWA LITEWSKIEGO

Literatura litewska znalazła swoje miejsce w zuniwersalizowanym kręgu literatury powszechnej, wyznaczanym przez nieustannie redefiniowaną kategorię literackości, dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Takie chronologiczne usytuowanie punktu zwrotnego potwierdzają przekrojowe opracowania jej dziejów, tworzone przez badaczy litewskich i polskich. Ich autorzy dokonują mniej lub bardziej wyraziście sygnalizowanego podziału na autonomiczny obszar słowa literackiego XX stulecia, poddający się opisowi w „modelu estetyczno-formalistycznym”<sup>1</sup>, oraz etap wcześniejszy, który można określić protoliterackim, obejmujący wiele różnych form adaptacji wzorów kultury piśmiennej w niejednorodnym uniwersum kulturowym Wielkiego Księstwa Litewskiego i jego geograficznej kontynuacji pod zaborem rosyjskim<sup>2</sup>. Wskazują również wiek XIX, a zwłaszcza jego drugą połowę, jako czas, w którym piśmiennictwo litewskie w języku narodowym pokonało drogę od epizodycznych, mających na ogół mały zasięg i genologicznie nieokreślonych prób ustanawiania języka literackiego i norm litewskiego języka pisanego w ogóle do wyodrębnionej dziedziny życia społecznego, uobecnianej w twórczości świadomie definiującego swoją tożsamość i formułującego wynikające z niej zadania pokolenia pisarzy.

---

<sup>1</sup> R. Nycz, *Możliwa historia literatury*, [w:] *Na pograniczach literatury*, red. K. Zajas, J. Fazan, Kraków 2012, s. 14.

<sup>2</sup> Nie sposób tu wyliczyć wszystkich ujęć, trzeba jednak przynajmniej podać reprezentatywne przykłady. Z opracowań polskich wymienić więc należy przede wszystkim dwuczęściowe dzieło: M. Jackiewicz, *Dzieje literatury litewskiej do 1917*, tom I, Warszawa 2003, A. Kalėda, *Dzieje literatury litewskiej 1918–2000*, tom II, Warszawa 2003. Jeśli chodzi zaś o prace litewskie: *Lietuvių literatūros istorija: XIX amžius*, red. Juozas Girdzijauskas, Vilnius 2001 oraz *Lietuvių literatūros istorija: XX amžius. Pirmoji pusė, tom I i II*, red. R. Skeivys, Vilnius 2010. Edycje te należą do jednego projektu badawczego.

Proces ten przebiegał stosunkowo szybko, w splocie społecznych uwarunkowań, pod presją okoliczności historycznych, a w końcu w ramach zjawiska przekraczającego granice tradycyjnych ujęć historycznoliterackich.

Apogeum tej transformacji przypadło na lata 1864–1904. Okres ten był dla Litwy<sup>3</sup>, pozostającej pod władzą obcego mocarstwa, czasem szczególnie trudnym i zarazem przełomowym. W 1864 roku na tereny litewskie, włączone do imperium carskiego<sup>4</sup>, spadł cios pogłębiający dramat kraju zniewolonego pod zaborem rosyjskim: władze carskie, dążąc do jak najdotkliwszego ukarania mieszkańców tych ziem za udział w powstaniu styczniowym, wprowadziły zakaz drukowania jakichkolwiek publikacji czcionką łacińską, a równocześnie bardzo ograniczyły obecność języka litewskiego w szkolnictwie na Litwie na wszystkich jego poziomach. Obie formy represji obowiązywały przez 40 lat, kiedy zostały oficjalnie zniesione. Administratorzy guberni litewskich oczekiwali, że tak surowa restrykcja nie tylko odstraszy zwolenników spisków i powstań niepodległościowych, ale że w krótkim czasie doprowadzi do rusyfikacji chłopstwa litewskiego, stanowiącego zdecydowaną większość wśród Litwinów wciąż mówiących w rodzimym języku. Powodzenie tego zamierzenia oznaczałoby asymilację tej ludności i poważne osłabienie społeczności polskiej, pozbawionej oparcia w najważniejszym z partnerów współtworzących dawniej Rzeczpospolitą Obojga Narodów.

Plan ten zawiódł całkowicie. Odpowiedź Litwinów – a przynajmniej tej części społeczeństwa litewskiego, która wtedy już odczuwała potrzebę kształtowania i deklarowania odrębności narodowej, choć nie od razu w kategoriach politycznych – należała do najoryginalniejszych i najbardziej skutecznych form oporu przeciw zaborcom. Z inicjatywy duchownych litewskich, a zwłaszcza biskupa Motiejusa Valančiusa, powstała najpierw mała, później błyskawicznie rozrastająca się sieć osób zajmujących się nielegalnym przenoszeniem na terytorium Królestwa Pruskiego rękopisów litewskich, na podstawie których działające w miastach wschodniej części Prus (tzw. Litwy Małej lub Pruskiej) drukarnie litewskie wydawały książki, dostarczane tym samym szlakiem, odziedziczonym po przemysłowcach towarów luksusowych, na obszar Litwy pod zaborem

---

<sup>3</sup> Litwa wyodrębniana jest tutaj przede wszystkim w jej granicach etniczno-językowych, a więc w rozumieniu węższym niż przywoływane najczęściej w polskiej historiografii dotyczącej XIX stulecia, gdzie Litwa utożsamiana jest z obszarem i mozaiką kulturą byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego (choć i ten wariant pojmowania obszaru Litwy pojawia się w pracy, jeśli wymaga tego wywód), rozszerzonym jednak o terytorium tzw. Litwy Pruskiej, pozostającej w granicach Królestwa Pruskiego.

<sup>4</sup> W historiografii polskiej obszary te występują często jako Ziemia Zabrana.

rosyjskim. Tutaj druki litewskie były przejmowane przez dystrybutorów, rozprowadzających publikacje do odbiorców. W ten sposób co najmniej 6 tysięcy osób w ciągu 40 lat przemyciło na obszar Litwy kilka tysięcy różnych tytułów (druków zwartych i innych) w języku litewskim w niedającej się do dziś ustalić, ale wyrażanej w milionach liczbie egzemplarzy<sup>5</sup>, podczas gdy od początku XIX wieku do wprowadzenia zakazu ukazało się około tysiąca tytułów (wliczając w to wydawane na terenie Prus materiały o czysto filologicznym charakterze, a także wszelkie publikacje religijne) w znacznie mniejszych nakładach<sup>6</sup>. Zjawisko *knygnešystė*, czyli przemytu druków, lub w dosłownym znaczeniu „przenoszenia książek”, w 2004 roku zostało wpisane przez UNESCO na listę niematerialnego dziedzictwa kultury jako jedyne w swoim rodzaju w dziejach kultury europejskiej.

To czterdziestoletnie apogeum było, rzecz jasna, zakorzenione w procesach wcześniejszych, kiedy formowała się konstelacja warunków koniecznych do narodzenia się literatury postrzeganej jako narodowa i uniwersalizowanej później przez badaczy według kanonów obowiązujących w powszechnej historii literatury. XVI i XVII wiek przyniosły pierwsze książki opublikowane w języku litewskim, ale były to dzieła nieliczne, odpowiadające na aktualne i lokalne przemiany społeczne i gospodarcze, a przede wszystkim konfrontacje religijne między katolicyzmem a protestantyzmem, nadrzędne wobec kwestii piśmienictwa litewskiego i nie ustanawiające wzoru języka literackiego<sup>7</sup>. Pisali je duchowni obu wyznań i prekursorzy językoznawstwa, którzy, choć aspirowali do roli twórców obiegu literackiego, nie byli w stanie powołać go do życia, bo ich działalność miała charakter okazjonalny, użytkowy – ich słowniki i gramatyki miały służyć w pierwszym rzędzie wydawcom druków religijnych, a także warstwie urzędniczej – oraz izolowany.

Z sumy wydawnictw tego okresu nie wyłaniał się kanon, a jedynie zachęta dla przyszłych pokoleń do kontynuowania pracy pisarskiej. Przyszłych, bo te pierwsze próby nie znalazły dłużej jeszcze liczniejszej grupy naśladowców. Funkcjonowały także na drugim planie wobec literatury innojęzycznej i współczesnej im wymiany myśli za pośrednictwem druku. Były to książki nierzadko nieoryginalne, stanowiące kompilacje tekstów znanych z przekazów ustnych lub spisane po litewsku kopie podobnych przedsięwzięć wydawniczych autorów

<sup>5</sup> Zob. R. Vėbra, *Lietuviškos spaudos draudimas 1864–1904 metais*, Vilnius 1996, s. 214.

<sup>6</sup> Zob. V. Merkys, *Knygnešijų laikai 1864–1904*, Vilnius 1994, s. 27–29.

<sup>7</sup> Zob. M. Mažvydas, *Katekizmas ir kiti raštai*, Vilnius 1993 (wydanie fotograficzne oryginałów z XVI wieku).

obcojęzycznych z ziem sąsiedzkich i zagranicznych<sup>8</sup>. Zajmują więc dzisiaj należne im miejsce w rejestrach bibliograficznych i akademickich programach, ale nie zyskały rangi (poza kilkoma wyjątkami) samodzielnych ogniw w dyskursach kultury litewskiej ani nie zajęły poczesnej pozycji w kręgu znaczących druków europejskich tych stuleci, nie wylania się też z nich obraz epoki literackiej. Są natomiast świadectwem powolnego przekraczania przez język litewski granicy między oralnością a piśmiennością, przechodzenia z lokalnych wspólnot mowy do uniwersum zapisu i słowa drukowanego.

W XVIII wieku liczba wydawnictw w języku litewskim (wciąż w jego piśmianym kształcie arbitralnie ustanawianym przez kolejnych autorów, chociaż pojawiało się coraz więcej pozycji filologicznych, pozwalających na uzgadnianie reguł pisowni) wzrosła, coraz większą rolę zaczynała też odgrywać literatura świecka, ale ponad własną epokę wyrósł tylko jeden tytuł, a mianowicie *Pory roku* Kristijonasa Donelaitisa<sup>9</sup>, pastora małej parafii litewskiej na ziemiach pruskich. Poemat, który jest obecnie uznawany za pierwszy przykład literatury pięknej w języku litewskim, ukazał się drukiem dopiero po kilku dekadach od przypuszczalnej daty jego powstania<sup>10</sup>, a kwestia jego pierwotnej postaci i wartość artystyczna do dziś są przedmiotem dyskusji.

Inne wydawnictwa z tego stulecia zachowały wartość dokumentu rosnącej świadomości językowej Litwinów i rodzenia się tożsamości grupowej, konstytuowanej przez posiadanie własnego języka. Trzeba jednak dodać, że była to wciąż skromna liczba druków w porównaniu z sumą publikacji polskich, ruskich czy ogłaszanych po łacinie<sup>11</sup>. Nie istniał też żaden krąg humanistów litewskich, korzystających z druku jako instrumentu propagowania idei filozoficznych czy społecznych. Najbardziej znaczące pozycje wychodziły spod pióra Litwinów pruskich lub niemieckich „znawców i miłośników języka litewskiego”<sup>12</sup>, absolwentów uniwersytetu w Królewcu, zainteresowanych krzewieniem wyznania protestanckiego wśród mieszkańców wsi litewskich Litwy Pruskiej z jednej strony i odkrywaniem przez nich bogactwem tradycyjnej kultury tej

---

<sup>8</sup> Właśnie kopie, kompilacje, a nie przekłady. Często książki litewskie powstawały na podstawie kilku tytułów obcojęzycznych, a autorzy dosyć dowolnie korzystali z ich treści.

<sup>9</sup> K. Donelaitis, *Pory roku / Metai*, przeł. Z. Ławrynowicz (edycja dwujęzyczna), Olsztyn–Białystok 1982. Szerzej na temat tego utworu w rozdziale 1.3.

<sup>10</sup> Tekst poematu zredagował i wydał w 1818 roku profesor Uniwersytetu Królewskiego, Litwin z Prus, Liudvikas Rêza (Ludwig Rhessa).

<sup>11</sup> Zob. J. Getka, *Polskojęzyczna oferta bazylianów wileńskich (XVIII wiek)*, [w:] *Między Rusią a Polską. Litwa. Od Wielkiego Księstwa Litewskiego do Republiki Litewskiej*, red. J. Grzybowski, J. Kozłowska, Warszawa 2014.

<sup>12</sup> M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 47.

społeczności z drugiej. Dominowały teksty religijne i filologiczne, pierwsze próby poezji świeckiej miały charakter efemeryczny, były to na ogół przekłady lub parafrazy twórczości niemieckiej lub łacińskiej, i trudno w zasadzie określić z całą pewnością, do jakiej grupy czytelników były kierowane poza środowiskiem, w którego centrum pozostawali sami twórcy.

Rzecz znamienna, że w myśl powracającej do dziś w literaturze przedmiotu, choć nie znajdującej ostatecznego potwierdzenia tezy, uznawany za prekursora litewskiej literatury świeckiej Donelaitis, autor *Pór roku*, nie zamierzał napisać spójnego, obszernego poematu, jakim dzieło stało się w rękach wydawcy, ale zbiór kazań i nauk adresowany do parafian i znajomych znających litewski<sup>13</sup>. Teza ta nie jest bezpodstawna, jeśli wziąć pod uwagę, że pastor Donelaitis nie zabiegał o ogłoszenie utworu drukiem, a w każdym razie nie zachowały się żadne ślady takich starań. Zapisanie miało tu więc służyć artystycznemu zorganizowaniu słowa wypowiedanego. A mimo to właśnie ten połączony w całość na etapie przygotowań do edycji już w kolejnym stuleciu zbiór pieśni utrzymanych w duchu klasycystycznym zajął pierwszorzędną pozycję w ustalonym znacznie później kanonie literatury litewskiej. Nic w tym zresztą dziwnego, skoro na obszarze Wielkiego Księstwa Litewskiego nie powstał w II połowie XVIII wieku żaden utwór literacki, wydany w języku litewskim, który dorównywałby mu rangą i poziomem językowym.

I powstać zapewne nie mógł, bo nie było na tych ziemiach ośrodka życia intelektualnego, w którym litewski pełniłby funkcje języka oficjalnego, o instytucjonalnie podkreślonym statusie. Szkoła Główna Wielkiego Księstwa Litewskiego, dawna domena edukacyjna jezuitów, w nieodległej przyszłości przekształcona w Imperatorski Uniwersytet Wileński, była uczelnią, również w wymiarze językowym, polską<sup>14</sup>. O kształcie edukacji, sztuki i literatury decydowała szlachta, a jak akcentują historycy litewscy, to „[...] język polski został uznany za język rodzimy całej szlachty Rzeczypospolitej”<sup>15</sup>. O bilingwizmie w twórczości piśmienniczej tej epoki trudno jest zatem mówić, bo język litewski nie miał jeszcze statusu języka pisanego, był językiem mowy prowincji Wielkiego Księstwa i sfery prywatnej, pojawiał się, jak w minionych wiekach,

<sup>13</sup> Zob. L. Gineitis, *Kristijonas Donelaitis ir jo epocha*, Vilnius 1964, s. 204-216.

<sup>14</sup> Zob. J. Kamińska, *Universitas Vilniensis 1793–1803. Od Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego do Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego*, Warszawa 2012; *Alma Mater Vilnensis: Vilniaus Universiteto istorijos bruožai*, red. A. Bamblauskas, Vilnius 2012, rozdz. 6 i 7.

<sup>15</sup> Z. Kiaupa, J. Kiaupienė, A. Kuncevičius, *Historia Litwy od czasów najdawniejszych do 1795 roku*, przeł. P. Grablunas, J. Niewulis-Grablunas, J. Prusinowska, R. Witkowski, Warszawa 2007, s. 337.

w pracach filologicznych poświęconych jego normatywizacji lub w tekstach religijnych, drukowanych, ale pozostających na pograniczu ustnej praktyki modlitewnej i ksiąg porządkujących te praktyki wobec reguł liturgicznych i zawodnej pamięci.

„Niedokończona” budowa państwowości i utrata niepodległości<sup>16</sup> miały złożone, niepoddające się jednoznacznej ocenie konsekwencje w interesującym nas zakresie. W I połowie XIX wieku, w dobie romantycznego buntu przeciw sytuacji politycznej i równocześnie przeciw zastanemu modelowi kultury, w okresie zwrócenia się ku lokalności i prowincji jako niewykorzystanym dotychczas podwalinom domagającej się odnowienia i ocalenia kultury narodowej, rozumianej w duchu Herderowskim, zainteresowanie językiem litewskim, ale i potrzeba deklarowania więzi z Litwą wyraźnie wzrosły. Obok książek o tematyce religijnej, językowej czy dydaktycznej trafiały do czytelników poważne, choć dalekie jeszcze od metodologicznej ścisłości studia historyczne, refleksje nad folklorem i zbiory oryginalnej poezji. Rozwinęła się wtedy na szerszą skalę – przebrana właśnie w kostium dzieł historycznych, a nie kronik – mitologizacja dziejów Litwy i Litwinów<sup>17</sup>. Wciąż jednak były to efekty wysiłków pojedynczych entuzjastów, rozpoznawanych jedynie w obrębie niewielkich środowisk kulturalnych, pozbawionych oparcia i czytelników w innych niż własna grupach społecznych i działających w odosobnieniu.

Ciągle domagał się normatywnego uporządkowania język pisany, wzorce literackie czerpano naśladowczo z literatur obcych, a grono odbiorców było dość przypadkowe i nie odzwierciedlało struktury społecznej mieszkańców Litwy. Po rękopisy o ambicjach artystycznych sięgali cudzoziemscy językoznawcy lub litewscy wykładowcy obcojęzycznych uniwersytetów, jak Albertina w Królewcu, wykorzystując je jako aneksy przydatne do badań nad nieznanym szerzej językiem i jego pochodzeniem. Wydawcy byłego Wielkiego Księstwa, biorący pod uwagę rachunek ekonomiczny, niechętnie przyjmowali do druku pozycje po litewsku, nie widząc na nie popytu<sup>18</sup>. Ideowi prekursorzy ruchu odrodzenia narodowego, decydujący się na pisanie po litewsku, jak Dionizas Poška czy Simonas Daukantas, pozostawili po sobie spuściznę niemałą, ale

<sup>16</sup> A. Rachuba, J. Kiaupienė, Z. Kiaupa, *Historia Litwy. Dwugłos polsko-litewski*, Warszawa 2009, zwłaszcza rozdział *Nieudane próby ratowania państwa*.

<sup>17</sup> Korzenie tej mitologizacji sięgały XVI w., kiedy w dziełach poświęconych przedunijnym dziejom Litwy po raz pierwszy pojawiają się wzmianki na temat rzekomego rzymskiego pochodzenia szlachty litewskiej. Wnikliwe omówienie tego tematu przynosi praca: M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008.

<sup>18</sup> Zob. R. Cybulski, *Józef Zawadzki – księgarz, drukarz, wydawca*, Wrocław 1972.



w znacznej mierze rękopiśmienną – tylko mały fragment ich dokonań ukazał się drukiem za ich życia. Dokonania te dowodzą, że wymienieni, a także niewielka grupa ich rówieśników, do której należeli wykształceni Litwini o zarówno chłopskim, jak i drobnoszlacheckim rodowodzie, współtworzący osobne środowiska miłośników Litwy na Żmudzi oraz w kręgach akademickich Wilna i Królewca, byli twórcami dwujęzycznymi, a właściwie wielojęzycznymi. Wielojęzyczni, bo z racji pochodzenia i wykształcenia mogli – przynajmniej ci związani zawodowo z uniwersytetami, jak Liudvikas Rėza – pisać i publikować po litewsku, polsku, rosyjsku, niemiecku lub po łacinie.

Wielojęzyczność jednak nie oznaczała równorzędności poszczególnych języków. Dla autora o aspiracjach literackich wybór polszczyzny był niejako naturalny, bo ten język pozwalał dotrzeć do najszerszych kręgów szlachty i mieszczaństwa. Teksty naukowe, urzędowe lub publicystyczne wydawano, zależnie od miejsca ich ogłoszenia i przeznaczenia, po niemiecku i rosyjsku, czasem po łacinie, ciągle żywej w roli uniwersalnego języka pisanego uczonych i Kościoła. Wybór litewskiego natomiast języka – mimo niemałego już zasobu tekstów potwierdzających jego akces do piśmienności – wciąż aspirującego do rangi literackiego, był decyzją w wymiarze znacznie rozleglejszym niż tylko lingwistyczny: był manifestacją poczucia odrębności narodowej, postulatem równouprawnienia mowy litewskiej, utożsamianej wtedy z gwarą chłopską lub, w najlepszym razie, traktowanej jako artefakt etnograficzny; był wreszcie realizacją misji edukacyjnej, podejmowanej z myślą o Litwinach kształcących się i przechodzących inicjację do piśmienności, a równocześnie wyzwaniem rzucanym polskojęzycznym badaczom i piewcom Litwy legendarnej i w ich przekonaniu minionej.

Był to wybór dokonywany przez jednostki, ryzykowny, nie gwarantujący satysfakcjonującej recepcji. Gdy Simonas Daukantas wydał swoją pierwszą pracę historyczną<sup>19</sup> w Petersburgu w 1845 roku, „Nigdzie nie pojawiło się choćby napomnienie o właśnie wydanej książce o litewskich starożytnościach – w odróżnieniu od większości publikacji na ten temat – napisanej po litewsku”<sup>20</sup>. Laurynas Ivinskis, który od 1846 roku wydawał wielotematyczny, popularny w treści kalendarz „dla ludu”, sam finansował swoje przedsięwzięcie, niejednokrotnie zapożyczając się u zamożnych mecenasów życia kulturalnego. A zatem piśmiennictwo litewskie jako alternatywa dla literatury polskiej jeszcze

<sup>19</sup> Jokyb' s Laukys, *Budą Senowęs – Lėtviū Kalnienu ir Zamajtiū*, Petropilis 1845 (zgodnie z piśmienną na stronie tytułowej, w wersji współczesnej: Jokubas Laukys, *Būdas senovės lietuvių, kalnienu ir žemaičių*, Sankt Petersburg 1845).

<sup>20</sup> M. Litwinowicz-Drożdżel, dz. cyt., s. 114.

w stuleciu rozkwitu prasy i powieści europejskiej niezmiennie tkwiło w fazie przejściowej, czy też raczej w kontinuum żywej oralności i wypływającej z niej wąskimi strumieniami piśmienności – w oczekiwaniu na impuls, dzięki któremu stanie się nowoczesną literaturą, to jest piśmiennictwem zobiektywizowanym na poziomie norm estetyczno-filozoficznych definiujących literaturę powszechną. Ujęte w całość wyszczególnione tu fazy rozwoju dałyby się wpisać w ramy Braudelowskiej kategorii długiego trwania<sup>21</sup>, ale nie w systemy periodyzacji literatury oraz poszukiwania modelowego następstwa prądów i tendencji estetycznych. Z takim dorobkiem Litwa wkraczała w wyodrębniony wyżej okres.

Ta krótka epoka – lata zakazu druku, czy, nazywając rzecz z innej perspektywy, czas przemytników książek – stanowiła zarazem cezurę i łącznik. Oddzielała literaturę narodową w jej historycznoliterackim rozumieniu od zdarzeń i mechanizmów protoliterackich, czy, mówiąc inaczej, wyznaczała nieostrą granicę między piśmiennictwem dającym się opisać w typologicznym konceptualizacjach, bo wytwarzającym je na własny użytek<sup>22</sup>, a fazą mozaikowego współistnienia praktyk słownych, form piśmiennych zastępujących ustne pierwowzory (jak w przypadku upowszechniania się katechizmów i psalterzy), załączków dyskursów. I równocześnie była przestrzenią interferencji tych sposobów użycia języka, fundowanych przez nie typów umysłowości i modeli kultury.

Co więcej, literatura litewska, pretendująca do miana narodowej, ponosiła konsekwencje takich aspiracji. Wszelkie odmiany dyskursu historyczno- czy teoretycznoliterackiego podporządkowane były potrzebom dyskursu narodowościowego lub, w Gellnerowskim sensie, nacjonalistycznego. Propagatorzy litewskiego słowa drukowanego podejmowali swoje działania wobec rosyjskiego zakazu publikowania i prób rusyfikacji, a jednocześnie w opozycji do wspólnej, polsko-litewskiej tradycji kulturowej, a w każdym razie do interpretacji tej tradycji. Nie chodzi w tym miejscu o dokładną analizę tego sporu<sup>23</sup>, ale o wskazanie jego obecności i wpływu na zjawiska literackie, warto więc oddać głos jego uczestnikom, autorom wypowiedzi reprezentatywnych dla swoich środowisk. Petras Vileišis, inżynier, pisarz, publicysta, zaangażowany w ruch przemytników książek, pisał w 1892 roku:

---

<sup>21</sup> Zob. F. Braudel, *Historia i trwanie*, przeł. B. Geremek, Warszawa 1971.

<sup>22</sup> W tym samym czasie rodzi się litewska krytyka literacka, zob. V. Daujotytė, *Lietuvių literatūros kritika. Akademinių kursų paskaitos*, Vilnius 2007.

<sup>23</sup> Tematykę tę szeroko przedstawia praca: P. Łossowski, *Po tej i po tamtej stronie Niemna. Stosunki polsko-litewskie 1883–1939*, Warszawa 1985.

Niejednemu z nas nieraz zdarzyło się słyszeć od Polaków, że oto my – Litwini, nie jesteśmy Polakom wdzięczni za otrzymane od nich chrześcijaństwo i cywilizację. Przypominają nam o tym zawsze, gdy słyszą nas mówiących po litewsku, choć przecież znamy polski, a zwłaszcza wówczas, gdy okazuje się, że nie tylko nie bronimy się przed litewskością, ale właśnie deklarujemy, że litewskość i język litewski są nam milsze i droższe niż polskość i język polski<sup>24</sup>.

Polskie stanowisko w tym sporze nie było jednolite, bo „litwomania”, jak nazywali dążenia narodowościowe swoich sąsiadów Polacy, znajdowała wielu stronników. Najpowszechniej jednak rozbrzmiewało w takiej postaci, jaką oddają nieco późniejsze słowa Aleksandra Brücknera, pierwszego autora krytycznie analizującego mity litewskie, nestora polskiej lituanistyki, zaczerpnięte z rozprawki pod tytułem – co godne podkreślenia – *Polacy a Litwini. Język i literatura*:

Nie miała Polska ani obowiązku, ani powołania nianczenia czy sztucznego hodowania Litwy plemiennej; wprowadziła ją w krąg cywilizacji zachodniej, że zaś Litwa z tego nie skorzystała, że w dawnej apatii wegetowała dalej i nic z tej cywilizacji nie przyjęła, nie zasymilowała, to jej winą wyłącznie, to skutek strasznego zacofania, dzikości barbarzyńskiej Litwy, co żadnej siły duchowej nie stworzyła<sup>25</sup>. I dalej: „Na niej bowiem przez całe wieki nie znalazł się nikt, coby pomyślał o ludzie, i jeżeli istniał separatyzm litewski, był on wyłącznie natury politycznej, a nie zwracał się nigdy przeciw kulturze i mowie polskiej”<sup>26</sup>.

Krótko mówiąc, spór polsko-litewski o zasadność budowania odrębnej litewskiej tożsamości był w istocie sporem o społeczny zasięg i funkcje języka litewskiego, również jako języka literackiego. Dlatego problemy litewskiej literatury pięknej u jej zarania, to jest uprawianej przez pierwsze pokolenie pisarzy, wiążą się ściśle z kwestią odrodzenia narodowego, czy jak wolą inni, wyłonienia się narodu litewskiego, tej zaś nie da się oderwać od jej podstawowej manifestacji, czyli piśmiennictwa w języku litewskim.

W takiej sytuacji zmieniał się zasadniczo status języka litewskiego jako języka druku, a w następstwie również status dwujęzycznego piśmiennictwa auto-

---

<sup>24</sup> P. Vileišis, *Za co winniśmy być Polakom wdzięczni albo może – niewdzięczni?*, [w:] „Varpas” 1892 nr 1, 2, 3. Cyt. za: *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, t. I, wybór i opr. M. Zaczyński, B. Kałęba, Kraków 2004, s. 35.

<sup>25</sup> A. Brückner, *Polacy i Litwini. Język i literatura*, [w:] *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*, red. W. Baranowski, Kraków 1914, s. 348. Zachowano pisownię oryginalną.

<sup>26</sup> Tamże, s. 350.

rów litewskich, przede wszystkim w świadomości tych Litwinów, którzy zdawali sobie sprawę z zachodzących procesów, obserwowali je, a zwłaszcza tych, którzy w nich uczestniczyli. Zmiana ta przebiegała powoli, nastawienie do dwujęzyczności ewoluowało w ciągu czterech dekad działalności ruchu odrodzeniowego i w powiązaniu z nim – ruchu przemysłowego. Postawę znacznej części szlachty zamieszkującej Litwę wobec używanego na co dzień języka trafnie oddają słowa historyka literatury, Egidijusa Aleksandravičiusa: „[...] ówczesna dwujęzyczność Litwy – równoległe używanie języka polskiego i litewskiego – była odczuwana jako zjawisko całkowicie naturalne”<sup>27</sup>.

Różne przestrzenie życia społecznego wymagały posługiwania się jednym z tych języków: polski dominował w sferze publicznej, na uczelniach w Warszawie i Krakowie, gdzie studiowali młodzi Litwini, w homogenicznej tkance miasta. Litewski towarzyszył litewskim inteligentom w rozmowach o charakterze osobistym, w kontaktach z rodziną pozostająca na wsi, gdzie litewski był podstawowym instrumentem komunikacji. Bilingwizm więc nie zamierał, ale intensywność poczynań formacji propagującej ideę narodową i realność ryzyka, jakie podejmowali przemysłowcy dla rozpowszechniania litewskich druków, a także coraz większa dostępność samych druków przekształcały sposób postrzegania i wartościowania języków. Wybór jednego z nich jako medium zapisywania historii czy wyrażania idei przestawał być neutralną, podyktowaną tradycją decyzją. Pisanie – tak jak mówienie – po litewsku, stanowiło deklarację narodowościową i wyraz poparcia dla emancypacyjnych dążeń litewskich, przy czym pisanie, ze względu na dekontekstualizację dokumentu, autorytet druku i możliwości rozprzestrzeniania, było, rzecz jasna, istotniejsze. Uprawianie twórczości literackiej po polsku mogło z kolei oznaczać opowiedzenie się za porządkiem społecznym i kulturowym dziedziczonym po Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Rozstrzygnięcia językowe pisarzy, niezależnie od artystycznego efektu i obfitości ich osiągnięć, mogły ich wynieść do rangi inspiratorów i przewodników ruchu narodowego lub skazać na potępienie jako przemieszczających. Mechanizm społecznego osądzania postawy wobec bilingwizmu ilustrują losy dwóch luminarzy kultury litewskiej tego okresu: Antanasa Baranauskasa i Jonasa Basanavičiusa. Te dwa nazwiska często pojawiają się obok siebie w literaturze przedmiotu<sup>28</sup>, bo twórcy ci wybrali drogi odmienne.

<sup>27</sup> E. Aleksandravičius, *Antanas Baranauskas. Szlak wieszczą*, przeł. J. Rogoża, T. Błaszczak, Sejny 2014, s. 79.

<sup>28</sup> Z tekstów polskich należy wskazać tu w pierwszej kolejności rozprawę: P. Łossowski, *Dwie drogi odrodzenia kulturalnego i narodowego Litwinów (Baranauskas i Basanavičius)*, [w:]

Baranauskas, urodzony 17 stycznia 1835 roku w Oniksztach, z woli rodziców, wolnych chłopów, miał zostać duchownym. Dla synów chłopskich z nieco zamożniejszych rodzin chłopów państwowych, czyli zwolnionych z obowiązków pańszczyźnianych, wstąpienie do seminarium duchownego było najprostszą ścieżką awansu społecznego. Jeszcze przed rozpoczęciem studiów zaczął pisać wiersze, w tym czasie po polsku<sup>29</sup>, a równocześnie, zainspirowany lekturami, zainteresował się obyczajem ludowym i historią rodzimego języka. Wpływ na określenie zainteresowań i pogłębienie pasji literackiej miała też niewątpliwie znajomość z dwujęzyczną poetką Karoliną Proniewską. Potrzeba pisania rozkwitła w pełni podczas nauki w seminarium, w skorygowanej jednak postaci – Baranauskas zaczął tworzyć po litewsku. Dorobek z tych lat współtworzą dojrzałe wiersze, które powstawały już niemal wyłącznie po litewsku, pieśni religijne, a autorka biografii i redaktorka edycji prac Baranauskasa, Regina Mikšytė, włącza do tej spuścizny także listy i rozpoczęty już wcześniej, uzupełniany potem nieregularnie dziennik osobisty.

Warto dodać, że Baranauskas próbował swoich sił także na polu językoznawczym, co dokumentują studia i artykuły z tej dziedziny, poczynając od polskiej rozprawki *O mowie ludu żmudzkiego i litewskiego*<sup>30</sup>, interesował się również żywo matematyką i naukami przyrodniczymi, czemu dawał wyraz w publikacjach po polsku, rosyjsku i niemiecku na łamach czasopism naukowych<sup>31</sup>, jednak najważniejsze z tych tekstów powstawały pod koniec XIX wieku, kiedy pisarz piastował już wysokie urzędy w hierarchii kościelnej.

Co zrozumiałe, osobną część tego archiwum stanowią dokumenty i teksty o tematyce religijnej. Z czasem prace o ambicjach naukowych i dokumenty kościelne zdominowały jego piśmiennictwo – na uprawianie poezji nie znajdował już czasu ani ochoty<sup>32</sup>. Niemniej słowo pisane pozostało dla Baranauskasa jedną

---

*Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, red. J. Maciejewski, Warszawa 1999.

<sup>29</sup> Opis początków twórczości znaleźć można w jedynym poświęconym biskupowi sejneńskiemu jako twórcy literatury litewskiej dziele dostępnym w języku polskim: E. Aleksandravičius, *Antanas Baranauskas. Szlak wieszczy*, przeł. J. Rogoża, T. Błaszczak, Sejny 2014, zwłaszcza rozdziały *Od pastucha do kancelisty i Lira i krzyż*.

<sup>30</sup> A. Baranauskas, *O mowie ludu żmudzkiego i litewskiego*, [w:] „Litwa” 1913, nr 11/12, s. 109-112.

<sup>31</sup> Zob. „Antanas Baranauskas (1835–1902)”, [w:] *Lietuvių rašytojai. Biobibliografinis žodynas*, T. I, red. K. Korsakas, Vilnius 1979, s. 141-152 oraz „Antanas Baranauskas”, [w:] V. Biržiška, *Aleksandrynas. Senųjų lietuvių rašytojų, rašiusių prieš 1865 m., biografijos, bibliografijos ir biobibliografijos*, T. III, Vilnius 1990, s. 381-394.

<sup>32</sup> Szerzej o tym: E. Aleksandravičius, *Antanas Baranauskas. Szlak wieszczy*, dz. cyt., s. 89 i następane.

z istotnych form uczestnictwa w posłudze duszpasterskiej i życiu kulturalnym. Miejsce najbardziej znaczące w bibliografii biskupa sejneńskiego zajmuje poemat *Anykščiu šilelis* (*Borek oniksztyński*), utwór romantyczny napisany w latach 1858–1859, a więc w okresie seminaryjnym. Dość powikłana była historia publikacji i recepcji tego utworu. Co prawda w druku ukazał się po raz pierwszy, podzielony na części, w litewskich publikacjach, kalendarzach L. Ivinskisa na rok 1860 i 1861<sup>33</sup>, ale pierwsza część w ogóle nie była podpisana, druga zaś opatrzona pseudonimem. Za życia autora edycji samoistnych i litewskich już nie było, poemat został natomiast opublikowany przez językoznawców, Leopolda Geitlera w Pradze w 1875 roku i Hugo Webera w Weimarze w 1882 roku, przy czym obu redaktorów skusiła głównie możliwość wykorzystania rzadkiego przykładu poezji w języku litewskim w badaniach nad dialektami bałtyjskimi<sup>34</sup>. Pełne, osobne wydanie adresowane do czytelnika litewskiego ukazało się dopiero w pierwszej dekadzie nowego wieku, w 1905 roku w Wilnie<sup>35</sup>, już po śmierci Baranauskasa i w kilka miesięcy po legalizacji wydawnictw litewskich.

Niemniej poemat był znany litewskim czytelnikom i z wersji kalendarzowej, i z późniejszych. W oczach pokolenia litewskiej inteligencji, które wchodziło w dorosłość po klęsce powstania styczniowego i wprowadzeniu zakazu druku, urósł on do rangi porównywalnej z pozycją twórczości Mickiewicza w Polsce. Ale dla tego grona odbiorców większe znaczenie niż wartość artystyczna poematu miał język, w którym został napisany. Aby tę tezę potwierdzić, trzeba przywołać legendę, dotyczącą okoliczności powstania dzieła, która była powtarzana wielokrotnie po śmierci jego autora w 1902 roku, nawet w akademickich analizach historycznoliterackich, jest zresztą rozważana do dzisiaj. W alamanachu literackim „Gabija”, przygotowanym przez skupiony wokół Józefa Herbaczewskiego krąg studentów litewskich w Krakowie i wydanym tamże w 1907 roku, a zadedykowanym pamięci Baranauskasa, zamieścił swoje wspomnienia o biskupie sejneńskim jego admirator, a zarazem antagonistą, duchowny, teolog i krytyk literacki, Adomas Jakštas<sup>36</sup>. Pisał w niej o lekcjach homiletyki w seminarium w Worniach, które prowadził w latach nauki Baranau-

<sup>33</sup> *Kalendorius ukiszskasis nuog užgimima Wieszpaties 1861 metu paprastunju, turenčium 365 dienas. Parašytas par L. Iviński, Vilniuje 1860.*

<sup>34</sup> *Anykščiu šilelis*, [w:] L. Geitler, *Litauische Studien*, Prag 1875, s. 40-48; A. Baranowski, *Anykščiu šilelis*, [w:] A. Weber, *Ostlitauische Texte*, Weimar 1882, s. 1-23.

<sup>35</sup> A. Baranauskas, *Anykščiu šilelis*, red. J. Jablonskis, Vilnius 1905.

<sup>36</sup> Adomas Jakštas, właśc. Aleksandras Dambrauskas (1860–1938) – duchowny katolicki, poeta, krytyk, filozof, publicysta. W pierwszej dekadzie XX wieku jego artykuły krytyczne o literaturze i sztuce, publikowane na łamach czasopism litewskich, cieszyły się popularnością wśród czytelników i miały moc opiniotwórczą.

skasa ksiądz Antanas Gabšys (w polskich i niektórych litewskich opracowaniach wymieniany też jako Antoni Gabszewicz). Jedną z nich opisał dokładniej:

Na jednej z takich lekcji ksiądz Gabšys, przeczytawszy z *Pana Tadeusza* opis puszczy litewskiej, zaczął wychwalać piękno języka poetyckiego tego dzieła, a potem skierował rozmowę na kwestię języka polskiego, i zaczął szeroko objaśniać, jak piękny jest to język, jak bogaty, jakie ma finezyjne brzmienie itd. Klerycy słuchali tego nadstawiając uszu, niczym słów proroka. I gdyby «ksiądz profesor» na tym zakończył, lekcja zrobiłaby na wszystkich jak najlepsze wrażenie. Ale on popełnił poważny błąd taktyczny: wynosząc pod niebiosa język polski, zaczął okrutnie drwić z litewskiego, że w nim nie można wyrazić jakiegokolwiek wznioślejszej myśli, że do poezji on zupełnie nie pasuje itd., itd. Krótko mówiąc, pohańbił i zbeszcześcił język litewski tak, jak tylko wynarodowiony Litwin może to zrobić. Jak się podobała ta lekcja innym klerykom, nie wiadomo. Ale dla A. Baronasa [taka pisownia nazwiska w oryginale – przyp. M. N.] to było jak cios nożem w serce. (...)

Dlatego nie spoczął, dopóki tego samego lata 1858 roku, przyjechawszy do domu, nie napisał pierwszej części *Borku oniksztyńskiego*, a następnego lata – drugiej.

W ten sposób *Borek oniksztyński*, zgodnie z zamiarem A. Baronasa, stał się jakby argumentum *ad hominem*, za pomocą którego nasz wieszcz nie tylko swoim szkolnym kolegom, ale całej Litwie udowodnił, że nasz język nie jest ani trochę marniejszy niż polszczyzna, wprost przeciwnie, że wydaje się jeszcze bogatszy i doskonalszy, że można w nim wyrazić wszelkie piękno poezji i najszlachetniejszą myśl, i właśnie dlatego wszyscy Gabšysowie *et consortes* to zwyczajni nikczemnicy i kłamcy.

Taka oto była geneza *Borku oniksztyńskiego*<sup>37</sup>.

Cytat to dosyć długi, ale relacja Jakštasa zasługuje na tak obszerne przytoczenie, jest bowiem właściwie jedynym przekazem ujawniającym rzekome przyczyny powstania najważniejszego litewskiego poematu drugiej połowy XIX wieku. Nie udało się ustalić, gdzie i od kogo ten bardzo aktywny na przełomie stuleci uczestnik litewskiego życia kulturalnego usłyszał tę historię, choć w toku badań powstała hipoteza, że opowiedział mu ją sam Baranauskas<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> A. Jakštas, *Kas ikvėpė A. Baronui «Anykščių šilelį»?*, [w:] *Gabija. Rinktinė knyga, paaukota lietuvos dainiaus vyskupo Antano Baranaucko atminimui, knyga sutaisė ir spaudai prirengė Juozapas Gerbačauskis*, Kraków 1907, s. 24-25.

<sup>38</sup> Zwolenniczką takiego wyjaśnienia jest Regina Mikšytė, zob. teŹe: *Antanas Baranauskas*, Vilnius 1993, s. 71 i dalsze.

Nie jest to kwestia wymagająca tutaj rozstrzygnięcia. Ważniejsze jest, że Jakštas genezę utworu widzi w akcie sprzeciwu wobec nobilitacji polszczyzny w życiu intelektualnym mieszkańców Litwy. Dla niego i innych zwolenników idei odrębności narodowej poemat był w pierwszym rzędzie faktem językowym. Dowodem na równoważny status litewskiego wśród języków używanych na terytorium byłego Wielkiego Księstwa, na to, że pogardzana „chłopska mowa” jest w stanie sprostać wyzwaniu, wówczas nowoczesnej i popularnej, poetyki romantycznej. Był w końcu istotnym głosem w polsko-litewskim sporze o język, zasadność używania litewskiego w przestrzeni publicznej i w sferze kultury. A w takim sporze nie ma miejsca na neutralną dwujęzyczność. Rzecz w tym, że, jak wspomniano wyżej, Baranauskas z niej nie zrezygnował, a w sporze świadomie nie uczestniczył, raczej się od niego odżegnując. Poemat był jego największym osiągnięciem literackim, a niedługo potem, skupiony na pracy duszpasterskiej, a poniekąd i na karierze w strukturach Kościoła, litewski duchowny porzucił literaturę i w pewnym stopniu język przodków, bo Kościół jako instytucja posługiwał się, obok łaciny, polszczyzną.

Językowe „wiarołomstwo” biskupa sejneńskiego zostało ocenione przez jego rodaków bardzo surowo. On sam zaś nie zamierzał ulegać tej presji. W rezultacie znalazł się w konflikcie z tymi, do których adresował swą twórczość. Opowieść księdza Jakštasa pojawiła się w momencie, gdy polaryzowały się wśród Litwinów postawy wobec życia i twórczości zmarłego w 1902 roku Baranauskasa – dla jednych pozostawał przede wszystkim mistrzem litewskiego wiersza, dla innych, zwłaszcza dla współtworzących ruch odrodzenia narodowego, był niemal zdrajcą sprawy narodowej jako ten, który najpierw rozbudził nadzieje i pragnienia swoją litewskojęzyczną poezją, a potem całą swoją pracę zniweczył. Ówczesny dramat biskupa sejneńskiego przedstawiał między innymi Tomas Venclova:

Recepcja wierszy Baranauskasa – a w pewnym stopniu, nawiasem mówiąc, i Mickiewicza – miała charakter paradoksu. Pokolenie «litwomianów» włączyło je do swego systemu. Demokratyczne i narodowe odrodzenie poczytywał Baranauskas – wraz z wieloma polskimi działaczami – za herezję, a w najlepszym wypadku – za infantylne igraszki; przywódcy zaś owego odrodzenia karmili się wierszami jego młodości, cytowali je i ku świętemu oburzeniu sędziwego autora publikowali w swoich czasopismach. Zaszło jakby rozdwojenie osobowości, przeciwstawienie



dwóch jej czasowych przekrojów: młody poeta Baranasukas okazał się inspiratorem ruchu, który w żadnej mierze nie cieszył się przychylnością starego biskupa<sup>39</sup>.

Bilingwizm i związana z nim postawa narodowościowa pozostawały więc opcją dla inteligencji o litewskich korzeniach, ale miały już swoją wysoką cenę.

Jednym z tych, którzy konsekwentnie i zaciekle krytykowali Baranauskasa, był Jonas Basanavičius, który nawet w tekście otwierającym cytowany wyżej, krakowski – pamiętajmy, że w założeniu przygotowany dla uczczenia pamięci Baranauskasa – almanach „Gabija”, wyliczając zasługi biskupa dla literatury litewskiej, nie zawahał się przy okazji wypomnieć mu, że dobre relacje z Polakami okazały się dlań ważniejsze niż sprawa litewska<sup>40</sup>. A wypowiedź Basanavičiusa na przełomie wieków miała dla zaangażowanych w obronę własnego języka Litwinów wielką wagę.

Jonas Basanavičius był młodszy od swego dawnego mistrza, a potem oponenta. Przyszły sygnatariusz litewskiej deklaracji niepodległości urodził się w wiosce Ožkabaliai nieopodal Wiłkowyszek 23 listopada 1851 roku. Pochodził z rodziny chłopskiej, podobnie jak Baranauskas oraz większość jego przyszłych przyjaciół i współpracowników, których litewscy historycy uznają potem za pierwszą w pełni świadomą swego powołania generację litewskiej inteligencji. Pisał o tej grupie Michał Romer, że „[...] niosła w sobie całe kulturalno-etnograficzne podłoże ludowe”<sup>41</sup>. Chłopskie korzenie nie tylko odróżniały później ten krąg wykształconych i zainteresowanych pracą kulturalną Litwinów od spolonizowanej warstwy szlacheckiej na Litwie, ale i dały podstawę do ukształtowania się w nim odrębnej, litewskiej tożsamości narodowej.

Basanavičius uczył się w gimnazjum w Mariampolu. Uczęszczali do niego przede wszystkim chłopcy z litewskich rodzin wiejskich, których przyszłością miało być powołanie kapłańskie. Wielu absolwentów gimnazjum rzeczywiście znalazło się później w murach seminariów duchownych. Niektórzy jednak zdecydowali się na karierę w profesjach świeckich. Umożliwiły to zarządzenia administracji carskiej, dostrzegającej w kształceniu młodzieży litewskojęzycznej szansę na sformowanie grona lojalnych wobec Rosji litewskich urzędników i inteligentów. Służyć temu miało przyzwolecie na nauczanie litewskiego w mariampolskiej szkole – co było odstępstwem od obowiązującego zakazu –

<sup>39</sup> T. Venclova, *Mit o początku*, przeł. R. Śliwowski, [w:] tegoż, *Kształty nadziei*, Warszawa 1985, s. 144.

<sup>40</sup> Dr. J. Basanavičius, *Prakalbos vieton*, [w:] „*Gabija...*”, dz. cyt., s. 1-3.

<sup>41</sup> Cyt. za: P. Łossowski, *Dwie drogi odrodzenia kulturalnego i narodowego Litwinów*, [w:] *Przemiany formuły polskości w drugiej połowie XIX wieku*, dz. cyt., s. 222.

oraz fundowanie stypendiów na studia na rosyjskich uczelniach dla najzdolniejszych absolwentów. Z takiego stypendium, po ukończeniu gimnazjum, skorzystał Basanavičius. Podjął studia na uniwersytecie w Moskwie, najpierw na kierunku filologicznym i historycznym, by wkrótce później przenieść się na medycynę.

Przybysz z ziem zabranych, który w latach szkolnych czytał z entuzjazmem Mickiewicza i Syrokomlę, ale to XVI-wieczną *Kronikę polską, litewską, żmudzka i wszystkiej Rusi* Macieja Strykowskiego „miał za przewodnik”<sup>42</sup>, w trakcie studiów już niemal demonstracyjnie podkreślał swoją litewską tożsamość. Mikalojus Katkus, kolega z lat studenckich Basanavičiusa, z zawodu agronom, a z pasji etnograf i wydawca publikacji litewskich, wspominał, że Basanavičius należał do tych litewskich studentów rosyjskiej uczelni, którzy nie wstydzi się, jak większość Litwinów, rozmawiać po litewsku, a nie po polsku bądź po rosyjsku<sup>43</sup>.

Przyjęcie rosyjskiego stypendium przez litewskiego studenta w przekonaniu władz carskich miało go z nimi związać i uwikłać w liczne zobowiązania. Aby tego uniknąć, Basanavičius po ukończeniu studiów przyjął propozycję bułgarskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, by pomóc w restrukturyzacji opieki medycznej w odrodzonym właśnie państwie. Niespełna trzydziestoletni litewski lekarz objął posadę dyrektora szpitala w miejscowości Lom Palanka. W Bułgarii spędzić miał następne ćwierć wieku, choć z licznymi i długimi przerwami na dalsze studia i doskonalenie umiejętności zawodowych w Pradze, Wiedniu i innych ważnych centrach naukowo-kulturalnych Europy Środkowej.

Zaangażowany w działalność zawodową tak daleko od stron rodzinnych, Basanavičius nie zapomniał o swoim dziedzictwie. Wręcz przeciwnie. Doświadczenia Bułgarów w walce o suwerenny byt państwowy wywarły na niego wielki wpływ, zainspirowały do refleksji i wskazywały kierunek postępowania. Naciski ze strony wielkich mocarstw europejskich, przekonanie Rosjan, że Bułgaria jest ich „tradycyjną” strefą wpływów, napięcia między licznymi grupami etnicznymi i religijnymi kojarzyły się litewskiemu lekarzowi z położeniem jego ojczyzny. Przyglądając się doświadczeniom Bułgarów, Basanavičius dojrzał do roli aktywnego uczestnika ponadnarodowego i ponadregionalnego – paradoksalnie – ruchu emancypacji narodowych i przemian społecznych, który

<sup>42</sup> J. Basanavičius, *Mano gyvenimo kronika ir nervų ligos istorija. 1851–1922 m.* (D-ro Jono Basanavičiusa autobiografija), Lietuvių Tauta, V knyga, Vilnius 1936, s. 21.

<sup>43</sup> M. Katkus, *Raštai*, Vilnius 1965, s. 460.

podmywał fundamenty mocarstwowej Europy co najmniej od połowy XIX stulecia.

Ideę tę zrealizował, stając właściwie na czele – choć nieformalnie, bez instytucjonalnej legitymacji i z oddali, bo ciągle przebywał poza granicami imperium rosyjskiego – ruchu litewskiego. Dokonał tego jako inicjator, współzałożyciel i redaktor pierwszej litewskiej gazety przeznaczonej dla odbiorców na ziemiach litewskich – „Aušry”. „Aušra”, „Czasopismo Miłośników Litwy”, jak głosił podtytuł, narodziła się w 1883 roku. Pismo ukazywało się nielegalnie, drukowano je na terytorium pruskim, w Ragnecie i Tylży, gdzie znaczącą grupę mniejszościową stanowili Litwini. W ciągu trzech lat jego istnienia, do 1886 roku, wydano 40 numerów w 29 zeszytach.

Gazeta utrzymywała się z prywatnych dotacji redaktorów, darowizn od czytelników i osób wspierających, przemytniczej dystrybucji na terytorium Litwy pod zaborem rosyjskim oraz z odpłatnego przyjmowania reklam i ogłoszeń. W najlepszym okresie, w 1884 roku, „Aušra” miała około 1000 egzemplarzy nakładu i 300 prenumeratorów, ale te liczby mają jedynie charakter orientacyjny, bowiem pojedynczy egzemplarz pisma często wędrował z rąk do rąk. Pismo, skupiające co najmniej 70 stałych publicystów, miało znaczący udział w ruchu *knygnešiai* – jako towar przemycany i obiekt poważnego zainteresowania służb policyjnych. Bronius Raguotis wskazywał, że tytuł był dostarczany w partiach po 100-150 sztuk do punktów dystrybucyjnych na prowincji bądź w większych miastach, jak Ryga czy Mariampol, a w jego transportowanie przez granicę stale zaangażowanych było ponad 30 osób<sup>44</sup>. Choć periodyk skłaniał się ku hasłom socjalistycznym, w gruncie rzeczy nie miał sprecyzowanego profilu tematycznego, a myśl polityczna, przekazywana w dość powierzchownej, można by rzec, dydaktycznej postaci, nie stanowiła motywu dominującego. Podstawową troską redaktorów pisma, jak wskazuje jego zawartość, był upowszechnianie języka litewskiego, podnoszenie jego rangi – co, *notabene*, pismo czyniło już przez fakt istnienia. Do zadań z kultywacją języka związanych należało propagowanie czytelnictwa i budowanie „teoretycznego modelu rzeczywistości”<sup>45</sup> litewskiej, dzięki któremu obiektywizować się miały doświadczenia odbiorców, a w pierwszym rzędzie umacniać miało się ich przekonanie, że Litwa jest faktem społecznym i kulturowym niezależnym od wszystkich wpływów sąsiedzkich i że podstawę tego bytu stanowi samoświadomy naród litewski, mówiący

<sup>44</sup> *Knygotyra. Enciklopedinis žodynas*, red. Domas Kaunas, Vilnius 1997, s. 34.

<sup>45</sup> Zob. G. Godlewski, *Słowo – pismo – sztuka słowa. Perspektywy antropologiczne*, Warszawa 2008, zwłaszcza rozdział *Tekstowe modele doświadczenia*, s. 244-250.

własnym językiem i do własnej pamięci historycznej się odwołujący. Współzałożyciel, zaangażowany w polemikę z krytykującym samo pojawienie się pisma po litewsku „Dziennikiem Poznańskim”, z mocą autorytetu grzmiał na łamach swojego periodyku:

Czy w jego oczach to tak wielkie zło, kiedy mówimy naszym braciom: «Zachowujcie waszą mowę litewska, bo została wam dana przez Boga jako ojczysta; bo język ojczysty jest najstarszy i najpiękniejszy ze wszystkich języków, itd.». Wciąż sądzimy, że każdy człowiek rozsądny i miłujący prawdę pochwaliliby nas za to, że miłujemy własny język, podobnie jak polskie gazety chwalą Polaków miłujących własny język<sup>46</sup>.

Pismo, ufundowane w znacznej mierze przez Basanavičiusa, było jedynym ośrodkiem litewskiego życia kulturalnego, jeśli nie liczyć towarzystw naukowych i zawodowych oraz stowarzyszeń chłopskich i mieszczańskich zaangażowanych w dostarczanie na Litwę, przechowywanie i dystrybucję nielegalnych wydawnictw, żadne z nich jednak – te ostatnie z przyczyn oczywistych – nie miały takiego zasięgu oddziaływania. Ale to kulturowej doniosłości pisma jeszcze nie wyczerpywało.

Zachowało się do naszych czasów archiwum redakcyjne, rozdzielone niegdyś i odnalezione tylko w części, mimo tych ubytków obejmującej ponad dwieście listów, notatek i rękopisów. Z tej dokumentacji wyłania się nie tylko obraz litewskiej inteligencji, a w każdym razie jej najaktywniejszej formacji, ale również obraz Litwy istniejącej jako swoista mapa umysłowa, nie tyle utrwalony na piśmie, co w nim skonstruowany projekt intelektualny, składający się z ustalania norm językowych, dociekań historycznych, polemik na temat wiary, struktury społecznej i jej oczekiwanego kształtu, katalogów problemów mieszkańców wsi litewskiej i coraz liczniejszych środowisk miejskich, wypowiedzi, profesjonalnych i naukowych, i tych zupełnie amatorskich o mitach, pieśniach, rzeczywistych lub wyobrażonych skarbach dziedzictwa społeczności, która sama siebie określa lub jest określana mianem Litwinów.

Trudno oprzeć się wrażeniu, gdy się przegląda tę dokumentację, że Litwa została tutaj „napisana”, zaistniała w postaci pisemnej reprezentacji zanim stała się w pełni dojrzałą wspólnotą narodową i w końcu niepodległym państwem. Ale warunkiem powodzenia takiego projektu – jak się wówczas wydawało –

---

<sup>46</sup> J. Basanavičius, „Aušra“ i „Dziennik Poznański”, przeł. B. Kalęba, [w:] *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, T. 1, red. M. Zaczyński, B. Kalęba, Kraków 2004.

jest zdecydowany wybór między językami polskim i litewskim. Basanavičius, twórca „Aušry”, biele władający oboma, dokonał takiego wyboru i nieustępliwie go bronił, stawiając przy tym zarzuty tym Litwinom, którzy nie dostrzegali nic złego w pielęgnowaniu bilingwizmu. I z tego przede wszystkim powodu rodacy nazwali go „ojcem odrodzenia narodowego”.

Nie był, oczywiście, w tym wyborze osamotniony. Należał do pokolenia, które dorastało w cieniu zakazu, walkę o język – własny i jedyny godny obrony – uważało więc za obowiązek. Wykształceni Litwini z tej generacji pisali już nie tylko po to, by zorganizować i zobiektywizować doświadczenie społeczne, porządkować historię i podnosić jej rangę poprzez mitologizację czy uzgadnianie znaczenia we własnym języku, powoli wrastającym w pismo.

W inicjatywach ukształtowanych przez teksty i instytucje edukacyjne specjalistów piśmienność ujawniała się jako, niekiedy przez nich samych uświadamiana,

[...] zdolność do czynnego uczestniczenia we wspólnocie czytelników zgadzających się co do określonych zasad czytania – które można by uznać za pewną hermeneutykę – i co do zbioru tekstów uważanych za istotne oraz jako robocze porozumienie określające właściwe i uzasadnione interpretacje tekstów<sup>47</sup>.

Zaczęło się od prób samoorganizacji. Jak wyjaśnia Rimantas Vėbra:

Litwini do 1883 roku nie mieli swojego periodyku, który mógłby stać się siłą organizującą, łączącą litewskich patriotów, rozrzuconych po litewskich wsiach, parafiach, miastach oraz szkołach średnich i wyższych poza granicami etnicznej Litwy. Dlatego patrioci zbierali się w niewielkie koła, grupy – ze swoimi liderami, rękopiśmiennymi gazetkami, programami, przejawami działalności politycznej. Tak formowały się ogniska ruchu narodowego na Litwie i poza nią<sup>48</sup>.

Najaktywniejsze koła powstawały w społecznościach litewskich studentów rosyjskich uniwersytetów. Pod koniec lat 70. XIX wieku grupa młodych Litwinów w Petersburgu zaczęła rozpowszechniać wśród znajomych piśmiennictwo „Kalvis melagis”, a podobne skupisko w Moskwie redagowało amatorsko gazetkę „Aušra”, pierwowzór przyszłego pierwszego litewskiego czasopisma (wśród re-

<sup>47</sup> D. R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, przeł. M. Rakoczy, Warszawa 2010, s. 398.

<sup>48</sup> R. Vėbra, *Lietuviškos spaudos draudimas 1864–1904 metais*, dz. cyt., s. 181.

daktorów był kończący studia medyczne Jonas Basanavičius)<sup>49</sup>. W tych kręgach pojawił się pomysł, aby kierować do odpowiednich urzędów rosyjskich petycje z prośbami o zezwolenie na opublikowanie konkretnych wydawnictw w języku litewskim. Petycje dotyczyły książek o „bezpiecznej” treści, podręczników szkolnych, poradników dla gospodarzy oraz popularnych opracowań o tematyce medycznej, czasami również publikacji religijnych. Bez względu na treść prośby te były odrzucane z tym samym uzasadnieniem, że „[...] litewskie rękopisy nie otrzymają pozwolenia na wydanie jakkolwiek inną czcionką niż rosyjska”<sup>50</sup>.

Tytuły pozycji, które stały się przedmiotem petycji, są jednak mniej istotne. Interesujący jest fakt wystosowywania tych pism przez przedstawicieli litewskiej inteligencji oraz prezentowana w nich argumentacja, przemawiająca za wydaniem książki. Wysyłanie petycji – tylko w drugim dziesięcioleciu po wprowadzeniu zakazu druku i tylko grono studentów i inteligentów petersburskich skierowało ich do władz prawie 30 – można uznać za akty potwierdzenia istnienia takich środowisk wobec zaborcy, manifestacje woli działania i odrębnej tożsamości narodowej. Inicjatorom zakazu zależało na jak najszybszym wyeliminowaniu języka litewskiego przynajmniej z obiegu drukowanego, a docelowo z użycia na poziomie bardziej złożonym niż wspólnota parafialna. Kolejne petycje, podpisywane przez pojedyncze osoby, dowodziły, że zamiar się nie powiodł – inteligencja litewska nie poddała się rusyfikacji, pragnęła mieć własne piśmiennictwo.

Na tej płaszczyźnie interpretacji wolno uznać „biurokratyczną” formę walki o litewskie słowo drukowane za istotny krok w rozwoju ruchu narodowego. Jej podjęcie świadczyło też o dobrym rozpoznaniu mechanizmów instytucji ufundowanej na piśmie. Dzięki petycjom starania o publikacje we własnym języku, dozwolone choćby w ograniczonym zakresie, mieściły się w ramach działań legalnych; ich autorzy inaugurowali w ten sposób swój udział w dyskursie politycznym, w wyodrębnionej, zorganizowanej wewnętrznie kategorii użycia języka. Co więcej, uzasadniali tym samym narodziny i rozkwit ruchu przemysłowego – sprowadzanie na Litwę nielegalnych wydawnictw, drukowanych na terytorium sąsiedniego państwa, nie było właściwie działaniem poza prawem, lokalnym, spontanicznym, buntem przeciw obowiązującemu łaadowi, ale nieuniknioną, wymuszoną przez nieustępliwość władz odpowiedzią na niedopuszczenie do udziału w tym ładzie.

---

<sup>49</sup> Zob. V. Merkys, dz. cyt., s. 129.

<sup>50</sup> Tamże, s. 130.

Ale lektura petycji ujawnia też warstwę znaczeń odnoszących się bezpośrednio do kwestii koegzystencji języków w przestrzeni społecznej Litwy. W niektórych dokumentach języki Litwy, substancja litewskiego bilingwizmu, przedstawiane są jako emanacje dwóch nie tyle przeciwstawnych, ile konkurujących ze sobą ideologii narodowych. W piśmie zaadresowanym do Naczelnika Głównego Urzędu do spraw Druku, datowanym na listopad 1881 roku, Jonas Kymantas, student prawa w Petersburgu, pisał między innymi:

Zakaz używania czcionki litewskiej w jego politycznym wymiarze nie przynosi oczekiwanych rezultatów, dlatego że inteligencja litewska ma możliwość sięgania po dzieła kultury polskiej, a ciemne chłopstwo, pozostające w niewiedzy, z łatwością poddaje się wpływowi spolonizowanej części narodu, a wpływ szczególny ma duchowieństwo, które w większej części nie odróżnia religii od narodowości i rozpowszechnia polskie idee, zadbanie więc o rozwój mas w duchu narodowym nie pozostałoby bez wpływu i na duchowieństwo, jako pochodzące przede wszystkim z ludu, ale polonizujące się w seminariach<sup>51</sup>.

Autor listu przedstawiał wizję społeczeństwa litewskiego zupełnie innego niż to, które chciał widzieć i do którego chciał się zwracać Antanas Baranauškas, mentalny spadkobierca Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W ujęciu Kymantasa bilingwizm, podobnie jak harmonijne łączenie dwóch tożsamości w myśl zasady „gente Ruthenus, natione Polonus”, we współczesnej mu litewskiej prowincji carskiego państwa nie był już możliwy. Represjonowanie jednego z języków musiało oznaczać dominację drugiego, a w rezultacie zawłaszczenie świadomości mieszkańców przez „idee polskie”. I nie jest w tym miejscu kwestią najwyższej wagi, czy wizja ta miała swoje uzasadnienie w rzeczywistości. Istotne, że taki obraz kreowali nie tylko na użytek administracji carskiej litewscy intelektualiści, którzy mieli w niedalekiej przyszłości zasilić szeregi ruchu odrodzenia narodowego i skupić swe wysiłki na budowaniu koncepcji litewskiego państwa narodowego. Z ich perspektywy dwujęzyczność była po prostu potencjalnie groźnym anachronizmem, a pisarze do niej przywiązani skazywali się na egzystencje na marginesie życia kulturalnego.

Siłę oddziaływania takiego zespołu poglądów odczuł dotkliwie Józef Albin Herbaczewski, nazwany „[...] jednym z ostatnich dwujęzycznych pisarzy litewskich”<sup>52</sup>. Jego nazwisko przywołuję tutaj – wyjątkowo – w polskim brzmieniu,

<sup>51</sup> Tamże, s. 174.

<sup>52</sup> V. Daujotyte, *Gyvenimo artistas ir sau žmogus*, [w:] J. A. Herbačiauskas, *Erškėčių vainikas*, Vilnius 1992, s. 7.

aby podkreślić wyobcowanie twórcy, który z uporem szukał swojego miejsca w obszarze literatury litewskiej. Herbaczewski urodził się w 1876 roku, należał więc do generacji młodszej niż prezentowane wyżej postacie, określanej w literaturze przedmiotu jako drugie pokolenie „nowej inteligencji litewskiej”<sup>53</sup>. Niedośzły absolwent słynnego gimnazjum mariampolskiego, skąd relegowano go za posiadanie publikacji rozprowadzanych przez przemytników książek, postanowił kontynuować edukację nie w Warszawie czy jednym z rosyjskich ośrodków akademickich, ale w Krakowie, gdzie mógł ze znacznie większą swobodą przedstawiać się jako Litwin. Gdy dołączył już do grona słuchaczy jagiellońskiej uczelni, związał się ze środowiskiem krakowskiej bohemy i, jak się okazało, odnalazł się w tym modelu postaw znakomicie. Szybko zasłynął jako autor przemówień-improwizacji w kabarecie „Zielony Balonik”, gdzie zdobył w końcu opinię oryginała, co w młodopolskim towarzystwie było pewnym osiągnięciem. „Artysta życia”, jak sam siebie określał, przez innych uważany był za człowieka, dla którego „[...] byt rzeczywisty był największą fikcją, a najfantastyczniejsze historie – najwyższą formą rzeczywistości”<sup>54</sup>.

Deklarowany w autokreacji artystycznej dystans do realnego świata nie kolidował z zainteresowaniem najżywotniejszymi kwestiami kulturalnymi, społecznymi i politycznymi. W sferze polityki Herbaczewski był gorącym orędownikiem idei pojednania polsko-litewskiego, którego ukoronowaniem miało być powstanie na Litwie wieloetnicznej Rzeczypospolitej, jej zaś narody szanowałyby wzajemnie swoją niezależność i odrębność kulturową. Poglądom tym, z biegiem lat i pod wpływem wydarzeń politycznych ewoluującym, ale w swym zasadniczym zrębie niezmiennym, wypowiedzianym w pracy *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*<sup>55</sup>, pozostał wierny do końca życia.

Równie trwała była jego lojalność wobec obu języków. Utwory literackie, uważane dzisiaj za najwybitniejsze, pisał i publikował głównie po litewsku, nie tylko z przywiązania do rodzimej mowy, ale też, by przeschwepić do literatury litewskiej idee modernistyczne. Po polsku ogłaszał natomiast przede wszystkim teksty publicystyczne (choć pokaźny ich zbiór powstał także po litewsku), krytykę literacką i artystyczną oraz prace związane z jego działalnością pedagogiczną i popularyzatorską. Swoje literackie *credo* zawarł w utworach wierszem i prozą, zamieszczonych w przywoływanym już kilkakrotnie almanachu „Gabi-ja”, którego był redaktorem. Rychło miało się okazać, że utopijne są i poszuki-

<sup>53</sup> V. Narušienė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007, s. 14.

<sup>54</sup> Tamże, s. 5.

<sup>55</sup> J. A. Herbaczewski, *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, Kraków 1905.



wania literackie Herbaczewskiego, i jego propozycje polityczne, i próba wytrwania w dwóch uniwersach językowych. Pojawienie się almanachu, wydane-  
go w 1907 roku w Krakowie, zostało co prawda odnotowane w prasie litewsko-  
języcznej, ukazującej się już legalnie na terytorium Litwy, ale publikację przy-  
jęto źle. Nie ma tu potrzeby szczegółowego analizowania jego odbioru, wystar-  
czy jeden przykład. Fragment recenzji Jonasa Biliūnasa, orędownika ruchu na-  
rodowego, publicysty, pisarza i animatora życia kulturalnego, dobrze oddaje ton  
wypowiedzi krytycznych, z jakimi musiał zmierzyć się Herbaczewski:

Nieskończona wielość słów, których sens nie zawsze można zrozumieć, przygniata  
czytelnika, zadręcza jego uwagę i utrudnia lekturę [...]. Spostrzegłem też, że autor  
mówi o czystej, samodzielnej, prawdziwej litewskiej poezji, a przecież sam korzy-  
sta z zapożyczonej od polskich modernistów mglistej, nie dla wszystkich (nie mó-  
wiąc już o prostych ludziach) przejrzystej formy<sup>56</sup>.

A zatem „występkiem” Herbaczewskiego było pokuszenie się o przenie-  
sienie poetyki polskiego języka modernistycznego do broniącego się przed  
wszelkimi zapożyczeniami i naleciałościami, wyzwolonego wreszcie z więzów  
koegzystencji czystego litewskiego języka literackiego. Zafascynowany doko-  
naniami polskich eksperymentatorów słowa, Herbaczewski nie rozumiał bądź  
nie chciał zrozumieć, że takim transferem obrońcy mowy litewskiej nie są zain-  
teresowani. Ruch, walczący o prawo litewskiego słowa drukowanego do istnie-  
nia i oddziaływania, uczynił wybór języka twórczości literackiej miarą definio-  
wanego przez siebie patriotyzmu i zaangażowania społecznego, probierzem  
przydatności dla sprawy narodowej i instrumentem selekcji, pozwalającym  
zmarginalizować niezdeklarowanych. Według tych miar na większy szacunek  
zasługiwali polscy sympatycy dążeń litewskich, litewskiego nie znający, jak Jó-  
zef Ignacy Kraszewski, niż Litwini, którzy świadomie odmówili jednoznacznego  
opowiedzenia się po którejś ze stron, jak Baranauskas czy Herbaczewski.  
Postulat litewskiej samodzielności i suwerenności kulturowej był nie do pogo-  
dzenia z bezwarunkową akceptacją bogatej swą różnorodnością spuścizny daw-  
nego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Okres zakazu druku, czas działań i zwy-  
cięstwa przemytników książek, nie unicestwił więc całkowicie zjawiska bilin-  
gwizmu, ale pozbawił je dziedziczonej po minionych epokach niewinności.

---

<sup>56</sup> J. Biliūnas, *Raštai*, tom II, Vilnius 1955, s. 490-491.

### Bibliografia

- Donelaitis K., *Pory roku/ Metai*, przeł. Z. Ławrynowicz (edycja dwujęzyczna), Olsztyn–Białystok 1982.
- Getka J., *Polskojęzyczna oferta bazylianów wileńskich (XVIII wiek)*, [w:] *Między Rusią a Polską. Litwa. Od Wielkiego Księstwa Litewskiego do Republiki Litewskiej*, red. J. Grzybowski, J. Kozłowska, Warszawa 2014.
- Jackiewicz M., *Dzieje literatury litewskiej do 1917*, tom I, Warszawa 2003.
- Kalėda A., *Dzieje literatury litewskiej 1918–2000*, tom II, Warszawa 2003.
- Kamińska J., *Universitas Vilniensis 1793–1803. Od Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego do Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego*, Warszawa 2012.
- Litwinowicz-Drożdziel M., *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008.
- Mažvydas M., *Katekizmas ir kiti raštai*, Vilnius 1993.
- Merkys V., *Knygnešių laikai 1864–1904*, Vilnius 1994.
- Nycz R., *Możliwa historia literatury*, [w:] *Na pograniczach literatury*, red. K. Zajas, J. Fazan, Kraków 2012.
- Vėbra R., *Lietuviškos spaudos draudimas 1864–1904 metais*, Vilnius 1996.

### Marcin Niemojewski

*Vroclavo universiteto Lenkų kultūros institutas*

## KNYGNEŠIŲ LAIKAS KAIP CEZŪRA LIETUVIŲ DVIKALBYSTĖS RAŠTILJOS ISTORIJOJE

### Santrauka

1864 metais lietuvių gubernijų caro valdininkai savo teritorijose uždraudė visas be išimties spausdintas publikacijas lotyniškais rašmenimis, o taip pat labai apribojo lietuvių kalbą visose Lietuvos ugdyto įstaigose. Draudimas galiojo 40 metų iš eilės, iki 1904 –ųjų metų, bet caro valdžiai nedavė laukiamų rezultatų. Visiškai priešingai, suvienijo lietuvius, pabrėžiančius savo tautinį išskirtinumą, ir paskatino originaliausią ir veiksmingiausią pasipriešinimo formą prieš caro valdžios draudimus. Lietuvių dvasininkų, o ypač vyskupo M. Valančiaus iniciatyva, susikūrė greitai augantis asmenų tinklas, užsiimantis nelegaliu lietuviškų rankraščių, kurių pagrindu lietuvių spaustuovės, esančios Prūsijos rytinėje dalyje, vadinamoje Mažąja Lietuva, miestuose leido lietuviškas knygas ir žurnalus, pernešimu į Prūsų karalystę ir pernešimu atgal į Lietuvos teritoriją, užgrobtą rusų.

---

Spaudos draudimo laikotarpis lietuviškam rašytiniam žodžiui suteikė naują prasmę. Nepaisant nenustatytų rašybos principų, rašymas lietuviškai išaugo iki tautinio identiteto deklaravimo lygio ir lietuviškų emancipacijos siekių palaikymo. Tuo tarpu rašymas lenkiškai galėjo reikšti pasisakymą už etno-kultūrinį Abiejų Tautų Respublikos paveldą.



Jonas Maciulis (Maironis), 1862–1932

**Mieczysław Jackiewicz**

*Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn*

## ANDRIUS VIŠTELIS-WISZTELEWSKI – LITEWSKI POETA DWUJĘZYCZNY

Jednym z dwujęzycznych twórców litewskich w XIX wieku był litewski poeta, dziś prawie zapomniany, Andrius Vištelis, podpisujący się też jako Wisztelewski, a utwory swoje podpisywał pseudonimami J.A.W., Lietuvis. Urodził się 25 listopada 1837 roku w pobliżu Zapiszek – Zapyiškis (nazwy miejsca urodzenia nie ustalono)<sup>1</sup> w obecnym rejonie kowieńskim, w rodzinie królewskich chłopów<sup>2</sup>. Jak podają biografowie poety, kilka zim uczęszczał do szkoły w Zapiszkach, przygotowywał się do wstąpienia do seminarium duchownego w Sejnach, jednakże z braku środków materialnych planów tych nie zrealizował. W wieku 17 lat zaczął tworzyć wiersze, pisał je po polsku i po litewsku<sup>3</sup>. W 1863 roku, w wieku lat 26, wstąpił do oddziału powstańczego Mroczkowskiego, działającego w okolicach Balwierzyszek (Balbieriškis).

Uczestniczył poeta w kilku potyczkach z oddziałem rosyjskim, został ciężko ranny, uniknął niewoli rosyjskiej i po wyleczeniu w 1864 roku opuścił na zawsze Litwę: przez Drezno emigrował do Paryża. Tam napisał cykl pieśni żołnierskich w języku polskim i litewskim. Przebywając w Paryżu, zwrócił się do Komitetu Polskiego o okazanie pomocy, jednakże Komitet pomocy mu nie udzielił. Wyjechał więc do Włoch, gdzie wstąpił do oddziału Giuseppe Garibaldi. Walczył z wojskiem austriackim w południowym Tyrolu i w okolicach Wenecji, gdzie dostał się do austriackiej niewoli. Więziono go we Lwowie. Po podpisaniu zobowiązania, że wyjedzie z państwa austro-węgierskiego i nigdy

---

<sup>1</sup> Według *Mažosios Lietuvos enciklopedija. Ketvirtas tomas*, Vilnius 2009, s. 760-761 – Andrius Vištelis urodził się w miejscowości Karališkiai w powiecie kowieńskim. Jednakże w wykazie miejscowości rejonu kowieńskiego taka miejscowość nie figuruje.

<sup>2</sup> V. Kuzmickas, „*Aušros*” poeto likimas. *Iš Senosios lietuvių literatūros baruose*, Vilnius 1971, s. 119.

<sup>3</sup> T. Pereikis, *Aušrininko Andriaus Vištelio rankraštinių palikimo kelias į Lietuvą*, Knygotyra, Vilnius 2015, nr 65j, s. 4.

więcej nie przekroczy granicy Austro-Węgier został zwolniony z niewoli i przez pewien czas przebywał w Paryżu i Szwajcarii, zaś w 1870 roku wyjechał do Prus w Poznańskie<sup>4</sup>.

Po siedmiu latach tułaczki litewski poeta zamieszkał w Polsce, w ówczesnym zaborze pruskim. W latach 1870–1872 pracował jako kancelista w majątku Brodów hrabiego Wiktora Szołdrskiego. Od tego czasu zaczął posługiwać się spolszczoną formą nazwiska – Wisztelewski. Następnie Vištelis odbywał praktykę u leśniczego Michalskiego, który rekomendował go na stanowisko leśniczego w dobrach hrabiego Franciszka Żołtowskiego. Od 29 czerwca 1874 roku został leśniczym w Lipówce koło Dolska, a od 1876 roku – w Brzeźnicy. W 1877 roku ożenił się z Polką, nauczycielką Adolfą Marią Smorawską i wówczas zakupił ziemię w Orlińcu, gdzie osiadł z rodziną prowadząc gospodarstwo rolne<sup>5</sup>. Andrius (Andrzej) i Adolfa mieli troje dzieci: Witolda, Romualda Jana i Marię Aldonę. Wisztelewski zasłynął w okolicach Dolska z uprawy ziemniaka, o czym świadczą, jak podaje Tomas Pereikis, ogłoszenia w polskich czasopiśmiech poznańskich<sup>6</sup>.

Mieszkając w Orlińcu, Wisztelewski nawiązał kontakt korespondencyjny z Józefem Ignacym Kraszewskim i przez kilka lat z nim korespondował<sup>7</sup>. Przetłóżył na język litewski pieśń I *Witolorauda* z eposu Kraszewskiego *Anafielas* i wydał ją własnym nakładem w 1879 roku w Poznaniu. W roku następnym (1880) odwiedził Kraszewskiego w Dreźnie. Często bywał w Poznaniu, gdzie poznał historyka i publicystę Edmunda Calliera (1833–1893), utrzymywał kontakty z pisarzem Ludwikiem Rzepeckim (1832–1894). Tęskniąc za Litwą, nawiązał kontakty korespondencyjne z lituanistą, profesorem Uniwersytetu Królewieckiego Friedrichem Kurshatem i językoznawcą Georgem Sauerweinem. W 1874 roku udało mu się pojechać do Małej Litwy. Zwiedził wówczas Tylżę (obecnie Sowieck), gdzie poznał litewskich działaczy i pisarzy Małej Litwy: Jurgisa Mikšasa, Adomasa Einarasa, Martynasa Jankusa, Martynasa Šerniusa. W tym czasie włączył się do działalności pisarzy litewskich związanych z czasopiśmie „Aušra”, w czasopiśmie tym publikował litewskie wiersze patriotyczne oraz bajki. Współpracował też z pismami „Varpas” i „Lietuviškasis balsas”, a także „Vienybė lietuvninkų”, wydawanymi w USA. Przebywając w Tyl-

<sup>4</sup> J. Trinkūnas, *Išrinktasis karys-poetas, aušrininkas*, „Literatūra ir menas” 1997, 20. XII.

<sup>5</sup> T. Pereikis, dz. cyt., s. 4.

<sup>6</sup> Zob. „Goniec Wielkopolski” 1882, 18 marca; „Katolik” 1884, 28 października.

<sup>7</sup> Zob. M. Niedźwiedzka, *Korespondencja A.S. Vištelisa z J. I. Kraszewskim*, „Literatūra” 1996, zes. I, s. 70-78.

ży, przez znajomego Litwina przesłał bratu Martynasowi Vištelisowi, mieszkającemu w Zapiszkach, rękopis pieśni żołnierskich<sup>8</sup>.

Aktywna działalność Wisztelewskiego i jego kontakty w Poznaniu nie spodobały się żandarmom niemieckim. Zarzucono mu agitację socjaldemokratyczną podczas jego pobytu w Małej Litwie. 18 czerwca 1881 roku w jego domu w Orlińcu przeprowadzono rewizję, w czasie której policja pruska zarekwirowała wiele rękopisów w języku polskim i litewskim. Jednakże nie znaleziono żadnych dowodów winy i rękopisy zostały Wisztelewskiemu zwrócone<sup>9</sup>.

Mimo to, władze niemieckie w 1885 roku wydały polecenie Wisztelewskiemu, by sprzedał gospodarstwo i z rodziną opuścił Księstwo Poznańskie. Warto podkreślić: 26 marca 1886 roku poeta z żoną i dziećmi opuścił Orliniec na zawsze. Krótko mieszkali w hotelu Berlińskim Kamińskiego w Poznaniu, a następnie wyjechali do Lizbony i stamtąd statkiem wypłynęli do Rio de Janeiro w Brazylii.

W Brazylii Wisztelewscy przeżyli rok i po śmierci dwojga dzieci – Marii Aldony i Romualda Jana – w 1887 roku przenieśli się do Buenos Aires, stolicy Argentyny<sup>10</sup>. W Buenos Aires Wisztelewski zajął się handlem, jednakże ta działalność nie przyniosła zysków, życie było ciężkie, a od znajomych i przyjaciół z Litwy, którzy mieszkali wówczas w Buenos Aires – jak na przykład kuzyn Martynas Vištelis, Jerzy Brzozowski, powstaniec styczniowy, a w Argentynie właściciel stolarni, czy Wincenty Rutkowski, szlachcic z Hanuszyszek – pomocy również nie uzyskali. Około 1889 roku Wisztelewscy założyli pracownię krawiecką, lecz i w tej dziedzinie sukcesów materialnych nie było. Tymczasem Andrius Wisztelewski usilnie zajmował się językoznawstwem, pracował po 18 godzin, studiował grekę i łacinę, chociaż, jak podaje Pareikis, studia te nie były mu potrzebne do życia<sup>11</sup>. Poeta z powodu wyczerpania organizmu i kłopotów finansowych, niewypłacalności, mnożących się długów postradał zmysły, stał się niebezpieczny dla rodziny.

15 listopada 1889 roku Adolfa zwróciła się do policji o ochronę, ponieważ w domu było kilka sztuk broni palnej. Żona obawiała się o życie syna i swoje. Wezwani policjanci zabrali poetę do szpitala psychiatrycznego, a tam dwaj lekarze orzekli, że Wisztelewski jest chory umysłowo, niebezpieczny dla otoczenia i wymaga stałej opieki lekarskiej. 20 listopada zdecydowano się zamknąć go w szpitalu Hospicio de las Mercedes w Buenos Aires. Żona i syn Witold z po-

<sup>8</sup> T. Pereikis, dz. cyt., s. 6.

<sup>9</sup> V. Kuzmickas, dz. cyt., s. 161.

<sup>10</sup> Tamże, s. 162.

<sup>11</sup> T. Pareikis, dz. cyt., s. 7.

czątku rzadko odwiedzali chorego, jedynie, jak pisze Pareikis, do 1900 roku odwiedzał go kuzyn Martynas Vištelis, a po jego śmierci poetę odwiedzali w szpitalu Litwini Juozas, Jurgis i Justinas Šlapelisowie, przynosili choremu tytoń, czasopisma litewskie, papier i atrament<sup>12</sup>, natomiast hrabia Marcei Żółtowski przysyłał mu z Poznania czasopisma polskie „Kurier Poznański” i „Dziennik Poznański”. Andrius Wisztelewski w samotności i całkowicie opuszczony przez bliskich i przyjaciół, przeżywszy 23 lata w szpitalu psychiatrycznym w Buenos Aires, zmarł 2 sierpnia 1912 roku w wieku lat 75.

Adolfa Wisztelewską, jak wspominałem, na początku sporadycznie odwiedzała męża w szpitalu. Ale gdy ten zażądał rozwodu, przestała go odwiedzać i jako poddana Niemiec postanowiła powrócić w Poznańskie, ponieważ ciężka praca krawcowej jej się nie podobała, a i przeżyć było trudno. Kiedy Wisztelewską wyjechała z Buenos Aires, tego dokładnie nie wiadomo, ale, jak podaje Pareikis, w czerwcu 1893 roku przebywała już u rodziców w Obornikach. Opuszczając Argentynę, wszystkie rękopisy poety Adolfa zabrała ze sobą<sup>13</sup>. Później pracowała jako nauczycielka domowa u hrabiego Żółtowskiego i u Tadeusza Kryspina Jackowskiego w Pomarzanowicach koło Pobiedzisk w powiecie poznańskim. W latach 1913–1924 mieszkała w Poznaniu. Data jej śmierci nie jest znana.

Syn Andriusa Vištelisa, Witold Mieczysław de Wisztelewski (tak się podpisywał w Argentynie), urodzony w 1879 roku w Orlincu, pozostał w Argentynie. Uczył się w Buenos Aires, studiował na politechnice w Belgii, gdzie otrzymał dyplom inżyniera. Około 1905 roku powrócił do Argentyny, gdzie pracował w kilku miastach jako inżynier kolejowy.

Publikowany dorobek literacki Andriusa Vištelisa nie jest bogaty, wiadomo, że przełożył na język litewski *Witoloraudę* Kraszewskiego, którą wydał własnym nakładem. Tłumaczył fragmenty *Konrada Wallenroda* Adama Mickiewicza i publikował je w czasopiśmie „Aušra”, opublikował kilkanaście pieśni żołnierskich z powstania styczniowego. Natomiast spuścizna rękopiśmienna była obszerna, z tym, że rozdrobniona. Częściowo niektóre jego utwory pozostały w Argentynie i zaginęły, część utworów w języku litewskim udało się przewieźć na Litwę, a część jego prac żona wywiozła do Polski i próbowała sprzedawać Litwinom. Między innymi zwracała się w sprawie rękopisów do twórcy „Aušry”, Jonasa Basanavišiusa, który mieszkał wówczas w Warnie.

---

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże, s. 15.



Jedna z rękopiśmiennych książek Andriusa Vištelisa w języku polskim przechowywana jest w bibliotece Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie. Książka jest obłożona okładką z tektury. Nie wiadomo, jak znalazła się w Olsztynie. W końcu lat sześćdziesiątych mieszkaniec Olsztyna znalazł ją na śmietniku i przyniósł do antykwariatu Wojciecha Suświły, repatrianta z Wilna. Suświła ją odkupił, a następnie odsprzedał bibliotece OBN. Tam przez długi czas historycy nie potrafili zidentyfikować autora dzieła, zatytułowanego *Nadniemieńskie pienia*, podpisanego pseudonimem Lietuvis. Dopiero gdy bibliotekarka zwróciła się do mnie jako lituanisty z prośbą o zidentyfikowanie autora, bez trudu określiłem, że Lietuvis to pseudonim poety litewskiego Andriusa Vištelisa-Wisztelewskiego.

Książka posiada 136 stron, na których znajdziemy poemat *Jeremiada*, składający się z VII pieśni. Pieśń I *Ofiarowanie Jeremiady* – 250 wierszy, pieśń II – *Wstęp do Jeremiady* – 148 wierszy, „Na nutę dumki ukraińskiej”. Pieśń III – *Jeremiada* – 1248 wierszy. Pieśń IV – *Odprawa* – 144 wiersze. Pod tekstem uwaga zapisana ręką autora: *Pisałem 1872 r. 3 stycznia*. Pieśń V, *Do Najświętszej Panny Ostrobramskiej* – 72 wiersze. Na końcu tej pieśni uwaga: *Pisałem w 1872 roku, 4 marca, o godzinie pół do dwunastej*. Pieśń VI – *Alleluja* – 44 wiersze, na końcu pieśni uwaga autora: *Pisałem 1875 r. 5 września, pół do drugiej po północy*. Pieśń VII – *Tęsknota z żalem* – 72 wiersze, na końcu pieśni uwaga autora *Pisałem w 1873 roku*. Na setnej stronie – wiersz w języku polskim: *Walka ideałów* – 146 wierszy. Dalej uwaga autora: *Pisałem 15 stycznia 1865 roku w Paryżu*. Na stronach 107–111 wiersz *Rozmyślanie o...* – 100 wierszy. Na końcu uwaga autora: *Pisałem 3 sierpnia 1866 roku w górach tyrolskich*. Na stronach 112–116 wiersz – *Pogoń litewska* – 90 wierszy. Na końcu uwaga: *Pisałem w 1867 w Paryżu*. Na stronach 116–117 wiersz: *Śpiew Litwina Polce Litwince* – 24 wiersze. Na stronach 117–119 – wiersz *Tęskny jeleń* – 32 wiersze, na stronie 119 – wiersz *Tęsknota* – 12 wierszy. Na stronach 120–122 fragment pieśni litewskiej *Meilės pažadas* (Obietnice miłości). Tekst litewski następujący:

Atejk Mergyte  
Pavasarelij  
Kaj dywaj des  
Mocziutes darže  
Aplink lisajtes  
Žalios rutajtes  
O widuryje  
Wis lelijotes...

Po tekście pieśni uwaga autora: „Pieśni Rhesy”. Na stronach 123–124 tekst pieśni litewskiej *Mylintis*, a pod tekstem ręką Vištelisa napis: „Wszystkie trzy pieśni ludowe litewskie pochodzą z prowincji Prus, zebrane przez doktora teologii i filozofii, profesora L. Rhesę. Tłumaczyć z litewskiego trudno, ponieważ język polski nie posiada tak bardzo delikatnych i bogatych w treści słów jak język litewski”. Na stronie 136 wklejone jest godło Litwy Pogoń i niżej krótki tekst. Pod tekstem data: 1875 XII.

Widocznie poeta zamierzał wydać poemat w Poznaniu, ale z różnych powodów nie zdążył lub nie mógł książki wydrukować. W jaki sposób poemat Vištelisa trafił po drugiej wojnie światowej do Olsztyna, nie wiadomo. W 1996 roku o tym znalezisku poinformowałem społeczność litewską w opublikowanym artykule w czasopiśmie „Literatūra ir menas”<sup>14</sup>. Po tej informacji odezwał się jedynie prof. Juozapas Girdzijauskas, który zaapelował, by Instytut Literatury LR wymienił lub odkupił dzieło Vištelisa i włączył je do swoich zbiorów. Niestety, książka *Nadnemeńskie pienia* nadal pozostaje w zbiorach Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

Litewski poeta Andrius Vištelis-Wisztelewski przeżył długie i nieszczęśliwe życie, zmarł na obczyźnie, ale niemal do końca marzył o powrocie na Litwę. Jako poeta dziś jest już prawie zapomniany i nieznany na Litwie, aczkolwiek pozostawił pewien ślad w historii literatury litewskiej jako poeta piszący po litewsku i po polsku.

### Bibliografia

- Jackiewicz Mieczysław, *Andriaus Vištelio-Višteliausko knygos ranjraštis*, „Literatūra ir menas” 1996, nr 2.
- Kuzmickas Vincas, „*Aušros*” poeto likimas. *Iš Senosios lietuvių literatūros baruose*, Vilnius 1971.
- *Mažosios Lietuvos enciklopedija. Ketvirtas Tomas*, Vilnius 2009.
- Niedźwiedzka Maria, *Korespondencja A.S. Vištelisa z J. I. Kraszewskim*, „Literatūra” 1996, zesz. I, s. 70-78.
- Pereikis Tomas, *Aušrininko Andriaus Vištelio rankraštinio palikimo kelias į Lietuvą*, Knygotyra, Vilnius 2015.
- Trinkūnas Jonas, *Išrinktasis karys-poetas, aušrininkas*, „Literatūra ir menas” 1997.

<sup>14</sup> M. Jackiewicz, *Andriaus Vištelio-Višteliausko knygos ranjraštis*, „Literatūra ir menas” 1996, nr 2, s. 13.

**Mieczysław Jackiewicz***Olštyno Varmijos-Mozūrijos universitetas***ANDRIUS VIŠTELIS-WISZTELEWSKI  
– LIETUVIŲ DVIKALBIS POETAS****Santrauka**

Andrius Vištelis (arba Višteliauskas, Wisztelewski) buvo lietuvių dvikalbis poetas. Gimė 1837 m. lapkričio 25 d. netoli Zapyškių, Kauno rajone. Baigė 6 klasių mokyklą Zapyškėse. Dalyvavo 1863 m. sukilime Lietuvoje, įstojo į W. Mroczkowskio dalgininkų būrį, kautynėse buvo sunkiai sužeistas. Pasveikęs pasitraukė į Paryžių. Iš Paryžiaus išvyko į Italiją, ten kovėsi Džiuzepės Garibaldižio armijoje, pateko į austrų nelaisvę ir Austrijos valdžia perkėlė jį į Lvovą. Atgavęs laisvę, nuo 1870 m. persikėlė į Poznanės kunigaikštystę. Vėliau ūkininkavo nuosavame ūkyje Orliniec. 1885 m. vokiškos valdžios įsakymu Vištelis turėjo išsikelti iš Poznanės kunigaikštystės, tada nusprendė išvykti į Pietų Ameriką. Metus gyveno kartu su šeima Brazilijoje, vėliau persikėlė į Argentina, Buenos Aires. Svetimoje šalyje lietuvis poetas nerado sau vietos ir 1889 metais Wisztelewski (šita pavarde naudojosi Argentinoje) pateko į psichiatrinę ligoninę, kur praleido visą likusį gyvenimą. Mirė 1912 m. rugpjūčio 22 d., vienišas, dideliame skurde.

Wisztelewski nuo 17 metų kūrė eilėraščius lietuvių ir lenkų kalbomis. Jis žinomas lietuviškų giesmių ir himnų autorius, priklausė poetų „Aušrininkų“ grupei. Būdamas užsienyje, išvertė J. I. Kraševskio poemą *Vitolio rauda*, vėliau ilgai susirašinėjo su lenkų rašytoju. Išvertė į lietuvių kalbą A. Mickevičiaus *Konrado Valenrodo* ištrauką ir kelias I. Krasickio pasakėčias. Paliko eiliuoto kūrinio *Pienia Nadniemeńskie* rankraštį, po kuriuo pasirašė slapyvardžiu Lietuvis. Šis rankraštis buvo atsitiktinai rastas Olštynė, tarp šiukšlių, parduotas į antikvarinę parduotuvę, iš ten jį pirkė Olštyno Mokslinių tyrimų centras. Lietuviškuose eilėraščiuose, kaip pvz. *Lietuviškoji kalba*, gyrė lietuvių kalbos grožį. Rašė patriotines dainas, sekdamas lenkiškų dainų pavyzdžiais. Publikavo savo kūrybą Poznanės spaudoje.



Muzeum Maironisa w Kownie, Litwa

**Monika Pokorska-Iwaniuk**

*UAM w Poznaniu, Instytut Językoznawstwa,  
Zakład Baltologii, Lituanistyka*

## ***ZNAD BIRUTY MAIRONISA*** **– POLSKIE DZIEŁO LITEWSKIEGO TWÓRCY**

Jonas Mačiulis – Maironis, to znany poeta litewski, piszący w końcu XIX i na początku XX wieku. Maironis urodził się 2 listopada 1862 roku w majątku Pasandrowo (lit. *Pasandravys*)<sup>1</sup>. Jego rodzina od pokoleń związana była z powiatem rosieńskim, rozciągającym się wzdłuż rzeki Dubissy. Ojciec, Aleksandras Mačiulis, posiadał dosyć duże i dochodowe gospodarstwo we wsi Bernotai w parafii Betygoła (*Betygala*). Matka, Ona Kurmauskaitė, pochodziła z pobliskiej wsi Šimkaičiai.

Maironis przykładał wielką wagę do wykształcenia. Sam, osiągnąwszy najwyższe stopnie naukowe, cenił w ludziach dążenie do wiedzy. Tę wiarę w moc słowa zaszczerpił mu jeszcze w dzieciństwie ojciec, który umiał pisać i czytać i jak podaje Zaborskaitė „[...] knyga nebuvo retas svečias Mačiulių namuose” (książka nie była rzadkim gościem w domu Mačiulisów)<sup>2</sup>. Chcąc zapewnić dzieciom lepszy start w życiu i stworzyć warunki do jak najlepszego rozwoju intelektualnego, ojciec wymagał, aby w domu rozmowy z nim prowadzone były w języku polskim, a ponieważ matka i służba mówili po litewsku, więc dzieci były dwujęzyczne „[...] su kaimynais, su samdiniiais, su žmona Aleksandras Mačiulis tebekalba lietuviškai, bet su savo vaikais jau visados

---

<sup>1</sup> Przytaczając w pracy wiadomości z życiorysu poety, opieram się głównie na następujących pozycjach: J. Tumas, *Lietuvių Literatūros paskaitos, Draudžiamasis laikas – „Apžvalgos” grupė*, Kaunas 1924; J. Brazaitis, *Raštai*, T. 2, Chicago 1981; V. Zaborskaitė, *Maironis*, Vilnius 1987; „Literatūra ir kalba”, *Maironis*, T. XXI, Vilnius 1990. Trzeba zaznaczyć, że nie zawsze udało się zidentyfikować nazwy polskich majątków i wsi, i wtedy podawana jest tylko wersja litewskojęzyczna (w Nom.) lub domniemane polskie brzmienie. Podobny problem pojawia się przy pisowni nazwisk.

<sup>2</sup> V. Zaborskaitė, *Maironis*, Vilnius 1987, s. 15.

bešneka lenkiškai” (z sąsiadami, z pracownikami, z żoną Aleksander Mačiulis rozmawia po litewsku, ale ze swoimi dziećmi zawsze po polsku)<sup>3</sup>.

Ojciec w głębi duszy pozostawał Litwinem, który szanował własną tradycję, jednak z drugiej strony cenił dorobek i uznawał wyższość polskiej kultury i nauki. Nie dziwi więc fakt, że swoje trzy córki posłał do szkoły polskiej, ale równocześnie w zaciszu domowym śpiewał z dziećmi dainy i czytał książki litewskie. Będąc zamożnym włościaninem, prowadził swoje interesy i organizował spotkania towarzyskie, obracając się w kręgach szlacheckich. Algirdas Lipčius wspomina:

Mačiulio sodyboje ir namuose lankydavęsi net apylinkės dvarų savininkai – bajorai Navickai ir kt” (U Mačiulisów w domu zbierali się nawet właściciele okolicznych dworów – szlachcice Nowiccy i inni)<sup>4</sup>.

A Pranas Šniūkšta pisze:

Dvarininkai, kurie bendravo su Mačiuliu, kviesdavo į svečius ir jo sūnų Joną, kai šis būdavo namuose, ir net bandė piršti jam savo dukteris, nes Jonas buvo gražus ir protingas jaunuolis, geras dainininkas, poetas. (Szlachta, która utrzymywała kontakty z Mačiulisami zapraszała w gości ich syna Jonasa, kiedy ten bywał w domu i nawet próbowała wyswatać mu swoje córki, ponieważ był on przystojnym i mądrym młodzieńcem, dobrym śpiewakiem, poetą)<sup>5</sup>.

Utożsamianie się ojca z dwoma narodowościami na pewno wpłynęło na postawę młodego Maironisa i jego późniejsze wybory drogi życiowej. Do gimnazjum kowieńskiego Maironis zdał egzaminy w 1873 roku i zapisany został pod nazwiskiem Maculewicz, a nie Mačiulis. Pisywał dużo listów, prowadził obfitą korespondencję z siostrami. Wiersze z tamtego czasu, niestety nie zachowane, tworzył w języku polskim.

Możliwość ciągłego obcowania z literaturą polską otworzyła przed Maironisem nowe horyzonty, stworzyła warunki do uzyskania lepszego, pełniejszego wykształcenia. Młody poeta, który kształtował się pod wpływem kultury polskiej czy też polskojęzycznej kultury dawnego Wielkiego Księstwa, z literaturą polską zetknął się już w domu rodzinnym. Zaczytywał się w poezji

<sup>3</sup> J. Tumas, *Lietuvių Literatūros paskaitos, Draudžiamasis laikas – „Apžvalgos” grupė*, Kaunas 1924, s. 22.

<sup>4</sup> A. Lipčius, *Maironis*, Vilnius 1990, s. 416; „Literatūra ir kalba”, t. XXI.

<sup>5</sup> P. Šniūkšta, *Maironis*, Vilnius 1990, s. 424; „Literatūra ir kalba”, t. XXI.

Mickiewicza, Słowackiego, jego wrażliwość twórczą kształtowali ci właśnie polscy wielcy romantycy, a ponieważ romantyzm w literaturze litewskiej pojawił się z dużym opóźnieniem, bo dopiero w końcu XIX wieku, równocześnie z nim do głosu dochodziły i miały swoje odzwierciedlenie w twórczości idee pozytywistyczne, znane między innymi z lektury Prusa, Konopnickiej czy Asnyka. Możliwe, że te młodzieńcze fascynacje zaważyły na ukształtowaniu się postawy twórczej Maironisa.

Gimnazjum Mačiulis skończył w 1883 roku i wybrał studia na Uniwersytecie Warszawskim. Otrzymał pozwolenie na rozpoczęcie nauki w Warszawie od generalnego gubernatora z Kowna, jednak nie skorzystał z okazji i ostatecznie papiery złożył na wydział historyczno-filologiczny Uniwersytetu w Kijowie, wiążąc z nim nadzieje na przyszłą karierę naukową<sup>6</sup>.

Nie wiadomo, dlaczego Mačiulis odstąpił na czas jakiś od już w dzieciństwie jasno skryształizowanych planów pójścia do seminarium duchownego. Możliwe, że powodem było rozbudzone w ostatnich latach gimnazjalnych zamiłowanie do literatury, zainteresowanie historią. Istnieją też przypuszczenia, że na drodze kariery kapłańskiej stanęła pierwsza miłość – gorące uczucie, jakim obdarzył poeta szlachciankę Teklę Nowicką (Navickaitė). We wspomnieniach Jadwigi Żukauskaitė-Jokantienė<sup>7</sup> przedstawiona jest ona jako niezwykle piękna, energiczna, wesoła i wykształcona młoda kobieta; znała język francuski, niemiecki, rosyjski, czytała po litewsku wiersze Maironisa<sup>8</sup>. Nie ma wyraźnych dowodów na to, że rodziny młodych sprzeciwiały się ich połączeniu, ale Jokantienė przypuszcza, iż na przeszkodzie stanęła kwestia majątkowa, dotycząca sporu o wielkość posagu młodej szlachcianki. Wówczas do głosu doszły również wcześniejsze oczekiwania rodziców do swoich dzieci i losy ich potoczyły się niemal jak w znanej drobnoszlacheckiej pieśni. Przypomniano sobie, że Ma-

<sup>6</sup> Uważa się, że Uniwersytet w Kijowie przekazywał tradycje zamkniętego Uniwersytetu Wileńskiego. Wykładali tutaj profesorowie z Wilna, również tutaj przewiezione zostały wileńskie zbiory biblioteczne. Patrz: V. Zaborskaitė, dz. cyt., s. 20.

<sup>7</sup> Prawdopodobnie Jadwigi Jokackiej z domu Żukowskiej, brak polskiej wersji nazwiska, w litewskich źródłach występuje Jadvyga Žukauskaitė-Jokantienė.

<sup>8</sup> Jadwiga Jokacka z Teklą Dąbrowicz (Dambravičienė) z domu Nowicką spotkała się w 1941 roku, gdy obie tym samym pociągiem wywiezione zostały na zesłanie na Syberię. W Kraju Altajskim mieszkały razem przez pięć lat i tam zaprzyjaźniły się. Tekla zwierzała się współtowarzyszce niedoli i otwarcie przyznawała, że Maironis był jej pierwszą i jedyną miłością: „Dambravičienė dažnai sakydavusi, kad Maironis buvęs jos pirmoji ir vienintelė meilė. Ji prisimindavusi, kad, kai ji jaunystėje tėvų namuose skambinusi fortepijonu, o Maironis drauge dainuodavęs, jis prisiglausdavęs prie jos ir aplėbdavęs jos pečius” („Dambravičienė często mówiła, że Maironis był jej jedyną i pierwszą miłością. Wspominała jak w młodości, w domu rodzinnym, grała na fortepianie, a Maironis śpiewając, przytulał się i obejmował ją”). J. Jokantienė, *Maironis*, Vilnius 1990, s. 432; „Literatūra ir kalba”, t. XXI.

ironis ma zostać księdzem, a Tekla wyjść za mąż za dużo starszego, ale mającego szlachcica Dąbrowicza (Dambravičius) i ostatecznie rozwiano nadzieje zakochanych<sup>9</sup>. Mimo to, uczucie, jakim oni siebie nawzajem obdarzyli, przetrwało do końca. U schyłku życia oboje spotykali się jeszcze, czy to w majątku Tekli w Kaczerginiach (Kačerginè)<sup>10</sup>, czy w Kownie u Maironisa.

Zapewne to niepomysłny obrót wypadków i lojalność w stosunku do rodziców spowodowały, że po roku nauki w Kijowie Maironis rzucił studia na tamtejszym uniwersytecie i w 1884 roku przeniósł się do seminarium duchownego w Kownie, tak jak pierwotnie planował. W roku 1888 Mačiulis skończył seminarium duchowne, a otrzymawszy stypendium, rozpoczął studia w Akademii Duchownej w Petersburgu. Chodził na wykłady z teologii, uczył się języków: łaciny, greki, hebrajskiego, francuskiego i niemieckiego.

Maironis zrezygnował wówczas niemal zupełnie z uprawiania publicystyki, a więcej czasu poświęcał lekturom – studiom literackim. Jego ukochanym autorem pozostał Adam Mickiewicz. Można nawet powiedzieć, że w czasach studenckich Maironis odkrywał poezję Mickiewicza na nowo, zaczął się w nią wczytywać i odkrywać dla siebie nowe wartości. Oprócz Mickiewicza wśród autorów pism pochłanianych przez Maironisa są nazwiska wielkich romantyków: Goethego, Schillera, Puszkina. Wtedy też, jak podaje Tumas, ulubioną książką Mačiulisa, i to ulubioną na całe życie, stał się – bynajmniej nie zgodnie z gustem romantycznym, ale z upodobaniami pokolenia warszawskiej Szkoły Głównej<sup>11</sup> – *Charakter* angielskiego pisarza Samuela Smilesa<sup>12</sup>.

Święcenia kapłańskie Maironis otrzymał w 1891 roku<sup>13</sup>. Naukę w Akademii Duchownej w Petersburgu skończył rok później i otrzymał tytuł magistra

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 431-432.

<sup>10</sup> Tak prawdopodobnie mogła brzmieć nazwa tego majątku. Źródła litewskie podają tylko wersję litewską.

<sup>11</sup> Patrz S. Fita, *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980, s. 24-25.

<sup>12</sup> Samuel Smiles (1812–1904) – pisarz, działacz społeczny, wyśmiewany i niedoceniany przez krytyków, napisał oprócz wspomnianej, najsłynniejszej pozycji, *Self-help* (1859), również szereg pozytywnych biografii. *Pomoc własna* tłumaczona była na wszystkie języki europejskie. Przekład polski, redakcji „Przeglądu Tygodniowego” ukazał się w 1867 roku, a następnie w 1871 roku. Dalszy ciąg tej książki, *The character – Charakter*, ukazał się w „Kłosach” w 1873 roku w przekładzie Lubowskiego, a następnie w 1879 roku w tłumaczeniu Przyborowskiego. Patrz: *Encyklopedia S. Orgelbranda*, t. XIII, Warszawa 1902.

W jaki sposób i kiedy Maironis zapoznał się z książką tego pisarza i w jakim tłumaczeniu ją czytał, pozostanie w sferze domysłów. Kwestią otwartą też jest recepcja Smilesa w Rosji, Maironis bowiem mógł się teoretycznie zapoznać z jego utworami za pośrednictwem tłumaczeń rosyjskich, na temat których nie udało mi się znaleźć żadnej literatury.

<sup>13</sup> We wszystkich znanych mi i ogólnie cenionych monografiach poety okoliczności tego wydania nie są szczegółowo opisywane. Taką krótką informację podaje autor podpisujący się



teologii. Praca dysercyjna dotyczyła postaci świętego Anzelma z Canterbury – arcybiskupa, filozofa, autora prac teologicznych<sup>14</sup>.

Po latach nauki Maironis rozpoczął okres żmudnej pracy dydaktycznej. Najpierw, od 1892 roku, przez dwa lata pracował w kowieńskim seminarium duchownym. Potem w latach 1894–1909 w Akademii Duchownej w Petersburgu, po czym ponownie, do 1914 roku, w seminarium w Kownie. W latach 1922–1932 pracował na Uniwersytecie Kowieńskim, na którym pełnił obowiązki dziekana Wydziału Teologiczno-Filozoficznego, a następnie był kierownikiem Katedry Teologii Moralnej. W ciągu tych lat Maironis od stopnia doktora doszedł do profesury akademickiej.

Lata I wojny światowej, gdy seminarium zostało przeniesione z Kowna do dworu w Woszokianach (Vašuokėnai) niedaleko Traszkun (Troškūnai), a potem do Poniewieża, Maironis spędził u przyjaciół w Krakinowie (Krekenava). Maironis wbrew swemu usposobieniu i upodobaniom był osobą publiczną. Musiał nią być. Sława, której doświadczył już za życia, miała zresztą oczywiście swoje miłe strony. Gdzie tylko przybywał, okazywało się, że ludzie z pamięci cytują lub śpiewają jego wiersze. Sława jednak z pewnością nie pomagała mu na jego drodze kapłańskiej.

Pod koniec pracowitego żywota piastował prałat Maironis cały szereg godności. Był doktorem teologii, profesorem Uniwersytetu Litewskiego, rektorem Kowieńskiego Seminarium Duchownego, prałatem Kapituły Kowieńskiej, honorowym kanonikiem Katedry mohylewskiej<sup>15</sup>.

Oczekiwano, a i on sam najwyraźniej żywił nadzieję, iż otrzyma w końcu sakrę biskupią.

---

pseudonimem Sirius w zamieszczonym w „Przeglądzie Wileńskim” z 1932 roku artykule pt. *Zgon Maironisa*.

<sup>14</sup> Taki temat pracy podaje Maironis w napisanym w 1922 roku życiorysie. Dokument ten wydrukowany został w „Literatūra ir kalba”. Patrz: „Literatūra ir kalba”, t. XXI, *Maironis*, Vilnius 1990, s. 361-363. Zaborskaitė podaje zupełnie inny temat pracy magisterskiej Maironisa. Dokładnie cytuję: „[...] patvirtinamas teologijos magistro vardas, kuriam gauti, be teologijos dalykų, jis dar rašė referatą (diseraciją) iš rusų literatūros, tema A. V. Kolcovo poezija” (zatwierdzono tytuł magistra, który otrzymał – nie licząc przedmiotów teologicznych – za napisany referat [dyserację] z literatury rosyjskiej zatytułowany A.V. Kolcovo poezija). Bardzo możliwe, że taką pracę Maironis napisał, ale nie musiała ona być tematem pracy magisterskiej. Trzeba dodać, że teksty Maironisa z zakresu teologii nie zostały do tej pory opracowane i są złożone w archiwach muzealnych w Kownie. Taką informację przekazała mi osobiście pani Regina Mažukėlienė, pracująca w Muzeum Literatury Litewskiej im. Maironisa w Kownie.

<sup>15</sup> Patrz: Sirius, *Zgon Maironisa*, „Przegląd Wileński” 1932, nr 13.

W późniejszym okresie swojego życia Maironis coraz bardziej odsuwał się od kultury polskiej, nie można jednak powiedzieć, że całkowicie stracił z nią kontakt. Miał między innymi wykłady z literatury światowej, w tym z literatury polskiej, a przez pewien czas uczył języka polskiego w seminarium. Kontakty z ziemiaństwem i polską inteligencją utrzymywał do późnych lat starości. Chętnie był zapraszany i goszczony. Mačiulis, który cieszył się dobrym zdrowiem, po raz pierwszy poważniej zaniemógł na przełomie 1927 i 1928 roku. Leczył się wówczas w niemieckim kurorcie w Wildungen. Po raz drugi niespodziewanie poczuł się źle w 1932 roku podczas wakacji, które spędzał w Cytowianach. Wrócił do Kowna i od razu poddano go operacji w szpitalu miejskim. Niestety stan jego nie polepszył się i zmarł wczesnie rano 28 czerwca 1932 roku.

Wśród wielu dzieł, jakie po sobie pozostawił, na uwagę zasługuje przede wszystkim jego zbiorek poetycki *Pavasario balsai* (*Odgłosy wiosny*, jak zwykle się ten tytuł tłumaczyć). Spuścizna literacka Maironisa obejmuje również: poematy *Lietuva* (*Litwa*, 1888), *Tarp skausmų i garbę* (*Przez mękę do chwaty*, 1893), *Znad Biruty*, 1904, *Jaunoji Lietuva* (*Młoda Litwa*, 1907), *Raseinių Magdė* (*Magda z Rosieni*, 1909), *Mūsų vargai* (*Nasze niedole*, 1913), trzy dramaty historyczne: *Kęstučio mirtis* (*Śmierć Kiejstuta*, 1921), *Vytautas pas kryžiuočius* (*Witold u Krzyżaków*, 1925), *Didysis Vytautas – Karalius* (*Witold Wielki – król*, 1930), a także prace z zakresu teologii, historii (najbardziej znana – *Apsakymai apie Lietuvos praeiga* – *Opowieści o wydarzeniach na Litwie*, 1886), socjologii, literatury (między innymi wykłady o Kristijonasie Donelaitisie czy Antanasie Baranauskasie) oraz szkice krytyczne i teksty publicystyczne<sup>16</sup>.

Pomimo uładowanej legendy do użytku publicznego, sądy współczesnych o Maironisie były bardzo różnorodne, a często sprzeczne. W jakimś stopniu odbijają one wyraźną od pewnego momentu dwutorowość życia Mačiulisa. Z jednej strony starał się być dobrym księdzem, wymagającym nauczycielem, roztropnym pedagogiem, wzorem cnót i zachowań dla wiernych. Z drugiej rosła w nim chęć do pisania, otaczał się gronem wielbicieli sztuki, żywo interesował się rynkiem wydawniczym, wspierał działalność teatrów, sam zresztą jako mecenas sztuki chętnie organizował przyjęcia. Był sławny i kochany jako poeta, a jego wiersze znane w każdym zakątku kraju. Obie postawy nie godziły się ze sobą. Maironisowi daleko było do kapłańskich cnót skromności i umiarkowania, a jednocześnie nie umiał pogodzić się ze światową próżnością. Bezustannie

---

<sup>16</sup> Wszystkie liryki, poematy i dramaty Maironisa, jak również jego teksty krytyczne i publicystyczne zostały wydane w trzytomowym zbiorze *Raštai* (*Pisma zebrane*), t. I i II, 1988, t. III (pirmoji i antroji knyga), Vilnius 1992.

stawał wobec konieczności ciągłych kompromisów życiowych, żył w stanie rozdwojenia wewnętrznego.

Niewątpliwie ten brak wyraźnego samookreślenia znajduje pewne odzwierciedlenie w poezji Maironisa, w tonie skrywanego żalu i pretensji do losu. Nigdy nie przechodzą one jednak w romantyczny otwarty bunt, nie prowadzą więc też do przesilenia i bezwzględnej afirmacji tego, co duchowe. Jego strofy, wyznania natury filozoficznej, stanowią nie tyle wyznanie wiary, co wątpliwości, trosk, słabości, są to ślady nie bitew, ale potyczek duchowych. W utworach patriotycznych z kolei zachęta do walki o lepsze jutro, pochwała wytężonej, ciężkiej pracy miesza się z tonem elegijnym, wspomnieniem minionej świetności. Maironis ukazuje przeszłość w kontraście z terażniejszością, porównuje, szuka wspólnych pierwiastków, wzywa do odrodzenia narodu w jego dawnej.

Maironis zawsze bronił się przed taką analizą jego twórczości, która doszukuje się w wierszach bezpośredniej ilustracji przypadków jego życia:

[...] nereikią manyti, poetas esą pats išgyvenęs visą ką rašęs; tik jis galīs įsivaizduoti kitą gyvenimą taip, lyg kad tai būtų jo paties pergyvenimai.

(nie wolno myśleć, jakoby poeta sam przeżył wszystko to, co napisał, tylko on może wyobrazić sobie życie innych tak, jakby to były przeżycia jego samego)<sup>17</sup>.

Trzeba jednak przyznać, że zgodnie z zasadą ekspresji romantycznej, utrzymaną zresztą w pozytywistycznym rozumieniu współzależności autora i tekstu, w wielu jego wierszach podmiot liryczny jest bezsprzecznie odbiciem samego autora. Tym samym historia życia poety, jego przeżycia i przemyślenia przewijają się w strofach niejednego utworu, który nie tyle stanowi ich ilustrację, co właśnie przetworzenie czy refleksję nad nimi. Często zresztą wiersze Maironisa przekraczają horyzont swojego czasu i choć jego biografia nie wydaje się wielce zajmująca, przeciwnie, może i odstręczać bezbarwnością, cechami typowymi dla epoki, środowiska domowego i zawodowego, to – o dziwo – jego liryka pozostaje zjawiskiem ciągle żywym. Obecna jest nie tylko w lekturze szkolnej i rozważaniach historycznoliterackich, ale w ogóle chętnie czytana i ważna w sporach o kształt literatury litewskiej.

Maironis jest twórcą ciągle obecnym w literaturze litewskiej. Jego twórczością interesowali się i w dalszym ciągu interesują się nie tylko krytycy i historycy literatury, ale również pisarze i poeci. Znany, ceniony i powszechnie

<sup>17</sup> K. Paltarokas, *Maironis*, „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990, s. 463.

szanowany, w literaturze litewskiej znalazł się na pozycji niemal wieszczej. Począwszy od roku 1891, kiedy to ukazała się pierwsza recenzja utworów Maironisa, w prasie i w formie książkowej drukowane były teksty o życiu i twórczości poety, których autor bibliografii prac o Maironisie, Romas Adomavičius, doliczył się ich około pięciuset<sup>18</sup>. Należałoby się spodziewać, iż rodzima nauka o literaturze uhonorowała go sporą liczbą solidnych i wnikliwych studiów. Niestety, mimo wielu głosów o twórcy, tylko kilka z nich wykracza poza ramy wypowiedzi okolicznościowych czy szkicowych.

Biorąc pod uwagę czas i miejsce ukazywania się tekstów krytycznych o Maironisie, zauważa się pewne – narzucające się zresztą – prawidłowości, które naturalnym porządkiem rzeczy odpowiadają różnym etapom życia umysłowego na Litwie, począwszy od przełomu XIX i XX wieku. Przede wszystkim większość głosów o poecie pojawiała się w rytmie rocznicowym. Najbogatsze wydawniczo były lata: 1913 – 25-lecie pracy poety, 1922 – 60. rocznica urodzin twórcy, ważny był 1932 rok – data śmierci poety.

W latach powojennych, w pierwszych dwudziestu latach Litwy sowieckiej, a ściślej mówiąc od 1944 do 1963 roku, nastąpiła blisko dwudziestoletnia przerwa w obecności Maironisa na Litwie. Wtedy to wrogo zapatrywano się na twórczość poety – księdza i patriotę<sup>19</sup>. W 1962 roku zaczęto przywracać na Litwie pamięć o nim i wznawiać pisma; w 1982 roku, jeszcze w epoce breżniewowskiej, uczczono 50. rocznicę śmierci poety. Obfity materiał, na który składa się tak duża liczba wypowiedzi, daje z jednej strony wrażenie nadmiaru, ale z drugiej pozostawia niedosyt. W masie tekstów, notatek prasowych tylko kilka okazało się oryginalnych i twórczych. Ogromna większość powieliała schematy, prezentowała opinie na tyle ogólnikowe, że można by je z niewielkimi zmianami przypasować do twórczości innych poetów odrodzenia narodowego: wypuściła pierwiastki patriotyczne, aspekty historyczne, litewskość. Nagminnie pojawiały się zwroty typu „krzewiciel litewskości”, „piewca walki o wyzwolenie narodowe”, „bojownik o język”.

---

<sup>18</sup> Szczegółowych informacji o wszystkich dziełach Maironisa można szukać w pracy: R. Adomavičius, *Maironio raštų bibliografija (1883–1989)*, Vilnius 1990. Jest to spis, obejmujący lata 1883–1989, w którym zamieszczone zostały wydania książkowe dzieł Maironisa, wycinki utworów ukazujące się w prasie; recenzje, monografie i artykuły krytyczne.

<sup>19</sup> W ciągu tych 19 lat milczenia o nim w kraju poeta nie zniknął całkowicie z wydawniczego obiegu, jako że prace o nim drukowane były za granicą. Ośrodki, które rozpowszechniały literaturę litewską, znajdowały się głównie w miastach USA: Chicago, New York, Cleveland. Dla emigrantów litewskich przypomnianie i propagowanie rodzimej poezji stało się patriotycznym obowiązkiem.

Wyłaniała się z tego spiżowa postać wieszczka, człowieka bez skazy, romantyka – bo tak go określano – ale dość jednolitego wewnątrznie. Zacieraa się przy tym zupełnie samoistna wartość liryki Maironisa, która bez wątplenia zasługuje na wysoką ocenę. Największe zasługi w przybliżeniu czytelnikom postaci Maironisa oraz interpretacji jego dzieła położyli: Juozas Tumas-Vaižgantas, Juozas Brazaitis, Julius Būtėnas, Vincas Mykolaitis-Putinas, Vanda Zaborskaitė, Irena Slavinskaitė i Juozas Girdzijauskas<sup>20</sup>. Uwagę poświęcali mu również inni pisarze i poeci, wśród nich tacy wybitni czy wpływowi, jak: Gabrielė Petkevičaitė-Bitė, Faustas Kirša, Antanas Venclova, Liudas Gira, Balys Sruoga, Justinas Marcinkevičius, Sigitas Geda czy Tomas Venclova<sup>21</sup>.

Przez ponad sto lat twórczość Maironisa poddana została różnym analizom i badaniom. Mimo to, dla niektórych Maironis nadal pozostawał „postacią-pomnikiem”. Eduardas Miežielaitis w eseju *Keli eskizai jo portretui*, opublikowanym w 1965 roku w zbiorze pism publicystycznych *Duona ir žodis*, podkreślił że: „Mano kartai Maironis – tai bronzos skulptūrinis portretas. Rūstus, santūrus, nekalbus” (dla mojego pokolenia Maironis to portret wykuty w brązie. Surowy, powściągliwy, małomówny)<sup>22</sup>. Znany współczesny litewski poeta i krytyk, Tomas Venclova, w eseju pt. *Laimė Maironis* spojrzął głębiej na przyczyny takiej właśnie recepcji autora *Pavasario balsai*:

Kritikų, berods, jau pastebėta, kad Maironio laiko modelis yra ne tik visa apimantis, bet ir kryptingas. Donelaičio laikas – statiškas žemdirbio laikas, kuriame amžinai atsikartoja tie patys ritualai; Baranausko laikas – tragiškas žengimas iš aukso amžiaus į bevaisę žemę, „išgriuvusią pūstynę”; ir tik Maironio laikas yra tikrojo istorinio proceso laikas su praeitimi, dabartimi ir ateitimi.

Wydaje się, że krytycy już zauważyli, że model czasu Maironisa jest nie tylko wszechobjmujący, ale i ukierunkowany. Czas Donelaitisa – to statyczny czas cy-

<sup>20</sup> Spis najbardziej znanych opracowań i monografii o Maironisie: J. Tumas-Vaižgantas, *Lietuvių Literatūros paskaitos, Draudžiamasis laikas – „Apžvalgos” grupė*, Kaunas 1924; V. Mykolaitis-Putinas, *Naujoji lietuvių literatūra*, 1936, p. 238-279; V. Mykolaitis-Putinas, *Raštai*, T. 10, Vilnius, 1969, p. 592-601; J. Būtėnas, *Maironis*, Vilnius 1957; J. Brazaitis-Ambrazavičius, *Maironio asmenybės portretas*, Raštai, T. 2, Chicago 1981, p. 37-100; V. Zaborskaitė, *Maironis*, Vilnius 1968, 1987; I. Slavinskaitė, *Maironis*, Vilnius 1987; J. Girdzijauskas, *Lietuvių literatūros istorija*, Vilnius 2002.

<sup>21</sup> Więcej o recepcji twórczości Maironisa na Litwie w: M. Pokorska-Iwaniuk, *Historia wydań utworów Maironisa i różne interpretacje jego twórczości*, [w:] *Prace Bałtyckie – język, literatura, kultura*, Katedra Językoznawstwa, Uniwersytet Warszawski, 2006, s. 343-351.

<sup>22</sup> E. Miežielaitis, *1984 Raštai*, T. 6, s. 122. Vilnius. E. Miežielaitis – poeta, tłumacz, związany z ruchem komunistycznym, po wojnie działacz partyjny, laureat nagrody Lenina, w latach 1954–1970 przewodniczący Związku Pisarzy, przywódca ideologiczny narodu.

klu prac polowych, w którym wiecznie powtarzają się te same rytuały; Czas Bara-  
nauskasa – to tragiczny marsz ze złotego wieku do jałowej ziemi, „zrujnowanej  
pustyni”; i tylko czas Maironisa jest czasem rzeczywistego procesu historycznego  
z przeszłością, teraźniejszością i przyszłością<sup>23</sup>.

Szczególne, „centralne” – jak mówi Venclova – położenie Maironisa w li-  
teraturze litewskiej sprawia, że:

[...] tiesioginis Maironio poveikis yra labai pavojingas. Jo ženklai lengvai išvirsta  
banaliomis klišėmis ir šampais, jo patosas – tuščia retorika, jo emocijos – senti-  
mentais, jo harmonija – lėkštumu. Bet panašiai atsitinka kiekvienam tikram klasi-  
kui, ir gal tai netgi yra vienas iš didybės požymių.

[...] bezpośrednio oddziaływanie Maironisa jest bardzo niebezpieczne. Jego znaki  
z łatwością przemieniają się w banalne klisze, sztampy, jego patos [staje się] pustą  
retoryką, jego emocje – sentymentami, jego harmonia – powierzchownością. Ale  
podobnie dzieje się z każdym prawdziwym klasykiem, i możliwe, że jest to nawet  
jedną z oznak wielkości<sup>24</sup>.

Poezja Maironisa zaczęła więc powracać jako przedmiot przynajmniej no-  
minalnie obiektywnej nauki o literaturze, co pozwoliło z czasem znów udostęp-  
nić tę twórczość czytelnikom i nawiązać zerwaną nić z tradycją. Stąd rodzi się  
postulat, by właściwie rozpoznać kontekst tej poezji, nie pozwolić, by jej po-  
szczególne znaczenia otrzymywały byt niezależny od reszty, podporządkowany  
jakimś zideologizowanym celom cząstkowym. Niekiedy też trzeba chyba z ta-  
kich uwikłań samą tę poezję uwalniać, czyli ukazywać, że jej właściwa domena  
to poszukiwanie harmonii i odzyskiwanie tożsamości w świecie sprzecznych  
pragnień oraz ideowych konfliktów.

Maironis, jeden z największych twórców litewskich, sławny i kochany jako  
poeta, wieszcz narodowy, którego wiersze były cytowane i śpiewane w każdym  
zakątku Litwy, w Polsce wciąż pozostaje poetą niemal zupełnie nieznanym.  
Tłumaczeniami jego dzieł na początku XX wieku zajmowała się z różnym po-  
wodzeniem Stefania Jabłońska<sup>25</sup>. W 1939 roku ukazała się *Antologia poezji li-  
tewskiej*, i tam zamieszczonych zostało kilka wierszy Maironisa w przekładzie  
Julii Wichert-Kajruksztisowej. Po II wojnie światowej parę wierszy Maironisa

<sup>23</sup> T. Venclova, *Laimei Maironis*, [w:] *Vilties formos*, Vilnius 1992, s. 288.

<sup>24</sup> Tamże, s. 289.

<sup>25</sup> Przekłady Stefania Jabłońskiej były drukowane w czasopismach: „Litwa”, „Głos Litwy”  
i „Echo Litwy”.

przypomniano dopiero w 1973 roku, w *Antologii literatury litewskiej*, opracowanej przez Zygmunta Stoberskiego<sup>26</sup>. W ostatnich latach o poecie litewskim pisał Mieczysław Jackiewicz w pracach o związkach literatury litewskiej z literaturą polską: *Literatura polska na Litwie XIV-XX wieku* i *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*<sup>27</sup>.

Czytając życiorys Maironisa, można zauważyć, że związki tego wielkiego litewskiego poety z kulturą i literaturą polską nie ograniczały się tylko do spotkań towarzyskich, zawieranych przyjaźni czy lektur wybranych dzieł polskich autorów.

Wiele dzieł Maironisa, poematy *Jaunoji Lietuva* i po polsku napisany utwór *Znad Biruty*, wiersze takie jak *Šatrijos kalnas (Góra Szatryjska)* czy *Užtrauksme naują giesmę (Pociągnijmy nową pieśń)*, świadczą o tym, jak głęboko poeta ten był zżyty z polską kulturą. Zdecydowanie największy wpływ na litewskiego poetę miały strofy Adama Mickiewicza, a związek poezji Maironisa z twórczością polskiego poety daje o sobie znać przede wszystkim w tym fakcie, iż tłumaczenie pieśni z *Konrada Wallenroda – Wilija, naszych strumieni rodzica*, znalazło się w tomie oryginalnych wierszy litewskiego twórcy. Maironis w ten sposób chciał nie tylko nawiązać ścisłą łączność z tradycją, ale i włączyć swoje dzieło w ten sam obieg, w którym od lat funkcjonowała powieść Mickiewicza czy wiodąca usamodzielniony żywot pieśń. Co więcej, wskazywał, iż ambicją *Pavasario balsai* jest położenie fundamentów pod litewską literaturę narodową<sup>28</sup>.

Można dostrzec pewne zbieżności w poemacie *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola i w poemacie *Litwa* Maironisa, również w dramacie *Kiejstut* Adama Asnyka i *Kęstučio mirtis* Maironisa, a wskazanie ich obecności w poszczególnych utworach wydaje się ważne dla uchwycenia ich właściwego sensu.

*Znad Biruty* – utwór zapomniany, przemilczany, to jedyne zachowane dzieło Maironisa napisane po polsku<sup>29</sup>. Patrząc na sposób przekazania treści, ujęcia tematu, analizując pełną niedomówień i tajemniczości, o luźnej kompo-

<sup>26</sup> Z. Stoberski, *Tam gdzie malwy lśnią czerwone... Antologia literatury litewskiej*, Warszawa 1973.

<sup>27</sup> M. Jackiewicz, *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1999.

<sup>28</sup> Analiza wymienionych dzieł i wierszy Maironisa została przedstawiona w pracy: M. Pokorska-Iwaniuk, *Związki Maironisa z kulturą i literaturą polską*, [w:] red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kaleda, *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe*, Wilno 2014, s. 176-190.

<sup>29</sup> W pracy podawać będę wersję tytułu *Znad Biruty*, gdzie słowo „znad” pisane jest łącznie, uwzględniając zasady ortograficzne współczesnych norm językowych. Starsze wydania poematu, jak też część autorów, posługują się starą formą i dlatego w niektórych przypisach będzie można spotkać tytuł pisany rozłącznie: *Z nad Biruty*.

zycji fabułę, w której przeplatają się wzajemnie elementy epickie i liryczne, ma się wrażenie, że jest to powieść poetycka. Utwór składa się z trzech części, poprzedzonych krótkim wstępem-inwokacją. Maironis tłumaczy w nim, dlaczego pisze po polsku, a nie po litewsku. Można domniemywać, że poeta chciał, aby czytelnikami dzieła byli spolonizowani Litwini z warstw szlacheckich. Założenie takie było zgodne z programem odrodzeniowej prasy litewskiej, której założyciele i współpracownicy żywili przekonanie, iż – jak pisze Tadeusz Bujnicki – „[...] za pomocą języka polskiego można będzie dotrzeć do Litwinów «spolonizowanych» i ugruntować w nich poczucie tożsamości”<sup>30</sup>. Maironis ma więc nadzieję, że jego poezja obudzi serca rodaków, którzy zapomnieli, gdzie ich ziemia, którzy zapierają się mowy ojczystej, wyrzekają swoich korzeni:

Litwinem – chłop tylko, a ród Gedymina  
Z herbami znad Wisły wdział na się strój nowy;  
Co winien swej ziemi, kim był zapomina  
I świętej praojców zapiera się mowy<sup>31</sup>.

Mimo wszystko nasuwa się wiele wątpliwości i pytań, jakie naprawdę było przesłanie wieszczca, i czy aby na pewno rola dydaktyka była wiodącą myślą litewskiego poety. Możliwe, że Maironis wykorzystał okazję, by – mając odpowiednie alibi – popisać się swoją niewątpliwą sprawnością wersyfikacyjną i językową w pisaniu po polsku.

Jakby na przekór sobie i odbiorcom, Maironis w kolejnych strofach wstępu chce usprawiedliwić się i wyjaśnić, dlaczego w ogóle pisze. Wyznanie pełne wyrzutu i rozpacz jest równocześnie zapytaniem o dalszą drogę twórczą poety. Jest próbą przedstawienia charakteru i nastroju całego dzieła. Jest prośbą o zrozumienie odczuwalnego w powieści stanu rozgoryczenia:

Jeżeli więc zgrzytnie mi akord goryczy,  
Niech ból wytłumaczy, za łzy się policzy<sup>32</sup>.

Jest również oczekiwaniem wyrozumiałości i przychylności ze strony czytających, gdyż jak mówi autor:

<sup>30</sup> T. Bujnicki, *Polskojęzyczne piśarstwo Litwinów w Wilnie. Rekonesans*, [w:] *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, red. T. Bujnicki i A. Romanowski, Kraków 2000, s. 245.

<sup>31</sup> Maironis, *Znad Biruty*, [w:] Maironis, *Raštai*, t. II, Vilnius 1988, s. 272.

<sup>32</sup> Tamże.



Mój język za twardy, bo nie jest matczyny;  
On obcy, jak żmudzki dla braci – Polaków!<sup>33</sup>

Po wstępie o charakterze rozliczeniowym następuje pierwsza część powieści poetyckiej, której akcja rozgrywa się w Poładze. U podnóża góry Biruty odbywają się właśnie konne gonitwy. Zwycięza w nich główna bohaterka utworu hrabianka Celina. Dokładnie opisany jest nie tylko wygląd prześlicznej panny, ale również jej charakter, zainteresowania, zajęcia. W tle zabawy pojawia się tajemnicza postać młodzieńca. Zamyślony, nieznany, „ze smutkiem na czole” wprowadza pewien stan niepokoju i zaciekawienia do tej części utworu. To typ bohatera bajronicznego, skłóconego ze światem, targanego silnymi namiętnościami, który „marzył o innym, nie ziemskim padole”<sup>34</sup>.

Ciekawie zderza tutaj Maironis dwie postacie zapatrzonych w siebie kochanków, podobnie oceniających świat, jednakże odmiennie realizujących wytyczone cele. Mimo pewnego zauroczenia tajemniczą postacią, Celina neguje romantyczne cechy młodzieńca i kategorycznie odrzuca go, mówiąc:

Marzenia!... Marzenia – rdzą pracy i życia.  
Kto marzy, w tym iskry do pracy nie płoną<sup>35</sup>.

Rozpoczęta gra miłosna zostaje przerwana, tajemniczy bohater zdarzenia znika z pola widzenia. Akcja przenosi się w inne miejsce, na bal do pałacu. Następuje opis zgromadzonych gości. Jest to sprawnie przeprowadzona charakterystyka społeczeństwa. Autor nie stroni od ostrych słów krytyki, a także moralizatorskiego przywoływania, upominania. Po tych wersach, które można nazwać dydaktycznymi, czytelnik znowu powraca nad Morze Bałtyckie i znowu spotyka samotnego tajemniczego, rozmyślającego bohatera. Tych kilka strof zaliczyć chyba można do najpiękniejszych w całym utworze. Romantyczny młodzieniec rozmawia z „poezją”, pragnie zgłębić siłę w niej tkwiącą, błaga o natchnienie:

Tyranko moja! Ma królowo,  
Coś niebo harf mi poznać dała,  
Przecz mi zamiera w ustach słowo?  
Dlaczego niemy głąz i skała?

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże, s. 274.

<sup>35</sup> Tamże.

Poezjo! Daj mi harfę twoją  
I twoich tonów cudne granie!  
Być może serca ból ukoję  
I Litwie powiem „wstań”, a wstanie<sup>36</sup>.

W drugiej części dzieła odnajdujemy poetę w Szwajcarii u podnóża Alp. Jest on zmieniony, inny, odrodzony. Nie rozpoznaje w nim dawnego młodzieńca także Celina. Czuje, że nastąpiła w dawnym, posępnym ukochanym jakaś przemiana:

Na próżno Celina w nim szuka poety,  
Co cierpi za milion, z gwiazdą na czole!  
On zwykłym się zdaje człowiekiem, niestety,  
Któremu dość dobrze na ziemskim padole<sup>37</sup>.

Dopiero po czasie dostrzeże, że zapatrywania i odczucia młodzieńca nie uległy zmianie, tylko sposób realizacji zamierzeń diametralnie się odmienił. Chce być postańcem, który z „obczyzny” niesie dobrą nowinę, nadzieję. Jego kolejne wyznanie, to nie jest rozmowa zagubionego, wątpliwego człowieka, próbującego wykrzyczeć tylko swój ból i rozpacz. Jest on świadom swojej dziejowej roli, którą musi odegrać, odsuwa na bok szczęście osobiste, odrzuca wszelkie smutki, obawy, marzenia. Dla poezji i poety widzi nowe zadania:

Bądź ojczyzny opoką,  
Nieś jej sztandar wysoko,  
Będziesz gwiazdą, co wschodzi poranna!<sup>38</sup>

Analogiczną jak poeta transformację przechodzi Litwa. W trzeciej części utworu czytelnik widzi zupełnie inny obraz tej samej ziemi, inaczej szumią sosny na górze Biruty, inna jest Połąga. Ten sam krajobraz tworzą nowi ludzie, światli i świadomi swoich zadań i powinności względem ojczyzny. Tak jak kiedyś na łowach i balu, tak i teraz, tylko w nowej scenerii, na koncercie pojawia się bohaterska, piękna Celina, która teraz chwalona jest za trudy pracy i walki o lepsze jutro, a nie tak jak kiedyś za pierwsze miejsce w gonitwie konnej.

---

<sup>36</sup> Tamże, s. 277-278.

<sup>37</sup> Tamże, s. 280.

<sup>38</sup> Tamże, s. 284.

Wśród tych strof pełnych radości i nadziei, pobrzmiewających nutą spełnienia i zwycięstwa, przewija się jednak motyw samotności poety, niezrozumienia go i opuszczenia.

Ciekawie zostało pomyślane przez Maironisa zakończenie dzieła. Tę ostatnią część uznać można za podsumowanie. Otwierają ją słowa wskazujące na podjęcie ostatecznej próby przekazania pewnej myśli:

Raz siódmy z swej piersi artysta natchniony  
Przy dźwiękach akordu skarb pieśni dobywa;  
Raz siódmy porywa, a tłum rozbawiony  
Do nowej wciąż pieśni zachęca i wzywa<sup>39</sup>.

...a kończą strofy, potwierdzające spełnienie zamierzonego dokonania:

Ach, wtedy z radości  
W noc cichą w skrytości  
Łzą czystą mi zajdą powieki  
I spocznę w spokoju  
Po walkach i znoju  
Pod niebem mi obcem na wieki!<sup>40</sup>

Nie bez przyczyny autor używa tutaj magicznej liczby siedem. To przesłanie ma poprowadzić czytelnika w stronę świętości, tak jak siódemka to liczba święta, symbol stworzenia, przestrzeni, doskonałości, spełnienia, zwycięstwa, wiecznego życia. W różnych kulturach, religiach, czasach, liczbie siedem przypisywano inne cechy, działanie, ale wydaje mi się, że u Maironisa liczbę siedem można uznać jako znak czegoś skończonego, zamkniętego. Symbolizuje ona osiągnięcie kresu, przejście wszystkich „bram, nieb, dróg”. Można w utworze odnaleźć pozytywne następstwa dojścia do głosu idei odrodzeniowej – doprowadzenie do pomyślnego końca rozpoczętej pracy: rozbudzenia świadomości narodu, wskrzeszenia języka, tradycji, historii. I chociaż w ustach artysty, w tej ostatniej pieśni można dostrzec pewną nutę wahania, zwątpienia:

Ach, wspomniał on druha i pieśni natchnione,  
I ową ostatnią za życia poety!...  
Zaśpiewaź ją dzisiaj, gdy piersi zmęczone,  
Być może, dokończyć nie dadzą, niestety?<sup>41</sup>

<sup>39</sup> Tamże, s. 288.

<sup>40</sup> Tamże, s. 289.

...to jednakże postać Celiny, zrozumienie przez nią skargi i intencji poety utwierdzają czytelnika w przekonaniu, że cel został osiągnięty:

Jedna tylko, jedna ona  
 Łzę wygnańca pieśń powita  
 I w płaszcz czarny otulona  
 Tam z Biruty ją odczyta.  
 W czyn zamieni myśli moje,  
 Na się wdzienie święte zbroje<sup>42</sup>.

Nastąpiło wypełnienie przez autora misji dziejowej. Biruta góra, Biruta królowa staje się symbolem zwycięstwa, tego, co litewskie, rodzime<sup>43</sup>.

<sup>41</sup> Maironis, *Znad Biruty*, [w:] Maironis, *Raštai*, t. II, Vilnius 1988, s. 288.

<sup>42</sup> Tamże, s. 288.

<sup>43</sup> Litewskie latopisy podają, że Biruta była żoną Kiejstuta, księcia trockiego, a matką najbardziej wielbionego na Litwie władcy Witolda. Pochodziła z litewskiego rodu bojarskiego, nie są znane jednakże imiona jej rodziców. Patrz: H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, s. 217. Uznaje się, że małżeństwo Biruty z Kiejstutem miało miejsce koło 1350 roku i trwało 32 lata do tragicznej śmierci Kiejstuta w 1382 roku. Zaraz po nim według źródeł krzyżackich Jagiełło i Skirgiełło kazali Birutę utopić lub według innej hipotezy zwyczajem starolitewskim małżonka zginęła śmiercią samobójczą. Patrz: J. Ochmański, *Historia Litwy*, Wrocław 1982, s. 122-123. Najciekawsza jednak była krążąca wśród ludu i ciągle żywa legenda o Birucie, kapłance bogini Praurimy, która na górze świętej strzegła wiecznego ognia i ślubowała bogom czystość. Podobno książę Kiejstut wracając z krzyżackiej wyprawy zobaczył piękną wajdelotkę i zachwycony jej urodą i inteligencją porwał ją do Trok i poślubił. Żyli szczęśliwie, a po śmierci męża wróciła Biruta do Trok. Historycy podają w wątpliwość prawdziwość tego podania. Henryk Łowmiański uzasadnia, że miejsce akcji, Połaga, w XIV wieku leżała w strefie bezludnej i przylegała do terenów pozostających pod wpływami Zakonu Krzyżackiego, więc mało prawdopodobne, aby tam mogło nastąpić spotkanie. Również imię księżnej budzi wątpliwości, gdyż zaczęło występować w kronikach dopiero w XVI wieku. Patrz: H. Łowmiański, *Biruta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 1936, t. II, s. 108. Ochmański zauważa również, że w latopisie występuje słowo „panna”, które jako polonizm funkcjonowało w języku, ale dopiero o wiek później. Patrz: J. Ochmański, dz. cyt., s. 122-123. Nie ulega wątpliwości, że temat legendy, jak i sama postać wajdelotki stała się natchnieniem dla pisarzy i poetów. Jednym z piękniejszych utworów opiewających życie Biruty jest ballada *Birutė*, napisana przez Silvestrasa Valiūnasa, poetę tworzącego po litewsku i po polsku. Ten litewski utwór miał aż trzy warianty. Jeden z nich został zanotowany w zbiorze *Bitelė Baublyje* Dionizasa Poški (Dionizego Paszkiewicza, przyjaciela poety), inny przetłumaczył na język polski Adomas Jucevičius (Ludwik Adam Jucewicz) i przekazał go do oceny krytykowi Kazimierzowi Brodzińskiemu, który pozytywnie ocenił dzieło. Uważa się, że ballada zachowała charakter utworu romantycznego, w którym na plan pierwszy wysuwają się zdarzenia historyczne, podkreślone są pierwiastki folklorystyczne, uwypuklony liryzm i dramatyzm dzieła. Możliwe, że pod wpływem tego właśnie utworu Kraszewski stworzył w 1836 roku poemat *Biruta*. Patrz: J. Girdzijauskas, *Silvestras Valiūnas*, [w:] *Lietuvių literatūros istorija*, Vilnius 2002, s. 305-321. Na wzór Valiūnasa historię pięknej wajdelotki przedstawia w balladzie zatytułowanej *Birutė*, Tomas Žičkus. Podobnie kreśli autor sylwetki głównych bohaterów, ukazuje litewski krajobraz, szumiące sosny, święte wzgórze. Zauważa się jednakże, że u Žičkusa strofy

*Znad Biruty* to utwór zapomniany i przemilczany, a aurę tajemniczości wokół tego dzieła potęgują jeszcze inne kwestie, ciekawostki, niedopowiedzenia. Przede wszystkim nie jest znana dokładna data powstania dzieła, a autor ukrywa się pod pseudonimem.

Badacze litewscy przypuszczają, że napisany został pod koniec XIX wieku. Taką wiadomość podaje jako pierwszy Tumas Vaižgantas już w 1924 roku<sup>44</sup>. Nie mając jednak pewności, można brać pod uwagę późniejszy czas narodzin utworu. Trudno zgadnąć, dlaczego skrupulatny i pedantyczny z natury Maironis pominął tę informację. Możliwe, że pisząc powieść po polsku, nie chciał jej od razu opublikować i wahał się, czy włożyć to „dzieło do szuflady”. Dlaczego zdecydował się jednak w 1904 roku wydać *Znad Biruty*, podpisując się pseudonimem Halina z Połagi, i zrobił to w Ameryce, z pomocą i na koszt Ananasa Milukasa, publicysty, krytyka?<sup>45</sup> Uważa się, że taka decyzja była błędna, spóźniona. Znana badaczka twórczości Maironisa, Vanda Zaborskaitė, stwierdziła, że:

[...] ji tebuvo išspausdinta 1904 m., kai joje keliami klausimai jau buvo netekę netgi to aktualumo, kurį dar galėjo turėti prieš dešimtmetį. Nei visuomeninės minties, nei literatūrinį impulsą požiūriu ji ano meto lietuvių literatūrai nebegalėjo duoti nieko naujo [...]. Nesulaukė bent kiek reikšmingesnio atgarsio Z nad Biruty ir tarp sulenkėjusios dvarininkijos, kuriai ji buvo specialiai adresuota.

[...] poemat został wydany w 1904 roku, kiedy stawiane w nim pytania straciły na aktualności i ważności, jaką mogły mieć przed dziesięcioma laty. Podstawowe problemy zawarte w dziele nie wnosiły nic nowego i nie mogły wpłynąć ani na społeczne odczucia, ani na poglądy literackie [...]. Poemat nie wywołał też poważniejszego echa na spolszczonej szlachcie, do której był adresowany<sup>46</sup>.

---

cechuje większy dramatyzm, napięcie, tajemniczość. Patrz: I. Skurdenienė, *Tomas Žičkus*, [w:] *Lietuvių literatūros istorija*, Vilnius 2002, s. 431-434. Jak widać, postać Biruty i związana z nią legenda były tematem bardzo chętnie podejmowanym i opracowywanym przez twórców romantycznych. Nie może więc dziwić, że Maironis właśnie tam u wzgórza Biruty umiejscawia akcję swojego poematu, podkreślając tym litewskie pierwiastki utworu.

<sup>44</sup> J. Tumas-Vaižgantas, *Lietuvių Literatūros paskaitos, Draudžiamasis laikas – „Apžvalgos” grupė*, Kaunas 1924.

<sup>45</sup> Antanas Milukas, publicysta, krytyk, od 1892 roku na stałe mieszkający w Stanach Zjednoczonych, gdzie skończył seminarium, a następnie był proboszczem w litewskiej parafii. Przez wiele lat pracował również jako redaktor w gazetach „Vienybę lietuvininkų”, „Dirva”, „Tėvynės sargas”. Dzięki jego zabiegom i funduszom wyszło na obczyźnie drukiem aż 180 dzieł różnych autorów litewskich Donelaitisa, Strazdasas, Baranauskas. Patrz: *Lietuvių literatūros encyklopedija*, Vilnius 2001, s. 335-336. W ich gronie znalazł się także Maironis.

<sup>46</sup> V. Zaborskaitė, dz. cyt., s. 216.

Jak zatem można wytłumaczyć i w czym należy doszukiwać się przyczyn hipotetycznego opóźnienia publikacji, zakładając, że powieść poetycka rzeczywiście powstała pod koniec XIX wieku? Wiadomo, że okres ten to bardzo trudny czas dla Litwy, Litwinów, polskich Litwinów i litewskich Polaków.

Można więc przypuszczać, że Maironis nie tyle nie chciał, co w końcu XIX wieku nie mógł swojej polskiej powieści wydać. Nie znalazł odpowiedniej litewskiej gazety, sponsora, a sam prawdopodobnie nie posiadał odpowiednich funduszy, gdyż dopiero w 1892 roku rozpoczął pracę w Kowieńskim Seminarium Duchownym. Trudno też osądzać, czy opublikowanie utworu w 1904 roku było pomyłką i spóźnionym działaniem ze strony autora.

Trzeba również brać pod uwagę ewentualność, że powieść została napisana nie w końcu XIX wieku, ale później, tuż przed samym wydaniem. Potwierdzać to może ustęp poematu, który zdaje się czynić aluzję do drukowanego w 1903 roku *Wyzwolenia* Stanisława Wyspiańskiego. Jakby w nawiązaniu do motywów tego dramatu, a w szczególności do znanych słów Konrada z Aktu III:

POEZJO, PRECZ!!! JESTEŚ TYRANEM!!

Maironis pisze:

Tyranko moja! Ma królowo,  
Coś niebo harf mi poznać dała,  
Przecz mi zamiera w ustach słowo?  
Dlaczego niemy gład i skała?  
Poezjo! Daj mi harfę twoją  
I twoich tonów cudnie granie!<sup>47</sup>

Ten ślad podążania za nowościami, jak też leksyka *Znad Biruty*, wskazują również, że Maironis bynajmniej nie zamknął swoich kontaktów z literaturą polską na lekturach romantycznych i wchłonął sporo poezji młodopolskiej.

Powtarza się jednak już wcześniej postawione pytanie: do kogo powieść została zaadresowana? Nie ma wątpliwości, że nastawienie kręgów emigracyjnych było prolitewskie, wręcz wojujące o swoją narodowość i język, i uświadamianie tej części społeczeństwa nie było konieczne. Wydaje się, że poetę zupełnie nie interesowała konkretna liczba i nastawienie polityczne potencjalnych czytelników. Przede wszystkim pozostał artystą, który odczuwał potrzebę pisa-

<sup>47</sup> Maironis, *Raštai*, t. II, *Poemos*, Vilnius 1988, s. 277-278.

nia, a dopiero w drugim rzędzie można mu przypisywać rolę dydaktyka, który pouczał i nawracał. Wydaje się również, że z pewnych względów chciał uniknąć rozgłosu i pozostać w ukryciu. Tak postawiona teza tłumaczy użycie pseudonimu.

Dlaczego ukrył się pod postacią akurat „Haliny z Połagi”? Można tylko przypuszczać, kim była owa Halina. Mimo poszukiwań, nie udało mi się odnaleźć wśród rodziny czy przyjaciół osoby o tym imieniu. Pewien trop, i to literacki, wiedzie do Kazimierza Brodzińskiego, autora „sielanki krakowskiej” z 1820 roku, zatytułowanej *Wiesław*<sup>48</sup>. Główny bohater, sierota zakochuje się w pięknej Halinie. Sprzeciwiają się tej miłości opiekunowie młodzieńca. On, mimo dręczących go wyrzutów sumienia, opuszcza dom rodzinny, by połączyć się ze swoją wybranką. Ona okazuje się zaginioną córką przybranych rodziców Wiesława. Zawikłana intryga rodzinna zostaje rozwiązana i nic już nie stoi na przeszkodzie połączenia się zakochanych. Ten motyw rozstania i powrotów, konieczności dokonywania wyboru między tym, co słuszne, czy w jakiś sposób narzucone, a głosem serca często występuje w utworach Maironisa. Inne jest tylko zakończenie, u Brodzińskiego radosne i optymistyczne, u litewskiego poety na plan pierwszy zawsze wysuwa się problem niemożności połączenia się dwojga zakochanych. Możliwe, że Halina z Połagi miała być promykiem nadziei i wiary w to, że rzeczy niemożliwe i z góry skazane na niepowodzenie mogą się w ogóle spełnić. Można również zaryzykować twierdzenie, że na wybranie pseudonimu „Halina” wpłynęło dzieło Stanisława Moniuszki *Halka*. Wydaje się, że Maironis miał możliwość zapoznać się z tą operą. Jej premiera odbyła się bowiem w Wilnie w 1848 roku.

Motyw głównej intrygi: opuszczona i zdradzona dziewczyna, złamane serce młodzieńca, niespełniona miłość, zawiedzione marzenia, a w tle problem narodowy i społeczne kontrasty świetnie pasował i uzupełniał tematykę twórczości lirycznej Maironisa.

Łatwiejsze do wyjaśnienia jest pytanie, dlaczego autor w ogóle pseudonimu użył? Jeżeli założymy, że utwór napisany został w końcu XIX wieku, a wydany miał być do czasu zniesienia zakazu druku czcionką łacińską, do roku 1904, schowanie się pod innym imieniem było wygodnym unikiem zabezpieczającym przed możliwymi represjami ze strony władz carskich. Przez to, że napisał utwór po polsku i dla potencjalnych polskich czytelników, a przede

---

<sup>48</sup> Informacje zostały zaczerpnięte ze *Słownika postaci literackich*. Występuje tam tylko ta jedyna bohaterka o imieniu Halina. Patrz: A. Z. Makowiecki, *Słownik postaci literackich*, Warszawa 2000.

wszystkim to, że oparł się na dziełach polskich wieszczów narodowych, Mickiewiczu czy Słowackim, można było postawić go w rzędzie zwolenników opcji polskiej, wrogów odrodzenia narodowego, a tego nie chciałby sam poeta.

Z drugiej strony utwór, który wzywał do obudzenia się ducha narodowego Litwy, który krytykował szlachtę litewską i wyrzucał jej zapomnienie mowy dziadów, mógł być nieprzychylnie odczytany przez tych, do których był adresowany, przez samych Litwinów. Trzeba jeszcze dodać, że w 1904 roku Mairońnis już od 10 lat był wykładowcą w Akademii Duchownej w Petersburgu. Można założyć, że spotykał się i miał kontakty z petersburskimi kręgami polonijnymi i z pewnością zależało mu na przychylności otoczenia. Poza tym był młodym księdzem, który piął się po szczeblach kariery duchownej, skrycie licząc na mitrę biskupią, nie chciał stawiać własnej osoby w niekorzystnym świetle i przeciwstawiać się władzom kościelnym (ważniejsze funkcje kościelne pełnili Polacy), a tym samym zamykać sobie przyszłej drogi awansu. Powieść dla każdej ze stron mogła okazać się kontrowersyjna i politycznie niewygodna. Mairońnis przez całe życie był osobą niezwykle tolerancyjną, unikał sporów i zadrażnień, żył w zgodzie z otaczającym go światem i ludźmi, i wydaje się, że specjalnie przeczekał w ukryciu trudny dla niego samego okres twórczy.

Dopiero w roku 1923 był na tyle znanym, cenionym i niezależnym poetą, że bez obaw mógł się podpisać pod własnym dziełem. Utwór wyszedł w Kownie, nakładem pisma „Nowiny”, z dodatkiem zawierającym *Odsyłacze* i *Sonety* z litewskiego przełożone przez Gabryela Pomiana (Biesiekierskiego)<sup>49</sup>. W tych też latach utwór został zauważony i w dosyć ograniczony sposób, ale jednak rosło zainteresowanie tą pozycją.

Jak dzieło Mairońnisa zostało przyjęte na Litwie, czego się w nim doszukiwano? *Znad Biruty* miała być dziełem przeznaczonym dla spolonizowanej szlachty litewskiej. Takie przesłanie powieści poetyckiej odczytała większość badaczy litewskich. Jako pierwszy w 1922 roku o utworze wypowiedział się Antanas Jakštas<sup>50</sup>. Autor ubolewał nad faktem, że o poemacie<sup>51</sup>, który ukazał się przed 18 laty, nikt nic nie wie. Tym bardziej jest to smutne, gdyż treści przekazywane w utworze, jak przyznaje Jakštas, są ciągle aktualne. Autor dodaje, że odnosi się miłe wrażenie czytając strofy pełne liryzmu, chociaż brak dopracowanych wątków epickich może czytelnika zniechęcić i znudzić.

<sup>49</sup> Pismo „Nowiny” wychodziło w Kownie w latach 1921–1932.

<sup>50</sup> A. Jakštas, *Knygos svetomis kalbomis apie Lietuvą: Z nad Biruty*, „Draugija” 1922, t. 28, nr 9-10, s. 391-394.

<sup>51</sup> Jak już wcześniej podawałam, autorzy litewscy używają określenia „poemat”, a nie „powieść poetycka”, nie zmieniam w związku z tym oryginalnego nazewnictwa w ich wypowiedziach.



Dosyć ogólnie, wręcz pobieżnie pracę Maironisa ocenił Tumas Vaižgantas. W krótkim wystąpieniu nie oszczędził autorowi słów krytycznych, mówiąc o skąpej postrzępionej akcji, ale dodawał, że utwór napisany jest ładną polszczyzną. Zauważył, że fabuła i idea *Znad Biruty* pokrywają się z innym dziełem Maironisa z *Jaunoji Lietuva*<sup>52</sup>. To samo akcentuje inny litewski krytyk, Mykolaitis Putinas. Przyznaje on, że:

[...] vertingumas pareina nuo patriotinio visuomeninio jų turinio ir lyrinių savybių. Epinės mūsų kūrybos jos nepraturtino.

[...] wartość poematu oceniać można, patrząc na patriotyczne i społeczne treści, które są przekazywane i cechy liryczne. Nasza epicka twórczość nie będzie jednak przez to bogatsza<sup>53</sup>.

Zaborskaitė w dużej mierze powtórzyła opinie poprzedników, dodając kilka ciekawych nowych spostrzeżeń. Uznała, że przede wszystkim poemat pomógł zrozumieć genezę powstania niektórych obrazów i sytuacji, odsłonić laboratorium Maironisa, tym samym łatwiej przejść do lektury *Jaunoji Lietuva* i innych utworów poety<sup>54</sup>. Autorka podkreśliła, że w utworze uwypuklone zostały romantyczne koncepcje Maironisa: liryzm, opisy przyrody, postać cierpiącego poety, miłość. Zaborskaitė tłumaczy, że podkreślanie przez Maironisa wątków miłosnych jest celowym zabiegiem autora, mającym przyciągnąć uwagę czytelnika poprzez wywoływanie podobnych, bliskich skojarzeń.

Ważnym momentem w analizie jest wspomnienie o Marii Tyszkiewiczównie, która miała być prototypem głównej bohaterki utworu, Celiny<sup>55</sup>. Autorka

<sup>52</sup> *Jaunoji Lietuva* pierwszy raz w całości opublikowana została w 1907 roku w Kownie. Wcześniej, w 1905 roku, wyszło sześć pieśni w Petersburgu w „Lietuvių laikraštis”, siódma i ósma pieśń dopisane zostały w 1906 roku. Uważa się, że jest to jeden z lepszych poematów Maironisa. Doczekał się wielu wydań i recenzji. Patrz: J. Tumas-Vaižgantas, *Lietuvių Literatūros paskaitos, Draudžiamasis laikas – „Apžvalgos” grupė*, Kaunas 1924, s. 196.

<sup>53</sup> V. Mykolaitis Putinas, *Naujoji Lietuvių Literatūra*, t. I, 1936, s. 272.

<sup>54</sup> V. Zaborskaitė, dz. cyt., s. 216.

<sup>55</sup> Vanda Zaborskaitė w biografii o Maironisie przytacza list napisany do poety przez Marię Tyszkiewiczównę, podpisany imieniem Celina. Również we wspomnieniach zanotowanych w „Mūsų senovė” z 1922 roku można przeczytać historię wydawania i przewożenia przez granicę na Litwę pisma „Tėvynės sargas”. Wspomniana jest tam rodzina Tyszkiewiczów, którzy również byli zaangażowani w ruch „nosicieli książek”. Czynnie przyczyniała się do tego hrabianka Tyszkiewiczówna, która lubiła i często jeździła do Kłaipeidy, a wracając zawsze zabierała ze sobą nielegalne wydawnictwa. Jako ciekawostkę autorzy podają, że odważna hrabianka, aby zmylić czujne oczy sprawdzających, zawsze ofiarowywała im drobne prezenty. Jak dalek można się dowiedzieć, jej zaangażowanie w sprawy litewskiego odrodzenia zaowocowało chęcią tworzenia. Powstało co prawda nieukończone opowiadanie, napisane po polsku, o chłopie Viškoncie, nosicielu książek. Treść mało oryginalna, trudno tutaj mówić o walorach artystycz-

uważa również, że w dziele przewijają się pewne biograficzne fakty i motywy z życia Maironisa. Podobnie jak wcześniejsi badacze, Zaborskaitė widzi zbieżności w treści z innymi poematami, jednak skłania się do odszukania wspólnych motywów pojawiających się w wierszu *Nuo Birutės kalno*. Te same przeżycia, doświadczenie, ta sama osobista nuta zbliża do siebie oba utwory. Ostatecznie autorka pozytywnie oceniła dzieło Maironisa, łagodząc tym samym poprzednie wypowiedzi krytyczne.

Zastanawia fakt, że analiz było tak mało, po drugie, że były tak zgodne, jednostronne wręcz stanowiące pewien rodzaj kalki myślowej. Gdy podsumuje się istniejące wypowiedzi, od pierwszej Jakštasa z 1922 roku, poprzez Vaižgantas z 1924 roku i Putinasa z 1936 roku, to do kolejnego omówienia Zaborskaitė z 1987 roku mija pięćdziesiąt jeden lat. Ta luka czasowa jest spowodowana ograniczonym publikowaniem dzieł Maironisa i wypowiedzi krytycznych o tym autorze. Wizerunek księdza-poety w Litwie radzieckiej nie był chętnie pokazywany i w ten sposób powieść po prostu odeszła w zapomnienie. Trzeba jednak podkreślić fakt, że ogólna sytuacja nie wpłynęła zasadniczo na styl i charakter istniejących wypowiedzi o utworze. Nikt nie podjął się prób przekształcenia utworu w dzieło rewolucyjne, tak jak to miało miejsce chociażby z *Grażyną* Adama Mickiewicza, a Celina nie stała się bohaterką mas pracujących, ludową działaczką. Wśród wszystkich opisów utwór zachował swój charakter i niezmienioną treść.

Podsumowując przedstawione opinie: wydaje się, że nie można analizować tego utworu lub odstępować od głębszej oceny powieści, biorąc pod uwagę tylko czas jej powstania czy publikowania, warto poświęcić dziełu więcej uwagi i dostrzec w nim, prócz chętnie podkreślanego i uwypuklanego narodowego przesłania, także inne wartości.

---

nich utworu, ale niezaprzeczalnie można stwierdzić, że sprawy litewskie wywarły duży wpływ na Marię hrabiankę Tyszkiewiczównę. Patrz: „Mūsų senovė”, Tilžė 1922, t. I, kn. 4, 5 – s. 637-640.

Sięgając do polskich źródeł, można odnaleźć pewne wiadomości potwierdzające związki ze stroną litewską tej części rodziny Tyszkiewiczów osiadłych w Kretyndze, Landwarowie i Poładze. Założycielem gałęzi był Józef Tyszkiewicz (1835–1891), żonaty z Zofią Horwattówną h. Pobóg. Miał liczne potomstwo, a Maria Tyszkiewiczówna była jedną z jego córek. Brat jej, hrabia Aleksander, z konieczności przyjął obywatelstwo litewskie, gdy po I wojnie światowej ziemie jego majątku po reformie rolnej znacznie zmniejszone znalazły się za granicami kraju. Do końca życia pozostawał czynnym obywatelem Litwy i brał nawet udział w rozmowach międzypaństwowych w 1937 roku. O wspomnianej hrabiance Marii, która miała być prototypem bohaterki utworu, Celiny, można jedynie przeczytać, że zmarła na zesłaniu w Kazachstanie w 1948 roku. Patrz: T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 442-443.

Już budowa dzieła, układ strof i przeskoki akcji w różne odległe miejsca są bardzo przemyślanym posunięciem autora. Zarzucany często Maironisowi brak spójności w treści, wycinki fabuły i rozrzucenie akcji, nie mogą być w przypadku *Znad Biruty* wadą, a jedynie zaletą, ciekawym pomysłem, innowacją. Analizując kolejno poszczególne części, zauważyć można pewną prawidłowość. Te momenty w powieści, które bezpośrednio opisują akcję utworu, czyli gonitwy konne i bal u stóp góry Biruty, malownicze wycieczki w Alpach i koncert w Połędzie, przedstawiają transformację społeczeństwa litewskiego. Naród, który na początku utworu nie posługuje się swoim językiem ojczystym i wypiera obyczajów, przechodzi trudną drogę odrodzenia i ostatecznie staje się świadomym celów i obowiązków wynikających z konieczności kształtowania nowej rzeczywistości. Bez wątplenia te bezpośrednio przekazane treści, najlepiej widoczne w powieści, stanowią oś fabularną utworu.

Zauważyć jednak trzeba, że po każdej akcji następują krótkie przerywniki. Mają one charakter lirycznych wyznań. Na pierwszy rzut oka mogą wydawać się zbędne, burzące całą konstrukcję, ale gdy zestawi się je razem, można zobaczyć, że wyznaczają one drogę przemiany, osobistej metamorfozy tajemniczego bohatera. Podkreślona jest rola, jaką ma spełnić poeta i jego poezja. Romantyczny młodzieniec z pierwszej części, stojący na uboczu wszystkich wydarzeń, smutny i rozmarzony, skłócony ze światem, poszukujący drogi życiowej, przeobraża się w dojrzałego i świadomego swojej wartości człowieka, poetę, gotowego słowem upominać i nawracać błądzących.

Łącznikiem pomiędzy światem realnym a światem jego myśli jest Celina. Na początku jest wrogo nastawiona do poety, gani za brak czynu i romantyczne mrzonki, następnie role się odwracają. On jest świadomy swoich powinności i chętny do pracy, a ona stara się zrozumieć i odczytać wyznaczone poecie przesłanie. Wreszcie Celina milknie i słucha tylko głosu bohatera, tak jakby jej rola przebudzenia młodzieńca już się wypełniła. Przez pewien czas była Celina ukrytym głosem sumienia poety, ale to on ostatecznie stał się symbolem nowej idei odrodzeniowej, zwyczajstwa myśli pozytywistycznej nad odczuciem romantycznym.

Ten trop jest bardzo istotny i ważny dla zrozumienia całej twórczości Maironisa. Pokazuje nam twórcę przede wszystkim jako poetę walczącego o swoje miejsce w historii i literaturze. Drugoplanową staje się rola nauczyciela, autora piszącego patriotyczne strofy „ku pokrzepieniu serc”. Niestety, refleksyjny charakter liryk Maironisa często bywa niedostrzegany, a przecież wersy, w których

poeta „stacza bitwę z poezją”, w których stara się określić swoje „ja” twórcze, są częstym, powtarzającym się motywem wielu jego utworów.

Powieść *Znad Biruty*, zapomniana i przemilczana, jest nietuzinkowym utworem. Korzysta z ciekawej formy, jaką jest powieść poetycka tajemniczym, gdyż historia jej wydań jest zawikłana, nieznana jest dokładna data powstania utworu, a autor ukrywa się pod pseudonimem. Jest napisana po polsku, na przełomie XIX i XX wieku, czyli w okresie, w którym twórczość pisarzy litewskich w języku polskim traciła na popularności, a nadto przez autora szanowanego i czytanego przez Litwinów.

Tematyka utworu, wydawałoby się nieskomplikowana i prosta w odbiorze, zmusza do przemyśleń natury filozoficznej. Mimo próby przekazywania rewolucyjnych haseł i przeprowadzenia ostrej krytyki społeczeństwa, wydzwięk całego dzieła pozostawia pozytywne wrażenia, a wszelkie spory czy kwestie drażliwe, dotyczące stosunków polsko-litewskich, autor stara się załagodzić.

### Bibliografia

- Adomavičius R., *Maironio raštų bibliografija (1883–1989)*, Vilnius 1990.
- Brazaitis Ambrazavičius J., *Maironio asmenybės portretas. Raštai*, t. 2, Chicago 1981.
- Bubnicki T., *Polskojęzyczne pisarstwo Litwinów w Wilnie. Rekoncesans*, [w:] *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, Kraków 2000.
- Būčys P., *Maironis*, [w:] „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990.
- Būtėnas J., *Maironis*, Vilnius 1957.
- Fita S., *Pokolenie Szkoły Głównej*, Warszawa 1980.
- Girdžijauskas J., *Silvestras Valiūnas*, [w:] *Lietuvių literatūros istorija*, Vilnius 2002.
- Girdžijauskas J., *Trys Maironio pavasariai*, „Sandrava” 1996, balandis, nr 11.
- Jackiewicz M., *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*, Olsztyn 1999.
- Jackiewicz M., *Literatura polska na Litwie XIV-XX wieku*, Olsztyn 1993.
- Jakštas A., *Knygos svetomis kalbomis apie Lietuvą: Z nad Biruty*, „Draugija” 1922. t. 28, nr 9-10.
- Kuzmickis Z., *Maironis ir lietuviškasis romantizmas*, „Vairas” 1932, nr 9.
- Lipčius A., *Maironis*, „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990.
- Łowmiański H., *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.
- Maciejewski M., *Narodziny powieści poetyckiej w Polsce*, Wrocław 1970.
- Maironis, „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990.
- Maironis, „Literatūra”, t. 36 (1), Vilnius 1998.

- Maironis, *Raštai, Lyrika*, t. I, Vilnius 1988.
- Maironis, *Raštai, Poemos*, t. II, Vilnius 1988.
- Maironis, *Vilija*, „Žemaičių ir Lietuvos apžvalga” 1891, nr 10.
- Makowiecki A. Z., *Słownik postaci literackich*, Warszawa 2000.
- Mickiewicz A., *Konrad Wallenrod i Grażyna*, Paryż 1851.
- Mieželaitis E., *Raštai*, T. 6, Vilnius 1984.
- Mykolaitis-Putinas V., *Maironis*, [w:] „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990.
- Mykolaitis-Putinas V., *Naujoji Lietuvių literatūra*, t. I, Kaunas 1936.
- Ochmański J., *Historia Litwy*, Wrocław 1982.
- Paltarokas K., *Maironis*, „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990.
- Sirius, *Zgon Maironisa*, „Przegląd Wileński” 1932, nr 13.
- Skurdenienė I., *Tomas Žičkus*, [w:] *Lietuvių literatūros istorija*, Vilnius 2002.
- Slavinskaitė I., *Maironis*, Vilnius 1987.
- Šniūkšta P., *Maironis*, „Literatūra ir kalba”, t. XXI, Vilnius 1990.
- Stoberski Z., *Tam gdzie malwy lśnią czerwone... Antologia literatury litewskiej*, Warszawa 1973.
- Tumas J., *Lietuvių Literatūros paskaitos, Draudžiamasis laikas – „Apžvalgos” grupė*, Kaunas 1924.
- Venclova T., *Laimei Maironis*, [w:] *Vilties formos*, Vilnius 1992.
- Zaborskaitė V., *Maironis*, Vilnius 1987.
- Zaborskaitė V., *Maironis*, Vilnius 1987.
- Zaborskaitė V., *Ojciec współczesnej liryki litewskiej*, „Czerwony sztandar” 1966, nr 63.
- Zielińska T., *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.

**Monika Pokorska-Iwaniuk**

*Adam Mickiewicz University in Poznań*

**ZNAD BIRUTY – POEM WRITTEN IN POLISH BY MAIRONIS,  
THE GREATEST LITHUANIAN POET**

Jonas Mačiulis–Maironis – Lithuanian poet of the end of XIX c. and beginning of XX c., whose literary output is very rich and includes the collection of lyrics *Pavasario balsai* poems: *Lietuva, Tarp skausmų į garbę, Znad Biruty, Jaunoji Lietuva, Raseinių Magdė, Mūsų vargai*, historical dramas: *Kęstučio mirtis, Vytautas pas kryžiuočius, Didysis Vytautas – Karalius*. He was under the influence of Polish culture and literature closely connected with the tradition of the Grand Duchy of Lithuania. Many times he appealed to Polish heritage, and in his verses revealed to close relations with Polish authors: Mickiewicz, Asnyk, Pol. Unfortunately, Maironis, so famous in Lithuania, whose lyrics were present in nearly every home, even in remote areas, in Poland is still

unknown. *Znad Biruty* is the only left poem written in polish. Very interesting plot, intrigue, imposingly described characters, lyrical verses are main values of this poem. In the article is also described the history of publication of this work. Because of the fact, that Maironis is so well known in Lithuania it was necessary to mention about his life and about his creative writings. There are also pointed out the most characteristic opinions about this famous poet and his literary activity, from the position of poet – classic close related to Lithuanian tradition, through the position of poet – symbol of cultural identity, to the conception of poet – prophet.

Key words: Maironis, Lithuanian literature, culture and heritage, Romanticism and Positivism in Lithuania, *Znad Biruty*, Maironis' literary activity.

### **Monika Pokorska-Iwaniuk**

*Adomo Mickevičiaus universitetas (Poznanė)*

## **MAIRONIO ZNAD BIRUTY – LIETUVIŲ POETO LENKIŠKAS KŪRINYS**

### **Santrauka**

Maironis – svarbus lietuvių literatūros kūrėjas. Nedaug tyrėjų tepastebi faktą, kaip glaudžiai Maironis buvo susijęs su lenkų kultūra ir literatūra. Maironio šeimos namuose mielai buvo skaitomos lenkiškos knygos, taip pat žinoma, kad poetas savo pirmuosius, deja, neišlikusius eilėraščius parašė lenkų kalba. Jaunasis Jonas Mačiulis buvo priimtas į Kauno gimnaziją Maculewicz pavarde, o laiškai, kuriuos siuntė iš ten seserims, buvo rašyti taip pat lenkiškai. Mačiulių šeima bendravo su aplinkine šlėkta, o Maironis dažnai praleisdavo atostogas bičiulių dvaruose. Vėlesniame savo gyvenimo laikotarpyje Maironis vis labiau atitolo nuo lenkų kultūros, tačiau negalime pasakyti, kad visiškai prarado ryšius su ja. Skaitė pasaulinės literatūros paskaitas, tame tarpe ir lenkų literatūros, tam tikrą laiką seminarijoje mokė lenkų kalbos.

Iki senatvės palaikė kontaktus su dvarininkija ir lenkų inteligentija. Šie artimi ryšiai atsispindėjo žymaus lietuvių poeto kūryboje. Maironis, kuriam lenkų kultūra turėjo įtakos, savo poezijoje rėmėsi A. Mickevičiaus, W. Polio, A. Asnyko kūryba. *Znad Biruty* – vienintelis išlikęs Maironio veikalas, parašytas lenkų kalba. Savo forma tai poetinė apysaka, kuri prasideda įžanga – invokacija. Maironis joje pasiteisina, kodėl rašo lenkiškai, o ne lietuviškai. Jau pirmos eilutės kelia daug abejonių ir klausimų, kokia buvo iš tikrųjų lietuvių poeto idėja. Paslaptingo nuotaiką, supančią šį kūrinį, stiprina dar kiti dalykai. Apysakos sukūrimo data yra nežinoma. Nors ir užmiršta, tačiau poetinė apysaka *Znad Biruty* – neeilinis veikalas, parašytas lenkiškai lietuvių gerbiamo ir skaitomo autoriaus XIX ir XX amžių sankirtoje – laikotarpiu, kuriame lietuvių rašytojų kūryba lenkų kalba jau nebebuvo populiari.

**Leszek Libera**

*Uniwersytet Zielonogórski*

## NIEMIECKA BALLADA I POLSKA PIOSENKA. WOKÓŁ ADELI ANTONIEGO EDWARDA ODYŃCA

Nieśpiesznie było sławnej *Lenorze* do Polski<sup>1</sup>. Minęło prawie pięćdziesiąt lat od chwili druku „królowej ballad” Gottfrieda Augusta Bürgera („Musenalmanach” für das Jahr 1774), kiedy wreszcie ukazują się prawie równocześnie dwa tłumaczenia – Krystyna Lacha Szyrmy i Juliana Ursyna Niemcewicza. Malwiną – nazwał bohaterkę ballady Niemcewicz, importując ją zresztą z Anglii. *Ballada angielska* – taką informację zawierał tytuł drukowanego po raz pierwszy w roku 1820 utworu<sup>2</sup>. Krystyn Lach Szymra, przedstawiając swoją wersję rok wcześniej (przynajmniej tak wynikałoby z dat publikacji), wskazywał na niemiecki pierwowzór – *Kamilla i Leon. Naśladowanie „Leonory” Bürgera*<sup>3</sup>. Niemniej i on posługiwał się tłumaczeniem angielskim, a przynajmniej mocno się nim wspierał<sup>4</sup>.

Zatem dostawała się *Lenora* do nas za pośrednictwem angielskim, ale była jeszcze inna trasa okrężnej wędrówki – rosyjska. Żukowski napisał znakomitą

---

<sup>1</sup> Pierwszych przekładach i adaptacjach *Lenory* Bürgera w Polsce – zob. W. Kośny, *Die polnischen Übersetzungen von G.A. Bürger's „Lenore” vor dem Erscheinen der Ballade „Ucieczka” von A. Mickiewicz*, [w:] *Między oświeceniem i romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1997, s. 255-272; zob. także T. Cieszewski, *Bürger w Polsce*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Polonistów słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1922–1932*, Wilno 1932.

<sup>2</sup> Pierwodruk *Malwiny* [w:] J. U. Niemcewicz, *Bajki i powieści*, t. II, Warszawa 1820, s. 175-184. Kośny zwraca uwagę na wcześniejsze tłumaczenie Niemcewicza – *Alonso i Helena* (1802), gdzie pojawił się motyw częściowo podobny do *Lenory*, jednak jest on w swej istocie zbyt odmienny, by mówić o adaptacji ballady Bürgera.

<sup>3</sup> K. Lach Szymra, *Kamilla i Leon. Naśladowanie z Bürgera*, „Pamiętnik Naukowy” 1819, t. I, Warszawa-Krzemieniec, s. 358-366.

<sup>4</sup> O angielskich źródłach pierwszych tłumaczeń i adaptacji *Lenory* zob. J. Kleiner, *Przyczynek do dziejów romantyzmu w Polsce. I. Lewis i jego „Tales of wonder” jako źródło ballad Niemcewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1921, nr XIX, s. 25-27; przedruk artykułu [w:] tenże, *W kręgu historii i teorii literatury*, wybór i opracowanie A. Hutnikiewicz, Warszawa 1981, s. 144-156.

*Ludmiłę*, publikował ją w roku 1808, kiedy nasi filomaci byli jeszcze małymi chłopcami; gdy dorośli i poszli na studia w Wilnie, zachwycili się rosyjską wersją *Lenory*<sup>5</sup>. Zauroczony rosyjskim tekstem Zan (Tomasz), tłumaczy go, nazywa *Neryną* (1818), wydrukowano ją jednak kilka lat później<sup>6</sup>. Rosyjska ballada podobała się też Antoniemu Edwardowi Odyńcowi (urodzony w roku 1804 w miejscowości Giejstuny, okolice Oszmiany), niemniej to on był pierwszym w Polsce tłumaczem *Lenory* Bürgera, opierającym się bez reszty na niemieckiej wersji oryginału<sup>7</sup>. Jego *Adelę* drukował „Dziennik Wileński” z początkiem lata 1822 roku<sup>8</sup>. Podtytuł – *Ballada z Bürgera*. Autor wyjaśniał w przypisie: „Jest to sławna jego *Leonora*; w tłumaczeniu dozwoliłem sobie odmiany imienia”. W odróżnieniu od Lacha Szyrmy, który wybrał formę „naśladowania”, mamy u Odyńca dość wierny przekład niemieckiej ballady, w pełnej rozciągłości treściowej, utrzymany został również jej układ stroficzny i metryczny. Nie oparł się jedynie Odyniec inklinacji do spolszczenia imion bohaterów: u Lacha Szyrmy – Kamilla i Leon, u Niemcewicza – Malwina i Henryk, teraz Adela i Zbigniew. Spolonizowane jest też tło akcji, za Niemcewiczem wprowadził Odyniec czasy Poniatowskiego i bitwę pod Raszynem, Lach Szyrma mówi o legionie polskim w Hiszpanii – w oryginale niemieckim jest to wojna siedmioletnia (1756–1763) i zmagania króla pruskiego Fryderyka Wielkiego z Marią Teresą, cesarzową austriacką<sup>9</sup>.

Co z polską piosenką? W przypisie Odyńca do *Adeli* pojawia się informacja:

[...] pomiędzy naszym pospółstwem krąży powieść zupełnie do *Leonory* podobna; musiała nawet być kiedyś wierszem ułożona, ale jedynie z pamięci śpiewana, przechodząc z ust do ust nieuczonych wieśniaków; w małych tylko pozostała ułomkach i dzisiaj jeszcze po wsiach powtarzanych. Między innymi są cztery następne wiersze:

<sup>5</sup> Zapisał filomatów do tego utworu i gatunku ballady wspominał Odyniec w *Listach z podróży*, twierdząc, że ballady Bürgera „dotąd żaden z nich nie znał”. Zob. A. E. Odyniec, *Listy z podróży*, oprac. M. Toporowski, wstęp M. Dernałowicz, t. I, Warszawa 1961, s. 265.

<sup>6</sup> Pierwodruk *Neryny* – „Dzieje Dobroczynności Krajowej i Zagranicznej” 1824, t. VI, s. 29-40.

<sup>7</sup> Praca monograficzna poświęcona Odyńcowi: M. Makaruk, *Antoni Edward Odyniec – romantyk w zwierciadle biedermeieru*, Warszawa 2012. Odyniec wrócił także do wersji rosyjskiej i tłumaczył *Swietlanę* Żukowskiego (była to druga próba tego poety przetworzenia wątku lenorowego), którą umieścił obok *Lenory* w pierwszym tomie swoich poezji (Wilno 1825).

<sup>8</sup> „Dziennik Wileński” 1822, t. II, nr 6, s. 213-223.

<sup>9</sup> Dopiero w drugiej wersji tłumaczenia tej ballady, ogłoszonej w roku 1825 w pierwszym tomie *Poezji*, zdecydował się Odyniec na powtórzenie oryginalnego imienia, jedynie z polską końcówką – *Lenora*. *Ballada z Bürgera*. Zachowane jednak zostało dawne imię męskie – Zbigniew, za to akcja przeniesiona została wstecz do czasów odsieczy wiedeńskiej.



Miesiąc świeci,  
 Martwiec leci,  
 Sukieneczka szach, szach,  
 Panienczko! czy nie strach?

a które zupełnie odpowiadają niemieckim:

Der Mond scheint so helle.  
 Die Toten reiten schnelle.  
 Graut Liebchen auch dir nicht?

Te wiersze podały Bürgerowi pierwszą myśl napisania swojej ballady<sup>10</sup>.

Odyniec idzie tu w ślady Lacha Szyrmy, który w odrębnie publikowanej rozprawie wskazał na wątki pokrewne w opowiadaniach ludu polskiego i przytoczył zasłyszane w Sandomierskim opowiadanie o losie dziewczyny uprowadzonej przez kochanka-upióra<sup>11</sup>. Jednak *novum* jest zapisana przez Odyńca strofka piosenki ludowej.

Wybiegnijmy myślą dziesięć lat wprzód. Wszystkie wersje tłumaczeń i adaptacji *Lenory* w Polsce przyćmiła *Ucieczka* Mickiewicza, drukowana w Poznaniu w roku 1832. Poeta opatrzył nową balladę przypisem, w którym przytacza Bürgera, ale też powołuje się na pierwowzór rodzimy:

Niniejszą balladę ułożyłem podług piosnki, którą niegdyś słyszałem w Litwie śpiewaną po polsku. Treść i układ zachowałem wiernie, ale wierszy gminnych ledwie kilka zostało mi się w pamięci i te służyły mi za wzór stylu<sup>12</sup>.

Jakżeż pięknie sformułowane zadanie dla przyszłych badaczy! Uczeni, naturalnie, poczuli się do obowiązku znalezienia owego ludowego pierwowzoru u Mickiewicza. Kwintesencję tych poszukiwań zawiera studium Wacława Borowego o *Ucieczce*, gdzie badacz wskazuje na zapis w kompendium Łukasza Gołębiowskiego *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony*, Warszawa 1830<sup>13</sup>. Pod hasłem „Upiór”:

<sup>10</sup> „Dziennik Wileński”, dz. cyt., s. 213. W drugiej wersji tłumaczenia *Lenory* z roku 1825 ten fragment przypisu został powtórzony, zmiany i skróty widoczne są w innych jego partiach.

<sup>11</sup> Lach Szyrma twierdzi też, że podobne „powieści” znane są nie tylko na Czerwonej Rusi, „[...] lecz także w różnych stronach dawnej i teraźniejszej Polski, ile dotąd mi wiadomo, na Ukrainie, w okolicach Warszawy i Augustowa”. K. Lach Szyrma, *Uwagi nad balladą Bürgera „Lenora” (Kamilla i Leon)*, „Pamiętnik Naukowy” 1819, t. II, Warszawa–Krzemieniec, s. 273-281.

<sup>12</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. I, *Wiersze*, Wydanie Narodowe, Warszawa 1949, s. 430.

<sup>13</sup> W. Borowy, *O „Ucieczce” Mickiewicza*, „Roczniki Humanistyczne” 1954–1955, s. 51-71; przedruk [w:] tenże, *O poezji Mickiewicza*, t. I, Lublin 1958, rozdz. X – *Ucieczka*.

Trup czerwony gminu martwiec zwany, wstaje z grobu, ludzi straszy, krew panien wysysa. Promienie księżycy jego przewodnikiem. Oto jest powieść ludu wierszami o upiorach:

Xiężyc świeci,  
Martwiec leci  
Sukieneczka szach, szach,  
Panienczko czy nie strach?<sup>14</sup>

Komentarz Borowego: „Wypowiadano wiele razy domysł, że Mickiewicz znał tę właśnie pieśń lub podobną”<sup>15</sup>. Wskazówki te przejęte zostaną przez innych badaczy, między innymi przez Kazimierza Wykę w monografii *Pana Tadeusza* (Borowy niedokładnie cytuje z Gołębiowskiego, dodając w trzeciej linii jeszcze jedno „szach”).

Borowy badał sprawę już wcześniej, czego śladem jest objaśnienie wydawcy (za którym kryje się sam Borowy) w Wydaniu Narodowym z roku 1949, odnoszące się do cytowanego wyżej przypisu Mickiewicza: „Znane są tylko prozaiczne opowiadania ludowe z wierszowanym przyśpiewem: „Księżyc świeci, Martwiec leci...” (pierwowzór w. 58–60 *Ucieczki*)”<sup>16</sup>. Zaznaczone w objaśnieniu Borowego wiersze:

Miesiąc świeci – jeździec leci  
Po zaroślach i po krzaczach:  
Panno, panno, czy nie strach?<sup>17</sup>

Na jałowość i pozorny efekt poszukiwań folklorystycznych Borowego, Bruchnalskiego, Biegeleisena i innych autorów zwrócił uwagę w swym studium poświęconym *Lenorze* i *Ucieczce* sławista niemiecki Witold Kośny, wskazując na oczywisty przecięż i bezpośredni związek strofy Mickiewicza z tekstem *Odyńca*<sup>18</sup>. Wypada zwrócić uwagę, że owa piosenka w swej szczątkowej, acz nad wyraz ekspresyjnej postaci, znalazła się nie tylko w leksykonie ludoznaw-

<sup>14</sup> Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, s. 171.

<sup>15</sup> W. Borowy, *Ucieczka*, [w:] tenże, *O poezji Mickiewicza*, wydanie drugie uzupełnione, Lublin 1999, s. 267.

<sup>16</sup> A. Mickiewicz, dz. cyt., s. 430 (objaśnienie wydawcy). To połączenie czterowiersza z opowiadaniem, o których pisał Lach Szyrma, jest jednak tylko wytworem fantazji i pobożnym życzeniem, z którego słusznie zrezygnowano w Wydaniu Rocznicowym *Dzieł* Mickiewicza.

<sup>17</sup> A. Mickiewicz, *Ucieczka*, dz. cyt., s. 261 (ww. 56-60).

<sup>18</sup> W. Kośny, *Nochmals zu Bürgers „Lenore” und Mickiewicz’s „Ucieczka”*, [w:] *Slavische Literaturen im Dialog. Festschrift für Reinhard Lauer zum 65. Geburtstag*, hrsg. von Ulrike Jekutsch und Walter Kroll, Wiesbaden 2000, s. 469.

czym Gołębiowskiego. W tym samym roku 1830, także w Warszawie, ale w innej drukarni ukazuje się konkurencyjne dzieło etnografa – Kazimierza Władysława Wóycickiego *Przysłowia narodowe. Z wyjaśnieniem źródła początku oraz sposobu ich użycia, okazujące charakter, zwyczaje i obyczaje, przesady, starożytności i wspomnienia ojczyste*. Pod hasłem *Czerwony jak upiór* czytamy –

Upiór w pieśniach ludu naszego – nazywanym niekiedy bywa „Martwiec”, jak okazuje następująca strofa z jednej pieśni gminnej, gdzie Upiór powstawszy z grobu porывa swoją kochankę, i śpieszy na cmentarz:

Księżyc świeci,  
Martwiec leci  
Sukieneczka szach, szach,  
Panienczko czy nie strach<sup>19</sup>.

Mickiewicz może i pamiętał jakąś usłyszaną dawno piosenkę, ale jeszcze pewniej miał w pamięci tekst Odyńca, z którym w czasie druku *Adeli* przyjaźnił się, współpracował, napisał mu przedmowę do innego tłumaczenia z Bürgera pt. *Myśliwiec (Der wilde Jäger)*, publikowanego w roku 1822 w „Dzienniku Wileńskim”<sup>20</sup>. Nie ma wątpliwości, skąd wzięli nasi etnografowie poetycką ilustrację do hasła „Upiór”. U Gołębiowskiego znamienne jest i to, że nie przytacza żadnego innego tekstu o upiorze i używa tego samego co Odyńca określenia – „powieść (...) wierszami” (u Odyńca „powieść wierszem”). Sprawa ociera się o plagiat.

Jedną jest tylko u obydwu autorów zmiana – miesiąc zastąpiony został księżycem, czyli inaczej niż u Mickiewicza, który zostawił miesiąc, co dodatkowo wskazuje na zapożyczenie u Odyńca. Czy Gołębiowski wziął tekst od Wóycickiego, czy Wóycicki od Gołębiowskiego, czy działali oni niezależnie – jest bez większego znaczenia, istotne staje się źródło tych cytatów. Zarówno Gołębiowski, jak Wóycicki, którzy bardzo często powołują się na źródła drukowane (między innymi na „Dziennik Wileński” i „Melitele” – pismo literackie redagowane przez Odyńca) – w tym przypadku niczego nie zaznaczają ani w nawiasie, ani w przypisie, czym próbują może osiągnąć efekt autentyczności ustnej wersji ludowej. Dziwne tylko, że obydwaj mają identyczny czterowiersz (a można przecież sobie łatwo wyobrazić trójwiersz – pierwsze dwie krótkie linie ujęte w całość – tak jak uczynił Mickiewicz). I faktem niezaprzeczalnym

<sup>19</sup> K. W. Wóycicki, *Przysłowia narodowe*, t. I, Warszawa 1830, s. 160.

<sup>20</sup> Nadto miał na własność pierwszy tom poezji przyjaciela z nową wersją *Lenory* i powtórzonym przypisem.

jest, że ten czterowiersz najpierw zaistniał w „Dzienniku Wileńskim”, następnie powtórzony został w pierwszym tomie *Poezji Odyńca*, drukowanym trzy lata później w Wilnie, a dopiero potem w popularno-naukowych edycjach.

To zamazywanie pierwszeństwa Odyńca kontynuowane było w dalszych publikacjach. Julian Klaczko, autor obszernej rozprawy o *Ucieczce* i *Lenorze*, cytuje czterowiersz, utrzymując, że tak „zapamiętał” wspomnianą w przypisie do *Ucieczki* litewską piosnkę sam Mickiewicz i że tak jej nam „udzielił”<sup>21</sup>. Teorię tę ogłosił Klaczko jeszcze za życia Mickiewicza, gdyż tekst ten (pod nieco innym tytułem – *Porównanie „Ucieczki” Mickiewicza z „Lenorą” Bürgera*) wygłosił w Paryżu 5 października 1852 roku na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego. Mickiewicza na tym zebraniu nie było. Szkoda. Skąd cytował Klaczko? Z Odyńca – na co wskazuje inicjalny „miesiąc”, a nie „księżyc”. Klaczko znał tekst Odyńca, gdyż nieco wcześniej wybrzydzał nad jego tłumaczeniem *Lenory*<sup>22</sup>.

Chwiejne stanowisko w powyższej kwestii zajął Juliusz Kleiner. W komentarzu do wypowiedzi Mickiewicza o zasłyszanej na Litwie pieśni uczony podaje cytat z Gołębiowskiego, który – jak pisze Kleiner, „notuje słowa pieśni ludowej” (!), przypomina Klaczkę, nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń do jego bałamutnej interpretacji, i dopiero na samym końcu wspomina Odyńca oraz jego informację przekazaną w „Dzienniku Wileńskim” przy okazji druku *Adeli*<sup>23</sup>. Zadziwiająco u historyka literatury lekceważenie chronologii. Najwyraźniej górę wzięło hierarchiczne myślenie Kleinera – największą wagę ma dla niego zdanie innego uczonego (Gołębiowski był jednym z pierwszych etnografów polskich), potem krytyka literackiego (zresztą też dosyć uczonego), biedny poeta na końcu<sup>24</sup>.

Hasła „Upiór” nie mógł pominąć oczywiście w swojej *Encyklopedii staropolskiej ilustrowanej* Zygmunt Głogier:

Kaz. Wł. Wójcicki twierdzi, że pewna stara pieśń naszego ludu opisuje zdarzenie, jak upiór porywa swoją bogdanę i unosi na mogiłki. Z tej pieśni pozostał tylko czterowiersz:

---

<sup>21</sup> J. Klaczko, *Lenora i Ucieczka*, [w:] *Zapomniane pisma polskie (1850–1866)*, Kraków 1912, s. 260.

<sup>22</sup> Tamże, s. 259.

<sup>23</sup> J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. II: *Dzieje Konrada*, cz. 1, Lublin 1948, s. 240.

<sup>24</sup> Że Odyńca się nie lubiło, to inna sprawa. W rzeczy samej zaprzepaścił on na starość swoje dobre imię wiernopoddanym wierszem skierowanym do cara Aleksandra II.

Księżyc świeci,  
Martwiec leci,  
Sukieneczką szach, szach,  
Panienczko, czy nie strach?<sup>25</sup>

Co dalej w *Encyklopedii*? „Czy pieśń taka istniała faktycznie, nie mamy na to dostatecznych dowodów. Przez lat 30 poszukiwaliśmy jej na próżno”. Kończy Gloger apelem: „Nie tracąc jednak ostatecznej nadziei znalezienia, korzystamy z niniejszej sposobności i prosimy, gdyby kto ślad jej dokładniejszy napotkał, o podanie takowego do redakcji »Wisły« w Warszawie”<sup>26</sup>.

Jakie wnioski wynikają z powyższego? Po pierwsze – nazwiska z autorytetem niejako naukowym usunęły kompletnie w cień zasługę Odyńca, niemal wtrąciły ją w otchłań zapomnienia. Po drugie – Gloger jakby nieco speszony niepowodzeniem w poszukiwaniu tekstu ludowego, który sam mógłby sprawdzić – podał w cichą wątpliwość jego autentyczność. Wóycicki tylko „twierdzi”, ale nie wiadomo, skąd to ma. Gloger miał pełne prawo wystąpić tu w roli eksperta – jako autor zbioru pieśni ludowych, pracy wykonanej w latach 1861–1891 (stąd mowa o trzydziestu latach w *Encyklopedii staropolskiej*)<sup>27</sup>. Gdyby wiedział o autorze pierwszego drukowanego zapisu, a najwyraźniej nie wiedział, zapewne podchodziłby do niego z jeszcze większą ostrożnością. Czy jest autentyczny? Czy to apokryf? Romantyczni poeci celowali, specjalizowali się w produkcji rzekomych starodawnych i ludowych utworów. Łącznie z Mickiewiczem. Taka była moda literacka rozpętana przez *Pieśni Osjana*. Jednak nie wydaje się, by Antoni Edward Odyniec, literat pracowity, zasłużony tłumacz arcydzieł literatury angielskiej i niemieckiej, ale poeta niewysokiego lotu, był w stanie stworzyć fragment o takiej sile wyrazu, strzępek wypowiedzi poetyckiej o tak przekonującym i rudymenarnym charakterze. Miniaturowe arcydzieło, któremu nie dorównał nawet Adam Mickiewicz<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> Zmiana – „sukieneczka” na „sukieneczka”.

<sup>26</sup> Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, s. 408.

<sup>27</sup> Tenże, *Pieśni ludu*, Kraków 1892.

<sup>28</sup> Oryginalną hipotezę ogłosił w latach trzydziestych ubiegłego wieku Tadeusz Cieszewski. Na postawione przez siebie samego pytanie: „Skąd się (...) wziął u Odyńca ludowy czterowiersz lenorowy” – odpowiada: „Według wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymał go wraz z objaśnieniami do *Lenory* od Mickiewicza (...)”. – T. Cieszewski, *Bürger w Polsce*, Wilno 1932, s. 81. Dowodem na to miałyby być... trójwiersz z *Ucieczki* „Miesiąc świeci...” itd. A więc stawia Cieszewski wszystko na głowie, chcąc udowodnić, że *Ucieczka* powstała w okresie pisania przez Mickiewicza pierwszych ballad, który nie umieścił jej w zbiorze z roku 1822, ustępując pola tłumaczycelowi w tym czasie *Lenorę* Odyńcowi. Argumentacja nieco osobliwa i karkołomna.

Czy do redakcji „Wisły” (miesięcznika geograficzno-etnograficznego) wpłynęły jakieś informacje od czytelników? Trudno orzec<sup>29</sup>. Niemniej nie ma śladu jakichś nowych rozpoznań w piśmiennictwie (studia Borowego, Wyki, Maciejewskiego).

Tymczasem tekst nadal żyje, a przynajmniej odżył w najnowszych czasach. Krzysztof Rutkowski w jednym ze swoich „pasaży” przytacza nasz czterowiersz. Przy czym słowa te nuciły „matki (...) co uczeńsze”<sup>30</sup>. Czyli już nie dobro kultury ludowej, lecz nieomal elitarny scjentyzm. I zapewne miałby Rutkowski rację, insynuując, że tekst ten znany jest tylko specjalistom, gdyby nie zespół rockowy z Warmii i Mazur o nazwie ALNE. Prezentowany na *YouTube* utwór *Czarcie wesele* zaczyna się słowami „Księżyc świeci, /Martwiec leci”. Jest też „Sukieneczką szach, szach” i „Panienczko czy nie strach”, przy czym autor informacji o tekście songu powołuje się na Wóycickiego – najpewniej za pośrednictwem *Encyklopedii staropolskiej*<sup>31</sup>. Niemniej godne uwagi zjawisko, że te frapujące wersy powołane do publicznego życia przez Odyńca, powielone przez etnografów i encyklopedystów dawnej doby, wróciły dziś do ludu, nawet jeśli jest to lud specyficzny, lud rockowy.

Zamykamy te uwagi powtórzeniem apelu Glogera. Jeśli ktoś wie więcej, prosimy zgłaszać się u organizatorów konferencji i redaktorów niniejszego tomu pokonferencyjnego – lub u autora tego komunikatu.

\*

Relacja z dotychczasowego wyniku ogłoszonego apelu:

1. W dyskusji zwrócono uwagę na podobny tekst w *Dolinie Issy* Czesława Miłosza:

Sukieneczka wachu, wachu,  
Ci nie czujesz panna strachu?

<sup>29</sup> Dla porządku odnotować wypada, że Julian Krzyżanowski w *Polskiej bajce ludowej w układzie systematycznym* pod hasłem 365. *Umarły porywa narzeczoną* wymienia Adelę Odyńca, ale nie przypomina omawianego tu czterowiersza, umieszcza za to fragment tekstu z okolic Brzeska: „Ty śpis, Helino, cy ty cuwas jesce”. Krzyżanowski powołuje się tu na informację R. Zawilińskiego, *Ułamek polskiej „Lenory”*, „Wisła” 1891, t. V. Zatem chodzi o publikację sprzed apelu Glogera w *Encyklopedii staropolskiej*. W czasie druku kolejnych tomów *Encyklopedii staropolskiej* ukazał się też artykuł B. Zdziarskiego *Przyczynki do baśni lenorowych* („Lud” 1902, t. VIII) – i tu brak wzmianki o czterowierszu Odyńca.

<sup>30</sup> K. Rutkowski, *Pasaż histeryczny*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 195, dn. 23.08.1994, s. 8.

<sup>31</sup> Wskazuje na to forma „sukieneczką”, jak u Glogera.

W tej części powieści znajdują się także inne fragmenty piosenek („krótkie przyśpiewki”). Powieść Miłosza potwierdzałaby na pierwszy rzut oka wiarygodność wypowiedzi Odyńca i Mickiewicza. Co trochę niepokoi, to sama narracja, tak ułożona, że przypomina uwagi Odyńca oraz *Ucieczkę* Mickiewicza. Bohater powieści (Tomasz) referuje, że Antonina śpiewała przy nim tylko refren – „[...] a resztę podchwycił urywkami. Było to o rycerzu, co pojechał na wojnę i zginął, a potem wrócił do swojej ukochanej w nocy jako duch, wsadził ją na konia i wioził do swego zamku. Naprawdę nie miał zamku, tylko grób na cmentarzu”<sup>32</sup>.

2. Pani Profesor Swietłana Musijenko z Uniwersytetu w Grodnie przekazała następującą informację na podstawie osobistego wspomnienia z dzieciństwa (najpierw ustnie, później w formie rękopiśmiennej notatki przekazanej uprzejmie autorowi referatu):

mís'ác' svíte  
mertvák ijde  
bojis'a d'ivko ?  
– ni!

Opowiadała [to] babcia, bardzo stara, żeby nas z koleżanką postraszyć. Dziewczyna była głupia, bo nie wiedziała, że nieboszczyk (*mertvák*) wiezie ją na mogiłę. To było na ziemi donieckiej w miejscowości Artiomowsk.

### Bibliografia

- Borowy Waclaw, *O poezji Mickiewicza*, t. I, Lublin 1958, rozdz. X – *Ucieczka*.
- Cieszewski Tadeusz, *Bürger w Polsce*, [w:] *Księga pamiątkowa Koła Polonistów słuchaczy Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie 1922–1932*, Wilno 1932.
- Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.
- Gołębiowski Łukasz, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.
- Klaczko Julian, *Lenora i Ucieczka*, [w:] *Zapomniane pisma polskie (1850–1866)*, Kraków 1912.
- Kleiner Juliusz, *Mickiewicz*, t. II: *Dzieje Konrada*, cz. 1, Lublin 1948.
- Kleiner Juliusz, *Przyczynek do dziejów romantyzmu w Polsce. I. Lewis i jego „Tales of wonder” jako źródło ballad Niemcewicza*, „Pamiętnik Literacki” 1921/1922, nr 19, z. 1-4.

<sup>32</sup> Cyt. za: Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 2000, s. 22-23.

- Kośny Witold, *Die polnischen Übersetzungen von G.A. Bürgers „Lenore“ vor dem Erscheinen der Ballade „Ucieczka“ von A. Mickiewicz*, [w:] *Między oświeceniem i romantyzmem. Kultura polska około 1800 roku*, red. J. Z. Lichański, Warszawa 1997, s. 255-272.
- Szyrna Krystyn Lach, *Uwagi nad balladą Bürgera „Leonora“ (Kamilla i Leon)*, „Pamiętnik Naukowy” 1819, t. II.
- Miłosz Czesław, *Dolina Issy*, Kraków 2000.
- Odyniec Antoni Edward, *Listy z podróży*, oprac. M. Toporowski, wstęp M. Dernałowicz, t. I, Warszawa 1961.
- Rutkowski Krzysztof, *Pasaż historyczny*, „Gazeta Wyborcza” 1994, nr 195, dn. 23.08.1994.
- Wóycicki Kazimierz Władysław, *Przysłowia narodowe*, t. I, Warszawa 1830.

### **Leszek Libera**

*Zelionos Guros universitetas*

## **VOKIEČIŲ BALADĖ IR LENKŲ DAINA. APIE ANTONIO EDUARDO ODYNEICO „ADELĘ”**

### **Santrauka**

Straipsnis atkreipia dėmesį į pirmuosius Bürgero „Lenoros” vertimus ir adaptacijas Lenkijoje bei į tariamą liaudies ketureilį, panaudotą Mickevičiaus baladėje „Ucieczka”. Polonistinėje literatūroje yra paplitęs požiūris, kad „Lenoros” motyvo šaltiniu buvo Łukaszo Gołębiowskio žinynas „Lud polski, jego zwyczaj i zabobony” (1830). Tuo tarpu pirmą ketureilį įrašą randame Odynieco komentaruose prie „Adelės” – kitaip tariant, pirmoje Bürgero baladės vertimo versijoje. Ar tai yra autentiška versija, ar tai apokrifas? Šio posmo, prasidedančio žodžiais „Miesiąc świeci, martwiec leci...”, autentiškumu suabejojo Zygmuntas Glogeris, savo žinyne „Encyklopedia staropolska” (1900–1903) teigdamas, kad 30 originalo paieškos metų neatnešė rezultato. Šis tekstas tebegyvuoja, šiandien yra dainuojamas roko ansamblio ALNE, kilusio iš Varmijos ir Mozūrijos.



**Łukasz Zabielski**

*Dział Naukowy*

*Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*

## O JANA CZECZOTA *ŚPIEWKACH O DA WNYCH LITWINACH*

Młodość poświęcił pracy dla nauk i cnoty,  
Wiek męski przetrwał mężnie w próbach i cierpieniu,  
[...].  
Imię jego w ojczyźnie jest wiecznie związane  
Z Adamem Mickiewiczem i Tomaszem Zanem.  
Kto wiesz, czem oni byli – schył skroń przed tym głazem,  
Pomyśl, westchnij i módl się – za wszystkich trzech razem!<sup>1</sup>

### 1.

Jedyna jak dotąd w języku polskim monografia o życiu i twórczości Jana Czeczota (1796–1847) nosi tytuł *Z Mickiewiczem pod rękę*<sup>2</sup>. W ten właśnie sposób tak zasłużoną dla historii współczesnego pogranicza polsko-litewsko białoruskiego postać zapamiętano: Czeczot to przede wszystkim bliski przyjaciel autora *Pana Tadeusza*. Przywołuje się go też jako osobę urodzoną na historycznych terenach Wielkiego Księstwa Litewskiego (w Rzepichowie, powiat baranowski, Nowogródzczyzna<sup>3</sup>), poetę, badacza-etnografa skoncentrowanego na ludzie – jak sam określał – „sławiano-krewickim”. Wymienia się go też – obok takich nazwisk jak Józef Jeżowski (1793–1855), Franciszek Malewski (1800–

---

<sup>1</sup> Jest to ułożone przez Antoniego Edwarda Odyńca epitafium, zamieszczone na pomniku Jana Czeczota w Rolnicy nieopodal Druskiennik. Zob. H. Mażul, *U boku, choć w cieniu Wieszcza*, „Rota” – dodatek historyczno-patriotyczny dla Polaków na Litwie „Tygodnika Wileńszczyzny”, 5-11.02.2004, s. 1-5.

<sup>2</sup> S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989.

<sup>3</sup> Zob. S. Pigoń, *Czeczot Jan*, hasło [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, red. W. Konopczyński et al., Kraków 1938, s. 316-317.

1870), Onufry Pietraszkiewicz (1793–1863) czy Adam Mickiewicz – jako członka tajnych stowarzyszeń studenckich Uniwersytetu Wileńskiego drugiej dekady XIX wieku. Przede wszystkim Towarzystwa Filomackiego. Za co zresztą był sądzony, skazany i wywieziony w głąb Imperium Rosyjskiego. To są reprezentatywne, oficjalne dane biograficzne, zamieszczane w słownikach, podręcznikach do historii i literatury polskiej.

Nierzadko umyka pamięci tak, zdawałoby się, oczywisty fakt z życia poety, jak „biała plama” w dziejach jego – pieczołowicie akcentowanej – przyjaźni z Mickiewiczem<sup>4</sup>. A okazała się owa „wyrwa” na tyle przecież poważna, że w pewnym momencie drogi obu absolwentów Uniwersytetu Wileńskiego rozeszły się na dobre<sup>5</sup>. Nie zawsze też podkreślano, że do historii przeszedł Czeczot – dla kontekstu niniejszych rozważań fakt szczególnie istotny – przede wszystkim jako zapalony kolekcjoner, redaktor i wydawca kilku tomów pieśni ludu zamieszkującego tereny Niemna, Dźwiny, Dniepru i Dniestru. Zebrał w sumie 957 utworów, które, po przełożeniu na język polski, wydał w sześciu tomach jako *Piosnki wieśniacze*<sup>6</sup>. Jak notuje Stanisław Świrko:

Zrodziła [go] ta sama co i Mickiewicza ziemia nowogródzka, [...] najserdeczniejszy druh Adama Mickiewicza jeszcze z ławy szkolnej i jeden z najczynniejszych filomatów, gorący patriota polski, ale i niestrudzony obrońca ludu białoruskiego, mierny poeta, lecz bardzo zasłużony folklorysta czasów swoich – jest dzisiaj Czeczot pisarzem mało znanym, a nawet wręcz zapomnianym<sup>7</sup>.

Do rzędu zaledwie ciekawostek historycznoliterackich zaliczono jego oryginalne, autorskie teksty poetyckie. Wymieńmy choćby ballady, przede wszyst-

<sup>4</sup> Chodzi o rozdzwięk w przyjaźni pomiędzy filomatami: Tomaszem Zanem, Adamem Mickiewiczem i Janem Czeczotem. Początek sporu pomiędzy nimi datuje się na końcówkę roku 1825. Zob. S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę*, s. 219-225.

<sup>5</sup> O tym, jak ową rozłąkę przeżył Mickiewicz, dużo powiedzieć może ostatni jego list do Tomasza Zana. Poeta opowiada w nim o uporczywie powtarzającym się śnie, którego główny wątek dotyczyć miał nieudanych prób spotkania się z Czeczotem. Zob. S. Świrko, *Ostatni list Adama Mickiewicza o Janie Czeczocie*, [w:] tenże, *Z Mickiewiczem pod rękę*, s. 293-295.

<sup>6</sup> J. Czeczot, *Piosnki wieśniacze znad Niemna i Dźwiny*, część I: Wilno 1837; część II: Wilno 1839; część III: Wilno 1840; część IV: Wilno 1844; część V: *Piosnki wieśniacze znad Niemna, Dniepra i Dniestra*, Wilno 1845; część VI: Wilno 1846. S. Pigoń (dz. cyt., s. 317) notuje: „[...] bawiąc w Witebszczyźnie zaczął zbierać pieśni ludowe białoruskie «znad Niemna i Dźwiny», które tłumaczył i wydawał tomikami w l. 1837–1846 pt. *Piosnki wieśniacze*. Zbiór ten 5-tomowy objął do tysiąca piosnek; uzupełnił go Cz. Przekładami pewnej ilości pieśni ruskich, wziętych ze zbiorów Wacława z Oleska i Żegoty Paulego. W dodatkowym tomie szóstym pomieścił Cz. pewną część pieśni oryginalnych w języku białoruskim (jak on nazywał: sławiano-krewickim) i próbował dać jakby gramatykę tego języka”.

<sup>7</sup> S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę*, s. 7.

kim słynną balladę *Świtez* (1819)<sup>8</sup>, na której wzorował się Mickiewicz, pisząc utwór pod analogicznym tytułem, zamieszczony następnie w pierwszym tomie *Poezji* (1822). Dodajmy zresztą, że przy powstawaniu obu pierwszych tomików wierszy Mickiewicza nieoceniona okazała się praca redakcyjno-kolportażowa Czeczota. Do dziś liczne teksty tego filomaty rozproszone są po czasopismach tudzież pozostają w rękopisach – czekając cierpliwie na swego redaktora i wydawcę.

Wśród badaczy literatury i historii polskiej nigdy nie jawił się autor *Piosnek wieśniaczych* jako obiekt nadmiernej ciekawości, a jego twórczości nie uważano za zbyt cenną. Halina Gacowa, autorka poświęconego poecie folklorystyczne hasła, opublikowanego w kompendium *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, zauważa, że Czeczot tworzył dzieła przeciętne, a zebrany przez niego obfity materiał etnograficzny, wydany w swobodnych przekładach na język polski, pozbawiony jest wartości naukowej; jedynym jego osiągnięciem ma zatem być rola, „[...] jaką odegrał w kształtowaniu się romantycznej ludowości, zwłaszcza w twórczości Mickiewicza”<sup>9</sup>. Brutalność tej oceny polega też na tym, że odsłania ona pewien paradoks: otóż to – podkreślmy raz jeszcze – dzięki nazwisku autora *Pana Tadeusza* o Czeczocie się pamiętało i pamięta również w XXI wieku, ale nazwisko wieszczu rzuca zbyt intensywny blask, aby móc się spod niego wydostać i zajaśnieć światłem samodzielnym.

Choć to nie kontestowanie tezy o mierności Czeczotowej spuścizny literackiej wyznaczać będzie centrum naszych rozważań, warto jednak wziąć pod uwagę nie tylko wartość artystyczną czy naukową jego dzieł, lecz przede wszystkim fakt pionierstwa na polu etnografii dotyczącej ludu „sławiano-krewickiego”, czy choćby zjawisko tak często lekceważone i pomijane w ocenie czyjejś pracy, jak inspirowanie, budzenie społecznej wrażliwości na określone problemy, zjawiska, tematy czy ogólnie na kulturę związaną z pograniczem Wielkiego Księstwa Litewskiego i Korony. Z takiej perspektywy sześciu tomikom *Piosnek wieśniaczych*, ale też i innym, słabo ocenianym utworom Czeczota, przyznać trzeba wysokie miejsce w dziejach ludoznawstwa słowiańskiego, a ich – jak zaznacza Bogusław Dopart – pieczołowitego autora postawić obok wybitnych przedstawicieli polskiej i słowiańskiej folklorystyki pierwszej połowy XIX wieku – Zoriana Dołęgi Chodakowskiego, Wacława z Oleska (Wacła-

<sup>8</sup> Zob. J. H. Rychter, „*Świtez*” i „*Świtez*”, „*Dziennik Polski*” 1886, nr 295; tenże, *Jan Czeczot i jego nieznanne poezje*, „*Ognisko Domowe*” 1887, nr 97-101.

<sup>9</sup> H. Gacowa, *Jan Czeczot*, hasło [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984, s. 163.

wa Zaleskiego, 1799–1849), Kazimierza Władysława Wójcickiego<sup>10</sup>. Dla Zygmunta Glogera był twórcą *Świtezii* osobą wyjątkową, wizjonerem, zasłużonym poetą i tłumaczem<sup>11</sup>, „[...] najstarszym zbieraczem pieśni, dzięki czemu mógł więcej zachwycić [tzn. uchwycić – Ł.Z.] tradycji, wybornie ich koleje rozumiał”<sup>12</sup>. Szczególnie ważny wydaje się wkład filomackiego balladzysty w kształtowanie literackiej ludowości czasów przełomu romantycznego; jego współpraca z Mickiewiczem w okresie, gdy twórca *Dziadów* dopiero wkraczał na trakt romantyczny, jest faktem dostatecznie wymownym. W tym kontekście ponownie warto przywołać słowa XX-wiecznego badacza:

Na pozycję Jana Czeczota w naszej literaturze patrzeć można co najmniej z dwóch stron: jako na trzeciorzędnego poetę, jakich w epoce romantycznej liczono u nas na tuziny, lub jako na jednego z pierwszych polskich folklorystów, który wywarł poważny wpływ na twórczość Adama Mickiewicza<sup>13</sup>.

Nie tylko zresztą Mickiewicza. Dzięki Bogdanowi Zakrzewskiemu wiadomo o tym, że *Piosnki wieśniacze* wpłynęły na twórczość poetycką Teofila Lenartowicza<sup>14</sup>. A także na pracę archeologiczno-etnograficzną wspomnianego już Glogera. Nieoceniony wysiłek popularyzacji twórczości Czeczota wykonał Stanisław Moniuszko<sup>15</sup>. I dopowiedzmy rzecz istotną, że na trwale wpisał się poeta w historię poezji narodów pobratymczych: „W poważaniu mają go Białorusini – to sąd badacza nieentuzjastycznie nastawionego do spuścizny literackiej Czeczota – jako jednego z piastunów młodej ich poezji”<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Zob. B. Dopart, *U źródeł szkoły litewskiej. Jan Czeczot i poezja filomacka*, [w:] tenże, *Polski romantyzm i wiek XIX: zarysy, rekonstrukcje*, Kraków 2013, s. 137-138.

<sup>11</sup> Zob. Z. Gloger, *Dziennik podróży po Niemnie*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski, G. Kowalski, oprac. tekstów G. Kowalski, Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014, s. 279.

<sup>12</sup> Tenże, *Słowno o pieśniach ludowych*, cyt. za: *Pisma rozproszone*, dz. cyt., s. 329. Por. tenże, *Album biograficzne zasłużonych Polaków i Polek wieku XIX*, t. 1, Warszawa 1901, s. 236-239.

<sup>13</sup> S. Świrko, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*, Warszawa 1972, s. 5.

<sup>14</sup> Zob. B. Zakrzewski, *Czyja „lirenka”?*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 117-141.

<sup>15</sup> Zob. A. Nowak, *Romantyczna ludowość pieśni solowych Stanisława Moniuszki do słów Jana Czeczota*, „Muzyka i Liryka” 2000, z. 9, s. 165-173. Jeden z utworów Czeczota, *Prząśniczka*, z muzyką Moniuszki – to obecnie oficjalny hymn miasta Łodzi. Zob. też S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod...*, s. 287-288.

<sup>16</sup> S. Pigoń, *Czeczot Jan*, dz. cyt., s. 317.

## 2.

Przywoływaliśmy kilka dzieł analizujących działalność autora *Piosnek wieśniaczych*, przede wszystkim monografię Stanisława Świrki. Trzeba wszak dodać i taką uwagę ogólną, że kwerenda biblioteczna poświęcona twórczości Czeczota to zajęcie niewątpliwie inspirujące i refleksyjne. Zmuszające zarazem do wysnucia jednoznacznych wniosków. Cytuje poetę *Polski Słownik Biograficzny* (Stanisław Pigoń), niemało uwagi poświęca się mu w *Nowym Korbutcie*<sup>17</sup>, pisma z okresu „wileńskiego” zachowane zostały w wielotomowym zbiorze dokumentów pt. *Archiwum Filomatów*, drukiem wydano wiele jego listów; analizy dzieł Czeczota podejmowali się liczni badacze, by wymienić choćby nazwiska Stanisława Windakiewicza<sup>18</sup>, Zofii Kawyn-Kurzowej<sup>19</sup>, Aliny Witkowskiej<sup>20</sup> czy Zbigniewa Sudolskiego<sup>21</sup>. Ale reedycji dzieł, obojętnie zresztą jakiego rodzaju: poetyckich, epistolograficznych czy folklorystycznych – oprócz nielicznych reprintów, mini-antologii „poetów z kręgu Mickiewicza” – jak dotąd ów filomata się nie doczekał. Pomijając wydawnictwa prezentujące *stricto* spuściznę literacką i teksty dokumentujące działalność studentów Uniwersytetu Wileńskiego czy też listy do/od Adama Mickiewicza. Katalogi największych bibliotek w Polsce pokazują właściwie jedynie pierwodruki, czyli XIX-wieczne wydania książkowe Czeczota.

Inaczej, zdecydowanie lepiej sytuacja rysuje się na Białorusi i Litwie. Tutaj łatwiej o wznowienia (i przekłady) dzieł Czeczota. Dominują wśród nich wydawnictwa książkowe z II połowy XX wieku oraz nowsze, wydane po roku 2000, zbierające tłumaczone na języki litewski i białoruski – teksty Jana Czeczota. A także prace analityczne, badawcze czy popularnonaukowe. By nie być gołosłownym podajmy kilka przykładów: Arnold McMillin, *Jan Czeczot in Byelorussian and Polish literature* („Journal of Byelorussian Studies” 1969, nr 1); Ірына Шумская, *Ян Чачот. Руплівы філаматы* (Mińsk 2013); książka zbiorowa *Ян Чачот. Выбраныя творы* (Mińsk 1996). I wreszcie rzecz dla nas naj-

<sup>17</sup> *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 7: *Romantyzm*, red. I. Śliwińska i S. Stupkiewicz, Warszawa 1968, s. 246-249.

<sup>18</sup> S. Windakiewicz, *Jan Czeczot*, Kraków 1934.

<sup>19</sup> Z. Kawyn-Kurzowa, *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo*, Wrocław 1963.

<sup>20</sup> A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.

<sup>21</sup> *Archiwum Filomatów*, t. 2: *Listy z zesłania. Krąg Tomasza Zana, Jana Czeczota i Adama Suzina*, zebrał, opracował i wstępami opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 1999.

ważniejsza: J. Czeczot, *Giesmelės apie senovės Lietuvius iki 1434 metų* (*Śpiewki o dawnych Litwinach do roku 1434*, Wilno 1994)<sup>22</sup>.

*Śpiewki o dawnych Litwinach do roku 1434* to współczesne dwujęzyczne, polsko-litewskie krytyczne wydanie polskich tekstów poety. Wartość tego dzieła zdecydowanie podnosi fakt, że po raz pierwszy drukiem ukazują się niezwykle interesujące i ważne z punktu widzenia historii literatury polskiej utwory Czeczota. Mówimy o 55 śpiewkach opartych na motywach czerpanych głównie z dzieła Macieja Strykowskiego *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi* (wydanie w Królewcu w 1582 roku) oraz monografii Teodora Narbutta z lat 1835–1841 pt. *Dzieje starożytne narodu litewskiego*. Co więcej, jak czytamy w *Uwagach i przypisach* do tego wydania (s. 266), jest to tekst – nie licząc drobnych wzmianek, między innymi historyka literatury Jonasa Riškusa<sup>23</sup> – praktycznie nieznan, czyli *de facto* nieprzebadany.

Podstawą źródłową *Śpiewek* – jako się rzekło – jest *Kronika* Macieja Strykowskiego. A więc dzieło, w którym uwieczniono dokonania wybitnych postaci z historii pogańskiej Litwy. Posiada ono nie tyle wartość dokumentu historycznego, podręcznika, ile raczej stanowić ma inspirację, punkt wyjścia do poznawania heroicznych czynów praojców. Czeczotowi pomocna okazała się też praca Narbutta *Dzieje starożytne narodu litewskiego*. Jednak – choć Narbutt musiał wówczas prezentować zdecydowanie bardziej nowoczesne, wręcz naukowe źródło<sup>24</sup> – na piedestale umieścić poeta Strykowskiego<sup>25</sup>. Dostrzegamy to między innymi w bezpośrednich nawiązaniach do *Kroniki* w podtytule każdej niemal pieśni. Wydaje się, że już przez sam ten fakt – jakby umyślnie – dawał poeta solidne argumenty przyszłym krytycznym recenzjom, wkładał oponentom

<sup>22</sup> J. Czeczot, *Śpiewki o dawnych Litwinach do roku 1434*, wyd. I, z języka polskiego przełożyła Regina Kożeniauskienė, Wilno 1994, Lietuvos rašytojų sąjungos I-kl, ss. 287; Jonas Čečiūtas, *Giesmelės apie senovės Lietuvius iki 1434 metų*, primas leidimas, iš lenkų kalbos vertė Regina Kożeniauskienė, szkic o autorze napisała Reda Griškaitė, opracowanie rękopisu oraz przekład tekstów litewskich na język polski Barbara Kalėda, opracowanie graficzne Arvydas Každailis.

<sup>23</sup> J. Riškus, *Nowe materiały archiwalne o Adamie Mickiewiczu*, „Lietuvos TSR AMMD Literatūra” 1970, nr XIII (1), t. V, s. 173-174.

<sup>24</sup> Niepozabawione však i przekłamań, nie był Narbutt zawodowym historykiem, dziejami zajmował się amatorsko, łącząc swe zamiłowania z gorącym patriotyzmem lokalnym, dopuszczając się niejednokrotnie pewnych nadużyć interpretacyjnych i przekłamań. Zob. J. Tazbir, *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce w pierwszej połowie XIX wieku*, „Przegląd Historyczny” 1966, nr 57 (4), s. 580-598; tenże, *Od Sasa do lasa*, Warszawa 2011.

<sup>25</sup> Choć rzecz może być bardziej złożona, zależna od tego, kiedy powstał zarys pomysłu napisania *Śpiewek o dawnych Litwinach*: przed czy po powrocie z zesłania. Jak zauważa Teresa Friedelówna (*Wierszem pisana historia Litwy*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2000, R. IX, nr 4, s. 180): „Ponieważ 9-tomowe *Dzieje starożytne narodu litewskiego* (tom 10 pozostawał w rękopisie) tego autora [Narbutta – Ł.Z.] ukazały się dopiero w latach 1835–1841, Czeczot mógł się z nimi zapoznać dopiero po powrocie z zesłania”.

oręż do ręki: zarzuty o nieprofesjonalizm, nienaukowość, nieprawdę historyczną. *Śpiewki o dawnych Litwinach* uważać więc można za śpiewaną kronikę – utwór na poły baśniowy, odwołujący się do emocji, ludzkich uczuć. Opowieść rozpoczyna nawiązanie do Kiernusa, założyciela Kiernowa. Kończy ją rok 1434, moment śmierci Jagiełły, ostatniego księcia niezależnej Litwy i apostoła chrześcijaństwa na Litwie. Klamry kompozycyjne zbioru pieśni, układ tomiku, chronologia – wyraźnie podkreślają, że chodzi tu wyłącznie o czasy pogaństwa. Zresztą „pogańskość” podkreśla Czeczot niejako celowo, umyślnie zamieszczając niemal w każdej pieśni i akcentując pewne elementy, symbole i obrzędy. Na przykład pogrzeby książąt:

W szaty go przybrawszy, w zbroję,  
Szablę, sajdak, włócznię dali;  
Chartów parę, wyźłów dwoje,  
I sokoła przywiązali,  
I z jastrzębiem, i z rumakiem,  
Z siodłem, trzęzłą i czaprakiem.  
Przy tem sługa wierny, miły  
Z nim pospołu się palili.  
Takie to zwyczaje były,  
Którym wy się zadziwili.  
[...]<sup>26</sup>

Do rękopisu *Śpiewek*, których trzy wersje opracowania zostały odnalezione dopiero po II wojnie światowej i znajdują się obecnie w Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, dotarł Stanisław Świrko:

Po ostatniej wojnie – konstatuje badacz – odnaleziono w rękopisach Czeczota jego *Piosnki litewskie*. Dochowały się one w trzech różniących się nieznacznie egzemplarzach, z których najpełniejszy jest egzemplarz trzeci. Nosi on tytuł: *Piosnki litewskie, trzeci duplikat N I z objaśnien. z dodatkiem pieśni o Mingajle, Borysie, Skirmucie, Trojncie Mendogu, Wojsielku, Dawidzie, Ryngoldzie i Jezbucie*. [...] Na karcie czwartej *recto* znajduje się dedykacja napisana ręką Czeczota, lecz bez daty i podpisu: „Maryi z uszanowaniem na pamiątkę poświęcam”<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> J. Czeczot, *Śpiewki o dawnych Litwinach*, dz. cyt., s. 58; jest to fragment pieśni pt. *Swintoróg Utenesowic R. 1268–1271*.

<sup>27</sup> S. Świrko, *Piosnki litewskie*, [w:] tenże, *Z Mickiewiczem pod rękę...*, s. 277.

Adresatką dedykacji jest – rzecz oczywista – Maryla z Wereszczaków Puttkamerowa (1799–1863). Badacz przeprowadził wstępną analizę śpiewek, już na wstępie zaznaczając, że posiadają one „mierne walory literackie”<sup>28</sup>. Litewscy wydawcy wyrazili odmienne w tej kwestii zdanie, wskazując przede wszystkim na pierwiastki etnograficzne, etnogenetyczne i historyczne jako podstawową wartość tych tekstów. Z tego samego zresztą powodu zdecydowali się na publikację ostatniej, trzeciej, najobszerniejszej wersji Czeczotowego zbioru, którą Świrko określił jako „jedynie nowe redakcje pieśni już istniejących”<sup>29</sup>. W finalnej wersji Wileńskiego wydania *Śpiewek o dawnych Litwinach* całość poprzedza fragment *Kroniki* Strykowskiego (w dwu wersjach: polskiej i litewskiej), dedykacja „Maryi...”, a także ilustracja prezentująca fragment oryginalnego rękopisu. Do książki dodano też ryciny z *Kroniki Sarmacji europejskiej* Aleksandra Gwagnina (1611) oraz rysunki Artura Bertelesa z połowy XIX wieku.

Zbiór pisany jest językiem bardzo prostym, można wręcz powiedzieć, że semantycznie i estetycznie ubogim. Dla zobrazowania tej tezy wystarczy przytoczyć przypadkowy fragment:

Słyszeliście panie bracie,  
O Jadźwingu, o Komacie?  
Oj to była wielka koma,  
On ci nie gnił siedząc doma.

Gdy Bolesław nasz wstydlivy  
Chciał ten natur uporczywy  
Zwalczyć, zniszczyć aż do szczętu,  
Komat bić się nie miał wstrętu.  
[...]<sup>30</sup>

Język w przypadku pieśni, a więc utworów przeznaczonych do melorecytacji lub śpiewu, musi być prosty<sup>31</sup>. W przypadku analizowanego tu zbioru cho-

<sup>28</sup> Zob. tamże.

<sup>29</sup> Tamże, s. 280.

<sup>30</sup> J. Czeczot, *Śpiewki o dawnych Litwinach*, dz. cyt., s. 54; jest to fragment utworu pt. *O Jadźwingu komacie R. 1264*.

<sup>31</sup> Melodyjność i prostota to – według Pigonia (dz. cyt., s. 317) – stała cecha poezji Czeczota: „Własne swe późniejsze poezje oryginalne w znacznej mierze utrzymane również w tonie pieśni ludowych, wydał osobno w zbiorku *Pieśni ziemianina* (Wilno 1846) oraz w dodatku do t. V *Piosnek wieśniaczych*. Zbiorek wydał się miły współczesnym przez prostotę, przez dobre wyrobienie melodyjne wiersza (Czeczot posługiwał się stale wierszem metrycznym); treść czerpał



dzi o jeszcze jedną rzecz. We wstępie do *Śpiewek* Regina Kożeniauskienė (tłumaczka) wyjaśnia, że posługiwał się Czeczot językiem polskim, ale niejako zlitewszonym, językiem „polszczyzny litewskiej” (s. 7). Mógł to być zamysł autora, by jego utwory trafiły do jak najszerszego kręgu odbiorców, również „pod strzechy”. Sam to zresztą poeta wyjaśniał:

Wajdelota, śpiewający na ucztę, słuchany ciekawie, mógłby o jednym bohaterze śpiewać godzinę bez znudzenia, śpiewać nawet o jednej jego akcji. Tam by się więc znalazło i wyobrażeń, i poezji wiele. Tu pamiętając, kto ma śpiewać, trzeba śpiewać króciuchno; historia czysta może by znudziła, zmyślań się nie przypuszcza, upiększenia wszystkie i poezja, jak tylko rozwlekają, już tylko do czytania, nie do śpiewania ze swymi, choćby najpiękniejszymi ozdobami służą. Tak tedy trzeba się pozbyć poezji, uczucia tylko trochę, a że morału potrzeba, więc morału trochę i koniec śpiewki<sup>32</sup>.

Nieskomplikowany język i uboga składnia służą zatem przyciąganiu uwagi, zaciekawieniu, a przede wszystkim zapamiętywaniu. Nie chodziło Czeczotowi o estetykę, wyrafinowanie, artyzm, lecz użyteczność, skuteczność. Co więcej, fakt ten miał się okazać pomocny również w ewentualnych tłumaczeniach na inne języki, w tym i na litewski.

Reda Griškaite w obszernym komentarzu historycznoliterackim do *Śpiewek* zarysowała okoliczności, w jakich narodzić się miał pomysł stworzenia dzieła opartego na zamierzonych dziejach Litwy. Najprawdopodobniej było to po roku 1841, po powrocie z zesłania. Mając w czasie pracy w bibliotece Adama Chreptowicza w Szczorsach dostęp do dawnej i najnowszej literatury – naskicował Czeczot pierwszą wersję swego zbioru. Inspiracja jest tu oczywista – to Juliana Ursyna Niemcewicz *Śpiewy historyczne* (1808–1811). Wiemy, że podchodził do nich poeta z rezerwą. Było to wywołane wpływem krytycznych wykładów Joachima Lelewela<sup>33</sup>. Świadczy o tym między innymi list do Mickiewicza z 1823 roku, w którym zdradza młody poeta zamysł podjęcia się samodzielnej pracy literackiej i przypuszcza atak na twórczość nestora literatury polskiej:

---

poeta z życia ludu, z jego baśni, ze wspomnień osobistych, wreszcie z przeszłości dziejowej”. *Śpiewki o dawnych Litwinach* doskonale wpisują się w te spostrzeżenia badacza.

<sup>32</sup> List J. Czeczota do A. Mickiewicza z 22 marca 1823 roku; cyt. za: S. Świrko, *Z Mickiewiczem pod rękę*, s. 285.

<sup>33</sup> Cyt. za: J. Czeczot, *Śpiewki o dawnych Litwinach*, dz. cyt., s. 249.

Niemcewiczka niektóre śpiewy dobre, inne zupełnie nieznośne, a tak niedbałe często, że niepodobna przypuścić, jak on tej niedbałości nie czuł i nie chciał poprawić. Ani historycznie dobrze w nich nie opiewa bohaterów, bo ledwie czyn jaki jeden, a rozwleczone na strof kilkanaście. Przypiski często więcej warte od śpiewu<sup>34</sup>.

Sam już jednak tytuł, fakt użycia terminu „śpiewki”, a nie pieśni czy piosnki, bezspornie zdradza źródło inspiracji Czeczota. Powodem podjęcia pracy nad *Śpiewkami o dawnych Litwinach* mogło też być ubolewanie z tego powodu, że Litwini nie mają swego eposu. Dlatego – na co zwraca uwagę Zbigniew Wójcik<sup>35</sup> – *Śpiewki* koncentrują się przede wszystkim na wielkich czynach Litwinów, mają formę meliczną, przeznaczoną do śpiewania w dworkach lub salonach. Teresa Friedelówna widzi w tekstach Czeczota również rzecz zrozumiałą w kontekście „[...] prób odszukania historycznych korzeni Litwy, procesu ważnego w latach odbudowy suwerenności państwowej i narodowej tożsamości Litwinów”<sup>36</sup>.

Podkreślmy zatem ponownie: myśli o cyklu historycznych poezji musiała Czeczotowi towarzyszyć od lat filomackich. Przed zesłaniem stworzył *Śpiewki o sławnych Polkach i Litwinkach*. Zresztą pomysł, by sięgnąć do kronik historycznych i na ich kanwie zbudować utwory poetyckie wpisuje się w ogólną działalność naukową i twórczą filomatów. Jak zaznacza Alina Witkowska, to filomaci byli „pionierami historyzmu”, podejmowali próby filozoficznych interpretacji historii oraz jej naukowe uzasadnienie. Historia okazywała się dla nich jedną z największych intelektualnych fascynacji. Oczywiście studenci Uniwersytetu Wileńskiego interesowali się kulturą antyczną, ale coraz chętniej sięgali wzrokiem w stronę średniowiecza i autentycznych pomników historii swego narodu.

Dlatego ze szczególnym upodobaniem – zaznacza badaczka – podkreślali odrębność i rodzimość tradycji historycznych Litwy, przeciwstawiając się tym, którzy wywodzili je od rzymskich wojowników. Dlatego Wilno było dla nich przede wszystkim grodem Giedymina, ni zaś tworem mitycznego rzymskiego patrycjusza – Palemona; dlatego z taką czułością odnosili się do każdego szczątku legendarnej litewskiej przeszłości, który pozwalał odtworzyć własną, swojską, z miejscowymi rzekami, górami i lasami związaną mitologię litewską<sup>37</sup>.

<sup>34</sup> Tamże, s. 249.

<sup>35</sup> Zob. Z. Wójcik, *Śpiewnik litewski Jana Czeczota*, „Literatura Ludowa” 1996, nr 1 (XL), s. 56.

<sup>36</sup> T. Friedelówna, dz. cyt., s. 177.

<sup>37</sup> A. Witkowska, *Rówieśnicy Mickiewicza*, dz. cyt., s. 165.

Na Czeczota miała wpływ znajomość z hrabiostwem Chreptowiczami. W ich dworze w Szczorsach znajdowała się bogata biblioteka, zawierająca bezcenne starodruki nawet z XVI wieku. Do Szczorsów Czeczot przybył już wyczerpany fizycznie, złamany przez los, ale jeszcze pełen sił twórczych – czyli po powrocie z wygnania. Hrabia Chreptowicz zaproponował mu posadę bibliotekarza. Porządkując zbiór poetę nawiedziło dawne, datujące się jeszcze na okres filomacki, pragnienie napisania krótkiej wierszowanej historii Litwy – *Śpiewek o dawnych Litwinach* do roku 1434. Dokładna data powstania tych utworów nie jest znana. Zgadywać tylko można, że pomysł zrodził się jeszcze w okresie filomackim, gdy poeta pisał śpiewy historyczne o sławnych Litwinach i Polkach. Wzorem były, jak już wspomnieliśmy, przypuszczalnie *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza, tak doskonale znany filomatom utwór. Skoro śpiewom historycznym miał Czeczot dużo do zarzucenia – dostrzeżone błędy zapragnął skorygować tworząc własną ich wersję.

Dlaczego twórczość Jana z Myszy, szczególnie *Śpiewki o dawnych Litwinach*, uznać należy za ważne z punktu widzenia historii literatury – polskiej i litewskiej? Pomimo bowiem tego, że powstały już po powrocie Czeczota z wygnania – przypomnijmy, że w rodzinne strony przybył w 1841 roku, w Szczorsach przebywał do roku 1844 – to jednak wyrastają bezpośrednio z tradycji filomackiej, preromantycznej.

Wydaje się, że twórczość Jana Czeczota – jak niemal cała twórczość poetycka filomatów – należy do zjawisk literackiej „międzyepoki”. Czyli tego zjawiska kulturowego – momentu zderzenia różnych nurtów filozoficzno estetycznych – które bardzo często się w procesie badania historii literatury czy ogólnie historii po prostu pomija. Pomija z wielu względów, między innymi problematyczności, która wiąże się z badaniem wszelkiego rodzaju zjawisk pogranicznych, peryferyjnych. Jednak już ten fakt czyni ją – poezję Czeczota – wyjątkowo interesującą. Na granicy drugiego i trzeciego dziesięciolecia wzmagił się bowiem, jak wiemy, proces dekompozycji systemu literatury oświeceniowej i trwa wytyczanie nowych dróg. W Warszawie gromadzi wokół siebie uczniów Kazimierz Brodziński; są w tym gronie Józef Bohdan Zaleski i Stefan Witwicki. Także w stolicy Królestwa Polskiego działają wychowankowie Gimnazjum Wołyńskiego z Tymonem Zaborowskim na czele. W Wilnie asystują Mickiewiczowi Czeczot, Tomasz Zan, a później poeci filareccy. Toczy się walka – pierwotnie ukryta, od roku 1822 jawna – o nowy światopogląd literatury nowy styl i estetykę. Zmienia się samoświadomość twórców i ich społeczna tożsamość, kształtuje się dotąd nieznaną obyczaj literacki.

O tym, że filomaccy poeci stoją w cieniu Mickiewicza, jeszcze się pamięta, warto jednak przypomnieć, że wnieśli oni nową jakość poetycką do kultury oświeceniowej, której nie sposób nazwać romantyczną, a na pewno nie romantyczną w wydaniu i wersji Adama Mickiewicza. Jaka to jakość – o tym również świadczą właśnie *Śpiewki o dawnych Litwinach* Jana Czeczota.

### Bibliografia

- Czeczot Jan, *Śpiewki o dawnych Litwinach do roku 1434*, wyd. I, z języka polskiego przełożyła Regina Kożeniaskiene, Wilno 1994.
- Dopart Bogusław, *Polski romantyzm i wiek XIX: zarysy, rekonesanse*, Kraków 2013.
- Friedelówna Teresa, *Wierszem pisana historia Litwy*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 2000, R. IX, nr 4.
- Gacowa Halina, *Jan Czeczot*, hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, Warszawa 1984.
- Gloger Zygmunt, *Dziennik podróży po Niemnie*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I: 1863–1876, red. J. Ławski i J. Leończuk, Białystok 2014.
- Pigoń Stanisław, *Czeczot Jan*, hasło w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. IV, red. W. Konopczyński et al., Kraków 1938.
- Świrko Stanisław, *Z kręgu filomackiego preromantyzmu*, Warszawa 1972.
- Świrko Stanisław, *Z Mickiewiczem pod rękę czyli życie i twórczość Jana Czeczota*, Warszawa 1989.
- Windakiewicz Stanisław, *Jan Czeczot*, Kraków 1934.
- Witkowska Alina, *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, Warszawa 1962.
- Zakrzewski Bogdan, *Czyja „lirenka”?*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 4, s. 117-141.

**Dr. Łukasz Zabielski**

*Lukašo Gurnickio bibliotekos Mokslo skyrius*

**„AR GIRDĖJAI, BROLAU...”.**

**JANO ČEČOTO GIESMĒS APIE SENUOSIUS LIETUVIUS**

**Santrauka**

Vienintelė iki šiol lenkų kalba parašyta monografija apie Janą Čečotą (1796–1847) pavadinta *Z Mickiewiczem pod rękę* (*Kartu su Mickevičium*) (autorius S. Świrko, Varšuva, 1989 m.). Literatūros istorijoje būtent taip įsiminė ši šiuolaikinio lenkų-lietuvių-gudų

paribio istorijai vertinga asmenybė. Akademiniai vadovėliai Čėčotą vaizduoja kaip A. Mickevičiaus draugą, kaip asmenybę, gimusią LDK istorinėje teritorijoje, kaip poetą, slavų ir baltų tautosakos gerbėją. Jo pavardė minima šalia J. Jeżowskio, F. Malewskio, O. Pietraszkiewicziaus, A. Mickevičiaus – kai rašoma apie jo dalyvavimą slaptose Vilniaus universiteto studentų draugijose XIX a. antrajame dešimtmetyje. J. Čėčot dalyvavo ir Filomatų draugijos veikloje, buvo nuteistas ir išvežtas į Rusiją.

Mažai kur minimi tokie Čėčoto gyvenimo faktai, kaip „spraga“ jo draugystės su A. Mickevičium istorijoje. „Spraga“ yra tiek rimta, kad judviejų keliai išsiskyrė ir ateityje jau nesusikirto. Literatūros istorijos vadovėliuose Čėčot parodytas kaip kolekcionierius, redaktorius ir leidėjas, kuris išleido *Nemuno ir Dauguvos kraštų liaudies dainas* (957 dainas 7 tomuose). Tačiau nutylėta apie jo originalią poetinę kūrybą, nors yra žinoma jo baladė *Świtez* (1819), kurios pavyzdžiu, rašydamas savo to paties pavadinimo kūrinį, sekė Mickevičius. Iki šiol daug Čėčoto tekstų, išlikusių rankraščiuose arba publikuotų spaudoje, dar laukia savo redaktoriaus ir leidėjo.

Svarbiausia yra tai, kad J. Čėčot yra per mažai žinomas kaip Lenkijos ir Lietuvos valstybingumo istorijos kūrimo mėgėjas ir tyrinėtojas. Apie jo nuoširdumą Lietuvos istorijai geriausiai pasako jo tekstų rinkinys *Śpiewki o dawnych Litwinach do roku 1434* (*Giesmės apie senuosius lietuvius iki 1434 m.*). Šis veikalas, redaguotas ir išverstas R. Koženiauskiėnės (lietuvių-lenkų dvikalbė versija), buvo išleistas Vilniuje 1994 metais. Jis ir tapo šio straipsnio mokslinės refleksijos objektu. Giesmės, sukurtos pagal M. Strykovskio (1547–1586/1593) viduramžių kroniką, liudija apie poeto tautinės tapatybės, kultūrinių šaknų ir savosios „mentalinės“ vietos pasaulyje ieškojimą. Panašiai, kaip ir *Nemuno ir Dauguvos kraštų liaudies dainos*, šis veikalas buvo lyg vaistas, nuskausminantis traumas, sukeltas istorijos sukurių, kurių nemažai jam teko išgyventi savo gyvenime.



Grób Jana Czczota w Rotnicy koło Druskiennik

**Jolanta Dragańska**

*Uniwersytet w Białymstoku*

## LITWINKA MICKIEWICZA

### 11 razy Litwinka

Adam Mickiewicz nie mówił po litewsku, ale Litwa była jego matką, której swoją twórczością wystawił najpiękniejszy pomnik. Poeta – tak bardzo związany z Litwą i kojarzony z kilkoma głośnymi romansami na litewskiej ziemi – określenia „Litwinka” w całym swoim dorobku używa zaledwie jedenaście razy<sup>1</sup>. „Litwinka” pojawia się dwóch znaczeniach. Sześć razy w znaczeniu członkini plemienia litewskiego, które stworzyło w średniowieczu Wielkie Księstwo Litewskie (WKL) oraz pięć razy w znaczeniu mieszkanki terytorium dawnego WKL, poczuwającej się do wspólnoty narodowej polskiej. W pierwszym przypadku poeta używa tego określenia w *Listach cz. 1* i *Konradzie Wallenrodzie*. W drugim w *Listach cz. 2*, *Panu Tadeuszu*, wierszu *Do Doktora S* oraz *Śmierć Pułkownika*. Pojawia się u Mickiewicza jeszcze jedno określenie oznaczające Litwinkę, mianowicie: „Litewka” – „pole Litewki” – nazwa upamiętniająca miejsce śmierci Litwinki – Grażyny.

Ponieważ tych określeń nie jest dużo, warto w tym miejscu przywołać wszystkie cytaty z twórczości wieszczki, w których są one obecne<sup>2</sup>:

- „Piękna *Litwinka* co jej czerpa wody, Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody” (KW II 139-40);
- „U nóg *Litwinki* kwiat naszych młodzianów” (KW II 143);
- „Litwince nudno między *Litwinami*” (KW II 147);
- „I ciebie równie przychodzień oddali, Z ojczystych dolin o *Litwinko* biedna!” (KW II 153-4);

---

<sup>1</sup> Hasło „Litwinka” [w:] *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. 4 L-M, red. K. Górski i S. Hrabec, Wrocław 1965, s. 103.

<sup>2</sup> Cytaty przywołane za: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, tamże.

- „Ten obrazek młodzieniec nosił pobożnie na piersiach: Dziś *Litwince* darował” (KW IV 374-5);
  - „oto idące dolinką z koszykami *Litwinki* na targ do Kowna” (L1 85);
  - „Gdy cudzoziemcom zdrowie niesiesz w upominek/Porzucasz chorujące serduszka *Litwinek*” (Do Dr S);
  - „To *Litwinka* – dziewica bohater” (*Śmierć Pułkownika*);
  - „Podobno jakaś *Litwinka*, dawna jego narzeczona, ciągnie tam z lasów białowieskich” (L2 28);
  - „Stała młoda dziewczyna. – Białe jej ubranie (...) W takim *Litwinka* tylko chodzić zwykła z rana” (PT I 113);
  - „Te słów kilka piszę, polecając tobie dwie nasze *Litwinki*” (L2 268)
- I ostatnie „Litewka”: „I dotąd pole bitwy zwą polem *Litewki*” (G 102).

Spośród wszystkich utworów Adama Mickiewicza i jego licznych kreacji kobiecych zaledwie cztery bohaterki zostały dookreślone mianem Litwinki: Grażyna, Aldona, Emilia Plater i Zosia. Choć wiemy, że przecież Litwinkami były także i Telimena i, a jakże przecież, Żywila. Czy zatem użycie tego określenia wobec tych postaci miało jakieś kluczowe znaczenie?

Na Litwinkę Mickiewicza spojrzeć można z dwóch perspektyw: perspektywy Mickiewicza – i wtedy otrzymamy obraz symbol, fantazmat, mit, o którym wyczerpująco pisał Jarosław Ławski w książce *Marie romantyków*<sup>3</sup>, lub z perspektywy krytyki feministycznej – i wtedy zobaczymy obraz kobiety – kobiecości, wykreowanej przez poetę mężczyznę. Jaka to była kobieta? Wieszczyk w swojej twórczości więcej razy użył słów „Polka, Polska, Polak i Polskie” (1359) niż „Litwa, Litwinka, Litwin i Litewskie” (578). Czy słowo Litwinka ma inne, bardziej osobiste zabarwienie niż słowo Polka?

### **Litwinki w zbrojach**

Grażyna i Emilia to Litwinki uzbrojone, walczące<sup>4</sup>. Mickiewicz tworząc swoje bohaterki postępował za przekazami „o cnotliwych a prawie męskiego serca białogłowych”, a tych na Litwie nie brakowało. Grażyna, Emilia, ale i Al-

<sup>3</sup> J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasiński*, Białystok 2003.

<sup>4</sup> Maria Janion w rozdziale *Kobieta – Rycerz* w książce *Kobiety i duch inności* dokonała wyczerpującej analizy walczących bohaterek Adama Mickiewicza: Grażyny, Aldony i Emilii Plater. Zob. M. Janion, *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996, s. 78-99.



dona wyrzekły się osobistego szczęścia na rzecz ojczyzny. Litwinki-rycerki nie uchodzą z życiem z pola walki, dokonują czynu bohaterskiego, aktu męstwa po czym muszą umrzeć. Grażyna nieporadnie operuje mieczem, właśnie przez kobiecość, ale fakt, że nie ma ani wprawy, ani umiejętności władania bronią, nie odbiera jej odwagi, nie staje jej na drodze, by iść i walczyć na tyle, na ile potrafi za ojczyznę, czym jakby potęguje swój czyn.

Grażyna jako kobieta jest dziecięco lekkomyślna, jest płochym dziewczęciem, niezającym życia. Tragizm bohaterki wynika z przekroczenia jej powinności, wbrew nałożonej na nią roli. Dokonuje przekroczenia tego, co kobiece, występuje w męskiej zbroi, ale nie przestaje być kobietą. Jest wzorcem kobiety świadomej, decydującej, ale zarazem subtelnej, dobrej, mądrej – taki repertuar cech stworzył tragiczną kolizję nieposłuszeństwa i winy niezawinionej. Bohaterka zdradzi: albo męża albo naród. Litwinki-rycerki stają się „bohaterkami żalobnymi”<sup>5</sup>, jak je określiła Maria Janion, ale godnymi najwyższej czci.

Mickiewiczowi nie chodziło ani o powielanie znanego schematu wcielenia heroicznego patriotyzmu w kobietę, ani kontrastowe przedstawienie opozycji niewieście – rycerskie. Rzecz szła o przedstawienie zasady, że ojczyźnie mogą i powinni być oddani wszyscy, nie tylko mężczyźni. Co prawda kobieta jako matka i żona już wypełnia swój obowiązek patriotyczny, wychowując przyszłe pokolenia, lecz w razie konieczności także i ona może przywdziać rycerską zbroję. Jednostka bez względu na płeć ma moralne prawo i obowiązek wziąć odpowiedzialność za dobro narodowe. A zbrojny czyn kobiety przez jej „słabą” płeć ma tym bardziej szczególną wartość.

Śmierć zmusza do odstonięcia maski i Grażynę, i Emilię Plater. Przez wiele zwrotek wiersza *Śmierć Pułkownika* trwa mistyfikacja wodza-mężczyzny, wzmocniona tytułem. Obie jednak nie są przecież hermafrodytami, są w pełni kobiece, co Mickiewicz podkreśla. Wokół Emilii rozsuwa się nawet fantazmat erotyczny: „Jakie piękne dziewicze ma lica? Jaką pierś? – ach to była dziewica”. Obie dokonują czynu mitycznego: kobieta będąc i pozostając kobietą, czyni to, co powinien czynić mężczyzna<sup>6</sup>. Są ultrakobiece w swych męskich rolach. Grażyna staje się symbolem wspólnoty świętej, o czym świadczy nazwa „pole Litewki” miejsca jej ofiary. Emilia, następczyni Grażyny, jest panną młodą i delikatną, lecz bezkompromisową<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> M. Janion, tamże, s. 96.

<sup>6</sup> Tamże, s. 93.

<sup>7</sup> M. Goik, *Granat zamiast odkurzacza – wojowniczkini (tu: Emilia Plater)*, [w:] tejże, *Kobiety w literaturze*, Warszawa 2009, s. 292-300.

W *Konradzie Wallenrodzie* Mickiewicz po raz pierwszy pokazuje kobietę – partnerkę mężczyzny, równie tragiczną, ale na inny sposób, mówiącą własnym językiem. Postać Aldony jest konsekwentnym zaprzeczeniem samobawczych męskich roszczeń wallenrodycznego indywiduum. Litwinka wypełnia swoje życie przez separację i tęsknotę, modlitwę, miłość i powoli przesuwając się z kręgu wyobrażeń heroiczych w krąg idealno-duchowych. Zamiast walczącej Grażyny, pomocnicy w zemście otrzymujemy obraz kobiety, która w wieży-grobie buduje duchową utopię.

W epoce Mickiewicza kobiecie przypisano kategorię oczywistości. Nawet wtedy, gdy chwyciła za broń, jak Grażyna lub Emilia Plater, wpisywała się znakomicie w rolę kobiety-Polki, heroiny. Zosia, Aldona czy Grażyna nie szukają własnej tożsamości kobiecej, ani tym bardziej nie wyruszają na poszukiwanie osobistej roli w społeczeństwie. Te role inni stwarzają dla nich i odtąd ich życiowe scenariusze determinują losy mężczyzn, dla których są nie tylko kochankami, ale także jakby orędowniczkami ich sprawy<sup>8</sup>.

### **Casus Zosi – w perspektywie krytyki feministycznej**

W mitycznym Soplicowie Adam Mickiewicz umieścił kolejną Litwinę. Tym razem nie jest to kobieta dobywająca miecza w walce o ojczyznę, ale postać realizująca ideał piastunki domowego ogniska, przyszła doskonała żona, stojąca u boku męża.

Figurą znaną dla wyobraźni poety jest postać kobiety w bieli, łącząca w sobie cechy zarówno kochanki idealnej, jak i duszy tej anielskiej i tej upiorowatej. Zosia-bóstwo unosi się nad ziemią „jak biały ptak,/ Nagła, cicha i lekka jak światłość miesiąca”. Mimo konwencjonalności obrazu kobiety w bieli w romantyzmie, dla Mickiewicza obraz ten jest bardzo osobisty i ważny, ujawniając pewne obsesje. Sam poeta obrazu tego nie stworzył, zaczerpnął go z tradycji, jednak obdarzył go szczególnym znaczeniem, powtarzając wielokrotnie w rozmaitych konfiguracjach i wcieleniach. W utworach Mickiewicza biel łączy się z trzema rodzajami wyobrażeń: z idealną kobietą-kochanką, z duszą bądź duchem i ze śnieżną zimą. Biała suknia jest nieodłącznym atrybutem wyidealiz-

---

<sup>8</sup> Zob. J. Ławski, „*Arcydzieło polszczyzny, epos narodowy*”. *Tylko?*, [w:] „*Pan Tadeusz*”. *Poemat – Postacie – Recepcja*, red. A. Fabianowski, E. Hoffman-Piotrowska, Warszawa 2016, s. 167-183.

zowanej kobiety z wyobraźni wieszczka. I tak, Zosia posiada białe sukienki, zaś Aldona wdziewa „białe, z wiatrem igrające szaty”.

Kreacja na potrzeby ideału musi trącić stereotypem, a ten niezbyt nadaje się do konterfektu z prawdziwego zdarzenia<sup>9</sup>. Mickiewicz nie był mistrzem w obrazowaniu postaci kobiecych. Mimo wielu kreacji, nie udało mu się stworzyć portretu kobiety rozwiniętej<sup>10</sup>. Wprowadzając postaci żeńskie do swojej twórczości, przekształcał je w „półnimfy”, istoty nieżywe, a pozaziemskie w swojej idealności. Litwinka Mickiewicza to kobieta bardzo młoda, wręcz dziecięca („Ogrodniczka dziewczynką zdawała się małą”<sup>11</sup>), a przy tym dziwnie dojrzała. Postaci anielskie, niewinne, często darzone uczuciem siostrzanym – są kluczem do erotycznego fantazmatu Mickiewicza: kobieta-siostra-dziecko. Wybrane bohaterki są umieszczone w sferze niemalże pozapłciowej, żyją niczym zjawy. Zosia:

...zdawała się nie stapać, ale pływać po liściach, w ich barwie się kąpać<sup>12</sup>.

(...) Błysnęła tajemnicza, bieluchna sukienka,  
I coś lekkiego znowu upadło z wysoka,  
I przeleciawszy cały ogród w mgnieniu oka,  
Pomiędzy zielonymi świeciło ogórki:  
Jako promień słoneczny, wykradłszy się z chmurki<sup>13</sup>.

Bóstwem jesteś czy nimfą, duchem czy widzeniem!<sup>14</sup>

Ciche pomijanie płci nie oznacza bynajmniej eliminacji sfery seksualnej. Przeciwnie – pozapłciowe anielskie istoty są przyczyną wyczuwalnego w utworach napięcia erotycznego. Zosia jest *in statu nascendi* – podlotkiem, który będąc w fazie przejściowej nie ma jeszcze wykrystalizowanej kobiecej osobowości, a więc jest idealnym ekranem projekcji mężczyzn (Hrabia: „Tyle wdzięków w tajemnej nimfie upatrywał, / W tyle ją cudów ubrał, tyle odgadywał!”<sup>15</sup>). Podlotek, już nie dziecko, jeszcze nie kobieta, byt pograniczny, cnotliwy, niewinny, a jednak czasem instynktownie zepsuty – wytwarza silną aurę seksualności. Zosia to kobieta nieświadoma swej płci, choć ją niejasno przeczuwającą, co daje

<sup>9</sup> B. Zakrzewski, *Konterfekty z „Pana Tadeusza”*, Wrocław 1997.

<sup>10</sup> P. Chmielowski, *Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego*, Kraków 1986.

<sup>11</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz, czyli Ostatni Zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Warszawa 2000, s. 27.

<sup>12</sup> Tamże, s. 59.

<sup>13</sup> Tamże, s. 79.

<sup>14</sup> Tamże, s. 82.

<sup>15</sup> Tamże, s. 85.

jej przewagę nad Telimeną<sup>16</sup>. Im mniej kobieta potwierdza i akcentuje swoją kobiecą tożsamość, tym więcej zyskuje na obrazie ideału – tym więcej jest pożądana. Tadeusz widzi w dziewczęciu wiele ponęt; dziewiczość w połączeniu z sensualnością czynią z niej o wiele bardziej godną uwagi niż świadomą swego ciała i walorów ciotkę.

W tradycji literackiej wieku XIX bohaterki utworów nie mają żadnych upoważnień, by sięgać po dłuższe wypowiedzi, takie jak przemówienie, kazanie, oracja, ponieważ tak nakazywała zasada mimetyzmu – w świecie rzeczywistym retoryka była zarezerwowana dla mężczyzn<sup>17</sup>. Postaci kobiece dysponują zatem innymi środkami, by móc zabrać głos. Zosia, kobieta-fantazmat-posąg, nie wyraża żadnej myśli, milczy, pozbawiona głosu, ma tylko mowę ciała, ciała, które czytelnikowi pokazywane jest z perspektywy widzów, męskich spojrzeń (Hrabiego, Tadeusza, gości weselnych).

Mickiewicz o wiele „wyraźniej”, by tak rzec, zarysował postać Telimeny. Częściej udzielał jej głosu i obecności w poemacie. Pewna siebie kobieta uosabia lęk przed „erotyczną”, polującą na samca lwicą, ale jednocześnie zdradza fascynację autora rodzajem fizycznej, odważnej, drapieżnej zmysłowości kobiecej. Zosia to, zdaniem wielu badaczy, wcielenie pierwotnego stanu czystego człowieczeństwa, nieskalanego żadną niegodziwością świata i doświadczeń brutalnego życia. Ale czy tylko? Mickiewiczowi nie umknęła fizyczna natura kobiecości, w którą wyposażył także Zosię. Umowne przeciwieństwo Telimeny nie jest tak święte, tak anielskie. Jest także ziemskie i korporalne (cielesne) – tańczy na stole, nosi papiloty, karmi kury:

Kibić miała wysmukłą, ale jak nieskładną!  
A owa pulchność liców i rumieńca żywość,  
Małująca zbyteczną, prostacką szczęśliwość!  
„(...) Moja nimfa tajemna pono gęsi pasie!”

Telimena, krewna Zosi (w domyśle z pochodzenia Litwinka), jest świadoma swojej seksualności, doświadczona. Wie, jakie stworzyć pozy, jakich słów i gestów użyć, by mieć wpływ na mężczyzn („Wszystko to Telimena dokładnie wiedziała,/ bo i rozum, i wielkie doświadczenie miała”<sup>18</sup>), najlepiej obrazują to

<sup>16</sup> R. Shusterman, *Świadomość ciała. Dociekania z zakresu somaestetyki*, przeł. W. Małecki, S. Stankiewicz, Kraków 2010.

<sup>17</sup> M. Głowiński, *Monolog wewnętrzny Telimeny*, [w:] *Monolog wewnętrzny Telimeny i inne szkice*, Kraków 2007, s. 176 i nast.

<sup>18</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 150.

sceny *Plany myśliwskie Telimeny* z Księgi V i *Nowa Dydo* z Księgi VIII. Zosia, przez Mickiewicza Litwinką nazwana, nie posiada „tajemnej” wiedzy uwodzenia. Nie posiada poczucia własnej cielesności. Jest w fazie „przepoczwarzenia”.

Podczas gdy cielesność i kobiecość Telimeny są udziałem jej świadomości, cielesność i kobiecość Zosi są „opowiedziane” – inni je widzą, dostrzegają:

Sędzia: „...Szczególnie Zosia mała, lecz to nic nie szkodzi;  
Czas by już Zoškę wreszcie wydobyć z zamknięcia,  
Bo wszakci to już pono wyrasta z dziecięcia”.<sup>19</sup>

Ciało bohaterki dojrzewa, uwalnia się i w jednym momencie zastajemy kobietę. Już nie Zosią, a Zofią zwaną. Choć przestrzeń dzieła to miejsce wzrostu Zosi kobiety, to Mickiewicz nie wtajemniczył nas w moment psychicznej inicjacji podlotka w dorosłość. Za rytuał przejścia można uznać sytuację, w której Telimena urządza panience toaletę:

„Urosłaś. (...) No, Zosiu, toaletę rób, (...)”.  
Wezwano pokojowę i służącą dziewczkę;  
W naczynie srebrne wody wylano konewkę,  
Zosia, jak wróbel w piasku, trzepioce się; myje  
(...) Telimena otwiera petersburskie składy,  
Dobywa flaszki perfum, słoiki pomady,  
Pokrapia Zosię wkoło wyborną perfumą  
(Woń napełniła izbę), włos namaszcza gumą.  
Zosia kładnie pończoszki białe, ażurowe,  
I trzewiki warszawskie białe, atlasowe;  
Tymczasem pokojowa sznurowała stanik,  
Potem rzuciła na gors pannie pudermanik;  
Zaczęto przypieczone zbierać papiloty,  
(...) Pokojowa zaś świeżo zebrane bławatki  
Uwiązawszy w plecionkę daje Telimenie;  
Ta ją do głowy Zosi przyszpila uczenie,  
(...) Zdjęto puderman, całe ubranie gotowe.  
Zosia białą sukienkę wrzuciła przez głowę,  
Chusteczkę batystową białą w ręku zwija  
I tak cała wygląda biała jak lilija<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Tamże, s. 94.

<sup>20</sup> Tamże, s. 153-155.

Taniec na stole jest już produktem kobiecego ciała i kobiecej natury, tej korporalnej, seksualnej. W lustrze spojrzeń widowni Zofia widzi siebie jako kobietę, obiekt zachwyty, ukochaną mężczyzny, przyszłą żonę, a więc i kochankę. Świadomość tej cielesności peszy – zakrywa oczy.

Wtem jenerał Kniaziewicz wziął ją za ramiona  
 I złożywszy ojcowski całus na jej czole,  
 Podniósł w górę dziewczynę, postawił na stole,  
 A wszyscy klaszcząc w dłonie zawołali: „Brawo!”  
 Zachwyceni dziewczyny urodą, postawą,  
 A szczególnie jej strojem litewskim, prostaczym;  
 (...) Skupili się do stołu, patrzyli ciekawie.  
 Ci proszą, aby Zosia wzniosła nieco czoło  
 I oczy pokazała; ci, ażeby w koło  
 Raczyła się obrócić – dziewczyna wstydliva  
 Obraca się, lecz oczy rękami zakrywa.  
 Tadeusz patrzył wesoł i zacierał ręce.  
 (...) Wszyscy chwałą, klaskają<sup>21</sup>.

Zofia postawiona na stole pozostaje tylko ciałem; zasłaniając twarz w zawstydzeniu, odcina się instynktownie od tożsamości obiektu lub drażni się po kobiecemu z męską widownią, kokietuje. Zygmunta Freud wielokrotnie uzasadniał wstydlivość kobiecą naturą, która usposobiła w nią kobiety, by kusić mężczyzn złudzeniem.

Samoświadomość Zosi jest uspiona, a niewinność i płochość wynikają z wyuczonej bierności i posłuszeństwa w systemie patriarchalnym, w którym bohaterka zna swoje miejsce, godzi się na nie, jest dla niej naturalną kolejną rzeczą:

„Jestem kobietą, rzędy nie należą do mnie,  
 Wszakże Pan będziesz mężem; ja do rady młoda,  
 Co Pan urządzisz, na to całym sercem zgoda!”<sup>22</sup>

Stworzona przez Mickiewicza półnimfa nie zagląda w siebie, nie zadaje sobie pytań. Płeć (kobiecość) Zosi jest czymś, co się stwarza, czymś, co wykonuje w codziennym życiu zgodnie z poradami i instrukcjami Ciotki Telimeny:

<sup>21</sup> Tamże, s. 357-358.

<sup>22</sup> Tamże, s. 380.

Poprawiwszy raz jeszcze i włosów, i stroju,  
 Kazano jej wzdłuż i wszerz przejść się po pokoju;  
 Telimena uważa znawczyni oczyma,  
 Musztruje siostrzenicę, gniewa się i zżyma;  
 Aż na dygnienie Zosi krzyknęła z rozpacz: „  
 Ja nieszczęśliwa! Zosiu, widzisz, co to znaczy  
 Żyć z gęśmi, z pastuchami! tak nogi rozszerzasz  
 Jak chłopiec, okiem w prawo i w lewo uderzasz (...)  
 Uważaj dobrze, Zosiu, jest tu Hrabia młody,  
 Pan, dobrze wychowany, krewny Wojewody,  
 Pamiętaj być mu grzeczną”.<sup>23</sup>

Dla Judith Butler płeć, zarówno kulturowa, jak i biologiczna, jest konstruowana przez akty i dyskursy psychiczno-społeczne, które, obdarzone mocą sprawczą, „wytwarzają” ją w wyniku powtarzania odwiecznych praktyk społecznych<sup>24</sup>. Ciało materializuje się, znaczy poprzez powtarzanie aktów, na mocy których się konstytuuje. Jest rodzajem performance’u, zestawem znaków i masek, kostiumem. Ciągłe powtarzanie „przybierania” kobiety prowadzi do utrwalenia nawyku, aż wreszcie płeć staje się czymś naturalnym, danym, gotowym. Czy do tego potrzebna jest jeszcze świadomość? Czy samo wychodzenie za mąż, rodzenie dzieci, pielęgnowanie domu nie wystarczy, aby „czuć” się i „być” jako kobieta?

Dla Mickiewicza i na potrzeby *Pana Tadeusza* najpewniej wystarczy. Postać Zosi to kobieta niczego nieświadoma. Instynktowna. Bohaterka zapożycza swoją tożsamość od Tadeusza, tj. wstępuje z roli dziecka w rolę kobiety-żony, w domyśle później kobiety-matki. Jej tożsamość kobieca budowana jest w relacji z innymi i poprzez nie. Osobowość kształtowała się i w pełni ukształtuje poprzez innego, którym jest mężczyzna.

Dzięki jaźni jednostka ma możliwość szczególnego rodzaju uczestniczenia samej w sobie, tworzenia ze sobą więzi, która stwarza warunki do ukonstytuowania się jako kobiety/osoby i aktywnego w świecie uczestnictwa. Dzięki bytowaniu w jaźni możliwy staje się wewnętrzny wzrost, dojrzewanie do podmiotowej samodzielności. Tymczasem Zosia dopasowuje się mniej lub bardziej bezrefleksyjnie do otoczenia i zaistniałych okoliczności. Kobiecość osiągnięta tylko poprzez dojrzewanie ciała, „nakładanie” roli jest tożsamością okaleczoną,

<sup>23</sup> Tamże, s. 155-156.

<sup>24</sup> J. Butler, *Uwikłani w płeć. Feminizm i polityka tożsamości*, przeł. K. Krasucka, Warszawa 2008.

ponieważ jest posłuszna patriarchalnym regułom gry, a własne okaleczenie przekazuje swoim potomkom, podobnie jak jej zostało to zaszczepione. Zosia „dostaje” kobiecość, bo zdaniem jej otoczenia przyszedł już na to czas. To jej najbliżsi, w tym Telimena, wskazują moment przemiany podlotka w kobietę:

„Kochana Zosiu, już też całkiem zapominasz  
I na stan, i na wiek twój; wszak to dziś zaczynasz  
Rok czternasty, czas rzucić indyki i kurki.  
Fi! to godna zabawka dygnitarskiej córki!  
(...) Opaliłaś okropnie pleć, czysta cyganka,  
A chodzisz i ruszasz się jak parafijanka.  
Już ja temu wszystkiemu na przyszłość zaradzę,  
Od dziś zacznę, dziś ciebie na świat wyprowadzę...<sup>25</sup>  
  
(...) Sędzia, przerwała ciotka, ciągle mi dokuczał,  
Żeby cię na świat wywieść, ciągle pod nos mrucał,  
Że już jesteś dorosła; sam nie wie, co plecie (...)”<sup>26</sup>.

Zosia kocha Tadeusza, bo on ją kocha, bo wypada, bo trzeba z nim wziąć ślub:

Na to Zosia rzecze  
Wznosząc głowę i patrząc w oczy mu nieśmiało:  
„Nie pamiętam już dobrze, co się dawniej działo,  
Wiem, że wszyscy mówili, iż za mąż iść trzeba  
Za Pana; ja się zawsze zgadzam z wolą Nieba  
I z wolą starszych”<sup>27</sup>.

Choć uczucie jest jednym z tematów epopei, Zosia nie wie w istocie, czym miłość jest, to dla niej nowe doświadczenie:

Choć dojsć nie mogła wątku w jego tajemnicach  
Dlaczego ją pokochał? dlaczego porzuca?  
Gdzie odjeżdża? przecież ją ten odjazd zasmuca.  
Pierwszy raz posłyszała w życiu z ust młodziana  
Dziwną i wielką nowość, że była kochana<sup>28</sup>.

W innym miejscu czytamy:

<sup>25</sup> Tamże, s. 152.

<sup>26</sup> Tamże, s. 153.

<sup>27</sup> Tamże, s. 351.

<sup>28</sup> Tamże, s. 309.



„Panny mówiły, że ja jestem zakochana:  
Jużci, jeżeli kocham, to już chyba Pana”<sup>29</sup>.

Miłość przedstawiona w *Panu Tadeuszu* nie jest aktem świadomości, jest wyidealizowana, objawiona, wpisuje się w koncepcję sielskiej utopii<sup>30</sup>.

Poczucie „ja” daje Zosi ultrasomatyczna więź ze światem przyrody. Zosia nie zadaje sobie pytań, kim jest, nie szarpie się. Ma silne poczucie przynależności, bycia stałym elementem większej całości<sup>31</sup>. Bez cudownej, anielskiej żony mit Soplicowa, dworu rodzinnego, kraju lat dziecińczych byłby niepełny, niemożliwy. Zosia jest ucieleśnieniem mitu idealnej ukochanej<sup>32</sup>. Młodej, niewinnej, pracowitej, dziewczęcej. Bohaterka realizuje kobiecy archetyp i mityczny styl miłości. Czytelnicy epoki romantycznej takich właśnie Polek oczekiwali: walecznych, odważnych, doskonałych matek i żon<sup>33</sup>.

Kobiecość Zosi wydaje się pustym znakiem w świetle narzędzi krytyki feministycznej. Jest stworzona całkowicie przez patriariat i na jego potrzeby. Taka kobiecość wpisuje się w ideał romantyczny. Należy pamiętać o próbie wprowadzenia przez Mickiewicza nowego układu w relacje damsko-męskie. Młodość Zosi i Tadeusza przewycięża stary świat i wprowadza nowy, przyszły obraz społeczeństwa, metamorfozę klas, zmianę miejsca kobiety wobec epoki staropolskiej<sup>34</sup>. Mickiewicz wpisuje w epopeję projekt reform, takich jak zniesienie poddaństwa chłopów i relacji partnerskiej w małżeństwie, gdzie mąż zasięga porady żony w sprawach wspólnie prowadzonego gospodarstwa.<sup>35</sup>

„Zofijo! muszę cię w bardzo ważnej rzeczy  
Radzić się; już pytałem stryja, on nie przeczy.  
Wiesz, iż znaczna część wiosek, które mam posiadać,  
Wedle prawa na cię powinna by spadać.  
Ci chłopci nie są moi, lecz twoi poddani,  
Ni śmiałbym ich urządzić bez woli ich pani.  
(...) Sami wolni, uczyńmy i włościan wolnemi,

<sup>29</sup> Tamże, s. 352.

<sup>30</sup> Zob. B. Holmgren, *Sedno sprawy, czyli unarodowienie romansu*, [w:] *Ciało i tekst. Feminizm w literaturoznawstwie – antologia szkiców*, red. A. Nasiłowska, Warszawa 2001, s. 77-93.

<sup>31</sup> K. Czeczot, *Płeć paradygmatu romantycznego*, [w:] *Lektury płci. Polskie (kon)teksty*, red. M. Dąbrowski, Warszawa 2008, s. 121-129.

<sup>32</sup> Zob. *Beatrycze i inne. Mity kobiet w literaturze i kulturze*, red. G. Borkowska, L. Wiśniewska, Gdańsk 2010.

<sup>33</sup> J. Ławski, *Marie romantyków*, s. 21.

<sup>34</sup> J. Ławski, „Arcydzieło polszczyzny, epos narodowy”. *Tylko?*, s. 174.

<sup>35</sup> Tamże, s. 174

Oddajmy im w dziedzictwo posiadanie ziemi,  
 Lecz muszę cię ostrzec, że tych ziem nadanie  
 Zmniejszy nasz dochód, w miernym będziemy żyć stanie.  
 (...) Czyż zgodzisz się żyć na wsi? z daleka od świata!  
 Jak ziemianka!<sup>36</sup>

Mickiewiczowska Zosia to nie kobieta z krwi i kości, ale figura mająca do odegrania jakieś „role”. Litwinka – kobieta realna. Mieszkanca ziemi litewskiej, ale jednak półanioł. Bo Mickiewiczowska biała dama ma zawsze w sobie coś niezemskiego, by posłużyć się tu określeniem interpretatora: „nie-dorealniowego”<sup>37</sup>. Jarosław Marek Rymkiewicz napisał: „kobieta wymyka się, może się wymknąć prawom natury, czyli temu, co konieczne; los tych tajemniczych istot inny niż nasz [mężczyzn]”<sup>38</sup>.

Taka sytuacja dotyczy jednak nie wszystkich kreacji kobiecych, ale tylko tych naprawdę idealnych, niebiańskich – »Litwinek«. Ciotka Telimena nie pasuje do czystego, domowego, niewinnego świata Soplicowa. Zosia jest zjawiskiem anielskim, niemal bezcielesnym, Telimena jest bardzo realna, fizyczna, konturowa, zwłaszcza w scenie, w której Tadeusz dostrzega „niedostatki” kobiety:

Okolo ust szczególnie widne były piegi.  
 Nuż oczy Tadeusza, jako chytre szpiegi,  
 Odkrywszy jedną zdradę, poczną w kolej zwiedzać  
 Resztę wdzięków i wszędzie jakiś fałsz wysledzać:  
 Dwóch zębów braknie w ustach; na czole, na skroni  
 Zmarszczki; tysiące zmarszczków pod brodą się chroni!<sup>39</sup>

Zosia w migającej bieli jest próbą opisania sfery sacrum<sup>40</sup>: mistycznej, godnej czci, ale i nierozpoznanej, odległej, utęsknionej... jakby... Litwy. Zosia i litewska przyroda promieniują światłem o nieskazitelnej czystości, intensywnym, numenalnym. Bohaterka uświęca rzeczywistość dookoła swoją obecnością. Biel nie jest prostym symbolem czystości, niewinności i dobra, ale czcigodnej i świętej jakiejś tajemnicy. Tak uświęcona jest dla Mickiewicza Litwa.

<sup>36</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 379-380.

<sup>37</sup> J. Ławski, *Marie romantyków*, s. 421.

<sup>38</sup> J. M. Rymkiewicz, *Do Snowia i dalej...*, Kraków 1996, s. 84.

<sup>39</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 163.

<sup>40</sup> W. Owczarski, *Mickiewiczowskie figury wyobraźni*, Gdańsk 2002, s. 101 i nast., [s. 97-111].

## Litwinka ukochana – kochanka Litwa

Litwinki, Aldona i Zosia, nie w pełni są widoczne. Niby widziane, a niedookreślone, realne, ale w rzeczywistości swej nieuchwytnie. Bohater utworów Mickiewicza chce zobaczyć w pełni konkretną ukochaną – czy Litwę (?), lecz poeta mu to uniemożliwia – dlaczego? Czy obraz Litwy ma być tylko taki idylliczny, na półrealny, wysniony, Litwy żywej, ale i ... jak bohaterka Aldona „dla świata umarłej” – umierającej? Litwy, która jest jak Zosia – prawdziwa i doskonała, ale ledwie uchwytna.

W Zosi fantazmat Ukochanej-Litwy jest najpełniej zrealizowany. Litwinka Zosia to ideał kobiecy, ale o ziemskich rysach – w papilotach. Zosia jest idealną personifikacją wszelkiej nadziei i przyszłości – jest wszystkim: ideałem kobiecości, ukochaną Litwą, przebóstwioną przyrodą, kodem religijnym. Jarosław Ławski przekonuje, że u Mickiewicza kobiecość wyraża się w wymiarze metafizycznym, a nie jako „typowa kobieta polska” czy „materiał na idealną żonę”<sup>41</sup>. Żadna z Litwinek Mickiewicza – do typowych kobiet nie należy. Pierwsze dwie: Grażyna i Emilia to rycerskie heroiny, kolejne dwie: Aldona i Zofia to personifikacje Litwy. W Aldonie poeta zawarł wszystko to, co utracone, utęsknione, ukochane, niezemskie. Ta Litwinka jest dla Mickiewicza jak Litwa. Ukochana-Litwa jest symboliczną sprzecznością: nakazem powrotu i przykazaniem pokory i pogodzenia się z losem. W Zosi z kolei, jak w szkatułce, Mickiewicz zamknął wszystko, co swojskie, narodowe, litewskie, ale i stracone, utęsknione. Bohaterka staje się eidetycznym centrum Ojczyzny. Ta kluczowa postać kraju lat dziecińczych to niemal bóstwo. Kobiecość – młodość – litewskość – miłość są tu synonimami złączonymi w postaci Litwinki, która jest wzorem niedoścignionego ideału, który może być osiągnięty dopiero w przyszłości. Zosia z finału to uosobienie wszystkich potrzeb duchowych poety o domu, o rodzinie, o Litwie, naturze, miłości. Ta Litwinka musi być dziecięca (choć niebędąca dzieckiem!), naiwna, niewinna i czysta i święta. Tak święta – jak Litwa.

Mickiewicz kochał Litwę – swoją własną prywatną *Litwinkę* – to była jego najważniejsza kochanka – jego gorąca miłość romantyczna, którą można było opisać nie inaczej jak personifikując ją; uosabiając w kreacji kobiety. Tak pięknej, jak i czystej, tak oddanej, jak i odważnej. Nikt ani przed ani po nie mówił tak pięknie o Litwie jak Mickiewicz. Litwa to „ta”, którą kochał od dziecięctwa; kraj, ojczyzna – kobieta, ukochana<sup>42</sup>. Litwa to wszystko, co ukochane. Ukocha-

<sup>41</sup> J. Ławski, *Marie romantyków*, s. 409.

<sup>42</sup> Zob. tamże, s. 160 i nast.

na-Litwa, Aldona-Litwa to archetypy rajy utraconego. Widział to już Norwid, pisząc:

(...) Telimena za Polkę nie uważam, a Zosi za kobietę, Aldony nawet za osobę; ta ostatnia – Litwą, Romantycznością, Ludzkością... symbolem, nie kobietą<sup>43</sup>.

Obraz Litwinki w *Konradzie Wallenrodzie* stanowi fantazmat utraconych wartości. Za sprawą bohaterki Mickiewicz dokonuje bolesnego rozdzielenia wyobrażenia eidetycznego od wyobrażenia historycznego. Następuje deziluzja: do Litwinki-Litwy z dzieciństwa i młodości nie ma powrotu. Aldona stanowi ikonę utraconej Litwy. Obiekt największego pożądania, a zarazem obiekt nieosiągalny.

Zosia podobnie uosabia wartości świata (Litwa, wspólnota, naród), ale jest oczyszczona z kompleksu traumy, jaka towarzyszyła Aldonie. Zosia jest fantazmatem nietkniętym, krystalicznym, wyanielałym. Litwinka w *Panu Tadeuszu* przestaje być kobietą-Litwą utraconą, a staje się obrazem-celem – celem-Litwą, na którą warto czekać i do którego trzeba dążyć. Zosia staje się boską ikoną Litwy przyszłości<sup>44</sup>.

Określenie *Litwinka* u Mickiewicza nie jest stwierdzeniem przynależności kulturowej – ponieważ bohaterek pochodzenia litewskiego jest przecież w twórczości poety wiele – ale jest rodzajem nobilitacji: kobiety: Litwinki-Litwy, najważniejszej, świętej, jedynej, doskonałej.

### Bibliografia

- Głowiński M., *Monolog wewnętrzny Telimeny i inne szkice*, Kraków 2007.
- Janion M., *Kobiety i duch inności*, Warszawa 1996.
- Ławski J., *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasieński*, Białystok 2003.
- Owczarski W., *Mickiewiczowskie figury wyobraźni*, Gdańsk 2002.
- „Pan Tadeusz”. *Poemat – Powstanie – Recepcje*, red. A. Fabianowski, E. Hoffmann-Piotrowska, Warszawa 2016.
- Shusterman R., *Świadomość ciała. Dociekanie z zakresu soma estetyki*, przeł. W. Malecki, E. Stankiewicz, Kraków 2010.
- *Słownik języka Adama Mickiewicza*, T. 4: L-M, Wrocław 1965.

<sup>43</sup> C. Norwid, *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem opatrzył J. W. Gomulicki, Warszawa 1971–1976, t. III, s. 418.

<sup>44</sup> J. Ławski, *Marie romantyków*, s. 334 i nast.

**Jolanta Dragańska**

*Baltstogės universitetas*

## MICKEVIČIAUS LIETUVĖ

### Santrauka

Šio straipsnio tikslas – atskleisti lietuviškos moters paveikslą Adomo Mickevičiaus kūryboje. Žymus poetas, emociškai giliai susietas su Lietuva ir asocijuojamas su keliais žinomais romansais, apibūdinimu „lietuvi“ visame savo literatūriniame palikime pasinaudoja tik vienuolika kartų. Šis žodis vartojamas dviem reikšmėmis: šešis kartus lietuvių genties, kuri viduramžiuose sukūrė LDK, atstovės reikšme ir penkis kartus senovinės LDK teritorijos gyventojos, priklausančios lenkų tautinei bendruomenei, reikšme. Pirmąją reikšmę šiam žodžiui poetas suteikia kūriniuose *Listy cz. 1* ir *Konrad Wallenrod*. Kita reikšmė jis vartojamas veikaluose *Listy cz. 2* ir *Pan Tadeusz*, eilėraščiuose *Do Doktora S* bei *Śmierć Pulownika*. Pastarasis kūrinys yra skirtas narsiajai lietuvi, Emilijai Pliaterytei. Vienas svarbiausių poezijos tekstų, kuriame minimas lapkričio sukilimas, tai didelės poeto pagarbos jaunai moteriai ženklas. Lietuviškos moters čia pavaizduota kaip idealus ir ištikimas riteris, iki galo kovojantis už savo tėvynę. Kaip priešprieša šiam vyriškesniam moters paveikslui vaizduojamos likusių kūrinių herojės – švelnios moterys, kurios taip pat nestokoja drąsos ir ištvermės.

Straipsnio autorė pateikia ir palygina lietuviškos moters paveikslą abiem reikšmėmis, apmąsto kilusių iš šio krašto moterų, matytų Adomo Mickevičiaus akimis, išskirtinumą.



Tablica pamiątkowa ku czci Ludwika Adama Jucewicza  
w Pakevis (Pokiewiu) na Litwie

**Monika Jurkowska**

*Uniwersytet w Białymstoku*

**PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ  
– KULTURA LUDU W KONCEPCJACH  
LUDWIKA ADAMA JUCEWICZA  
I JANA LUDWIKA ŻUKOWSKIEGO**

*Zamki w rumowiskach leżą; bogactwa zbytkiem  
i niedolą spetzły, szablę szczerbioną pył okrywa, a rdza  
pożera: zwyczaję i obyczaję sami wytępiłiśmy: jeden  
język przetrwał zmiany, krwawe nieszczęścia naszej  
Ojczyzny, i oparł się wszystko niszczącym wiekom<sup>1</sup>.*

Wielka tradycja Rzeczypospolitej Obojga Narodów wraz z upadkiem państwa u schyłku XVIII wieku została poddana próbie. Powstało wiele różnych idei i koncepcji relacji między kulturą polską a litewską. Wspólna historia odcisnęła ślady na kulturach obu narodów. I o ile kultura szlachecka była nieustannie przedmiotem literackich transformacji, o tyle kultura ludu doczekała się wnikliwej analizy dzięki twórczości folklorystycznej, która rozwinęła się dopiero w romantyzmie<sup>2</sup>. Liczni badacze zajęli się szeroko pojętym ludoznawstwem, wyruszyli w teren w poszukiwaniu inspirowanego idealizmem niemieckim „ducha ludu”<sup>3</sup>, na którym zbudowana została lub miała być budowana tożsamość narodowa i słowiańska<sup>4</sup>. Wśród tego grona badaczy kultury ludu znajdują się

---

<sup>1</sup> K. W. Wójcicki, *Przysłowia narodowe: z wyjaśnieniem źródła początku, oraz sposobu ich użycia, okazujące charakter, zwyczaje, i obyczaje, przesady, starożytności i wspomnienia oyczyste*, Warszawa 1830, s. 7.

<sup>2</sup> Zob. J. Burszta, *Oświecenie i romantyzm a słowiańska etnografia i folklorystyka. Założenia wstępne*, „Lud” 1973, t. 57.

<sup>3</sup> Badania w myśl „filozofii natury”, które zrodziły się na Zachodzie, przede wszystkim rozwijali Johann Gottfried Herder, Friedrich Wilhelm Joseph Schelling, Karla Wilhelm Friedrich Schlegel i Augusta Wilhelma Schlegel.

<sup>4</sup> Wśród polskich ludoznawców faktem jednak jest tendencja do większego zainteresowania kulturą ludową wschodnich kresów Rzeczypospolitej, dopiero pozytywistyczni etnografowie Oskar

Ludwik Adam Jucewicz (1813<sup>5</sup>–1846), określany mianem „pierwszego prawdziwego etnografa litewskiego”<sup>6</sup>, i Jan Ludwik Żukowski (ok. 1803–1831), który „w specjalnym opracowaniu (1830) [*O pańszczyźnie...* – przyp. M. J.] dał jedyny kompletny przegląd ludowych zwyczajów i twórczości”<sup>7</sup>. I nie fakt, że obaj twórcy żyli w epoce romantyzmu, że obaj mierzyli się z rzeczywistością społeczno-polityczną tamtych czasów czy że obaj podjęli popularną w tym czasie refleksję nad aspektami folklorystycznymi i etnograficznymi<sup>8</sup>, jest podstawą podjęcia przez autorkę badań nad dorobkiem tych twórców.

Terenem pracy badawczej Żukowskiego (który wprawdzie nie był bilingwistyczny i nie pisał o Litwie) było Mazowsze, a Jucewicza – ziemie dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego, a szczególnie Żmudzi. Są to tereny odległe, a jednak zebrany przez autorów materiał badawczy wskazuje na pewne elementy, które wykazują podobny charakter dorobku folklorystycznego Polski i Litwy.

---

Kolberg czy Zygmunt Głogier badają kulturę centralnej Rzeczypospolitej. Stąd niezwykle ważne jest spojrzenie Jana Ludwika Żukowskiego, który swoje badania prowadził na terenie wschodniego Mazowsza. Wśród ważnych twórców badaczy terenów Rzeczypospolitej Obojga Narodów tego okresu należy wymienić: Ignacego Lubicz-Czerwińskiego, Zoriana Dołęgę-Chodakowskiego, Kazimierza Władysława Wójcickiego, Wincentego Pola, Ryszarda Berwińskiego, Kazimierza Brodzińskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Jana Karłowicza, Simonasa Daukantasa, Jana Łobojkę, Kajetana Niezabitowskiego, Szymona Staniewicza, Józefa Sękowskiego, Emeryka Staniewicza, Leona Rogalskiego, Piotra Koeppena, Ksawerego Bohusza, Ludwiga Rhesę, Dionizego Paszkiewicza, Teodora Narbutta. Zob. P. Bukowiec, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008; *Dzieje folklorystyki polskiej 1800–1863. Epoka przedkolbergowska*, red. H. Kapeliś, J. Krzyżanowski, Wrocław 1970; *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX w.*, red. T. Bujnicki, A. Romanowski, Kraków 2000; M. Jackowski, *Literatura litewska w Polsce XIX i XX w.*, Olsztyn 1999; tegoż, *Dzieje literatury litewskiej T.1 do 1917*, Warszawa 2003; czterotomowa seria *Wilno i Kresy północno-wschodnie...*, red. E. Feliksiak i in., Białystok 1996; F. Augustaitis, *Pierwiastki litewskie we wczesnym romantyzmie polskim*, Kraków 1911; R. Sliužinskas, *Paralele historyczne między źródłami litewskich i polskich pieśni ludowych i perspektywa badań porównawczych*, „Acta Historica Universitatis Klaipedensis” 2007, t. XV; G. L. Gomme, *Folklor. Podręcznik dla zajmujących się ludoznawstwem*, tłum. W. Szukiewicz, opatrzył przedmową i wydał S. Elias-Radzikowski, Kraków 1901; M. Waliński, *Folklor i folklorystyka. Uwaga na marginesie definicji*, „Literatura Ludowa” 1977, nr 4-5; A. Kutrzebianka, *Rozwój etnografii i etnologii w Polsce*, Kraków 1948. M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich. Mitologizacja historii w XIX-wiecznym piśmiennictwie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 2008; *Lietuvių literatūros istorija XIX amžius*, Wilno 2001.

<sup>5</sup> Nowy *Korbut* podaje rok 1810 jako urodzenia, jest to jednak jedyne znalezione przeze mnie źródło wskazujące tę datę (tamże, t. 7, s. 516).

<sup>6</sup> P. Bukowiec, *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej*, dz. cyt., s. 79.

<sup>7</sup> J. Burszta, *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985.

<sup>8</sup> Choć jak zauważa Józef Burszta, w przypadku romantycznych prac ludoznawczych należy mówić bardziej o ich folklorystycznym niż etnograficznym charakterze. Wiąże się to z ideałami epoki. Zob. J. Burszta, *Oświecenie i romantyzm a słowiańska etnografia i folklorystyka. Założenia wstępne*, dz. cyt.



Szczególną uwagę chciałabym zwrócić na trzy dzieła tych autorów. Książkę Jucewicza *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia*<sup>9</sup>, gdyż twórca osiąga w niej najszerzą perspektywę spojrzenia na kulturę ludu litewskiego, ponadto podsumowuje w niej dotychczasowe badania i odnosi się do pozostałych swoich utworów, a szczególnie zbioru przysłów i *Wspomnień Żmudzi*. Dalej na dwa dzieła Żukowskiego: *Wyjątek z pisma o pieśniach ludu*<sup>10</sup>, ponieważ jest to refleksja nad jednym z najważniejszych przedmiotów badań folklorystów w romantyzmie: pieśnią ludową, oraz na *O pańszczyźnie z dołączeniem uwag nad moralnym i fizycznym stanem ludu naszego*<sup>11</sup>, która to praca nie tylko jest argumentem za równością społeczną, nie tylko wnikliwą refleksją nad kondycją duchową włościactwa, ale również ukazaniem dorobku folklorystycznego polskich chłopów.

### ***Biograficzne aspekty twórczości folklorystycznej***

Jak wskazuje we *Wspomnieniach...* biskup Adam Stanisław Krasiński<sup>12</sup>, nawet jako kleryk Ludwik Adam Jucewicz<sup>13</sup> bardziej interesował się literaturą etnograficzną i badaniami folklorystycznymi niż teologią i traktatami dogmatycznymi, dlatego można uznać za prawdziwe słowa zawarte we wstępie do *Litwy*:

Młodem jeszcze będąc pacholęciem, lubiłem wszelkie powieści i podania naszego ludu, słuchałem ich ciekawie. W czasie długich zimowych wieczorów, kiedy drodzy Rodzice, czytali święte, lub światowe książki, a siostry zajmowały się ubieraniem i kołysaniem swoich lalek; ja biegałem do izby czeladnej i pilnie nastawiałem

<sup>9</sup> [L. A. Jucewicz], *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia*, Wilno 1846.

<sup>10</sup> J. L. Żukowski, *Wyjątek z pisma o pieśniach ludu*, „Melitele” 1830, t. 2.

<sup>11</sup> Tenże, *O pańszczyźnie z dołączeniem uwag nad moralnym i fizycznym stanem ludu naszego*, Warszawa 1830.

<sup>12</sup> [A.S. Krasiński], *Wspomnieniach biskup Adam Stanisław Krasiński*, Kraków 1900. M. Żywczyński, *Adam Stanisław Krasiński*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, 1970, s. 166-168; zob. także: M. Litwinowicz-Drożdżel, *O starożytnościach litewskich...*, dz. cyt.

<sup>13</sup> Jucewicz urodzony w Pokiewiu na Żmudzi ukończył studia teologiczne w Wilnie w 1837 r., a już ok 1839 r. dokonał konwersji na prawosławie i ożenił się. Wówczas jeszcze bardziej poświęcił się pracy ludoznawczej, czego pokłosiem są wspomniane pisma. Zob. B. Zdrojewska, *Ludwik Adam Jucewicz*, [w:] *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2: *I–Me*, red. R. Loth, Warszawa 2001, s. 58-59.

ucha na pogadanki, klechdy i pieśni pracowitych prządek; choć Bóg to wie sam, jak boleśnie mi się odpłacała podobna ciekawość<sup>14</sup>.

Ten autobiograficzny aspekt w dużej mierze tłumaczy charakter, sposób prezentacji i autorskie zaangażowanie Jucewicza w tworzony zapis kultury włościańskiej. Ceni on i zachowuje w swej twórczości dorobek kulturowy ziemi, na której mieszkał, zachowuje pamięć tych, którzy współtworzyli z nim wspólnotę tożsamości. Tak, jak koncepcja epepei narodowej – *Pana Tadeusza* – zrodziła się w Adamie Mickiewiczu z tęsknoty za ziemią rodzinną, kulturą szlachecką, tak tęsknota za ziemią rodzinną, kulturą chłopską, powstała w umyśle przywołanego autora w związku z konfrontacją z „inną” kulturą na ziemiach wileńskich w trakcie studiów, ostracyzmem i swoistym „wyznaniem” na ziemi witebskiej po konwersji na prawosławie i małżeństwie niewątpliwie wpłynęła na charakter prac folklorystycznych Jucewicza. Prezentowany przez niego materiał badawczy w większości bowiem został zdobyty na rodzinnych ziemiach Jucewicza: Żmudzi, która jest traktowana przez autora jako miejsce, które oparło się wpływom innych kultur, gdzie najlepiej zachowała się pierwotna kultura litewska. Siebie nazywa „prawdziwym Litwinem-Żmudzinem”, co, po pierwsze, może stanowić próbę odnalezienia własnej tożsamości narodowej, po drugie, utożsamia twórcę z regionem, z ziemią rodzinną, a po trzecie, wskazuje też na wewnętrzne, prowincjonalne podziały na terenach litewskich. Te zabytki pamięci kultury żmudzińskiej Jucewicz konfrontuje z zapisami innych terenów litewskich, a także z kulturą polską, białoruską, ukraińską.

Co ciekawe i znamienne, wszystkie znaczące prace etnograficzne Jucewicza powstały w języku polskim, choć przedmiotem badań, jak to już zostało wspomniane, były tereny uważane obecnie za rdzenie litewskie. Bilingwizm był owocem historycznych i kulturowych stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jucewicz w *Litwie* snuje refleksję nad historyczną Litwą sięgającą od Bałtyku aż po Morze Czarne. Choć wyłącza tereny rdzennej Litwy – Aksztotę i Żmudź – ze wspólnoty Słowiańszczyzny, to nieustannie odnajduje wspólne pole odniesień w sposobie postrzegania świata materialnego i duchowego z narodami polskim, białoruskim czy ukraińskim, a więc *stricte* słowiańskimi: „Rzecz dziwna, iż taż sama piosenka [o kukułce – przyp. M. J.] brzmi w całej prawie Słowiańszczyźnie, tak różnej od Litwy obyczajami i pojęciami ludu”<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> [L. A. Jucewicz], *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów...*, dz. cyt., s. IV.

<sup>15</sup> Tamże, s. 53.

Ale nie tylko własne obserwacje stanowią podstawę omawianej lektury. Autor niejednokrotnie w *Litwie* powołuje się i przytacza rękopis swojego ojca, Dominika Jucewicza. Jak wskazują badacze litewscy, ojciec Jucewicza pasjonował się kulturą ludową i to zapewne on wpłynął na pasję etnograficzną syna. Jednak Ludwik przyjmuje zupełnie inną perspektywę niż ojciec. Dominik Jucewicz patrzy bowiem na kulturę ludową z perspektywy wyższości kultury szlacheckiej nad kulturą chłopską, jednak nieocenione wydają się jego spostrzeżenia dotyczące medycyny (badacze przypuszczają, że studia medyczne były jego niespełnionym marzeniem). Autorytetami w pracy etnograficznej są jednak dla Ludwika Jucewicza przede wszystkim Kazimierz Władysław Wójcicki<sup>16</sup> – polski pisarz i wydawca, historyk Warszawy – oraz Teodor Narbutt<sup>17</sup>, polski i litewski historyk, badacz dziejów Litwy, bibliofil. W swoich dziełach zamieszcza ponadto przekłady z serbskiego, litewskiego, czeskiego autorstwa między innymi Augusta Bielowskiego, Lucjana Siemieńskiego, Jana Czczota, wiersze litewskie Szymona Staniewicza, ponadto urywki z kroniki Macieja Strykowskiego. Autor korzysta również z kroniki Aleksandra Gwagnina czy pism Sylwestra Walenowicza. Nie jest w tym bezkrytyczny, szczególnie gdy konfrontuje ze swoimi obserwacjami poglądy historyków Litwy. Jednak jak wskazują badacze, niektóre opisywane mity są efektem bogatej wyobraźni i talentu narracyjnego autora<sup>18</sup>. Małgorzata Litwinowicz-Drożdźiel wskazuje, że intuicyjna praca etnograficzna Jucewicza tworzy jego swoisty mit kultury litewskiej, który charakteryzuje się następującymi cechami:

Znajdziemy w stworzonych przez Jucewicza wizerunkach kultury litewskiej cień sentymentalizmu, poszukiwania przedkulturowego stanu idylli. Przyglądając się obrazom *Litwy*, trzeba jednak pamiętać o romantycznym projekcie rebarbaryzacji kultury, odwołującym się do lokalnej odmiany „mitu Północy”, wysiłku odkrycia

---

<sup>16</sup> W. Albrecht-Szymanowska, *Kazimierz Władysław Wójcicki*, [w:] *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5: *U–Ż. Uzupełnienia, indeksy*, red. R. Loth, Warszawa 2004, s. 111-115; *Książka zbiorów ofiarowana Kazimierzowi Władysławowi Wójcikowi*, Warszawa 1862; *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970.

<sup>17</sup> W. Albrecht-Szymanowska, *Teodor Narbutt*, [w:] *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3: *Mia–R*, red. R. Loth, Warszawa 2002, s. 112-113; S. Świrko, *Teodor Narbutt i badania starożytności litewskich*, [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1800–1863*, Wrocław 1970.

<sup>18</sup> Zob. R. Sliužinskas, *Paralele historyczne między źródłami litewskich i polskich pieśni ludowych i perspektywa badań porównawczych*, dz. cyt.; M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich...*, dz. cyt.

prawdziwych i żywotnych źródeł w bohaterskich, mrocznych pieśniach o wojownikach. Z trzeciej zaś strony mamy „naiwność” – wszak Jucewicz sam był w gruncie rzeczy częścią opisywanej i idealizowanej przez siebie kultury. Znajdujemy się więc w polu dość szczegółowego pisarstwa, którego granice wyznaczają: naiwność podstawowego kulturowego doświadczenia, sentymentalizm jako narzucająca się optyka obserwacji i opisywania tego doświadczenia oraz – być może jako jedyna możliwa strategia zdobywania kulturowej samowiedzy – romantyczny projekt, w którym Litwa staje się częścią „mitu Północy”<sup>19</sup>.

Bogata twórczość Jucewicza obejmuje: *Przysłowia ludu litewskiego* (Wilno 1840), *Historię litewską dla dzieci* (Wilno 1840), *Rysy Żmudzi* (Warszawa 1840), *Wspomnienia Żmudzi* (Wilno 1842), *Litwę pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia* (Wilno 1846), a także liczne artykuły w czasopismach „Atenaeum”, „Bojan”, „Biruta”, „Gazeta Codzienna”, „Magazyn Mód”, „Piśmiennictwo Krajowe”<sup>20</sup>. Budziły one żywe zainteresowanie krytyki literackiej. Józef Ignacy Kraszewski wskazywał na wielką wartość zgromadzonych przez Jucewicza przysłów<sup>21</sup>, etnograf ks. Franciszek Wawrowski<sup>22</sup> na olbrzymi zasób i porządek metodologiczny w książce *Litwie pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów...* Jednak ta bogata twórczość nie doczekała się w literaturoznawstwie polskim pogłębionej analizy<sup>23</sup> i konfrontacji z obszerną twórczością folklorystyczną polskiego romantyzmu.

Warto przypomnieć, że Jucewicz to także tłumacz. Na język litewski tłumaczył między innymi twórczość Adama Mickiewicza i innych współczesnych

<sup>19</sup> M. Litwinowicz-Drożdźiel, *O starożytnościach litewskich...*, dz. cyt., s. 157.

<sup>20</sup> Zob. F. Gawełek, *Bibliografia ludoznawstwa litewskiego*, Wilno 1914, s. 51-51.

<sup>21</sup> „Pamiętne zda mi się każdemu to, co pod tytułem – *Rysy Żmudzi* – napisał, lecz szkoda, bo tylko rozpoczął! – pracowity badacz starożytności i języka Litwinów, teraz osiadły wśród zupełnie litewskiej okolicy i poświecony wyłącznie obranemu przez się celowi, w tej próbie, którą przed sobą właśnie mamy, przewybornie, bo bez przesady, po prostu, na jawie, bez mędrkowania i dowcipkowania, tłumaczy nam przysłowia litewskiego ludu”. – J. I. Kraszewski, *Przysłowia ludu litewskiego zebrał i objaśnił ks. Ludwik Adam Jucewicz* (rec), „Tygodnik Petersburski” 1840, nr 32, s. 166.

<sup>22</sup> F. Wawrowski, *Litwa pod względem starożytnych zabytków obyczajów i zwyczajów* [rec.], „Przyjaciół Ludu” 1846, nr 34-35.

<sup>23</sup> Wkład Jucewicza w dziedzictwo ludowe Litwy wspominają bądź opisują badacze litewscy m.in. A. Janulaitis, *Kun. Liudvikas Adomas Jucevičius, Lietuvos rašytojas (1813–1846). Trumpas aprašymas jo gyvenimo ir veikimo*, Wilno 1910; J. M. Balčiūnas, *Liudviko Adomo Jucevičiaus asmuo ir reikšmė*, Kaunas 1930; J. Čiurlionytė, *Lietuvių liaudies dainų melodikos bruožai*. Wilno 1969; M. Lukšienė, *Liudvikas Adomas Jucevičius*, [w:] *Lietuvių veikų laiška J. I. Kraševskiui*, red. J. Grigonis i in, Wilno 1992; J. Girdzijauskas, *Liudvikas Adomas Jucevičius kultūrų sampnyose*, „Lituanistika” 2001, nr 28; G. Kadzytė, *Liudvikasiš Pakėvio – šimtmečių mįslės*, „Tautosakos Darbai” 2013, t. XLVI.

mu poetów romantycznych. Ten aspekt translatorski jest niezwykle ważny, gdyż przekładał on także na język polski litewskie pieśni ludowe i przysłowia, które stały się podmiotem dalszych prac w epoce pozytywizmu. Zygmunt Gloger wymienia Jucewicza jako etnografa zasłużonego dla zachowania dorobku ludu, a szczególnie pieśni ludowych. Przywołuje bogactwo językowe i kulturowe zebranych przez Jucewicza materiałów, aby „poznać obyczaje we wszystkich prowincjach i powiatach”<sup>24</sup>. Także Jan Karłowicz<sup>25</sup>, zauważa ogromny wkład Jucewicza w rozwój etnografii:

Żaden z naszych pisarzy nie dał nam tak bogatych zasobów do poznania życia i kraju Litwinów, ich pieśni, wierzeń, zwyczajów, przysłów itd., jak Ludwik z Pokiewia (pan Adam Ludwik Jucewicz). Gdzie indziej wymienię szczegółowo jego nieocenione prace, a tu zaznaczam tylko, iż i on pokrótce wyraża swe zdanie o języku litewskim w dziele swoim *Litwa* itd. Wilno 1846 str 4,5; oraz w *Wyjątki z nowoczesnych poetów polskich, tłumaczonych na język litewski* itd. Wilno 1837, str. 10, 11; lecz, że mówi tam ogólnikowo i usiłuje raczej zachęcić do badania jego, niż go charakteryzować, więc tą wzmianką o nim tu się ograniczając, dodać muszę, iż prawdziwie zasłużony ten zbieracz rzeczy ludowych, jedynym jest, który w druku o Donalejtysie w taki sposób się wyraził, iż widać, że go czytał i oceniał, a nie ze słyszenia tylko o nim mówił, jak inni (s. 8, 9). *Encyklopedia wielka* zdobyła się zaledwie na sześć wierszy wiadomości o tym poecie (VII, 275), a pięć wierszy o jego poemacie (XVII, 209)!<sup>26</sup>

<sup>24</sup> Z. Gloger, *Nowy zbiór pieśni ludu*, „Gazeta Warszawska” 1879, nr 172, s. 2, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, T. 2, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp A. Janicka i D. Rembiszewska, opracowanie tekstów i przypisy Ł. Zabielski, S. Kochaniec, M. Siedlecki, G. Kowalski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy opracowali M. Al-Kaber i M. Siedlecki, Białystok 2015. Zob. także: tenże, *Słowno o pieśniach ludowych*, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 6, s. 87-88, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, T. 1, red. nauk. ed. J. Ławski i J. Leończuk, wstęp J. Ławski i G. Kowalski, oprac. tekstów i przypisy G. Kowalski i Ł. Zabielski, noty i słownik czasopism A. Janicka, indeksy oprac. M. Siedlecki i M. Jurkowska, Białystok 2014; tenże, *Obrzędy rolnicze. Dożynki, czyli wieniec przez Zygmunta Glogera* „Kłosa” 1879, nr 735, 737-739, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, T. 2, dz. cyt.; tenże, *Oskar Kolberg i jego prace*, „Kłosa” 1880, nr 789-790, [w:] tamże; tenże, *Kilka słów o pieśniach ludowych i narodowych*, „Kłosa” 1881, nr 836-837, [w:] tamże; tenże, *Muzeum etnograficzne*, „Kłosa” 1888, nr 183, [w:] tamże; tenże, *Nazwy weselne. Wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzeczypospolitej*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” 1877, t. I, [w:] tamże.

<sup>25</sup> *Biogramy uczonych polskich*, Część I: *Nauki społeczne*, zeszyt 2: K-O (pod redakcją Andrzeja Śródki i Pawła Szczawińskiego), Wrocław 1984; K. Appel, *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*, Warszawa 1904, M. Laburda, *Koncepcja ludoznawstwa Jana Karłowicza*, „Laboratorium Kultury” 2015, nr 4.

<sup>26</sup> J. Karłowicz, *O języku litewskim*, Kraków 1875, s. 173-174.

Z kolei Żukowski<sup>27</sup> to nie tylko publicysta, krytyk literacki i estetyk, ale również folklorysta, działacz społeczny i autor dzieła *O pańszczyźnie*. Piotr Bańkowski pisze o nim:

(...) Jan Ludwik Żukowski, pisarz dziś zupełnie zapomniany, ale w swoim czasie bardzo ceniony dla przymiotów osobistych i niezwyklej nauki. Był autorem kilku rozpraw drukowanych w „Gazecie Polskiej” (o tłumaczeniach, o pańszczyźnie, o dyletantyzmie). Zamiłowany zbieracz pieśni i podań ludowych, z przekonań literackich romantyk, swe poglądy estetyczne czerpał, jak i Mochnacki, z estetyków niemieckich<sup>28</sup>.

Od początku pobytu w stolicy Królestwa Polskiego młody romantyk włączył się w działalność spiskową. Był członkiem Związku Wolnych Polaków (1820–1821)<sup>29</sup>. Jednak w związku z aresztowaniami jego uczestników Żukowski musiał opuścić Warszawę, by schronić się w Lubochni w powiecie rawskim. Przebywając tam, nie tylko uzupełniał lektury i pogłębiał swoją fascynację niemiecką filozofią idealistyczną, ale zbierał również pieśni ludowe i informacje na temat obyczajów polskich chłopów. W jego przypadku pogląd na estetykę i folklorystykę tworzy osobiwy model koncepcji sztuki. To, co stało się przed-

<sup>27</sup> Por. A. Zieliński, *Jan Ludwik Żukowski – zapomniany krytyk i publicysta*, „Prace Polonistyczne” 1960, seria 16; W. Albrecht-Szymanowska, *Jan Ludwik Żukowski*, [w:] *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5: *U–Ż. Uzupełnienia, indeksy*, red. R. Loth, Warszawa 2004, s. 226; J. Zyśk, *Zapomniana publicystyka Jana Ludwika Żukowskiego*, „Sztuka Edycji” 2013, nr 1. Osoba Żukowskiego pojawia się również na marginesie analizy literackiej towarzystwa krytycznoliterackiego Warszawy: *Dyskursy krytycznoliterackie 1764–1918. Wokół „Słownika polskiej krytyki literackiej”*, t. 2, red. M. Strzyżewski, Toruń 2012; *Polska krytyka literacka w XIX wieku*, red. M. Strzyżewski, Toruń 2005; *Rozmaitości warsztatowe*, red. nauk. M. Strzyżewski, M. Lutomierski, J. Zyśk, Toruń 2010; M. Strzyżewski, *Działalność krytycznoliteracka Maurycego Mochnackiego*, Toruń 1994. Postać Żukowskiego bardzo często pojawia się nie tylko we wspomnieniach przyjaciół z kręgu romantyzmu warszawskiego (por. m.in. S. Goszczyński, *Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika, 1801–1842*, wyd. S. Pigoń, Wilno 1924; K.W. Wójcicki, *Kawa literacka w Warszawie (r. 1829–1830)*, Warszawa 1873), opracowaniach śródowiska warszawskich romantyków (por. A. Słomkowska, *Dziennikarze warszawscy. Szkice z XIX wieku*, Warszawa 1974; J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002; A. Kowalczykova, *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014), ale i w monografiach poświęconych Mochnackiemu (por. m.in. P. Bańkowski, *Maurycy Mochnacki jako teoretyk i krytyk romantyzmu polskiego*, Kraków 1913; A. Śliwiński, *Maurycy Mochnacki. Żywoć i dzieła*, Warszawa 1921, s. 149; J. Kucharzewski, *Maurycy Mochnacki*, Kraków–Warszawa 1910; J. Gollenhofer, *Polityczna strona działalności Maurycego Mochnackiego (1803–30). Próba zarysu*, Kraków 1910; S. Szpotański, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910).

<sup>28</sup> P. Bańkowski, *Maurycy Mochnacki jako teoretyk i krytyk romantyzmu polskiego*, dz. cyt., s. 84.

<sup>29</sup> Zob. „Nowa Polska” 1831, nr 37, s. 4.

miotem jego badań krytycznoliterackich, które wybrzmiały w rozprawie *O sztuce*<sup>30</sup>, co Jerzy Jedlicki nazywa interesującą próbą „pogodzenia kultury szukającej sensu dziejów z kulturą wyrabiającą narzędzia”<sup>31</sup>, ma praktyczny wydźwięk w jego twórczości etnograficzno-folklorystycznej zawartej we wspomnianych pismach: *Wyjątku z pisma o pieśniach ludu*, ogłoszonym w 1830 roku w „Melitele”, z którego, zdaniem Kazimierza Władysława Wójcickiego, autor nie był zadowolony<sup>32</sup>, oraz w *O pańszczyźnie...* W ostatnim dziele Żukowski podkreśla:

Staralem się na chwilę nie minąć z prawdą, i dlatego zbierałem uwagi moje wśród kilkoletniego między włościanami pożycia. Zaiste, czytając ten rys, wielu przywykłych uważać za wyrocznie, iż pospólstwo niema żadnego charakteru, osądzi że wszystko jest przesadzonym, com pod tym względem o włościanach powiedział<sup>33</sup>.

I o tym „charakterze” włościan, o duchowej, ale i materialnej stronie tworzonej przez nich kultury, pisze Jan Ludwik Żukowski. Przyjmuje zatem inną perspektywę badawczą niż przywołany powyżej Jucewicz. Utożsamienie z ludem nie ma u niego charakteru osobistego związku z badaną przestrzenią, wpisuje się natomiast w nurt romantycznych badań kultury ludowej.

Zainteresowanie tą kulturą w Polsce od drugiej połowy XIX wieku wpływa z dwóch źródeł. Po pierwsze, z idei historiozoficznych, „filozofii natury”, które zrodziły się na Zachodzie, przede wszystkim za sprawą działalności filozofów niemieckich, a szczególnie Johanna Gottfrieda Herdera, Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga, Karla Wilhelma Friedricha Schlegla, Augusta Wilhelma Schlegla. Po drugie – z uwarunkowań historycznych. W wyniku utraty przez ojczyznę niepodległości Polacy stanęli przed koniecznością reinterpretacji istoty tożsamości narodowej. Jednym z jej elementów okazała się kultura ludowa, która stała się źródłem rekonstrukcji przeszłości narodu polskiego i Słowiańszczyzny. Ujmowano ją dwojako – z jednej strony jako właściwość ludowych grup społecznych, szczególnie ludności wiejskiej, ważnej narodowo i gospodarczo, z drugiej – jako nośnik wartości: rodzimości, narodowości, tradycyjności, oryginalności i naturalności.

<sup>30</sup> J. L. Żukowski, *O sztuce*, „Gazeta Polska” 1828, nr 98.

<sup>31</sup> J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują*, dz. cyt., s. 83.

<sup>32</sup> K. W. Wójcicki, *Kawa literacka w Warszawie (r. 1829–1830)*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 1.

<sup>33</sup> J. L. Żukowski, *O pańszczyźnie*, dz. cyt., s. 137–138.

### *Źródła pamięci ludu*

Znane słowa z *Konrada Wallenroda* Mickiewicza, że „pieśń ujdzie cało” mają przełożenie na kierunek pierwszych badań folklorystycznych. Jednoczący charakter pieśni, wynikający ze sposobu ich funkcjonowania w kulturze, stał się już w oświeceniu sposobem na zachowanie pamięci narodowej. A patrząc z szerszej perspektywy: wszak to *Pieśni Osjana* Jamesa Macphersona stały się impulsem do poszukiwania zagubionych pamiątek przeszłości w całej Europie. Szczególne w tych poszukiwaniach miejsce zajmują pieśni ludowe z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowią świadectwo historyczne. Ich anonimowy i powszechny charakter wykonywania przez wieki kształtuje przekonanie, że stanowią one uniwersalny dorobek całego narodu: przedstawiają obyczaje, wyobrażenia, wierzenia i kulturę ludu w danej epoce. Po drugie, pełnią funkcję artystyczną: są próbą artystycznej działalności, pierwszymi „pomnikami literatury”, ukazującymi estetyczny zmysł ludu.

Obie funkcje pieśni ludowych: świadectwa historycznego i dorobku artystycznego były przedmiotem analizy nie tylko Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, Kazimierza Władysława Wójcickiego, Wacława z Oleska (Wacław Zaleski), Jana Czeczota, Żegoty Pauli, Oskara Kolberga, Zygmunta Glogera czy Kornela Kozłowskiego, ale również analizowanych przez nas twórców.

Jak wskazuje w recenzji książki *Litwa* ks. Franciszek Wawrowski, Jucewicz swoją pracą wpisuje się w rozważania nad pochodzeniem i rozwojem kultury ludzkości:

Niedawne jeszcze temu czasy, jak pilnie chodzić poczęliśmy około odgrzebywania starożytnych pamiątek naszych, aby je od ostatniej zaguby zachować, aby je opisać i zebrać w jedno dzieło, któryby przyszłemu historykowi przyczyniło materiałów obfitych do historii narodowej, a już możemy się poszczycić plonem na tej niwie zebranych. Znani są mężowie pracujący około tej gałęzi literatury, którzy one rozkoszne, a dawniej tak pogardzane i wyśmiane piosenki spisują; czarodziej-skie powiastki, podania, jakie wiejskie dziewice przy kądzieli lub pierzu wśród długich wieczorów opowiadają, zbierają, którzy zwyczaj i obyczaj ludu pamięci potomków przekazać pragną. Z tego to pola, spod wiejskiej strzechy, całe prawie dzieło o Litwie Ludwika z Pokiewia zebrane jest<sup>34</sup>.

---

<sup>34</sup> F. Wawrowski, *Litwa pod względem starożytnych zabytków obyczajów i zwyczajów* [rec.], dz. cyt.



Jucewicz bowiem nie tylko przedstawia warianty pieśni powiązanych tematycznie, jak na przykład o koniu czy kukułce, ale konfrontuje je z podobnymi pieśniami w innych językach. Nie podejmuje analizy językowej tych utworów, ale za to podejmuje próbę wskazania etymologicznych źródeł charakterystycznego dla ziem litewskich obrazowania przez lud rzeczywistości. Posługuje się przy tym nie tylko dokumentami historycznymi, ale również podaniami, bajkami, anegdotami, przysłowiami przekazywanymi z pokolenia na pokolenie. Co ciekawe, nie zamyka się na współczesną mu rzeczywistość i ukazuje, jak kultura Litwy ewaluuje. Widać tę ewolucję na przykładzie wpływu chrześcijaństwa na kulturę ludową. Jucewicz, w przeciwieństwie do licznych badaczy, w tym Żukowskiego, nie podziela poglądu o regresywnym wpływie chrześcijaństwa na kulturę, widzi w nim dodatkowy, rozwijający kulturę aspekt, który funkcjonuje obok zabobonów, zaklęć czy zamówień. Jucewicz ukazuje żywe funkcjonowanie mitu w kulturze litewskiej. Jako przykład można wskazać obecność w pieśniach bożków, choćby Dziwswitisa, opiekuna żeglarzy:

Płyńmy, płyńmy bracia,  
Przez Jurę, przez morze,  
Przez zimną wodę.  
Dziwswitisie pomóż nam,  
Nałowic dorszy, fląderek.  
Pilnuj nasze łodzie,  
Gdy pośrodku morza będziem,  
I rzucim w głąb kotwicę,  
Niechaj wiatr nie wieje,  
Trzymaj sam kotwicę,  
Dziwswitisie bożku,  
Strzeż nasze czółna,  
Dziwswitisie, Dziwswitisie<sup>35</sup>!

Pieśni ludowe są również dla Jucewicza wyrazem sposobu i charakteru życia ludu. To z tego sposobu życia wypływa między innymi ocena zwierząt. Lud litewskie nieustannie toczył wojny, dlatego otacza szczególnym szacunkiem konie. Tematyka pieśni odzwierciedla również wartości, jakie są ważne dla włościan: kult życia na łonie natury, szczerza miłość, wiara w metamorfozy i przenikanie się *sacrum* z *profanum*.

<sup>35</sup> [L. A. Jucewicz], *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów...*, dz. cyt.

Dla Jana Ludwika Żukowskiego, u którego bardzo istotna była perspektywa usytuowania kultury ludu w kontekście kategorii mitu Słowiańszczyzny, nieodłączne było spojrzenie na ten problem z punktu widzenia krytyka literackiego, sytuującego się w kręgu myśli idealizmu niemieckiego:

Pierwszym rysem spólnego Słowian charakteru, jaki między naszym ludem napotykały, jest owa nieustająca godność natchnienia do pieśni, i stąd pochodzące ich mnóstwo. Jak inni Słowianie, wieśniak polski śpiewa zaraz byle cokolwiek był wesoły, śpiewa najwięcej pieśni z własnego natchnienia, które w miarę wzrastającej fantazji staje się bujniejszym. Obyczaj ten jest powszechny. Wszystkie dzisiaj pieśni naszego ludu powstają wśród biesiad hucznych, najwięcej wśród wesel i innych podobnych zabaw związanych z muzyką i tańcami<sup>36</sup>.

Przedstawiona przez Żukowskiego analiza zgromadzonego materiału przybiera formę panoramiczną. Autor przywołuje genezę pieśni, analizując okoliczności ich wykonywania. Bada to, kto je wykonuje, wskazuje przede wszystkim ich integracyjną funkcję. Akcentem, tak jak u Jucewicza, jest ścisły związek aktu śpiewu z melodią natury i dziękczynieniem za jej dary. Charakter, tematyka i gatunki współczesnych pieśni ludowych stały się przedmiotem refleksji nad przeobrażeniami kultury wsi polskiej. Żukowski widzi zanikające bogactwo gatunkowe (najpowszechniej śpiewane są proste krakowiaki) i tematyczne pieśni (brak pieśni historycznych lub wprowadzających świat magii i zabobonu).

### *Źródła tożsamości ludu*

W książce *O pańszczyźnie*, argumentując za koniecznością zaniechania pańszczyzny na dwóch płaszczyznach: materialnej i duchowej, Żukowski wskazuje na wolność jako nadrzędną wartość wpisaną w prapoczątki narodu:

Wolność jakiej mieli używać Słowianie jest dla nas przyjemnym snem, omglonym nieprzejrzaną chmurą przeszłości. Zbyt wcześnie wpływ obcych ludów i to nieodzowne niewidzialne przeznaczenie pozazdrościło błogiej patryarchalności Słowianom, którą oni ze wszystkich ludów Europy, przechowywali najdłużej. (...) Z pomiędzy Lechów młody Ziemowit pierwszy wzgardził sposobem życia swych ojców. Nienawidząc Niemców, przyjął ich ustawy, zabezpieczające mu panowanie nad braćmi. Jedno nadużycie pociąga za sobą drugie. Raz przyjęty cudzoziemski

<sup>36</sup> J. L. Żukowski, *Wyjątek z pisma o pieśniach ludu*, dz. cyt.

obyczaj, nie miał już hamulca tylko w miejscowości. Lechija, wkrótce Polska coraz więcej na wpływ zachodu wystawiona, w systemacie rządu i we wszystkich stosunkach społeczeństwa, zrównała się z innymi krajami Europy<sup>37</sup>.

Objawem tej wolności jest tworzona przez lud kultura: pamięć zachowana w pieśniach, gminnych opowieściach, przysłowiach, zabobonach, przywiązaniu do tradycji (obrządy) i kreatywna zdolność – „natchnienie” – do inspirowania się zastaną tradycją, by ją w nowych formach przekazywać przyszłym pokoleniom.

Z kolei Ludwik Adam Jucewicz podejmuje próbę wskazania, z jednej strony, cech swoistych i niepowtarzalnych ludu litewskiego, z drugiej, wpisania dorobku kulturowego Litwy w kulturę europejską. Choć odniesienia do kultury polskiej bezsprzecznie należą do najczęstszych, to etnograf wpisuje dorobek kultury litewskiej w europejską kulturę zarówno Zachodu, jak i Wschodu. Opisuując stroje, obyczaje ludowe, autor posiłkuje się przykładami z terenów Żmudzi, Prus, ale również dzisiejszej Łotwy, Białorusi czy Ukrainy. W swych analizach na temat rozwoju i bogactwa kultury litewskiej, stawiając ją w kontekście kultury polskiej, nie jest bezkrytyczny. Badając stosunek kultury litewskiej wobec kultury Zachodu, Jucewicz nie szczędzi słów krytyki, pokazując choćby negatywny wpływ cudzoziemszczyzny na kulturę rodzimą:

Wszystkie światłe narody, od najdawniejszych zacząwszy wieków, olbrzymie, w doskonaleniu mowy swojej, poczyniły postępy. W jednej tylko Litwie, już to z przyuczyny rozmaitych okoliczności, już to z niedbalstwa, dotychczas jeszcze, to gałąź umysłowej pracy, odłogiem leży. W samych początkach, ojcowie nasi Litwini, mało dbali o oświecenie, i w swoich traktatach z ościennymi mocarstwy, woleli używać języka niemieckiego, łacińskiego lub ruskiego niżeli pisać własnym<sup>38</sup>.

Co ważne, autor wśród języków obcych nie umieszcza języka polskiego. Kultura polska nie jest traktowana przez Jucewicza jako element obcy kulturze litewskiej.

Żukowski sytuuje włościąństwo w dwóch kontekstach. Z jednej strony w odniesieniu do pozostałych grup społecznych: mieszczaństwa i szlachty, z drugiej strony w odniesieniu do innych narodów, które dzieli na zachodnie (Niemcy, Anglia, Francja) i słowiańskie. Drugie odniesienie pozwala Żukowskiemu ukazać tożsamość chłopów jako istotną część tożsamości polskiej, nobilituje ją, wskazując jej zalety na tle wad pozostałych grup społecznych. Pierw-

<sup>37</sup> J. L. Żukowski, *O pańszczyźnie*, dz. cyt., s. 5-6.

<sup>38</sup> [L. A. Jucewicz], *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów...*, dz. cyt.

sze ujęcie sytuuje włościąństwo w rodzinie europejskiej. Kraje zachodnie, podobnie jak u Jucewicza, są tu źródłem „inności”, „obcości”, negatywnie wpływając na tradycję, słowiańskie natomiast – stanowią wspólnotę Słowiańszczyzny, są dla niego wielkim i ważnym podmiotem kulturowym.

\*

Podsumowując zarys porównawczy twórczości folklorystycznej Jana Ludwika Żukowskiego i Ludwika Adama Jucewicza, należy stwierdzić, że kategorie pamięci i tożsamości są kluczowe w rozumieniu twórczości ludoznawczej ziem byłej Rzeczypospolitej Obojga Narodów, która stawiała sobie za cel badanie fenomenu kultury, jej korzeni, a w konsekwencji tożsamości narodowej. Z innych pobudek wypływa jednak dążenie do ukazania kultury ludowej litewskiej i polskiej. Jucewicz przede wszystkim dąży do odnalezienia tożsamości narodowej rodzącej się w narodzie litewskim. Żukowski zaś do ukazania znaczenia chłopów jako równoprawnej grupy społecznej w historycznie ukształtowanym narodzie polskim.

Jucewicz znajomość języka litewskiego wykorzystuje, by w języku polskim oddać ducha narodu litewskiego. Jego *Litwa* ukazuje swoistość i nieopowtarzalność kultury litewskiej, a szczególnie żmudzkiej, pozostającej jednak w związku i dialogu z kulturą polską, ale też i całą tradycją europejską. Jucewicz, zdecydowanie oponując przeciw włączeniu dorobku litewskiej kultury w krąg dorobku Słowiańszczyzny, zarysowuje jednocześnie obszar kulturowy Litwy aż po granice Morza Czarnego i chce wpisać ją w mit Północy: dzikiej, surowej, melancholijnej.

Żukowski, choć ubolewa nad procesem ubożenia żywej tradycji językowej włościąństwa, której wyrazem są pieśni, odnajduje rys tożsamości w bogactwie kultury materialnej (zabudowie gospodarskiej, strojach), obyczajach i zwyczajach, to wskazuje, że tylko powrót do wartości kultywowanych przez społeczność słowiańską, a więc do pierwotnej tożsamości narodu polskiego, może doprowadzić do rozwoju moralnego, ale i gospodarczego społeczeństwa. Te naczelną wartość to wolność i równość, wyrazem wprowadzenia których byłoby zniesienie pańszczyzny. Żukowski, podobnie jak Jucewicz, konfrontuje kulturę ludową z kulturą innych stanów, a także państw zachodnich.

Pamięć i tożsamość ulega zatem w twórczości obu autorów procesowi mityzacji, służy tworzeniu bądź odtwarzaniu kanonu wartości, które będą pełniły funkcję integracyjną w nowym społeczeństwie.

### Bibliografia

- [Jucewicz L. A.], *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia*, Wilno 1846.
- [Kraśiński A.S.], *Wspomnieniach biskup Adam Stanisław Kraśiński*, Kraków 1900.
- Appel K., *Życie i prace Jana Karłowicza (1836–1903)*, Warszawa 1904.
- Augustaitis F., *Pierwiastki litewskie we wczesnym romantyzmie polskim*, Kraków 1911.
- Bańkowski P., *Maurycy Mochnacki jako teoretyk i krytyk romantyzmu polskiego*, Kraków 1913.
- *Biogramy uczonych polskich*, Część I: *Nauki społeczne*, zeszyt 2: K-O, red. A. Śródek, P. Szczawiński, Wrocław 1984.
- Bukowiec P., *Dwujęzyczne początki nowoczesnej literatury litewskiej. Rzecz z pogranicza polonistyki*, Kraków 2008.
- Burszta J., *Chłopskie źródła kultury*, Warszawa 1985.
- Burszta J., *Oświecenie i romantyzm a słowiańska etnografia i folklorystyka. Założenia wstępne*, „Lud” 1973, t. 57.
- *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 2: *I–Me*, red. R. Loth, Warszawa 2001.
- *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 3: *Mia–R*, red. R. Loth, Warszawa 2002.
- *Dawni pisarze polscy. Od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, t. 5: *U–Ż. Uzupełnienia, indeksy*, red. R. Loth, Warszawa 2004.
- *Dyskursy krytycznoliterackie 1764–1918. Wokół „Słownika polskiej krytyki literackiej”*, t. 2, red. M. Strzyżewski, Toruń 2012.
- *Dzieje folklorystyki polskiej. 1800–1863. Epoka przedkolbergowska*, red. H. Kapełuś, J. Krzyżanowski, Wrocław 1970.
- Gawełek F., *Bibliografia ludoznawstwa litewskiego*, Wilno 1914.
- Gollenhofer J., *Polityczna strona działalności Maurycyego Mochnackiego (1803–30). Próba zarysu*, Kraków 1910.
- Gomme G. L., *Folklor. Podręcznik dla zajmujących się ludoznawstwem*, tłum. W. Szukiewicz, opatrzył przedmową i wydał S. Eliaż-Radzikowski, Kraków 1901.
- Goszczyński S., *Podróż mojego życia. Urywki wspomnień i zapiski do pamiętnika, 1801–1842*, wyd. S. Pigoń, Wilno 1924.
- Jackiewicz M., *Dzieje literatury litewskiej do 1917 roku*, Warszawa 2003.
- Jackiewicz M., *Literatura litewska w Polsce XIX i XX w.*, Olsztyn 1999.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002.
- Karłowicz J., *O języku litewskim*, Kraków 1875.

- Kowalczykowska A., *Wokół romantyzmu. Estetyka – polityka – historia*, red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Białystok 2014.
- Kraszewski J. I., *Przysłowia ludu litewskiego zebrał i objaśnił ks. Ludwik Adam Jucewicz*, „Tygodnik Petersburski” 1840, nr 32.
- *Książka zbiór ofiarowana Kazimierzowi Władysławowi Wójcikowi*, Warszawa 1862.
- Kucharzewski J., *Maurycy Mochnacki*, Kraków–Warszawa 1910
- Kutrzebianka A., *Rozwój etnografii i etnologii w Polsce*, Kraków 1948.
- Laburda M., *Koncepcja ludoznawstwa Jana Karłowicza*, „Laboratorium Kultury” 2015, nr 4.
- Maternicki J., *Warszawskie środowisko historyczne 1832–1869*, Warszawa 1970.
- Podgórski W. J., *Litwa i Polska XIX i XX w. Inspiracje literackie, kulturalne, oświatowe. Wybór esejów*, Warszawa 1994.
- *Polska krytyka literacka w XIX wieku*, red. M. Strzyżewski, Toruń 2005.
- *Polski Słownik Biograficzny*, t. XV, 1970
- *Rozmaitości warsztatowe*, red. nauk. M. Strzyżewski, M. Lutomiński, J. Zyśk, Toruń 2010.
- Sliužinskas R., *Paralele historyczne między źródłami litewskich i polskich pieśni ludowych i perspektywa badań porównawczych*, „Acta Historica Universitatis Klaipedensis” 2007, t. XV.
- Słomkowska A., *Dziennikarze warszawscy. Szkice z XIX wieku*, Warszawa 1974.
- *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965.
- Strzyżewski M., *Działalność krytycznoliteracka Maurycego Mochnackiego*, Toruń 1994.
- Szpotański S., *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910.
- Śliwiński A., *Maurycy Mochnacki. Żywot i dzieła*, Warszawa 1921.
- Świrko S., *Teodor Narbutt i badania starożytności litewskich*, w: *Dzieje folklorystyki polskiej 1800–1863*, Wrocław 1970.
- Waliński M., *Folklor i folklorystyka. Uwagi na marginesie definicji*, „Literatura Ludowa” 1977, nr 4-5.
- Wawrowski F., *Rec. Litwa pod względem starożytnych zabytków obyczajów i zwyczajów*, „Przyjaciel Ludu” 1846, nr 34-35.
- *Wilno i Kresy północno-wschodnie...*, red. E. Feliksiak et al., Białystok 1996.
- Wójcicki K. W., *Przysłowia narodowe: z wyjaśnieniem źródła początku, oraz sposobu ich użycia, okazujące charakter, zwyczaje, i obyczaje, przesydy, starożytności i wspomnienia o czyste*, Warszawa 1830.
- Wójcicki K. W., *Kawa literacka w Warszawie (r. 1829–1830)*, „Biblioteka Warszawska” 1873, t. 1.
- Zieliński A., *Jan Ludwik Żukowski – zapomniany krytyk i publicysta*, „Prace Polonistyczne” 1960, seria 16.

- Zyśk J., *Zapomniana publicystyka Jana Ludwika Żukowskiego*, „Sztuka Edycji” 2013, nr 1.
- Żukowski J. L., *O sztuce*, „Gazeta Polska” 1828, nr 98.
- Żukowski J. L., *Wyjątek z pisma o pieśniach ludu*, „Melitele” 1830, t. 2.
- Żukowski J. L., *O pańszczyźnie z dołączeniem uwag nad moralnym i fizycznym stanem ludu naszego*, Warszawa 1830.
- *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX w.*, red. T. Bujnicki, A. Romanowski, Kraków 2000.

**Monika Jurkowska**

*Balstogės universitetas*

## LIAUDIES KULTŪRA KUNIGO LIUDVIKO ADOMO JUCEVIČIAUS IR JANO LIUDVIKO ŽUKOVSKIO ETNOGRAFINĖJE KŪRYBOJE

### Sautraka

Šiame straipsnyje pateikiama kunigo Liudviko Adomo Jucevičiaus (1810/1813–1846) ir Jano Liudviko Žukovskio (1803–1831) etnografiniuose darbuose vaizduojamų liaudies kultūros klausimų lyginamoji analizė. Darbe nagrinėjami trys klausimai: liaudies dainų reikšmė, požiūris į krikščionišką religiją bei liaudies tikėjimas ir prietarai kasdieninėje lietuvių ir lenkų kaimo kultūroje. Pateiktoje etnografinėje medžiagoje svarbus ne tik istorinis-politinis, bet taip pat ir autorių pasaulėžiūros kontekstas.

Abu kūrėjai gyveno romantizmo epochoje, susidūrė su šio laikotarpio visuomeninėmis – politinėmis realijomis.

Kunigas Liudvikas Adomas Jucevičius, iš vienos pusės, parodė specifinius, nepakartojamus lietuvių liaudies bruožus, iš kitos pusės, įrašė Lietuvos kultūrinį paveldą į europietiškos kultūros lobyną.

Jucevičius – rusų ir lietuvių kalbų vertėjas, poetas, etnografas, *Žemaičių žemės prisiminimų (Wspomnienia Żmudzi oraz Litwy pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów skreślone przez Ludwika z Pokiewia)* autorius. Žukovskis – ne tik publicistas, politinis veikėjas, literatūros kritikas, estetas, bet ir etnografas. Abu pradėjo tuo pat metu populiarius apmąstymus tautosakos klausimais to laikmečio idealų kontekste.



Wnętrze kościoła w Pokiewiu (Pakėvis), gdzie urodził się Ludwik Adam Jucewicz.  
Fotografia z I połowy XX wieku



### III. KU NOWOCZESNOŚCI



**Marcin Bajko**

*Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”*

*Uniwersytet w Białymstoku*

## **BARDZIEJ POLSKI NIŻ SAMI POLACY. O MŁODOPOLSKIEJ TWÓRCZOŚCI JÓZEFA ALBINA HERBACZEWSKIEGO**

Na wstępie pragnę podkreślić, że moje przemyślenia na temat młodopolskich pism Juozapasa Albinasa Herbačiauskasa dotyczą wyłącznie jego spojrzenia na polską kulturę, ja sam patrzę zaś na niego, jako na kogoś, kto mimo poczucia dumy ze swej litewskości, pragnął prześcignąć Polaków w „prawdziwej polskości”. Dostrzegam u Herbaczewskiego (bo dalej już tak, w spolszczonej formie nazwiska, będę go nazywał, zwłaszcza, że zajmuję się tu jedynie jego polskojęzycznymi pracami), syndrom obcokrajowca próbującego się zasymilować (spolonizować), a jednocześnie niechącego utracić swej etnicznej (litewskiej) odrębności<sup>1</sup>. To chęć uzyskania akceptacji, a następnie uznania przez wysoko sytuowanych Polaków: pisarzy, redaktorów, uczonych, czy wreszcie polityków, co następnie skutkowałoby zdobyciem sławy i estymy wśród ogółu Polaków.

Dlatego też tytuł niniejszego artykułu z założenia miał mieć charakter nieco ironiczny wobec ironicznego i ironizującego Herbaczewskiego<sup>2</sup>. Nie chodzi bowiem o to, że uważał się on za Polaka, bo nie tylko za takiego się uważał,

---

<sup>1</sup> Wszelkie podkreślenia w tekście, jeśli nie podaję inaczej, pochodzą ode mnie – M.B.

<sup>2</sup> Ten jakże ciekawy temat wymaga osobnego opracowania. Herbaczewski często z wyższością podkreśla swą umiejętność ironizowania, mówi o ironii, którą uprawia. Dostrzegam w tym braku subtelności słabość strategii ironizowania. Ironia ukryta, subtelna jest znacznie celniejsza aniżeli ironia na każdym kroku podkreślająca swą obecność. Tytułem przykładu: „Nie mogę nie ironizować” (*I nie wódz* 10); „Nie ironizuję bynajmniej” (*I nie wódz* 26); „Więc proszę się nie dziwić, że ironię uznałem za wskazaną formę krytyki »arcydział literatury malkontentów«...” (*I nie wódz* 62); „Tyle na usprawiedliwienie mojej ironicznej formy krytyki” (*I nie wódz* 69).

lecz chodzi raczej o to, że wybitnych Polaków uczył polskości, mówiąc w skrócie.

Przypomnę, że na młodopolską twórczość Józefa Albina Herbaczewskiego składają się: debiut literacki – umiarkowanie udany dramat zatytułowany *Potępienie* z 1906 roku<sup>3</sup>, wcześniejsza o rok książka polityczno-społeczna *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej* zawierająca, wedle słów jej autora, „szereg przygodnie skreślonych myśli i uwag o Odrodzeniu Litwy w stosunku do Polski”<sup>4</sup>, a także wydana po siedmiu latach i nawiązująca do niej praca *Głos bólu* (1912)<sup>5</sup>. W książkach tych Herbaczewski dał się poznać jako zwolennik współpracy Litwinów z Polakami. Prace swoje kierował zarówno do jednych, jak i do drugich. Wedle stwierdzenia Krzysztofa Buchowskiego:

Broniąc praw Litwinów do emancypacji kulturalnej i narodowej [Herbaczewski – M. B.], postulował jednocześnie, aby rozwój ich narodowych aspiracji nie odbywał się na drodze walki z polskością. Nie szczędził słów krytyki pod adresem litewskich „klerykałów” i nacjonalistów za antypolskie ekscesy, które – w jego rozumieniu – doprowadzały do niepotrzebnego zaognienia antagonizmu<sup>6</sup>.

Przed I wojną światową Józef Albin wydał też dwie książki, które wstawiły go w sposób szczególny: *I nie wódź nas na pokuszenie... Szkicowane wizerunki dusz współcześnie wybitnych na tle myśli dziejowej* z 1911 roku<sup>7</sup> oraz *Amen. Ironiczna nauka dla umysłowo dojrzałych dzieci* z roku 1913, stanowiącą dopełnienie i w pewnym sensie powtórzenie pierwszej, gdyż Herbaczewski ponawia w niej ataki na dokładnie tych samych pisarzy: Tadeusza Micińskiego, Stanisława Brzozowskiego, Stefana Żeromskiego, Wilhelma Feldmana i Stanisława Wyspiańskiego, rezygnując jedynie z krytyki Wincentego Lutosławskiego (widocznie ten autor znaczył dlań najmniej). Zresztą i w poświęconym zgoła nie literatom, lecz stosunkom polsko-litewskim *Głosie bólu*, choć tylko w przypisie, to jednak nie powstrzymał się od takiego oto komentarza:

<sup>3</sup> J. A. Herbaczewski, *Potępienie. Tragedia duszy. Cztery miraże na pustyni kłątwy i wygnania*, Kraków 1906.

<sup>4</sup> Tegoż, *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, Kraków 1905, s. 9.

<sup>5</sup> Tegoż, *Głos bólu. Sprawa odrodzenia narodowego Litwy w związku ze sprawą wyzwolenia narodowego Polski*, Kraków 1912.

<sup>6</sup> K. Buchowski, *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006, s. 91.

<sup>7</sup> Wydana już pod koniec roku 1910. J.A. Herbaczewski, *I nie wódź nas na pokuszenie... Szkicowane wizerunki dusz współcześnie wybitnych na tle myśli dziejowej*, Kraków 1911. Dalej cytując z tego wydania oznaczam: *I nie wódź* i podaję numer strony.

Podziwiam arogancję tych panów, którzy kabaretyzują myśl polską i mają czelność gorszyć się kabaretomanią. Wszak *Wesele* i *Wyzwolenie* Wyspiańskiego – to k a b a r e t o w o traktowana tragedia Polski „współczesnej”. A *Nietota* Micińskiego? A „Krytyka” Feldmana? Pozwalam sobie z góry ignorować k a b a r e t o w ą apologię tych mężów<sup>8</sup>.

To wszystko wiele mówi na temat tego, kogo Herbaczewski uważał za najważniejszych polskich pisarzy. Sądzę, że właśnie tych, których tak zaciekle zwalczwał. Zazdrościł im pozycji, sławy, talentu. Skoro tak bardzo go obchodzili, skoro wywoływali w nim taki sprzeciw, to w gruncie rzeczy musiał uważać ich za istotnych twórców. Swoją drogą Herbaczewski zupełnie zgubił gdzieś Władysława Reymonta. Być może uważał go za pisarza nieistotnego.

Ponowne napaści na Micińskiego, z którego Herbaczewski uczynił pierwszoplanowego, negatywnego bohatera książeczki *Amen*, możemy uznać za odpowiedź na „niedodatnią figurę organisty”<sup>9</sup> Albina Hebetki z *Xiędza Fausta*, lecz przecież Stefan Żeromski na temat autora *Potępienia* w ogóle się nie wypowiadał. Polsko-litewski pisarz wybrał drogę przez atak, bezpardonowo wyszydzając i ośmieszając tych, którzy w jakikolwiek sposób pozwolili sobie go zlekceważyć. Atakował i takich, z których wizją literatury, światopoglądem czy wreszcie estetyką literacką się nie zgadzał. Przy tym atakowani czasem w ogóle nie mieli pojęcia o jego istnieniu. Albo pojęcie mieli, lecz go całkowicie – jak wspomniany Żeromski – ignorowali.

Herbaczewski miał ambicje bycia strażnikiem moralności w literaturze, pragnął zostać arbitrem polskości. Wciąż strofował, upominał, ganił i karcił polskich autorów, zwłaszcza kilku przez siebie wybranych, w powszechnej opinii uchodzących za tzw. pisarzy narodowych (głównie chodzi o Wyspiańskiego, w mniejszym stopniu Żeromskiego). Bez kompleksów porównywał się na uznane autorytety, żyjące i nieżyjące.

Szczylił się również doskonałym opanowaniem języka polskiego, wytykając braki w tym przedmiocie, na przykład Micińskiemu:

Można znać alfabet mistyczny (mamy aż za dużo „podręczników”) i nie umieć stylem mistycznym pisać (nie mówiąc już o tonie i ortografii mistycznej). Mistyczny styl Micińskiego jest (zwłaszcza w ostatnich czasach) tak ordynarny, po prostu chamski, że chwilami „uszy wiedną” („Madonna syfilityczna” jest koroną

<sup>8</sup> J. A. Herbaczewski, *Głos bólu*, dz. cyt., s. 198.

<sup>9</sup> Określenie samego Micińskiego. Zob. *P. Miciński o p. Hebetce i o p. Herbaczewskim* [polemika Micińskiego z Herbaczewskim] „Głos Narodu” 1913, nr 126.

„mistyki” M.). A ortografia? Boże zachowaj – wołę milczeć!... (*I nie wódz* 133–134).

Antagonistów Herbaczewskiego wskazać łatwo, a ich profil światopoglądowy określić można bez większego problemu. Są nimi przeciwnicy, bądź jedynie w inny sposób aniżeli Herbaczewski zatroskani o jego dobro, krytycy Kościoła katolickiego. Następnie wszelcy nihilisci (z ich patronem Nietzschem na czele), prawdziwi bądź tylko wyimaginowani masoni (*I nie wódz* 33), wreszcie Żydzi lub ich stronnicy, choćby jedynie z nimi zaprzyjaźnieni, jak Miciński z Feldmanem, będącym w oczach Herbaczewskiego żydem *par excellence*<sup>10</sup>. Środowisko skupione wokół „Krytyki” Wilhelma Feldmana w tamtych latach pozostawało dla Herbaczewskiego największą wrogą „kliką”, a więc: jej redaktor – wedle wyrażenia zaproponowanego w *Amen* – „wojewoda krytyki judeo-polskiej”, następnie jego „pupil”, Tadeusz Miciński, wreszcie, jak wielokrotnie powtarzał Herbaczewski, „przylepiński” autora *Nietoty*, czyli Tadeusz Nalepiński. Ci trzej „malkontenci” (określenie wyjątkowo przez Herbaczewskiego lubiane) stoją w pierwszym rzędzie przeciwników Chrystusa i „wszystkich świętych katolickich” (*I nie wódz* 61).

Józefa Albina przepelnia resentment polskości. Zdaje on sobie sprawę z wyższości ówczesnej polskiej kultury nad kulturą litewską, pragnie, aby ta ostatnia dorównała tej pierwszej, a jednocześnie polską kulturę, zwłaszcza kulturę literacką, poniża. Oczywiście nie w całości. Wielu twórców, zwłaszcza trójcę romantycznych wieszczów, stawia współczesnym za wzór. Wyjaśnijmy o jaką trójcę chodzi. Otóż o Mickiewicza, to oczywiste, o Norwida<sup>11</sup>, którego cytuje częściej aniżeli autora *Dziadów*, wreszcie o Krasieńskiego, ale jakby od niechcienia. I to jest romantyczna trójca polsko-litewskiego pisarza, gdyż Juliusz Słowacki, choć się w dyskursie Herbaczewskiego wielokrotnie pojawia, to wypada w nim jak „piąte koło u wozu”, w tym wypadku jak czwarta osoba trójcy. Oto wymowny przykład. Przy okazji analizy patologicznej rozpa-

<sup>10</sup> Żydów i kobiety Herbaczewski, zafascynowany modnym podówczas Ottonem Weiningerem, darzy szczególną niechęcią. Przy czym – w kwestii stosunku do kobiet – Przybyszewski, mistrz Herbaczewskiego z czasów krakowskiej cyganerii artystycznej, również miał w tym swój udział. Zob. W. Gutowski, *Stanisław Przybyszewski i Otto Weininger – dwie metafizyki płci*, [w:] tegoż, *Konstelacja Przybyszewskiego*, Toruń 2008.

<sup>11</sup> Norwida, nazwanego „kwiatem kultury katolickiej” (J.A. Herbaczewski, *Amen. Ironiczna nauka dla umysłowo dojrzałych dzieci*, Kraków 1913, s. 138, dalej oznaczam: *Amen* i podaję nr strony), darzy Herbaczewski uwielbieniem bezwzględnym, zarówno jako poetę, jak i autorytet moralny oraz intelektualny. A także jako mistrza ironii, która inspirowała jego własną, zdecydowanie niższych lotów ironię „paszkwilową”.

czy, którą jakoby w swych utworach propagować miał Żeromski, Herbaczewski stwierdza:

Patologiczna rozpacz zaślepiła umysł i serce Ż. do tego stopnia, że już nie rozumie ekspiacyjnego czynu twórczego. Wszak Polska wciąż zmartwychwstaje w życiu i czynach tych nielicznych jednostek, które śmiało kroczą ścieżką, wyrąbaną w puszczy niewoli przez Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Norwida, na szczyt wyzwolenia, gdzie składają ofiarę Temu, z „którego my wszyscy”. (*I nie wódz* 158-159)

Po chwili zaś dodaje:

„Polska współczesna” żyje w bólu przeszłości, w udręczeniu „sumienia historii” (jak to genialnie jeden tylko Norwid zrozumiał). W tym bólu h i s t o r y i nie ma ani „współczesnej”, ani „przeszłej” Polki: jest tylko c i ą g l e żywa Polska! Któż to dziś rozumie? Ongi czuli to Mickiewicz, Krasiński, Norwid [...]”. (*I nie wódz* 159)

Dziwnym trafem Słowacki wypadł z tego zestawienia wieszczów. Nie był to przypadek, gdyż Herbaczewskiego bardzo irytował młodopolski kult Słowackiego. Zdecydowanie wołał kult Mickiewicza, lecz takiego skrojonego na własną miarę, litewsko-polskiego Mickiewicza.

Autor *I nie wódz nas na pokuszenie* zna się na polskiej literaturze, choć niestety, jedynie we własnym mniemaniu, gdyż jest to znajomość bardzo wybiórcza i pobieżna, ograniczająca się do bardzo specyficznej lektury kilku polskich romantyków i co najwyżej kilkunastu pisarzy współczesnych, z których większość jest przez niego w niewybredny sposób krytykowana – przede wszystkim za szkodzenie polskiej literaturze, a w konsekwencji i polskiej kulturze, o którą Herbaczewski wydaje się być niezwykle zatroskany, być może dlatego, że po prostu – jak pisze na wstępie swej monografii Vaiva Narušienė – bez niej nie mógł żyć<sup>12</sup>. Potwierdzeniem tego niech będą jego własne słowa, w których przemawia, używając liczby mnogiej, w imieniu narodu polskiego: „Naród polski jest takim, jakim go tworzyli praojcowie i ojcowie nasi, jakim my go dziś tworzymy!” (*Amen* 140).

Niektórzy znani polscy pisarze szkodzą zatem polskości i katolicyzmowi, przy czym polskość bez katolicyzmu istnieć nie może. Z wyraźną satysfakcją, a zarazem z wielką ulgą, Herbaczewski musiał przyjmować fakt, że również Li-

<sup>12</sup> V. Narušienė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007, s. 7.

twini są katolikami. Prawosławie jest bizantyńskie i rosyjskie, przez to gorsze, wrogie, obce i w ogóle mało chrześcijańskie. Podobnie jak protestantyzm. Model katolicyzmu, którego zaciekle bronił Herbaczewski, utożsamiając go z religią w ogóle, „męczennik pracy” (określenie z *Amen*), czyli Stanisław Brzozowski, nazwał skorfułami (odmiana gruźlicy)<sup>13</sup>.

Herbaczewski, jak powiedziałem, „demaskuje” wybranych polskich pisarzy. Odzierając ich z „aury”, podważa autorytet w kwestiach moralnych i literackich. Ujawniając „tajemnice”, pokazuje zgubne skutki ich twórczości, która jego zdaniem jest nieprzyzwoita moralnie i działa na Polaków destrukcyjnie. Zdaniem Herbaczewskiego literatura powinna przede wszystkim spełniać funkcje „pedagogiczne – wychowawcze” (*I nie wódź* 10). Pytanie, czy zdaje on sobie sprawę z tego, że swym gorącym a błyskotliwym pisaniem kreśli przede wszystkim mało sympatyczny obraz samego siebie, jako człowieka przyzwoitego. Innymi słowy, czy wie, że walcząc o przyzwoitość, sam staje się zwyczajnie nieprzyzwoity, gdyż środki, jakich używa, nie należą do najpiękniejszych.

Miciński, najznamienitszy wróg Herbaczewskiego i nie mogę się oprzeć wrażeniu, że także jego największy kompleks, zostaje nazwany między innymi „przykro niesmacznym nudziarzem i w końcu śmiesznym pierrotem” (*I nie wódź* 141)<sup>14</sup>. Żeromskiemu Herbaczewski wróży natomiast ubiczowanie pokrzywami za „straszny policzek, wymierzony duchowi narodu” (*I nie wódź*

<sup>13</sup> S. Brzozowski, *Pamiętnik*, wstęp M. Wyka, oprac. tekstu i komentarze M. Urbanowski, Wrocław 2007, s. 105.

<sup>14</sup> Z pewnością nie można Micińskiego posądzać o antylitewskość, gdyż sądów nieprzychylnych Litwinom próżno u niego szukać. Autor *Nietoty* bardzo cenił twórczość najbardziej znanego Litwina tamtych czasów, malarza i kompozytora – Mikołaja Konstantego Čiurlionisa (Mikalojus Konstantinas Čiurlionis). W czasie pierwszej wojny światowej opublikował w prasie rosyjskiej krótki artykuł poświęcony jego twórczości malarskiej, zestawiając ją z dziełami malarza polskiego, Kazimierza Stabrowskiego. Pisał w nim między innymi: „Стабровскій склонень кь индускимъ таинствамъ и кь созерцательной святости. Чурлянисъ же – кь динамическому переживанию ритма или аритмии въ Космосъ. Чурлянисъ нашель великолѣпныхъ толмачей своего мифа [...]. Стабровскій все еще предоставлень произволу критиковъ, которые надъ его картинами острятъ, хотя и безъ аггической соли. Первый рано умерь, ставъ Эдипомъ литовской души, полной скорби и чудесь. Второй, какъ Сизифъ, катить камень мировыхъ загадокъ на вершины Гямавата”. („Stabrowski woli hinduskie sakramenty i kontemplacyjne światynie. Čiurlionis – dynamiczne przeżycie rytmu lub arytmii w Kosmosie. Čiurlionis odnalazł wysmienionych tłumaczy swojego mitu [...]. Stabrowski jak dotąd poddaje się gwałtom krytyków dowcipkujących z jego obrazów, chociaż bez attyckiej soli. Pierwszy wcześniej umarł, stawszy się Edypem duszy litewskiej, pełnej bólesci i cudu. Drugi, niczym Syzyf, wtacza kamień świętych tajemnic na szczyt Hiamawatu”). – Т. Мицинскій, *Литургия красоты (по поводу выставокъ картинъ Стабровскаго и Чурляниса)*, „Утро России”, 1916, № 64. Na temat kontaktów Micińskiego z Čiurlionisem zob. R. Okulicz-Kozaryn, *Litwin wśród spadkobierców Króla Ducha. Twórczość Čiurlionisa wobec Młodej Polski*, Poznań 2007 (rozdz. *Od litewskich Tatr di górzystej Litwy: Miciński i Čiurlionis*).



158). Wyspiański był w jego oczach jedynie „negatywem pozytywnej twórczości Mickiewicza” (*Amen* 40), a Brzozowski, „pupilem” (*Amen* 101) Ostapa Ortwina.

Ktoś by mógł powiedzieć, że przecież pisanie o literaturze innego narodu nie jest niczym nadzwyczajnym. Znamy niepolskich znawców literatury polskiej, są również Polacy doskonale znający się na literaturach innych niż ojczyzna. To oczywiste. Jednak, co słusznie zauważył Paweł Bukowiec, Herbaczewski historykiem literatury nie był, zaś „jego znajomość piśmiennictwa epoki romantyzmu była skromna i ograniczała się do ukształtowanego w wieku XIX i wzbogaconego na początku następnego stulecia kanonu wielkich”<sup>15</sup>. Tymczasem autor *Głosu bólu* stale peroruje:

Jakie jest znaczenie wychowawcze współcześnie „modnej” literatury polskiej? (*I nie wódz* 10)

Atoli winienem otwarcie wyznać, że w literaturze polskiej za dużo „artystycznego brzuchomówstwa” dzięki wydoskonaleniu „narzędzi językowych”! Za dużo jest ludzi piszących, lecz za mało myślących i czujących. (*I nie wódz* 11)

Chyba nigdy dusza narodu polskiego nie była w tak groźnym niebezpieczeństwie, jak w chwili obecnej. Pozbawiono naród polski niepodległości politycznej, teraz oto usiłuje się pozbawić naród niepodległości kulturalnej – usiłuje się uczynić go „nowym żydem tułaczem”, żebrzącym jałmużny „messyanicznej” nawet u żydów! (*I nie wódz* 87)

Józef Albin Herbaczewski w błyskotliwym stylu przedstawia autorską wizję literatury polskiej, mówiąc co w niej było (lub jest, lecz to zdecydowanie rzadziej) dobre, a co było (lub jest – to zdecydowanie częściej) – złe. Objawia się jako cenzor polskości, a zarazem jej trybun. Pokazuje właściwą polskość Polakom, broniąc ich zarazem przed litewskimi polonofobami. Postrzegam go jako człowieka między młotem litewskości a kowadłem polskości, przy czym kochał on zarówno młot, jak i kowadło. Sam był z materiału młota, Litwy, wówczas budującej swą tożsamość narodową na antypolonizmie<sup>16</sup>. Kowadłem zaś była ówczesna, choć nie istniejąca na mapie, Polska – obojętna lub

<sup>15</sup> P. Bukowiec, *Herbaczewski – Mickiewicz. Sprawa gwałtu*, „Konteksty Kultury” 2012, T. 8, s. 43.

<sup>16</sup> Przy czym proces ten uległ przyspieszeniu i zradykalizowaniu za sprawą rewolucji 1905 roku. Zob. M. Zaczyński, B. Kalęba, *Wpływ wydarzeń z lat 1904–1908 na stosunki polsko-litewskie*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005.

lekceważąca litewskie aspiracje narodowe. Takie położenie Herbaczewski zachowywał już od czasów krakowskich, czasów współpracy z Klubem Słowiańskim i działalności w stowarzyszeniu „Ruta”, niemal do końca życia, raz będąc bardziej po stronie kowadła, innym razem stając zdecydowanie po stronie młota.

Jako człowiek z zewnątrz, jako Litwin, Herbaczewski musiał zakładać, że jego ogląd polskości, tego, na czym właściwie polega istota polskości, a także jego spojrzenie na Polskę i Polaków, będzie zdecydowanie bardziej obiektywne, aniżeli spojrzenie od wewnątrz – spojrzenie Polaków na samych siebie. Dlatego o polskości wiedział – znów, powiedzmy wyraźnie: we własnym mniemaniu – więcej, zaś swoją wiedzę starał się wyłożyć (a raczej włożyć) do głów depozytariuszy polskości, czyli polskich literatów. I opinii publicznej

Herbaczewskiego niemożebnie irytowało i raziło wszelkie rozpasanie w literaturze. O co konkretnie chodziło? O ruję i poróbstwo oraz o krytykę wydarzeń i postaci z polskiej historii, mówiąc w wielkim skrócie. Za to głównie oberwało się Żeromskiemu. Za *Dzieje grzechu*, za *Wierną rzekę* i za *Popioły*. Erotyka połączona z tematyką patriotyczną nie mieściła się Herbaczewskiemu w głowie, tego nie przewidywał Katechizm. Na marginesie dodajmy, że książka *I nie wódz nas na pokuszenie...* spięta została w kłamry cnót Boskich: wiary, nadziei i miłości. Bez nich żadna twórczość istnieć nie może (*I nie wódz* 9).

Herbaczewski nie zauważał przy tym, lub udawał, że tego nie widzi, iż sam uprawia pisarskie rozpasanie, zarówno stylistyczne, jak i tematyczne: nie przebiegając w słowach, nie stroniąc od pomówień, inwektyw i oskarżeń. Całe to swoje namiętne „pisanie” tłumaczył walką o polską literaturę, zaś swą agresywną strategię pisarską wrzucał do pojemnego worka ironii, uważając się, o czym wspominałem, za jej wyśmienitego szermierza. Przy tym wszystkim, nie można mu było odmówić mistrzostwa we władaniu językiem polskim. Herbaczewski znał swoje mocne strony i bezwzględnie je wykorzystywał.

Tragizm Herbaczewskiego polegał jak sądzę na tym, że Litwini uważali go za zdrajcę, Polacy zaś widzieli w nim obcego, nie-Polaka udającego Polaka. Był za mało litewski dla Litwinów, zbyt litewski dla Polaków. Dla tych ostatnich pozostał zawsze jedynie Litwinem piszącym po polsku. Tak sądził choćby Zygmunt Gloger, który analizując kwestię litewską w prasie polskiej nazwał Herbaczewskiego „młodym narodowcem litewskim”<sup>17</sup>. W gruncie rzeczy ten

<sup>17</sup> [Z. Gloger], *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905, s. 103: „[Herbaczewski] doszedł do wyników bardzo gruntownych i rozumnych, choć doszedł dość niespodziewanie, bo w ciągu całej swej pracy sam ujawnia wiele jeszcze uprzedzeń, małą znajomość społeczeństwa

Litwin polonofil, jak go określił Krzysztof Stępnik, faktycznie musiał być „samotny naprawdę”<sup>18</sup>.

### Bibliografia

- Brzozowski S., *Pamiętnik*, wstęp M. Wyka, oprac. tekstu i komentarze M. Urbanowski, Wrocław 2007.
- Buchowski K., *Litwomani i polonizatorzy. Mity, wzajemne postrzeganie i stereotypy w stosunkach polsko-litewskich w pierwszej połowie XX wieku*, Białystok 2006.
- Bukowiec P., *Herbaczewski – Mickiewicz. Sprawa gwałtu*, „Konteksty Kultury” 2012, [Tom] 8.
- [Gloger Z.], *Kwestia litewska w prasie polskiej*, Warszawa 1905.
- Herbaczewski J.A., *Amen. Ironiczna nauka dla umysłowo dojrzałych dzieci*, Kraków 1913.
- Herbaczewski J. A., *Głos bólu. Sprawa odrodzenia narodowego Litwy w związku ze sprawą wyzwolenia narodowego Polski*, Kraków 1912.
- Herbaczewski J. A., *Odrodzenie Litwy wobec idei polskiej*, Kraków 1905.
- Herbaczewski J. A., *Potępienie. Tragedia duszy. Cztery miraże na pustyni klątwy i wygnania*, Kraków 1906.
- Herbaczewski J.A., *I nie wódź nas na pokuszenie... Szkicowane wizerunki dusz współcześnie wybitnych na tle myśli dziejowej*, Kraków 1911.
- Narušenė V., *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007.
- Okulicz-Kozaryn R., *Litwin wśród spadkobierców Króla Duchy. Twórczość Čiurlionisa wobec Młodej Polski*, Poznań 2007.
- P. Miciński o p. Hebetce i o p. Herbaczewskim [polemika Micińskiego z Herbaczewskim] „Głos Narodu” 1913, nr 126.
- Stępnik K., „Samotny naprawdę”. *O poglądach politycznych Albina Herbaczewskiego*, [w:] *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. T. Bujnicki, K. Stępnik, Lublin 2005.
- Zaczyński M., Kałęba B., *Wpływ wydarzeń z lat 1904–1908 na stosunki polsko-litewskie*, [w:] *Rewolucja lat 1905–1907. Literatura – publicystyka – ikonografia*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2005.

---

polskiego i zupełną nieznamość stosunku dziejowego i politycznego, w jakim pozostawała Litwa z Polską”.

<sup>18</sup> Zob. K. Stępnik, „Samotny naprawdę”. *O poglądach politycznych Albina Herbaczewskiego*, [w:] *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. T. Bujnicki, K. Stępnik, Lublin 2005. Stępnik trafnie uchwycił sedno politycznego punktu widzenia Herbaczewskiego: „proponizm głoszony z pozycji mocującego się z tradycją Unii i głęboko przeżywającego rozbrat obojga narodów, zdeklarowanego narodowo Litwina, świadomego tragizmu waśni etnicznej [...]” (tamże, s. 39).

- Мицинскіі Т., *Літургія красоты (по поводу выставок картинъ Стабровскаго и Чурляниса)*, „Утро России” 1916, № 64.

### **Marcin Bajko**

*Balstogės universitetas*

## **LENKIŠKESNIS NEGU PATYS LENKAI. APIE JUOZAPO ALBINO HERBAČIAUSKO MODERNISTINĘ KŪRYBĄ**

### **Santrauka**

Juozapas Albinas Herbačiauskas, žinomas Lenkijoje kaip Józef Albin Herbaczewski (1876–1944), lietuvis, kuris diktavo lenkams etinius standartus ir norėjo projektuoti lenkų kultūrinę politiką nelaisvės metais, betarpiškai prieš I pasaulinį karą. Herbačiauskas norėjo būti labiau „lenkiškas” negu lenkai. Tikrąją lenkybę siejo su ištikimybe Katalikų bažnyčiai. Gindamas etikos standartus, reiškė pastabas rašytojams, anksčiau ir šiandien pripažintiems kaip lenkų moralinė sąžinė: Stefanui Źeromskiui ir Stanisławui Wyspiańskiui, taip pat ir įžymiam literatūros kritikui Stanisławui Brzozowskiui. Išskirtiniu atkaklumu jis degė Tadeuszui Micińskiui, tai buvo jo savotiška *idee fixe*.

Straipsnis yra skirtas 1905–1913 m. Herbačiausko pažiūroms lenkų kultūros atžvilgiu ir jo asmeniniams išpuoliams lenkų rašytojų adresu. *Ir neleisk mūsų gundyti* autorius sakė jiems, ką ir kaip turi rašyti, ko ir kaip turi nerašyti, kad tikrai užsitarnautų lenkų rašytojo vardą.

**Irena Fedorowicz**

*Uniwersytet Wileński, Litwa*

**NIEZNANE KONTEKSTY KORESPONDENCJI  
JÓZEFA ALBINA HERBACZEWSKIEGO  
I JULII WICHERT-KAJRUKSZTISOWEJ  
Z 1939 ROKU**

W gronie XX-wiecznych pisarzy litewsko-polskich jedną z najciekawszych, a na pewno najoryginalniejszą i najbardziej kontrowersyjną postacią był Józef Albin Herbaczewski (Juozapas Albinas Herbačiauskas, 1876–1944) – dwujęzyczny pisarz, autor dramatów, publicysta, krytyk literacki, słynący ze swego temperamentu polemicznego i bezpardonowości w sposobie wypowiedzenia opinii. Inaczej niż brat, Bolesław Szczęsny Herbaczewski, uważający się za Polaka, podkreślał swoją tożsamość litewską, ale też twierdził, że jego psychika jest jednocześnie i litewska, i słowiańska (po matce)<sup>1</sup>. Dla historyków polskich jest on Litwinem, który „Polskę uważał za swoją drugą ojczyznę” (Józef Bardach<sup>2</sup>) albo typem „Mickiewiczowskiego Litwina” (Zbigniew Solak<sup>3</sup>). Znający go dobrze prof. Marian Zdziechowski określił go jako „[...] naturę gwałtowną, egzaltowaną, nie zawsze zrównoważoną, ale szlachetną”<sup>4</sup>. Litwini w jego ocenie byli znacznie surowsi – tak na przykład etnograf i publicysta Mečislovas Davainis-Silvestraitis nazywał Herbaczewskiego „fałszywym” Litwinem, a prof. Uniwersytetu Witolda Wielkiego, Mykolas Biržiska, miał o im

---

<sup>1</sup> V. Sirutavičius, *O „złym Litwinie” Józefie Albinie Herbaczewskim*, „Lituano-Slavica Posnanensis. Studia Historia” 2001, VIII, s. 128.

<sup>2</sup> J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 210.

<sup>3</sup> Z. Solak, *Kowieńskie listy J. A. Herbaczewskiego*, „Studia Historyczne” 1991, R. XXXIV, z. 3 (134), s. 460.

<sup>4</sup> List prof. M. Zdziechowskiego do W. Zahorskiego z 30 V 1911 r. Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA), F1135, ap. 8, b. 6, s. 372. Podobnie ocenił go Michał Römer: „Herbaczewski to człowiek ciekawy, o żywej duszy, choć jednostronny, czasami lubiący paradoksy, ale głęboki i niezwykły”. Cyt. za: Z. Solak, *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera (1880–1920)*, Kraków 2004, s. 92.

powiedzieć: „pół psa, pół kozy, niedowiarek boży”<sup>5</sup>. Bardziej obiektywny był poeta Faustas Kirša, dla którego Herbaczewski był człowiekiem paradoksu, oscylującym stale pomiędzy prawdą a kłamstwem, co stanowiło jego tragedię<sup>6</sup>. Sam Herbaczewski określał siebie jako „litewskiego Strindberga”<sup>7</sup>, można też było usłyszeć opinię o nim jako o „litewskim” Don Kichocie czy też Wernyhorze.

Urodzony na Suwalszczyźnie w rodzinie polsko-litewskiej, pozbawiony możliwości zdobycia matury w gimnazjum w Mariampolu (w 1894 roku został usunięty z klasy 6-jej za posiadanie zakazanych książek), znalazł się w Krakowie, gdzie mieszkał ponad 20 lat (1898–1923). Był wolnym słuchaczem na Uniwersytecie Jagiellońskim, współzałożycielem litewskiego stowarzyszenia społeczno-naukowego „Rūta”, lektorem języka litewskiego na tej uczelni (w latach 1911–1924). Chociaż starał się odcinać od spraw politycznych, ale w 1919 roku brał udział w z misji mediacyjnej w Kownie, propagował też ideę odnowienia unii polsko-litewskiej (dał temu wyraz między innymi w napisanej po litewsku broszurze *Dokąd idziesz, Litwo? (Kur eini, Lietuva)*). W latach 20. otwarcie występował przeciwko polityce ekspansyjnej Polski wobec Litwy (szczególnie po wyprawie wileńskiej generała Lucjana Żeligowskiego i późniejszej inkorporacji Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej). Od 1923 roku mieszkał w Kownie, gdzie również nie miał łatwego życia, gdyż był skłócony z ówczesną partią rządzącą, jak też z władzami Uniwersytecie Witolda Wielkiego, gdzie wykładał język polski i literaturę XIX i początku XX wieku (do 1 IX 1932 roku)<sup>8</sup>.

Polemizował z tendencjami nacjonalistycznymi po polskiej i litewskiej stronie, ale szerszego zrozumienia nie znalazł u żadnej z nich. Zwolniony z pracy i o mało nie pozbawiony przysługującej mu emerytury (z powodu konfliktów z pracującymi na uczelni pisarzami Balysem Sruogą i Vincasem Krevė-Mickevičiusem), żył w ubóstwie i nawet deklarował, że świadomie zagłodzi się na śmierć. Była to próba złożenia siebie w ofierze, w celu odmiany społeczeń-

---

<sup>5</sup> V. Sirutavičius, tamże, oraz Z. Ponarski, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Anczewicza*, Lublin–Toronto 2004, s. 43.

<sup>6</sup> J. A. Herbačiauskas, *Erškėčių vainikas. Rinktinė proza, esė, kritika*, įvadas V. Daujotytės, Vilnius 1992, s. 11.

<sup>7</sup> J. A. Herbaczewski, *Radjomyslne błyski w nieznanie*, „Środy Literackie” 1936, nr 5 (listopad), s. 3.

<sup>8</sup> Tematy wykładów podaje: E. Vaitkevičiūtė, *Žinomas nežinomas Juozapas Albinas Herbačiauskas*, Kaunas 2007, s. 158–159. W tym samym roku na uczelni odbyły się uroczyste obchody 30-lecia działalności twórczej pisarza. Herbaczewskiego na stanowisku lektora jęz. polskiego i literatury zastąpiła lingwistka dr Helena Szwejkowska. M. Brensztejn, *Nauka w Republice Litewskiej*, nadbitka z XIX tomu „Nauki Polskiej”, Warszawa 1934, s. 24, 240.

stwa<sup>9</sup>. W 1933 roku wrócił do Polski. Mieszkał wraz z żoną Teofilią z Jastrzębowski<sup>10</sup> w Warszawie w bardzo skromnych warunkach. Jego ostatni, rozruchowy tekst w języku polskim poświęcony tematyce litewskiej ukazał się w 1937 roku na łamach pisma „Odnowa” (*Litwa wróg Polski*, nr 31). Po upadku powstania warszawskiego został ewakuowany do Krakowa, gdzie zmarł w domu starców 3 XII 1944 roku. Pochowano go na Cmentarzu Rakowickim.

Dorobek twórczy Herbaczewskiego w języku litewskim z okresu kowieńskiego, znany głównie tylko we fragmentach dzięki publikacjom z lat 30. na łamach pisma „Naujoji Romuva”, doczekał się wydania wraz ze wstępem dopiero w 1992 roku<sup>11</sup>. Na prace monograficzne o nim trzeba było czekać aż do 2007 roku – rzecz znamienna, że prace te, dwóch różnych autorek-Litwinek, ukazały się w dwóch ważnych dla pisarza miastach – Krakowie i Kownie, oraz w dwóch różnych językach – polskim i litewskim. Ciekawym źródłem do poznania osobowości tego pisarza dwujęzycznego są jego listy, znajdujące się w różnych bibliotekach w Polsce i na Litwie. Część tych listów, z lat 1924–1932, stała się obiektem badań historyka polskiego Zbigniewa Solaka<sup>12</sup>, a także obu autorek monografii.

Przedmiotem niniejszych badań jest wymiana listów pomiędzy Herbaczewskim a Julią Wichert-Kajruksztisową (1864–1949) – poetką i tłumaczką poezji litewskiej na język polski. Listy te, pochodzące z 1939 roku, znajdują się w zbiorach Litewskiego Archiwum Literatury i Sztuki w Wilnie (*Lietuvos literatūros ir meno archyvas [LLMA]*, F 397).

Julia Wichert-Kajruksztisowa, podobnie jak Herbaczewski, była związana z Suwalszczyzną. Urodziła się 16 II 1864 roku w majątku Radziuszki w powiecie sejneńskim w rodzinie szlacheckiej. Jej babcia ze strony ojca, Teofila Smuglewiczówna, była bratanicą znanego malarza wileńskiego Franciszka Smuglewicza (1745–1807). Po ukończeniu gimnazjum w Suwałkach przez dłuższy czas mieszkała w Sejnach. Podobnie jak młodszy od niej o 12 lat Herbaczewski, była

<sup>9</sup> Wierzył, że bunt jednostki może dokonać przemian apokaliptycznych. Przewidywał np., że Kowno-Babilon zginie, zostanie tylko kościół św. Witolda oraz... plebania ks. J. Tumasa-Vaižgantas (który pomógł mu w załatwieniu skromnej emerytury). E. Vaitkevičiūtė, dz. cyt., s. 173-175.

<sup>10</sup> Teofila z Jastrzębowski<sup>10</sup> Herbaczewska była siostrą prof. ASP w Krakowa Wojciecha Jastrzębowski. Małżeństwo zostało zawarte w 1910 r. V. Narušienė, *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007, s. 25.

<sup>11</sup> J. A. Herbačiauskas, *Erškėčių vainikas. Rinktinė proza, esė, kritika*, įvadas V. Daujotytės, Vilnius 1992.

<sup>12</sup> Z. Solak, dz. cyt., 459-472. Autor opracował 4 listy J. A. Herbaczewskiego do profesorów Mariana Zdziechowskiego (1924), Jana Michała Rozwadowskiego (1924) i Władysława Semkowicza (1928 i 1930), pochodzące ze zbiorów archiwalnych w Warszawie i Krakowie.

prześladowana przez władze carskie za przechowywanie nielegalnej prasy litewskiej, sprowadzanej z Litwy Pruskiej. Jak wspominała jej córka, Halina Julia Kairiūkštytė-Jacienienė-Elias (1896–1984), historyk sztuki, groźba rewizji żandarmów prześladowała matkę w ciągu 9 lat<sup>13</sup>. Około 1883 roku wyszła za mąż za pracującego w Sejnach nauczyciela języka litewskiego Juozasa Kairiūkštisa (zm. w 1937 roku). Wspólnie wychowali ośmioro dzieci (trzy córki i pięciu synów), które należą do panteonu zasłużonych postaci w dziedzinie nauki (głównie medycyny) i sztuki litewskiej<sup>14</sup>.

Mieszkała z rodziną kolejno w: Wejwerach (Veiveriai) koło Mariampola (1903–1906), Jędrzejowie w guberni kieleckiej (1906–1910), Wilnie (1910–1915, 1918–1927), Woroneżu (1915–1918), Kownie (1927–1944). Zadebiutowała jako poetka w dwutygodniku „Litwa” Mieczysława Dowojny Sylwestrowicza (Mečislovas Davainis-Silvestraitis) w 1911 roku. Drukowała swoje utwory oraz przekłady poezji litewskiej w gazetach: „Przegląd Wileński”, „Gazeta Warszawska”, „Słowo” (pod pseudonimem „Paproc”), „Chata Rodzinna”, „Dzień Kowieński”. Należała do Oddziału Wileńskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich. W wieku 60 lat wydała w Wilnie tomik poetycki *Błędne ognie* (1924), rok później – *Kwiaty i chwasty. Erotyki*. Oba zbiorki zostały przyjęte przez krytykę z rezerwą, a zbiorek wierszy miłosnych – wręcz z oskarżeniem o ultraerotyzm<sup>15</sup>. Po śmierci w 1927 roku nestora litewskiego odrodzenia narodowego dra Jonasa Basanavičiusa (1851–1927), spokrewnionego poprzez matkę z Józefem Albinem Herbaczewskim<sup>16</sup>, dedykowała mu wiersz, w którym złożyła hołd litewskiemu „mocarzowi” i „prorokowi”.

Przestała drukować swoje wiersze i wygłaszać je publicznie od 1928 roku, po krytycznej ocenie jej wystąpienia podczas 30. Środy Literackiej ze strony publicystów dziennika „Kurier Wileński”<sup>17</sup>. Od tego momentu poświęciła się głównie tłumaczeniu poezji litewskiej na język polski i popularyzowaniu dorobku poetów litewskich wśród odbiorców polskich. W 1932 roku wygłosiła prelekcję na temat współczesnej poezji litewskiej w mieszkaniu wileńskiego

<sup>13</sup> Julijona Vichertaitė-Kairiūkštienė, rękopis wspomnień córki Haliny (b. d.). LMAVB, Rankraščiu skyrius, F12-3078. Przekład własny.

<sup>14</sup> Szerzej o tym: I. Fedorowicz, *Julia Wicher-Kajruksztisowa (1864–1949) – zapomniana poetka i tłumaczka*, [w:] *Baltijos regiono istorija ir kultūra: Lietuva ir Lenkija. Politinė istorija, politologia, filologia*, „Acta Historia Universitatis Klaipedensis” XVI, Klaipėda 2008, s. 190.

<sup>15</sup> Tamże, s. 193.

<sup>16</sup> Matka Herbaczewskiego, Maria Magdalena z domu Linkówna (Linkaitė), była kuzynką dra Basanavičiusa. Zob. *Erškėčių vainikas...*, s. 4 oraz E. Vaitkevičiūtė, dz. cyt., s. 42. Obie autorki wskazują na białoruskie korzenie rodziny Herbaczewskich (Horbaczewskich lub Gorbaczewskich).

<sup>17</sup> I. Fedorowicz, dz. cyt., s. 194.



mecenasa Bronisława Krzyżanowskiego, relację z tego wydarzenia zamieścić „Kurier Wileński”. Jej przekłady zamieszczono między innymi w 1934 roku w „Żagarach”, miesięcznym dodatku literackim do dziennika „Słowo”, redagowanym przez Anatola Mikułkę (nr 3-4) czy też w 1938 roku we wspomnianym już „Kurierze Wileńskim” (w rubryce „Z życia kulturalnego Litwinów”, prowadzonej przez innego tłumacza Władysława Abramowicza).

Największym osiągnięciem translatorskim Julii Wichert-Kajruksztisowej, owocem jej 10-letniej pracy i konsultacji z poetą litewskim Liudasem Girą, było wydanie w 1939 roku w Warszawie *Antologii poezji litewskiej*. Był to chronologicznie trzeci zbiór poezji litewskiej w przekładzie na język polski – po *Poezjach odradzającej się Litwy* Stefanii Jabłońskiej (Sejny 1911) i *Wyborze najmłodszej poezji litewskiej* Władysława Abramowicza (Nowogródek 1935). W *Antologii poezji litewskiej* znalazło się ponad 230 utworów: 9 pieśni ludowych (dajn) oraz 225 wierszy autorstwa 75 autorów różnych pokoleń, zaczynając od Kristijonasa Donelaitisa i kończąc na urodzonej w 1909 roku poetce wileńskiej Onie Miciūtė. Przedmowę do tej książki napisał znany krytyk literacki Artur Górski (1870–1959). Zbiór wierszy poprzedzało *Słowo wstępne* od autorki przekładów, w którym zostały przedstawione cele publikacji, a mianowicie zbliżenie narodów polskiego i litewskiego oraz „[...] pogłębienie w społeczeństwie polskim znajomości duszy litewskiej i jej odrębnych wartości twórczych” (s. IX). Wichert-Kajruksztisowa napisała między innymi:

Jeżeli praca moja przyczyni się choć w drobnej części do żywszego zainteresowania się i poznania odrębnych właściwości i wartości Litwy, jeżeli ułatwi zrozumienie przejawów jej życia kulturalnego, a tym samym stanie się bodźcem do przyjaznego ustosunkowania się i zbliżenia obu narodów, będzie to spełnieniem moich najgorętszych marzeń i sowitą nagrodą za poniesione trudy<sup>18</sup>.

Dokonując wyboru liryków poszczególnych autorów, tłumaczka kierowała się własnym gustem, starając się wyróżnić te utwory, które – jej zdaniem – są „najpiękniejsze i najcharakterystyczniejsze”. W liście do poety litewskiego Liudasa Giry jeszcze w 1929 roku pisała: „[...] Zawsze szukałam coś oryginalnego, bezpośredniego, charakterystycznego, co odróżniałoby poezje litewskie choć

---

<sup>18</sup> *Antologia poezji litewskiej*, wyboru cenniejszych utworów dokonała, przełożyła, oraz słowem o rozwoju literatury litewskiej opatrzyła z dodaniem przypisów biograficznych Julia Wichert-Kajruksztisowa z przedmową Artura Górskiego, Warszawa 1939, s. XI. Nakład książki wynosił 650 egzemplarzy.

nieco od polskiej”<sup>19</sup>. O solidnym przygotowaniu antologii świadczy fakt, że jej stronę językową oceniał znany językoznawca, prof. Stanisław Szober (1879–1938), a korektę tekstu robiło dwóch korektorów – z wydawnictwa Arcta oraz polonista, nauczyciel gimnazjum o nazwisku Jastrun, brat poety Mieczysława Jastruna<sup>20</sup>. Warszawska prezentacja książki, wydanej przez Związek Przyjaciół Litwy przy wsparciu finansowym Funduszu Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego oraz Kasy Mianowskiego, odbyła się 16 lutego, podczas rautu z okazji święta Niepodległości Litwy, który odbył się w Sali Klubu Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej przy Placu Małachowskiego 4. Rzecz znamienna, że w tym dniu przypadała 75. rocznica urodzin tłumaczki, więc było to dla niej podwójne święto.

Antologia spotkała się w Polsce z dużym zainteresowaniem i sympatią. Na przykład anonimowy recenzent poznańskiego miesięcznika „Tęcza” pisał:

Sam wybór autorów i wierszy przeprowadzony planowo i ze znanstwem przedmiotu. A nade wszystko w widocznym w nim rozkochaniu. Ta nuta wielkiego uczucia włożona została w sam trud przekładania tekstów, co niewątpliwie zwróci uwagę czytelnika i ujmie jego serce. Książka piękna, pożyteczna i nieodzowna (1939, nr 5)<sup>21</sup>.

Po stronie litewskiej ukazanie się polskiego wydania antologii budziło wiele emocji jeszcze przed pojawieniem się książki na półkach księgarskich. Publicyści wileńskiej gazety „Aidas” (Echo) i kowieńskiego miesięcznika „Dienovdis” (Południe) jeszcze w końcu 1938 roku przygotowali „antyreklamę”, zapowiadając, że autorka przekładów nie zna się na literaturze litewskiej (to dla niej „*terra incognita*”), nie zna dostatecznie języka i chce „[...] zaserwować społeczeństwu polskiemu ostatnie litewskie śmieci (bzdury)”. Recenzent o imieniu Rafał<sup>22</sup> stwierdził:

<sup>19</sup> List J. Wichert-Kajruksztosowej do L. Giry z 14 III 1929. Lietuvos Nacionalinė Mažvydo Biblioteka (LNMB), Rankraščių skyrius, F7-316, s. 6.

<sup>20</sup> Tamże, s. 8.

<sup>21</sup> Cyt. za: M. Jackiewicz, *Stefania Jabłońska, Julia Wichert-Kajruksztosowa i Władysław Abramowicz – wileńscy popularyzatorzy poezji litewskiej*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940. Studia*, pod red. T. Bujnickiego i K. Biedrzyckiego, Kraków 2003, s. 325. Bardziej powściągliwe, ale również pozytywne były m. in. recenzje zamieszczone w „Czasie” (Z. Konażewski, *Antologia poezji litewskiej*, 21 V 1939), „Obronie Kultury” (b. a. *Antologia poezji litewskiej*, 1 VI 1939) i „Kurierze Warszawskim” (A. Bogusławski, *Poezja, której nie znamy*, 15 VI 1939).

<sup>22</sup> Być może chodzi o Rapolasa Mackonisa (1900–1968), który w tym okresie współpracował z prasą litewską i polską (np. „Środami Literackimi”) wydawaną w Wilnie.

My, wilnianie, dobrze znamy tych tak zwanych przyjaciół Litwinów, którzy celowo nie ucząc się języka litewskiego, w naszym narodzie znajdują tylko słabe rzeczy, myślimy, że również autorce takiej antologii na czymś takim zależało<sup>23</sup>.

Wysięk Kajruksztisowej porównał do „tworzenia winegretu”, a samą antologię określił jako „świńskie jadło dla Polaków”. Łatwo się domyślić, jak została odebrana taka antyreklama przez autorkę *Antologii*. W zbiorach archiwalnych znajdują się bruliony jej listów do złośliwego recenzenta z żądaniem odwołania zarzutów oraz do redaktora miesięcznika „Dienovidis” Mykolaitisa-Putinas<sup>24</sup>.

Niedługo po prezentacji książki pracujący w Warszawie korespondent litewskiego dziennika „XX amžius” (XX wiek) poświęcił jej anonimowy anons zawierający złośliwe uwagi pod adresem Wichert-Kajruksztisowej, a także insynuacje, podane jako sprawdzone fakty. Autorka *Antologii* miała podejrzenia co do osoby recenzenta, określiła go jako pana, który „[...] u Litwinów uchodzi za człowieka podejrzanego i w ogóle nieuczciwego – nawet i gorzej [...]”<sup>25</sup>, ale w jej notatkach nie występuje żadne konkretne nazwisko. Inna, obiektywna i życzliwa recenzja antologii ukazała się na łamach gazety „Aidas” (Echo) 1 VI 1939 roku. Jej autor, ukrywający się pod inicjałami V. M. (prawdopodobnie Vincas Mykolaitis-Putinas), który wysoko ocenił walory artystyczne przekładu:

[Praca] tłumaczona dokładnie i sprawnie [...] Zadanie tłumacza poezji jest szczególnie trudne. Powinien on nie tylko razem z poetą przeżyć utwór, zajrzeć w głąb duszy pisarza, ale też odpowiednio zrymować. To zadanie J. Wichert-Kajruksztisowa wykonała ładnie. Rzecz jasna, trzeba rozumieć, że żaden przekład, nawet najdoskonalszy, nigdy nie może zrównać się całkowicie z oryginałem. Każdy język posiada swe właściwości, konkretne wyrażenia, które bardzo trudno jest przedstawić w innym języku, nawet jeżeli się go dobrze zna [...] Po długim informowaniu wyłącznie przez prasę tendencyjną, to obiektywne wydanie przekładów poezji litewskiej jest prawdziwym prześwitem życia duchowego Litwinów, pokazanym społeczeństwu polskiemu. Niech decydują czytelnicy o tym, jaki jest świadomy Litwin nowych czasów i na czym mu zależy<sup>26</sup>.

W 1945 roku Wichert-Kajruksztisowa przeniósła się na stałe do Polski, do Krosna, zamieszkała u córki Aldony Anatolii Dymnickiej. Zmarła w 1949 roku. Sylwetkę Julii Wichert-Kajruksztisowej jako kobiety oryginalnej (można tu do-

<sup>23</sup> Cyt. wg: LLMA, F397, ap. 3, b. 26, s. 6-7.

<sup>24</sup> Odpowiedź V. Mykolaitisa-Putinas z przeprosinami: tamże, s. 13.

<sup>25</sup> List J. Wichert-Kajruksztisowej do nieznanego osoby [b. d.]. LLMA, F397, ap. 3, b. 26, s. 39.

<sup>26</sup> Wycinek prasowy: tamże, s. 68. Przekład własny.

patrzeć się jeszcze jednej zbieżności z Herbaczewskim) przedstawił litewski pisarz, dramaturg i publicysta Rapolas Mackonis (1900–1982) w książce *Senoji vilniečių karta. Portretų eskizai* (*Dawne pokolenie wilnian. Szkice do portretów*). Rzecz znamienna, że w tym zbiorze szkiców została ona wymieniona jako jedna z dwóch kobiet i jedna z dwójga Polaków znających język litewski, zasłużonych dla kultury wileńskiej<sup>27</sup>. Krótką notkę poświęcił jej również Tomas Venclova<sup>28</sup>.

W zbiorach Litewskiego Archiwum Literatury i Sztuki w Wilnie znajduje się po jednym liście Wichert-Kajruksztisowej do Herbaczewskiego i jego do niej (oba z 1939 roku) oraz list do niej z 1938 roku podpułkownika Alfonsa Thomana, członka Zarządu Związku Przyjaciół Litwy w Warszawie, w którym jest mowa o autorze artykułu *Litwa wróg Polski*. List do poetki i tłumaczki do Herbaczewskiego (wersja brulionowa, bez daty i bez zakończenia) jest drukowany po raz pierwszy.

**Brulion listu Julii Wichert-Kajruksztisowej  
do Józefa Albina Herbaczewskiego**

[wiosna 1939 roku]

Szanowny Panie,

Wczoraj dostałam list od pana Ancewicza, w którym donosi mi, że Szanowny Pan interesuje się moją książką, że nawet tymczasowo ją wypożyczył. Dlatego ośmielałam się tę moją żmudną i niewdzięczną pracę przesłać Szanownemu Panu. Dziwnem mi się nawet wydało twierdzenie pana Ancewicza, że Szanowny Pan miał się nawet dodatnio wyrazić o mojej niespożytej energii ducha, tem bardziej było to dla mnie wielką i przyjemną niespodzianką, że o ile pamiętam, nie okazał mi Szanowny Pan w czasie naszej krótkiej znajomości zbytnej sympatii, ale nawet wręcz przeciwnie. Co prawda nie miałam tego nigdy Szanownemu Panu za złe i bynajmniej mnie to nie dziwiło... Liczyłam to tylko za mimowolny impulsywny odruch, który musi czuć każdy mężczyzna na widok starej kobiety. Niestety! Takie już prawo natury, że silniejsza połowa rodu ludzkiego [...] patrzy na nas zwykle nie jak na ludzi posiadających też duszę, ale jak na lalki, służące im do zabawy i uprzyjemnienia życia, a więc gdy czas, nieubłagany morderca, zrobi je nieużytecznymi, i dla nich zbędnymi gratami, wybraliby im nawet trociny z ich wnętrza...

<sup>27</sup> R. Mackonis, *Senoji vilniečių karta. Portretų eskizai*. Sudarė B. Mackonytė, Vilnius 2001. Druga zasłużona kobieta – to Litwinka Emilija Vileišienė, a drugi Polak – to Michał Brensztejn.

<sup>28</sup> T. Venclova, *Vilniaus vardai*, Vilnius 2006, s. 263.

Proszę mi darować tę gorzką prawdę życiową o Adamach ludzkości, choćby dla tej przyczyny, że i ja sama, choć nie należę do wybranej połowy rodzaju ludzkiego, nie znoszę – wprost nienawidzę starości, a co za tem i swojej też, rozumiem więc każdego i jestem na to bardzo wyrozumiała. Spotykałam jednak ludzi, co uważali tę [...] starość za najszcześniejsze chwile życia (choćby mój śp. mąż), ale to ludzie bierni, spokojni, zadowoleni z siebie, z życia, z tego, co dokonali. Ja co prawda do takich nie należę i nie należałam nigdy, nienawidzę bierności, apatii, niemocy, znieczulenia. Walczę z nimi [...]. Walczę z tą dręczycielką ludzkości – starością, bronię się jej jak mogę jeżeli nie fizycznie [...], to choć duchowo. Nie powiem jednak, żebym w ostatniej dobie nie czuła często zniechęcenia do życia [...]. **Wypadki dni ostatnich** [podkreślenia moje – I. F.] odbierają mi ostatecznie wiarę w ludzi, w godność człowieka, o co całe życie walczyłam, wiarę w jego szlachetność [...], tracę chęć do pracy i doprawdy marne mi się zdają wysiłki nad sobą, aby tę godność podnieść wysoko – słowem stać się człowiekiem, co było moim zadaniem życia. [...] Dziś wiem jedno i miałam zawsze to wrażenie, że żyłam tylko częścią duszy i że nigdy nie odczułam pełni życia, że zakończę swój żywot powtarzając: „Umrzyj z tą myślą, że nie żyłeś jeszcze...”.

Daruję Szanowny Pan, że to Mu prawie nie znając napisałam, ale wiem, pan jest mistykiem – myślicielem i mnie zrozumie<sup>29</sup>.

Na tym się kończy wersja brulionowa listu. Kim był wspomniany w liście niejaki Ancewicz? Franciszek Ancewicz (Pranas Ancevičius, 1905–1964) – był litewskim krytykiem i publicystą, doktorem prawa, zdeklarowanym marksistą i antykomunistą. Urodził się na Żmudzi, w pobliżu Rosień (lit. Raseiniai), w rodzinie chłopskiej, studiował na uniwersytetach w Kownie i Wilnie (prawo – razem z Czesławem Miłoszem). Współpracował z prasą wileńską, między innymi w 1935 roku na łamach „Kuriera Wileńskiego” zamieścił wspólnie z poetą i publicystą Teodorem Bujnickim krytyczną recenzję zbiorku poezji litewskiej w przekładzie Władysława Abramowicza (*Wybór najmłodszej poezji litewskiej*, Nowogródek 1935)<sup>30</sup>. Pracował w Szkole Nauk Politycznych działającej przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej w Wilnie (w budynku biblioteki Wróblewskich), był asystentem prof. Wiktora Sukiennickiego (1901–1983). W 1939 roku przy pomocy finansowej warszawskiego Funduszu Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego (tego samego, dzięki któremu ukazała się *Antologia poezji litewskiej!*) wydał w Wilnie książkę *Stalinowska koncepcja państwa na tle ewolucji ustrojowej Związku Socjalistycznych Republik Radziec-*

<sup>29</sup> Brulion listu J. Wichert-Kajruksztisowej do J. A. Herbaczewskiego, LLMA, F 397, ap. 3, b. 29.

<sup>30</sup> Szerzej o tym: M. Jackiewicz, dz. cyt., s. 327. W 1940 r. bardzo złego zdania o pracy W. Abramowicza była J. Wichert-Kajruksztisowa, ale w 1940 r. T. Bujnicki poddał krytyce również jej *Antologię poezji litewskiej*.

kich<sup>31</sup>. Na początku tegoż roku został wydalony z Wilna na rozkaz wojewody wileńskiego pułkownika Ludwika Bociańskiego. Znalazł się w Warszawie, gdzie podjął współpracę z „Kurierem Warszawskim” oraz tygodnikiem „Polityka” Jerzego Giedroycia (używał pseudonimu Franciszek Żmudzki). Po napaści Niemiec na Polskę, 23 IX 1939 roku, dzięki pomocy zaprzyjaźnionego posła litewskiego Jurgisa Šaulysa, opuścił Warszawę wraz z innymi członkami litewskiego korpusu dyplomatycznego<sup>32</sup>. W ten sposób znalazł się w Kownie, gdzie pracował jako dziennikarz gazety „Lietuvos žinios”, pisząc zarówno o walczącej Warszawie, jak też o zajętej w październiku przez Litwę Wilnie. Później został oddelegowany jako korespondent do Berlina (II–VIII 1940). Po powrocie na Litwę pracował jako adwokat w Szawlach, po zajęciu kraju przez sowietów udał się na Zachód. W 1944 roku wyjechał do Niemiec, a 1948 roku wyemigrował do Kanady. Tu był między innymi jednym z założycieli Związku Socjaldemokratów Litewskich. Cierpiał na depresję, zmarł śmiercią samobójczą w miejscowości Oakville.

Mieszkając w Warszawie spotykał się z Herbaczewskim między innymi w kawiarni Węgierskiewicza. Dzięki Zenobiuszowi Ponarskiemu wiadomo o treści rozmowy, jaką toczyli ze sobą ci dwaj Litwini w tejże kawiarni 18 IX 1939 roku, a więc niedługo przed wyjazdem Anczewicza do Kowna. Herbaczewski ubolewał nad losem Polski, który był skutkiem porozumienia Niemców z Sowietami, czemu tak sprzeciwiał się marszałek Piłsudski. Miał powiedzieć: „Doszło do prawdziwej tragedii narodu polskiego, a wszystko, co zbudował Litwin, roztrwonili Polacy”<sup>33</sup>. Do kolejnego ich spotkania w Warszawie, ale już w szerszym gronie, bo z udziałem Czesława Miłosza, doszło w 1940 roku. Wspominając to wydarzenie z perspektywy czasu, w 1953 roku, Anczewicz akcentował, że wówczas „[...] w dość wyraźny sposób wyłożył Miłoszowi i prof. Herbaczewskiemu swoje poglądy na Niemcy i Rosję”<sup>34</sup>.

Wiosną 1939 roku, w którym został napisany cytowany list Wichert-Kajruksztisowej do Herbaczewskiego, Anczewicz – jak twierdził Czesław Miłosz – człowiek „[...] bezinteresowny, żarliwy, gotowy nieść pomoc każde-

<sup>31</sup> Z. Ponarski, *Franciszek Anczewicz – zapomniany krytyk stalinizmu*, tygodnik „Znad Wilii”, 11-24 XI 1990, s. 4-5 oraz A. Franaszek, „Robić coś z pożytkiem”, „Tygodnik Powszechny”, 20 XI 2005, s. 14-15.

<sup>32</sup> Z. Ponarski, *Draugas....*, s. 45 oraz Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997, s. 34. Spotkali się w Warszawie w 1940 r., kiedy Anczewicz przyjechał, aby sprzedać swoje mieszkanie.

<sup>33</sup> Z. Ponarski, dz. cyt., s. 42. Parafrazując tę wypowiedź Herbaczewskiego, Anczewicz poświęcił mu swój ostatni przed wyjazdem artykuł pt. *Co Litwin stworzył – Polacy roztrwonili* (7 XII 1939).

<sup>34</sup> Cyt. za: A. Franaszek, dz. cyt., s. 805.

mu”<sup>35</sup> borykał się z poważnymi kłopotami, sam potrzebował pomocy. Poetka i tłumaczka, która wówczas mieszkała czasowo u córki Aldony w Krośnie, przysłała mu z pomocą, stając w obronie publicysty i jego rodziny (żony i dwójga dzieci). Napisała list do nieznanego z nazwiska radcy (najprawdopodobniej był to któryś z członków Związku Przyjaciół Litwy<sup>36</sup>), w którym stwierdziła między innymi:

[...] Gdzie ten człowiek ma się podziac i komu służyć [...]. Litwa go prześladowuje i grozi więzieniem jeszcze za sprawę Pleczkaitisa<sup>37</sup>, a i Polska jest mocno przeciwno niemu uprzedzona. Znam rodzinę p. Ancewicza od kilku lat i nigdy nic podejrzanego czy wrogiego nie zauważyłam nie tylko w postępowaniu, ale nawet i w rozmowie, ani względem Polski, ani Litwy, ani też jakichś agitacji czy pochwał dla innych państw, gdyż zawsze zdrowo oceniał ich wady w swoich artykułach. Sprawa p. Ancewicza jest dla mnie zagadką nie do rozwiązania<sup>38</sup>.

Z listu do niej Alfonsa Thomana 29 IV 1939 roku wynika, że dowiadywała się ona o możliwości przekazania Ancewiczowi pieniędzy w jej imieniu, w czym jej jednak odmówiono.

Wichert-Kajruksztisowa zaliczała Ancewicza do grona swoich dobrych znajomych Litwinów, jego nazwisko znalazło się na sporządzonej przez nią liście literatów litewskich (między innymi obok L. Giry, V. Mykolaitisa-Putinas, J. Korsakasa, S. Nėris), którzy mieli otrzymać od autorki egzemplarze antologii. Na tej liście nie było wtedy Herbaczewskiego, którego oceniała niejednoznacznie. Z tonu jej listu wynika, że ich spotkanie – jak się później wyjaśni, w Kownie nie miało pozytywnego przebiegu. Starsza o 12 lat od Herbaczewskiego poetka i tłumaczka sugeruje, że została przez niego potraktowana bez należnego jej szacunku.

Pewne światło na ich relacje rzuca wcześniejszy o parę miesięcy list podpułkownika Alfonsa Thomana do Wichert-Kajruksztisowej, w którym napisał on między innymi:

<sup>35</sup> Cyt. za: Z. Ponarski, *Franciszek Ancewicz...*, dz. cyt.

<sup>36</sup> Prezesem ZPL był Walery Roman, skład członków: LLMA, F397, ap. 3, b. 23, s. 75. Było wśród nich kilku prawników.

<sup>37</sup> F. Ancewicz należał do grupy tzw. pleczkaitisininkasów (ludowców i socjaldemokratów), którzy w 1927 r. przy współpracy z Polską dążyli do obalenia rządu Antanasa Smetony. Redagował wydawane przez to ugrupowanie pismo „Pirmyn” (Naprzód, 1927–1940). G. Viliūnas, *Literatūrinis gyvenimas nepriklausomoje Lietuvoje*, Vilnius 1998, s. 117. We IX 1927 r. wybuchły antyrządowe powstania w Tauragach (lit. Tauragė) i Olicie (lit. Alytus), które poniosły klęskę. Chociaż Ancewicz nie brał udziału w powstaniu, ale znalazł się wśród represjonowanym skazanych na obóz w Worniach (lit. Varniai). O tym: A. Franaszek, „Robić coś z pożytkiem...”, dz. cyt.

<sup>38</sup> List J. Wichert-Kajruksztisowej do nieznanego radcy z 5 III 1939 r. Tamże, s. 44.

[...] Podzielałam zdanie Pani, że [Herbaczewski – I. F.] jest trochę narwany i oryginalny w poglądach, w słowie i piśmie. Niemniej jednak brał udział w polemice o nowe drogi litewskiej kultury, tłumaczył bardzo wiele rzeczy z litewskiego na polski, napisał misterium o św. Franciszku z Asyżu<sup>39</sup> dla teatru kowieńskiego, który nie wiem, czy go wystawił [...]<sup>40</sup>.

Jak widać, Alfons Thoman był zorientowany w literaturze litewskiej i języku (proponował pisać nazwisko w wersji: „Gerbaczewski” – od „gerbe” – sława, a nie od „herba” – ziele), przekonywał tłumaczkę do tego, że jego utwory powinny znaleźć się w antologii: „Warto by ze względu na jego tłumaczenia i że jest pewną indywidualnością, choćby trochę narwaną, jakich spotyka się wśród indywidualistów”. Prawdopodobnie za jego namową krótka wzmianka o Herbaczewskim, „krytyku i ciętym polemście”, wydawcy pierwszego litewskiego almanachu literackiego „Gabija” (Znicz, Kraków 1907) znalazła się w części wstępnej książki (s. XXVI). Tłumaczka wysłała mu egzemplarz antologii z dedykacją.

„Wypadki dni ostatnich”, o których wspomina w swoim liście Wichert-Kajruksztisowā – to niewątpliwie wspomiana przeze mnie, ciągnąca się od ponad pół roku, sprawa nagonki krytyków litewskich na autorkę *Antologii litewskiej*.

Fragment odpowiedzi Herbaczewskiego na cytowany wyżej list Wichert-Kajruksztisowej został zamieszczony przeze mnie w 2008 roku w artykule poświęconym poetce i tłumaczce<sup>41</sup>, obecnie drukuję go w całości.

**List Józefa Albina Herbaczewskiego  
do Julii Wiuchert-Kajruksztisowej**

Warszawa, 20 czerwca 1939 roku  
ul. Jasna 17 m. 13

Wielce Czcigodna Pani!

Dziękuję Pani za książkę z miłą dedykacją oraz za cenne zaufanie, jakim mnie darzy.

Podczas spotkania w Kownie Pani, zdaje się, uprzedzona do mnie czy też złośliwie o mnie poinformowana, jednym zdaniem obcesowem usposobiła mnie

<sup>39</sup> Chodzi o jego dramat *Tyru Vienuolis. Trijų veiksmy misterija dell'arte (Cichy Zakonnik. Misterium dell'arte w trzech aktach)*. Znany jest tylko akt II, drukowany w wersji skróconej w piśmie „Gaisai” w 1930 r. (nr 9-10). Szerzej o tym dziele: E. Vaitkevičiūtė, dz. cyt., s. 35-40.

<sup>40</sup> List z 12 XII 1938 r. LLMA, F 397, ap. 3, b. 27, s. 23.

<sup>41</sup> I. Fedorowicz, tamże, s. 197.



niezycliwie ku sobie. Silnie akcentuję, że nigdy nie byłem, nie jestem i nie będę erotomanem (jestem *sui generis* fenomenem męskim, bo do żadnej kobiety żadnego listu miłosnego nigdy nie napisałem) i wszelkie posądzenie mnie o to, że płeć żeńska (zwłaszcza młoda) może być dla mnie miarodajna w stosunkach towarzyskich, jest obelgą dla mnie. Zresztą wiek (starość) nie robi na mnie „tragicznego” wrażenia – każdy jest tym, czym się czuje. Można mieć 80 lat i być młodym; i odwrotnie – można mieć 25 lat i być starym [...]. Nie rozumiem Pani żalu do starości, boć przecie Pani czuje się młodą! Trzeba być bardzo młodym, aby się zdołać na lekkomyślność wydania antologii poezji litewskiej...

Zdaje się, że Pani już wie, że tylko wielka poezja, nawet nieudolnie przetłumaczona, wielką być nie przestaje. Mała (i średniej wartości także) poezja (dziś tak sztucznie, choć z talentem, fabrykowana), ma urok słów (cymbałowego brzmienia) tylko w oryginale; przetłumaczona najczęściej wydaje się parodią. Właśnie dlatego przetłumaczeni na język polski (spolszczeni) mali poeci litewscy z nadmiaru wstydu, że Pani nie zdołała zrobić ich poezji wielką, oburzają się na Panią – chcą się ratować, że to Pani, nie ich wina. Zresztą już Miriam [Zenon Przesmycki – I. F.] i [Stanisław – I. F.] Przybyszewski powiedzieli, że przetłumaczyć utwór znaczy przetwarzać. Błędem Pani jest, że Pani tę antologię opracowała, łudząc się, że się posłuży narodowi litewskiemu. Miast wdzięczności, otrzyma Pani cięgi za to, że pokazała Polakom niedojrzałe plody niedojrzałej wyobraźni twórczej Litwinów, którzy umieją nawet genialnie poezję podrabiać (imitować), a nie tworzyć.

Nie wolno reklamować twórców literatury, dla których autorów prosi się czytelników o – pobłażliwość. Wszak to ośmieszanie! Pani prosi o pobłażliwość dla poetów litewskich, którzy umieją naśladować Jesienina, Majakowskiego, Tuwima, Peipera itp., zaś o Litwie i Litwinach bardzo mało mają do powiedzenia. Brak tematu – oto choroba literatury litewskiej (są to słowa poety Miszkiniś<sup>42</sup>). Pobłażliwość czytelników polskich dla poetów Litwy przejawia się w milczeniu. Niech Pani to nie martwi. Pani musiała się przekonać, że lepszym Litwinem od Litwinów być nie trzeba...

Ściskam dłoń Pani przyjaźnie

Józef Albin Herbaczewski<sup>43</sup>.

Skąd się wzięło posądzenie Herbaczewskiego o rzekomą erotomanię, o której jest mowa w pierwszej części listu? Nie chodzi chyba o legendę „krawkowskiego demona”, jaką miał on w okresie współpracy z kabaretem „Zielony

<sup>42</sup> Antanas Miškinis (1905–1983) – poeta, pedagog, publicysta radiowy, tłumacz literatury polskiej, rosyjskiej i angielskiej. Był więźniem łagrów sowieckich (1948–1956). V. Vanagas, *Lietuvių raštųjų sąvadas*, Vilnius 1996, s. 284.

<sup>43</sup> LLMA, F 397, ap. 3, b. 42.

Balonik”, czy o „herezje”, jakie przypisywał mu w swojej powieści z 1911 roku *Xiqdz Faust* Tadeusz Miciński (uczynił on Herbaczewskiego prototypem niecnego Litwina Albina Hebetko), ale raczej o dużo późniejszą opinię, jaka się złożyła o nim po przyjeździe do Kowna. Głośno o nim było np. za sprawą seansu hipnozy, jakiemu poddał w znanej kawiarni Maksa Konrada przy alei Laisvės (Wolności) żonę jednego z lokalnych malarzy. Bulwersował kownian również swoimi prelekcjami na temat duchów, które ostro krytykowali księża (np. bardzo ceniony przez Wichert-Kajruksztisową ks. Juozas Tumas-Vaižgantas)<sup>44</sup>. Ale największym chyba skandalem były niektóre jego wystąpienia przed młodzieżą akademicką na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. Został oskarżony o demoralizowanie młodzieży, jego portret został uwieczniony w karykaturze w gazecie akademickiej „Studentų balsas”.

Po tym wypadku władze uczelni poprosiły go o napisanie listu wyjaśniającego. Herbaczewski przedstawił streszczenie swojego wykładu na temat seksuizmu, spirytualizmu i miłości, dowodząc, że chodziło mu jedynie o przedstawienie skutków braku odpowiedzialności w relacjach damsko-męskich (np. o aborcji, która jest „satanistyczną prowokacją natury”) i zaakcentowanie roli rodziny, która jest ostoją narodów<sup>45</sup>. Przyznał, że być może niektórzy studenci byli oburzeni jego stwierdzeniem, że „idiotów, syfilityków i podobnych samców koniecznie trzeba kastrować”, ale kierował się on jedynie troską o „zdrowie swojego narodu”. Podobne tematy były raczej tematami tabu, nic więc dziwnego, że poruszanie ich podczas zajęć akademickich budziło sensację. Wichert-Kajruksztisowa mogła usłyszeć o tej sprawie od któregoś ze swoich dzieci. Zaskakujące jest jednak to, że posądzenie o erotomanie wyszło od osoby, która sama była posądzana o drukowanie wierszy rzekomo pornograficznych – ze zbioru *Kwiaty i chwasty miłości. Erotyki* (Wilno 1925). Podmiotem lirycznym wierszy jest tu nie tylko mężczyzna, jak w liryku *Niech żyje szal!* („Niech tryśnie krwawe już grzechu wino,/ Pleni się szal,/ Abych choć raz cię, słodka dziewczyno,/ Jak swoją miał! Bo w każdym nerwie żarem nam płonie/Rozkoszy zew,/ Tętni huragan pożądań w łonie / Faluje krew”), ale też kobieta, która – wbrew obowiązującym normom obyczajowym – przyznaje się do bycia „w szponach żądy”, jak w wierszu o takim właśnie tytule:

<sup>44</sup> E. Vaitkevičiūtė, dz. cyt., s. 107-112, 148-149 oraz 195-201.

<sup>45</sup> R. Živočevskytė, *Polonistyka na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w latach 1922–1939* [praca magisterska]. Dostęp w internecie: <http://pogon.lt/326/czas.html>. Por. E. Vaitkevičiūtė, dz. cyt., s. 160.

Może jam chora?... bo ogniem się palę –  
 A w piersi mojej drzemią błyskawice,  
 I cała tonę w pożądania szale –  
 Wypiekiem żądry skwitły moje lica...

Dreszcz ognia szarpie i ciało me parzy,  
 Tętnem wulkanu we krwi się zapala,  
 A pierś obłądnem pragnieniem się żarzy –  
 I żądź szaleństwem mą świadomość spala...<sup>46</sup>

Druga część listu Herbaczewskiego do Wicher-Kajruksztisowej zawiera jego opinie na temat literatury litewskiej. Są one bardzo podobne do tych, które głosił trzy lata wcześniej na łamach czasopisma „Środy Literackie” (nr 5). W jego artykule pojawiły się wtedy między innymi takie oto stwierdzenia:

Literatura litewska jeszcze nie przeżyła „choroby czeskiej” – choroby chłopskich narodów, przejawiającej się w zadzierzystej manii „być zawsze najmodniejszym” (iść nawet z „kaprysem czasu”). Litewscy poeci i pisarze nawet genialnie umieją *podrabiać, imitować* (osobliwy talent chłopskiej inteligencji) najmodniejsze kierunki poetyczno-literackie (nawet libretta operetkowe *już* (sic!) umieją pisać [...]. Lecz *jeszcze* (sic!) nie umieją wyrażać ducha narodowego (o którym wciąż patetycznie gadają), bo tego ducha jeszcze nie uświadomili sobie, niestety! Nawet ducha swojej rodzimej poezji ludowej jeszcze nie rozumieją! [...]<sup>47</sup>.

Poczucie rozżalenia spowodowane złośliwą krytyką było dobrze znane Herbaczewskiemu jeszcze z okresu „krakowskiego” (warto tu wspomnieć o polemice z poetą i dramatopisarzem Tadeuszem Micińskim i prasą warszawską w latach 1912–1914), ale towarzyszyło mu ono również podczas pobytu w Kownie. W 1928 roku zalił się on:

Piszę w językach polskim i litewskim. Książki wydałem. Z polskiej literatury mnie wykreślono, do litewskiej nie wpisano [...]. Za to, że pisząc po litewsku, piszę jeszcze po polsku, nie budzę zaufania. Tylko nieliczna grupa moich przyjaciół

<sup>46</sup> J. Wichert-Kajruksztisowa, *Kwiaty i chwasty miłości. Erotyki*, Wilno 1925, s. 70-17. Na egzemplarzu tego tomiku znajdującym się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego ktoś ręcznie napisał: „Pornografia”.

<sup>47</sup> J. Herbaczewski, *Radiomyślnie błyski w nieznane*, „Środy Literackie” 1936, nr 5 (listopad), s. 4.

(z Kiršą na czele) uznaje mnie za pisarza Litwy. Oficjalne sfery odmawiają mi patentu literackiego” (*Litwa artystyczno-literacka*, „Droga” 1928, nr 5)<sup>48</sup>.

O trudnej sytuacji literatury i sztuki litewskiej, o braku poparcia społecznego (w odróżnieniu od Polski) dla twórców i malejącej liczbie czytelników pisał rok wcześniej w wileńskim dzienniku „Słowo” (*Migawki litewskie*, nr 188, 20 VII 1927). W odpowiedzi na ankietę wydawanego w Szawlach (lit. Šiauliai) lewicowo-liberalnego pisma „Kultūra”, w latach 30. Wichert-Kajruksztisowa skarżyła się na to, że poezja jest teraz wygnana ze „świątyni duchowej”, jej miejsce zajmuje kult mięśni, sportu, siły fizycznej<sup>49</sup>.

Bardzo podobne poglądy głosił Herbaczewski w 1930 roku na łamach czasopisma „Gaisai” („Łuny”, red. Kazys Puida), w cyklu publikacji poświęconych recepcji twórczości Adama Mickiewicza w dwudziestoleciu międzywojennym w Polsce (w kontekście artykułów Jana Nepomucena Millera) i na Litwie. Ubolewał z powodu braku szacunku wobec autorytetów (takim niewątpliwie był dla niego Mickiewicz) i szerzenia się kultu pięści i nienawiści wobec bliźniego<sup>50</sup>. Wypowiadał się również na temat atmosfery pseudo-kulturalnej Kowna, w którym naukowcy i ludzie kultury nie mają czasu na tworzenie prac naukowych (szczególnie odczuwa się brak historii kraju i historii literatury litewskiej) i utworów literackich, gdyż pracują w kilku miejscach pracy naraz (nawet w 4-6!). Jego zdaniem, jest to fenomen na skalę europejską:

Twórczość Litwina w Litwie jest poniżona tak, jak w żadnym z sąsiednich krajów! Ukaże się książka litewska: „sfery” kręcą głową: „Co też ten pastuch może napisać?” Ale obce bzdury „sfery” szanują [...]<sup>51</sup>.

O innej wadzie „litewskiej”, typowej tym razem konkretnie dla środowiska literackiego, pisał w następnym roku do tegoż pisma. Jest nią, według Herbaczewskiego, nagminne naśladownictwo („mistyfikowanie”) poetów innych narodów:

<sup>48</sup> Cyt. za: Z. Solak, dz. cyt., s. 463-464. Pełne żalu i skarg na okoliczności, w jakich przyszło mu żyć, jest też mowa w nie drukowanych listach J. A. Herbaczewskiego do prof. M. Zdziechowskiego z lat 30. VUB, Rankraščių skyrius F33-445.

<sup>49</sup> Rękopis odpowiedzi na ankietę pisma „Kultūra” (red. J. Karosas) „Kaip rašo mūsų poetai” (Jak piszą nasi poeci) z lat 30. Oryginał w jęz. litewskim, przekładu dokonała córka poetki Halina. LLMA, F397, ap. 3, nr 23, s. 11.

<sup>50</sup> J. Herbačiauskas, *Adomas Mickevičius ir nauja era*. Cyt. wg *Erškėčių vainikas*, s. 382-383.

<sup>51</sup> J. Herbačiauskas, *Mūsų valstybės Dramos teatras. Pastabos rimtai diskusijai išprovokuoti*. Cyt. wg: *Erškėčių vainikas*, s. 365.

Nasi pisarczykowie mistyfikują najmodniejszych bożków literatur obcych. Już mistyfikowano Majakowskiego, Jesienina, Marinettiego, Tuwima, Erenburga. Teraz mistyfikowani są Binkis, Šemerys, Rimydis, Tilvytis<sup>52</sup>. Wspieranie twórczości obcych – to najnowsza moda literacka [...]<sup>53</sup>.

Dla tej mody – według niego – typowe jest też wyśmiewanie literatury rodzimej i poniżanie jej przed obcymi. Sfery opiniotwórcze<sup>54</sup> wmawiają cudzoziemcom, którzy chcą poznać literaturę litewską, że najlepszymi twórcami są ci, którzy piszą po francusku (jak Oskar Miłosz), rosyjsku (tu: Juozas Baltrušaitis).

Jak należy oceniać poglądy Herbaczewskiego na poezję litewską zamieszczoną w *Antologii poezji litewskiej*? Jeżeli chodzi o ocenę dzieł poetów wybranych przez Wichert-Kajruksztisową, to niewątpliwie miał on rację co do poziomu niektórych z nich. Zwrócił na to uwagę również oceniający stronę językową wydania wspomniany Szober. Wichert-Kajruksztisowa w liście do Giry użalała się na bardzo przykre dla niej uwagi profesora, w rodzaju: „ani za grosz poezji, wyziera sztuczne przerafinowanie barbarzyńcy” (o wierszu Binkisa *Berlin*), „[...] sztuczne, naiwne – bez treści, nieudane, na poziomie wierszyków uczniowskich”, „[...] pretensjonalne, połączenie wody kolońskiej z litewskim jałowcem” (o wierszu Brazdžionisa), „[...] oryginał pretensjonalny bez głębszej treści”, „[...] naiwne i pierwotne w treści” oraz „[...] nie trzeba nam rosyjskiego bolszewizmu transportowanego przez Litwinów”. Tłumaczka ubolewała, że czuje się między młotem a kowadłem, chcąc dogodzić zarówno stronie litewskiej, jak też polskiej. Pomimo przykrości z powodu krytyki prof. Szobera, Wichert-Kajruksztisowa spotkała się z nim w Warszawie i go „udobruchała” (między innymi pokazując mu dla porównania słabe przekłady Władysława Abramowicza), choć przy tym – jak wspominała – musiała „przejsć przez ogień i miecze”<sup>55</sup>.

Własne bolesne doświadczenia Herbaczewskiego z litewską krytyką literacką, oceniane w 1939 roku z perspektywy warszawskiej, pomogły mu zrozumieć to, co czuła mająca ambicje, a przecież niedoceniona poetka i tłumaczka, która będąc Polką, kochała kulturę litewską i starała się w sobie dostępny spo-

<sup>52</sup> Kazys Binkis (1893–1942); Salys Šemerys (Saliamonas Šmerauskas, 1898–1981); Antanas Rimydis (1905–1994); Teofylis Tilvytis (1904–1969).

<sup>53</sup> J. Herbačiauskas, *V. Krevė-Mickevičius ir mūsų laikai. Charakteristikos bruožai – pastabos*. Cyt. wg *Erškėčių vainikas*, s. 416.

<sup>54</sup> Chodziło m.in. o Sofiję Kymantaite-Ciurlionienę, która udzieliła wywiadu gazecie „Mercur de France”. O tym zob. J. Herbačiauskas, *Adomas Mickevičius ir Lietuva*. Cyt. za: *Erškėčių vainikas*, s. 390.

<sup>55</sup> List Wichert-Kajruksztisowej do L. Giry, tamże, s. 9-12.

sób, z miłością przedstawić ją odbiorcom polskim. Według Viktoriji Daujotyte, dla Herbaczewskiego:

[...] sztuka była związana z duchowym arystokratyzmem człowieka, a talent bez moralnego autorytetu był pustą rzeczą, zabawką [...]. Był święcie przekonany o tym, że twórczość – to deklaracja wolnej woli człowieka. Intuicja artysty wydawała mu się bliska objawieniu Bożemu<sup>56</sup>.

Nie ulega kwestii, że ten ostatni dwujęzyczny pisarz i pionier modernizmu w XX-wiecznej literaturze litewskiej (E. Vaitkevičiūtė), „inicjator uczyłowieczeni”<sup>57</sup> tej literatury, doskonale rozumiał swoją starszą o 12 lat „siostrę duchową”, która z pewnością podpisałaby się pod opinią Herbaczewskiego i zaprzyjaźnionych z nim poetów i tłumaczy młodszego pokolenia, Faustasa Kiršę (1891–1964) i Juozasa Keliuotisa (1902–1983), przekonujących o tym, że:

[...] literatura powinna kierować się duchem uniwersalnego humanizmu, który nie poniża żadnego człowieka, żadnej narodu ani żadnej kultury. Powinna być uniwersalna, ale nie kosmopolityczna, powinna być litewska, ale nie nacjonalistyczna i nie rasistowska [...]<sup>58</sup>.

Potwierdzają to słowa Haliny Julii Kairiūkštytė-Jacienienė-Elias, która w szkicu wspomnieniowym o matce napisała, że „[...] zawsze pracowała ona na rzecz idei pokoju i humanizmu, walcząc z każdym przejawem niezdrowego szowinizmu i wzajemnej nienawiści pomiędzy narodami”<sup>59</sup>.

### Bibliografia

- Bardach J., *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.
- Fedorowicz I., *Julia Wicher-Kajruksztisowa (1864–1949) – zapomniana poetka i tłumaczka*, [w:] *Baltijos regiono istorija ir kultūra: Lietuva ir Lenkija. Politinė istorija, politologia, filologia*, „Acta Historia Universitatis Klaipedensis” XVI, Klaipėda 2008.

<sup>56</sup> *Erškėčių vainikas...*, s. 18. O poglądach Herbaczewskiego na sztukę, misję poety czy też stosunek do kobiet najlepiej świadczy jego zbiór esejów pt. *Dievo šypsenos* (Uśmiechy Boga, 1929). Najpiękniejszym uśmiechem Boga jest według niego poeta. Dla artysty (właściwie „artysty życia”, stanowiącego kontrast z „geniuszem-czeladnikiem”) – kobieta jest więcej niż przyjaciółką, jest jego siostrą-zakonnica.

<sup>57</sup> J. A. Herbaczewski, *Radiomyslne blyski...*, tamże.

<sup>58</sup> Cyt. za: E. Vaitkevičiūtė, dz. cyt. 176.

<sup>59</sup> Zob. przypis 13.

- Herbačiauskas J. A., *Erškėčių vainikas. Rinktinė proza, esė, kritika*, įvadas V. Daujotytės, Vilnius 1992.
- Herbaczewski J. A., *Radjomyślne błyski w nieznanie*, „Środy Literackie” 1936, nr 5 (listopad).
- Jackiewicz M., *Stefania Jabłońska, Julia Wichert-Kajruksztisowa i Władysław Abramowicz – wileńscy popularyzatorzy poezji litewskiej*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940. Studia*, pod red. T. Bujnickiego i K. Biedrzyckiego, Kraków 2003.
- Narušienė V., *Józef Albin Herbaczewski. Pisarz polsko-litewski*, Kraków 2007.
- Sirutavičius V., *O „žym Litwinie” Józefie Albinie Herbaczewskim*, „Litvano-Slavica Posnanensis. Studia Historia” 2001, VIII.
- Solak Z., *Kowieńskie listy J. A. Herbaczewskiego*, „Studia Historyczne” 1991, R. XXXIV, z. 3 (134).
- Solak Z., *Między Polską a Litwą. Życie i działalność Michała Römera (1880–1920)*, Kraków 2004.
- Vaitkevičiūtė E., *Žinomas nežinomas Juozapas Albinas Herbačiauskas*, Kaunas 2007.
- Venclova T., *Vilniaus vardai*, Vilnius 2006.

### **Irena Fedorowicz**

*Vilniaus universitetas*

## **NEŽINOMI KONTEKSTAI SUSIRAŠINĖJIMO JUOZAPO ALBINO HERBAČIAUSKO IR JULIOS WICHERT-KAJRUSZTISOWOS 1939 METAIS**

### **Santrauka**

Straipsnyje pateikiami nauji literatūrologinių tyrimų duomenys apie susirašinėjamą lenkų-lietuvių rašytojo, dramaturgo bei publicisto J.A. Herbačiausko (1876–1944) ir lenkų poetės bei vertėjos lietuvių poezijos į lietuvių kalbą J. Wichert-Kajruksztisowos (1864–1949). Herbačiauskas tuomet gyveno Varšuvoje, o lenkų poetė, gyvenusi Kaune, laikinai buvo apsistojusi pas dukrą A. Kairiūkštę-Dymnicką Lenkijoje, Krosno m. Darbo objektas – 1939 metų laišakai, saugomi Lietuvių literatūros ir meno archyve Vilniuje, Kairiūkščių šeimos fonde. Jų tema – lietuvių literatūros kritikų nuomonę apie tais pačiais metais išleista Varšuvoje *Lietuvių poezijos antologija (Antologia poezji litewskiej)*. Antologiją parengė J. Wichert-Kajruksztisowa, jos konsultantai buvo L. Gira, V. Putinas ir kiti. Laiškuose minimas taip pat publicistas P. Ancevičius.

Raktiniai žodžiai: J.A. Herbačiauskas; J. Wichert-Kajruksztisowos *Lietuvių poezijos antologija (Antologia poezji litewskiej, 1939)*; lietuvių publicistika ir literatūrinė kritika; P. Ancevičius.



Dom Józefa Albina Herbaczewskiego w Wilnie w latach 1929–1932



Inesa Szulska

*Katedra Językoznawstwa Ogólnego, Wschodnioazjatyckiego Porównawczego i Baltystyki  
Uniwersytet Warszawski*

## TWÓRCZOŚĆ MARIJI PEČKAUSKAITĖ-ŠATRIJOS RAGANY W KONTEKŚCIE DWUJĘZYCZNOŚCI

„Byłaby, sako [mówią] druga Orzeszkowa, a teraz Bóg wie po jakimu pi-sze”<sup>1</sup> – tak, słysząc o niewątpliwych zdolnościach literackich szlachcianki z rodu Pieczkowskich i Szuksztów mówili jej szlachetnie urodzeni sąsiedzi ze Żmudzi. W przywołanej opinii pobrzmiwa nuta zawodu, a przecież, patrząc z perspektywy ponad stulecia nie ulega wątpliwości, iż podjęta na fali odrodzenia narodowego decyzja o tworzeniu po litewsku na trwałe zapewniła Mariji Pečkauskaitė<sup>2</sup> ważną pozycję w gronie pisarek w kraju nad Niemnem.

Šatrijos Ragana (Czarownica z góry Szatria), bo taki pseudonim przybrała, przez całe życie przebywała w środowisku wieloetnicznym; dwie kultury – litewska i polska, sprzężone w formę coraz bardziej polaryzującej się u progu XX wieku symbiozy, miały decydujący wpływ na kształtowanie się jej tożsamości i świadomości pisarskiej<sup>3</sup>. Z tej obszernej problematyki będzie mnie interesował

---

<sup>1</sup> Została zachowana oryginalna forma listu – I. Szulska, *List M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 3 października 1903 r.*, Šatrijos Ragana, *Laiškai*, opr. J. Žėkaitė, Vilnius 1986, s. 163-164.

<sup>2</sup> Przez wzgląd na deklarowaną przynależność narodową i obszar literatury, w kanonie której funkcjonuje pisarka, w artykule została konsekwentnie zastosowana litewska forma brzmienia jej imienia i nazwiska. Gwoli ścisłości należy jednak pamiętać, iż w najbliższym otoczeniu, gdzie na co dzień posługiwano się polszczyzną, znana była jako Maria (Mucia) Pieczkowska. Zob. wspomnienia Szuksztów (krewnych ze strony matki Stanisławy), zrelacjonowane przez T. Scheller, której w tym miejscu pragnę podziękować za konsultację – I. Szulska.

<sup>3</sup> Czynniki decydujące o pierwiastkach litewskości i kobiecego paradygmatu tożsamości w przypadku M. Pečkauskaitė zostały szczegółowo zbadane (także ze wskazaniem kontekstu społeczno-ideowego, jaki mu towarzyszył: J. Žėkaitė, *Šatrijos Ragana*, Vilnius 1984; V. Daujotyte, *Marija Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana*, [w:] tejsze, *Parašyta moterų*, Vilnius 2001, s. 181-204; też, *Šatrijos Raganos pasaulyje*, Vilnius 1997; R. Bleizgienė, *Šatrijos Raganos „Viktutė”*: *moters tapsmas – vidinio gyvenimo istorija*, [w:] tejsze, *Privati tyła, vieši balsai. Moterų tapatybės kaita XIX a. pabaigoje – XX a. pradžioje*, Vilnius 2012, s. 227-260). Natomiast stosunek pisarki do kultury polskiej wciąż jest rozpoznawany przez literaturoznawców – zob. B. Speičytė, „*Girių*

jeden wybrany aspekt, mianowicie, ambiwalentny stosunek Pečkauskaitė do polszczyzny jako integralnego elementu tożsamości własnej i ówczesnego żmudzkiego ziemiaństwa, wraz z rolą tego języka rozpatrywaną w wymiarze narodotwórczym w kontekście zmieniającego się na przełomie XIX i XX wieku statusu litewszczyzny. Materiał egzemplifikacyjny analizy stanowić będą dzienniki i korespondencja literatki, dotąd niewzględniane przez badaczy świadectwa rodzinne rodu Szuksztów i wybrane utwory, zawierające sądy Pečkauskaitė na temat języków i dialektów, wypełniających krajobraz kulturowy Żmudzi, przejawów lokalnego bilingwizmu i jego znaczenia w samoidentyfikacji spadkobierców żmudzko-polskiego dziedzictwa kulturowego. Przy okazji rozpatrywania statusu Šatrijos Ragany jako pisarki dwujęzycznej zostanie poddany ocenie jej skromny polskojęzyczny dorobek, ujęty na tle tematów polskiej literatury końca XIX wieku i jej twórczości powstałej po litewsku<sup>4</sup>.

Na początek kilka uwag wstępnych. Marija Pečkauskaitė (ur. 1877) otrzymała wychowanie w duchu wartości polskiej kultury ziemiańskiej, ściśle związanej z katolicyzmem, a polszczyzna jako język komunikacji i lektury towarzyszyła jej do końca życia, czyli roku 1930. W domu rodzinnym, podobnie jak w innych ówczesnych średniozamożnych szlacheckich rodzinach na Żmudzi, używano na co dzień kilku języków: polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, a w kontaktach z chłopstwem – gwary żmudzkiej. Zgodnie z obowiązującym zwyczajem, Pieczkowscy starali się zapewnić dzieciom odpowiednią edukację: początkowo Marija pobierała naukę w domu (miała dwie prywatne nauczycielki – Polkę Zofię Świątorzeczkę i Niemkę Teofilę Engelbrecht), następnie uczyła się pół roku na żeńskiej pensji św. Katarzyny w Sankt Petersburgu, w roku 1896 skończyła kursy pszczelarstwa w Warszawie, a w la-

---

*civilizacija“: moteriškas Šatrijos Raganos ir Elizos Ožeškovo pozityvizmas*, [w:] *Trečiasis Šatrijos Raganos laikas*, red. G. Mikėlaitis, Vilnius 2008, s. 53-92; G. Židonis, *Pozityvizmas ir lietuvių proza XIX amžiaus antroji pusė*, Kaunas 2009; I. Szulska, *Šatrijos Raganos ir lenkų rašytojų kūrybos paralelės*, [w:] *Hermeneutinė literatūrologija*, opr. R. Karmalavičius, red. V. Šatkuviėnė, Vilnius 2006, s. 224-233; taż, *Od czytelniczki po polemistkę. XIX-wieczna literatura polska w ocenie Mariji Pečkauskaitė (Šatrijos Ragany)*, [w:] *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Polsko-litewskie związki naukowe i kulturowe – Kalbų ir literatūrų funkcionavimas Lietuvoje. Lenkų-lietuvių moksliniai ir kultūriniai ryšiai*, red. M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, A. Kalėda, Vilnius 2014, s. 191-206; taż, *Litewskie pisarki przełomu XIX i XX wieku wobec polskich dziewiętnastowiecznych formuł emancypacji (na wybranych przykładach)*, [w:] *Przemiany dyskursu emancypacyjnego kobiet, Seria I: Przespektywa środkowoeuropejska*, wstęp A. Janicka, red. A. Janicka, C. Fournier Kiss, M. Bracka, Białystok 2017.

<sup>4</sup> Niniejszej interpretacji przyświeca pragnienie przypomnienia postaci M. Pečkauskaitė jako pisarki dwujęzycznej, jako że dotychczasowe przekłady, które ukazały się w prasie i wyborach przy litewskiej w Polsce sytuowały ją wyłącznie w obszarze monojęzycznym.

tach 1905–1907 kształciła się na uniwersytetach w Zurychu i Fryburgu (Szwajcaria).

Przyszła pisarka była pasjonatką literatury pięknej, dobrze orientowała się w dziewiętnastowiecznej beletrystyce polskiej, tłumaczyła z kilku języków, między innymi niemieckiego (prace o problematyce pedagogiczno-etycznej Friedricha Wilhelma Foerстера) i rosyjskiego. Za życia pisarki ukazały się drukiem wyłącznie utwory powstałe w języku litewskim (a po stronie polskiej – kilka przekładów<sup>5</sup>), stąd w odbiorze czytelnicznym i badaniach historycznoliterackich uchodzi ona za aktywną literacko przez kilka dziesięcioleci twórczynię literatury litewskiej (ostatni utwór opublikowała w roku 1925), jej polskojęzyczny dorobek traktuje się raczej jako świadectwo czasów przemian kulturowych, zjawisko marginalne na tle zróżnicowanej gatunkowo spuścizny w zakresie prozy, dramatu i przygodnie poezji. Litewska pisarka z dorobkiem polskojęzycznym – w epoce zjawisko dość typowe, grono twórców bilingwalnych w kanonie literatury litewskiej posiada sporą reprezentację, wystarczy przywołać nazwiska siostr Sofiji Ivanauskaitė-Pšibiliauskienė i Mariji Ivanauskaitė-Lastauskienė, Jonasa Mačiulisa (Maironisa), Józefa Albina Herbaczewskiego (Juozas Albinas Herbačiauskas).

W przypadku Pečkauskaitė polszczyznę traktować należy jako język pierwotny (ojczysty/ pierwszy/ wyjściowy, ang. *mother tongue*, fr. *langue maternelle*)<sup>6</sup>, poznany w dzieciństwie od otoczenia, który pod wpływem świadomej deklaracji wyemancypowania się narodowego i krystalizacji światopoglądu w okresie wchodzenia w dorosłość zastąpiła litewszczyzna. Ta ostatnia, będąca jeszcze w okresie wczesnej młodości językiem drugim (docelowym), była poznawana w drodze konwersacji z wybranymi użytkownikami i samodzielnej pracy<sup>7</sup>. Z ustaleń badaczy wynika, że pierwsze teksty literackie Šatrijos Ragana pisała ze słuchu, stąd liczne błędy w pisowni i składni<sup>8</sup> – porównajmy opinię Viktoriji Daujotyte:

<sup>5</sup> Do roku 1918 po polsku ukazały się zaledwie dwa przekłady prozy M. Pečkauskaitė: *Z opowiadań lekarza* (przełożył B. S. Herbaczewski), [w:] tegoż, *Młoda Litwa. Nowele*, spolszczył B. S. Herbaczewski, Warszawa 1907 (pierwodruk ukazał się jako Sz. Ragan, *Z opowiadań lekarza. Nowela*, tłum. B. Herbaczewski, „Ognisko” 1905, nr 2, s. 128-138); *Przerwana idylla*, [w:] *Czerwony kogut. Nowele litewskie*, tłum. K. Puida, przedmowa J. Weyssenhoff, Kraków 1913.

<sup>6</sup> Terminy te traktuję wymiennie, zgodnie z metodologią badań w tym zakresie – zob. E. Lipińska, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003, *passim*.

<sup>7</sup> M. Pečkauskaitė w liście, datowanym na początek lutego 1895 r., wspominała o nabyciu słownika j. litewskiego i zamiarze uczenia się strony słów dziennie do momentu „[...] aż zacznę po litewsku tak dobrze pisać jak po polsku”. Cyt. za V. Daujotyte, *Marija Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana*, [w:] tejże, *Parašyta moterų*, dz. cyt., s. 189.

<sup>8</sup> J. Žėkaitė, *Šatrijos Ragana*, dz. cyt., s. 18.

Perėjimas iš lenkų į lietuvių kalbą Marijai nebuvo lengvas. Ilgą laiką ji darė klaidų – ypač sintaksės, ir P. Avižonis prašė P. Višinskį kalbą gerinti, atkreipti į tai pačios rašytojos dėmesį<sup>9</sup>.

Proces akwizycji języka litewskiego miał w przypadku literatki charakter sukcesywny, rezultaty zetknięcia się polszczyzny i litewszczyzny (wraz z dialektami – północnokresowym i żmudzkiem) miały charakter długofalowy, bogato poświadczony zarówno w twórczości literackiej (mowa o interferencjach i zapożyczeniach), jak i korespondencji (swobodnym przełączaniu kodów językowych).

### 1. Zbliżenie – perspektywa prywatnych zapisków

W zbiorze prywatnych dokumentów litewskiej pisarki figuruje kilka osobnych zeszytów, które można zaklasyfikować jako osobiste zapiski bądź dzienniki z różnych lat życia (poczynając od okresu dzieciństwa). Za najwcześniej powstały uchodzi *Pamiętnik M. Pieczkowskiej. W Łabunowie górnym* (1884)<sup>10</sup> – są to pisane po polsku zapiski dziewięcioletniej dziewczynki na temat jej edukacji domowej, ważniejszych wydarzeń bieżących i wrażeń lekturowych<sup>11</sup>.

Z poznawczego i językowego punktu widzenia ciekawsze są późniejsze notatki dorastającej już szlachcianki, dokumentujące przebieg krystalizacji jej światopoglądu. Przyszła pisarka od 21 marca 1893 roku prowadziła po polsku dziennik, który z czasem przetłumaczony na język litewski i przekomponowany posłużył za podstawę jej młodzieńczej powieści *Viktutė (Wiktusia)* (1903). Niestety, oryginał dziennika nie zachował się, z ustaleń Juozasa Tarvydasa wiadomo, iż były to dwa grube zeszyty (łącznie około 194 stron), obejmujące okres od 21 marca 1893 do 5 listopada 1894 roku<sup>12</sup>. Fragmenty dziennika, ogłoszone

<sup>9</sup> V. Daujotytė, dz. cyt., s. 189. Wszystkie przekłady z j. litewskiego, o ile nie zostało podane inaczej, pochodzą od autorki artykułu. Zastrzeżenia co do poprawności litewszczyzny, konieczna ingerencja redaktorów (na początku głównie Višinskisa, a z czasem samej pisarki) w chwili obecnej utrudniają krytyczną ocenę postępów Pečkauskaitė w opanowywaniu tego języka – I. Szulska.

<sup>10</sup> We dworze Łabunów (lit. Labūnava), położonym w powiecie kowieńskim M. Pečkauskaitė spędziła dzieciństwo.

<sup>11</sup> Wszystkie ustalenia powstały w oparciu o fragmenty *Pamiętnika*, ogłoszonego przez J. Tarvydasa – J. Tarvydas, *Šatrijos Raganos „Viktutės” šaltiniai. Marijos Pečkauskaitės dienoraščių medžiaga*, „Athenaeum”, t. VIII, Kaunas 1937, s. 1.

<sup>12</sup> J. Tarvydas w wymienionym artykule wspomina także o zapiskach zatytułowanych *Notatki Maryi Pieczkowskiej*. J. Tarvydas, dz. cyt., s. 1. Obecnie spuścizna rękopiśmienna litewskiej

drukiem przez tego badacza przy okazji omówienia źródeł powieści *Viktutė* stanowią ciekawy przyczynek do badań nad kształtowaniem się osobowości Pečkauskaitė, jej relacji z otoczeniem i kruchej granicy, jaka dzieliła jej życie prywatne i literaturę<sup>13</sup>. W zapiskach prowadzonych w sposób żywy i bezpośredni można dostrzec wiele cech typowych dla prywatnego dyskursu: szybki, spontaniczny tok narracji, utrzymanej w ekspresyjno-medytacyjnym tonie, dobrze odzwierciedlający zarówno usposobienie piszącej, jak i rytm codziennego życia w skromnym dworze na żmudzkiej prowincji. Przyglądając się uważniej formie dziennika, stwierdzić należy, że sporadycznie trafiają się błędy ortograficzne, potknięcia w składni, regionalizmy<sup>14</sup>.

Jeśli chodzi o zainteresowanie się litewszczyzną, niewątpliwy przełom dla Pečkauskaitė stanowiła nawiązana w roku 1891 znajomość z Povilasem Višinskisem, zwolennikiem litewskiego odrodzenia narodowego. Procesualność językowych fascynacji przyszłej pisarki znalazła swoje odbicie na kartach zapisków – od roku 1893 poświęcone są tu poważniejsze rozmowy z Višinskisem (por. zapiski z dn. 29 III 1893<sup>15</sup>), a już w roku następnym napotkać można pierwsze zdania formułowane w obu językach (odnotować należy, iż cudzośćłów zwykle uwydatniał świadome swobodne żonglowanie słowami w celu uniknięcia zbyt jaskrawego makaronizowania. Około roku 1894 Pečkauskaitė zaczęła wtrącać w mowie pisanej wyrazy litewskie (bądź lituanizmy), mające związek z opisywaniem elementów litewskiej kultury ludowej<sup>16</sup>. Następne lata intensywnej nauki litewszczyzny, poznawanej także w formie żmudzkiego dialektu<sup>17</sup> podczas bezpośrednich i korespondencyjnych kontaktów z Litwinami przyniosły wymierny plon – utwór *Margi paveikslėliai* (*Kolorowe obrazki*, opublikowany w roku 1896 na łamach periodyku „Varpas”) otworzył jej drogę na literacki Parnas, utwierdzając debiutantkę w przekonaniu o słuszności wyboru litewskość jako tożsamości docelowej.

---

pisarki przechowywana jest na Litwie w różnych placówkach archiwalno-muzealnych, m.in. w zbiorach kowieńskiego Muzeum Literatury Litewskiej im. Maironisa (Maironio lietuvių literatūros muziejus) notowane są 34 rękopisy i 93 listów, w tym *Notes* z pierwszymi utworami jej autorstwa i notatkami po polsku z lektury dzieł K. Darwina i H. Spencera.

<sup>13</sup> J. Tarvydas, dz. cyt., s. 1-40.

<sup>14</sup> Przykłady: zwrot *Bože, nie dopuść na nas tego!*, *opatrywać* – w znaczeniu ‘ogłądać’; *uważany* – w znaczeniu ‘poważany’.

<sup>15</sup> Tamże, s. 29.

<sup>16</sup> Por. wzmiankę *„w czeladni... tańczyli pirszla”* (notatka z dn. 1. III. 1894). Tamże, s. 7. Lit. *piršlys* (pol. ‘swat’), tu w znaczeniu ‘litewski taniec ludowy’.

<sup>17</sup> W dzienniku M. Pečkauskaitė pisała: „P. Paweł pisał do mnie także po żmudzku, z czego jestem nadzwyczaj rada, bo tak mię bawia i podobają mi się te listy po żmudzku pisane”. J. Tarvydas, notatka z dn. 6 grudnia 1893 r., dz. cyt., s. 38.

Zachowana korespondencja Pečkauskaitė do rodziny i znajomych<sup>18</sup> prowadzona jest naprzemiennie w zależności od adresata w czterech językach: litewskim, gwarze żmudzkiej, polskim i rosyjskim (występuje tu typowe zjawisko bilingwizmu, czyli posługiwanie się wybranym językiem w zależności od sytuacji i do określonego rozmówcy). Polskojęzyczne fragmenty listów mają charakter zróżnicowany: niekiedy są to dłuższe fragmenty tekstów (cytaty utworów literatury polskiej, wynotowane z lektur), częściej wtrącenia wyrazów w odmianie oryginalnej wplecione w tok litewszczyzny (w cudzysłowie – por. „Geriau būtų dėlto padirbti »amatorski teatr«”<sup>19</sup>, „panašu į Australczyką”<sup>20</sup>, „Pana Wołodyjowskiego seniai pabaigė”<sup>21</sup>), jedynie z rzadka autorka listów przechodziła wyłącznie na polszczyznę<sup>22</sup>. Niewątpliwie przez lata wielojęzyczność Pečkauskaitė rzutowała na powielanie schematów składniowych jednego języka i stosowanie do drugiego<sup>23</sup>. W obu omówionych wyżej różnych gatunkowo przykładach (prywatnych zapiskach i bardziej skonwencjonalizowanej formalnie korespondencji) wskazać można dominującą zasadę sylwy: swobodnego przeplatania się kilku języków (i alfabetów: łacinki i cyrylicy), co z czasem jako sprawdzoną strategię kształtowania dyskursu pisarka wykorzystała na potrzeby literatury.

## 2. Język a tożsamość. Polszczyzna i litewszczyzna jako temat refleksji pisarskiej Mariji Pečkauskaitė

Coraz bardziej krytyczny stosunek Pečkauskaitė do polszczyzny jako głównego języka środowiska ziemiańsko-inteligenckiego, w którym się obraca-

<sup>18</sup> Šatrijos Ragana, *Laiškai*; B. Speičytė, M. Kvietkauskas, *Tokią gražią kartą man atsiuntei... Šatrijos Raganos šeimos atvirlaiškiai*, Vilnius 2002.

<sup>19</sup> List M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 3 i 7 października 1895 r. Šatrijos Ragana, *Laiškai*, s. 46.

<sup>20</sup> List M. Pečkauskaitė do P. Augustaitisa z dn. 18 maja 1896 r. Tamże, s. 73.

<sup>21</sup> List M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 3 i 7 października 1895 r. Tamże, s. 48.

<sup>22</sup> Oto przykład: „Skaičiau tapgi paskutinę apysaką Senkevičiaus *Quo vadis*; puikiai parašyta [Otóż czytałam ostatnią powieść Sienkiewicza *Quo vadis*; świetnie napisana], czasy rzymskie doskonale przedstawia, niepodobna nie odczuć obrzydzenia do tych wszystkich patrycjuszów, w ogóle dla mnie spokój jakiś wlewa się do duszy. Tau nežinau, ar patiktų, ar neskaitei [Nie wiem, czy Ci się spodoba, czy czytałeś]”. W liście widoczny jest wpływ składni polskiej – I. Sz. *List M. Pečkauskaitė do P. Augustaitisa z dn. 18 maja 1896 r.* Tamże, s. 73.

<sup>23</sup> Por. sformułowania, będące kalką konstrukcji polszczyzny: „Laišką tavo vakar apturėjau” – dosł. „List twój wczoraj otrzymałam”, „ant pagrabo Pežarsko mačiau Žymantienę” – „Na pogrzebie Peżarskiego widziałam Żymantienę” (mowa o pisarce Juliji Beniuševičiūtė-Žymantienė – I. Szulska). *Listy M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 18 marca 1896 r.*; 2 i 4 listopada 1895 r. Tamże, s. 54, 67.

ła, zarysował się wyraźniej w miarę krystalizacji jej orientacji kulturowej. Wymownym świadectwem tego procesu są utwory, których akcja przypada na przełom wieków, czas obfitujący w polsko-litewskie polemiki ideowo-polityczne:

W kilku opowiadaniach – *Vikutė* (1903), *Nutrukta idilija* (*Przerwana idylla*), *Iš mūsų kovų* (*Z naszych walk*), *Dėl Tėvynės* (*Dla Ojczyzny*) – Šatrijos Ragana kreśli obraz wyniosłej, spolszczonej szlachty litewskiej, pogardzającej ludem mówiącym językiem chłopów – językiem litewskim<sup>24</sup>.

Do grona wymienionych utworów, ze względu na czas akcji, należy dodać także retrospektywną powieść *Sename dvare* (*W starym dworze*), którą ze względu na oryginalną formę językową omówię osobno.

Rekonstrukcję poglądów Pečkauskaitė na jakże palącą wówczas kwestię językową należy rozpocząć od przypomnienia jej stosunku do zadań literatury, którą w myśl pozytywistycznych ideałów tamtej doby traktowała jako narzędzie propagujące społecznie użyteczne hasła i pożądane wartości etyczne, służebne wobec idei odrodzenia rdzennej litewskości. Język w przekonaniu twórczyni stanowił integralną część tożsamości jednostki świadomej zobowiązań wobec społeczeństwa, stąd wątpliwości, jakie w młodości w niej się zrodziły, budziły poczucie wewnętrznego rozdarcia. Pečkauskaitė spójność języka i tożsamości uznawała za wartość nadrzędną w autoidentyfikacji, stąd, pisząc o polskości, relacjonowała niejako własne poszukiwania tożsamościowe, kierując apel do czytelników:

[...] Ar turėtū kas teisės ištautinti kokią nors tautą, liepti jai išsižadėti savo praeities, kalbos, būdo? Mokyti lietuvius lenkiškai, versti juos lenkais, užmesti jiems lenkystę – ar tai ne ta pati idėja, kurios vedami rusai užmeta mums savo kalbą, naikindami kas lietuviška, tvirtindami, būk čia nuo amžių „ruskaja zemlia“?! Lietuviai taip labai skirias nuo lenkų, taip kitonišką turi būdą, – mokyk juos dabar, kad Lenkija – jų tėvynė, lenkiška kalba turi būti jiems visų brangiausia! Tai reiškia – mokyk, kas savo prigimtą, lietuviškąją, pamestų, kad savo senovės dainas pakeistų į lenkiškas... Dieve! ar tai ne judošystė būtų, ar ne didžiausia niekšystė?! O prie tokių konsekvencijų reikia priėti logiškai, nes negalima būti kartu lenku ir lietuviu...

Dabar kad ir aš štai: lenkų kalba išlavinta, girdinti nuolat, kad esu lenkė, kas esu iš tikrųjų?! Argi galiu pasakyti, ranką prie širdies pridėjus, kad esu lenkė, aš, kurios tėvai ir bočiai Lietuvoje gimę, gyvenę ir mirę, kuri taip myliu Lietuvos

<sup>24</sup> Z. Stoberski, *Historia literatury litewskiej. Zarys*, Wrocław 1974, s. 106.

žmones, Lietuvos dainas, kalbą, girias ir laukus? Pripažinus save lenke, svajodama apie tėvynę Lenkiją, kokį ryšį turėčiau su Lietuvos žmonėmis? Varydama lenkišką propagandą, naikindama lietuvystę, argi galėčiau susiartinti su prastais žmonėmis, ar mokėčiau juos apšviesti, pamokyti? Aš lenkė, o jie – lietuviai; stovėtume toli toli vienas nuo antro.

Ne! Gana jau to atsitolinimo, to skirtumo! Bet kad jis išnyktų, kad įtakos turėtume žmonėms, reikia taip pat jausti kaip jie, taip pat kalbėti, tą patį mylėti. Žmonės apšvietimo reikalauja, duoti jo – kiekvieno šviesaus žmogaus pareiga. Bet šviesti tegalima gimtąja kalba, ergo, reikia ją lavinti, rašyti lietuviškai, leisti laikraščius, reikia stengtis sukurti savo literatūrą. Tai viena grįžimo į lietuvystę priežastis. Bet yra antra, labai svarbi. Tai – žmogaus prievolė mylėti savo tėvynę. Lietuvių kalba užmiršta, neišlavinta, nėra jokios lietuviškos literatūros, vis tai tiesa, bet ar dėl to turime teisės jos visiškai išsižadėti? Sūnus, apleisdamas sergančią ir nuvargusią motiną, daro didesnę niekšystę, negu apleisdamas ją laimėje. Mūsų tėvai paklydo, pametė savo kalbą, – mūsų pareiga atitaisyti jų kaltes. (V, s. 23-24)<sup>25</sup>

Przytoczony wywód stanowi popularną wykładnię tego, co w literaturze przedmiotu zdefiniowane zostało jako podstawowe cechy języka standardowego, czyli: jednocząca (budująca identyfikację z narodem), separująca (pozwalają-

<sup>25</sup> Tekst powieści *Viktutė* podaję według wydania: Šatrijos Ragana, *Viktutė*, [w:] tejże, *Jau vakaruose užgeso saulėlydžiai*, opr. J. Jasaitis, Kaunas 1996. „Czy miałby kto prawo wynarodowić inny naród, rozkazać mu wyrzec się swojej historii, języka, charakteru? Nauczać Litwinów po polsku, narzucając im polskość zmieniać ich w Polaków – czy to nie ta sama idea, na mocy której Rosjanie narzucają nam swój język, niszcząc wszystko, co litewskie, twierdząc przy tym, jakoby tu od zawsze ma być „ruskaja ziemia”? Litwini bardzo różnią się od Polaków, mają charakter, – nauczaj ich teraz, że Polska – to ich ojczyzna, o polszczyzna ma być najdroższa ze wszystkich!.. Czyli nauczaj, aby porzucili swój rdzenny litewski, aby swoje stare dajny zamienili na polskie... Boże! czyżby to nie był czyn Judasza, czyżby nie największa niegodziwość?! Do takich wniosków należy dojść logicznie, gdyż nie da się być jednocześnie Polakiem i Litwinem... Na przykład ja otrzymałam wychowanie w języku polskim, ciągle słyszałam, że jestem Polką, kim jestem naprawdę?! Czy mogę powiedzieć z ręką na sercu, że jestem Polką, skoro rodzice i przodkowie urodzili się na Litwie, tu mieszkali i zmarli, przecież tak kocham ludzi Litwy, dajny, język, puszcze i pola? Jakaż więź łączyłaby mnie z mieszkańcami Litwy, gdybym uznała siebie za Polkę i marzyła o ojczyźnie Polsce? Rozpowszechniając polską propagandę i niszcząc litewskość, czy mogłabym zbliżyć do zwykłych ludzi, czy potrafiłabym ich oświecić, nauczyć? Ja – Polka, oni – Litwini; stalibyśmy z dala od siebie. Nie! Precz z dystansem i różnicami! Żeby na trwałe zniknęły, żeby mieć wpływ na ludzi, należy podobnie odczuwać i mówić, to samo kochać. Ludzie wymagają oświecenia, jego dostarczenie – to obowiązek każdego świadomego człowieka. Jednak nauczając można tylko w języku ojczystym, ergo, należy go doskonalić, pisząc po litewsku, wydawać prasę, należy dbać o stworzenie własnej literatury. To jeden z powodów powrotu do litewskości. Istnieje również inny, bardzo ważny – ludzki obowiązek kochać własną ojczyznę. To prawda – język litewski jest zapomniany, niewykształcony, brak literatury litewskiej, jednak czy z tego powodu musimy całkowicie go się wyrzec? Synowie, opuszczający schorowaną i zmęczoną matkę dopuszczają się większej niegodziwości niż gdy pozostawiają ją w szczęściu. Nasi ojcowie, porzucając swoją mowę, zbłądzili – naszym obowiązkiem jest odkupienie ich win”.



ca na przeciwstawianie się innym bardziej ekspansywnym językom narodowym, określająca narodową tożsamość, tworząca więzi, w tym przypadku ponad uprzedzeniami warstw społecznych), budująca jej prestiż (równouprawnienie w stosunku do innych języków)<sup>26</sup>.

Czytelne jest przekonanie o fundamentalności języka w porozumieniu ponadstanowym, czynnikiem budującym przestrzeń narodowej autoidentyfikacji narodu na razie nie politycznego, tylko wspólnoty etniczno-kulturowo-językowej<sup>27</sup>. Wypowiedź protagonistki utworu zawiera zachętę do współudziału w aktywnym tworzeniu ram odniesienia (skodyfikowanych norm poprawnościowych poprzez wzbogacenie literatury pięknej w języku litewskim<sup>28</sup>). Sama przecież pisarka sięga po litewszczyznę, język oficjalnie wyrugowany z przestrzeni komunikacji publicznej wskutek zakazu druku czcionkami łacińskimi do roku 1905 na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, stąd też liczne, natrętnie powielane, uwagi o jego niekwestionowanych walorach artystycznych.

Podobnie w noweli *Iš mūsų kovų* pojawia się młoda szlachcianka, opowiadająca o spotkaniu litewskich patriotów (czego miał dowodzi fakt, że towarzyskie rozmowy toczyły się po litewsku), tu pada oskarżenie pod adresem Polaka, że jego miłość ojczyzny ma nader powierzchowny charakter, spływający to szlachetne uczucie do gestów (śpiewu *Z dymem pożarów* i mazura). Onyć opowiada o rozdarciu, powodowanym narzuceniu z zewnątrz polskości („mówiono mi, iż jestem Polką”) i rodzącym się sprzeciwie (por. lit. „man sakę / širdis/ protas sakė” – pol. „mówiono mi/ serce/ rozum mówiły”):

---

<sup>26</sup> Za D. Hymesem i U. Weinreichem można wskazać cztery podstawowe funkcje społeczne języka standardowego: – jednoczącą – polegającą na łączeniu różnych dialektów i umożliwiającą identyfikację z szerszą zbiorowością, na przykład z narodem, – separującą – polegającą na przeciwstawianiu się innym językom narodowym, określającą narodową tożsamość, tworzącą więzi emocjonalne, – prestiżową – gdy istnienie języka standardowego jest traktowane jako świadectwo wyższej organizacji społecznej, często uzasadniającej możliwość powołania do istnienia państwa narodowego i równouprawnienie w stosunku do innych języków, – ramy odniesienia – polegające na dostarczaniu skodyfikowanych norm będących miarą poprawności, na umożliwianiu oceny zarówno własnej odmiany języka, jak i innych. Cyt. za: M. Kuniński, *Język a tożsamość narodowa. Aspekty filozoficzne i socjologiczne*, [w:] *Język a tożsamość narodowa. Slavica*, red. M. Bobrownicka, Kraków 2000, s. 13.

<sup>27</sup> Zob. rozpoznania M. Bobrownickiej, *Poliglotyzm społeczeństw słowiańskich a rozwój ich świadomości narodowej*, [w:] *Język a tożsamość narodowa*, tamże, s. 19-38.

<sup>28</sup> T. Venclova pisze: „Współczesny naród litewski został utworzony »filologicznie« dzięki pielęgnowaniu języka [...] Do filologii, jak wiadomo, dołączyła się literatura. Finowie mieli *Kalewalę*, Irlandczycy stare sagi [...]. Litwini nie stworzyli eposu, lecz jego rolę pięknie zastąpiła zmitologizowana historia Wielkiego Księstwa Litewskiego, legendy o śnie Giedymina, porwanej przez Kiejstuta wajdelotce i zwycięstwie Witolda pod Grunwaldem”. T. Venclova, *Litwo, ojczyzna nasza*, [w:] tegoż, *Eseje. Publicystyka*, Sejny 2001, s. 204.

Pirma buvau lyg pakabinta tarp dangaus ir žemės: man sakė, kad esu lenkė, o širdis traukė prie lietuvių, ir protas sakė, kad laikyti save lenke neturiu teisės... Dabar jau to dvilypumo nėra... Taip ramu ir lengva širdyje... Ar žinai ką, Staseli. Gavau ten visą krūvą lietuviškų knygų ir laikraščių. Tai skaitysiu dabar!<sup>29</sup>

Kilka utworów Pečkauskaitė (*Dėl Tėvynės, Sename dvare*) ma wyraźny wydźwięk antypolski i antyszlachecki zarazem, pisarka celowo pomniejszyła bądź ośmieszyła rangę lokalnego ziemiaństwa, za cechę deprecjonującą uznając także mowę, jaką szlachta posługiwała na co dzień (polszczyznę literacką wraz z dialektem północnokresowym).

Jednocześnie, biorąc pod uwagę kontekst biografii i zaplecza ideowego twórczości litewskiej pisarki, należy pamiętać, iż oddziaływały na nią ówczesna kultura polska, w szczególności treści ideowo-społeczne literatury wieku XIX<sup>30</sup>. Najciekawiej rysuje się recepcja twórczości Elizy Orzeszkowej, w kręgu fascynacji której jako sobie ideowo bliskiej Pečkauskaitė pozostawała nader długo<sup>31</sup>, zresztą, z którą porównywali ją samą pierwsi czytelnicy. Lektura *Nizin* i *Nad Niemnem* kształtowała w Litwinie umiejętność wielopłaszczyznowego odbioru<sup>32</sup>, podobieństwa w zakresie światopoglądu i modelu partycypacji obu pisarek w lokalnym życiu społeczno-kulturalnym zostały trafnie zdefiniowane przez Brigitę Speičytė jako „pozytywizm puszczy”<sup>33</sup>. Pečkauskaitė uważnie rejestrowała tendencyjne treści *Dwóch biegunów* i *Australczyka*<sup>34</sup>, żywo polemizowała, proponując własne rozwiązania w noweli *Pertraukta idilija* (1906), gdzie skonfrontowała kosmopolityczną postawę warszawskiego dekadenta z „pozytywną” postawą żmudzkiej szlachcianki Zofii. Dyskusję z przesłaniem powieści Orzeszkowej i wileńskiej pisarki Emmy Jeleńskiej-Dmochowskiej (niemożność zawarcia ślubu ze względu na przekonania ideowe przyszłych małżonków)

<sup>29</sup> Šatrijos Ragana, *Iš mūsų kovų*, [w:] tejže, *Raštai*, t. 2: *Apsakymai, dramos kūriniai, straipsniai*, opr. G. Mikelaitis, Vilnius 2008, s. 764.

<sup>30</sup> Zob. szerzej cytowany artykuł I. Szulska, *Od czytelniczki po polemistkę. XIX-wieczna literatura polska w ocenie Mariji Pečkauskaitė (Šatrijos Ragana)*, dz. cyt., s. 191-206.

<sup>31</sup> We wczesnym obrazku *Idilija (Idylla)* pojawia się szlachcianka Alenutė, marząca o możliwości spróbowania swoich sił na polu literatury litewskiej, tu polska pisarka jest uosobieniem talentu („[...] gdyby posiadała talent tej miary co Orzeszkowa, to bez wątpienia pisałaby”).

<sup>32</sup> Zob. J. Žėkaitė, *Šatrijos Ragana*, dz. cyt., s. 35.

<sup>33</sup> B. Speičytė, „*Girių civilizacija*“: *moteriškas Šatrijos Raganos ir Elizos Ožėškovos pozityvizmas, passim*.

<sup>34</sup> „Niedawno przeczytałam *Australczyka*. Ach, jaka piękna powieść! Niektóre osoby nieco »naciągane« [po polsku – I. Sz.], ale całość świetna, najpiękniejsza sama idea. Mam wrażenie, że ktoś moje myśli dostrzegł i opisał”. *List M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 1 marca 1896 r.* Šatrijos Ragana, *Laiškai*, dz. cyt., s. 64-65.

skierowała na inne tory, ośmieszając Polaka i kreując obraz idealnej, uświadomionej narodowo Litwinki.

### 3. Polszczyzna i litewszczyzna jako środki ekspresji pisarskiej

Czas przyjrzeć się kolejnemu paradoksowi, jaki się wyłania z rozpoznania charakteru dwujęzyczności Mariji Pečkauskaitė. Od roku 1896, czasu oficjalnego debiutu, do połowy lat dwudziestych XX wieku napisała kilkadziesiąt utworów prozatorskich, współtworząc tym samym podwaliny współczesnej litewskiej prozy psychologicznej. Szczegół drobny, choć istotny – początek jej drogi twórczej wiąże się z polszczyzną: jako piętnastoletnia dziewczyna około roku 1892 próbowała pisać wiersze i obrazki prozą, wspólnie z siostrą Sofiją redagowała pisaną odręcznie humorystyczną gazetkę „Plotka”, poświęconą zdarzeniom dnia powszedniego z życia mieszkańców dworu i portretowaniu znajomych<sup>35</sup>. Co prawda, polskojęzyczne próby pióra są słabe literacko (liryki *Sonet*, *Czas leci*, *Odpowiedź*<sup>36</sup>, nowela *Noc Świętojańska*), niemniej fakt ten rodzi chęć sformułowania pytania, czy nie stanowią one podstawy do (przekornego skądinąd) potraktowania Litwinki jako niesłusznie pominiętej przez rodzimych historyków literatury polskiej literatki? Gdyby brać pod uwagę kryterium obecności w ówczesnym życiu literackim, to odpowiedź musi być negatywna – utwory, skoro nie ukazały się drukiem za życia autorki, nie miały możliwości trafienia do obiegu czytelniczego i poddania się ocenie krytyki. Co prawda, wiersze ze względu na swój impresyjny charakter są dziś archiwalną ciekawostką edycji dzieł zbiorowych<sup>37</sup>, jednak nowela *Noc Świętojańska*, od niedawna przełożona na litewski<sup>38</sup>, domaga się uważniejszej lektury właśnie w kontekście dwujęzyczności i swego podwójnego statusu (kontekstu dzieł literatury polskiej o podobnej problematyce i litewskojęzycznej prozy Šatrijos Ragany).

<sup>35</sup> J. Tarvydas, *Lydimasis žodis*, [w:] Šatrijos Raganos (Marijos Pečkauskaitės), *Raštai*, opr. J. Tarvydas, t. VII, Kaunas 1939, s. 5.

<sup>36</sup> Sama M. Pečkauskaitė oceniała je nader surowo – w notatce z dnia 6 października 1894 roku pisała: „Nie wiem, jak zrobię z memi wierszami? Nie mam najmniejszego talentu do poezji”. J. Tarvydas, dz. cyt., s. 38.

<sup>37</sup> Zamieszczono je we współczesnym wydaniu dzieł zebranych *Raštai* (2008).

<sup>38</sup> Badaczka B. Speičytė przełożyła tę nowelę na j. litewski pt. *Joninių naktis* i dołączyła do dzieł zebranych. Zob. Šatrijos Ragana, *Raštai*, opr. G. Mikelaitis, t. 2 *Apsakymai, dramos kūriniai, straipsniai*, Kaunas 2008.

### 3. 1. Dwugłos: *Noc Świętojańska* a *Vikutė*

Nowelę *Noc Świętojańska* i powieść *Vikutė* (początkowo klasyfikowaną przez autorkę jako *novelia*<sup>39</sup>) łączy bohaterka o imieniu Wiktoria (to drugie imię pisarki). Ich droga do czytelników miała zgoła odmienny charakter: pierwsza w wieku XX ukazała się tylko raz<sup>40</sup>, natomiast powieść od momentu pierwszego wydania traktowano jako dzieło o ważnym przekazie społecznym, które na trwałe zadomowiło się w litewskim dyskursie historycznoliterackim. Moja propozycja wspólnego odczytania obu utworów, którego kontekst dwujęzyczności niejako wyostreza, dotychczas nieprowadzona w takim zakresie, powinna odsłonić wspólne punkty ich ideowo-treściowych planów.

#### *Noc Świętojańska*

*Noc Świętojańska* (1897) jest jedynym dziś znanym prozatorskim utworem Pečkauskaitė powstałym w języku polskim<sup>41</sup>. Wbrew tytułowi opis dwóch nocy świętojańskich; na każdą składa się wyróżniony graficznie wstęp (opis natury i dworu na Żmudzi, a następnie hałaśliwej Warszawy) i relacja z przebiegu nocy (w parku i kolejnej, spędzonej po latach w Szpitalu Dzieciątka Jezus<sup>42</sup>). Miejsca akcji łączy postać młodej szlachcianki Wiktusi, której marzy się praca dla bliźnich i przyśni się proroczy sen o zostaniu siostrą miłosierdzia – później jako dwudziestoletnia zakonnica będzie wracała do wspomnień sprzed lat. Nowela ma wyraźnie autobiograficzny charakter; wzmiankowane są pensja w Petersburgu, kursy pszczelnictwa w Warszawie, działalność dobroczynna na rzecz włościan, droga do poszukiwań tożsamości i literatury:

W wolnym chwilach gram (trzeba wiedzieć, że gram ślicznie), czytam i... piszę powieści litewskie... Po litewsku, naturalnie, umiem doskonale, trzymam pisma, szczególnie „Varpas”. Et, nie wypowiem wszystkiego! Ale mniej więcej tak. Główna rzecz, tak sobie urządzam życie, żeby ono było całe oddane na dobro i ko-

<sup>39</sup> *Novelia* – pol. nowela. Taka klasyfikacja gatunkowa figurowała na okładce pierwszego osobnego wydania – Šatrijos Ragana, *Vikutė (novelia)*, Shenandoah, Pa 1903.

<sup>40</sup> W kształcie oryginalnym, choć nie wolnym od błędów natury korektorskiej, został opublikowany w *Raštai*, edycji opracowanej przez J. Tarvydasa (w VII tomie, wydanym w roku 1939, s. 168-182).

<sup>41</sup> W grudniu 1897 roku pisarka przesłała Višinskisowi autorskie tłumaczenie utworu na j. litewski, jednak zawierało ono wiele błędów (polonizmów i pozostawionych w oryginale całych fragmentów tekstu), stąd nigdy nie zostało opublikowane – I. Szulska.

<sup>42</sup> W epoce, o której mowa, była to jedna z placówek, gdzie opieką nad chorymi zajmowały się zakonnice Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, zwane popularnie szarytkami.

rzyść moich bliźnich. Nie dalszych bliźnich, jakichś tam Polaków czy Niemców, ale tych najbliższych, braci rodzonych, wieśniaków – Litwinów...<sup>43</sup>

Jak widać, nawet w wymiarze etycznym wbrew ewangelicznemu nakazom działalność dla dobra innych nie miała być powszechna<sup>44</sup>, następuje tu wyraźna gradacja w gronie rozumianych po chrześcijańsku bliźnich, czynnik narodowościowy odgrywa rolę nadrzędną (w drugiej części utworu w scenie szpitalnej takie ujęcie znika). Przekaz utworu uwydatniają kontrasty: postawa idealistycznie nastawionej do rzeczywistości Wiktusi odcina się od beztroskich towarzyszek, którym marzą się suknie, bale i podróże. Jest to zapis doświadczeń idealistki, zweryfikowany przez czas – Wiktusia w habicie przypomni wcześniejsze niepowodzenia w działalności charytatywnej, zawód miłosny, który po części skierował jej myśli ku zakonowi<sup>45</sup> i stygmatyzujące poczucie niespełnienia<sup>46</sup>. W refleksji zakonnicy, która czuje się wyobcowana w Warszawie, pojawi się wspomnienie żmudzkiego dworku, kojarzonego z tęsknotą za mową ojczystą (tu będzie nią litewszczyzną). Ujęcie tematu, łączące dwie różne przestrzenie, jest dość nietypowe, bowiem, jak stwierdza Beata Obsulewicz-Niewińska, właśnie miasto stanowiło naturalny teren pracy szarytek, uwiecznionych w ówczesnej prozie polskiej:

Najwięcej szarytek w XIX wieku służyło mieszkańcom większych skupisk ludzkich – miasteczek i miast, a w tle pejzażu miejskiego rozgrywa się *gros* pozytywistycznych utworów. Stwierdzić więc można, że w żadnym z pozytywistycznych utworów o tematyce wiejskiej nie pojawia się temat szarytki<sup>47</sup>.

Biorąc pod uwagę problematykę utworu i wpisane weń hasła, nie sposób nie zauważyć, iż litewska twórczyni sytuuje się blisko pozytywistycznych teorii i praktyk filantropijnej działalności uwiecznionych na kartach dzieł prozator-

<sup>43</sup> Šatrijos Raganos (Marijos Pečkauskaitės), *Noc Świętojańska*, [w:] tejsze, *Raštai*, opr. J. Tarvydas, t. VII, Kaunas 1939, s. 172.

<sup>44</sup> Zgoła inaczej nakaz filantropii potraktuje E. Orzeszkowa, propagująca w swojej prozie potrzebę okazywania miłosierdzia dla wszystkich (w tym innowierców i potencjalnych wrogów). Por. ustalenia B. Obsulewicz-Niewińskiej, *Klasztorem ich ulice miasta, czyli szarytki*, [w:] tejsze, „*Nieobalamucona wrażliwość*”. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008, s. 418-419.

<sup>45</sup> Wątek ten jest dość oryginalny na tle figur literackich szarytek w ówczesnej prozie polskiej – por. ustalenia B. Obsulewicz-Niewińskiej: „Żadna z siostr nie przeżywa rozterek miłosnych, ani żaden z bohaterów literackich nie zakochuje się w zakonnicy”, tamże, s. 396-397.

<sup>46</sup> V. Daujotyte, *Pagerbti paslaptį*, [w:] tejsze *Šatrijos Raganos pasaulyje*, dz. cyt., s. 43.

<sup>47</sup> B. Obsulewicz-Niewińska, dz. cyt., s. 395.

skich i publicystyki Elizy Orzeszkowej, Henryka Sienkiewicza, Bolesława Prusa i Aleksandra Świętochowskiego. W laickiej z zasady pozytywistycznej „teologii miłosierdzia” było wszak miejsce także dla działalności dobroczynnej szarytek, która, będąc wyrazem faktycznej troski o maluczkich i potrzebujących, w drugiej połowie XIX wieku, miała być jedną z dróg prowadzących ku naprawie bolączek wadliwie działającego organizmu społecznego. W przypadku Pečkauskaitė mowa nie tylko o literackiej kreacji – jej deklarowane, choć niereczywistnione marzenie o powołaniu zakonnym, realizowanym w duchu reguły Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo, wyrastało z głębokiego katolicyzmu i altruistycznego usposobienia<sup>48</sup>. Wracając jednak do treści noweli – zwykle wątki związane z charytatywną działalnością szarytek odgrywały rolę drugoplanową w ówczesnej literaturze polskiej (*Hania* i *Rodzina Połanieckich* Sienkiewicza, *Emancypantki* Prusa, *Eli Makower* i *Ascetka* Orzeszkowej). Pečkauskaitė, osadzając w roli głównej bohaterki zakonnice w noweli z roku 1897, wyprzedzały tym samym ujęcie Orzeszkowej (protagonistką noweli *Z różnych dróg* [1899] jest zakonnica Klara)<sup>49</sup>.

Interpretacja tematu przez Litwinkę mieści się w dość stereotypowym widzeniu szarytki jako figury poświęcenia życia osobistego chorym i ubogim, bez głębszej refleksji nad duchownym (kontemplatywnym) aspektem jej powołania (nawet modlitwa ma wymiar prośby o rozwój ojczyzny i wsparcie dla jej mieszkańców). Jedyne niektóre szczegóły opisu noszą znamiona oryginalności jako elementy bardziej charakterystyczne dla kultury litewskiej niż polskiej (koegzystencja pierwiastków pogańskich i chrześcijańskich – wiara w magiczną moc nocy świętojańskiej, rozpoznanie powołania do życia w zakonie poprzedził proroczy sen w sobótkę o zostaniu zakonnice, silne przywiązania do natury i wsi jako kwintesencji rodzimości). Z kolei z formalnego punktu widzenia w utworze zwraca uwagę przesadna estetyzacja scen, podziw dla piękna wykazywany zarówno przez naturę, jak i obserwatora (por. „duży, okrągły księżyc i z ciekawością przegląda się w gładkiej, jak szkło, rzece, jak elegantka w lustrze”, „białe ściany młyna ładnie odcinają się od ciemno zielonego tła”<sup>50</sup>).

<sup>48</sup> M. Pečkauskaitė prowadziła szeroko zakrojoną działalność dobroczynną i edukacyjną (ochronka dla dzieci, szkółka i chór dziecięcy, przychodnia) w miasteczku Židikai na Żmudzi, gdzie mieszkała w latach 1915–1930.

<sup>49</sup> B. Obsulewicz-Niewińska uznaje wymienioną nowelę Orzeszkowej za utwór pierwszy i jedyny w dorobku ważniejszych pozytywistów polskich, gdzie siostra szarytka jest protagonistką utworu literackiego. B. Obsulewicz-Niewińska, dz. cyt., s. 385.

<sup>50</sup> Šatrijos Raganos (Marijos Pečkauskaitės), *Noc Świętojańska*, dz. cyt., s. 168.

Opisy nocy świętojańskich zostały skonstruowane na zasadzie antytezy: pierwszy wyróżnia sielskość dworu i parku, drugi – miejski hałas, sztuczność i rażące kontrasty społeczne (bogate panie oglądają kosztowności, a obok biedne dzieci podziwiają witrynę sklepową z drogimi zabawkami). W tekście, powstałym zgodnie z normami dziewiętnastowiecznej polszczyzny rażą nadużywane zdrobnienia<sup>51</sup>, z rzadka regionalizmy<sup>52</sup>, jedyny lituanizm „ragana” (pol. czarownica) zgrabnie tłumaczy pseudonim pisarki.

### *Vikutė*

Kilka lat później powstaje *Vikutė* (1901, wyd. 1903), powieść dla panien o charakterze kryptopatriotycznym, spełniająca rolę ideowej deklaracji autorki. Dzieło utrzymane w formie dziennika stanowi opis przeżyć egzystencjalnych i miłosnych młodej litewskiej szlachcianki, której pozytywistyczny i altruistyczno-idealistyczny światopogląd ugruntowuje się wraz z budzeniem się rdzennie litewskiej tożsamości narodowej. Co ciekawe, dziennik *Vikutė* faktycznie pisała... po polsku, skrętnie notując postępy w nauce litewszczyzny, natomiast czytelnik poznawał jej perypetie po litewsku. Pierwsza wersja dzieła zawierała liczne świadectwa wpływu polszczyzny w odmianie mówionej w zakresie szyku, słownictwa, przypadków, użycia przyimków<sup>53</sup>.

*Vikutė* Pečkauskaitė wydała w języku zakazanym, w drugim obiegu z pominięciem cenzury, stąd dzieło mogło posiadać wyrazistszą deklarację ideową weń wpisaną. Pisarka wiele miejsca w utworze poświęciła refleksji na temat roli języka w kontekście psychologicznym i społecznym (rangi litewszczyzny i jej statusu w środowisku ziemiańskim). Tak więc z jednej strony, nauka języka litewskiego pozwala na bardziej trafną artykulację własnej podmiotowości, zaś rozważania *Vikutė* na temat fenomenu mowy i porozumienia stanowią impuls do odśłaniania istoty tożsamości. Z drugiej, pozytywistyczne hasła oświaty ludu w języku ojczystym splatają się z fascynacją odrodzeniem rdzennej litewskości

<sup>51</sup> Wymienię wybrane: ziółka, kwiatki, lasek, chatki, bukieciki, dywanik, rzeczulka. Predylekcję do zdrobnień poświadczają zachowane fragmenty dzienników – por. „Jest to ulubione miejsce moich wycieczek, bo i ślicznaż ta miejscowość i widok cudowny! Szczególniej tam w stronę młyna, zupełnie jak na ślicznym obrazku urozmaiconym jeszcze szemraniem rzeki, biegnącej w dolinie. (...) Każdy kawałek ziemi, każdy krzaczek jest dla mnie przypomnieniem miłych, przyjemnych chwilek, które nie wiem i wątpię, czy wrócą kiedy, i osób, które do uprzyjemnienia tych chwilek przyczyniły” (9. X. 1893). J. Tarvydas, dz. cyt., s. 3.

<sup>52</sup> Por. formy ‚z tamtym się pośmieji’, ‚przysłuchiwuje’ (s. 177). Ocenę polszczyzny pisarki utrudnia brak staranniejszej korekty językowej ze strony redaktora J. Tarvydasa – I. Szulska.

<sup>53</sup> Ustalenia R. Bleizgienė, dz. cyt., s. 234. Późniejsza o dwa lata wersja tekstu została już znacząco zmieniona, jeszcze inaczej wyglądała redakcja z lat 1926–1928 – I. Szulska.

– szlachcianka, wychowana w duchu polskości, pragnąca nauczać chłopów, napotyka przeszkody w postaci bariery językowej i stanowej (w myśl proponowanych rozwiązań rolę pomostu w relacjach „szlachta – chłopstwo” na trwałe ma zająć litewszczyzna). Viktutė sądzi, że język stanowi integralny składnik tożsamości i narodowości, stąd kształcenie służby po polsku (przywołując *per analogiam* rusyfikację) nazywa wynarodowieniem. Zarazem szlachcianka mieni się przeciwniczką wszechobecnej cyrylicy, formułuje zarzut wobec polskiej inteligencji, iż w imię właściwie pojętego patriotyzmu nie nauczyła włościan łacinki. W mniemaniu Viktutė należy dążyć do jednoznaczności w definiowaniu własnej narodowości, stąd u progu wyzwań XX wieku przeżytkiem staje się identyfikacja historyczna „Litwin” w znaczeniu Mickiewiczowskim czy podwójna (Polak i Litwin równocześnie).

Pośrednio omawiana powieść dokumentuje dzieje edukacji samej Pečkauskaitė – Viktutė opisuje etapy nauki litewskiego (początkowo nie rozumie druków po litewsku, później zaczyna zapisywać za słuchu). Nauka litewskiego zbliży zakochanych i otworzy protagonistce drogę do w pełni świadomego zaangażowania się w działania zwolenników ruchu odrodzenia narodowego. W utworze nie brak pochwał pod adresem litewszczyzny (bardziej adekwatnej do poezji niż polszczyzna), bogactwa jej zasobu i zachęty do nauki. Jednocześnie panienka ze dworu rejestruje pułapki dwujęzyczności („łaty polskie” wpisane w tok litewszczyzny); sama powieść, traktowana jako wiarygodny dokument epoki<sup>54</sup> nosi znamiona doby, w jakiej powstała (obok siebie występują litewszczyzna, wtręty po polsku, polonizmy i regionalizmy)<sup>55</sup>.

### Współbrzmienia i rozdzwięki

Oba omówione tu utwory Pečkauskaitė, z językowego punktu widzenia należące do różnych literatur, posiadają wspólne elementy treściowe: łączy je postać młodej żmudzkiej szlachcianki, niektóre wątki związane z jej życiem są powielone bądź rozwinięte (Wiktusia marzy o karierze pisarki, Viktutė, pisząc dziennik, realizuje to marzenie; Viktutė wspomina o powołaniu siostry miłośniczki, która mogłaby być bardziej pożyteczna dla ogółu niż ona; budząca się

<sup>54</sup> N., *Lituanica*, „Dirva-Žinyas” 1903, nr 4, s. 100.

<sup>55</sup> Przykłady: lit. *juodąjį notesą* – pol. ‘czarny notes’, lit. *tokį „cacą” vaikiną* – pol. ‘takiego „cacę” chłopca’, lit. *amatorių* – pol. ‘amatora’, lit. *frižūra* – pol. ‘fryzura’, lit. *observuoti* – pol. ‘obserwować’, lit. *principalas* – pol. ‘pryncypał’, lit. *konsekvencijų* – pol. ‘konsekwencji’, lit. *po vakacijų* – pol. ‘po wakacjach’; regionalizmy, np. zastępowanie *ch//k* w cytacie piosenki *Nie kodž do lasu, szczypać bzu/ I nie wierz klopцу, jako psu*.



fascynacja litewskością bohaterki *Nocy Świętojańskiej* znajduje rozwinięcie w postępowaniu Viktutė).

Owa zbieżność, poza jawnym autobiografizmem, posiada rażący, choć ledwo wyczuwalnie wpisany w plan ideowy utworów dysonans: Wikтусia, wybierając powołanie zakonne wyjeżdża do Warszawy, wiążąc się na trwałe z kręgiem kultury polskiej, natomiast Viktutė, pozostając w żmudzkiem dworze i zajmując się działalnością filantropijną, decyduje się na krok nie mniej ówczesnie obyczajowo odważny, czyli opowiedzenie się po stronie rdzennej litewskości. Mamy więc nie tylko utwory w dwóch różnych językach, ale przede wszystkim dwa różne w swoim wydźwięku modele partycypacji kobiety w bieżącym życiu społecznym, osobowości czynnie poszukującej samorealizacji w niełatwych realiach społeczno-obyczajowych Litwy przełomu wieków. Patrząc dalej – postacią, integrującą elementy składowe obu postaw, będzie wyidealizowana Mamatė z retrospektywnej powieści *Sename dvare* (siostra miłosierdzia także marzenie matki, dążenie to nie ziściło się dlatego, że matka pragnęła skutecznie wspierać potrzebujących w otoczeniu własnego dworku, na Żmudzi wskutek carskich represji popowstaniowych zlikwidowano zakon szarytek<sup>56</sup>).

### 3. 2. Językowe aspekty powieści *Sename dvare*

Powieść *Sename dvare* w litewskiej refleksji literaturoznawczej zasadnie klasyfikowana jest jako wielopłaszczyznowa, głównie poprzez prowadzenie narracji z dwóch wzajemnie uzupełniających się perspektyw: kilkuletniej córki Iruśi i jej matki (w formie dziennika *Mamatės užrašai [Zapiski mamusi]*)<sup>57</sup>. Oryginalny kształt dzieła współtworzy też jego forma językowa, ze względu na swą „mozaikową” strukturę wciąż rozpoznana nader słabo. Litewski literaturoznawca Vytautas Kubilius pisał:

Personažų dialogai nusagstyti lenkiškomis frazėmis, specifiniais terminais, žargonizmais, o puotos bei vakaronės lenkų eilėraščiais bei dainomis.

<sup>56</sup> Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia na ziemiach litewskich działało od ok. 1799 do 1864/1866 głównie w większych miastach (Wilnie, Kownie, Mińsku i miasteczkach na prowincji). *Dzieje Prowincji*, [w:] *Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego á Paulo w Polsce (1652–2002)*, t. II: *Prowincja krakowska, prowincja litewska, biografie*, red. A. Dzierżak et al., Kraków 2002, s. 407–412.

<sup>57</sup> Por. prace V. Daujotyty i studium A. Kalėdy, *Romano struktūros matmenys. Literatūrinės komunikacijos lygmuo*, Vilnius 1996.

*Sename dvare* – ryškiausias dvaro psichologinės bei kultūrinės sanklodos telkinys kontrastiškame dviejų kalbų audinyje, protarpiais šaržuojamas kaip amžiaus atgyvena, o dažniausiai suvokiamas per vaiko atsiminimų prizmę kaip mylinčio gerumo židinyš<sup>58</sup>.

Przy uważniejszym spojrzeniu ów „kontrastowy splot dwóch języków” faktycznie ma nader złożoną, wyraźnie nacechowaną strukturę formalno znaczeniową. Otóż faktycznie powieść ta rysuje się jako toczący się na różnych poziomach opisywanej rzeczywistości polilog kilku języków i gwar, będących w użyciu na terenach Żmudzi na przełomie XIX i XX wieku. Współtworzą go: litewszczyzna (w odmianie literackiej i potocznej) i gwara żmudzka (według litewskiej terminologii językoznawczej tzw. *dūnininkai*), polszczyzna (w odmianie literackiej i potocznej) i jej dialekt północnokresowy oraz wtrącenia (w języku rosyjskim, francuskim, niemieckim, jidysz). Pisarka dążyła do utrwalenia specyficznego zjawiska bilingwizmu lokalnej żmudzkiej szlachty, choć, jak wynika z przesłania utworu tylko litewszczyzna i polszczyzna (wraz z dialektami) miały odegrać rolę znacznie wykraczającą poza „uprawnienia” narzędzia charakteryzacji pośredniej bohaterów dzieła.

Powieść *Sename dvare* (1922) została napisana w oparciu o zasoby językowe literackiej litewszczyzny pierwszych dziesięcioleci XX wieku (pierwsze fragmenty powstawały w roku 1916). Wówczas Pečkauskaitė odznaczała się biegłością w posługiwaniu się tym językiem, choć, biorąc pod uwagę temat – nacechowaną autobiografizmem panoramę życia ziemiańskiej rodziny na Żmudzi – podobnie jak w przypadku powieści *Vikutė*, dokonała pewnych przesunięć (np. dziennik *Mamatės užrašai*, podobnie jak rozmowy domowników we dworach, faktycznie prowadzony był po polsku). Jako utwór odsyłający do początków odrodzenia narodowego powieść zawiera czytelne sądy na temat relacji polsko-litewskich, oddziaływania obu kultur i efektów ich koegzystencji, w tym także skutków obecności polszczyzny w komunikacji bieżącej na terenach Żmudzi.

Główny tekst dzieła utrzymany został w literackiej odmianie litewszczyzny, przeplatanej polonizmami i zapożyczeniami z innych języków (dzieje ro-

---

<sup>58</sup> V. Kubilius, *Šatrijos Ragana*, [w:] tegoż, *XX amžiaus literatūra*, Vilnius 1996, s. 39. „W dialogi bohaterów wplecione zostały polskie frazy, specjalistyczne terminy, żargonizmy, podczas przyjęć brzmią polskie wiersze i pieśni. *Sename dvare* – ukazany na tle kontrastowej tkanki dwóch języków najbardziej wyrazisty przykład psychologicznego i kulturowego zaplecza dworu, czasami wyśmiewanego jako relikwyt wieku, częściej jednak rozumianego poprzez pryzmat dziecięcych wspomnień jako źródło kochającego dobra”.

dziny opisywane z perspektywy ośmioletniej Irusi i notatki Mamusi). W kontaktach „dwór-wieś” pojawia się gwara żmudzka (fragmenty sporu Spūdisa su Rimeiką, opowieści Żmudzinki-rezydentki, Żyda Šmulki i kolportera nielegalnej prasy Levanardy)<sup>59</sup>. Stosunek narratorki do gwary żmudzkiej jest nader życzliwy, wypowiedzi chłopów nadają barwnego kolorytu opisywanym wydarzeniom, także dziadek Irusi lubi mówić do służby po żmudzku, a Mamatė, świadoma statusu gwary, apeluje o zmianę stosunku do niej (proponując pomysły edukacji chłopskich dzieci po litewsku, czym wzbudza niemałą konsternację w gronie okolicznych szlachcianek).

Czas na ocenę roli polszczyzny, języka powieści posiadającego wartość zarówno instrumentalną, jak i symboliczną (odnoszącą do polskiej kultury<sup>60</sup>); tym razem zakres jej obecności został wyraźnie nacechowany. Na potrzeby niniejszej analizy wyodrębniłam nieco sztucznie (bowiem wszystkie wymienione niżej odmiany koegzystują ze sobą, choć na różnych zasadach) cztery poziomy obecności polszczyzny w komunikacyjnej przestrzeni *Sename dvare*. Są to: 1) polonizmy w języku osobniczym pisarki, poświadczone w tekście, 2) cytaty polskich dzieł literackich utrzymane w odmianie literackiej polszczyzny<sup>61</sup>, 3) polszczyzna środowisk ziemiańsko-inteligenckich i mieszczańskich (dość staranna, kanonu wysokiego reprezentowana w wypowiedziach księdza i krewnych z otoczenia rodziny Irusi), 4) północnokresowy dialekt polszczyzny lokalnej szlachty, którego użycie zostało wyraźnie sparodiowane.

Polonizmy w języku osobniczym Pečkauskaitė są głównie natury leksykalnej (związane ze sferą szlacheckiej kultury) i składniowej (wskutek ingerencji redaktorów zostały z czasem znacząco zredukowane); zwykle występują w postaci adaptowanej (z litewskimi końcówkami<sup>62</sup>), w formie cytatu wyodrębnionego przez cudzysłów<sup>63</sup> bądź kalek składniowych<sup>64</sup>. Do dziś wydania *Sename*

<sup>59</sup> Podobnie wiele oryginalnych form gwarowych z zakresu słownictwa, fleksji (przypadków), składni, intonacji i charakterystycznej manieri formułowania wypowiedzi zachowała także korespondencja M. Pečkauskaitė. Zob. ustalenia V. Daujotytė, *Laiškai: matoma ir nematoma*, [w:] tejsze, *Šatrijos Raganos pasaulyje*, dz. cyt., s. 31.

<sup>60</sup> Zob. kryteria A. Zielińskiej, *Prestiż i funkcje języka polskiego, Charakterystyka wariantów polszczyzny kowieńskiej*, [w:] tejsze, *Polska mniejszość na Litwie Kowieńskiej. Studium socjolingwistyczne*, Warszawa 2002, s. 77-78.

<sup>61</sup> Na przykład urywki powieści poetyckiej Maria A. Malczewskiego i wiersza *Do Franciszka Szemiotha J. Słowackiego*.

<sup>62</sup> Przykłady: lit. *„nuredukuoti iki minimum’* – pol. *„zredukować do minimum’*, lit. *„neegzageruodamas’* – pol. *„nieegzagerując’*, lit. *„nesiirituoti’* – pol. *„nie irytować się’*.

<sup>63</sup> Przykładowo: lit. *„skaičiau savo „Przyjacieli’i”* – pol. *„czytałam swego „Przyjaciela”*. Mowa o adresowanym do młodzieży tygodniku *„Przyjacieli Dzieci”*, wydawanym w latach 1851–1914 w Warszawie – I. Szulska.

*dvare*, podobnie jak innych utworów Šatrijos Ragany<sup>65</sup>, zwykle są opatrzone słownikiem polsko-litewskim, co stanowi wymowną ilustrację bilingwizmu autorki<sup>66</sup>.

W utworze na przykładzie wypowiedzi proboszcza, cioci Karusi i wuja Bolesia oraz mieszkańców kilku dworów została zaprezentowana polszczyzna środowisk ziemiańsko-inteligenckich i mieszczańskich. Wypowiedzi bohaterów po polsku są ubarwione powiedzeniami i przysłowiami, nie brak tu krytycznych uwag pod adresem Koroniarzy (w opinii przeciwnika unii polsko-litewskiej, jaki jest ojciec Irusi rzekomo tak obcych swojskim żmudzkim szlachcicom jak Niemcy czy Francuzi). W tym przypadku zostało odnotowanych kilka ciekawych zjawisk natury językowej – po pierwsze, nierzadko słownictwo z kręgu kultury szlacheckiej ma kształt dziwolągów językowych<sup>67</sup>, po drugie, w tekście trafiają się formy dialektalne polonizmów z końcówkami litewskimi<sup>68</sup>, trafiają się też przykłady swobodnego przechodzenia z jednego języka na drugi<sup>69</sup>. Niektóre wtręty polskojęzyczne są wyraźnie nacechowane – na przykład panna Verusia opłakuje narzeczonego, który poszedł do walki „za ojczyznę” (zachowano pisownię polską, chodzi o aluzyjne przywołanie jednego z dziewiętnastowiecznych powstań narodowych, w litewskiej pamięci kulturowej funkcjonującego jako *lenkmetis*’ – „czas polski”).

Z kolei opis wesela na plebanii ma służyć pośredniej charakterystyce uczestników przyjęcia, wywodzących się z lokalnego ziemiaństwa i nielicznej

<sup>64</sup> Por. sformułowanie *įžangą į „Pan Tadeusz“* (poprawnie po litewsku byłoby „*Pono Tado*” *įžanga*’).

<sup>65</sup> Na przykład w opowiadaniu *Iš daktaro pasakojimų (Z opowiadań lekarza)* trafiają się powielone konstrukcje polszczyzny i polonizmy – por. lit. *ant švenčių*’ – pol. „na święta”, lit. *ant Kalėdų*’ – pol. „na Boże Narodzenie”, współczesna litewszczyzna posiada formę *šventėms*’), lit. *ant galo*’ – pol. „na koniec, nareszcie”, obecnie po litewsku *pagaliau*’), lit. *aniolas*’ – pol. „anioł” (obecnie lit. *angelas*’), lit. *biedna*’ – pol. „biedna” (obecnie lit. *vargšė*’), lit. *kvatiera*’ – pol. „kwaterynia” (obecnie lit. *būtas*’).

<sup>66</sup> Polszczyzna powieści w odmianie literackiej i dialektalnej współczesnym litewskim czytelnikom zaczyna stanowić poważną przeszkodę w lekturze, stąd pojawiają się, moim zdaniem, niefortunne pomysły zastąpienia oryginalnej formy językowej dzieła przekładem na litewski (por. udostępniony w wersji elektronicznej tekst powieści zamieszczony na [www.antologija.lt](http://www.antologija.lt) – dostęp 3.01.2016 r.). Na szczęście, redaktorzy dotychczasowych wydań książkowych powieści pieczołowicie zachowywali jego formę, opatrując je przypisami – I. Szulska.

<sup>67</sup> Por. lit. *vižlas*’ – pol. „wyżeł”. Inne przykłady: lit. *konfitūrai*’ – pol. „konfitury”, lit. *kredensinis*’ – pol. „pokój kredensowy”, lit. *koroniažas*’ – pol. „Koroniarz”, lit. *kukėikas*’ – pol. „kuchcik”. Niektóre wyrazy pozostawiono w oryginale (imiona), zmieniając nieznacznie zapis (por. lit. *valiza*’ – pol. „waliza”).

<sup>68</sup> Oto przykład lokalnej wymowy: lit. *kuntušas*’ – pol. „kontusz” (fonem /u/ występuje zamiast /o/).

<sup>69</sup> Por. zdanie z opowieści proboszcza: *Iš to išgąsčio mes [My z tego strachu] języka w gębie zapomnieliśmy*’.

inteligencji miejskiej. Zaaranżowany opis sytuacyjny ma służyć obnażeniu groteskowości spotkania: z jednej strony, zgromadzeni chełpią się swoim statusem społecznym, z drugiej – ich zaściankowość zdradzają przyziemne rozmowy i posługiwanie się w towarzystwie północnokresowym dialektem polszczyzny. W tym przypadku Pečkauskaitė nie była oryginalna, do podobnych narzędzi charakteryzacji pośredniej w odniesieniu do lokalnej szlachty po stronie literatury polskiej sięgali zarówno Kraszewski (unieśmiertelniający postać Żmudziniki Hermenegildy Twardowskiej w powieści *Pan Karol* [1833]), jak i Orzeszkowa (por. drobny komediowy „*Pokociło się*” i „*Dam nogę*” [1880]). We wszystkich tych przypadkach chodziło o uzyskanie efektu żartobliwej stylizacji, choć Šatrijos Ragana nadała tej charakteryzacji wyraźnie pejoratywno-prześmiewcze zabarwienie<sup>70</sup>. W przypadku imitacji gwarowej ten zabieg, bowiem, jak widać z poniżej zamieszczonej charakterystyki, powiódł się; pisarka uwzględniła różne cechy lokalnego dialektu (leksykalne, fleksyjne, słowotwórcze, ze względu na formę zapisu najmniej udało się jej utrwalić cech fonetycznych [fonologicznych], będących wypadkową różnic akcentuacyjnych z ogólnopolską normą polszczyzny).

Poniżej podaję sporządzony przez siebie wykaz najbardziej typowych cech dialektu północnokresowego polszczyzny w odmianie wyższej (ziemiańskiej) ilustrowany przykładami z powieści *Sename dvare*. Oto wybrane cechy fonologiczne: neutralizacja fonologiczna /a/:/o/:/e/ – /a/ w wygłosie<sup>71</sup>, wymiana /a/ – /e/<sup>72</sup>, fonem /o/ w miejscu ogólnopolskiego /u/ powstałego z /ó/<sup>73</sup>, neutralizacja /e/ – /i/<sup>74</sup>, realizacja fonemów nosowych w sposób denazalizowany<sup>75</sup>, neutralizacja /n/ przed spółgłoską /s/<sup>76</sup>, wymowa /w/ zamiast /u/<sup>77</sup>. Ponadto pojawia się *quasi*-fonetyczny zapis lokalnej wymowy<sup>78</sup>, pozwalający na wykazanie cech

<sup>70</sup> Polski badacz literatury St. Burkot w związku z literacką kreacją H. Twardowskiej pisał: „Język bohaterki, „miejskowy”, regionalny jest ważnym elementem kreacji i ekspresji artystycznej. (...) To, co regionalne wzbogacało polszczyznę ogólną, stawało się jej nieodrodną częścią”. St. Burkot, *O regionalizmie wileńskim w epoce romantyzmu. Uwagi wstępne*, „Literatūra”, nr 35 (2): *Vilnius ir romantizmo kontekstas/Wileńskie konteksty romantyczne*, Vilnius 1995, s. 16.

<sup>71</sup> Przykłady: „szpalerami wyklejona”, „sobia”.

<sup>72</sup> Przykłady: „czesami”, „wiedomo”, „najlepiej”, „zdaje sia”.

<sup>73</sup> Przykłady: „ugor”, „rob”.

<sup>74</sup> Typu „bendzi”.

<sup>75</sup> Przykłady: „zarenczony”, „pajenczynny”, „rozsondzić”, „wienksza”, „usionść”, „wtórujonc”, „pienkna”, „cienżka”.

<sup>76</sup> Przykład: „panienske”.

<sup>77</sup> Przykład: „Pawlinka”.

<sup>78</sup> Typu przelonkć sia, biekć, nie zapsprzecza, czebato, czeciej, pokaży sia.

wymowy, będących wynikiem interferencji j. litewskiego<sup>79</sup>. Do wybranych cech fleksyjnych gwary północnokresowej poświadczonych w tekście należą: kategoria przypadku (końcówka Nom/Acc pl – *i*, –*y* rzeczowników wszystkich rodzajów<sup>80</sup>, końcówka Gen pl –*ów*<sup>81</sup>, synkretyzm Acc sg = Nom sg rzeczowników rodzaju żeńskiego i ich określeń<sup>82</sup>), kategoria rodzaju (przejście rzeczowników i przymiotników rodzaju nijakiego do deklinacji rzeczowników i przymiotników rodzaju żeńskiego w Nom sg/Acc sg<sup>83</sup>, kategoria osoby (końcówka – *im* w czasownikach 1 os. pl czasu przeszłego<sup>84</sup>), kategoria trybu (cecha będąca wynikiem interferencji dialektu i j. litewskiego: neutralizacja opozycji rodzaju w formach czasowników 1. i 2. os. liczby pojedynczej czasu przeszłego i teraźniejszego<sup>85</sup>). Z wyrazistszych cech składniowych gwary wymienić należy konstrukcję dla+Gen akomodowaną zamiast Dat<sup>86</sup>, odmienną dystrybucję przyimków<sup>87</sup>, występowanie imiesłowów przysłówkowych uprzednich w funkcji orzeczenia<sup>88</sup>, cechy, będące wynikiem interferencji dialektu i litewskiego<sup>89</sup>, częste użycie imiesłowów uprzednich<sup>90</sup>. Z wybranych cech słowotwórczych poświadczonych w tekście występują: częste w gwarze deminutywa, odmienna dystrybucja prefiksów czasownikowych<sup>91</sup>. Z kolei bogato poświadczony został zasób leksykalny dialektu, czyli formy czasowników zwrotnych<sup>92</sup>, regionalizmy północnokresowe<sup>93</sup> (archaizmy<sup>94</sup>), także te, wiążące się z wpływem litewszczyzny (zapóżyczenia i cytaty *ad hoc*<sup>95</sup>), rusycyzmy<sup>96</sup>, białorutenizmy<sup>97</sup>.

<sup>79</sup> Np. mieszanie /i:/y/ (*dosić*), mieszanie /l/ i /l/ (*chłop /chlop*).

<sup>80</sup> Przykład *„żarny”*.

<sup>81</sup> Przykład: *„galeczków”*.

<sup>82</sup> Przykłady: *„robić taka chłopska robota”*, *„ištekėti [lit. wyjść za małż] na stancja”*.

<sup>83</sup> Przykłady: *„jak słońca jasna”*, *„imia”*, *„czarna pola”*, *„serca”*, *„dobra życzenia na wesela”*.

<sup>84</sup> Przykłady: *„jechalim”*, *„obeszlim”*.

<sup>85</sup> Przykłady: *„jestasż”*, *„wmieszataśż”*, *„przepisałasż”*.

<sup>86</sup> Przykłady: *„życzysz dla tych galeczków”*, *„ja dla nikogo nie zapsprzeczam siadać”*, *„połóż dla mnie”*, *„jak dla niego powiesz”*, *„ptaćkać nie cebeza bendzie dla pana młodego”*.

<sup>87</sup> Przykład: *„na co innego wyuczona”*.

<sup>88</sup> Przykład: *„w gościna pojechawszy”*.

<sup>89</sup> Przykłady: lit. *„iš vlučkę”* – pol. *„z włóczki”*, *„wierz mną”* – lit. *„tikėk manimi”*.

<sup>90</sup> Por. *Tańcz piwszy, tańcz niepiwszy./ Tańcz dziewczyna pochwyćwszy!*.

<sup>91</sup> Przykłady: *„przekarmić”* – *„wykarmić”*, *„wystroić”* – *„ozdobić”*.

<sup>92</sup> Przykłady: *„ščišnimasi”*, *„przyszło si”*.

<sup>93</sup> Przykłady: *„dać pokój”*, *„spokój”*, *„bołtać”*, *„rozmawiać”*, *„hadki”*, *„brzydki”*, *„beżtatwo”*, *„łatwo”*, *„podwórz”*, *„podwórze”*, *„śpiewania”*, *„śpiew”*, *„podchodzić”*, *„pasować”*, *„ogładowiny”*, *„ogłądanie”*, *„chytry”* w znaczeniu *„zdolny, zapobiegliwy”*, *„szek”*, *„przecież”*, *„jak raz”*, *„akurat”*, *„nadojadło”*, *„zbrzydło”*, *„straszność”*, *„brzydota”*, *„gubernanka”*, *„guwernantka”*.

<sup>94</sup> Przykład: *„wasani”*.

<sup>95</sup> Przykłady: *„poszor”* – lit. *„pašaras”* (pokarm dla zwierząt domowych), *„skartany”* – lit. *„kartoti”* (*„powtarzać”*, w znaczeniu *„ponowna orka”*), *„przeborka”* – lit. *„barti”* (karcieć), *„zmieszkawszy sia”* – lit. *„nugyvenęs”* (zbiedniały).

Podczas wesela toczą się rozmowy o gospodarstwie, towarzystwo dobrze się bawi grą w fanty i śpiewem miejscowych piosenek – jednak choć tak blisko mu do okolicznych chłopów, gardzi żmudzkim folklorem i gwarą<sup>98</sup>. Na podstawie językowej analizy tekstu można twierdzić, że Pečkauskaitė dość wiernie odwzorowała użycie odmiany języka szlacheckiego polszczyzny północnokresowej na Żmudzi, oddając przy okazji specyfikę mentalności jej użytkowników. Jest to spojrzenie, potwierdzające dojrzałość pisarską Šatrijos Ragany, bowiem jak pisze Andrzej Chodubski:

Język postrzegany jako „klucz” do ujawniania się i rozwoju regionalizmu ukazuje głębię tożsamości na pograniczu kultur; przekonuje po tym: zasób używania słów, formy gramatyczne, formy wypowiedzi, język jest tam swoistym archiwum kultury<sup>99</sup>.

Obrazek rodzajowy z życia prowincjonalnej szlachty miał nieco w krzywym zwierciadle wykazać bliskość zaściankowej szlachty do chłopstwa – por. notatkę Mamatė, która zachowania gości tłumaczyła opacznym rozumieniem własnej pozycji społecznej:

Tur būt, nėra pasaulyje juokingesnio luomo už mūsų smulkiuosius bajorus. Proto ir širdies kultūra nestovi jie nė kiek aukščiau už valstiečius, o putlūs, pilni pretensijos, su didžiausia panieka žiūri į „chamus“. Dieve, kaip jie kalba lenkiškai! Kas nori studijuoti lietuvišką stilių, tas tesiklausai jų lenkiškos kalbos. Kaip jie prijuokino mane vakar per vestuves klebonijoje! Bet, tiesą sakant, tai yra juokai per ašaras. Gaila man jų. Gaila man visų juokingų žmonių. Kodel tie mūsų bajorai yra tokie juokingi? Daugiausia dėl to, kad taip kalba lenkiškai. Tepametie jie tą lenkų kalbos karikatūrą, teimie kalbėti žemaitiškai – ir tuojuo nustos mažiausiai pusės to savo komiškumo<sup>100</sup>. (Sd, s. 163)

<sup>96</sup> Przykłady: *fokusnik* – ros. „фокусник”, *interesne* – ros. „интересные”, *dzielo* – ros. „дело”, *fokusy* – ros. „фокусы”, *progries* – ros. „прогресс”, *widno* – ros. „видно”, *wszystko równo* – ros. „всё ровно” (większość rusycyzmów występuje w mowie carskiego urzędnika, zarządcy stacji kolejowej).

<sup>97</sup> Przykłady: *prauda* biał. „праўда”, *chto* biał. „хто”.

<sup>98</sup> Słyszac wiersz po litewsku jedna ze szlachcianek stwierdza: „Naokoło żywiołków chodzonec, to jeszcze siak tak można obejść si z taką prostą mową, no do czystej roboty ona nie podchodzi” (Sd, s. 133). Tekst powieści (z zachowaniem pisowni oryginału) pochodzi z wydania: Šatrijos Raganos (Marijos Pečkauskaitės), *Sename dvarė. Apysaka*, Kaunas 1928.

<sup>99</sup> A. Chodubski, *O tożsamości na pograniczu kultur*, [w:] *Dziedzictwo przeszłości związków językowych, literackich i kulturowych polsko-bało-wschodniosłowiańskich*, T. 4 *Kultura i literatura*, red. J. Fr. Nosowicz, Białystok 2000, s. 14.

<sup>100</sup> „Chyba na całym świecie nie ma zabawniejszej warstwy niż nasza małożamożna szlachta. Pod względem umysłowym i uczuciowym wcale nie stoi wyżej od chłopów, a jednak jakże zadu-

Prestiż polszczyzny w środowisku szlacheckim dla Mamaté jest sytuacją anormalną, zwaną zgubną apostazją (*nota bene* ilustrowaną przykładami ze dzieł polskich twórców):

Kodel neturėtų kartą pasibaigti tas anormalis stovis, kad bajorija išsižadėjo savo kalbos ir priėmė svetimą? Juk pasibaigė Vengruose, pasibaigė Čekuose.

Nors pati užauklėta lenkų kalba, tačiau myliu lietuvių kalbą. Tokia ji senutė, amžių pelėsiiais apaugusi, miela. Jos garsuose, rodos, girdžiu šventų girių ošimą, jaučiu kvapą šventų žolių, deginamų dievams amžinojoje ugnyje. Myliu dainas, pilnas poezijos, ašarų, ilgesio. Man rodos, jokia tauta neturi tokių švelnių, dvasingų liaudies dainų, kaip mes. Rodos man, kad lenkų kalba tai tik įmotė. Gera, maloni, bet vis delto įmotė. Geriausiai ją moki žmogus, pripratai prie jos, prisirišai, net pamylėjai, tačiau, atminus senutę motiną, apleistą tamsiame užkampyje, stipriau suplaka širdis. Yra kažkokių slaptųjų siūlų, rišančių vaiko širdį su motina, kad ir užmirštą, kad ir paniekintą.

Kiek sykių skaitau *Litwa* Kraševskio ar *Kunigą*, ar *Valenrodą*, ar *Vitolioraudą* – visuomet graudu man ir liūdna, tarsi kas mylimas būtų miręs. Bet kituose tie siūlai jau seniai nutraukti<sup>101</sup>. (Sd, 164-165)

Matka czuje się Litwinką w przebraniu polskim, stąd dba o zainteresowanie dzieci żmudzkiem folklorem (aby od dzieciństwa zacząć język jako atrybut rodzimości), wierzy w odrodzenie języka i, za Szymonem Dowkontem (Simonas Daukantas), odczuwa emocjonalną więź z naturą i przodkami:

Nepaisant visų lenkiškų rūbų, lietuvė yra mano siela. Yra joje ir tų ūbų laukų melancholijos, ir tų vasaros saulėlydžių giedros, ir rudens vėjų nusiminimo, ir tų

---

fana, z największą pogardą spogląda na »chamów«. Boże, jak mówi po polsku! Jeśli ktoś chce zbadać styl litewskiej mowy, powinien posłuchać ich polskich wypowiedzi. Wczoraj podczas wesela na plebanii bardzo mnie rozbawili! Ale tak naprawdę, to śmiech przez łzy. Żal mi ich. Szkoda wszystkich śmiesznych ludzi. Dlaczego ci nasi ziemianie są tacy żałośni? W większości dlatego, że tak mówią po polsku. Gdyby porzucili karykaturę polskiego, a zaczęli rozmawiać po żmudzku – straciliby przynajmniej połowę swego komizmu”.

<sup>101</sup> „Jestem wychowana w języku polskim, ale kocham język litewski. Taki stary, okryty pajęczyną stuleci, przyjemny. Wydaję mi się, że w dźwiękach tej mowy słyszę szum świętych gajów, czuję zapach ziół, spalanych w ofierze bogom w wiecznym ogniu. Lubię pieśni pełne poezji, łez i tęsknoty. Sądzę, że żaden inny naród nie ma takich pięknych przejmujących pieśni ludowych jak my. Wydaję mi się, że polszczyzna – to macocha. Najlepiej ją znasz, przyzwyczaiłeś się, przywiązałeś, nawet polubiłeś, ale kiedy przypomnisz starą matkę, opuszczoną w ciemnym kącie, mocniej bije ci serce. Istnieją pewne tajemnicze więzi, łączące serce dziecka z matką, nawet zapomnianą i wzgardzoną. Ilekroć czytałam *Litwę* Kraszewskiego czy *Kunigasa*, czy *Wallenroda*, czy *Witoloraudę* zawsze przykro mi i smutno, jakbym doświadczyła śmierci kogoś bliskiego. Ale w innych ludziach te więzi są już dawno zerwane”.



tamsių miškų rimities. Tos šalies išliūliuota, tūkstančiais siūlų ji surišta su ta savo motina.

Giliai yra įaugus mano esmės šaknis į tą mano prabočių kraujo prigėrusią žemę, ir jų kalba kalbina ji mane. Slovackis negalėtų man prikišti, kaip Šemetai:

W żywiolach – przodków ty nie słyszysz głosu,

Nie po litewsku tobie bałwan huczy.

O gal ir mane „duchy me wodzą na pasku i niańczą” ir įkvepia man tos meilės, kurios taip maža aplinkui<sup>102</sup>. (Sd, s. 155)

Tym samym dodatkowej motywacji nabiera idea przewodnia utworu, że proces formowania się tożsamości jednostkowej powinno przebiegać w nierozwalnym związku z kulturą narodową (tu odzyskaną na nowo rdzennie litewską jaźnią)<sup>103</sup>.

#### 4. Glosa – dwujęzyczność jako predylekcja do przekładu

W ocenach litewskich literaturoznawców na temat początków kształtowania się postawy twórczej Pečkauskaitė jedynie z rzadka odnotowuje się pewien ciekawy aspekt, ściśle wiążący się ze znajomością polszczyzny, mianowicie, autorski pomysł literatki na funkcjonowanie we wspólnej polsko-litewskiej kulturowej przestrzeni. Otóż w początkowym okresie nauki litewskiego w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku Pečkauskaitė zakładała sytuowanie swojej przyszłej twórczości literackiej w międzyjęzykowej przestrzeni przekładu: próbowała, dość nieudolnie, przekładać nowelę *Noc Świętojańska*, a w liście do

<sup>102</sup> „Moja dusza jest litewska niezależnie od polskiego ubrania. Tkwią w niej melancholia tych pól, świeżość letnich zachodów słońca, tęsknota jesiennych wiatrów i powaga ciemnych lasów. Wyniańczona przez ten kraj, powiązana tysiącem nici ze swoją matką. Korzenie mego jaźni głęboko wrosły w ziemię, nabrzmiała krwią moich przodków, ich słowa są skierowane do mnie. Slovacki nie mógłby mi zarzucić jak Szemiecie: *W żywiolach – przodków ty nie słyszysz głosu, / Nie po litewsku tobie bałwan huczy.* / Może mnie „duchy me wodzą na piasku i niańczą”, stąd natchnęły mnie miłością, której tak mało wokół”.

<sup>103</sup> W dorobku pisarki są też mniej znane utwory o charakterze deklaracji politycznej, co dla tej twórczyni o zacięciu etycznym i pedagogicznym jest rzadkością (mowa o *Pasaka [Baśni]*, stylizowanej na ludową opowieść o losach Litwy-sieroty). Litwa po stracie rodziców została przygarnięta przez złośliwe sąsiadki Polę i Rusiniënę (aluzja do Polski i Rosji), zaprzęgnięta do ciężkich prac, pozbawiona języka, pamięci i opieki najbliższych. Obok innych okoliczności, wysuwanych jako oskarżenia pod adresem opiekunek padł także argument natury językowej, łączący ojczyznę z litewszczyzną jako kwintesencją tożsamości narodowej: „Migdė ją ir Polė dainomis, bet jų gaida buvo svetima, žodžiai skambėjo kitaip...” – „Usypiała ją Polė pieśniami, jednak nuta ich była obca, słowa brzmiały inaczej...” M. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana, *Pasaka*, [w:] tejsze, *Raštai*, red. J. Tarvydas, t. VII, dz. cyt., s. 118.

Višinskisa, dzieląc się pomysłem napisania powieści *a la Potop* Sienkiewicza, pisała: „[...] pavežėsma, jej bus verta, galėsiu parašyti ir lietuviškai”<sup>104</sup>.

Idea ta nigdy nie została zrealizowana, choć wyraz zainteresowania rodzimą historią pisarka dała w kilku utworach adresowanych do dzieci i młodzieży – mowa o zbiorach *Lietuvos senovės septyni paveikslai* (*Siedem obrazów historii Litwy*) (1905) i *Istorijos pasakos* (*Baśnie historyczne*) (1907), wydanych jako *Lietuvos senovės istorijos pasakojimai* (*Opowieści historyczne o przeszłości Litwy*) (1920)). Wybór zaprezentowanych tu bohaterów, wśród których były dawni mityczni i historyczni książęta Litwy: Vaidevutis (Wajdewut), Brutenis (Brutenes), Gediminas (Giedymin), Margiris (Margier), Kęstutis (Kiejstut), Vytautas (Witold) i znane Litwinki Živilė (Żywila), Gražina (Grażyna), Birutė (Biruta) ma wyraźny rodowód romantyczny, wszak polski czytelnik bez trudu dostrzeże konotacje z dziełami rodzimej historiografii (Teodora Narbutta, Józefa Ignacego Kraszewskiego) i literatury (Adama Mickiewicza, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Ludwika Kondratowicza, Adama Asnyka i innych)<sup>105</sup>.

Znajomość języków predestynuje niejako do wykorzystania swojej wiedzy na polu translatorskim, choć faktycznie Pečkauskaitė znajdowała się w permanentnej sytuacji przekładu, czego dowodzą listy, dzienniki i niektóre utwory literackie. W tym ostatnim przypadku historia niejako zatoczyła koło: pierwsze utwory pisarki powstały po polsku, a pod koniec życia wróciła do tego języka poprzez pracę nad tłumaczeniem powieści *W pustyni i w puszczy* Henryka Sienkiewicza i *Placówki* Bolesława Prusa<sup>106</sup>.

Od czasów młodości wysoko ceniła artyzm obu pisarzy, w jej korespondencji przetrwały wrażenia lekturowe po przeczytaniu ówczesnych bestsellerów (*Trylogii*, *Quo vadis*, nowelistyki Sienkiewicza i Prusa)<sup>107</sup>. Tak więc wybór do tłumaczenia *W pustyni i w puszczy* oraz *Placówki*, biorąc pod uwagę temat i ad-

<sup>104</sup> List M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 3 i 7 października 1895. Šatrijos Ragana, *Laiškai*, dz. cyt., s. 45.

<sup>105</sup> Niestety, problematyka współbrzmień i korelacji, oczywistych z punktu widzenia strony polskiej, jest nieobecna w badaniach litewskich, por. artykuł Dž. Maskuliūniene, *Istorinės ir kultūros asmenybės negrožinės lietuvių prozoje vaikams*, „Acta humanitarica universitatis Saualensis”, t. 8 (2009), s. 86-88.

<sup>106</sup> W literaturoznawstwie polskim i litewskim badania tego obszaru są nader skromne – zob. artykuł M. Kasner, prezentujący głównie sylwetkę M. Pečkauskaitė, a nie fenomen recepcji powieści H. Sienkiewicza. M. Kasner, *Recepcja litewska „W pustyni i w puszczy”*, [w:] *Wokół „W pustyni i w puszczy”*. W stulecie pierwodruku powieści, red. J. Axer, T. Bujnicki, Warszawa 2012, s. 549-553.

<sup>107</sup> Zob. Listy M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 3 i 7 października 1895 r.; 12 i 13 stycznia 1901 r.; do P. Dovydaitysa z dn. 27 kwietnia 1924 r. Šatrijos Ragana, *Laiškai*, dz. cyt., s. 48, 113, 360.

resata, podyktowany był dążeniem do wzbogacenia rodzimego zasobu literatury dziecięcej dziełami o wysokich wartościach edukacyjnych i etycznych<sup>108</sup>. Miarą jakości przekładu Sienkiewiczowskiej powieści są wznowienia – dotychczas przekład *W pustyni i w puszczy* miał aż cztery wydania<sup>109</sup>. Šatrijos Ragana jako nauczycielka z powołania miała sentyment do tego dzieła – w pamięci jej uczniów pozostały wspomnienia o lekturze na głos<sup>110</sup>.

Z kolei decyzję o przekładzie *Placówki* tłumaczka motywowała uniwersalizmem przesłania obrony ojcowizny przed cudzoziemcami i artyzmem dzieła (niewątpliwie ważną rolę odegrał także jej chrześcijański światopogląd)<sup>111</sup>. Tłumaczenie, wydane w Szawlach i Berlinie w roku 1924 Pečkauskaitė dedykowała młodzieży; warto podkreślić, że przywołana tu rekomendacja pisarki jest jedną z ciekawszych opinii recepcyjnych o walorach prozy Prusa w odczuciu litewskich czytelników<sup>112</sup>:

Prūsas yra vienas geriausių lenkų rašytojų, o *Sargyba* – viena geriausių jo apysakų. Apysakos idėja yra prisirišimas prie savo žemės sklypo, nepaleidimas jo į svetimtaučių rankas. Autorius parašė ją, žinoma, lenkams, tais laikais, kada vokiečių kolonistai, buvo pradėję plūsti Lenkiją. Bet toji idėja dera visoms tautoms ir visados yra gyva, nes kieno rankose yra kokios nors šalies žemė, tas yra tos šalies ponas. O ji mums kaip tik ypač aktuali šiandien, kada nuolat girdi iš visų pusių mūsų piliečius pardavus savo tėviškę svetimtaučiams.

Tos kovos už žemę dugne Pruso talentas sutvėrė veikalą epiškais bruožais. Įdomi, gyva fabula, puiki charakteristika, gražūs gamtos aprašymai – ir visa tai uždaryta tuo saulėtu, sąmojingumu humoru, kur žymi visus to rašytojo veikalus.

Kaip puikiai nupieštas ir iki galo išlaikytas apysakos herojas Slimakas – koks graudus idealus Stasio asmenėlis, lyg kažkokiu dausų gėlėlė, pražydusi bulbių darže. O vargšas Motiejus? Menkiame, skurdžiame, pavargėlio, luoso apvalkale kokia graži, tikrai krikščioniška siela. Kai kurios scenos tokios plastiškos, kad

<sup>108</sup> Podobnie jak inni litewscy czytelnicy, zachwyciła się talentem autora *Trylogii*, krytykując przesłanie dzieła. *List M. Pečkauskaitė do A. Dambrauskasa z dn. 24 października 1904 r.* Šatrijos Ragana, *Laiškai*, dz. cyt., s. 180-181.

<sup>109</sup> Pierwodruk przekładu jako *Dykumose ir giriose* wydało kowieńsko-wileńskie wydawnictwo „Švyturys” w r. 1921 w serii „Jaunimo biblioteka” („Biblioteka Młodzieży”), drugie poprawione wydanie ukazało się w l. 1927–1929 w Kownie w oficynie „Vairas”, trzecie wydano pod tytułem *Dykumose ir giriose: nuotykių apysaka* (Kowno, wydawnictwo Daiva, 1993; wznowienie w r. 2008 w nakładzie 3 tys. egzemplarzy).

<sup>110</sup> Wspomnienia K. Rubinaitė, [w:] *Atsiminimai apie M. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana*, opr. V. Daujotytė, B. Speičytė, Vilnius 1997, s. 57.

<sup>111</sup> Litewscy historycy literatury dopatrują się wpływu dzieł B. Prusa na przesłanie wczesnych dzieł M. Pečkauskaitė. V. Kuzmickas, *Senajo dvaro paunksmėje*, „Pergalė” 1977, nr 3, s. 126.

<sup>112</sup> B. Prūs’as, *Sargyba*, tłum. M. Pečkauskaitė, Šiauliai 1924 (Berlyne: Pass ir Garlebo sp.).

prašyte prašos tapomas, pav. ponų „kuligas“ naktį, arba ta naktis dvare, kai ponas tarp vienos ir kitos krakoviako figūros vėjavaikiškai parduoda žydai savo tėviškę – ir daug kitų<sup>113</sup>.

W przypadku młodzieży o nieukszałtowanym myśleniu krytycznym pisarka uważała, że każda książka na swój sposób wpływa na odbiorcę, stąd brał się postulat uważnego doboru odpowiedniej literatury<sup>114</sup>; biorąc pod uwagę kompetencje pedagogiczne Pečkauskaitė przetłumaczone pozycje miały wspierać edukację etyczną litewskiej młodzieży. Co prawda, jej przekład *Placówki* nie wytrzymał próby czasu, jednak nowe tłumaczenie z lat siedemdziesiątych XX wieku potwierdziło trafność rekomendacji Šatrijos Ragany i niesłabnącą atrakcyjność Prusowskiego dzieła dla Litwinów<sup>115</sup>.

### Uwagi końcowe

„Wielojęzyczność to oczywiście umiejętność mówienia kilkoma językami, ale kulturową integrację uzyskuje się właściwie w jednym opanowanym w całej krasie języku” – stwierdził w wywiadzie Czesław Miłosz, potomek litewskich szlacheckich rodów Miłoszów i Kunatów<sup>116</sup>. Docelowa kulturowa integracja w przypadku Pečkauskaitė przebiegała ewolucyjnie, jej ambiwalentny stosunek do polszczyzny stanowił odbicie szerszego zjawiska, czyli radykalizujących się

<sup>113</sup> M. Pečkauskaitė, *Mūsų knygynėliui*, „Naujoji Vaidilutė” 1925, z. 1, s. 42. „Prus należy do grona najznakomitszych polskich pisarzy, a *Placówka* jest jedną z najlepszych jego powieści. Przewodnią ideę utworu stanowi przywiązanie do skrawka własnej ziemi, utrzymanie go przed rękami obcych. Oczywiście, autor dedykował ją Polakom w czasach, gdy niemieccy koloniści zaczęli przywłaszczać sobie Polskę. Jednak przesłanie to pasuje do wszystkich narodów, jest zawsze aktualne, ponieważ jeśli w rękach kogoś jest czyjaś ziemia, to on jest władcą. Takie przesłanie szczególnie aktualne jest dla nas, kiedy wciąż słyszymy ze wszystkich stron o sprzedaży przez naszych obywateli ojcowizny obcokrajowcom. Uzdolniony literacko Prus na kanwie walki o ziemię stworzył dzieło zgoła epickie. Ciekawa, żywa fabuła, świetna charakterystyka, piękne opisy przyrody – wszystko to okraszone słonecznym, dowcipnym humorem, który cechuje wszystkie dzieła tego twórcy. Jakże pięknie odmalowany i do końca utrzymany portret bohatera powieści Ślimaka – jakże przejmująco idealny jest Stasiak, niczym jakiś niebiański kwiatek, zakwitły na grzędce z ziemniakami. A biedny Maciej? Jakże piękna, prawdziwie chrześcijańska dusza w nędznym, biednym, zmizerniałym ciele. Niektóre sceny są tak malarskie, że wręcz domagają się pędzla, np. nocny pański kulig lub epizod we dworze, kiedy pan pomiędzy jedną a drugą figurą krakowiaka beztrudnie sprzedaje Żydowi nocą swoją ojcowiznę – i wiele innych”.

<sup>114</sup> M. Pečkauskaitė, *Knyga*, „Naujoji Vaidilutė” 1915, z. 1, s. 41-42.

<sup>115</sup> Mowa o: B. Prus, *Sargyboje*, przeł. G. Juodvalkytė, Vilnius 1970.

<sup>116</sup> Cz. Miłosz, *Rozmowa z autorem*, „Twój Styl” 1993, nr 9.

u progu XX wieku oczekiwań zwolenników ruchu litewskiego odrodzenia narodowego wobec ziemiaństwa i inteligencji na terenach dzisiejszej Litwy. Pisarka, uznająca posiadanie własnego języka za konstytutywny atrybut narodowości miała niewątpliwą wkład w „emancypację” narodową swoich rodaków również poprzez deklarowany w twórczości stosunek do polszczyzny, której status z czasem uległ deprecjacji (język ojczysty – „język-macocha”). Jest to o tyle ciekawe, że, biorąc pod uwagę rangę utworów litewsko- i polskojęzycznych Pečkauskaitė, decyzja o tworzeniu po litewsku na trwałe zrewidowała znaczenie dwujęzyczności jako takiej (utrwalona w polskim literaturoznawstwie definicja twórcy dwujęzycznego wyraźnie pomniejsza znaczenie dorobku twórców powstałego w językach innych niż prymarny ojczysty<sup>117</sup>). Skromna polskojęzyczna spuścizna literatki ze względu na brak ogłoszenia drukiem nie miała możliwości odczytania w kontekście sobie właściwym, czyli literackiej refleksji o dobroczynności i altruizmie prozaików polskich końca XIX wieku. Tę lukę niniejsza analiza wypełnia, jednocześnie dostarczając argumentów do traktowania *Nocy Świętojańskiej* jako utworu pogranicznego, łączącego treści dzieł Litwinki powstałych po polsku i litewsku (*Viktutė, Sename dvare*).

W kontekście wielo- i dwujęzyczności ciekawie rysuje się uznawana za arcydzieło powieść *Sename dvare*, której cechy treściowo-formalne do dziś zachowały walor autentyczności jako artystyczny dokument życia żmudzkiego ziemiaństwa przełomu XIX i XX wieku. Mamy do czynienia ze świadectwem schyłku pewnej epoki, kiedy barwnie oddany bilingwizm w samoidentyfikacji ziemian, faktycznych spadkobierców żmudzko-polskiego dziedzictwa kulturowego, staje się coraz bardziej niewygodny w dobie polsko-litewskich napięć, wymagającej jednoznaczności (zarówno w zakresie identyfikacji narodowej Polak-Litwin/Żmudzian, jak i historycznych podziałów Koroniarz – Litwin). Stąd ze względu na walory poznawcze tej prozy rysuje się pilna potrzeba przekładu sagi rodowej Pieczkowskich i Szuksztów na polski<sup>118</sup>, choć nie ulega wątpliwo-

<sup>117</sup> „W czasach nowych bilingwizm pojawia się niekiedy, jednak utwory w j. obcym zajmują zwykle pozycję marginesową w dorobku wielkich pisarzy (np. *Le Roi de Ladava* Słowackiego)”. Hasło *Bilingwizm*, [w:] *Słownik terminów literackich*, pod red. J. Sławińskiego, wyd. II poszerz. i popr. Wrocław 1988, s. 62. W przypadku litewskiego literaturoznawstwa, pomimo występującego na przestrzeni kilku wieków zjawiska dwu- i wielojęzyczności pisarzy, nie zawsze jest ujmowane jako osobny aspekt życia literackiego – przykładowo w *Lietuvos literatūros enciklopedija*, red. V. Kubilius, V. Rakauskas, V. Vanagas, wydanej w Wilnie przez Instytut Literatury i Folkloru Litwy w roku 2001 brak osobnych haseł „bilingwizm”, „literatura dwujęzyczna”, „twórcy dwujęzyczni Litwy”.

<sup>118</sup> W międzywojniu fragment powieści zamieszczono w polskojęzycznej prasie kowieńskiej (*W starym dworze*, „Nowiny” (Kowno) 1926, nr 13, s. 98-103). W 2004 roku autorka artykułu przełożyła powieść na j. polski na prośbę Polaków, krewnych litewskiej pisarki ze strony mat-

ści, że wówczas zostanie zatarta owa polifoniczność, będącą pochodną żmudzkiej kultury ziemiańsko-chołopskiej. Niemniej tym samym powstałby właściwy kontekst, stwarzający możliwość szerzej zakrojonego odczytania prozy pisarki w kręgu pokrewnych tematów polskiej beletrystyki pierwszych dziesięcioleci XX wieku, gdzie zmierzch ziemiańskiej tradycji został bogato poświadczony.

### Bibliografia

- Kubilius V., *Šatrijos Ragana*, [w:] tegoż, *XX amžiaus literatūra*, Vilnius 1996.
- Lipińska E., *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003.
- Šatrijos Ragana, *Jau vakaruose užgeso saulėlydžiai*, opr. J. Jasaitis, Kaunas 1996.
- Šatrijos Ragana, *Raštai*, opr. G. Mikelaitis, t. 2, *Apsakymai, dramos kūriniai, straipsniai*, Kaunas 2008.
- Speičytė B., Kvietkauskas M., *Tokią gražią kartą man atsiuntei... Šatrijos Raganos šeimos atvirlaiškiai*, Vilnius 2002.
- Stoberski Z., *Historia literatury litewskiej. Zarys*, Wrocław 1974.
- Szulska Inesa, *List M. Pečkauskaitė do P. Višinskisa z dn. 3 października 1903 r.*, [w:] Šatrijos Ragana, *Laiškai*, opr. J. Žėkaitė, Vilnius 1986.
- Tarvydas J., *Lydimasis žodis*, [w:] Šatrijos Raganos (Marijos Pečkauskaitės), *Raštai*, opr. J. Tarvydas, t. VII, Kaunas 1939.
- Tarvydas J., *Šatrijos Raganos „Viktutės” šaltiniai. Marijos Pečkauskaitės dienoraščių medžiaga*, „Athenaeum”, t. VIII, Kaunas 1937.
- Venclova Tomas, *Litwo, ojczyzna nasza*, [w:] tegoż, *Eseje. Publicystyka*, Sejny 2001.

### Inesa Szulska

*University of Warsaw*

### TWÓRCZOŚĆ MARIJI PEČKAUSKAITĖ-ŠATRIJOS RAGANY W KONTEKŚCIE DWUJĘZYCZNOŚCI

The object of research reflection is variable in time M. Pečkauskaitė's relation to Polish language as an important element of native and contemporary Samogitia landed gentry identification including the role of this language in national-creative dimension in context of Lithuanian language status changes on the turn of 19th and 20th centuries.

---

ki St. Szukszty (bariera językowa stanowiła główną przeszkodę w poznaniu spuścizny pisarki, znanej im jedynie z przekazów rodzinnych).

The valuation includes writer's diaries and correspondence, Szukszta family documents, heretofore disused by the researchers and selected literary works which include Pečkauskaitė's opinions about the languages and dialects of Samogitia (novels *Vikutė*, *Sename dvare*). There was also conducted the analysis of original writer's prose, created in Polish language in similar themes of Polish prose from end of 19th century context (including dialogism of novel *Noc Świętojańska* and *Vikutė* novel in Lithuanian language). Moreover there were researched language aspects of *Sename dvare* novel (the role of Lithuanian and Polish literary languages with local dialects) and also the role of Pečkauskaitė as a translator of selected literary works of H. Sienkiewicz and B. Prus for Lithuanian language.

**Inesa Szulska**

*Varšuvos universitetas*

## **M. PEČKAUSKAITĖS-ŠATRIJOS RAGANOS KŪRYBA DVIKALBYSTĖS KONTEKSTE**

### **Santrauka**

Nagrinėjimo objektu yra šie klausimai: M. Pečkauskaitės požiūris į lenkų kalbą paliktos korespondencijos, šeimos liudijimų ir kūrybos (romanai *Vikutė*, *Sename dvare*) šviesoje, rašytojos originalios lenkakalbės prozos XIX-XX a. lūžio lenkų ir lietuvių moterų literatūros temų ir idėjų kontekste analizė (apysakos *Švento Jono naktis* ir vėlesnės lietuviškos *Vikutės* dialogiškumas). Taip pat yra aptariamasi rašytojos požiūris į bilingvizmą, pasireiškiantis išrinktuose lietuviškuose kūriniuose, nagrinėtas tapatybės dilemų šviesoje, dilemų, kurias iškeldavo kalbos pasirinkimas, tame tarpe: literatūrinės lenkų kalbos ir šiaurės-rytų tarmės vaidmuo polifoniniame romane *Sename dvare*, polonizmų kituose kūriniuose vertinimas, M. Pečkauskaitės – Šatrijos Raganos vaidmuo verčiant ir priartinant H. Senkevičiaus ir B. Pruso prozą lietuvių skaitytojams.



Oskar Miłosz (1877–1939)



**Violetta Wróblewska**

*Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu*

## **OSKAR MIŁOSZ I JEGO LITEWSKIE BAŚNIE, CZYLI BILINGWIZM PODPORZĄDKOWANY**

W gronie pisarzy dających się określić mianem bilingwistycznych sytuuje się mało dziś znany w Polsce twórca i dyplomata – Oskar Władysław Miłosz (1877–1939). Rodzina pisarza pochodziła z Litwy, on sam urodził się na kresach Wielkiego Księstwa Litewskiego w Czerei (teren obecnej Białorusi), natomiast mieszkał i zmarł we Francji. W związku z tym, że znaczną część życia spędził w Paryżu, dokąd w wieku 12 lat przeprowadził się z rodzicami, tworzył głównie w języku francuskim, chociaż biegle posługiwał się językiem litewskim, polskim, angielskim i niemieckim, jak też kilkoma innymi<sup>1</sup>. Trudno jednak wskazać w dorobku pisarza utwory, które napisał w języku przodków, czyli po litewsku<sup>2</sup>. Język francuski, a więc powszechnie znany w Europie przełomu XIX i XX wieku, ułatwiał Miłoszowi kontakt ze zdecydowanie większą grupą odbiorców niż język czasów dzieciństwa<sup>3</sup>. W powyższym kontekście problematyczne okazuje się mówienie o narodowej tożsamości pisarza sytuującego się na styku różnych kultur i języków<sup>4</sup>, chociaż nie sposób powątpiewać w jego pragnienie odnalezienia swej litewskości. W okresie 20-lecia międzywojennego

---

<sup>1</sup> Cz. Miłosz, *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Warszawa 1990, s. 25-26.

<sup>2</sup> Odrębnego omówienia wymaga problem tożsamości szlachty litewskiej, do której przynależała rodzina Miłoszów. Mieszkając od wieków na Litwie, szlachta chętnie posługiwała się językiem polskim, gdy z kolei pospólstwo mówiło głównie po litewsku, a po polsku jedynie w kontaktach z panem i to nie we wszystkich regionach. Powyższą skomplikowaną kwestię poruszano już w XIX wieku w publikacjach poświęconych kulturze litewskiej. Zob. np. [L.A. Jucewicz], *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia* [pseud.], Wilno 1846, s. 4-5.

<sup>3</sup> Czesław Miłosz, kuzyn Oskara, twierdził, że w gronie najbliższych mówiono nie po litewsku, lecz po polsku. Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 124.

<sup>4</sup> Warto wspomnieć o kwestii złożonego pochodzenia Oskara Miłosza, który – jak twierdził jego kuzyn – miał mieć także korzenie włoskie i żydowskie. Zob. Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, dz. cyt., s. 121-125.

angażował się w pracę dyplomatyczną na rzecz odzyskania przez Litwę niepodległości, popularyzował we Francji litewską twórczość ludową<sup>5</sup>, a przejawem szczególnie głębokiego przywiązania do kraju pochodzenia było przyjęcie przez Miłosza w 1919 roku litewskiego obywatelstwa, tyle że po 12 latach wystąpił o obywatelstwo francuskie.

Wspomniana zmiana deklaracji przynależności narodowej sugeruje dość istotny problem tożsamościowy Miłosza jako autora i człowieka. Pisał po francusku, działał na rzecz Litwy, zajmował się popularyzacją jej dziedzictwa narodowego, tłumaczył litewską literaturę ludową na francuski, co wskazywać może na pewne duchowe rozdarcie między dwa kraje i dwie kultury, a jednocześnie na wynikający z tego faktu specyficzny bilingwizm artysty. Nie mamy do czynienia z typową sytuacją, w której autor, znając bardzo dobrze dwa języki, swobodnie pisze w każdym z nich<sup>6</sup>, funkcjonując w równoległych przestrzeniach kulturowych, na swój sposób się z nimi identyfikując, co charakterystyczne dla tzw. dwujęzyczności współczesnej<sup>7</sup>. Bilingwizm Oskara Miłosza, pisarza, wydaje się innego typu – jawi się jako niepełny, niedookreślony, mówiąc precyzyjnie – podporządkowany<sup>8</sup>. Język litewski łączył autora z przeszłością, z krainą dzieciństwa, natomiast francuski był językiem kontaktów ze światem, językiem codzienności i to głównie w tym języku pozostawił swe dzieła – liczne wiersze, dramaty i powieści, także przekłady litewskich opowieści ludowych; pierwszy język został jednak zdecydowanie podporządkowany drugiemu.

W powyższym kontekście Miłosz okazuje się swoistym pośrednikiem między Litwą a resztą Europy, artystą-tłumaczem, któremu przyświecała misja wprowadzenia kultury kraju ojców do kultury europejskiej. W rzeczywistości twórca wydaje się bardziej francuski niż litewski. Sytuując się jednak na granicy dwóch narodów, kultur, języków, a nawet kilku z nich, uwzględniając również żydowskie<sup>9</sup> i włoskie korzenie rodziny artysty<sup>10</sup>, autor *Miłosnego wtajemniczenia* okazał się w pewnym sensie pisarzem „bezdomnym”, tożsamościowo

<sup>5</sup> O tym aspekcie pracy Miłosza pisała: I. Buckley, *Oscar Vladislas de Lubicz-Milosz: le sublime et la nostalgie*, „Les Cahiers du CEIMA” 2006, z. 3, s. 97.

<sup>6</sup> Tak zjawisko dwujęzyczności rozumie E. Lipińska, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*, Kraków 2003, s. 15.

<sup>7</sup> Obok dwujęzyczności współczesnej badacze wyróżniają jeszcze złożoną, gdy oba systemy językowe w użyciu danej osoby się mieszają, nakładają na siebie, jak również podporządkowaną, gdy jeden z języków wyraźnie dominuje nad drugim w zakresie użycia. Podaję za: K. Kostalova-Perschke, *Definicja i rodzaje dwujęzyczności*, <http://klaudia.perschke.pl/pl/psycholingwistyka/60-odwujezycznosci-i-nie-tylko> [dostęp: 15.01.2016].

<sup>8</sup> Zob. tamże.

<sup>9</sup> Pisała o tym aspekcie biografii Oskara Miłosza – Irena Buckley, dz. cyt., s. 95.

<sup>10</sup> Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, s. 121-125.

zagubionym, czego odbiciem mogły być nie tylko wspomniane decyzje o zmianie obywatelstwa, ale także jego wiersze o utraconym domu („O domu, domu, dlaczego pozwoliłeś mi odjechać?”)<sup>11</sup> oraz podjęta przez niego nieudana próba samobójcza. Stan swoistej duchowej mediacyjności, a więc zawieszenia między kulturami i narodami, bez zakorzenienia w żadnej z nich, trafnie określił Czesław Miłosz, pisząc o swym krewnym w *Świadectwie poezji*, że najgorsze jest powstanie „przepaści między poetą i wielką rodziną ludzką”<sup>12</sup>. Powyższe stwierdzenie daje się sprowadzić do zgrabnej formuły zaproponowanej przez Marka Bernackiego – „oderwanie się [pisarza – przyp. V. W.] od konkretności”<sup>13</sup>. Oskar Miłosz, przebywając na stałe we Francji, a intensywnie interesując się światem przodków, nie mógł żyć w pełni codziennością odległych kulturowo i przestrzennie Litwinów. Uciekając od modelu życia, jaki oferował mu Paryż przełomu XIX i XX wieku, nie znajdował ukojenia w drugim, bowiem ten już nie istniał, gdyż wizja krainy nad Wilią w kształcie znanym z przeszłości, wyłaniająca się z zapamiętanych obrazów, opowieści rodzinnych czy z lektur, pozostawała jedynie w świecie imaginacji. Irena Buckley, badająca twórczość Oskara Miłosza, nazywa tego rodzaju stan tęsknoty nostalgią pochodzenia, wiążąc go także z arystokratycznym rodowodem poety<sup>14</sup>.

Podejmowane przez Oskara Miłosza nieustające poszukiwania raju utraconego, swoistej arkadii i zagubionej tożsamości, na co zwrócili uwagę Czesław Miłosz oraz badacze spuścizny autora *Miłosnego wtajemniczenia*<sup>15</sup>, potwierdzają jeszcze co najmniej dwa fakty, które dają się również powiązać z bilingwizmem podporządkowanym.

Za pierwszy można uznać wspomnianą niezwykle znaczącą modyfikację zapisu nazwiska – z wersji francuskiej na litewską, co – zdaniem polskiego noblisty wyrażonym w *Ziemi Ulro* – miało sugerować związek z ojczyzną ojców. Agata Stankowska, analizując nieco szerzej powyższe zagadnienie, wskazuje na problem straty kulturowej tożsamości jako istotny dla obu Miłoszów, tyle że w świetle zachowanych różnego typu świadectw to Oskar Miłosz wydaje się

<sup>11</sup> O. Miłosz, *Bezsensowność*. Cyt. za: A. Czyżak, *Emigrant o emigrantach. Oskara Miłosza i Josifa Brodskiego portrety bez skazy*, „Porównania” 2012, t. 10, s. 115.

<sup>12</sup> Cz. Miłosz, *Świadectwo poezji*, s. 30.

<sup>13</sup> M. Bernacki, *Czeladnik i mistrz. Czesława Miłosza spotkania z Oskarem Władysławem Miłoszem*, „Postscriptum Polonistyczne” 2011, z. 2, s. 195. Tu szerzej o relacjach osobistych i twórczych obu Miłoszów.

<sup>14</sup> I. Buckley, dz. cyt., s. 99.

<sup>15</sup> I. Buckley, dz. cyt., s. 95-105; badaczka nazywa pisarzem nostalgicznym, widząc jedną z przyczyn tej nostalgii, zauważalnej w całej twórczości artysty, w sytuacji bycia tzw. poetą pogranicza (s. 95).

tym pisarzem bardziej zagubionym, niefortunnie próbującym zmienić swoją sytuację wygnańca:

Istota owego historycznego, czyli wielowiekowego już wygnania nie zostaje [...] sprecyzowana. Czy chodzi o utratę autonomii przez Litwę? Czy może, co zresztą bardziej prawdopodobne, o dokonany przez przodków Oskara Miłosza wybór kultury francuskiej będący wyrazem świadomego akcesu do zachodnioeuropejskiego świata? Świata zamieszkiwanego przez Latynów, nowoczesnych i nie rozumiejących „cierpienia, jakie powoduje sytuacja społeczna, narodowa i osobista” (ZU, s. 86) mieszkańców prywatnych ojczyzn Europy Środkowowschodniej, skazanych na doświadczenie rozpadu i wydziedziczenie. Znamienne, iż twórca *Confession de Lumuel* odwróci sens tego wyboru w symbolicznym akcie zmiany podpisu na O.V. de L. Miłosz, gdzie litery „de L” miały oznaczać, pierwotnie, pochodzenie rodu z Labunowa, wtórnice, Lubicz jako herb Miłoszów i w obu translacjach potwierdzać „nagle odnalezioną «litewskość»” (ZU, s. 88) autora *Les Éléments*<sup>16</sup>.

W obszar powyżej przedstawionych faktów i dylematów związanych ze zjawiskiem podrzędnego bilingwizmu wpisuje się jeszcze druga nadmieniona kwestia – fascynacja Oskara Miłosza tradycyjnym folklorem litewskim. Pisarz zbierał, opracowywał i wydawał dawne baśnie oraz legendy<sup>17</sup>, które znał z dzieciństwa; jego kuzyn, polski noblista, „baśnie i legendy litewskie przypominał sobie wiele lat później, czytając je właśnie w opracowaniu Oskara Miłosza”<sup>18</sup>.

Zainteresowanie tradycją ustną Litwinów nie wynikało jedynie z sentymentu, z pragnienia powrotu do lat minionych czy też z chęci ucieczki od współczesności, chociaż czasy, w których przyszło mu żyć, poeta określał mianem wieku „szydycznej szpetoty”<sup>19</sup>. Motywacja przyświecająca inicjatywom wydawniczym Oskara Miłosza wydaje się zdecydowanie głębsza. Pisarz widział w pozyskany materiał dowód pradawności kultury swego pierwszego – z racji pochodzenia – narodu, jednocześnie jeden z dowodów potwierdzających tezę, iż kolebka rasy i kultury indoeuropejskiej znajduje się w krajach rejonu Morza Bałtyckiego<sup>20</sup>. Dodajmy, że zwłaszcza w XIX wieku powyższa teoria miała wielu zwolenników, opowiadali się za nią między innymi Ksawery Bo-

<sup>16</sup> A. Stankowska, *Litwa i tożsamość. Miłosz i Miłosz o potrzebie „określonego miejsca na ziemi”*, „Porównania” 2013, t. 12, s. 45.

<sup>17</sup> A. Szawerna-Dyrzka, *Leśne tropy Czesława Miłosza*, „Postscriptum Polonistyczne” 2011, t. 1, s. 55-56.

<sup>18</sup> Tamże, s. 56.

<sup>19</sup> Cz. Miłosz, *Świadectwo poezji*, s. 26.

<sup>20</sup> O. Miłosz, *Wstęp* [do:] tenże, *Baśnie i legendy litewskie*, przeł. K. Wakar, Olsztyn 1985, s. 7.

husz i Teodor Narbutt<sup>21</sup>, co wiązać należy z kształtowaniem się w omawianym okresie mitu narodowego państwa litewskiego<sup>22</sup>. Podobnych poglądów nie brakuje także współcześnie, jak dowodzą rozważania Jerzego Suheckiego zawarte w *Mitologii bałtyjskiej*<sup>23</sup>, jednak już w latach 90. XIX wieku Aleksander Brückner podważał entuzjastyczne opinie na ten temat:

Rozprawy o dawnej Litwie zagają się stereotypowym frazesem, jakoby Litwini byli jednym z najstarszych ludów europejskich, chociaż dobrze wiadomo, że w Europie poszli oni razem ze Słowianami, Niemcami, Celtami, Italami i Grekami z jednego pnia i rodu, że więc ani są starsi ani młodszy od innych. O względnym wieku narodów rozstrzyga chyba kolejne ich występowanie w dziejach ludzkości europejskiej, a w takim razie Litwini będą bodaj najmłodszymi. Starożytność znowu języka litewskiego, na którą się wszyscy zawsze powołują, raczej pozorną i przypadkową, niż rzeczywistą, góruje w zachowaniu niektórych dyftongów: au, oi, i końcowego s, jakie posiadają łacina lub greka; poza tą cechą byle narzecze słowiańskie jest niemal „równie” stare, jak litewszczyzna, a nieraz starsze (np. w czasowaniu)<sup>24</sup>.

Współcześnie badacze także dystansują się wobec przywołanych teorii związanych z nadzwyczajną genezą narodu nad Wilią i wpływem Litwinów na rozwój krajów europejskich<sup>25</sup>, ale niewykluczone, że w wypadku Miłosza zwrot ku tradycji oraz widoczna w jego twórczości daleko posunięta idealizacja, wręcz nobilitacja dziejów Litwy wpisywały się w nurt budowania litewskiego mitu narodowego jeszcze żywy w pewnych kręgach na początku XX wieku<sup>26</sup>. Pozostawiając na uboczu polityczne poglądy twórcy w tej kwestii, warto skoncentrować się na samym zbiorze litewskich baśni i legend, który wyrasta z romantycznego przekonania autora o sakralności i pierwotności sztuki słowa,

<sup>21</sup> Zob. prace o starożytnej Litwie, o idealizacji jej przeszłości i narodu: K. Bohusz, *O początkach narodu i języka litewskiego przez...*, Warszawa 1808; T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. 1, *Mitologia litewska*, Wilno 1835, s. 11-12; K. Tyszkiewicz, *Wilija i jej brzegi. Pod względem hydrograficznym, historycznym, archeologicznym i etnograficznym*, Drezno 1871, s. 12-18.

<sup>22</sup> Zob. E. Semenowicz, *Wokół genealogii Litwinów. U źródeł mitu i sporu historyczno-kulturowego*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, t. 46, s. 13-41.

<sup>23</sup> J. Suchocki, *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991, s. 6-10.

<sup>24</sup> A. Brückner, *Starożytna Litwa: ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Warszawa 1904, s. 5. W latach 1897–1898 swoje prace na temat historii Litwy ogłosił w „Bibliotece Warszawskiej”. Autor podważał w nich również starożytność litewskich bogów wywodzonych z mitologii Grecji i Rzymu.

<sup>25</sup> E. Semenowicz, dz. cyt.

<sup>26</sup> Zob. szerzej na ten temat: M. Römer, *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908.

„[...] dzięki temu właśnie, że ma swój początek w samym rdzeniu Powszechnego Bytu”<sup>27</sup>. Dawne ludowe przekazy, w tym pieśni (tzw. *dainos*)<sup>28</sup>, które pisarz zbierał i wydawał, sygnując je – co nie bez znaczenia – litewską wersją rodzimego nazwiska, miały być echem twórczości sprzed wieków, więc ich poznanie umożliwiała zbliżenie się do sztuki w jej pierwotnym, nieskażonym cywilizacyjnie kształcie.

Mając na uwadze idealistyczne przesłanie autora dotyczące pradawności sztuki litewskiego ludu, warto zastanowić się nad tym, czy zebrane i opracowane przez pisarza teksty folkloru, przetłumaczone na francuski i wydane w 1930 roku pod tytułem *Contes et Fabliaux de la vieille Lithuanie (Baśnie i bajki starożytniej Litwy)*, opublikowane w języku polskim dopiero w 1985 roku, wpisują się rzeczywiście w zakres problematyki bilingwizmu i co ważniejsze, czy mają jakąkolwiek wartość etnograficzną.

Problem związków Miłoszowych baśni z folklorem bardzo dobrze przedstawiła Jolanta Ługowska w swym szkicu *Baśnie Oskara Miłosz wobec ludowej tradycji*<sup>29</sup>, więc odwołując się do ustaleń badaczki, skoncentruję się w swych rozważaniach w mniejszym stopniu na poetyce opowieści, a w większym na treściach związanych ze sferą obrzędowo-wierzeniową bardziej przystającą do teorii o mityczności przekazów. Kontekstem rozważań będzie folklor litewski, w tym opowieści zanotowane przez Jana Karłowicza i opublikowane w tomie: *Podania i bajki ludowe zebrane na Litwie staraniem...* (1887)<sup>30</sup>, jak też utrwalone w trakcie badań terenowych litewskie zapisy Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza *Podania żmujdzkie* (t. 1-2, 1894)<sup>31</sup> oraz znane prace etnograficzne i antropologiczne z XIX i XX wieku, między innymi Aleksandra Brücknera, Ludwika Adama Jucewicza, Antoniego Mierzyńskiego oraz Algirdasa Juliena Greimasa<sup>32</sup>.

<sup>27</sup> O. Miłosz, *Kilka słów o poezji*. Cyt. za: Cz. Miłosz, dz. cyt., s. 27.

<sup>28</sup> Opublikował ponad 1000 pieśni, z czego 30 ukazało się w prasie, 1 września 1928 roku, w czasopiśmie „Revue de France”. Zob. O. Miłosz, *Wstęp* [do:] tenże, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 6.

<sup>29</sup> J. Ługowska, *Baśnie Oskara Miłosz wobec ludowej tradycji*, [w:] tenże, *W Fantazjanie i gdzie indziej. Szkice o baśni literackiej*, Wrocław 2006, s. 29-58.

<sup>30</sup> Karłowicz we wstępie do tomu zaznaczył, że nie modyfikuje tekstów, gdyż jest to działanie niewłaściwe, zacierające autentyczność przekazu. Zapisuje opowieści w języku polskim, z wtrąceniami litewskimi, jeśli tak dana historia została przekazywana, a w wypadku tekstów litewskich – tłumaczy bezpośrednio na język polski.

<sup>31</sup> M. Dowojna-Sylwestrowicz zapisywał teksty po litewsku i dołączał do nich wierne tłumaczenia polskie.

<sup>32</sup> Prace Greimasa, dotyczące mitologii Litwy, należą do nielicznych wydanych po litewsku. Polskim czytelnikom zostały udostępnione w przekładzie dopiero w 2007 roku, a więc prawie 30 lat po oryginalnym wydaniu w USA. O perypetiach wydawniczych książki, o jej wartościach poznawczych oraz niedostatkach polskiego przekładu: J. Prusinowska, [rec.] *Algirdas Julien*

Na stanowiący podstawę niniejszych rozważań tom wydany w języku polskim pod tytułem *Baśnie i legendy litewskie*, będący wiernym przekładem wydania francuskiego z 1930 roku, łącznie ze wstępem<sup>33</sup>, składa się 38 opowieści, w których prym wiodą bajki magiczne o nadprzyrodzonych istotach i czarach (jak *Tomcio Paluszek*, *Baran o jedwabnym runie*), bajki nowelistyczne, a więc opowieści obyczajowe pozbawione pierwiastka cudownościowego<sup>34</sup> (między innymi *Trzy słówka i trzydzieści dukatów*), bajki zwierzęce (tu: *Kot*, *kogut i lis*, *Kogut i gospodarz*), podania ajtiologiczne, czyli historie o pochodzeniu różnych zjawisk, zwierząt, roślin bądź ludzi (*Dlaczego bocian ma czarną plamę na grzbiecie?*, *Dlaczego zając ma głowę od ucha do ucha*), oraz legendy wywodzone z nauk kościelnych (*Słonecznik*). Nie brakuje wśród nich również humoresek, a więc opowiadań o intencji komicznej, jak *Rzeźbiarz*, *proboszcz i dwunastu apostołów*. W wersji oryginalnej wszystkie zostały zapisane w języku francuskim, bez wtrąceń litewskich, nie licząc nazw lokalnych bóstw, jak Perkun czy Łaulla, które zanotowano w litewskojęzycznych wersjach – Perkunas<sup>35</sup> i Laumes<sup>36</sup>.

Zebrane przez pisarza teksty reprezentują najpopularniejsze formy gatunkowe funkcjonujące w obiegu ustnym, co poświadcza jego bardzo dobre rozeznanie w repertuarze ludowych gawędziarzy. Nie bez znaczenia w powyższym kontekście wydaje się fakt, że zawarte w tomie historie w większości zachowują wątki utrwalone w międzynarodowych systematykach (Aarne-Thompson<sup>37</sup>; dalej skrót AT oraz numer schematu fabularnego), w czym dopatrywać się można wierności fabularnej utworów Miłosza wobec materiału folklorystycznego, z którego pisarz korzystał. We wstępie do tomu jako główne źródło swojej pracy, oprócz baśni zasłyszanych w dzieciństwie, wskazał „dzieła Basanaviciusa, Baranuskasa, Daukantasa, Jurksaitisa i kilku innych”<sup>38</sup>.

Dla przykładu można rozpatrzyć popularną w całej Europie bajkę nowelistyczną pt. *Trzy słówka i trzydzieści dukatów*, w której – zgodnie z tradycją –

---

Greimas, *O bogach i ludziach. Studia o mitologii litewskiej*, przekł. z francuskiego Bogustawa Marszałik, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2007, ss. 266, „Pruthenia” 2010, t. 5, s. 269-273.

<sup>33</sup> O.V. de L.-Miłosz, *Contes et fabliaux de la vieille Lithuanie*, Paris 1930.

<sup>34</sup> Pisałam o tym w pracy *Ludowa bajka nowelistyczna (źródła – wątki – konwencje)*, Toruń 2007, s. 7-17.

<sup>35</sup> Zob. np. O.V. de L.-Miłosz, *Les grenouilles, le soleil et le bon dieu*, [w:] tenże, *Contes et fabliaux...*, s. 225.

<sup>36</sup> O.V. de L.-Miłosz, *Les Laumes*, [w:] tenże, *Contes et fabliaux de la vieille Lithuanie*, s. 75.

<sup>37</sup> A. Aarne, *The Types of The Folktale*, trans. by S. Thompson, “Folklore Fellows Communications” nr 184, Helsinki 1964.

<sup>38</sup> O. Miłosz, *Wstęp* [do:] tenże, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 5.

brak pierwiastka cudownościowego w świecie przedstawionym, tak typowego dla bajki magicznej. W międzynarodowej systematyce wątków, opisującej i grupującej najpopularniejsze fabuły folkloru na świecie, opowieść została oznaczona jako typ AT 910, warianty jako AT 910A, 910B, natomiast polskie wersje, sygnowane przez Juliana Krzyżanowskiego na podstawie klasyfikacji europejskiej, jako T 910 pt. *Trzy przestrogi* oraz T 910A, T 910B<sup>39</sup>. Dodajmy, że łacińskie odmiany fabularne o trzech radach funkcjonowały w Europie jako *exempla* kościelne już w XI wieku, czego dowodzi przykład z *Gesta Romanorum*, tyle że w roli głównej występuje w nim postać władcy<sup>40</sup>, a nie wieśniak, co charakterystyczne dla folkloru. I właśnie do wersji oralnej nawiązał Miłosz.

Treść jego opowieści *Trzy słówka i trzydzieści dukatów* sprowadza się do historii wieśniaka, który mając nieznaczną kwotę wydzieloną na zakup gospodarskiego zwierzęcia, wbrew zaleceniom gospodyni, przekazuje je nieznanemu w zamian za poznanie trzech niezwykłych słów. Transakcja wydaje się o tyle zaskakująca dla czytelnika, że wyrazy nie mają charakteru magicznych zaklęć ułatwiających bohaterowi zdobycie spektakularnych bogactw. Słowa zakupione za niemałą sumkę w rzeczywistości okazują się radami bardzo przydatnymi w codziennym życiu, zapewniającymi osiągnięcie sukcesu znacznie przewyższającego początkowy kapitał wieśniaka. Istota wartości słów tkwi w ich semantyce, bowiem zawierają wskazówki ułatwiające podejmowanie właściwych decyzji, np. „Droga, która znajduje się przed wami i która jest zupełnie prosta, doprowadziłaby was do miasta tego samego dnia. Idąc drugą, okrężną, przybędziecie do miasta dopiero jutro. To na pewno najlepsza droga”<sup>41</sup>. W kontekście dalszych zdarzeń rada okazuje się bezcenna, gdyż droga rzekomo krótsza jest wyboista, łatwo więc o uszkodzenie pojazdu, a tym samym o znaczne opóźnienie w dotarciu do celu, czego doświadcza woźnica wybierający tę trasę. Z kolei druga, chociaż dłuższa od pierwszej, jest bezpieczna, przewidywalna i zapewnia osiągnięcie punktu podróży zgodnie z planem, o czym przekonuje los głównego bohatera. Podobne skuteczne okazują się pozostałe rady, tzn. aby nie spać w karczmie, gdzie gospodarz stary, zaś gospodyni młoda, a także by dawać ujście złości w sposób stonowany, gdyż zmianę w sytuacji może przynieść kolejny dzień.

<sup>39</sup> J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1, Wrocław 1962, T 910.

<sup>40</sup> O polskich i łacińskich wariantach wątku zob. V. Wróblewska, *Ludowa bajka nowelistyczna*, s. 93, 102-105. Por. J. C. Chitimia, „Trzy przestrogi” w *książkach plebejskich i w literaturze ludowej*, [w:] *Literatura. Komparatystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, i E. Jankowski, Warszawa 1968, s. 848-852.

<sup>41</sup> O. Miłosz, *Trzy słówka i trzydzieści dukatów*, [w:] tenże, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 113-114.



W takim samym kształcie, różnicując się na poziomie szczegółów głównie w zakresie otrzymywanych rad, co charakterystyczne w ogóle dla folkloru (zjawisko wariantowości), występują wskazówki w bajkach europejskich, w tym polskich, np. zapisanych przez Bronisława Gustawicza na przełomie XIX i XX wieku<sup>42</sup>, co potwierdza folklorowość przekazów utrwalonych przez Miłosza. Analogiczna sytuacja występuje w opracowanych przez Miłosza wątkach T 922 (AT 922) *Król i opat*<sup>43</sup>, którego realizację znajdziemy w oryginalnym zakończeniu w postaci odrębnej anegdoty w bajce *Łaumy*<sup>44</sup>, czy T 700 (AT 700), znanym jako *Paluszek*, u Miłosza pod tytułem *Tomcio Paluszek*<sup>45</sup>.

Warto jednak zaznaczyć, że obok typowych opowieści ludowych popularnych w całej w Europie, autor w swym tomie baśni zamieścił historie, które nie łączą się bezpośrednio z tradycją ludową, bowiem dotyczą tematyki kościelnej (jak *Rzeźbiarz, proboszcz i dwunastu apostołów*), szlacheckiej, a nawet zdają się mieć rodowód w baśniach literackich, jak choćby *Cierpienia Inu*, nasuwające skojarzenia z utworem Hansa Christiana Andersena *Len*, czy *Młody książę i jego siedmiu nauczycieli*, będący swobodną parafrazą jednej z opowieści z *Księgi 1001 nocy*. Oczywiście nie możemy wykluczyć, że niektóre z wymienionych funkcjonowały w obiegu ustnym wśród litewskiego ludu, ale bardziej prawdopodobna wydaje się teza, że część z historii Miłosz poznał w dzieciństwie bądź wyniósł z lektur własnych, ale z czasem wszystkie słyszane niegdyś narracje oralne zaistniały w jego pamięci jako jeden zbiór opowieści oralnych, który opracował literacko i przedstawił jako baśnie oraz legendy litewskie. Powyższa kwestia wymaga dodatkowych badań, co nie zmienia przekonania, iż wiele z baśni wydanych przez Miłosza ma swe ludowe odpowiedniki w innych kulturach europejskich (polskiej, niemieckiej i francuskiej) i nie można podważyć ich folklorowej natury.

Wstępna lektura baśni i legend opracowanych przez Oskara Miłosza prowadzi także do wniosku, iż w zakresie językowo-stylistycznym zdecydowanie odbiegają one od surowego kształtu historii oralnych, co specjalnie nie zaskakuje. Według zamysłu pisarza, wyłożonego we wstępie do jego zbioru, miał być on jedynie adaptacją tradycyjnych przekazów litewskich zachowującym istotę

<sup>42</sup> B. Gustawicz, *Co masz zrobić z tego dziś, odłóż na jutro*, „Lud” 1901, nr 7, s. 249-251.

<sup>43</sup> Zob. V. Wróblewska, dz. cyt., s. 67-68; por. A. Krikmann, *The Main Riddles, Questions, Allegories and Tasks in AT 875, 890, 922 and 927*, [w:] *Studies in Folklore and Popular Religion*, t. 1, ed. by Ü. Valk, Tartu 1996, s. 56.

<sup>44</sup> O. Miłosz, *Łaumy*, [w:] tenże, *Baśnie...*, s. 61-63.

<sup>45</sup> O. Miłosz, *Tomcio Paluszek*, [w:] tamże, s. 70-74.

oryginałów, a nie zapisem surowego materiału oralnego<sup>46</sup>. Celem pracy nad tekstami było bowiem przybliżenie litewskiego folkloru francuskiej młodzieży<sup>47</sup> w celach edukacyjno-poznawczych. Warto pamiętać, że tego typu działania należały do bardzo popularnych w dobie romantyzmu, a nawet w epokach wcześniejszych oraz kolejnych, czego przykładów dostarczają zbiory Charlesa Perraulta (XVII wiek) i braci Grimm (XIX wiek), a w Polsce – Kazimierza Wójcickiego, Antoniego Glińskiego (XIX wiek) oraz Jana Kasprowicza (początek XX wieku)<sup>48</sup>. W podobny sposób przetwarzano także folklor litewski za życia Oskara Miłosza, w XIX wieku, prezentując go między innymi polskiemu czytelnikom, czego dowodzą przykłady pieśni opracowanych przez Ludwika Osińskiego przytoczone w pracy Bohusza *O początkach narodu i języka litewskiego*<sup>49</sup>.

Autor *Miłosnego wtajemniczenia* dołożył wszelkich starań, aby styl wypowiedzi sprostał oczekiwaniom współczesnego mu odbiorcy. Nawet w powyżej omówionym przykładzie o trzech radach zakupionych przez biedaka od napotkanego wędrowca wyraźnie widać ingerencję pisarza na poziomie językowo-stylistycznym. Autor zmienia enigmatyczne rady, zastępując krótkie zdania mające formę zagadki, bardziej rozbudowanym, ale zrozumiałym dla odbiorcy opisem. Gdy w tradycyjnym folklorze występuje pozbawienia wyjaśnienia formuła odnosząca się do sytuacji wyboru drogi podróży: „Dla ścieżki nie porzucaj gościńca”<sup>50</sup>, w opracowaniu francuskim zastępuje ją przytoczona powyżej forma opisowa: „Droga, która znajduje się przed wami...” itd. Z kolei w zapisie kolejnego przywołanego wątku – o królu i opacie, Miłosz zachowuje wersje oryginalne zagadek, gdyż sam bohater, podobnie jak dzieje się w wersji ludowej, wyjaśnia tajemnicze odpowiedzi, co likwiduje ewentualną barierę nieczytelności wypowiedzi:

- Dobry wieczór, mały przyjacielu. Gdzie podział się twój ojczulek?  
 – Wyszedł, by z małego zrobić duże.  
 – A gdzie Twoja mateczka?  
 – Piecze chleb już zjedzony. [...]  
 – Cóż, do diabła, znaczą te zagadki? [...]

<sup>46</sup> Tamże, s. 5.

<sup>47</sup> Tamże, s. 6.

<sup>48</sup> Pisałam o tym w pracy: *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku*, Toruń 2003.

<sup>49</sup> Zob. K. Bohusz, dz. cyt., s. 166-176.

<sup>50</sup> Por. O. Kolberg, *O trzech przestrodach, danych królowi przez rybę*, [w:] O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 8, cz. 4, Kraków 1962, s. 106.

– Mój ojciec poszedł posiać ziarno na polu; doczekajmy jesieni i z małego będąc duże. Co do matki – pożyczła ciągle chleb, którego nie oddawała; teraz piecze go mnóstwo, ale cały wezmą dłużnicy. [...] <sup>51</sup>

Potwierdzeniem literackości języka baśni i legend litewskich opracowanych przez Miłosza wydają się także formuły inicjalne i finalne bajek oraz legend, które w tradycyjnym folklorze oralnym zazwyczaj mają charakter prosty, jednoznacznie dookreślający świat i bohaterów, jak np. „Była sobie baba” czy „Żyli dziad i baba” <sup>52</sup>. W omawianym tomie zdania wstępne i zakończenia nabierają zdecydowanej finezji stylistycznej za sprawą wykorzystanego bogactwa epitetów czy porównań dookreślających świat przedstawiony, na przykład „Był sobie pewnego razu biedny wieśniak, który, mając do wyżywienia żonę i dzieci, nie mógł znaleźć pracy i związać końca z końcem, wegetował więc na koszt parafii” <sup>53</sup>. Nie brakuje również wstępów odtwarzających sytuację wieczornego snucia baśni, w które wpisana jest intencja wyjaśniania zjawisk niezrozumiałych dla dziecka:

Historyjki, które usłyszycie tej nocy – ale rozjaśnijcie świecę – sięgają zamierzchłych czasów, kiedy Łaумы pokazywały się jeszcze w naszych stronach. Założę się, że nazwa „Łaумы” mówi wam niewiele. Od kiedy bowiem szkoły rosną u nas jak grzyby po deszczu, nie macie wcale czasu, aby spojrzeć na to, co się dzieje wokół was ani by zrozumieć ukryty sens niektórych legend, które wykotły się pokolenia <sup>54</sup>.

Zdarzają się jednak i takie teksty, w których zauważalna jest tendencja do zachowania pierwotnej prostoty językowej wypowiedzi oryginału, między innymi w bajce *Baran o jedwabnym runie*, gdzie początek przedstawia się następująco: „Pewnego razu było trzech braci – dwóch frantów i jeden głupiec” <sup>55</sup>.

Podobna jak zarysowana powyżej maniera do różnicowania językowej warstwy tekstu zauważalna jest na poziomie finałów, tyle że w zakończeniach często zostaje ujawniona sytuacja narracyjna, przybierająca charakter sceny opowiadania bajki, choćby: „Nasz głupiec został królem i jest to mimo wszystko, moje dzieci, najdziwniejsza historia. Czy widziano bowiem wcześniej, py-

<sup>51</sup> O. Miłosz, *Łaумы*, [w:] O. Miłosz, dz. cyt., s. 62.

<sup>52</sup> Na ten aspekt prozy Miłosza zwraca uwagę Ługowska. Taż, dz. cyt., s. 34.

<sup>53</sup> O. Miłosz, *Wieśniak i tajemniczy staruszek*, [w:] O. Miłosz, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 9.

<sup>54</sup> O. Miłosz, *Łaумы*, [w:] tamże, s. 55.

<sup>55</sup> O. Miłosz, *Baran o jedwabnym runie*, [w:] O. Miłosz, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 85.

tam się was, głupca zasiadającego na tronie?”<sup>56</sup>. Tego typu sformułowania były obce folklorowi, jako że bajki magiczne, nierzadko ze względu na drastyczność prezentowanych scen, np. ludożerstwa czy makabryczne obrazy rozczłonkowanych ciał ofiar w chacie zbójców, nie były adresowane do najmłodszych, lecz raczej do dorosłych odbiorców. Ujęcia zaproponowane przez Miłosza wpisują się tym samym w rozwiązania funkcjonujące wśród literackich opracowań baśni dla dzieci, czego najlepszym przykładem jest zbiór *Baśnie babci gąski*, wydany też jako *Baśnie matki gęsi*, wydany przez Perraulta w 1697 roku. Tom ten, który odcisnął piętno na wydaniach czarodziejskich historii w całej Europie, znany był Miłoszowi, a idea towarzysząca jego powstaniu konweniowała z założeniami litewsko-francuskiego twórcy. Pisał o tym w ten sposób:

Precedensem – być może jedynym – pracy, której wynikiem jest ta książeczka [baśnie litewskie – przyp. V.W.], były ongiś starania Charlesa Perraulta, by jego opracowanie starych opowieści francuskich zainteresowało osoby wykształcone, nie tracąc przy tym nic z wrażliwości i charakterystycznych cech anonimowych bajaran ludowych, którzy pozostawili w nich, w mniej lub więcej nienaruszonym stanie, wspaniałe dziedzictwo dawnej historii<sup>57</sup>.

Inicjalne i wstępne fragmenty przekazów opracowanych przez Oskara Miłosza mają jeszcze jedną istotną cechę, silnie wiążącą się z jego poglądami na rolę Litwy w kształtowaniu się kultury indoeuropejskiej. Pisarz wprowadza w zdania okalające informacje o dawności, żeby nie powiedzieć pradawności kultury, o której traktują opowieści. Najczęściej tego typu wtręty czy dygresje występują w przekazach baśniowych i podaniowych, w których można dostrzec ślady mityczności w świecie przedstawionym, w przeciwieństwie do humoresek czy bajek nowelowych silnie związanych ze sferą obyczajowo-społeczną danego narodu. Litewskie podania (zwane legendami) i baśnie opracowane przez Miłosza silnie są ze sobą powiązane, bowiem dotyczą sfery aitiologii, a więc wierzeń związanych z pochodzeniem zjawisk, rzeczy czy ludzi rozpatrywanych nie w kategoriach racjonalnych, lecz magiczno-religijnych. Nie natura, lecz bóstwa czy siły nadprzyrodzone ukazane w folklorze miały w przeszłości decydować o kształcie świata, co pozwalało ludowi na zrozumienie zjawisk nie dających się ogarnąć sensorycznie.

---

<sup>56</sup> Tamże, s. 90.

<sup>57</sup> O. Miłosz, *Wstęp*, [w:] tenże, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 5-6.

Oskar Miłosz, wysuwając tezę, iż Litwa może być kolebką kultury indoeuropejskiej, miał na uwadze przede wszystkim te litewskie przekazy oralne, w których utrwalono znaczny zasób pradawnych wierzeń. Pisarz zakładał, że ludowe opowieści znad Wilii, między innymi *Tomcio Paluch*, *Czerwony Kapturek*, *Kopciuszek* i *Królowna Śnieżka*, w których bez problemu znajdziemy odpryski dawnych mitów, mogą okazać się przodkami ich odpowiedników w Europie. W odczuciu pisarza wersje litewskie zachowują znaczny stopień oryginalności, wynikający z faktu obecności licznych elementów związanych z lokalnymi wierzeniami, które mogą odsyłać do zamierzchłych czasów. Skoro Miłosz żył w przekonaniu, podobnie jak wielu jemu współczesnych, iż mitologia litewska wykazuje silne związki z mitologią indyjską i grecką za sprawą wspólnoty pewnych wątków czy motywów, między innymi symbolu węża jako opiekuna domowego ogniska, zakładał, że można ją uznać za ich pochodną<sup>58</sup>. W pewnym zakresie Miłosz się nie mylił, bowiem wypunktowane przez niego elementy wierzeniowe zostały przez badaczy już dawno uznane za składowe wierzeń Litwinów, np. Perkun, ogień i wąż<sup>59</sup>, chociaż obecnie nie przesądza się o ich pochodzeniu czy dominacji<sup>60</sup>.

Trzeci ze wskazanych elementów wchodzących w skład wierzeń litewskich – wąż, uchodził w tradycji ludowej za zwierzę święte – jego pojawienie się uznawano za znak powodzenia, jeśli żył w pobliżu skupisk ludzkich, otaczano go szczególnym kultem, widząc w nim opiekuna domowego. W folklorze litewskim znajduje się wiele opowieści czy informacji wierzeniowych dotyczących wyglądu zwierzęcia, jego zachowania, działania, relacji z człowiekiem, o czym świadczą między innymi zapisy Karłowicza, Mierzyńskiego czy Greimasa<sup>61</sup>. W repertuarze ludowych gawędziarzy nie brakowało także pięknych baśni o związkach dziewczyny z królem-wężem<sup>62</sup>, czyli istoty ludzkiej z boską, a wersję jednej z nich zamieścił w swym tomie Miłosz pt. *Królowa węży*, tworząc przy okazji piękną, choć tragiczną – literacką historię miłosną o kobiecie i wężu.

Autor nie poprzestał jednak na scenach miłości i perypetii istot z dwóch porządków – ziemskiego i pozaziemskiego. W tkankę fabularną wplótł kolejne

<sup>58</sup> O. Miłosz, *Wstęp*, [w:] tenże, *Baśnie i legendy litewskie*, s. 7.

<sup>59</sup> Zob. A. Brückner, dz. cyt.

<sup>60</sup> A. Greimas, dz. cyt.

<sup>61</sup> Por. A. Mierzyński, *Źródła do mytologii litewskiej od Tacyta do końca XIII wieku, zeb., ocenit i objaśnit...*, Warszawa 1892, s. 86-87; A. Brückner, *Starożytna Litwa. Bogowie i ludzie*, Warszawa 1904, s. 157; A. Greimas, *O bogach i ludziach. Studia o mitologii litewskiej*, przeł. B. Marszałik, Kęty 2007, s. 152.

<sup>62</sup> J. Karłowicz, *O sierocie, która wyszła za królewicza-węża*, [w:] tenże, dz. cyt., s. 18-19.

elementy wywiedzione z folkloru litewskiego, a odnoszące się do kultu drzew, ich pochodzenia i znaczenia, między innymi dębu, jesionu, brzozy i osiki, którym w tradycji przypisywano cechy ludzkie, wierząc, że zamieszkają w nich dusze<sup>63</sup>. W ujęciu Miłosza właściwości poszczególnych roślin mają być odpowiednikami cech charakterów ludzi – uczestników dramatu, którzy zostali za karę zamienieni w drzewa:

Dziś jeszcze, po tylu tysiącletniach, Azuolas-Dąb, Uosis-Jesion i Berzas-Brzoza są najpotężniejszymi, najszlachetniejszymi i najbardziej lojalnymi drzewami na świecie. A Drebuole-Osika drży przy najmniejszym wietrze. Gdy tylko zaczyna wiać, spójrzcie, drży, niestety drży, drży i drży<sup>64</sup>.

Wśród innych składowych o charakterze wierzeniowym występujących w tomie francuskiego pisarza przywołać można motywy boga Perkuna, bogin wodnych czy „łaumy”, z których ostatnie pisarz przedstawia jako „duchy, jakie nawiedzały ruiny, opuszczone cmentarze i inne miejsca budzące strach”<sup>65</sup>. Oprócz pomagania ludziom, np. w polu, cieszyły się złą sławą podmiiany bądź porwania dzieci, w czym dostrzec można odpowiednik polskich boginek oraz dziwożon. Miłosz konsekwentnie używa nazw miejscowych na określenie bogów czy bogiń, szeroko pojętej sfery duchów, aby podkreślić związek z litewską kulturą i przestrzenią.

Warto zaznaczyć, że przywołane przez Miłosza informacje znajdują w znacznej części odbicie w dawnych zapisach dotyczących wierzeń ludowych. Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz utrwalił wiele opowieści od Litwinów traktujących o łaumach jako boginiach dobrych, pielęgnujących dzieci, ale też okrutnych i potrafiących je pożreć<sup>66</sup>. Inną interpretację przywołanej postaci przedstawia ponad 100 lat przed Miłoszem – Ludwik A. Jucewicz, dla którego „[...] Łauma była to Dejwa (bogini) przecudnej piękności, mieszkająca w obłokach”<sup>67</sup>, która zakochała się w młodzieńcu, zeszła do niego na ziemię po pasie tęczy<sup>68</sup> i w wyniku bliskiego z nim kontaktu powiła dziecko, za co poniosła su-

<sup>63</sup> Zob. bajki i opracowania na temat wierzeń związanych z drzewami: [L. A. Jucewicz], dz. cyt., s. 86-91; A Mierzyński, *Od Tacyta...*, s. 53-79.

<sup>64</sup> O. Miłosz, *Królowa węży*, [w:] O. Miłosz, dz. cyt., s. 98.

<sup>65</sup> O. Miłosz, *Łaumy*, [w:] tenże, *Baśnie i legendy*, s. 55.

<sup>66</sup> M. Dowojna-Sylwestrowicz, *Łaume-Ragana*, [w:] tenże, *Podania żmujdzkie*, Warszawa 1894, cz. II, s. 77-78.

<sup>67</sup> [L.A. Jucewicz], dz. cyt., s. 20.

<sup>68</sup> O tęczy zwanej łajmą/łajmą – zob. N. Laurinkienė, *Tęcza. Nazwy i znaczenie w kontekście litewskiej narracji folklorystycznej*, „Etnolingwistyka” 2004, nr 16, s. 216-217, 220-224.

rową karę od najwyższego boga. Dziecko umieścił on między gwiazdami, a matce odciął i porąbał piersi, które porzrzucał po ziemi. Lud litewski kamienie piorunowe nazywa piersiami Łaomy<sup>69</sup>. W zarysowanym mitologicznym kontekście propozycje Miłoszowej wizji Łaomy bardziej zdają się przystawać do ludowej wersji bogini, zwanej niekiedy też Laumą, która była boginią pól<sup>70</sup>. Kwestia zależności między Laumą a Łaumą nadal pozostaje dyskusyjna<sup>71</sup>, ale wiele przesłanek wskazuje na to, iż obie postaci dotyczą tego samego bóstwa. Zresztą tłumacz Miłoszowej opowieści o boginiach pól i lasów określa je mianem łaomy<sup>72</sup>, gdy we francuskim zapisie występuje w oryginalnej wersji litewskiej „Laumes”<sup>73</sup>, co zdaje się potwierdzać powyższą obserwację.

Śladów ludowej wierzeniowości w przekazach Miłosza znaleźć można wiele, ale nie są one prezentowane w języku litewskim. Jak wspomniałam, jedynie nazwy własne są przywoływane w brzmieniu oryginalnym, a pozostałe dane w zapisie francuskim, co zrozumiałe, jeśli uwzględni się cel wydawniczego przedsięwzięcia. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę fakt, iż inni wydawcy baśni litewskich, np. Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz czy Karłowicz, przekładając opowieści na język obcy, w obu wypadkach na język polski, starali się zachować litewskie słowa w miarę możliwości, np. w tytułach czy zapisując słowa w nawiasach, zastanawia swoista uległość Miłosza, który do minimum ograniczył słowa litewskie (nazwy bóstw), pozostałe informacje przekazując w języku francuskim. Tym samym po raz kolejny wykazał, że język litewski na niwie ludowej i literackiej został podporządkowany językowi francuskiemu.

Czy w powyższym kontekście można powiedzieć, że jego baśnie mają wartość etnograficzną? Odpowiedź nie może być jednoznaczna. Miłosz, analogicznie jak polscy romantycy, upiększał opowieści, wprowadzał elementy humorystyczne, gawędziarskie, znacznie modyfikował narrację, by uczynić ją bardziej intrygującą dla czytelników. Niejednokrotnie wprowadzał do baśni i legend elementy dawne służące podkreśleniu starożytności historii, co również należy do typowych praktyk w wieku XIX, chociaż nie brak w jego tomie składników dowodzących wysokiego aryzmu przekazów<sup>74</sup>. Tym samym opracowane przez pisarza legendy i baśnie uchodzić mogą raczej za świadectwo niezwykle pozytywnego, ale nie pozbawionego ironii stosunku litewsko-

---

<sup>69</sup> Tamże.

<sup>70</sup> Tamże, s. 21.

<sup>71</sup> Zob. N. Laurinkienė, dz. cyt.

<sup>72</sup> O. Miłosz, *Łaomy*, [w:] tenże, *Baśnie i legendy*, s. 55.

<sup>73</sup> O.V. de L.-Milosz, *Les Laumes*, [w:] tenże, *Contes et fabliaux de la vieille Lithuanie*, s. 75.

<sup>74</sup> J. Ługowska, dz. cyt., s. 42-43.

francuskiego autora do twórczości oralnej ludu traktowanej jako za składnik tożsamościowy swego pierwszego narodu. Cenne w zapisach Miłosza jest zachowanie oryginalnego kształtu fabuł, dzięki czemu można traktować tom baśni jako istotne świadectwo funkcjonowania pewnych wątków w kulturowej przestrzeni Litwy, podobnie jak świadectwo litewskich wierzeń. Jednak nazbyt znaczna ingerencja w tkankę językową sprawiła, że zagubiono narracyjną surowość, ową poszukiwaną przez Miłosza pierwotność przekazu, chociaż dzięki temu zabiegowi folklor litewski w przystępnej formie udostępniono czytelnikom z innych kręgów kulturowych. W tym kontekście pierwotny język Litwy, który pisarz chciał ocalić, zapewne nie wydał mu się w pełni atrakcyjny literacko, więc dostrzegł potrzebę jego modyfikacji. W tej decyzji znaleźć można kolejny dowód bilingwizmu podrzędnego.

Miłosz pragnął przynależeć do pradawnej wspólnoty, chciał być członkiem litewskiego narodu, nosicielem jego ludowej tradycji, ale chyba nie do końca zaakceptował jego kulturową surowość i swoistą prymitywność. W tym kontekście bardziej zrozumiałe wydają się wahania w sprawie deklaratywnej przynależności narodowej, podwójność zapisu nazwiska, tworzenie po francusku i prezentowanie na modłę francuską litewskiego folkloru. Tym samym zbiór opracowanych przez Oskara Miłosza w duchu francuskim baśni i legend litewskich – podobnie jak polskie zbiory tego rodzaju z przełomu XIX i XX wieku – zajmuje ważne miejsce w popularyzacji tradycji oralnej, będąc świadectwem europejskiej mody i wyrazem dążeń niepodległościowych Litwy. Jednocześnie jednak jest świadectwem specyficznego bilingwizmu pisarza – niepełnego, opartego na podrzędności jednego języka wobec drugiego, wyrastającego prawdopodobnie z tożsamościowych wahań Oskara Miłosza jako człowieka.

### Bibliografia

- Bernacki M., *Czeladnik i mistrz. Czesława Miłosza spotkania z Oskarem Władysławem Miłoszem*, „Postscriptum Polonistyczne” 2011, z. 2.
- Brückner A., *Starożytna Litwa: ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, Warszawa 1904.
- Buckley I., *Oscar Vladislas de Lubicz-Milosz: le sublime et la nostalgie*, „Les Cahiers du CEIMA” 2006, z. 3.
- Chitimia J. C., „Trzy przestrogi” w *książkach plebejskich i w literaturze ludowej*, [w:] *Literatura. Komparatystyka. Folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, i E. Jankowski, Warszawa 1968.



- Czyżak A., *Emigrant o emigrantach. Oskara Miłosza i Josifa Brodskiego portrety bez skazy*, „Porównania” 2012, t. 10.
- [Jucewicz L.A.], *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów skreślona przez Ludwika z Pokiewia [pseud.]*, Wilno 1846.
- Ługowska J., *Baśnie Oskara Miłosz wobec ludowej tradycji*, [w:] taż, *W Fantazjanie i gdzie indziej. Szkice o baśni literackiej*, Wrocław 2006.
- Miłosz Cz., *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.
- Miłosz Cz., *Świadectwo poezji. Sześć wykładów o dotkliwościach naszego wieku*, Warszawa 1990.
- Miłosz O., *Baśnie i legendy litewskie*, przeł. K. Wakar, Olsztyn 1985.
- Römer M., *Litwa. Studium o odrodzeniu narodu litewskiego*, Lwów 1908.
- Semenowicz E., *Wokół genealogii Litwinów. U źródeł mitu i sporu historyczno-kulturowego*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2011, t. 46.
- Stankowska A., *Litwa i tożsamość. Miłosz i Miłosz o potrzebie „określonego miejsca na ziemi”*, „Porównania” 2013, t. 12.
- Suchocki J., *Mitologia bałtyjska*, Warszawa 1991.
- Szawerna-Dyrszka A., *Leśne tropy Czesława Miłosza*, „Postscriptum Polonistyczne” 2011, t. 1.
- Wróblewska V., *Ludowa bajka nowelistyczna (źródła – wątki – konwencje)*, Toruń 2007.

### **Violetta Wróblewska**

*Mykolo Koperniko universitetas (Torunė)*

## **OSKARO MILAŠIAUS BAŠNIE I LEGENDY LITEWSKIE FOLKLORISTINIAME KONTEKSTE**

### **Santrauka**

Straipsnis yra skirtas lietuvių rašytojo, diplomato, kuriančio prancūzų kalba, bet labai įsitraukusio į darbą Lietuvos ir jos nepriklausomybės labui, Oskaro Vladislavo Milašiaus (1877–1939) surašytoms pasakoms ir legendoms. Ypatingo rašytojo dėmesio susilaukė lietuvių liaudies apysakos, kuriose jis įžvelgė savo tautos kultūros senoviškumo paliudijimą ir dar vieną teiginio, kad indoeuropiečių kultūros lopšys yra Baltijos jūros regiono šalyse, įrodymą.

Pagrindinis darbo tikslas – išnagrinėti rašytojo surinktas ir parengtas spaudai 1930 m. lietuvių liaudies apysakas *Contes et Fabliaux de la vieille Lithuanie* (vertimas į lenkų kalbą 1985 m.) folkloristiniame kontekste, t. y. tikėjimo ir apeigų bei genologijos aspektais. Apysakų, nagrinėjamų iš lietuvių liaudies kultūros perspektyvos, remiantis etnografų ir kultūrologų, tame tarpe A. Brücknero, L. A. Jucevičiaus, A. Mierzyńskio ir

A. J. Greimo, antropologinė analizė turėtų prisidėti prie atsakymo į keletą svarbių klausimų: ar Milašiaus įamžinti tekstai gali būti laikomi folkloro šaltiniu, teikiančiu žinių apie tradicinę Lietuvos kultūrą; koku mastu jos atkartoja žinomas Europoje folklorines temas ir kiek jose yra originalios autorinės kūrybos, atitinkančios meninius ir literatūrinius kriterijus. Remiantis paties Milašiaus nuomone, išreikšta pasakų ir legendų knygos įvade, rinkinys buvo parengtas pagal sakytinę valstiečių informaciją ir išsaugojo originalo esmę.

**Józef Szostakowski**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny w Wilnie*

*Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwoszczyźnie*

## POLSKOJĘZYZNA TWÓRCZOŚĆ KRAJOZNAWCY I POETY ČESLOVASA ŠADUIKISA (CZESŁAWA SZADUJKISA)

W okresie międzywojennym Wilno było centrum życia społeczno-kulturalnego. Utwory literackie drukowała codzienna prasa wileńska, w tym pisma ogólnoinformacyjne „Kurier Wileński” i „Słowo”, jak również pisma o kierunku literackim i kulturalnym: „Hipogryf”, „Tygodnik Wileński”, „Alma Mater Vilnensis”, „Źródła Mocy”<sup>1</sup>. Mieszkali i tworzyli w mieście tacy literaci, jak Czesław Miłosz, Teodor Bujnicki, Józef Maśliński, Witold Hulewicz, Józef Mackiewicz, Wanda Dobaczewska i inni. W latach 1927–1939 w klasztorze bazylianów co tydzień odbywały się wileńskie Środy Literackie dotyczące literatury polskiej, ale również literatury białoruskiej, litewskiej, karaimskiej, żydowskiej. Brali w nich udział literaci nie tylko krajowi, ale i pochodzący z zagranicy<sup>2</sup>.

Druga wojna światowa przerwała życie społeczno-kulturalne w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Niezależne inicjatywy twórcze zeszyły do podziemia. Jednakże nawet okresie dwóch pierwszych okupacji sowieckich 1939–1941, okupacji niemieckiej, a potem trzeciej okupacji sowieckiej, która rozpoczęła się w lipcu 1944 roku wraz z wyzwoleniem Wilna od Niemców, istniało około 70 polskich pism niepodległościowych, które w warunkach ścisłej konspiracji pewną uwagę skupiały na informacji o oryginalnej literackiej twórczości polskojęzycznej.

---

<sup>1</sup> T. Dalecka, *Poezja na łamach wileńskich pism literackich i kulturalnych*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940. Studia*, pod red. T. Bujnickiego i K. Biedrzyckiego, Kraków 2003, s. 9–10.

<sup>2</sup> Szerzej o tym: J. Hernik-Spalińska, *Wileńskie Środy Literackie*, Warszawa 1998.

W okresie okupacji hitlerowskiej i późniejszej okupacji sowieckiej w Wilnie kontynuowane było życie literackie. Wyraźny ślad w drugiej połowie 1944 roku pozostawiło pismo konspiracyjne o charakterze antybolszewickim „Ojczyzna”, wydawane w Wilnie przez Stronnictwo Narodowe. Redaktorem wydania był Józef Zwinogrodzki, do redakcji wchodził między innymi Józef Putjatycki i ksiądz Ignacy Świrski. Są wiadomości, że ukazało się 9 numerów pisma. Ostatni, prawdopodobnie 9, datowany 25 grudnia 1944 roku, został w całości poświęcony tematyce literackiej. Zostały w nim zamieszczone takie utwory, jak *Blask bije nad stajenką...*, *Gwiazda-Dzwon*, ale centralne miejsce zajęła satyra polityczna – utwór wierszowany zatytułowany *Hitler-Herod. Niesamowity dramat niesceniczny w jednej odstonie*. Oprócz postaci tytułowej Hitlera-Heroda występują również takie postacie, jak Lenin-Śmierć, Stalin-Bies, Himmler, chór pomordowanych Żydów, który – podobnie jak w *Dziadach* Adama Mickiewicza – spełnia rolę narratora<sup>3</sup>.

Wilno i Wileńszczyzna zostały wyzwolone z rąk niemieckich w pierwszej połowie lipca 1944 roku. Nowe sowieckie władze przeprowadziły między 14 sierpnia i 6 września spis ludności, który wykazał, że ponad 80 procent ludności Wilna stanowili Polacy<sup>4</sup>. Jednocześnie po wyzwoleniu tych terenów przez wojska sowieckie rozpoczęły się prześladowania. Około 17 tysięcy osób zostało aresztowanych, wielu skierowano do obozów filtracyjnych<sup>5</sup>. Powojenne dwie fale tzw. repatriacji do Polski, które ze względu na represje stalinowskie nosiły znamię wypędzenia, sprawiły, że wyjechała prawie cała inteligencja, ale co drugi Polak – z różnych przyczyn – nie opuścił Litwy.

Wiadomo, że już po wyzwoleniu Wilna od Niemców w 1944 roku zaczęło odradzać się polskie życie kulturalne i literackie. Pomijając formę i jego jakość, w tamtych warunkach liczyć można było tylko na nową inteligencję typu radzieckiego<sup>6</sup>. Polacy, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej nadal zamieszkiwali Litewską Socjalistyczną Republikę Radziecką, podejmowali próby twórcze i z czasem wytworzyli nieliczne środowisko literackie. Jednocześnie zaskakiwał fakt, że w Polsce dość dobrze wiedziano o dokonaniach kulturalnych Polonii i emigracji na Zachodzie, tymczasem aktywności literackiej na

<sup>3</sup> J. Szostakowski, *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku*, Wilno – Warszawa 2004, s. 128.

<sup>4</sup> J. Wołkonowski, *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939–1945*, red. G. Łukomski, Wilno – Warszawa 1996, s. 229.

<sup>5</sup> J. Szostakowski, *Między...*, s. 149.

<sup>6</sup> E. Kurzawa, *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995, s. 59–60.

Wschodzie towarzyszył niemal całkowity brak zainteresowania badaczy i krytyków literackich z PRL. Nadzwyczaj skąpe były wiadomości o życiu Polaków mieszkających na Wschodzie<sup>7</sup>. Być może było to wynikiem wasalskiej polityki ówczesnych władz PRL z obawy, aby nie zagniewać silnego sąsiada, jakim był ZSRR, którego uważano za gwaranta zachodnich granic PRL<sup>8</sup>.

*Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny* Eugeniusza Kurzawy<sup>9</sup>, który ukazał się w połowie lat 90. XX wieku, choć ogłasza biogramy 28 twórców, zawiera tylko nieliczne nazwiska autorów, którzy po wojnie, w latach 1944–1964 (do odsunięcia od władzy Nikity Chruszczowa), drukowali swą twórczość na łamach ówczesnej prasy, przede wszystkim w „Czerwonym Sztandarze”. Z tego okresu we wspomnianym słowniku figuruje 10 nazwisk: Vladas Abramavičius (Władysław Abramowicz), Jadwiga Bębnowska, Leonard Gogiel, Jan Kozicz, Wojciech Piotrowicz, Aleksander Sokołowski, Matylda Stempkowska, Aleksander Śnieżko, Mirosława Wojszwiłło, Sławomir Worołyński. Jednocześnie autor słownika przypomina, że w 1985 roku w Polsce ukazała się skromna broszura zatytułowana *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984* autorstwa polskiego naukowca Krzysztofa Woźniakowskiego, który stwierdzał: „Żadne systematyczne i całościowe badania nad życiem kulturalno-artystycznym i literackim mniejszości polskiej w Litewskiej SRR nie były dotąd podejmowane”<sup>10</sup>.

Należy odnotować, że w latach 1944–1953 w prasie polskojęzycznej wydawanej na Litwie ogłoszono drukiem niewiele próbek poetyckich. W 1944 roku „Prawda Wileńska” zamieściła próbki poetyckie dwóch autorów, w roku następnym z wierszami wystąpili czterej twórcy. W latach 1948 i 1952 opublikowano tylko po jednym wierszu rocznie. Być może rzutował na to stan niepewności mieszkańców: wyjeżdżać do Polski czy pozostawać w ojczyźnie. Dopiero zakończenie pierwszej repatriacji i powstanie w lipcu 1953 roku codziennej gazety w języku polskim – „Czerwonego Sztandaru” – zaktywizowało twórczość

<sup>7</sup> K. Woźniakowski, *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985, s. 3.

<sup>8</sup> Pewnym przełomem było ukazanie się w 1985 r. w Kownie almanachu poetyckiego *Sponad Wilii cichych fal*, stanowiącego prezentację wileńskiego środowiska polskich twórców skupionych w „Kole Literackim”. Dopiero w 1986 roku w Krakowie wydawnictwo „Polonia” wydało kolejną antologię *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny*. Niestety, nie doszło do skutku wydanie już przygotowanej do druku kolejnej antologii wierszy kilkudziesięciu twórców o nazwie *Sponad Wilii cichych fal* w wydawnictwie „Pojezierze” w Olsztynie. Nazwę książki zapożyczono od nazwy pierwszej, kowieńskiej antologii. Nakład olsztyńskiego wydania miał wynosić 10 tys. egzemplarzy. Szerzej o tym: J. Szostakowski, „*Sponad Wilii cichych fal*”, „*Sztambuch wileński*” i inne. *Olsztyńskie notatki*, „Czerwony Sztandar” 1989, nr 154, s. 3.

<sup>9</sup> E. Kurzawa, dz. cyt.

<sup>10</sup> Tamże, s. 57.

literacką miejscowych autorów-Polaków. W ciągu drugiego półrocza 1953 roku, odkąd zaczęła wychodzić gazeta, liczba autorów, którzy zamieścili swoje wiersze, wyniosła siedem, w 1954 roku – jedenaście, natomiast w 1960 roku ich liczba osiągnęła trzydzieści trzy.

Właśnie w okresie aktywizacji pisarstwa polskojęzycznego w 1959 roku wierszem *Do przyjaciółki* zadebiutowała młoda poetka Krystyna Rusakówna<sup>11</sup>. Polacy, którzy po zakończeniu drugiej wojny światowej nadal zamieszkiwali Litewską Socjalistyczną Republikę Radziecką, podejmowali własne próby piarsarskie i z czasem wytworzyli niewielkie środowisko literackie<sup>12</sup>.

W latach 50. ubiegłego stulecia w prasie polskojęzycznej zaczęły pojawiać się również wiersze pisane przez nie-Polaków. Byli to tacy autorzy, jak Česlovas Šaduikis (inne formy nazwiska: Česys Šaduikis, Czesław Szadujkis, debiutował po polsku w 1955 roku), Borys Oszerow (B. Olszewski, debiut 1955), Danas Pumputis (debiut w 1958 roku), Mikołaj Nowikow (Nikołaj Nowikow, debiut w 1959 roku). W roku 1960 został opublikowany w „Czerwonym Sztandarze” fragment poematu napisanego po polsku i zatytułowanego *Przyszłej Polsce – dziś Polsce walczącej* litewskiego poety Liudasa Giry.

Na uwagę zasługuje również prawie całkiem nieznaną postać Litwina Česlovasa Šaduikisa (po polsku podpisywał się jako Czesław Szadujkis). Nieco światła rzuca na biografię poety napisana przez niego książka wspomnieniowa *Mano gyvenimo takas (Moja ścieżka życia)*<sup>13</sup>, nad którą pracował przez wiele lat i która ukazała się już po śmierci autora.

Česlovas Šaduikis urodził się 12 maja 1906 roku w Wilnie w rodzinie wychodźcy ze wsi Čivyliai gminy Giedraičiai (Giedrojcie) – zmarł 6 kwietnia 1978 roku w Rudziszkach<sup>14</sup>. Jego ojciec w poszukiwaniu lepszego życia przeniósł się ze wsi do miasta. Syn dzieciństwo spędził w Wilnie, tu poznał język polski, edukację domową otrzymał od matki, czytał wszystko, co trafiało do ręki, między innymi podręcznik do nauki w młodszych klasach „Snopek”, nieco później czytał pisma wileńskie, w tym „Przyjaciela Ludu”, które pożyczał w bibliotece przy wileńskiej parafii św. Rafała.

W 1917 roku, będąc z ojcem we wsi Čivyliai u kuzyna Juozasa Šaduikisa, ujrzał gazetę w języku litewskim. Česlovas Šaduikis nie znał języka litewskiego, nie mógł zrozumieć niektórych litewskich liter, jak č, š, ž. W 1921 roku,

<sup>11</sup> Szerzej o tym: J. Szostakowski, *Między...*, s. 352-369.

<sup>12</sup> K. Woźniakowski, dz. cyt., s. 3.

<sup>13</sup> Č. Šaduikis, *Mano gyvenimo takas*, Utena 2007.

<sup>14</sup> A. Ažubalis, *Gyvenimo takas. Nuo paauglio iki progresyvaus Vilnijos lietuvio mokytojo*, „Vortata” 2008, nr 1(643) z 12 I, s. 12.

mając 15 lat, zaczął uczęszczać do trzeciego oddziału szkoły początkowej w Daubariškiai (obecnie w rejonie malackim), gdzie nauka z początku odbywała się po rosyjsku, potem – po polsku. Od czasów nauki szkolnej zaczął zastanawiać się, gdzie jest jego miejsce: z Litwinami czy Polakami? Po paru latach światopogląd Šaduikisa ukształtował się ostatecznie w stronę litewskości.

W 1923 roku rodzina opuściła z Wilno, z kolei młodzieniec w latach 1925–1927 uczył się w progimnazjum w Szyrwintach. Pierwsze próby poetyckie Šaduikisa datują się w latach jego nauki w progimnazjum. Z początku cechowało je naśladownictwo romantycznej poezji księdza Maironisa. W roku ukończenia seminarium nauczycielskiego debiutował w kowieńskim dwutygodniku „Pavasaris” wierszem *Pavasaris (Wiosna)*<sup>15</sup>. Rok później dwutygodnik opublikował jego drugi wiersz *Vystanti gėlė (Więdący kwiat)*<sup>16</sup>. W roku 1929 podjął również współpracę z redakcją kowieńskiego czasopisma „Vienybė”, którego wydawcą było Towarzystwo św. Kazimierza, zaś reaktorem – nauczyciel z czasów nauki w seminarium, tłumacz i językoznawca Jurgis Talmantas. Od tego czasu Česlovas Šaduikis rozpoczął aktywną współpracę z prasą litewskojęzyczną. Na łamach „Vienybė” debiutował wierszem *Laimė (Szczęście)*<sup>17</sup>. Wiadomo, że we wrześniu 1929 roku był już współpracownikiem tygodnika<sup>18</sup>, zamieszczał artykuły na tematy religii, gospodarki i samorządowości. Tam ukazały się również inne jego młodzieńcze utwory: *Širdies troškimas (Pragnienie serca)*, *I saulėtą šalį (Do krainy słońca)*, *Mirties angelas (Anioł śmierci)*, *Naktis ir mėnulis (Noc i księżyc)* wyraźnie nawiązujące do poezji romantycznej i pozytywistycznej, w tym do twórczości Adama Asnyka. Jednocześnie powstają wiersze o tematyce religijnej: *Marija prie grabo (Maryja przy grobie)*, *Sekminės (Zielone Świątki)*. Znany jest sonet o tematyce maryjnej, powstały w 1930 roku, zatytułowany *Gegužės ryta (W majowy poranek)*<sup>19</sup>. W utworze kreślącym piękny obraz boskiej przyrody i sławiącym Matkę Bożą czuje się naśladownictwo poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Końcowa zwrotka mówi o zwyciężonym wężu i Matce Bożej obsypującej ziemię łaskami. Powstające wówczas wiersze – była to przeważnie liryka osobista, rodzaj poezji psalmicznej – przybierają postać sonetu.

<sup>15</sup> „Pavasaris” 1927, nr 11 z 15 VII, s. 14.

<sup>16</sup> „Pavasaris” 1928, nr 12 z 15 VII, s. 327.

<sup>17</sup> „Vienybė” 1928, nr 46 z 9 II, s. 363.

<sup>18</sup> Č. Šaduikis, *Palestina ir jos gyventojai*, „Vienybė” 1929, nr 38 z 20 IX, s. 307.

<sup>19</sup> *Eilėraščiai Marijai. XX amžiaus lietuvių mariologinės poezijos antologija*, red. J. Šlekys, Marijampolė 2000, s. 36.

W 1928 roku Česlovas Šaduikis wstąpił do Seminarium Nauczycielskiego im. Szymona Dowkonta w Kownie, które ukończył w 1932 roku i podjął pracę jako nauczyciel wiejski w szkole w Markučiai (obecnie w rejonie szyrwinckim).

Debiut książkowy poety nastąpił w zbiorze wierszy w języku litewskim *Mūsų Vilniaus poezija (Poezja naszego Wilna)* w 1932 roku<sup>20</sup>. Ten almanach to ilustrowana antologia wydana w Kownie i tematycznie poświęcona problematyce Wilna, wówczas znajdującego się w granicach Polski. Litwa nie uznawała włączenia Wilna do Rzeczypospolitej. Zbiór wierszy zalecany był przez Ministerstwo Oświaty Litwy dla wszystkich bibliotek szkolnych republiki. Książka zawierała rozdziały: „Piękny jesteś, Wilnius!”, „Wilnius nasz!”, „W Wilniusie – Polak!..”, „Wilniuskie modlitwy”, „My bez Wilniusa nie uspokoimy się!”, „Wszyscy do Wilniusa, do tej kochanej krainy!”. Znamienne, że z ogólnej liczby 6 rozdziałów nazwy aż 5 rozdziałów kończą się wykrzyknikami.

Był to zbiór wierszy o treściach politycznych. W antologii zamieszczono wiersze 46 autorów. Widocznie po to, żeby pokazać, że nie wszyscy za granicą akceptują przyłączenie Wilna i Wileńszczyzny do państwa polskiego, jego redaktor, Simas Miglinas, włączył do antologii także wiersze dwóch zagranicznych poetów. Jednym z nich był Rosjanin Konstantin Balmont, zwolennik przynależności Wilna do Litwy, z wierszem *Vilnius – Lietuvai (Wilno – dla Litwy)*, opatrzonym dedykacją: *List otwarty do polskiego poety J. Lechonia* w tłumaczeniu zaprzyjaźnionego z Balmontem Liudasa Giry<sup>21</sup>. Balmont nie zgadza się z Lechoniem, że Wilno budowali Polacy, i twierdzi: „Mylisz się wymawiając imię Jagiełły / Jagiełło po trzykroć był zdrajcą”.

Innym autorem, który znalazł się w rzeczonym wydawnictwie, był niemiecki poeta Otto Losch, jego wiersz nazywał się *Vilnius – Lietuvos sostinė (Wilno – stolica Litwy)*. Niemiecki poeta piętnował „zdradliwych Polaków, chciwych ziemi”<sup>22</sup>. W zbiorze znalazły się również 3 wiersze Česlovasa Šaduikisa, które można zaliczyć nie tyle do poezji politycznej, ile do liryki patriotycznej, wyróżniające się walorami literackimi. Pierwszy z nich zatytułowany *Vilnietė (Wilnianka)* prezentuje lirykę patriotyczną i opowiada o Litwince-wilniance, która ma brata broniącego kraj litewski od *lenkų nelabųjų* (złych Polaków), a ona sama marzy o tym, że jak kapłanka Biruta wezwie rycerzy do wyzwolenia nowych zamków. Inne wiersze: *Vilnius nakti (Wilno nocą)* oraz *Tremtinių daina (Pieśń zesańców)* również zawierają pragnienie, żeby Wilno

<sup>20</sup> *Mūsų Vilniaus poezija. Iliustruota Vilniaus poezijos antologija*, red. S. Miglinas, Kaunas 1932.

<sup>21</sup> Tamże, s. 27-29.

<sup>22</sup> Tamże, s. 71-72.



było litewskie. W wierszach Šaduikisa, podobnie jak w wierszach innych autorów tego zbioru, widoczny jest – aczkolwiek w mniejszym stopniu – powielany stereotypowy obraz Litwy skrzywdzonej i poniżanej przez Polaków, a także obraz Litwy szczęśliwej, dawnej, jaką była za czasów Witolda, ze swoimi zamkami i rycerzami-bohaterami. Taka tematyka wierszy wynikała z założenia, że Wilno musi być litewskie.

Redaktor tej edycji w słowie wstępnym pisał:

Wilnius, który zdradliwy Polak topi w biedzie, nie zapomniał i tęskni za nim każdy Litwin. Tęsknią za nim również pracownicy pióra – poeci [...]. Więcej, wileńską krzywdę rozumieją i cudzoziemcy, którzy lubią sprawiedliwość. Możemy cieszyć się, czytając w tej antologii takie imiona, jak Rosjanina K[onstantina] Balmonta, Niemca Otto Loscha, którzy światu głoszą polskie oszustwo<sup>23</sup>.

W czasie okupacji niemieckiej Česlavas Šaduikis nie zmienił zawodu. Nadal pracował jako nauczyciel wiejski w szkołach obecnego rejonu szyrwinciego<sup>24</sup>. Wiadomo, że po wojnie był prześladowany przez sowieckie organy bezpieczeństwa. W 1950 roku zwolniono go z posady nauczycielskiej z uzasadnieniem, że nie nadaje się do pracy w szkole radzieckiej. W owym czasie zastępcą ministra oświaty Litwy sowieckiej był jego kolega z czasów nauki w progimnazjum w Szyrwintach, Sofronius Lopajevas, który pomógł Šaduikisowi otrzymać pracę w ówczesnym rejonie ejszyskim<sup>25</sup>. Odtąd poeta zawsze pracował w niewielkich szkołkach wiejskich Wileńszczyzny: w szkole początkowej w Ausieniškiai (Owsianiszki), Vilūniškiai, Senieji Trakai (Stare Troki), Strakiškiai. Po 1966 roku w wyniku kłopotów zdrowotnych Česlovas Šaduikis odszedł na emeryturę. Zamieszkał w Rudziszkach, w okresie 1969–1978 pisał pamiętniki<sup>26</sup>.

Jeżeli chodzi o oryginalną twórczość tego poety, to autorowi niniejszego artykułu nie udało się odnaleźć w powojennej prasie utworów literackich autorstwa Česlovasa Šaduikisa opublikowanych w języku litewskim. Natomiast kwerenda prasy polskojęzycznej i litewska bibliografia zawartości czasopism świadczy o tym, że od 1955 roku twórca pisał wiersze po polsku, gdyż utwory te nie występują w wersji litewskiej w prasie wydawanej po litewsku.

<sup>23</sup> S. Miglinas, *Redaktoriaus žodis*, [w:] *Mūsų...*, s. 3.

<sup>24</sup> S. Buchaveckas, *Musninkų valsčiaus mokyklos 1939–1944*, [w:] *Musninkai. Kernavė. Čiobiškis*, Vilnius 2005, s. 654.

<sup>25</sup> A. Ažubalis, dz. cyt., s. 12.

<sup>26</sup> N. Šaduikytė-Antanavičienė, *Prisiekęs tiesai ir šviesai*, [w:] Č. Šaduikis, dz. cyt., s. 5.

Pierwszym znanym utworem napisanym przez poetę w języku polskim, którego fragment został opublikowany, był tekst zatytułowany *Król państwa bananów*. Wiersz został omówiony przez Vladasa Abramavičiusa (Władysław Abramowicz), recenzenta gazety „Czerwony Sztandar”, który był członkiem Związku Pisarzy Radzieckich Litewskiej SRR. W artykule *Przeгляд utworów początkujących literatów*<sup>27</sup> autor poddał krytyce nadesłane do redakcji wiersze licznych autorów i udzielił im „porad”. Oto fragment:

Radzimy parę lat poświęcić wytrwałej pracy przygotowawczej i dopiero potem spróbować pisać [...] Radzimy najpierw przeczytać i przestudiować poezje Majakowskiego, Simonowa, Szczipacziowa, Salomei Neris, Władysława Broniewskiego i innych wybitnych poetów i dopiero potem zabrać się do pisania [...] Początkujący autor powinien baczną uwagę zwracać na kształcenie się ideologiczne [...].

Oczywiście, po takiej recenzji, która faktycznie zarzucała autorom przysyłającym swe próbki literackie niewyrobienie ideologiczne, trudno było oczekiwać, że będą oni kontynuować pisanie. Odnośnie wiersza Česlovasa Šaduikisa (w tekście nazwisko podano błędnie jako: Szedujkis), recenzent był bardziej powściągliwy w krytycznych zapędach i był gotów przyznać zalety utworu:

Autorowi względnie nieźle udało się wywiązać z niełatwego zadania, dość trafnie i dowcipnie scharakteryzować monopolistyczny imperializm amerykański – pisze recenzent. – Jednak wiersz jeszcze bardziej zyskałby na wartości, gdyby był on nieco krótszy i lepiej opracowany artystycznie. Również niepotrzebnie autor używa słów archaicznych, a także łacińskich, które utrudniają zrozumienie sensu utworu. Temat i forma wierszowania przemawiają na korzyść autora, któremu radzimy rozwijać w tym kierunku swe pomysły twórcze. Dobrze jest zakończenie wiersza<sup>28</sup>.

Zakończenie wiersza brzmiało: „Lecz przyjdzie kryśka na Matyska”. To przysłowie, użyte przez Šaduikisa (Matysek – jako forma imienia Maciej) jest wyraźnym zapożyczeniem z gawędy Władysława Syrokomli „Matysek”, co świadczy o niemałym odczytaniu autora-Litwina w literaturze polskiej.

<sup>27</sup> „Czerwony Sztandar” 1955, nr 120 (586) z 22 V, s. 3. Użyte przez recenzenta stwierdzenie kwalifikujące autora do początkujących literatów oznacza, że twórczość Č. Šaduikisa w środowisku nie była znana.

<sup>28</sup> Tamże.

Pierwszym znanym polskim utworem autorstwa Česlovasa Šaduikisa w całości opublikowanym w 1956 roku był wiersz *Pokój*<sup>29</sup>. Dwa lata później ogłoszony został inny wiersz tego autora *Październik kroczy po świecie*<sup>30</sup>. Kolejne wiersze były zatytułowane: *Pieśń Pierwszomajowa*<sup>31</sup>, *Marsz Pokoju*<sup>32</sup>. Trudno powiedzieć, czy tytuły wierszy i całe ich fragmenty o charakterze ideologicznym pochodzą od autora, ponieważ w sowieckiej prasie było w zwyczaju nawet w wielkim stopniu zmieniać wydźwięk i sens utworów, naginając ich treść do panującej ideologii, zaś autor nie mógł zaprotestować. Jednocześnie widoczne są starania autora à propos odejścia od narzuconego przez totalitarny system polityczny schematu poezji typu radzieckiego. Powstają również takie utwory, jak scenka dla uczniów klas młodszych *Tort sylwestrowy*<sup>33</sup>, wiersze: *Toast noworoczny*<sup>34</sup>, *Pierwszy dzień września*<sup>35</sup>. Na tle utworów wierszowanych wyjątek stanowi opowiadanie Šaduikisa *Ranny, samotny żuraw*, zamieszczone w gazecie rejonowej, ukazującej się w Trokach w trzech mutacjach: po litewsku, rosyjsku i polsku<sup>36</sup>. Jest to wyraźnie opowiadanie alegoryczne, autobiograficzne, napisane po tym, gdy z przyczyn zdrowotnych autor w 1966 roku odszedł na emeryturę.

Wspomniane wiersze reprezentują nurt, który można byłoby określić jako retorykę obywatelską, bazującą na tradycyjnej wersyfikacji i strofice, która naśladowała radziecką poezję publicystyczną lub poezję Władysława Broniewskiego<sup>37</sup>. Należy pamiętać, że odradzanie się polskojęzycznego, a potem polskiego, pisarstwa na Litwie przebiegało na tle walki z wszystkim, co – według decydentów od ideologii – było sprzeczne z realizmem socjalistycznym w sowieckim wydaniu. W okresie 1957–1960 oficjalne środki masowego przekazu całego ZSRR, w tym polskojęzyczny „Czerwony Sztandar”, zamieściły artykuły dotyczące walki z „wypaczeniami” w literaturze polskiej i rosyjskiej. Krytykowano opowiadania Marka Hłaski opublikowane w czasopiśmie „Nowa Kultura” i „Po Prostu” za to, że są „[...] pesymistyczne i szkalują Polskę Ludową”<sup>38</sup>,

<sup>29</sup> „Leninowiec” 1956, nr 12. Źr. Józef Szostakowski, *Między...*, s. 356. W Litewskiej Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydasa nie zachował się komplet tego rocznika.

<sup>30</sup> „Sztandar Zwycięstwa” 1958, nr 89 (1350) z 7 X, s. 2.

<sup>31</sup> „Czerwony Sztandar” 1960, nr 102 (2101) z 29 IV, s. 4.

<sup>32</sup> „Sztandar Zwycięstwa” 1961, nr 54 (1625) z 9 VII, s. 2.

<sup>33</sup> „Czerwony Sztandar” 1962, nr 278 (2889) z 27 XI, s. 4.

<sup>34</sup> „Przodownik” 1963, nr 1 (103) z 1 I s. 1.

<sup>35</sup> „Czerwony Sztandar” 1972, nr 204 (5990) z 31 VIII, s. 4.

<sup>36</sup> „Przodownik” 1971, nr 117 (3148) z 2 X, s. 3.

<sup>37</sup> K. Woźniakowski, dz. cyt., s. 26.

<sup>38</sup> E. M., *O Marku Hłasce. Na łamach prasy polskiej*, „Czerwony Sztandar” 1958, nr 87 (1472) z 12 IV, s. 2. Jest to omówienie artykułu *Primadonna jednego tygodnia?*, zamieszczonego

a także książkę Józefa Hena *Skromny chłopiec w haremie* zarzucając jej, że jest „[...] pełna złorzeczeń, dezorientuje czytelnika polskiego, idzie na rękę tylko tym, którym solą w oku jest przyjaźń polsko-radziecka”.

W 1958 roku gazeta opublikowała kilka krytycznych artykułów dotyczących twórczości współczesnych poetów i pisarzy polskich zarzucając im między innymi rewizjonizm. Rok później ukazała się negatywna recenzja tomiku wierszy *Formy* Tadeusza Różewicza. Krytycznie oceniono powieści Jerzego Andrzejewskiego *Ciemności kryją ziemię* oraz Kazimierza Brandysa *Matka królów* (obie pozycje zostały wydane w 1957 roku), w których doszukano się „[...] szkodliwych tendencji lub chwiejności ideowej autorów”<sup>39</sup>. Wszystko to odbywało się na tle wydarzeń w ZSRR, związanych z krytyką powieści Borysa Pasternaka *Doktor Żywago*. Odbiło się to głośnym echem na łamach centralnej moskiewskiej prasy; wydano zarządzenia, by te artykuły przedrukować w największych dziennikach we wszystkich republikach Związku Sowieckiego, w tym w polskojęzycznym „Czerwonym Sztandarze”.

Wiadomym jest, że Česlovas Šaduikis dobrze znał język polski, był czytelnikiem prasy polskojęzycznej na Litwie. W 1964 roku, będąc nauczycielem w szkole podstawowej w Strakiszkach w rejonie trockim, napisał list do „Czerwonego Sztandaru”, w którym podnosił rzadko jeszcze wówczas poruszany problem: przygotowania logopedów do szkół ogólnokształcących<sup>40</sup>.

Będąc nauczycielem klas początkowych, poeta interesował się historią Litwy, szczególnie powstań antycarskich: listopadowego i styczniowego. Ważnym kierunkiem jego zainteresowań była historia lokalna i toponimika, czego efektem była przygotowana w rękopisie obszerna monografia *Vievio miesto istorija (Historia miasta Jewja)*. Gazeta rejonowa podała informację o tym fakcie i opublikowała fragment pracy<sup>41</sup>. Zebrany przez nauczyciela materiał krajoznawczy dotyczył najczęściej historii miejscowości położonych na terenach obecnych rejonów: malackiego, szyrwinciego i trockiego, gdzie mieszkał także niemały odsetek Polaków. Krajoznawca zapisał folklor karaimów trockich, z jego ustaleń korzystali późniejsi badacze. Na przykład, w książce Jonasa

---

w „Trybunie Ludu”. Publikacja zawiera bardzo ostrą krytykę książki M. Hłaski, wydanej w Paryżu w 1958 r., na którą złożyły się dwa opowiadania: *Cmentarze* i *Następny do raję*, jako zawierająca „[...] wybitnie antysocjalistyczne treści”. Tego samego roku książka otrzymała nagrody paryskiej „Kultury” i londyńskich „Wiadomości”.

<sup>39</sup> J. Szostakowski, *Między...*, s. 198.

<sup>40</sup> Cz. Szadujkis, *Przed nami...*, [w:] S. Gudeliënė, *Defekty mowy u dzieci*, „Czerwony Sztandar” 1964, nr 281(3500) z 2 XII, s. 3.

<sup>41</sup> Č. Šaduikis, *Liaudies laisvei brėkštant*, „Spartuolis” 1966, nr 40 (2310) z 7 IV, s. 2-3 i nr 41 (2311) z 9 IV, s. 2-3.

Mišeikisa o Starych Trokach przytoczona jest legenda zanotowana pół wieku wcześniej przez Šaduikisa<sup>42</sup>. Jeżeli natomiast chodzi o zainteresowania toponimią, to sięga ono jeszcze okresu sprzed drugiej wojny światowej, gdy nauczyciel notował nazwy miejscowości w okolicach Čiobiškis (Czobiszki) i Musninkai (Muśniki)<sup>43</sup>.

We wspomnianej już książce *Mano gyvenimo takas* autor wymienia lektury, które czytał w dzieciństwie lub we wczesnej młodości. Były to *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza, powieść historyczna *Władysław Herman i dwór jego* Zygmunta Krasińskiego, *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza. Jednocześnie interesowała go tematyka litewska: historia obrony zamku Pileny i bohater-ska śmierć Margiera, historia córki Giedymina, Aldony, która wyszła za mąż za polskiego księcia Kazimierza. Trwały ślad w pamięci zostawiła lektura książki Władysława Zahorskiego *Troki i Zamek Trocki*, *Śpiewy historyczne* Juliana Ursyna Niemcewicza. Lektury te formowały świadomość wspólnej drogi historycznej przebytej przez narody Korony i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z kolei kulturę literacką Šaduikisa formowały takie lektury, jak wiersze Marii Konopnickiej, utwory Adama Krasińskiego, Artura Oppmana, Antoniego Słonimskiego, Adama Asnyka (jeden z wierszy Asnyka przetłumaczył na język litewski)<sup>44</sup>. Znajomość języka i kultury polskiej niewątpliwie rzutowała na wybór języka twórczości, którym po wojnie okazał się język polski. W wierszu zatytułowanym *Pieśń Pierwszomajowa* opublikowanym w kolumnę „Zastępy Młodych” dziennika „Czerwony Sztandar” i przeznaczonej dla uczniów klas młodszych, nie zważając na ideologiczną, internacjonalistyczną wymowę utworu (na pierwszym miejscu wymienieni są Rosjanie), na drugim i trzecim autor wymienienia kolejno Polaków i Litwinów, jakby podkreślając wspólnotę losów tych dwóch narodów: „Kroczą Rosjanie, Polacy, Litwini, / Żydzi i Ormianie, / Tata-rzy, Gruzini!”<sup>45</sup>.

Wakacje letnie wiejski nauczyciel spędzał w bibliotekach i archiwach, zbierając materiały dotyczące historii i krajoznawstwa. Na podstawie zgromadzonych materiałów pisał artykuły do litewskojęzycznej prasy lokalnej ukazującej się w rejonach szyrwincim i trockim. Ponieważ prasa ta miała mutacje pol-

<sup>42</sup> Alankasaras. *Trakų karaimų padavimas*, zanot. Č. Šaduikis, „Spartuolis” 1976, nr 22 (3816) z 21 II, s. 3; J. Mišeikis, *Senieji Trakai istorijos verpetuose*, Trakai 2001, s. 117-123.

<sup>43</sup> R. Tamašauskas, *Kelių Čiobiškio ir Musninkų apylinkių kaimų vietovardžiai*, [w:] *Musninkai...*, s. 975, 980.

<sup>44</sup> Č. Šaduikis, dz. cyt., s. 76, 51, 55, 104.

<sup>45</sup> „Czerwony Sztandar” 1960, nr 102 (2101) z 29 IV, s. 4.

skojęzyczne, dlatego czytali je również Polacy mieszkający na Litwie. Dobrze znał język polski, rosyjski, słabiej francuski i niemiecki, uczył się łaciny i greki<sup>46</sup>. Na uwagę zasługuje fakt, iż Šaduikis próbował sił również w większych formach epickich. W 1960 roku w prasie został ogłoszony fragment poematu napisanego po polsku pod tytułem *Cześć bohaterom Grunwaldu!* –

Cześć wam, waleczni Polacy!  
 Cześć wam, niezłomni Litwini!  
 Cześć i wam Žižki rodacy –  
 Czesi i Słowianie inni!  
 Sława wam, pułki smoleńskie,  
 Co z twardym ruskim uporem  
 Walcząc oszczepem, toporem  
 Zmieniście los pierwszej klęski  
 Na bój nieśmiertelny, zwycięski!<sup>47</sup>.

Badacz związków literackich polsko-litewskich, Tadeusz Bujnicki, stwierdza, że nowa kultura i piśmiennictwo litewskie wyrastało z wcześniejszej struktury polskiej kultury literackiej. Pomimo akcentów antypolskich, czyli przekonania, że należy zniwelować w świadomości litewskiej skutki polonizacji, główni przedstawiciele litewskiego odrodzenia mocno byli związani z tradycją i językiem polskim. Większość z nich, i to przeważająca, pisała po polsku nie tylko teksty publicystyczne, lecz i literackie<sup>48</sup>.

W twórczości Česlovasa Šaduikisa widoczne są ślady również tradycji współistnienia dwóch narodów: Polaków i Litwinów. Natomiast wydźwięk ideologiczny wielu jego wierszy wynikał z ogólnych tendencji panujących w ówczesnym Związku Sowieckim. Jednocześnie należy zaznaczyć, że twórczość literacka Česlovasa Šadukisa należy oceniać jako dowód trwałości literatury tworzonej po polsku na Litwie, który to proces doprowadził w przyszłości do powstania oryginalnych dzieł literackich autorstwa nowych pokoleń miejscowych Polaków.

<sup>46</sup> N. Šaduikytė-Antanavičienė, dz. cyt., [w:] Česlovas Šaduikis, dz. cyt., s. 6.

<sup>47</sup> „Czerwony Sztandar” 1960, nr 186 (2185) z 7 VIII, s. 3.

<sup>48</sup> T. Bujnicki, *Polskojęzyczne piśmiennictwo Litwinów w Wilnie. Rekonesans*, [w:] *Życie literackie i literatura w Wilnie XIX-XX wieku*, pod red. T. Bujnickiego i A. Romanowskiego, Kraków 2000, s. 244.

### Bibliografia

- Buchaveckas S., *Musninkų valsčiaus mokyklos 1939–1944*, [w:] *Musninkai. Kernavė. Čiobiškis*, Vilnius 2005.
- Dalecka T., *Poezja na łamach wileńskich pism literackich i kulturalnych*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940. Studia*, pod red. T. Bujnickiego i K. Biedrzyckiego, Kraków 2003.
- Hernik-Spalińska J., *Wileńskie Środy Literackie*, Warszawa 1998.
- Kurzawa E., *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny*, Zielona Góra 1995.
- Szostakowski J., „Sponad Wili cichych fal”, „Sztambuch wileński” i inne. *Olsztyńskie notatki*, „Czerwony Sztandar” 1989, nr 154.
- Szostakowski J., *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku*, Wilno – Warszawa 2004.
- Wołkonowski J., *Okręg Wileński Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej w latach 1939–1945*, red. G. Łukomski, Wilno – Warszawa 1996.
- Woźniakowski K., *Polska literatura Wileńszczyzny 1944–1984*, Wrocław 1985.

### Juzef Šostakovski

*Lietuvos edukologijos universitetas*

*Vladislavo Sirokomišs muzeiejus*

### KRAŠTOTYRININKO BEI POETO ČESLOVO ŠADUIKIO (1902–1978) KŪRYBA LENKŲ KALBA

#### Santrauka

Lenkijos ir Lietuvos literatūriniai ryšiai siekia kelis šimtmečius. Tai istorinių aplinkybių, kurios sąlygojo bendros valstybės – Abiejų Tautų Respublikos – susidarymo pasekmė. Šie ryšiai nenutrūko ir po Antrojo pasaulinio karo, jau sovietinės okupacijos sąlygomis. Literatūros kūriniuose buvo gvildinama lenkų-lietuvių istorijos tema, kartais lietuviai net savo kūrinius rašė lenkų kalba. Vieni iš tokių autorių – Liudas Gira ir Česlovas Šaduikis. Ypatingą vietą lietuvių, rašiusių lenkiškai, literatūrinėje kūryboje užima mokytojo profesiją turėjusio ir meilės savo kraštui įkvėpto kraštotyrininko Č. Šaduikio kūryba.

1955 m. jis pradėjo publikuoti eiles lenkų kalba Lietuvoje leidžiamoje lenkiškoje spaudoje. Persekiojamas sovietų saugumo tarnybų, jis pažįstamiems padėjus gavo darbą Vilniaus krašte, kur dauguma gyventojų buvo lenkai.

Gyvendamas Vilniaus krašte, jis pasireiškė kaip Lietuvos švietėjas, tačiau spausdindamas savo eiles lenkų kalba, prisidėjo ir prie pokario literatūrinės kūrybos lenkų kalba Lietuvoje atgimimo.



Pomnik Adama Mickiewicza w Nowogródku  
dłuta Walerego Januskiewicza (1922).  
Fot. Małgorzata Burzka-Janik



**Andrzej Smolarczyk**

*Politechnika Białostocka*

**KSIĄŻKA, CZASOPISMO, BIBLIOTEKA  
JAKO ŚRODOWISKO I NOŚNIK WIELOJĘZYCZNOŚCI  
NA WILEŃSZCZYŹNIE  
W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM\***

Józef Piłsudski był zwolennikiem koncepcji federacyjnej, która zakładała odtworzenie na wschodzie granic Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, przy jednoczesnym poszanowaniu praw o samostanowieniu mniejszości białoruskiej, litewskiej i ukraińskiej. Na wschodzie zamierzano zbudować system państw sfederowanych z państwem polskim, które miały stanowić zapórę buforową przed Rosją<sup>1</sup>.

Ogromną rolę w tych planach stanowiła Wileńszczyzna, będąca kartą przetargową w stosunkach z państwem litewskim. Do 1925 r. ziemia wileńska pozostawała w strukturach tymczasowych II Rzeczypospolitej (Litwa Środkowa, Wileński Okręg Administracyjny). 22 grudnia 1925 r. zostało formalnie utworzone województwo wileńskie. Pod względem administracyjnym województwo wileńskie dzieliło się na Wileńskie Starostwo Grodzkie oraz na 8 powiatów: braślawski (4 218 km<sup>2</sup>), dziśnieński (3 908 km<sup>2</sup>), mołodeczanski (1 876 km<sup>2</sup>), oszmiański (2 352 km<sup>2</sup>), postawski (3 114 km<sup>2</sup>), święciański (4 037 km<sup>2</sup>), wilejski (3 421 km<sup>2</sup>), wileńsko-trocki (6 183 km<sup>2</sup>). Województwo wileńskie posiadało 14 miast, z których wydzielone z powiatu Wilno liczyło ponad 180 000 mieszkańców, Oszmiana i Święciany po blisko 6 000 mieszkańców, Dzisna – około 4 500, Wilejka – około 3 500, Mołodeczno – około 2 000, Braśław nieco ponad 1 600<sup>2</sup>.

---

\* Projekt został sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2013/11/D/HS3/02457.

<sup>1</sup> J. Szczepański, *Spółeczeństwo Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000, s. 16-22.

<sup>2</sup> Centralne Archiwum Państwowe Litwy (LCVA), f. 51, ap. 1, b. 291, k. 54v., *Sprawozdanie ze stanu sanitarnego województwa wileńskiego w roku 1927*.

Jako ziemie Dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego stanowiła Wileńszczyzna teren zamieszany przez mozaikę narodową: Białorusinów, Litwinów, Polaków, Żydów, Rosjan, Ukraińców, Tatarów, Karaimów. Narody zamieszkujące Wileńszczyznę poprzez rozwój własnych języków narodowych pragnęły umocnić swój stan posiadania oraz pozyskać w swe szeregi ludność nieświadomą narodowościowo, tzw. „Tutejszych”. Za najodpowiedniejsze narzędzie wywierania wpływu uważano kolportaż książek i czasopism oraz powstawanie bibliotek. Dla Litwinów obok kwestii narodowej rzeczą zasadniczą stała się sprawa Wilna, które w granice swego państwa włączyli Polacy. Prasa litewska stała się orężem w walce o postawę ludności litewskiej wobec sporu o Wilno.

Strona polska wykorzystywała książki i czasopisma jako narzędzia do polonizacji ludności „tutejszej” i białoruskiej. Ogromną rolę przypisywano bibliotekom (szkolnym, stowarzyszeń kulturalno-oświatowych, instytucji państwowych). Przedstawiono znaczenie prasy polskiej powstającej w Wilnie i jej wpływ na prowincję wileńską.

Specyfiką językową Wileńszczyzny, terenu pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego, było występowanie mowy „po prostu” – dialektu języka białoruskiego, nasyconego polonizmami, rusycyzmami, a także adaptacjami z języków litewskiego i niemieckiego. Mowa „po prostu” była rozpowszechnionym w XIX wieku środkiem komunikacji między mieszkańcami mówiącymi po polsku i litewsku, umożliwiającego porozumiewanie się z administracją carską. Na bazie gwar białoruskich kształtował się rodzaj języka uniwersalnego, zawierającego słowa polskie, rosyjskie, litewskie, niemieckie, żydowskie. W odczuciu większości użytkowników nie był on związany z konkretną narodowością, raczej z kondycją społeczną najszerzych warstw wiejskich, tak zwany język „prosty”<sup>3</sup>.

Ludność mówiąca „po prostu” w małym stopniu identyfikowała się z białoruskością. Nie zawsze deklarowała też polskość. Najczęściej cechowała się brakiem sprecyzowanej tożsamości narodowej. We wsiach zamieszkiwanych przez ludność prawosławną i katolicką przynależność do danego wyznania podtrzymywała świadomość podziału. Wyznanie było podstawowym kryterium tożsamości. Tam, gdzie nie dotarł białoruski ruch narodowy, ludność katolicka uważała siebie za „polską”, a prawosławną za „ruską” – wyraźnie oddzielając się od polskości. Jeżeli do nieświadomych narodowościowo wsi prawosławnych

---

<sup>3</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz, *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2011, s. 43.

docierał ruch narodowy białoruski, ludność szybko nabywała świadomość narodową białoruską. Język polski był językiem oficjalnej liturgii w kościele katolickim. Miał charakter mowy podniosłej, oficjalnej, był językiem modlitw i pieśni religijnych.

Na prowincji wileńskiej język białoruski (język „po prostu”) posiadał ogromną przewagę nad językiem polskim i litewskim. Był w pełni tolerowany przez kościół katolicki jako język spowiedzi i rozmów z księżmi. Ludność polska zamieszkująca Wileńszczyznę traktowała język „po prostu” jako język konwersacji domowych, rozmów codziennych. W tym języku opowiadało się dowcipy, wołało na zwierzęta. W szkole lekcje odbywały się w języku polskim, ale już na przerwach dzieci rozmawiały ze sobą w języku białoruskim. Ludność białoruska stanowiła ogromną przewagę liczebną w powiatach: wilejskim, młodeczański, postawskim i dziśnieński. W powiecie brasławski i oszmiańskim ludność białoruska stanowiła znacznie mniejszy odsetek ogółu ludności i pozostawała odizolowana od narodowego ruchu białoruskiego.

Według badań Stanisława Gorzuchowskiego, w województwie wileńskim mieszkało około 70 000 Litwinów. Niewielki odsetek ludności litewskiej zamieszkiwał samo Wilno oraz teren w promieniu 40 kilometrów od miasta.<sup>4</sup> Olgierd Chomiński dowodził w swych badaniach, że na ziemiach północno-wschodnich językiem litewskim w okresie międzywojennym posługiwało się około 105 tysięcy osób, z tego w powiatach święciańskim i brasławskim około 50 tysięcy, zaś w powiatach wileński-trockim i grodzieńskim około 24 000<sup>5</sup>.

W okresie międzywojennym prasa odgrywała ogromną rolę propagandową. Prasa była skutecznym narzędziem polonizacji (lituanizacji lub białorutenizacji). Poziom czytelnictwa, jego stan ilościowy i jakościowy świadczył o poziomie rozwoju kulturalnego, społecznego i politycznego danego narodu. Stan czytelnictwa odzwierciedlał potrzeby, dążenia, poglądy czytelników, czyli mieszkańców prowincji wileńskiej.

Kompleksowa statystyka czytelnictwa czasopism na wileńskiej prowincji została przeprowadzona w dniach 15-28 lutego 1935 r. przez Dyрекcję Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie<sup>6</sup>. Materiały z tego badania zebrał i opracował Seweryn Wysłouch na przełomie 1939/1940 r. Posłużyły one autorowi niniejszej publikacji jako materiał źródłowy<sup>7</sup>.

<sup>4</sup> S. Gorzuchowski, *Granica polsko-litewska w terenie*, Warszawa 1928, s. 48.

<sup>5</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 501-502.

<sup>6</sup> S. Wysłouch, *Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich [Wilno 1939/40]*, Warszawa 2013, s. 254.

<sup>7</sup> Tamże, s. 253-303.

**Tabela 1. Czytelnictwo wśród ludności wiejskiej województwa wileńskiego (luty 1935 r.)**

powiat	Liczba mieszkańców	wyznanie w %		język ojczysty w %			analfabeci w procentach	liczba egzemplarzy			liczba mieszkańców na jedno pismo	
		rym.-kat.	prawosławni	polski	białoruski	litewski		ogółem	periodyki	codzienne	periodyki	codzienne
święciański	119 913	88,4	7,9	49,1	6,4	34,2	31,8	3 066	2 920	146	41	821
postawski	90 397	50,8	44,5	48,0	47,7	-	36,1	1 680	1 572	108	57	837
oszmiański	90 411	80,7	15,2	83,9	10,6	1,7	27,2	1 521	1 419	102	63	900
mołodeczański	76 739	20,8	74,8	36,4	59,2	-	41,8	880	739	151	104	508
dziśnieński	140 923	36,6	59,0	40,0	54,1	-	37,2	1 156	953	203	147	694
brasławski	125 239	62,2	20,7	65,6	16,2	2,4	31,5	1 396	1 264	132	99	948
wilejski	120 319	40,8	54,2	45,5	49,8	-	38,1	2 290	2 086	204	57	589
wileńskotrocki	199 188	94,3	1,2	84,1	2,7	8,3	28,6	3 348	3 061	287	59	694

Źródło: S. Wysłouch, dz. cyt., s. 267-268.

Powyższe zestawienie statystyczne (Tabela 1.) przedstawia stan czytelnicstwa wśród ludności zamieszkującej wiejskie tereny województwa wileńskiego (ludności chrześcijańskiej). Z pośród czasopism wyodrębniono prasę codzienną, czyli dzienniki oraz periodyki, czyli pisma ukazujące się cyklicznie (tygodniki, miesięczniki), dostępne czytelnikom na wsi wileńskiej.

Prasa codzienna docierała do rąk abonentów za pośrednictwem urzędów i agencji pocztowych obsługujących tereny wiejskie. Odbiorcami prasy była

zamieszkująca wieś inteligencja. Byli to nauczyciele, urzędnicy, handlowcy, duchowni, którzy pod względem światopoglądu mieli niewiele wspólnego z masami chłopskimi. Należy zaznaczyć, że powyższa statystyka tylko w niewielkim stopniu odtwarza kolportaż czasopism codziennych wśród ludności wiejskiej. Liczba osób przypadająca na jedno pismo była zadziwiająco wysoka. Najniekorzystniejsze wyniki obserwujemy w powiatach: braślawskim 948 i oszmiańskim 900, najkorzystniejsze w powiatach mołodeczańskim 508 i wilejskim 589.

Najlepsze wyniki w czytelnictwie prasy codziennej posiadały powiaty, w których większość mieszkańców stanowiła ludność wyznania prawosławnego. W powiecie mołodeczańskim prawosławnych było 74,8% i 59,2 Białorusinów (przy 41,8% analfabetów), a w powiecie wilejskim ludność prawosławna stanowiła 54,2% mieszkańców i białoruska 49,8% (przy 38,1% analfabetów).

Najgorsze zaś wyniki w kolportażu prasy codziennej posiadały powiaty w większości zamieszkiwane przez ludność katolicką i polską. W powiecie braślawskim zamieszkiwało 62,2% ludności katolickiej i 65,6% polskiej (przy 31,5% analfabetów). W powiecie oszmiańskim ludność katolicka stanowiła 80,7% mieszkańców, a polska 83,9% (przy 27,2% analfabetów).

Czytelnictwo czasopism codziennych wśród ludności wiejskiej Wileńszczyzny nie stało w żadnym związku z charakterystyką wyznaniową i narodowościową ludności, pomimo podanych powyżej danych świadczących o znacznie niższym odsetku abonentów prasy codziennej wśród ludności zamieszkującej w powiatach katolickich i polskich.

Zdecydowanie większy wpływ na wielkość prenumerowanych czasopism codziennych miała liczba inteligencji zamieszkującej dany powiat. Powiaty pograniczne, w których stacjonowały jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP), posiadały znacznie więcej abonentów, niż powiaty położone w centralnej części województwa wileńskiego. Liczba abonentów wśród chłopów i drobnych rolników była znikomą małą<sup>8</sup>.

Niski poziom czytelnictwa prasy codziennej wśród ludności wiejskiej na Wileńszczyźnie wskazuje również na bardzo niski poziom rozwoju kulturalnego i narodowego wileńskiej społeczności wiejskiej. Na łamach „Kuriera Wileńskiego” w marcu 1935 r. ukazał się artykuł Stanisława Szantera ukazujący zapaść czytelniczą na wileńskiej prowincji:

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 255-256.

Czytelnictwem zajmuje się dziś na wsi przeciętnie 0,4 proc. ludności, i to dorywczo... Chłop dzisiejszy nie czyta. Bo jest głodny, bo nie ma sił czytać. Nędza doprowadziła go do anemii mózgu. Zresztą, w lecie nie ma czasu czytać, a w zimie nie ma za co kpić nafty. Siedzi tedy po ciemku na piecu i wiecznie osowiały myśli beznadziejnie o tem, „jak przetrzymać ten rok”. A gdy nauczyciel zachęca go do czytania, odpowiada z jakąś tragiczną ironią w te mniej więcej słowa: „Panok, dyk ja dość mam nakazów płatniczych do czytania. Na co mnie te pańskie książki! Na wsi lepiej durnym być, nie czytać, bo wtedy człowiek mniej cierpi, mniej wymaga od siebie. Żyje szczęśliwy, jak ta durna krowa”. Oto „filozofia” przeciętnego chłopca<sup>9</sup>.

Niski poziom czytelniczy występował również wśród inteligencji zamieszkującej tereny wiejskie w województwie wileńskim (nauczycieli szkół powszechnych, urzędników administracji publicznej i samorządowej, duchowieństwa katolickiego i prawosławnego, ziemiaństwa, wojskowych).

W powiecie oszmiańskim, na ogólną liczbę około 1 382 pracowników umysłowych (w tym około 466 nauczycieli szkół powszechnych, około 402 pracowników administracji publicznej, około 138 duchownych), liczba prenumeraty pism codziennych wynosiła 102. Należy dodać, że na terenie tegoż powiatu znajdowało się 170 gospodarstw powyżej 50 hektarów, które należały w większości do ziemiaństwa. Stan czytelnictwa był wręcz zatrważający.

Niewiele lepsza sytuacja czytelnictwa prasy codziennej wśród inteligencji wiejskiej panowała w powiecie postawskim. Na ogólną liczbę 1 097 przedstawicieli pracowników umysłowych (367 nauczycieli szkół powszechnych, 296 pracowników administracji publicznej, 160 duchownych) przypadało jedynie 108 prenumerat czasopism codziennych. Na terenie powiatu postawskiego znajdowało się 106 gospodarstw powyżej 50 hektarów.

Niski stan czytelnictwa prasy codziennej wśród pracowników umysłowych pracujących na terenie województwa wileńskiego wystawia złe świadectwo o kompetencjach intelektualnych grupie, która w założeniach ideowych miała być propagatorem polskości i kultury polskiej na ziemiach wschodnich. Przez nikły kontakt ze środowiskami opiniotwórczymi Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, a nawet Wilna, warstwa ta ulegała degeneracji, zamykała się w środowisku wiejskim, zniżając się systematycznie do jego poziomu<sup>10</sup>.

Dane statystyczne świadczące o niskim czytelnictwie prasy codziennej wśród ludności wiejskiej Wileńszczyzny, zarówno chłopów i pracowników

<sup>9</sup> S. Szanter, *Jeszcze o bibliotekach gminnych*, „Kurier Wileński”, z 21.03.1935, nr 79 (3325), s. 3.

<sup>10</sup> S. Wysłouch, dz. cyt., s. 257.

umysłowych pokazują, że obie grupy społeczne nie odczuwały większej potrzeby utrzymywania kontaktu ze światem zewnętrznym, nie interesowały ich wydarzenia ogólnopolskie i międzynarodowe. Dotyczy to katolików i prawosławnych, Polaków, Białorusinów i Litwinów.

Oprócz gazet codziennych, docierała na prowincję wileńską również prasa periodyczna (tygodniki, dwutygodniki, miesięczniki). Były to czasopisma poważne, fachowe, zawodowe, o tematyce gospodarczej lub rolniczej, obok nich występowały czasopisma propagandowe, religijne oraz pisemka szkolne dla dzieci i młodzieży. Z powodu nierównomiernego czasu ukazywania się tego rodzaju czasopism oraz szerokiego wachlarza ich tematyki i poziomu merytorycznego, trudno oddać stan rzeczy związany z ich dystrybucją i czytelnością.

Statystyka kolportażu czasopism periodycznych niewiele mówi o ich czytelności. Jeżeli w przypadku czasopism codziennych abonentami były osoby indywidualne, które mając bezpośredni kontakt z gazetą codzienną, chociaż ją przejrzały. Pisma periodyczne obok abonentów indywidualnych zamawiały stowarzyszenia, organizacje; ogromna liczba czasopism periodycznych była rozprowadzana bezpłatnie przez agitatorów politycznych czy religijnych.

Podział kolportowanej na Wileńszczyźnie prasy periodycznej przedstawiał się następująco: 1. Prasa katolicka: „Przewodnik Katolicki”, „Tygodnik”, „Przegląd”, „Rycerz Niepokalanej”, „Gospodarz Polski”, „Przegląd Kresowy”; 2. Prasa szkolna: „Nowiny”, „Płomyk” i „Płomyczek”; 3. Prasa gospodarcza: „Rolnik Nowogródzki”, „Rolnik Wielkopolski”, „Tygodnik Rolniczy”, „Przewodnik Gospodarczy”, „Przysposobienie Rolnicze”, „Przegląd Gospodarczy”<sup>11</sup>.

Na prowincję wileńską promieniowało Wilno. W stolicy województwa wychodziły trzy dzienniki: „Dziennik Wileński”, „Kurier Wileński” i „Słowo”<sup>12</sup>.

**Tabela 2. Prasa periodyczna kolportowana na terenach wiejskich w województwie wileńskim (luty 1935 r.)**

powiat	ogółem	katolicka w %	szkolna w %	gospodarcza w %
święciański	2 920	27	8	2
postawski	1 572	70	18	5
oszmiański	1 419	58	115	8

<sup>11</sup> Tamże, s. 270.

<sup>12</sup> S. Rygiel, *Bieżące polskie czasopiśmiennictwo wileńskie*, „Źródła Mocy” 1928, s. 126-127.

powiat	ogółem	katolicka w %	szkolna w %	gospodarcza w %
mołodeczański	739	37	39	7
dziśnieński	953	36	25	7
brasławski	1 264	38	31	3
wilejski	2 086	73	13	5
wileńsko-trocki	3 348	45	24	3
	100%	48%	34,1%	5%

Źródło: S. Wysłouch, dz. cyt., s. 270.

Wśród czasopism katolickich rozprowadzanych bezpłatnie pierwsze miejsce zajmował miesięcznik „Rycerz Niepokalanej”<sup>13</sup>. Stanowił on bez mała połowę ogółu pism periodycznych rozprowadzanych w Województwie Wileńskim (48%). Z powyższego zestawienia statystycznego (Tabela 2.) wynika, że w powiecie wilejskim na ogólną liczbę 2 086 egzemplarzy prasy periodycznej, aż 1 503 egzemplarze stanowił „Rycerz Niepokalanej” (73%). W powiecie postawskim 1 094 egzemplarze, co stanowiło 70% ogółu, zaś w powiecie oszmiańskim 790 egzemplarzy (58% ogółu). W pozostałych powiatach województwa wileńskiego „Rycerz Niepokalanej” stanowił od 27% do 45% ogółu otrzymywanych czasopism periodycznych. Ostatnie miejsce z 27% zajmował powiat święciański. Tłumaczy się to ogromną konkurencją prasy periodycznej litewskiej, dostarczanej na teren powiatu święciańskiego w 1 716 egzemplarzach<sup>14</sup>.

W grudniu 1928 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Warszawie zwrócił się do wojewody wileńskiego o zebranie materiałów statystycznych dotyczących mniejszości litewskiej zamieszkującej Wileńszczyznę. Jedną z wymaganych informacji miał być wykaz pism litewskich i polskich kolportowanych na terenie poszczególnych powiatów oraz liczbę kolportowanych egzem-

<sup>13</sup> Niepokalanów w okresie międzywojennym był osadą zamieszkiwaną przez około 550 osób, zajmujących się administrowaniem i obsługą wielkiej drukarni. Głównym produktem były cztery wydawnictwa: wydawany corocznie „Kalendarz”, dwa miesięczniki, każdy wydawany w bardzo wielkim nakładzie („Rycerz Niepokalanej” i „Rycerzyk Niepokalanej”) oraz „Dziennik”. Dodatkowo drukarnia wydawała publikacje książkowe i dewocjonalia. Wieloarkuszowy „Kalendarz” z 1935 r. został wydany w 526 000 egzemplarzach. Nakład „Rycerza Niepokalanej” w sierpniu 1935 r. wyniósł 693 000 egzemplarzy. „Dziennik” będący najnowszą inicjatywą wydawniczą zakonników z Niepokalanowa (czerwiec 1935 r.) w dni powszednie miał nakład 70 000 – 90 000 egzemplarzy, w niedzielę blisko 100 000 egzemplarzy [J. M. Bocheński, *Bunt młodych*. „Rycerz Niepokalanej”, „Słowo”, z 8.11.1935, nr 307 (4156), s. 7].

<sup>14</sup> S. Wysłouch, dz. cyt., s. 259.



plarzy. Władze terenowe zebrały takie dane, co przedstawiają poniższe zestawienia<sup>15</sup>.

**Tabela 3. Czasopisma litewskie kolportowane w powiatach zamieszkiwanych przez Litwinów w styczniu 1929 r.**

tytuł	powiat święciański	powiat wileńsko-trocki
„Kelias”	547	243
„Vilniaus Aidas”	83	101
„Jaunimo Draugas”	125	64
„Dirwa”	16	10
„Žycie Ludu”	9	13
„Vorpas”	-	10
razem	760	377

Źródło: LCVA, f. 51, ap. 17, b. 53, k. 82, 89, 119, 143.

Z powyższego zestawienia (Tabela 3.) wynika, że łączna liczba tytułów czasopism litewskich kolportowanych w powiecie święciańskim wynosiła 760, w powiecie wileńsko-trockim 377. Najpoczytniejszym czasopismem kolportowanym wśród ludności litewskiej w powiatach święciańskim i wileńsko-trockim był tygodnik „Kelias”, wychodzący w Wilnie w nakładzie 2 000 egzemplarzy. Tygodnik miał charakter katolicko-demokratyczny podkreślający odrębność narodową Litwinów oraz propagujący odcinanie się od współpracy z Polakami. W powiecie święciańskim kolportowało go 547 osób, w powiecie wileńsko-trockim 243 prenumeratorów. Drugim pod względem poczytności tytułem w powiecie święciańskim był miesięcznik „Jaunimo Draugas”. Kolportowało do 125 osób. W powiecie wileńsko-trockim miesięcznik ten miał 64 czytelników. Drugim co do poczytności tytułem w powiecie wileńsko-trockim był natomiast wychodzący w trzy razy w tygodniu wileński „Vilniaus Aidas”. W powiecie wileńsko-trockim prenumerowało go 101 czytelników, w powiecie święciańskim kolportowało go 83 osoby. Tytuły takie, jak „Dirwa”, „Žycie Ludu”, „Vorpas”, miały około 10 prenumeratorów w każdym z powiatów.

<sup>15</sup> W sprawie materiałów dotyczących się mniejszości litewskiej, LCVA, f. 51, ap. 17, b. 53, k. 61.

**Tabela 4. Czasopisma polskie kolportowane w powiatach zamieszkiwanych przez Litwinów w styczniu 1929 r.**

tytuł	powiat święciański	powiat wileńsko-trocki
„Kurier Wileński”	13	5
„Słowo”	25	21
„Dziennik Wileński”	17	10
„Express Wileński”	11	7
„Kultura”	7	-
„Tygodnik Rolniczy”	13	11
„Gazeta Chłopska”	10	10
„Kurier Poranny”	6	-
„Unia”	9	-
„Gazeta Rolnicza”	-	8
„Głos Wileński”	-	9
razem	111	81

Źródło: LCVA, f. 51, ap. 17, b. 53, k. 82, 89, 119, 143.

Kolportaż czasopism polskich w powiatach zamieszkiwanych przez mniejszość litewską przedstawia powyższe zestawienie (Tabela 4.). W powiecie święciańskim czasopisma polskie były prenumerowane przez 111 osób, w powiecie wileńsko-trockim przez 81 osób. Jedynie wileńskie „Słowo” miało więcej niż dwudziestu prenumeratorów (w powiecie święciańskim 25, w powiecie wileńsko-trockim 21). Inne tytuły były kolportowane w liczbie od 5 do 17 egzemplarzy.

**Tabela 5. Czytelność prasy periodycznej wśród litewskiej ludności wiejskiej w województwie wileńskim (luty 1935 roku)**

powiat	ludność litewska	liczba egzemplarzy prasy litewskiej	liczba mieszkańców na jedno pismo
święciański	42 498	1 716	25
brasławski	3 490	198	17
wileńsko-trocki	16 928	722	21
	62 916	2 991	21

Źródło: S. Wysłouch, dz. cyt., s. 270.

Statystyka czasopism kolportowanych w powiecie święciańskim z polskiej perspektywy wyglądała tragicznie. Na ogólną liczbę 2 920, czasopisma litewskie stanowiły 1 716 egzemplarzy, a „Rycerz Niepokalanej” – 745, co razem stanowi 2 461 egzemplarzy. Pozostałe czasopisma polskie (szkolne, gospodarcze, rolnicze i inne) tworzyły łącznie sumę zaledwie 459 egzemplarzy. Pod względem czytelnictwa powiat ten pozostawał całkowicie pozostawiony na pastwę propagandy litewskiej (ludność wiejska ogółem – 119 913 osób, w tym Litwinów 42 498).

Prasa litewska miała charakter równie propagandowy jak prasa katolicka. Litewska prasa periodyczna stała na o wiele wyższym poziomie niż prasa polska. O ogromnej zaś przewadze ilościowej prasy litewskiej nad prasą polską, która ograniczała się do ograniczająca się głównie do „Rycerza Niepokalanej” dowodzą statystyki powiaty święciańskiego, gdzie po odrzuceniu „Rycerza Niepokalanej” jedno polskie pismo periodyczne przypadało na 168 osób, zaś jedno analogiczne litewskie na 23 osób<sup>16</sup>.

Największe nasilenie prasy litewskiej występowało w powiecie brasławskim, gdzie element etnicznie litewski stanowił wyspy językowe wśród ludności polskiej i białoruskiej.

Według danych pochodzących z 1 lipca 1928 r., w Wilnie wychodziło 7 białoruskich czasopism ludowych (z 15 wydawanych ogółem). Pisma periodyczne białoruskie (4 tygodniki i 3 dwutygodniki) stanowiły 60,82% ogółu tytułów prasy ludowej w województwie wileńskim. Jednorazowy nakład wynosił 23 300 egzemplarzy<sup>17</sup>. W Wilnie, ośrodku politycznym i kulturalnym białoruszczyzny wychodziła gazeta białoruska „Praca”. Ukazywała się dwa razy w tygodniu. Przy nakładzie 4 600 egzemplarzy stanowiła 10% wszystkich gazet wileńskich<sup>18</sup>.

Poniższe zestawienie (Tabela 6.) ilustruje stan czytelnictwa czasopism białoruskich w okresie bardzo niekorzystnym dla narodowego ruchu białoruskiego. Po zlikwidowaniu Hromady i Towarzystwa Szkoły Białoruskiej oraz szeroko zakrojonych represji wobec wszelkich przejawów działalności białoruskiej kolportaż prasy białoruskiej ogromnie zmalał. Dane o stanie czasopism nadchodzących do urzędów i agencji pocztowych na terenie województwa wileńskiego sporządzone w dniach 15-28 lutego 1935 r. bardzo nieadekwatnie przedstawiają stan prenumeraty i czytelnictwa wśród ludności białoruskiej.

<sup>16</sup> S. Wysłouch, dz. cyt., s. 260.

<sup>17</sup> S. Rygiel, dz. cyt., s. 144.

<sup>18</sup> Tamże, s. 142.

**Tabela 6. Czytelnictwo czasopism białoruskich wśród białoruskiej ludności wiejskiej w województwie wileńskim (luty 1935 roku)**

powiat	liczba mieszkańców	Białoruskaja Krynica	Rodnyj Kraj	razem	liczba mieszkańców przypadająca na jeden egzemplarz
święciański	119 913	34	3	37	3 243
postawski	90 397	36	17	53	1 903
oszmiański	90 411	45	7	52	1 923
mołodeczański	76 739	45	51	96	781
dziśnieński	140 923	32	25	57	2 545
brasławski	125 239	62	18	80	1 562
wilejski	120 319	44	51	95	1 263
wileńsko-trocki	199 188	41	10	51	3 800

Źródło: S. Wystouch, dz. cyt., s. 270.

W 1935 r. ukazywały się jedynie tygodniki umiarkowanych ugrupowań białoruskich o dość ograniczonych wpływach. „Białoruska Krynica” była organem białoruskiej chrześcijańskiej demokracji, tzw. „Chadecji białoruskiej”. Pismo wydawane było w języku białoruskim, drukowane czcionką łacińską<sup>19</sup>. Liczba jej prenumeratorów wynosiła od 32 w powiecie dziśnieński do 62 w powiecie brasławskim. „Rodnyj Kraj” uważany za pismo prorządowe był prenumerowany w powiecie Święciańskim jedynie w 3 egzemplarzach. W powiecie święciańskim miał 51 abonentów.

Dane statystyczne ukazują nikły kolportaż prasy periodycznej wśród wiejskiej ludności wiejskiej na Wileńszczyźnie. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, że każdy numer tygodnika białoruskiego był wielokrotnie czytany. W ankietach przeprowadzanych we wsiach wileńskich często spotykało się informacje, że:

[...] przygodny numer czasopisma krąży po wsi z rąk do rąk aż do niemal zupełnego zniszczenia. Podobnie w Kosteczyźnie „okolicznościowo otrzymane gazety przeważnie 5-groszowo kupione w miasteczku, są rozchwytywane i przez kilka

<sup>19</sup> *Książka i prasa na Ziemi Wileńskiej. Drukarnie, wydawnictwa, księgarnie, biblioteki, czasopiśma XVI w. – 1945 r.*, oprac. M. Jackiewicz, *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej*, t. VI, Bydgoszcz 2008, s. 68.

dni krążą od domu do domu”. We wsi Mokrzyca „gazety nabyte przypadkowo, przy okazji bytności w miasteczku, czyta kilka osób, do których zbierają się inni na słuchanie”. We wsi Skirdzimy, zacofanej bardzo, jeżeli chodzi o oświatę pozaszkolną, „dorośli chętnie czytaliby gazety, gdyby je skądkolwiek mogli otrzymać. Przypadkowo nabyte wędrują od domu do domu”<sup>20</sup>.

Czytano w rodzinach, organizowano publiczne czytanie prasy na zebraniach wiejskich. Oddziaływanie prasy białoruskiej było znacznie większe, niż mogłoby wynikać to za statystyk. Narodowy ruch białoruski po 1935 roku przeżywał okres wewnętrznego rozkładu i kurczenia się wpływów. Statystyki ukazujące niską prenumeratę prasy białoruskiej (Tabela 4.) potwierdzają tylko to zjawisko.

Konkluzje dotyczące statystyki kolportażu prasy na terenach wiejskich województwa wileńskiego w 1935 r. stwierdzają niewydolność kulturotwórczą państwa polskiego. Akcja polonizacyjna nie przynosiła rezultatów w postaci wzmózonego czytelnictwa prasy. Niewydolna okazała się też edukacja w powszechnych szkołach publicznych. Zdobyte przez dzieci umiejętności czytania i pisania nie były wykorzystywane w procesie czytelnictwa prasy codziennej i periodycznej.

Profil prasy nie odpowiadał też potrzebom ludności wiejskiej Wileńszczyzny. Brakowało tytułów o tematyce rolniczej, gospodarczej, użytkowej. Nadmiernie rozbudowana była za to prasa propagandowa, zwłaszcza to o charakterze religijnym. Kościół katolicki wykorzystując słabość państwa polskiego w szerzeniu misji czytelnictwa, wykorzystywał prasę do swej misji ideologicznej. Szeroką misję propagandy państwowej szerzyła też propaganda litewska.

Wśród ludności wiejskiej istniał duży głód prasy, zwłaszcza tej, która mogłaby zaspokoić zainteresowania zawodowo-rolnicze i polityczne. O zainteresowaniu może świadczyć fakt, że:

[...] ludność wsi kupowała tanie pisemka brukowe przy okazji pobytu w miasteczku, co przy powszechnie znanym skąpstwie ludności wiejskiej na cele kulturalno oświatowe, może służyć za dowód dużego zapotrzebowania pisma<sup>21</sup>.

Wilno jako kulturalna stolica regionu stanowiło przestrzeń całkowicie odmienną w porównaniu do prowincji wileńskiej. W Wilnie Polacy stanowili

<sup>20</sup> S. Wysłouch, *Polacy i Białorusini-katolicy na terenie Wileńszczyzny*, Warszawa 1938; Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Materiały Ludwika Eckerta III, t. 73, k. 53-54.

<sup>21</sup> Tamże, k. 54.

większość mieszkańców. Wilno stanowiło dla Polaków centrum polskiej kultury. Dla Litwinów Wilno było bezsporną stolicą kraju, choć stanowili w nim 2% mieszkańców. Wileńszczyzna jako teren językowo zdominowany przez język polski i białoruski stanowił dla ruchu narodowego litewskiego „kresy” narodowego obszaru litewskiego<sup>22</sup>. Wilno pozostawało również jednym z najważniejszych ośrodków ruchu białoruskiego. Społeczność żydowska nazywała Wilno „Jerozolimą Północy”. Żydzi po Polakach stanowili drugą co do wielkości nację zamieszkującą miasto.

Prasa litewska ukazująca się w Wilnie brała udział w kształtowaniu mniejszości litewskiej wobec konfliktu na linii Warszawa – Kowno<sup>23</sup>. Jej znaczenie polityczne tak przedstawiono w październiku 1928 r. na łamach demokratycznego „Kurier Wileński”:

Litewska prasa wileńska [...] uprawia systematyczną opozycję względem Państwa. Tu niestety prawie nie ma wyłomu. Każde z pism, wychodzące w niedużej oczywiście ilości egzemplarzy, opozycję tę niemal jednakowo przejawia. Nas to ani dziwi, ani też oburza czy martwi. Wolelibyśmy oczywiście, by opozycja była zastąpiona orientacją dla naszego państwa przyjaźniejszą. Ale znaczenia tej opozycji zbyt precyzyjnie przeceniać byłoby zabawnym. Zdajemy sobie sprawę, że orientacja nielicznego grona inteligencji litewskiej ściśle się uzależnia od wpływów Kowna, i że w obecnych warunkach nieuregulowanych pomiędzy Litwą stosunków, trudno jest ze strony Litwinów tutejszych oczekiwać serdeczności dla naszego Państwa. Stwierdzić tylko musimy, że działacze litewscy, pracując nad tem, ażeby ludność miejscowa nie ułożyła swych stosunków pozytywnie do Państwa w którym mieszka, nie winni się zbyt oburzać, kiedy ze strony tego państwa w swobodnym urządzaniu swego życia napotyka trudności i przeszkody. [...] Nie chcieliśmy tych podziałów i wysuwaliśmy zasady zbratania. Zasady braterstwa i związku zostały jednak odrzucone w priori przez tamtą stronę i skutkiem tego powstał stan obecny [...] Całkiem odmienną akcją stosuje prasa litewska. Możemy to skonstatować na każdym kroku. Opozycja w stosunku do Państwa Polskiego przejawia się jak nic biała w każdej poruszanej sprawie, w każdym numerze<sup>24</sup>.

W artykułach zamieszczonym w Kurierze Wileńskim w lutym 1929 roku znajdujemy podobne konkluzje:

<sup>22</sup> J. Januszewska-Jurkiewicz, dz. cyt., s. 35.

<sup>23</sup> Dokładny przegląd prasy litewskiej ukazującej się w Wilnie w latach 1920–1939 znajdziemy w pracy: B. Makowski, *Litwini w Polsce*, Warszawa 1986, s. 226-251.

<sup>24</sup> *Z litewskiej prasy w Wilnie*, „Kurier Wileński”, z 28.10.1928, nr 248 (1295), s. 3.

Wileńska prasa litewska czyniła uwagi, że nie można w Wilnie krytykować rządu litewskiego. Należy albo milczeć, albo chwalić. Bardzo dziwne uwagi<sup>25</sup>, zaś w numerze z marca 1929 czytamy: „Vilniaus Rytojus”, jak w ogóle większość prasy litewskiej u nas artykułami swemi stale wykazuje, że staje na stanowisku pisma wojującego o państwową litewską rację stanu.<sup>26</sup>

Książka była elementarnym środkiem wszelkiej działalności oświatowo-kulturalnej. Umożliwiała uzupełnienie wiedzy ogólnej i fachowej, udostępniała kulturę, przekazywała określone wartości wychowawcze oraz zapobiegała analfabetyzmowi wtórnemu. Bez wątpienia książka była szczególnie cennym środkiem dydaktycznym i kulturotwórczym na terenach wschodnich, gdzie występował ogromny deficyt bazy materialnej niezbędnej do funkcjonowania jakiejkolwiek działalności oświatowo-kulturalnej. Na początku lat dwudziestych władze oświatowe, samorządy i instytucje społeczne zajęły się organizowaniem bibliotek i propagowaniem czytelnictwa<sup>27</sup>.

„Głód książki” był szczególnie dotkliwy w województwach wschodnich. Jedyną szansą na rozbudowę bibliotek na Wileńszczyźnie było przekazanie części księgozbiorów z terenów Polski centralnej i południowej. W 1922 roku rozpoczęła się ogólnopolska akcja zbierania książek i przekazywania ich zaniedbanym województwom wschodnim. Największa pomoc została skierowana do terenów najbardziej pod tym względem zaniedbanych.

Duży wkład w podniesienie czytelnictwa i stanu materialnego bibliotek w województwie wileńskim wniosło Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami. Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami wraz z władzami szkolnymi dokonały podziału darowanych bibliotek pomiędzy poszczególne miasteczka i wsie. Przekazano trzy rodzaje bibliotek: duże, miejskie i wiejskie. W każdej bibliotece znajdował się odpowiedni zbiór książek, dostosowany do danego środowiska lokalnego. Do bibliotek dołączono statut biblioteki i katalogi. Książki oprawiono i umieszczano je w przygotowanych do tego szafkach. Polskie Towarzystwo Opieki nad Kresami zastrzegało się wielokrotnie, że to ono jest właścicielem wszystkich bibliotek i ten stan nie ulegnie zmianie.

Władze oświatowe w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przy Publicznych Szkołach Powszechnych tworzyły biblioteki szkolne, tak zwane

<sup>25</sup> Artykuł *d-ra Olsejki o kwestii wileńskiej*, „Kurier Wileński”, z 2.02.1929, nr 28 (1373), s. 2.

<sup>26</sup> *Odpowiedź „Vilniaus Rytojus” na artykuł d-ra Olsejki*, „Kurier Wileński”, z 10.03.1929, nr 58 (1403), s. 3.

<sup>27</sup> J. Sutyła, *Miejsce kształcenia dorosłych w systemie oświatowym II Rzeczypospolitej*, Ossolineum 1982, s. 25.

„podstawowe” (typu A i B). W bibliotekach tych obok książek przeznaczonych dla dzieci, znalazły się książki dla dorosłego czytelnika. Księgozbiory bibliotek podstawowych powstały w okresie zaborów lub w okresie trzech pierwszych lat niepodległości. Cechował je więc anachroniczność treści, odbiegająca od realiów życia odrodzonej II Rzeczypospolitej. Nie było w tym nic dziwnego. Biblioteki podstawowe jak ich nazwa wskazuje, miały stanowić podstawę, na której miały rozwijać się księgozbiory szkolne, odpowiadające wymogom życia w niepodległym państwie. W początkowej fazie swego istnienia miały charakter eksperymentu, na podstawie którego miała konkretyzować się oblicze polskiej szkoły<sup>28</sup>.

Mankamentem tego typu bibliotek było to, że nie były one uzupełniane i rozwijane. Brakowało nowości, pozycji książkowych interpretujących współczesny świat. Brakowało książek atrakcyjnych, pożądanych wśród czytelników. Anachroniczność tych księgozbiorów z roku na rok pogłębiała się. W opinii współczesnych obserwatorów połowa księgozbiorów w takich bibliotekach pozostawała nieużywana. Po 15 latach funkcjonowania takich księgozbiorów o poczytności miał świadczyć sam stan fizyczny książek:

[...] są w tych księgozbiorach książki tak „zacytane”, że pozostały z nich luźne kartki i strzępy, są także książki, które spokojnie sobie drzemią w szafach bibliotecznych i po 15 latach wyglądają zupełnie tak samo, jakby dziś przywędrowały ze sklepu<sup>29</sup>.

Zdolniejsze dzieci po zdobyciu umiejętności czytania w ciągu roku potrafiły przeczytać wszystkie książki odpowiednie dla ich rozwoju intelektualnego. Bezsukcesnie prosiły o nowe książki – „tylko zrozumiałe i ciekawe”. Nauczyciel nie miał możliwości zaspokoić takowych aspiracji czytelniczych. Młodzież po opuszczeniu murów szkolnych też nie miała możliwości znalezienia atrakcyjnych i adekwatnych książek do czytania. Była to jedna z przyczyn analfabetyzmu powrotnego<sup>30</sup>.

Na terenach wiejskich bezwzględny obowiązek szerzenia czytelnictwa spadał na barki nauczyciela ludowego, który w swej działalności zawodowej pozostawał najbardziej upośledzony, gdyż zmuszony był być specjalistą od wszystkiego.

---

<sup>28</sup> B. Owczynnik, *Biblioteki szkolne w środowisku wiejskim*, „Kurier Wileński”, z 28.02.1935, nr 58 (3303), s. 7.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.



Propagowanie czytelnictwa wśród ludu nauczyciel winien rozpocząć od wspólnego czytania gazet, przynajmniej raz w tygodniu. Gazeta jako taka, przez poruszanie różnorodnych spraw nastęrcza wiele materiału do omówienia podania go czytelnikom. Przez czytanie gazet, pomijając politykę, można swych słuchaczy obznajomić z historią, geografią, przyrodą i w ogóle z rozwojem kultury światowej. W ten sposób zachęcając i przygotowując niejako swych słuchaczy do czytania, możemy stopniowo, lecz ostrożnie dawać do czytania książki o treści przystępnej i odpowiadającej poziomowi umysłowemu czytelnika. Praca nauczyciela polegająca na podniesieniu stanu czytelnictwa na terenach wiejskich Wileńszczyzny nastęrczała ogrom wprost nieprzewyciężonych trudności. Zadaniem było propagowanie książki polskiej wśród ludności czującej się narodowościowo obco, a co gorsza, słaba znającej język polski<sup>31</sup>.

Problemem pozostawał niski stan czytelnictwa wśród samych nauczycieli pracujących na prowincji wileńskiej. Z problemu zdawano sobie dobrze sprawę wśród samego nauczycielstwa:

My, ludzie skazani na życie w dalekiej prowincji, odciętej od świata kulturalnego, winniśmy nie zapominać o tem, że życie idzie na przód, i że chcąc oświecać innych, musimy sami zdobywać wiedzę. Musimy być w ścisłym kontakcie ze światem kulturalny, by nie uronić nic z najnowszych zdobyczy. Tym takim łącznikiem człowieka prowincji ze światem jest gazeta. Gazeta jako najtańszy i najprzystępniejszy dla nas z tego powodu pośrednik kulturalny, winna być tym promieniem, który po ciężkiej i żmudnej pracy będzie odświeżał umysł. Poza gazeta codzienną, na którą każdy może się zdobyć, proponowałbym wspólną prenumeratę czasopism pedagogicznych i literackich. [...] muszą nas interesować nurtujące w społeczeństwie prądy polityczne, zmiany rządów, ustrój państw i itp., bo przecież my mamy być łącznikiem i informatorem otaczającej nas ludności<sup>32</sup>.

Cenną inicjatywą wspomagającą czytelnictwo na prowincji wileńskiej było tworzenie w najmniejszych jednostkach pocztowych, czyli agencjach rozsianych po wsiach, bibliotek wędrownych dostępnych bezpłatnie dla ludności wiejskiej. Akcję zainicjował i prowadził Zarząd Główny Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Pierwsze komplety biblioteczne w liczbie 100 zostały przesłane po poszczególnych agencji pocztowych w województwie wileńskim. Członkowie Pocztowego Przysposobienia Wojskowego zajmowali się wypoży-

<sup>31</sup> M. Świącicki, *Echa wszczętej dyskusji „w sprawie czytelnictwa na wsi”*, *Rola nauczyciela w szerzeniu czytelnictwa*, „Kurier Wileński”, z 3.01.1929, nr 2 (1347), s. 3.

<sup>32</sup> Tamże.

czaniem książek ludności wiejskiej. Komplet biblioteczny zawierał 55 pozycji książkowych składających się z tematyki popularnej, ze szczególnym uwzględnieniem historii walk o niepodległość. Do kompletu dobierano książki o tematyce rolniczej, poradniki promujące hodowlę zwierząt domowych, książki młodzieżowe, beletrystykę o tematyce morskiej i lotniczej. Biblioteczki były pomyślane jako biblioteki wędrownie, wymieniane co kwartał. Etapami wprowadzano kolejne komplety wysyłane do agend pocztowych<sup>33</sup>.

Na łamach Kuriera Wileńskiego z 29 grudnia 1928 r. ukazał się artykuł *W sprawie czytelnictwa na wsi (Artykuł do dyskusji)* podpisany przydomkiem „Sir”, prowokujący czytelników do polemiki na temat stanu czytelnictwa na prowincji wileńskiej:

Sprawa czytelnictwa na wsi, jest zagadnieniem na ogół mało docenianym przez oświecone warstwy społeczeństwa. Tu i ówdzie padają jakieś górnotłote frazesy o „konieczności zaspokojenia głodu książki i i gazety na wsi”, tu i ówdzie słyszymy przechwałki różnych działaczy o zorganizowaniu i powodzeniu bibliotek, powstających przy gminach, domach ludowych i szkołach – a w gruncie rzeczy nie robi się w tej mierze nic, albo tak znikomo mało, że i wstyd wspominać o tem. I w tym miejscu powiedzieć trzeba śmiało smutną prawdę: lud nasz małomiasteczkowy i wioskowy w olbrzymim procencie czytać nie umie, a co gorsza, w większości nie odczuwa potrzeby czytania. Że lud nasz na czytanie nie ma czasu, to są bajki dla dzieci. Kto zna choć trochę stosunki na wsi w kraju naszym, a ożywiony jest uczciwymi zamiarami względem ludu, ten z przykrością przyznać musi, że niestety, nauczycielstwo samo nie interesuje się czytelnictwem. Zasklepione w swych szablonowych obowiązkach, przeciążone pracą codzienną, kontynuowaną w opłakanych warunkach, żyje w rozbracie z książką i gazetą, a ambicja być informatorem ludu, co się dzieje na świecie i w kraju, jest cechą zaledwie jednostek, i to niestety takich, co czynią to raczej z racji zaprzęgnięcia się rydwanu jakiejś partii politycznej, a nie z tytułu swej zaszczytnej misji pioniera wiedzy, oświaty i kultury<sup>34</sup>.

W roku szkolnym 1934/1935 w Wilnie funkcjonowało 46 publicznych szkół powszechnych (43 polskie, 2 rosyjskie i 1 litewska). We wszystkich szkołach według danych z 31 grudnia 1934 r. uczyło się łącznie 17 920 dzieci (w szkołach polskich – 17 340 dzieci, w dwóch szkołach rosyjskich – 327 dzieci, w szkole litewskiej – 53 dzieci). 44 publiczne szkoły powszechne posiadały

<sup>33</sup> *Biblioteczki w agencjach pocztowych*, „Kurier Wileński”, z 26.10.1934, nr 293 (3183), s. 8.

<sup>34</sup> *W sprawie czytelnictwa na wsi (Artykuł do dyskusji)*, „Kurier Wileński”, z 29.12.1928, nr 297 (1344), s. 3.

własne biblioteczki (dwie szkoły nie posiadały bibliotek). Ogólna liczba tomów we wszystkich bibliotekach wynosiła 35 452 (w bibliotekach polskich – 34 658, w bibliotekach rosyjskich – 867, w litewskiej – 53). Poziom czytelnictwa pozostawiał wiele do życzenia. W szkołach polskich na jednego ucznia przypadało 9 przeczytanych książek, w szkołach rosyjskich – 5, w szkole litewskiej – 6 książek<sup>35</sup>.

Zdecydowana większość księgozbiorów została skompletowana w latach 1924–1925 ze środków MWRiOP. W tym okresie każda ze szkół otrzymała większy lub mniejszy komplet książek, który stał się zalążkiem późniejszych, znacznie rozszerzonych księgozbiorów. Po jednorazowym wydatku ministerstwo już niemal nie łożyło na biblioteczki szkolne, które powiększały się z kosztów własnych szkoły, z darowizn, składek<sup>36</sup>.

Możliwości finansowe szkół w Wilnie były zdecydowanie wyższe od szkół położonych na prowincji wileńskiej. Poziom biblioteczek w wileńskich szkołach powszechnych dopasowany był do poziomu umysłowego i upodobań uczniów. Księgozbiór składał się z bajek, książek podróźniczych i przygodowych, opowiadań z dziejów ojczystych i powszechnych, popularnych dzieł przyrodniczych i naukowych. Uczniowie klas starszych mieli do dyspozycji klasyków literatury polskiej i powszechnej. Większość szkół posiadało świetlice, w których prenummerowano pisma dla dzieci i młodzieży, głównie „Płomyk” i „Płomyczek”<sup>37</sup>.

Jedną z ważniejszych instytucji krzewienia oświaty w Wilnie była czytelnia Towarzystwa im. Tomasza Zana, miała swą siedzibę przy ulicy Pohulanka 11, filia znajdowała się przy ulicy Adama Mikiewicza 28. Według danych z 1 kwietnia 1934 r. biblioteka liczyła 13 787 tomów, a w tej liczbie jedynie 3 566 tomów dzieł literatury pięknej i dla dzieci. Resztę stanowiły podręczniki i dzieła naukowe. Na wyposażeniu biblioteki były jeszcze 36 map, 21 atlasów, 595 woluminów pism periodycznych. W okresie od 1 kwietnia 1933 r. do 1 kwietnia 1934 r. z pomocy biblioteki korzystało 3 341 osób (31 235 odwiedzin). Młodzież szkolna i samokształcząca się stanowiła 85% korzystających z biblioteki (2 827 osób). W ciągu roku bibliotekarze wydali 73 491 książek, co na jeden dzień wynosi 261 książek. Z książek można było korzystać jedynie na miejscu. Dużym ułatwieniem dla czytelników był katalog przedmiotowy.

<sup>35</sup> *Biblioteki w szkołach powszechnych w Wilnie*, „Kurier Wileński”, z 13.03.1935, nr 71 (3316), s. 6.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

Dziewięć niewielkich pokoików. Wszędzie wazony z kwiatami i roślinami pokojowymi. Na ścianach mapy, wykresy, obrazy. Idealna cisza, od czasu do czasu przerywana tylko szelestem przewracanych kart lub skrzypieniem piór. Od godziny 10 do 20 wszystkie pokoje zajęte. Można tu spotkać studenta, robotnika, ucznia gimnazjum, urzędnika, ucznia szkoły powszechnej. Przeważa jednak młodzież, w większej części ucząca się. Rzadko przychodzi tu czytelnik pism. Wszyscy niemal zbierają się w bibliotece, żeby się – uczyć. To jest celem biblioteki im. Tomasz Zana<sup>38</sup>.

Do 1928 roku bibliotekarstwo i czytelnictwo na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego (OSW), obejmującego województwa: wileńskie, nowogródzkie i część białostockiego, było oparte wyłącznie o biblioteki oświatowe, będące własnością różnych organizacji społecznych. Pod względem ilościowym i jakościowym stan tych bibliotek pozostawiał wiele do życzenia. Biblioteki te nie miały zapewnionego stałego finansowania. Utrzymywane były z dobrowolnych datków społecznych. W takiej formie skazane były na wegetację i stopniowy zanik<sup>39</sup>.

Zorganizowana inicjatywa polegająca na planowym wprowadzaniu akcji bibliotecznej na terenie OSW rozpoczęła się w 1929 r. Od tego momentu datuje się stała współpraca władz szkolnych i samorządowych w kwestii funkcjonowania i utrzymywania bibliotek. Określono wysokość stałych budżetów przeznaczonych na ten cel. Ustalono, że dostęp do książki miał być wolny, bezpłatny i powszechny. Jako formę pracy wybrano Powiatowe Centrale Bibliotek Ruchomych, wysyłając komplety książek na prowincję wileńską i Publiczne Biblioteki Gminne. Kierownictwo merytoryczne nad całym przedsięwzięciem przejęły władze szkolne. Wspierano dokształcanie pracowników bibliotecznych. Rozpoczęto na szeroką skalę akcję propagandową książki oraz planowanej organizacji czytelnictwa. Całość akcji została oparta o Powiatowe Komisje Oświaty Pozaszkolnej i Gminne Komisje Oświatowe. Przy Komisjach powstawały specjalne Sekcje Biblioteczne.

Na terenie 20 powiatów wchodzących w skład Okręgu Szkolnego Wileńskiego (bez miasta Wilna) w latach 1929–1935 zorganizowano 18 powiatowych central bibliotek ruchomych, liczących 24 642 tomów o 323 kompletach, z których korzystało 11 217 osób. Zorganizowano również 83 publiczne biblioteki gminne, liczących 27 156 tomów, z których korzystało 5 557 osób. W tym sa-

<sup>38</sup> *Popierajmy tę placówkę*, „Kurier Wileński”, z 1.12.1934, nr 329 (3219), s. 9.

<sup>39</sup> *Stan bibliotek publicznych na Ziemiach Północno-Wschodnich*, „Kurier Wileński”, z 7.11.1935, nr 306 (3551), s. 7.

mym czasie uporządkowano i oddano 64 biblioteki organizacji społecznych, liczących 44 141 tomów. Poza tym funkcjonowało w tym czasie 12 bibliotek samorządowych miejskich o 47 842 tomach, z których korzystało 3 315 osób.

Ogólny stan bibliotek samorządowych wiejskich i miejskich, wraz z Powiatowymi Centralami Bibliotek Ruchomych wynosił 113 (w tej liczbie znajdowało się 18 Powiatowych Central Bibliotek Ruchomych, składających się z 323 kompletów ruchomych). W bibliotekach tych zgromadzono 99 649 tomów, z których korzystało 20 098 czytelników. Ogólna liczba bibliotek organizacji społecznych wynosiła 179. Posiadały 119 054 tomów, z których korzystało 13 241 czytelników.

Z powyższych danych wynika, że 48% wszystkich książek w OSW stanowiło własność samorządu gminnego i powiatowego. Z księgozbiorów bibliotek samorządowych korzystało 71% ogółu czytelników. Na jedną bibliotekę samorządową przypadało 178 czytelników, a na jedną bibliotekę organizacji społecznych 74 czytelników. Zarówno z Powiatowych central Bibliotek Ruchomych, jak i bibliotek gminnych korzystała w 98% ludność wiejska<sup>40</sup>.

W okresie międzywojennym książka i czasopismo stały się podstawowym nośnikiem wielojęzyczności na Wileńszczyźnie. Silne tendencje nacjonalistyczne wśród narodów zamieszkujących ówczesną ziemię wileńską przyczyniały się do powstawania publikacji w językach narodowych (polskim, litewskim, białoruskim, rosyjskim, jidysz, hebrajskim).

Wielojęzyczność, będąca spuścizną po wielowiekowej tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego była bardziej środkiem wykorzystywanym we wzajemnych konfliktach, niż przestrzenią zgody i współpracy. Państwo polskie przy wykorzystaniu swojej przewagi administracyjnej dążyło do polonizacji ludności „Tutejszej”, rywalizując o wpływy wśród tej ludności z ruchem narodowym białoruskim i litewskim. Strona litewska wykorzystywała prasę i czasopisma w języku litewskim, a także w polskim, rosyjskim, białoruskim, jidysz do walki politycznej o Wilno i własną tożsamość narodową i państwową.

### Bibliografia

- Gorzuchowski S., *Granica polsko-litewska w terenie*, Warszawa 1928.
- Januszewska-Jurkiewicz J., *Stosunki narodowościowe na Wileńszczyźnie w latach 1920–1939*, Katowice 2011.
- Rygiel S., *Bieżące polskie czasopiśmiennictwo wileńskie*, „Źródła Mocy” 1928.

---

<sup>40</sup> Tamże.

- Szczepański J., *Spółczesność Polski w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa – Pułtusk 2000.
- Sutyła J., *Miejsce kształcenia dorosłych w systemie oświatowym II Rzeczypospolitej*, Ossolineum 1982.
- Wysłouch S., *Stosunki narodowościowe na terenie województw wschodnich [Wilno 1939/40]*, Warszawa 2013.

### **Andrzej Smolarczyk**

*Balstogės politechnikos institutas*

## **KNYGA, ŽURNALAS, BIBLIOTEKA KAIP ĮVAIRIŲ KALBŲ APLINKA IR SKLEIDĖJA VILNIAUS KRAŠTE TARPUKARIO DVIDEŠIMTMETyje**

### **Santrauka**

Savo publikacijoje autorius stengėsi atskleisti žurnalo, knygos ir bibliotekos vaidmenį valstybinių kalbų plėtroje Vilniaus krašte 1918–1939 metais.

Vilniaus kraštas tarpukario laikotarpiu buvo II Lenkijos Respublikos dalimi. Buvusios Didžiosios Lietuvos Kunigaikštystės žemių ribose buvo žinomas kaip teritorija, kurioje gyveno įvairios tautos: baltarusiai, lietuviai, lenkai, žydai, rusai, ukrainiečiai.

Vilniaus krašto, lietuvių-lenkų-baltarusių paribio, kalbos specifiką sudaro irgi taip vadinama vietinė kalba – baltarusių kalbos dialektas, sutirštintas polonizmais, rusų, lietuvių, net vokiečių kalbos elementais.

Vilniaus krašte gyvenančios tautos, plėsdamos savo nacionalines kalbas, stengėsi sustiprinti savo valdymo poziciją ir pritraukti tautinės sąmonės neturinčius gyventojus, t. y. „vietinius“. Tinkamiausiu įtakos įrankiu buvo laikomas knygų, žurnalų platinimas ir bibliotekų kūrimas.

Be tautinių reikalų, lietuviams svarbiausiu klausimu tapo Vilnius, lenkų prijungtas prie jų valstybės. Lietuvių spauda tapo ginklu kovoje dėl Lietuvos gyventojų pozicijos ginče dėl Vilniaus.

Lenkija naudojo knygas ir žurnalus kaip įrankius, skirtus „vietiniams“ ir baltarusių tautybės gyventojams sulenkinti. Didelis vaidmuo skirtas bibliotekoms (mokyklų, kultūrinių ir švietimo sąjungų, valstybinių institucijų). Parodoma Vilniuje kuriamos lenkų spaudos reikšmė ir jos įtaka Vilniaus provincijai.

**Elżbieta Stoch**

*Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II*

**RECEPCJA DRAMATURGII LITEWSKIEJ W POLSCE  
W LATACH 50. XX WIEKU  
(NA PRZYKŁADZIE DZIEJÓW SCENICZNYCH  
SZTUKI JÓZEFA BAŁTUSZISA *PIEJĄ KOGUTY*)**

Przedmiotem refleksji badawczej w niniejszym studium jest recepcja dramaturgii litewskiej w Polsce w latach 50. XX wieku na przykładzie sztuki Józefa Bałtuszisa *Pieją koguty* (*Gieda gaideliai* Juozasa Baltrušisa) z 1947 roku<sup>1</sup>. Materiał egzemplifikacyjny stanowią zachowane teatralia, archiwalia, materiały prasowe i inne dokumenty życia społecznego z epoki.

Po 1945 w Polsce w zaleceniach repertuarowych Departamentu Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie znalazł się między innymi repertuar współczesny radziecki i krajów demokracji ludowej. Dramaturgia litewska, w związku z nową, powojenną geografią polityczną, została wówczas zaklasyfikowana do wyżej wymienionej kategorii repertuarowej. Tekst Józefa Bałtuszisa był swoistym fenomenem w polskim teatrze w okresie PRL w tej grupie sztuk, wpisał się w propagandowe zapotrzebowanie rządowych gremiów, czuwających nad polskim życiem teatralnym w latach 1945–1956. To „ukąszenie” przez system, „zniewolenie umysłów” i afirmacja socrealizmu w Polsce sprawiły, że Bałtuszis został wylansowany w teatrze polskim. Natomiast teksty innych twórców litewskich, na przykład historyczne dramaty Jonasa Mačiulisa (1862–1932), znanego pod pseudonimem literackim Maironis, czekają na przekłady na język polski<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> *Gieda gaidelia* (*Pieją koguty*) – czteroaktowa sztuka autorstwa J. Bałtuszisa w oryginale została wydana w Kownie w roku 1947.

<sup>2</sup> W zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie z tekstów Maironisa przetłumaczonych na język polski, które mogłyby być adaptowane na scenę, znajdują się jedynie: *Gdzie zbawienie?* (*libretto w 4 aktach*), z lit. tł. J. R., Wilno 1921; poemat *Młoda Litwa*, z lit. tł. S. Jabłońska, Wilno

Dodajmy, iż w teatrze polskim po 1945 roku obecne były dwa modele: „model polski [...] pluralistyczny, autonomiczny i samorządowy” i „model sowiecki, oparty [...] na centralizacji państwowej”<sup>3</sup>. Na mocy artykułu 1 dekretu z 3 stycznia 1947 roku podjęto w Polsce decyzję o „tworzeniu przedsiębiorstw państwowych”. W 1949 roku nastąpiło upaństwowienie teatrów polskich. § 1 rozporządzenia z 21 listopada 1949 (opublikowany, „Monitor Polski”, 1950, Nr A-13, poz. 136) mówił:

Tworzy się przedsiębiorstwa państwowe, prowadzone w ramach narodowych planów gospodarczych, według zasad rozrachunku gospodarczego.

Przedmiotem działalności przedsiębiorstw było „[...] planowe krzewienie kultury przez organizowanie przy pomocy zawodowych zespołów widowisk teatralnych”<sup>4</sup>. Akcentowano społeczną misję teatru. Teatry podlegały Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii w Warszawie (ul. Narbutta 20), musiały realizować plany w zakresie realizacji sztuk i norm widzów. Obowiązywały dyrektywy dotyczące zadań „[...] administracji państwowej w dziedzinie kultury i sztuki na rok 1949”. Pisano: „Hasłem na rok 1949 w dziedzinie kultury jest ujednoczenie akcji, jednotorowość oraz planowość”<sup>5</sup>. Teatr był upolityczniony i ideologizowany. Poszukiwano sztuk, które wpisywałyby się w postulowany model teatru, a ich realizatorzy musieli zająć stanowisko wobec pułapek ideologii.

Mieczysław Jackiewicz podawał, że Anna Lau-Gniadowska przetłumaczyła z oryginału litewskiego na język polski dramat litewski Juozasa Bałtuszisa (*Pieją koguty*) na konkurs zorganizowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki w ramach I Festiwalu Sztuk Radzieckich i zdobyła za ten tekst pierwsze miejsce<sup>6</sup>. W 1949 roku dramat został wydany w Polsce (w Warszawie), co było pierwszym krokiem do obecności dramaturgii Bałtuszisa w repertuarze scen

---

1920 czy *Nasze niedole*, poemat w 5 częściach, z lit. tł. St. J., Wilno 1922. Nie ma zaś żadnego dramatu Maironisa w przekładzie na język polski.

<sup>3</sup> K. Braun, *Teatr polski (1939–1989). Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994, s. 50.

<sup>4</sup> Monitor Polski 1950, Nr A-13, poz. 136.

<sup>5</sup> APL, Urząd Wojewódzki Lubelski [UWL], [Sprawozdania z działalności Wydziału Kultury i Sztuki], 1949, sygn. 39, s. 1.

<sup>6</sup> M. Jackiewicz, *Sztuka Juozasa Bałtuszisa „Pieją koguty” na scenach teatrów polskich w latach 1950–1953*, [w:] *Z badań nad językiem rosyjskim i współczesną literaturą rosyjską. Studia i materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, Olsztyn 1990, s. 51-60.



polskich. Fragmenty tekstu zostały też wydrukowane w czasopiśmie „Wieś” w roku 1950, co służyło popularyzacji dramatu w Polsce<sup>7</sup>.

3 czerwca 1950 roku w Teatrze Ziemi Opolskiej w Opolu odbyła się polska prapremiera sztuki *Pieją koguty* w reżyserii Bogdana Proskurnickiego i tym samym rozpoczęły się jej dzieje sceniczne w Polsce<sup>8</sup>. W programie nie zamieszczono żadnej noty na temat utworu i jego autora. 27 czerwca Ryszard Hajduk na łamach „Trybuny Robotniczej” z entuzjazmem wypowiedział się na temat wyboru sztuki przez teatr opolski i jej tematyki. Pisał:

Prapremierowego wystawienia utworu – podjęła się jako pierwsza w Polsce – scena Państwowego Teatru Ziemi Opolskiej. Wyborowi należy w pełni przyklasnąć. Po pięcioletniej działalności opolskiej placówki teatralnej, której repertuarem często kierował przypadek, na afiszu znalazła się nareszcie sztuka o tematyce rolniczej, poruszająca aktualne zagadnienia wsi, wspólne zarówno sadybom litewskim, jak i nadodrzańskim gromadom<sup>9</sup>.

Ryszard Hajduk za minus realizacji uznał zbyt długie zmiany dekoracji autorstwa Józefa Kassaraba, co sprawiło, że spektakl trwał ponad trzy godziny. Stwierdził:

Gdyby nie trzydziestominutowe przerwy pomiędzy aktami, potrzebne do zmiany scenicznego wnętrza, dekoracje można by uznać za zupełnie odpowiadające wymaganiom utworu. Niestety przeszło 3 godziny trwający spektakl w dużej mierze obniża zasługi warszawskiego scenografa<sup>10</sup>.

Przedstawienie *Pieją koguty* popularyzowano także na prowincji w ramach prowadzonej wówczas akcji szerzenia kultury teatralnej w terenie. Stanisław Marczak-Oborski, recenzując taki spektakl objazdowy, 9 lipca 1950 pisał, że „[...] wszystkie sytuacje były *ad hoc* improwizowane na maciupeńskiej scenie – sześć kroków od kulisy do kulisy”. Zwrócił też uwagę na niestosowne zachowanie publiczności prowincjonalnej, która w Grodkowie „[...] chichotała podczas nastrojowej sceny żalów matki po wydaniu dzieci w drugim akcie i podczas dramatycznego momentu wejścia pijanego Jonasa”. Usprawiedliwiał ów

<sup>7</sup> Zob. „Wieś” 1950, nr 19.

<sup>8</sup> Obsada omawianych realizacji dramatu *Pieją koguty* w Polsce została umieszczona w opracowanym przez mnie kompendium, prezentującym szczegółowe informacje na temat dziejów scenicznych sztuki Bałtuszcisa i znajduje się na końcu studium.

<sup>9</sup> R. Hajduk, „*Pieją koguty*” – *Józefa Bałtuszcisa*, „Trybuna Robotnicza” 1950, nr 175, s. 6.

<sup>10</sup> Tamże.

fakt, twierdząc, iż „[...] sceny te były nie dorysowane lub przerysowane aktor-  
sko”<sup>11</sup>.

Warto wspomnieć, że zaraz po prapremierze opolskiej jej reżyser, Bogdan Proskurnicki, 15 czerwca 1950 zredagował pismo do dyrektora teatru lubelskiego, informując o opracowaniu dramatu Bałuszisa i składając propozycję wyreżyserowania w najbliższym czasie sztuki zamieszczonej w planie teatru – „Najchętniej repertuar radziecki lub współczesny”<sup>12</sup>. Jednak do współpracy nie doszło.

W 1950 roku zrealizowano jeszcze pięć premier sztuki Bałuszisa w teatrach całej Polski: 1 lipca 1950 roku we Wrocławiu (reż. Czesław Staszewski), 22 września w Kielcach-Radomiu (reż. Hanna Małkowska), 24 października w Jeleniej Górze (reż. Ryszard Wasilewski), 14 grudnia w Rzeszowie (reż. Aleksander Aleksy), 20 grudnia w Białymstoku (reż. Leonia Jabłonkówna). W programie teatralnym opracowanym na wrocławską premierę *terminus a quo* stanowiły słowa:

Na wsi litewskiej ze sztuki Bałuszisa koguty jeszcze nie pieją. Panuje ciemna noc  
wyzysku człowieka przez człowieka. Noc chciwości pieniądza i zbrodni<sup>13</sup>.

Po premierze recenzent, Leszek Goliński<sup>14</sup>, używając ówczesnej retoryki, podnosił fakt, że:

Mało sztuk o tematyce wiejskiej wystawia się na scenach polskich. Jeszcze mniej,  
ukazujących klasową strukturę wsi. *Pieją koguty* Józefa Bałuszisa jest wyjątkiem,  
i to wyjątkiem, osiągającym wysoką rangę artystyczną<sup>15</sup>.

Krytyk dostrzegł paralele pomiędzy sztuką litewskiego dramaturga a *Niespodzianką* Karola Huberta Rostworowskiego (1877–1938). Pisał:

O ile jednak *Niespodzianka* bazowała na legendach ludowych, na oryginalnej pieśni  
dziadowskiej, a źródła swoje wywodziła jeszcze z romantycznych dramatów

<sup>11</sup> S. Marczak-Oborski, *Teatr w miasteczku powiatowym*, „Nowa Kultura” 1950, nr 15, s. 6.

<sup>12</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Teatr im. J. Osterwy [dalej: TOst.], sygn. 5/39, s. 54.

<sup>13</sup> I. B., *Zaczynają pieć koguty*, [w:] *Państwowe Teatry Dramatyczne we Wrocławiu. Program „Pieją koguty”*, Wrocław 1950 [b.p.].

<sup>14</sup> Znany też jako autor powieści o Wrocławiu *Ulica siedmiu kół*.

<sup>15</sup> L. Goliński, „*Pieją koguty*” *Józefa Bałuszisa*, [brak nazwy czasopisma] Tekst za: <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/168760.html> [dostęp 21.07.2015].

Wernera, o ile w *Niespodziance* [...] decydującą rolę odgrywało fatum, przypadek, *Pieją koguty* ukazują wyraźnie przyczyny zła na wsi kapitalistycznej. Tutaj chłop nie jest już ślepym narzędziem w ręku losu, a jedynym marzeniem biedoty chłopskiej nie jest waliza, pełna dolarów. Tutaj autor litewski wyraźnie ukazuje te siły, które są na wsi wsteczne i reakcyjne i te, które staną się kiedyś motorem przemian społecznych<sup>16</sup>.

Krytyk wyraził opinię, że...

Dramat zbudowany jest po mistrzowsku. Nie ma w nim zbędnych dłużyzn i deklamatorstwa, choć przeładowany jest momentami dynamicznymi, przez co wydaje się nieco zbyt hałaśliwy, zbyt ruchliwy, zbyt – niesamowity.

Leszek Goliński, nawiązując do nowego modelu masowego odbiorcy popularyzowanego przez system, pisał:

Kontakt teatru ze wsią – jeszcze nieistniejący – mógłby być w ten sposób nawiązany i wzmocniony. *Pieją koguty* czynią w mieście wrażenie dzięki swoim wartościom artystycznym – na wsi czyniłyby wrażenie stokroć silniejsze dzięki swemu realizmowi.

Recenzent dostrzegł, że: „Scenografia Jerzego Szeskiego prosta i realistyczna, zgodna z duchem sztuki”. Natomiast w kwestii oświetlenia sceny zalecał:

[...] walka klasowa na wsi nie koniecznie musi toczyć się w ponurym cieniu: zwykle dzieje się to w pełnym słońcu. Wtedy i ludzie przestają być widmami i słowa ich nabierają życia i krwi. Niech ducha *Niespodzianki*, zakorzonego na scenie zbyt głęboko, przepędzi wreszcie pianie kogutów<sup>17</sup>.

W spektaklu grali między innymi Zofia Tymowska (Rukienie), Janina Ukleja (Onucie), Henryk Bąk (Jonas), Adolf Chronicki (Powiłas), Jan Nowicki (Błazys), Maria Kozierka (Marytie), Władysław Staszewski (Łabutis). Goliński przy okazji recenzji spektaklu warszawskiego w 1951 roku pisał, że Tymowska w realizacji wrocławskiej „[...] była skamieniałą Niobe i Furią w jednej

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

postaci”<sup>18</sup>. W świetle danych statystycznych przedstawienie wznawiano 58 razy, a obejrzało je aż 18 673 widzów.

22 września 1950 na otwarciu sezonu 1950/1951 Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach, na swojej drugiej scenie w Radomiu, wystawił *Pieją koguty* Bałtuszisa. Spektakl reżyserowała Hanna Małkowska (praprawnuczka Wojciecha Bogusławskiego). Pisarz i dziennikarz „Słowa Ludu” – Czesław Michniak, używający kryptonimu Cz. M., stwierdził:

Autor z całą bezwzględnością odsłania prawdziwe oblicze bogaczy wiejskich, zdzierając z nich maskę obłudnej świętoszkowatości, demaskuje podstępność metod, jakimi się posługują i środków, które poprzez codzienny wyzysk prowadzą do zbrodni<sup>19</sup>.

Krytyk chwalił realizatorów za „dużą staranność” zarówno w zakresie reżyserii, scenografii (Marian Gostyński), jak i gry aktorów. Wyróżnił Natalię Plucińską (Rukienie), która „unikając przesady”, wydobyla chciwość głównej bohaterki sztuki. „Nieprzekonywująco” grali Edmund Czajkowski (Powiłas) i Klementyna Pytałrzykówna (Onucie), a Krystyn Wójcik postać Jonasa ukazał „nieco jednostronnie”. Sztukę wystawiono 47 razy, a obejrzało ją 13 868 widzów.

Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze pod dyrekcją Zuzanny Łozińskiej był kolejną sceną, która sięgnęła po tekst z literatury litewskiej. Premiera sztuki Bałtuszisa w reżyserii Ryszarda Wasilewskiego odbyła się 24 października 1950 roku. Rukienie, podobnie jak we Wrocławiu, grała Tymowska, a scenografię także i tutaj stworzył Jerzy Szeski. Spektakl jeleniogórski grany był 32 razy.

Aleksander Aleksy wystawił 14 grudnia 1950 roku *Pieją koguty* w Państwowym Teatrze Ziemi Rzeszowskiej ze scenografią Zbigniewa Mikłasińskiego, a sam grał wówczas gościnnie w *Damach i huzarach* Aleksandra Fredry. Rola Rukienie kreowała Julia Sokolicz<sup>20</sup>. 20 grudnia dano spektakl dla członków Związku Nauczycielstwa Polskiego<sup>21</sup>. Sztuka Bałtuszisa miała 30 przedstawień, wznawiano ją naprzemiennie z *Damami i huzarami*, obejrzało ją 9 142 widzów.

<sup>18</sup> L. Goliński, *Nim zapiały koguty*, „Wieś” 1951, nr 7, s. 4.

<sup>19</sup> Cz. M. [Cz. Michniak], „*Pieją koguty*” sztuka Józefa Bałtuszisa, „Słowo Ludu”, nr 340, s. 5.

<sup>20</sup> Zob. J. Leszczak, „Nowiny Tygodnia” [dodatek do „Nowin Rzeszowskich”] 1950, R. 1, nr 26, s. 4.

<sup>21</sup> *Teatr*, „Nowiny Rzeszowskie” 1950, nr 350, s. 4.

Tydzień po premierze rzeszowskiej, 20 grudnia 1950 roku, Leonia Jabłonkówna zrealizowała *Pieją koguty* w Teatrze im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku. Autorem scenografii był Józef Gniatkowski, rolę Powiłasa odtwarzał Stefan Winter, a Rukienie – Dorota Dworzyńska. Spektakl grano zarówno w siedzibie teatru (32 razy, sztukę obejrzało 24 001 widzów), jak i popularyzowano w terenie (wystawiono 24 razy, liczba widzów – 8 302).

13 stycznia 1951 roku w Teatrze Polskim (Teatr Kameralny) w Warszawie spektakl *Pieją koguty* zrealizował znany polski reżyser Bohdan Korzeniewski (1905–1992). Natomiast Lau-Gniadowska (tłumaczka) opracowała posłowie do programu teatralnego, które – w mojej ocenie – zaważyło na interpretacji dramaturgii Bałtuszcisa, a jego treść była parafrazowana w programach teatralnych innych scen. Kazimierz Braun – reżyser, teatrolog<sup>22</sup> – po latach określił sztukę wystawioną przez Korzeniewskiego jako „produkcyjniak sowiecki”<sup>23</sup>. Stanisław Szarzyński („Trybuna Ludu”) w recenzji z 31 stycznia Bałtuszcisa klasyfikował jako „współczesnego pisarza radzieckiej Litwy”. Pisał:

Ze szczególnym zainteresowaniem patrzymy więc na sztukę *Pieją koguty*, wywodzącą się z najlepszych tradycji twórczości narodu litewskiego<sup>24</sup>.

Krytyk docenił rolę kostiumów zaprojektowanych przez Andrzeja Pronaszkę, które w jego ocenie:

[...] pomogły bardzo wydatnie reżyserowi w wydobyciu treści sztuki. Oparte na artystycznie przetrwanych wzorach litewskiej sztuki ludowej są kostiumy Andrzeja Pronaszki wyraźnie klasowo zróżnicowane. Nędzne łachmany Łabutisa, Anieluki są wyraźnie przeciwstawione bogactwu nowych butów Powiłasa, strojności sukni jego żony Oniale, i gości weselnych [...]. Dekoracja przedstawiająca wnętrza chaty Rukienie, dobrze oddaje jej nastrój, bogactwo z zarazem skąpstwo właścicielki. Słabsza jest dekoracja wnętrza herbaciarni, ale i ona utrzymana jest w realistycznym charakterze, co cechuje w ogóle dekoracje i kostiumy Andrzeja Pronaszki do sztuki *Pieją koguty*<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> K. Braun, związany z teatrami Gdańska, Warszawy, Krakowa, Łodzi, Torunia, Lublina, Wrocławia. Od 1985 r. pracuje w USA. Autor licznych publikacji, np.: *Teatr polski (1939–1989). Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994; *A history of Polish Theater, 1939–1989. Spheres of Captivity and Freedom*, Westport, Connecticut, London 1996.

<sup>23</sup> K. Braun, *Teatr polski (1939–1989)*, dz. cyt., s. 81.

<sup>24</sup> S. Szarzyński, *Krzywdą Łabutisa zostanie pomszczona*, „Trybuna Ludu” 1951, nr 31, s. 6.

<sup>25</sup> Tamże.

Sprawozdawca w inscenizacji Korzeniowskiego dostrzegł nawiązania do metody Konstantina S. Stanisławskiego, jego „teorii działań fizycznych”. Reżyser zastosował „znakomite pomysły inscenizacyjne” (na przykład realizm sceny z użyciem „sztaby żelaznej, którą Łabutis zamierza się na Jonasa”, wywołującej „przejmujące wrażenie” na widzu) czy „dyskretne” wykorzystanie „elementów satyry demaskujących obłudę”. Sukces przyniosła „wyrównana, zespołowa bardzo dobra gra aktorów”, a mianem kreacji aktorskiej Szarzyński określił występ Jacka Woszczerowicza (Łabutis).

Karolina Beylin („Express Wieczorny”, 31 stycznia) z uznaniem wypowiedziała się na temat gry Seweryny Broniszówny, która pokazała Rukienie jako „Harapogona w spódnicy”. Do „niezapomnianych scen” zaliczyła moment, gdy bohaterka: „Nie przerywając pacierza, odmawia nędzarszowi pożyczki żyta” czy scenę, gdy odkryła kradzież pieniędzy<sup>26</sup>.

Leopold Tyrmand (1920–1985) 4 lutego 1951 roku opublikował w „Tygodniku Powszechnym” recenzję spektaklu, w której zwracał uwagę na nieznaną literaturę litewskiej w Polsce, mimo iż kraje były związane „tysiącem węzłów”. Akcentował, że utwór Bałuszisa „tkwi korzeniami” w tradycji europejskiej, wyrasta z „nurtu literatury chłopskiej”, reprezentowanego, jego zdaniem, przez Bjørnstjerne Bjørnson'a (literatura norweska), Władysława Stanisława Reymonta, Hermanna Sudermanna i Iwana Frankę. Uwagę pisarza i krytyka przykuł realizm inscenizacji. Po premierze prasowej zastanawiał się, „jak będą wyglądały dekoracje po piętnastu spektaklach?”. Pisał:

Odpowiedź nie mogła być optymistyczna; to, co wyczyniają na scenie aktorzy nie wróży długiego żywota nawet najsolidniej wykonanym konstrukcjom scenograficznym.

Korzeniowski, w swej zasadniczej koncepcji postawił na bezkompromisowy realizm inscenizacji, na wierną kopię życia. Na scenie aktorzy trzaskają z całych sił drzwiami, aż farba się kruszy, plują rzeczywiście i obficie, spożywają dość okazałe porcje razowego chleba, rozlewają kubki z wodą w przystępie wściekłego gniewu<sup>27</sup>.

Dodawał, że warunki sceniczne, którymi dysponował Teatr Kameralny (mała odległość między rampą a krzesłami), sprawiają, że „[...] pierwszy rząd widzów czuje się niemal osobiście zaangażowany w awanturę”. Tyrmand kon-

<sup>26</sup> K. Beylin, „Pieją koguty”. *Sztuka Józefa Bałuszisa w Teatrze Kameralnym*, „Express Wieczorny” 1951, nr 31, s. 4.

<sup>27</sup> L. Tyrmand, *Z teatrów warszawskich. Pieją koguty*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 5, s. 6.

cepcję reżyserską i interpretację ról uznał za „znakomite”. Z entuzjazmem pisał, że „[...] cały zespół gra doskonale, obsada jest wyrównana i bez luk, aż do najmniejszego epizodu”. Wyróżnił dwie kreacje – Łabutisa w ujęciu Jacka Woszczerowicza i Jonasa (Jan Świdorski), które w jego ocenie były „najciekawsze” w ówczesnym sezonie teatralnym<sup>28</sup>.

Stanisław Witold Balicki („Nowa Kultura”) zwrócił uwagę, że Marytie (córka biedaka Łabutisa, a potem synowa Rukienie) uosabia tęsknoty, „[...] jakimi ratują się od uduszenia beznadziejnością bytowania *Trzy Siostry* u Czechowa”, pokazywał zmiany, które wprowadził inscenizator do tekstu, by „dać przekładowi barwę języka realizmu chłopskiego”, czy wzbogacił sylwetki bohaterów: („[...] kapitalny dialog Rukienie z Łabutisem przeprowadzony przez nią wśród klepania różańca”). Podobnie jak Szarzyński, wyróżnił Woszczerowicza, który w roli Łabutisa wznosił się „na szczyty aktorskiej ekspresji”<sup>29</sup>.

18 lutego 1951 roku na łamach „Wsi” ukazała się recenzja Leszka Golińskiego. Porównując spektakl wrocławski i krakowski, stwierdził on, że: „We Wrocławiu Rukienie była skamieniałą Niobe i Furią w jednej postaci. W Warszawie pozostała chyba wiejską kobietą – bogaczką, która potrafi płakać, modlić się, kłąć i zabijać nawet”<sup>30</sup>. Korzeniewski obsadził w tej roli Broniszównę, a wrocławską Niobe i Furią była Tymowska. Krytyk za prawdziwą kreację, podobnie jak Balicki, uznał rolę Łabutisa w wykonaniu Woszczerowicza. Goliński wyraził opinię, że „Oszczędność środków ekspresji aktorskiej, lekkie zatuszowanie momentów zbyt mocnych i tragicznych przyczyniły się do spotęgowania realizmu sztuki”. Chwalił też kostiumy Pronaszki, „[...] dostosowane świetnie do sensu i ducha sztuki” w przeciwieństwie do realizacji wrocławskiej, gdzie w pamięci utkwiła mu „ponura sceneria” według projektu Szeskiego. Docenił też przekład Lau-Gniadowskiej, który w jego ocenie zachował „żywy i barwny dialog autora”<sup>31</sup>.

Kazimierz Koźniewski („Przekrój” z 18 lutego 1951 roku) tekst Bałtusisza określił „[...] wstrząsającą historią chłopskiego, ściślej kułackiego Harpagona w spódnicy”. W innym miejscu pisał, że jest to „[...] pasjonujący dramat ludzki, rodzinny i społeczny przypominający pozycje wielkich dramaturgów realizmu krytycznego [...]”<sup>32</sup>. W ocenie krytyka, Korzeniewski „wzbogacił tekst”

<sup>28</sup> Tamże.

<sup>29</sup> S. W. Balicki, *Pieją koguty*, „Nowa Kultura” 1951, nr 4, s. 10.

<sup>30</sup> L. Goliński, *Nim zapiął koguty*, dz. cyt.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> K. Koźniewski, *Trzy premiery. Teatr Współczesny: „Zwykła sprawa”. Teatr Narodowy: „Szczęście”; Teatr Kameralny: Pieją koguty, „Przekrój” 1951, nr 306, s. 9.*

o „szereg kapitalnych scen (modlitwa Rukienie, przeglądanie weksli przez Łabutisa)”, jak również wyrażen i zwrotów, co stanowiło „cenne osiągnięcie inscenizacyjne”). W ocenie Koźniewskiego aktorzy nie zostali trafnie obsadzeni, gdyż: Broniszówna (Rukienie), Świdorski (Jonas), Hanna Skarżanka (Oniale), Janusz Bylczyński (Powiłas) – „nie grali chłopów”<sup>33</sup>.

Jan Alfred Szczepański, gdy opublikował recenzję *Pieją koguty* na łamach „Teatru” w lipcu 1951 roku, miał już dostęp do opinii na temat sztuki wydrukowanych w tygodnikach. Zwracał uwagę, że „Korzeniewski nie bał się tłumaczki młodej i niedoświadczonej” i ingerował w tekst sceniczny. W przeciwieństwie do Golińskiego, przekład Lau-Gniadowskiej uznał za „[...] dość słaby i oddalony w szczegółach od prawdy życia”, co „poprawił Korzeniewski ile się dało”<sup>34</sup>. Szczepański z perspektywy krytyka, myśląc o koncepcji scenicznej immanentnie związanej z dramatem Bałuszisa, pisał:

W takiej sztuce należy przede wszystkim wydobyć i podkreślić gęsto rozsiane akcenty realizmu krytycznego, potępienia krzywd i budzenia się krzywdzonych do walki, należy też odpowiednio wyraziście wypunktować finał.

Na postawione pytanie, „Czy Korzeniewski poszedł po tej linii?”, odpowiadał: „w pełni i świadomie”<sup>35</sup>. Recenzent zwracał uwagę, że Korzeniewski rozbudował scenę z wekslami, „[...] każąc Łabutisowi przeglądać kolejne, »cudem« odzyskane weksle i rozpamiętywać okoliczności, w jakich były one osiągnięte”. Pod kątem aktorskim „bardzo dobrze” oddał tę sytuację Woszczerowicz, grający Łabutisa. Szczepański za atut realizacji Korzeniowskiego uznał nową interpretację roli Cyganki, wezwanej przez Rukienie „[...] do pomocy w wyśledzeniu sprawcy kradzieży pieniędzy” (akt II). Wyraził opinię, że reżyser:

Przekreślił [...] po prostu tekst Bałuszisa i zastąpił go innym, szeroko rozbudowującym sytuację. Cyganka u Korzeniowskiego to cwana baba, otrzaskana z oszukańczym wyróżnieniem; a cała scena z kartami to jawna lipa. Sprytna Cyganka próbuje wprowadzić coś odgadnąć i czegoś się domyśleć, ale trafia kulą w płot i Rukienie też się na tym poznaje. Nie na tym koniec! [...] Korzeniewski każe Rukienie rozrzucać karty a Cygance miotać soczyste przekleństwa i kłócić się w ję-

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> J. A. Szczepański, *Uwagi o dwu inscenizacjach Bohdana Korzeniewskiego*, „Teatr” 1951, nr 7, s. 61.

<sup>35</sup> Tamże, s. 56.



zyku cygańskim!) z drugą Cyganką, która ukazuje się w drzwiach, a którą urodził reżyser, dając jej w scenicznym posagu mały lecz wrzaskliwy epizodzik<sup>36</sup>.

W ocenie Szczepańskiego: „[...] ta swoboda Korzeniowskiego w stosunku do słowa i sytuacji stworzonej przez autora jest nader charakterystyczna”. Na zadane sobie pytanie, „Czy Korzeniowski miał prawo postawić rolę Cyganki całkiem inaczej niż ją pomyślał Bałtusis”, przyznawał rację reżyserowi, argumentował, że „[...] ten realizm tkwił w zasadniczym założeniu sztuki”<sup>37</sup>. Stwierdził, że Korzeniowski skonkretyzował wesele zawarte w tekście Bałtusisa, wprowadzając dodatkowych swatów i muzyków, „[...] przeniósł w pewnym momencie zakulisowy rozgwar wesela do izby na scenie itd.”<sup>38</sup>. Szczepański, analizując warszawską formułę inscenizacji dramatu *Pieją koguty*, wyraził opinię, że „Jan Świdorski zrobił z Jonasa, pod okiem Korzeniowskiego, psychopatę i degenerata, postać z Dostojewskiego”<sup>39</sup>.

1 marca 1951 roku dramat wystawiono w Gdańsku w Teatrze Wybrzeże. Malwina Szczepkowska, kierownik literacki teatru, w programie pisała:

Przemiany, jakie się w tej chwili dokonywują na wsi polskiej, walka tocząca się o jej socjalizację – znajdują również swój artystyczny wyraz w literaturze i na scenie teatrów. Wieś wkracza na scenę wraz ze wszystkimi aktualnymi problemami dnia dzisiejszego, ze swą ponurą przeszłością i z wiarą w socjalistyczne jutro<sup>40</sup>.

Szczepkowska zwracała uwagę „na dramat kobiety wiejskiej”. W Rukienie widziała:

[...] niewolnicę pieniądza, zazdroszczącą żebracze, że ta się może »wyspać i nie troszczyć o nic« podczas gdy ona, Rukienie toczy ciągle i nieustępliwie walkę o powiększenie swojego posiadania z wyzyskiwanymi przez nią biedakami, z żądającym posagu zięciem, z własnymi dziećmi wreszcie, którym skąpi wszystkiego<sup>41</sup>.

Sztuka *Pieją koguty* miała pokazać na podstawie losów bohaterów, że: „[...] biedni i zdeptani poczują w sobie dość siły i odwagi, by odrzucić gorzki

<sup>36</sup> Tamże, s. 60.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Tamże, s. 61.

<sup>39</sup> Tamże, s. 63.

<sup>40</sup> M. Szczepkowska, *Wieś wkracza na scenę*, [w:] *Państwowy Teatr „Wybrzeże”. Program. Józef Bałtusis „Pieją koguty”*, Gdańsk 1951 [bp].

<sup>41</sup> Tamże.

chleb Rukienie i odejść na spotkanie nowego pełnego nadziei jutra”<sup>42</sup>. Z dokumentów dzieła (program) wynika, że Irena Górska jako *novum* w swoim spektaklu wprowadziła dodatkowe postaci: Cyganiątko, Trzeciego i Czwartego świadka, Pierwszego swata i Pierwszą druhnę.

Dnia 24 kwietnia 1951 roku Henryk Szletyński wystawił *Pieją koguty* ze scenografią Pronaszki w Starym Teatrze w Krakowie<sup>43</sup>. W programie teatralnym pisano:

Autor przedstawia tu życie przedwojennej wsi litewskiej i walkę biedaków wiejskich z wyzyskiem kułaków, ukazując perspektywę przyszłego socjalistycznego życia.

Akcentowano walory literackie i teatralne sztuki<sup>44</sup>. Witold Zechenter w „Echu Krakowa” z entuzjazmem wypowiedział się o inscenizacji, która przyniosła „zaszczyt krakowskiej scenie”. Docenił „piękną całość”. Stwierdził: „Dawno nie oglądaliśmy przedstawienia tak zwarte”. Wyróżnił scenografię Pronaszki, który „[...] dał zastanawiające piękno realistycznej prostocie wnętrza izby [...]” wzbogacone o „akcenty barw”. Zechenter chwalił artystów za „kreatcje wysokiej miary”, a szczególnie wyróżnił Tadeusza Białoszczyńskiego (Łabutis). Artysta stworzył „[...] kreację wstrząsającą wielkim wyczuciem prawdy”, stosując „świetny arsenał środków aktorskich”<sup>45</sup>. W „Tygodniku Powszechnym” wysoko oceniono spektakl *Pieją koguty* pod kątem „klasy wystawienia i gry”, zestawiając realizację z granymi wówczas sztukami *Nie trzeba się zarzekać* Alfreda de Musset i *Ciotunią* Aleksandra Fredry<sup>46</sup>.

Szczepański – na marginesie recenzji warszawskiej – spektakl krakowski (Szletyńskiego) uznał jednak za „słabszy aktorsko i niezupełnie dopracowany”. Porównując scenę z wekslami w obu inscenizacjach, stwierdził: „sytuacja była tak mocna i społecznie wymowna, iż jakiegokolwiek wstawki tekstowe do słów autora nie wydawały się ani potrzebne, ani na miejscu”. Zauważył, że Korzeniewski i Szletyński „[...] zgodnie usunęli – w jego ocenie – upokarzający i właściwie zaskakujący w sztuce gest ucałowania ręki Maritie przez wzruszo-

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> M. Jackiewicz w szkicu: *Sztuka Juozasa Baltušisa „Pieją koguty” na scenach teatrów polskich w latach 1950–1953*, s. 55, mylnie podał datę krakowskiej premiery. Pisał: „W maju 1951 *Pieją koguty* wystawił Teatr Stary w Krakowie”. Sztukę grano już w kwietniu 1951.

<sup>44</sup> *Program. Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie. „Pieją koguty”*, Kraków 1951 [b.p.].

<sup>45</sup> W. Zechenter, „*Pieją koguty*”, *sztuka J. Baltuszisa na scenie Starego Teatru*, „Echo Krakowa” 1951, nr 118, s. 4.

<sup>46</sup> Goa, *Fredro-Baltuszis-Musset*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 30, s. 10.

nego Łabutisa<sup>47</sup>. Natomiast w spektaklu Szletyńskiego Tymowska „[...] znalazła się bliżej typowej Rukienie, kułackiej jędzy i pijawki” niż w interpretacji Seweryny Broniszówny w realizacji warszawskiej<sup>48</sup>. Aktorka po raz trzeci grała już tę postać.

Zapewne pod wpływem inscenizacji krakowskiej 13 maja 1951 roku Towarzystwo Dramatyczne Miejskiego Teatru im. Ludwika Solskiego w Tarnowie przygotowało także premierę *Pieją koguty*, którą reżyserował Roman Gryglaszewski, a wystąpili w niej aktorzy-matorzy<sup>49</sup>. 23 maja 1951 roku *Pieją koguty* zrealizowano w Teatrze Ziemi Pomorskiej (scena w Bydgoszczy). Spektakl reżyserował Bronisław Kassowski, dekoracje zaprojektował Eligiusz Baranowski, a Rukienie grała Helena Krzywicka. Natomiast 3 listopada 1951 roku sztukę wystawił w Teatrze Współczesnym w Szczecinie Czesław Staszewski ze scenografią Szeskiego. Tutaj przedstawienie było prezentowane w siedzibie teatru (30 razy), jak i w terenie (22 razy). Analizując statystykę, warto zauważyć, że liczba widzów na spektaklach objazdowych była większa niż w sali gmachu teatru (w terenie 8 373, a w Szczecinie – 7 629)<sup>50</sup>. W 1990 roku Jackiewicz pisał:

W 1952 roku w Polsce dramat J. Baltušisa wystawiły tylko dwa zespoły: Teatr Wielki w Częstochowie i Teatr Studio Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie<sup>51</sup>.

W świetle prowadzonych przez mnie badań liczbę inscenizacji należy skorygować, powiększyć o trzy realizacje: lubelską, gnieźnieńską i olsztyńską.

Z historii inscenizacji lubelskiej warto przytoczyć parę faktów wydobytych z archiwaliów. Maria Bechczyc-Rudnicka, kierownik literacki teatru Osterwy, w odpowiedzi na monit Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii z 5 września 1950 roku, dotyczący złożenia projektu repertuaru na rok 1951, wyjaśniała, że naturalną rzeczą jest, iż...

[...] na terenie rolniczym, jakim jest Lubelszczyzna, siłą rzeczy nasuwa się przy projektowaniu [repertuaru – dop. E. S.] przede wszystkim zespół problemów

<sup>47</sup> J. A. Szczepański, *Uwagi o dwu inscenizacjach Bohdana Korzeniewskiego*, dz. cyt., s. 59.

<sup>48</sup> Tamże, s. 62.

<sup>49</sup> Spektaklu nie odnotowano w przekrojowym artykule M. Jackiewicza, ani kompendium repertuarowym: *Dramat obcy w Polsce 1765–1995. Premiery, druki, egzemplarze. Informator, A-K*, red. S. Hałabuda, Kraków 2001, s. 47.

<sup>50</sup> Dane za: „Almanach Sceny Polskiej” 1951/52.

<sup>51</sup> M. Jackiewicz, *Sztuka Juozasa Baltušisa „Pieją koguty” na scenach teatrów polskich w latach 1950–1953*, dz. cyt., s. 57.

związanych z uspołecznieniem gospodarki wiejskiej. Rada Artystyczna Państwowego Teatru im. J. Osterwy przeznaczyła na te zagadnienia aż trzy pozycje z planu repertuarowego, projektując wystawienie sztuki T. Dybowskiego *Zapora*, J. Bałtuszcisa *Pieją koguty* i jednej ze sztuk radzieckich z życia kolchozowego<sup>52</sup>.

Warto zaznaczyć, że przy doborze repertuaru obowiązywał wówczas podział procentowy ustalony przez GDTOf: 1) klasyka polska 20%, 2) sztuki współczesne polskie 30%, 3) współczesne sztuki radzieckie i krajów demokracji ludowej (tu klasyfikowano Bałtuszcisa) 30%, 4) klasyka obca i sztuki postępowych autorów zachodnich 20%. Premierę *Pieją koguty* wstępnie wyznaczono na 29 października 1951<sup>53</sup>; sztukę wytypowano też na tzw. objazdy w grudniu 1951 roku. Jednak dopiero 11 grudnia Dymitr Hessen, kierownik w Dyrekcji Programowej Teatralnej, podpisał zgodę na wystawienie *Kumoszek z Windsoru* i *Pieją koguty*<sup>54</sup>, a premierę dramatu Bałtuszcisa przesunięto na 9 lutego 1952 roku.

Zdzisław Lorenowicz (z-ca dyrektora teatru lubelskiego i asystent reżysera Maksymiliana Chmielarczyka), przygotowując premierę, poszukiwał szczegółowych informacji z zakresu etnografii wsi litewskiej lat 30. XX wieku aż u profesora Jana Czekanowskiego (1882–1965) w Poznaniu, sławnego antropologa i etnografa, podróżnika, językoznawcy. 17 grudnia 1951 roku Lorenowicz skierował list do Czekanowskiego, ówczesnego Rektora Poznańskiego Uniwersytetu, którego znał osobiście, z listą bardzo szczegółowych pytań, dotyczących kultury północnej wsi litewskiej. List ten stanowi cymelium dla historyka teatru i warto przytoczyć ten tekst. Lorenowicz pisał:

Przygnieciony smętną rzeczywistością lubelską, która mimo dwóch Uniwersytetów [KUL, UMCS – dop. E. S.] nie jest w stanie udzielić informacji czy też udostępnić źródeł w zakresie zagadnień etnograficznych, jakie są nam potrzebne w związku z przygotowawaną do wystawienia sztuką litewskiego współczesnego autora /sztuka niepropagandowa – do przełknięcia – literacko b.[ardzo] wartościowa p.t. *Pieją koguty*/, ośmielam się zwrócić do Pana Czcigodny Panie Rektore z prośbą o pomoc.

Sprawa wygląda następująco: sztuka, jak wspominałem wymaga rozpracowania całego szeregu kwestii etnograficznych, gdyż „rzecz” dzieje się /1936 r. / w bogatej a zapuszczonej chałupie północno-litewskiej. Improwizowanie czy też

<sup>52</sup> APL, TOst., sygn. 4/143, s. 24.

<sup>53</sup> Tamże, s. 25.

<sup>54</sup> Reprint dokumentu: zob. E. Stoch, *Shakespeare in the Lublin Theatre in 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> centuries*, Lublin 2015, fot. 47, s. 125.

próba wykonania dekoracji i oprawy scenograficznej według przypuszczeń i domysłów, może pociągnąć za sobą przykre dla Teatru konsekwencje ze względu na wymogi tzw. realizmu stawiane z jednej strony przez czynniki nadrzędne, z drugiej strony w miarę uczciwi w pracy, zdajemy sobie sprawę, że bujda teatralna w tym wypadku jest niemożliwa.

Idzie o takie problemy jak:

1. czy wieś litewska /1936 r./ zachowała strój ludowy i w jakim stopniu,
2. jak wygląda stroik na głowę dla panny młodej,
3. jakie jest przybranie kobiety zamężnej na co dzień,
4. czy biedak może chodzić w łapciach łykowych i jaki jest sposób ich wiązania,
5. czy w izbie może wisieć świeatek [sic!],
6. czy można umieścić obok drzwi naczynie na święconą wodę,
7. czy zamiast firanek można zawiesić wycinanki papierowe i jakie,
8. czy koszule kobiet mogą być haftowane i czy jest w tym zakresie fachowa ilustrowana literatura,
9. gdzie w chałupie wiszą obrazy i czy są oparte na półeczkach,
10. czy sosrąb jest rzeźbiony,
11. czy śniadanie spożywane w niedzielę można nazwać obrzędem i jak w trzech słowach wygląda /barszcz/,
12. jakie i gdzie nosi pan młody wstęgi w dzień ślubu,
13. w czym /na stopach/ chodzą w zimie chłopki po izbie /czy boso czy w pończochach – a drewniaki i jakie wsuwają w chwili wyjścia, np. do stodoły czy do studni,
14. gdzie i w czym wyrabia się ciasto na kluski /niecka czy stolnica/,
15. jakie jest przybranie kapelusza u pana młodego,
16. czy są używane i jakie koromysła,
17. jak można dobrać i gdzie je znaleźć ryciny i ilustracje, względnie opisy tych zagadnień. [...] <sup>55</sup>.

W świetle zachowanych źródeł trudno ustalić, czy Lorenowicz otrzymał odpowiedź na swój list. Na koniec dodawał:

Nie jestem niestety w stanie zaofiarować rekompensaty za pracę i wysiłek, poza oficjalnym podziękowaniem lub umieszczeniem na jego żądanie nazwiska na afiszu <sup>56</sup>.

<sup>55</sup> APL, TOst., sygn. 5/39, s. 175-176.

<sup>56</sup> Tamże, s. 176.

Recenzentka „Życia Lubelskiego” dostrzegła, że „Oprawa dekoracyjna i kostiumowa Jerzego Torończyka uwzględnia folklorystyczne zabarwienie sztuki. Zwraca uwagę ciekawe rozwiązanie wnętrza chaty wiejskiej oraz oryginalne stroje weselne”. Chwaliła też „[...] muzykę ludową w akcie II, opartą na oryginalnych litewskich motywach ludowych”, autorstwa Ryszarda Schreitera<sup>57</sup>. Tadeusz Gwardak wyraził refleksję, że sztuka przypomina, iż „[...] każdej nocy nadchodzi świt, którym jest budząca się świadomość u wyzyskiwanych”. Spektakl „zaliczył do najbardziej udanych w naszym teatrze”. W zastosowanej formule odnalazł nawiązania do metody pracy Stanisławskiego. Pisał: „Reżyser M. Chmielarczyk i jego asystent Z. Lorenowicz, opierając się na metodzie Stanisławskiego stworzyli spektakl zwarty, przedstawiający żywych ludzi”. Aktorzy grali w sposób „wyrównany”, a „największe uznanie widowni” zdobył Mieczysław Łoza za rolę Łabutisa<sup>58</sup>. Po roku, 7 kwietnia 1953 roku, w sprawozdaniu Podstawowej Organizacji Partyjnej przy teatrze lubelskim zapisano, że *Wczoraj i przedwczoraj* Aleksandra Maliszewskiego oraz *Pieją koguty* to sztuki, które „[...] mimo posiadania bezsprzecznych walorów politycznych i specjalnie pieczołowitego przygotowania nie zdobyły widza na terenie naszego miasta”<sup>59</sup>.

Wracając do pozostałych realizacji dramatu Bałtuszisa, przypomnijmy, że w lutym 1952 roku<sup>60</sup> *Pieją koguty* wystawiono także jako przedstawienie dyplomowe na Wydziale Aktorskim Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie. Reżyser Zofia Małynicz nawiązała do inscenizacji Korzeniewskiego w Teatrze Kameralnym w Warszawie (z 1951 roku), wykorzystując tekst *Cyganki* z tamtego spektaklu. Projekty dekoracji i kostiumów stworzyła Alicja Bobowska (studentka ASP), a Rukienie grała Wanda Uziębło.

25 marca 1952 roku odbyła się premiera sztuki *Pieją koguty* w Państwowych Teatrach Dramatycznych w Częstochowie w reżyserii Aleksego i z jego autorskimi tekstami pieśni weselnych. Kostiumy i tutaj zaprojektował Pronaszko. Rukienie grały Helena Tańska i Lidia Malwicz. Warto dodać, że analiza komparatystyczna treści teatraliów pokazuje w programie częstochowskim przedrukowano w całości tekst *Józef Bałtuszis*, zamieszczony w programie Staro Teatru w Krakowie, z charakterystyczną narracją:

---

<sup>57</sup> (mw) [M. Welna], „*Pieją koguty*” Bałtuszisa w państwowym teatrze im. J. Osterwy, „Życie Lubelskie” 1952, nr 48, s. 6.

<sup>58</sup> (t. gw.) [T. Gwardak], „*Pieją koguty*” Bałtuszisa w Teatrze Państwowym, „Sztandar Ludu” 1951, nr 44, s. 6.

<sup>59</sup> APL, TOst., *Protokoły i sprawozdania POP 1953–1955*, sygn. 3/2, s. 24.

<sup>60</sup> W programie nie wpisano daty dziennej tego spektaklu dyplomowego z warszawskiej PWST.

Autor przedstawia tu życie przedwojennej wsi litewskiej i walkę biedaków wiejskich z wyzyskiem kułaków, ukazując perspektywę przyszłego socjalistycznego życia<sup>61</sup>.

Sezon teatralny 1952/1953 otwarto w Gnieźnie sztuką Bałtusisza (premiera 14 listopada 1952 roku) w inscenizacji i reżyserii Andrzeja Uramowicza. Zdzisław Giżejowski w słowie zamieszczonym w programie teatralnym, nawiązując do geografii politycznej po 1945 roku, w zideologizowany sposób pisał: „[...] dziś wiemy już, że nie tylko świt, ale pełny, radosny dzień nastał i nie tylko na Litwie, ale i w Polsce i w innych krajach [...]”. Do widzów zwracał się słowami:

Jeżeli po zobaczeniu przedstawienia utwierdzicie się raz jeszcze w decyzji likwidacji moralności opartej na krzywdzie społecznej, to znaczy, że sztuka swoje zadanie spełniła<sup>62</sup>.

Dramat Bałtusisza w Gnieźnie wznawiano wielokrotnie (77 wystawień).

Dnia 15 kwietnia 1953 roku w Państwowym Teatrze Stefana Jaracza Olsztyn–Elbląg, wystawiono *Pieją koguty* według opracowania autorstwa Korzeniowskiego. Spektakl wyreżyserowała Julia Iberle, kostiumy zaprojektował Pronaszko, dekoracje Józef Zboromirski, a Rukienie odtwarzała Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa.

Teatr Ziemi Łódzkiej na otwarcie sezonu 1953/1954 wybrał dramat Bałtusisza w inscenizacji i reżyserii Kazimierza Czyńskiego, ze scenografią Krystyny Jaskulskiej. Premiera odbyła się 8 października 1953 roku, w Pabianicach, ponieważ teatr łódzki w tamtym momencie nie miał stałej sceny<sup>63</sup>. Kierownik literacki, Juliusz Saloni, w programie teatralnym używał formuł i myśli związanych z ideologią i estetyką socrealizmu. Powtarzały się słowa o „kułackich drapieżnych mackach”, obejmujących wszystkich. Kończąc, stawiał retoryczne pytanie: „[...] czyż nie jest najwyższy czas zerwać z wszelkimi pozostałościami krzywdy ludzkiej i wyzysku człowieka przez człowieka?”<sup>64</sup>. Sztukę grano aż 160 razy.

<sup>61</sup> *Państwowe Teatry w Częstochowie. „Pieją koguty”*. Program, Częstochowa 1952, [b.p.]; Por. Program. *Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie. „Pieją koguty”*, Kraków 1951 [b.p.].

<sup>62</sup> Z. Giżejowski, *Pieją koguty*, [w:] *Państwowy Teatr w Gnieźnie. Program. „Pieją koguty”*, Gniezno 1952 [b.p.].

<sup>63</sup> Zob. „Almanach sceny polskiej” 1953/54. Teatr Ziemi Łódzkiej.

<sup>64</sup> J. Saloni, *Józef Bałtusis „Pieją koguty”*, [w:] *Teatr Ziemi Łódzkiej. Program 2. Józef Bałtusis „Pieją koguty”*, Łódź 1953 [b.p.].

Natomiast 4 czerwca 1955 roku Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie ma koniec sezonu 1954/1955 wystawił *Pieją koguty* w reżyserii i adaptacji Ireny Górskiej-Damięckiej. Spektakl realizowały osoby, które miały już w swojej biografii artystycznej dorobek związany z twórczością Bałtuszcisa. Górską *Pieją koguty* opracowała już wcześniej w Gdańsku, a do współpracy teraz zaprosiła Pronaszkę. Z programu wynika, że Górską z egzemplarza reżyserskiego usunęła postać Błażysa (biedaka wiejskiego). Włodzimierz Saar, grający Jonasa, wspominając próby analityczne nad tekstem, pisał:

Porwał nas Bałtuszcis swoim tematem. Reżyser umiejętnie podsycił.

Rozgorzała dyskusja...

Chodzi o to, że sam autor nie postawił kropki nad „i”. Pierwsze zakończenie sztuki przerobił i dał drugie<sup>65</sup>.

Aktor informował, że z dyskusji artystów w trakcie prób „[...] zrodziło się trzecie zakończenie. Adaptacja Ireny Górskiej bardziej udramatyzowała i bardziej związała z akcją sceny cyganki i świadków”. Saar zwracał się do potencjalnych odbiorców: „Będziemy organizować dyskusyjne spektakle z dwoma zakończeniami, na których ostateczny sąd należał będzie do Was”<sup>66</sup>.

W sezonie letnim 1955 (31 lipca) Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie (scena Objazdowa Ziemi Mazowieckiej) pod dyrekcją Krystyny Zelwerowicz na drugie przedstawienie w terenie (po *Moralności pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej) wybrał właśnie repertuar litewski – *Pieją koguty*. W programie zwracano uwagę, że: „Sztuka ta formowała się na gruncie osobistych doświadczeń autora. Bałtuszcis w latach 1928 i 1929 przebywając na wsi, był świadkiem głośnych wówczas buntów chłopskich – skierowanych przeciwko wyzyskowi biedaków wiejskich”. W porównaniu z innymi programami z lat 1950–1955 po raz pierwszy być może zwerbalizowano, że „Sztuka Bałtuszcisa w wielu partiach ma już dla nas charakter historyczny”. Wciąż podawano, że „[...] niektóre sytuacje i postaci pozostały aktualne, ponieważ pokutują u nas jeszcze przeżytki dawnego ustroju, trwa na naszej wsi zaostrzająca się walka klasowa”<sup>67</sup>.

Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie, Scena Objazdowa Ziemi Mazowieckiej pod dyrekcją Krystyny Zelwerowicz (premiera 31 lipca 1955 roku),

<sup>65</sup> *Kurtyna się rozsuwa...* (z upoważnienia zespołu spisał Włodzimierz Saar), [w:] *Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie. Józef Bałtuszcis „Pieją koguty”*. Program, Koszalin 1953 [b.p.].

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> H. S., *Józef Bałtuszcis, „Pieją koguty”*, [w:] *Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie. Józef Bałtuszcis „Pieją koguty”*. Program, Warszawa 1955 [b.p.].



wystawił *Pieją koguty* w reżyserii Ireny Górskiej. Rukienie grały Helena Gruszecka i Jolanta Skubniewska.

W świetle teatraliów w latach 1950–1955 można stwierdzić, że zrealizowano w Polsce dwadzieścia inscenizacji dramatu Bałtusisza *Pieją koguty*. Przedstawienie grano także na objazdach z przeznaczeniem dla widowni małych miast i wsi, powstawały spektakle amatorskie (na przykład w Teatrze im. L. Solskiego w Tarnowie), a w 1965 dramat spopularyzował Teatr Telewizji. Sztuka była odczytywana przez pryzmat panującej wówczas w teatrze polskim estetyki socrealizmu (apogeum stalinizmu lata 1949–1955), na tekst Bałtusisza patrzono poprzez zagadnienia społeczne, w kontekście nurtu wiejskiego, eksponowano „noc i dzień wsi litewskiej”<sup>68</sup>, dostrzegano cel dydaktyczny utworu, tytułowe „koguty piały”, głosiły apoteozę zmian także na polskiej wsi. Sztuka znalazła się w kanonie polskiego teatru czasów realizmu socjalistycznego, treść programów jest świadectwem afirmacji utworu Bałtusisza, a ich język wyrazem propagandowej kreacji adresowanej do nowego odbiorcy. Maria Jolanta Olszewska zwracała uwagę, że także polskie „[...] produkcyjne dramaty »ludowe« miały potwierdzić wartość entuzjazmu, czujności i przodownictwa pracy w kształtowaniu nowego ustroju na wsi”<sup>69</sup>. Monika Pokorska-Iwaniuk – w kontekście wykorzystywania literatury jako „elementu propagandy dla państwa” i nowej misji pisarzy-„inżynierów dusz ludzkich” – wyraziła opinię, że: „Taki mi »litewskimi inżynierami czytelnicznych dusz polskich« w okresie Polski Ludowej na pewno byli Petras Cvirka i Juozas Baltušis”<sup>70</sup>.

Kończąc, dodam, że z punktu widzenia współczesnego ważny był też kod kulturowy. Sztuka Bałtusisza popularyzowała również kulturę litewską, a jej realizacja pod kątem scenografii i kostiumów była wyzwaniem dla twórców, którzy chcieli uniknąć „bujdy teatralnej”, jak zaznaczył Lorenowicz z pozycji realizatora spektaklu. Korzeniewski w inscenizacji warszawskiej z 1951 roku ustalił kanon, skierował większą uwagę na warstwę obyczajową, kod kulturowy, wyszedł poza tekst dramatu, dokonał pewnych konkretyzacji i zmian, o czym

<sup>68</sup> Zob. M. Bechzyc-Rudnicka, *Noc i dzień wsi litewskiej*, [w:] Józef Bałtusis, *„Pieją koguty”*. Program Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie, nr 15(1), Lublin 1952, s. 1-4.

<sup>69</sup> M. J. Olszewska, „Wiejski” dramat produkcyjny wobec tradycji „tragedii chłopskiej”. Uwagi po lekturze „Zwycięstwa” i „Chwastów” Janusza Warmińskiego, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2006, s. 244.

<sup>70</sup> Zob. M. Pokorska-Iwaniuk, *Lietuvių Socialistinio Realizmo Literatūros Recepcija Lenkijoje. Petras Cvirka Ir Juozas Baltušis Ir Jų Kūryba Literatūros Kritikoje Ir Spaudoje* [Recepcja litewskiej literatury socrealizmu w Polsce. Petras Cvirka i Juozas Baltušis i ich twórczość], [w:] *Perspectives of Baltic Philology II*, red. J. Niewulis-Grablunas, J. Prusinowska, E. Strczyńska-Hodyl, Poznań 2011, s. 161-169. Dziękuję autorce (dr M. Pokorskiej-Iwaniuk) za udostępnienie jej artykułu w polskiej wersji językowej.

pisałam wcześniej. Jego opracowanie wykorzystano w Olsztynie i fragmenty w realizacji PWST w Warszawie. Pronaszko zaprojektował kostiumy i dekoracje do spektaklu Korzeniowskiego w Warszawie i Szletyńskiego w Krakowie z 1951 roku oraz kostiumy do przedstawień w Częstochowie (1952), Olsztynie (1953) i Koszalinie (1955). Szeski zaś w 1950 roku stworzył scenografię do spektakli we Wrocławiu i Jeleniej Górze, a w roku 1951 w Szczecinie. Górską reżyserowała *Pieją koguty* w Gdańsku, Koszalinie i dla teatru objazdowego w Warszawie, natomiast Aleksy wystawił spektakl w Rzeszowie i Częstochowie.

Recenzenci podnosili też mistrzowską budowę dramatu, dynamizm sztuki, plastykę postaci etc. Rukienie porównywano do molierowskiego Harpagona, używając dodatkowo propagandowej retoryki. Tymowska rolę tę kreowała czterokrotnie: we Wrocławiu i Jeleniej Górze w 1950 roku, Krakowie w 1951 i dla Teatru TV w roku 1965. Dostrzegano paralele pomiędzy *Pieją koguty* a tragedią *Niespodzianka*<sup>71</sup> Rostworowskiego, napisaną w 1929 roku w konwencji realistycznej. W świetle statystyk teatralnych *Pieją koguty* wielokrotnie grano na scenie łódzkiej (160 razy), w Gnieźnie (76 razy) czy we Wrocławiu (58 razy). W Białymstoku i na Białostocczyźnie sztukę obejrzało rekordowo dużo widzów (ponad 32 tysiące) na 56 przedstawieniach (w siedzibie teatru, jak i na objeździe).

Tak jak niespodziewanie pojawił się Bałtusis na polskiej teatralnej konstelacji w roku 1950, tak też szybko jego gwiazda zniknęła po roku 1955, by odrodzić się jeszcze w roku 1965, kiedy to *Pieją koguty* zrealizowano w Teatrze Telewizji w reżyserii Andrzeja Szafiańskiego, co nobilitowało litewskiego autora.

\*

## **PIEJĄ KOGUTY (GIEDA GAIDELIAI) – DZIEJE SCENICZNE W POLSCE (KOMPENDIUM REPERTUAROWE)**

**1950**

### **1. PIEJĄ KOGUTY – prapremiera polska 3 czerwca 1950, Opole**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr Ziemi Opolskiej w Opolu.

Kier. artyst. Lech Zarzycki. Reż. Bogdan Proskurnicki. Oprawa plast. i kostiumy – Prof. Józef Kassarab. Oprac. muz. Eugeniusz Dziewulski.

<sup>71</sup> *Niespodzianka*, dramat, ukazuje tragedię chłopskiej rodziny Szybałów, którzy mordują wędrowca z Ameryki z chęci zagarnięcia jego dolarów, a nie wiedzą o tym, że to ich własny syn.

Obs. Rukienie – Lidia Kownacka, Onutie – Henryka Baldy, Jonas – Edmund Fetting, Powiłas – Stanisław Barski, Błazys – Mieczysław Bielecki i Antoni Bartnicki, Marytie – Ada Czaplanka i Zofia Książek-Bregułowa, Łabutis – Karol Rogalski, Anieliukie – Eugenia Kwiatkiewiczowa, Nenienie – Zofia Piotrowska i Barbara Żyborska, Antanukas – Janusz Herkoperec.

Uwagi: prapremiera polska; grano 25 razy; liczba widzów – 7 580 widzów.

Bibliogr.: *Państwowy Teatr Ziemi Opolskiej. Program. Prapremiera. „Pieją koguty”*, Opole 1950; „Almanach Sceny Polskiej” 1949/50. Repertuar. Opole. Premiery.

## **2. PIEJĄ KOGUTY – prem. 1 lipca 1950, Wrocław**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowe Teatry Dramatyczne we Wrocławiu. Scena Kameralna.

Reż. Czesław Staszewski. Dramaturg – Irena Bołtuć. Scen. Jerzy Szeski. Oprac. muz. Jerzy Procnier.

Obs. Rukienie – Zofia Tymowska, Onutie – Janina Ukleja, Jonas – Henryk Bąk, Powiłas – Adolf Chronicki, Błazys – Jan Nowicki, Marytie – Maria Kozierka, Łabutis – Władysław Staszewski, Anieliukie – Irena Netto, Nenienie – Sabina Wiśniewska, Antanukas – Hanna Chmielewska, Cyganka – Barbara Książkówna, Pierwszy świadek – Bogdan Baer i Ryszard Michalak, Drugi świadek – Feliks Dobrowolski.

Uwagi: słowo wstępne – Szczepan Baczyński; grano 58 razy; liczba widzów – 18 673.

Bibliogr.: *Państwowe Teatry Dramatyczne we Wrocławiu. Program. „Pieją koguty”*, Wrocław 1950; „Almanach Sceny Polskiej” 1949/50. Repertuar. Premiery.

## **3. PIEJĄ KOGUTY – prem. 22 września 1950, w Kielcach-Radomiu**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Teatr im. Stefana Żeromskiego w Kielcach. Scena w Radomiu.

Reż. Hanna Małkowska (praprawnuczka W. Bogusławskiego).

Dek. Marian Gostyński. Il. muz. Jan Langer.

Obs. Rukienie – Natalia Plucińska, Onutie – Klementyna Pytlarczykówna, Jonas – Krystyn Wójcik, Powiłas – Edward Czajkowski, Błazys – Edmund Biernacki, Marytie – Maria Łomżanka, Łabutis – Bolesław Orski, Anielukie – Helena Maassówna, Nenienie – Helena Wandyczowa, Cyganka – Maria Kar-

chowska, Pierwszy świadek – Henryk Sakowicz, Drugi świadek – Mieczysław Marszałek, Antanukas – \*\*\*.

Uwagi: sztukę wystawiono 47 razy; liczba widzów – 13 868.

Bibliogr.: „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51. Repertuar. Scena w Radomiu. Premiery.

#### **4. PIEJĄ KOGUTY – prem. 24 października 1950, Jelenia Góra**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze. Dyr. Zuzanna Łozińska.

Reż. Ryszard Wasilewski. Scen. Jerzy Szeski.

Obs. Rukienie – Zofia Tymowska i Stanisława Misiewiczowa, Onucie – Eugenia Horecka, Jonas – Tadeusz Szaniecki, Powiłas – Stefan Rybarczyk, Błażys – Edward Skarga, Marytie – Celina Kubicówna, Łabutis – Jan Piątkowski, Anieliukie – Helena Święcicka, Nenienie – Iza Rutkowska, Antanukas – \*\*\*, Cyganka – Katarzyna Feldmanowa, Pierwszy świadek – Władysław Miczek, Drugi świadek – Olgierd Radwan.

Uwagi: liczba przedstawień – 32.

Bibliogr.: *Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze. Program. Józef Baltuszis. „Pieją koguty”*, Jelenia Góra 1950; „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51. Repertuar. Premiery.

#### **5. PIEJĄ KOGUTY – prem. 14 grudnia 1950, Rzeszów**

Państwowy Teatr Ziemi Rzeszowskiej.

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Reż. Aleksander Aleksy. Scen. Zbigniew Mikłasiński.

Obs. Rukienie – Julia Sokolicz, Ona – Maria Malinowska, Jonas – Stanisław Moskalewicz, Powiłas – Ryszard Kolaszyński, Nienie – Maria Szaniawska, Stanisława Rylska, Cyganka – Danuta Kolaszyńska, Łabutis – Stefan Michułowicz, Antanukas – Jerzy Haehne, Błażys – Bogdan Rzeszowski, Martie – Maria Kaczkowska, Anieliukie – Maria Sieniawska.

Uwagi: liczba przedstawień – 30, liczba widzów – 9 142.

Bibliogr.: „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51. Repertuar. Premiery.

#### **6. PIEJĄ KOGUTY – prem. 20 grudnia 1950, Białystok**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Teatr im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku.

Reż. Leonia Jabłonkówna. Scen. Józef Gniatkowski.

Obs. Powiłas – Stefan Winter, Rukienie – Dorota Dworzyńska, Ona – Zofia Mirska, Jonas – Wacław Rybczyński, Błażys – Władysław Szumowicz, Marytie – Danuta Szumowicz, Łabutis – Stefan Kraszewski-Golczewski, Anielu-  
kie – Witolda Czerniawska, Nenienie – Jadwiga Janczewska, Cyganka – Irena Krywicz-Kopczyńska, Pierwszy świadek – Józef Czerniawski, Drugi świadek – Jan Dietrich, Druźbowie, goście weselni – Jadwiga Gorzuchowska, Kazimierz Wojtkowski, Stanisław Witowski.

Antanukas – \*\*\*.

Uwagi: Uwagi: liczba przedstawień w siedzibie teatru – 32, liczba widzów – 24 001; liczba przedstawień w terenie – 24, liczba widzów – 8 302.

Bibliogr.: „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51. Repertuar. Premiery.

## 1951

### 7. PIEJĄ KOGUTY – prem. 13 stycznia 1951, Warszawa

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr Polski w Warszawie. Scena – Teatr Kameralny.

Reż. Bohdan Korzeniewski. Dek. i kostiumy – Andrzej Pronaszko.

Obs. Rukienie – Seweryna Broniszówna, Oniale – Hanna Skarżanka, Justyna Kreczmarowa i Izabella Wilczyńska, Jonas – Jan Świdorski, Powiłas – Janusz Bylczyński, Błażys – Wilhelm Wichurski, Marytie – Ryszarda Hanin/Izabella Wilczyńska, Łabutis – Jacek Woszczerowicz, Anielu-  
kie – Zdzisława Życzkowska, Nenienie – Janina Sokołowska, Antanukas – \*\*\*, Cyganka I – Maria Żabczyńska, Cyganka II – Aniela Rolandowa, Pierwszy świadek – Tadeusz Krotke, Drugi świadek – Roman Deren.

Uwagi: Ona, córka Rukienie w programie nosiła imię Oniale; dodatkowo wprowadzono postać II Cyganki.

Bibliogr.: *Państwowy Teatr Polski. Teatr Kameralny. „Pieją koguty”, sztuka w 4 aktach, Józef Baltuszis*, Warszawa 1951; „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51.

### 8. PIEJĄ KOGUTY – prem. 1 marca 1951, Gdańsk

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr „Wybrzeże”. Scena Gdańsk-Gdynia-Sopot. Dyr. Tadeusz Rybkowski. Kier. art. Stanisław Kwaskowski. Kier. lit. Malwina Szczepkowska.

Reż. Irena Górską. Scenogr. Feliks Krassowski.

Obs. Rukienie – Maria Nochowicz, Onyție – Janina Głodówna i Barbara Nowakowska, Jonas – Ryszard Marzecki, Powiłas – Jerzy Śliwa, Błażys – Otmar Riamski i Michał Werchowski, Marytie – Irena Górska, Zofia Mayr i Anna Rumlowa, Łabutis – Marian Nowak, Władysław Hermanowicz, Anielukie – Władysława Skwarska, Nenienie – Kazimiera Szałajska, Dziewczynka – Ludmiłka, Antanukas – Tomek, Jurek, Cyganka – Dagny Rose, Druga Cyganka – Jadwiga Wojewódzka, Cyganiątko – Jurek/Tomek, Pierwszy świadek – Stanisław Kosmalewski, Drugi świadek – Mieczysław Nawrocki, Trzeci świadek – Maurycy Janowski, Czwarty świadek – Bogusław Marszałek, Pierwszy swat – Jan Makarewicz, Drugi swat – Bogusław Marszałek, Pierwsza druhá – Irena Jęsiakówna.

Uwagi: Ona w programie nosiła imię Onyție; „w ramach warsztatu reżyserskiego opracowanie dramaturgiczne, reżyseria, inscenizacja oraz gościnnie występ aktorski Irena Górska”; dodatkowe postaci: Cyganiątko, Trzeci świadek, Czwarty świadek, Pierwszy swat, Pierwsza druhá.

Uwagi: liczba przedstawień – 41, liczba widzów – 16 133.

Bibliogr.: M. Szczepkowska, *Wieś wkracza na scenę*, [w:] *Państwowy Teatr „Wybrzeże”. Program. Józef Bałtusis „Pieją koguty”*, Gdańsk 1951, [bp]; „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51.

### **9. PIEJĄ KOGUTY – prem. 24 kwietnia 1951, Kraków**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie. Dyrekcja Henryk Szletyński.

Stary Teatr – Duża sala.

Reż. Henryk Szletyński. Scen. Andrzej Pronaszko. Dramaturg – Zbigniew Krawczykowski. Oprac. muz. Kazimierz Meyerhold.

Obs. Rukienie – Zofia Tymowska, Onutie – Wanda Kruszewska, Jonas – Henryk Bąk, Powiłas – Stanisław Zaczyk, Antoni Słociński, Błażys – Tadeusz Kalinowski, Marytie – Halina Gryglaszewska, Łabutis – Tadeusz Białoszczyński, Anielukie – Celina Niedźwiecka,

Nenienie – Elżbieta Dankiewicz, Cyganka – Melania Kamińska i Lucyna Karelus, Antanukas – \*\*\*, I świadek – Roman Wójtowicz, II świadek – Marek Wojciechowski, Muzykant pierwszy – Antoni Żuliński, Muzykant drugi – \*\*\*, Druhá I – Aleksandra Bonarska, Druhá II – Barbara Witek, Druhá III – Krysztyna Brylińska, Drużba I – \*\*\*, Drużba II – \*\*\*.

Uwagi: Henryk Bąk – grał Jonasa 1 lipca 1950 we Wrocławiu; liczba przedstawień – 19; liczba widzów – 16 228.

Bibliogr.: *Program. Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie*. „Pieją koguty”, Kraków 1951; „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51.

**10. PIEJĄ KOGUTY – prem. 3 maja 1951, Bydgoszcz**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej (scena w Bydgoszczy). Dyr. i kier. artyst. Aleksander Rodziewicz. Reż. Bronisław Kassowski. Dek. Eligiusz Baranowski.

Obs. Rukienie – Helena Krzywicka, Onietie – Gizela Piotrowska, Jonas – Henryk Olszewski, Powiłas – Henryk Adamczak, Błażys – Józef Sadowski, Morytie (sic!) – Aleksandra Koncewicz, Łabutis – Jerzy Siekierzyński, Anielukie – Stefania Cichoracka, Nenienie – \*\*\*, Antanukas – \*\*\*, Cyganka – Lucyna Ćwiklikówna, Pierwszy świadek – Władysław Hańcza, Drugi świadek – Mamert Janusz Cywiński.

Bibliogr.: „Almanach Sceny Polskiej” 1950/51.

**11. PIEJĄ KOGUTY – prem. 13 maja 1951, Tarnów**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Teatr im. Ludwika Solskiego w Tarnowie. Towarzystwo Dramatyczne Miejskiego Teatru.

Reż. Roman Gryglaszewki. Scen. Antoni Reising.

Obs. Zofia Bieniasz, Irena Kamińska, Ela Okoniowa, Danuta Piotrowska, Zofia Zawadzka, Hilda Zborowska, Władysław Dobrowolski, Adam Fornal, Tadeusz Mika, Zdzisław Nowicki, Jerzy Peters, Ferdynand Wójcik, Stasio Bieniasz.

Bibliogr.: Afisz premiery.

**12. PIEJĄ KOGUTY – prem. 3 listopada 1951, Szczecin**

Teatry Dramatyczne (Teatr Współczesny).

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Reż. Czesław Staszewski. Scen. Jerzy Szeski.

Obs. Rukienie – Nina Burska, Onutie – Jadwiga Kukulska, Jonas – Ryszard Kolaszyński, Powiłas – Kazimierz Zarzycki, Błażys – Józef Mirwin, Marytie – Sabina Mielczarek, Łabutis – Władysław Jabłoński, Anielukie – Danuta Kolaszyńska, Nenienie – Zofia Tokarzewska, Antanukas – Danuta Kamińska, Cyganka – Tamara Hetmańska, Pierwszy świadek – Aleksander Rządkowski, Drugi świadek – Zbigniew Oksza.

Uwagi: liczba przedstawień w siedzibie – 30, liczba widzów – 7 629 ; liczba przedstawień „w objeździe” – 22, liczba widzów – 8373.

Bibliogr.: „Almanach Sceny Polskiej” 1951/52.

## 1952

### 13. PIEJĄ KOGUTY – prem. 9 lutego 1952, Lublin

Państwowy Teatr im. J. Osterwy w Lublinie pod dyr. Maksymiliana Chmielarczyka.

Przekł. z litewskiego Anna Lau-Gniazdowskiej.

Reż. Maksymilian Chmielarczyk. Scen. Jerzy Torończyk. Muz. Ryszard Schreiter. Kier. lit. Maria Bechczyc-Rudnicka.

Obsada: Rukienie – Eleonora Frenkiel-Ossowska, Onitie – Stefania Cybulska, Jonas – Leon Gołębiowski, Powiłas – Kazimierz Iwiński i Zbysław Jankowiak, Błazys – Jerzy Rygier, Marytie – Zofia Stefańska-Michnikowska, Łabutis – Mieczysław Łoza, Antanukas – \*\*\*, Anielukie – Halina Buyno, Nenenie – Michalina Michałowska, Cyganka – Maria Wilkoszewska, Pierwszy świadek – Bogumił Zatoński, Drugi świadek – Stanisław Olejarnik.

Bibliogr.: *Józef Bałtusis*, „Pieją koguty”. *Program Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie*, nr 15(1), Lublin 1952; „Almanach Sceny Polskiej” 1951/52.

### 14. PIEJĄ KOGUTY – prem. luty 1952, Warszawa

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie. Warsztat teatralny. Teatr Studio.

Reż. Zofia Małynicz. Projekty dek. i kostiumów – Alicja Bobowska (studentka ASP)

Obs. Rukienie – Wanda Uziembło, Onutie – Janina Mrozówna, Jonas – Marian Rułka i Zbigniew Roman, Powiłas – Stanisław Prokuratorski, Błazys – Tomasz Mościcki, Marytie – Helena Przybylska-Romanowa, Łabutis – Henryk Czyż, Anielukie – Hadasa Kestin i Janina Nowicka, Nenenie – Irena Malarczyk, Antanukas – Gustaw Koliński (III rok), Cyganka – Henryka Jędrzejewska, Świadek pierwszy – Andrzej Grzybowski, Świadek drugi – Jerzy Felczyński, Goście weselni – słuchacze IV roku PWST.



Uwagi: przedstawienie dyplomowe; tekst *Cyganki* w akcie II według inscenizacji B. Korzeniewskiego w Teatrze Kameralnym w Warszawie.

Bibliogr.: *Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie. Warsztat teatralny. Teatr Studio. Program. Józef Bałtuszis, „Pieją koguty”*, Warszawa 1952; „Almanach Sceny Polskiej” 1951/52.

### **15. PIEJĄ KOGUTY – prem. 25 marca 1952, Częstochowa**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowe Teatry Dramatyczne w Częstochowie. Dyr. i kier. artyst. Edmund Kron. Scena – Teatr Wielki.

Reż. Aleksander Aleksy. Dek. Władysław Wagner. Muz. Zygmunt Jałowiecki. Teksty pieśni weselnych – Aleksander Aleksy. Kostiumy – Andrzej Pronaszko. Kier. lit. Józef Hertel.

Obs. Rukienie – Helena Tańska i Lidia Malwicz, Onutie – Adela Czapłanka i Lilia Żukowska, Jonas – Aleksander Aleksy i Adam Nowakiewicz, Powiłas – Eugeniusz Lotar, Łabutis – Ferdynand Sarnowski, Antanukas – \*\*\*, Błazys – Stanisław Kubiński, Marytie – Lilia Żukowska i Adela Czapłanka, Anielukie – Wiktoria Arciszewska, Nenienie – Elżbieta Skalska, Cyganka – Sabina Jasielska, Alina Bukowska, I świadek – Józef Hłasko.

Bibliogr.: *Państwowe Teatry w Częstochowie. „Pieją koguty”. Program, Częstochowa 1952; „Almanach Sceny Polskiej” 1951/52.*

### **16. PIEJĄ KOGUTY – prem. 14 listopada 1952, Gniezno**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr w Gnieźnie. Dyr. i kier. art. Andrzej Uramowicz.

Reż. i inscenizacja – Andrzej Uramowicz. Scen. Edmund i Leon Grajewscy.

Obs. Rukienie – Eugenia Skorna, Onutie – Halina Lubaczewska, Jonas – Antoni Chęciński, Powiłas – Mieczysław Bielecki i Romuald Malkowski, Błazys – Waław Judeyko,

Marytie – Magdalena Czarska i Zofia Tarska, Łabutis – Juliusz Dziemski, Anielukie – Jadwiga Dobrzańska, Nenienie – Helena Drzewiecka, Antanukas – \*\*\*, Cyganka – Halina Lubaczewska i Zofia Tarska, Pierwszy świadek – Józef Kaczyński, Drugi świadek – Romuald Guzowski.

Uwagi: liczna przedstawień – 76.

Bibliogr.: *Państwowy Teatr w Gnieźnie. Program. „Pieją koguty”*, Gniezno 1952; „*Almanach Sceny Polskiej*” 1952/53.

### 1953

#### **17. PIEJĄ KOGUTY – prem. 15 kwietnia 1953, Olsztyn – Elbląg**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr Stefana Jaracza Olsztyn – Elbląg.

Reż. Julia Iberle. Oprac. tekstu – Bogdan Korzeniewski. Muz. Witold Ruzdziński. Kostiumy – Andrzej Pronaszko. Dek. Józef Zboromirski.

Obs. Rukienie – Eugenia Śnieżko-Szafnagłowa, Oniale – Wanda Bajerówna, Jonas – Leszek Grzmociński, Błazys – Roman Szmar, Marytie – Stefania Massalska, Powiłas – Jan Borkowski, Łabutis – Jerzy Żułkwa, Anielukie – Wanda Malinowska, Nenienie – Apolonia Szmarówna, Antanukas – \*\*\*, Cyganka – Maria Szczechówna, Pierwszy świadek – Olgierd Warpachowski, Drugi świadek – Kazimierz Rowiński.

Uwagi: Ona (córka Rukienie) w programie jako Oniale.

Bibliogr.: *Program. Państwowy Teatr Stefana Jaracza Olsztyn – Elbląg. Józef Baltuszis, „Pieją koguty”, sztuka w 4 aktach*, Olsztyn 1953; „*Almanach Sceny Polskiej*” 1952/53.

#### **18. PIEJĄ KOGUTY – prem. 8 października 1953, Pabianice**

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Teatr Ziemi Łódzkiej pod dyr. Kazimierza Czyńskiego.

Insc. i reż. Kazimierz Czyński. Scen. Krystyna Jaskulska. Kier. lit. Juliusz Saloni.

Obs. Rukienie – Leokadia Jurdzińska i Jadwiga Karczewska, Onutie – Elżbieta Kowalska i Teresa Ujazdowska, Jonas – Edward Łowicki, Powiłas – Zbigniew Wójtowicz, Łabutis – Stanisław Marecki, Antanukas – Anetta Julska i Teresa Ujazdowska, Błazys – Jerzy Czupryniak i Kazimierz Kubicki, Maritie – Irena Burawska, Anielukie – Maria Lelska, Nenienie – Dominika Bartosiewicz, Jadwiga Karczewska, Cyganka – Halina Kamińska, Pierwszy świadek – Witold Lisowski i Antoni Sobieszczęński, Drugi świadek – Mieczysław Wald i Witold Gałęcki.

Uwaga: przedstawienie grano 160 razy.

Bibliogr.: *Teatr Ziemi Łódzkiej. Program 2. Józef Baltuszis „Pieją koguty”*, Łódź 1953; „Almanach Sceny Polskiej” 1953/54.

## 1955

### 19. PIEJĄ KOGUTY – prem. 4 czerwca 1955, Koszalin

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie. Dyr. Zbigniew Makuszewski. Kier. artyst. Irena Górska-Damięcka. Reż., inscenizacja i adaptacja – Irena Górska-Damięcka. Kostiumy – Andrzej Pronaszko. Scenogr. Leon Kiliszewski.

Obs. Rukienie – Władysława Skwarska, Ona – Krystyna Syrewicz-Mosińska, Jonas – Włodzimierz Saar i Andrzej Suchański, Powiłas – Janusz Cywiński, Marytie – Danuta Markiewicz, Łabutis – Stanisław Wolicki i Marek Talarczak, Anielukie – Helena Stępowaska, Nenienie – \*\*\*, Antanukas – \*\*\*, Cyganka – Hanna Szumowska, Pierwszy świadek – Witold Konar, Drugi świadek – Andrzej Suchański i Włodzimierz Saar, Trzeci Świadek – Kazimierz Treger, Czwarty Świadek – Marek Talarczak i Stanisław Wolicki.

Uwagi: w programie brak postaci Błazysa; liczba przedstawień – 56; liczba widzów – 12 602.

Bibliogr.: *Kurtyna się rozsuwa...* (z upoważnienia zespołu spisał Włodzimierz Saar), [w:] *Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie. Józef Baltuszis „Pieją koguty”. Program*, Koszalin 1953, [b.p.].

### 20. PIEJĄ KOGUTY – prem. 31 lipca 1955, Warszawa

Przekł. z litewskiego – Anna Lau-Gniadowska.

Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie. Scena Objazdowa Ziemi Mazowieckiej. Dyr. Krystyna Zelwerowicz. Kier. lit. Kazimierz Korcelli. Kier. sceny objazdowej – H. Sokulski.

Reż. Irena Górska. Dek. Leon Kiliszewski.

Obs. Rukienie – Helena Gruszecka i Jolanta Skubniewska, Onitie – Teresa Gniewkowska i Wiesława Żelichowska, Jonas – Bogdan Łysakowski, Jerzy Wicik i Tomasz Zaliwski, Powiłas – Janusz Kilarski, Józef Nalberczak i Władysław Staniszewski, Maritie (sic!) – Stefania Iwińska, Krystyna Łodzińska, Łabutis – Franciszek Lubelski i Stanisław Stojko, Antanukas – \*\*\*, Anielukie – Helena Stępowaska, Nenienie – Czesława Nadworna, Cyganka – Władysława

Nawrocka i Irena Skwierczyńska, Pierwszy świadek – Henryk Rzewuski, Drugi świadek – Cyryl Seredyński.

Uwagi: brak postaci Błażysa.

Bibliogr.: *Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie. Józef Bałtusis „Pieją koguty”*. Program, Warszawa 1955; „Almanach Sceny Polskiej” 1954/55.

## 1965

### 21. PIEJĄ KOGUTY – prem. 6 grudnia 1965 (Teatr Telewizji)

Reż. Andrzej Szafiański.

Realizacja TV – Anna Minkiewicz. Scenogr. Marcin Stajewski.

Obs. Rukienie – Zofia Tymowska, Jonas – Gustaw Lutkiewicz, Onitie – Maria Szarłatówna, Powiłas – Zdzisław Maklakiewicz, Maritie – Barbara Wrześcińska, Łabutis – Tadeusz Fijewski, Anielukie – Barbara Ludwiżanka, Cyganka – Zofia Rysiówna, Nenienie – Wanda Łuszczycycka, Antanukas – Tadeusz Deszkiewicz, Świadek – Tadeusz Waczkowski, Świadek – Kazimierz Janus.

Uwagi: brak postaci Błażysa; Z. Tymowska po raz czwarty w roli Rukienie.

## Bibliografia

### I. Źródła

1. Dokumenty życia społecznego. Programy teatralne i afisze z lat 1950–1955, 1965:
  - *Państwowy Teatr Ziemi Opolskiej. Program. Prapremiera. „Pieją koguty”*, Opole 1950.
  - *Państwowe Teatry Dramatyczne we Wrocławiu. Program. „Pieją koguty”*, Wrocław 1950.
  - *Państwowy Teatr Dolnośląski w Jeleniej Górze. Program. Józef Bałtusis. „Pieją koguty”*, Jelenia Góra 1950.
  - *Państwowy Teatr Polski. Teatr Kameralny. „Pieją koguty”, sztuka w 4 aktach, Józef Bałtusis*, Warszawa 1951.
  - Szczepkowska M., *Więś wkracza na scenę*, [w:] *Państwowy Teatr „Wybrzeże”. Program. Józef Bałtusis „Pieją koguty”*, Gdańsk 1951, [b.p.].
  - *Program. Państwowe Teatry Dramatyczne w Krakowie. „Pieją koguty”*, Kraków 1951.

- *Józef Bałtusis, „Pieją koguty”. Program Państwowego Teatru im. J. Osterwy w Lublinie*, nr 15(1), Lublin 1952.
- *Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna w Warszawie. Warsztat teatralny. Teatr Studio. Program. Józef Bałtusis, „Pieją koguty”*, Warszawa 1952.
- *Państwowe Teatry w Częstochowie. „Pieją koguty”. Program*, Częstochowa 1952.
- *Giżewski Zdzisław, Pieją koguty, [w:] Państwowy Teatr w Gnieźnie. Program. „Pieją koguty”*, Gniezno 1952, [b.p.].
- *Program. Państwowy Teatr Stefana Jaracza Olsztyn – Elbląg. Józef Bałtusis, „Pieją koguty”, sztuka w 4 aktach*, Olsztyn 1953.
- *Saloni Juliusz, Józef Bałtusis „Pieją koguty”, [w:] Teatr Ziemi Łódzkiej. Program 2. Józef Bałtusis „Pieją koguty”*, Łódź 1953, [b.p.].
- *Kurtyna się rozsuwa... (z upoważnienia zespołu spisał Włodzimierz Saar), [w:] Bałtycki Teatr Dramatyczny w Koszalinie. Józef Bałtusis „Pieją koguty”. Program*, Koszalin 1953, [b.p.].
- *Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie. Józef Bałtusis „Pieją koguty”. Program*, Warszawa 1955.

## 2. Archiwalia:

- Archiwum Państwowe w Lublinie, Protokoły i sprawozdania POP 1953–1955, sygn. 3/2, s. 24.
- Archiwum Państwowe w Lublinie, Teatr im. J. Osterwy, sygn. 5/39, s. 54, 175-176; sygn. 4/143, s. 24, 25.
- Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, [Sprawozdania z działalności Wydziału Kultury i Sztuki], 1949, sygn. 39, s. 1.

## 3. Prasa:

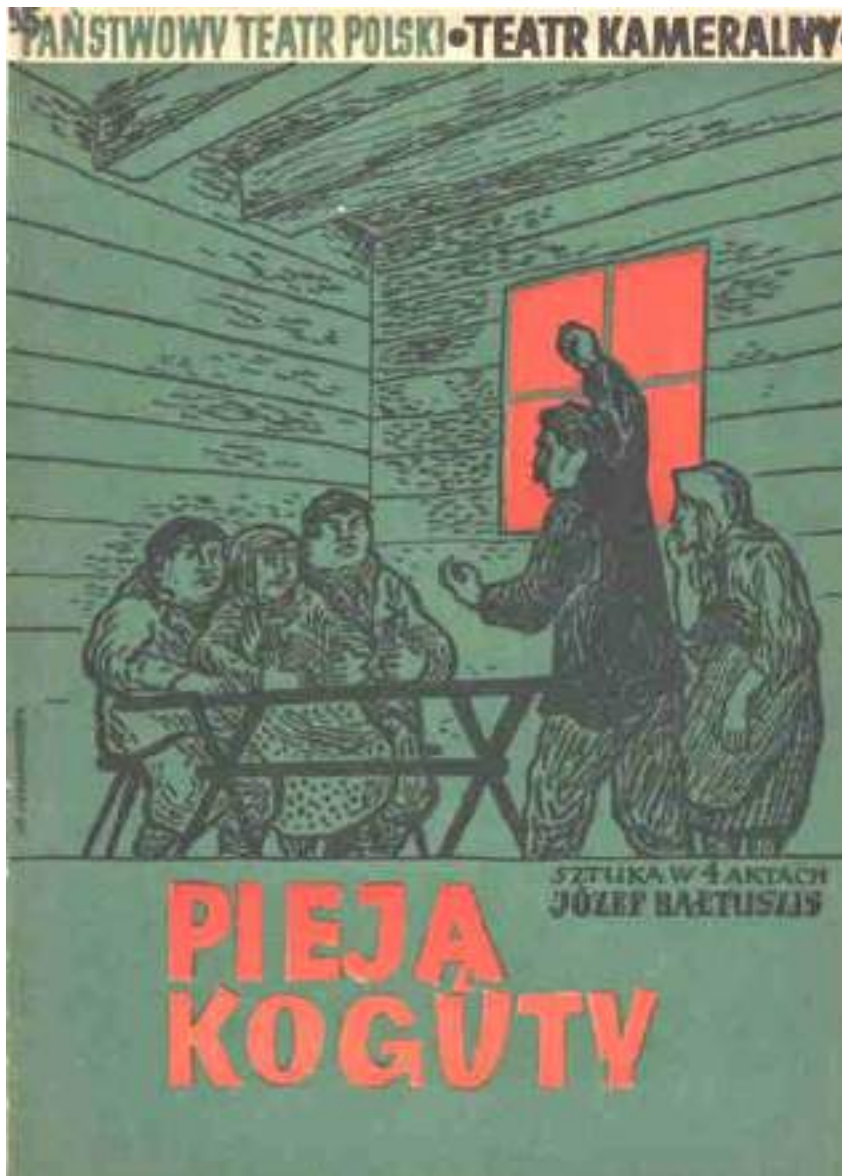
- „Almanach Sceny Polskiej” 1949/50–1954/55. Teatry i premiery.
- *Balicki Stanisław Witold, Pieją koguty*, „Nowa Kultura” 1951, nr 4, s. 10.
- *Beylin Karolina, „Pieją koguty”. Sztuka Józefa Bałtusisa w Teatrze Kameralnym*, „Express Wieczorny” 1951, nr 31, s. 4.
- *Cz. M. [Czesław Michniak], „Pieją koguty” sztuka Józefa Bałtusisa*, „Słowo Ludu”, nr 340, s. 5.
- (t. gw.) *[Gwardak Tadeusz], „Pieją koguty” Bałtusisa w Teatrze Państwowym*, „Sztandar Ludu” 1951, nr 44, s. 6.
- *Goa, Fredro-Bałtusis-Musset*, „Tygodnik Powszechny” 1951, nr 30, s. 10.
- *Goliński Leszek, „Pieją koguty” Józefa Bałtusisa*, [brak nazwy czasopisma] Tekst za: <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/168760.html> [dostęp 21.07.2015]
- *Goliński Leszek, Nim zapiaty koguty*, „Wieś” 1951, nr 7, s. 4.
- *H. S., Józef Bałtusis, „Pieją koguty”, [w:] Państwowy Teatr Ludowy w Warszawie. Józef Bałtusis „Pieją koguty”. Program*, Warszawa 1955, [b.p.].

- I. B., *Zaczynają piąć koguty*, [w:] *Państwowe Teatry Dramatyczne we Wrocławiu. Program. „Pieją koguty”*, Wrocław 1950, [b.p.].
- Koźniewski Kazimierz, *Trzy premiery. Teatr Współczesny: „Zwykła sprawa”. Teatr Narodowy: „Szczęście”; Teatr Kameralny: Pieją koguty, „Przekrój”* 1951, nr 306, s. 9.
- Leszczak Jan, „Nowiny Tygodnia” 1950 [dodatek do „Nowin Rzeszowskich”], R. 1 nr 26, s. 4. (mw) [Wełna Matylda], „Pieją koguty” *Baltuszisa w państwowym teatrze im. J. Osterwy, „Życie Lubelskie”* 1952, nr 48, s. 6.
- Marczak-Oborski Stanisław, *Teatr w miasteczku powiatowym*, „Nowa Kultura” 1950, nr 15, s. 6.
- Szarzyński Stanisław, *Krzywda Łabutisa zostanie pomszczona*, „Trybuna Ludu” 1951, nr 31, s. 6.
- Szczepański Jan Alfred, *Uwagi o dwu inscenizacjach Bohdana Korzeniewskiego*, „Teatr” 1951, nr 7, s. 53-77.
- *Teatr*, „Nowiny Rzeszowskie” 1950, nr 350, s. 4.
- Zechenter Witold, „Pieją koguty”, *sztuka J. Baltuszisa na scenie Starego Teatru*, „Echo Krakowa” 1951, nr 118, s. 4.

## II. Opracowania

- Braun Kazimierz, *Teatr polski (1939–1989). Obszary wolności – obszary zniewolenia*, Warszawa 1994.
- *Dramat obcy w Polsce 1765–1995. Premiery, druki, egzemplarze. Informator, A-K*, red. Kamil Hałabuda, Kraków 2001, s. 47.
- Jackiewicz Mieczysław, *Sztuka Juozasa Baltušisa „Pieją koguty” na scenach teatrów polskich w latach 1950–1953*, [w:] *Z badań nad językiem rosyjskim i współczesną literaturą rosyjską. Studia i materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie*, Olsztyn 1990, s. 51-60.
- Olszewska Maria Jolanta, „Wiejski” *dramat produkcyjny wobec tradycji „tragedii chłopskiej”*. *Uwagi po lekturze Zwycięstwa i Chwastów Janusza Warmińskiego*, [w:] *Socrealizm. Fabuły – komunikaty – ikony*, Lublin 2006, red. Krzysztof Stępnik, Magda Piechota, s. 233-244.
- Pokorska-Iwaniuk Monika, *Lietuvių Socialistinio Realizmo Literatūros Receptija Lenkijoje. Petras Cvirka Ir Juozas Baltušis Ir Jų Kūryba Literatūros Kritikoje Ir Spaudoje* [Recepcja litewskiej literatury socrealizmu w Polsce. Petras Cvirka i Juozas Baltušis i ich twórczość], [w:] *Perspectives of Baltic Philology II*, red. Jowita Niewulis-Grablunas, Justyna Prusinowska, Ewa Stryczyńska-Hodyl, Poznań 2011, s. 161-169.





2. Okładka programu *Pieją koguty* w Teatrze Kameralnym w Warszawie.  
Prem. 13 stycznia 1951. Reż. B. Korzeniewski. Scen. A. Pronaszko





3. *Pieją koguty*, Józef Bałtusis (premiera 24 kwietnia 1951, Stary Teatr w Krakowie), scenografia Andrzej Pronaszko, na zdjęciu: Rukienie – Zofia Tymowska. Fot. Feliks Nowicki.  
Zdjęcie ze zbiorów Cyfrowego Muzeum Starego Teatru w Krakowie



4. *Pieją koguty*, Józef Bałtusis (premiera 24 kwietnia 1951, Stary Teatr w Krakowie), reżyseria Henryk Szletyński, scenografia Andrzej Pronaszko. Na zdjęciu od lewej: Cyganka – Lucyna Karelus, Rukienie – Zofia Tymowska. Fot. Feliks Nowicki.  
Zdjęcie ze zbiorów Cyfrowego Muzeum Starego Teatru w Krakowie



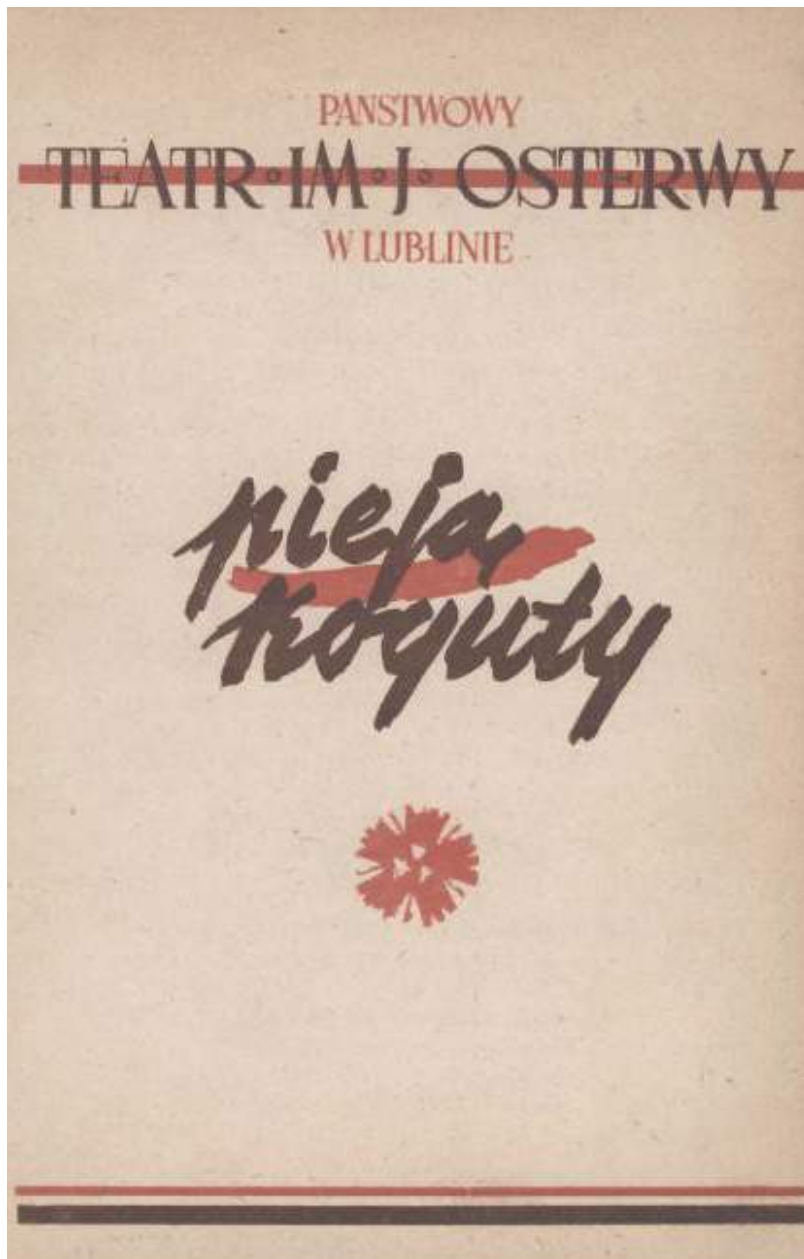
5. *Pieją koguty*, Józef Bałtusis (premiera 24 kwietnia 1951, Stary Teatr w Krakowie). Reżyseria Henryk Szletyński, scenografia Andrzej Pronaszko. Scena zbiorowa. Fot. Feliks Nowicki.  
Zdjęcie ze zbiorów Cyfrowego Muzeum Starego Teatru w Krakowie



6. Afisz premiery *Pieją koguty* w Teatrze im. Ludwika Solskiego w Tarnowie.  
Prem. 13 maja 1951



7. *Pieją koguty*, Józef Bałtusis (premiera 24 kwietnia 1951, Stary Teatr w Krakowie), reżyseria Henryk Szletyński, scenografia Andrzej Pronaszko. Na zdjęciu: Powiłas – Stanisław Zaczyk, Onucie – Wanda Kruszevska. Fot. Feliks Nowicki. Zdjęcie ze zbiorów Cyfrowego Muzeum Starego Teatru w Krakowie



8. Okładka programu *Pieją koguty*. Prem. 9 lutego 1952, Lublin. Reż. M. Chmielarczyk

**Elżbieta Stoch**

*The John Paul II Catholic University of Lublin*

**THE STAGE RECEPTION OF LITHUANIAN DRAMA IN POLAND IN 50S. XX CENTURY (FOR EXAMPLE THE HISTORY OF THE STAGE OF *GIEDA GAIDELIAI* JUOZAS BALTUŠIS)**

The aim of the article is the scholarly development of the stage reception of Lithuanian drama in Poland in the Polish theatre in 50s. XX century (for example the history of the stage of *Gieda gaideliai* Juozas Baltušis). This play was staged in all Polish stages, translated by Anna Lau-Gniadowska. Polish première was in Opole, June 3, 1950, directed by B. Proskurnicki; the drama was staged in 1950 also in Wrocław, in Radom, Jelenia Góra, Rzeszów, Białystok.

Famous performances of *Gieda gaideliai* were realized in the Teatr Kameralny in Warsaw (January 13, 1951) directed by B. Korzeniewski, scenography A. Pronaszko) and in Cracow (the Stary Teatr, April 24, 1951 directed by H. Szletyński, scenography also A. Pronaszko).

*Gieda gaideliai* were staged also in Gdańsk, Bydgoszcz, Tarnów, Szczecin, Lublin, Częstochowa, Gniezno, Olsztyn-Elbląg, Łódź-Pabianice, Koszalin. It was the apogee of Stalinism and *Gieda gaideliai* were staged in the convention of social realism and Communistic ideology. The author examines and describes the reception *Gieda gaideliai* by critics and spectators, describes interesting actors creations and the trends of artistic directors. Z. Tymowska was cast in the role of Rukienie in the Wrocław theatre, the Jelenia Góra theatre, Cracow and in TV Theatre in 1965.

This article is based on detailed study of the sources (press releases and archives) and of other documents illustrating the social life in the Polish People's Republic in 50s. XX century. In this study were reconstructed also of the stage of *Gieda gaideliai* J. Baltušis in Poland, which constitutes an integral part of this article.

**Elżbieta Stoch**

*Liublino Katalikiškasis Jono Pauliaus II universitetas*

**LIETUVIŲ DRAMATURGIJOS RECEPCIJA LENKIJOJE  
XX AMŽIAUS ŠEŠTAJAME DEŠIMTMETYJE  
(JUOZO BALTUŠIO KŪRINIO *GIEDA GAIDELIAI* PASTATYMŲ  
PAVYZDŽIU)**

**Santrauka**

Mokslinės refleksijos objektu tapo lietuvių dramaturgijos recepcija Lenkijoje XX a. šeštajame dešimtmetyje, Juozo Baltušio 1947 m. kūrinio *Gieda gaideliai* pavyzdžiu (A. Lau-Gniadowskos 1949 m. išversto į lenkų kalbą).

Po 1945 m. Lenkijos Kultūros ir meno ministerijos Teatro departamentas Varšuvoje teikė rekomendacijas įtraukti į teatrų repertuarą šiuolaikinius ir tarybinius kūrinius. Šioje repertuaro kategorijoje atsirado ir lietuvių dramaturgija. Lenkijos liaudies respublikos laikais lenkiškame teatre Baltušio pjesė buvo savotiškas fenomenas, apie tai liudija daugybė pastatymų. 1950 m. birželio 3 d. Opolės krašto teatre įvyko pjesės *Gieda gaideliai* premjera (režisierius B. Proskurnicki), tuo prasidėjo šio kūrinio sceninė istorija Lenkijoje. 1950–1955 metais pjesė iš naujo buvo pastatyta įvairiuose teatruose 20 kartų, o 1965 m. – Televizijos teatre. Pjesė buvo interpretuota vyraujančios tais laikais lenkų teatre socrealizmo estetikos aspektu, buvo akcentuotos visuomeninės problemos, o ypač „lietuvių kaimo naktis ir diena“, taip pat pastebėtas didaktinis kūrinio kontekstas.

Žiūrint šiuolaikiškai, itin svarbus buvo kultūrinis kodas, nes pjesė išpopuliarino lietuvių kultūrą. Scenografas ieškojo tikslios informacijos apie XX a. 40-ųjų metų lietuvių kaimo etnografiją pas įžymų antropologą ir etnografą Poznanės profesorių J. Czekanowskį. Recenzantai pastebėjo didelį autoriaus meistriškumą, kuriant pjesės struktūrą, dinamiką, personažus etc., o spektaklio heroję Rūkienę bandė palyginti su Moljero sukurtais charakteriais, ieškojo paralelių tarp *Gieda gaideliai* ir K. H. Rostworowskio realistinės tragedijos *Stajmena* (1929).

Straipsnyje autorė parodo, kokia buvo Baltušio pjesės recepcija lenkų kultūroje ir kokie jos atgarsiai tuometinėje žiniasklaidoje. Kaip tyrimų medžiaga buvo panaudoti įvairūs epochos šaltiniai: teatro, archyvų, spaudos medžiaga ir kiti visuomeninio gyvenimo dokumentai.

## IV. W XX WIEKU





**Tadeusz Bujnicki**

*Uniwersytet Warszawski, Wydział „Artes Liberales”*

**LITWINI PISZĄ I POLEMIZUJĄ PO POLSKU.  
(PRZYCZYNEK DO PUBLICYSTYKI  
W MIĘDZYWOJENNYM WILNIE)**

Należy zacząć od usprawiedliwień. Przedstawiam bowiem wycinek znacznie większego problemu: obecności kultury i języka polskiego w wileńskim środowisku litewskim oraz jego zróżnicowanych funkcji. Tutaj zaledwie dotykam tego problemu. Stąd podtytuł: „ przyczynek”.

Trudności w opracowaniu tematu sprawia samo dotarcie do niezbędnych materiałów, zwłaszcza prasowych i archiwalnych, rozproszonych i często niekompletnych. Dlatego zaprezentowany obraz jest fragmentaryczny i – co za tym idzie – niepewny i hipotetyczny w konstatacjach.

Dodatkowo pojawia się kłopot metodologiczny; kontrowersje wywołane odmiennymi aksjologiami badaczy, perspektywa wartościująca oraz motywacje ideologiczne. Z jednej strony stały na przeszkodzie obawy badaczy litewskich przed przecenianiem wpływów polskich, z drugiej – przez stronę polską – dopatrywanie się prowokacyjnych celów i podstępnego „polakożerstwa” w publikacjach polskojęzycznych, ale zorientowanych prolitewsko. Utrwalone stereotypy utrudniają do chwili obecnej rzetelną interpretację ważnego zjawiska: obecności polszczyzny w umacnianiu tożsamości litewskiej.

A pojawiają się ważne pytania: czy rzeczywiście istniała wówczas potrzeba pisania w języku polskim z przeznaczeniem dla odbiorcy o świadomości narodowej litewskiej? W jakich warunkach powstawały takie teksty i kto je pisał? Kto i dlaczego je publikował? Pytań podobnych można postawić sporo, a wymagają one zróżnicowanych sposobów odpowiedzi.

Obecność i rozpowszechnienie języka polskiego na Wileńszczyźnie wobec innych występujących na jej obszarze języków jest istotnym, ciągle otwartym, problemem. „Pogranicze”, na którym dochodziło do ich spotkań, spowodowało,

iż miały one cechę dyfuzyjną; przenikały i wymieniały się wzajemnie. Dlatego na obszarach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego występowało zjawisko dwujęzyczności, a nawet trójjęzyczności. Dotyczyło ono w znacznym stopniu Litwinów, zarówno z terenów etnicznej Litwy, jak i terenów graniczących z obszarami etnicznie polskimi czy białoruskimi. Zorientowana konserwatywna tradycja nakazywała traktować język polski jako język elity i twórczości literackiej, spychając oba pozostałe do roli języków chłopskich. W ruchach „odrodzieńczych” (litewskim i białoruskim) dążono przede wszystkim do pełnej suwerenności i równouprawnienia języków na wszystkich poziomach życia społecznego i kultury.

Ten stan rzeczy wpłynął na koncepcję litewskiego wielojęzycznego i federalnego (kantonalnego) państwa, sformułowaną przez krajowców (Ludwik Abramowicz, Tadeusz Wróblewski, Michał Romer), skupionych wokół „Przeglądu Wileńskiego”<sup>1</sup>. Uważali oni, że odrębność litewska polega nie na języku, lecz świadomości i poczuciu odrębności wobec Polaków z dawnej Korony. Litwin mógł zatem posługiwać się zarówno językiem litewskim, polskim, jak i białoruskim, nie przestając należeć do społeczności litewskiej. W tym znaczeniu nadal trwała „idea” Wielkiego Księstwa Litewskiego, swoiste epicentrum świata, które było przestrzenią dawnej kultury duchowej, swoistego folkloru „starożytnej Litwy”<sup>2</sup>, przekształconej w „kresowość”<sup>3</sup>. W wyobrażeniach krajowców Litwa to obszar dawnego Wielkiego Księstwa, którego współczesna struktura mogłaby przypominać kantonalny ustrój Szwajcarii. Dlatego język polski mógł być współobecny z litewskim jako język potencjalnych, polskojęzycznych obywateli „wielkiej” Litwy<sup>4</sup>. Zatem sam język nie stanowił *differentia specifica* litewskości.

Inaczej jednak sądzili ideologowie odrodzenia litewskiego, dla których rewaloryzacja języka litewskiego stanowiła *conditio sine qua non* istnienia narodu. W kręgu „Auszy” to przekonanie wybijało się na plan pierwszy. Niemniej realia społeczne zmuszały do „kompromisów”. Pojawiało się pytanie: czy nie należy jednak pisać w języku polskim z przeznaczeniem dla odbiorcy o świadomości narodowej litewskiej, ale który na co dzień posługuje się polszczyzną?

<sup>1</sup> Krajowcy.

<sup>2</sup> Określenie J. I. Kraszewskiego.

<sup>3</sup> Nazwa „kresowość” ma sens aksjologiczny. Orientuje się głównie na polską dominantę w obrębie pogranicza. W wyobrażeniach krajowców była bardziej neutralna, ściślej związana z kategoriami przestrzeni i „ziemi”.

<sup>4</sup> Zob. J. Bardach, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988, s. 260-292.

Jeszcze w okresie przed I wojną światową takie wyobrażenie o Litwinach na Wileńszczyźnie istniało. Na tej podstawie budował Mieczysław Dowoyno-Sylwestrowicz przekonanie o integracyjnej roli wspólnej historii oraz wspólnej przestrzeni (pisał o Litwinach jako o „synach naszej ziemi”), na plan dalszy spychając wyróżnik językowy. W artykule *Litwini mówiący po polsku*<sup>5</sup> pisał:

Ludność katolicka, mówiąca po litewsku, po polsku i po prostemu [białorusku – T. B.], uważa się za jeden naród mówiący trzema językami, różni się natomiast od Polaków charakterem sposobu myślenia.

Na takie wyobrażenie narodu znaczny wpływ miał stan demograficzny guberni wileńskiej przed I wojną światową. Początkowo wysoki procent ludności litewskiej miał jednak tendencję spadkową. Statystyki rosyjskie (niewątpliwie tendencyjne) uwydatniały straty litewskie na rzecz ludności „słowiańskiej”. Struktura ta zmieniła się po wojnie, gdy zniszczenia, przemieszczenia i śmierć wielu mieszkańców Wileńszczyzny przekształciło ją znacznie. Szczególnie wyraźnie widać to na przykładzie Wilna, w którym Litwini po I wojnie światowej stanowili zaledwie od 1 do 1,5 % mieszkańców miasta. Ówczesne Wilno było polsko-żydowskie, natomiast prowincja białorusko-polsko-żydowska. Wioski litewskie znajdowały się głównie na zachodniej granicy Wileńszczyzny. Na świadomości mieszkańców odcisnęły piętno: sytuacja pogranicza i dyfuzji kultury; panująca tu „mieszanka” etniczna (wśród mieszkańców sporą grupę stanowili niezdeklarowani „tutejsi”), religijna i kulturowa. Zatem był to obszar wielojęzyczny i niezdecydowany narodowościowo.

Traktaty powojenne przyznawały Wilno powstającej wówczas niepodległej Litwie, ale okoliczności polityczne powodowały, że miasto wielokrotnie zmieniło swoją przynależność: było pod okupacją niemiecką; rządili w nim Litwini, bolszewicy i Polacy.

Akcja gen. Żeligowskiego w październiku 1920 roku, uznana przez Litwinów za akt nie tylko wrogi, lecz podstępny, wzmocniła nastroje antypolskie. Powstanie Litwy Środkowej, a później inkorporacja Wilna i Wileńszczyzny w skład Rzeczypospolitej, sprawiły, że piśmiennictwo litewskie „oczyszcza się” z polskich składników, a język polski wyraźnie nabiera cech języka „obcego”. Był to główny składnik polaryzacji w stosunkach polsko-litewskich i zasadnicza przyczyna konfliktu, który w tym czasie się ciągle się wzmocniał, odbierając możliwości mediacyjne grupie krajowców. Nie mogła się również zrealizować

---

<sup>5</sup> „Lud” 1912, nr 2.

federacyjna koncepcja Józefa Piłsudskiego, której przeciwstawiały się zarówno młode państwo litewskie, jak i polski nacjonalizm. W tym sporze coraz widoczniejszą rolę odgrywa problem tożsamości narodowej Litwinów zamieszkujących terytorium Wileńszczyzny. Na jej kształcie zaważyły nie tylko dawniejsze przyczyny historyczne, dominujący wpływ kultury polskiej, lecz również stosunki panujące wcześniej w zaborze rosyjskim.

Niewątpliwie po roku 1905 umacniała się w Wilnie inteligencja litewska, tworząca swoje instytucje oświatowe, kulturalne i naukowe, rozbudowując prasę i wydawnictwa<sup>6</sup>. Siła tego środowiska opierała się również na działaczach i wybitnych twórcach (jak na przykład Mikołaj Czurlonis). W okres powojenny wkraczała ona z wyraźnym programem politycznym, ideowym i kulturalnym, w którym sprawa Wilna jako stolicy powstającej Litwy była niewątpliwie kluczowa. Skupiona w Wilnie w tych latach inteligencja litewska (jej głównymi przedstawicielami byli Michał i Wincenty Birżyszkowie) uczyniła tę kwestię zasadniczym polem walki. Ponieważ czynnik demograficzny był niesprzyjający, punkt ciężkości przesunął się na historyczną litewskość Wilna; pisano o nim: „kolebka”, „dom”, „jest dla Litwy wszystkim”. Szukano śladów litewskiej dominacji w dawnym Wilnie. I dlatego zasadniczym pytaniem staje się kwestia funkcji języka polskiego i literatury (piśmiennictwa) tworzonej w tym języku, wobec wielojęzyczności dominującej w regionie. Dlatego mogły się one stawać nośnikiem tożsamości litewskiej i pełnić funkcje informacyjne oraz funkcje skierowane do wewnątrz na „spolonizowanych” Litwinów, których należy przywrócić litewskości.

Na ten problem jeszcze w XIX wieku natrafili działacze odrodzenia litewskiego i przyjęli wytłumaczenie stosunkowo proste: Litwini polskojęzyczni – to Litwini spolonizowani.

Wśród zakładanych celów, obok formowania świadomości historycznej, prezentowania litewskich tradycji i obyczaju, niemałe znaczenie przypisywano „relituanizacyjnym” funkcjom języka polskiego, który stawał się narzędziem litewskiego programu narodowego. Niemałą rolę odgrywały również czynniki subiektywne, powiązane z wyrastaniem w kulturze polskiej wielu wybitnych przedstawicieli rodzącej się kultury litewskiej. Byli oni z reguły dwujęzyczni, nie tylko w życiu codziennym, ale także jako twórcy. O wyborze języka polskiego jako języka komunikacji decydował więc pragmatyzm. Po polsku formułowano zachęty do uczenia się języka litewskiego. Szczególnie ważne było jed-

---

<sup>6</sup> Na ten temat zob. M. Kvietkauskas, *Polifonia literatury w Wilnie okresu modernizmu 1904–1915*, Kraków 2012.

nak przekonanie, iż terytorium Litwy przez długi czas pozostanie wielojęzyczne i wielokulturowe. Zanim litewski stanie się językiem dominującym, jego miejsce będzie równorzędne z językiem polskim i tym samym będą one pełniły analogiczne funkcje w tworzeniu litewskiego piśmiennictwa.

Z tych wszystkich powodów język polski można traktować w dwóch rodzajach odniesień: litewskich i polskich. Nie mając przewagi ilościowej, Litwini wileńscy poszukują argumentów historycznych, które pozwalają im na głoszenie poglądu, iż znaczna część mieszkańców Wilna i jego okolic to spolonizowani Litwini, którzy w sprzyjających okolicznościach powinni powrócić do języka i obyczajów przodków.

Okres międzywojenny był pod tym względem mocno zróżnicowany. Należy wyraźnie oddzielić czas trwania Litwy Środkowej od okresu następnego, zwracając szczególną uwagę na lata trzydzieste. Nieliczna, ale dynamiczna inteligencja litewska w Wilnie rozbudowuje kształtujące się jeszcze przed wojną kierunki działań. Powstaje gimnazjum im. Witolda Wielkiego, działają stowarzyszenia oświatowe i kulturalne, tworzą litewscy artyści. Na początku nadzieja na połączenie Wilna z Litwą jest bardzo silna, wsparta międzynarodowymi ustaleniami. Nawet zajęcie Wilna przez gen. Żeligowskiego nie stłumiło tej nadziei.

Wileńscy działacze litewscy używają wówczas języka polskiego, aby ugruntować litewskość niepewnych „tutejszych”, licznych mieszkańców Wileńszczyzny o niezdecydowanej tożsamości. Pośpiesznie kształtują to środowisko, które poprze ich dążenia do uczynienia z Wilna stolicy litewskiej.

Dlatego w okresie Litwy Środkowej dynamicznie rozwinęło się piśmiennictwo i prasa litewska. Ukazywały się wtedy, redagowane przez Michała Birżyszkę, „Głos Litwy” i „Echo Litwy”; wspomagały je inne gazety: „Dzwon Litwy”, „Straż Litwy”, „Wiadomości Wileńskie”. Pojawiły się jednodniówki pod charakterystycznymi tytułami: „Litwa Niepodległa”, „Niech żyje Litwa”, „Jeszcze Litwa nie zginęła”, „Litwo, ojczyzno moja”, „Zakneblowane usta” (1922). Przestały się one ukazywać prawie natychmiast po inkorporacji Wilna do Polski, wcześniej natomiast ulegały represjom cenzuralnym. Najdłużej przetrwało pismo pod nazwą „Życie Ludu” (wydawane do 1929 roku). Nakładem tych pism i osobno ukazywały się dość liczne publikacje popularyzatorskie, tłumaczenia z litewskiego (między innymi Kristinasa Donalaitisa, Jonasa Maironisa, Vincasa Kudirki) oraz oryginalne teksty literackie. Większe teksty pojawiają się również w wydaniach książkowych. Na czoło wysuwają się utwory i publikacje o charakterze patriotycznym, formującym wspólnotę litewską.

Co ważne, dla tego celu adaptowany jest „duch” tradycji romantycznej, przede wszystkim Mickiewicza. Stąd odwołania do polskich literackich wzorów, nierzadko trawestowanych („Jeszcze Litwa nie zginęła!”), przypomnienie obecnych w literaturze polskiej „litewskich” tematów (między innymi Józefa Ignacego Kraszewskiego jako autora artykułu *Dajny pieśni litewskie*<sup>7</sup> oraz poematu *Witoldowe boje*, wydane w 1920 roku). W ówczesnym piśmiennictwie bardzo mocno wyodrębniły się wątki pochodzące z mitologii litewskiej i folkloru. Stąd liczne przywołania podań litewskich (między innymi znanej baśni *Egle, królowa węzów*). Szczególnego znaczenia nabiera działalność popularyzatorska Michała Birżyski (*Skrót dziejów piśmiennictwa litewskiego*, 1919) formująca rozległy, zinterpretowany w duchu litewskim, obraz twórczości literackiej. Wszystkie te fakty mocno uwydatniały rolę, jaką w tym czasie pełniły publikacje w języku polskim, przeznaczone dla litewskiego, ale spolonizowanego, adresata. Dominował w nich cel utylitarny: pozyskać jak największą liczbę zwolenników litewkości Wilna. Wśród różnych publikacji na uwagę zasługuje próba uzasadnienia tego przeświadczenia. Argumenty, którymi posługiwał się autor anonimowego artykułu zamieszczonego w numerze 2. „Nowin Wileńskich”, wiążą w całość różnorakie motywacje:

[...] Że okręg wileński – pisał autor – tworzy historycznie, geograficznie, obyczajowo, kulturalnie i gospodarczo całość związaną z całym zachodnim litewskim półwyspem Bałtyku [...], jest to zjawisko dziejowe niezaprzeczalne. Że przeto muszą być w tej ziemi wileńskiej i w jej ludzie prądy do kontaktów z całą Litwą, iż prądy te będą musiały rosnać mimo pewne różnice [...], jest to [...] niewątpliwe.

Co ważne, dodaje jednak autor, iż z tego powodu należy uszanować odrębność Wileńszczyzny w sferach „mowy, zwyczajów i poszczególnych kultur narodowych”.

A więc: cele ideologiczne – cele informacyjne i cele doraźne. Język polski staje się „narzędziem walki”; są w nim wypowiedane treści polemiczne nie tylko wobec ówczesnej polityki polskiej, ale także wobec ekspansjonizmu polskiej kultury. Potrzeba jednoznacznego określenia tożsamości powoduje, iż stopniowo następuje przejście do języka litewskiego jako głównego narzędzia komunikacji. W nim dopiero może się w pełni ujawnić podmiotowość litewska i droga „powrotu” do dawnej Litwy. Ówczesne konflikty polityczne dynamizują ten proces, a język polski staje się coraz bardziej obcy.

<sup>7</sup> Przejrzane przez M. B[irżysz]kę, 1919. Wyd. „Głos Litwy”.

Jednak jeszcze na początku lat dwudziestych XX wieku wileńscy działacze litewscy używali języka polskiego, aby ugruntować litewskość licznych mieszkańców Wileńszczyzny o niezdecydowanej tożsamości, ale na co dzień używających języka polskiego. W warunkach tymczasowości Litwy Środkowej działacze ci starali się pośpiesznie ukształtować środowisko polskich Litwinów, którzy poprą ich dążenia do uczynienia z Wilna stolicy litewskiej. Koncepcja relituanizacji załamuje się ostatecznie na skutek represji, inkorporacji Litwy Środkowej w obręb polskiego państwa, wreszcie deportacji 33 wileńskich działaczy litewskich z Michałem i Wincentym Birżyszkami, wreszcie masowego *exodusu* litewskiej inteligencji twórczej na Litwę „kowieńską” po 1922 roku.

Po upadku Litwy Środkowej kończy się zatem nadzieja działaczy i twórców litewskich na polubowne załatwienie kwestii, a z kolei wzmacnia się w środowiskach polskich nacjonalistyczna opcja endecka. Litwini na Wileńszczyźnie na dłuższy czas izolują się od kontaktów z stroną polską, aby skupić się na działalności społecznikowskiej, głównie oświatowo-kulturalnej<sup>8</sup>. Umocnienie się nacjonalizmu po obu stronach powoduje, że kategoria „Litwin mówiący po polsku” traci sens i znaczenie.

Tworzy się w Wilnie nowa sytuacja polityczna i ideologiczna spowodowana zamknięciem granicy państwowej. Problemem podstawowym pozostających w mieście Litwinów staje się zagadnienie: jak utrzymać tożsamość? Jak ustosunkować się do niepodległej Litwy i jej problematyki kulturowej?

Upadek Litwy Środkowej kładzie kres wyobrażeniom o wspólnocie krain litewskich i przesuwają je w nieokreśloną przyszłość. Zmienia w rezultacie nie tylko sytuację polityczną miasta i zamieszkującej je mniejszości litewskiej, lecz również przekształca formy i cele piśmiennictwa litewskiego w języku polskim. Wymusza to zarówno sytuacja zewnętrzna, likwidacja adresowanych do Litwinów pism polskojęzycznych, jak i konsolidacja środowisk litewskich w Wilnie wokół umocnienia języka rodzimego (działalność organizacji i stowarzyszeń oświatowych i kulturalnych, szkół litewskich, wydawnictw i pism w języku litewskim). Następuje wyraźna polaryzacja: litewskość gruntuje się we własnym języku, natomiast język polski traktuje się (przynajmniej w sensie ideologicznym) jako język „okupanta”. Dlatego pisanie po polsku może być traktowane jedynie instrumentalnie jako wyraz konieczności i ma służyć celom informacyjnym. Polski nie może być językiem litewskiej literatury. Centrum Litwy jest w Kownie, ale zapis konstytucyjny określa Wilno jako stolicę państwa. „Mes be Vilniu ne nurimsim” („My bez Wilna nie uspokoimy się”) – to słowa hymnu

<sup>8</sup> Por. B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986, s. 136.

Związku Oswobodzenia Wilna. Dlatego też wzmacnia się ideologiczne znaczenie języka polskiego jako narzędzia polemiki i artykułowania celów zbiorowości litewskiej.

Okres pomiędzy 1922 a 1939 rokiem był niewątpliwie najbardziej kontrowersyjnym okresem w dziejach Wilna dla historiografii litewskiej i polskiej. „Linia demarkacyjna” oddzielająca Litwę od Polski, zamykająca na lat blisko dwadzieścia przejścia graniczne, wpłynęła znacząco na świadomość wileńskich Litwinów. Jest to dla nich okres polskiej „okupacji”, ograniczenia swobód nie tylko politycznych, ale również oświatowo-kulturalnych mniejszości litewskiej. Dominującą w Wilnie kulturę polską często przedstawiano jako obcą i narzuconą miastu. Litwini w znacznym stopniu izolują się od kontaktów ze stroną polską i podejmują zdecydowaną „pracę organiczną”, skierowaną na umocnienie własnego języka i własnej kultury. Dążą do rozwinięcia szkolnictwa (między innymi wileńskiego gimnazjum Witolda Wielkiego), powołują stowarzyszenia kulturalno-literackie i ekonomiczno-spółdzielcze. Tworzą pisma litewskie o profilu artystyczno-literackim, w których zamieszczają utwory i teksty publicystyczne dość liczni literaci starszego i młodszego pokolenia. W ukazujących się w Wilnie czasopismach literacko-kulturalnych (między innymi „Kelias”, „Vilnaus Varpas”, „Vilniaus Žodis” z dodatkiem „Kuryba ir Kritika”, „Lietuviszkas Baras”) zamieszczają swoje utwory i teksty publicystyczne: Rafał Mackiewicz (Rapolas Mackonis), Józef Konopka, Anna Mieczucie, Antoni Wałajtis, Hieronim Cycenas, Albin Žukauskas, Józef Kieksztas (Adomawiczus) i inni<sup>9</sup>. Obok twórczości oryginalnej w języku litewskim prowadzili oni ożywioną działalność krytycznoliteracką i przekładową. Pisali także po polsku.

Tą działalność ograniczają polityczne represje i surowa cenzura. Wzmaga się ona, gdy wojewodą wileńskim zostaje Ludwik Bociański. Jednak wraz z umocnieniem się w Wilnie tendencji antynacjonalistycznych (reprezentowanych zarówno w lewicującej, jak i konserwatywnej prasie) pojawiło się pole kontaktów litewsko-polskich, zwłaszcza w sferze kultury. Szczególną rolę odegrał wówczas redagowany przez Ludwika Abramowicza „Przegląd Wileński”, kontynuujący tradycje krajowców i życzliwy Litwinom. Publikacje litewskie ukazywały się również w „Źródłach Mocy”, „Włóczędze” i „Żagarach”, a później w „Środach Literackich”. Do najczęściej występujących na łamach polskich pism należeli: Rapolas Mackonis (Rafał Mackiewicz), Włodzimierz Sakowicz,

<sup>9</sup> Por. A. Lapinskiene, *Vilniaus lietuviu literatura 1920–1940*, Vilnius 2008; D. Balasaitene, *Litewska poezja międzywojennego Wilna*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940. Studia*, red. T. Bujnicki, K. Biedrzycki, Kraków 2003, s. 295-310.



Hieronim Cycenas, Franciszek Ancewicz (Ancevicus). Krytykę artystyczną na łamach „Słowa”, „Kuriera Wileńskiego” i „Przeglądu Wileńskiego” uprawiał czołowy malarz litewski zamieszkały w Wilnie Witold Kajruksztis. Publikujący w prasie polskiej Litwini przyjmują nowe role: informatorów o Litwie i kulturze litewskiej w kronikach i artykułach przeglądowych oraz wyrazicieli własnego stanowiska w artykułach polemicznych.

Ich celem była nie tylko walka z zafałszowaniami i agresją, lecz także przeciwstawianie się ideom regionalizmu na kresach. Artykułowana w nich „litewskość historyczna”, wyrażana w polszczyźnie kresowej i akcentująca tutejszość, mogła być – w pewnym stopniu – antidotum na odśrodkowe tendencje mniejszości litewskiej i białoruskiej. Była też wspartą na decentralizujących założeniach próbą integracji z państwem polskim. Do twórców i działaczy zaangażowanych w ruch regionalny należeli między innymi Helena Romer-Ochenkowska, Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska, Helena Kobylińska, Tadeusz Łopalewski. Dla publicystów litewskich ta orientacja stanowiła poważne zagrożenie<sup>10</sup>.

Jednak do najważniejszych form wypowiedzi należały artykuły polemiczne, skierowane przeciwko zafałszowaniom i tendencyjnie antylitewskim wystąpieniom w piśmiennictwie polskim. Publikacje takich artykułów były najmocniej zagrożone cenzurą; doświadczał tego głównie Rapolas Mackonis (Rafał Mackiewicz), najbardziej bezkompromisowy z litewskich autorów<sup>11</sup>.

Polemiczność tej publicystyki wyrażała się zazwyczaj w sposób dwojaki. Albo w formie otwartej, skierowanej na konkretne wystąpienie, publikację, czy działanie antylitewskie, albo w formie pośredniej jako informacja zawierająca dygresje polemiczne. Retoryka tych artykułów była wielostronna, ukazująca często świetne opanowanie nie tylko metody polemiczności, lecz także dobrą znajomość języka polskiego, jego odmian i odcieni. Ironia, ośmieszenie, szyderstwo, trafne posłużenie się aluzją czy cytatem to podstawowe elementy publicystycznej poetyki. Teksty zasadniczo spełniały swe funkcje jako adresowane do odbiorcy polskiego i to jemu miały uświadamiać litewski punkt widzenia. Nie widać w nich wcześniejszej relituanizacyjnej przesłanki.

Publikacje tego rodzaju ukazywały się najczęściej w „Przeglądzie Wileńskim”. W tym piśmie przede wszystkim umieszczał swoje polemiki wspomniana

<sup>10</sup> Należy wspomnieć, że przeciw wileńskiemu regionalizmowi wypowiadał się Czesław Miłosz (*Sens regionalizmu*, „Piony” 1932, nr 6).

<sup>11</sup> Problematykę pisarstwa Rapolasa Mackonisa przedstawia Kamil Pecela w rozprawie doktorskiej, napisanej pod kierunkiem Andrzeja Romanowskiego: *Twórczość Rafała Mackiewicza (Rapolasa Mackonisa) i życie literackie Wilna lat międzywojennych* (wydruk).

ny wcześniej Mackonis; były one zdecydowanie radykalne; publicysta posługiwał się głównie inwektywą i ironicznym szyderstwem. To właśnie on zdecydowanie rozprawiał się z stereotypem „historycznego Litwina” (polskojęzycznego). W artykule *O suchych gałęziach* („Przegląd Wileński” 1930, nr 5) pisał:

[...] któż ostatecznie zerwał wspólne nici, kto podeptał łączność Wilna z Kownem? Czy nie pamiętna tragedia Wilna w dniu 9 października 1920 roku? [...] Potem przyszły czasy „Słowa” „Dziennika Wileńskiego” no i „Kuriera Wileńskiego”. Te właśnie organy wspólnie za wszelką cenę, ślepo słuchając dyrektyw warszawskich, nadal zatruwały polską opinię siejąc nienawiść do Litwy [...] Litwa nie wyrzeka się synów marnotrawnych, ale gdy nie widzi w nich żadnej skruchy i poprawy, gdy spotyka się jedynie z naigrywaniem i brakiem wszelkiego przywiązania, cóż jej pozostaje innego, jak przekląć wyrodne potomstwo i ratować zdrowy pień, odcinając suche gałęzie<sup>12</sup>.

Do podobnych kwestii Mackonis powracał w artykule *Litwini w cudzym świecie*<sup>13</sup>, o zamykanych szkołach litewskich pisał w artykule *Przypomnienie*<sup>14</sup>, a w tekście *Bezpodstawne przywłaszczenie*<sup>15</sup> odmawiał Polakom prawa do czczenia Witolda Wielkiego. Krańcowość wystąpień Mackonisa cechowała nie tyle merytoryczna polemika, ile atak, zarzuty i demaskacje. Pamfletowy ton, czarno-biała technika w prezentacji stron konfliktu uniemożliwiała jakkolwiek dialog. Aksjomatem nie do podważenia była litewskość Wilna i obrona młodego litewskiego państwa. Deprecjonując prasę wileńską (także „Żagary” za... numer litewski), czynił wyjątek dla „Przeglądu Wileńskiego”, o którym pisał w niedrukowanym artykule *Audiatur et altera pars*, iż „jest jedyną gazetą polską, która ujmuje się za ludnością litewską i białoruską”<sup>16</sup>.

Jednak nie Mackonis, ale inni litewscy publicyści i twórcy zajmowali istotne miejsce w polemicznych sporach. Nie izolowali się oni stanowczo od środowisk polskiej wileńskiej inteligencji. Starali się wpływać na jej opinie w sprawach litewskich, budować obraz nowej kultury Litwy i jej wielostronności. Ostro natomiast przeciwstawiali się wszelkim zafałszowaniom tego obrazu.

Na bliższą uwagę zasługuje koncepcja „litewskiego” numeru „Żagarów”<sup>17</sup> zaprojektowany przez polską redakcję pisma przy współudziale wileńskich Li-

<sup>12</sup> „Przegląd Wileński” 1930, nr 5.

<sup>13</sup> „Przegląd Wileński” 1930, nry 21-22.

<sup>14</sup> „Przegląd Wileński” 1930, nr 6.

<sup>15</sup> „Przegląd Wileński” 1930, nry 2-3

<sup>16</sup> Por. K. Pecela, dz. cyt.

<sup>17</sup> „Żagary” 1934, nr 24/25. *Nota bene* był to ostatni numer pisma.

twinów, wśród których znaleźli się: Pranas Ancevicus, Vladas Drema, Jeronimas Cycenas i Antanas Valaitis. Krąg zainteresowań autorów publikacji obejmował przede wszystkim kulturę, sztukę i literaturę litewską, ale już sam wybór twórców i kierunków był pośrednią polemiką z ignorancją polską, jej niechęcią i lekceważeniem wobec najbliższego sąsiada. „Polityczny” aspekt numeru został wskazany w notce *Od redakcji*:

Wydajemy numer litewski *Żagarów* w chwili najmniej może odpowiedniej. Absurdalność tego stanu rzeczy, który istnieje od lat kilkunastu w stosunkach polsko-litewskich kumuluje znowu w postaci fał bezmyślnych represji.

Wiemy jednak, że kulturę narodu tworzą nie ci, którzy autorytet swój utrzymują jedynie przy pomocy więzień i wrzasku dumnych studentów.

Litwa oceni ich kiedyś w sposób właściwy.

Szerokość koncepcji numeru zakładała prezentację nie tylko przez przeglądowe artykuły, lecz również przez tłumaczenia prozy i poezji litewskiej. Znalazły się na łamach *„Żagarów”* tłumaczenia utworów Kristinasa Donelaitisa, Kazysa Boruty i Antanasa Venclowy. Litwę reprezentował także Oskar Miłosz (z komentarzem Czesława Miłosza).

Jednak przede wszystkim celem głównym była syntetyczna i zarazem krytyczna prezentacja różnych dziedzin kultury współczesnej Litwy. Wybierając autorów litewskich z Wilna, redakcja *„Żagarów”* zamierzała przełamać impas i uznać mniejszość litewską za właściwego partnera w określeniu stosunku do niepodległej Litwy. Wszyscy autorzy, informując polskiego czytelnika o współczesnych prądach w sztuce i literaturze litewskiej, podkreślali obecne w nich próby unowocześnienia, a zarazem odnajdywania specyfiki w folklorystycznych i chłopskich korzeniach. Zdaniem krytyków artyści litewscy byli „[...] wychowani na własnej, bardzo bogatej, na wysokim poziomie stojącej sztuce ludowej”. W ten sposób Vladas Drema interpretował między innymi twórczość Čiurlonisa. Artykuł Dremy, krytyczny wobec konserwatyizmu i regresu sztuki w niepodległej Litwie, kończy konkluzja: „Nadzieje pokładane w energię młodego pokolenia tak artystów, jak i społeczeństwa, każą nam jaśniej patrzeć w przyszłość sztuki litewskiej”<sup>18</sup>. W podobnym kierunku zmierzał w szkicu *Nowe prądy w literaturze litewskiej* Antanas Valaitis. „Literatura litewska w szybkim tempie przeszła wszystkie prądy literatury światowej XIX wieku i po wojnie weszła w życie niepodległego narodu z wszystkimi konsekwencja-

<sup>18</sup> V. Drema, *Współczesna sztuka litewska*, „*Żagary*” 1934, nr 24-25, s. 2.

mi, wyptywającymi z prawa tej niepodległości” – pisał. I dalej podkreślał, że „[...] młodzi literaci litewscy poszli podobnymi drogami jak i literaci innych narodów. Impulsem do szukania tych nowych dróg było żyjące w społeczeństwie niezadowolenie ze starego i przewartościowanie wartości”<sup>19</sup>.

Interesujące konstatacje, mocno krytyczne, można znaleźć w *Rozmowie o literaturze* Arona Pirmasa. Pod tym pseudonimem ukrywał się Czesław Miłosz, a jego rozmówcą był anonimowy Litwin (najpewniej Pranas Ancevicus<sup>20</sup>). Obaj zgodnie kwestionowali stereotypowość społecznych i pacyfistycznych banałów widocznych w współczesnej literaturze litewskiej. Pranas Ancevicus z przekąsem mówił o mistycyzmie litewskim oraz antyintelektualizmie i doktrynerstwie ogarniających znaczną część ówczesnej produkcji literackiej. Motywy przydrożnych krzyżów i cierpiący Chrystus („smutkialis”) nadają nawet społecznemu buntowi cechę religijną. Wyjątek stanowi twórczość Kazysa Boruty (którego prozatorski tekst drukowały „*Žagary*”), w której Ancevicus dostrzegł „autentyczną chłopskość”, umiejętność wykorzystania prymitywizmu jako estetycznej wartości, przeciwstawionej elementom importowanej kultury. Polemiczny i zarazem ironiczny akcent zawierały końcowe zdania *Rozmowy*:

Piszecie o Litwie, o jej kulturze i sztuce. O, to jest niebezpieczne. Ściągniecie na swoją głowę wymyślenia i potępienia. Nasi dziennikarze natychmiast nazwą was polskimi imperialistami robiącymi krecią robotę. Wasza rzekoma sympatia do Litwy – to perfidia chytrych Polaków – tak powiedzą. To jest niuniknione, na to są już szablony<sup>21</sup>.

Krytycyzm zawarty w wywiadzie Pirmasa ma więc obustronną wykładnię. Jest wymierzony w nacjonalizmy tak polski, jak i litewski. Na tle innych publikacji w „*Žagarach*” wyróżnia ostrością tonu i dystansem wobec kierunku przemian w literaturze niepodległej Litwy.

Na osobną uwagę zasługują dwa teksty Hieronima Cycenasa *Notatnik etnografa* i *Litewskie pieśni ludowe*. Pozornie nie zawierały one aspektów polemicznych, ani nie odnosiły się do szczególnej odrębności litewskich zapisów. Jednak to właśnie w nich mocno została zaakcentowana litewskość Wileńszczyzny, wydobyta z trwałości dawnych zabobonów i przesądów, kompilacji po-

<sup>19</sup> A. Valajtis, *Nowe prądy w literaturze litewskiej*, tamże, s. 4.

<sup>20</sup> Pranas Ancevicus (Franciszek Ancewicz) z powodów politycznych uciekł z Litwy „kowieńskiej”. W latach trzydziestych pracował w Instytucie Badań Europy Wschodniej. Por. Z. Ponarski, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Ancewicza*, Lublin 2004.

<sup>21</sup> A. Pirmas, *Rozmowa o literaturze*, dz. cyt., s. 2-3.

gańsko-chrześcijańskiej elementów oraz formuł pochodzących z litewskiego folkloru. Na marginesie pozornie obiektywnego opisu wprowadzał autor akcenty polemiczne, pisząc o „kspiracji słów” w formułach zamawiań (wtrącenia litewskie w polskie i białoruskie teksty oraz odwrotnie).

Należy pamiętać – pisał Cicenias – że chociaż wiele czasu upłynęło od zniesienia pańszczyzny, to jednak po dziś dzień zachowały się ślady specyficznej polonizacji ze strony dworu i kościoła, a każdy dawny obszar dworski różni się mocno od innych podobnych obszarów<sup>22</sup>.

Ku podobnym konkluzjom zmierzał Cicenias, pisząc o 105-letnim dziadku, który nie znając polskiego, „w czasie pańszczyzny nauczył się pacierzy po polsku”. Pisząc zaś o litewskich pieśniach, wskazywał na ich zanikanie na skutek zmian społecznych i wynarodowienia.

„Litewski” numer „Żagarów” na pewno wyróżniał się wśród innych publikacji poświęconych kulturze współczesnej Litwy oraz otwarciu na przedstawicieli mniejszości litewskiej Wilna. Nie jest wykluczone, że był to jeden z powodów, dla których następnego numeru pisma już nie było.

Na zakończenie krótka analiza dwóch zdecydowanie polemicznych artykułów, wywołanych konkretnymi polskimi publikacjami. Pierwszy z nich ukazał się w „Środach Literackich”<sup>23</sup>. Jego autorem był znany już Heronimas Cicenias. Była to polemika z artykułem Władysława Burkatha<sup>24</sup> *Współczesność litewska w literaturze*<sup>25</sup>. *Nota bene*, wcześniej Cycenas zamieścił w „Środach Literackich” esej na podobny temat<sup>26</sup>.

Rozprawa z artykułem Burkatha jest druzgocąca. Cycenas skomponował swój artykuł według modelu „cytaty z komentarzem”. Na początku ironicznie przyznaje się do „niewiedzy” w sprawach litewskich: „[...] ze wstydem muszę przyznać, że chociaż jestem z babki i prababki Litwinem, to jednak po raz pierwszy »przeniósłem duszę utęsknioną« w »nieznaną krainę żelaznego wilka«”. Owo „odwracanie porządku” jest podstawowym chwytem artykułu, w którym przytaczane w obszernych cytatach twierdzenia i oceny Burkatha sprowadzane są do absurdu.

<sup>22</sup> H. Cicenias, *Notatnik etnografa*, „Żagary” 1934, nr 24-25, s. 3.

<sup>23</sup> H. Cycenas, *Kennst du das Land?*, „Środy Literackie” 1937, nr 7, s. 49.

<sup>24</sup> W. Burkath (1892–1967) – pianista, kompozytor, autor prac o muzyce i nagrań mieszkający na Łotwie. Zmarł w Liepawie. Autor *Z badań nad ludową pieśnią litewską*.

<sup>25</sup> W. Burkath, *Współczesność litewska w literaturze*, „Pion” 1937, nr 7 (17).

<sup>26</sup> *Refleksje o współczesnej literaturze litewskiej*, „Środy Literackie” 1935, nr 2.

Już sam tytuł *Kennst du das Land?* ma sens ironiczny. Stanowi aluzję do znanej frazy Goethego, a przez niego do Mickiewicza („Znasz-li ten kraj?”). W ujęciu Cycenasa jest to kraj, którego w ogóle nie ma, natomiast został on wymyślony przez publicystę „Pionu”. Kolejne cytaty z artykułu, opatrzone zaprzeczeniami lub świadomie pozbawione komentarza, są pozornymi „przewartościowaniami wartości” oraz wprowadzają odwrócone hierarchie. I tak komentarzem do tezy, iż zadaniem litewskiej literatury jest „urobienie pokolenia, które by nic nie wiedziało o Polsce i jej twórczości”, jest proste wyliczenie tłumaczeń z literatury polskiej. Zatem, jak pisze Cycenas, „przewrotność litewska” wyraża się liczbą przekładów i książką o Polsce i Polakach V. Gustainisa.

„Rekordem dobrej orientacji” w piśmiennictwie litewskim jest uznanie dla Vaiczunasa, według Burkhaty, prawdziwego artysty, „umiejącego się wznieść ponad otaczającą go atmosferę psychozy antypolskiej”. Przytaczając ten cytat, Cycenas ironizuje, iż „[...] na uroczystej akademii poświęconej zacieśnianiu węzłów polsko-litewskiego »braterstwa ludów« [...]”. Vaiczunas powinien odśpiewać „[...] swą »własną, wysoce oryginalną« pieśń *Mes be Vilniaus nenu-rimsim* [...]” – hymn Związku Oswobodzenia Wilna. To najdotkliwsze szyderstwo. Artykuł Cycenasa jest świetnie skomponowanym szkicem polemicznym (konstrukcja pozornego dialogu), kompromitującym publicystę „Pionu”, a zarazem dowodzącym znakomitego posługiwania się polszczyzną z jej różnymi niuansami stylistycznymi.

Podobnie ostry w sformułowaniach był opublikowany w następnym (1938) roku w „Przeglądzie Wileńskim” artykuł poświęcony broszurze Jędrzeja Giertycha *Sprawa litewska*. Artykuł ten, sygnowany pseudonimem Rimtas, był ironiczną polemiką z tezami broszury<sup>27</sup>. Nieznany z nazwiska autor rozprawiał się z nacjonalistycznymi ideami i narodowym mesjanizmem, które były „[...] narastającym rodzajem polskiego makiawelizmu”. Zasadniczym sposobem polemiki w artykule jest ośmieszanie i sprowadzanie do absurdu poglądów reprezentanta Narodowej Demokracji.

„Jeśli wierzyć Giertychowi – pisał autor artykułu – to ruch odrodzenia litewskiego był emanacją wpływów masonerii, która stanowiła dlań istotny kościół ideowy i organizacyjny”. Rimtas wydobywa także inne antylitewskie akcenty broszury, przypomina rzekome pomysły gen. Rozwadowskiego o zepchnięciu wojsk litewskich do Bałtyku; z ironią pisze o imperialnych ideach Giertycha, który sądzi, że zniszczenie narodu litewskiego dziś jest niemożliwe i dlatego włączenie Litwy byłoby niekorzystne. Stąd program inkorporacyjny

<sup>27</sup> Rimtas, *Głos endeka o Litwie*, „Przegląd Wileński” 1938, z. 4-5, s. 7-8.

musi być przekreślony: „Nie dlatego żeby był niesłuszny, ale że stał się nieaktualny”. Podobnie jak Cycenas, Rimtas wykorzystuje chwyt retoryczny – dosłownie cytuje znaczne partie tekstu adwersarza, aby przez zestawienie go z innymi oraz szyderczą glosą wydobyć stereotypowość i jaskrawą antylitewską tendencyjność broszury Giertycha.

Wymuszone na Litwie otwarcie granicy i nawiązanie stosunków dyplomatycznych sprawiło, iż w prasie wileńskiej pojawiło się sporo materiałów o Litwie i tłumaczenia z literatury litewskiej. Otwarty na nową sytuację był przede wszystkim „Kurier Wileński”, ale i w „Słowie” można znaleźć sporo materiału. Problematyka ta zasługuje na osobną uwagę, nie jest jednak przedmiotem mego artykułu.

### **Zamknięcie**

Przestawiony na wybranych przykładach problem polemiczności publicystyki litewskiej w międzywojennym Wilnie jest wycinkiem znacznie obszerniejszego zagadnienia. U podstaw wystąpień publicystów litewskich leżało przeświadczenie o tymczasowości i niesprawiedliwości politycznej sytuacji Wilna, rozbitcie terytorialne narodowej wspólnoty, represyjność władz wobec mniejszości litewskiej na Wileńszczyźnie. Równocześnie narastała obawa, iż jest to stan trwały. Polemiczne artykuły stają się formą obrony i ataku, a zarazem próbą pozyskania przynajmniej części polskiej, nastawionej mediacyjnie, inteligencji. Dlatego piszą po polsku. W tych artykułach mieści się równocześnie ukryta informacja o niepodległej Litwie, jej przeciwstawiony stereotypowym wyobrażeniom „obraz”. Liczne aluzje (przede wszystkim literackie), „ezopowy język”, ironia i szyderstwo to podstawowe środki polemiki. I, jak widać, próba znalezienia płaszczyzny porozumienia z polską inteligencją Wilna, formowanie jej świadomości. Tym sposobem stają się one wyznacznikami „pograniczności”.

### Bibliografia

- Bardach Juliusz, *O dawnej i niedawnej Litwie*, Poznań 1988.
- Kvietkauskas Mindaugas, *Polifonia literatury w Wilnie okresu modernizmu 1904–1915*, Kraków 2012.
- Lapinskiene Alma, *Vilniaus lietuviu literatura 1920–1940*, Vilnius 2008.
- Makowski Bronisław, *Litwini w Polsce 1920–1939*, Warszawa 1986.
- *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940. Studia*, red. T. Bujnicki, K. Biedrzycki, Kraków 2003.
- Ponarski Zenowiusz, *Draugas. Szkice do biografii Franciszka Ancewicza*, Lublin 2004.

### Tadeusz Bujnicki

*Varšuvos universitetas*

## LIETUVIAI POLEMIZUOJA LENKIŠKAI (TARPUKARIO VILNIAUS PUBLICISTIKOS TEMOS PAPILDYMAS)

### Santrauka

Straipsnyje yra nagrinėjama tarpukario Vilniaus lenkakalbė publicistika. Jos funkcionalumą galima apibrėžti dvejopai: publikacijos skirtos "lenkakalbiam" lietuviams, silpnai mokantiems lietuvių kalbą, anot kurių naudojamos relituanizacijos priemonės, informacinės bei poleminės, nukreiptos į Vilniaus lenkus. Analizuojami straipsniai buvo spausdinti lenkų žiniasklaidoje, palankioje Lietuvai ir lietuviams, susietoje su „krajovcų“ (gimtojo krašto mylėtojų) orientacija (L. Abramovičiaus „Przegląd Wileński” arba su kairiosios pakraipos „Żagarų“ grupe.

Vilniaus lietuvių daugiakalbėje publicistikoje galima išskirti dvi kryptis. Pirmoji (1919–1922), susieta su lietuvių viltimi dėl Vilniaus sugrąžinimo nepriklausomai Lietuvai, vadovavosi tapatybės atgavimo ir stiprinimo nuostata tarp tautiškai nesubrendusių Vilnijos gyventojų. Šiuos uždavinius pirmiausia buvo išsikėlę vienkartiniai leidiniai: „Litwa Niepodległa”, „Jeszcze Litwa nie zginęła”, „Litwo, ojczyzno moja” ir kt. Tai buvo edukacinio, etnografinio ir istorinio pobūdžio leidiniai, kurie rašė apie senovės Lietuvą. Šios krypties pagrindiniai publicistais buvo broliai Vincentas ir Mykolas Biržiškos.

Vėlesniais metais pasikeitė lenkakalbės publicistikos kryptis ir galimybės. Vilniaus lietuviai, nepaisydami apribojimų, represijų ir cenzūros, toliau mėgino išlaikyti savo lietuvišką tapatybę, kita vertus, mėgino paveikti lenkų inteligentiją, skleisdami informaciją apie šiuolaikinę Lietuvą ir polemizuodami dėl juos įžeidžiančių nuomonių bei šmeižto. Straipsnyje yra analizuojama tokio pobūdžio medžiaga.



**Halina Turkiewicz**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno*

## WŁADYSŁAW ABRAMOWICZ: OWOCE DWUJĘZYCZNOŚCI

Wśród dwudziestowiecznych pisarzy dwujęzycznych (a nawet trójjęzycznych) na wielką uwagę zasługuje Władysław Abramowicz (1909–1965). Celem niniejszego artykułu jest właśnie przypomnienie sylwetki owego pisarza, historyka, archiwisty, publicysty i tłumacza w jednej osobie; animatora polskiego życia literackiego w powojennym Wilnie, wielkiego rzecznika polsko-litewskiego dialogu kulturowego. W 1915 roku minęło półwiecze od jego przedwczesnego odejścia.

Z całą pewnością można twierdzić, że dorobek tego człowieka zasługuje na ujęcie monograficzne. Wśród dotychczasowych prac o Abramowiczu zwracają na siebie uwagę głównie noty biograficzne w encyklopediach polskich i litewskich, w tym w *Wileńskiej encyklopedii 1939–2005*, opracowanej przez Mieczysława Jackiewicza<sup>1</sup>. Jeżeli chodzi o bardziej znaczące, przywołujące więcej szczegółów prace, można byłoby wymienić artykuły Mieczysława Jackiewicza *Władysław Abramowicz – poeta i historyk polsko-litewski*<sup>2</sup>, Dory Kacnelson *Kustosz Władysław Abramowicz*<sup>3</sup>.

W danym kontekście warto też odnotować pionierski wysiłek, jaki podjęła w swoim czasie Wiktoria Alipenkowa, która w 2009 roku, między innymi w celu uczczenia 100. rocznicy urodzin pisarza, obroniła rozprawę magisterską *Władysław Abramowicz. Próba zarysu monograficznego*, przygotowaną w Katedrze Filologii Polskiej i Dydaktyki Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego (do niedawna: Centrum Języka Polskiego, Kultury i Dydaktyki Litewskiego

---

<sup>1</sup> *Wileńska encyklopedia 1939–2005*, oprac. M. Jackiewicz, Warszawa 2007, s. 7-8.

<sup>2</sup> M. Jackiewicz, *Władysław Abramowicz – poeta i historyk polsko-litewski*, „Kurier Wileński”, 1992, nr 66, s. 4.

<sup>3</sup> D. Kacnelson, *Kustosz Władysław Abramowicz*, „Zeszyty Historyczne”, Instytut Literacki, Paryż 1993, s. 145-154.

Uniwersytetu Edukologicznego). Autorka tejże pracy uściśliła w jakimś stopniu niektóre dane dotyczące biografii Abramowicza i w osobnych rozdziałach omówiła panoramicznie jego polskojęzyczny dorobek poetycki, publicystykę i książki popularnonaukowe w języku polskim i litewskim oraz spuściznę translatorską. Jak na autora, który dość wcześnie pożegnał się z życiem, znalazło się tego nie ma. Praca Alipenkowej wskazuje niejako na to, że bardziej rzetelna analiza spuścizny Abramowicza nie może się ograniczyć do ram tylko „zarysu monograficznego”, niezbędna byłaby pełna monografia<sup>4</sup>. Dany artykuł nie spełni, oczywiście, tego zadania. Zwróci najwyżej baczniejszą uwagę na twórczość poetycką autora zbioru *Regionalne*, zwłaszcza te motywy, w których kryje się polsko-litewska dwukulturowość Władysława Abramowicza.

Przypomnijmy na początku niektóre fakty z mało znanego (czekającego na wypełnienie kolejnych luk) życiorysu, zwłaszcza te, które hartowały wewnętrznie i uczyły tolerancji, otwartości na różne języki, kultury, obyczaje.

Władysław Abramowicz urodził się 9 maja 1909 roku w Nowym Dworze (Naujadvaris) na ziemi trockiej w rodzinie kowala Eustachego i Urszuli (z Białopiotrowiczów). Jeżeli chodzi o narodowe rodowody rodziców, według wersji samego Abramowicza, jego ojciec był Litwinem, matka Białorusinką<sup>5</sup>. W 1914 roku rodzina Abramowiczów przeniosła się do Koszedar (Kaišiadorys). W tymże roku Władysław utracił matkę. Wojna sieje kolejne spustoszenia w rodzinie, tym razem wśród braci i sióstr. Abramowicz nie zaznał, niestety, beztroskiego dzieciństwa. W 1917 roku zaczął pobierać naukę w szkole początkowej z niemieckim językiem wykładowym. Od wczesnych lat był zmuszony zarabiać na życie. W trudnych dla rodziny momentach oddawano go nawet do pasania bydła. W 1922 roku, kiedy chłopiec ma zaledwie trzynaście lat, umiera także ojciec. Po jego śmierci Abramowicz przyjeżdża do Wilna, gdzie, zamieszkując pierwotnie u swojego brata, pracą fizyczną zarabia na utrzymanie. W 1925 roku zostaje uczniem w zakładzie krawieckim.

Dzięki protekcji księdza Józefa Wajczunasa (Juozapasa Vaičiūnasa) uczęszcza do Gimnazjum Kraszewskiego, które w 1929 roku zaświadczyło o ukończeniu przez Abramowicza siedmiu klas. W tymże roku podjął on pracę w urzędzie pocztowym. W 1933 zaś uzyskał świadectwo dojrzałości w Gimnazjum imienia Joachima Lelewela. Studiował też zaocznie w Wyższej Szkole Dziennikarskiej w Warszawie, którą ukończył w 1934 roku. W latach 1933–1939 pracował

<sup>4</sup> W. Alipenkowa, *Władysław Abramowicz. Próba zarysu monograficznego* [praca magisterska], Wilno 2009.

<sup>5</sup> *Tarybinių Lietuvos rašytojų autobiografijos*, t. I, „Vaga”, Vilnius 1989, s. 6.

w wydawnictwie Znicz, w redakcji „Kuriera Wileńskiego”, awansując od korektora do dziennikarza, a w 1936 roku nawet na redaktora regionalno-krajoznawczego miesięcznika „Ziemia Lidzka”.

Czasy niestabilności politycznej zmuszały go do częstej zmiany pracy. W latach 1940–1941 niespełna rok pracuje jako redaktor-tłumacz w litewskiej agencji prasowej ELTA. Od jesieni 1940 roku zaczyna się dla Abramowicza lepsza passa zawodowa. Otrzymuje posadę w Bibliotece Akademii Nauk Litwy (była Biblioteka Emilii i Eustachego Wróblewskich), w której od 1944 roku jest bibliografem, zaś od 1947 – kierownikiem działu rękopisów. Ćwierć wieku od da pracy w bibliotece. Jeszcze w czasie wojny wykaże się jako gorliwy, rzetelny pracownik, ratujący, między innymi, bezczeszczone przez faszystów zbiory wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Badacze korzystający z zasobów biblioteki zapamiętali Abramowicza jako bardzo czynnego człowieka, który ułatwiał im poszukiwanie cennych źródeł, udostępniał materiały również gościom zagranicznym, zwłaszcza naukowcom z Polski, co w okresie Litwy Radzieckiej urastało właściwie do rangi bohaterstwa.

Jako człowiek ambitny i dociekliwy, chętny do pogłębiania wiedzy i rozszerzania kompetencji Abramowicz w latach 1945–1951 studiował historię na Uniwersytecie Wileńskim. Ponadto był członkiem Związku Pisarzy Litwy i stał się właściwie jednym z prekursorów polskiego życia literackiego w powojennym Wilnie. W 1954, czyli niespełna rok od chwili, kiedy zaczął się ukazywać „Czerwony Sztandar”, założył przy tej jedynej wówczas polskojęzycznej gazecie codziennej (nie tylko na Litwie, ale w całym ówczesnym Związku Radzieckim) Kółko Literackie, a właściwie coś w rodzaju warsztatów dla początkujących poetów. Nie zrażał się chwilowymi niepowodzeniami. Kiedy wigor twórczy młodzieży zaczął wygasać i w 1956 roku praca zamarła, po dwu latach, w 1958 roku, Abramowicz ponownie wskrzesił działalność Kółka i opiekował się nim już do końca życia.

Miał wielu znajomych wśród pisarzy litewskich, z niektórymi, jak na przykład Albinasem Žukauskasem czy Vytautasem Sirijos Girą, przyjaźnił się bliżej.

W wyżej wspomnianym kontekście tym bardziej nieoczekiwanym wydarzeniem okazała się samobójcza śmierć Władysława Abramowicza w dniu 16 listopada 1965 roku. Splot niesprzyjających okoliczności: kłopoty osobiste i zawodowe, zachwiał widocznie równowagę duchową wrażliwego człowieka, który nie potrafił zapewne żyć i pracować „na niby”. Spoczął, jak wielu zasłużonych, na wileńskiej Rossie. Kamień nagrobny mówi zazwyczaj niewiele, tym

bardziej warto więc przypomnieć przynajmniej niektóre poczynania zaiste pracowitego żywota.

Jako twórcza osobowość objawi się Władysław Abramowicz w roku 1930, kiedy do rąk czytelnika trafi debiutancki zbiorek wierszy *Świtanie myśli*<sup>6</sup>. Jest on dedykowany *Jego Eminencji Przewielebnemu Ks. Biskupowi Dr. Władysławowi Bandurskiemu*. Złożyły się nań wiersze o różnorodnej tematyce: miłosne, okolicznościowe, patriotyczne. Zwłaszcza te ostatnie nie potrafią czasem się oprzeć koniunkturalnemu szablonowi.

Jak na pierwszy tomik przystało, odzwierciedla on rozterki duchowe młodego człowieka, poszukującego drogi twórczej i życiowej. Podmiotowi zawartych tu wierszy towarzyszy charakterystyczna dla młodzieńca wiara w możliwość wielkich dokonań. Rozpiera go siła i energia, zmuszające do dokonania czegoś osobliwego, do wzięcia udziału w szlachetnej misji udoskonalania świata. Gotowy do wysokich „lotów”, ma jednocześnie świadomość tego, że wybiera trudną, samotną i pełną niebezpieczeństw drogę, że będzie to wyprawa w świat „daleki, wielki, groźny – i nieznany”. Omawiany zbiorek nieprzypadkowo zapewne otwiera cykl wierszy *Samotna droga*. Składa się nań pięć sonetów, opiewających, mówiąc językiem Kazimiery Iłakowiczówny, „Ikarowe loty”, czy, ściślej, marzenia młodego człowieka o takich lotach. I chociaż wybrana droga jest niełatwa, poetę pociesza myśl, że to jest szlak wskazany przez samego Stwórcę, nie są straszne zatem nawet różne przeszkody, bo cel jest szlachetny, bo łączy się on ze spełnianiem uczynków miłosierdzia:

Szczęśliwym, że mi Bóg dał taką duszę,  
A do niej serce miłością ogniste –  
Drogi chwastami porosłe – cierniste...  
I tę potęgę, którą zło zagłuszę.

Zbliżcie się do mnie wszyscy ludzie smutni,  
Znękani życiem i wzgardzeni losem...  
Niech was pocieszą struny mojej lutni (...)<sup>7</sup>

Początkującego poetę charakteryzuje postawa niemal ewangeliczna, jeżeli chodzi o nastawienie do spełniania dobrych uczynków; wyróżnia go też maksymalizm etyczny: „Wierny zadaniu, wytrwam jak opoka”, „W zwycięstwo silnie, jako w Boga wierzę”. Romantyczne porywy podmiotu wygasają jednakże

<sup>6</sup> W. Abramowicz, *Świtanie myśli*, Wilno 1930.

<sup>7</sup> Tamże, s. 8.

w cyklu *Z sonetów*. Obcowanie z ludźmi „tu i teraz” sprowadza niejako poetę z obłoków. Jeden z wierszy zatytułowany jest bezpośrednio *Współpracownikom*, w innych pojawiają się nawet ich nazwiska czy kryptonimy. Dominują tutaj motywy jakichś nieporozumień ze „współpracownikami”, prowadzące do opuszczenia miejsca pracy.

W kolejnym cyklu wierszy, zatytułowanym *JWP. J...*, znowu dla równowagi wraca wdzięczniejsza tematyka. Zawiera on wiersze miłosne, skierowane do konkretnej, ukrytej pod kryptonimem osoby. Nie są to utwory odkrywcze, jeżeli chodzi o poetykę. Zawierają dość tradycyjne, sięgające niemal tradycji barokowej obrazy i rekwizyty, za pomocą których wysławiane są wdzięki cielesne i duchowe ukochanej osoby. Jak wynika ze zwierzeń podmiotu, chodzi o miłość nieodwzajemnioną, niedającą nawet nadziei, czy wybranka serca wspomni kiedyś to uczucie. Pojawiają się zatem wątpliwości, czy szczęście jest w ogóle możliwe. Swego rodzaju *consolatio* przynosi zaś uświadomienie sobie odwiecznej prawdy ewangelicznej, że jest Ktoś, nieodrzucający nigdy nikogo:

(...) Lecz jeszcze dumny jestem, bo w mem sercu gości  
Ten, który nie pogardził duszą choć nędzarza<sup>8</sup>.

Znacznie ciekawszy w dorobku poetyckim Abramowicza jest drugi zbiorek. Już poprzez tytuł *Regionalne* (Wilno 1933) sam wpisuje się w dominujący w literaturze wileńskiej lat 30. nurt literacki. Najbliższy kontekst stanowią odpowiednio zbiorki takich ówczesnych regionalistów wileńskich, takich jak Wanda Dobaczewska, Witold Hulewicz, Tadeusz Łopalewski, Eugenia Kobylińska-Masiejewska. Przywołujący lokalne motywy zbiorek jest dedykowany jednemu z „tutejszych” dobroczyńców: „Czcigodnemu Księdzu Józefowi Wajczunasowi, szczeremu miłośnikowi piękna (...)”.

W księdzu Wajczunasie dostrzegł widocznie Abramowicz zaiste ewangeliczną naturę, sam zresztą, jak wspominaliśmy, zaznał jego dobroci. Najistotniejszy rys osobowości księdza został ujęty w następujące strofy:

(...) Tulić do siebie wszystkich, tak jak braci,  
A stać się z tego głośnym w naszej strefie,  
To drugim trzeba być – księdzem Józefem –  
I uwierzyć, że kiedyś – „Bóg zapłaci”<sup>9</sup>.

<sup>8</sup> Tamże, s. 33.

<sup>9</sup> W. Abramowicz, *Regionalne. Poezje*, Księgarnia Św. Wojciecha, Wilno 1933, s. 7.

Jak na regionalistę przystało, autor zbiorku woli opiewać urok krajobrazu rodzimego niż piękno egzotycznych zakątków świata. Docenia też ludzi tutejszych, zarówno tych, z którymi przyszło dzielić „tu i teraz”, jak i tych, którzy ciałem spoczęli na zawsze, ale duchem emanują nadal, bo racja jest najczęściej po ich stronie. W poczet regionalistów wpisuje Abramowicza także fakt, że nie zapomina on o wartościach metafizycznych, o przywiązaniu człowieka tutejszego do Boga i świętyń, które ułatwiają obcowanie z Najwyższym.

Na zbiorek złożyło się sześć cykli wierszy. Zapewne nieprzypadkowo tomik otwiera zawierający pięć utworów cykl *W Ostrej Bramie*. Przywołajmy wstępny wiersz z nazwanego zestawu, napisany jeszcze w duchu zgoła modernistycznym, z dbałością przede wszystkim o artystyczne, brzmieniowe, wręcz muzyczne walory poezji:

Na modlitwę w Ostrej Bramie  
 Rozdzwonione dzwonią dzwony...  
 Śpieszy, lud kupczący w chramie,  
 Mgłą poranku otulony –  
 Na modlitwę w Ostrej Bramie.

Rozdzwonione dzwony dzwonią...  
 Lud kupczący w chramie śpieszy  
 Tam – gdzie od spodlenia broni  
 Matka Święta – i pociesza...  
 Rozdzwonione dzwony dzwonią. (...) <sup>10</sup>

Kolejne utwory wkraczają w konwencję bardziej realistyczną, są to niemal obrazki, utrwalające pątników, którzy z różnych okolic Wileńszczyzny śpieszą do Ostrej Bramy. Najczęściej są to ludzie prości, wymagający współczucia i litości, czego najpewniej szuka się u stóp Matki Miłosierdzia:

Parobcy i pastuszkowie  
 Jadą końmi, dążą pieszo...  
 Barwne chusty, siwe głowy,  
 – Do jednej przystani śpieszą. (...) <sup>11</sup>

Nie został ominięty nawet „żebraków szpaler posmużny”, obrazek, charakterystyczny nie tylko dla międzywojnia, nadal, niestety, aktualny. Niedużym

<sup>10</sup> Tamże, s. 11.

<sup>11</sup> Tamże, s. 12.

cyklem wierszy rządzi określony porządek. Pamięć o celu pielgrzymowania prowadzi do tego, że ostatni wiersz cyklu płynnie przekształca się w modlitwę; motyw lokalny (obraz świątyni ostrobramskiej) przeistacza się w sakralny i uniwersalny:

(...) Głębinę duszy otwiera  
 Każdy modlący się człowiek  
 I na Majestat spoziera...  
 A gdy modlitwa jest szczerą –  
 Łza cicho spływa spod powiek...  
 Kiedy duch w przestrzeń odpłynie,  
 Królowo świata i Pani,  
 Prosimy, przyjdź na spotkanie  
 W ostatniej śmierci godzinie!...<sup>12</sup>

Piękno rodzimego pejzażu – nieodłączny, najczęstszy składnik poezji regionalnej – ewokuje złożony z dziewięciu tekstów cykl *Jezioro Galwe*. Podziwiający tytułowe jezioro (najstynniejsze wśród jezior trockich) poeta nie kamufluje pozytywnych uczuć, swojego zauroczenia otaczającym krajobrazem. Z kontemplowanego pejzażu wydobywa przede wszystkim jego efekty kolorystyczne, odnotowuje ich zmienność, zbliżając się do impresjonistycznej techniki opisu:

Na przepasaną tęczą zieleń wody  
 Rzucam spojrzenie z odległej przestrzeni,  
 Stojąc na stosie omszonych kamieni,  
 Podziwiam cuda miejscowej przyrody,  
 Tonącej w pełni rajskiego uroku.  
 Jezioro Galwe rozlane szeroko,  
 Lśniące w okrasie dziewiczej urody,  
 W ospałych plazmach, w lawinie uwodzi,  
 Kiedy przecudne z fal czyni pochody.  
 Patrzę jak w słońcu rozedrgane fale  
 Pną się, srebrnymi majaczą piersiami...  
 Trzcina ciężkimi wita je hełmami,  
 Trwając w powiewnej przegięcinie stale<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, s. 15.

<sup>13</sup> Tamże, s. 19.

„Tutejszość” owego cyklu wynika nie tylko z racji tego, że jest on peanem na cześć ojczystej przyrody. W miarę wyrobiony słuch literacki rozpozna w tym wierszu także echa poetyki Mickiewiczowskiej (ballady, *Sonety krymskie*). Abramowicz rozwija też na swój sposób refleksje, które mniej więcej o stulecie wcześniej zabrzmiały przecież w *Panu Tadeuszu*. W trzecim wierszu cyklu czytamy, co następuje:

Mówią, przepiękne są włoskie jeziora  
Ba, nawet wielbią je obcy poeci!  
Podobno, gdy wieczorna spada zmora,  
Z oparów wody cudna Aurora  
Spotyka swego kochanka stuleci.

Lecz większych we mnie uwielbień nie wznieci  
Żadna kraina, ni mądrość doktora;  
Bowiem dla Matki-Litwy, dla Jej dzieci,  
Kwiat duszy mojej bujnie się rozkwieci –  
I kwitnąć długo będzie – do wieczora.

A więc tem samem i włoskie tercety,  
Chociaż z oktawą wrosły w jedno mienie,  
Czerpiąc z okolic ojczystych natchnienie:  
Obce dla duszy Litwina-poety<sup>14</sup>.

Postawa zakochanego w swojszczyźnie regionalisty, piszącego w tym wypadku po polsku „Litwina-poety”, przeziara z niejednej strofy twórcy, który, gdy myśl mu podrzuci jakieś egzotyczne realia, typu: „Prawda, tu nie ma ponętnych gondoli...”, zaraz twierdzi, że „jest dumny z prostej wiejskiej łodzi”.

Litwa, ów Kraj Jezior, jak zapewniają poeci, zachęca do odbywania wodnych podróży. Na ich trasie dochodzi do przewspaniałego nieraz splotu uroków natury z tajemnicami historii, co wrażliwego turystę usposabia romantycznie, pomaga wywoływać duchy litewskiej przeszłości:

Płynąć, o płynąć po srebrnej topieli  
To rozkosz istna, nieuchwytna nuta  
W pogodny wieczór majowej niedzieli,  
Gdy pierś jeziora, końcem łodzi pruta  
Półkolem wieńców drogę ci wyścieli.

<sup>14</sup> Tamże, s. 21.



Czyżbyśmy dłużej cenić nie umieli?...  
 Wszak tajemnica wieków tchem wypluta  
 Zostawiła w spuściźnie po kądzieli  
 Synom – a myśmy oczy swe zamknęli,  
 Aby nie dojrzeć sylwetki Kiestuta.

Nad ruinami wieżyc i zamczyska  
 Mgły szare krążą w obłądnym uporze  
 Lecz zamiast księcia idzie poprzez zboże,  
 Z mgły się wyłania tylko – odaliska!<sup>15</sup>

Pejzaż trockich jezior mieni się wieloma barwami, tym bardziej, że jest postrzegany o różnych porach doby, na przykład wieczorem (jak w powyższym wierszu) bądź wczesnym rankiem, jak poniżej:

Mnie, siedzącego na małym kurhanie,  
 Widzisz zapewne – stare, Trockie morze?...  
 Spokojne wody twojej falowanie  
 Szepcze mi jakieś tajemne wyznanie  
 Minionych wieków o przedzornej porze...

Przed nami oto krwawią się już zorze,  
 Otwiera swoją źrenicę przedranie – –  
 I na pobliskim widnieje ugorze,  
 Jak niestrudzony rolnik skiby orze, –  
 Z dała odzywa się kogutów pianie...

Srebrzysta wkrąg się rozłzawiła rosa,  
 O brzeg niezmiennie biją fal arkady...  
 Znienacka wykradł się wątek ballady  
 I wzbił się razem z skowronkiem w niebios<sup>16</sup>.

Obraz kurhanu, który się pojawił w tekście, może stanowić tu pomost, przejście do cyklu *Nad mogiłami*. Dla wczesnie osieroconego poety pobyt na ojcowiznie jest dobrą okazją do odwiedzenia grobów rodzinnych. To, z kolei, sprzyja snuciu refleksji o przemijaniu, wywoływaniu duchów przeszłości, prowadzeniu rozmów z najbliższymi, zwłaszcza z rodzicami. Głębsze emocje, poważne myśli zostały tym razem włożone w dostojną formę sonetu, który to gatunek jest częstą formą ujmowania refleksji w poezji Abramowicza:

<sup>15</sup> Tamże, s. 23.

<sup>16</sup> Tamże, s. 27.

Jak rychło uleciały wstecz odległe lata –  
Tylko kłęb wspomnień został chaosem przyćmiony.  
Kiedy myślę o ścieżkach wiodących w te strony,  
Wówczas myśli osnowę wspomnienie przeplata.

Matko moja, wiem przecież z opowiadań brata,  
Gdy siadały na dachu sowy, czy też wrony  
I przeraźliwym głosem błagały obrony,  
Płonącego w pożodze nieustannej świata,

Mówiłaś nam półgłosem, pełna rezygnacji,  
Że powinnaś już wkrótce pożegnać się z życiem.  
Dzień ów upłynął dawno, odległy, daleki...

Choć młodsi byli pod opieką starszych braci,  
Jednak już bezzwiazalne nadeszło rozbitcie  
Od chwili, gdy śmiertelne zamknęłaś powieki<sup>17</sup>.

Odejście najbliższych, śmierć rodziców nadwątlila, jak widać, fundamenty w miarę ustabilizowanego świata prywatnego, czemu daje też wyraz w kolejnym sonecie:

Spłonęła lampa, znikły w nocy drogowskazy  
Matko moja, zostaliśmy w losu udręce...<sup>18</sup>

Zmieniły się ludzkie serca, zmieniły się realia zewnętrzne. Odwiedzający groby rodzinne pragnie podzielić się z matką swoimi spostrzeżeniami:

Matko kochana teraz inne czasy!  
Nie tak, jak dawniej: od mórz do stolicy  
Rosły pogańskie, pełne tajemnicy,  
Stuletnie, niczem nie zachwiane lasy<sup>19</sup>.

Podobnie, jak owe „stuletnie, niczem nie zachwiane lasy”, zachowywali się też ludzie, którzy byli przywiązani do stałych, niezachwianych wartości, byli mniej ucywilizowani zewnętrznie, ale towarzyszył im większy hart ducha, stabilność, niezmiennność w pozytywnym znaczeniu tego słowa.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 34.

<sup>18</sup> Tamże, s. 35.

<sup>19</sup> W. Abramowicz, *Regjonalne...*, s. 36.

O zmienionym „dzisiaj” mówi także zamykający cykl sonet VII, w którego podtekście jest ukryta myśl, że postęp techniczny nie zawsze, niestety, idzie w parze ze wzrostem subtelności moralnej, nie jest w stanie zasłonić tego, co dzieje się w duszy człowieka, wracającego do mniej wyrafinowanej cywilizacyjnie, ale poruszającej serce dawności:

Obecnie prawie cały świat zmieniony.  
Kto ma w kieszeni, zamiast chodzić krokiem,  
Może, gdy zechce odpłynąć obłokiem.  
Są autobusy, radia, telefony... (...)  
Gdzie stała kiedyś naszych schronisk strzecha  
Czekałem, może znany głos zawoła...  
Niestety, – nawet nie słyszałem echa<sup>20</sup>.

Owa „naszych schronisk strzecha” albo „ojców moich gród”, który spotkamy w innym tekście, to miejscowość *Gegużyn* – bohater kolejnego cyklu wierszy. Przywołanie tej miejscowości – byłego siedliska przodków – znowu staje się okazją do snucia wspomnień:

Cichy szmer ciemnych Wilji wód,  
Kołysze do snu ojców gród.  
Wśród nocy letniej i wśród drzew  
Gwiezdną zapala lampę Bóg...  
A ciepły, wonny wiatru wiew  
Przekracza moich wspomnień próg. (...)<sup>21</sup>

I tym razem nie obejdzie się bez reminiscencji Mickiewiczowskich wtopionych bezpośrednio w tekst:

(...) W zielonych sosen umieszczony kole  
Ciemnych, jak bór mickiewiczowskich Płuzyn  
Spowity w mrokach letniego wieczoru  
Wspólnie ze szmerem stuletniego boru  
Usypia na noc uroczy Gegużyn. (...)<sup>22</sup>

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 37.

<sup>21</sup> Tamże, s. 41.

<sup>22</sup> Tamże, s. 43.

Do przywoływanych obrazów Gegużyna wkradają się takie realia litewskie, jak, powiedzmy, „ruta”, „bursztynowa pszenica”, „dajny”:

Piaszczysta droga – grunt nieurodzajny,  
 Żółtokwitnący brzegiem łubin rośnie –  
 Sumiaste, stare zielenią się sosny  
 Wplątane w echo prześpiewanej dajny...<sup>23</sup>

Na przeżywanie krajobrazu lokalnego wielki wpływ mają wtopieni weń ludzie: i ci, co odeszli, i ci, z którymi ma się jeszcze szczęście obcować. Dla poety taką osobą, która jakby jest żywą więzią z krajobrazem rodzimym, ze zmarłymi rodzicami, staje się siostra. To jej poświęcony jest cykl *Do siostry Łońci*. Cykl, tym razem jedenastu wierszy, odtwarza atmosferę spędzanych u siostry wakacji latem 1931 roku:

Me nozdrza pełne są zapachu ruty –  
 Dziwię się nieraz – wszakżem już za wiechą...  
 A jednak słyszę, jak pieją koguty  
 I wiejskich dziewcząt pieśń ludowej nuty,  
 Ściga mnie swoim nieśmiertelnem echem.  
 Jeśli świat ze mnie nie uczyni łotra  
 I podłej w życiu nie spotkam kobiety,  
 To Ci potwierdzam tu słowem poety,  
 Że z czasem będę podobny do Piotra...<sup>24</sup>

Ścieżka, wiodąca do świętości, okazuje się jednak wąska i zawiła. W drugiej części cyklu rozlega się, niestety, echo jakiegoś nieporozumienia między bratem i siostrą. Poeta, przynajmniej w tworzonych przez siebie wersach, liczy na odmianę sytuacji, pokładając nadzieję w Bogu:

Czekam, cierpliwie, aż Bóg zmienić raczy...  
 Wszak przyjdzie kiedyś czas pomyślnej doli. (...)<sup>25</sup>

Nie pierwszy to poeta i nie pierwszy raz, rozczarowany do ludzi, odwołuje się do Najwyższej Instancji.

<sup>23</sup> Tamże, s. 44.

<sup>24</sup> Tamże, s. 51.

<sup>25</sup> Tamże, s. 57.

Najmniej „regionalny” w omawianym zbiorze jest ostatni cykl – *Przemiany Fetysza*. Jego minorową aurę dość jednoznacznie objaśnia, nieobca, niestety, dla wielu też dzisiaj, sytuacja podmiotu: „Żyję dziś – niepotrzebny człowiek bezrobotny”. I znowu nadzieję niesie dopiero wkroczenie w sferę sacrum. Znajdująca się w polu widzenia poety przydrożna kapliczka zmienia niewesoły bieg myśli, pomaga nieco przytłumić własne bóle i cierpienie:

Od ziemskiej burzy pewnie cudem ocalała  
Jak wieczór we mgle szarej w bezkształt pochyłona  
Błysnęła na rozstajach dróg – kapliczka mała,  
A w niej cisza najczulszych aryj niezmacona  
Ogarnęła mą postać i duszę owiała.

Zbawiciela obecność czuć można w pobliżu...  
To Ty – jedyny Królu mój, bo z własnej Woli –  
W zbolałym, ludzkim kształcie, wylany ze spiżu.  
Widzę Twoje ramiona na kamiennym krzyżu  
I powiadam, że więcej mię już nic nie boli. (...) <sup>26</sup>

Zbiorek *Regionalne* okazał się ostatnim opublikowanym tomikiem wierszy Abramowicza. Być może zniechęcony brakiem szerszego odzewu ze strony krytyki literackiej, a może zaprzętnięty już nieco inną sferą działalności, po opublikowaniu dwóch zbiorów lirycznych Abramowicz zamilkł jako poeta.

W 1935 roku, tym razem w Nowogródku, autor *Regionalnego* opublikował *Wybór najmłodszej poezji litewskiej*. Złożyły się nań wiersze 25-ciu autorów, dobrane, czego nie ukrywa sam pomysłodawca, dość przypadkowo. Antologia jest jednak ważna chociażby dlatego, że w Polsce po roku 1918 była pierwszą tego rodzaju inicjatywą. To pierwsze. Po drugie, pomimo nieco przypadkowego wyboru w książce znalazły się, między innymi, wiersze takich znaczących później pisarzy litewskich, jak Kazys Boruta, Salomea Neris, Bernardas Brazdžionis, Teofilis Tilvytis. Na antologię zareagowano już bardziej burzliwie niż na twórczość oryginalną autora *Świtania myśli*. Zarzucano tłumaczowi albo zbytnią dosłowność przekładu, albo odstępstwo od „ducha utworu”, a zwłaszcza niski poziom artyzmu. Trudno się nawet z tymi opiniami, przytaczanymi między innymi w artykule Mieczysława Jackiewicza *Stefania Jabłońska, Julia Wichert-Kajruksztisowa i Władysław Abramowicz – wileńscy popularyzatorzy poezji li-*

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 65.

tewskiej<sup>27</sup>, nie zgodzić. Antologia ma niemało mankamentów, pamiętajmy jednak o pionierskości i niezbędności tego dzieła.

Nie wkraczam już w obszar innych przekładów, jak też bogatej publicystyki Abramowicza, ogłaszanej dość często w prasie powojennej. Częściowo zostało to omówione w nazwanej na wstępie rozprawie magisterskiej Wiktorii Alipenkowej *Władysław Abramowicz. Zarys monograficzny*<sup>28</sup>. Zaznaczmy jedynie, że publicysta napisał sporo artykułów i broszur, poświęconych historii, kulturze, literaturze polskiej i litewskiej, jak też kulturom ościennym. Używając współczesnego języka, można by mówić o swego rodzaju wielokulturowym dorobku autora, tym bardziej, że pisał w języku polskim, litewskim i rosyjskim.

Oczywiście, prace publikowane w powojennej Litwie mogą dziś czasem razić swoim uzależnieniem od ówczesnej koniunktury politycznej. Jednakże dojrzały i wyrozumiały czytelnik oddzieli, miejmy nadzieję, ziarno od plew i dojrzy w osobie Władysława Abramowicza niestrudzonego rzecznika pojednania polsko-litewskiego. Oba języki, obie kultury spłoty się w nim samym w harmonijną całość, tworząc, godną pozazdroszczenia, nierozzerwalną symbiozę polsko-litewskiej dwójjedni, niepozwalającej dzielić kultur na „lepsze” i „gorsze”. Pierwiastki narodowe nie stanowiły dlań dominanty, zwyciężało zazwyczaj to, co ogólnoludzkie czy nawet metafizyczne.

Abramowicz zasługuje, bez wątpienia, na pamięć w Wilnie. O przywiązaniu do wielokulturowego miasta świadczy też fakt, że jednym z jego niezrealizowanych zamierzeń miała być książka *Wilno w literaturze*. Przyśpieszona śmierć uniemożliwiła zrealizowanie tego szlachetnego zamiaru, nie przekreśliła jednak godnego uwagi pomysłu ani innych pierwiastków duchowych, którymi do dzisiaj emanuje dzieło tego człowieka.

### Bibliografia

- Abramowicz W., *Regjonalne. Poezje*, Księgarnia Św. Wojciecha, Wilno 1933, s. 7.
- Abramowicz W., *Świtanie myśli*, Wilno 1930.
- Alipenkowa W., *Władysław Abramowicz. Próba zarysu monograficznego* [praca magisterska], Wilno 2009.

---

<sup>27</sup> M. Jackiewicz, *Stefania Jabłońska, Julia Wichert Kajruksztisowa i Władysław Abramowicz – wileńscy popularyzatorzy poezji litewskiej*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940*, red. T. Bujnicki i K. Biedrzycki, Kraków 2003.

<sup>28</sup> W. Alipenkowa, dz. cyt., s. 34–88.

- Jackiewicz M., *Władysław Abramowicz – poeta i historyk polsko-litewski*, „Kurier Wileński” 1992, nr 66, s. 4.
- Jackiewicz M., *Stefania Jabłońska, Julia Wichert Kajruksztisowa i Władysław Abramowicz – wileńscy popularyzatorzy poezji litewskiej*, [w:] *Poezja i poeci w Wilnie lat 1920–1940*, red. T. Bujnicki i K. Biedrzycki, Kraków 2003.
- Kacnelson D., *Kustosz Władysław Abramowicz*, „Zeszyty Historyczne”, Instytut Literacki, Paryż 1993, s. 145-154.

### **Halina Turkevič**

*Lietuvos edukologijos universitetas (Vilnius)*

## **VLADAS ABRAMAVIČIUS – DVIKALBYSTĖS VAISIAI**

### **Santrauka**

Straipsnis primena Vlado Abramavičiaus (1909–1965) – poeto, publicisto, istoriko, archyvisto kūrybą ir veiklą. Gimęs mišrioje šeimoje (iš tėvo lietuvio ir motinos baltarusės), lankęs lenkiškas mokyklas, Vilniaus universitete studijavęs istoriją lietuviškai Abramavičius maloniai bendravo su įvairių tautybių žmonėmis. Jo atvirumas Kitam, Svetimam pastebimas ir kūryboje. Kaip poetas tarpukario Vilniuje jis pasisakė lenkiškai. Išleido du poezijos rinkinius: *Świtanie myśli* (1930) ir *Regionalne* (1933), kuriuose jaučiami lenkų romantizmo tradicijos atgarsiai (A. Mickevičius, J. Slovackis). Abramavičius nemažai nuveikė lietuvių literatūros populiarinimo srityje, versdamas į lenkų kalbą, visų pirma, eilėraščius. Jau 1935 m. išleido antologiją *Wybór najmlodszej poezji litewskiej*, kurioje sutalpino 25 lietuvių poetų kūrinius, tame tarpe K. Borutos, B. Brazdžionio, K. Inčiūros, S. Nėries, T. Tilvyčio, J. Tysliavos, P. Vaičiūno. Pokario metais globojo jaunos poetus, ne vienam padėjo tobulinti eilių kūrimo meną. Vertas dėmesio ir Abramavičiaus publicistikos palikimas. Jis rašė straipsnius apie lietuvių, lenkų, rusų, ukrainiečių, baltarusių literatūrą, rašė lietuviškai, lenkiškai ir rusiškai, tad galima kalbėti net apie trikalbystės vaisius. Įvairiapusiškoje raštijos vertintojo veikloje reikėtų labiau įsigilinti į jo, kaip istoriko bei archyvisto, palikimą. Taigi Abramavičiaus palikimas vis dar laukia monografinio apibendrinimo.



Władysław Abramowicz (1909–1965)



**Anna Legeżyńska**

*Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu*

## ODNAWIANIE *TRYPTYKU WILEŃSKIEGO* ZBIGNIEWA ŻAKIEWICZA

Zapowiedziana w tytule renowacja obejmie nie tyle odnawianie znaczeń prozy jednego z najciekawszych twórców tzw. tematu kresowego, ile stosowane w odniesieniu do niej scenariusze analizy. Na temat literackiej spuścizny Zbigniewa Żakiewicza powstało całkiem sporo komentarzy badawczych, spośród których na szczególną uwagę zasługuje studium Małgorzaty Czermińskiej *Przemiany tematu kresowego w powieści autobiograficznej*<sup>1</sup>, monografia Tatiany Czerskiej *Od małej ojczyzny do uniwersum*<sup>2</sup> oraz tom zbiorowy *Czytanie Żakiewicza*<sup>3</sup>. W opracowaniach tych dominuje problematyka pamięci, nostalgii, *sacrum* oraz mityzacji kraju lat dziecińczych. Wypróbowanie innych kluczy interpretacyjnych umożliwia geopoetyka, poszerzona o inspirujący projekt krytyki somatycznej i wzbogacona przez afektywną charakterystykę literackiego podmiotu. Jeśli bowiem uznamy, że „ja” tekstowe – choć tylko poprzez tekst się ujawnia – pozostaje reprezentacją żywej osoby, która doświadcza rozmaitych psychofizycznych bodźców płynących z dookolnej przestrzeni, to w konsekwencji musimy przyjąć modus holistycznej interpretacji, uwzględniającej gęsto splecioną sieć relacji między podmiotem a innobytnymi przezeń percypowanymi. Można tedy powiedzieć, że w prozie Zbigniewa Żakiewicza nie mniej interesujące od wyliczonych wcześniej motywów jest – po prostu – podmiotowe, emocjonalne i somatyczne doświadczenie organicznej rzeczywistości.

Świat w *Tryptyku wileńskim* jawi się jako biotop, czyli homeostatyczny, samoregulatywny, choć nie pozbawiony dramatycznych przesileń układ czaso-

---

<sup>1</sup> M. Czermińska, *Przemiany tematu kresowego w powieści autobiograficznej*, [w:] tejsze, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.

<sup>2</sup> T. Czerska, *Od małej ojczyzny do uniwersum. Sacrum w twórczości Zbigniewa Żakiewicza*, Szczecin 2006.

<sup>3</sup> *Czytanie Żakiewicza*, pod red. T. Czerskiej i R. K. Łozowskiej, Szczecin 2012.

przestrzenny, determinujący autobiograficznie upostaciowane „ja”. Skupienie interpretacyjnej uwagi na tak określonej rzeczywistości literackiej mogłoby stać się zasadą konstrukcyjną dla monograficznego opisu zamkniętej już twórczości Żakiewicza, co z przyczyn oczywistych nie jest tutaj moim zamiarem. Jakkolwiek opracowanie podobnej monografii, ze względu na wartości artystyczne tego pisarstwa, wydaje się zadaniem koniecznym. Do użytku przyszłych autorów zbieram tedy garść spostrzeżeń i propozycji analitycznych.

### *Saga, tryptyk, dziennik wojenny*

Wydany w 2005 roku *Tryptyk wileński*<sup>4</sup> obejmuje trzy powstałe w różnym czasie powieści: *Wilcze łąki*, *Ród Abaczów* oraz *Wilio, w głębokościach morza*. Geneza tomu jest złożona, bo wcześniej wydana została *Saga wileńska*<sup>5</sup>, w której już znalazły się *Wilcze łąki* i *Ród Abaczów*, ale trzecią opowieścią nie była *Wilio*, lecz *Dolina Hortensji*. W autokomentarzu dołączonym do *Tryptyku* Żakiewicz objaśnia, że zebrane tu utwory, pisane w innej kolejności (najpierw w druku ukazał się *Ród Abaczów*), następnie zestawione wedle nowej konfiguracji edytorskiej, są dla niego samego pewnym „zaskoczeniem”, ponieważ w kompozycji tej „[...] zazębiają się i uzupełniają, tworząc perspektywę rozwoju i niespodziewanej głębi”<sup>6</sup>. Autorskie odczucie zaskoczenia odnosi się do kreacji bohatera, który w *Tryptyku* mocą zastosowanej tu logiki kompozycyjnej przechodzi chronologiczne fazy dorastania: od wczesnego dzieciństwa do wieku chłopięcego. Dzięki takiej konstrukcji tom nabiera cech *Entwicklungsroman*, powieści o dojrzewaniu. Intencja towarzysząca powstaniu najwcześniejszego w tym zbiorze utworu, jakim był *Ród Abaczów*, miała inne – melancholijne – ugruntowanie. Pierwsze wydanie opowieści ukazało się w 1968 roku, drugie w 1971. W jednym z wywiadów Żakiewicz mówił:

W ciągu paru miesięcy napisałem książkę pożegnalną. Żegnałem się ze swoją przeszłością, z mitem rodzinnym, z majątkiem dziadka. Było to związane z moją

<sup>4</sup> *Tryptyk wileński*, wydany przez Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2005, obejmuje: *Wilcze łąki* (1982), *Ród Abaczów* (1968, 1971) i *Wilio w głębokościach morza* (1993).

<sup>5</sup> W tomie *Saga wileńska*, Gdańsk 1992, znajdują się: *Wilcze łąki*, *Ród Abaczów*, *Dolina Hortensji* (1975, 1980).

<sup>6</sup> Z. Żakiewicz, *Postowie*, [w:] tenże, *Tryptyk wileński*, s. 445.

biografią. Dzięki temu odciąłem się od przeszłości, od bycia wygnańcem, emigrantem, który nie ma swojego miejsca<sup>7</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że nie tylko wariantywne uporządkowanie kompozycyjne różni oba tomy, lecz także odmienna specyfikacja gatunkowa. *Saga* jako gatunek literacki eksponuje aspekt temporalnej dynamiki, kieruje uwagę czytelnika na upływ czasu i fluktuacje dziejów, natomiast *tryptyk* zawiera konotacje ikoniczne; każe odbierać utwór jako konstrukcję trójdzielną, z wyeksponowaną częścią środkową, wobec której pozostałe (niczym ruchome boki ołtarza) pełnią funkcję osłaniająco-objaśniającą. Jeśli przenieść ten tok rozumowania na literacką semantykę *Tryptyku wileńskiego*, to zajmujący w nim pozycję centralną *Ród Abaczów* wprawdzie nie traci znaczenia jako utwór inicjalny w kresowym, nostalgicznym nurcie prozy Żakiewicza, lecz jego funkcja staje się nieco inna niż w tomie *Saga wileńska*. W opowieści tej bowiem tkwi węzeł inicjalny, realno-fantasmagoryczny zaród złożonej osobowości bohatera, obdarzonego przez pisarza powinnościami sobowtóra<sup>8</sup>. Ma on reprezentować i zarazem maskować autorskie „ja”, stąd tak wiele w opowieści wiarygodnych i fałszywych tropów biograficznych<sup>9</sup>.

Przy wszystkich łatwo rozpoznawalnych jednościach czasu i miejsca, kolejne części *Tryptyku wileńskiego* znacznie różnią się tematycznie i stylistycznie. *Wilcze łąki* to kalejdoskop reminiscencji z dzieciństwa, przesuwających się na taśmie pamięci dorosłego narratora, który odtwarza rolę dziecka, Rysia Wołczackiego, Wołczka. Teatralizująca funkcja pamięci ujawnia się zarówno za pośrednictwem stylistyki tekstu (pierwszoosobowa narracja unaoczniająca, poetyka opisów), jak i na poziomie świata przedstawionego, ukształtowanego niczym obrotowa scena, na której pamięć lokuje różne postaci napotykanne przez dziecko (rodzice, krewni, goście) oraz miejsca<sup>10</sup>, hierarchizowane wedle skali bezpieczeństwa i egzotyki (dom, ogród, łąki, las). Każdy z krótkich rozdziałów zachowuje autonomię literacko-wspomnieniową, ich kolejność motywuje jedynie logika kapryśnej pracy pamięci. Spoiwem pozostaje rodzaj światoodczucia bohatera: wyraźnie somatyczna, zmysłowa percepcja rzeczywistości, podległa

<sup>7</sup> *Literatura była sposobem, by z tym wszystkim się rozprawić... Ze Zbigniewem Żakiewiczem rozmawia Tatiana Czerna*, w zbiorze: *Czytanie Żakiewicza*, dz. cyt., s. 117.

<sup>8</sup> Kategorię sobowtóra w analizie innych utworów Żakiewicza efektywnie stosuje w swojej pracy Tatiana Czerna w rozdziale *Gra o tożsamość: powieściowa antropologia*, dz. cyt., s. 84-94.

<sup>9</sup> Tamże, s. 119.

<sup>10</sup> Gruntownie analizuje ten aspekt twórczości pisarza Maciej Dęboróg-Bylczyński, „*Tutejsi*” na „*tutejszyźnie*”. *O przestrzeni i społeczności kresowej w trzech wileńskich powieściach Zbigniewa Żakiewicza*, [w:] *Czytanie Żakiewicza*, dz. cyt., s. 61-77.

hermeneutyce wyobraźni. Dziecięce „ja” objaśnia sobie świat za pomocą fantazji, a nie *ratio*. Rytm egzystencji wyznacza tu jeszcze codzienność, nie historia.

Z kolei *Ród Abaczów* to prowadzona w czasie przeszłym, przez niby-dziecko, udratyzowana opowieść o wyrafinowanej stylistyce, z rozbudowaną składnią i nierzadko archaizowaną leksyką; jej tematem jest odkrywanie mocno splecionych ze sobą tajemnic ludzkiej duszy i ciała. Psychosomatyczna waloryzacja światoodczucia bohatera ma swoje uzasadnienie w psychofizjologii dorastania; Ryś Żubrowicz jest dzieckiem wyzwalam się z naiwności małego Wołczka, odczuwającym niezrozumiałe jeszcze dla siebie samego popędy, a zarazem wciąż niezdolnego do uspojnienia zbieranej wiedzy. O ile *Wilcze łąki* można nazwać księgą doświadczenia bytu, o tyle *Ród Abaczów* jest księgą charakterów. Zawarte tu studium ludzkiej afektywności obejmuje rozległą i zniuansowaną skalę uczuć kobiecych i męskich: matczyńskich, ojcowskich, braterskich, małżeńskich. Są to emocje silne, wyraziste: miłość i nienawiść, rozpacz i tęsknota, pożądanie i wstręt. Bohater poznaje fenomenologię namiętności, zanim nada im nazwy; w zachowaniu bliskich – matki, dziadka, ojca i innych – widzi najpierw oznaki afektów, potem uczy się kategoryzacji. Warto odnotować, że stosunkowo często są to kategoryzacje wzorowane na kulturowo-językowych stereotypach, jakby zapożyczone z przebrzmiałych konwencji. Oto fragment podsłuchanego przez chłopca monologu, w którym brzmi echo melodramatycznej skargi niekochanego, zdawałoby się – przepisanej z literatury niższego obiegu:

Czy po to mnie odrzuciłaś po śmierci tamtego, kiedy tarzałem się u twych stóp jak pies, ażeby potem naigrawać się ze mnie wabiąc, to znów odrzucając? Powiedz, za co nas nienawidzisz, że zniszczyłaś mi życie wówczas, gdy mogliśmy żyć we dwoje i tylko we dwoje! (...) Powiedz, jaką krzywdę ci wyrządziliśmy! Wytłumacz, czym zasłużyliśmy na twoją niestrudzoną niechęć, że prześladowasz nas z tak okrutną i spokojną zarazem zaciekłością!<sup>11</sup>

Inną postać gatunkową i stylistyczną przyjmuje dwudzielna opowieść pod tytułem *Wilio, w głębokościach morza*. Osadzone w wojennej scenerii epizody uspojnia motyw bezdomności, oddalania się bohatera od rodzinnego gniazda. Dominują w tej prozie opisy miejsc, w których bohaterowie znajdują chwilowe schronienie. Są to miejsca postojów, prowizorycznej egzystencji, degradowanej przez zmienne wiatry historii. Pierwsza część pod tytułem *W kniaziewskich dra-*

<sup>11</sup> Z. Żakiewicz, *Ród Abaczów*, [w:] tegoż, *Tryptyk wileński*, dz. cyt., s. 246.

*jach* tworzy rodzaj dziennika pisanego przez Zdzisia (który nie jest tożsamy z Rysim Wołczackim, ani też z małym Żubrowiczem) w początkowym okresie wojny, gdy przez Wileńszczyznę przetaczają się kolejno armie sowieckie, litewskie i niemieckie. Na kanwie głównej opowieści o wojennym chaosie, późne dzieje rodu Abaczów tworzą motyw powracający, lecz nie pierwszoplanowy; ważniejszy staje się motyw samej wędrówki bohaterów w poszukiwaniu bezpiecznego schronienia. Rozrastają się zatem opisy miejsc i sytuacji, nasycone etnograficznymi realiami i kontrapunktowane obrazami natury, gęstymi od botaniczno-ornitologicznych szczegółów. Natomiast w części drugiej, noszącej nazwę *Okolica*, narratorem znowu jest Rysio, który z matką powraca z miasta na Abaczowszczyznę, by tam przetrwać wojnę, zaś ostatecznie podzielić los „repatriantów”.

### *O sobie samym jako Tamtym*

Nielatwo odpowiedzieć na pytanie, kim jest naczelny narrator *Tryptyku*. Zbigniew Żakiewicz przy różnych okazjach wskazywał czytelnikom i krytyce autobiograficzny rodowód swej prozy. Małgorzata Czermińska rozpoznaje ów autobiografizm w dwóch odmianach: dokumentarnej i fantasmagorycznej<sup>12</sup>. W perspektywie projektu krytyki somatycznej rozdział ten nie ma charakteru opozycji, fantazmat bowiem przynależy do fizyczności autora jako wytwór wyobraźni realnego pisarza, choć dostęp do nich – do somatyczności i mentalności osoby – możliwy jest tylko za pośrednictwem tekstu językowego.

Analiza owego tekstu utwierdza w przypuszczeniu, że podmiot *Tryptyku wileńskiego* podejmuje trzykrotną próbę spojrzenia na siebie z czasowego dystansu, każdorazowo modyfikując rolę tożsamościową. W pełnym słowa znaczeniu jest to Heideggerowski podmiot „czasujący”, opowiadający sobie sobie i nam, jako trzy różne wcielenia, rozróżnialne, lecz nierozłączne. Wszystkie one mają byt fikcyjny i biograficzny zarazem, tworzą ten wariant podmiotowości, który Ryszard Nycz określił był mianem „sylleptycznego”. W *Wilczych łąkach* narratorem jest mały, kilkuletni zaledwie Rysio, w *Rodzie Abaczów* – Rysio znacznie dojrzały mentalnie, natomiast w poszczególnych rozdziałach części zatytułowanej *Wilio, w głębokościach morza* mieszają się pierwoosobowe narracje dwóch bohaterów: Rysia i jego starszego kuzyna, Zdzicha. Pisarz, autor, Zbigniew Żakowski w każdej z opowieści rozmieszcza tropy auto-

<sup>12</sup> M. Czermińska, *Przemiany tematu kresowego w powieści autobiograficznej*, dz. cyt., s. 127.

biograficzne, lecz jednocześnie fikcjonalizuje biografię za pomocą chwytu multiplikacji sobowtórów (Rysia – Zdzisia – znów Rysia). Właśnie ów chwyt jest znaczący i powinien zatrzymać naszą uwagę, w nie mniejszym stopniu, niż losy autobiograficznie wystylizowanych opowiadaczy. Wskazuje on bowiem kierunek interpretacji prozy Żakiewicza jako „globalnego” dyskursu tożsamościowego, obejmującego też wszelkie inne tekstowe manifestacje świadomości pisarza (jak wywiady, autokomentarze).

W *Okolicy*, czyli drugiej części opowieści pod tytułem *Wilio, w głębokościach morza*, pierwszy akapit brzmi następująco:

Widzę siebie po latach, jak znalazłem się w tych jarach jako mutant pewnego Wołka, niby Wołk-Wołczacki, ale nie ten i nie taki. Nie dlatego nawet, że mutant, ale dlatego, że nic nie powraca po raz drugi. I nie być mi sielsko-anielskim, bo i lata nie te, i ja już nie taki. Ze mną znaleźli się, wypisz, wymaluj, rodzice tamtego Wołka-Wołczackiego. Ale nie tacy sami, prawie nie oni, odmienieni w ten czas barbarzyński tak bardzo, że mi ich żal i prawie o nich płacz<sup>13</sup>.

Są to słowa podmiotu literackiego, czyli Rysia dorosłego, który – jak pamiętamy – pozostaje w stosunku do realnego autora kreacją sobowtórówą. Jednak i on, istniejący w fikcjonalnej rzeczywistości, „zamienia się” rolami z inną postacią – Zdzisiem, prowadzącym relację w części zatytułowanej *W kniaziowskich drajach*:

Spoza pleców ciotki wyłania się ostry, lisi pyszczek Rysia. Patrzy na mnie z żarłoczną ciekawością, a mnie się zdaje, że to ja patrzę na samego siebie i widzę siebie w tym rozdwojeniu, które jest moją wieczną chorobą i zwykłą normalnością. Uprzytamnam sobie, że Rysio musi już mieć dziesięć lat. Co zdążył zobaczyć przez te lata i miesiące maligny, grozy i zapierającej dech gwałtowności życia?<sup>14</sup>

O tym, że głównym narratorem nie jest ani Rysio, ani Zdziś, lecz dysponującymi ich sobowtórowymi postaciami podmiot autorski, niekiedy ujawniający swą nadświadomość, świadczy na przykład taka oto wypowiedź:

Cyganicha przysiadła się do stołu. Nalewa sobie sama. Cedzi ze szklaneczki, jak to robiły przyzwoite panienki na filmach z Bodo czy Dymszą<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Z. Żakiewicz, *Wilio, w głębokościach morza*, [w:] *Tryptyk wileński*, dz. cyt., s. 325 [podkr. moje – A. L.].

<sup>14</sup> Tamże, s. 269 [podkr. – A. L.].

<sup>15</sup> Tamże, s. 263.

Żaden z narratorów dziecięcych nie wiedziałby, jak zachowywały się bohaterki filmowe, bo nie były to czasy, gdy kino dla młodocianych stało otworem. W tym krótkim opisie dochodzi do interferencji dwóch odległych planów czasowych: wojennego (który jest czasem zdarzeń fabularnych) i powojennego (który staje się czasem narracji). Spostrzeżenie, że Cyganicha stara się zachowywać niczym „przyzwoite panienki”, jest zatem sygnałem postawy ironicznej, której w prozie Żakiewicza dotychczas jakby nie doceniono, choć wydaje się ona istotnym warunkiem wywikłania z konwencji typowych dla literackich ujęć tematu kresowego (co z kolei zostało przez badaczy odnotowane). Konsekwencją owej ironii, czyli dystansu autorskiego wobec siebie dawnego i świata wydobywanego z depozytorium pamięci jest figura „niedziecinnego dziecka”. Taką postacią staje się Ryś w *Rodzie Abaczów*, gdy z niemożliwą dla języka i świadomości dziecka wnikliwością komentuje zachowanie kobiet, usiłujących zrozumieć motywy jego wybryku podczas rodzinnego przyjęcia:

[...] czyż któraś z nich mogła przypuszczać, że świadomością swoją ogarniam je wszystkie z czasem, w którym tkwiły po uszy, tak że gdyby chciały mnie zrozumieć, musiałyby przedtem przeżyć to wszystko, co ja przeżyłem<sup>16</sup>.

Żakiewicz obdarza narratora opowieści rodzinnej nadświadomością, w związku z czym trafnie zauważa Małgorzata Czermińska, że „Dziecko w jego powieści nie jest istotą niewinną”<sup>17</sup>. Dopowiedzmy, iż niemal w tym samym czasie, gdy powstaje *Ród Abaczów*, ukazuje się *Dziecko przez ptaka przyniesione* (1966) Andrzeja Kijowskiego. Przypominam ten fakt dla zaznaczenia rysującej się w tym okresie tendencji do przemodelowania bohatera dziecięcego, z pewnością pod wpływem prozy Gombrowicza, który był dla Żakiewicza (jak również Kijowskiego) jednym z ważniejszych mistrzów literackiego warsztatu. Komentując swoją powieść poświęconą problematyce świadomości pod tytułem *Biały karzeł* (1970), pisarz mówił:

Wszedłem więc w język Gombrowicza i w tej książce po raz pierwszy zrozumiałem, co to znaczy przekazać swój los poprzez formę literacką, metaforę, nie wprost, zachowując dzięki temu dystans<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Z. Żakiewicz, *Ród Abaczów*, [w:] *Tryptyk wileński*, dz. cyt., s. 242.

<sup>17</sup> M. Czermińska, dz. cyt., s. 130.

<sup>18</sup> *Literatura była sposobem, by z tym wszystkim się rozprawić... Ze Zbigniewem Żakiewiczem rozmawia Tatiana Czerska*, dz. cyt., s. 118.

Niezwykłe wysoko oceniany za oryginalny styl pisarstwa<sup>19</sup>, Żakiewicz zdawał sobie jednak sprawę, że autobiograficzna gra z pamięcią może mieć skutki daleko wykraczające poza granice literackiego eksperymentu:

Właściwie to jest punkt dojścia, odzyskanie tożsamości. Zapuściłem się w ten gąszcz ja/nie-ja; miałem taki moment rozszczepienia, bardzo niebezpieczny, ale szybko się wycofałem. Bałem się tego, obciążony taką schizofreniczną naturą<sup>20</sup>.

W *Tryptyku wileńskim* trwa literacka terapia, Żakiewicz prowadzi dalej eksperyment autoanalizy. Rezygnuje z autobiograficznego – jak określiłaby to Czermińska – wyznania i daje pośrednie świadectwo własnych losów oraz historycznych procesów. Szeroko już omówione przez krytykę zabiegi mityzacyjne są w tej prozie sposobem uzyskania przez „ja” autorskie dystansu wobec siebie samego, który to dystans ma sens hermeneutyczny. Żakowski pisze zatem – jeśli zgodzimy się na parafrazę formuły Ricoeura – o sobie samym jako Tamtym. Odległym, ujarzmionym przez formę.

Tego rodzaju eksperyment mieści się w psychoterapeutycznej koncepcji teatralizacji traumy, o której pośrednio mówi sam pisarz, rozpamiętując wojenne i powojenne losy. Reżyserowanie świata literackiego na wzór *theatrum mundi* pozwala Żakiewiczowi wyjść z kolein kresowej prozy nostalgicznej i związać efekt mityzacyjny z psychoanalitycznym celem swego pisarstwa. Samopoznanie, terapia i reinterpretacja literackiej tradycji tworzą w genezie *Tryptyku* zasadniczy splot motywacji twórczych.

W lekturze tomu uderza zmienność trybu narracji i perspektywy widzenia świata. Jeśli chce się śledzić ewolucję warsztatu pisarskiego Żakiewicza, trzeba zacząć od *Rodu Abaczków* – tekstu najbardziej skomplikowanego narracyjnie oraz fabularnie, ale też szczególnie literackiego, ze względu na autoteliczność języka. *Wilcze łąki* i *Wilio, w głębokościach morza* to proza znacznie bardziej oszczędna, przezroczysta, dialogowo-narracyjna. Natomiast śledząc nie rozwój kompetencji pisarskich, lecz etapy dojrzewania podmiotu uznamy, że kompozycja tomu odzwierciedla rytm psychofizycznej inicjacji – od wczesnego dzieciństwa do fazy przyspieszonego przez wojnę dorastania.

---

<sup>19</sup> Zbigniew Bińkowski na łamach „Twórczości” w 1972 roku pisał: „Żakiewicz posiada, powiedziałbym posiada w nadmiarze to, co nie jest udziałem wszystkich pisarzy: maksymalną świadomość stylu. Nie chcę doszukiwać się genealogii, ale styl jego powieści nie ma sobie równego w twórczości literackiej jego generacji”.

Cyt. za: <http://www.biblionetka.pl/art.aspx?id=16662>, data dostępu: 21.12.2015.

<sup>20</sup> *Literatura była sposobem, by z tym wszystkim się rozprawić...*, dz. cyt., s. 118.



### ***Bios i logos***

Ewolucja świadomości podmiotu znajduje odzwierciedlenie zarówno w języku narracji, jak i afektywno-sensorycznej percepcji rzeczywistości. Poetyka deskrypcji zmienia się w każdej z trzech części adekwatnie do stopnia związania podmiotu z przestrzenią naturalną. Bytuje on bowiem głównie w otoczeniu przyrody, rzadziej w przestrzeni mieszkalno-urbanistycznej. Behawioralny *habitus* bohaterów kształtuje się w ściślejszej zależności od miejsca, w jakim się znajdują.

W *Wilczych łąkach* rozpoznać można odbicie światobrazu dziecięcego. Narracja rozwija się w teatralizowanym czasie teraźniejszym. Unaocznienie rzeczywistości, możliwie też dzięki zaimkowi „ja”, jest konsekwencją pracy pamięci podmiotu, rekonstruującego czas dzieciństwa i własną ówczesną świadomość. Mały Rysio, nazywający siebie Wołkiem-Wołczackim, identyfikuje się z wyobrażoną naturą wilka jako istności wolnej, dzikiej, tajemniczej. Tryb percepcji rzeczywistości regulują zmysły. Wrażenia olfaktoryczne – dla zmysłowości wczesnodziecięcej elementarne – nierzadko mają charakter synestezyjny. Mały Wołk-Wołczacki orientuje się w przestrzeni imitując zachowanie fantazmatycznego sobowtóra: „Nos przy ziemi i wwąchuję się w kiskość zgniłków spadłych z jabłoni, z trawy kadzi aromatem przegrzanego kminku, gorzkawego mlecza i słodkawych bylin”<sup>21</sup>. Wrażenia zapachowe kształtują deskrypcję miejsc autobiograficznych<sup>22</sup>, nazwanych tutaj wilczymi łąkami. Powtarzają się frazy opisujące telluryczność doznań zmysłowych: „czuję zapach gnijących liści”, „bije w nozdrza zapach ziemi, kwaśny”<sup>23</sup>.

Świat dziecka to wilcze łąki – przestrzeń naturalna, wyznaczana przez rozszerzające się kręgi: od miejsca znajomego, przylegającego do domu (sad), do rozległego, lecz względnie bezpiecznego obszaru (łąki, pastwiska), aż po terytoria nieoswojonej, nieograniczonej i tajemniczej topografii lasu. Wraz z przekraczaniem granic tych terytoriów nasila się dziecięce, „wilcze” poczucie niezależności (co ilustruje epizod pod tytułem *Wilczy głos*). Dziecko-wilczek chłonie byt przede wszystkim zmysłami. Somatyczność poetyki w tej części *Tryptyku* odzwierciedla budowa tekstu, rytmicznie porcjowanego na liczne akapity, z których niemal każdy jest osobnym zapisem dziecięcego spostrzeżenia lub emocji.

<sup>21</sup> Z. Żakiewicz, *Wilcze łąki*, [w:] *Tryptyk wileński*, dz. cyt., s. 8.

<sup>22</sup> M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.

<sup>23</sup> Z. Żakiewicz, *Wilcze łąki*, dz. cyt., s. 26.

Są to jeszcze emocje niezrozumiałe dla samego podmiotu, z typowym dla dziecka brakiem pojęciowej autorefleksji i autoanalizy.

Racjonalizacja obrazu świata w *Wilczych łakach* ma charakter zaledwie wstępnych rozpoznań, dlatego jego opis mieści się w dwóch wariantach: metonimicznej, prostej deskrypcji lub w analogii baśniowej. Pierwszy rodzaj notacji rzeczywistości wyróżnia stosunkowo prosta, adekwatna do kompetencji językowych małego dziecka składnia. Zdania oznajmujące mają strukturę elementarną, obejmującą nazwę rzeczy, stan i czynność, na przykład: „Śpiewa dziad brodaty, jedno oko bielmem zaciągnięte, kapota siwa łatana, na nogach papcie z tyka. Worek ma lniany, jakby do siewu na brzuchu zawieszony”<sup>24</sup>. Dziecięcy słownik kształtują elementarne doświadczenia poznawcze – obserwacja otoczenia, zwłaszcza przyrody. Dziecięce sensorium obejmuje wyraziste zapachy, mocne dźwięki, znane z natury barwy. Dlatego matka ma „oczy jak len kwitnące”, a ojciec „włosy ciemnoczekoladowe jak kasztan jesienią wyłuskany”. W wielu opisach ten rodzaj deskrypcji kształtuje typowy dla prozy Żakiewicza realizm etnograficzny:

A Stecka przy ulicy baby idą: niosą kosze, dzbany gliniane ze śmietaną, zwitek lnu białego albo ręcznik pięknie tkany. Chłopi, jak który – jeden duhę niesie i wierówkę konopną na lejce, drugi łyżki drewniane i apaloniki różnej wielkości, bójkę do masła, to znów niecki czerwonawe, w olsze dłubane<sup>25</sup>.

Natomiast w opisach baśniowych perspektywa świadomości dziecięcej ujawnia się poprzez charakterystyczne zatarcie granicy między Realnym a Cudownym, co jest możliwe dzięki typowym chwytom animizacji czy personifikacji:

Kosiarkiewiczowa kula ziemską przychodzi do mnie w czas zasypiania i kusi, żebym ją pożarł, skoro kulą jest. Próbuję nadgryźć tę kulę, ale ona mi rośnie, że staję się mniejszy niż główka od szpilki. Wrzeszczę jak opętany, bo opętany jestem i przygnieciony przez tę kulę, gdyż i ona nie ma końca... Boże mój, teraz już się nie wykręcę od tranu i koziego mleka!<sup>26</sup>

Mikrokosmos dziecięcy jest odbiciem ładu wszechświata, o czym jeszcze mały Rysio nie wie, ale ma tę świadomość podmiot autorski. Poprzez opis relacji między dzieckiem a naturą Żakiewicz w *Wilczych łakach* powtarza typowy

<sup>24</sup> Tamże, s. 20.

<sup>25</sup> Tamże, s. 18-19.

<sup>26</sup> Tamże, s. 21.

dla tematu kresowego, a wyprowadzony z Heideggerowskiej koncepcji „zadowolenia” obraz egzystencji nasyconej harmonią. Rzecz jednak w tym, że kontrastowanie dwóch typów deskrypcji: realistycznej oraz baśniowej ironizuje ów obraz jako już wyłącznie mityczny, bezpowrotnie utracony. Mały Rysio somatycznie doświadcza bytu, natomiast Żakiewicz jako pisarz w y n a j d u j e językowy zapis tego doświadczenia:

Lipy kwitną drobniutko i miodnie, pszczoły buczą jak zepsute organy. A nad lipami siedzi złota kura. W samo południe gdacze cieniutkim głosikiem, o zachodzie pyzaci się i rumieni, aby znieść to jajo, które o świcie wytacza się nad pastwiska.<sup>27</sup>

W narracyjnej grze między autorem a literacką postacią szukać można odbicia psychanalizy, terapeutycznego eksperymentu. Lektura *Wilczych łąk* pozwala śledzić językowe sposoby symulacji postawy podmiotu wobec siebie samego jako Tamtego. Między odpominanym „ja” dziecięcym a świadomością autorską istnieje oczywiście dystans czasoprzestrzenny, ale jest on niwelowany przez stosowanie w narracji czasu teraźniejszego, stylizację mowy dziecięcej, rekonstrukcję sposobu percepcji rzeczywistości, odtwarzanie procesów poznawczych. Wiąż między „ja” a Tamtym (obdarzonym własnym, nieautorskim imieniem) kształtuje nie tylko nostalgia, lecz także empatia.

W *Rodzie Abaczów* narratorem jest Rysio starszy od swego sobowtóra z *Wilczych łąk*, nazywający siebie „małym Żubrowiczem”. Ten, który – jak wynika z chronologii dziecięcej edukacji – poznał świat pisma. Księga: przesłona poznanych lektur i fabuł tworzy filtr, przez który światobraz dziecięcy przebija się nabierając cech stylizacji. Literacki retusz tego obrazu ujawnia się przede wszystkim w intertekstualności *Rodu Abaczów*, opowieści silnie nasyconej Mickiewiczowskimi reminiscencjami<sup>28</sup>. Opatrzona mottem z *Pieśni nad pieśniami* saga rodzinna, w której motyw zakazanej, kazirodczej miłości radykalnie odmienia sens więzi emocjonalnych łączących głównych bohaterów *Pana Tadeusza*, różni się od *Wilczych łąk* na poziomie fabuły, jak również w zakresie leksyki i narracyjnej, rozwiniętej składni. Poszerzone kompetencje językowe bohatera, który nie jest już małym dzieckiem, lecz podrostkiem (rozmiłowanym jak cały ród w czytaniu literatury), łączą się z poszerzeniem skali somatycznych reakcji na bodźce płynące z otaczającego świata.

<sup>27</sup> Tamże, s. 98.

<sup>28</sup> Szerzej na ten temat pisze M. Czerwińska, *Przemiany tematu kresowego w prozie autobiograficznej*, dz. cyt., s. 125, 128, 130-131.

Percepcja rzeczywistości ma tutaj charakter pojęciowo-zmysłowy. Dodajmy: rzeczywistości kształtowanej przez zjawiska i prawa przyrody, lecz również porządkowanej przez ludzi. Bodźce fizyczne w kształtowaniu świadomości „niedziecinne dziecko” nie odgrywają tak istotnej roli jak impulsy emocjonalne, te zaś są odpowiedzią na procesy mentalne. Bohater docieka tajemnicy rodu, w kolejnych rozdziałach składając z cząstkowych obserwacji dorosłych pełną odpowiedź na pytanie o przyczyny ich niezrozumiałych jeszcze dla siebie zachowań. O ile w *Wilczych łąkach* proces tożsamości kształtował się dzięki relacjom podmiotu (dziecka) z naturą, o tyle w *Rodzie Abaczów* nasila się znaczenie relacji interpersonalnych. Podmiot stopniowo i coraz bardziej dogłębnie definiuje się poprzez rozpoznanie swych powiązań z Innymi – matką, ojcem, dziadkiem, wujkiem, ciotkami. Tej socjalizacji towarzyszy mityzacja, budowana dzięki narastającej wrażliwości historycznej Rysia. Losy rodziny rozpoznaje on na tle rozległej panoramy dziejów Polski, a ściślej mówiąc – dziejów regionu.

W *Rodzie Abaczów* pojawiają się obszernie opisy przyrody, których składnia i leksyka znacznie różni się od poetyki deskrypcji natury w *Wilczych łąkach*. Zwielokrotnione zdanie wchłania mnogość wrażeń zmysłowych, które nie mają już charakteru podstawowego, naturalnego, bo – precedzone przez epitety i ujarzmione w rytmizacyjnych klamrach – stają się wrażeniami opisanymi, a nie odczuwanymi. Brzmieniowa instrumentacja tekstu, rozbudowane wypowiedzenia z wielością imiesłowów, konstrukcje metaforyczne – wszystko to oddala opowieść Żakiewicza od poetyki metonimicznej, nadając jej charakter narracji poddanej presji konwencji literackich. Osiągana w ten sposób estetyzacja natury ujawnia pracę intelektu „niedziecinne dziecko”:

Późne lato przesiewa swe obfitości przez gęste gałęzie i zwisa w żółtych sliwkach i świetlistych jabłkach, skapuje ciężko dorodnymi klapsami i rozpryskując się wionie słodyczą soków i świeżości miąższu. A w polu pachnie spóźniona gryka, liniejąc już i twardniejąc w swych ziarenkach, co zawisły na łodygach niby tłuczony żwir, i druga koniczyna dodaje mocy tym zmęczonym zapachom – rosista i puszysta, z listkiem na szczęście, którego nikt nie umie odnaleźć. A tam już zaczyna się podorywka i para koni, prychając rześko, kroczy przez pole, spraszając gawrony i kawki, które podskakując ze skiby na skibę, mierzą swym szklanym okiem w ziemię, drugim wypatrując niebo rozcieńczone aż do błądności przekwitania<sup>29</sup>.

<sup>29</sup> Z. Żakiewicz, *Ród Abaczów*, dz. cyt., s. 231.

Jeśli potraktujemy ten opis jako materiał somatyczny i spróbujemy wykonać tekst, to usłyszymy w nim nienaturalny dla mowy oddech i autoteliczną ekspozycję onomatopeicznie szeleszczących brzmień (s, ś, sz, c, cz, z). Sztuczność narracji, jak i ostentacyjna konwencjonalność intertekstualnej fabuły w *Rodzie Abaczów*, być może daje się wytłumaczyć za pomocą koncepcji krytyki somatycznej, w której *sôma* i *sema* warunkują się wzajemnie, umożliwiając rozpoznanie podmiotu<sup>30</sup>. Pisze Adam Dziadek:

Zasadniczą sprawą jest obecność śladów ciała w tekście. Ich wskazanie dzięki rytmowi, który jest najważniejszą oznaką cielesności w tekście, świadczy o niepowtarzalności każdego tekstu i staje się sygnaturą mówiącego<sup>31</sup>.

Górnołotność, niepotoczność i brak regionalnego nacechowania wypowiedzi małego Żubrowicza, z jednej strony, dokumentuje stan jego świadomości w fazie adolescencji, z drugiej zaś umożliwia rozpoznanie ironiczności postawy podmiotu autorskiego. Dorastający Rysio jest tutaj dziwnym dzieckiem, bo myśli i przemawia „pożyczonymi” z literatury skonwencjonalizowanymi językami (co od biedy dałoby się wyjaśnić jako skutek nadmiaru nieodpowiednich dla dziecka lektur). Podobnie jak jego dorastające ciało „nie zna” jeszcze swego ostatecznego kształtu, tak mowa osobnicza, idiomatyczna, niejawnie trwa w zarodku, przytłumiona przez mowę cudzą. Na wyższym pięttrze analizy podmiotowości taką kreację bohatera objaśnić można jako realizację zamysłu podmiotu autobiograficznego. Byłaby to intencja właśnie ironiczna, demaskująca nieuchronnie wtórny charakter literatury. Interekstualna przędza, gęsto rozsnuwana w tej opowieści, miękko, lecz skutecznie wytłumia jej autentyzm. Pozostaje literatura robiona z literatury. Nie chcę przez to powiedzieć, że *Ród Abaczów* ma charakter pastiszu (w poetologicznym czy postmodernistycznym znaczeniu), ale z pewnością ma charakter tekstu w tej samej mierze nostalgicznego, co też ironicznego. Sam pisarz w rozmowach i autokomentarzach wskazywał, jacy pisarze wywarli na niego wpływ formacyjny (między innymi Dostojewski, Babel, Bułhakow, Gombrowicz). W *Tryptyku wileńskim* nie trzeba szukać bezpośrednich odniesień do ich twórczości, ale warto pamiętać o samym doświadczeniu lektury.

<sup>30</sup> W tym miejscu nawiązuję do bardzo inspirującej pracy Adama Dziadka, *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014, s. 20.

<sup>31</sup> Tamże, s. 16.

### *Świat nadmiernie dotykalny*

W *Rodzie Abaczów* – jak powiedziała by Harold Bloom – „silnym poetą” jest Mickiewicz ze swą nostalgiczno-idylliczną wizją małej ojczyzny, dekonstruowaną przez Żakiewicza po to, by pokazać własną pracę pamięci – sensorycznej. Nieodległe od soplicowskiego wzoru pejzaże i sprawy codzienne ukazuje pisarz jako świat nieodwracalnie „zatopiony” przez historię, ale utrwalony w indywidualnej pamięci zmysłów: obrazów, dźwięków, smaków, zapachów. Być może dlatego liczne opisy, w których przymiotnik dominuje nad czasownikiem, mają w *Rodzie Abaczów* jakiś somnambuliczny rytm:

Czegóż trzeba było więcej, kiedy z sufitu zwisała brzuchata lampa z wysokim kominem, jak taneczniczka otoczona falbaną blaszanej sukienki, rzucając krąg naftowego światła, kiedy zgrzytliwie potakiwał zegar bez kukułki, ale z długą srebrną szyszką, na której lubiły drzemać muchy, a pod deską rozpoczynały swe harce niżańskie myszy! W dom Abacza wstępowała chwila zadumy: czkając po gęstych zacierkach, pszennych, a czasami żytnich, z ostrą igielką plew, czując jeszcze ich łagodny smak w ustach, domownicy milki leniwie i wodząc wzrokiem po ciemnych kątach, oczekiwali nie wiedzieć na co<sup>32</sup>.

W tego rodzaju deskrypcjach, z charakterystycznym falowaniem składni oddającym cielesny rytm mowy, uderza namnożenie detali – jakby rzecz, umykająca z pamięci podmiotu, wymuszała nasilenie archeologicznej rekonstrukcji, wyłowienia z niebytu. W literackiej notacji pojawia się zatem hiperrealizm, „ostre widzenie, które pomniejszając świat, czyni go dotkliwym, choć nie dotykalmym”<sup>33</sup>.

Komentowane już splątanie narracji w trzeciej opowieści pomieszczonej w *Tryptyku...*, opatrzonej Mickiewiczowskim tytułem *Wilio, w głębokościach morza*, które ma znaczenie dla dyskursu tożsamościowego prozy Żakiewicza, nie wpływa na zróżnicowanie poetyki afektywno-sensorycznej. Zarówno narrator *W kniaziowskich drajach*, jak i prowadzący opowieść *Ryś z Okolicy* odtwarzają rzeczywistość etnograficzno-historyczną w podobny sposób, co potwierdzałoby tezę o sobowtórowych kreacjach tych postaci. Natomiast rozpatrywana w psychologicznej perspektywie teorii dojrzewania koncentracja uwagi podmiotu na świecie zewnętrznym mogłaby być wytłumaczona jako odpowiedź na wzmożone poczucie fizycznego zagrożenia. Nasłuchiwanie odgłosów, rozpo-

<sup>32</sup> Z. Żakiewicz, *Ród Abaczów*, dz. cyt., s. 159.

<sup>33</sup> Tenże, *Wilio, w głębokościach morza*, dz. cyt., s. 311.

znawanie kształtów, interpretacja zachowań ludzi i przyrody ożywionej oraz wypatrywanie miejsc bezpiecznych składają się tu na realistyczny zapis wojennej tułaczki.

W *Wili* nadal uprawia pisarz literacką antropologię zmysłów. Najważniejszą rolę odgrywają receptory wzroku i słuchu. Liczne i rozbudowane opisy przyrody kreują „gęstość krajobrazów” i „ludzką rozmaitość”. Wrażliwość zmysłowo-afektywna jest w tej części *Tryptyku* szczególnie eksponowana, bo też świat otaczający bohatera znajduje się w stanie (wojennego) poruszenia. W opisie nocy sierpniowej, wypełnionej hukami spadających pocisków, rysuje się wizja katastrofy, która nieodwracalnie niszcząc człowiecze poczucie „zadowolnienia” w bycie, jednocześnie mobilizuje jego zmysły do wzmożonej percepcji:

Mijają długie chwile i gdzieś tam, za Markowem i Lebidziewem, ziemia zaczyna ryczeć jak lew dżgany żelaznym prętem. Myślę, że bomby były przeznaczone i na moją głowę. I ogarnia mnie dojmująca tęsknota za tym, co pozostawiliśmy pod wysokim szpalerem lip, i za altaną, niby luneta wymierzona w przepaście nieba, zawsze innego, i za tym siwym i wielkim niby burka furmańska dworem. I to, że całe moje życie, które tonie w ciemnościach niepamięci, jest bezpowrotne, potęguje odkryte poczucie końca. Skoro skończyły się Draje ze stawem, rzeczka i młynem, Mołojcewo i moje wilcze tam przeżywanie, to również skończą się i te jary, i lasy.

Chcę zasnąć w dobrze uleżałym dołku, ale myśli, co bardziej są uczuciem niż pomyśleniem, czynią świat nadmiernie dotykającym. Zatyka mi oddech parowanie ziół, kłują żdźbła siana, męczy chrapanie pana Wołczackiego.<sup>34</sup>

Zbigniew Żakiewicz przedstawia swój wileński biotop, ów „świat, który znał rozmaitość światów”<sup>35</sup> w fazie schyłkowej, wojennej, korzystając z zasobów pamięci autobiograficznej<sup>36</sup>. Zbigniew Bieńkowski z wielkim uznaniem stwierdzał, iż pisarz „wypracował bardzo własną formę wyrażania siebie” jako tożsamości określonej przez pamięć miejsca, „atawizm kresowy”, który jest „nie do przewyciężenia”<sup>37</sup>. Analiza zróżnicowanej poetyki *Tryptyku wileńskiego* utwierdza w przekonaniu, że metafora ta dobrze oddaje istotę somatyczności prozy Żakiewicza. Doświadczenie zmysłowe definiuje ją bowiem w tej samej mierze, co i doświadczenie historyczno-kulturowe. W odróżnieniu jednak od

<sup>34</sup> Tamże, s. 327-328.

<sup>35</sup> Z. Żakiewicz, *Ród Abaczów*, dz. cyt., s. 160.

<sup>36</sup> Zob. A. Rydz, *Mnemozyna. O pamięci autobiograficznej w poezji polskiej*, Poznań 2011.

<sup>37</sup> Zob. *Postłowie*, do: Z. Żakiewicz, *Tryptyk wileński*, dz. cyt., s. 446.

wielu innych literackich ujęć tematu kresowego, w prozie tej nostalgiczno-somatyczne świadectwo (minionego dzieciństwa, utraty miejsca zakorzenienia) zostało osadzone w ramie ironicznej, na którą składają się zabiegi narracyjne oraz gry stylizacyjne, umożliwiające zdystansowanie podmiotu wobec własnych emocji, a także presji konwencji literackich.

Grudzień, 2015

### Bibliografia

- Czermińska Małgorzata, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoezji*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Czermińska Małgorzata, *Przemiany tematu kresowego w powieści autobiograficznej*, [w:] tejsze, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie i wyzwanie*, Kraków 2000.
- Czerna Tatiana, *Od małej ojczyzny do uniwersum. Sacrum w twórczości Zbigniewa Żakiewicza*, Szczecin 2006.
- *Czytanie Żakiewicza*, pod red. T. Czernskiej i R. K. Łozowskiej, Szczecin 2012.
- Dziadek Adam, *Projekt krytyki somatycznej*, Warszawa 2014.
- Rydz Agnieszka, *Mnemozyna. O pamięci autobiograficznej w poezji polskiej*, Poznań 2011.

### Anna Legeżyńska

Poznanės A. Mickevičiaus universitetas

### ZBIGNIEWO ŻAKIEWICZIAUS „VILNIAUS TRIPTIKO” ATNAUJINIMAS

#### Santrauka

Zbigniewo Żakiewicziaus (1933–2010) kūryba yra populiari kaip paribio literatūra ir kaip tampanti dažniausiu tyrimo objektu. Tai pasireiškia, eksponuojant vaikystės šalies bei „prarastos tėvynės” (Vilnijos) mitologizacijos kategoriją. Manau, kad paribio literatūros interpretacijai naujas galimybes suteikia taip vadinamoji geopoezika, „topografinis posūkis” poststruktūralistiniuose literatūros tyrimuose. Skirtingai negu semiotinė laiko ir erdvės teorija, kuri aprašo vaizduojamą pasaulį kaip tikrovės „modelį”, geopoezika sieja erdvę (vietą) su išreiškiamu kalboje patirties subjektyvumu.

Žakiewicziaus proza nėra „dvikalbė”, bet daugiakalbė: įtraukianti šiuolaikinę ir senąją, lenkų ir paribio, vaiko ir meniškai subrendusio suaugusiojo kalbas. Rašytojas,



kaip pats sako, vaizduoja „pasaulį, kuris pažino pasaulių įvairovę”. Atmintis, ypač autobiografinė, yra svarbus literatūrinės inspiracijos šaltinis, bet Žakiewicziaus proza dokumentuoja neįprastai subtilias procedūras pasakotojo atmintyje, veikiančioje kaip *subjekto autodefinicijos* išraiška. Šiuo atveju autobiografiškumas yra nebūtinai, nepirmaeilis interpretacijos veiksnys. Vietoje klausimo: apie kokį pasaulį rašytojas pasakoja ir kokią Vilniją išlaikė savo atmintyje, keliu kitą problemą: kas yra šio pasakojimo subjektas, kaip jis tyrinėja erdvę ir kokį vaidmenį šiame procese atlieka kalba.



Zbigniew Żakiewicz (1933–2010)

**Barbara Dwilewicz**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno*

**WYBRANE ASPEKTY PRZEKŁADU  
MAŁEJ APOKALIPSY TADEUSZA KONWICKIEGO  
NA JĘZYK LITEWSKI**

Twórczość Tadeusza Konwickiego jest stosunkowo mało znana szerokiemu gronu czytelników litewskich. W przekładzie na język litewski ukazało się zaledwie kilka jego utworów<sup>1</sup>. Zastanawia to trochę, gdyż pisarz był silnie związany z Litwą, a zwłaszcza z Wileńszczyzną, i w bogatym dorobku twórczym często dawał wyraz swojemu przywiązaniu do stron ojczystych. *Mała Apokalipsa* – „powieść o rozkładzie PRL-u”<sup>2</sup> – należy do nielicznych utworów przełożonych na język litewski. Przekładu dokonano w 2002 roku, czyli dopiero po 23 latach od jej pierwszego wydania (1979). Jego autorką jest Irena Aleksaitė, znana litewska tłumaczka, która przełożyła na język litewski szereg utworów literatury polskiej<sup>3</sup>.

Ograniczona objętość artykułu nie pozwala na wszechstronną i dogłębną analizę litewskiego przekładu *Małej Apokalipsy*, w związku z czym skupię uwagę na sposobach oddawania w przekładzie wybranych jednostek leksykalnych przynależnych do stylu potocznego oraz nazw własnych.

Tłumacz, jak stwierdza Natalia Modzelewska, znajduje się w zdecydowanie gorszej sytuacji niż malarz lub rzeźbiarz sporządzający kopię. Wprawdzie kopia przez nich wykonana nigdy nie będzie identyczna z pierwowzorem, lecz odtwórca zawsze może wybrać taki sam materiał, jakiego użył autor, tłumacz zaś musi do swego dzieła użyć innego budulca, którym jest inna materia słow-

---

<sup>1</sup> W języku litewskim ukazały się trzy powieści Tadeusza Konwickiego: *Sennik współczesny/ Šiuolaikinis sapnininkas*, *Dziura w niebie/Skylė danguje* i *Mała Apokalipsa /Mažoji apokalipsė*.

<sup>2</sup> T. Drewnowski, *Literatura polska 1944–1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004, s. 425.

<sup>3</sup> Irena Aleksaitė na język litewski tłumaczyła utwory J.I. Kraszewskiego, M. Rodziewiczówny, W. Gombrowicza, D. Terakowskiej i innych polskich pisarzy.

na<sup>4</sup>. Właśnie ten inny budulec, czyli inny język, nie zawsze jest posłuszny tłumaczowi. Dotyczy to zwłaszcza stylu artystycznego, najbardziej zróżnicowanego wewnątrznie w porównaniu z innymi stylami funkcjonalnymi. Wykorzystuje się tu bowiem elementy pochodzące z różnych odmian stylowych, terytorialnych, społecznych w celu nadania utworom odpowiedniego kolorytu lokalnego, czasowego lub w celu dokonania indywidualizacji języka bohatera literackiego. W powieści *Mała Apokalipsa* dominuje stylizacja na język potoczny, chociaż występują tu również elementy zaczerpnięte z innych odmian, na przykład nowomowy, gwary warszawskiej.

Tadeusz Konwicki nie unika kolokwializmów, wulgaryzmów, inwektyw, które pozwalają mu w wierny sposób odzwierciedlić autentyczność ponurej rzeczywistości ukazanej w utworze. Przekład, jak wiadomo, powinien możliwie wiernie oddawać tekst oryginału włącznie z wyrazami niecenzuralnymi, które również są nieodłącznym elementem języka i kultury. W tym miejscu należy zaznaczyć, że wersja litewska *Matej Apokalipsy* jest językowo łagodniejsza, mamy tu bowiem mniej słownictwa obscenicznego, które w większości wypadków zostało zastąpione formami mniej zwulgaryzowanymi, co prowadzi do eufemizacji tekstu, a wiąże się to bezpośrednio z faktem, że język litewski nie charakteryzuje się zbyt bogatym zasobem mocnych przekleństw i wulgaryzmów<sup>5</sup>. Tłumaczenie tego typu słownictwa z języka na język, jak stwierdza Michał Garcarz<sup>6</sup>, wymaga od tłumacza nie tylko znajomości poszukiwanych ekwiwalentów leksykalnych, lecz również znajomości norm społeczno-obyczajowych, które wpływają na decyzje podejmowane przez autora przekładu.

Przyjrzyjmy się wybranym wulgaryzmom w przekładzie litewskim. Jednym z nieprzyzwoitych wyrazów występujących w *Matej apokalipsie* jest przekleństwo *kurwa*, pełniące w badanym w tekście funkcję przerywnika bądź partykuły emfaticznej. W języku litewskim wyraz ten również jest znany i używany, chociaż nie tak popularny jak w polszczyźnie. Zatem tłumaczka z powodzeniem mogła go zachować we wszystkich partiach tekstu, nie byłoby to czymś rażącym i niezrozumiałym dla litewskiego odbiorcy. Nieraz tak też postępowała:

---

<sup>4</sup> N. Modzelewska, *Refleksje tłumacza. Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia. Księga druga*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s.185

<sup>5</sup> Fakt ten wcale nie oznacza, że Litwini nie przeklinają. W tym celu najczęściej korzystają z bogatego zasobu wulgaryzmów rosyjskich.

<sup>6</sup> M. Garcarz, *Wulgaryzmy a przekład, czyli życie wulgaryzmów od oryginału do przekładu*, „Folia Linguistica Rossica” 2, 2006, s.171.

*O kurwa – rzekła z zachwytem nietrzeźwa pani (63)*<sup>7</sup>. // *Ot kurva, – kupinu susižavėjimo balsu tarė pakaušosi moteris (86)*. [Ot kurwa – pełnym zachwytu głosem rzekła podchmielona kobieta]<sup>8</sup>.

Innym rozwiązaniem stosowanym przez autorkę przekładu było zastępowanie powyższego wulgaryzmu litewskim wulgaryzmem, lecz obciążonym zdecydowanie mniejszym ładunkiem emocjonalnym, co prowadziło do wyraźnego złagodzenia ekspresji tekstu:

*Zacznij lepiej, kurwa, stawiać przecinki i kropki (20)*. // *Verčiau, ropūžė, pradėk dėlioti taškus ir kablelius (26)*! [Lepiej, ropucha, zacznij stawiać kropki i przecinki!]. Użyty w powyższym przykładzie wyraz *ropūžė* ‘ropucha’ występuje tutaj nie w dosłownym znaczeniu, lecz w przenośnym i znaczy tyle, co ‘obrzydliwiec’, ‘nikczemnik’, ‘parszywiec’<sup>9</sup>.

Poza tym tłumaczka decydowała się nieraz na pominięcie wulgaryzmu *kurwa*. Taki zabieg nie ma oczywiście żadnego wpływu na informacyjność tekstu, gdyż wulgaryzm, jak wiadomo, jest pozbawiony elementów informacyjnych, jednakże nie pozwala w pełni ukazać stanu emocjonalnego bohatera: *Patrz, kurwa, jaki poliglota – powiedział i zapuścił motor (170)*. // *Mat koks poliglotas atsirado, – tarė jis ir įjungė motorą (233)*. [Widzisz, jaki poliglota się znalazł – rzekł on i włączył motor].

W szeregu przypadków występujące w tekście oryginału wulgaryzmy niezależnie od tego, czy mają w języku litewskim pełne ekwiwalenty, czy też ich nie mają, w przekładzie zostały zastąpione wyrazami z widocznym zredukowaniem ich wulgarności. Można to zilustrować na kilku wybranych przykładach. Przymiotnik *kurewski* [*Ta kurewska wojna zakończyła jakiś cykl...* (82)] w wersji litewskiej został oddany leksemem *zasrany*: *Tuo sušiktu karu baigėsi kažkoks ciklas...* (112) [Tą zasraną wojną zakończył się jakiś cykl...]. Wyzwisko *kutas* [*Wstawaj, kutasie starogardzki (151)*] zostało przekazane rzeczownikiem *pirdžius* ‘pierzdział’, ‘pierdoła’ (*Stokis, starogardo pirdžiau (207)* [Wstawaj, starogardzki pierdziału]. Obrażliwe określenie mężczyzny *skurwysyn* [*Mam ich skurwysynów!* (73)] oddano za pomocą wyrazu *šunsnukis* ‘łotr’, ‘drań’ (*Pagaliau pačiupau juos, šunsnukius (100)* [Nareszcie złapałem ich, draniów]. Frazeologizm o nacechowaniu pejoratywnym *mordę w kubę* [*Milczęć! Mordy w kubę! Ja mówię!* (120)] przełożono jako konstrukcję *kad nė žodžio* ‘żeby ani

<sup>7</sup> W nawiasie okrągłym podaję numer strony, z której pochodzi cytowany fragment.

<sup>8</sup> W nawiasie kwadratowym podaję dosłowne tłumaczenie tekstu litewskiego.

<sup>9</sup> A. Ruškys, *Žmogaus pasaulio atspindžiai endriejaviškių šnekoje*, [http://www.llt.lt/pdf/endriejavas/endriejavas\\_kalba.pdf](http://www.llt.lt/pdf/endriejavas/endriejavas_kalba.pdf).

słowa‘ (*Tylét! Kad né žodžio! Aš kalbėsiu!* (165) [Milczeć! Żeby ani słowa! Ja będę mówić!], co doprowadziło do utraty odcienia wulgarności.

W podobny sposób został też złagodzony obsceniczny wyraz *pierdolić się* użyty w czterowierszu [...*Wszystko wokół się pierdoli, my w niewoli, my w niewoli* (82)]. Tłumaczka zastąpiła go stylistycznie neutralnymi czasownikami *žlugti* ‘upadać’, ‘marnieć’ i *nykti* ‘niszczyć’, ‘ginać’ [*Viskas žlunga, nysksta baisiai, mes nelaisvėj, mes nelaisvėj* (112)] [Wszystko marnieje, niszczeje strasznie, my w niewoli, my w niewoli]. Możliwe, że chodziło jej przede wszystkim o zachowanie rymu, nie zaś o znalezienie tożsamego znaczeniowo wulgaryzmu. Formę imiesłowową tegoż wyrazu – *spierdolony* [*Bracie mój z lasów, z obozów, z poniewierki, z rozpaczy, ze spierdolonogo życia, bracie, co mam robić?* (46)] przetłumaczono jako *sumautas* ‘zakpiony’, ‘zadrwiony’, a więc też z pozbawieniem zabarwienia negatywnego: *Mišky, lagerių, paniekos ir nevilties brolių, sumauto gyvenimo brolių, kaip man psielgti?* (62) [Bracie lasów, lagrów, pogardy i beznadziei, bracie zadrwionego życia, jak mam się zachować]. Przykładów złagodzenia tekstu przekładu poprzez zastosowanie ekwiwalentów funkcjonalnych o zmniejszonym stopniu wulgarności możemy oczywiście znaleźć o wiele więcej.

Problem natury translacyjnej stanowiły nie tylko obscena językowe, lecz również poszczególne jednostki leksykalne należące do polszczyzny potocznej, w tej liczbie elementy gwary warszawskiej przejęte do tej odmiany językowej. Przyjrzyjmy się poniższym przykładom.

Zacznijmy od pochodzącego z gwary warszawskiej wyrazu *fetniak*, który jest synonimem ‘spryciarza’<sup>10</sup>: *Te, fetniak, zostaw małego! – krzyknął manifestant podnosząc kij od transparentu* (151). W wersji litewskiej leksem ten został zastąpiony polisemicznym rzeczownikiem (zrostem) *šlapjurgis* utworzonym z dwóch elementów – *šlapias* ‘mokry’ i *Jurgis* ‘Jerzy’. Podstawowe jego znaczenie to ‘dżdżysta i zimna wczesnowiosenna pogoda albo pogoda na dzień św. Jerzego (23 kwietnia)’, wtórne znaczenia: 2. ‘pijak’, 3. ‘mężczyzna do niczego, niedołęga, ciamajda, oferma’, 4. ‘mokry, przemoknięty mężczyzna’<sup>11</sup>. Zatem w litewskim przekładzie bohater został nazwany przez manifestanta najprawdopodobniej *ciamajdą* (bo chyba nie *pijakiem*), czyli określeniem o znaczeniu przeciwstawnym wobec oryginału: *Ei, šlapjurgi, palik tą mažią ramybėje – sušuko vienas manifestotojų užsimodamas transoprantu kotu* (207) [Ej, ciamaj-

<sup>10</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/fetniak;-5427506.html>.

<sup>11</sup> V. Drotvinas, *Ką gėrė šlapjurgis*, s. 241 <http://etalpykla.lituanistikadb.lt/fedora/objects/LT-LDB-0001:J.04~2005~1367151532153/datastreams/DS.002.0.01.ARTIC/content>.

do, zostaw tego małego w spokoju – zawołał jeden z manifestantów, zamachnąwszy się kijem od transparentu]. W innym miejscu *fetniak* [*Ale ten fetniak włączył zegarynkę...* (73)] został przetłumaczony jako *šmikis* ‘głupiec’, ‘matol’<sup>12</sup> [*Bet tas šmikis įjungė atsakiklį...* (99)] [Lecz ten głupiec włączył automatyczną sekretarkę<sup>13</sup>]. Widzimy zatem, że i tutaj, podobnie jak i we wcześniej omówionym przykładzie, mamy do czynienia ze zniekształconym tłumaczeniem leksemu *fetniak* na język litewski.

Z podobną sytuacją stykamy się w przypadku określenia *kmieć*, które w potocznej polszczyźnie ma charakter pogardliwy, służy do nazywania kogoś zacofanego, zwłaszcza pochodzącego ze wsi: *A co ty grasz tu jowialnego kmiecia spod kiosku z piwem?* (20). Tłumaczka wyraz ten przełożyła jako *pokštininkas*, czyli ‘dowcipniś’, ‘żartowniś’: *O tu ko čia vaidini pokštininką nuo alaus kiosko?* (26) [A ty co tu grasz żartownisia spod kiosku z piwem?] Mogła oczywiście użyć rzeczownika bliższego znaczeniowo do oryginału, takiego jak *kai-mietis* ‘wieśniak’, który w języku litewskim jest nie tylko neutralnym określeniem mieszkańca wsi, lecz służy też do nazywania osoby niewychowanej, niekulturalnej.

Nieco inny sens nadało wypowiedzi również oddanie kolokwializmu *rzępolić* [*Orkiestra rzępoliła walca...* (115)], oznaczającego ‘grać źle, nieudolnie na jakimś instrumencie, fałszować’, czasownikiem *režti* ‘rznąć’, czyli grać głośno, z zapałem z werwą [*Orkestras režė valsą...* (158)] [Orkiestra rznąła walca]. Taka zmiana nie była zresztą spowodowana brakiem semantycznego odpowiednika w języku docelowym.

Warto też zwrócić uwagę na fragmenty, w których pojawiają się afektonimy skierowane do jednej z bohaterek powieści – pani Gosi. Określenia te służą do podkreślenia jej obfitych kształtów i zapewne dlatego zostały utworzone od nazw wyrobów mięsnych. Zatem pani Gosia jest nazywana *baleronikiem/baleronkiem* [*Baleroniku, chodź do mnie...* (124). *Muszę się czegoś trzymać, baleroniku!* (124). *Pokaż się, baleronku.* (121) oraz *karkóweczka* (*Pani coś ma w torebce, karkóweczko moja?* (124)]. Tłumaczka natomiast spieszczenie *baleronik/baleronek* oddała wyrazami *stirnelė* ‘sarenka’ i *balerina*: *Nagi, stirnelė, eikš pas mane...* (170) [A więc, sarenko, chodź do mnie]. *Turiu už kuo laikytis, stirnelė* (170) [Mam za co się trzymać, sarenko], *Nagi, pasirodyk, brangiausioji, ak, tikra balerina!* [Więc, pokaż się, najdroższa, ach, prawdziwa baleri-

<sup>12</sup> Należy zaznaczyć, że wyraz ten (*šmikis*) może też oznaczać ‘penis’, jednakże nie sądzę, że w przytoczonym zdaniu tłumaczka użyła go w tym znaczeniu.

<sup>13</sup> Dosłowne tłumaczenie wyrazu *zegarynka* na język litewski jest ‘tilslus laikas’, czyli dokładny czas.

na!]. Pieszczotliwy zwrot *karkóweczka* został przełożony jako *žuvelė* ‘rybka’ (*Žuvelė, ar dar turite ko nors savo rankinėje?* (170) [Rybko, czy jeszcze coś ma w swojej torebeczce?]).

Widzimy zatem, że nieszablonowe, dowcipne deminutywa, świetnie wpisane w kontekst, w przekładzie zostały przekazane za pomocą mało oryginalnych afektonimów przyczyniających się do wypaczenia intencji autora, bowiem użyte przez tłumaczkę określenia nie tylko nie podkreślają wybranych cech bohaterki, lecz wywołują całkiem odmienne skojarzenia, zwłaszcza w przypadku deminutywów *sarenka* i *balerina*. Zastosowane przez autorkę przekładu rozwiązanie nie było podyktowane brakiem odpowiedników w języku litewskim.

Zastanawia też fakt, dlaczego tłumaczka uznała za afektonim potoczne i bardzo popularne przekleństwo *kurczę pieczone* [*O kurczę pieczone. My nie pozwolimy ani obrażać, ani wychodzić. Ale ty masz cyc, kobietko, można powiedzieć, radziecki.* (129)] służące do wyrażania różnych emocji. W przekładzie to eufemistyczne przekleństwo zostało przetłumaczone jako *paukštele tu mano* ‘ptaszku ty mój’ [*Paukštele tu mano! Mes neleisime nei įžeidinėti, nei išeiti. Oho, kokie papai, moterėle, galima sakyti, tarybiniai* (178)] [Ptaszku ty mój! My nie pozwolimy ani obrażać, ani wychodzić. Oho, jakie cycki, kobietko, można powiedzieć, radzieckie].

Czasami w przekładzie litewskim pewne jednostki leksykalne zostały opuszczone najprawdopodobniej z powodu niemożności znalezienia przez tłumaczkę dokładnego (albo bliskiego) odpowiednika. Jednym z tego typu przykładów jest wyraz *cinkciarz*, oznaczający w czasach PRL-u ‘osobę nielegalnie handlującą obcą walutą’: *Obstawa albo agent sprawdzający dokumenty cinkciarzy* (93). W wersji litewskiej wyraz ten został pominięty: *Jis arba seklys, arba agentas, tikrantis dokumentus* (127) [On jest albo detektywem (tajniakiem), albo agentem sprawdzającym dokumenty]. Występujące zaś w tym zdaniu określenie *obstawa* oddane zostało rzeczownikiem *seklys* ‘detektyw’, ‘tajniak’, chociaż z powodzeniem można było użyć wyrazu bardziej zbliżonego do oryginału, jakim jest *apsaugininkas* ‘ochroniarz’.

Nieraz tłumaczka była niejako zmuszona do wprowadzania pewnych zmian w przekładzie, aby uczynić go bardziej dostępnym, zrozumiałym dla litewskiego czytelnika zwłaszcza wówczas, kiedy w kulturze docelowej brak nazwy zjawiska opisywanego w języku wyjściowym. Można to zilustrować następującym przykładem. W polskiej tradycji *Sylwester* jest nie tylko jest nie tylko dniem imienin Sylwestra, lecz również nazwą nocy z 31 grudnia na 1 stycznia oraz zabaw i balów urządzanych w tę noc. W tym znaczeniu wyraz ten wystę-



puje w *Małej Apokalipsie*: *A rozpoczynałem pracę w owej świetnej epoce na Nowy Rok, zaraz po Sylwestrze, jeszcze z miłym kacem pulsującym w zdrowej głowie* (10). W kulturze litewskiej nocy noworocznej i zabaw noworocznych nie nazywa się *Sylwestrem*, dlatego też w przekładzie ten wyraz zastąpiono wyrażeniem *šventinė naktis* ‘święteczna noc’ oraz dodatkowo wprowadzono rzeczownik *pusiaunaktis* ‘północ’: *O pradėjau jį šventinę Naujųjų metų naktį, iškart po pusiaunakčio, dar maloniai pulsuojant sveikoje galvoje alkoholiui* (12) [A rozpocząłem go<sup>14</sup> w święteczną noc Nowego Roku, zaraz po północy, jeszcze z przyjemnie pulsującym alkoholem w zdrowej głowie]. Takie posunięcie miało jednak pewien wpływ na zmianę treści, występujące bowiem w oryginalnie wyrażenie *zaraz po Sylwestrze* raczej nie oznacza nocy, lecz najprędzej ranka, gdyż w dalszej części zdania (w oryginale) jest mowa o kacu, który pojawia się dopiero po wytrzeźwieniu. W przekładzie z niewiadomych względów słowo *kac* nie zostało przetłumaczone, chociaż w języku litewskim mamy jego odpowiednik *pagirios*, zamiast którego tłumaczka użyła wyrazu *alkoholis* ‘alkohol’, oraz pominięto wyrażenie *w owej świetnej epoce*.

Do elementów trudno przekładalnych należą też nazwy własne, które odgrywają bardzo istotną rolę w tworzeniu świata przedstawionego w każdym utworze literackim, albowiem sytuują jego akcję w określonym obszarze geograficznym, kulturowym i historycznym. Tłumaczka, dokonując przekładu nazw własnych, zastosowała różne sposoby technik translatorskich. W celu zachowania funkcji lokalizacyjnej i socjologicznej<sup>15</sup> większość nazw własnych (zarówno antroponimów, jak i toponimów) została poddana transkrypcji oraz transpozycji fleksyjnej<sup>16</sup>, na przykład *Janas, Stanislavas, Hubertas, Andžėjus, Juzefas, Rysius Šmitas, Zenekas, Tadžius, Zdzisius, Gonsiorekas, Nowy Sviatas, Pavylis* ‘Powiśle’, *Okulnikas, Smolnio gatvė*<sup>17</sup> ‘ulica’, *Foksalo gatvė, Poniatovskio tiltas* ‘most’, *Narutovičiaus aikštė* ‘plac’, *Defiladų aikštė, Žolibožas, Bielanai, Starogardas*. Dodanie odpowiednich końcówek fleksyjnych pozwoliło tłumaczce włączyć powyższe nomina propria do odpowiedniego litewskiego paradigmatu fleksyjnego. Poszczególne nazwy własne zostały translokowane,

<sup>14</sup> W języku litewskim rzeczownik *darbas* ‘praca’ jest rodzaju męskiego.

<sup>15</sup> Na temat funkcji nazw własnych zob. A. Wilkoń, *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970, s. 82-111.

<sup>16</sup> Analizując przekład nazw własnych, kieruję się klasyfikacją I. Nowakowskiej-Kempnej, która wyróżnia transliterację, transkrypcję, transpozycję fleksyjną, transpozycję słowotwórczą, translokację, tłumaczenie oraz adaptację. (I. Nowakowska-Kempna, *Transpozycje nazw własnych z języka polskiego na języki południowostowiańskie*, Katowice 1979, s. 67-90.)

<sup>17</sup> Człony kwalifikujące typu *ulica, dzielnica, plac, most* zostały przetłumaczone na język litewski.

czyli przeniesione w postaci niezmienionej, gdyż nie wymagają transpozycji gramatycznej, na przykład: *Halina, Hania, Kasia, Zosia, Gosia, Praga*, niektóre zaś – transkrybowane, jak: *Liucyna, Nadzieжда, Olia, Kolia, Skurko, Kobialka, Vysla, Čenstochova*, w związku z występującymi w nich literami obcymi językowi litewskiemu. Przykładów transpozycji słowotwórczej mamy bardzo mało, można tu wymienić zaledwie kilka wyrazów, jednym z nich jest deminutywum *Kaziukas* (w oryginale *Kaziczek*), które zostało urobione sufiksem zdrabiającym *-ukas*, inną zaś nazwą własną jest imię psa *Pikuś*, które w przekładzie litewskim utworzono przyrostkiem *-utis* – *Pikutis*.

Warto zaznaczyć, że obiekty toponimii miejskiej potraktowano różnie. Część z nich, o czym była mowa powyżej, została transkrybowana i/albo poddana transpozycji fleksyjnej, inne zaś przetłumaczono, np. *Jeruzalès Alėjos* ‘Aleje Jerozolimskie’ *Trijų Kryžių aikštė* ‘Plac Trzech Krzyży’, *Šventoji Kryžiaus gatvė* ‘ulica Świętokrzyska’. Tłumaczka podobnie potraktowała nazwy obiektów kulturowych (chrematonimy), większość z nich przetłumaczyła, np. bar mleczny *Familijny* brzmi – *Šeimyninis*, kino *Skarpa – Krantinė* ‘nadbrzeże’, *Pałac Kultury – Kultūros rūmai*, przybliżając ich znaczenie czytelnikowi litewskiemu. Przełożyła również imię bohaterki często nazywanej przez autora *Nadzieją*. Pisarz, używając spolszczonej wersji imienia *Nadzieжда*, chciał zapewne podkreślić znaczenie leksykalne wyrazu pospolitego *nadzieja* ‘oczekiwanie, możliwość spełnienia się czegoś pożądanego’, od którego pochodzi to imię. Tłumaczka wówczas również podaje litewski odpowiednik tego imienia i nazywa ją *Viltė*, lit. *viltis* ‘nadzieja’.

Niemало nazw własnych pojawia się w przekładzie w postaci adaptowanej. Decyduje o tym powszechna konwencja, polegająca na tym, że jeśli w języku przekładu istnieje nazwa danego toponimu czy antroponimu, to należy jej używać<sup>18</sup>. Dlatego też, tłumacząc autentyczne jednostki geograficzne, a także utarte nazwy organizacji, instytucji, świąt autorka przekładu odwołuje się do powszechnie uznanych w języku litewskim nazw własnych i stosuje zabieg zwany adaptacją, np. *Vakarai* ‘Zachód’, *Lenkija, Lenkijos Liaudies Respublika* ‘Polska Rzeczypospolita Ludowa’ *Baltarusija, Lietuva, Varšuva, Maskva, Centro komitetas* ‘Komitet Centralny’, *Gelbėjimo armija* ‘Armia Zbawienia’, *Kalėdos* ‘Boże Narodzenie’, *Naujieji metai* ‘Nowy Rok’.

<sup>18</sup> E. Skibińska, *Nazwy własne w francuskim przekładzie „Prawieku i innych czasów” Olgi Tokarczuk*, [w:] *Przekładając nieprzekładalne...*, pod red. W. Kubińskiego, O. Kubińskiej i T. Z. Wołańskiego, Gdańsk 2000, s. 164-165.

W powieści występuje niemało skrótowców służących do oznaczania nazw różnych organizacji i instytucji. Dla czytelnika polskiego są one zrozumiałe i łatwe do rozszyfrowania, gdyż nadal są w powszechnym użyciu, zostały na stałe wpisane w polską rzeczywistość. Inaczej jest w przypadku litewskiego odbiorcy. Jeżeli polski skrótowiec zastąpimy ekwiwalentnym skrótowcem litewskim, to nadal pozostanie on w zasadzie nieczytelny. Dlatego też jest w zupełności logiczne i uzasadnione, że tłumaczka w przekładzie podaje pełne nazwy tych organizacji: *Ojcowie nasi należeli do legionów albo do POW, my byliśmy w AK albo w ZWM-ie* (14). // *Mūsų tėvai priklausė legionams arba Lenkijos karinei organizacijai, mes buvome Armijos Krajosvos arba Jaunųjų kovotojų sąjungos nariai* (18) [Nasi ojcowie należeli do legionów albo do Polskiej Organizacji Wojskowej, my byliśmy członkami Armii Krajowej lub Związku Walki Młodych]. Zatem skrót *POW* w wersji litewskiej występuje jako *Lenkijos karinė organizacija* (Polska Organizacja Wojskowa), *AK* – *Armija Krajova* (Armia Krajowa), *ZWM* – *Jaunųjų kovotojų sąjunga* (Związek Walki Młodych).

Z podobnym zabiegiem stykamy się w przypadku skrótowca *Cepelia* ‘Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego’: *Jakieś kilimki ludowe na ścianie, jakieś drewniane mebelki z Cepelii...* (42). Tłumaczka mogła przenieść tę nazwę do przekładu bez większych zmian, pozostawiając w postaci niekomunikatywnej dla czytelnika. Uznała jednakże, że lepszym rozwiązaniem jest pominięcie tego skrótowca i wprowadzenie w obręb zdania wyjaśnienia, skąd pochodzą te mebelki: *Ant sienų kažkokie liaudiški kilimėliai, kažkokie mediniai liaudies meistro darbo baldėliai...* (56) [Na ścianach jakieś kilimki ludowe, jakieś drewniane wykonane przez twórcę ludowego mebelki].

Powyższe rozważania dotyczyły jedynie wybranych aspektów przekładu na język litewski powieści *Mała apokalipsa*. Z tej zresztą bardzo pobieżnej analizy wynika, że tekst przekładu uległ złagodzeniu poprzez zastosowanie przez tłumaczkę jednostek leksykalnych mniej wulgarnych, bądź ich usunięcie, co miało niewątpliwy wpływ na zmniejszenie intensywności emocjonalnej wersji litewskiej. Należy przy tym zauważyć, że takie posunięcie w wielu wypadkach nie było spowodowane brakiem identycznych ekwiwalentów w języku litewskim. Problemy translacyjne sprawiały tłumaczce również poszczególne kolokwializmy oraz afektonimy, przy tym znaczenia niektórych z nich zostały odczytane niewłaściwie. Zmiany, zresztą nieliczne, wprowadzone przez tłumaczkę oczywiście nie mają wpływu na ogólną wymowę powieści, jednakże mogą częściowo ograniczać możliwość odczytania intencji przyświecających autorowi dzieła. Natomiast w przekładzie nazw własnych, odgrywających istotną rolę

w kreowaniu świata przedstawionego, tłumaczka potrafiła uchronić ich funkcję socjologiczną i lokalizacyjną.

### Bibliografia

- Aleksaitė I., *Lietuvos literatūros vertėjų są junga*, <http://www.vma.leu.lt/course/-editsection.php?id=20337&sr=0>
- Drewnowski T., *Literatura polska 1944–1989. Próba scalenia. Obiegi – wzorce – style*, Kraków 2004.
- Drotvinas V., *Ką gėrė šlapjurgis*, p. 241-246 <http://etalpykla.lituanistikadb.lt/fedora/objects/LT-LDB-0001:J.04~2005~1367151532153/datastreams/DS.002.0.01.ARTIC/content>.
- Garcarz M., *Wulgaryzmy a przekład, czyli życie wulgaryzmów od oryginału do przekładu*, „Folia Linguistica Rossica” 2, 2006, s. 159-173. [http://www.ha.art.pl/e-booki/WKLAD\\_W\\_PRZEKLAD\\_3.pdf](http://www.ha.art.pl/e-booki/WKLAD_W_PRZEKLAD_3.pdf)
- Kalėda A., Kalėda B., Niedzviecka M., *Słownik litewsko-polski / Lietuvių-lenkų kalbų žodynas*, Warszawa 2008.
- Konwicki T., *Mała Apokalipsa*, Warszawa 1989.
- Konwicki T., *Mažoji apokalipsė*, Lietuvos rašytojų sąjungos leidykla, Vilnius 2001.
- Modzelewska N., *Refleksje tłumacza. Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia. Księga druga*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 185-196.
- Nowakowska-Kempna I., *Transpozycje nazw własnych z języka polskiego na języki południowosłowiańskie*, Katowice 1979.
- Ruškys A., *Žmogaus pasaulio atspindžiai endriejaviškių šnekoje*, [http://www.llt.lt/pdf/endriejavas/endriejavas\\_kalba.pdf](http://www.llt.lt/pdf/endriejavas/endriejavas_kalba.pdf)
- Skibińska E., *Nazwy własne w francuskim przekładzie „Prawieku i innych czasów” Olgi Tokarczuk*, [w:] *Przekładając nieprzekładalne...*, pod red. W. Kubińskiego, O. Kubińskiej i T. Z. Wolańskiego, Gdańsk 2000, s.157-169.
- *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/fetniak;5427506.html>
- Vaitkevičiūtė V., *Lenkų-lietuvių kalbų žodynas/Słownik polsko-litewski*, Vilnius 2001.
- Wilkoń A., *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970.

**Barbara Dwilewicz**

*Lietuvos edukologijos universitetas*

**T. KONVICKIO ROMANO MAŽOJI APOKALIPSĖ VERTIMO  
Į LIETUVIŲ KALBĄ PASIRINKTI ASPEKTAI**

**Santrauka**

Straipsnyje pateikiamos refleksijos, susijusios su T. Konvickio romano „Mažoji apokalipsė” vertimo į lietuvių kalbą atskirų aspektų analize. Autorė sutelkia dėmesį į pasirinktus šnekamosios kalbos stiliaus ir asmenvardžių leksinius vienetus. Konstatuoja, kad lietuviškame vertime romano tekstas yra sušvelnintas dėl mažiau vulgarių leksinių vienetų vartojimo arba jų pašalinimo. Be to, pažymi, jog atskiri šnekamosios kalbos leksiniai vienetai neteisingai suprasti. Vertėjos padaryti leksiniai pakeitimai, žinoma, neturi įtakos bendrai romano prasmei, tačiau dalinai gali riboti galimybę suvokti kūrinio autoriaus intencijas. Asmenvardžių, vaidinančių esminį vaidmenį vaizduojamojo pasaulio kūrime, plotmėje vertėja sugebėjo išsaugoti jų sociologinę ir lokalizacinę funkciją.

Raktiniai žodžiai: Tadeusz Konwicki (Tadeuš Konvicki), romanas, vertimas, lenkų kalba, lietuvių kalba.



Drukarnia i księgarnia Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Fot. Małgorzata Burzka-Janik

**Ludmiła Romaszchenko**

*Czerkaski Uniwersytet Narodowy im. Bohdana Chmielnickiego, Ukraina*

## LITWA W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI DYMITRA CZEREDNICZENKI

Twórczość ukraińskiego pisarza Dymitra Czeredniczenki (ur. 30 listopada 1935 roku we wsi Mieżyrycz rejonu kaniowskiego w obwodzie czerkaskim), reprezentanta „sześćdziesiątników”, jest bardzo wszechstronna: to poeta, prozaik, tłumacz, pedagog, historyk sztuki. Jest on autorem ponad 36 zbiorów poezji, prozy, przekładów z języka rosyjskiego, białoruskiego, czeskiego, słowackiego, mongolskiego, łotewskiego i, w szczególności, języka litewskiego.

Zainteresowanie tematyką litewską pojawiło się u Dymitra Czeredniczenki jeszcze w czasach radzieckich, kiedy szczególną uwagę zwracano na związki między narodami wielokulturowego kraju. Wspomina o tym sam pisarz:

Moim marzeniem były podróże po Nadbałtyce i w 1970 roku przybyłem na Litwę. Trafiłem na Boże Narodzenie, wszyscy świętowali. Poznałem wtedy wielu Litwinów i oni niezwykle mnie zainteresowali<sup>1</sup>.

Kontekst litewski w twórczości Czeredniczenki jest niezwykle szeroki: utwory oryginalne, które powstały w wyniku zakochania się ukraińskiego autora w Litwie (jej kulturze, historii, współczesności, mających wiele wspólnego z Ukrainą), przekłady, artykuły krytyczne i publicystyka, kontakty z przedstawicielami kultury litewskiej. Niestety, krytyka nie rozpieszcza go jednakże swoją uwagą, co uzasadnia potrzebę niniejszych badań.

Tematyka litewska zajmuje sporo miejsca w zbiorze *Sad* (1983), zawierającym osobny rozdział pod tytułem *Litwa*, do którego zostały włączone oryginalne utwory (*Do Litwy*, *Litwa*) i przekłady. Tak oto w wierszu-prześłaniu *Do*

---

<sup>1</sup> Д. Чередниченко, *Український народний рух ми привезли з Литви*, <http://virchi.narod.ru/poeziya2/cherednichenko.htm>. Tu i dalej przekład z ukraińskiego mój.

*Litwy* Dymitr Czeredniczenko zwraca się do obrazów-symboli, składających się na duchowy kod narodu: ukraińskiego (Droga Mleczna, rzeka *Sławuta* [Dniepr], drzewo *wierzba*) i litewskiego (*Gedymin*, *Niemen*, sosna).

Лину  
на крилах зозулі...  
Наді мною  
пташина дорога –  
Чумацький Шлях...  
І піді мною  
дорога пташина –  
купави засіяли зорями шлях:  
повився веселою стрічкою  
до вершин Гедімінаса,  
у Німан впадає...

Tytuł owego wiersza i jego obrazy poetyckie przypominają utwór współczesnego pisarza ukraińskiego Dmytra Pawłyczki *Do Litwy* (1990), w którym poeta uczcił odzyskanie niepodległości przez sąsiednie państwo, co dla Ukrainy stanowiło jeszcze wtedy zaledwie dość odległą perspektywę: *Литво! Як жаль, що ти мені не рідна мати, /Що я – печальний син печальної раби... / Стражденнице моя, не падай на коліна, / Порвалась на тобі імперії ухва./ Дух Донелайтіса, незламність Гедиміна / Нехай тебе ведуть – ти вільна, ти жива!*<sup>2</sup>.

Szczególnie należy wyróżnić właśnie wiersz *Litwa*, w którym Czeredniczenko odtwarza momenty szczytowe dramatycznej i bohaterskiej historii bałtyckiego narodu (*Литва – порога камінь сталий, / У хмарі крапля дощова./ Вогонь, який самі розклали, / В яким згораємо – Литва./ Литва – вона й з поганським міфом, / Литва – з наругою панів./ Литва – й нещадність динаміту, / Що на повстанському вогні./ Оплакано всі луки й ріки / В литовських жалібних плачах./ Революційний дух покликав – / І в підземеллях не прочах»), który ma wiele wspólnego z ukraińskim (*Ми всі там – углибу – родились / Під жалом буйної коси. / І нас усіх Литва зростила, / Мов жито лан заколосив... / Хоч будь-коли з Литви пішли ми, / Ми знов повернемось в Литву*), co pozwala pisarzowi odczuwać rodzinną więź z Litwą, więź nierozzerwalną aż do śmierci (*І там, де опочинуть ноги, / Моя де ляже голова, / Там не пишіть ім'я могого, / Там, люди, напишіть: Литва*).*

<sup>2</sup> Д. Павличко, *Ялівець*, Київ 2004, с. 196.



Szczegółnej ostrości i wyrazistości, emocjonalności w eksponowaniu uczuć podmiotu dodaje wymowna anafora «*Litwo*».

Do przekładu autor wybierał głównie te utwory, w których podejmowany jest temat poety i poezji, częstokroć w nierozzerwalnym związku z tematyką patriotyczną (V. Mozūriunas *Do Tarasa Szewczenki*, J. Marcinkevičius *Życie poety*, J. Nekrošius *Nauki*, M. Martinaitis *Fragment*, E. Matuzevičius *Zapis w dzienniku*); temat wojny, która pochłonęła miliony istnień ludzkich, jako że sam pisarz należy do pokolenia tych, którym przypadł w udziale gorzki los – „osmalonego” przez wojnę dzieciństwa (M. Karčiauskas *Już porzewiały twe zabawki...*, V. Reimeris *Do tych, którzy mają lat dwadzieścia*).

Na liście przekładów Dymitra Czeredniczenki znajdziemy ponad 70 autorów litewskich, zresztą o różnym stopniu popularności. Wśród nich – M. Vainilaitis (*Mój bursztynek*, 1980), J. Marcinkevičius (*Poezje*, 1981), A. Maldonis (*Bursztyn i róże*, 1984), M. Martinaitis (*W jasności serca*, 1985), J. Nekrošius (*Cztery słowa*, 1990), K. Donelaitis (poemat *Rok*, 1989), Vytautas Jurgis Bubnys (powieść *Godzina losu*, 1986), V. Mykolaitis-Putinas (*Powstańcy*, 2002), A. Puišytė (dramat *Czarna królowna*, 1993), L. Jacinevičius (*Polowanie na ogień*, *Ballada o Monice*, 1988), J. Grušas (*Herkus Mantas*, 2002), J. Aputis (tryptyk nowelistyczny *Zielony zakręt czasu*, 2004), V. Račickas (tetralogia dla dzieci *Przygody Kapcia*, 2007; *Nowe przygody, albo Kapeć-2*; *Pierwszy list miłośny, albo Kapeć-3*; *Stary znajomy, albo Kapeć-4*, a także *Ona ma na imię – Hinna, Hinna chce do domu i Hinna w domu*), V. Landsbergis (opowieści *Niedźwiadek Zita*, 2009; *Miłość konia Dominikasa*, 2011), J. Avyžius (*Przygody i wyczyny Barda*, 2009), J. Čiurlionytė (*Rozmowy o Čiurlionisie*), M. Martinaitis (*Ballady Kukutisa*), E. Mieželaitis, P. Širvys, J. Žemaitė. Razem z M. Karčiauskasem translator przygotował antologię poezji litewskiej (1985) i przełożył księgę litewskich bajek ludowych pod tytułem *Czarodziejski pierścień* (2006).

Dymitr Czeredniczenko fascynował się także twórczością Čiurlionisa. Poświęcił mu artykuł *Wielki Čiurlionis: z Litwy na Ukrainę*. Pisarz ukraiński zachwyca się tutaj wszechstronnym talentem litewskiego mistrza, który widział barwy dźwięków i słyszał melodie kolorów:

Tę potężną legendę, której na imię Čiurlionis, chronię w swej duszy i wyznaję ją przez całe życie. Już nawet nie pamiętam, kiedy po raz pierwszy dotknąłem jej czarodziejskiej głębi i jej wielkiego uroku. Jednakże znaczące były dla mnie dni (27 i 30 grudnia 1970 r.), kiedy oko w oko spotkałem się z tym nieporównywal-

nym cudem – z początku w Wilnie, potem w Kownie (po pięciu latach – w Drukiennikach)<sup>3</sup>.

Pisarza ukraińskiego urzeka twórczość Čiurlionisa, w której przejawia się organiczna synteza sztuk (muzyka i malarstwo), a także głęboka myśl filozoficzna, wyrażona za pośrednictwem języka symbolicznego. Największą uwagę przykuwają obrazy: *Zamek* (zdumiewa śmiałe spojrzenie twórcy obrazu w przyszłość: widok zamku w rozproszeniu promieni słonecznych – symbolizujący Litwę, którą, bez względu na różne doświadczenia, niewątpliwie oczekuje szczęśliwy los); *Jeździec* (przedstawiony zostaje słoneczny jeździec z mieczem, niosący się nad starym grodem ku lepszemu życiu<sup>4</sup>); *Królowie* (olbrzymy-królowie, ufnie i troskliwie trzymający na rękach Litwę, wywołują w Czeredniczenko współczesne skojarzenia: pisarz marzy o tym, żeby odpowiedzialni królowie trzymali w rękach władzę na Ukrainie).

Jednakże pisarz ukraiński u podstaw wszystkich rodzajów twórczości Čiurlionisa widzi przede wszystkim poezję:

(...) był on poetą we wszystkich wcieleniach, dlatego też syntetyzował za pośrednictwem swojej osobowości, swojej twórczości i muzykę, i malarstwo, i poezję. On przemawiał jako poeta także przez swoje płótna i sonaty, i utwory literackie, a nawet badania i listy. Swobodnie obracając się we wszystkich sztukach, także swobodnie korzystał z tworzywa tych sztuk, jednakże siłą energetyczną wszystkich dzieł była jego dusza – dusza wielkiego Litwina, który wiedział, po co przyszedł na świat<sup>5</sup>.

Właśnie dlatego Czeredniczenko opracował i przełożył zbiór utworów «wielkiego Litwina» (*Szlak Čiurlionisa*, 1996), uważając, że jest on nader bliski Ukraińcom i jako artysta, i jako obrońca narodowego kodu duchowego.

Czeredniczenko to nie jedyny wśród ukraińskich pisarzy zakochanych w twórczości Čiurlionisa. Unikalne dziedzictwo malarza i kompozytora zainspirowało także wspomnianego powyżej Dmytro Pawłyczkę: w cyklu poetyckim *Litewski las* (1965) zachwyca się on twórczością Čiurlionisa, polemizu-

<sup>3</sup> Д.Чередниченко, *Великий Чюрльоніс: від Литви до України*, „Золота пектораль”, 2014, 18 жовтня.

<sup>4</sup> Jak wiadomo, mknący jeździec przedstawiony jest w herbie *Pogoń Litewska*, otrzymanym przez miasto w czasach Wielkiego Księstwa Litewskiego i wyżłobionym na murach Ostrej Bramy (jest to odzwierciedlone także we współczesnym herbie państwowym Litwy), co inspirowało wielu pisarzy: T. Szewczenkę, I. Dracza, M. Bogdanowicza.

<sup>5</sup> Д.Чередниченко, *Великий Чюрльоніс: від Литви до України*, „Золота пектораль”, 2014, 18 жовтня.

jącego z kanonami gotyku, wyraża w dodatku poglądy panteistyczne, szeroko wykorzystując folklorystyczno-balladowy chwyt metamorfozy „człowiek – drzewo”<sup>6</sup>.

W kręgu zainteresowań Czeredniczenki-tłumacza znajduje się też proza autorów litewskich, na przykład tragedia historyczna w pięciu aktach *Herkus Mantas* (1957) Juozasa Grušasa (1901–1986), będąca „arcydziełem literatury litewskiej XX wieku”<sup>7</sup>. Wybór utworu dla przekładu był zapewne nieprzypadkowy: opowiada się w nim o tragicznym losie wodza Natangów, który stanął na czele powstania pruskiego przeciwko niemieckiej ekspansji i przymusowej chrystianizacji, przypominającym dramatyczne dzieje wielu bohaterów ukraińskich, którzy walczyli o wolność swojego narodu (Naliwajko, Sirko, Chmielnicki i inni). W utworze autora litewskiego poruszony jest także szereg problemów społeczno-politycznych i moralno-egzystencjalnych, które dość systematycznie oswaja ukraińska proza i poezja współczesna: relacje naród i wódz, prywatne i społeczne, wierność i zdrada, miłość i obowiązek, wiara prawdziwa, dobrowolna i narzucona.

Osobowość Herkusa Monte została tu przedstawiona zgodnie z zachowanymi źródłami historycznymi, częściowo według kroniki historycznej z XIII wieku, którą napisał duchowny Zakonu Krzyżackiego, Piotr z Duisburga. Jednakże dramatopisarz ostrożnie wykorzystuje dostępny materiał, uwzględniając w jakimś stopniu jego tendencyjność, o czym sam informuje w przedmowie do dzieła.

Historia potwierdza, że Monte spędził dziesięć lat jako zakładnik w Magdeburgu, gdzie go ochrzczono. Po powrocie do ojczyzny Monte stanął z początku na czele plemienia Natangów, później zaś wszystkich pruskich powstańców w ich walce z Zakonem Krzyżackim.

Los Montego częściowo przypomina los architekta Siwooka w powieści *Cudo*, która wyszła spod pióra wybitnego ukraińskiego powieściopisarza historycznego Pawła Zahrebelnego [*notabene*, J. Grušas i P. Zahrebelnyj (1924–2009) przeżyli tyle samo – po 85 lat]. Siwooka także wzięto do niewoli, przymusowo ochrzczono, lecz w duszy pozostał on poganinem. Spędziwszy sporo czasu w Bizancjum, gdzie zgłębiał tajemnice budowy świątyń, ów majster, po powrocie do ojczyzny, postanowił uwiecznić swój talent, tworząc prawdziwe

<sup>6</sup> Bardziej szczegółowo patrz o tym w: Л. Ромащенко, *Диалог культур: балтийские мотивы в творчестве украинских писателей-шестидесятников*, [в:] *Менініс текстас: Сувокімас. Аналізе. Інтерпретація*, Vilnius 2010, s. 210-217.

<sup>7</sup> Ю. Клиценко, *Образ крестоносцев в литовской культуре*, „Известия науки”, 2004, 4 мая.

cudo, niemające bezpośrednich analogii w architekturze bizantyjskiej – Sobór Świętej Zofii w Kijowie.

W dramacie Juozasa Grušasa zachowały się także imiona realnych postaci historycznych: Koltis, Ragunas, Pomandis, Eisutis, Samilis. Zgadza się z kroniką Duisburga także opowiadanie o niezwykłym okrucieństwie Krzyżaków: w zamku w Lancaster spalono trzydziestu wodzów pruskich, komtur z Elbingu (przywódca oddziału braci zakonnej) wykuł oczy dwunastu dzieciom-zakładnikom (podobne sceny okrucieństwa w imię wiary przedstawione są także we wspomnianej powieści P. Zahrebelnego, również osnutej na źródłach kronikarskich: wojownicy księcia Włodzimierza po odmowie mieszkańców Radogoszczy uznania władzy księcia i przyjęcia chrześcijaństwa spalili miasto; by uczcić swoje zwycięstwa nad Bułgarami, bizantyjski imperator Bazyli kazał przyprzewadzić do stolicy tysiąc jeńców i ich oślepić).

Herkus Monte jest przedstawiony w dramacie przede wszystkim jako wódz powstańców, utalentowany strateg (z początku obrano go wodzem powstańców Natangów, później zaś stanął on na czele wszystkich powstańców pruskich): przebywając w Magdeburgu oswoił tajemnice krzyżackiej sztuki wojskowej. Rolę Mantasa w wojnie wyzwolenczej narodu pruskiego oraz jego sukcesy strategiczne podkreśla jego towarzysz w bitwie Koltis: „Tylko ty zjednoczyłeś wszystkie plemiona pruskie i wlałeś w nie pragnienie wolności!.. Dotychczas nie mieliśmy głównowodzącego... Teraz ty zjednoczyłeś wszystkie plemiona, wygrałeś wszystkie bitwy, podniosłeś się sam. Tyś niby słońce dla wszystkich Prusaków”<sup>8</sup>.

Dla Montego dobro ojczyzny jest ponad wszystko, droższe od szczęścia osobistego. Wynika to z rozmowy Montego z kochaną Krystyną („Krystyno! Kiedy przysięgałaś, wiedziałaś, czym dla mnie są Prusy! I wiedz teraz – ja walczę o wolność Prus, nie zaś o swoją rodzinę” [23]).

Także Bogdan Chmielnicki przewodził wojnie wyzwolenczej narodu ukraińskiego, żeby się zemścić za naigrywanie się z niego szlachty polskiej, nie tylko za krzywdę osobistą, jak to przedstawiają niektórzy badacze i pisarze polscy, na przykład Teodor T. Jeż (Zygmunt Miłkowski) w powieści *Burzliwe czasy*.

Następny dialog Montego i Samilisa jest istotny i z punktu widzenia problemu rozwarstwienia społecznego w ruchu narodowowyzwoleńczym, i ze względu na problem nieszczerego patriotyzmu – pseudopatriotyzmu. Towarzysz w bitwie, który później zostanie zdrajcą, Samilis, zarzuca Montemu to, że ten

---

<sup>8</sup> Ю. Грушас, *Геркус Мантас. Трагедія*, „Рідний край”, 2003, №2 (9), с. 25. Dalej, odsyłając do niniejszego wydania, stronę ukazujemy w tekście.

daje biednym powstańcom dużo nadziei. Bojarzyn wątpi w to, że po wojnie jego czeladnicy, zaznawszy ducha swobody, zechcą wracać do swoich gospodarzy, na co Herkus odpowiada: „Ciebie, Samilisie, interesują gniazda i majątki, mnie zaś – Prusy i Prusowie” [21]. Odpowiedź jest zbieżna z postawą pisarza ukraińskiego Iwana Franki (a także Tarasa Szewczenki, Iwana Dracza i innych), piętnującego pokazowy pseudopatriotyzm (problem aktualny we wszystkich czasach, zwłaszcza w obecnych realiach ukraińskich):

*Ти, брате, любиш Русь,  
Як хліб і кусень сала, –  
Я ж гавкаю раз в раз,  
Щоби вона не спала.  
Бо твої патріотизм –  
Празнична одежина,  
А мій – то труд важкий,  
Гарячка невдержима.  
Ти, брате, любиш Русь,  
Як дім, воли, корови, –  
Я ж не люблю її  
З надмірної любови.*

Obraz Herkusa sporo zawdzięcza cechom charakterystycznym dla bohatera bylin, obdarzonego niemałą siłą: „Herkusa nie pokona nawet chrześcijański diabeł. Mówią, że jeszcze jako małego okurzała go matka niedźwiedzim włosem” [16]. Według tradycji eposu bylinowego modelowany jest w utworach pisarzy ukraińskich także obraz atamana koszowego Siczy Zaporoskiej, Iwana Sirki<sup>9</sup> – nieprześcignionego stratega swoich czasów, który wyróżnił się pochodami na Turków; o nim także krążyły legendy. Urodził się jakoby od razu z zębami (żeby gryźć wrogów), przez co wszystkich nastraszył. Nie miały się go ni kula, ni miecz, uważano go za wilkołaka, który może przemieniać się w wilka. Był on „wielkim znachorem” (*характерник* – tak nazywali się słudzy pogańskiej bogini Chaary; według współczesnych pojęć mag albo ekstrasens), to znaczy kimś obdarzonym nadprzyrodzonymi zdolnościami. Władał wiedzą tajemną i różnymi umiejętnościami: znajdował skarby, zamawiał rany, martwych stawiał na nogi, połamami kaftana łowił kule w locie, mógł w okamgnieniu przenosić się z miejsca na miejsce. Uważało się nawet, że wielcy znachorzy potrafią prze-

<sup>9</sup> Sirko – jedna z głównych postaci znanego obrazu rosyjskiego malarza Ilji Repina: *Zaporożcy (Zaporożcy piszą list do sultana tureckiego)*.

mieniać się w wilki. W czasach przedchrześcijańskich boga-gromowładcę Perkuna przedstawiano w towarzystwie dwóch wilków albo psów gończych. Właśnie o przemianie w psa gończego mówią legendy o atamanie Sirce. Nieprzypadkowo słowo «cipko» – to jeden z epitetów wilka.

Juozas Grušas interpretuje historyczną postać Herkusa Montego, uwzględniając także jego życie prywatne. Ważny wątek stanowią osobiste więzi bohatera z córką magdeburgskiego wielkorządcy, Krystyną. Monte jawi się nie tylko jako heroiczny wódz pruski, lecz także jako zwyczajny człowiek, któremu nic, co ludzkie, nie jest obce. Taka interpretacja zakłada osobowościowy, «uczłowieczony» sposób wyjaśnienia okoliczności ważnego procesu historycznego, zaś bohatera niepamiętnych wydarzeń czyni bardziej ludzkim i zrozumiałym. Na zarzuty współtowarzyszy, że splamiła go miłość do chrześcijanki – córki napuszonego barona, nie wierzącej w bogów pogańskich, odpowiada on, że gotów jest zrezygnować z obowiązków wodza: „Jestem tylko człowiekiem, wy zaś potrzebujecie bohaterów” [25].

Konflikt między miłością a obowiązkiem (między przedstawicielami różnych, często poważnionych ze sobą obozów i stanów) stał się już tradycją w literaturze. Przypomnijmy: Andrij i panienska-szlachcianka, córka wojewody kowieńskiego w *Tarasie Bulbie* Mikołaja Gogola, Bohun i Helena w powieści *Ogniem i mieczem* Henryka Sienkiewicza. Relacje wzajemne Herkusa i Krystyny w dramacie przypominają kolizje miłosne Chmielnickiego i Heleny w utworach ukraińskich i polskich autorów o Chmielnickim (P. Zahrebelnyj, L. Kostenko, T. T. Jeż i in.).

W skomplikowanych stosunkach Herkusa i Krystyny zakodowany jest jeszcze jeden ważny problem – wiary prawdziwej, dobrowolnej i pozornej, udawanej, narzuconej. Herkus – to przeciwnik wymuszonego nawracania się na wiarę (wspomina o swoim gorzkim doświadczeniu). Na propozycję swoich towarzyszy, którzy uważają, że Krystyna powinna przyjąć wiarę pruską, odpowiada: „Po co ją zmuszać? W Magdeburgu zmuszono mnie przyjąć chrześcijaństwo, czyż zacząłem w wyniku wierzyć w chrześcijańskiego boga? Nie! Chrześcijanie poniżyli tylko sami siebie w moich oczach. Poniżyli też swojego boga, do którego szanowania, jak z tego wynika, trzeba przymuszać knutem” [25].

Problem wymuszonego przyjmowania chrześcijaństwa znalazł odbicie także w utworach wielu ukraińskich pisarzy, nie tylko wspomnianego wyżej Zahrebelnego. Powieściopisarz historyczny R. Iwanczenko uważa, że niektóre negatywne cechy ukraińskiego charakteru narodowego – dwulicowość i łatwość przystosowania – mają swoje korzenie w epoce przymusowej chrystianizacji:

naród zmuszony był do tego, by przyjąć chrześcijaństwo jako wiarę oficjalną, wielu zaś w duszy pozostawało poganami. Świadectwem tego procesu są zachowane dotychczas obrzędy i tradycje pogańskie [na przykład: święto Iwana Kupały, Zapusty, ukraińskie pieśni obrzędowe: „kolędy” (ukraińskie «колядки»), „szczedrywki” (ukr. «щедрівки»), pieśni Kupały].

Problem wiary prawdziwej i pozornej w dramacie Gruśasa należy, jak nam się wydaje, omawiać szerzej, nie tylko w aspekcie religijnym: tylko dobrowolna wiara jest prawdziwa, autentyczna, czyli silna i długowieczna, zaś narzucona okazuje się wiarą pozorną i dlatego – skazaną na zanikanie.

Zasługi Dymitra Czeredniczenki dla kultury litewskiej doczekały się należytej oceny: został on nagrodzony Certyfikatem Zasługi Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR (1988), orderem Wielkiego Księcia Litewskiego Gedymina III Stopnia (1996), nagrodą Litewsko-Ukraińskiej Fundacji Kultury imienia Tarasa Szewczenki (1999, 2006), Krzyżem Rycerskim «Za Zasługi dla Litwy» (2003). Niestety, jego twórczość, jak też literatura litewska i związki ukraińsko-litewskie, nie stały się przedmiotem bacznej uwagi literaturoznawców, w dodatku w takim czasie, kiedy na Litwie zauważalne jest wzmożone zainteresowanie Ukrainą. Pozwala to badaczom na ironizowanie na ten temat: widocznie odległość z Wilna do Kijowa jest mniejsza niż od Kijowa do Wilna...

### Bibliografia

- Ю. Грушас, *Геркус Мантас. Трагедія*, „Рідний край”, 2003, №2 (9).
- Ю. Клиценко, *Образ крестоносцев в литовской культуре*, „Известия науки”, 2004, 4 мая.
- Д. Павличко, *Ялівець: Поезії*, Київ 2004.
- Д. Чередниченко, *Великий Чюрльоніс: від Литви до України*, „Золота пектораль”, 2014, 18 жовтня.
- Д. Чередниченко, „Український народний рух ми привезли з Литви”. <http://virchi.narod.ru/poeziya2/cherednichenko.htm>.

**Ludmiła Romaszczenko***Czerkaski Uniwersytet Narodowy im. Bohdana Chmielnickiego***LITWA W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI DYMITRA CZEREDNICZENKI**

Twórczość ukraińskiego pisarza Dymitra Czeredniczenki (ur. 30 listopada 1935 roku we wsi Mieżyricz z rejonu kaniowskiego w obwodzie czerkaskim), reprezentanta „sześćdziesiątników”, jest bardzo wszechstronna: to poeta, prozaik, tłumacz, pedagog, historyk sztuki. Jest on autorem ponad 36 zbiorów poezji, prozy, przekładów z języka rosyjskiego, białoruskiego, czeskiego, słowackiego, mongolskiego, łotewskiego i, w szczególności, języka litewskiego.

Kontekst litewski w twórczości Czeredniczenki jest niezwykle szeroki: obejmuje utwory oryginalne, które powstały w wyniku zakochania się ukraińskiego autora w Litwie (jej kulturze, historii, współczesności, mających wiele wspólnego z Ukrainą), przekłady, artykuły krytyczne i publicystykę, kontakty z przedstawicielami kultury litewskiej. Niestety, nie rozpieszcza pisarza swą uwagą krytyka, co dobitnie uzasadnia potrzebę niniejszych badań.

Badaczka szczególnie wiele uwagi poświęca tragedii historycznej Juozasa Grušasa *Herkus Mantas* (1957), przełożonej przez Czeredniczenkę na język ukraiński.

**Ludmila Romaščenko***Čerkasų universitetas, Ukraina***LIETUVA D. ČEREDNIČENKO GYVENIME IR KŪRYBOJE****Santrauka**

Straipsnyje nagrinėjami lietuviškieji motyvai, atspindintys Dmitrijaus Čeredničenko, ukrainiečių rašytojo, šešiasdešimtųjų metų kartos atstovo, kūryboje. Analizuojamos priežastys, kurios pažadino autoriaus susidomėjimą lietuviškąja tema. Skiriamas dėmesys originaliems kūriniams bei poezijos ir prozos vertimams. Detaliau yra nagrinėjamas J. Grušo tragedijos *Herkus Mantas* vertimas į ukrainiečių kalbą. Joje ryškėja tendencijos, būdingos ukrainiečių šiuolaikinei istorinei prozai.



**Grzegorz Czerwiński**

*Uniwersytet w Białymstoku*

## **ADAS JAKUBAUSKAS – TATARSKI POETA LITWY<sup>1</sup>**

Celem niniejszego referatu jest prezentacja biografii i twórczości poetyckiej Adasa Jakubauskasa, litewskiego Tataru, autora książek poetyckich *Początek drogi* i *Akordy fugi istnienia*, który bardziej znany jest jednak jako politolog oraz muzułmański działacz społeczny i polityczny niż poeta.

Adas Jakubauskas reprezentuje ten sam typ pisarza tatarskiego co Jakub Szynkiewicz, Selim Chazbijewicz czy Stanisław Kryczyński, a więc autora, który służbę dla swojej wspólnoty etnicznej realizuje na wielu różnych płaszczyznach, i którego twórczość literacka spleciona jest nierozzerwalnie z działalnością pozaliteracką (społeczną, religijną, kulturalną, a nawet polityczną). Jakubauskas, tak samo jak trójka przywołanych poetów polsko-tatarskich, jest potomkiem muzułmanów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Inaczej jednak niż oni – urodził się i wychował na Litwie, rozumianej jednak nie (tylko) jako kraina historyczna, bo na takiej mieszkał i Szynkiewicz, i przodkowie Chazbijewicza, lecz jako państwo Litwinów.

Adas Jakubauskas przyszedł na świat 19 sierpnia 1964 roku w Butrymańcach w rejonie olickim<sup>2</sup>. Jego przodkowie wywodzą się ze szlacheckiego tatarskiego rodu Jakubowskich, który zamieszkiwał od wielu pokoleń w Szyrwinach – miejscowości leżącej przy dawnym trakcie pocztowym wiłkomierskim około 50 kilometrów na północ od Wilna. Osiedleni w Szyrwintach Tatarzy zajmowali się przede wszystkim garbarstwem.

---

<sup>1</sup> Artykuł został przygotowany w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”. Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2012/07/B/HS2/00292.

<sup>2</sup> Informacje biograficzne uzyskałem od Adasa Jakubauskasa podczas osobistej rozmowy, jaka miała miejsce 7 października 2015 roku w Wilnie.

Ojciec poety, Juozas (Józef) Jakubauskas, urodził się w 1938 roku w tychże Szyrwintach. W latach 1922–1939 miasto wchodziło w skład tak zwanej Litwy kowieńskiej i znajdowało się zaledwie kilka kilometrów od granicy z Polską. Józef z rodzicami rozmawiał po polsku i właśnie ten język uważał, jak zdecydowana większość ówczesnych Tatarów z Wileńszczyzny, za swój język rodzimy. W 1960 roku Juozas przeniósł się do Butrymańców, skąd pochodziła jego żona Emilia Makułowicz (Emilja Makulavičiūtė), polskojęzyczna Tatarka litewska. Panna młoda przyjęła po ślubie nazwisko męża, które w formie żeńskiej w wariantcie litewskim brzmiało: Jakubauskienė. W 1962 roku przyszedł na świat ich pierwszy syn, Eugenius – starszy brat Adasa. Jeśli jednak Juozas i Emilja rozmawiali ze sobą po polsku, to do dzieci zwracali się wyłącznie po litewsku. W tymże języku komunikował się również Adas ze swoim bratem. Dialekt północnokresowy języka polskiego funkcjonował natomiast w życiu przyszłego poety jako mowa dziadków.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy urodził się bohater mojego referatu, chociaż niezależne państwo litewskie nie istniało, rodzinne miasteczko poety, Butrymańce, charakteryzowało się stosunkowo monolitycznym układem narodowościowym – butrymańscy Tatarzy, których przodkowie osiedlili się na Ziemi Olickiej na przełomie XIV i XV wieku, po drugiej wojnie światowej zamieszkiwali wśród etnosu niemalże całkowicie litewskiego. Butrymańscy Żydzi, stanowiący przed Zagładą ponad połowę mieszkańców miasteczka, zginęli w 1943 roku. Polacy w całym okręgu olickim liczyli w czasach radzieckich nie więcej niż 2–3 procent ogółu mieszkańców<sup>3</sup>. Co również istotne, w Butrymańcach język rosyjski zupełnie nie funkcjonował jako środek codziennej komunikacji. Na ulicy, w domu i w pracy rozmawiano po litewsku, czytano litewskie gazety, słuchano litewskiego radia. Adas Jakubauskas od najmłodszych lat obcował z kulturą i językiem litewskim.

W Butrymańcach ukończył poeta szkołę litewską, w języku Maironisa czytał pierwsze utwory literackie. Z językiem rosyjskim zetknął się na poważnie dopiero podczas nauki w szkole średniej w Alytusie (Olicie), gdzie kształcił się w zawodzie elektryka w technikum elektryfikacji rolnictwa. Szybko jednak zro-

---

<sup>3</sup> Według spisu powszechnego z 2011 roku, w okręgu olickim mieszka 3.029 Polaków, co stanowi 1,92 procent ogółu mieszkańców. Dla porównania, wśród mieszkańców okręgu jest 1.973 Rosjan, 668 Białorusinów, 408 Tatarów oraz 150.349 Litwinów. Zob. dane Litewskiego Urzędu Statystycznego:

[https://osp.stat.gov.lt/documents/10180/217110/Population\\_by\\_ethnicity\\_municipality.xls/b7398067-7158-4926-a18c-bc98895c433e](https://osp.stat.gov.lt/documents/10180/217110/Population_by_ethnicity_municipality.xls/b7398067-7158-4926-a18c-bc98895c433e) [dostęp 04.10.2015].

zumiał, że zawód technika nie jest tym, co go tak naprawdę interesuje. Jednocześnie w olickiej szkole na lekcjach rosyjskiego po raz pierwszy zetknął się z klasyką literatury rosyjskiej. Wrażenie, jakie wywarły na młodego Tataru wiersze Puszkina i Lermontowa, było tak silne, że już wtedy postanowił poświęcić życie pisarstwu. Po maturze zobowiązany był odpracować 3 lata w wyuczonym zawodzie, jednakże z obowiązku tego został zwolniony, gdy złożył deklarację, iż planuje rozpocząć studia wyższe.

Niestety podczas egzaminów wstępnych do Instytutu Pedagogicznego w Wilnie Jakubauskasowi zabrakło kilku punktów, by dostać się na rusycystykę w trybie dziennym. Zaproponowano mu zatem studiowanie w charakterze wolnego słuchacza. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, iż na pierwszym roku studiów z litewskich rusycystów formowano trzydziestoosobową grupę, która miała przenieść się na studia do Pskowa. Jakubauskas jako jedyny mężczyzna w tej grupie wyjechał do Rosji, uzyskując w ten sposób status pełnoprawnego studenta. W Pskowskim Instytucie Pedagogicznym Jakubauskas pobierał nauki zaledwie przez rok, po czym z powrotem przeniósł się do Wilna. Studia wyższe ukończył już w powstałym na bazie instytutu pedagogicznego Wileńskim Uniwersytecie Pedagogicznym (Lietuvos edukologijos universitetas) w 1993 roku. Pracę dyplomową poświęcił kulturze duchowej Tatarów polsko-litewskich.

Poeta ożenił się zaraz po powrocie z Pskowa w 1987 roku. Jego żoną została urodzona w Niemieżu litewskojęzyczna Tatarka o imieniu Rozalja. Po ślubie Jakubauskasowie zamieszkali w podwileńskiej Rudominie, skąd Adas jako student dojeżdżał na wykłady uniwersyteckie. Obecnie poeta wraz z rodziną zamieszkuje w Pogirach – wsi zlokalizowanej w rejonie wileńskim. Jego żona jest z zawodu bibliotekarką, badaczką języka litewskiego.

Trzeba podkreślić, że pomimo rozlicznych związków z Polską i polskimi Tatarami, Adas Jakubauskas jest lojalnym obywatelem Litwy, można powiedzieć – Litwinem wyznania muzułmańskiego. Po uzyskaniu stopnia doktora w dziedzinie nauk o polityce<sup>4</sup> był doradcą posła na Sejm Republiki Litewskiej, pracował też w sejmowym Centrum Badań i Analiz. Bez powodzenia startował w wyborach parlamentarnych w 1996 i 2012 roku. Od 2010 pracuje na stanowisku docenta w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Michała Romera

---

<sup>4</sup> Rozprawę doktorską poświęconą procesom formowania się i funkcjonowania systemu partyjnego na współczesnej Litwie Jakubauskas obronił w 2003 roku w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Promotorem pracy był prof. dr hab. Jacek Sobczak (u którego doktoryzował się też Selim Chazbijewicz).

w Wilnie. W życiu zawodowym i społecznym posługuje się językiem litewskim.

Adas Jakubauskas jest również przewodniczącym Związku Wspólnot Tatarów Litwy oraz redaktorem czasopisma „Lietuvos totoriai”. Tatarskość, obok polskości i litewskości, była czynnikiem, który kształtował tożsamość Jakubauskasa już od czasów dzieciństwa. Pojęcie to poeta rozumiał zresztą w dwojaki sposób. Po pierwsze, wywodząc się z tatarskich osadników, których nad Niemnem sprowadził książę Witold, odczuwał pisarz więź braterstwa ze wszystkimi potomkami muzułmanów Wielkiego Księstwa, zamieszkującymi dzisiaj nie tylko na Litwie, ale też w Polsce i na Białorusi. Po drugie, w jego sercu i pamięci – jak sam podkreśla we wstępie do swojego pierwszego tomiku poetyckiego – ważne miejsce zajmował zawsze Krym i Kazań. Bycie jednocześnie Tatarem, Polakiem i Litwinem nie powoduje w poecie ani rozterek, ani problemów związanych z tożsamością narodowo-etniczną. Jakubauskas, czując się duchowym spadkobiercą tradycji Wielkiego Księstwa – owego wieloetnicznego państwa charakteryzującego się pełną tolerancją i poszanowaniem praw wszystkich swoich obywateli, sam stanowi przykład syntezy różnych pierwiastków duchowych, które w jego poezji dopełniają się wzajemnie.

Aby dokończyć ów wielowymiarowy obraz naszego bohatera, musimy skierować się w końcu ku jego działalności pisarskiej. I tutaj może spotkać nas głębokie zaskoczenie – wiersze pisze poeta w y ł a c z n i e po rosyjsku!

Jeszcze podczas pobytu w Pskowie zafascynował się Jakubauskas poezją srebrnego wieku. Czytał Nikołaja Gumilowa, Siergieja Jesienina, Annę Achmatową, Aleksandra Błoka. Należy pamiętać, iż była to połowa lat osiemdziesiątych, czasy pierestrojki. Wielu z klasyków zakazanych po rewolucji dopiero teraz wracało na karty historii literatury. Tak było między innymi z Nikołajem Gumilowem, którego książki cenzura pozwoliła drukować dopiero w 1986 roku<sup>5</sup>. W owym czasie Psków znajdował się poza ożywczym fermentem intelektualnym, jaki ogarniał w coraz większym stopniu republiki nadbałtyckie i jaki odczuwało się w Wilnie, Tallinnie, czy też w Tartu. Poecie Psków wydał się w tym kontekście nad wyraz mroczny i posepny. Jakubauskas tęsknił za Wilnem, za odradzającym się nad Niemnem liberalizmem. Tęsknił również za pozostawioną na Litwie narzeczoną. Dodatkowo warunki mieszkaniowe, w jakich przyszło mu mieszkać, były straszliwe. Poeta wspomina, iż po powrocie z ferii

---

<sup>5</sup> В. Енишерлов, *Возвращение Николая Гумилева. 1986 год*, „Наше наследие” 2003, nr 67-68, s. 84-95.

zimowych spędzonych w Wilnie w jego pskowskim mieszkaniu termometr wskazywał -10 stopni Celsjusza! Ów dom na przejeździe Chlebowym uwiecznił poeta w jednym ze swych wierszy:

### ВЕЧЕР В ПСКОВЕ

(Дом по Хлебному проезду № 6)  
Сегодня сыпал град – на улице безлюдно,  
И холодно, и скучно, и темно.  
Как мне печально, больно, как мне  
трудно!

Друзей зову... но рядом – никого!  
Да, никого... Вокруг – пустынно.  
Один, совсем один я здесь.  
Шепчут часы бездушно, чинно:  
«Что ж ты хотел? Тут нет чудес...»

Февраль 1987<sup>6</sup>

### WIECZÓR W PSKOWIE

(Dom na przejeździe Chlebowym nr 6)  
Dzisiaj sypał grad – na ulicach bezлюдnie  
I zimno, i nudno, i ciemno.  
Jak mi jest smutno, boleśnie, jak jest trudno!

Przyjaciół wołam... nikogo obok mnie!  
Tak, nikogo... Wokół mnie pustynia.  
Przebywam tu zupełnie sam.  
Zegar szepcze bezdusnie, majestatycznie:  
„Cóż chciałeś? Tu cudów nie ma...”

Luty 1987<sup>7</sup>

Jednocześnie jako Tatar i muzułmanin skierował się Jakubauskas ku literaturze orientalnej – odkrył dla siebie twórców arabskich doby przedmuzułmańskiej oraz klasyków poezji perskiej i osmańskiej, zakochał się w Omarze Chajjamie i Dżalaledinie Rumim. Czytał ich jednak w przekładach rosyjskich. Wielki wpływ na litewskiego Tatara miał też piszący w języku awarskim dagestański poeta Rasul Gamzatow (1923–2003). Ów nazywany nieraz kaukaskim Jեսieninem twórca był jednym z najbardziej cenionych przez oficjalną krytykę pisarzy muzułmańskich w Związku Radzieckim. Przekłady jego wierszy na język rosyjski i inne języki narodowe ZSRR cieszyły się ogromną popularnością wśród czytelników<sup>8</sup>. Poeta wzbudzał ponadto podziw u szeregu wybitnych pisa-

<sup>6</sup> А. Якубаускас, *Вечер в Пскове*, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, Каунас 2014, s. 14.

<sup>7</sup> Wiersze Jakubauskasa cytuję w niepublikowanych dotąd przekładach Swietłany Pawlenko.

<sup>8</sup> Х. М. Алиева, *Художественное своеобразие поэзии Расула Гамзатова: аспект национально-русского взаимодействия*, диссертация на соискание ученой степени кандидата филологических наук, Дагестанский государственный педагогический университет, Махачкала 2012. Zob. także artykuły zebrane w tomie: *Расул Гамзатов и мировая художественная система: материалы Международной конференции, посвященной 90-летию со дня рождения поэта Дагестана*, ред. сост. А. Муртазагалиев, Ф. Х. Мухамедова, Махачкала 2013.

rzy sowieckich, takich jak Jewgenij Jewtuszenko, Fazil Iskander<sup>9</sup> czy też Czyn-giz Ajtmatow<sup>10</sup>.

Od 2007 roku Jakubauskas należy do Rosyjskiego Klubu Literackiego imienia Gawriiła Dierżawina z siedzibą w Kownie, organizacji skupiającej ludzi różnych narodowości, których łączy to, iż tworzą w języku rosyjskim i którzy interesują się rosyjską literaturą i kulturą<sup>11</sup>. Tytuły jego dwóch tomików poetyckich w oryginale brzmią: *Начало пути* (1993) i *Аккорды фуги бытия* (2014). Wiersze poety, poza kilkoma wyjątkami<sup>12</sup>, nie były jak dotąd tłumaczone na polski.

Skupmy się teraz na fenomenie przenikania się w poezji Adasa Jakubauskasa literackiej tradycji europejskiej (ograniczając się do rosyjskiej) i orientalnej. W dalszej perspektywie odrębnego potraktowania domagać się będzie oczywiście problematyka dotycząca wpływu literatury litewskiej i polskiej na dzieło poety tatarskiego. Zaczynam od tradycji rosyjskiej, gdyż tego wymaga nie tylko sama sytuacja wyboru przez Jakubauskasa języka rosyjskiego jako tworzywa własnej poezji, ale też kwestia zapośredniczonej z literatury rosyjskiej fascynacji Orientem.

Zwracałem już uwagę na fakt, iż w twórczości autora *Początku drogi* odnajdujemy określone inspiracje literaturą rosyjską – przede wszystkim dokonaniem Jesienina i Gumilowa. Spostrzeżenie to można odnieść nie tylko do kategorii stylu (rytm, rym, dźwiękonaśladownictwo) i tematyki utworów Jakubauskasa, ale również odszukać aluzje do konkretnych wierszy autorstwa poetów rosyjskich z początku wieku XX. Motywy wędrowni, smutku i tęsknoty wypełniają dużą część wczesnych wierszy tatarskiego poety. Autor wyraża swoje uczucia bardzo często na tle opisu zamieci śnieżnej, deszczu, burzy. Ten sposób obrazowania bliski jest wierszom Jesienina takim jak choćby *Вьюга*, *Разгулялась вьюга*, czy też *Письмо к женщине*<sup>13</sup>. Dla potwierdzenia powyższych słów zacytuję jeden z wierszy Jakubauskasa:

<sup>9</sup> *Вспоминая Расула Гамзатова*, „Известия” 2013.11.03, <http://izvestia.ru/news/283431> (dostęp 07.01.2016).

<sup>10</sup> Ч. Айтматов, *Талант*, „Дагестанская правда” 1968, 3 февраля; tekst dostępny w Internecie: [http://slovogamzatov.blogspot.com/2013/06/blog-post\\_1282.html](http://slovogamzatov.blogspot.com/2013/06/blog-post_1282.html) (dostęp 07.01.2016).

<sup>11</sup> Informacja o klubie dostępna jest na stronie internetowej rosyjskich organizacji społecznych Litwy: <http://www.rusorg.lt/derz/> [dostęp 06.01.2016].

<sup>12</sup> A. Jakubauskas, \*\*\* „*Jam potomek krymskich chanów*”, przeł. S. Chazbijewicz, „Rocznik Tatarów Polskich” 1993, t. 1, s. 83.

<sup>13</sup> Zob. А. М. Марченко, *Поэтический мир Есенина*, 2. изд., доп., Москва 1989.

\*\*\*

\*\*\*

Когда глаза закрою, вижу пред собой:  
 Ползут виденья длинной чередой.  
 Картины детства роятся вдали.  
 Их много, и все они когда-то были...  
 Пурга, кидаясь в душу мне, неистово  
 ревет...

Там кони ржут... Там снег идет...  
 Вдруг вижу: сани... еду... лошади несут.  
 Куда? В какую даль? В проторенный  
 ли путь?

Или, быть может, мчусь тропой,  
 Мне незнакомой и чужой?..  
 Я еду долго, темень там и тут.  
 Мелькают села, города бегут.  
 Но вот развилка четырех дорог.  
 Устали мои кони, я продрог.  
 Я вышел из саней и вижу: у дороги  
 каждой

Стоит дорожный столб с указкой:  
 «В страну любви»,  
 «В страну тоски»,  
 «В страну разлук»,  
 «В страну страданий, горя, мук».  
 Но только я глаза открыл –  
 И путь, который выбрал, вмиг  
 забыл...

1988–1990<sup>14</sup>

Gdy zamknę oczy, widzę tu przed sobą:  
 Widzenia, które pełzną, gnają gdzieś, odchodzą,  
 Obrazy wczesnych lat roją się w oddali.  
 Jest ich tak dużo, a wszystkie niegdyś istniały.  
 Przeszywając mą duszę, zamieć wściekle wyje...

Tu konie rżą... Tam pada śnieg...  
 Wtem widzę: sanie... jadę... po śniegu sunę...  
 Dokąd? W jaką dal? Czyż na przetarty szlak?

Albo, być może, pędzę ścieżką  
 Obcą mi i nieznaną?  
 Jadę długo, ciemność tu i tam.  
 Migają wioski, miasta uchodzą w dal.  
 I nagle widzę: rozwidlenie czterech dróg.  
 Zmęczyły się me konie, ja sam padam z nóg,  
 Wysiadłem z sań i patrzę: przy każdej drodze

Stoi słup – z informacją:  
 „W kierunku miłości”,  
 „Do kraju tęsknoty”,  
 „Ku wiecznej rozłące”,  
 „Ku cierpieniom, ku smutku”.  
 Lecz gdy tylko oczy otwarłem –  
 Od razu zapomniałem, którą drogę wtedy  
 wybrałem.

1988–1990

Jeśli chodzi o tradycję orientalną, przejawia się ona w podobny sposób, jak w przypadku inspiracji rosyjskich (to znaczy i w formie utworów, i w ich tematyce). Obok wierszy, w jakich mierzy się Jakubauskas na przykład ze wschodnią formą gatunkową rubajjatów lub gazeli, odnajdujemy również teksty, w których autor przeciwstawia Związek Radziecki i krąg kultury muzułmańskiej, z czego jako „swój” postrzega ten drugi. W utworze zatytułowanym *Wiersz na 28 kwietnia 1988 roku* Jakubauskas wyznaje:

<sup>14</sup> A. Якубаускас, \*\*\* „Когда глаза закрою...”, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 128.

**СТИХОТВОРЕНИЕ НА 28 АПРЕЛЯ  
1988 ГОДА**

Зачем меня забросила судьбина  
В край этот? Его я не люблю.  
Страна Советов мне не родина – чужбина,  
Я здесь душевные мучения терплю.

О как бы я хотел, чтоб мать меня родила  
В Аравии святой иль Персии цветущей.  
Тогда, быть может, я с душой своею  
жгущей  
Нашел бы путь единственный мне милый?

А сколько я б писал! О, Боже, Боже!  
Стихи рекой лились бы из меня.  
А что теперь? Судьба моя похожа  
На судьбы многих живших здесь без  
света, без огня.<sup>15</sup>

**WIERSZ NA 28 KWIETNIA 1988  
ROKU**

Dlaczego los mnie rzucił  
Do kraju tego? Ja go nie lubię, nie Kocham.  
Kraj Sowietów nie moją jest ojczyzną.  
To obczyzna! Ja tu duchowe męki znoszę.

Jakże bym chciał, by matka mnie zrodziła  
W Arabii świętej lub Persji kwitnącej.  
Wtedy, być może, razem z moją duszą  
palącą  
Znalazłbym tę jedyną najlepszą drogę?

A ile ja bym pisał! O, Boże, Boże,  
Wiersze płynęłyby z mej duszy strumieniem  
A tutaj i teraz los mój przypomina  
Losy wielu żyjących bez światła, bez ognia.

Jak widzimy, poszukiwanie duchowej ojczyzny związane jest u Jakubauskasa z poczuciem uwięzienia. Owo zniewolenie, nie tylko w sensie dosłownym, ale również jako ograniczenie ekspresji twórczej, reprezentuje w poezji Jakubauskasa „kraj Sowietów”, który jawi się poecie jako przestrzeń obca i wroga. W cytowanym przed chwilą wierszu autor rozpacza z powodu tego, iż narodził się w ZSRR – w kraju, którego nie kocha, który jest dla niego nie „ojczyzną”, lecz „obczyzną”. Wyznaje on, iż chciałby przyjść na świat w Arabii lub Persji, gdyż tam mógłby pisać, tworzyć i spędzać szczęśliwe chwile. Niestety, dane mu jest żyć „bez światła” i „bez ognia”, jak żyje wielu obywateli radzieckich. Tematykę tę rozwija poeta w innym wierszu:

\*\*\*

Журавлиная стая промчалась крича,  
В строгом строе, махая крылами.  
«На восток, на восток», – донеслось  
высока.  
Я подумал: «Улететь бы мне с вами.

\*\*\*

Klucz żurawi krzycząc przeleciał  
W szyku ścisłym, machając skrzydłami.  
„Na Wschód, na Wschód” – dobiegło  
z góry.  
Pomyślałem: „Odleciałbym z wami

<sup>15</sup> Tegoż, *Стихотворение на 28 апреля 1988 года*, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 118.



Может, там, на Востоке, я воспрям бы душой,	Może, tam, na Wschodzie, ożyłbym z ochotą,
Может, стих мой родился бы звонче.	Może wiersz mój wybrzmiałby głośniej.
Может, там я навечно расстался б с тоской –	Może tam na zawsze rozstałbym się z tęsknotą,
Сильно в душу вцепившейся гончей»...	Mocno wgrzyzoną w mą duszę jak pies gończy”...

21 марта 1988<sup>16</sup>

21 marca 1988

Poszukiwanie duchowej ojczyzny doprowadza w końcu Jakubauskasa do stworzenia poetyckiej wizji ogólnotatarskiej przestrzeni kulturowej. W wierszach, takich jak *Mój Tatarstan*<sup>17</sup>, \*\*\* „*To ja – potomek krymskich chanów*”<sup>18</sup>, *Pieśń Kejsmant*<sup>19</sup>, czy też w etiudach prozatorskich (szczególnie w \*\*\* „*Kiedy po raz pierwszy odwiedziłem Krym...*” – utworze dedykowanym przywódcy Tatarów krymskich Mustafie Dżemiliewowi<sup>20</sup>), Jakubauskas kreśli wizję jedności narodów tatarskich – tych zamieszkujących terytorium byłego WKL oraz Tatarów krymskich i Tatarów nadwołżańskich.

Jeśli chodzi o orientalne gatunki zaadaptowane przez Jakubauskasa, warto zwrócić uwagę na wybrane czterowiersze z tomu *Początek drogi*, które swoim ukształtowaniem formalnym przypominają rubai – wywodzący się z tradycji perskiej, czterowierszowy utwór poetycki. W rubajjatach muzyłmańscy klasycy perscy i osmańskotureccy (np. Chajjam, Rudaki, Mahsati, Chejran-chanum, Babur i inni) poruszali zagadnienia filozoficzne oraz wyrażali uczucia miłości i przyjaźni. Gatunek ten był również często uprawiany przez mistyków islamskich (adeptów sufizmu). W literaturze polskiej rubajjaty pojawiły się w formie przekładów pośrednich dokonanych przez Antoniego Langego, Franciszka Puśłowskiego, Marylę Wolską i Mieczysława Pawlikowskiego. Oryginalne utwory inspirowane tradycją perską opublikowała Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (*Rubayaty wojenne* wydane w 1946 roku). Gatunek ten na gruncie polszczyzny uprawiali również poeci polsko-tatarscy: Selim Chazbijewicz i Musa Czachorowski<sup>21</sup>. W literaturze rosyjskiej rubajjaty tworzyli między in-

<sup>16</sup> Tegoż, \*\*\* „*Журавлиная стая промчалась крича*”, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 30.

<sup>17</sup> Tegoż, *Мой Татарстан*, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 85.

<sup>18</sup> Tegoż, \*\*\* „*Я потомок крымских ханов...*”, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 40.

<sup>19</sup> Tegoż, *Песня Кéйсмант*, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 71-80.

<sup>20</sup> Tegoż, \*\*\* „*Когда я впервые посетил Крым...*”, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 143-144.

<sup>21</sup> Zob. M. M. Dziekan, *Rubai'jjat, albo czterowiersze*, „Przegląd Orientalistyczny” 1998, nr 3/4; tegoż, *Kobieta, koń i step. Wokół czterowierszy Musy Czachorowskiego*, „Przegląd Tatarski” 2009, nr 1.

nymi Andriej Bagiński i Władimir Ordański, w ukraińskiej – Mykoła Bażan i Dmytro Pawłyczko.

Co ciekawe, Adas Jakubauskas nie sięga w swoich rubajjatach do tematyki orientalnej, zapożyczając od Chajjama i Rudakiego samą tylko formę utworu poetyckiego, którą wypełnia następnie treścią uniwersalną (zupełnie inaczej niż na przykład poeci polsko-tatarscy, którzy w swoich rubajjatach chętnie odwołują się do tematyki muzułmańskiej, przede wszystkim do sufizmu). Autor *Akordów fugii istnienia* buduje swoje czterowersze zgodnie z klasyczną zasadą monorytmiczności (wykorzystując jednak typowy dla języków słowiańskich układ sylabiczny, podczas gdy poezja perska była oparta na iloczasiem), modyfikując jednak typowy dla rubajjatów układ rymów a b a, który u poety litewsko-tatarskiego przybiera postać a b a b, ewentualnie a a b b, zdecydowanie rzadziej a b b a. Obrazy ukazane w tych krótkich utworach wydawać się mogą na pozór banalne – w tym jednak zawiera się istota rubajjatów: nie o wyrażanie uczuć w nich chodzi, lecz o mistrzostwo formy. Zobaczmy, jak szlifował orientalną formę nasz poeta w tomie *Początek drogi*:

Глаза любимой – две газели,  
Не видел я прекрасней глаз.  
Они мне песнь любви пропели,  
Я им ответил песней ласк.<sup>22</sup>

Чувства – страсти,  
Страсти – чувства,  
Нет на свете большей власти,  
Чем любимой девы уста<sup>23</sup>.

«Сколько на небе звёзд – ты считала?»  
«Нет – ты ответила – я и не знала,  
Что их надо считать. Я мечтала,  
Что женою твоею стала.»<sup>24</sup>

Вечерняя тоска гранита тяжелее.  
Она как глыба на душу ложится.  
А ты, поэт, попробуй с нею сжиться.  
Не сживешься – станешь лишь мрачнее<sup>25</sup>.

<sup>22</sup> Tegoż, \*\*\* „Глаза любимой – две газели”, [w:] tegoż, *Аккорды fugii бытия*, s. 16.

<sup>23</sup> Tegoż, \*\*\* „Чувства – страсти”, [w:] tegoż, *Начало пути*, Вильнюс 1992, s. 50.

<sup>24</sup> Tegoż, \*\*\* „Сколько на небе звёзд – ты считала?”, [w:] tegoż, *Начало пути*, s. 37.

<sup>25</sup> Tegoż, \*\*\* „Вечерняя тоска гранита тяжелее”, [w:] tegoż, *Начало пути*, s. 49.

Innym gatunkiem poezji orientalnej, jaki próbuje przenosić na grunt języka rosyjskiego Jakubauskas, jest gazela. W tym jednak przypadku inspiracja wydaje się pochodzić nie bezpośrednio od poetów perskich (główną postacią byłby tutaj Hafiz), lecz za pośrednictwem stylizowanych na modłę bliskowschodnią utworów Wiaczesława Iwanowa i Nikołaja Gumilowa<sup>26</sup>. Jak w przypadku przywołanych poetów, których możemy uważać za twórców „rosyjskiej gazeli”, Jakubauskas buduje swoje wiersze opierając ich konstrukcję przede wszystkim na powtórzeniach (charakterystycznych dla gazel Gumilowa), rzadziej na typowym układzie rymów (u Iwanowa rymowały się wszystkie wersy parzyste oraz wers pierwszy), oddając pierwszeństwo rytmowi, który nieraz zdaje się imitować u niego perski iloczias. Jakubauskas tak samo jak Hafiz operuje często dialogiem lub monologiem, którego adresatem może być ukochana kobieta, los, smutek lub cierpienie. Bohater liryczny jego wierszy pragnie przewyżczyć emocjonalny i psychologiczny dystans, jaki dzieli go od adresata, będącego zazwyczaj również przedmiotem opisu. Na zakończenie zacytuję utwór, w którym chyba najprościej dostrzec echa arcydzieł Hafiza:

Ты – фея,  
 Ты – пери,  
 Ревнуня, робея,  
 Открою я двери,  
 Войду и останусь,  
 С тобою, о пери,  
 Войду и останусь до завтра с тобою,  
 Ведь мне одному уж не сладить с тоскою<sup>27</sup>.

\*

W referacie zaprezentowałem najważniejsze cechy twórczości poetyckiej Adasa Jakubauskasa oraz wybrane elementy jego biografii, które według mnie miały wpływ na kształtowanie się wrażliwości poetyckiej autora. Niniejsze wystąpienie powinno być traktowane jako wstęp do badań nad twórczością tatarskiego pisarza, gdyż zawiera w sobie raczej tylko pewne sugestie interpretacyjne i potencjalne konteksty, w jakich można odczytywać dzieło autora *Początku*

<sup>26</sup> Zob. E. Чудинова, *Об ориентализме Николая Гумилева*, „Филологические науки” 1988, nr 6. Na ten temat twórczość poety zob. E. Papla, *Nikołaj Gumilow – krytyk i teoretyk literatury*, „Slavia Orientalis” 1971, nr 1; tejsze, *Początek wyprawy. O kreowaniu świata przedstawionego w młodzieńczej poezji Nikołaja Gumilowa*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1976, z. 35.

<sup>27</sup> Tegoż, \*\*\* „Глаза любимой – две газели”, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, s. 20.

*drogi*. Zasygnalizowane problemy powinny zostać w przyszłości rozwinięte w odrębnych studiach, poświęconych poszczególnym zagadnieniom. Najważniejsze z nich to związki intertekstualne poezji Jakubauskasa i literatury rosyjskiej, sposoby transformacji konwencji orientalnych oraz odniesienie do twórczości poetów polsko-tatarskich.

### Bibliografia

- Dziekan Marek M., *Rubai'jjat, albo czterowiersze*, „Przegląd Orientalistyczny” 1998, nr 3/4.
- Енишерлов Владимир, *Возвращение Николая Гумилева. 1986 год*, „Наше наследие” 2003, nr 67-68, s. 84-95.
- Jakubauskas Adas, \*\*\* „*Jam potomek krymskich chanów*”, przeł. S. Chazbijewicz, „Rocznik Tatarów Polskich” 1993, t. 1, s. 83.
- Марченко Алла, *Поэтический мир Есенина*, 2. изд., доп., Москва 1989.
- Papla Eulalia, *Mikołaj Gumilow – krytyk i teoretyk literatury*, „Slavia Orientalis” 1971, nr 1.
- Якубаускас Адас, *Вечер в Пскове*, [w:] tegoż, *Аккорды фуги бытия*, Каунас 2014.
- Чудинова Елена, *Об ориентализме Николая Гумилева*, „Филологические науки” 1988, nr 6.

**Grzegorz Czerwiński**

*Balstogės universitetas*

### ADAS JAKUBAUSKAS – LIETUVOS TOTORIŲ POETAS

#### Santrauka

Straipsnyje autorius bando visapusiškai pažvelgti į Ado Jakubausko (gim. 1964) poetinę kūrybą. A. Jakubauskas – Lietuvos totorius, dviejų poetinių knygų: «Начало Пути» (1993) ir «Аккорды фуги бытия» (2014) autorius. Poetas yra Vilniaus pedagoginio universiteto (dabar – Lietuvos edukologijos universitetas) (rusų kalbos ir literatūros magistrantūra) ir Poznanės Adomo Mickevičiaus universiteto (politologijos mokslų doktorantūra) absolventas. A. Jakubausko eilėraščiai originalo kalba ir jo poezijos vertimai buvo publikuoti Lietuvoje, Baltarusijoje, Lenkijoje ir Rusijoje. Poeto pirmoji kalba buvo lenkų, kasdieninė buitines kalba – totorių, tačiau poetiškai kūrybai jis pasirinko rusų kalbą. Tai turėjo reikšmę, kadangi Ado Jakubausko inspiracijų šaltiniu didžiąja dalimi tapo XIX-XX amžių sankirtos rusų poezija. Tuo jo kūryba ir išsiskiria iš kitų lietuvių totorių poetų, tokių kaip Feliksas Jakubauskas ar Aleksandras Vilčinskas, kūrybos.

**Romuald Naruniec**

*Litewski Uniwersytet Edukologiczny, Wilno*

## POLSKIE KONTEKSTY TWÓRCZOŚCI MYKOLASA SLUCKISA

Twórczość Mykolasa Sluckisa (1928–2013) szczególnie popularna była w czasach Litwy Radzieckiej. „Lata 80. ubiegłego wieku były swoistym triumfem Sluckisa – wówczas jego utwory zostały przetłumaczone na język rosyjski i inne języki sowieckich republik” – pisze Petras Bražėnas<sup>1</sup>. W Litwie niepodległej zainteresowanie utworami Sluckisa spadło, chociaż krytycy wypowiadają się o potrzebie ponownej oceny niektórych jego powieści. Najbardziej wyczerpującą charakterystykę twórczości Sluckisa dał Leonid Terakopian w monografii wydanej w 1976 roku w języku rosyjskim, która z uzupełnieniami ukazała się w języku litewskim w roku 1987.

Litewscy krytycy podkreślali zasługi Sluckisa w ewolucji prozy. Na temat jego twórczości wypowiadali się Vytautas Kubilius, Algis Kalėda, Petras Bražėnas, Algimantas Bučys, Vytautas Martinkus. Różnie oceniano powieści pisarza. Algimantas Bučys do najlepszych zalicza *Mano uostas – neramus* („Przystań moja – niespokojna”). W wywiadzie, udzielonym Ramūnasowi Gerbutavičiusowi po śmierci Sluckisa, krytyk stwierdza, że jest to utwór głęboko odzwierciedlający problemy młodzieży – narkomanię, protest przeciwko rodzi-com. Natomiast ocena całego dorobku pisarza jest jeszcze zadaniem dla badaczy, którzy powinni oddzielić to, co zostało napisane w służbie ideologii, a co stanowi wartość ponadczasową. Kilka utworów Sluckisa powinno pozostać w dorobku kultury litewskiej: „Nie jesteśmy bogaczami, byśmy trwonili literacki dorobek. Odrzucić jest najłatwiej”<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> П. Браженас, *Четыре кита на которых...*, «Литва литературная» 1982, nr 3, s. 134 (przekład z języka rosyjskiego – autor).

<sup>2</sup> R. Gerbutavičius, *Rašytojo M. Sluckio talentą gniuždė laiko smagračiai*. www.lrytas.lt 2013 02 26 (wywiad z A. Bučyse) [dostęp 2013.07.24] (przekład z języka litewskiego – autor).

Podobnie wypowiada się o twórczości Sluckisa prozaik, badacz literatury, Vytautas Martinkus:

Gwiazda powieściopisarza Sluckisa świeciła w Litwie (i nie tylko w niej) przez trzy dziesięciolecia. To było literackie zjawisko w okresie przynależności do ZSRR, które krytyka na nowo kiedyś jeszcze omówi. Historycy, uważam, jeszcze się będą spierali nad wartością np. *Jablka Adama*. Jestem pewien, że nie uda się go wykreślić z kroniki litewskiej powieści. W „cieniu” niejednej sowieckiej książki Sluckisa znajduje się dużo fenomenów współczesnej prozy<sup>3</sup>.

### Ideologiczny debiut powieściopisarza

Autor monografii o Sluckisie, Leonid Terakopian, pisze, że twórczość pisarza odzwierciedla podstawowe etapy powojennej historii Litwy:

Chronologicznie twórczość Sluckisa pokrywa się z powojenną historią Litwy Radzieckiej. Zainspirowany romantyką rewolucyjnych przeobrażeń, talent pisarza odzwierciedla dramatyzm historycznego przełomu, konflikty i trudności walki o socjalizm, skomplikowane przemiany w życiu ludu. W centrum jego uwagi – kształtowanie się ideowych i moralnych wartości zarówno na płaszczyźnie społecznej jak i w świadomości indywidualnej<sup>4</sup>.

Nowej moralności pisarz poszukiwał w kolejnych swych powieściach. Dążenie do eksperymentowania widoczne jest w doskonaleniu formy, stosowaniu monologu wewnętrznego. Poetyka monologu wewnętrznego, zdaniem Terakopiana, przydała litewskiej prozie świeżości, sprzyjała połączeniu wolnych skojarzeń i epizodów. Ukazywanie świata zewnętrznego bohatera poprzez jego myśli zmniejszyło do minimum konieczność stosowania autorskiego komentarza. Stopniowy, szczegółowy opis świata zewnętrznego został zamieniony przez żywiołowe, psychologiczne refleksje bohatera. Większe znaczenie uzyskała fabuła wewnętrzna jako świadectwo stanu psychologicznego bohatera. Monolog wewnętrzny, według słów pisarza, niczym rentgen obnażył duszę postaci. Badacze twórczości Sluckisa ukazują, że nie tylko wywierał on wpływ na swych litewskich kolegów po piórze, ale czerpał również z ich doświadczenia. Terako-

<sup>3</sup> *Mirė rašytojas Mykolas Sluckis*, www.delfi.lt, 2013. 02. 25 (dostęp 24.07.2013).

<sup>4</sup> L. Terakopianas, *Mykolas Sluckis. Kūrybos apybraiža*, Iš rusų kalbos vertė Dalia Lenkauskienė, Vilnius, Vaga 1987, s. 282.

pian wśród litewskich pisarzy wymienia całą plejadę zdolnych autorów, są to: Jonas Avyžius, Juozas Baltušis, Jonas Mikelinskas, Alfonsas Bieliauskas, Juozas Aputis, Romualdas Granauskas, Vytautas Martinkus. Podkreśla także wpływy pisarzy zagranicznych (ograniczając się do państw socjalistycznych). Z literatów polskich wymienia Juliana Kawalca i Jerzego Broszkiewicza. Krytyk kieruje się tu, jak pisze, nie wpływami, lecz chodzi mu „[...] o przekazywanie praktyki dalekich i bliskich sąsiadów, internacjonalistycznego doświadczenia [...]” w dążeniu do twórczej doskonałości.

W twórczości pisarza wspomnienia przeszłości ściśle łączą się z odpowiedzialnością za współczesność i przyszłość. Sluckis wierzy w twórczą, obywatelską, społeczną misję sztuki. Jego twórczość nie uznaje samouspokojenia i bezczynności, opiera się na dążeniu do idealnego, sprawiedliwego społeczeństwa. Twórczość swą Sluckis charakteryzował w zbiorowej encyklopedii literackiej:

Należę do tych autorów, którzy stawiają sobie zadania moralne, dobrze rozumieją znaczenie metafory. [...] Dziś coraz mniej zadowala wzrost materialnego dobrobytu, słusznie mówimy o niebezpieczeństwie uprzedmiotowienia (choć nie wszyscy mają dobre mieszkania i dostatecznie zarabiają). Wyobcowanie, karierowiczostwo i biurokracja, alkoholizm i chuliganizm, miłość oparta na materialnym wyrachowaniu, rozpad rodziny, w wyniku którego cierpią przede wszystkim dzieci oraz wiele innych czynników zmusza do myślenia o tym, że sprawiedliwszy (w porównaniu z kapitalizmem) socjalistyczny ustrój automatycznie nie rozstrzyga egzystencjalnych problemów. Gwarancje socjalne nadaje jednostce socjalistyczne społeczeństwo, lecz świat wewnętrzny powinien on stworzyć sam<sup>5</sup>.

Trwający ponad pół wieku okres twórczości Mykolasa Sluckisa rozpoczął się w pierwszych powojennych miesiącach 1945 roku. Pisarz wspomina:

Publikować rozpocząłem w pamiętnym 1945 roku, zaraz po zakończeniu wojny, najstraszliwszej z wojen. Może już miałem 17 lat, może jeszcze nie, do tego przedwczesnego debiutu również przyczyniła się barbarzyńska wojna, która w okrutny sposób wyrwała mię z dzieciństwa i rzuciła w świat dorosłych. Może się wydać dziwne, że debiutowałem prozą, chociaż uwielbiałem poezję, umiałem na pamięć mnóstwo wierszy, a w litewskim domu dziecka we wsi Konstantinowka słyłem jako „poeta”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> *Tarybinių lietuvių rašytojų autobiografijos*, Redakcinė komisija: K. Ambrasas, A. Bieliauskas, J. Lankutis, A. Maldonis (pirmininkas), M. Sluckis, Vilnius, Vaga 1989, t. 2, s. 568.

<sup>6</sup> Tamże, s. 561.

Zainteresowanie twórczością wzbudził w nim ojciec, opowiadający wieczorami trojgu dzieci różne usłyszane i przeczytane historie, w tym bajki braci Grimm. Wspominając o biednym i głodnym dzieciństwie, pisarz podkreśla, że ojciec, garbarz, w poszukiwaniu pracy przemieszczał się z dziećmi po okolicach Poniewieża. „Koczowniczy” styl życia utrudniał edukację przyszłego pisarza:

Uczyłem się bez książek, nawet bez zeszytów. Mego ojca garbarza nie ominął los bezrobotnego. To i psychiczna trauma i widmo głodu – trudne do wyobrażenia rzeczy dla dzisiejszego czytelnika. Gdzie zapachniało pracą – niech nawet tymczasową, niech nawet źle opłacaną – tam przenosiliśmy się, doświadczając nowych rozczarowań<sup>7</sup>.

Sluckis wspomina, że pierwszą swoją „powieść” napisał jeszcze jako uczeń szóstej klasy – o osadniku, który otrzymał ziemię od władzy radzieckiej. Stało się to w Poniewieżu w 1941 roku, kiedy „[...] rewolucyjne nastroje podniecały wyobraźnię zarówno dzieci, jak i dorosłych”.

Po wojnie, którą spędził w domu dziecka w głębi ZSRR, Sluckis powrócił na Litwę, ukończył studia w 1951 roku na Uniwersytecie Wileńskim (filologia rosyjska), redagował czasopismo dziecięce „Žvaigždutė”, pracował jako konsultant w Związku Pisarzy. W 1955 roku ukazała się pierwsza powieść Sluckisa *Geri namai* (Dobry dom). Osnuty na autobiograficznych wątkach utwór o charakterze panegirycznym przedstawia życie w domu dziecka w Vieverseliai. Atmosfera tego domu na tyle jest przyjazna i rodzinna, że nawet jedna z wychowanek, Luda Jasaitytė, która odnalazła matkę w Wilnie, po krótkim, niezbyt udanym pobycie u niej, powróciła do Vieverseliai. Autor kończy, dziękując radzieckiej ojczyźnie za szczęśliwe dzieciństwo, propagandowym hasłem:

Visa Tarybinė Tėvynė – geri namai savo sūnums.

Dėkui tau, Motina Tėvyne!<sup>8</sup>

(Cała Radziecka Ojczyzna – dobry dom dla swoich synów.

Dziękuję ci, Matko Ojczyzno!)

Dramatyczny i bolesny obraz powojennej Litwy w okresie walk partyzantkich opisał Sluckis w wydanej w 1963 roku powieści *Laiptai į dangų* (Schody do nieba). Umacniająca się władza sowiecka prowadzi bezkompromisową wal-

<sup>7</sup> Tamże, s. 562.

<sup>8</sup> M. Sluckis, *Geri namai*, III leidimas, Vilnius 1978, s. 403.



kę z walczącymi o niepodległość „leśnymi braćmi”. W centrum wydarzeń okazuje się rodzina Indriūnasów, dramat której polega na tym, że jej członkowie znaleźli się po różnych stronach barykady. Starsza córka Ingrida jest żoną przedwojennego oficera, wroga władzy radzieckiej, a młodsza Ramune związała swój los z komsomolcem Jauniusem. Głowa rodziny Petras próbując ratować syna ukrywa go zarówno przed partyzantami jak i przedstawicielami nowej władzy. Doprowadza to do katastrofy. Z tej skomplikowanej sytuacji nie ma dobrego wyjścia. Zdaniem Bučysa, w powieści tej jest więcej patosu niż prawdy historycznej. Była to prawda, mówiona połową ust. Jednakże dla autora powieść ta stanowiła kolejny krok na drodze ewolucji:

Powieścią *Schody do nieba* ostatecznie pożegnałem się z iluzjami. Podobnie lub trochę inaczej rozstali się z nimi inni pisarze mego pokolenia. [...] Wierzyliśmy w socjalizm – nie w wypaczenia kultu, potępione na XX Zjeździe KPZR! – i dlatego nie wylaliśmy dziecka razem z kąpielą, gdy należało wiele przewartościować<sup>9</sup>.

W 1966 roku powieść *Schody do nieba* została sfilmowana (reżyser – Raimondas Vabalas, operator – Jonas Gričius).

### Diagnozowanie wad społecznych

Algis Kalėda podkreślał, iż w twórczości Sluckisa na pierwszym planie znajduje się tematyka urbanistyczna, mniej uwagi udzielał on problematyce wiejskiej, tak charakterystycznej dla literatury litewskiej. Co prawda, obrazy z życia wsi stanowią w pewnej mierze kontekst w sugestywnej opowieści psychologicznej *Svetimos aistros* (Cudze namiętności, 1971), zaś mentalność rolnika pisarz starał się zgłębić w niezbyt udanej powieści *Medžliepis* (Klon jawor, 1986)<sup>10</sup>.

Kolejne powieści Sluckisa *Adomo obuolys* (Jabłko Adama, 1966), *Uostas mano – neramus* (Przystań moja niespokojna, 1968), *Saulė vakarop* (Słońce chyli się ku zachodowi, 1976) oraz *Kelionė į kalnus ir atgal* (Podróż w góry i z powrotem, 1981) związane są z życiem w mieście, chociaż w przeszłości niektórzy bohaterowie mieszkali na wsi lub mają pochodzenie wiejskie. Będą to

<sup>9</sup> *Tarybinių lietuvių rašytojų...*, dz. cyt., s. 565.

<sup>10</sup> A. Kalėda, *Dzieje literatury litewskiej 1918–2000*, t. II, Warszawa 2003, s. 93.

utwory, które można określić jako „powieści miejskie”. Jest to jednakże charakterystyka niewystarczająca. Terakopian uważa, że są to „powieści rodzinne”, „bytowe”. Pasuje również stwierdzenie, że są to powieści o inteligencji.

Każda przytoczona charakterystyka jest na swój sposób uzasadniona. I jednocześnie – niewystarczająca. Można je połączyć pod wspólnym mianownikiem – powieści o życiu miejskiej inteligencji. Ale i takie określenie jest powierzchowne<sup>11</sup>.

Pisarz dąży w nich do analizy świadomości zbiorowej współczesnego społeczeństwa. Sluckis opisuje tzw. „szarą codzienność”, z jej ponurymi, a czasem wręcz chorobliwymi wypaczeniami, z powszechną cyniczną obojętnością, właściwą dla „dojrzałego socjalizmu”. Profesjonalnie wykorzystując możliwości, jakie stwarza technika narracji psychologicznej, autor rozpoznał i ujawnił wiele charakterystycznych cech współczesnego człowieka – mieszkańca Litewskiej SRR, zwłaszcza jego kompleksy. Pisarz już nie zachwyca się propagandowymi sukcesami, niepokoją go mniej widoczne, negatywne strony życia, które oficjalne czynniki chciałyby ukryć.

W powieści *Jabłko Adama* pisarz analizuje środowisko inteligencji naukowej na podstawie dramatu Augustinasa Kamanisa, zdolnego naukowca, który nie potrafi obronić swojej słusznej pozycji wobec przełożonych. Decydującym czynnikiem jest tu ideologiczne podejście do rozstrzygania problemów naukowych. Niepowodzenia w pracy przenoszą się też na stosunki rodzinne. Analiza środowiska inteligencji twórczej jest przedmiotem powieści *Przystań moja nie-spokojna*. Romualdas Alksnys, 26-letni kawaler, operator filmowy, mieszkający z matką, miota się w poszukiwaniach twórczych. Dyskusję o twórczości, o prawie do samorealizacji komplikuje jego pogoń za romantyczną miłością. Lekomyślna, frywolna, wyidealizowana przez Romualdasa Miglę Girdenytę, niczym katalizator zmusza go do przewartościowania dotychczasowych poglądów.

W losach bohaterów Sluckisa dużą rolę odgrywa przeszłość, czy raczej pamięć o niej. Mroczne tajemnice osłaniają przeszłość bohaterów. Tak się dzieje w przypadku Augustinasa Kamanisa, który wciąż się obawia, że zostanie wypomniana mu działalność jego ojca czy krewnych z okresu wojny. W pokładach pamięci Augustinasa ukrywa się zarówno przynależność Algirdasa do komso-

---

<sup>11</sup> L. Terakopianas, dz. cyt., s. 243.

mołu, jak i jego udział w rozstrzeliwaniu Żydów: „Yra ką šaudyti (Jest do kogo strzelać)”<sup>12</sup>.

Podobnie pamięć o przeszłości jest powracającym motywem najlepszej, zdaniem Brażeńasa, powieści Sluckisa *Podróż w góry i z powrotem*. Sluckis ukazuje w tej powieści losy bohaterów na tle szerokiej panoramy życia społecznego „dojrzałego socjalizmu” epoki Breżniewa. Główna akcja utworu toczy się 17 lat. Lecz przedhistoria obejmuje wydarzenia w przedwojennej Litwie, początek drugiej wojny światowej, okupację Litwy przez ZSRR w 1940 roku i ogłoszenie władzy sowieckiej, zesłania na Syberię. Pamięć o przeżytych okropnościach odżywa w rozmowie Ligii z córką Longiną:

Wagon był zapchany niczym beczka śledzi, koszmar – nie wagon. Duszno od narznanego blaszanego dachu, od spoconych ciał, niemytych skarpet, węzełków, poscieli, a najważniejsze – od dziury w kącie, publicznej toalety w wagonie<sup>13</sup>.

*Podróż w góry i z powrotem* to historia losu i duszy człowieka, z jego wzlotami i upadkami. To romantyczne dążenie do życia wzniosłego – „w górach”, i zejście do „nizin”, zgoda na kompromisy z sumieniem, rezygnacja z młodzieńczych marzeń. Petras Brazenas uznał powieść Sluckisa za szczególnie aktualną w epoce dewaluacji humanistycznych wartości, degradacji osobowości<sup>14</sup>. Wypaczenia epoki „dojrzałego socjalizmu” szczególnie są widoczne na przykładzie nieudanej kariery wykładowcy estetyki Alojzego Hubertavičiusa. Jego stanowczy sprzeciw wobec układów na uczelni powoduje wielkie kłopoty, zakończone zwolnieniem. O panującej na uczelni korupcji może opowiedzieć jedynie żonie Longinie:

Wszystko jest na sprzedaż, wszystko można kupić. Nie tylko egzamin estetyki zaliczany jest na podstawie bezpośrednich czy pośrednich łapówek, jak na przykład, za pokój nad morzem w sezonie albo cement na budowę domu. Skarżą się wykładowcy i innych przedmiotów, że stale są pomijani, ciągle odczuwają nacisk z góry. Nie tylko jedynacy partyjnych przywódców, lecz i dzieciaki kierowników magazynów, przewodniczących kołchozów, handlowców prześlizgują nie ucząc się<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> M. Sluckis, *Adomo obuolys*, Raštai, III tomas, Vaga, Vilnius 1989, s. 169.

<sup>13</sup> M. Sluckis, *Kelionė į kalnus ir atgal*, Vilnius 1983, s. 392.

<sup>14</sup> П. Браженас, dz. cyt., s. 133.

<sup>15</sup> M. Sluckis, *Kelionė*, dz. cyt., s. 425-426.

Lew Anninskij we wstępie do rosyjskiego wydania powieści, sygnalizując niejednoznaczność występujących postaci, zwraca uwagę na konieczność postrzegania podwójnej optyki bohaterów:

M. Sluckis doskonale wie, że jego bohater – to szczerzy, szlachetny, oddany sprawie człowiek, marzyciel, idealista, nieustannie cierpiący z powodu swej niepraktyczności. Jednakże obłoki autorskiej nieprzyjaźni otulają tę postać – wbrew widzianym poprzez mgłę wspaniałym cechom. A więc M. Sluckis wkłada do tekstu i jedno, i drugie?<sup>16</sup>

W twórczości Sluckisa szczególnie ważna jest metafora gór, wspinaczki, widoczna nawet w samych tytułach utworów, na przykład *Schody do nieba* (1963), *Podróż w góry i z powrotem* (1981). Według oceny samego pisarza znaczenie koncepcji gór polega na tym, że w życiu zawsze można sobie wytyczyć szlak górski:

Mimo wszystko, w życiu są wyżyny. Czasami unoszą się one jak czysta myśl, czysta idea, czasami – jak uczuciowy ekwiwalent, a czasami jak praca, której się ima nowe pokolenie. W życiu – obok przepaści – zawsze są góry<sup>17</sup>.

### Wątki polskie

Twórczość Sluckisa w zasadzie została przez krytykę wszechstronnie omówiona. Jednak żaden z badaczy nie zwrócił dotychczas uwagi na regularnie występujące w utworach powieściopisarza wątki polskie. W powieści *Geri namai* (Dobry dom) pojawia się nowa wychowanka domu dziecka Polka Jadwiga, w powieści *Kelionė į kalnus ir atgal* (Podróż w góry i z powrotem) brat jednego z bohaterów wita się po polsku, kioskarka pani Wanda z powieści *Uostas mano – neramus* (Przystań moja niespokojna) zostawia bohaterowi polskie czasopismo „Kobieta i Życie”, w powieści *Adomo obuolys* (Jabłko Adama) autor wymienia popularne polskie czasopismo „Przekrój”. Chronologicznie są to wypowiedzi, datowane na lata: 1955, 1966, 1968 i 1981. W literaturze litewskiej okresu radzieckiego niedużo jest odwołań do kultury polskiej, warto więc zastanowić się nad znaczeniem tego typu wątków w twórczości Sluckisa.

<sup>16</sup> Л. Аннинский, *Опрокинувшаяся гора*, М. Слущис, *Поездка в горы и обратно*, Москва 1991, s. 570.

<sup>17</sup> Cyt. za: L. Terakopian, dz. cyt., s. 279.

W pierwszej swej powieści *Dobry dom* (1955) pisarz ukazuje epizod przybycia do domu dziecka nowej wychowanki, Polki. Przywieziono ją w zimie, zziębniętą, okręconą dużą chustą. Dzieci natychmiast ją otoczyły i zaczęły wypytywać, jak się nazywa, skąd przyjechała, do której klasy chodzi. Dwunastoletnia dziewczynka jednak milczała. Wówczas jeden z chłopaków stwierdził, że nowa wychowanka jest głuchoniema. Dopiero wtedy dziewczynka cicho powiedziała po polsku: „Mój ojciec umarł...”<sup>18</sup>.

Jeden z wychowanków domu dziecka – Vaitkus – popisał się znajomością języka polskiego i zaczął dziewczynkę wyśmiewać („Prośe pani! Jedem – sedem... Pšek!”). W odpowiedzi nowoprzybyła pokazała mu język. Omal nie doszło do bójki, ponieważ Vaitkus chciał ją uderzyć. W jej obronie stanęły inne dziewczynki, które zaczęły wstydić chłopaka, że jest pionierem i powinien zachowywać się godnie. Ostatecznie konflikt zażegnała Aldona, która zaopiekowała się zestresowaną nowoprzybyłą, zapytała o imię, a także o to, czy umie po litewsku. Nowa wychowanka przedstawiła się, że nazywa się Jadwiga (Jadzia) i trochę zna litewski.

W kolejnym epizodzie Jadwiga stoi przed pomnikiem bohaterów Armii Czerwonej i sylabizuje nazwiska pochowanych tam żołnierzy. Wychowawczyni obejmuje Jadzię, pomaga jej przeczytać nazwiska i tłumaczy, że są tu pochowani żołnierze różnych narodowości: Rosjanin, Litwin, Kazach<sup>19</sup>. Ostatni epizod ma wymiar symboliczny. Aldona podchodzi w nocy do łóżka stale rozkrywającej się Jadzi i dokładnie otula ją kołdrą<sup>20</sup>.

Wymowa powyższych epizodów nie budzi żadnych wątpliwości. Nowe socjalistyczne państwo otoczyło opieką wszystkie narody. Nowa wychowanka domu dziecka Jadwiga jest sierotą, ale ma zapewnioną opiekę. Słabo zna język litewski, ale zostaje przyjęta do nowej wspólnoty. W drugim epizodzie pod pomnikiem żołnierzy nierozgarnięte polskie dziecko zostaje poddane edukacji internacjonalistycznej. Wychowawczyni poucza Jadzię, że podczas wojny żołnierze różnych narodowości ginęli, by zapewnić jej, Polce, szczęśliwe dzieciństwo. Epizod ostatni to tylko potwierdza. Polska sierota znalazła nową socjalistyczną rodzinę, troskliwą opiekunkę.

W powieści *Jabłko Adama* (1966) jedynie raz pojawia się wątek polski, autor mówi o czytany chętnie przez Litwinów czasopiśmie „Przekrój”, natomiast następną powieść *Przystań moja niespokojna* (1968) uzupełnia elemen-

<sup>18</sup> M. Sluckis, *Geri namai*, dz. cyt., s. 121-123.

<sup>19</sup> Tamże, s. 276-277.

<sup>20</sup> Tamże, s. 373.

tami polskiej kultury. Pojawia się tu kolejne czasopismo „Kobieta i Życie”, rozmowy o koncertach w Sopocie, portret Marii Skłodowskiej-Curie w mieszkaniu Marii Alksnienė, *Sonety* Adama Mickiewicza, Miglė używająca polskiego szamponu. Wymienione rekwizyty polskości mają różny poziom wartości. Materialną sferę reprezentuje używany przez Miglė polski szampon, który przypomina o tym, że w dobie powszechnego deficytu towarów i usług każdy produkt, a tym bardziej zagraniczny, był niezwykle cenny. Polskie towary uchodziły wówczas powszechnie za lepsze.

Natomiast czytanie polskich czasopism i książek należy do sfery duchowej. „Zostawiam dla pana teściowej »Kobietę i życie« – mówi kioskarka pani Wanda<sup>21</sup>. Miglė obiecuje Romualdowi, że zrobi mu sweter na drutach, a wzór wybierze z polskiego czasopisma.

Czytanie polskich czasopism było dość popularne wśród Litwinów. Polskie książki i czasopisma można było kupić w wileńskiej księgarni „Draugystė” („Przyjaźń”), która była swego rodzaju oknem na świat. Litwini zapoznawali się w ten sposób z polską kulturą, uczyli się języka. Za pośrednictwem polskich wydawnictw docierali też do informacji o kulturze zachodniej – polska cenzura była łagodniejsza od radzieckiej. Polskie oznaczało lepsze, było bardziej prestiżowe. Sluckis jako komunista, wyraziciel idei internacjonalistycznych, podkreśla, że Litwini interesowali się życiem sąsiedniego zaprzyjaźnionego socjalistycznego państwa, oglądali polską telewizję (Migle z zapałem opowiada Romualdowi o przyszłej podróży na wystawę do słynnego polskiego uzdrowiska Sopotu, Andrius fascynuje się oglądanymi w telewizji koncertami w Sopocie).

Podczas rozmowy z synem Maria Alksnienė wskazuje na portret polskiej noblistki: „Ze ściany zza owalnej ramy spogląda zamyślona Maria Skłodowska-Curie...”. Mogłoby się wydawać, że ona również bierze udział w dyskusji. Maria Alksnienė wskazując Romualdowi na noblistkę poucza:

Człowiek powinien mieć cokolwiek stałego. Jeżeli nie idee, z powodu których wybrani oddają głowy, to przynajmniej zaulek, stary dom, konserwatywną matkę... Dlatego i przyszedłeś<sup>22</sup>.

Portret Skłodowskiej pełni tu rolę autorytetu, który w trudnych sytuacjach mobilizuje, wskazuje drogę do celu. Możliwe, że matka wybrała sobie za pa-

<sup>21</sup> M. Sluckis, *Uostas mano – neramus*, Raštai, III tomas, Vaga, Vilnius 1989, s. 345.

<sup>22</sup> Tamże, s. 547, 549.

tronkę kobietę ze względu na zbieżność imion. Czy Maria była polskiego pochodzenia, pozostaje w sferze domysłów.

Romuald wybierając na wystawę eksponaty, zatrzymuje się na grafice na temat *Sonetów* Mickiewicza, które go bardzo wzruszyły. Epizod ten można ocenić z różnych pozycji. Słynny polski poeta zaliczany bywał również w poczet litewskich twórców, dyskusja na ten temat trwała w litewskim społeczeństwie długo i miała różny stopień nasilenia.

Kolejnym utworem, w którym snuje się tajemniczy wątek polski, jest powieść *Podróż w góry i z powrotem*. Polski ślad jest tu prawie niewidoczny, ukrywa się w pamięci bohaterów. Matka opowiada Longinie historię pierwszego dnia po uratowaniu jej z wagonu zesłańców. „To był straszny dzień” – stwierdza. Jej zbawca, Tadas (Tadeusz?), sowiecki komisarz, przyszedł jej mąż, zaprowadził Ligię na nocleg do leśniczówki, do stryjecznego brata. Nocować mieli w stodole na sianie. Ligia relacjonuje córce usłyszaną rozmowę Tadasa z bratem, w której czterokrotnie pojawia się wypowiedziane po polsku wyrażenie: „witam państwo”. Cała rozmowa toczy się w języku litewskim. Zwrotu „witam państwo” brat Tadeusza używa najpierw jako powitania (choć już się widzieli), następnie powtarza w trakcie rozmowy jako charakterystycznego powiedzonka, wtrętu. Tematem rozmowy jest obawa stryjecznego brata o przyszłość: „Witam Państwo, lecz co teraz będzie? Ty jesteś przy władzy, Tadeuszu. Wy tłumacz”. Niepokoi go rozpoczęta przez władze sowieckie akcja zesłań mieszkańców Litwy na Syberię („naszego leśniczego wywieźli, witam państwo”). Tadeusz uspokaja brata, obiecuje lepsze życie („Zapałki będą tanie, nafta, hufnale”), dostępność wykształcenia dla dzieci. Zesłanie leśniczego ocenia jako wymierzenie sprawiedliwości („To znaczy swołocz, jeżeli wywieźli”). Nie ma jednak uargumentowanej odpowiedzi na kolejny zarzut brata: „Lecz dlaczego twoją pannę wieźli na Sybir, witam państwo? Ona też swołocz, witam państwo?”<sup>23</sup>.

Powstaje uzasadnione pytanie, dlaczego Sluckis do tego epizodu włączył polskie wyrażenie? Czy sygnalizuje tym polskie pochodzenie rozmówców?

Przy analizie tego fragmentu należy uwzględnić fakt, że jest on przekazany nie bezpośrednio przez narratora, ale po wielu latach przywołany z pamięci przez Ligię, która, zmęczona całonocnymi przeżyciami (wyzwolenie z przepełnionego wagonu, poszukiwanie bezpiecznego miejsca na nocleg) słyszała rozmowę z oddali. Czy wszystko się odbyło wtedy dokładnie tak, jak opowiedziała córce? Wyrażenie „witam państwo” nie jest jedynym barbaryzmem

<sup>23</sup> M. Sluckis, *Kelionė...*, dz. cyt., s. 219-220.

w tym fragmencie. Rozmówcy używają też wyrazu „swołocz”, którego nie ma w słowniku języka litewskiego, ale w języku polskim funkcjonuje (*Wielki słownik poprawnej polszczyzny* pod redakcją Andrzeja Markowskiego, PWN, Warszawa 2005, s. 1125). Użycie w przytoczonym przez Sluckisa dialogu obcych słów wskazywałoby, że rozmawiają nie Litwini. Wyraźne jest wskazanie na Polaków. Dialog dotyczy oceny wydarzeń w okresie wprowadzania władzy sowieckiej na Litwie. Jeden z rozmówców, Tadeusz (Tadas), sowiecki komisarz, zaangażowany jest w utrwalanie nowego ustroju, a drugi, jego brat, dzieli się wątpliwościami i obawami. Dialog odzwierciedla ówczesną sytuację, kiedy władze sowieckie rozpoczęły masowe wywózki ludności na Syberię.

Z omawianego fragmentu można wnosić, że Sluckis pokazuje, iż podobne dyskusje toczyły się nie tylko wśród Litwinów, ale i mieszkańców Litwy innych narodowości. Część Polaków poparła socjalistyczną rewolucję, ale niektórzy nie zaakceptowali nowej władzy. W omawianym dialogu obawy brata nie zostały rozwiązane; na jego zarzut, że Ligia również była skazana na zesłanie, Tadeusz nie znajduje odpowiedzi. Wydawałoby się, że to brat ma rację w tym wypadku. Niepoprawnie w trakcie rozmowy użyte przez niego wyrażenie „witam państwo” uznać należy za przysłowiowy wtřęć, oznaczający zaskoczenie brata z powodu nieoczekiwanego znalezienia się w niepożądanym i kłopotliwej sytuacji w wyniku rewolucji. Przebieg rozmowy pozwala wnioskować, że była to nie pierwsza rozmowa braci na temat przyszłości. Jednakże pisarz za pośrednictwem Ligii wskazuje, że racja historyczna będzie po stronie Tadeusza. Ligia opowiadając córce dawną historię, charakteryzuje również rozmówców. „Twój ojciec był mężczyzną potężnym, a stryjeczny brat – drobny, z opadającymi spodniami”.

Do omawianych wątków o polskiej proweniencji można by też zaliczyć wymienienie Wilna w kontekście odzyskanej stolicy. Są to jedynie pośrednie wypowiedzi, potwierdzające status Wilna jako miasta litewskiego. W powieści *Dobry dom* koledzy Jonas i Kola dzielą się wiadomością o odnalezieniu przez Ludę matki w Wilnie. Obecne miejsce zamieszkania matki dziwi chłopaków:

- A przed wojną Luda w Wilnie mieszkała? Tak? – nie dawał Kola opamiętać się Jonasowi.
- Ona sama dobrze nie wie... W dokumentach jest napisane, że w Kownie<sup>24</sup>.

---

<sup>24</sup> M. Sluckis, *Geri namai*, dz. cyt., s. 66.



Przeciwstawienie Wilna i Kowna ma również miejsce w powieści *Podróż w góry i z powrotem*. Ligia opowiada Longinie o tym, że jej ojcem nie jest małżonek Tadas, lecz jakiś anonimowy student z Kowna. Historia ta wydarzyła się w Wilnie:

Rozpoczęła się wojna, Wilno zajęli Niemcy, twój ojciec wyniósł się z radzieckim wojskiem na Wschód. Obiecał zaskoczyć wojskowym samochodem po nas. Czekałyśmy spakowane, a on nie pojawił się ani tego, ani następnego dnia, tylko po trzech i pół roku! [...] Był taki strojniś [...] z tych wesołych kowieńskich studentów. To on mnie złamał. Albo pójdziesz ze mną do łóżka, albo doniosę komu trzeba, że twój mąż to ukrywający się bolszewicki komisarz. Targowałam się ile mogłam, wciąż na niebo spoglądając – czy nie spadnie z nieba Tadas na spadochronie, nie uderzy, jak wówczas na dworcu, mocniejszy od losu? [...] Ledwie się zaochrząknęłam, piękniś w krzaki – więcej go na oczy nie widziałam. Jak chcesz, córko, możesz mi plunąć w oczy, a swego ojczyrna ojcem nie nazywać<sup>25</sup>.

Jak widzimy z powyższego fragmentu, dla Sluckisa wojna rozpoczęła się w czerwcu 1941 roku atakiem Niemiec na ZSRR. O wydarzeniach z jesieni 1939 roku, przekazaniu Wilna przez ZSRR Litwie w zamian za zgodę na rozlokowanie na terytorium litewskim wojsk sowieckich nie może być i mowy. To jeszcze nie te czasy. Temat przynależności Wilna do Polski w okresie międzywojennym i kwestia jego odzyskania przez Litwę są jeszcze tabu. Dopiero w wywiadzie, udzielonym Giedrė Kazlauskaitė w 2006 roku, Sluckis, dzieląc się przemyśleniami na temat wydarzeń XX wieku, wypowiada się bardziej otwarcie:

Nazywać okres okupacji sowieckiej „srogim prezentem bytu” nie odważyłbym się. Jeżeli spojrzymy na historię wieku (kilka rewolucji, dwie największe wojny, pięć okupacji, włączając i polską okupację Wilna i nazistowski Holocaust w Kraju Kłajpedzkim), zauważymy jakby i prawidłowość. Dla pisarzy prawie nie bywa dobrych czasów, a dobre, jeżeli są, bywają krótkotrwałe. Nie są zabezpieczeni od prób i współcześni twórcy, mimo że żyjemy pod parasolem demokracji. Cenzura – to niewdzięczna dola dla pisarza, ale komercjalizacja kultury również nie jest prezentem<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> M. Sluckis, *Kelionė...*, dz. cyt., s. 399.

<sup>26</sup> M. Sluckis: „Cenzūra – nelemtis rašytojams, kultūros komercjalizacija taip pat – ne pyragai”. [www.15 min.lt](http://www.15min.lt) 2013 02 25 [dostęp 2013.07.24].

Przytoczonych polskich wątków jest za mało, by można było poczynić jakieś poważniejsze, odkrywcze wnioski na temat ich roli w twórczości Sluckisa. Z jego życiorysu możemy jedynie przypuszczać, że temat polski nie był mu obcy. W Poniewieżu, gdzie pisarz się urodził, i okolicach, w okresie międzywojennym mieszkało sporo Polaków. W Poniewieżu działało nawet polskie gimnazjum. Jak podaje Krzysztof Buchowiecki, jedyny przeprowadzony na Litwie w 1923 roku spis ludności wykazał, że Polacy stanowili 3,2% ludności. Dane Centralnego Polskiego Komitetu Wyborczego (na podstawie wyborów sejmowych w roku 1923 i 1926) wskazują jednak, że Polacy stanowili 9,99%, a Żydzi 8,98% ogółu ludności. W Poniewieżu i okolicach według list wyborczych Polacy stanowili do 20% populacji<sup>27</sup>. Towarzysząc ojcu w wędrówkach w poszukiwaniu pracy po okolicach Poniewieża, przyszły pisarz zetknął się niewątpliwie z Polakami, niewykluczone, że nauczył się mówić po polsku. Nie musiały to być pomiędzy Polakami i Żydami dobre stosunki, stąd też w powieści *Dobry dom* Vaitkus szydzi z małej Polki.

Jest to jednak jedyna sytuacja nieprzyjaznego zachowania się wobec Polki, szybko zresztą opanowana. W innych powieściach cechuje Sluckisa przyjazny stosunek do Polski, Polaków, polskiej kultury. Było to zgodne z oficjalnie propagowaną przez władze zasadą internacjonalizmu socjalistycznego.

### Bibliografia

- Buchowiecki K., *Polacy w niepodległym Państwie Litewskim 1918–1940*, Białystok 1999.
- Gerbutavičius R., *Rašytojo M. Sluckio talentą gniuždė laiko smagračiai*. www.lrytas.lt 2013 02 26 (wywiad z A.Bučyse) [dostęp 2013.07.24].
- Kalėda A., *Dzieje literatury litewskiej 1918–2000*, t. II, Warszawa 2003.
- Sluckis M., *Adomo obuolys*, Raštai, III tomas, Vaga, Vilnius 1989.
- Sluckis M., *Geri namai*, III leidimas, Vilnius 1978.
- Sluckis M., *Uostas mano – neramus*, Raštai, III tomas. Vaga, Vilnius 1989.
- *Tarybinių lietuvių rašytojų autobiografijos*, Redakcinė komisija: K. Ambrasas, A. Bieliauskas, J. Lankutis, A. Maldonis (pirmininkas), M. Sluckis, Vilnius, Vaga 1989.
- Terakopianas L., *Mykolas Sluckis. Kūrybos apybraiža, Iš rusų kalbos vertė Dalia Lenkauskienė*, Vilnius, Vaga 1987.

---

<sup>27</sup> K. Buchowiecki, *Polacy w niepodległym Państwie Litewskim 1918–1940*, Białystok 1999, s. 12.

- Аннинский Л., *Опрокинувшаяся гора*, М. Слуцкис, *Поездка в горы и обратно*, Москва 1991.
- Браженас П., *Четыре кита на которых...*, «Литва литературная» 1982, Nr 3.

**Romuald Naruniec**

*Lietuvos edukologijos universitetas (Vilnius)*

**MYKOLO SLUCKIO KŪRYBOS LENKIŠKIEJI KONTEKSTAI****Santrauka**

Žymus lietuvių prozininkas Mykolas Sluckis (1928–2013) atėjo į lietuvių literatūros istoriją kaip talentingas lyrinės prozos meistras. Pirmieji jo romanai išsiskiria emocinių impulsų srautu, metaforine stilistika ir asociatyvine kompozicija. Rašytojas siekė per modernų vidinį monologą parodyti žmogaus psichiką. Pagrindiniu Sluckio herojumi išliko žmogus su palaužta sąmone, nepatenkintas savimi ir aplinka, praradęs gyvenimo tikslą. Apie Sluckio kūrybą rašė Vytautas Kubilius, Algis Kalėda, Petras Bražėnas, Algimantas Bučys, Vytautas Martinkus, Leonidas Terakopianas išleido monografiją. Literatūrologai atkreipė dėmesį į šiuolaikinės psichologinės analizės legalizavimą lietuvių literatūroje, socialistinės visuomenės ydų kritiką, asmens tapatybės ir svetimumo problemas šiuolaikinėje visuomenėje. Bet niekas neįsigilino į lenkiškąją temą Sluckio kūryboje. Romane *Geri namai* tai nauja vaikų namų auklėtinė Jadvyga, romane *Kelionė į kalnus ir atgal* vieno iš pagrindinių herojų pusbrolis sveikinasis lenkiškai, kioskininkė Vanda iš romano *Uostas mano – neramus* palieka herojui lenkišką žurnalą „Kobieta i życie“. Šiame straipsnyje bandoma analizuoti Mykolo Sluckio kūrybos lenkiškąją temą.



Mykolas Sluckis (1928–2013)

## V. STRONA MIŁOSZA



**Swietłana Musijenko**

*Grodzieński Uniwersytet Państwowy im. Janki Kupały, Białoruś*

## ADAM MICKIEWICZ I CZESŁAW MIŁOSZ O PRZEZNACZENIU POETY

W życiu każdego człowieka, poety tym bardziej, są wartości, które determinują jego los, wpływają na stosunek do świata i ludzi, a także na wybór drogi życiowej i na twórczość. Należą do nich między innymi: ojczyzna, rodzice, język, czyli mowa ojczysta. Pozwalają one uświadomić sobie własną rolę, miejsce w świecie i przeznaczenie.

Możemy się nie zgadzać z koncepcją osoby jako nadczłowieka, prezentowaną w filozofii Nietzschego, ale warto zaakceptować jego ocenę prawdziwego geniuszu wybitnego poety, twórcy jako motoru kultury. Właśnie przykładami takich poetów są Adam Mickiewicz i Czesław Miłosz. Dzielił ich wprawdzie nie tylko czas (różnica w dacie urodzenia to 113 lat), lecz i zmiany historyczne oraz społeczne, które zaszły na świecie i na ich ziemi ojczystej (dwie wojny światowe, zawieruchy rewolucyjne, przesunięcia granic państw). Wszystko to wywierało zasadnicze wpływy na los całej ludzkości, pojedynczych narodów oraz poetów: romantyka Adama Mickiewicza i realisty-filozofa Czesława Miłosza. Jeden i drugi byli ideowymi autorytetami swoich epok, ich twórczość zdobyła uznanie i popularność na świecie. Ale łączy ich nie tylko popularność, lecz i te wartości duchowe, które głosili obaj poprzez swoją twórczość, postawę obywatelską, patriotyzm.

Podobieństwo poetów polegało i na tym, że urodzili się na tej samej, pięknej ziemi, która w czasach historycznych dla nich obu była *Wielkim Księstwem Litewskim*, stąd poczucie „litewkości”, świadomość bycia obywatelem potężnego, wpływającego na losy całej Europy państwa. I stąd też płynęło źródło silnego uczucia do własnej ziemi: „Litwo! Ojczyzna moja!”. Pojawia się tu problem wielkiej ojczyzny, niestety i dla Mickiewicza, i dla Miłosza w rzeczywistości już nieistniejącej, historycznej, znanej ze źródeł naukowych, opowieści rodziców i nauczycieli. Ale istniała i druga, mała ojczyzna, która podarowała

ludzkości obu poetów. To kochana ziemia ojczysta, na której stały domy rodziców. Jej barwy, zapachy, melodie tworzyły niepowtarzalną życiową aurę i klimat psychologiczny, wpływający na poznanie świata, a później na twórczość, stosunek do ludzi i charakter poezji. Los zrządził tak, że obaj poeci stali się „obywatelami świata”: Mickiewicz z konieczności, z przyczyn prześladowania go przez rządy zaborcze musiał wyemigrować i mieszkać za granicą do końca życia. Miłosz dokonał wyboru własnego: nie chciał pogodzić się z układem społecznym PRL i zostawił swój kraj, będąc u szczytu kariery dyplomatycznej: „Kraj lat dziecińczych”<sup>1</sup> (Mickiewicz) oraz kraj, gdzie „[...] słońce pogodnych wieczorów dogasało za pagórkami”<sup>2</sup> (Miłosz), pozostały tylko w ich świadomości, w wersjach nostalgii emocjonalnej (mała ojczyzna) i racjonalnej (duża ojczyzna). Obie one zostały odtworzone, ożywione w oryginalny sposób w ich twórczości.

I Mickiewicz, i Miłosz urodzili się na pograniczu stuleci: Mickiewicz (1798) po trzech rozbiorach Polski, Miłosz (1911) przed pierwszą wojną światową, rewolucją październikową i odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Obie rodziny pochodziły ze szlachty, obie wszczepiły dzieciom wartości patriotyczne, dążenie do wolności i sprawiedliwości. Trzeba przypomnieć, że w przeszłości ta grupa społeczna była bardzo wpływowa, bohaterska, walczyła o wolność. To wszystko zostało zakodowane w pamięci genetycznej, historycznej, rodzinnej. Niestety w czasach narodzin obu poetów Polska nie miała państwowości, a ich małe ojczyzny (obecnie Białoruś z Mickiewiczem i Litwa z Miłoszem) stały się terenami Imperium Rosyjskiego. Obaj poeci od początku życia funkcjonowali więc w duchu multikulturowości. Warto wskazać obszary wpływów językowych, obyczajowych, narodowościowych – patrz wykres ze strony następczej.

Mickiewicz (Nowogródek, Zaosie, później Wilno), Miłosz (Szetejnie, Kraśnoogróda, później również Wilno). W losach obu poetów są dwie zbieżności: przynależność obywatelsko-urzędowa do Rosji, kontakty z nosicielami języka rosyjskiego w strefach urzędowych, edukacyjno-oświatowych, znajomość literatury i kultury rosyjskiej. Drugi krąg – to wpływy otoczenia językowo-obyczajowego: białoruskiego u Mickiewicza i litewskiego (ale nie Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz Litwy XX stulecia) u Miłosza. Istniał i krąg trzeci wpływów – to Polska jako kraj przodków, języka, kultury, obyczajów, własnego narodu, własnej rodziny, którym została odebrana wolność. Dla obu poetów zaborcą była Rosja.

<sup>1</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, Warszawa 1983, s. 381.

<sup>2</sup> Cz. Miłosz, *Poezje wybrane*, Kraków 1995, s. 430.



## Adam Mickiewicz (1798–1855)

## Czesław Miłosz (1911–2004)



Formułę stosunku do zaborcy tak ujął Mickiewicz: „[...] nas objęto w ciasny krąg łańcucha [...]”. Dlatego przypominał „[...] o krwi tej, co się świeżo lała,/ O łożach, którymi płynie Polska cała [...]”. I nareszcie krzyk duszy poety: „O, Matko Polsko! Ty tak świeżo w grobie złożona”<sup>3</sup>.

Miłosz myśli inaczej: w jego twórczości wymiar przestrzeni obejmuje nie tylko stronę rodzinną czy Polskę, lecz całą Europę, nawet świat cały. Inny jest i horyzont czasu: poeta przedstawia nie tylko stosunkowo krótki okres po drugiej wojnie światowej, ale przewiduje przyszłość – początek wieku XXI. Wymiary te są obszerniejsze, sięgające nawet w otchłanie kosmiczne. A ojczyzna staje się małą częścią tego świata, ale ma prawo do wolnego istnienia, tak jak ma prawo do życia każdy człowiek, chociaż świat bywa bardzo niespokojny, napięty, niedoskonały.

Słodka moja europejska ojczyzno,  
 Motyl siadając na twoich kwiatach płami skrzydła krwią,  
 Krew się zbiera w paszczy tulipanów,  
 [...]  
 Twoim ludzie grzeją sine ręce  
 Przy woskowej gromnicy pierwiosnka  
 I na polach słyszą jak zawodzi  
 Wicher w lufach ustawionej broni<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, dz. cyt., s. 379-380.

<sup>4</sup> Cz. Miłosz, *Poezje*, Warszawa 1988, s. 157-158.

Ujęcie filozoficzne poeta stosuje wobec „ojczyzny dużej”, wyrastającej w twórczości Miłosza do wymiarów Europy i całej planety, ponieważ myśli on jak obywatel świata, człowiek, który ponosi odpowiedzialność za całą Ziemię.

„Ojczyzna duża” ma dla Mickiewicza znaczenie inne, to przede wszystkim Polska, która uosabia cierpienia całego świata i cierpi za cały świat. Dla Miłosza Polska jest tylko częścią Europy i świata, posiadającą i dzielącą jego wartości, niepokoje, niedoskonałości.

Natomiast w odtworzeniu „ojczyzny małej” obaj poeci mają dużo zbieżności, a dokładniej, to Miłosz korzystał z twórczości Mickiewicza. Są nimi: idealizacja krainy i domu rodzinnego, nostalgia, dążenie do nadania narracji cech widowiskowości, barwy, melodii i dźwięków, odczuwania jej życia. Z tego wywodzi się i drugie dążenie, by ujawnić swój stan emocjonalny – stan zachwytu i miłości do tej ziemi.

Ten kraj szczęśliwy, ubogi i ciasny!  
Jak świat jest boży, tak on był nasz własny!<sup>5</sup>

Tak pisał Adam Mickiewicz w Epilogu do *Pana Tadeusza* i taką została w jego pamięci twórczej mała ojczyzna, to jest Nowogródczyna.

Jechał mój pachciarz Józef do krewnych w Grodnie.  
Jadłem kolację w bufecie kolejowym w Grodnie  
Przy dużym stole pod figusami.  
Przypomniał mi się wysoki most na Niemnie<sup>6</sup>.

Miłosz jak gdyby ukrywa swoje emocje za realizmem obrazka – migawkowym wspomnieniem. Niestety, smutne przeżycie czeka poetę przy jego realnym spotkaniu z małą ojczyzną, w chwili powrotu po długich latach rozłąki:

Nie ma domu, jest park, choć stare drzewa wycięto  
I gąszcz porasta ślady dawnych ścieżek<sup>7</sup>.

W odróżnieniu od Mickiewicza, Miłosz zobaczył ruiny swojej przeszłości. I dlatego nie mógł odtworzyć nostalgicznego, wyidealizowanego, barwnego jak u Mickiewicza, obrazu małej ojczyzny. Tym razem gorycz swoją autor ukrył za

<sup>5</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, s. 381.

<sup>6</sup> Cz. Miłosz, *Poezje wybrane*, s. 286.

<sup>7</sup> Tamże, s. 404.

filozofią, lecz natarczywie wracał do obrazkowości, ale do obrazkowości nowej, którą należy określić jako antyestetyczną. Można ten chwyt artystyczny nazwać efektem lodowej góry w morzu albo spiętej sprężyny, zaciśniętych w garść emocji.

Obu poetom przeznaczone było poznać znaczenie słowa dyktatura: władzę Imperium Rosyjskiego (Mickiewicz), PRL i Związku Radzieckiego (Miłosz). Ale jednocześnie poznać piękno kultury rosyjskiej. U Mickiewicza: „[...] car mędrszy, srożej, głębiej Polskę krwawi”<sup>8</sup>, ale i poczucie bliskości twórczej, i podobieństwa wartości politycznych z inteligencją rosyjską w *Pomniku Piotra Wielkiego*: „[...] na dżdżu stali dwaj młodzieńce pod jednym płaszczem, wzięwszy się za ręce: jeden [...] przybylec z zachodu [...] drugi był wieszczem ruskiego narodu”<sup>9</sup>. Mickiewicz nie zdradził nazwiska „drugiego młodzieńca”, a naukowcy do dziś dyskutują: kim on był – Puszkina to, czy Rylejewa? Kontekst utworu podpowiada, że Puszkina. Drugim dowodem może być wiersz *Do przyjaciół Moskali*:

[...] o was myślę: wasze cudzoziemskie twarze  
Mają obywatelstwa prawo w mych marzeniach<sup>10</sup>.

Miłosz swój stosunek do Rosji i Rosjan wyraził w sposób realistyczny: „Zapewne jestem bardzo typowym Polakiem, bo lubię Rosjan, a nie lubię Rosji”<sup>11</sup>. Jest to fragment wywiadu z Aleksandrem Fiutem. W twórczości ten problem rozstrzyga się inaczej. Miłosz tworzy modele ponadczasowe, ale mieszczące się w obrębie świadomości człowieka, żeby mógł on zrozumieć, co się dzieje z jego małą ojczyzną, przeanalizować charakter zachodzących zmian. Konstruując w pamięci dzieciństwo, autor zestawia je ze sobą jako obrazem człowieka dorosłego i prezentuje wyniki tej obserwacji na tle ewolucji świata. Obowiązkowym atrybutem są te same przedmioty, obrazy, ludzie – wszystko zaś pokazywane jest w dwóch kategoriach czasowych, społecznych, historycznych:

Koleją Transsyberyjską jechałem do Krasnojarska  
Z nianią Litwinką, z mamusią, dwuletni kosmopolita,  
Uczestnik przyobiecanej europejskiej ery<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, T. 3, Warszawa 1988, s. 143.

<sup>9</sup> Tamże, s. 275.

<sup>10</sup> Tamże, s. 299.

<sup>11</sup> Cz. Miłosz, *Rosja*, Warszawa 2010, s. 5.

<sup>12</sup> Tenże, *Poezje wybrane*, dz. cyt., s. 324.

Ważne jest tu objaśnienie autora: „Tak, to działo się w 1913 roku”. Z kolei poeta przelicza możliwości: „uczyć się słowiańskiej duszy”, „jechać do Moskwy, żeby tam słuchać dźwięku dzwonów”, a tatuś poety „polował na zboczach gór Sajańskich”<sup>13</sup>. Otaczający świat jest wchłaniany przez małe dziecko. Ale już ocena należy do dorosłego – obserwatora z roku 1985. Autor podkreśla *ogromność przestrzeni* Rosji i całego świata, przestrzeni, w której mógł się poruszać i działać człowiek. A dalej pierwsza wojna światowa, powstanie nowej, bolszewickiej Rosji, niezależność Polski. Wszystko to stało się przyczyną zwięzienia przestrzeni nie tyle geograficznej, ile duchowej, związanej z ograniczeniem pola działania. Miłosz zaznaczał, że dla pokolenia jego ojca to była tragedia.

Lecz dla pokolenia Miłosza najtragiczniejszym faktem okazało się zburzenie domu rodzinnego, a z nim i całego świata dzieciństwa. Po pięćdziesięciu latach nieobecności dom rodzinny okazuje się zupełnie innym miejscem:

Nie spodziewałem się jednak również takiej wiedzy:  
 że rozpadają się w pył kości [...]  
 Poprosiłem kierownika kołchozu, żeby pokazał mi tę wioskę,  
 zawiózł na pola puste aż po las i zatrzymał auto przed dużym głazem.  
 „Tu była wioska Peiksva”, powiedział, nie bez triumfu w głosie,  
 jak to u tych, co są zawsze z wygrywającymi.  
 Zauważyłem, że jedna część głazu była odłupana,  
 próbowano więc rozbić kamień młotem, żeby znikł nawet ten ślad<sup>14</sup>.

Trudno porównać, czyja tragedia jest większa, czy tego, kto zostawił w pamięci piękno „kraju lat dziecinnych”, czy tego, kto stwierdził, że „nie ma domu” rodziców.

Spółeczność rosyjska wieku XIX oraz XX i XXI winna być wdzięczna Mickiewiczowi i Miłoszowi za propagowanie kultury rosyjskiej: Mickiewicz wykładał historię literatur słowiańskich w Collège de France, Miłosz – na uniwersytetach USA prowadził kurs literatury rosyjskiej. Co się tyczy Miłosza, który powiedział o sobie, że nie jest rusofilem, to stworzył on jednak swoistą historię literatury rosyjskiej XIX-XX wieku na podstawie własnych badań naukowych, własnych lektur z oryginalnymi ocenami, analizą całego procesu literackiego i twórczości najwybitniejszych autorów. Podkreślał, że „[...] Rosja w XIX wieku stworzyła wielką powieść. XIX wiek był wiekiem powieści w ca-

<sup>13</sup> Tamże, s. 324.

<sup>14</sup> Tamże, s. 430, 432.

łej Europie, ale Rosji się udało stworzyć wielką powieść, której w Polsce nie było”<sup>15</sup>. W związku z tym warto przypomnieć wypowiedzi Rosjan o tych poetach.

O Mickiewiczu:

„Там пел Мицкевич вдохновенный” (А.С. Пушкин)<sup>16</sup>.

„Он между нами жил,  
Средь племени ему чужого;  
злобы в душе своей к нам не питал,  
и мы Его любили” (А.С. Пушкин)<sup>17</sup>.

„Мы взяли его у вас сильным, а отдали могучим” (И.И. Козлов)<sup>18</sup>.

O Miłoszu:

„Польша в XX в. дала мировой культуре блестящих поэтов: двух лауреатов Нобелевской премии – Ч. Милоша и В. Шимборскую” (В.А. Хорев)<sup>19</sup>.

Przypomnimy, że tłumaczami utworów tak Mickiewicza, jak Miłosza byli i są najwybitniejsi poeci Rosji.

Każdy z twórców marzy, żeby jego dzieło było znane zarówno w swoim kraju, jak i na świecie. Nie byli w tym przypadku wyjątkami Mickiewicz i Miłosz. Mickiewicz umieścił siebie w szeregu wielkich poetów wywodzących się od Horacjusza: „*Exegi monumentum<sup>20</sup> aere perennius* – świeci się pomnik mój”<sup>21</sup>. Poeta jest pewien, że jego wiersze ceni lud, bo to on wzywał naród do walki o wolność: „[...] zemsta na wroga, z Bogiem i choćby mimo Boga”. Przeznaczeniem poety jest lecieć „na szczyt opoki”, „nad plemieniem człowieczym”, „między proroki”. Jak sprawiedliwie uważa Konrad, bohater-poeta *Dziadów*, niedoskonałość nie kończy się w jego czasach. Dlatego przyszłość również niepokoi:

<sup>15</sup> Cyt. za: „Nowaja Polska” 2003, nr 3, s. 5.

<sup>16</sup> А. С. Пушкин, *Евгений Онегин. Драматические произведения. Романы*, Москва 1977, s. 190.

<sup>17</sup> Tenże, *Стихотворения. Поэмы. Сказки*, Москва 1977, s. 349.

<sup>18</sup> *Поляки в Петербурге*, Выпуск I, ноябрь 1994, s. 1.

<sup>19</sup> В. А. Хорев, *Польша и поляки глазами русских литераторов*, Москва, Индрик, 2005, s. 175.

<sup>20</sup> *Monumentum* – forma wzięta z oryginału wiersza A. Mickiewicza [objaśnienie moje – S. M.].

<sup>21</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, T. 1, s. 333.

Stąd ja przyszłości brudne obłoki  
Rozcinam moją żrennicą jak mieczem<sup>22</sup>.

Miłosz jak gdyby kontynuuje rozważanie Mickiewicza, kiedy przypomina o tragiczności losu Lucjana Szenwalda:

Poezja nie jest kwestią moralności,  
Jak dowiódł Szenwald, lejtnant Krasnoj Armii.  
Kiedy w obozach dalekiej północy  
W szkło zastygały trupy stu narodów,  
On pisał odę do Matki-Syberii.  
Jeden z piękniejszych, tak jest, polskich wierszy<sup>23</sup>.

Obaj poeci niezwykle dbają o to, żeby ich twórczość była artystycznie doskonała i zrozumiała. Mickiewicz powiada tak:

Mnie w Nowogródku, mnie w Mińsku czytuje młódź.  
I nie leniwa jest przepisać wielekroć [...]  
Stąd mimo carskich gróźb, na złość strażnikom ceł,  
Przemycą w Litwę Żyd tomiki moich dzieł<sup>24</sup>.

Poeta wprawdzie wierzy w siłę swej poezji, ale nie ma pewności, czy przyszłość przyniesie szczęście i spełnienie...

Wszystko przejdzie po huk, po szumie, po trudzie  
Wezmą dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie<sup>25</sup>.

Miłosz potwierdza myśl Mickiewicza. Rozważa w sposób realistyczny tezy o zmianach czasu, zmianach poezji i o roli Mickiewicza w XX stuleciu. Jego *Traktat poetycki* jest inkrustowany wierszami wieszczka.

Pagórków leśnych, jasnych wód potrzeba.  
Nigdy się tutaj nie obroni człowiek.  
Bo kiedy pusty ogarnie horyzont,  
Że stoi w środku, nigdy nie uwierzy.

<sup>22</sup> A. Mickiewicz, *Utwory dramatyczne*, T. 3, s. 151.

<sup>23</sup> Cz. Miłosz, *Poezje*, s. 217.

<sup>24</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, T. 1, s. 333.

<sup>25</sup> Tamże, s. 334.

Doradcą będzie mu ruchomy cień...  
 Za trudny dla nas chyba ten Mickiewicz.  
 Gdzież nam do pańskiej, żydowskiej nauki.  
 Za pługiem, broną tylkośmy chodzili.  
 Grała nam w święto muzyka nie taka<sup>26</sup>.

Gorzka satyrę wersu „Za pługiem, broną tylkośmy chodzili” Miłosz zestawia z wersem Mickiewicza i tym potwierdza groźne przewidywanie wiersza „Wemną dziedzictwo cisi, ciemni, mali ludzie”, które, niestety, stało się dla Miłosza rzeczywistością społeczną, polityczną i obyczajową.

Tak Mickiewicz, jak Miłosz byli wychowywani na zasadach wartości narodowych (dążenie do wolności i niezależności ojczyzny), przeniesionych w świat życia ich rodzin. Te wartości były najważniejsze w procesach przede wszystkim kształcenia dzieci jako patriotów. Łączenie wartości dało zadziwiający rezultat w twórczości obu poetów: sławę światową (wartości artystyczne, czucie piękna i dobra) i moralność przede wszystkim chrześcijańską (wartości ideowe, patriotyczne, dążenie do wolności). Zatem najważniejsze w twórczości obu poetów okazały się problemy etyczne twórczości i zagadnienie moralności twórcy, który powinien być uczciwy, odważny, mówić nie tylko o prawdzie życia, ale i wychowywać człowieka, szczepić w nim zasady dobra, wiary, sprawiedliwości, wolności.

Adam Mickiewicz wyznawał:

Czucie i wiara silniej mówi do mnie  
 Niż mędrca szkiełko i oko.  
 Martwe znasz prawdy, nieznane ludu,  
 Widzisz świat w proszku, w każdej gwiazd iskiecie.  
 Nie znasz prawd żywych, nie obaczysz cudu!  
 Miej serce i patrzaj w serce!<sup>27</sup>

Czesław Miłosz deklamował:

Mowa rodzinna niechaj będzie prosta.  
 Ażeby każdy, kto usłyszy słowo  
 Widział jabłonie, rzekę, zakręt drogi,  
 Tak jak się widzi w letniej błyskawicy...

<sup>26</sup> Cz. Miłosz, *Poezje*, s. 229-230.

<sup>27</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, T. 1, s. 29.

Bo więcej waży jedna dobra strofa  
Niż ciężar wielu pracowitych stronic<sup>28</sup>.

Mickiewicz i Miłosz budują przestrzeń estetyczną na zasadach wartości duchowych swoich epok historycznych. Mickiewicz dążył do pokazywania „żywych prawd”, Miłosz – analizował wyobraźnię poetycką, bo chciał widzieć „świat takim, jakim on powinien być”<sup>29</sup>.

Twórczość obu poetów – oprócz najwyższego poziomu artyzmu – posiada trzy bardzo ważne cechy: filozoficzność, analityczność, wizualność. To wszystko pozwoliło Mickiewiczowi i Miłoszowi stworzyć ponadczasowe, odwieczne modele zachowania człowieka wobec Boga, Piękna, Przyrody i Ludzkości.

Rozważania powyższe prowadzą do następujących konkluzji:

- Dwóch wielkich reprezentantów kultury polskiej XIX (Mickiewicz) i XX (Miłosz) wieku łączy miłość do małej ojczyzny i nostalgiczne jej odtworzenie w literaturze: Nowogródczyzny – Mickiewicza i Szetejń – Miłosza.
- Obaj poeci byli najwyższymi autorytetami swego czasu: Mickiewicz XIX, Miłosz – XX stulecia, oraz stworzyli nowe, oryginalne artystycznie i ideowo światy, zasady literatury, odwieczne modele intelektualnego, moralnego, społecznego istnienia człowieka.
- Mickiewicz i Miłosz liczyli, że przeznaczeniem poety jest odtworzenie „żywych prawd”, głoszenie zasad dobra, piękna, wolności i szacunku do „mowy rodzinnej”.
- Los wygnańca, który przypadł obu poetom, zainspirował filozoficzne podejście do tematu odnowienia świata i nostalgiczne – do idei odtworzenia ich ojczyzny, Polski. Mickiewicz uznał, że Polska odpokutuje niedoskonałości świata, Miłosz uważał Polskę za część świata, stwierdzając, iż w tym świecie musi ona mieć swoje właściwe miejsce.

### Bibliografia

- Kłosiński M., *Miłoszowa fantazja o „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona”*, red. M. Czermińska, K. Szalewska, Gdańsk 2011.
- Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz*, T. 4, Warszawa 1983.

<sup>28</sup> Cz. Miłosz, *Poezje*, dz. cyt., s. 205.

<sup>29</sup> Cyt. za: M. Kłosiński, *Miłoszowa fantazja o „Panu Tadeuszu”*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona”*, Gdańsk 2011, s. 89.



- Mickiewicz Adam, *Utworky dramatyczne*, T. 3, Warszawa 1988.
- Miłosz Czesław, *Poezje wybrane*, Warszawa 1988.
- Miłosz Czesław, *Poezje*, Kraków 1995.
- Miłosz Czesław, *Rosja*, Fundacja Zeszytów Literackich, Warszawa 2010.
- Хорев В. А., *Польша и поляки глазами русских литераторов*, Москва – 2005.
- „Новая Польша” 2003, № 3, с. 5.
- Пушкин А. С., *Евгений Онегин. Драматические произведения. Романы*, Москва 1977.
- Пушкин А. С., *Стихотворения. Поэмы. Сказки*, Москва 1977.
- *Поляки в Петербурге*, Выпуск I, ноябрь 1994, с. 1.

**Svetlana Musijenko**

*Gardino universitetas, Baltarusija*

## **ADOMAS MICKEVIČIUS IR ČESLOVAS MILOŠAS APIE POETO MISIJĄ**

### **Santrauka**

Straipsnyje analizuojama poeto pašaukimo problema, remiantis dviejų įžymių lenkų kultūros atstovų Adomo Mickevičiaus (XIX a.) ir Česlovo Milošo (XX a.) likimais ir kūryba. Problema gvildenama atsižvelgiant į du aspektus: istorinį-palyginamąjį bei idėjinį-meninį. Abiejų poetų palikime nagrinėjama įtaka jų kūrybiniam procesui tokių sąlygų, kaip: istorinės aplinkybės, likimų tragizmas (priverstinis emigravimas), meninio proceso ypatumai, nostalginiai tėvynės, šeimos, gamtos, gimtųjų namų vaizdai. Šios aplinkybės sustiprino abiejų poetų patriotinius jausmus, jų veržlumą iš naujo pamatyti savo pašaukimą – kūrėjo, piliečio, pranašo. Pašaukimas būti savo tautos pranašais apibrėžė pagrindines Adomo Mickevičiaus ir Česlovo Milošo kūrybos nuostatas: meilę tėvynei, laisvės troškimą, patriotines tradicijas šeimoje, herojišką lenkų tautos istoriją, tautinę savimonę, meilę gimtajai kalbai ir kultūrai.



Ostra Brama w Wilnie, 2009.  
Fot. Małgorzata Burzka-Janik

**Małgorzata Mikołajczak**

*Uniwersytet Zielonogórski*

**„JAK BARDZO TRZEBA CENIĆ PROWINCJĘ”.  
O (INSPIRUJĄCEJ) AUTOBIOGEOGRAFII  
CZESŁAWA MIŁOSZA  
NA PODSTAWIE WIERSZA  
*MÓJ DZIADEK ZYGMUNT KUNAT***

Wyobrażenie *felix provinciae* jest integralnym elementem toposu starego poety i w takim kształcie przenika do późnych utworów Czesława Miłosza, głoszących pochwałę miejsca rodzinnego położonego w dolinie Niewiaży. Wśród tych utworów znajduje się wiersz *Mój dziadek Zygmunt Kunat*, który zawiera obraz szczęśliwej prowincji, portret dziadka i... zarys autoportretu Miłosza. Jeśli uchylić tytułową dyspozycję, można traktować ów wiersz jako jeden z węzłowych momentów całościowego projektu autoprezentacji, o którym pisze Michał Paweł Markowski<sup>1</sup>. Trzeba przy tym uwzględnić, że zamysł autobiograficzny, oparty na hermeneutycznym „odślanianiu siebie” i „rozwiązywaniu zagadek”, realizuje się tu nie w sposób bezpośredni, lecz *per analogiam*, tj. w nawiązaniu do ukazanych w utworze wzorców osoby i miejsca, a także w relacji do „autoportretu ze skazą”, jak nazwać można formułę autobiograficzną charakterystyczną dla późnej twórczości Miłosza. Nie chodzi o prosty mechanizm autokreacji za pomocą zewnętrznego autorytetu, opisywany w podręcznikach psychologii. Dociekanie „sekretu osoby” Zygmunta Kunata, które sprzęga się z konstruowaniem wizerunku miejsca, jest składową autobiogeografii<sup>2</sup>

---

<sup>1</sup> Por. M. P. Markowski, *Miłosz: dylematy autoprezentacji*, [w:] *Poznawanie Miłosza 2. Część pierwsza 1980–1998*, red. A. Fiut, Kraków 2000, s. 327-328 (327-337).

<sup>2</sup> Pojęciem autobiogeografii posługuję się za Elżbietą Rybicką (por. „*Homo geographicus*”. *Miłosz topografie i autobiogeografie (rekonesans)*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona*”, red. M. Czermińska, K. Szalewska, Gdańsk 2011, s. 34-36.

i uczestniczy w dyskusji poety z samym sobą – dlatego wiersz czytać można jako odpowiedź na negatywny konterfekt przedstawiony w *Innym abecadle*:

Rozmyślam nad moim portretem, który wyłania się z pieśni nienawiści, wierszem i prozą. Szczęściarz. Taki, któremu wszystko się udaje. Ogromnie sprytny. Wygodny. Kocha pieniądze. Ani krzty patriotyzmu. Obojętny na ojczyznę, którą zastępuje mu walizka. Pięknoduch. Esteta, którego obchodzi sztuka, nie ludzie. Sprzedajny. Nieroztropny (bo napisał *Zniewolony umysł*). Niemoralny w życiu osobistym, bo posługujący się kobietami. Pyszny. Arogancki. I tak dalej<sup>3</sup>.

Obraz Zygmunta Kunata, zarysowany w utworze, który ukazał się dwa lata później, oferuje swoistą przeciwwagę dla takich rozmyślań. Kreśląc wizerunek przodka, poeta napisze:

Rozmyślając o moim dziedzicznym obciążeniu, mam chwile ulgi, kiedy przypomnę sobie mego dziadka, bo musiałem coś wziąć po nim, czyli nie jestem całkiem bez wartości.

Pewna kokieteria, towarzysząca zastosowanej w powyższym wyznaniu figurze modestii, stanowi element strategii autoprezentacyjnej, którą poeta rozpoznaje na fotografii „radośnie filuternego” chłopczyka. A warto zauważyć, że zdjęcie dziadka już wcześniej przyciągało uwagę Miłosza. W *Abecadle*, opublikowanym w roku 1997, możemy przeczytać:

Jego fotografia jako małego chłopczyka ciągle mnie zastanawia. Cóż za ekstrakt radości życia, ale zarazem figlarnego humoru i inteligencji.

Zaraz potem zamieszczony został znamienny komentarz:

Bardzo miły chłopczyk, wszyscy musieli go lubić i potwierdziło się to, kiedy dorósł<sup>4</sup>.

Fotografia małego Zygmunta Kunata – ta sama, wolno przypuszczać, o której mowa w wierszu – objaśnia powód, czy może raczej jeden z powodów (katalog pozostałych przynosi analizowany utwór), powszechnej sympatii, która otaczała dziadka. Klucz do tajemnicy powodzenia tkwi w naturze chłopca,

<sup>3</sup> Cz. Miłosz, *Nienawiść*, [w:] tegoż, *Inne abecadło*, Kraków 1998, s. 107.

<sup>4</sup> Cz. Miłosz, *Krasnogruda*, [w:] tegoż, *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997, s. 151.

uchwyconej na zdjęciu. Dlatego emanujący z fotografii „figlarny humor i inteligencja” wyzwala „rodzaj czegoś subtelnego spoza kadru”<sup>5</sup>, jest miejscem nazwanym przez Roland Barthesa *punctum* (ŚO 71-102) – przyciągającym wzrok i nadającym fotografii wyższą wartość.

Ta właśnie wartość została wyzyskana w autoprezentacji. Nieprzypadkowo momentem, który inicjuje liryczną opowieść, jest zwrócenie uwagi na filiterność „szczęśliwego chłopczyka”. Fotograficzne *punctum* staje się punktem wyjścia wiersza, impulsem do odkrywania sekretu, a biorąc pod uwagę zamysł autoprezentacyjny – składnikiem idealizującego przedstawienia, które (sytuując się między biegunami biografii i portretu) stanowi ramą dla autoportretu. Jak zauważa Barthes,

Fotografia ukazuje czasem to, czego nigdy nie można dojrzeć na rzeczywistej twarzy (czy odbitej w lustrze). Mianowicie cechę genetyczną, kawałek siebie samego lub to, co dziedziczymy od jakiegoś przodka (ŚO, 174-175).

Przy czym u Miłosza zachodzi nieco inna sytuacja – to zarysowany w wierszu portret dziadka przejmuje funkcję fotografii, jest rodzajem lustra, pozwalającym rozpoznać w sobie „coś bardziej podstępnego, bardziej wnikliwego niż podobieństwo” (ŚO 174<sup>6</sup>) do Zygmunta Kunata. Nie bez znaczenia jest fakt, że osoba mówiąca w wierszu to człowiek już podeszły w latach. Zdaniem Barthesa, fotografia jest podobna do starości, gdyż „obnaża twarz, ukazuje jej istotę genetyczną” (ŚO 176). Zarazem „Rysy rodowe ukazują tożsamość silniejszą, bardziej ciekawą niż tożsamość osobista” z jednej strony, z drugiej – „bardziej uspakajającą, gdyż myśl o pochodzeniu przynosi spokój, podczas gdy myśl o przyszłości wzburza nas i zatrważa” (ŚO 176). Dlatego fotografia dziadka, podobnie jak zdjęcie grobów rodzinnych, o którym mowa w zakończeniu wiersza, jest talizmanem „kalifornijskiego wędrowca”, który zaklina czas, objawia trwanie, „podtrzymuje pewność czegoś stałego” (ŚO 176). Jest również – i tę

---

<sup>5</sup> R. Barthes, *Światło obrazu. Szkice o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Kraków 1996, s. 102. Kolejne cytaty pochodzące z tej książki Barthesa będą opatrywać skrótem ŚO i numerem strony.

<sup>6</sup> Sytuację podmiotu patrzącego na fotografię można by interpretować także w nawiązaniu do metafory „światła”, o której pisze Barthes: „[...] dosłownie rzecz biorąc, zdjęcie jest emanacją przedmiotu odniesienia. Od rzeczywistego ciała, które tu było, pobiegły promienie, które dotykają mnie – mnie, który tu jestem. Nieistotna jest długość trwania przekazu; zdjęcie osoby, której już nie ma, dociera do mnie jak zblakane promienie gwiazdy. Tak jakby coś w rodzaju pępowiny łączyło ciało fotografowanej rzeczy z moim spojrzeniem. Światło, chociaż niedotykalne, jest tutaj środowiskiem cielesnym, skórą, którą dzielę z tym lub z tą, która była fotografowana” (ŚO 136).

funkcję rodzinnego albumu, w ramy którego ujęta została refleksja podmiotu, chcę wyeksponować – medium, które pozwala dookreślić swoje „tu i teraz”.

Sięganie w przeszłość, do pokładów rodzinnej pamięci, symbolicznie zainicjowane gestem wrzucenia do wody kamyka, implikuje przeciwstawienie wczoraj i dziś, młodości i starości poety, a punkt wyjścia i dojścia spina aktualna sytuacja podmiotu, jego zakorzenie z jednej strony, z drugiej – dyslokacja. Kluczowym momentem tej konfrontacji jest zestawienie dwóch przeciwstawnych postaw poety wobec „miejsca autobiograficznego”<sup>7</sup> – lekceważenia i zainteresowania. Pisząc o ulubionej lekturze swego dziadka, jaką były pamiętniki Jakuba Gieyszтора, „[...] szczegółowo opisujące naszą dolinę Niewiaży między Kiejdanami i Krakinowem”, poeta wyznaje:

W młodości mnie one nie interesowały, bo co mi po tym, co było dawno, jeżeli obchodziła mnie tylko przyszłość.

Dzisiaj czytam te pamiętniki chciwie, nauczony, jaką wartość mają nazwy miejscowości, zakręty drogi, pagórki i promy na rzece.

W tym kontekście istotna jest jeszcze jedna kwestia, którą podnosi Barthes, pisząc na temat fotografii: jej zdolność przekazywania „wiedzy głębokiej” (ŚO 53) poprzez towarzyszące zdjęciu „realia”. W wierszu Miłosa owe realia, „właściwy materiał wiedzy etnologicznej” (ŚO 53), jak określi to Barthes, uczestniczą w podwójnej deskrypcji: obrazu dziadka i obrazu miejsca. Przy czym nie chodzi tylko o elementy, które dostarczają wiedzy na temat zachowań antropologiczno-kulturowych i informują na przykład o doborze lektur czytanych w czasach młodości Zygmunta Kunata (dzieła epoki pozytywizmu), o wyrabianiu sukna (czemu służył warsztat do folowania) czy warunkach nauczania (dom, który pełnił funkcję szkoły, zatrudnienie litewskiego nauczyciela). W konstruowaniu miejsca istotne są także cechy, które nadają mu wymiar antropologiczny, a które są składową idealizującego wizerunku dziadka – oto długa lista: szlachecka przeszłość i świadomość „oświeceniowa” („Kunatów zaliczano do szlachty kalwińskiej, co snobistycznie odnotowuję, bo u nas na Litwie najbardziej oświeceni byli kalwini”), dystans wobec katolicyzmu („Rodzina zmieniła wyznanie późno, bo około 1800 roku, ale nie zachowałem żadnego obrazu dziadka w kościelnej ławce w Świętobroci”), tolerancja religijno-wyznaniowa („Nigdy jednak nie mówił źle o księżach”), dobre wychowanie i obyczaj-

---

<sup>7</sup> Tym pojęciem posługuję się w znaczeniu, jakie nadała mu Małgorzata Czerwińska (*Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 183-200).

jowa poprawność („ani w czymkolwiek uchybiał przyjętym obyczajom”), wiedza wyniesiona z nauki (student Szkoły Głównej w Warszawie) oraz z książek (czytał dzieła epoki pozytywizmu), bywanie na salonach („tańczył na balach”), społecznikostwo i pozytywistyczny solidaryzm („wziął poważnie zasady pracy organicznej”), kultura osobista i szacunek wobec innych („Był uprzedzająco grzeczny dla wszystkich, wielkich i małych, bogatych i biedaków, miał dar uwagi w wysłuchiowaniu każdego”), wytworny sposób bycia, którego legitymizacją jest francuski szlachcic XVIII wieku („Oskar Miłosz, który poznał go w Kownie w roku 1922, nazywał do *un gentil homme francais du dix-huitieme siecle*, francuskim szlachcicem osiemnastego wieku”).

Wszystkie te wyeksponowane w wierszu „biografemy” (ŚO 53) składają się nie tylko na wizerunek przodka, ale też zamieszkiwanej przez niego przestrzeni, określając jej profil społeczno-antropologiczny. Można powiedzieć, że duchowy *genius* dziadka patronuje temu, co nazywane bywa *genius loci*, a co staje się fragmentem wspomnianej na wstępie „autobiogeografia” Czesława Miłosza. Elżbieta Rybicka, która wprowadziła termin „autobiografii” do badań nad twórczością Miłosza, zauważa, że:

Ulokowanie geografii w ramach autobiografii wprowadza przede wszystkim w relacje pomiędzy narracją o sobie a przestrzenią, i wynika z przesłanki, iż odpowiedź na pytanie „Kim jestem?” musi prowadzić poprzez wcześniejsze pytania: „Skąd jestem?” i „Gdzie jestem?”<sup>8</sup>.

O ile w tym wypadku rozeznanie „Gdzie jestem?” nie jest takie oczywiste (figurę „kalifornijskiego wędrowca” definiuje dyslokacja), o tyle odpowiedź na pytanie pierwsze („skąd jestem?”) jest zdecydowanie jednoznaczna: Szetajnie.

O małej miejscowości na terenie dzisiejszej Litwy, która stanowi autobiograficzne miejsce wspomniane Miłosza, „[...] napisano niewątpliwie najwięcej, ale wciąż jeszcze nie wszystko – zauważa Małgorzata Czermińska – zważywszy, że poeta tworzył jego obraz właściwie przez cały czas swej pisarskiej działalności, począwszy od wiersza *W mojej ojczyźnie* z 1937 roku”<sup>9</sup>. Dlatego proponuję, aby – biorąc pod uwagę dotąd nieprzywoływaną w pracach literaturoznawczych perspektywę – przyjrzeć się autobiogeograficznemu *constans* Miłosza w kontekście szczególnego związku, który zachodzi w wierszu *Moj dziadek*

<sup>8</sup> E. Rybicka, „*Homo geographicus*”. *Miłosza topografie i autobiogeografie (rekonesans)*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona”*, dz. cyt., s. 35.

<sup>9</sup> M. Czermińska, *Słowo wstępne. Miejsca autobiograficzne Czesława Miłosza*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona”*, dz. cyt., s. 12.

Zygmunt Kunat między narracją o dziadku, narracją o sobie i przestrzenią. O charakterze relacji między tymi elementami przesądza stwierdzenie: „Jak bardzo trzeba cenić prowincję i dom, i daty, i ślad minionych ludzi”. Przekonanie, w którym usłyszeć można echa Mickiewicza („Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie, kto cię stracił”) i które nieprzypadkowo wyrażone zostało w formie imperatywu, nadaje Szetejniom status szczególny – miejsca docenionego po latach przez „kalifornijskiego wędrowca”, „szczęśliwej prowincji”, do której poeta niejako „dorasta”.

Rewaloryzacja streszczająca się w hasle „apologii prowincji”, otwiera ponadto inne możliwości interpretacyjne, gdyż rekonceptualizacja prowincji, dokonująca się w refleksji Miłosza, ma szersze, wychodzące poza pisarski projekt, reperkusje: łączy się z przemianą stosunku do miejsca w literaturze polskiej po roku 1989 i z renesansem prowincjonalizmu, zasilającego współczesny regionalizm literacki. Te kwestie staną się przedmiotem rozważań poruszanych w dalszej części tego artykułu.

\*

Imperatyw, o którym wyżej była mowa („Jak bardzo trzeba cenić prowincję i dom, i daty, i ślad minionych ludzi”), wyraża pogląd całkowicie odmienny od tego, co Miłosz myślał na temat prowincji w okresie, gdy – jak to określi w wierszu *Mój dziadek Zygmunt Kunat* – „obchodziła go tylko przyszłość”. Młodego Miłosza prowincja, utożsamiana z Wilnem, irytowała, oburzała, i w latach 30. pisał o niej, jak stwierdza Tadeusz Bujnicki, z szyderstwem i złością<sup>10</sup>. Zdaniem autora rozprawy poświęconej ambiwalentnemu stosunkowi pisarza do „pięknego i ponurego miasta północnego”, jakim było Wilno, dopiero „[...] wojna zamknęła zmagania Miłosza z wileńską prowincją [...] w kolejnych »zbliżeniach« zmienia się nasycenie emotywne i mentalne przestrzeni wileńskiej”<sup>11</sup>. Pisarską cezurę między przeciwstawnymi obrazami miejsca, w którym poeta spędził młodość, wyznacza – jak wskazuje badacz – szkic o Teodorze Bujnickim<sup>12</sup>. Jednakże dla podjętych tu rozważań interesujące jest także to, co wydarzyło się wcześniej.

Jeszcze zanim ogłoszony został w paryskiej „Kulturze” artykuł poświęcony sylwetce wileńskiego poety (rok 1954), w roku 1951 Miłosz zetknął się ze Sta-

<sup>10</sup> T. Bujnicki, *Prowincjonalne Wilno Miłosza*, [w:] Czesława Miłosza „północna strona...”, s. 45.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.



niślawem Vincenzem. Spotkanie między obu pisarzami, opisane nieco później w szkicu *La Combe (Zaczynając od moich ulic)*, okazało się znaczące dla sposobu przedstawiania/ wyobrażenia wileńskiej prowincji przez Miłosza. Po latach (1978) w liście do Tomasza Venclowy poeta napisze:

Byłem wtedy, w czasie naszych pierwszych rozmów bardzo obolały i Vincenz pomagał mi odnaleźć sens słowa ojczyzna. Nie jestem pewien, czy napisałbym w kilka lat później, dla celów autoterapii, *Dolinę Issy*, gdyby nie te rozmowy<sup>13</sup>.

Można przypuszczać, że nie tylko *Dolina Issy* (1955), ale też *Rodzinna Europa* (1958) – książka, w której dokonuje się rehabilitacja peryferii Europy<sup>14</sup>, sporo zawdzięcza rozważaniom Vincenza. Na czym polegała ich inspirująca siła? W czym przejawiało się jej oddziaływanie na twórczość Czesława Miłosza? Objasnia to sam poeta w trzech tekstach, w których odnosi się do pisarstwa autora *Prawdy Starowieku*: we wspomnianym szkicu *La Combe* (1958), w cytowanym wyżej liście do Tomasza Venclowy oraz w przedmowie do zbioru esejów Vincenza pod tytułem *Po stronie pamięci* (1965). W tych komentarzach na plan pierwszy wysuwa się kwestia zakorzenienia w topograficznie określonej przestrzeni, stanowiącej ojczyznę duchową człowieka. Jak stwierdza Miłosz,

[...] dla Vincenza najważniejsze było to, co Simone Weil nazywa *enracinement*, a co jest niemożliwe bez ojczyzny. Ale ojczyzna-państwo to za duże i kiedy Vincenz marzył o „Europie ojczyzn”, miał na myśli małe jednostki terytorialne, jak jego ukochana Huculszczyzna, zamieszkała przez Ukraińców, Żydów i Polaków, kraik wstawiony zresztą tym, że tam żył Baal Szem Tow, twórca chasydyzmu<sup>15</sup>.

Idea „małych jednostek terytorialnych” znalazła wyraz w koncepcji małych ojczyzn, wywiedzionej przez Miłosza właśnie z pism Vincenza – w szkicu *La Combe* poeta konceptualizuje tę wizję referując poglądy pisarza:

Vincenz wie, że ludzie tęsknią dzisiaj za ojczyzną, a zamiast niej przyznaje się im tylko państwa. Ojczyzna jest organiczna, wrosnięta w przeszłość, zawsze nieduża, grzejąca serce, bliska jak własne ciało. Państwo jest mechaniczne. Ojczyzna to Walia, Bretonia, Prowansja, Katalonia, kraj Basków, Siedmiogród, Hu-

<sup>13</sup> Cz. Miłosz, *Do Tomasza Venclowy*, [w:] tegoż, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990, s. 32.

<sup>14</sup> Por. na ten temat: Z. Mańkowski, *Czesława Miłosza estetyka lokalności*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona”*, s. 152.

<sup>15</sup> Cz. Miłosz, *Do Tomasza Venclowy*, [w:] *Zaczynając...*, dz. cyt., s. 32.

culszczyzna. W Szwajcarii, dokąd często jeździł, kraju złożonym z ojczyzn-kantonów, Vincenz zorganizował niedawno mały „zjazd ojczyzn” w cudzysłowie, czyli wymianę spostrzeżeń pomiędzy ludźmi, chcącymi pamiętać, skąd się wywodzą, jakie barwy i kształty otaczały ich w dzieciństwie<sup>16</sup>.

W tych komentarzach Miłosz zwraca uwagę na nowoczesny sposób myślenia Vincenza o relacji człowieka i przestrzeni, a także na związaną z tym refleksję antropologiczną, w której znaczącą rolę odgrywa wyobraźnia przestrzenna. Ta refleksja, bliska koncepcjom współczesnej geografii humanistycznej<sup>17</sup>, okazuje się również prekursorska dla regionalizmu, który pojawia się po roku 1989, a przede wszystkim dla konstytuującego się w ramach tego ruchu dążenia do rehabilitacji prowincji.

Być może nieprzypadkowo autor *La Combe* podkreślał, że korzenie Vincenza są w Prowansji, miejscu, w którym zrodził się ruch regionalistyczny, kwestionujący tradycyjne relacje między centrum i peryferiami. Przy czym chodzi nie tyle o kwestie autonomii, co o redefinicję myślenia na temat społeczności lokalnej i lokalizmu, oraz o zaprojektowanie nowej europejskiej mapy. Mottem działalności Vincenza, stwierdzał autor szkicu, mogłyby być słowa Simone Weil: „[...] do nas należy nie przełamywać centralizację (bo narasta ona automatycznie, jak kula śnieżna, aż do katastrofy), ale przygotowywać przyszłość”<sup>18</sup>.

Ten postulatycznie wychylony zamiar zaowocował w literaturze polskiej nie tylko nurtem małych ojczyzn, ale także nowym sposobem konceptualizowania regionu, apelującym do wizji Miłosza. Roboczo nazwać by go można regionalizmem heterogenicznym – w opozycji do homogenicznego regionalizmu międzywojennego, który Miłosz w szkicu pod tytułem *Sens regionalizmu* poddawał surowej krytyce. Emocjonalny ton artykułu z roku 1932, zawierającego gwałtowny i bezpardonowy atak na regionalizm (nazywał tam Miłosz regionalizm „[...] głupstwem, etykietką pokrywającą często zupełne brednie”<sup>19</sup>), można tłumaczyć młodym wiekiem autora. Jednak wyrażone tam oceny nie wynikały tylko z „[...] nadwrażliwości bezbronnego człowieka, który nie umie dać sobie rady ze swoimi powikłaniami” czy „[...] snobizmu polskiego inteligenta

<sup>16</sup> Cz. Miłosz, *La Combe*, [w:] tegoż, *Zaczynając...*, dz. cyt., s. 247.

<sup>17</sup> Zwraca na to uwagę Jacek Kolbuszewski w artykule *Geografia Stanisława Vincenza*, [w:] *Vincenz i krytycy. Antologia tekstów*, wybór, wstęp i opracowanie P. Nowaczyński, Lublin 2003, s. 253.

<sup>18</sup> Cz. Miłosz, *La Combe...*, dz. cyt., s. 247.

<sup>19</sup> Cz. Miłosz, *Sens regionalizmu*, [w:] tegoż, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, zebrała i opracowała A. Stawiarska, Kraków 2003, s. 42 i następne.

zwróconego ku Paryżowi”<sup>20</sup>, jak w *Przypisie po latach* tłumaczy poeta. Atak na regionalizm wynikał przede wszystkim ze sprzeciwu Miłosza wobec mocarstwowych dążeń przedwojennej Polski i wobec wizji narodowej, w ramach której regionalizm propagowany po wojnie na kresach miał służyć polonizacji tych terenów<sup>21</sup>.

Taka koncepcja stała w sprzeczności z oczekiwaniami Miłosza, który już w latach 30. kształtował swoje myślenie na temat miejsca w opozycji do homogenicznych koncepcji narodowościowych. Teresa Walas, która pisze o „[...] dekonstrukcji własnej tożsamości narodowej [...]”, dokonującej się „[...] na ciele konkretnej polskości i historycznie określonej ideologii narodowej [...]”, zauważa, że Miłosz:

[...] naprawdę jednak zmagał się z ideą narodu jako wspólnoty opresywnej, podporządkowującej sobie jednostkowe istnienie, produkującej wrogów i obcych, wytwarzającej zwyrodniałe formy lojalności – agresywność, pogardę i pychę<sup>22</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że – jak stwierdza badaczka – Miłosz odrzucał „le-chicką tożsamość”...

[...] zgłaszając jednocześnie akces do innej wspólnoty, bardziej projektowanej niż rzeczywistej, której niedoskonały zarys znajdował w miejscu swojego urodzenia w postaci realnego współżycia różnych grup etnicznych i religijnych wyznań. Taka demokratyczna, federacyjna, wieloetniczna wspólnota, o której zbudowanie zabiegali myślą i piórem młodzi żagaryści, przywoływać miała tradycję Wielkiego Księstwa Litewskiego (Miłosz chętnie będzie potem mówił o sobie jako o jego dziedzicu i obywatelu). Byłaby to wspólnota „luźna”, o słabszym nacisku, specyficzna mutacja polskości, narodowo i etnicznie niejednolita, wielokulturowa, tolerancyjna, przestronna, czyli wytwarzająca tożsamość – dziś powiedzielibyśmy: słabą, więc niezagrażającą jednostkowemu „ja”, przeciwnie – wspomagającą jego wszechstronną żywotność. W ten sposób w miejsce tradycyjnej tożsamości naro-

<sup>20</sup> Cz. Miłosz, *Przypis po latach*, [w:] tegoż, *Przygody...*, dz. cyt., s. 6.

<sup>21</sup> Jacek Kolbuszewski zauważa, że w dwudziestoleciu literacki regionalizm, instrumentalizowany politycznie i wzmacniający opozycję „swoje – obce”, „[...] był ideologią mającą służyć kulturowej emancypacji regionów zaniedbanych [...] nie wzrastaniu separatyzmów, lecz przeciwnie, integracji tych regionów w obrębie państwa [...]. Sięgająca ponad podziały etniczne, społeczne, klasowe, ekonomiczne i Bóg wie jakie, idea regionalizmu oznaczała poszukiwanie niemal wszędzie przejawów łagodzącej różne kontrasty »swojskości«” (*Literackie oblicza regionalizmu*, [w:] *Region i regionalizm – pojęcia i rzeczywistość*, Warszawa 1993, s. 181-194).

<sup>22</sup> T. Walas, *Miłosz jako figura tożsamości problematycznej*, [w:] *Miłosz i Miłosz*, red. A. Fiut, A. Grabowski, Ł. Tischner, Kraków 2013, s. 321.

dowej Miłosz podstawił tożsamość kulturową, kształtowaną i gwarantowaną przez wspólnotę mentalności i sposobu życia, przez *Umwelt*<sup>23</sup>.

Dla Miłosza regionalizm, traktowany jako „program polskich nacjonalistów co do ziem etnicznie niepolskich”<sup>24</sup> i zmierzający do polonizacji ziem etnicznie litewskich i białoruskich, był formą kolonizacji. „[...] gdyby Polska nie przegrała swojej stawki historycznej – twierdził po latach w liście do Tomasza Venclowy – spolonizowałyby wszystkie ziemie aż do Dniepru, tak jak Francja rozciągnęła swój język aż do Morza Śródziemnego [...]” i rozwijając paralelę z Francją, dodawał, że w efekcie „Wilno byłoby miastem regionalnym jak Carcassone”<sup>25</sup>.

Można przypuszczać, że z tego powodu najbliżsi spośród regionalistów wileńskich byli mu tzw. krajowcy i ich też wymieniał w jednym ciągu z regionalizmem i „marzeniami federacyjnymi”, gdy po latach pisał o tym wszystkim, co było mu w przedwojennym Wilnie bliskie<sup>26</sup>; gdy kreślił obraz Wilna jako specyficznej enklawy, która należałoby utrzymać: „[...] ni to Polska, ni to nie Polska, ni to Litwa, ni to nie Litwa, ni to prowincja, ni to stolica, choć przede wszystkim prowincja”<sup>27</sup>.

Taka „palimpsestowa”, jak określił ją Tadeusz Bujnicki, prowincja jest po latach rewaloryzowana i retrospektywnie konstruowana jako odzwierciedlenie w skali mikro „rodzinnej Europy”. Można przypuszczać, że jej koncepcję wzmocniło doświadczenie „kalifornijskiego wędrowca”, pod wpływem którego poeta retroaktywnie „formuluje, określa, precyzuje” miejsce dzieciństwa i kształtuje projekt „parabolicznej autobiografii” poety, jak określa to Ryszard Nycz<sup>28</sup>. W tej autobiografii „[...] lokalne wydarzenia ujęte są z planetarnej perspekty-

<sup>23</sup> Tamże, s. 321-322.

<sup>24</sup> Cz. Miłosz, *Do Tomasz Venclowy...*, dz. cyt., s. 35. W przypisie do tekstu *Sens regionalizmu* A. Stawiarska wyjaśnia, że Miłosz występował tu przeciw osobom wydającym „Źródła Mocy”, czasopismo krajowe poświęcone kulturze regionalnej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego” (1927–1931).

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> W liście do Tomasz Venclowy Miłosz pisał: „Litwini w latach 1918–1939 nie lubili tego wszystkiego, co było w Wilnie mi bliskie: »krajowców«, marzeń federacyjnych, regionalizmu, masonów-liberałów, którzy kiedyś poszli za Piłsudskim. Jak się zdaje, woleli mieć do czynienia z *anima naturaliter endeciana*, bo wtedy (s. 45) – przynajmniej widać wyraźnie wroga” (napisane w Berkeley, 1978). Więcej na ten temat i na temat stosunku Miłosza do wileńskich regionalistów por. T. Bujnicki, *Prowincjonalne Wilno...*, dz. cyt.

<sup>27</sup> Cz. Miłosz, *Do Tomasa Venclowy*, [w:] *Zaczynając...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>28</sup> R. Nycz, „Wtrącony w pozycję geograficznie chwiejną”. *Czesława Miłosza doświadczenie przestrzemi i miejsca*, [w:] *Miłosz i Miłosz*, dz. cyt., s. 699. Dwa kolejne cytaty pochodzą z tego samego artykułu i znajdują się na stronie 699.

wy, a procesy globalne legitymizowane są faktami własnego, konkretnego doświadczenia”. W efekcie:

Klasyczna topika lokalnego centrum wyparta zostaje przez obrazy peryferii, granicznego punktu przecięcia oddziaływań zewnętrznych, globalnych ośrodków. (...) Generalnie biorąc, stereotypowe relacje między swojskim a obcym ulegają tu odwróceniu: cechy specyficzne, lokalne są relacyjnym efektem globalnych, zewnętrznych procesów; a tożsamość miejsca zawdzięcza swe idiosynkratyczne własności nie swej immanentnej historii, lecz pozycji osobliwego węzła w szerszej sieci inter- i transkulturowych powiązań.

Z tej perspektywy Wilno postrzegane jest jako „[...] miasto pomieszanych, zachodzących na siebie stref, jak Triest albo Czerniowce”<sup>29</sup>, a jako takie jest nie tylko integralną częścią rodzinnej Europy, ale też jej odbiciem w mikroskali – prototypem niejako wspólnoty wielonarodowej, sfederalizowanej, tolerancyjnej, otwartej, kultywującej prawo do odmienności, którą cechuje: pluralizm wyznaniowy, wieloetniczność, przenikanie się religii i kultur. Jej koncepcja apeluje tyłuż do koncepcji Vincenza odnośnie idei Rzeczypospolitej Jagiellonów jako państwa federacyjnego, skupiającego ludzi różnych narodowości, kultur, języków, religii i apeluje do mitu Kresów wschodnich, który, jak charakteryzuje go Jerzy Jarzębski,

[...] jest mitem radykalnie antytotalitarnym, nie daje się pogodzić z żadną zwierzchnią ideologią – klasową czy narodową – jego istotą bowiem jest tolerancja wobec odmienności i rezerwa wobec wszelkich idei odgórnie i abstrakcyjnie porządkujących społeczną rzeczywistość<sup>30</sup>.

Ambasadorem takiej prowincji jest dziadek, którego portret został przedstawiony w wierszu. Warto zauważyć, że w części drugiej tego konterfektu akcent pada na wielokulturowość, wyrażającą się przyjaznym współzyciem Litwinów, Polaków i Żydów. Tę wizję legitymizują, wyrażane w wielu miejscach, poglądy samego Miłosza. Dlatego biorąc pod uwagę sygnał identyfikacyjny, tj. „dziedziczne obciążenie”, na które wskazuje poeta, tę cechę dziadka, jaką jest sprzyjanie Litwinom („nazywano go Litwomianem”) można projektować na postać Miłosza. Do Miłosza, który przyznawał: „Litwini mnie kochają i uważają

<sup>29</sup> Cz. Miłosz, *Do Tomasa Venclowy*, [w:] *Zaczynając...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>30</sup> J. Jarzębski, *Exodus... Ewolucja obrazu kresów po wojnie*, [w:] tenże, *W Polsce czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992, s. 146.

za »swego« człowieka»<sup>31</sup>, odnieść można również uznanie i sympatię płynące ze strony różnych grup narodowościowych, zamieszkujących charakteryzowaną prowincję („Lubili go wszyscy, Litwini, Polacy i Żydzi, miał mir u okolicznych wiosek”), a w tym kontekście znaczący jest nawet wybór lektur („Ze wszystkich książek najbardziej lubił czytać pamiętniki Jakuba Gieysztorą”). Bez obawy o przesadę można stwierdzić, że portret dziadka jest zarazem autoportretem Miłosa.

\*

Jeśli nawet sprzeczność między poglądami młodego i starego Miłosa na temat prowincjonalizmu jest tylko pozorna, trudno nie odnotować paradoksu: oto autor filipiki przeciwko regionalizmowi napisanej jeszcze przed wojną stał się jednym z fundatorów literackiego regionalizmu, kształtującego się po roku 1989 i związane z nim dążenia do rehabilitacji peryferii.

Docenienie prowincji dokonuje się dziś przede wszystkim za sprawą idealizacji pogranicza jako obszaru, który skupia ludzi różnych narodowości, kultur, języków, religii. Takie wyobrażenie oraz towarzysząca mu wizja wspólnoty, która w duchu transgresji, interakcji i współpracy promuje kulturową różnorodność, wyraźnie nawiązuje do modelu *felix provinciae* zarysowanego w wierszu *Mój dziadek Zygmunt Kuna* i przywoływanego także w innych utworach Miłosa. Nieprzypadkowo poeta uważany jest za *spiritus movens* „praktykowania pogranicza” i ośrodka Pogranicze w Krasnogrudzie i Sejnach<sup>32</sup>. Chodzi przy tym nie tylko o wschodnie przygraniczne tereny, ale w tym samym stopniu o obszary zachodnie, konceptualizowane w oparciu o mit kresowy i na wzór wielokulturowej społeczności Kresów Wschodnich. Dość zauważyć, że fragment z Miłosa posłużył jako motto do książki dotyczącej Dolnego Śląska, a zatytułowanej *Pochwała prowincji*<sup>33</sup>.

---

<sup>31</sup> Nie wiem, czy jest gdzieś miejsce bardziej fascynujące. Z Czesławem Miłoszem rozmawia Roma Przybyłowska, [w:] Cz. Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006, s. 105. Także lektura pamiętników potwierdza literackie preferencje Miłosa, który najwyżej cenił w literaturze polskiej pamiętnikarstwo (obok gawędy i epistolografii). Por. *Przedmowa* do: S. Vincenz, „*Po stronie pamięci*”, Paryż 1965, [w:] *Zaczynając...*, dz. cyt., s. 253.

<sup>32</sup> Z. Mańkowski, *Czesława Miłosa estetyka lokalności*, [w:] *Czesława Miłosa „północna stroina”*, dz. cyt., s. 52.

<sup>33</sup> Chodzi tu o fragment wiersza *Widok* „Nic nie brakowało temu krajobrazowi oprócz uświetnienia/ Oprócz królewskich posłów, którzy by dary przynieśli:/ Rzeczownik z atrybutem i odmieniane słowo”), który posłużył za motto w książce Andrzeja Zawady *Pochwała prowincji* (Wrocław 2008).

Można powiedzieć, że Miłosz, który, jak sam z dumą przyznawał, wprowadził na mapę świata swoją rodzinną okolicę<sup>34</sup>, oddziałął też na współczesną mapę literacką: zaprojektował literaturę „małych ojczyzn” (w tym wypadku funkcję instruktażową pełni *Dolina Issy*) i przyczynił się do utwierdzenia paradygmatu pogranicza. Zamykając te rozważania, warto zauważyć, że wyobrażenie „idyllicznego centrum na peryferiach”<sup>35</sup>, które zasila współczesne ruchy regionalistyczne i jest legitymizowane autorytetem noblisty, równocześnie przyczynia się – jako element autobiogeografii poety – do kreowania idealizującego wizerunku Miłosza.

### Bibliografia

- Barthes Roland, *Światło obrazu. Szkice o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Kraków 1996.
- Jarzębski Jerzy, *Exodus... Ewolucja obrazu kresów po wojnie*, [w:] tenże, *W Polsce czyli wszędzie. Szkice o polskiej prozie współczesnej*, Warszawa 1992.
- Kolbuszewski Jacek, *Geografia Stanisława Vincenza*, [w:] *Vincenz i krytycy. Antologia tekstów*, wybór, wstęp i opracowanie P. Nowaczyński, Lublin 2003.
- Markowski Michał Paweł, *Miłosz: dylematy autoprezentacji*, [w:] *Poznawanie Miłosza 2. Część pierwsza 1980–1998*, red. A. Fiut, Kraków 2000.
- Miłosz Czesław, *Do Tomasa Venclowy*, [w:] tegoż, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990.
- Miłosz Czesław, *Nienawiść*, [w:] tegoż, *Inne abecadło*, Kraków 1998.
- Miłosz Czesław, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006.
- Miłosz Czesław, *Sens regionalizmu*, [w:] tegoż, *Przygody młodego umysłu. Publicystyka i proza 1931–1939*, zebrła i opracowała A. Stawiarska, Kraków 2003.
- Rybicka Elżbieta, „*Homo geographicus*”. *Miłosza topografie i autobiogeografie (rekonesans)*, [w:] *Czesława Miłosza „północna strona*”, red. M. Czermińska, K. Szalewska, Gdańsk 2011.
- Walas Teresa, *Miłosz jako figura tożsamości problematycznej*, [w:] *Miłosz i Miłosz*, red. A. Fiut, A. Grabowski, Ł. Tischner, Kraków 2013.

<sup>34</sup> Por. Cz. Miłosz, *Rozmowy polskie 1979–1998*, Kraków 2006, s. 51.

<sup>35</sup> Por. T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcie zależności centro-peryferijnych*, Warszawa 2009, s. 37-38.

**Małgorzata Mikołajczak**

*Zeliona Guros universitetas*

**ČESLOVO MILOŠO PROVINCIJOS PAGYRIMAS  
(PAGAL EILĖRAŠTĮ *MANO SENELIS ZIGMUNTAS KUNATAS*)**

**Santrauka**

*Felix provinciae* motyvas yra ilgam laikui įrašytas į senojo poeto topą ir šiame kontekste jis pasireiškia Česlovo Milošo vėlyvuosiuose veikaluose, kurie tampa vietovės, esančios Nėvežio slėnyje, pagyrimu. Vienas iš tokių kūrinių – eilėraštis *Mano senelis Zigmuntas Kunatas* (iš rinkinio *Tai*). Šiuo atveju provincijos privalumų nešėjais nėra vaikystės prisiminimai. Vaikystės šalies apofeozė išryškėja kaip paribio arkadijos vaizdas, kuriam atstovauja ir kurį įkūnija titulinis herojus. Tai parenetinė intencija, įrašyta į lyrinę panegiriką protėvio adresu, kuri pagrindžia, „kaip labai reikia vertinti provinciją“. Straipsnyje stengiamasi analizuoti „laimingos vietos“ sudedamąsias dalis ir jų sąsajas su tradicija bei Milošo viziją konfrontuoti su šiuolaikiniu paribio vaizdiniu, traktuojamu kaip periferijų centras. Visų pirma, autorė nagrinėja provincijos motyvo poeto kūrinyje funkcionalizavimo būdą ir mėgina atsakyti į klausimą, kaip autorinis motyvo realizavimas tarnauja portreto ir autoportreto kūrimui.



**Marek Bernacki**

*Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej*

**„OJCZYŻNA-POLSZCZYŻNA”?**  
**– INTERPRETACJA WIERSZA CZESŁAWA MIŁOSZA**  
***MOJA WIERNA MOWO***

Czesław Miłosz był człowiekiem władającym kilkoma językami. Urodzony na pograniczu litewsko-białorusko-polskim, wchłoniął w dzieciństwie nie tylko dwa podstawowe języki, mówiąc w uproszczeniu, rodzinne – litewski i polski. Jako kilkuletni chłopak, podczas dalekich podróży odbywanych z rodzicami na Wschód, przyswoił sobie także mowę rosyjską (*notabene*, urodzony 11.06.1911 roku Miłosz był obywatelem imperium rosyjskiego)<sup>1</sup>. Później dzięki solidnemu wykształceniu w Państwowym Gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie przyszły żagarysta posiadał rudymenty dwóch języków klasycznych: łaciny i greki<sup>2</sup>. Jako dwudziestoparolatek nauczył się płynnie mówić po francusku, w czym znaczącą rolę odegrały dwa jego pobyty w Paryżu w latach 30. XX wieku oraz ożywione, wieloletnie kontakty ze stryjem Oskarem de Lubicz Miłoszem, dyplomata, poetą i poliglotą<sup>3</sup>. W latach 40. XX wieku, pracując przy porządkowaniu zbiorów bibliotecznych w okupowanej Warszawie, autor *Dzwonów w zimie* nauczył się angielskiego, języka którym miał się w przyszłości posługiwać najczęściej, nie tylko jako tłumacz dzieł Szekspira czy wierszy poetów amerykańskich, ale także jako dyplomata, eseista i nauczyciel akademicki. W późnym wieku Miłosz, dzięki przyjaźni z ks. Józefem Sadzikim,

---

<sup>1</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Rosyjski (język)*, [w:] tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne. Tom I. Dostojewski – nasz współczesny*, Warszawa 2010, s. 42-44.

<sup>2</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Wychowanie katolickie*, [w:] tegoż, *Rodzinna Europa*, Kraków 2001.

<sup>3</sup> O relacji Czesława i Oskara Miłosza piszę w szkicu *Dziedzictwo Oskara W. Miłosza (Czeladnik, Dobroć)*, [w:] M. Bernacki, *Głosy do Miłosza. Artykuły i szkice krytycznoliterackie (2004–2011)*, Bielsko-Biała 2012.

opanał na tyle język hebrajski, że przyswoił jeszcze polszczyźnie kilka ksiąg biblijnych...<sup>4</sup>

Z ośmiu wymienionych języków dwa pierwsze, a więc polski i litewski, były autorowi *Doliny Issy* najbliższe. To w nich przecież poznawał świat i tworzył na własny użytek jego językowy obraz<sup>5</sup>. Polszczyzna jako język prymarny oraz litewszczyzna jako stale obecne tło językowe stały się dla przyszłego poety narzędziem poznania rzeczywistości, a zarazem niezbywalnym tworzywem jego poetyckiego światoodczucia. Fakt ten nie umknął uwadze litewskim badaczom twórczości autora *Ziemi Ulro*, którzy pisali:

Urodzony w roku 1911 Miłosz [...] ze swoimi bliskimi i przyjaciółmi rozmawiał po polsku, ale wokół wciąż słyszał język litewski i rozumiał go w podstawowym wymiarze. Ważny jest nie tylko sam język, którym się mówi lub nie mówi, ale całe otoczenie językowe, imiona ludzi i nazwy miejsc. Otoczenie językowe oddziałuje na świadomość, zadomawia się w niej, umacnia przez odczuwanie przyrody, ducha okolicy. Otoczenie językowe jest niczym język w tle, nie mówisz nim, bo używasz innego języka, ale mógłbyś zacząć mówić także po litewsku, jeśli tylko w świadomości pojawiłby się ku temu impuls, jeśli by się tak złożyły okoliczności. Język jest tu obok, blisko. Takiego impulsu Miłosz nie poczuł, dlatego też litewski pozostał dla niego językiem w tle, kontekstem językowym.

Jednak w pamięci Miłosza litewskie tło językowe pozostało aktywnym źródłem inspiracji dla wyobraźni twórczej. Przede wszystkim jako krajobraz językowy<sup>6</sup>.

O przenikaniu się odmiennych składników idiolektu, swojej własnej **mowy** (żeby użyć już właściwe słowo, oddzielając systemowe rozumienie języka od jego indywidualnego zastosowania<sup>7</sup>), Czesław Miłosz pisał i mówił wielokrotnie, ale jedna z jego wypowiedzi jest pod tym względem wyjątkowa. Chodzi o podszytą ironią *Elegię na kłopoty z polszczyzną*, w której humor maskuje sprawy poważne:

---

<sup>4</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Księgi Biblijne. Przekłady z języka greckiego i hebrajskiego...*, Kraków 2003.

<sup>5</sup> Zob. *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, redakcja G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków 2006.

<sup>6</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, tłumaczenie J. Tabor, Sejny 2014, s. 231.

<sup>7</sup> „Wypowiedzi użytkownika są wydarzeniami z zakresu *parole*. *Parole* musi być dla lingwisty punktem wyjścia opisu języka. Dąży on jednak do uwzględnienia ogólnie obowiązujących regułowości, a więc *langue*. Taki był przynajmniej postulat de Saussure'a” – cyt. za: K.-D. Bünting, *Wstęp do lingwistyki*, tłumaczyła E. Tomczyk-Popińska, Warszawa 1989, s. 28-29.

„[...] PAC ZŁOWIŁ SIĘ DO PASTKI” napisać pod karą  
złego stopnia – bo niby że szczur i pułapka,  
nie wiedziałem i byłem, wyznaję, ofiarą,  
jabłka z tym „f” zdradzieckim, choć mówi się JABKA,

te JABKI. I zapomnieć SZWILPIKI, BRANGIELE  
przyszło mi, bo to kluski – nie znają różnicy.  
SKÓRYNKA – z tego śmieli się nauczyciele.  
Poprawnie: skórka chleba. A skądże turzycy

miałem szukać w słownikach, jeżeli ta trawa  
była na mokrych łąkach WIKSWĄ całe życie?  
SZAKALUKI postyszą, to już im zabawa,  
a proszę, czymże innym ogień rozpalicie?

ŚWIRONEK już nie dla nich, nie dla nich ODRYNA.  
KARCZ NIE KARCZ w zimie jedziesz, ale siadaj w SZŁAJE,  
no, ROZWALNIE – ponieważ ktoś jęczeć zaczyna,  
że są to sanie bose, pośpiesznie dodaję.

Co począc, jeśli z CZERNIC, BRUDZNIC I PIJANIC  
robi się niewiadomych kolorów borówka  
a z AJERU tatarak? Całą zręczność na nic,  
kiedy nie można użyć miłego nam słówka [...]”<sup>8</sup>.

Przytoczony fragment wiersza pokazuje, jak bardzo język przyswojony w dzieciństwie, będący dialektalną mieszaniną słów polskich, litewskich, żmudzkich, białoruskich i rosyjskich, które wchłaniał w młodości Miłosz, obywatel Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli przestrzeni pogranicza języków, kultur i wyznań, ulegał stopniowej niwelacji w trakcie późniejszych kontaktów z literacką polszczyzną nauczaną w szkole, obowiązującą w instytucjach państwowych 20-lecia międzywojennego, będącą językiem wykładowym na Uniwersytecie im. Stefana Batorego. Można powiedzieć, że był to pierwszy z wielkich Miłoszowskich problemów „szukania ojczyzny” i ustalania własnej tożsamości: jakim językiem się posługuję? (albo inaczej: do jakiego języka jako poeta przynależę?):

Każdy język ojczysty jest swój, swoje są też zakorzenione w nim słowa, nawet jeśli pochodzą z innych języków. W świadomości osadza się to, co ukazuje się w jej świetle na początku mowy. I na zawsze już pozostaje swoje, chociaż rozum, wy-

<sup>8</sup> Cz. Miłosz, *Elegia na kłopoty z polszczyzną*, [w:] tegoż, *Wiersze*, t. 2, Kraków 2002, s. 262.

kształcenie czy wreszcie świadomość językowa mówią nam, że zapożyczenia są słowami obcymi<sup>9</sup>.

Nie odzégnując się od wpływów dialektalnych, autor *Miasta bez imienia* we własny sposób wytyczał granice między „językiem ojczystym” i „językiem mieszkańców”. Czyniąc tak, budował konsekwentnie prywatny mit mieszkańca Wielkiego Księstwa Wileńskiego, w którym dwujęzyczność (a często wielojęzyczność) była czymś naturalnym, zastanym i akceptowanym. Czesław Miłosz, którego z racji pochodzenia można określić łacińską dewizą *gente lithuanus, natione polonus*, w dużym stopniu utożsamiał się z myśleniem Litwinów urodzonych, wychowanych i mieszkających na Litwie, ale mówiących po polsku i czujących swą przynależność do polskiej kultury. Takich jak Józef Piłsudski, historyk Michał Römer, Stanisław Narutowicz (brat zamordowanego w 1922 roku pierwszego prezydenta RP Gabriela Narutowicza) czy Teodor Narbutt, autor napisanych po polsku *Dziejów narodu wileńskiego*<sup>10</sup>. Jak zauważają litewscy badacze tego problemu:

Mówiący po polsku Litwin to typ świadomości, który rozwinął się historycznie na terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego i rozprzestrzenił także na etnicznych ziemiach litewskich. Miłosz sądził, że analogią może być tutaj mówiący po angielsku Szkot i być może mówiący po szwedzku Norweg czy Fin<sup>11</sup>.

Dla początkującego wileńskiego poety debiutującego w wieloetnicznym i wielojęzycznym Wilnie tak rozumiana bilingwalność nie stanowiła większego problemu, bogactwo językowe można było przecież przekuć w walor literacki. Problem, zdecydowanie poważniejszy od pierwszego, pojawił się natomiast później, podczas emigracji wymuszonej przez okoliczności polityczne i rodzinne. Wtedy, gdy zapadła decyzja poety o pozostaniu we Francji i zerwaniu (1 lutego 1951 roku) oficjalnych kontaktów z Polską Ludową, której Miłosz był wcześniej reprezentantem podczas misji dyplomatycznych w Waszyngtonie i Paryżu. Był to moment zwrotny w życiu autora *Ocalenia*<sup>12</sup>. Można powiedzieć NIE opresyjnemu systemowi politycznemu i zakłamanej ideologii, która zatrzymała wówczas rodzinny kraj, ale nie da się tego samego uczynić z językiem.

<sup>9</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza...*, dz. cyt., s. 237-238.

<sup>10</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Jak z tą Litwą było*, [w:] tegoż, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.

<sup>11</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza...*, dz. cyt., s. 70.

<sup>12</sup> Śladem tego wydarzenia jest mało znany wiersz *Pożegnanie*, o którym pisze Bożena Chrzęstowska, analizując wiersz *Moja wierna mowa* (zob. B. Chrzęstowska, *Poezje Czesława Miłosza*, Warszawa 1993, s. 160).

Ostentacyjne wyrzeczenie się rodzimej mowy, na przykład na rzecz francuszczyzny czy angielszczyzny, byłoby dla Miłosza samobójstwem artystycznym. Co innego posługiwać się obu językami, błyszczeć w towarzystwie, wygłaszać okolicznościowe przemówienia czy pisać artykuły na zamówienie, a co innego tworzyć w tych „obcych” mowach poezję, czyli ZAMIESZKIWAĆ w znaczeniu Heideggerowskim<sup>13</sup>. Miłosz, który przez długie lata przebywał najpierw we Francji a później w Stanach Zjednoczonych, przez kilkadziesiąt lat banicji *de facto zamieszkiwał w polszczyźnie*. Przebywając na wygnaniu, uczynił z mowy polskiej swój dom (w znaczeniu niemieckiego słowa *Heimat*)<sup>14</sup>. Polszczyzna stała się dlań azylem, była też formą autoterapii, kokonem, który chronił poetę przed wpływami ideologicznego, a następnie popkulturowego bełkotu lat 50. i 60. XX wieku, ale także przed toksynami melancholii, zmorą nihilizmu<sup>15</sup>.

W eseju *Notes on Exile* („Noty o wygnaniu”) napisanym w 1975 roku w Berkeley i opublikowanym rok później w amerykańskim kwartalniku literackim „Books Abroad” (obecnie „World Literature Today”), odczytanym podczas sesji literackiej „Być poetą”, zorganizowanej w Łomży w dniach 16-17 czerwca 1981 roku, Czesław Miłosz wypowiedział znamienne słowa dotyczące języka, z którymi utożsamić się może (także dzisiaj w czasach wielkiej zmiany kulturowej) każdy wygnaniec z własnej ojczyzny:

Kto mieszka między ludźmi, którzy mówią językiem innym od jego własnego, odkrywa po pewnym czasie, że odczuwa swój rodzinny język w nowy sposób. Nie jest prawdą, że długi pobyt za granicą prowadzi do ubożenia stylu, choć brakuje ożywczego wpływu codziennej mowy. Natomiast jest prawdą, że odkrywa się nowe aspekty i tonacje rodzimego języka, ponieważ są wyraźniejsze na tle języka używanego w nowym otoczeniu. Tak więc język, ubożając w pewnych dziedzinach (idiom ulicy, dialekty), znajduje kompensatę w innych (czystość słownictwa, rytmiczna ekspresyjność, równowaga składni).

<sup>13</sup> Zob. K. Rosner, *Hermeneutyka jako krytyka kultury* (tu: *Część pierwsza – Martin Heidegger*), Warszawa 1991.

<sup>14</sup> Jak zauważa Chrzęstowska: „Realną i jedyną ojczyzną wygnańca pozostała mowa polska: [...] tylko mowa jest ojczyzną / Mur twój obronny u twoich poetów” – czytamy w *Traktacie poetycznym* (zob. B. Chrzęstowska, *Poezje Czesława Miłosza...* dz. cyt., s. 149).

<sup>15</sup> O dylematach wewnętrznych Miłosza towarzyszących jego wieloletniemu pobytowi w Ameryce pisze Jerzy Illg w książce *Mój Znak. O noblistach, kabaretach, przyjaźniach, książkach, kobietach* (tu: rozdział poświęcony Miłoszowi pt. *Tropiciel Istotności*), Kraków 2009.

Rywalizacja między dwoma językami jest niekoniecznie typowa dla literatury pisanej na wygnaniu. Przez kilka wieków literaci w wielu krajach europejskich byli dwujęzyczni, ich własny język słyszany był na tle łaciny i *vice versa*<sup>16</sup>.

Zacytowane słowa stanowią klucz do zrozumienia przesłania wiersza *Moja wierna mowo*, opublikowanego najpierw na łamach paryskiej „Kultury” wiosną 1969 roku, a następnie włączonego przez Czesława Miłosza do emigracyjnego tomu poezji *Miasto bez imienia*, którego lejtmotywnym jest podróż w czasie do mitycznej „małej ojczyzny”, do miasta dzieciństwa i młodości, które urasta pod piórem poety do rangi eschatologicznej Nowej Jeruzalem<sup>17</sup>.

Wiersz *Moja wierna mowo*, napisany w konwencji ody (tytuł pierwodruku brzmiał *Do mowy*), utrzymany jest w stylu podniosłym, momentami wręcz hieratycznym, pojawiają się w nim także elementy stylizacji biblijnej, którą Miłosz będzie się często posługiwał w późnych wierszach, pisanych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Utwór zaczyna się od apostrofy, która narzuca kształt stylowi całej wypowiedzi:

Moja wierna mowo,  
służyłem tobie.  
Co noc stawiałem przed tobą miseczki z kolorami,  
żebyś miała i brzozę, i konika polnego, i gila  
zachowanych w mojej pamięci<sup>18</sup>.

W inicjalnej strofie pojawiają się elementy obecne w dalszych fragmentach. Na plan pierwszy wysuwa się forma dialogowa utrzymana w emocjonalnej tonacji, zwłaszcza dzięki zastosowanym deminutywom i zabiegowi personalizacji obiektu podmiotowych wynurzeń, czyli „wiernej mowy”. Ważną rolę odgrywają powtórzenia, wyliczenia i sekwencje plastycznych miniobrazów konstruowanych przez poetę na wzór Mickiewiczowski, czyli za pomocą pojedyn-

---

<sup>16</sup> Cz. Miłosz, *Noty o wygnaniu. Notes on Exile*, z angielskiego tłumaczyła R. Gorczyńska, Łomża 2006, s. 14-15.

<sup>17</sup> Motyw ten rozwinięty zostanie przez Miłosza w poemacie *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974), a szczególnie w siódmej części tego utworu pt. *Dzwony w zimie* (zob. J. Dudek, *Europejskie korzenie poezji Czesława Miłosza*, s. 169-198; M. Dzień, *Człowiek w perspektywie eschatologicznej w poezji Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza*, tom 1-2, Bielsko-Biała 2010).

<sup>18</sup> Cz. Miłosz, *Moja wierna mowo*, [w:] tegoż, *Poezje wybrane*, wybór i opracowanie Z. Łapiński, Wrocław 2013, s. 254-255.

czych słów niejako „przystających” do rzeczy: „żebyś miała i brzozę, i konika polnego, i gila” – wedle zasady „widzę i opisuję”, którą posłużył się autor *Pana Tadeusza*, by wydobyć z pamięci obrazy utraconej na zawsze ojczyzny. Jednak najważniejszą funkcję pełni w wierszu dialog, który przeradza się w bardzo intymną rozmowę. Jak zauważyła Bożena Chrzastowska:

Ukształtowany w formie bezpośredniego wyznania monolog liryczny jest jakby zapisem rozmowy z samym sobą, utrwaleniem głośnego myślenia nad własnym stosunkiem do mowy-ojczyzny, a więc nie tylko języka, ale polskości w ogóle<sup>19</sup>.

Kluczowe jest określenie „moja wierna mowo”, które pojawia się w utworze po trzykroć: w tytule, na początku i w strofie finalnej. Składa się ono z dwóch epitetów o wymowie abstrakcyjnej, nacechowanych jednak emocjonalnie dodatnio. Mowa jest dla podmiotu mówiącego kimś najbliższym, przyswojonym, „moim”, czyli wciągniętym w orbitę najbardziej osobistych spraw, dopuszczonym do tajemnic wewnętrznego życia. Jest także kimś „wiernym” – czyli kimś, na kim można polegać, kto nie zawiedzie w najtrudniejszym momencie życia jak przyjaciel poznawany w biedzie. Innymi słowy, spersonalizowana i zinterioryzowana mowa jest dla autora wiersza najwierniejszym powiernikiem, świadkiem jego życiowych dylematów i rozterek. Nie oznacza to jednak, że jest przez Miłosza bezkrytycznie idealizowana, obdarzona ksenofobicznym kultem należnym podstawowemu ogniwu porozumienia narodowej wspólnoty. Bo kiedy zamiast pośredniczyć w dialogu „między [nim] i dobrymi ludźmi”, rozpoznana zostaje jako:

[...] mowa upodlonych.  
mowa nierozumnych i nienawidzących  
siebie bardziej może niż innych narodów,  
mowa konfidentów,  
mowa pomieszanych,  
chorych na własną niewinność [...]

...to Miłosz nie szczędzi jej gorzkich słów potępienia, nie stroni od inwektyw, które wyrwane z kontekstu mogłyby świadczyć wręcz o wrodzonej nienawiści autora do języka Polaków<sup>20</sup>. W taki właśnie powierzchowny i prostacki

<sup>19</sup> B. Chrzastowska, *Poezje Czesława Miłosza...*, dz. cyt., s 149.

<sup>20</sup> Według Bożeny Chrzastowskiej: „Podsumowując [...], trzeba powiedzieć, że wszystkie oskarżenia i inwektywy zawarte w wierszu *Moja wierna mowo* związać należałoby z aktualną sytuacją

sposób zinterpretował wymowę analizowanego wiersza Jan Majda, dla którego autor *Doliny Issy* był wynarodowionym kosmopolitą zatrutym litewskim szowinizmem, niezrozumiejącym narodowych wartości polskich<sup>21</sup>. Pisał Majda w tonie oskarżycielskim:

Nasz język ojczysty służy zatem Miłoszowi nie tylko do uprawiania twórczości literackiej, ale także do obelżywego znieważania zarówno naszego języka, jak i nas, Polaków, co potwierdza jeszcze wiersz *Moja wierna mowa*. [...] Do tego paszkwi-lanckiego wiersza trzeba by jeszcze dopisać:

Mowo polska, jesteś narzędziem Miłozsa  
Do znieważania Polaków<sup>22</sup>.

Autor pseudonaukowego donosu na Miłozsa najwyraźniej nie zadał sobie trudu interpretacji kontekstualnej, uwzględniającej tło historyczno-polityczne stanowiące ważne odniesienie dla wiersza *Moja wierna mowa*. Utwór ten powstał w roku 1968, a pretekstem do jego napisania były tzw. wydarzenia Marca '68 roku, które przeszły do najnowszej historii Polski jako bezwzględna rozprawa partyjnego betonu z oddolnymi przejawami wewnętrznego reformowania systemu komunistycznego w PRL. Siłowym rozwiązaniem, których kulminacja nastąpiła na Krakowskim Przedmieściu i na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 8 marca, towarzyszyła później wielomiesięczna, zakrojona na niespotykaną dotąd skalę nagonka prasowa o podtekstach antysemitycznych i nacjonalistycznych. Efektem „marcowego gadania” i sączącej się z reżimowych publikatorów propagandowej „piany gazet”, z którą walczyli później poeci Nowej Fali: Krynicki, Barańczak czy Zagajewski<sup>23</sup>, było nie tylko zdeprawowanie języka, którym władza przemawiała do ludu, ale także brutalna nagonka na wroga, którym w pierwszym rządzie stał się syjonista, nieprzyjaciel polskiego narodu. W tym właśnie czasie „nowomowa po polsku” (wedle trafnego określenia Michała Głowińskiego<sup>24</sup>) objawiła swą demoniczną twarz, którą Miłoz

---

cją emigranta: to, czego pisarz naprawdę nie aprobuje, dotyczy świadomości »upodlonych« i »pomieszanych« czy »nienawidzących siebie«, świadomości ukształtowanej w latach pięćdziesiątych i później” (zob. B. Chrzęstowska, *Poezje Czesława Miłozsa...*, dz. cyt., s. 158).

<sup>21</sup> Zob. J. Majda, *Awersja Czesława Miłozsa do Polaków i polskości*, [w:] tegoż, *Wisława Szymborska, Karol Wojtyła, Czesław Miłozs*, Kraków 2002, s. 104.

<sup>22</sup> Tamże, s. 107.

<sup>23</sup> Zob. *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993. Antologia poezji. Wiersze i komentarze*, wybrał, ułożył i skomentował T. Nyczek, Kraków 1994.

<sup>24</sup> Michał Głowiński rozpoznał, że język propagandy marcowej składał się z trzech głównych składników nawzajem ze sobą powiązanych: **język ortodoksji stalinowskiej** łączył się z **językiem skrajnej prawicy** oraz **językiem prasy brukowej** [zob. M. Głowiński, *Figura wroga*



mógł poznać między innymi dzięki korespondencji prowadzonej regularnie z Jerzym Giedroyciem, redaktorem naczelnym paryskiej „Kultury”<sup>25</sup>.

Kluczowe dla właściwej interpretacji wiersza *Moja wierna mowa* są dwa fragmenty. Pierwszym jest wyznanie złożone przez autora w strofie czwartej:

Ale bez ciebie kim jestem.  
Tylko szkolarzem gdzieś w odległym kraju,  
*a success*, bez lęku i poniżeń.  
No tak, kim jestem bez ciebie.  
Filozofem takim jak każdy.

W przytoczonym fragmencie sarkazm miesza się z postawą konfesyjną. Dialog między autorem i „wierną mową” wchodzi w decydującą fazę, staje się prawdziwą próbą ognia, z której obie strony wyjdą oczyszczone. Po wcześniejszych oskarżeniach swej rozmówczyni, Miłosz tym razem celowo deprecjonuje samego siebie, nazywając się prześmiewczo „szkolarzem” i „filozofem” (w domyśle: z bożej łaski). Wprowadza dysonans w postaci anglicyzmu: *a success* – słowo, które ma wyrazić politowania godne rozumienie tego, czym w mentalności amerykańskiej, z którą Czesław Miłosz się nie utożsamiał, oznacza pojęcie życiowego sukcesu, sławy, kariery... Powtórzone dwukrotnie w tym fragmencie utworu pytanie retoryczne „kim jestem bez Ciebie”, staje się punktem zwrotnym poetyckiej diatryby. Podmiot wiersza dochodzi do przekonania, że wyrzeczenie się polszczyzny oznaczałoby dla niego utratę własnej tożsamości, czyli życiową klęskę. Poeta nie może za-mieszkiwać poza ojczystą mową, nie może w niej **nie** myśleć i **nie** tworzyć. Nawet wtedy, kiedy mowa ta została zbrukana i wykorzystana do haniebných celów. Aleksander Fiut, interpretując wiersz *Moja wierna mowa*, dostrzegał w nim Miłoszowskie zapasy z polskością, a jednocześnie wpisywał go w nurt polskiej rozliczeniowej poezji emigracyjnej, pisał:

Dialog z polskim charakterem narodowym przenosi się na teren samego języka: pięknej, czystej i dostojnej mowie przodków przeciwstawiona zostaje mowa współczesna – okaleczona i zmaćniona przez niewolę<sup>26</sup>.

(*O propagandzie marcowej*), [w:] tegoż, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991, s. 63]. Językowi propagandy marcowej Michał Głowiński poświęcił osobną książkę zatytułowaną *Marco we gadanie: komentarze do słów 1966–1971*, Warszawa 1991.

<sup>25</sup> Zob. J. Giedroyc, *Cz. Miłosz, Listy 1964–1972*, Warszawa 2011.

<sup>26</sup> A. Fiut, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, Kraków 1998, s. 163-164.

Ostatnim akordem analizowanego wiersza staje się intymne *credo* poety, naśladowującego japońskich rysowników scenek rodzajowych *haiga* czy autorów *haiku*<sup>27</sup> – wypowiada formułę odnowionej przysięgi wierności:

Więc będę dalej stawiać przed tobą miseczki z kolorami  
jasnymi i czystymi, jeżeli to możliwe,  
bo w nieszczęściu potrzebny jakiś ład czy piękno.

Tak kończy się jeden z najpiękniejszych wierszy Czesława Miłosza, będący dobitnym potwierdzeniem trwałej przynależności noblisty do **ojczyzny-polszczyzny**. Innymi słowy, dokonując wyboru zamieszkania w polszczyźnie, autor *Laudy* ma na myśli mowę pierwszą, ów „język mieszkańców” przyswojony w dzieciństwie, wyrażający całe bogactwo zróżnicowanego litewsko-żmudzkiego matecznika, Miłoszowskiej małej ojczyzny, zapisanej w języku polskim. Godne najwyższej uwagi jest to, iż ów akt wyboru, łączący w sobie powinności aksjologiczne i estetyczne, którym poeta pragnie być wierny, nie został wypowiedziany w stylu nacjonalistycznego manifestu, ale przybrał formę poetyckiego świadectwa przypominającego miłosne wyznanie...

*Bielsko-Biała, wrzesień – październik – listopad 2015 r.*

### Bibliografia

- Daujotyte Viktorija, Kvietkauskas Mindaugas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, tłumaczenie Joanna Tabor, Sejny 2014.
- Fiut Aleksander, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, Kraków 1998.
- Giedroyc Jerzy, Czesław Miłosz, *Listy 1964–1972*, Warszawa 2011.
- Głowiński Michał, *Figura wroga (O propagandzie marcowej)*, [w:] tegoż, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1991.
- Majda Jan, *Awersja Czesława Miłosza do Polaków i polskości*, [w:] tegoż, *Wista-wa Szymborska, Karol Wojtyła, Czesław Miłosz*, Kraków 2002.
- Miłosz Czesław, *Elegia na kłopoty z polszczyzną*, [w:] tegoż, *Wiersze*, tom 2, Kraków 2002.
- Miłosz Czesław, *Haiku z ilustracjami Andrzeja Dudzińskiego*, Kraków 1992.
- Miłosz Czesław, *Jak z tą Litwą było*, [w:] tegoż, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992.

---

<sup>27</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Haiku z ilustracjami Andrzeja Dudzińskiego*, Kraków 1992, s. 15.

- Miłosz Czesław, *Księgi Biblijne. Przekłady z języka greckiego i hebrajskiego...*, Kraków 2003.
- Miłosz Czesław, *Moja wierna mowa*, [w:] tegoż, *Poezje wybrane*, wybór i opracowanie Zdzisław Łapiński, Wrocław 2013, s. 254-255.
- Miłosz Czesław, *Noty o wygnaniu. Notes on Exile*, z angielskiego tłumaczyła Renata Gorczyńska, Łomża 2006.
- Miłosz Czesław, *Rosyjski (język)*, [w:] tegoż, *Rosja. Widzenia transoceaniczne*, t. 1: *Dostojewski – nasz współczesny*, Warszawa 2010.
- Miłosz Czesław, *Wychowanie katolickie*, [w:] tegoż, *Rodzinną Europą*, Kraków 2001.
- *Określona epoka. Nowa Fala 1968–1993. Antologia poezji. Wiersze i komentarze*, wybrał, ułożył i skomentował Tadeusz Nyczek, Kraków 1994.

### Marek Bernacki

*Bielsko-Bialos Technikos ir humanitarinių mokslų akademija*

**„OJCZYŻNA-POLSZCZYŻNA”?!/ „TĖVYNĖ – LENKŲ KALBA“?! –  
 ČESLOVO MILOŠO EILĖRAŠČIO *MANO IŠTIKIMA KALBA*  
 INTERPRETACIJA (NOBELIO PREMIJOS LAUREATO LINGVISTINIŲ  
 APMĄSTYMŲ KONTEKSTE)**

#### Santrauka

Straipsnio tema – Česlovo Milošo eilėraščio *Mano ištikima kalba* (1968), parašyto emigracijoje, labai sunkiu poetui atsiskyrimo nuo visuomenės ir tautinės bendrijos laikotarpiu, hermeneutinė interpretacija. Interpretacijoje atsižvelgiama į kultūrinius, istorinius ir politinius aspektus, tokius kaip studentijos maištas Jungtinėse Valstijose 1968 m. ar įvykiai Lenkijoje – taip vadinamas Kovas'68. Straipsnio tikslas – parodyti kalbą (lenkų kalbą) kaip rašytojo emigranto kūrybinės laisvės ir nepriklausomybės erdvę, vienintelę dialogo su pačiu savimi (vienišu tremtiniu) plotmę bei bendrumą su potencialiais skaitytojais prarastoje tėvynėje.



Tomas Venclova (ur. 1937 w Kłajpedzie)

**Piotr Drozdowski**

*Uniwersytet w Białymstoku*

**PRZECIWKO „HISTORYCZNEJ KONIECZNOŚCI”.  
O PRZYJAŹNI  
CZESŁAWA MIŁOSZA I TOMASA VENCLOVY**

Wiosna, rok 1977. Przy jednej z ulic Oakland w Kalifornii dochodzi do osobliwego spotkania. Z jednej strony zjawia się tutaj świeżo po emigracji poeta litewskiego pochodzenia, obywatel ZSRR, w swoim państwie naznaczony jako element niebezpieczny i wywrotowy. Jest stanowczo onieśmielony zbliżającym się spotkaniem, naprzeciwko niego staje bowiem znacznie starszy Polak litewskiego pochodzenia – poeta, pisarz, eseista, przebywający na emigracji już od ładnych paru lat. Ten z kolei jest nie tyle wyklęty w swojej ojczyźnie, ile stara się być zapomniany i wymazany, o co dbała już komunistyczna władza Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mowa tu oczywiście o Czesławie Miłoszu i Tomasie Venclovie. Ten młodszy tak opisuje pierwsze wrażenia z owego spotkania w jednym ze swoich esejów:

Miłosza poznałem z daleka, chociaż nigdy go nie widziałem. (...) Jak na swoje sześćdziesiąt pięć lat nadal wyglądał młodo, smukły i mocny, sprężysty, wysportowany, trochę wyższy niż średniego wzrostu. Pochmurne spojrzenie, skrywane pod krzaczastymi brwiami, równoważył czarującym uśmiechem<sup>1</sup>.

Chociaż zdawać by się mogło, że Miłosz, z racji swojego dorobku i pozycji, może zachowywać się nieco wyniośle, to sytuacja była wręcz odwrotna:

Miłosz szybko przełamał lody, nawet zaproponował przejście na ty, co przyjąłem z jakimś przerażeniem, tym bardziej, że byłem młodszy o dobre ćwierć wieku<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> T. Venclova, *Wiosna w Berkeley*, [w:] *Powroty do Litwy*, red. B. Toruńczyk, Warszawa 2011, s. 141.

<sup>2</sup> Tamże.

Sam Miłosz niewątpliwie cieszył się ze spotkania i z pewnością długo na nie czekał – doszło do niego już pierwszego dnia pobytu Tomasa w Kalifornii, zresztą za przyczyną zaproszenia wysłanego przez Polaka wyjazd Venclovy stał się w ogóle możliwy. Szczegóły tychże starań – wydobywania Venclovy z paszczy Związku Radzieckiego, można odnaleźć w listach Miłosza do Jerzego Giedroycia<sup>3</sup>, którego jednocześnie prosił o poufność w tej sprawie. Dlaczego tak bardzo zależało mu na tej wizycie? Autor *Zniewolonego umysłu* musiał rozumieć stan, w jakim znajdował się Tomasz:

(...) od Litwinki, która była w Wilnie, wiem, że Venclova jest raczej w niełasce, i że jest śmiertelnie zmęczony użeraniem się, że tak marzy o zagranicy i ostatecznie ten stan ducha wyrażał się w jego prośbie do przyjaciela, żeby mu jakieś zaproszenie do Stanów sprokurować. Nie jest wykluczone, że władze sowieckie go wypuszczą, a potem odbiorą paszport. Albo nie wypuszczą. Licho wie<sup>4</sup>.

Czas pokazał, że na przekór wszystkiemu i ku wielkiemu zdziwieniu Venclovy ten znalazł się za Oceanem i, faktycznie, wkrótce został pozbawiony praw obywatelskich i paszportu ZSRR.

Tym, co łączyło obu pisarzy, była miłość do pewnego osobliwego miejsca i ich rodzinnej ziemi. Mowa tu o Wilnie i całej Litwie jako krainie ich dzieciństwa i młodości. Z racji wieku opisy tych miejsc różnią się nieco w podaniach obu poetów. Wspomnienia, wymieniane przy okazji licznych spotkań, zaowocowały napisaniem w roku 1979 *Dialogu o Wilnie*. Dla Miłosza miasto to, jak sam pisał, było na swoistym odniesieniu jego życia – tam bowiem przeżył swój wiek dziecięcy, gdy jeszcze mógł snuć plany na przyszłość, nieobfitujące w wydarzenia takie, jak emigracja, choć, jak pisze, już wtedy te sprawy utkwily mu gdzieś pod skórą. Jak wiemy, w tamtych czasach Wilno mówiło głównie po polsku, nie licząc mieszkających tu Żydów, posługujących się jidysz. Miłosz przemierzał ulice miasta, zafascynowany jego zróżnicowaniem kulturowym i etnicznym. Pozostawało ono dla niego miejscem iście magicznym, którego tajemnicy nigdy do końca nie potrafił rozgryźć. Kilkadziesiąt lat później w mieście młodości polskiego eseisty znalazł się Tomasz Venclova – syn litewskiego polityka Antanasa Venclovy. Jak sam pisał, nie było to już to samo miejsce:

<sup>3</sup> Zob. Cz. Miłosz / J. Giedroyc, *Listy 1973–2000*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012.

<sup>4</sup> Cz. Miłosz, *Listy o Tomasie Venclovie*, [w:] *Powroty do Litwy*, red. B. Toruńczyk, Warszawa 2011, s. 130.

(...) znamy nie to samo Wilno, nawet można powiedzieć, że są to dwa krańcowo różne miasta. Taka absolutna zmiana nie jest zjawiskiem częstym. (...) Może częściowo analogiczny do wileńskiego jest los Gdańska albo Wrocławia (i znacznie gorszy – los Królewca). Tam też zmieniła się ludność, język, modele cywilizacyjne; do tego, powiedzmy przedwojenny Gdańsk miał polskie zaplecze i jakiś polski substrat, podobnie jak Wilno, należąc do Litwy historycznej, ocierało się o Litwę etnograficzną<sup>5</sup>.

Venclova podziwiał Wilno, jednocześnie czując w nim jakiś niedosyt, pewną formę rozmycia i eteryczności. W głowie miał raczej ideał swojego Wilna, w tym zastanym zaczynał się dusić, w dużej mierze z powodu działania ówczesnych władz. Marzył o emigracji i pisząc już na obczyźnie, przyznawał, że nie chciałby w tym momencie wracać do litewskiej stolicy:

(...) gdy zdecydowałem się na emigrację, niejeden mi mówił, że nostalgia to rzecz straszna; odpowiadałem zgodnie z prawdą, że odczuwam okropną nostalgię za Francją, Włochami i tak dalej – silniejszej już być nie może. (...) Nie chciałbym powrócić do teraźniejszego Wilna, właściwie nie mogłem tam wytrzymać. Jednak lubię to miasto i teraz naprawdę zaczynam rozumieć, że ono też jest częścią Europy<sup>6</sup>.

Podobne odczucia miał zresztą Miłosz – nigdy nie przeniósł się na stałe do Wilna, które od czasów jego młodości znalazło się już w innym państwie – przestało być prowincją z jego chłopięcych czasów, a stało się stolicą niezależnego, europejskiego państwa.

W konsekwencji ciągłych przemian zachodzących w Europie Wschodniej stosunki polsko-litewskie wciąż były napięte. Po przyłączeniu Wilna na skutek akcji generała Żeligowskiego wzrosła niechęć Litwinów do Polaków, wśród których nie brakowało tych o poglądach skrajnie nacjonalistycznych, odrzucających jakąkolwiek możliwość połączenia miasta – przez długie wieki, będącego głównie polskim – z Litwą właściwą. Jak piszą obaj autorzy, Wilno było Jerozolimą narodu litewskiego. Zakończenie I Wojny Światowej wcale więc nie zakończyło sporów w tym rejonie, przeciwnie, dla wielu było to zaostrenie starożytnego konfliktu, ciągnącego się już od czasów średniowiecza. Choć polska kultura mogła dominować w Wilnie, to jego pozycja jako jednego z miast znajdujących się na kresach, obrzeżach nowo odbudowanego Państwa Polskiego czyniła

<sup>5</sup> Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, „Kultura” 1979, nr 1, s. 16.

<sup>6</sup> Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, dz. cyt., s. 16.

z niego prowincję. Sytuacja ta utrzymywała się niemal przez cały okres dwudziestolecia, w którym to Wilno próbowano przyłączyć do Litwy kowieńskiej, to znowu odgórnie polonizować, co wywoływało krytykę raz przeważającej liczebnie ludności polskiej, innym razem zaś mniejszości narodowych. Dzisiejsza stolica Litwy była rozrywana przez obie roszczone sobie do niej prawa strony. Dla młodego człowieka pokroju Miłosza – literata i przedstawiciela inteligencji, nieuwikłanego w polityczne gry – ta codzienność była zwyczajnie męcząca. Wyparcie Wilna z centrum życia kulturalnego kraju, pozostawienie go na obrzeżach nie miało dobrego wpływu na kondycję miasta:

Prowincjonalność Wilna. Bardzo mnie ona gnębiła i tęskniłem do wyrwania się na świat. Tak, że nie trzeba stwarzać mitu o ukochanym, utraconym mieście, jeżeli nie bardzo już mogłem tam wytrzymać. (...) Bo Wilno było zadupiem: niesłychanie wąska baza, jeżeli odliczysz Żydów mówiących i czytających w jidysz albo po rosyjsku i lud „tutejszy”, nie czytający nic. Co zostawało? Trochę inteligencji szlacheckiego pochodzenia, na ogół dość tępej. I z tym łączy się kwestia narodowości. Bo gdybyśmy uważali siebie za Litwinów, to Wilno byłoby naszą stolicą i naszym centrum<sup>7</sup>.

Miłosz, podobnie jak później Venclova, zawsze w sposób ostry i zdecydowany krytykował zapędy nacjonalistyczne, z powodu czego, jeszcze kiedy mieszkał w Wilnie, był postrzegany jako element politycznie podejrzany. Jego słowa i lewicujące poglądy, szczególnie dotyczące polsko-litewskich konfliktów terytorialnych, odbierane były przez konserwatywną część narodu polskiego niemal jako zdrada. Te głosy przetrwały zresztą aż do śmierci Miłosza, a nawet i dłużej, kiedy to przed jego pogrzebem w Krakowie odbywały się demonstracje bojkotujące złożenie jego ciała w kościele na Skałce.

Właściwie to chyba ta przekora zbliżyła do siebie Czesława Miłosza i Tomasa Venclovę. Sprawą wspólną było dobro narodów wschodnioeuropejskich, Bałtów – nie tyle Litwinów, Polaków, Białorusinów i Ukraińców, ile wszystkich razem. Troska ta wyrosła, na skutek innej, pierwotnej troski – tej o Wilno, o miasto ich młodzieńczych marzeń i planów, miasto będące przede wszystkim częścią Europy, miasto, które było czymś więcej niż polem walki dla podburzonych nacjonalistów. Doświadczenia przeszłości uczyły, że wszelki etnocentryzm, zarówno polono-, jak i lituanocentryzm, w tym przypadku prowadzi w ślepy zaułek. Miłosz w swoich rozmyślaniach na temat Wilna doszedł w końcu do zwięzłej, lecz jakże wymownej formuły:

---

<sup>7</sup> Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, dz. cyt., s. 7.



Ktokolwiek dobrze życzy temu miastu, powinien chcieć, żeby było stolicą – co automatycznie usuwa jakieś polskie roszczenia do polskiego Wilna<sup>8</sup>.

Na emigracji Miłosz zdołał porozumieć się z ludźmi myślącymi podobnie, jak na przykład wspomniany wcześniej Jerzy Giedroyc, jednak jego postawa, jak można się domyślać, odbiła się echem, a może i niestety do dziś odbija, wśród polskich środowisk nacjonalistycznych, przypisujących mu działania antypolskie. Zdaje się jednak, że Miłosz potrafił po prostu rozważyć problem z szerszej perspektywy; i zapewne nie był jednym myślącym podobnie, wspominał też o profetycznej wizji zjednoczenia całej Europy, wizji krążącej wśród jego francuskojęzycznych znajomych. Wykorzystując swoją pozycję i odwagę, nie dał się zastraszyć i wielokrotnie propagował podobne poglądy, czyniąc to również w dialogu z Venclovą:

Mam nadzieję, że w moim liście znajdziesz materiał do refleksji. I Ty, i ja chcemy, żeby stosunki polsko-litewskie ułożyły się inaczej niż w przeszłości. Dwa narody mają za sobą straszne doświadczenia, zostały podbite, upokorzone, zdeptane. Nowe pokolenia inaczej będą ze sobą rozmawiać, niż to działo się w latach przedwojennych. Musimy jednak liczyć się z siłą inercji i z tym, że w próżni ideologicznej, jaka powstała, nacjonalizm czy w Polsce, czy w Litwie nieraz będzie wkraczał na utarte tory, jako że w historii każdego kraju istnieją powtarzające się wzory, *patterns*. W końcu XIII wieku nastąpił w Polsce rozłam, pod różnymi przebraniami, utrzymał się do dziś, choć w warunkach niejawności albo półjawności wymyka się definicjom<sup>9</sup>.

O ile myśli Miłosza w czasach dwudziestolecia zahaczały o problem stosunków polsko-litewskich, to w latach wojennych i powojennych do skupienia się na tym polu przyczyniła się nowa siła. Reżim komunistyczny objął swoimi mackami wszystkie kraje nadbałtyckie. Niepodległość Litwy z upragnionym Wilnem jako stolicą była ułudą wolności w nowym, totalitarnym ustroju. Częścią nowego społeczeństwa stali się dysydenci, walczący z nową władzą na różnych polach, czy to w podziemnych organizacjach niepodległościowych, czy też drogą bardziej oficjalną, przystępujący na przykład do stowarzyszeń takich jak Porozumienie Helsińskie. Znalazł się w nim również Tomas Venclova, oficjalnie skazując się na represje ze strony władz Związku Radzieckiego, dla którego ludzie jego pokroju byli wrogami, podważającymi działanie ówczesnego

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 8.

<sup>9</sup> Tamże, s. 15.

systemu. Wielu jednak, zarówno ze środowiska Venclovy, jak i znajomych Miłosza, system zdołał jeśli nie złamać, to przynajmniej uśpić, operując zbarbaryzowanymi hasłami filozofii marksistowskiej o walce klas i historycznej konieczności. Venclova wspomina, że wielu ówczesnych znajomych przestawało myśleć w kategoriach oporu i walki, a zaczęło się skupiać na przeszłości.

Za życia Stalina ręka władzy w krajach za żelazną kurtyną dawała się we znaki, niszcząc wszelkie zarodki oporu. W tym okresie, zbliżonym raczej do wizji orwellowskiej, niż obfitującym w perspektywy poprawy, głównym zmartwieniem stawało się to, w jakim kraju wychowywać się będą przyszłe pokolenia. Ta sytuacja nie pomagała również w refleksji nad stosunkami polskolitevskimi. Do pracy nad świadomością społeczności, w szczególności ziem pogranicza, ale nie tylko, doszedł obowiązek intelektualnego wyparcia się totalitarnych ideologii. Miłosz i Venclova wielokrotnie podejmowali ideologiczno-intelektualny opór, mający na celu ujawnienie dramatycznych konsekwencji, jakie niósł ze sobą komunizm. Mowa tu o tak zwanym przez Miłosza „ukąszeniu heglowskim” – a więc szło o wiarę w nieubłagany postęp i niewzruszone prawa, prowadzące ludzi i społeczeństwa jedną jedyną drogą i pozostawiające na uboczu oraz skazujące na słuszne zapomnienie każdego, kto ośmielił im się sprzeciwić<sup>10</sup>.

Być może to, że Miłosz sam go doświadczał i poddawał się podobnemu ukąszeniu w przeszłości, lecz zdołał z niego się uleczyć poprzez swoją emigrację, sprawiło, że zdawał sobie sprawę ze śmiercionośności podobnych wyborów. Toteż zapewne nazywał bez iluzji i jasno, wspomnianą wcześniej, „ideologiczną pustkę”. Droga reżimów komunistycznych w istocie bowiem prowadziła donikąd. Jak pisze Venclova, ideowa rezygnacja ze swojego życia na rzecz przyszłych pokoleń nie miała żadnych podstaw logicznych, a była jedynie hybrydą wypaczonych i przekształconych wcześniejszych ideologii i mitów:

(...) wiara w determinizm historyczny, zresztą zupełnie irracjonalna, okazała się potężnym jadem, który zatrzał niejedną duszę i niejedno państwo. W Rosji znalazła oparcie także w dawnym światopoglądzie, który uważał zły i grzeszny świat za domenę konieczności, pozostawiając wolność Bogu oraz sferze transcendencji. Z tym łączył się mit o ziemskim rajku, który czeka nas u kresu dziejów, bo taka jest wola Boska<sup>11</sup>.

<sup>10</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Biesy*, [w:] tegoż, *Ogród nauk*, Lublin 1991, s. 120, 121.

<sup>11</sup> T. Venclova, *W poszukiwaniu rajku na ziemi*, [w:] *Powroty do Litwy*, red. B. Toruńczyk, Warszawa 2011, s. 247.

Jednym z efektów tego zatrucia, pielęgnowanego przez władze radzieckie, było ponowne wyostrenie się antagonizmów narodowych panujących zarówno w Polsce, jak i na ziemiach litewskich. Polacy wciąż płakali za Wilnem, zaś w epoce ucisku komunistycznego wizja wyrwania miasta nie tyle Litwie, ile Sowiecom, przybrała charakter skrywanego marzenia narodu. Litwini, z kolei, po krótkiej nadziei na odzyskanie niezależności w roku 1940, w starciu z nowym najeźdźcą, mogli czuć się oszukani przez cały świat. Paradoksalnie, porozumienia w Jałcie powinny zbliżyć oba narody i połączyć wspólnym celem – walką ze stalinowskim reżimem. Władze komunistyczne, przynajmniej w pierwszym okresie swojego panowania, potrafiły jednak wysondować nastroje społeczne i skutecznie wykorzystać je na własny użytek. Najprostszym jednak sposobem niedopuszczenia całych narodów do emancypacji politycznej oraz samoświadomości było odcięcie ich od informacji.

To właśnie kooperacja poszczególnych jednostek, związanych z różnymi narodami (Venclova pisał, że rozmowy jego i Miłosza, z uwagi na różne okresy urodzenia, przypominały rozmowy Młodolitwina ze Starolitwinem, co wcale nie neguje odrębności narodowej), pozwalały na docieranie literatury, idei, wreszcie samych informacji do pewnych kręgów. Miłosz przez długi okres skarżył się, że pisze do szafy, brakuje mu czytelnika, jego poezja wzrasta, jednakże w samotności. Gdyby nie Venclova i ludzie mu podobni, jego twórczość nie dotarłaby na Litwę, nie zyskałby tam rangi ważnego poety i nie stałby się uosobieniem oporu. Podobnie gdyby nie Miłosz, Venclova nie byłby się w stanie wyrwać ze Związku Radzieckiego, nie rozsiałby swojego doświadczenia zdobytego na Litwie, nie byłby zauważony przez Zachód, który w końcu musiał zwrócić wzrok także na jego ojczyste strony.

Problemem, na który zwracała uwagę dwójka przyjaciół, było nie tyle odejście od swojej przynależności narodowej, ile zdanie sobie sprawy ze spraw po prostu złych, takich jak nacjonalizm, antysemityzm, brak tolerancji, narodowa egzaltacja czy roszczeniowość w stosunku do historii. Tragedią życia w komunie była stopniowa utrata możliwości oddzielenia dobra od zła, a nawet gloryfikacja złych postępów w imię „większego dobra”. Całe narody w swojej zartwardziałości nie dostrzegały już, gdzie leży prawdziwy wróg, walczyły i nienawidziły się wzajem, bo tak kazała historia, czy może raczej „historyczna konieczność”. Rolą poetów w tymże okresie było obudzenie tychże narodów, wyrwanie ich z umysłowej i ideologicznej stagnacji.

Choć cenzura działała prężnie i Miłosz w Europie Wschodniej praktycznie nie istniał, to po przyznaniu mu Nagrody Nobla nie dało się go dłużej hamować

jako autorytetu. Naraz stało się jasne, że zabiegi jego i jego przyjaciół, jak Venclova, Brodski, czy Giedroyć, dawały widoczne efekty. Przestraszona władza zapewniała, że Miłosza drukowała już dawno, powołując się jednocześnie na kilka przeciętnych przedruków oraz antologii i zatajając rzeczy ideowo niewygodne. Oczywiście, skutków tego wydarzenia nie odczuł Miłosz jedynie w sposób pozytywny. Zrazu zaczął być kojarzony w piewczą polskiego nacjonalizmu, pierwszym nie tyle katolickim, ile kościelnym piórem narodu – zaraz po papieżu. Nawet wersy jego wiersza, wyrte na gdańskim pomniku, rozpoznawane były jako aluzja do trzech krzyży w Wilnie. Dla człowieka jego pokroju i ideologii, panicznie bojącego się zaszufładowania, czy jak sam mawiał „spozycia”, była to istna męczarnia duchowa.

Problemy z przynależnością narodową Miłosza nie wynikały z jego niechęci wobec narodu polskiego, lecz z pełnej świadomości jego wad i przywar, co wielokrotnie spotykało się z krytyką opinii publicznej, szczególnie tej sięgającej korzeniami endeckiego konserwatyzmu. Z podobną ambiwalencją w stosunku do swojej osoby spotykał się Venclova:

Co się tyczy mnie osobiście, to na Litwie jakichś dziesięć lat temu bywałem, a na emigracji bywam oczywiście posądzany o coś w rodzaju zdrady narodowej. No bo jestem kosmopolitą, judofilem, polonofilem, rusofilem nawet, a Litwini mnie często irytują, właśnie dlatego, że są moi<sup>12</sup>.

Ojczyznę poetów na zawsze pozostał język – nie dialekt konkretnego narodu, lecz sam w sobie, jako forma wyrażania siebie, własnego człowieczeństwa. Poruszanie się w tej sferze pozwalało nie tylko odejść od historycznych antagonizmów narodowych, ale też ułatwiało znajdowanie podobieństw, pozornie niemających prawa istnieć. Nawiązując do przekładów Miłosza z Kazysa (Kazimierza) Boruty, Venclova zwrócił uwagę, na subtelne tłumaczenie poety, którego translacje nie traciły duchowego charakteru oryginałów:

Kiedy wczytywałem się w te wiersze – młodzieńcze, nazywające rzeczy wprost, opierające bardzo przejrzystą symboliką – uderzyło mnie coś, co dotyczy słownictwa. Właśnie dlatego, że Boruta posługuje się słowami pierwotnymi, Miłosz zdołał wydobyc w swoim przekładzie na jaw nie zawsze zauważalną bliskość dwu języków – bałtyckiego i słowiańskiego – podkreślić jakieś wspólne elementy sięgające czasów prabałtyckich i prasłowiańskich. Otóż tak to się ciągnie, prawie nieprzerwanie: „vėjuotą vakarą” – „wietrznym wieczorze”, „mariose” – „morzach”, „naktį”, –

<sup>12</sup> Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, dz. cyt., s. 35.

„nocy”, „saulė” – „słońce”, „meilės” – „miłość”, „vėtrųvainikas” – „wichrów wieńiec”. A przecież w zasadzie języki te różnią się bardziej niż angielski od francuskiego!<sup>13</sup>

Chociaż właśnie polsko-litewskie mogą się jeszcze odezwać w przyszłości echem starych konfliktów, to współpraca i przyjaźń Tomasa Venclovy i Czesława Miłosza będą służyć za przykład porozumienia, jakie powinno istnieć między dwoma bliskimi narodami – narodami, które doświadczyły wielu tragicznych wydarzeń, od wojen po zniewolenie, lecz które jednak, mimo to, nie powinny swej złości kierować przeciwko sobie, wciąż jaśniej odróżniając dobro od zła.

### Bibliografia

- T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, opr. tekstu i red. tomu M. Siedlecki i Ł. Zabielski, Białystok 2014.
- M. Kowerko, „Zaczynając od moich ulic”. *Czesław Miłosz wobec litewskości*, „Kresy” 2008, nr 1-2.
- Cz. Miłosz, *Zaczynając od moich ulic*, Wrocław 1990.
- Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, „Kultura” 1979, nr 1.
- Cz. Miłosz, T. Venclova, *Powroty do Litwy*, wybór, opr., B. Toruńczyk, współpraca M. Nowak-Rogoziński, Warszawa 2011.
- *Pogranicza, cezury, zmierzchy Czesława Miłosza. Studia*, red. A. Janicka, K. Korotkich, J. Ławski, Białystok 2012.

**Piotr Drozdowski**

*Balstogės universitetas*

### PRIEŠ „ISTORINĘ BŪTINYBĘ”. APIE ČESLOVO MILOŠO IR TOMO VENCLOVOS DRAUGYSTĘ

#### Santrauka

Straipsnis yra skirtas Česlovo Milošo ir Tomo Venclovos bendradarbiavimo, draugystės ir jų asmeninių santykių aptarimui. Abu jie buvo išauklėti skirtingose šalyse ir skirtingomis aplinkybėmis, kaip visuomeninėmis, taip ir kartos priklausymui atžvilgiu. Juos jungė meilė Lietuvai ir Vilniui, kartu ir pasitikėjimas nepaprastu poezijos vaidmeniu,

<sup>13</sup> T. Venclova, *O wierszach bałtyckich*, [w:] *Powroty do Litwy*, red. B. Toruńczyk, Warszawa 2011, s. 106, 107.

jeigu kalbėtume apie Lenkijos ir Lietuvos visuomeninio gyvenimo vaizdavimą. Jų tekstuose bei dialoguose persipina kartūs patyrimai ir refleksijos apie nelaimes, kurios aplankė abi šalis. Išstumdami nenuolaidų nacionalizmą, Milošas ir Venclova mėgino kartu pasipriešinti Istorinei Būtinybei. Savo darbais jie bandė atgaivinti gerus lenkų-lietuvių santykius, palikti nuošalyje visokius politinius ginčus, siekiant europietiškos laisvės ir tolerancijos. Visus jų veiksmus turėjo vienyti protinga investicija į kultūros kūrimą, nes šios gyvenimo ir lavinimo srities apleidimas kaip tik ir prisidėjo prie tautinių ginčų ir konfliktų kilimo. Straipsnyje taip pat kalbama apie abiejų poetų lavinimo metus. Jau tada brendo jų istorinė sąvimonė, ji buvo neišvengiamai susieta su Lietuvos kraštu. Įdomūs ir Milošo apmąstymai apie jo dvasinius pergyvenimus dėl nelengvo sugrįžimo į Lietuvą beveik po penkiasdešimties metų. Iš abiejų menininkų pasakojimų atsiveria gražus ir išskirtinis Vilniaus vaizdas – miesto, visų pirma, europietiško – tuometinės regioninės kultūros sostinės – miesto, kuriuo reikia grožėtis kaip šedevru ir kaip iš žemėlapiu mokytis iš jo abiejų tautų – lietuvių ir lenkų – istorijos.

**Michał Siedlecki**

*Dział Naukowy Książnicy Podlaskiej  
im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku*

**LITEWSKIE KONTEKSTY  
CZESŁAWA MIŁOSZA VIKTORIJI DAUJOTYTĒ  
I MINDAUGASA KVIETKAUSKASA.  
ROZWAŻANIA O DUCHOWEJ OJCZYŹNIE POETY**

Czesław Miłosz (1911–2004) to ten polski poeta, którego można zarazem nazwać duchowym dziedzicem Wielkiego Księstwa Litewskiego – wielokulturowego państwa, w którym mieszały się ongiś ze sobą elementy litewskie, polskie, ruskie, żydowskie, karaïmskie, tatarskie i inne. Urodził się w Szetejniach nad rzeką Niewiażą, we wsi, która leży obecnie na terytorium Litwy. Do pewnego paradoksu urasta tu więc fakt, że w ostateczności jego rodzinne ziemie, z którymi był tak emocjonalnie związany, przegrały rywalizację z Krakowem, do którego artysta wrócił przecież na starość.

Mimo pewnych rozbieżności w wyborach życiowych poety, pragnę się skupić w swoim artykule – nawiązującym bezpośrednio do książki *Litewskie konteksty Czesława Miłosza* (2014) autorstwa Viktoriji Daujotyte oraz Mindaugasa Kvietkauskasa<sup>1</sup> – na następujących kwestiach literacko-filozoficzno-

---

<sup>1</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, przeł. J. Tabor, Sejny 2014. Viktorija Daujotyte (urodzona w 1945 roku w Keiniškė) jest filologiem litewskim oraz krytykiem literackim. Swoje studia ukończyła na Uniwersytecie Wileńskim, gdzie aktualnie piastuje funkcję profesora. To autorka ponad 30 monografii naukowych, licznych artykułów, esejów, a także podręczników ogólnokształcących oraz akademickich. Z kolei dr Mindaugas Kvietkauskas (urodzony w 1976 roku w Poniewieżu) to literaturoznawca, poeta, eseista i tłumacz. W latach 2002–2003 studiował judaistykę w Ośrodku Studiów Hebrajskich i Żydowskich (Hebrew and Jewish Studies) na Uniwersytecie Oksfordzkim. Odbył również staże na Uniwersytecie Yale, w Żydowskim Instytucie Naukowym YIVO w Nowym Jorku, na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, jak też w Ośrodku Mojżesza Mendelssohna w Lipsku. Od 2008 roku jest dyrektorem Instytutu Literatury Litewskiej i Folkloru. Wykłada też w Katedrze

historycznych, związanych z życiem i twórczością autora *Zniewolonego umysłu* (1953): litewski krajobraz, kultura oraz historia w poezji, prozie i eseistyce Miłosza; literacko-intelektualne przyjaźnie i inspiracje artysty a proces kształtowania się jego pisarskiej aktywności: Czesław Miłosz – Jerzy Giedroyc – Sigitas Geda – Česlovas Kudaba – Vladas Drėma – Vincas Kudirka – Juozas Keliuotis – Tomas Venclova. Interesuje mnie również lokalny patriotyzm pisarza, dzieje powrotów autora *Doliny Issy* (1955) na Litwę po pięćdziesięciu dwóch latach.

Tekst mój stanowić będzie krytyczną analizę, miejscami nader oryginalnych i na poły kontrowersyjnych, poglądów litewskich autorów o Miłoszu, których badawczą perspektywę warunkuje tutaj przede wszystkim ich kultura narodowa. Zadanie to wydaje się więc o tyle utrudnione, że interpretowane w tym miejscu dzieło Litwinów, choć zostało wydane w formie monografii, pozostaje przede wszystkim w swojej warstwie językowej zbiorem różnorodnych, acz spójnych ze sobą, esejów, z którymi polemizowanie na gruncie metodologicznym wydaje się w wielu wypadkach bezzasadne.

## Obraz Litwy

Obraz Litwy w poezji, prozie i eseistyce Czesława Miłosza nie był – wbrew pozorom – wyraźnie jednoznaczny, lecz ewoluował w mniejszym lub większym stopniu w poszczególnych dziełach pisarza. Spróbujmy jednak znaleźć dla tego literackiego konterfektu duchowej ojczyzny poety jakiś wspólny, uniwersalny paradygmat. Viktorijia Daujotytė i Mindaugas Kvietkauskas twierdzą na przykład w swojej książce zatytułowanej *Litewskie konteksty Czesława Miłosza*, że twórca *Rodzinnej Europy* (1958) pozostaje niecodziennym intelektualistą, w którego: „(...) przeżyciach i przemyśleniach, w poezji i eseistyce stale funkcjonują litewski krajobraz, historia i kultura (...)”<sup>2</sup>. Nic więc dziwnego, że dużo uwagi poświęcają oni problematyce Wielkiego Księstwa Litewskiego. Badacze litewscy uważają nawet, że choć powyższe motywy najpełniej uobecniają się w *Dolinie Issy*, to występują one również w utworach o tak oryginalnej konstrukcji, jak tom *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* (1974), a także – bez-

---

Literatury Litewskiej Uniwersytetu Wileńskiego (od 2006 roku). Bada wielojęzyczną literaturę Litwy. To autor dwóch monografii, anglojęzycznej antologii tekstów poświęconych współczesnej literaturze litewskiej i wielu artykułów.

<sup>2</sup> Tamże, s. 5.



pośrednio lub mniej namacalnie – we wszystkich zbiorach esejów artysty, poczynając od *Zniewolonego umysłu* aż po ostanie książki pisarza<sup>3</sup>.

Wątki litewskie pełnią bowiem – zdaniem literaturoznawców – różnorodne funkcje znaczeniowe w utworach polskiego noblisty: „(...) – dodają autobiograficznego autentyzmu, etnograficznego kolorytu, archetypowego charakteru, a może nawet, powiedzielibyśmy, wielokulturowej perspektywy”<sup>4</sup>. Tworzą one magiczne uniwersum dzieciństwa i lat młodościowych Miłosza, stale powracające – na mocy najodleglejszych w czasie wspomnień pisarza – niemal w całej jego twórczości, która w swojej literackiej strukturze, szczególnie w *Dolinie Issy* oraz poemacie *Świat* (1943), przypomina niekiedy formę mitu, poddawaną nieustannie prawom tego, co oniryczne, irracjonalne, baśniowe i nie do końca oczywiste<sup>5</sup>.

Do podobnych wniosków dochodzą zresztą Daujotyte i Kvietkauskas, którzy wychodzą między innymi z założenia, że:

W duchowej ojczyźnie poety zawsze znajdzie swoje miejsce »legenda o Litwie jako maceczniku staroświeckich cnót«. Pielęgnując tę legendę, nie kto inny jak Miłosz zasłużył się Litwie nie mniej niż W. Yeats czy J. Joyce swojej ojczyźnie Irlandii.

Pielęgnowanie legendy, przechowywanie jej w świadomości to rzecz niezwykle istotna – dzięki niej można wrócić do dawnych czasów, do historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, swymi korzeniami sięgającej mitu. To przechowywanie w pamięci czasu, który w końcu otwiera przed nami inną przestrzeń. Ale nie tylko o legendy chodzi; Miłosz dla dobra Litwy działał też bardzo konkretnie: w czasach paryskiej „Kultury”, poprzez związki z emigracją i wsparcie w trudnych chwilach już po odzyskaniu niepodległości<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Tamże, s. 5. Zob. Cz. Miłosz, *Dolina Issy*, Kraków 1993 oraz tegoż, *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, [w:] tegoż, *Poematy*, Wrocław 1989, s. 61-117.

<sup>4</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 5. Zob. A. Fiut, *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, Kraków 1988; tegoż, *W stronę Miłosza*, Kraków 2003; tegoż, *Z Miłoszem*, Sejny 2011; tegoż, *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, wyd. przejr. i poszerz., Kraków 2011; J. Błoński, *Kim jest Miłosz?*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 18, s. 12; tegoż, *Miłosz jak świat*, wyd. 2. poszerz., Kraków 2011; J. Ławski, *Model. Miłosz i gatunki*, [w:] tegoż, *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy*, Białystok 2014, s. 57-74 oraz M. Siedlecki, „Dolina Issy” i „Świat (Poema naiwne)” Czesława Miłosza – punkty zwrotne w recepcji, meandry interpretacji, [w:] *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*. Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea J. Ławski, red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 645-657.

<sup>5</sup> Cz. Miłosz, *Świat (Poema naiwne)*, [w:] tegoż, *Poematy*, dz. cyt., s. 7-19.

<sup>6</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 5-6. Zob. też D. Sauka, *Ideologija, kultūra ir absurdo karuselė*, „Metai” 1995, nr 10, s. 122.

Miłosz to artysta, który nawiązując wprost do Arkadii lat dziecińczych we własnej – poetycko-prozatorsko-eseistycznej – twórczości pozostawał zawsze wierny Polsce i Litwie (swoim dwóm historycznie powiązanim ze sobą ojczyznom) nie tylko jako pisarz-intelektualista, ale też jako działacz społeczny.

Niech naszym dociekaniom nie umknie fakt, że to z Litwą łączył autora *O podróżach w czasie* (2004) – wedle słów Daujotyte i Kvietkauskasa – korzenie rodzinne (szczególnie ze strony jego matki), pierwsze doświadczenia poety w Szetejniach, w których się on wychował, tradycja Wielkiego Księstwa Litewskiego i w końcu Wilno, „(...) miasto kluczowe; jego obraz, pejzaże, ludzie są u Miłosza żywe jak mało gdzie”<sup>7</sup>. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Kluczowe w badaniu litewskich kontekstów Miłosza pozostają bowiem – zdaniem badaczy – dwie książki: *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie* autorstwa Tadeusza Bujnickiego oraz praca szwedzkiej literaturoznawczynie Marii Zadenckiej zatytułowana *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny*, w której autorka ta „(...) na podstawie eseistyki Miłosza, eksponuje kwestie litewsko-polskiej tożsamości, dylematy kultury dworów, postawę poety, jego związki z Oskarem Miłoszem i ideową linią Michała Römera”<sup>8</sup>.

Miłosz pozostawił – w opinii Daujotyte i Kvietkauskasa – nad wyraz dużo różnych wskazówek, że interesujący nas w tym miejscu litewski kontekst miał duży wpływ na jego twórczość literacką i że był on dla niego istotny<sup>9</sup>. Widać to dobrze na przykładzie książki poety zatytułowanej *Szukanie ojczyzny* (1992), w której mamy do czynienia z eseistycznym opisem zjawiska szlacheckiej mentalności, ukazanej tu przez pryzmat barwnej historycznie oraz kulturowo Żmudzi z jej klimatem tak zwanych małych dworców<sup>10</sup>. Ponadto – prócz wspomnianej tutaj *Doliny Issy* i poematu *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* – wątki duchowej ojczyzny poety wyłaniają się choćby z takich dzieł pisarza, jak: poemat *Miasto bez imienia* (1969), a także jego cykl poetycki zatytułowany *Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach* (1994)<sup>11</sup>. Pierwszy z prezentowanych utworów to osobliwe dzieło, w którym artysta sięga subtelnie pamięcią do głębin własnej przeszłości, kreując już w pierwszej części swego tekstu mityczną, niemal po-

<sup>7</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 6.

<sup>8</sup> Tamże, s. 8-9. Zob. M. Zadencka, *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny. Obraz Litwy i Białorusi w twórczości wybranych polskich pisarzy emigracyjnych*, Uppsala 1995, s. 128 oraz T. Bujnicki, *W Wielkim Księstwie Litewskim i w Wilnie*, Warszawa 2010, s. 16.

<sup>9</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 10.

<sup>10</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, wyd. 2, Kraków 1996.

<sup>11</sup> Zob. tegoż, *Miasto bez imienia*, Warszawa 1980 oraz tegoż, *Litwa po pięćdziesięciu dwóch latach*, [w:] tegoż, *Na brzegu rzeki*, Kraków 1994.

nadczasową przestrzeń, gdzie przenikają się nieustannie wymowne obrazy Wilna rodem z XIX oraz XX wieku. Drugi z tomów stanowi zaś swoistą formę „poetyckiego raptularza”, w którym powracający do kraju lat dzieciństwa Miłosz zbiera oraz prezentuje własne przemyślenia towarzyszące jego „poetyckim wyobrażeniami ziemi ojczystej”<sup>12</sup>.

Widzimy więc, że obraz duchowej ojczyzny Miłosza wyłaniający się z utworów poetycko-prozatorsko-eseistycznych autora *Doliny Issy* pozostaje u niego poznawczo wieloaspektowy, by od wizerunku rodzimych – na poły mitycznych – Szetejń ewoluować ku filozoficzno-historycznym konstruktom myślowym, stanowiącym panoramę stosunków polsko-litewskich w Wilnie, które w dwóch ubiegłych stuleciach stało się dla obu narodów wspólnym macecznikiem kultury.

### Literacko-intelektualne przyjaźnie oraz inspiracje artysty

Literacko-intelektualne przyjaźnie oraz inspiracje autora *Rodzinnej Europy* były niekiedy równie zajmujące i wielowątkowe, jak jego działalność literacka. Osobne miejsce zajmują w nich Litwini bądź Polacy litewskiego pochodzenia, którzy w większym lub mniejszym stopniu wpływali na twórczość i wybory życiowe Miłosza. Przyjrzyjmy się więc tutaj najważniejszym z nich.

#### *Vincas Kudirka*

Vincas Kudirka (1858–1899) był bardzo znanym litewskim lekarzem, dziennikarzem, poetą, muzykiem, jak też kompozytorem tworzącym w XIX wieku pod zaborem rosyjskim. To artysta, który skomponował muzykę oraz napisał tekst do litewskiego hymnu narodowego *Tautiška giesmė* (z pol. *Pieśń narodowa*). Do jego bezpośrednich zasług należało również założenie pierwszej litewskojęzycznej gazety funkcjonującej w lokalnym obiegu prasowym pod tytułem „Varpas” (z pol. „Dzwon”)<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Zob. A. Fiut, „W mojej ojczyźnie, do której nie wrócę”..., [w:] *W kręgu twórczości pisarzy emigracyjnych. Studia i szkice*, red. Z. Andres, Rzeszów 1999, s. 100 oraz K. Piotrowiak-Junkiert, „Kochałem się w tobie, naturo, aż zrozumiałem kim jesteś”. *Etnomedyczny projekt w „Litwie po pięćdziesięciu dwóch latach” Czesława Miłosza*, „Rocznik Słupski” 2012, nr 10, s. 193.

<sup>13</sup> Zob. m.in. <http://wolnelektury.pl/katalog/autor/vincas-kudirka/>. Zob. A. Baranow, *Idee pozytywizmu warszawskiego i ich odbicie w twórczości pisarzy litewskich drugiej połowy XIX wieku*

Daujotyte i Kvietkauskas podkreślają, że Kudirka pozostaje postacią kluczową dla zrozumienia niezmiernie istotnego okresu w dziejach litewskiej świadomości narodowo-kulturowej, który rozpoczął się pod koniec XIX stulecia i trwał nieprzerwanie do pierwszych dziesięcioleci ubiegłego wieku<sup>14</sup>. Jego nazwisko wiele także znaczyło dla ówczesnej emigracji litewskiej, a przede wszystkim dla jej liberalnego światopoglądowo „(...) skrzydła (studium Kavolisa *Geneza człowieka* [Žmogaus genezė]). Marcinkevičius jeszcze w wydanym w czasach sowieckich *Dzienniku bez dat* (*Dienoraštis be datų*) i później nazywał Kudirkę swoim największym bohaterem”<sup>15</sup>. Poglądy Kudirki – choć częściowo antagonistyczne wobec Żydów oraz Rosjan – determinowało w głównej mierze pozytywne przekonanie ich autora, wedle którego poprzez osobiste zaangażowanie i zorganizowaną formę działań warto i wręcz należy aktywnie przyczynić się do rozwoju społeczeństwa litewskiego<sup>16</sup>.

Kudirka był – zdaniem litewskich badaczy – człowiekiem, który wrócił, zrozumiał, przekroczył swoisty próg świadomości oraz przemyślał wiele fundamentalnych do tej pory „(...) kwestii – między innymi sytuację mówiącej po polsku litewskiej szlachty, polemizował z radykałami Oświecenia, podkreślając wolną wolę każdej jednostki w wyborze języka i narodowości”<sup>17</sup>. To postać nad wyraz istotna także dla Miłosza.

Litewscy badacze wychodzą z założenia, że Miłosz rozpoznał w historii Kudirki coś własnego i zarazem aktualnego. Noblista przywołał bowiem w *Szukaniu ojczyzny* (1992) obszerny fragment *Dzwonów ojczyzny* (lit. *Tėvynės Varpas*) Kudirki, drukowanych w trzecim numerze jego pisma „Varpas”<sup>18</sup>. Autor *Dolin Issy* nawiązywał tu do litewskiego twórcy części, choćby w kontekście własnych rozważań na temat współczesnych uwarunkowań języka litewskiego<sup>19</sup>. Kwestią istotną dla Miłosza pozostawał fakt, że autor *Tautiška giesmė* tłumaczył na język litewski utwory Juliusza Słowackiego, Adama Mickiewicza

---

oraz H. Turkiewicz, *Pozytywistyczne reminiscencje w czasopiśmie „Varpas”*, [w:] *Pozytywiści warszawscy. „Przegląd Tygodniowy” 1866–1876*, Seria I: *Studia, rewizje, konteksty*, red. nauk. i wstęp A. Janicka, Białystok 2015, s. 451-463, 499-508.

<sup>14</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 124.

<sup>15</sup> Tamże, s. 124.

<sup>16</sup> Tamże, s. 124.

<sup>17</sup> Tamże, s. 124. Por. V. Kudirka, *Raštai*, II, Wilno 1990, s. 540.

<sup>18</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 125. Zob. Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1992, s. 34.

<sup>19</sup> Tamże, s. 35-36.

czy Marii Rodziewiczówny<sup>20</sup>. To bowiem twórca, który dobrze znał język polski, a swoje studia odbył w Warszawie<sup>21</sup>.

Za swoistą i niemal symboliczną łączniczkę Kudirki z Miłoszem można – zdaniem Daujotyte i Kvietkauskasa – uznać postać Marii Rodziewiczówny (1864–1944), której utwór *Szary proch* (1889, litewski tytuł – *Pilkos dulkės*)<sup>22</sup> litewski twórca przetłumaczył na swój język rodzimy w 1902 roku. Warto tutaj dodać, że nazwisko polskiej pisarki – nawiązującej często w swojej twórczości do Litwy oraz Żmudzi – funkcjonowało również w zlitewszczonej formie jako Marija Rodzevičiūtė (al. Radzevičiūtė). Miłosz odnosił się do niej wprost we wspomnianym już *Szukaniu ojczyzny*<sup>23</sup>. Jak domniemają autorzy *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza*, bezpośrednim powodem, dla którego Kudirka przetłumaczył tekst Rodziewiczówny była – prócz wciągającej fabuły książki oraz zawartych w niej opisów litewskiej ziemi – możliwość bezpośredniego działania na polu translatorskim na rzecz rozpowszechniania własnego języka, borykającego się wówczas z oficjalnym zakazem druku. Wydaje się, że Miłosz zgłębiał z kolei twórczość Rodziewiczówny z powodów głównie sentymentalnych, związanych z jego odległymi wspomnieniami wyniesionymi wprost z rodzinnych stron<sup>24</sup>.

Daujotyte i Kvietkauskas dodają, że postać Kudirki pojawiła się ponownie w kręgu badań i dociekań Miłosza w roku odzyskania przez Litwę swojej niepodległości: „Zachowany rękopis, przez archiwistów z Uniwersytetu Yale datowany mniej więcej na rok 1990, wskazuje na głębokie zainteresowanie Miłosza najważniejszym tekstem Kudirki – *Pieśnią narodową (...)*”<sup>25</sup>. Rękopis ten zawiera odautorski przekład Miłosza hymnu litewskiego na język polski, spisany przez niego w oddzielnym notesie. To tekst nigdzie wcześniej niepubliko-

<sup>20</sup> A. Kalėda, *Słowacki na Litwie: bliski, tajemniczy i... nieodkryty*, [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, T. III: *Metamorphosis*, red. J. Ławski, A. Janicka, Ł. Zabielski, Białystok 2014–2015, s. 79–83.

<sup>21</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 125–126.

<sup>22</sup> Maria Rodziewiczówna opublikowała po raz pierwszy swoją powieść zatytułowaną *Szary proch* w 1889 roku we lwowskim „Dzienniku Polskim” pod pseudonimem „Zmogas” (z lit. Żmogus – „człowiek”). Zob. A. Martuszevska, *Jak szumi „Dewajtis”?* *Studia o powieściach Marii Rodziewiczówny*, Kraków 1989 oraz A. Janicka, *Tradycja i zmiana. Literackie modele dziewiętnastowieczności: pozytywizm i „obrzeża”*, Białystok 2015, s. 378–388, 526–528.

<sup>23</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 127 oraz Cz. Miłosz, *Szukanie ojczyzny*, dz. cyt., s. 11, 15.

<sup>24</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, s. 128–129. Zob. M. Rodziewiczówna, *Dewajtis*, oprac. A. Martuszevska, Wrocław 2005.

<sup>25</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 129.

wany. Został on wykonany bardzo starannie: „(...) jest tam po kilka wariantów poszczególnych wersów i strof, dużo skreśleń, próbek rymów, oznaczenia metrum. Autor tłumaczy z języka litewskiego, precyzyjnie, ale niedosłownie”<sup>26</sup>. *Tautiška giesmė* Kudirki wydaje się więc tutaj – wedle spostrzeżeń litewskich badaczy – tekstem dla Miłosza wówczas niezbędnym, stanowiącym swego rodzaju próg pomiędzy nowoczesną, kształtującą się co dopiero litewsko-polską tożsamością: „Tekst rozdzielający dwie tożsamości Miłosz starał się przetłumaczyć jako łączący, niezbędny dla nadchodzącego czasu współegzystowania”<sup>27</sup>. Akt translatorski autora *Abecadła* można zatem w tym miejscu rozpatrywać w kategoriach czysto symbolicznych. To intrygująca kontynuacja własnego dialogu Miłosza z Kudirką<sup>28</sup>.

Litewscy badacze wzmiankują też, że najważniejsza pozostawała w powyższym wypadku „(...) postawa samego Miłosza – tłumaczenie hymnu to jego śpiewanie: samemu, w samotności, przybliżenie się do Litwy, do jej najważniejszego tekstu w ojczystym języku, pisanie jako przepisanie się-wpisanie się”<sup>29</sup>. To bardzo ważny gest autora *Doliny Issy*, zainicjowany przez niego w głównej mierze w celu polsko-litewskiego pojednania.

### ***Juozas Keliuotis***

Juozas Keliuotis (1902–1983) był cenionym litewskim dziennikarzem, redaktorem, pisarzem oraz tłumaczem. Publikował między innymi prace badawcze na temat twórczości: Woltera (1694–1778), Williama Blake’a (1757–1827), Charlesa Baudelaire’a (1821–1867), Oskara Miłosza (1877–1939) czy Jean-Paula Sartre’a (1905–1980). Dał się także poznać jako utalentowany autor wierszy, opowiadań, jak również dramatów<sup>30</sup>.

To właśnie znajomość Czesława Miłosza z Juozasem Urbšyse (1896–1991) – sekretarzem ambasady litewskiej w Paryżu w latach 30. ubiegłego stulecia – który prócz działalności dyplomatycznej publikował również swoje teksty w tygodniku „Naujoji Romuva”, przybliżyła pośrednio Miłosza do środowi-

---

<sup>26</sup> Tamże, s. 129-130. Zob. Cz. Miłosz, *Notebook / circa 1990*, Beinecke, Miłosz Papers, Box 130, Folder 2078,8.

<sup>27</sup> V. Daujotytė, M. Kvietauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 130.

<sup>28</sup> Tamże, s. 130.

<sup>29</sup> Tamże, s. 135.

<sup>30</sup> Zob. J. Keliuotis, *Svajonės ir siaubas, romanai*, Kowno 1940. Por. tegoż, *Meno tragizmas: studijos ir straipsniai apie literatūrą ir meną*, Wilno 1997.

ska dziennikarzy związanych z redaktorem tego pisma Juozasem Keliuotisem<sup>31</sup>. Daujotyte oraz Kvietkauskas podkreślają tutaj, że „(...) Urbšys i Keliuotis byli osobami, które w niespodziewany sposób ukierunkowały los poety w chaosie rozpoczynającej się wojny”<sup>32</sup>. Jeszcze jednak przed jej wybuchem, w sierpniu 1938 roku, młody Miłosz znalazł się w kowieńskiej redakcji tygodnika „Naujoji Romuva”, gdzie spotkał się on z bardzo ciepłym przyjęciem przez samego Keliuotisa. Oba twórców łączyło wówczas duże zainteresowanie dorobkiem filozoficznym Sørensa Kierkegaarda (1813–1855), Nikołaja Bierdiajewa (1874–1948) czy Jacques’a Maritaina (1882–1973). Według relacji Keliuotisa, do której dotarli litewscy badacze, to Oskar Miłosz oraz ówczesna kultura francuska stanowiły pierwszy kod jego intelektualnego porozumienia z autorem *Trzech zim* w Kownie roku 1938<sup>33</sup>. Keliuotis określał nawet ich znajomość mianem „duchowego pokrewieństwa”<sup>34</sup>. Tak oto o rodzącej się przyjaźni polskiego artysty z redaktorem „Naujoji Romuva” piszą autorzy *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza*:

Razem jedzą obiady w restauracji „Metropolis”, przesiadują w kawiarni Konrada, chodzą po Kownie, Keliuotis oprowadza go po Muzeum Kultury (obecnie Muzeum Narodowe M. K. Čiurlionisa) – na pewno obaj zatrzymują się przy obrazach Čiurlionisa. Wybierają się też do wąwozu Adama Mickiewicza i spacerują tam kilka godzin. (...) Jak pełne nadziei wydaje się to wspólne poszukiwanie możliwych form życia, piękna i współdziałania społecznego, które w wąwozie Adama Mickiewicza zbliżyło litewskiego intelektualistę i polskiego pisarza... Łączy ich też przywieziona z Paryża tęsknota za bardziej jasnymi, humanistycznymi postaciami modernizmu<sup>35</sup>.

Polski poeta widziany oczami Keliuotisa pragnie się nauczyć litewskiego i choć dystansuje się on od próby „zlitewszczenia” go przez redaktora „Naujoji Romuva”, wywodzi w rozmowie z nim pochodzenie swojego rodu wprost z legendarnej linii Jadźwingów<sup>36</sup>. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Miłosz – w napisanym po francusku liście do Keliuotisa z dnia 27 sierpnia 1938 roku –

<sup>31</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 279, 282-283.

<sup>32</sup> Tamże, s. 283.

<sup>33</sup> Tamże, s. 283, 285.

<sup>34</sup> J. Keliuotis, *Mano autobiografija*, Wilno 2003, s. 517.

<sup>35</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 285-286.

<sup>36</sup> Tamże, s. 286-287. Zob. J. Keliuotis, *Mano autobiografija*, dz. cyt., s. 518 oraz A. Miłosz, *List do Czesława Miłosza*, 10 kwietnia 2000, Beinecke, Box 44, Folder 637.

poinformował swojego przyjaciela o wysłanej z Warszawy do Kowna paczce, w której znajdowały się: jego zbiór poetycki *Trzy zimy*, książki Jarosława Iwaszkiewicza (*Panny z Wilka* oraz *Młyn nad Utratą*), jak również pierwszy numer krakowskiego pisma kulturalnego „Pióro”. Swoistą formą odpowiedzi na przesyłkę Miłosza było wydrukowanie w kilku numerach „Naujoji Romuva” z roku 1939 jednego z pierwszych przekładów jego wierszy na język litewski. Były to utwory liryczne z tomu *Trzy zimy: O książce, Obloki* oraz *Ptaki*. Translacji ich dokonał litewski poeta Juozas Kėkštis (1915–1981)<sup>37</sup>.

Osobne miejsce w relacjach Miłosza z Keliuotisem zajmowała ostania podróż polskiego poety na Litwę w początkach 1940 roku (prawdopodobnie w pierwszych dniach lutego), tuż przed jego rozstaniem się z ziemią rodzinną na zgoła pięćdziesiąt dwa lata<sup>38</sup>. Ówczesny pobyt w Wilnie artysta przypisywał szczególnym okolicznościom oraz niemal mrocznemu „(...) instynktowi, który w tym powszechnym zniszczeniu wszelkich więzów brał na siebie funkcje lekarza, każąc odzyskać łączność z bliskimi i ze swoją okolicą”<sup>39</sup>. Z relacji Keliuotisa (datowanej na 1940 rok) wynika, że Miłosz pisał do niego wtedy listy z Bukaresztu, prosząc go o przesłanie mu litewskiego paszportu oraz wizy wjazdowej na Litwę. Redaktor „Naujoji Romuva” załatwił mu w tym czasie – z pomocą ministra spraw zagranicznych Litwy Juozasa Urbšysa – wszystkie wymagane do przekroczenia litewskiej granicy dokumenty, po czym Miłosz przedostał się w 1940 roku przez Kijów i Rygę na Litwę, zamieszkując w posiadłości własnych rodziców. Keliuotis wzmiankował też, że polski pisarz regularnie odwiedzał wówczas Kowno oraz się z nim spotykał. Następnie po odzyskaniu przez Litwę Wilna i przeniesieniu się do tego miasta siedziby pisma „Naujoji Romuva”, Miłosz zakwaterował się u Keliuotisa w pomieszczeniach należących do budynku redakcji<sup>40</sup>.

Z kolei, według słów Miłosza, dostał się on w 1940 roku do Wilna, mając tylko przesłany mu do Bukaresztu dokument podróży, tak zwany *sauf-conduit* (z pol. „list żelazny, glejt”), zaś później, w 1940 roku otrzymał dowód tożsamo-

<sup>37</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 287 oraz „Naujoji Romuva” 1939, nr 11, s. 226; nr 33-34, s. 610; nr 45, s. 801. Zob. M. Jackiewicz, *Literatura litewska w Wilnie w latach trzydziestych*, [w:] *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leńczukowi*, red. nauk. J. Ławski, Ł. Zabielski, Białystok 2016, s. 661-673.

<sup>38</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 291, 295.

<sup>39</sup> Cz. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Kraków 1994, s. 205.

<sup>40</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 292; J. Keliuotis, *Česlovas Milašius*, LNMBR, F 31-71, 1. 1-2 oraz tegoż, *Mano autobiografija*, dz. cyt., s. 519. Por. Cz. Miłosz, *Rok myśliwego*, Paryż 1990, s. 268.



ści nieprzyznający wprawdzie samego obywatelstwa, lecz zawierający jedynie wpis odnoszący się do jego polskiej narodowości<sup>41</sup>.

Współczesny biograf Miłosza, Andrzej Franaszek, potwierdzając relację Keliuotisa o pisarzu, podaje przy tym, że przyszły autor *Ocalenia* dotarł na Litwę na przełomie stycznia i lutego 1940 roku, zatrzymując się – przed wizytą w Kownie – u swoich rodziców w Podkomorzynku, gdzie niemal na przekór dziejowej zawierusze, trwał jeszcze nadal świat przedwojenny<sup>42</sup>.

Trzymający się swojej wersji zdarzeń Keliuotis stwierdzał dalej w swoich wspomnieniach, że Miłosz został tuż po wybuchu II wojny światowej oficjalnym współpracownikiem jego pisma. Kontaktując się wówczas z wileńskimi pisarzami, dziennikarzami oraz naukowcami narodowości polskiej, zapoznał z nimi również samego Keliuotisa<sup>43</sup>. Tak oto wśród współpracowników „Naujoji Romuva” pojawili się – podług słów jej redaktora – „(...) polscy architekci, archeolodzy, historycy sztuki, artyści i niektórzy młodzi pisarze. Č. Milašius piše tu po francusku, a ja tłumaczę na język litewski i wysyłam do druku”<sup>44</sup>. Do redakcji „Naujoji Romuva” dołączyli niebawem między innymi dwaj przyjaciele Miłosza z czasów ich wspólnej działalności literackiej w „Żagarach”: Teodor Bujnicki oraz Józef Maśliński<sup>45</sup>. Niestety w kwietniu 1940 roku na teren Republiki Litewskiej wkroczyły oddziały sowieckie<sup>46</sup>. W lipcu tego samego roku Miłosz z pomocą działaczy socjalistycznych z polskiej organizacji antynazistowskiej „Wolność”, „(...) z podrobionymi dokumentami jako mieszkaniec Suwałk wyrusza pociągiem do Kalwarii. Nocą, po kilkugodzinnym przedzieraniu się przez bagna, jeszcze raz potajemnie przekracza granicę Litwy”<sup>47</sup>.

Dzieje znajomości Miłosza z Keliuotisem na tym się wcale nie kończą. Redaktor „Naujoji Romuva” napisał bowiem kilkanaście lat później do polskiego poety list po swoim powrocie z drugiej zsyłki na Sybir. Korespondencja ta jest datowana na 25 marca 1958 roku. Keliuotis prosił tutaj swojego przyjaciela o przesłanie mu do Wilna najnowszych utworów Miłosza oraz współczesnych dzieł literatury zachodniej. List litewskiego twórcy został napisany po francu-

<sup>41</sup> V. Daujotyčė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 295.

<sup>42</sup> A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011, s. 296.

<sup>43</sup> J. Keliuotis, *Mano autobiografija*, dz. cyt., s. 519.

<sup>44</sup> Tamże, s. 519.

<sup>45</sup> Zob. *Teodor Bujnicki. Ostatni bard Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. nauk. i wstęp T. Bujnicki, Białystok 2012.

<sup>46</sup> V. Daujotyčė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 299-300.

<sup>47</sup> Tamże, s. 300.

sku. Dotarł on do Miłosza i zachował się w bibliotece Beinecke na Uniwersytecie Yale. Miłosz odpisał mu natychmiast dnia 3 kwietnia 1958 roku. Odpowiedź polskiego artysty została wysłana z redakcji paryskiej „Kultury”. Jej treść zachowała się do dziś w litewskiej Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydas. Dowiadujemy z niej między innymi o pracy literacko-publicystycznej Miłosza, który nawiązując tu do okresu przyjaźni łączącej go z Keliuotisem, przypadającej na czas okrutnych wydarzeń II wojny światowej, zobowiązał się do wysłania mu niezwłocznie książek, o które tamten go prosił. Kilkanaście wysłanych przez Miłosza tomów prozy i poezji dotarło do adresata, mimo obustrzeń sowieckiego systemu inwigilacji<sup>48</sup>.

Keliuotis tak oto odpisał dnia 9 marca 1960 roku do Miłosza: „Jestem nieskończenie wdzięczny za książki, które mi pan przysłał. Książki te, tak cenne, sprawiły mi wiele radości. (...) Moje zdrowie tak się osłabiło, że nie jestem już w stanie zarobić na chleb. Mimo to, jako tako żyję, myślę, piszę”<sup>49</sup>. Na końcu swojego listu redaktor „Naujoji Romuva” podał dalszy ciąg spisu potrzebnych mu książek. Tym razem – jak zaznaczają Daujotyte i Kvietkauskas – europejskie granice oddzielające Miłosza od Litwy mogły przekraczać tylko wysyłane przez niego do przyjaciół francuskie książki<sup>50</sup>. Na tym polegał tragizm czasów, w jakich przyszło im wówczas żyć. Symboliczny gest Miłosza nie poszedł jednak na marne. Świat, o którym obaj twórcy marzyli, wyłonił się w końcu z niebytu pod koniec XX wieku, tuż po rozpadzie Związku Radzieckiego i ogłoszeniu przez Polskę oraz Litwę swojej pełnej suwerenności.

### *Jerzy Giedroyc*

Już sam początek znajomości Czesława Miłosza z Jerzym Giedroyciem (1906–2000) lokują Daujotyte i Kvietkauskas w nader symbolicznych kategoriach, bo przynależnych zrządeniom losu. Ich bezpośrednie poznanie się i początek wspólnej pracy w paryskiej „Kulturze” miały miejsce w 1951 roku. Frapująca pozostaje także w powyższym kontekście bogata korespondencja między nimi. Autorzy *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza* traktują wczesne listy

<sup>48</sup> Tamże, s. 302-305. Zob. J. Keliuotis, *List do Czesława Miłosza*, 25 marca 1958, Beinecke, GEN MSS 661, Box 33, Folder 503 oraz Cz. Miłosz, *List do J. Keliuotisa*, 3 kwietnia 1958, LNMBR, F. 31-353, l. 1–2. Tłumaczenie i weryfikacja obu tekstów z języka francuskiego – Z. Krzywicka-Vauthier.

<sup>49</sup> J. Keliuotis, *List do Czesława Miłosza*, 9 marca 1960, Beinecke, GEN MSS 661, Box 33, Folder 503. Tłumaczenie z francuskiego – Z. Krzywicka-Vauthier.

<sup>50</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 305.

obu twórców niemal w kategoriach metafizycznych, określając je wprost jako „(...) głosy z zaświatów, z najgłębszych zakamarków pamięci Wielkiego Księstwa Litewskiego”<sup>51</sup>. To zarazem jego intelektualni kontynuatorzy, „(...) silne, bogate osobowości, trudne, zderzające się, raniące się nawzajem i raniące same siebie. (...) [Jednak ich postawy literacko-etyczne – M. S.] są godne naśladowania – należałoby się na nich wzorować, nie zapominając także o postaci Jana Pawła II”<sup>52</sup>. Śledząc uważnie i aktywnie dzieje XX-wiecznej Polski i Litwy, wpływali oni pośrednio, a nawet wprost na procesy prowadzące do transformacji ustrojowej ich ojczyzn.

Badacze dodają również, że Miłosz i Giedroyć musieli się w nieunikniony sposób ze sobą spotkać bodaj po to, by wspólnie pochylić się nad złożonymi dziejami Europy Środkowo-Wschodniej, działać twórczo w obrębie ówczesnej zachodniej polityki kulturalnej, jak też oddziaływać inspirująco na postawy swoich rodaków, odnajdując zarazem w sobie – pod warstwami nowoczesnego życia paryskiego oraz językowego dziedzictwa i tygła innych zamieszkujących Francję narodów – „(...) warstwy dawnej, wrodzonej litewskości”<sup>53</sup>. Znamienne, że ani Miłosz, ani Giedroyć nigdy nie określali się oficjalnie mianem narodowych Litwinów, czego badacze zdają się tu zupełnie nie dostrzegać.

Piszząc do siebie stale, poruszali oni – najczęściej z inicjatywy Miłosza – kwestie związane „(...) z Litwą. Z bardzo daleka projektując wzajemne stosunki niepodległych Polski i Litwy, pełne godności i wsparcia”<sup>54</sup>. Miłosz i Giedroyć poświęcili ponadto na łamach paryskiej „Kultury” dużo uwagi intrygującej historii oraz tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego (także w kontekście jej wpływu na ówczesną teraźniejszość), jak również złożonym stosunkom litewsko-polskim, których rdzeniem spajającym nie była dla nich ówczesna polityka,

<sup>51</sup> Tamże, s. 15. Por. J. Giedroyć, Cz. Miłosz, *Listy 1952–1963*, oprac. i wstępem opatrzył M. Kornat, Warszawa 2008. Litewskie wydanie owego tomu nosi tytuł: J. Giedroyć, Cz. Miłosz, *Laiškai (1952–1963)*, oprac. i wstępem opatrzył M. Kornat, przeł. K. Uscila, Wilno 2010. Zob. też A. Szawerna-Dyrszka, *Bliższe i dalsze okolice Miłosza. Szkice*, Katowice 2011; tejsze, *Leśne tropy Czesława Miłosza*, „Postscriptum Polonistyczne” 2011, nr 1, s. 53-62; tejsze, *U źródeł żądy pisania Czesława Miłosza*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013, nr 2, s. 85-98 oraz tejsze, „Obrachunki” w „Pionie” czyli *O pewnym konkursie i debiucie prozatorskim Czesława Miłosza*, [w:] *Balaghan. Mikroświaty i nanohistorie*, red. M. Jochemczyk, M. Kokozska, B. Mytych-Forajter, Katowice 2015, s. 277-284.

<sup>52</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 17-18, 26.

<sup>53</sup> Tamże, s. 15.

<sup>54</sup> Tamże, s. 15.

ale nowożytna filozofia i literatura europejska<sup>55</sup>. Daujotyte oraz Kvietkauskas twierdzą też, że Miłozsa i Giedroycia interesowała wtedy „(...) całość egzystencji: przeszłość, historia, terażniejszość”<sup>56</sup>. Badacze nadmieniają również, że:

To ten sam krąg intelektualny, do którego należą Albert Einstein (bardzo entuzjastycznie zareagował na *Zniewolony umysł* Miłozsa), Albert Camus, Jean Paul Sartre czy Karl Jaspers (autor wstępu do *Zniewolonego umysłu*). W zachodnią myśl filozoficzną Miłozs włącza się z osobistym doświadczeniem zniewolonego umysłu; z czymś, co sam przeżył, i ze świadomości, którą zawsze cenił. Litewscy poeci emigracyjni, których z inicjatywy Miłozsa i dzięki jego poparciu prezentuje „Kultura”, ukazują się w kręgu szeroko analizowanych problemów kulturalnych<sup>57</sup>.

Giedroyć okazał się dla Miłozsa osobą, która udzieliła mu ogromnego wsparcia w wymiarze zarówno intelektualnym, psychologicznym, jak też materialnym. Darząc się na co dzień wielką, choć czasami chimeryczną przyjaźnią<sup>58</sup>, wzajemnie siebie inspirowali do pracy twórczej. Autor *Doliny Issy* swój „drugi dom” na obczyźnie odnalazł właśnie w latach 50. XX wieku w środowisku paryskiej „Kultury”, której stał się bardzo ważnym autorem oraz jednym z istotniejszych wówczas odnowicieli jej dotychczasowej formuły wydawniczej. Tutaj przecież publikowane były jego najważniejsze artykuły i książki na czele ze *Zniewolonym umysłem* w 1953 roku<sup>59</sup>. Giedroyć skutecznie promował kandydaturę autora poematu *Świat* do literackiej Nagrody Nobla. Obaj twórcy wspierali również gorliwie walkę Litwy o niepodległość, snując zarazem – wedle słów Daujotyte oraz Kvietkauskasa – dalekosiężne plany ustabilizowania polsko-litewskich stosunków<sup>60</sup>.

Miłozs i Giedroyć tworzyli przede wszystkim – jako duchowi dziedzice Wielkiego Księstwa Litewskiego – symboliczny pomost dla polsko-litewskiej kultury w jej wymiarze filozoficzno-literackim, a nawet politycznym. Ich histo-

<sup>55</sup> Tamże s. 16-17 oraz J. Giedroyć, Cz. Miłozs, *Listy 1952–1963*, dz. cyt., s. 647.

<sup>56</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłozsa. Monografia*, dz. cyt., s. 17.

<sup>57</sup> Tamże, s. 17. Zob. Cz. Miłozs, *Zniewolony umysł*, Paryż 1953.

<sup>58</sup> Giedroyć zarzucał Miłozsowi m.in. zbyt ni sarkazm, egocentryzm, niechęć do Polaków emigracyjnych oraz ironię, z kolei ten drugi miał za złe swemu przyjacielowi nadmierną alienację, poczucie dumy, oraz samotny upór. Zob. J. Giedroyć, Cz. Miłozs, *Listy 1952–1963*, dz. cyt., s. 69-70.

<sup>59</sup> Tamże.

<sup>60</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłozsa. Monografia*, dz. cyt., s. 17. Por. A. Franaszek, *Miłozs. Biografia*, dz. cyt., s. 465-467, 475-481, 498-500, 533-535, 537-542, 836-862, 867-872, 976-880, 895-900.

ryczny wkład w proces ponownej symbiozy obu tych narodów pozostaje do dziś nieprzeceniony.

### ***Vladas Drèma***

Vladas Drèma (1910–1995) był znanym litewskim artystą, jednym z prominentnych historyków sztuki oraz wybitnym specjalistą w dziedzinie konserwacji sztuki. Jego najbardziej rozpoznawalną i poważaną do dziś publikacją pozostaje dzieło zatytułowane *Dingęs Vilnius* z 1991 roku (*Zaginione Wilno; u Miłosza – Przepadłe Wilno*)<sup>61</sup>. To książka, którą autor *Zniewolonego umysłu* uważał za tekst niezwykle wywierający – jego zdaniem – o wiele większe wrażenie na potencjalnym odbiorcy niż wiele podobnych mu albumów wydawanych wówczas szumnie na specjalnym, błyszczącym papierze<sup>62</sup>.

Daujotyte i Kvietkauskas podkreślają, że zarówno przed rokiem 1990, jak i bezpośrednio po nim niezmiernie istotne dla Czesława Miłosza pozostawały spotkania z dawnymi przyjaciółmi z Wilna, w tym z Vladasem Drémą<sup>63</sup>. Polski noblista opisał „(...) go w *Abecadle*<sup>64</sup>, które przedstawiało ważne dla niego z rozmaitych względów osoby. Drèma pozostawił w jego pamięci bardzo żywe wspomnienia; był związany z grupą Żagary, publikował w wydawanym przez nią czasopiśmie”<sup>65</sup>. Wiele wskazuje też na to, że Miłosz pamiętał bardzo osobistą reakcję samego Drèmy na jego *Poezję samoświadomości epoki* wydaną w Argentynie pod litewskim tytułem: *Epochos sąmoningumo poezija* (1955) i zawierającą takie tomy poety, jak: *Trzy zimy* (1936), *Ocalenie* (1945) oraz *Światło dzienne* (1953)<sup>66</sup>.

<sup>61</sup> Zob. V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 39 oraz V. Drèma, *Dingęs Vilnius*, Wilno 1991.

<sup>62</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 39-40.

<sup>63</sup> Tamże, s. 39.

<sup>64</sup> Zob. Cz. Miłosz, *Abecadło*, Kraków 2001, s. 116-117: „Wilno ma zdumiewającą cechę, trudną do racjonalnego wytłumaczenia, jakąś magię, która sprawia, że ludzie zakochują się w mieście, jakby było żywą istotą. Mnóstwo malarzy i grafików obierało za temat architekturę i widoki Wilna w ciągu ponad dwóch stuleci. Drema zebrał te dzieła pędzla i rydla w album sławiący przeszłość miasta, zatytułowany *Dingęs Vilnius*, czyli *Przepadłe Wilno*, wydany w 1991 roku w czterystu tysiącach egzemplarzy. Jest to ni mniej, ni więcej, licząca czterysta stron historia architektury wileńskiej w obrazach (...). Tylko wielka miłość była zdolna stworzyć takie dzieło, i piszę to, żeby złożyć hołd Dremie”.

<sup>65</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 39. Zob. Cz. Miłosz, *Abecadło*, dz. cyt.

<sup>66</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 39. Zob. Cz. Miłosz, *Epochos sąmoningumo poezija*, przeł. J. Kėkštas, Buenos Aires 1955.

Gdy Miłosz – po równo pięćdziesięciu dwóch latach – wrócił w 1992 roku do stolicy Litwy, nie odnalazł tam już wielu swoich wileńskich znajomych – zginęli, zmarli, zostali deportowani lub wyemigrowali. Drëma jednak „(...) jeszcze żył; Miłosz dostał jego adres na ulicy Literackiej, rozpoznał miejsce, gdzie sam niegdyś mieszkał; nie było tam już tylko starej bramy z metalowymi okuciami – wyłamano ją (pewnie ukradziono)”<sup>67</sup>. W 1936 roku Miłosz wynajmował tu pokój u starszej pani, ale Drëma już w tym miejscu obecnie nie mieszkał. Polskiemu nobliście udało się – mimo początkowych niepowodzeń – dostać nowy adres zameldowania starego przyjaciela:

Drëma był już wtedy przykuty do łóżka, sparaliżowany, troskliwie pielęgnowany przez żonę, syna i córkę. Jednak nie tylko choroba była przyczyną jego marginalizacji. Drëma był wybitnym historykiem sztuki, zwłaszcza wileńskiej, autorem monografii Kanutego Rusieckiego oraz wielu esejów i artykułów. Wilno było dla niego miastem magicznym, oddziałującym tak, jakby było żywe. Przez ponad dwieście lat wielu artystów szukało natchnienia w jego architekturze i widokach<sup>68</sup>.

Spotkanie Miłosza z Drëmą wywołało u obu z nich – wedle słów Daujotyte oraz Kvietkauskasa – wiele silnych emocji, pozwalając im przede wszystkim jeszcze raz powrócić do wspólnej przeszłości i powspominać. Mimo że autor *Zaginionego Wilna* pozostaje – zdaniem litewskich badaczy – twórcą do dziś niedocenianym, to należy mieć głęboką nadzieję, że dzięki osobie Miłosza i jego literackim dziełom, w których odwoływał się on wprost lub pośrednio do postaci Drëmy i jego dorobku, pamięć o dokonaniach tego „wileńskiego wieszca” nigdy się do końca nie zatrze<sup>69</sup>.

### *Česlovas Kudaba*

Česlovas Kudaba (1934–1993) był znamienitym profesorem Uniwersytetu Wileńskiego, przyrodnikiem, geografem, człowiekiem kultury i książki, badaczem przyrody oraz „ludzkiej duszy”, utalentowanym i bardzo płodnym eseistą (łąającym w szczególny sposób wiedzę przyrodniczą z poetycką wrażliwością oraz spostrzegawczością), działaczem społecznym, jak też sygnatariuszem aktu

---

<sup>67</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 39.

<sup>68</sup> Tamże, s. 39.

<sup>69</sup> Tamże, s. 40.

niepodległości Litwy (11 marca 1990 roku)<sup>70</sup>. To właśnie on w początkach suwerenności swojej ojczyzny godnie pośredniczył w przybliżaniu twórczości Czesława Miłosza na gruncie litewskim. Wart odnotowania pozostaje tu fakt, że w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego zachowały się do dziś książki Kudaby z dedykacjami samego Miłosza, a wśród nich między innymi jego *Szukanie ojczyzny*<sup>71</sup>.

Daujotyte i Kvietkauskas podają w swojej książce, że Miłosz z Kudabą spotkali się najprawdopodobniej pierwszy raz w Wigrach w 1988 roku, „(...) gdy grupa litewskich ludzi kultury, między innymi Kudaba oraz pisarze Vytautas Martinkus, Judita Vaičiūnaitė i Birutė Jonuškaitė, uczestniczyła w dyskusjach z Miłoszem i innymi polskimi intelektualistami”<sup>72</sup>. Pokłosem tego wydarzenia było przetłumaczenie przez Vaičiūnaitė na litewski kilku wierszy Miłosza z jego tomu *Na brzegu rzeki* (1994)<sup>73</sup>.

Kudaba i Miłosz spotykali się wielokrotnie. Bywali razem w Szetejniach czy w Wilnie. W stolicy Litwy mieszkał wówczas niezmiernie ważny dla obydwo Vladas Drėma<sup>74</sup> (1910–1995) – wileński wieszcz, strażnik „dwóch światów”: minionego i obecnego miasta. W optyce spraw codziennych Miłosza oraz Kudaby niezwykle istotne miejsce zajmował również Uniwersytet Wileński, jego sale wykładowe oraz dziedzińce. Ci imiennicy, „(...) mieli też podparte wczesnymi doświadczeniami wspólne pole pojmowania życia. Wychowanek dworu i dziecko nędzy świetnie się rozumieli”<sup>75</sup>. Podobieństw między nimi można zresztą wymienić znacznie więcej. Na przykład obaj odrodzenie litewskie oraz siłę tożsamości narodowej upatrywali przede wszystkim w potencjale tkwiącym w języku litewskim<sup>76</sup>.

Mimo że Kudaba i Miłosz należeli do innych pokoleń – dzieliły ich bowiem dwadzieścia trzy lata życia – byli jednak dziećmi swoich małych ojczyzn. Dla Kudaby ważny pozostawał przede wszystkim – leżący już do terytorium Białorusi – skrawek ziemi oraz nieba położony nad jeziorem Narocz, czyli na-

<sup>70</sup> Zob. tamże, s. 33, 38 oraz <http://www.lrs.lt/datos/kovo11/signatarai/>. Zob. Č. Kudaba, *Jei iš Vilniaus keliausi: trys turistinės trasos*, fot. J. Vaicekauskas, Wilno 1979 (wyd. pol. Kowno 1984) oraz tegoż, *Pa Vilii: padarožnyja zapisy*, przeł. G. Vojcik, Mińsk 1992.

<sup>71</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 33.

<sup>72</sup> Tamże, s. 33-34.

<sup>73</sup> Tamże, s. 34.

<sup>74</sup> Zob. tamże, s. 39-40 oraz Virtuali paroda „Valdai Drėmai – 100” (Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka).

<sup>75</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 34.

<sup>76</sup> Zob. tamże, s. 38-39.

rosła literackimi mitami (głównie w Polsce) „(...) przestrzeń, z której pochodził także Mickiewicz”<sup>77</sup>. Miłosz z kolei „(...) długo nie mógł zobaczyć Szetejń, lecz gdy tylko otworzyły się granice, jak tylko mógł, przyjeżdżał tam, spotykał się z ludźmi. Czuł, jak odradza się pamięć, jak wypełnia się tym, co na nowo ogląda i słyszy”<sup>78</sup>. Zestawienie Miłosza (pisarza i filozofa) z Kudabą (przyrodnikiem i geografem) pozostaje również ważne ze względu na ich pamięć o dziedzictwie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Istotne są tu też bardzo bliskie relacje tych osób z przyrodą (kwestie natury i duszy), a także ich metafizyczny proces szukania ojczyzny. Kudabę oraz Miłosza cechował także – zdaniem litewskich badaczy – podobny typ świadomości: „(...) uważnego, ostrożnego spojrzenia na przyrodę, kulturę, człowieka, drugiego i innego, mówiącego innym językiem, inaczej żyjącego (...)”<sup>79</sup>. To postaci wyznające przemożną wiarę, że każdy z nas winien dążyć do poszerzania swoich horyzontów myślowych, by żyjąc w zgodzie z kulturą własnego narodu, nie ograniczać się zarazem mentalnie do granic wyznaczanych sztucznie przez bieżący porządek polityczno-dziejowy<sup>80</sup>.

Dodajmy, że jeden z esejów Kudaby – napisanych przez tego pisarza na samym początku okresu niepodległości Litwy – nosił tytuł *Siena* (po polsku: *Granica*)<sup>81</sup>. To tekst, w którym – zdaniem Daujotyte i Kvietkauskasa – nietrudno rozpoznać sytuację ze *Zniewolonego umysłu* Miłosza<sup>82</sup>. W obu tych utworach występuje bowiem symboliczny obraz człowieka żyjącego w sferze permanentnych zakazów oraz kar, dopełnionych jeszcze wszechobejmującym uwiadem twórczego myślenia, tak charakterystycznym dla rządów totalitarnych minionego stulecia<sup>83</sup>. Litewscy badacze dodają, że samego Kudabę – artystę o wrażliwej świadomości – przygniatyły ograniczenia wolności we własnym kraju. Wielu rzeczy nie mógł on „(...) unieść. I nie unieść – zmarł, nie ukończywszy prac, pokonany przez ciężką chorobę”<sup>84</sup>. Pozostawił jednak po sobie dorobek naukowo-publicystyczny, którego w żadnym stopniu nie sposób zdeprecjonować.

---

<sup>77</sup> Tamże, s. 37.

<sup>78</sup> Tamże, s. 37.

<sup>79</sup> Tamże, s. 38.

<sup>80</sup> Tamże, s. 38.

<sup>81</sup> Zob. Č. Kudaba, *Siena*, „Santara” 2009, nr 65, s. 8.

<sup>82</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 37. Zob. Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, dz. cyt.; A. Walicki, „Zniewolony umysł” po latach, Warszawa 1993 oraz A. Zawada, *Miłosz*, Wrocław 1996.

<sup>83</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 37.

<sup>84</sup> Tamże, s. 37.



### **Tomas Venclova**

Tomas Venclova (urodzony w 1937 roku) to wybitny współczesny litewski poeta, publicysta, badacz oraz tłumacz literatury pięknej<sup>85</sup>. Jak podają Daujotyte oraz Kvietkauskas, autor *Siedmiu wierszy* (1986) usłyszał pierwszy raz o twórczości Czesława Miłosza jako kilkunastoletni chłopak z ust swojego ojca Antanasa Venclovy (1906–1971) – nauczyciela, pisarza, poety, deputowanego parlamentu Litwy (1940) oraz jej późniejszego ministra oświaty. Tomas Venclova wspominał, że wiersze Miłosza czytał już w archiwalnych numerach „Naujoji Romuva”, przechowywanych w bibliotece domowej swego ojca. Jakość ich tłumaczeń nie wywarła jednak na nim odpowiedniego wrażenia. W okresie studenckim zaczął się jednak uczyć języka polskiego. Po jakimś czasie dotarł on – nie bez trudności związanych z obowiązującą w czasach jego młodości na Litwie cenzurą – do *Rodzinnej Europy* Miłosza. Czytanie tej książki wspominał po latach jako jedno ze swoich najbardziej wyrazistych doświadczeń. Opisał je później szczegółowo w szkicach literackich *Kształty nadziei*<sup>86</sup>. Pierwszy utwór Miłosza przeczytany przez autora *Sześciu wierszy* (1991) w Wilnie był w jakimś sensie – jak podają litewscy badacze – symbolicznym dowodem na ciągłość ludzkich losów oraz pamięci<sup>87</sup>.

Warto w tym miejscu szczególnie podkreślić, że młody Venclova mógł się szerzej zapoznać z twórczością Miłosza głównie dzięki styczności z Janem Błońskim (1931–2009), z którym jeszcze jako student utrzymywał obszerną korespondencję. Wedle słów Daujotyte i Kvietkauskasa, ich znajomość zawiązała się najprawdopodobniej w 1968 roku na wspólnym sympozjum semiotycznym w Tartu<sup>88</sup>. Venclova odwiedził też Błońskiego w Krakowie w roku 1970<sup>89</sup>. Goszcząc wówczas w domu polskiego literaturoznawcy, dostał od niego do przeczytania zbiór Miłosza zatytułowany *Światło dzienne*. Teksty w powyższym tomie wywarły na nim ogromne wrażenie. W swoim późniejszym liście do Miłosza z roku 1977 nazwał on je nawet „źródłem jednego ze swoich najgłębszych przeżyć”. A utwór ze *Światła dziennego*, który odcisnął na nim wów-

<sup>85</sup> Zob. <http://www.tekstai.lt/tekstai/1-tekstai/374-venclova-tomas>.

<sup>86</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 360-361. Zob. T. Venclova, *Kształty nadziei*, Warszawa 1995, s. 147 oraz A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, dz. cyt., s. 122, 714.

<sup>87</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 362.

<sup>88</sup> Tamże, s. 362-363. Zob. J. Błoński, *List do Tomasa Venclovy*, 14 grudnia 1968, Lietuvių literatūros ir tautosakos instituto bibliotekos rankraštynas [zbiór rękopisów biblioteki Lietuvių literatūros ir tautosakos institutas – LLTI BR] F95-19, 1. 1.

<sup>89</sup> J. Błoński, *Miłosz jak świat*, dz. cyt.

czas niemal metafizyczne piętno i pozostaje dla niego ważny po dziś dzień, nosi tytuł *Mittelbergheim*<sup>90</sup>. Wiersz ten został zadedykowany prozaikowi oraz eseiście Stanisławowi Vincenzowi (1888–1971) i stanowi symboliczny zapis duchowej rekonwalescencji Miłosza.

Do kolejnego spotkania Miłosza z Venclovą w przestrzeni poetyckiej doszło za sprawą Josifa Brodskiego (1940–1996), który dał polskiemu nobliście do przeczytania wybrane fragmenty twórczości autora *Znaku mowy* (1972). Miłosz poprosił swojego przyjaciela, Raphaela Sealeya (1927–2013) – wybitnego indoeuropeistę i historyka starożytnej Grecji – by ten przetłumaczył dla niego wiersz Venclovy zatytułowany *Rozmowa w zimie*. I w takiej właśnie formie tekst ten trafił do paryskiej „Kultury”, na łamach której został on wydrukowany w maju 1973 roku<sup>91</sup>.

Zdaniem Daujotyć i Kvietkauskasa, *Rozmowa w zimie* najbardziej poruszyła Miłosza jako poetycki wyraz – pozbawionych wszelkich gwarancji – uczuć ludzkiej wiary oraz rozpacz. Autor *Doliny Issy* zwrócił również uwagę na symbolikę zwrotu „ostatni słój” u Venclovy, która go na tyle zachwyciła, że dawał temu częstokroć upust w trakcie późniejszych wspólnych rozmów z litewskim twórcą. Wydaje się więc, że utwór Venclovy pozostawał dla Miłosza istotnym świadectwem jego dawnych postaw, decyzji i przekonań, wyrosłych przecież ze wspólnej tym artystom polsko-litewskiej tradycji i kultury<sup>92</sup>.

W 1975 roku Venclova nosił się z zamiarem emigracji ze Związku Radzieckiego. Napisał w tej sprawie *List otwarty* do Komitetu Centralnego Litewskiej Partii Komunistycznej, prosząc w nim o zgodę na opuszczenie kraju. Wspierali go w tym Brodski oraz Miłosz, z którym odbył on nawet wtedy swoją pierwszą rozmowę telefoniczną. Polski poeta zapewniał też Venclovę korespondencyjnie o czekającym na niego wakacie na uniwersytecie w Berkeley. W końcu 25 stycznia 1977 roku litewski poeta wylądował na paryskim lotnisku<sup>93</sup>. Nieposiadający się z radości Miłosz snuł w związku z tym faktem otwarte plany, marząc przede wszystkim „(...) o triumwiracie poetów z Brodskim i Venclovą, grupie, w której mógłby mieć miejsce istotne rozmowy, za jakimi

---

<sup>90</sup> V. Daujotyć, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 363-365.

<sup>91</sup> Tamże, s. 367. Zob. I. Grudzińska-Gross, *Miłosz i Brodski. Pole magnetyczne*, wstęp T. Venclova, Kraków 2007.

<sup>92</sup> V. Daujotyć, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 367-369.

<sup>93</sup> Tamże, s. 369-371.

wielokrotnie tęsknił”<sup>94</sup>. Jego nadzieje miały się już niebawem ziścić. Venclova dotarł bowiem do Berkeley pod koniec marca 1977 roku. Tam też narodziła się ich serdeczna przyjaźń, której pokłosiem staną się wspólne rozmowy obu twórców o Wilnie nad Zatoką San Francisco. One to zaowocują wydaniem słynnego dyskursu intelektualnego Miłosza i Venclovy zatytułowanego *Dialog o Wilnie* (1984)<sup>95</sup>.

Venclova zaczął tuż po przylocie do USA wykładać semiotykę według koncepcji Jurija Łotmana (1922–1993) na kalifornijskim uniwersytecie. Na jego prelekcje przychodził częstokroć sam Miłosz, zadając mu między innymi pytania z dziejów religii i wolnomularstwa. Współpraca i znajomość obu artystów nabrała większego wigoru w schyłkowej fazie istnienia Związku Radzieckiego. Miłosz oraz Venclova odwiedzali się wówczas wielokrotnie w swoich domach, tocząc intrygujące debaty literacko-filozoficzne na temat najbliższej przyszłości Wilna. Ich wizja litewskiej stolicy sprowadzała się do dwóch zasadniczych aspektów: tezy „miasta jako domu” według polskiego noblisty oraz antytezy „miasta jako wymagania” autorstwa Venclovy. Zdaniem Daujotyć i Kvietkauskasa, zaprezentowane w tym miejscu postulaty obu twórców czekają wciąż na swoją syntezę<sup>96</sup>. Wydaje się jednak, że autorzy książki mocno idealizują tu rzeczywistość.

### *Sigitas Geda*

Sigitas Geda (1943–2008) był znanym i cenionym litewskim poetą<sup>97</sup>, eseistą oraz tłumaczem, a także jednym z inicjatorów powstania „Sajūdisu”, czyli „Litewskiego Ruchu na rzecz Przebudowy”, założonego w czerwcu 1988 roku jako nieformalne stowarzyszenie społeczne z Vytautasem Landsbergisem – późniejszym prezydentem tego kraju – na czele, w celu poparcia przebudowy systemu radzieckiego<sup>98</sup>. Geda zdobył również uznanie jako wytrawny translator oraz interpretator twórczości Czesława Miłosza, którego kreował poniekąd

<sup>94</sup> Tamże, s. 372. Por. A. Franaszek, *Miłosz. Biografia*, dz. cyt., s. 9, 711-712, 714-715, 717, 757, 870, 888, 899 oraz T. Venclova, *Druga przestrzeń*, [w:] *Czeladnik czasu*, red. J. Birutė, Wilno 2010, s. 407-410.

<sup>95</sup> V. Daujotyć, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 373. Zob. Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, Warszawa 1981.

<sup>96</sup> V. Daujotyć, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 374-381. Zob. Cz. Miłosz, T. Venclova, *Dialog o Wilnie*, dz. cyt.

<sup>97</sup> Zob. min. S. Geda, *Śpiewy Jadźwingów*, wybór wierszy i pośł. I. Vedrickaitė, Warszawa 2002 oraz tegoż, *Śpiący Teodendron. Stare wiersze Jadźwingów*, oprac. tekstu lit. V. Sventickas, przeł. A. Rembiałkowska, graf. M. P. Vilutis, Warszawa 2006.

<sup>98</sup> V. Daujotyć, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 29.

w swoich dziełach na duchowego odnowiciela litewskiej ojczyzny<sup>99</sup>. Należy tu szczególnie podkreślić, że wzajemny wpływ obu tych poetów na siebie p o z o - s t a w a ł d o ś ć d u ż y .

Zdaniem autorów *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza*, w tekstach literackich polskiego noblisty „(...) nietrudno znaleźć elementy wysokiego stylu poetyckiego Gedy, nawet odpowiedniki [tych samych – M. S.] słów (...)”<sup>100</sup>. Z kolei wyraźnie Miłoszowską poetykę obrazowania słowem rozpoznamy bez większych przeszkód w liryku litewskiego poety zatytułowanym *Pieśń o drzewie świata* (z lit. *Giesmė apie pasaulio medį*) z cyklu *7 vasarų giesmės* wchodzącego w skład jego – uhonorowanego nagrodą państwową – tomu *Babilono atstatymas* (1994)<sup>101</sup>.

Autor *Szpaka pod księżycem* (1984) wykreował w swojej twórczości – wedle litewskich badaczy – pojemną formę, obejmującą związki człowieka oraz „(...) jego przyrodzonego miejsca (niekoniecznie państwa), ziemi i nieba, ducha i pierwotnego krajobrazu. To pojemna tożsamość, ale niepozbawiona bolesnych sprzeczności”<sup>102</sup>. Te same problemy natury filozoficzno-psychologicznej nurtowały zresztą samego Miłosza. Za symboliczny wyznacznik twórczości obu tych artystów mogą bowiem posłużyć takie oto egzystencjalne pytania, jak: «kim jestem?»; «skąd jestem?»; «jaki jestem?»; «po co jestem?»; «co powinienem robić?»; «dokąd zmierzam?»<sup>103</sup>. To artyści, którzy stale szukali swojej tożsamości. Nieustannie sprawdzając siebie, własne reakcje, stany, wybory i uczucia, dążyli oni do idei prawdy jako podstawy ich osobowości<sup>104</sup>.

Miłosz i Geda razem dochodzili więc – na niwie literackiej oraz w codziennej egzystencji – do metafizycznych wymiarów, formując je niejako z fantomów zdarzeń zawartych alegorycznie w dookolnej rzeczywistości. Proces ten odbywał się u nich „(...) od podstaw, od samego początku – od przyrodzonych związków z naturą, ze stylem życia”<sup>105</sup>. Wynikał z ich tajemniczych przeczuć oraz tęsknot. Był symbolicznym remedium pisarzy na wewnętrzne rozterki, duchowym lekarstwem pozwalającym im choć na chwilę zapomnieć o zimnowojennej geopolityce.

<sup>99</sup> Tamże, s. 29. Zob. m.in. S. Geda, *Žalio gintaro vėriniai: eilių romanai*, Wino 1998.

<sup>100</sup> V. Daujotytė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 29.

<sup>101</sup> Tamże, s. 29. Por. S. Geda, *Žalio gintaro vėriniai: eilių romanai*, dz. cyt.

<sup>102</sup> V. Daujotytė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 30.

<sup>103</sup> Tamże, s. 30.

<sup>104</sup> Tamże, s. 30.

<sup>105</sup> Tamże, s. 32.

## Lokalny patriotyzm pisarza: dzieje powrotów na Litwę

Miłosz – jak podają Daujotyte i Kvietkauskas – bardzo pilnie śledził początki „Sajūdisu”<sup>106</sup> na Litwie<sup>107</sup>. Polski noblista bacznie przyglądał się również momentowi ogłoszenia niepodległości Litwy i procesowi formowania się w jej strukturach wolnego społeczeństwa. Gdy tylko dowiedział się o krwawych incydentach z 13 stycznia 1991 roku w Wilnie (związanych z interwencją Armii Radzieckiej, w wyniku której śmierć poniosło 14 osób cywilnych, a ponad 600 zostało ciężko rannych) zainicjował – jak podają badacze – publiczną deklarację triumwiratu poetów – Tomas Venclova, Josif Brodski, Czesław Miłosz – skierowaną do międzynarodowej społeczności pod wielce wymownym tytułem *Poets for Lithuania* („Poeci dla Litwy”), która została opublikowana na łamach „The New York Times” 15 stycznia 1991 roku<sup>108</sup>. Artyści ci opowiedzieli się w swoim oświadczeniu przede wszystkim „(...) przeciwko nieludzkiej agresji Sowietów wobec mieszkańców Litwy. Wydarzenia ostatnich dni przywołują [ich zdaniem – M. S.] gorzkie wspomnienia najcięższych zbrodni Związku Radzieckiego”<sup>109</sup>. Na apel ten odpowiedział Aleksander Sołżenicyn (1918–2008), który rozpowszechniając ową odezwę do żołnierzy ZSRR, starał się – drogą merytorycznej perswazji i etycznych argumentów – skłonić swoich rodaków, Rosjan, by odmówili oni wykonywania zbrodniczych rozkazów<sup>110</sup>.

Z kolei Miłosz wysłał do „The New York Times’a” wraz ze wspomnianym listem protestacyjnym artykuł zatytułowany *Moskwa i zatruty pomidor*, w treści którego wyrażał gorące wsparcie dla Litwy<sup>111</sup>. Warto odnotowania pozostaje to, że w Polsce tekst ów ukazał się na łamach „Gazety Wyborczej” 18 stycznia 1991 roku<sup>112</sup>.

Autor *Zniewolonego umysłu* wierzył jednak – wedle opinii Daujotyte i Kvietkauskasa – że litewski duch nie załamie się w obliczu zbrojnej interwencji sąsiada. Twierdził, że owa okupacja doprowadzi do upadku sowieckiego im-

<sup>106</sup> Istotę ruchu „Sajūdis” wyjaśniłem szerzej w swoim artykule opisując sylwetkę biograficzną Sigitasa Gedy.

<sup>107</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 382.

<sup>108</sup> Tamże, s. 392. Zob. T. Venclova, I. Brodski, Cz. Miłosz, *Poets for Lithuania*, „The New York Times” 15 stycznia 1991, s. A 19.

<sup>109</sup> Tamże, s. A 19.

<sup>110</sup> Zob. A. Sołżenicyn, *List do Czesława Miłosza*, 15 stycznia 1991, Beinecke, GEN MSS 661, Box 59, Folder 89.

<sup>111</sup> Cz. Miłosz, *Moscow's Poisoned Tomato*, „The New York Times” 15 stycznia 1991.

<sup>112</sup> Tegoż, *Moskwa i zatruty pomidor*, „Gazeta Wyborcza” 1991, nr 15, s. 6.

perium. Miłosz uznawał Litwę – zdaniem badaczy – za kraj pielęgnujący prawdziwe europejskie tradycje, na którym jeszcze raz próbuje żerować „konająca bestia totalitaryzmu”<sup>113</sup>. Polski noblista – nawiązując do przemysłów Oskara Miłosza – twierdził, że jego duchowa ojczyzna prowadzi właśnie walkę nie tylko polityczną, lecz także tę o wymiarze eschatologicznym. Solidaryzując się ze swoimi rodakami i pokładając wielką nadzieję w inicjatywach społeczno-politycznych „Sajūdisiu”, nawoływał jednocześnie, by cywilizowane państwa Zachodu, zafrasowane początkiem zbliżającej się wojny na Bliskim Wschodzie, nie przyczyniły się – swoją inercyjną postawą – do jeszcze większych cierpień i międzynarodowej izolacji małego narodu. Otrzymał on w ramach powyższych działań ogromne wsparcie polityczno-moralne między innymi ze strony ówczesnego prezydenta Polski Lecha Wałęsy, który w prywatnej rozmowie z nim „(...) mówił przede wszystkim o roli pisarzy w budowaniu mostów między narodami (...)”<sup>114</sup>.

Tuż po odzyskaniu przez Litwę niepodległości miejscowe środowiska próbowały nawiązać kontakt z Miłoszem. Pomimo różnych prób i zaproszeń kierowanych do polskiego noblisty ze strony przewodniczącego litewskiego Związku Pisarzy Vytautasa Martinkusa oraz ministra kultury i oświaty Litwy Dariusza Kuolysa w 1990 roku, poeta przybył w swoje rodzinne strony dopiero 26 maja 1992 roku, czyli po przeszło pięćdziesięciu dwóch latach. Na płycie wileńskiego lotniska czekali na niego wtedy minister Kuolys, przewodniczący Martinkus, a także rektorzy Uniwersytetów Kowieńskiego i Wileńskiego w osobach Algirdasa Aviżienisa i Rolandasa Pavilionisa. Wedle naocznych świadków, pisarz wypowiedział wówczas po litewsku znamienne słowa: „*Aš esu laimingas*”, czyli w bezpośrednim tłumaczeniu na język polski: „Jestem szczęśliwy”<sup>115</sup>.

Odbyły się wtedy: wręczenie Miłoszowi doktoratu *honoris causa* na uniwersytecie w Kownie, połączone z późniejszym wieczorem twórczości poety; otwarcie z jego udziałem *Poezijos pavasaris* (z pol. „Poetyckiej wiosny”) w Kownie Palemonie, gdzie miał on czytać własne wiersze; uroczystość nadania pisarzowi honorowego obywatelstwa miasta Kiejdany; podróż artysty do rodzinnych Szetejń i do Wędziagoły na groby swoich krewnych, jak również wieczór twórczości Miłosza w Wilnie, w celi Konrada, w której niegdyś więziony był przecież Mickiewicz, a w okresie międzywojennym odbywały się

<sup>113</sup> V. Daujotytė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 383.

<sup>114</sup> Tamże, s. 384.

<sup>115</sup> Tamże, s. 384-387.

słynne „Środy Literackie”<sup>116</sup>. Poeta przywiózł wówczas na Litwę najnowszy zbiór własnych esejów zatytułowany *Szukanie ojczyzny*, który zadedykował symbolicznie poprawie stosunków polsko-litewskich. I na tej z ostatnich wymienionych tu uroczystości otrzymał on honorowe obywatelstwo litewskie z rąk prezydenta Vytautasa Landsbergisa<sup>117</sup>.

Spotkanie to wzmogło jednak – niestety – utajone polsko-litewskie antagonizmy. Do ich erupcji doszło między innymi za sprawą wypowiedzi Vytautasa Rubavičiusa, który na łamach pisma „Literatūra ir menas” w artykule zatytułowanym *Sulenkontais lietuvių keliais* (z pol. *Spolszczonymi ścieżkami Litwinów*) pisał wręcz o wbitym Litwie nożu w plecy<sup>118</sup>. Rubavičius twierdził w swoim tekście między innymi że: „(...) dla Polaków Litwa była i musi być polska. (...) Przecież Polska, gdy my walczyliśmy o niepodległość, demonstracyjnie milczała i po cichu (a teraz już całkiem otwarcie) wspierała wszystkich litewskich komunistycznych przywódców polskiego pochodzenia (...)”<sup>119</sup>.

Autorzy *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza* zaznaczyli wyraźnie, że refleksjom „(...) Miłosza na Litwie nie zawsze towarzyszyło zrozumienie, jakie mosty ku przyszłości zamierzał budować zarówno przez świadectwo swojej tradycji, jak i inicjowanie dialogu między narodami i problemową analizę czasu i zdarzeń”<sup>120</sup>. Taki obraz autora *Doliny Issy* pobrzmiewa też niekiedy do dzisiaj na rodzinnej ziemi poety, stając się zamierzonym, bądź zupełnie bezwiednym, choć równie niebezpiecznym polem kolejnych scysji polsko-litewskich.

Nie inaczej działo się lub nadal dzieje w Polsce, gdzie proces oskarżeń wymierzonych w osobę i twórczość Miłosza zainicjował Zbigniew Herbert pod

<sup>116</sup> Zob. *Wileńskie szopki akademickie (1921–1933)*, wstęp i oprac. M. Olesiewicz, Białystok 2002; *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie: Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14-17 IX 1994 r. w czterech tomach*. T. I: *Historia i ludzkie losy*, red. E. Feliksiak, A. Mironowicz, Białystok 1996; *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie: Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14-17 IX 1994 r. w czterech tomach*. T. II: *Kultura i trwanie*, red. E. Feliksiak i A. Kisielewska, Białystok 1996; *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie: materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14-17 IX 1994 r. w czterech tomach*. T. III: *Polszczyzna kresowa*, red. E. Feliksiak, B. Nowowiejski, Białystok 1996; *Wilno i Kresy Północno-Wschodnie: Materiały II Międzynarodowej Konferencji w Białymstoku 14-17 IX 1994 r. w czterech tomach*. T. IV: *Literatura*, red. E. Feliksiak, A. Kiezuń, Białystok 1996; *Wilno i świat: dzieje środowiska intelektualnego*. T. I, red. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2002 oraz *Wilno i świat: dzieje środowiska intelektualnego*. T. II, red. E. Feliksiak, M. Leś, Białystok 2002.

<sup>117</sup> V. Daujotytė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 387-388, 391.

<sup>118</sup> V. Rubavičius, *Sulenkontais lietuvių keliais*, „Literatūra ir menas” 6 czerwca 1992, s. 3.

<sup>119</sup> V. Daujotytė, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 393.

<sup>120</sup> Tamże, s. 394.

koniec swego życia. Autor *Pana Cogito* (1974), wcześniej bardzo dobry przyjaciel Miłosza i obrońca jego poezji, radykalizował stopniowo swoją postawę wobec autora *Pieska przydrożnego* (1997); mniej więcej od momentu przyznania mu literackiej Nagrody Nobla w 1980 roku. Kulminacją tych ataków pozostał wywiad udzielony przez Herberta dziennikarzom „Tygodnika Solidarność” w 1994 roku<sup>121</sup>. Własne stanowisko wobec Miłosza zmienił on dopiero na dwa miesiące przed swoją śmiercią w prywatnej rozmowie telefonicznej z dotychczasowym adwersarzem<sup>122</sup>. Jednak dużej części radykalnej opinii publicznej w Polsce, związanej głównie z tak zwanym obozem narodowym, nie przekonała ta próba dokonania rehabilitacji Miłosza przez autora *89 wierszy* (1998). Pośrednim pokłosiem sporów na temat Miłosza była narastająca fala protestów społecznych w sprawie pochówku noblisty w Krypcie Zasłużonych na Skałce 27 sierpnia 2004 roku. I choć Miłosz nie był w swoim życiu zupełnie bez win, to miał pełne prawo, tak jak każdy człowiek, do godnego i honorowego pogrzebu oraz upamiętnienia.

Daujotyte oraz Kvietkauskas akcentują jednak we własnej książce głównie pozytywny obraz relacji polsko-litewskich, których autor *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada* wydaje się – wnioskując ze słów litewskich badaczy – niejako symbolicznym gwarantem<sup>123</sup>. Podkreślają szczególnie fakt, że ubrany w doktorską togę Miłosz, zwracający się po raz pierwszy do audytorium na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie, wygłosił swoje trzy początkowe akapity po litewsku. Poeta dzieląc się ze wszystkimi wzruszeniem, stwierdził – nawiązując do historii Litwy pod okupacją radziecką – że, Litwini uparcie „(...) dążąc do wolności, (...) w końcu ją odzyskali. Walka Dawida z Goliatem skończyła się klęską Goliata”<sup>124</sup>.

Autorzy książki *Litewskie konteksty Czesława Miłosza* dodają też, że dwoma ważnymi świadectwami dokumentującymi, ile znaczył dla ówczesnej kultury litewskiej powrót Miłosza, pozostają mowy Andriusa Kubiliusa i Sigitasa Zigmasa Gedy na Uniwersytecie Witolda Wielkiego w Kownie. Pierwszy z nich, cytując i parafrazując wiersze poety, których duża część miejscowych słuchaczy jeszcze wówczas znać nie mogła, kontynuował tradycję refleksji

<sup>121</sup> Zob. *Pojedynki Pana Cogito*. Ze Zbigniewem Herbertem rozmawiają Anna Popek i Andrzej Gelberg, „Tygodnik Solidarność” 11/11/1994, s. 1.

<sup>122</sup> Zob. K. Herbert, *Pani Herbert*, rozm. przepr. J. Żakowski, „Gazeta Wyborcza” 30/12/2000-01/01/2001, s. 10-15.

<sup>123</sup> V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 6.

<sup>124</sup> *Likimas taip lėmė. Česlovo Milošo kalba, pasakytą Vytauto Didžiojo universitete Kaune...*, „Lietuvos aidas” 2 czerwca 1992 oraz V. Daujotyte, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 388.



Kėkštasa, Nyki-Niliūnasa i Drėmy. Mówił on bowiem o poezji „(...) bolesnej, krytycznej, obnażającej prawdę obserwacji (...)”<sup>125</sup>. Drugi z badaczy i poetów litewskich, rozpoczynając swój wywód od fenomenu powrotów w litewskiej kulturze, przeszedł płynnie do kwestii naprawiania „(...) rozdartych przemocą map naszych dusz, obrazów historii i kultury”<sup>126</sup>.

Natomiast powrót Miłosza do Szetejń pozostawał – według uwag Daujotyć i Kvietkauskasa – okresem najgłębszych przeżyć i emocji pisarza. Poeta wspominał wówczas, że wraca, aby spotkać się „(...) z pokładami czasu w swojej świadomości, a może nawet z samą istotą czasu”<sup>127</sup>. Stan ducha, z którym szedł on znów do wąwozu rodzimej Niewiaży, był dla niego – podług litewskich badaczy – niczym zbliżanie się do długa w sobie pielęgnowanej i w końcu odkrytej tajemnicy<sup>128</sup>. Poeta wypowiedział w pewnym momencie rzecz następującą:

Znalazłem się w miejscu, teraz oznaczonym kępą chwastów, gdzie kiedyś stał dwór. (...) Nie czułem żalu ani gniewu, ani nawet smutku. Stałem w obliczu nie tyle historii mojego stulecia, ile samego czasu. Wszyscy ludzie, którzy tu kiedyś spacerowali, już nie żyją, podobnie jak większość tych, którzy urodzili się w tym samym roku co ja, gdziekolwiek na świecie przyszło im żyć. Ciesząc się z tego, że mogłem tu wrócić, miałem świadomość, że powrót stał się możliwy, ponieważ pewne wielkie mocarstwo przestało istnieć, ale najważniejszy w tamtej chwili był namacalny żywioł upływającego czasu<sup>129</sup>.

Miłosz miał więc do swojej wizyty w Szetejniach stosunek na wskroś metafizyczny, bo znaczony jego proustowskimi poszukiwani utraconego czasu w miejscu ewokującym w pokładach pamięci poety wspomnienia z lat dzieciństwa.

Podobne uczucia towarzyszyły mu podczas jego drugiego powrotu na Litwę we wrześniu 1997 roku, kiedy to został zaproszony na zorganizowaną w Wilnie przez prezydentów Litwy i Polski konferencję poświęconą tematyce koegzystencji narodów oraz na sesję naukową na Uniwersytecie Witolda Wielkiego dedykowaną twórczości Miłosza. Na pierwszym ze spotkań poeta zazna-  
czył, że jako twórca będzie mówił przede wszystkim o tym, co go intrygowało

<sup>125</sup> Tamże, s. 390.

<sup>126</sup> Tamże, s. 390.

<sup>127</sup> Tamże, s. 395. Zob. Cz. Miłosz, *Szczęście*, [w:] tegoż, *O podróżach w czasie*, Kraków 2004, s. 266.

<sup>128</sup> V. Daujotyć, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 395.

<sup>129</sup> Cz. Miłosz, *Szczęście*, dz. cyt., s. 267.

w dzieciństwie i pociąga do dziś, czyli o upływającym czasie – nawiązując przy tym do badania przeszłości Wielkiego Księstwa Litewskiego przez Jerzego Giedroycia, któremu udało się dzięki swym studiom odnaleźć nowe rozwiązania starych konfliktów – oraz o Heraklitowej rzece, o której pisał w 1929 roku na egzaminie maturalnym w Wilnie<sup>130</sup>.

Na drugim spotkaniu artysta zaprezentował zaś – podnosząc kwestię kryzysu poezji – swoje *Wiersze wybrane*, które właśnie wtedy ukazały się w litewskim przekładzie pod tytułem: *Rinkiniai eileraščiai*. Natomiast podczas wyprawy do Szetejń zostały mu wręczone dokumenty przywracające prawo własności do jego rodzinnej ziemi, którą on podarował z kolei „Fundacji Miejsc Rodzinnych Czesława Miłosza”. Jej przewodniczący, Algirdas Avižienis, rozpoczął w trybie pilnym starania o przekształcenie Szetejń w centrum kultury, a w roku 1998 prezydent Litwy Valdas Adamkus (znajomy pisarza z czasów zjazdów organizacji „Santara-Šviesa”) położył kamień węgielny pod budowę owego ośrodka. Rok później odrestaurowano jedyny zachowany budynek (stuletni spichlerz przy dworze) oraz uporządkowano park. W ten sposób centrum konferencji i spotkań kulturalnych rozpoczęło działalność. Zabiegi te docenił poeta, gdy po raz trzeci w połowie lipca 1999 roku razem ze swoją żoną Carol Thigpen-Miłosz odwiedził Litwę<sup>131</sup>.

Czwarta i ostatnia podróż autora *Ziemi Ulro* (1977) na Litwę miała miejsce między 1 a 4 października 2000 roku. Wtedy to doszło do wizyty w Wilnie trójki noblistów – Miłosza, Szymborskiej i Grassa, którym towarzyszył także Venclova. Prócz licznych dyskusji i odczytów na Uniwersytecie Wileńskim i w stołecznym ratuszu czwórka artystów odsłoniła także na ulicy Ludwisarskiej (z lit. *Liejyklos*) tablicę pamiątkową poświęconą Josifowi Brodskiemu<sup>132</sup>.

## Nadzieja

*Litewskie konteksty Czesława Miłosza* autorstwa Daujotyté oraz Kvietkauskasa to książka merytoryczna, bardzo dobrze warsztatowo napisana i ciepło przyjęta przez polską i litewską prasę. Tak oto na jej temat wypowiedział się

<sup>130</sup> V. Daujotyté, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 398-399. Zob. Cz. Miłosz, *Apie Heraklito upę ir XX amžiu* (*O Heraklitowej rzece i XX wieku* – mowa wygłoszona na konferencji w Wilnie 6 września 1997), „Šiaurės Atėnai” 13 września 1997.

<sup>131</sup> V. Daujotyté, M. Kvietkauskas, *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, dz. cyt., s. 399-400.

<sup>132</sup> Tamże, s. 400-403.

Krzysztof Czyżewski (dyrektor Ośrodka Pogranicze Sztuk, Kultur, Narodów z Sejn) na łamach „Gazety Wyborczej” w 2014 roku: „To ważna książka, która rzuca więcej światła na związki Miłosza z Litwą i Litwinami. Z tej publikacji dużo dowiadujemy się o tym etapie życia Czesława Miłosza i znajdujemy nowe wątki z jego życia, dotąd nam mało znane”<sup>133</sup>. Z kolei Brygita Łapszewicz z „Kuriera Wileńskiego” zwróciła uwagę, że dzieło litewskich badaczy otrzymało – w pełni zasłużenie – Nagrodę im. Roku Miłosza (2011), przyznaną z inicjatywy Instytutu Polskiego w Wilnie, Związku Dziennikarzy Litwy i litewskiego Narodowego Zrzeszenia Twórców<sup>134</sup>. Pochlebne recenzje *Litewskich kontekstów Czesława Miłosza* odnajdziemy również na portalach internetowych poświęconych nowościom wydawniczym, jak choćby w serwisie „lubimyczytać.pl”<sup>135</sup>.

Słabszą stroną prezentowanej tutaj książki wydaje się jej na poły partykularne i idealistyczne ukazanie litewskich kontekstów Czesława Miłosza z pominięciem szerszego tła polskiego, bez którego trudno przecież zrozumieć twórczość literacką oraz wybory życiowe Miłosza, także te dotyczące stosunku samego pisarza do jego rodzinnych stron. Choć – co należy szczególnie podkreślić – dzieło Daujotyte oraz Kvietkauskasa pozostaje tekstem *pionierskim*, a przez to funkcjonującym w jakimś sensie na szczególnych prawach. Tym bardziej, że podejmuje ono te wątki o życiu i twórczości Miłosza, które wcześniej były częściowo lub niemal praktycznie nieznanie polskiej opinii. To przełomowy i bardzo dobry przyczynek do dalszego dialogu o polsko-litewskich korzeniach autora *Doliny Issy*.

Zapoznając się z intrygującą monografią Daujotyte i Kvietkauskasa mogliśmy więc śledzić, jak Miłosz – równoprawny dziedzic kultury Polski i Litwy – peregrynując mentalnie do swojej duchowej ojczyzny na kartach powieści, poematów, wierszy oraz esejów, dotarł w końcu po ponad półwiecznej banicji w swoje rodzinne strony, by jeszcze raz, tym razem już u kresu własnego żywota, scementować i usiłować symbolicznie naprawić polsko-litewskie relacje, ugruntowane przecież we wspólnej, wielowiekowej tradycji obu spokrewnionych ze sobą etnosów.

---

<sup>133</sup> P. Skwirowski, „Gazeta Wyborcza (Białystok)” 14.VIII.2014 [wydanie internetowe: [http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,16479568,Odkrywanie\\_poety\\_na\\_nowo\\_Pamianie\\_Milosza\\_w\\_Krasnogradzie.html](http://bialystok.wyborcza.pl/bialystok/1,35241,16479568,Odkrywanie_poety_na_nowo_Pamianie_Milosza_w_Krasnogradzie.html)].

<sup>134</sup> B. Łapszewicz, *Podsumowanie Roku Czesława Miłosza*, „Kurier Wileński” 29.XII.2011 [wydanie internetowe: <http://kurierwilenski.lt/2011/12/29/podsumowanie-roku-czeslawamiłosza/>].

<sup>135</sup> Zob. <http://lubimyczytac.pl/ksiazka/277920/litewskie-konteksty-czeslawamiłosza>.

### Bibliografia

- Błoński J., *Kim jest Miłosz?*, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 18, s. 12.
- Błoński J., *Miłosz jak świat*, wyd. 2. poszerz., Kraków 2011.
- Daujotytė V., Kvietauskas M., *Litewskie konteksty Czesława Miłosza. Monografia*, przeł. J. Tabor, Sejny 2014.
- Fiut A., *Czesława Miłosza autoportret przekorny*, Kraków 1988.
- Fiut A., *Moment wieczny. Poezja Czesława Miłosza*, wyd. przejrz. i poszerz., Kraków 2011.
- Fiut A., *W stronę Miłosza*, Kraków 2003.
- Fiut A., *Z Miłoszem*, Sejny 2011.
- Franaszek A., *Miłosz. Biografia*, Kraków 2011.
- Grudzińska-Gross I., *Miłosz i Brodski. Pole magnetyczne*, wstęp T. Venclova, Kraków 2007.
- Ławski J., *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy*, Białystok 2014.
- Miłosz Cz., *Dolina Issy*, Kraków 1993.
- Miłosz Cz., *Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada*, [w:] tegoż, *Poematy*, Wrocław 1989, s. 61-117.
- Miłosz Cz., *Szukanie ojczyzny*, wyd. 2, Kraków 1996.
- Siedlecki M., „Dolina Issy” i „Świat (Poema naiwne)” Czesława Miłosza – punkty zwrotne w recepcji, meandry interpretacji, [w:] *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*. Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea J. Ławski, red. nauk. A. Janicka, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 645-657.
- Szawerna-Dyrzka A., *Bliższe i dalsze okolice Miłosza. Szkice*, Katowice 2011.

### Michał Siedlecki

*Lukašo Gurnickio bibliotekos Mokslo skyrius*

### VIKTORIJOS DAUJOTYTĖS IR MINDAUGO KVIETKAUSKO ČESLOVO MILOŠO LIETUVIŠKI KONTEKSTAI. PAMĄSTYMAI APIE POETO DVASINĘ TĖVYNĘ

#### Santrauka

Česlovas Milošas yra dviejų tėvynių – Lenkijos ir Lietuvos – vaikas. Būdamas Europos ir Pasaulio pilietis, niekada nė vienos neatsisakė ir abi garbingai atstovavo, tačiau dvasiškai jam turbūt buvo artimesnė gimtinė Lietuvoje – Šeteniai. Todėl straipsnyje susikoncentruojama į šiuos literatūrinius, filosofinius, istorinius klausimus, susijusius su rašytojo gyvenimu ir kūryba: lietuviškas kraštovaizdis, kultūra ir istorija Milošo poezijoje, prozoje ir eseistikoje; menininko literatūrinės-intelektualinės draugystės bei jo, kaip rašytojo, augimas: Česlovas Milošas – Jerzy Giedroyc – Sigitas Geda – Česlovas Kudaba

– Vladas Drėma; rašytojo kultūrinės inspiracijos: Vincas Kudirka – Česlovas Milošas; rašytojo metafiziniai apmąstymai; poetinės kūrybos savasties kelias; lenkų-lietuvių kalbos peizažas Milošo kūryboje ir gyvenime, poeto mitinis Vilnius; vilnietiška emigracija, susitelkusi aplink laikraštį „Literatūros lankai“ ir organizaciją Santara-Šviesa; Česlovas Milošas – Tomas Venclova: dviejų didžiųjų poetų susitikimo istorija; vietinis rašytojo patriotizmas: Milošo sugrįžimo į Lietuvą po penkiasdešimt dviejų metų istorija.



Litewski Uniwersytet Edukologiczny w Wilnie (ul. Studentų 39)

## ANEKS FOTOGRAFICZNY

W Wilnie i Szetejniach: 8–9 października 2015 roku

Fotografowali: Andrzej Baranow, Monika Jurkowska, Łukasz Zabielski



Wilno. Inauguracja Konferencji (8 X 2015). Przemawia prof. Jarosław Ławski (Białystok)



Wilno. Inauguracja Konferencji (8 X 2015).

Od prawej siedzą: dr Henryka Sokołowska, dr Romuald Naruniec, prof. Gintantas Kundrotas, prof. dr hab. Algirdas Gaižutis (Rektor LEU), prof. Andrzej Baranow, prof. Jarosław Ławski



Obrady w sali LEU. Od prawej: mgr Monika Jurkowska, dr Artur Konopacki, dr Łukasz Zabielski, mgr Grzegorz Kowalski, mgr Piotr Drozdowski, dr Małgorzata Litwinowicz-Drożdziel, dr Marcin Niemojewski



Aula w Litewskim Uniwersytecie Edukologicznym w Wilnie.  
Inauguracja obrad Konferencji (8 X 2015)





Przemówienie prof. Andrzeja Baranowa (LEU, Wilno)  
w czasie inauguracji Konferencji (8 X 2015)



Organizatorzy konferencji.  
Od lewej: prof. Andrzej Baranow (LEU) i prof. Jarosław Ławski (UwB), Szetejnie (9 X 2015)



Obrady plenarne. Od prawej: prof. Tadeusz Bujnicki, dr Małgorzata Kasner (Instytut Polski w Wilnie), prof. Małgorzata Mikołajczak, dr Hanna Libera, prof. Leszek Libera (8 X 2015)



Przerwa w czasie obrad. Od lewej: dr Artur Konopacki, dr Grzegorz Czerwiński, dr Łukasz Zabielski, mgr Grzegorz Kowalski (8 X 2015)



Sala obrad plenarnych (LEU, 8 X 2015)



Obrady plenarne w Sztejniach (9 X 2015)



Obrady w sekcjach w Wilnie ( 8 X 2015).  
Występuje dr Łukasz Zabielski (Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego)



Obrady plenarne w Szetejniach. Od lewej: prof. Swietłana Musijenko (Grodno),  
prof. Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) (9 X 2015)



Sala obrad w Centrum Czesława Miłosza w Szetejniach (9 X 2015)



Obrady w Szetejniach. Od lewej: dr hab. Anna Janicka, dr Marcin Bajko,  
dr Łukasz Zabielski, dr Michał Siedlecki (9 X 2015)



Spacer w Kiejdanach (9 X 2015)



Zwiedzanie Szetejń i Kiejdan.

Od lewej: mgr Urszula Adamska, dr hab. Anna Janicka,  
mgr Jolanta Dragańska (9 X 2015)



W parku nad Niewiażą.

Od lewej: prof. Tadeusz Bujnicki, dr Hanna Libera, dr Michał Siedlecki (9 X 2015)





Liceum w Kiejdanach. Zwiedzanie (9 X 2015)



Kościół renesansowy w Kiejdanach z kryptą z grobami Radziwiłłów (9 X 2015)



Szetejnie, park.

Od prawej: doc. Halina Turkiewicz, dr hab. Anna Janicka, mgr Urszula Adamska (9 X 2015)



Spacer w szetejneńskim parku (9 X 2015)

## NOTY O AUTORACH

**MARCIN BAJKO**, dr, adiunkt w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: pisarstwo Tadeusza Micińskiego w kontekście literatury romantycznej i młodopolskiej; twórczość Juliusza Słowackiego, Seweryna Goszczyńskiego, „czarny romantyzm”; Wschód i Zachód w literaturze modernizmu, mitologie, religie. Napisał doktorat o twórczości Tadeusza Micińskiego. Edytor jego polemicznego pisma *Walka o Chrystusa* (1911), wydanego po stu latach (Białystok 2011). Autor monografii: *Heroiczna Apokalipsa. W kręgu idei i wyobraźni Tadeusza Micińskiego* (Białystok 2012). Ostatnio wydał książkę: „*Sny niezwykle o Polsce i o Europie*”. *Diagnoza kultury w pismach Tadeusza Micińskiego u progu Pierwszej Wojny Światowej* (Kraków 2015).

**ANDRZEJ BARANOW**, dr hab., profesor Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie (Litwa) oraz Uniwersytetu w Białymstoku (Polska). Zainteresowania badawcze: literatura polska XIX wieku, literatura młodopolska, teoria komparatystyki literackiej, litewsko-polskie związki kulturowe w kontekście europejskim, badania genderowe. Autor licznych artykułów i syntez historycznoliterackich. Ostatnio ukazały się: „*Dzienniki*” *Jarostawa Iwaszkiewicza a poszczególne aspekty nowoczesnej komparatystyki* (2014), jak również *Idee pozytywizmu warszawskiego i ich odbicie w twórczości pisarzy litewskich drugiej połowy XIX wieku* (2015). Opublikował monografię zatytułowaną *Dostojewski i literatura polska (do 1918 roku)* (Wilno 2001).

**MAREK BERNACKI**, dr hab., prof. Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej, pracownik Katedry Literatury i Kultury Polskiej na Wydziale Humanistyczno-Społecznym ATH. Zainteresowania badawcze: Oświecenie i Romantyzm, literatura polska XIX i XX wieku, twórczość Czesława Miłosza i Karola Wojtyły, sztuka interpretacji tekstów poetyckich oraz hermeneutyczne podejście do literatury (dialog z tekstem). Redaktor tomów: (wraz z R. Pyszem) *Czytanie Miasta. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest* (Bielsko-Biała 2016) oraz (z A. Matuszek) *Miłosz. Dyskursy* (Bielsko-Biała 2016). Autor m.in. książek: *Hermeneutyka fenomenu istnienia. Studia o polskiej literaturze współczesnej* (Vincenz, Miłosz, Wojtyła, Herbert, Szymborska) (Bielsko-

Biała 2010) oraz *Głosy do Miłosza. Artykuły i szkice krytycznoliterackie (2004–2011)* (Bielsko-Biała 2012).

**TADEUSZ BUJNICKI**, prof. zw. dr hab., em. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyk literatury polskiej; obecnie UW. Zainteresowania badawcze: proza historyczna XIX wieku, twórczość Henryka Sienkiewicza, literatura i kultura pogranicza północno-wschodniego [Litwa, Wilno, Łotwa (dawne Inflanty Polskie)], polska literatura rewolucyjna (Władysław Broniewski). Redaktor i współredaktor wielu tomów, w tym: (z K. Stępnikiem) *Ostatni obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego* (Lublin 2005) oraz (wraz z J. Majchrzyk) *Henryk Sienkiewicz w szkole, bibliotece i muzeum* (Warszawa 2015). Ostatnio wydał książkę: *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia* (Białystok 2014).

**GRZEGORZ CZERWIŃSKI**, dr, adiunkt w Instytucie Filologii Wschodniosłowiańskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: komparatystyka słowiańska; literatura polskich, białoruskich i litewskich Tatarów; literatura polska i literatury wschodniosłowiańskie XX i XXI wieku; relacje pomiędzy kulturą słowiańską a światem islamu; teoria literatury; semiotyka kultury, a także folklor Słowian wschodnich. Autor monografii: *Po rozpadzie świata. O przestrzeni artystycznej w prozie Włodzimierza Odojewskiego* (Gdańsk 2011) oraz *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła. Omówienie. Interpretacja* (Białystok 2013).

**JOLANTA DRAGAŃSKA**, mgr filologii polskiej, absolwentka Uniwersytetu w Białymstoku, doktorantka w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej UwB; była członkinią „Klubu Humanistów”. Interesuje się dramatem młodopolskim kobiet (szczególnie twórczością Amelii Hertzówny). Współorganizatorka wielu konferencji, w tym: Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Stefan Żeromski i tradycje inteligencji polskiej. Idee – estetyka – język” (2011). Autorka szeregu artykułów, jak choćby: *Więźniowie „ego”. Dramaty Amelii Hertzówny w świetle psychologii głębi C. G. Junga* (2014).

**PIOTR DROZDOWSKI**, mgr, doktorant Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku do 2016 roku. Absolwent Filologii Polskiej UwB (2009–2014). Zainteresowania badawcze: ludologia; wpływ nowych mediów i multimediów jako dzieł audiowizualnych na literaturę; polskie podróżopisarstwo XIX-wieczne; Białystok i Białostoczczyzna – historia i literatura naj-

nowsza. Współorganizował: I Ogólnopolską Konferencję Naukową „Narodziny nowoczesnej świadomości. Młodzi pozytywiści warszawscy «Przegląd Tygodniowy» 1866–1876” (2014). Autor pracy magisterskiej: *Uniwersum Warcrafta. Gra wideo jako audiowizualne dzieło literackie (na podstawie World of Warcraft)*, napisanej w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej UwB.

**BARBARA DWILEWICZ**, dr nauk humanistycznych, pracownik Katedry Filologii Polskiej Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie (Litwa), językoznawczyni. Równocześnie od roku 1994 pracuje jako lektor języka polskiego w Katedrze Historii i Teorii Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Wilnie. Jest redaktorem naukowym (wraz z J. Wołkonowskim i H. Ilgiewicz) „Rocznika Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy”. Współredaktorka tomu: (z G. Dąbrowskim i K. Pietrowiakiem) *Spotkanie z człowiekiem. Zaczynając od Czesława Miłosza* (Wrocław 2011). Wydała monografię: *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie* (Warszawa 1997). Nagrodzona Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

**IRENA FEDOROWICZ**, dr nauk humanistycznych, lektor w Centrum Polonistycznym Uniwersytetu Wileńskiego. Redaktorka tomu: (wraz z M. Dawlewiczem i A. Kalędą) *Funkcjonowanie języków i literatur na Litwie. Litewsko-polskie związki naukowe i kulturowe. Monografia zbiorowa* (Wilno 2014). Jest autorką monografii: *W służbie ziemi ojczystej. Czesław Jankowski (1857–1929) w życiu literacko-kulturalnym Wilna lat 1905–1929* (Kraków 2005) oraz ok. 50 artykułów naukowych z zakresu literatury polskiej XIX i początku XX wieku, związków literackich polsko-litewskich oraz wileńskiego życia literacko-kulturalnego.

**MIECZYŚLAW JACKIEWICZ**, prof. dr hab., em. prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, tłumacz literatury litewskiej i rosyjskiej. Zainteresowania badawcze: lituanistyka i literaturoznawstwo rosyjskie. W latach 1998–2002 był konsulem generalnym RP w Wilnie. Od 2002 roku jest członkiem Polsko-Litewskiej Komisji Podręcznikowej. Koordynator Centrum Badań Wschodnich przy Ośrodku Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego w Olsztynie. Napisał przeszło 500 artykułów publicystycznych w prasie polskiej i zagranicznej. Redaktor tomu: (z W. Badikowem) *Studia rusycystyczne* (Olsztyn 1982) oraz *Teatr i muzyka na ziemi wileńskiej: artyści i instytucje: XVI w. – 1945 r.* (Bydgoszcz 2007). Autor licznych publikacji naukowych,

w tym: *Dainy litewskie w twórczości Władysława Syrokomli* (Olsztyn 1995) oraz *Wilno w XX wieku. Ludzie i wydarzenia* (Bydgoszcz 2013).

**MONIKA JURKOWSKA**, mgr, absolwentka filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku, doktorantka w Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej UwB, przedstawicielka Wydziałowej Rady Samorządu Doktorantów UwB, pracownik UwB. Współorganizatorka Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Dwujęzyczni pisarze polscy i litewscy. Zagadnienia Bilingwizmu w kulturze polskiej i litewskiej. Literatura – kultura – język” (Wilno–Szetejnie 2015). Autorka m.in. artykułów: *Duma i upór: o powieści „Grzechy hetmańskie” Józefa I. Kraszewskiego* (2015) oraz *Literatura – teologia – filozofia. O poetyckiej drodze księdza Jana Sochońia* (2015).

**ANNA LEGEŻYŃSKA**, prof. zw. dr hab., pracownik Zakładu Literatury i Kultury Nowoczesnej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania badawcze: historia i teoria literatury XX wieku, kultura współczesna, twórczość Julii Hartwig oraz Wisławy Szymborskiej. Redaktorka wielu tomów, w tym: (z R. Nyczem) *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej* (Warszawa 2012). Autorka m.in. książek: *Tłumacz i jego kompetencje autorskie. Na materiale powojennych tłumaczeń poezji A. Puszkina, W. Majakowskiego, I. Kryłowa i A. Błoka*. (Warszawa 1986; wyd. II, poszerzone: 1999) oraz *Wisława Szymborska* (Poznań 1996 wyd. I, 1997 wyd. II i III). Ostatnio opublikowała monografię pt. *Od kochanki do psalmistki... Sylwetki, tematy i konwencje liryki kobiecej* (Poznań 2009).

**LESZEK LIBERA**, prof. zw. dr hab., pracownik Zakładu Literatury XIX Wieku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Zielonogórskiego. Mieszka w Essen w Niemczech. Zainteresowania badawcze: literatura i kultura romantyzmu polskiego i zachodnioeuropejskiego, głównie niemieckiego. Tłumacz wybitnych utworów z okresu przełomu romantycznego w Niemczech (przełożył *Kota w butach* oraz *Świat na opak* Ludwiga Tiecka). Autor prac o Słowackim i Mickiewiczu. Opublikował m.in. książki: *Juliusza Słowackiego „Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu”* (Poznań 1993), *Mickiewicz. Słowacki: szkice i rozprawy* (Zielona Góra 2000), *W Szwajcarii. Studium o Juliuszu Słowackim* (Kraków 2001), *Mickiewicz* (Zielona Góra 2015). Ostatnio wydał monografię: *Gott-*

*fried August Bürger – autor „Lenory”* (NSW „Czarny Romantyzm”, Białystok 2016).

**JAROSŁAW ŁAWSKI**, prof. zw. dr hab., Dziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu w Białymstoku; badacz wyobraźni poetyckiej, twórca i kierownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej UwB. Zainteresowania badawcze: faustyzm i bizantyzm w literaturze Romantyzmu, Młoda Polska oraz Czesław Miłosz, polsko-wschodniosłowiańskie związki kulturowe. Redaktor naczelny Naukowych Serii Wydawniczych „Czarny Romantyzm”, „Przełomy/Pogranicza” oraz „Colloquia Orientalia Bialostocensia”. Autor wielu książek, w tym: *Wyobrażenia lucyferyczna. Szkice o poemacie Tadeusza Micińskiego „Niedokonany. Kuszenie Chrystusa Pana na pustyni”* (Białystok 1995) oraz *Mickiewicz – Mit – Historia. Studia* (Białystok 2010). Ostatnio wydał: *Miłosz: „Kroniki” istnienia. Sylwy interpretacyjne* (Białystok 2014). Członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN, członek korespondent PAU.

**MAŁGORZATA MIKOŁAJCZAK**, prof. zw. dr hab., kierownik Zakładu Teorii Literatury i Krytyki Literackiej Uniwersytetu Zielonogórskiego, kierownik zespołu badawczego „Regionalizm w badaniach literackich – tradycja i nowe orientacje”, członek Komitetu Nauk o Literaturze PAN (2011–2014, 2015–2018), autorka monografii poświęconych poezji Urszuli Kozioł i Zbigniewa Herberta, współredaktorka książek *Nowy regionalizm w badaniach literackich – badawczy rekonesans i zarys perspektyw* (Kraków 2012) oraz *Geografia wyobrażona regionu. Literackie figury przestrzeni* (Kraków 2014), opublikowanych w serii *Nowy regionalizm w badaniach literackich*. W ostatnim czasie jej zainteresowania badawcze skupiają się na zagadnieniach związanych ze zwrotem przestrzennym w literaturze, przede wszystkim na geopoetyce i nowym regionalizmie.

**SWIETŁANA MUSIJENKO**, prof. dr hab., twórczyni i przez lata kierownik Katedry Filologii Polskiej Państwowego Uniwersytetu im. Janki Kupały w Grodnie (Białoruś). W 1989 roku założyła pierwsze na świecie Muzeum Zofii Nałkowskiej. Muzeum to pełni funkcje oświatowe, naukowe oraz metodyczne. Inicjatorka powstania naukowo-dydaktycznego centrum koordynacyjnego „Międzynarodowy Instytut Adama Mickiewicza” (2009). Redaktorka tomów: *Fenomen pamežža: slavânskiâ moy, litaratury i kul'tury: ètnas u svâtle gîstoryi i sučasnasci: zbornik navukovyh prac* (Grodno 2009) oraz E. P. Nelepko, *Dra-*

maturgiâ Tadeuša Micin'skogo: problematika i poëtika: monografiâ (Grodno 2015). Autorka książek: *Žanrovo-stilevye iskaniâ v sovremennoj pol'skoj proze: (konec 50-h – seredina 60-h gg.)* (Moskwa 1971), *Realističeskij roman v pol'skoj literature mežvoennogo dvadcatiletiâ (20-30-e gg. XX v.)*. Monografiâ (Grodno 2003).

**ROMUALD NARUNIEC**, docent doktor Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie, historyk literatury. Zainteresowania badawcze: historia literatury polskiej na Litwie, polsko-litewskie związki literackie, dydaktyka literatury i języka polskiego na Litwie. Redaktor tomu: (wraz z I. Masojć) *Tożsamość na styku kultur. Zbiór studiów* (Wilno 2008). Ostatnio opublikował m.in. artykuły: *Literackie podróże w szkole polskiej na Litwie. Z małej ojczyzny do Europy czy utopii?* (2013) oraz *Z Wilna do Wilna. Objawienia i odkrycia Napoleona Šeputisa w labiryncie wielokulturowości (na podstawie powieści Herkusa Kunčiusa Litwin w Wilnie)* (2014). Autor książki: *Michał Baliński jako mecenas polsko-litewskich więzi kulturowych* (Warszawa 1995).

**MARCIN NIEMOJEWSKI**, dr, adiunkt w Katedrze Studiów Interkulturowych Europy Środkowo-Wschodniej na Wydziale Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego oraz współpracownik Zakładu Antropologii Słowa w Instytucie Kultury Polskiej UW. Zainteresowania badawcze: słowo w kulturze; historia kultury litewskiej; historia idei narodowej i specyfika kulturowa Europy Środkowo-Wschodniej; polsko-litewskie kontakty kulturalne; antropologiczna interpretacja dzieła J. R. R. Tolkiena w kontekście dziejów literatury w XX wieku. Autor książki: (wraz z Pawłem Rodakiem) *Informator dydaktyczny: kulturoznawstwo – wiedza o kulturze* (Warszawa 2003) oraz *Zwierciadła i drogowskazy. Litewskie almanachy literackie w pierwszej połowie XX wieku* (Warszawa 2005). Członek Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego.

**MONIKA POKORSKA-IWANIUK**, dr, pracownik Zakładu Bałtologii w Instytucie Językoznawstwa na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, lituanistka. Zainteresowania badawcze: literatura litewska końca XIX i początku XX wieku (szczególnie poezja romantyczna Maironisa), cykliczność w poezji, cykle poetyckie w literaturze litewskiej, współczesna literatura litewska (głównie proza i krytyka literacka). Autorka wielu studiów, w tym: *Tożsamość „zagubiona”. Poszukiwanie wartości w obliczu zagłady narodu* (2011), *Związki Maironisa z kulturą i literaturą polską* (2014) oraz *Tożsamość i dziedzictwo kulturowe widziane oczami „Dzieci Gulagu”*



w zestaniowej literaturze litewskiej okresu II wojny światowej i powojennej (2016).

**LUDMIŁA ROMASZCZENKO**, prof. dr hab., pracownik Ukraińskiego Narodowego Uniwersytetu im. Bohdana Chmielnickiego w Czerkasach (Ukraina), literaturoznawczyni. Zajmuje się związkami literatury ukraińskiej z literaturami europejskimi, w tym polską. Laureatka Kasy Mianowskiego za rok 2005, stażystka w Instytucie Badań Literackich PAN (2005). Autorka wielu artykułów, w tym: *Iwan Mazepa w polskiej i rosyjskiej literaturze: postać historyczna i model artystyczny* (2009) oraz *Mikołaj Gogol w kontekście kulturowym epoki (na materiale opowiadania A. Połtorackiego „W Petersburgu”)* (2011).

**MICHAŁ SIEDLECKI**, dr, pracownik Działu Naukowego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: literatura współczesna, proza iberoamerykańska oraz najnowsza proza polska. Redaktor książek (wraz z J. Ławskim): R. Löw, *Literackie podsumowania polsko-hebrajskie i polsko-izraelskie* (Białystok 2014) oraz J. Poliszczuk, *Ukraińskie rozstaje. Studia* (Białystok 2015). Ostatnio wydał monografię: *Myśliwski metafizyczny. Rozważania o „Widnokregu” i „Traktacie o tuskaniu fasoli”* (Białystok 2015).

**ANDRZEJ SMOLARCZYK**, dr, pracuje na stanowisku adiunkta w Katedrze Ekonomii i Nauk Społecznych na Wydziale Zarządzania Politechniki Białostockiej. Specjalizuje się w dziejach ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej, zwłaszcza historię oświaty na tych terenach w okresie międzywojennym. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów edukacji, problemów mniejszości narodowych, życia politycznego i kulturalnego pogranicza polsko-litewsko-białoruskiego. Autor książki: *Szkolnictwo powszechne i oświata pozaszkolna w województwie poleskim w latach 1919–1939* (Warszawa 2014).

**ELŻBIETA STOCH**, dr, adiunkt w Katedrze Historii Wychowania i Opieki Społecznej oraz w Katedrze Edukacji Literackiej i Teatralnej na Wydziale Nauk Społecznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II. Do jej zainteresowań badawczych należą głównie: literatura dla dzieci i młodzieży; wiedza o kulturze; animacja kultury; teatrologia; edukacja regionalna oraz wielo- i mię-

dzykulturowa; kultura polska i europejska; edukacja literacka i teatralna; teatr dla dzieci i młodzieży; pedagogika miejsca – dziedzictwo kulturowe Lubelszczyzny; komunikacja interpersonalna w pracy pedagogicznej, jak również biblioterapia. Autorka monografii: *Dzieje klasyki polskiej na scenach lubelskich w latach 1864–1997* (Lublin 2012).

**JÓZEF SZOSTAKOWSKI**, dr nauk humanistycznych, lektor w Centrum Języka, Kultury i Dydaktyki Litewskiego Uniwersytetu Edukologii oraz pracownik Muzeum Władysława Syrokomli w Borejkwiszczyźnie. Redaktor tomu: *W zakolu Wilii: antologia wierszy młodych twórców* (Wilno 2016). Jest autorem m.in. monografii *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1969 roku* (Wilno–Warszawa 2004), publikacji: *Wilno i okolice. Przewodnik literacki* (Wilno 2012), *Śladami pamięci* (Wilno 2012) oraz szeregu artykułów naukowych dotyczących wileńskiego życia literacko-kulturalnego oraz wykorzystania dziedzictwa kulturowego regionu w nauczaniu języka polskiego i literatury.

**INESA SZULSKA**, doktor nauk humanistycznych. Pochodząca z Wileńszczyzny absolwentka filologii polskiej i bałtyckiej na Uniwersytecie Warszawskim, obecnie adiunkt w Zakładzie Bałtystyki (KJOWPiB, Wydział Polonistyki, UW). Obszar zainteresowań naukowych: historia literatury polskiej i litewskiej XIX w. – początku w. XX, w tym badania komparatystyczne polskolitewskich związków literackich i kulturalnych. Badaczka opublikowała monografię *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego* (Warszawa 2011, Nagroda Prezesa Rady Ministrów RP, 2010) oraz kilkanaście artykułów naukowych w tomach zbiorowych i czasopismach w Polsce i na Litwie. W ramach zainteresowań pozanaukowych wraz z mężem Jackiem Szulskim od 2006 r. współtworzy projekt historyczno-krajoznawczy [www.podbrodzie.info.pl](http://www.podbrodzie.info.pl), poświęcony historii i teraźniejszości miasta Podbrodzie i jego okolic na Wileńszczyźnie (Litwa).

**HALINA TURKIEWICZ**, doc. dr, pracownik Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie (Litwa), historyk literatury polskiej. Jest autorką ponad 40 artykułów naukowych głównie z zakresu historii literatury polskiej XX wieku, w tym literatury polskiej na Litwie, między innymi: *Wyznaczniki „małej ojczyzny” w prozie Władysława Strumiły* oraz *Czesław Miłosz: aspekty dydaktyczne w przestrzeni wielokulturowej*. Opublikowała wiele artykułów popularnonaukowych na łamach „Kuriera Wileńskiego” i „Magazynu Wileńskie-

go”. Nagrodzona Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz Złotym Krzyżem Zasługi RP.

**DAINIUS VAITIEKŪNAS**, prof. dr, pracownik Wydziału Edukacji przy Prodziekaniu Litewskiego Uniwersytetu Edukologicznego w Wilnie (Litwa). Zainteresowania badawcze: dialog międzykulturowy we współczesnej literaturze litewskiej, narratologia i interseksualność, semiotyka. Autor między innymi monografii: *Pasakojimas Broniaus Radzevičiaus „Priešaušrio vieškeliuose”*. Monografija (Wilno 2004) oraz *Lietuvių literatūra ir reklama: vartotojų visuomenės poezija*. Monografija (Wilno 2014).

**VIOLETTA WRÓBLEWSKA**, dr hab., prof. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, p.o. kierownika Katedry Kulturoznawstwa oraz Zakładu Folklorystyki i Literatury Popularnej na Wydziale Filologicznym UMK. Zainteresowania badawcze: folklor tradycyjny i współczesny, literatura i kultura dziecięca oraz popularna. Miłośniczka bajek ludowych i baśni literackich oraz kryminałów. Ma na swoim koncie ponad 130 publikacji. Redaktorka tomów: (z A. Mianeckim) *Genologia literatury ludowej. Studia folklorystyczne* (Toruń 2002) oraz (z H. Czachowskim) *Kultura wsi w egodokumentach* (Toruń 2016). Autorka monografii: *Przemiany gatunkowe polskiej baśni literackiej XIX i XX wieku* (Toruń 2003) oraz „*Od potworów do znaków pustych*”. *Ludowe demony w polskiej literaturze dla dzieci* (Toruń 2014).

**ŁUKASZ ZABIELSKI**, dr, kierownik Działu Naukowego Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku oraz stały współpracownik Katedry Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: szeroko pojęta kultura współczesna oraz przeszła – szczególnie z pogranicza XIX i XX wieku. Redaktor książki: (wraz z M. Siedleckim): T. Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami*. *Studia* (Białystok 2014). Ostatnio wydał monografię: *Meandry antyromantyczności. Kajetan Koźmian i romantycy polscy* (Kraków 2015). Redaktor naczelny „Bibliotekarza Podlaskiego”.

Opracował: Michał Siedlecki



Uczestnicy Konferencji na dziedzińcu Uniwersytetu Wileńskiego.  
Od prawej: prof. Leszek Libera, Danutė Kazlauskienė, dr Anna Janicka, prof. Jarosław Ławski.  
Fot. dr Hanna Libera

*THE ISSUES OF BILINGUALISM*, SERIES I: BILINGUAL LITHUANIAN  
AND POLISH WRITERS, EDS. OF THE VOLUME:  
ANDRZEJ BARANOW AND JAROSŁAW ŁAWSKI, PADAWITA SERIES  
OF BILINGUALISM IN CENTRAL-EASTERN EUROPE. STUDIES,  
EDS. OF THE SERIES: ŁUKASZ ZABIELSKI, BIAŁYSTOK,  
THE SCIENTIFIC PUBLISHING SERIES  
"COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA," 2017

### SUMMARY

The volume inaugurates a new series of research conducted jointly by researchers from Poland, Lithuania, Belarus and Ukraine. The research is devoted to the phenomenon of bilingualism and biculturalism in the former lands of the Grand Duchy of Lithuania. Within this cycle, the International Scientific Conference "Bilingual Lithuanian and Polish Writers: Issues of Bilingualism in Polish and Lithuanian Culture. Literature – culture – language" was organized on October 8-9, 2015.

It was held in Lithuania, in Vilnius and Šeteniai, the birthplace of the Nobel prize laureate, Czesław Miłosz. It was organized by the following institutions: The Centre for Polish Language, Culture and Didactics from the Faculty of Philology of the Lithuanian University of Education in Vilnius and the Department of Philological Research "East-West" from the Faculty of Philology of the University of Białystok. The session brought together researchers from Lithuania, Poland, Belarus and Ukraine.

During the sessions, the following issues were discussed:

- Lithuanian and Polish bilingual writers since the earliest times, their works and biographies: from the Grand Duchy of Lithuania and the nineteenth century to the modernity.
- Cultural and historical contexts of bilingual writers' work.
- The problem of identity in the literary achievements of bilingual writers.
- Topics, metaphors, symbols.
- The image of the human, nature and history in the writings of bilingual writers.
- The poetics of bilingual writers' texts, their choices of genres: lyric, prose, drama.

- The issues of convergence and linguistic, cultural and ethnic interference in bilingual writers' work.
- Lithuanian and Polish languages as means of expression of bilingual writers.
- Polish-Lithuanian bilingualism in the context of contemporary comparative studies.
- The place of bilingual writers in the syntheses of Lithuanian and Polish national literature.
- The issues of bilingual writers' reception.
- Lithuanian-Polish bilingual writers among other cultures and languages.
- Language as a topic of bilingual writers' reflection.
- Books, journals, and libraries as the environment and the medium of multilingualism.

The volume presented here is preceded by introductions: by Prof. Andrzej Baranow (Vilnius) and Prof. Jarosław Ławski, the chairmen of the Organizing Committee, and the introduction by Dr. Łukasz Zabielski (Łukasz Górnicki's Library in Podlasie, Białystok), the coordinator of a research cycle on bilingualism. The volume is divided into 4 chapters. In chronological order, they present analyzes of works by Lithuanian, Polish-Lithuanian and Polish writers connected with Lithuania. In Chapter I (*From the Nineteenth Century*), the researchers deal, among other topics, with the works of Andrius Vištelis-Wisztelewski, Maironis, Antoni E. Odyniec, Jan Czczot, and Mickiewicz. Chapter II (*Towards Modernity*) covers the issues of the turn of the 19th and 20th centuries in literature and libraries in Lithuania. Here, we will find works on Józef Albin Herbaczewski, Czesław Jankowski, Ragan, Česlovas Šadnikis, and Józef Bałtusis. In Chapter III (*In the Twentieth Century*) the researchers deal with such writers as Władysław Abramowicz, Zbigniew Żakiewicz, Tadeusz Konwicki, Mykolas Sluchnis and Adas Jakubuskas. Chapter IV (*The Side of Miłosz*) brings an analysis of Czesław Miłosz's relations with Lithuania.

The research which culminate in the volume will be continued during the II International Conference "Lithuanian and Polish Writers of the 19th and 20th Centuries. The Comparative Perspective. In the Circle of Mickiewicz and Baranaskas' Inspirations", Vilnius – Anykščiai, October 12-13, 2017, organized jointly by researchers from Białystok and Vilnius.

Przełożyła Małgorzata Zielińska

*BILINGVIZMO PROBLEMAS, I SERIJA: LIETUVIŲ IR LENKŲ  
DVIKALBIAI RAŠYTOJAI, TOMO RED. ANDRZEJ BARANOW  
IR JAROSŁAW ŁAWSKI, SERIJA BILINGVIZMAS VIDURIO IR RYTŲ  
EUROPOJE. STUDIJOS, SERIJOS RED. ŁUKASZ ZABIELSKI,  
BALSTOGÈ, MOKSLINÈ LEIDYBINÈ SERIJA  
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”, 2017*

## **SANTRAUKA**

Pristatomas tomas atidaro naują tyrimų ciklą, kuris jungia tyrėjus iš Lenkijos, Lietuvos, Baltarusijos, Ukrainos. Tyrimai apima dvikalbystės ir daugiakultūriškumo reiškinius buvusiose Lietuvos Didžiosios Kunigaikštystės žemėse. Įvardyto ciklo rémuose 2015 m. spalio 8-9 d. buvo organizuota Tarptautinė mokslinė konferencija „Lietuvių ir lenkų dvikalbiai rašytojai. Bilingvizmo problema lietuvių ir lenkų kultūroje. Literatūra – kultūra – kalba”.

Konferencija įvyko Lietuvoje, Vilniuje ir Šetenuose, Česlovo Milošo, Nobelio premijos laureato, gimtinėje. Ją organizavo sekančios institucijos: Lietuvos edukologijos universiteto Filologijos fakulteto Lenkų kalbos, kultūros ir didaktikos centras Vilniuje ir Balstogės universiteto Filologijos fakulteto Filologinių tyrimų katedra „Rytai – Vakarai” Lenkijoje. Sesijoje dalyvavo tyrėjai iš Lietuvos, Lenkijos, Baltarusijos ir Ukrainos.

Posėdžių metu buvo gvildenami sekantieji klausimai:

- Lietuvių ir lenkų dvikalbiai rašytojai, jų biografija ir kūryba nuo seniausių laikų iki dabarties (LDK, XIX amžius, modernybė).
- Dvikalbių rašytojų kūrybos istoriniai ir kultūriniai kontekstai.
- Tapatybės problema dvikalbių rašytojų kūrinuose.
- Temos, metaforos, simboliai.
- Žmogaus, gamtos ir istorijos vaizdas dvikalbių rašytojų kūryboje.
- Dvikalbių rašytojų tekstų poetika, jų žanrinis pasirinkimas: poezija, proza, drama.
- Dvikalbių rašytojų kalbinės, kultūrinės ir etninės konvergencijos ir interferencijos problema.
- Lietuvių ir lenkų kalba kaip dvikalbių rašytojų ekspresijos priemonė.
- Lietuvių-lenkų dvikalbystė šiuolaikinės komparatyvistikos kontekste.

- Dvikalbių rašytojų vieta lietuvių ir lenkų tautinės literatūros sintezėse.
- Dvikalbių rašytojų recepcijos klausimai.
- Lietuvių ir lenkų dvikalbiai rašytojai tarp kitų kultūrų ir kalbų.
- Kalba – dvikalbių rašytojų refleksijos tema.
- Knyga, žurnalas, biblioteka kaip daugiakalbystės erdvė.

Pristatomą tomą atidaro įvadai: prof. Andrzejus Baranowo (Vilnius) i prof. Jarosławo Ławskiego (Balstogė), Organizacinio komiteto pirmininkų; taip pat dr. Łukaszo Zabielskio (Lukašo Gurnickio v. Palenkės biblioteka Balstogėje), bilingvizmo tyrimų ciklo koordinatoriaus, įžanga. Knyga susideda iš penkių dalių. Chronologiniu principu pristatomos susietų su Lietuva lenkų, lenkų-lietuvių ir lietuvių rašytojų kūrinių analizės. I skyrius (*Atpažinimai*) yra skirtas refleksijai apie dvikalbystės reikšmę Vidurio ir Rytų Europoje. II skyriuje (*Iš XIX amžiaus*) tyrėjai analizuoja t. t. Andriaus Vištelio-Wisztelewskio, Maironio, Antoni E. Odyńco, Jano Czczoto, Mickevičiaus (Mickiewicz) kūrybą. III skyrius (*Link modernybės*) apima XIX ir XX amžių lūžio literatūros ir Lietuvos bibliotekų problematiką. Rasime čia darbus apie Juozapą Albiną Herbačiauską, Czesławą Jankowską, Šatrijos Raganą, Česlovą Šaduikį, Juožą Baltušį. IV skyriuje (*Iš XX amžiaus*) tyrėjai analizuoja tokius kūrėjus, kaip Vladas Abramavičius, Zbigniew Żakiewicz, Tadeusz Konwicki, Mykolas Sluckis, Adas Jakubauskas. V skyrius (*Milošo apylinkės*) pristato Česlovo Milošo sąsają su Lietuva analizes.

Tyrimai, kuriuos vainikuoja knyga, bus tęsiami II Tarptautinėje mokslinėje konferencijoje „XIX ir XX amžiaus lietuvių ir lenkų rašytojai. Komparatyvistinė perspektyva. Mickevičiaus ir Baranausko inspiracijų glėbyje“ (Vilnius – Anykščiai, 2017 m. spalio 12-13 d.). Renginys organizuojamas bendrai, Balstogės ir Viniiaus tyrėjų.

Prėložų: Andrzej Baranow



*ВОПРОСЫ БИЛИНГВИЗМА, СЕРИЯ I: ДВУЯЗЫЧНЫЕ ЛИТОВСКИЕ  
И ПОЛЬСКИЕ ПИСАТЕЛИ*, РЕД. ТОМА АНДЖЕЙ БАРАНОВ  
И ЯРОСЛАВ ЛАВСКИ, СЕРИЯ БИЛИНГВИЗМ ЦЕНТРАЛЬНОЙ  
И ВОСТОЧНОЙ ЕВРОПЫ. ИССЛЕДОВАНИЯ, РЕД. СЕРИИ ЛУКАШ  
ЗАБЕЛЬСКИ, БЕЛОСТОК, НАУЧНАЯ ИЗДАТЕЛЬСКАЯ СЕРИЯ  
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”, 2017

**РЕЗЮМЕ**

Настоящий том представляет новый цикл исследований, которые совместно проводятся учеными Польши, Литвы, Беларуси и Украины. Исследования посвящены явлению двуязычия и бикультурализма на бывших землях Великого княжества Литовского. В рамках этого цикла 8-9 октября 2015 года была организована Международная научная конференция „Двуязычные литовские и польские писатели. Вопросы билингвизма в польской и литовской культурах. Литература - культура - язык”.

Конференция прошла в Литве в Вильнюсе и Шетейнях, месте рождения нобелевского лауреата Чеслава Милоша. Ее подготовили следующие организации: Центр польского языка, культуры и дидактики Филологического факультета Литовского университета образовательных наук в Вильнюсе и Кафедра филологических исследований “Восток - Запад” Филологического факультета Университета в Белостоке. На встрече присутствовали ученые из Литвы, Польши, Беларуси и Украины.

Во время дискуссии рассматривались следующие вопросы:

- Литовские и польские двуязычные писатели самых древних времен, их творчество и биография: с ВКЛ, девятнадцатого века и до сегодняшнего дня.
- Культурный и исторический контексты творчества двуязычных писателей.
- Проблема индивидуальности в творческих достижениях двуязычных писателей.
- Темы, метафоры, символы.
- Образы человека, природы и истории в творчестве двуязычных писателей.

- Поэтика текстов двуязычных писателей, выбор рода литературного произведения: лирика, проза, драма.
- Вопросы конвергенции и лингвистической, культурной и этнической интерференции двуязычных писателей.
- Литовский язык и польский язык как средства выражения экспрессии двуязычных писателей.
- Польско-литовский билингвизм в контексте современной компаративистики.
- Место двуязычных писателей в синтезе национальной литературы литовцев и поляков.
- Вопросы восприятия двуязычных писателей.
- Литовско-польские двуязычные писатели среди других культур и языков.
- Язык – отражение темы творчества двуязычных писателей.
- Книга, журнал, библиотека – среда и носитель многоязычия.

В настоящем томе размещены выступления: проф. Анджея Баранова (Вильнюс) и Ярослава Лавского, председателей Организационного комитета, а также, введение др Лукаша Забельского (Подляшская библиотека им. Лукаша Гурницкого в Белостоке), координатора цикла исследований о билингвизме. Том состоит из четырех разделов. В хронологическом порядке в них представлен анализ литературных произведений литовских, польско-литовских и польских писателей, связанных с Литвой. Раздел I (*Распознавание*) посвящен рассуждениям о значении билингвизма в Центральной и Восточной Европе. В разделе II (*XIX век*) исследователи изучают творчество, в частности Андриуса Виштелиса-Виштелевского, Маирониса, Антония Е. Одыньца, Яна Чечота, Мицкевича. Раздел III (*К современности*) касается проблематики литературы и библиотек на рубеже XIX и XX веков в Литве. Здесь находятся работы о Юзефе Альбине Гербачевском, Чеславе Янковском, Рагане, Чесловасе Шадникисе, Юзефе Балтушисе. В разделе IV (*В XX веке*) исследователи проводят анализ творчества таких писателей как Владислав Абрамович, Збигнев Жакевич, Тадеуш Конвицки, Миколас Слуцкис, Адам Якубаускас. Раздел V (*Страница Милоша*) посвящен вопросу связей Чеслава Милоша с Литвой.

Исследования, начатые в настоящем томе, будут продолжены на страницах сборников II Международной конференции „Литовские и польские писатели XIX и XX веков. Компаративистическая перспектива.

---

В духе творчества Мицкевича и Баранаустаса”, Вильнюс – Аникщай, 12-13 октября 2017 г., которая будет организована совместно учеными из Белостока и Вильнюса.

Przełożył: Bazyli Siegień



Kościół św. Mateusza w Oniśtach z XVIII wieku  
(przebudowany w stylu neogotyckim w 1908 r.)

## INDEKS NAZWISK

### A

Aarne-Thompson Antti – 293,  
Abramowicz Eustachy – 400,  
Abramowicz Ludwik – 384, 390, 398,  
Abramowicz Urszula z Białopiotrowiczów – 400,  
Abramowicz Władysław (lit. Abramavičius Vladas) – 11, 15, 24, 26, 239, 243, 253, 307, 312, **(399-413)**, 414, 588, 590, 592,  
Achmatowa Anna – 458,  
Adamczak Henryk – 365,  
Adamkus Valdas – 560,  
Adamska Urszula – 573, 576,  
Adomavičius Romas – 146, 162,  
Ajtmatow Czingiz Torekulowicz – 460,  
Albrecht-Szymanowska Wiesława – 209, 212,  
Aleksaitė Irena – 434, 442,  
Aleksander II Romanow, cesarz Wszechrusi – 170,  
Aleksandravičius Egidijus – 114-115,  
Aleksiejewicz Swietłana – 96,  
Aleksy Aleksander – 344, 346, 356, 360, 362, 367,  
Aliewa Chadiżat Magomedowna – 459,  
Alipenkowa Wiktorja – 399-400, 412,  
Ališanka Eugenijus – 63,  
Al-Kaber Mona – 211,  
Ambrasas Kazys – 469, 480,  
Anczewicz Franciszek (lit. Ancevičius Pranas) – 236, 243-245, 253, 391, 393-394,  
Andersen Hans Christian – 295,  
Andres Zbigniew – 537,  
Andrzejewski Jerzy – 314,  
Anninskij Lew – 474, 481,

Antanovič Konstancin – 96,  
Anzelm z Canterbury, św., Abp – 143,  
Appel Karol – 211, 219,  
Aputis Juozas – 447, 469,  
Arciszewska Wiktoria – 367,  
Aron Leon – 101,  
Asnyk Adam – 141, 149, 163-164, 280, 309, 315,  
Augustaitis Pranciškus (Franciszek) – 206, 219, 260,  
Avižienis Algirdas – 556,  
Avižonis Petras – 258,  
Avyžius Jonas – 447, 469,  
Axer Jerzy – 280,  
Ažubalis Algirdas – 308, 311, 560,

### B

Baal Szem Tow Israel – 503,  
Babel Isaak Emmanuiłowicz – 427,  
Babur (właśc. Zahir ad-Din) – 463,  
Badikow Wiktor – 579,  
Baer Bogdan – 361,  
Baczyński Szczepan – 361,  
Bagiński Andriej – 464,  
Bajerówna Wanda – 368,  
Bajko Marcin – 10, 14, **(225-234)**, 572, 577,  
Balasaitene Danuta – 390,  
Balčiūnas J. M. – 210,  
Baldy Henryka – 361,  
Balicki Stanisław Witold – 349, 371,  
Baliński Michał – 582,  
Balmont Dmitriewicz Konstantin – 310-311,  
Baltrušaitis Juozas – 251,

- Bałtusis Józef (lit. Baltušis Juozas) – 11, 15, 24, 26, (341-380), 469, 588, 590, 592,
- Bandurski Władysław, bp – 402,
- Bańkowski Piotr – 212, 219,
- Baranow Andrzej – 2, 4-5, 8-9, 13, 18-19, (23-27), (31-53), 537, 565, 567, 577, 587, 589-592,
- Baranowski Antoni (lit. Baranauskas Antanas), bp – 20, 23, 25, 34, 41-47, 53, 98-99, 101, 114-119, 127, 155, 293,
- Baranowski Eligiusz – 353, 365,
- Baranowski Wojciech – 113,
- Barańczak Stanisław – 518,
- Bardach Józef – 235, 252,
- Bardach Juliusz – 384, 398,
- Barski Stanisław – 361,
- Barszczewski Jan – 95-96,
- Barteles Artur – 182,
- Bartkutė-Bernard Diana – 63,
- Barthes Roland – 81, 499-501, 509,
- Bartnicki Antoni – 361,
- Bartosiewicz Dominika – 368,
- Basanowicz Jan (lit. Basanavičius Jonas) – 45, 114, 119-124, 134, 238, 293,
- Batory Stefan, król Polski – 165, 173, 513,
- Baudelaire Charles – 81, 540,
- Baudrillard Jean – 76,
- Bazyli II Bułgarobójca, cesarz bizantyjski – 450,
- Bażan Mykoła – 464,
- Bąk Henryk – 345, 361, 364-365,
- Bechcycz-Rudnicka Maria – 353, 359, 366,
- Bednarczuk Monika – 95,
- Beniuševičiūtė-Žymantienė Julija – 260,
- Benjamin Walter – 66, 84,
- Bernacki Marek – 12, 16, 289, 302, (511-521), 577-578,
- Berwiński Ryszard – 206,
- Beylin Karolina – 348, 371,
- Bezwiński Adam – 8,
- Bębnowska Jadwiga – 307,
- Białoszczyński Tadeusz – 352, 364,
- Biedrzycki Krzysztof – 240, 253, 305, 317, 390, 398, 412-413,
- Biegeleisen Henryk – 168,
- Bielecki Mieczysław – 361, 367,
- Bieliauskas Alfonsas – 469, 480,
- Bielowski August – 209,
- Bieniasz Stasio – 365,
- Bieniasz Zofia – 365,
- Bieńkowski Zbigniew – 422, 429,
- Bierdiajew Nikołaj Aleksandrowicz – 541,
- Biernacki Edmund – 361,
- Biliūnas Jonas – 127,
- Binkis Kazys – 251,
- Bińczyk Ewa – 76, 84,
- Biruta, księżna litewska – 149-154, 280, 310,
- Birutė Jonuškaitė – 553,
- Biržiska Mykolas – 235-236, 386-389, 398,
- Birżyška Vaclovas – 115, 386, 389,
- Bjørnson Bjørnstjerne – 348,
- Blake William – 540,
- Bleizgienė Ramunė – 255, 269,
- Bloom Harold – 428,
- Błaszczak Tomasz – 114-115,
- Błok Aleksander Aleksandrowicz – 458, 580,
- Błoński Jan – 535, 551, 562,
- Bobowska Alicja – 356, 366,
- Bobrownicka Maria – 263,
- Bocheński Józef Maria – 326,
- Bociański Ludwik – 244,
- Bodo Eugeniusz – 420,

- Bogdanowicz M. – 448,  
Bogusławski Antoni – 240,  
Bogusławski Wojciech – 346, 361,  
Bohusz Ksawery (lit. Bogušas Ksave-  
ras) – 24, 26, 34-37, 41, 53, 206,  
290-291, 296,  
Bokszczanin Maria – 294, 302,  
Bołtuć Irena – 361,  
Bonarska Aleksandra – 364,  
Borkowska Grażyna – 199,  
Borkowski Jan – 368,  
Borowy Waclaw – 167-168, 172-173,  
Boruta Kazys – 393-394, 411, 413,  
530,  
Borwicz Michał – 75,  
Bracka Mariya – 4, 256,  
Bracki Artur – 98,  
Brandys Kazimierz – 314,  
Braudel Fernand – 112,  
Braun Kazimierz – 342, 347, 372,  
Brazaitis-Ambrazavičius Juozas – 139,  
147, 162,  
Brazdžionis Bernardas – 251, 411, 413,  
Braziūnas Vladas – 33,  
Braženas Petras – 467, 473, 481,  
Brensztejn Michał – 236, 242,  
Brodski Iosif Aleksandrowicz – 56-57,  
60, 289, 530, 552, 555, 560,  
Brodziński Kazimierz – 154, 157, 185,  
206,  
Broniewski Władysław – 312-313, 578,  
Broniszówna Seweryna – 348-350,  
353, 363,  
Broszkiewicz Jerzy – 469,  
Bruchnalski Wilhelm – 168,  
Brückner Aleksander – 113, 291-292,  
299, 302-303,  
Brylińska Krystyna – 364,  
Brzozowski Jerzy – 133,  
Brzozowski Stanisław – 226, 230-231,  
233,  
Bubnys Vytautas Jurgis – 447,  
Buchaveckas Stanislovas – 311, 317,  
Buchowiecki Krzysztof – 480,  
Buchowski Krzysztof – 226, 233,  
Buckley Irena – 288-289, 302,  
Bučys Algimantas – 467, 480-481,  
Bujnicki Tadeusz – 8, 11, 15, 19, 101,  
150, 162, 206, 221, 233, 240, 253,  
280, 305, 316-317, **(383-398)**, 412-  
413, 502, 506, 531, 536, 543, 568,  
571, 574, 578, 585,  
Bujnicki Teodor – 243, 305, 502, 543,  
Bukowiec Paweł – 52-53, 206, 219,  
231, 233,  
Bukowska Alina – 367,  
Bułhakow Michaił Afanasjewicz – 427,  
Bułharyn Iwan – 95,  
Bumblauskas Alfredas – 109,  
Burawska Irena – 368,  
Burkath Władysław – 395-396,  
Burkot Stanisław – 275,  
Burska Nina – 365,  
Burszta Józef – 205-206, 219,  
Burzka-Janik Małgorzata – 318, 444,  
496,  
Butler Judith – 197,  
Buyno Halina – 366,  
Būčys Petras – 162,  
Būtėnas Julius – 147, 162,  
Bünting Karl-Dieter – 512,  
Bürger Gottfried August – 165-166,  
169, 171, 173-174, 581,  
Bykow Wasyl – 96,  
Bylczyński Janusz – 350, 363,
- C**  
Callier Edmund – 132,  
Camus Albert – 546,  
Carlo Andrea De – 8,  
Cervantes Miguel de – 236,  
Chajjam Omar – 459, 463-464,

- Chazbijewicz Selim – 455, 457, 460, 463, 466,  
Chejran-chanun – 463,  
Chęciński Antoni – 367,  
Chitimia Ion Constantin – 294, 302,  
Chmielarczyk Maksymilian – 354, 356, 366, 378,  
Chmielewska Hanna – 361,  
Chmielnicki Bohdan – 445, 449-450, 452, 454, 583,  
Chmielowski Piotr – 193,  
Chodubski Andrzej – 277,  
Chodźko Aleksander – 96,  
Chodźko Ignacy – 95,  
Chodźko Jan – 95,  
Chodźko Michał – 96,  
Chomik Piotr – 4,  
Chomiński Olgierd – 321,  
Choriew Wiktor Aleksandrowicz – 491, 495, 535, 562,  
Chreptowicz Adam – 183, 185,  
Chronicki Adolf – 345, 361,  
Chruszczow Nikita – 307,  
Chrzastowska Bożena – 514-515, 517-518,  
Cichoracka Stefania – 365,  
Cichowicz Stanisław – 68-69, 84,  
Cierniak Urszula – 8,  
Cieszewski Tadeusz – 165, 171, 173,  
Cieszyńska Jagoda – 91,  
Citko Lilia – 4,  
Courtenay Baudouin Nieciśław Jan de – 47,  
Cvirka Kastus – 96,  
Cvirka Petras – 359, 372,  
Cybulska Stefania – 366,  
Cybulski Radosław – 110,  
Cycenas Hieronim – 390-391, 393-397,  
Cywiński Mamert Janusz – 365, 369,  
Czachorowski Musa – 463,  
Czachowski Hubert – 585,  
Czajkowska Agnieszka – 4,  
Czajkowski Edmund – 346, 361,  
Czajkowski Krzysztof – 4,  
Czaplanka Ada – 361, 367,  
Czarocki Adam (pseud. Dołęga-Chodakowski Zorian) – 177, 206, 214,  
Czarska Magdalena – 367,  
Czechow Anton Pawłowicz – 349,  
Czczot Jan – 10, 14, 90, 94, 96, (175-187), 188, 209, 214, 588, 590, 592,  
Czczot Katarzyna – 199,  
Czekanowski Jan – 354, 380,  
Czeredniczenko Dymitr – 11, 15, (445-454),  
Czermińska Małgorzata – 415, 419, 421-423, 425, 430, 494, 497, 500-501, 509,  
Czerniawska Witolda – 363,  
Czerniawski Józef – 363,  
Czerska Tatiana – 415, 417, 421, 430,  
Czerwiński Grzegorz – 4, 11, 15, 19, (455-466), 568, 578,  
Czubaty Jarosław – 91,  
Czudinowa Jelena – 465-466,  
Czupryniak Jerzy – 368,  
Czyński Kazimierz – 357, 368,  
Czyż Henryk – 366,  
Czyżak Agnieszka – 289, 303,  
Czyżewski Krzysztof – 561,  
**Ć**  
Ćwiklikówna Lucyna – 365,  
**Č**  
Čiurlionienė-Kymantaitė Sofija – 50, 53,  
Čiurlionis Mikalojus Konstantinas – 95, 230, 233, 386, 393, 447-448, 541,  
Čiurlionytė Jadvyga – 210, 447,



**D**

- Dalecka Teresa – 305, 317,  
Dambrauskas Antanas – 281,  
Dankiewicz Elżbieta – 364,  
Darwin Charles – 259,  
Daugirdas Algimantas – 37,  
Daujotytė Viktorija – 12, 16, 101, 112,  
125, 236, 252-253, 255, 257-258,  
267, 271, 281, 512, 514, 520, **(533-563)**,  
Daukantas Simonas – 34, 36-37, 110-111, 206, 278, 293,  
Daukšas Jokubas Edvardas – 23, 25-26,  
Dawlewicz Mirosław – 88, 149, 256, 579,  
Dąbrowicz Tekla z Nowickich – 141-142,  
Dąbrowski Grzegorz – 579,  
Dąbrowski Mieczysław – 33, 41, 53, 199,  
Deren Roman – 363,  
Derewiecki Marek – 293,  
Dernałowicz Maria – 166, 174,  
Derrida Jacques – 76-77, 84,  
Descombes Vincent – 70, 84,  
Deszkiewicz Tadeusz – 370,  
Dęboróg-Bylczyński Maciej – 417,  
Dierzawin Gawriił Romanowicz – 460,  
Dietrich Jan – 363,  
Dobaczewska Wanda – 305, 403,  
Dobrowolski Feliks – 361,  
Dobrowolski Władysław – 365,  
Dobrzańska Jadwiga – 367,  
Domeyko Ignacy – 96,  
Donelaitis Kristijonas, pastor – 89, 98, 108-109, 128, 155, 239, 387, 393, 447,  
Dopart Bogusław – 177-178, 186,  
Doroszewski Witold – 437, 442,  
Dostojewski Fiodor Michajłowicz – 351, 427, 511, 521, 577,  
Dovydaitis Pranas – 280,  
Dowkont Szymon – 310,  
Dowojna-Sylwestrowicz Mieczysław (lit. Davainis-Silvestratis Mečislovas) – 235, 238, 292, 300-301, 385,  
Dracz Iwan Fedorowicz – 448, 451,  
Dragańska Jolanta – 10, 14, **(189-203)**, 573, 578,  
Drewnowski Tadeusz – 433, 442,  
Drėma Vladas – 393, 534, 547, 549, 559, 563,  
Drotvinas Vilniaus – 442,  
Drozdowski Piotr – 12, 16, 18, **(523-532)**, 566, 578-579,  
Drzewiecka Helena – 367,  
Dudek Jolanta – 516,  
Dudziński Andrzej – 520,  
Dunin-Marcinkiewicz Wincenty – 87, 90, 93, 96, 98, 101,  
Dwilewicz Barbara – 11, 15, **(433-443)**, 579,  
Dworzyńska Dorota – 347, 363,  
Dybowski Teodor Janusz – 354,  
Dymnicka Aldona Anatolia – 241, 245, 253,  
Dymsza Adolf – 420,  
Dziadek Adam – 81, 427, 430,  
Dziedzic Joanna – 4,  
Dziekan Marek M. – 463, 466,  
Dziemski Juliusz – 367,  
Dzień Mirosław – 516,  
Dzierżak Adolfina – 271,  
Dziewulski Eugeniusz – 361,  
Dżemilew Mustafa – 463,
- E**  
Eckert Ludwik – 331,  
Einaras Adomas – 132,  
Einstein Albert – 546,  
Eljasz-Radzikowski Stanisław – 206, 219,

Engelbrecht Teofila – 256,  
Eniszerłow Władimir – 458, 466,  
Erenburg Ilja Grigorjewicz – 251,  
Étiemble René – 33,

**F**

Fabianowski Andrzej – 192, 202,  
Fazan Jarosław – 105, 128,  
Fedorowicz Irena – 10, 14, 88, 149,  
(235-253), 256, 579,  
Felczyński Jerzy – 367,  
Feldman Wilhelm – 226-228,  
Feldmanowa Katarzyna – 362,  
Feliński Elżbieta – 206, 557,  
Felińska Ewa – 95,  
Fetting Edmund – 361,  
Fieduta Aleksander – 95,  
Fijewski Tadeusz – 370,  
Fita Stanisław – 142, 162,  
Fiut Aleksander – 19, 51, 53, 497, 505,  
509, 519-520, 535, 537, 562,  
Foerster Friedrich Wilhelm – 257,  
Fornal Adam – 365,  
Franaszek Andrzej – 244-245, 543,  
546, 551, 553, 562,  
Franciszek z Asyżu, św. – 246,  
Franko Iwan Jakowycz – 93, 95, 348,  
451,  
Fredro Aleksander – 346, 352, 371,  
Frenkiel-Ossowska Eleonora – 366,  
Friedelówna Teresa – 180, 184, 186,  
Frybes Stanisław – 294, 302,  
Frymus-Dąbrowska Ewa – 4,

**G**

Gabryś Monika – 231, 233,  
Gabszewicz Antoni (lit. Gabšys Antanas), ks. – 117,  
Gacowa Halina – 177, 186,  
Gadek Jolanta – 8,  
Gaižutis Algirdas – 565,

Gałęcki Witold – 368,  
Gamzatow Rasul – 459-460,  
Garcarz Michał – 434, 442,  
Gawełek Franciszek – 210, 219,  
Geda Sigitas Zigmąs – 147, 534, 553-  
555, 558, 562,  
Geitler Leopold – 116,  
Gelberg Andrzej – 558,  
Gellner Ernest – 112,  
Gerbutavičius Ramūnas – 467, 480,  
Geremek Bronisław – 112,  
Getka Joanna – 108, 128,  
Giedrojć Jerzy – 61, 244, 519-520, 524,  
527, 530, 534, 544-546, 560, 562,  
Giedymin, wielki książę litewski – 184,  
263, 280, 315,  
Giertych Jędrzej – 396-397,  
Gieysztor Jakub – 500, 508,  
Gineitis Leonas – 109,  
Gintila Krizostomas Jonas, ks. – 37,  
Gira Liudas – 23, 26, 147, 239, 245,  
251, 253, 308, 310,  
Gira Sirijos Vytautas – 401,  
Girdzijauskas Juozas – 33, 53, 105,  
136, 147, 154, 162, 210,  
Giżejewski Zdzisław – 357, 371,  
Gliński Antoni – 296,  
Gloger Zygmunt – 91, 98, 171-174,  
178, 186, 206, 211, 214, 232,  
Głodówna Janina – 364,  
Głogowska Helena – 100,  
Głowiński Michał – 194, 202, 518-520,  
Gniatkowski Józef – 347, 363,  
Gniewkowska Teresa – 369,  
Godlewski Grzegorz – 121,  
Goethe Johann Wolfgang von – 56,  
142, 396,  
Gogiel Leonard – 307,  
Gogol Mikołaj Wasiljewicz – 452, 583,  
Goik Magdalena – 191,  
Golachowska Ewa – 96,

- Goliński Leszek – 344-346, 349-350, 371,  
Gollenhofer Józef – 212, 219,  
Gołębiowski Leon – 366,  
Gołębiowski Łukasz – 167-170, 173-174,  
Gombrowicz Witold Marian – 421, 427, 433,  
Gomme George Laurence – 206, 219,  
Gomulicki Juliusz Wiktor – 202,  
Gorczyńska Renata (pseud. Czarnecka Ewa) – 78-79, 516, 521,  
Gorecki Antoni – 95,  
Gorzuchowska Jadwiga – 363,  
Gorzuchowski Stanisław – 321, 339,  
Gostyński Marian – 346, 361,  
Goszczyński Seweryn – 98, 212, 219, 577,  
Górnicki Łukasz – 3-4, 65, 85, 175, 533, 570, 585, 588, 590,  
Górska-Damięcka Irena – 352, 358-359, 364, 369,  
Górski Artur – 239,  
Górski Konrad – 189,  
Grablunas Piotr – 109,  
Grabowska Maria – 92,  
Grabowski Artur – 505, 509,  
Grabowski Michał – 37,  
Grajewski Edmund – 367,  
Grajewski Leon – 367,  
Graff Piotr – 71, 85,  
Granauskas Romualdas – 469,  
Grass Günther – 61, 560,  
Greimas Algirdas Julien – 292-293, 299, 304,  
Gricius Jonas – 471,  
Grigaitienė Vaiva – 63,  
Grigonis Jonas – 210,  
Grimm Jacob Ludwig Karl – 296,  
Grimm Wilhelm Karl – 296,  
Griškaitė Reda – 90, 180, 183,  
Gromek Joanna – 75, 85,  
Groza Aleksander – 96,  
Grucza Franciszek – 87,  
Grudzińska-Gross Irena – 552, 562,  
Gruszecka Helena – 359, 369,  
Grušas Juozas – 447, 449-454,  
Gryglaszewska Halina – 364,  
Gryglaszewski Roman – 353, 365,  
Grzmociński Leszek – 368,  
Grzybowski Andrzej – 367,  
Grzybowski Jerzy – 108, 128,  
Gudeliënė S. – 314,  
Gumilow Nikołaĳ Stiepanowicz – 458, 460, 465-466,  
Gustainis Valentinas – 396,  
Gustawicz Bronisław – 295,  
Gutowski Wojciech – 228,  
Guzowski Romuald – 367,  
Gwagnin Aleksander – 182, 209,  
Gwardak Tadeusz – 356, 371,
- H**  
Habrajska Grażyna – 512,  
Hadaczek Bolesław – 89,  
Haehne Jerzy – 362,  
Hafiz (właśc. Szamsuddin Mohammad Szirazi) – 465,  
Hajczuk Roman – 4,  
Hajduk Ryszard – 343,  
Hałaburda Kamil – 372,  
Hałaburda Stanisław – 353,  
Hanin Ryszarda – 363,  
Hańcza Władysław – 365,  
Hartwig Julia – 580,  
Hegel Georg Wilhelm Friedrich – 71, 100,  
Heidegger Martin – 66, 71-72, 76, 85, 425, 515,  
Hen Józef – 314,  
Heraklit z Efezu – 560,

- Herbaczeńska Maria Magdalena z Linkównów – 238,  
Herbaczeńska Teofila z Jastrzębowski – 237,  
Herbaczewski Bolesław Szczęsny – 235,  
Herbaczewski Józef Albin (lit. Herbačiauskas Albinas Jouzapas) – 6, 10, 14, 24, 26, 47-50, 53, 98, 116-117, 125-127, **(225-234)**, **(235-253)**, 254, 257, 588, 590, 592,  
Herbert Zbigniew – 557-558, 577, 581,  
Hernik-Spalińska Jagoda – 305, 317,  
Herder Johann Gottfried – 100, 205, 213,  
Herkopere Janusz – 361,  
Hermanowicz Władysław – 364,  
Hertel Józef – 367,  
Hertzówna Amelia – 578,  
Hessen Dymitr – 354,  
Hetmańska Tamara – 366,  
Himmler Heinrich – 306,  
Hitler Adolf – 306,  
Hłasko Józef – 367,  
Hłasko Marek – 313-314,  
Hmâl'nicki Mikalaj Mikalaevič – 94,  
Hoffmann-Piotrowska Ewa – 192, 202,  
Holmgren Beth – 199,  
Horacy – 491,  
Horecka Eugenia – 362,  
Hoy David – 77,  
Hrabec Stefan – 189,  
Hulewicz Witold – 305, 403,  
Hutnikiewicz Artur – 165,  
Hymes Dell Hathaway – 263,
- I**  
Iberle Julia – 357, 368,  
Ilgiewicz Henryka – 579,  
Illg Jerzy – 515,  
Iłkiewiczówna Kazimiera – 402,  
Inčiura Kazys – 413,  
Ingarden Roman – 70, 84,  
Iskander Fazil Abdulowicz – 460,  
Ivanauskaitė-Lastauskienė Marija – 257,  
Ivanauskaitė-Pšibiliauskienė Sofija – 257,  
Ivinskis Laurynas – 111, 116,  
Iwanczenko R. – 452,  
Iwanow Waczesław Iwanowicz – 465,  
Iwaszkiewicz Jarosław – 542, 577,  
Iwińska Stefania – 369,  
Iwiński Kazimierz – 366,
- J**  
Jablonskis Jonas – 116,  
Jabłonkówna Leonia – 344, 347, 363,  
Jabłońska Stefania – 42, 148, 239, 341, 411,  
Jabłoński Władysław – 365,  
Jacinevičius Leonidas – 447,  
Jackiewicz Mieczysław – 8-9, 13, 19, 42, 53, 95, 105, 108, 128, **(131-137)**, 149, 162, 206, 219, 240, 243, 253, 330, 342, 352-353, 372, 399, 411-413, 579-580,  
Jackowski Tadeusz Kryspin – 134,  
Jakštas Adomas (właśc. Dambrauskas Aleksandras), ks. – 116-117,  
Jakštas Antanas – 158, 160, 162,  
Jakubauskas Adas – 11, 15, **(455-466)**, 588, 590, 592,  
Jakubauskas Eugenius – 456,  
Jakubauskas Feliksas – 466,  
Jakubauskas Juozas – 456,  
Jakubauskas Rozalja – 457,  
Jakubauskienė Emilia z Makułowiczów – 456,  
Jałowiecki Zygmunt – 367,  
Jan Chrzyciel, św. – 23, 25, 32-33,  
Janczewska Jadwiga – 363,

- Jan Ewangelista, św. – 23, 25, 32-33,  
Jan Paweł II (Wojtyła Karol), papież –  
341, 379-380, 518, 520, 545, 577,  
583,  
Janicka Anna – 4, 19, 94, 101-102,  
178, 211-212, 220, 256, 531, 538-  
539, 562, 572-573, 576, 586,  
Janicki Joel – 2,  
Janion Maria – 190-191, 202,  
Jankowiak Zbysław – 366,  
Jankowski Czesław – 24, 26, 579, 588,  
590, 592,  
Jankowski Edmund – 294, 302,  
Jankowski Placyd – 96,  
Jankus Martynas – 132,  
Janowski Maurycy – 364,  
Janukowycz Wiktor – 97,  
Janulaitis Augustinas – 210,  
Janus Kazimierz – 370,  
Januszewska-Jurkiewicz Joanna – 320-  
321, 332, 339,  
Januskiewicz Adolf – 96,  
Januskiewicz Walery – 318,  
Jaracz Stefan – 357, 368, 371,  
Jarzębski Jerzy – 507, 509,  
Jasaitis Julius – 262, 284,  
Jasielska Sabina – 367,  
Jaskulska Krystyna – 357, 368,  
Jaspers Karl – 546,  
Jastrun Mieczysław – 240,  
Jastrzębowski Wojciech – 237,  
Jedlicki Jerzy – 212-213, 219,  
Jekutsch Ulrike – 168,  
Jeleńska-Dmochowska Emma – 264,  
Jelski Aleksander – 96,  
Jerszow Wołodymyr – 8,  
Jesienin Siergiej Aleksandrowicz –  
247, 251, 458, 460,  
Jewtuszenko Jewgienij Aleksandrowicz  
– 460,  
Jezus Chrystus – 23, 25, 32-33, 35-36,  
38, 42-43, 45, 70-72, 74-78, 84,  
107, 109, 113-118, 122, 132, 139-  
164, 228-230, 232, 234, 246, 252,  
256, 259, 266-268, 271, 294, 305-  
306, 309, 320, 322-323, 325-327,  
329, 331, 341, 394-395, 402-405,  
410-411, 440, 450, 452, 518, 545,  
577, 581, 583,  
Jeżowski Józef – 175, 187,  
Jędrzejewska Henryka – 366-367,  
Jęsiakówna Irena – 364,  
Jochemczyk Mariusz – 545,  
Jonuškaitė Birutė – 549,  
Jovaišas Albinas – 33,  
Joyce James – 68, 535,  
Jucewicz Adam Ludwik (lit. Jučevicius  
Liudvikas Adomas), ks. – 10, 14,  
24, 26, 36-41, 46, 53, 64, 98, 101,  
154, 204, (205-221), 222, 287, 292,  
300, 303,  
Jucewicz Dominik – 209,  
Judeyko Waław – 367,  
Julska Anetta – 368,  
Jung Carl Gustav – 578,  
Juodvalkytė Giedrė – 282,  
Jurdzińska Leokadia – 368,  
Jurgutienė Aušra – 47, 53,  
Jurkowska Monika – 10, 14, 18, 178,  
(205-221), 565-566, 580,  
Jurksaitis Dinah – 293,  
**K**  
Kabržyckaâ Taccâna Vâčeslavovna –  
94,  
Kacnelson Dora – 399, 413,  
Kaczkowska Maria – 362,  
Kaczyński Józef – 367,  
Kadzytė Gražina – 210,  
Kairiūkštis Juozas – 238,

- Kairiūkšytė-Jacienienė-Elias Halina  
Julia – 238, 252,  
Kajruksztis Witold – 391,  
Kalėda Algis – 63, 88, 105, 128, 149,  
256, 271, 442, 467, 471, 480-481,  
539, 579,  
Kalėda Barbara – 90, 180, 442,  
Kałęba Beata – 113, 122, 231, 233,  
Kalinowski Tadeusz – 364,  
Kamińska Danuta – 365,  
Kamińska Halina – 368,  
Kamińska Irena – 365,  
Kamińska Janina – 109, 128,  
Kamińska Melania – 364,  
Kant Immanuel – 70-71, 73-74, 84,  
100,  
Kapeluś Helena – 206, 219,  
Karchowska Maria – 362,  
Karčiauskas Mykolas – 447, 447,  
Karczewska Jadwiga – 368,  
Karczewski Daniel – 2, 4,  
Karelus Lucyna – 364, 375,  
Karłowicz Jan – 206, 211, 219-220,  
292, 299, 301,  
Karłowicz Mieczysław – 36,  
Karmalavičius Ramutis – 256,  
Karpiński Franciszek – 95,  
Kartezjusz (właśc. Descartes René) –  
69, 82, 85,  
Kasabuła Tadeusz, ks. – 4,  
Kasakauskis Kalikstas – 37,  
Kasner Małgorzata – 280, 568,  
Kasprowicz Jan – 296,  
Kass Wojciech – 8,  
Kassarab Józef – 342, 361,  
Kassowski Bronisław – 353, 365,  
Katarzyna, św. – 256,  
Katkus Mikalojus – 120,  
Kaunas Domas – 121,  
Kavolis Vytautas – 56, 538,  
Kawalec Julian – 469,  
Kawyn-Kurzowa Zofia – 179,  
Kazimierz, św. – 309,  
Kazlauskaitė Giedrė – 479,  
Kazlauskienė Danutė – 586,  
Každailis Arvydas – 90, 180,  
Kaźmierczyk Zbigniew – 8,  
Keliuotis Juozas – 252, 534, 540-544,  
Kempfi Andrzej – 93,  
Kestin Hadasa – 366,  
Ketvirtas Tomas – 131, 136,  
Kėkštas Juozas – 542, 547, 559,  
Kępiński Piotr – 63,  
Kętrzyński Wojciech – 135-136,  
Khvostunova Olga – 101,  
Kiaupa Zigmantas – 109-110,  
Kiaupienė Jūratė – 109-110,  
Kiejstut Giedyminowicz, książę trocki  
– 154, 263, 280,  
Kieksztas (Adomawiczus) Józef – 390,  
Kierkegaard Søren – 541,  
Kiežuń Anna – 8, 557,  
Kijowski Andrzej – 421,  
Kilarski Janusz – 369,  
Kiliszewski Leon – 369,  
Kirkor Adam Honory – 96,  
Kirša Faustas – 147, 236, 250, 252,  
Kisielewska Alicja – 557,  
Kiss Fournier Corinne – 2, 8, 256,  
Klaczko Julian – 170, 173,  
Kleiner Juliusz – 80, 165, 170, 173,  
Klementas Jackus Antanas – 34,  
Klicenko Jurij – 449, 453,  
Kluczyński Andrzej Piotr – 4,  
Kłosiński Michał – 494,  
Kobylińska Helena – 391,  
Kobylińska-Masiejewska Eugenia –  
403,  
Kochaniec Sebastian – 211,  
Koeppen Piotr – 206,  
Kokoszka Magdalena – 545,  
Kolaszyńska Danuta – 362, 365,

- Kolaszyński Ryszard – 362, 365,  
Kolberg Oskar – 205-206, 211, 214,  
296,  
Kolbuszewski Jacek – 504-505, 509,  
Koliński Gustaw – 366,  
Kołodziejczak Aleksandra – 91,  
Konar Witold – 369,  
Konarzewski Zbigniew – 240,  
Koncewicz Aleksandra – 365,  
Konopacki Artur – 566, 568,  
Konopczyński Władysław – 175, 186,  
Konopka Józef – 390,  
Konopnicka Maria – 141, 315,  
Kontrimas Kazimieras – 37,  
Konwicki Tadeusz – 11, 15, 24, 26, 50,  
(433-443), 588, 590, 592,  
Kopania Kamil – 4,  
Kopernik Mikołaj – 287, 303, 585,  
Korcelli Kazimierz – 369,  
Kornat Marek – 524, 545,  
Korotkich Krzysztof – 4, 102, 531,  
Korsak Julian – 96,  
Korsakas Juozapas – 245,  
Korsakas Kostas – 115,  
Korzeniewski Bohdan – 347-353, 356-  
357, 359-360, 363, 367-368, 372,  
374, 379,  
Kosmalewski Stanisław – 364,  
Kostalova-Perschke Klaudia – 288,  
Kostenko Lina – 452,  
Kośny Witold – 165, 168, 174,  
Kowalczykowa Alina – 101, 212, 220,  
Kowalska Elżbieta – 368,  
Kowalska Małgorzata – 70, 84,  
Kowalski Grzegorz – 4, 101-102, 178,  
211-212, 220, 562, 566, 568,  
Kowerko Marta – 531,  
Kownacka Lidia – 361,  
Kozicz Jan – 307,  
Kozierka Maria – 345, 361,  
Kozioł Urszula – 581,  
Kozłowski Iwan Iwanowicz – 491,  
Kozłowska Joanna – 108, 128,  
Kozłowski Kornel – 214,  
Kozmian Kajetan – 585,  
Kozńiewski Kazimierz – 349-350, 372,  
Koženiauskienė Regina – 90, 180, 183,  
186-187,  
Kółakowski Ignacy – 96,  
Krasicki Ignacy, Abp – 41, 98-99, 137,  
Kraśniński Adam Stanisław, bp – 207,  
219, 315,  
Kraśniński Zygmunt – 80, 190, 202,  
228-229, 315,  
Krassowski Feliks – 364,  
Krasuska Karolina – 197,  
Kraszewski Józef Ignacy – 37-38, 46,  
96, 132, 134, 137, 154, 206, 210,  
220, 275, 278, 280, 384, 388, 400,  
433, 580, 584,  
Kraszewski-Golczewski Stefan – 363,  
Krawczykowski Zbigniew – 364,  
Kreczmarowa Justyna – 363,  
Krėvė-Mickievičius Vincas – 236, 251,  
Kridl Manfred – 98,  
Krikmann Arvo – 295,  
Kroll Walter – 168,  
Kron Edmund – 367,  
Krotke Tadeusz – 363,  
Krukowska Halina – 8, 80,  
Kruszewska Wanda – 364, 377,  
Kryłow Iwan Andriejewicz – 580,  
Krynicky Ryszard – 518,  
Krywicz-Kopczyńska Irena – 363,  
Krzemieniowa Krystyna – 66, 84,  
Krzywicka Helena – 353, 365,  
Krzywicka-Vauthier Irena – 544,  
Krzyżanowski Bronisław – 239,  
Krzyżanowski Julian – 172, 206, 209,  
219-220, 294,  
Książek-Bregułowa Zofia – 361,  
Książkówna Barbara – 361,

- Kubicki Kazimierz – 368,  
Kubicówna Celina – 362,  
Kubilius Vytautas – 33, 57, 271-272,  
283-284, 467, 481,  
Kubińska Olga – 440, 442,  
Kubiński Stanisław – 367,  
Kubiński Wojciech – 440, 442,  
Kucharzewski Jan – 212, 220,  
Kuciński Paweł – 4,  
Kuczma Leonid – 97,  
Kudaba Česlovas – 534, 548-550, 562,  
Kudirka Vincas – 23, 25, 34, 51, 53,  
387, 534, 537-540, 563,  
Kukielko Dariusz – 4,  
Kukulska Jadwiga – 365,  
Kunat Zygmunt – 11, 16, 51-52, 282,  
(**497-510**),  
Kuncevičius Albinas – 109,  
Kunčius Herkus – 63, 582,  
Kundrotas Gintautas – 4, 18-19, 565,  
Kuniński Miłowit – 263,  
Kuolys Darius – 556,  
Kupała Janka – 485,  
Kurmauskaitė Ona – 139,  
Kurshat Friedrich – 132,  
Kurzawa Eugeniusz – 306-307, 317,  
Kutrzebianka Anna – 206, 220,  
Kuzmickas Vincas – 131, 136, 162,  
281,  
Kvietkauskas Mindaugas – 12, 16, 260,  
284, 386, 398, 512, 514, 520, (**533-563**),  
Kwaskowski Stanisław – 363,  
Kwiatkiewiczowa Eugenia – 361,  
Kymantaitė-Čiurlionienė Sofija – 251,  
Kymantas Jonas – 125,
- L**  
Labuda Gerard – 100,  
Laburda Małgorzata – 211, 220,  
Landsbergis Vytautas – 447, 553, 557,  
Lange Antoni – 463,  
Langer Jan – 361,  
Lankutis Jonas – 469, 480,  
Lapinskiene Alma – 390, 398,  
Laskowski Julian – 96,  
Lau-Gniadowska Anna – 342, 347,  
349-350, 360-369, 379-380,  
Laukys Jokubas – 111,  
Laurinkienė Nijolė – 300-301,  
Lechoń Jan – 310,  
Legeżyńska Anna – 11, 15, 19, (**415-431**), 580,  
Lelewel Joachim – 183, 400,  
Lelska Maria – 368,  
Lenartowicz Teofil – 178,  
Lenin Włodzimierz – 147, 306,  
Lenkauskienė Dalia – 468,  
Leończuk Jan – 8, 98, 178, 186, 211,  
Lermontow Michaił Jurjewicz – 457,  
Leszczak Jan – 372,  
Leszczak Józef – 346,  
Leś Mariusz – 557,  
Lewis Matthew Gregory – 165,  
Lévinas Emmanuel – 68-69, 73, 82-84,  
Libera Hanna – 19, 568, 574, 586,  
Libera Leszek – 10, 14, 19, (**165-174**),  
568, 580-581, 586,  
Lichański Jakub Zdzisław – 165, 174,  
Lipčius Algirdas – 140, 162,  
Lipińska Ewa – 257, 284, 288,  
Lisowska Lucy – 4,  
Lisowski Witold – 368,  
Lis-Romańczuk Barbara – 89,  
Litwinowicz-Drożdziel Małgorzata –  
88, 110-111, 128, 206-207, 209-  
210, 566,  
Lopajewas Sofronius – 311,  
Lorenowicz Zdzisław – 354-356, 359,  
Losch Otto – 310-311,  
Lotar Eugeniusz – 367,  
Loth Roman – 207, 209, 212, 219,



Löw Ryszard – 8, 583,  
Lubaczewska Halina – 367,  
Lubecki Marcin – 72, 76, 85,  
Lubelski Franciszek – 369,  
Lubicz-Czerwiński Ignacy – 206,  
Ludwiżanka Barbara – 370,  
Lukšienė Meilė – 210,  
Lutkiewicz Gustaw – 370,  
Lutomierski Marcin – 212, 220,  
Lutosławski Wincenty – 226,

**Ł**

Łada-Zabłocki Tadeusz – 96,  
Łapiński Zdzisław – 65, 85, 516, 521,  
Łapszewicz Brygita – 561,  
Ławrynowicz Zygmunt – 89, 108, 128,  
Ławski Jarosław – 2, 4-5, 9, 13, **(17-21)**,  
80, **(87-102)**, 178, 186, 190, 192,  
199-202, 211, 531, 535, 539, 542,  
562, 565, 567, 581, 583, 586-592,  
Łobojka Jan – 206,  
Łodzińska Krystyna – 369,  
Łomżanka Maria – 361,  
Łopalewski Tadeusz – 391, 403,  
Łossowski Piotr – 112, 114, 119,  
Łotman Jurij Michajłowicz – 553,  
Łowicki Edward – 368,  
Łowmiański Henryk – 154, 162,  
Łoza Mieczysław – 356, 366,  
Łozińska Zuzanna – 346, 362,  
Łozowska Renata Katarzyna – 415,  
430,  
Łozowski Przemysław – 77,  
Ługowska Jolanta – 292, 297, 301,  
303,  
Łukomski Grzegorz – 306, 317,  
Łuszczycza Wanda – 370,  
Łysakowski Bogdan – 369,

**M**

Maassówna Helena – 362,

Maciejewski Janusz – 115, 162,  
Maciejewski Marian – 172,  
Mackiewicz Józef – 305,  
Mackiewicz Rafał (lit. Mackonis Rapo-  
las) – 240, 242, 390-392,  
Mackonytė Birutė – 242,  
Macpherson James – 214,  
Mačiulis Aleksandras – 139-140,  
Mahsati Ganjavi – 463,  
Maingueneau Dominique – 60,  
Maironis (właśc. Mačiulis Jonas), ks. –  
9, 13, 23, 25, 34, 41, 53, 130, 138,  
**(139-164)**, 257, 259, 309, 341-342,  
387, 582, 588, 590, 592,  
Majakowski Władimir Władimirowicz  
– 247, 251, 312, 580,  
Majchrzyk Joanna – 578,  
Majda Jan – 518, 520,  
Makarewicz Jan – 364,  
Makaruk Maria – 166,  
Maklakiewicz Zdzisław – 370,  
Makowiecki Andrzej Zdzisław – 157,  
163,  
Makowski Bronisław – 332, 389, 398,  
Makuszewski Zbigniew – 369,  
Malarczyk Irena – 366,  
Malczewski Antoni – 80, 97, 190, 202,  
273,  
Maldonis Alfonsas – 447, 469, 480,  
Malewski Franciszek – 175-176, 187,  
Malinowska Maria – 362,  
Malinowska Wanda – 368,  
Maliszewski Aleksander – 356,  
Maliutina Natalia – 8,  
Malka Salomon – 69,  
Mallarmé Stéphane – 77, 81-82,  
Malwicz Lidia – 356, 367,  
Małachowski Stanisław – 240,  
Małecki Wojciech – 194, 202,  
Małkowska Hanna – 344, 346, 361,  
Malkowski Romuald – 367,

- Małynicz Zofia – 356, 366,  
Mańkowski Zbigniew – 503, 508,  
Marcinkevičius Justinas – 147, 447,  
538,  
Marczak-Oborski Stanisław – 343-344,  
372,  
Marczenko Ałła Maksimowa – 460,  
Marecki Stanisław – 368,  
Maria z Nazaretu, matka Jezusa Chry-  
stusa – 309, 326, 329, 404-405,  
Marinetti Filippo Tommaso – 251,  
Maritain Jacques – 541,  
Markiewicz Danuta – 369,  
Markiewicz Henryk – 77, 84,  
Markowski Andrzej – 478,  
Markowski Michał Paweł – 69, 71, 73-  
74, 76, 82, 85, 497, 509,  
Marszałik Bogusława – 293, 299,  
Marszałek Bogusław – 364,  
Marszałek Mieczysław – 362,  
Martinaitis Marcelijus – 447,  
Martinkus Vytautas – 467-469, 481,  
549, 556,  
Martuszevska Anna – 539,  
Marzecki Ryszard – 364,  
Maskuliūnienė Džiuljeta – 280,  
Masojć Irena – 91, 96,  
Massalska Stefania – 368,  
Maśliński Józef – 305, 543,  
Maternicki Jerzy – 220,  
Mateusz Ewangelista, św. – 594,  
Matkowski Jan – 93,  
Matulytė Margarita – 55,  
Matuszek Angelika – 577,  
Matuzevičius Eugenijus – 447,  
Mayr Zofia – 364,  
Mazepa Iwan – 97, 583,  
Mažukėlienė Regina – 143,  
Mažvydas Martynas – 107, 128, 313,  
544, 549,  
Mażul Henryk – 175,  
McLuhan Marshall – 67,  
McMillin Arnold – 179,  
Mendelssohn Mojżesz – 533,  
Merkys Vytautas – 107, 124, 128,  
Meyerhold Kazimierz – 364,  
Mianecki Adrian – 585,  
Mianowski Józef – 240, 583,  
Michalak Ryszard – 361,  
Michałowska Michalina – 366,  
Michniak Czesław – 346, 371,  
Michułowicz Stefan – 362,  
Miciński Tadeusz – 24, 26, 49, 226-  
228, 230, 233-234, 248-249, 577,  
581-582,  
Miciūtė Ona – 239,  
Mickiewicz Adam – 10-11, 14-15, 20,  
24, 26, 36-39, 42, 45-47, 50, 80, 89-  
96, 98, 101, 116-117, 120, 134,  
137, 141-142, 149, 158, 160, 163-  
165, 167-171, 173-187, **(189-203)**,  
208, 210, 214, 228-229, 231, 233,  
235, 250-251, 270, 274, 278, 280,  
306, 315, 318, 337, 388, 396, 406,  
413, 415, 428, 430, 457, 476-477,  
**(485-495)**, 502, 516-517, 538, 541,  
550, 556, 580, 582, 588, 590, 592-  
593,  
Miczek Władysław – 362,  
Mieczkowski Romuald – 32,  
Mieczucie Anna – 390,  
Mielczarek Sabina – 365,  
Mierzyński Antoni – 292, 299-300,  
303,  
Mieszczerski Włodzimierz, książę –  
91,  
Miežielaitys Eduardas – 147, 163, 447,  
Miglinas Simas – 310-311,  
Mika Tadeusz – 365,  
Mikelaitis Gediminas – 256, 264-265,  
284,  
Mikelinkas Jonas – 469,

- Mikiciuk Elżbieta – 8,  
Mikłasiński Zbigniew – 346, 362,  
Miknys Rimantas – 50, 53,  
Mikołajczak Małgorzata – 8, 11, 16,  
95, **(497-510)**, 568, 581,  
Mikšas Jurgis – 132,  
Mikšytė Regina – 43, 53, 115, 117,  
Mikułka Anatol – 239,  
Miller Jan Nepomucen – 250,  
Milukas Antanas – 155,  
Miłkowski Zygmunt (pseud. Jeź Teodor Tomasz) – 450, 452,  
Miłosz Czesław (pseud. Pirmas Aron) – 9, 11-13, 15-16, 18-19, 24, 26, 39, 50-51, 53, **(55-63)**, 65, 74-75, 78-83, 85, 98, 101-102, 172-174, 243-244, 282, 287, 289-290, 292, 302-303, 305, 391, 393-394, **(483-563)**, 571, 577-579, 581, 584, 587-592,  
Miłosz Oskar Władysław de Lubicz – 10, 14, 24, 26, 81, 251, 286, **(287-304)**, 393, 501, 511, 536, 540, 556,  
Minkiewicz Anna – 370,  
Mironowicz Antoni – 557,  
Mirska Zofia – 363,  
Mirwin Józef – 365,  
Misiewiczowa Stanisława – 362,  
Mišeikis Jonas – 314-315,  
Miškinis Antanas – 247,  
Mochnacki Maurycy – 212, 219-220,  
Moczałowa Wiktoria – 8,  
Modzelewska Natalia – 433-434, 442,  
Mogenis Dominykas – 37,  
Molier (właśc. Poquelin Jean-Baptiste) – 360,  
Moniuszko Stanisław – 157, 178,  
Moskalewicz Stanisław – 362,  
Mościcki Tomasz – 366,  
Mozuriūnas Vladas – 447,  
Mrozówna Janina – 366,  
Munch Edward – 49,  
Muryc Jiři – 91,  
Musijenko Swietłana – 2, 8, 11, 15, 102, 173, **(485-495)**, 571, 581-582,  
Musset Alfred de – 352, 371,  
Mykolaitis-Putinas Vincas – 147, 159-160, 163, 241, 245, 253, 447,  
Myśliwski Wiesław – 583,  
Mytych-Forajter Beata – 545,
- N**  
Nadworna Czesława – 369,  
Nalberczak Józef – 369,  
Nalepiński Tadeusz – 228,  
Nalewajko Seweryn – 449,  
Narbutas Sigitas – 98,  
Narbutt Teodor – 180, 206, 209, 220, 280, 291, 514,  
Naruniec Romuald – 11, 15, **(467-481)**, 565, 582,  
Narušienė Vaiva – 47, 53, 126, 229, 233, 237, 253,  
Narutowicz Gabriel, prezydent RP – 514,  
Narutowicz Stanisław – 514,  
Nasiłowska Anna – 199,  
Naumow Aleksander – 8,  
Nawrocka Władysława – 369-370,  
Nawrocki Mieczysław – 364,  
Nekrošius Juozas – 447,  
Nelepko Elena Pavlovna (Nielepko Helena) – 581-582,  
Nemčevskis Zacharijas – 37,  
Netto Irena – 361,  
Nėris Salomėja – 245, 312, 411, 413,  
Niedziałkowska-Dobaczewska Wanda – 391,  
Niedźwiedzka Celina – 364,  
Niedźwiecka Maria – 132, 136, 442,  
Niemcewicz Julian Ursyn – 95, 165-167, 173, 183-185, 315,  
Niemojewski Marcin – 9, 13, **(105-129)**, 582,

- Nietzsche Friedrich Wilhelm – 50, 66,  
71, 228,  
Niewulis-Grablunas Jowita – 109, 359,  
372,  
Niezabitowski Kajetan – 206,  
Nikitorowicz Jerzy – 8,  
Nochowicz Maria – 364,  
Norwid Cyprian Kamil – 202, 228-229,  
Nosilia Viviana – 8,  
Nowaczyński Piotr – 504,  
Nowak Anna – 178,  
Nowak Marian – 364,  
Nowak-Rogoziński Mikołaj – 531,  
Nowakiewicz Adam – 367,  
Nowakowska Barbara – 364,  
Nowakowska-Kempna Iwona – 439,  
442,  
Nowicka Janina – 366,  
Nowicki Feliks – 375-377,  
Nowicki Jan – 345, 361,  
Nowicki Zdzisław – 365,  
Nowikow Mikołaj – 308,  
Nowowiejski Bogusław – 557,  
Nycz Ryszard – 76-77, 105, 128, 419,  
506, 580,  
Nyczek Tadeusz – 518, 521,  
Nyka-Niliūnas Alfonsas – 559,
- O**  
Obsulewicz-Niewińska Beata – 267-  
268,  
Ochmański Jerzy – 154, 163,  
Odojewski Włodzimierz – 578,  
Odyniec Edward Antoni – 10, 14, 37,  
96, (165-174), 175, 588, 590, 592,  
Ogiński Michał Kleofas – 95,  
Okoniowa Ela – 365,  
Oksza Zbigniew – 366,  
Okulicz-Kozaryn Radosław – 230, 233,  
Olech Barbara – 4,  
Olejarnik Stanisław – 366,  
Olesiewicz Marek – 557,  
Olson David R. – 123,  
Olszewska Maria Jolanta – 359, 372,  
Olszewski Henryk – 365,  
Oppman Artur – 315,  
Ordański Władimir – 464,  
Orgelbrand Samuel – 142,  
Orłowski Hubert – 66, 84,  
Orski Bolesław – 361,  
Ortwin Ostap – 231,  
Orzechowska Hanna – 87,  
Orzeszkowa Eliza – 96, 101, 255, 264,  
268, 275,  
Osiński Ludwik – 296,  
Osterwa Juliusz – 344, 353-354, 359,  
366, 371-372, 378,  
Oszerow Borys – 308,  
Owczarski Wojciech – 200, 202,  
Owczynnik Bronisław – 334,  
Owidiusz – 36,
- P**  
Pabrėža Jurgis – 37,  
Paltarokas Kazimieras – 145, 163,  
Papla Eulalia – 8, 465-466,  
Partyka Jacek – 4,  
Pasternak Leonidowicz Boris – 314,  
Pastukhov Vladimir – 101,  
Paszkiewicz Dionizy (lit. Poška Dioniz-  
zas) – 36-37, 110, 154, 206,  
Pauli Ignacy (pseud. Żegota Pauli) –  
176, 214,  
Pavilionis Rolandas – 556,  
Pawlenko Swietłana – 459,  
Pawlikowska-Jasnorzewska Maria –  
463,  
Pawlikowski Mieczysław – 463,  
Pawluczuk Włodzimierz – 70, 73-74,  
85,  
Pawłyyczko Dmytro – 446, 448, 453,  
464,

- Pecela Kamil – 63, 391-392,  
Pieczkowska Maria (lit. Pečkauskaitė-Šatrijos Ragana Marija) – 10, 14, (255-285), 588, 590, 592,  
Peiper Tadeusz – 247,  
Peleckis-Kaktavičius Leonas – 63,  
Perrault Charles – 296, 298,  
Peters Jerzy – 365,  
Petkevičaitė-Bitė Gabrielė – 147,  
Petreikis Tomas – 131-134, 136,  
Piasecki Sergiusz – 94,  
Piątkowski Jan – 362,  
Piechota Magdalena – 359, 372,  
Pietraszkiewicz Onufry – 95, 176, 187,  
Pietrowiak Kamil – 579,  
Pigoń Stanisław – 175, 178-179, 182, 186, 212, 219,  
Pilecki Hubert – 4,  
Piłsudski Józef, marszałek Polski – 240, 243-244, 319, 386, 506, 514,  
Piotr z Duisburga, ks. – 449-450,  
Piotrowiak-Junkiart Kinga – 537,  
Piotrowicz Wojciech – 307,  
Piotrowska Danuta – 365,  
Piotrowska Gizela – 365,  
Piotrowska Zofia – 361,  
Piwowska Danuta – 8,  
Plater Emilia – 190-192, 203,  
Platon – 69, 82, 85,  
Plotyn – 69,  
Plucińska Natalia – 346, 361,  
Pług Adam (właśc. Pietkiewicz Antoni) – 96,  
Podgórski Wojciech Jerzy – 220,  
Poe Edgar Allan – 81,  
Pokorska-Iwaniuk Monika – 9, 13, (139-164), 359, 372, 582-583,  
Pol Wincenty – 149, 163-164, 206,  
Poliszczuk Jarosław – 8, 583,  
Połtoracki A. – 583,  
Pomian Gabryel – 158,  
Ponarski Zenowiusz – 236, 244-245, 394, 398,  
Popek Anna – 558,  
Pożera Kazys – 89,  
Procner Jerzy – 361,  
Prokuratorski Stanisław – 366,  
Pronaszko Andrzej – 347, 349, 352, 356-358, 360, 363-364, 367-369, 374-377, 379,  
Proniewska Karolina (lit. Praniauskaitė Karolina) – 24, 26, 44,  
Proskurnicki Bogdan – 343-344, 361, 373, 379-380,  
Proust Marcel – 82,  
Prus Bolesław – 91, 141, 268, 280-282, 285,  
Prusinowska Justyna – 109, 292-293, 359, 372,  
Przesmycki Zenon Franciszek (pseud. Miriam) – 247,  
Przeddziecki Aleksander – 37,  
Przybołowska Roma – 508,  
Przybylska-Romanowa Helena – 366,  
Przybyszewski Stanisław – 48-49, 228, 247,  
Puida Kazys – 257,  
Puišytė A. – 447,  
Pumputis Danas – 308,  
Puśłowski Franciszek – 463,  
Puszkina Aleksander Siegiejewicz – 95, 142, 457, 489, 491, 495, 580,  
Putjatycki Józef – 306,  
Puttkamerowa Maryla z Wereszczaków – 182,  
Puzynina Gabriela – 96,  
Pysz Robert – 577,  
Pytlarczykówna Klementyna – 346, 361,
- R**  
Rachuba Andrzej – 110,  
Račickas Vytautas – 447,

- Radwan Olgierd – 362,  
Radyszewski Rościsław – 2, 8, 93, 97,  
Radzevičius Bronius – 585,  
Ragojša Pētr Vāčaslavavič – 94,  
Raguotis Bronius – 121,  
Rakauskas Vytautas – 283,  
Rakoczy Marta – 123,  
Reimeris Vacys – 447,  
Reising Antoni – 365,  
Rembiałkowska Agnieszka – 553,  
Rembiszewska Dorota – 2, 4, 8, 211,  
Reymont Władysław Stanisław – 227,  
348,  
Rhesa Ludwig (lit. Rēza Liudvikas) –  
46, 108, 136, 206,  
Riamski Otmar – 364,  
Ricœur Paul – 71, 85, 422,  
Riepin Ilja Jefimowicz – 451,  
Rimydis Antanas – 251,  
Riškus Jonas – 180,  
Ritz German – 8,  
Rodak Paweł – 582,  
Rodziewicz Aleksander – 365,  
Rodziewiczówna Maria – 433, 539,  
Rogalski Karol – 361,  
Rogalski Leon – 206,  
Rogoża Jadwiga – 114-115,  
Roizjusz Piotr – 39,  
Rolandowa Aniela – 363,  
Roman Walery – 245,  
Roman Zbigniew – 366,  
Romanowski Andrzej – 150, 206, 221,  
316, 391,  
Romaszczeko Ludmiła – 11, 15, (445-  
454), 449, 583,  
Romer Michał – 50, 53, 119, 384, 457,  
Romer-Ochenkowa Helena – 391,  
Rose Dagny – 364,  
Rosner Katarzyna – 71, 85, 515,  
Rostworowski Karol Hubert – 344, 360,  
Rowiński Kazimierz – 368,  
Rozłucki Ihor – 93,  
Rozwadowski Jan Michał – 237,  
Rozwadowski Tadeusz – 396,  
Różewicz Tadeusz – 314, 516,  
Römer Michał – 235, 291, 303, 514,  
536,  
Rubavičius Vytautas – 557,  
Rubinaitė Ramunė – 281,  
Rudaki (właśc. Dżafar Abu Abdullah)  
– 463-464,  
Rudziński Witold – 368,  
Rułka Marian – 366,  
Rumi Dżalaluddin – 459,  
Rumlowa Anna – 364,  
Rusakówna Krystyna – 308,  
Rusek Iwona E. – 4,  
Ruškys Algirdas – 435, 442,  
Rutkiewicz Michał – 96,  
Rutkowska Iza – 362,  
Rutkowski Krzysztof – 8, 172, 174,  
Rutkowski Wincenty – 133,  
Rybałko Alicja – 32, 53,  
Rybarczyk Stefan – 362,  
Rybczyński Wacław – 363,  
Rybicka Elżbieta – 497, 501, 509,  
Rybkowski Tadeusz – 363,  
Rydz Agnieszka – 429-430,  
Rygiel Stefan – 325, 329, 339,  
Rygier Jerzy – 366,  
Rylejew Kondratij Fiodorowicz – 489,  
Rylska Stanisława – 362,  
Rymkiewicz Jarosław Marek – 199-  
200,  
Rysiówna Zofia – 370,  
Rządkowski Aleksander – 366,  
Rzepecki Ludwik – 132,  
Rzeszowski Bogdan – 362,  
Rzewuski Henryk – 95,  
Rzewuski Henryk (aktor) – 370,

## S

- Saar Włodzimierz – 358, 369, 371,  
Sadowski Józef – 365,  
Sadzik Józef, ks. – 511-512,  
Sakowicz Henryk – 362,  
Sakowicz Włodzimierz – 390,  
Saloni Juliusz – 357, 368,  
Sarbiewski Maciej Kazimierz – 39,  
Sarnowski Ferdynand – 367,  
Sartre Jean-Paul – 540, 546,  
Sauerwein Georg – 132,  
Sauka Donatas – 535,  
Saussure Ferdinand de – 512,  
Savickis Andris – 37,  
Sawaniewska-Mochowa Zofia – 99,  
Sawicka-Mierzyńska Katarzyna – 95,  
Scheller T. – 255,  
Schelling Friedrich Wilhelm Joseph – 205, 213,  
Schiller Friedrich Johann Christoph von – 142,  
Schlegel August Wilhelm – 205, 213,  
Schlegel Karl Wilhelm Friedrich – 205, 213,  
Schleicher August – 46-47,  
Schreiter Ryszard – 356, 366,  
Sealey Raphael – 552,  
Semenowicz Ewa – 291, 303,  
Semkowicz Władysław – 237,  
Seredyński Cyryl – 370,  
Sękowski Józef – 206,  
Shusterman Richard – 194, 202,  
Siedlecki Michał – 4, 12, 16, 19, 101, 178, 211, 531, **(533-563)**, 572, 574, 583, 585,  
Siegień Bazyli – 593,  
Siekierzyński Jerzy – 365,  
Siemieński Lucjan – 209,  
Sieniawska Maria – 362,  
Sienkiewicz Henryk – 260, 268, 280-281, 285, 315, 452, 578,  
Simmons Ernest J. – 98,  
Simonow Konstantin Michajłowicz – 312,  
Sirko Iwan – 449, 451-452,  
Sirutavičius Vladas – 235-236, 253,  
Skalska Elżbieta – 367,  
Skarga Edward – 362,  
Skarżanka Hanna – 350, 363,  
Skeivys Rimantas – 105,  
Skibińska Elżbieta – 440, 442,  
Skinner Quentin – 77,  
Skirgiełło Olgierdowicz, książę kijowski – 154,  
Skłodowska-Curie Maria – 476,  
Skorna Eugenia – 367,  
Skubniewska Jolanta – 359, 369,  
Skurdenienė Irena – 155, 163,  
Skwarska Władysława – 364, 369,  
Skwierczyńska Irena – 370,  
Skwirowski Piotr – 561,  
Slavinskaitė Irena – 147, 163,  
Sliužinskas Rimantas – 206, 209, 220,  
Sluckis Mykolas – 11, 15, 24, 26, **(467-481)**, 482, 588, 590, 592,  
Sławiński Janusz – 283,  
Słociński Antoni – 364,  
Słomkowska Alina – 212, 220,  
Słonimski Antoni – 315,  
Słowacki Juliusz – 49, 141, 158, 228-229, 273, 283, 413, 538, 577, 580,  
Smetona Antanas – 245,  
Smiles Samuel – 142,  
Smolarczyk Andrzej – 10, 14, **(319-340)**, 583,  
Smuglewicz Franciszek – 237,  
Smuglewiczówna Teofila – 237,  
Smułkowa Elżbieta – 91,  
Sobieszczański Antoni – 368,  
Sobol Walentyna – 97,  
Sokolicz Julia – 346, 362,  
Sokołowska Henryka – 19, 91, 96, 565,

- Sokołowska Janina – 363,  
Sokołowski Aleksander – 307,  
Sokulski H. – 369,  
Solak Zbigniew – 235, 237, 250, 253,  
Solski Ludwik – 353, 359, 365, 376,  
Sołżenicyn Aleksander Isajewicz – 555,  
Speičytė Brigita – 52, 255-256, 260,  
264-265, 281, 284,  
Spencer Herbert – 259,  
Sruoga Balys – 147, 236,  
Stabrowski Kazimierz – 230,  
Stajewski Marcin – 370,  
Stalin Józef – 243, 306, 379,  
Staniewicz Emeryk – 206,  
Staniewicz Szymon (lit. Stanevičius  
Simonas) – 37, 206, 209,  
Stanisław ze Szczepanowa, św., bp –  
86,  
Stanisławski Konstantin Siegiejewicz –  
348, 356,  
Staniszewski Władysław – 369,  
Stankiewicz Sebastian – 194, 202,  
Stankowska Agata – 289-290, 303,  
Staszewski Czesław – 344, 353, 361,  
365,  
Staszewski Władysław – 345, 361,  
Stawiarska Agnieszka – 504, 509,  
Stefańska-Michnikowska Zofia – 366,  
Stempkowska Matylda – 307,  
Stępnik Krzysztof – 231, 233, 359,  
372, 578,  
Stębowska Helena – 369,  
Stoberski Zygmunt – 149, 163, 261,  
284,  
Stoch Elżbieta – 11, 15, **(341-380)**,  
583-584,  
Stojko Stanisław – 369,  
Strazdas Antanas – 36-37, 155,  
Strindberg August – 236,  
Stryczyńska-Hodyl Ewa – 359, 372,  
Strykowski Maciej – 39, 120, 180,  
182, 187, 209,  
Strzyżewski Mirosław – 212, 219-220,  
Stupkiewicz Stanisław – 179,  
Suchański Andrzej – 369,  
Sucharski Tadeusz – 8,  
Suchocki Jerzy – 291, 303,  
Suchodolski Rajnold – 96,  
Sudermann Hermann – 348,  
Sudolski Zbigniew – 179,  
Sukiennicki Wiktor – 243,  
Supa Wanda – 8,  
Surma-Gawłowska Monika – 66, 85,  
Suświłło Wojciech – 135,  
Sutyła Jadwiga – 333, 340,  
Suzin Adam – 179,  
Sventickas Valentinas – 53,  
Syrewicz-Mosińska Krystyna – 369,  
Syrokomla Władysław (właśc. Kondra-  
towicz Ludwik Władysław) – 24,  
26, 96, 120, 280, 305, 312, 580,  
584,  
Szaduikis Czesław (lit. Šaduikis Če-  
slovas) – 10, 14, 24, 27, **(305-317)**,  
Szafiański Andrzej – 360, 370,  
Szahaj Andrzej – 76,  
Szalewska Katarzyna – 494, 497, 509,  
Szałajska Kazimiera – 364,  
Szaniawska Maria – 362,  
Szaniecki Tadeusz – 362,  
Szanter Stanisław – 323-324,  
Szarłatówna Maria – 370,  
Szarzyński Stanisław – 347-349, 372,  
Szawerna-Dyrszka Anna – 290, 303,  
545, 562,  
Szczawiński Paweł – 211, 219,  
Szczechówna Maria – 368,  
Szczepeński Jan Alfred – 350-353, 372,  
Szczepeński Janusz – 319, 340,  
Szczepekowska Malwina – 351, 363-364,



Szczipaczow Stiepan Pietrowicz – 312,  
Szekspir William – 101, 354, 511,  
Szenwald Lucjan – 492,  
Szeski Jerzy – 345-346, 349, 353, 361-  
362, 365,  
Szewczenko Taras Hryhorowycz –  
447-448, 451,  
Szletyński Henryk – 352-353, 360,  
364, 375-377, 379,  
Szmar Roman – 368,  
Szarówna Apolonia – 368,  
Szober Stanisław – 240, 251,  
Szołdrski Wiktor – 132,  
Szostakowski Józef – 10, 14, **(305-  
317)**, 584,  
Szozyn Ruslan – 88,  
Szpotański Stanisław – 220,  
Szukiewicz Wojciech – 206, 219,  
Szuszcza Stanisław – 283-284,  
Szulska Inesa – 10, 14, **(255-285)**, 584,  
Szulski Jacek – 584,  
Szumowicz Danuta – 363,  
Szumowicz Władysław – 363,  
Szumowska Hanna – 369,  
Szumskaja Iryna – 179,  
Szwejkowska Helena – 236,  
Szyborska Wiśława – 61, 518, 520,  
560, 577, 580,  
Szymula Robert – 2, 4,  
Szynekiewicz Jakub, mufti – 455, 578,  
Szyrna Krystyn Lach – 165-168, 174,  
Szyrwid Konstanty (lit. Širvydas Kon-  
stantinas) - 23, 25, 32, 37,

**Ś**

Śliwa Jerzy – 364,  
Śliwińska Irmina – 179,  
Śliwiński Artur – 212, 220,  
Śliwowski Mariusz – 4,  
Śliwowski René – 119,  
Ślósarska Joanna – 512,

Śnieżko Aleksander – 307,  
Śnieżko-Szafnagłowa Zofia – 357, 368,  
Śródka Andrzej – 211,  
Świdorski Jan – 349-350, 363,  
Święcicka Helena – 362,  
Święcicki M. – 335,  
Świętochowski Aleksander – 268,  
Świętorzeczka Zofia – 256,  
Świrko Stanisław – 90, 175-176, 178-  
179, 181-183, 186, 209, 220,  
Świrski Ignacy, ks. – 306,

**Š**

Šadnikis Česlovas – 588, 590, 592,  
Šaduikis Juozas – 308,  
Šaduikytė-Antanavičienė Nijolė – 311,  
316,  
Šatkuvienė Vanda – 256,  
Šaulys Jurgis – 244,  
Šemerys Salys – 251,  
Šernius Martynas – 132,  
Šimkevičius Jokūbas – 37,  
Širvys Paulius – 447,  
Šlapelis Juozas – 134,  
Šlapelis Jurgis – 134,  
Šlapelis Justinas – 134,  
Šlekys Jonas – 309,  
Šniūkšta Pranas – 140, 163,  
Špakoūski Īvan – 96,

**T**

Tabor Joanna – 512, 520, 533, 562,  
Talarczyk Marek – 369,  
Talmantas Jurgis – 309,  
Tamašauskas Rytas – 315,  
Tańska Helena – 356, 367,  
Tarska Zofia – 367,  
Tarvydas Juozas – 258-259, 265-267,  
269, 284,  
Tatarkiewicz Władysław – 74, 85,  
Tazbir Janusz – 180,

- Terakopian Leonid – 467-469, 472,  
 474, 480-481,  
 Terakowska Dorota – 433,  
 Thigpen-Miłosz Carol – 560,  
 Thoman Alfons – 242, 245-246,  
 Thompson Stith – 293,  
 Tichomirowa Wiktoria – 102,  
 Tieck Ludwig – 580,  
 Tilvytis Teofilis – 251, 411, 413,  
 Tischner Łukasz – 505, 509,  
 Tokarczuk Olga – 440, 442,  
 Tokarzewska Zofia – 365,  
 Tolkien John Ronald Reuel – 582,  
 Tomczyk-Popińska Ewa – 512,  
 Toporowski Marian – 166, 174,  
 Torończyk Jerzy – 356, 366,  
 Toruńczyk Barbara – 63, 523-524, 528,  
 531,  
 Treger Kazimierz – 369,  
 Trinkūnas Jonas – 132, 136,  
 Trzeszczkowska Zofia – 96,  
 Trznadel Jacek – 499, 509,  
 Tumas-Vaižgantas Juozas, ks. – 139-  
 140, 142, 147, 155, 159-160, 163,  
 237, 248,  
 Turkiewicz Halina – 2, 4, 8, 11, 15, 19,  
 (399-413), 538, 576, 584-585,  
 Tuwim Julian – 247, 251,  
 Tymowska Zofia – 345-346, 349, 353,  
 360-362, 364, 370, 375, 379,  
 Tyrmand Leopold – 348-349,  
 Tysliava Juozas – 413,  
 Tyszkiewicz Aleksander – 160,  
 Tyszkiewicz Józef – 160,  
 Tyszkiewicz Konstanty – 291,  
 Tyszkiewicz Zofia z Horwattów – 160,  
 Tyszkiewiczówna Maria – 159-160,  
  
**U**  
 Ujazdowska Teresa – 368,  
 Ukleja Janina – 345, 361,  
  
 Ulčinaité Eugenia – 33,  
 Uramowicz Andrzej – 357, 367,  
 Urbanowski Maciej – 230, 233,  
 Urbšys Juozas – 540-542,  
 Uscila Kazys – 63, 545,  
 Uziembło Wanda – 356, 366,  
  
**V**  
 Vabalas Raimondas – 471,  
 Vaicekauskas Julius – 549,  
 Vaičiūnaitė Judita – 549,  
 Vaičiūnas Petras – 396, 413,  
 Vainilaitis Martinas – 447,  
 Vaitiekūnas Dainius – 9, 13, (55-63),  
 585,  
 Vaitkevičiūtė Eugenija – 236-237, 246,  
 248, 252-253,  
 Vaitkevičiūtė Valerija – 442,  
 Valaitis Antanas – 393-394,  
 Valančius Motiejus, bp – 106, 128,  
 Valiunas Silvestras Teofilis – 34, 36-  
 37, 154, 162,  
 Valk Ūlo – 295,  
 Vanagas Vytautas – 247, 283,  
 Varnas Adomas – 49,  
 Vattimo Gianni – 66, 85,  
 Vėbra Rimantas – 107, 123, 128,  
 Venclova Antanas – 147, 393, 551,  
 Venclova Tomas – 9, 12-13, 16, 24, 26,  
 (55-63), 118-119, 147-148, 163, 242,  
 253, 263, 284, 503, 506, 509, 522,  
 (523-532), 534, 551-553, 555, 563,  
 Vileišienė Emilija – 242,  
 Vileišis Petras – 112-113,  
 Viliūnas Giedrius – 245,  
 Vilutis Mikolajus Povilas – 553,  
 Vincenz Stanisław – 502-504, 507-509,  
 552, 577,  
 Višinskis Povilas – 255, 258-260, 264,  
 266, 280, 284,  
 Vištelis Martynas – 133-134,

Vištelis-Wisztelewski Andrius – 9, 13,  
24, 26, **(131-137)**, 588, 590, 592,  
Vojcik Galina – 549,

## W

Waczkowski Tadeusz – 370,  
Wagner Władysław – 367,  
Wajczunas Józef (lit. Vaičiūnas Juoza-  
pas), ks. – 400, 403,  
Wakar Andrzej – 89,  
Wakar Krzysztof – 290, 303,  
Walas Teresa – 77, 84, 505,  
Wald Mieczysław – 368,  
Walenowicz Sylwester – 209,  
Walicki Andrzej – 550,  
Waliński Michał – 206, 220,  
Wałajtis Antoni – 390,  
Wandyczowa Helena – 362,  
Warmiński Janusz – 359, 372,  
Warpachowski Olgierd – 368,  
Wasilewski Ryszard – 344, 346, 362,  
Wasilik Joanna – 90,  
Waśko Andrzej – 80,  
Wawrowski Franciszek, ks. – 210, 214,  
220,  
Weber Hugo – 43, 116,  
Vedrickaitė Imelda – 553,  
Weil Simone Adolphine – 503-504,  
Weininger Otto – 228,  
Weinreich Uriel – 263,  
Werchowski Michał – 364,  
Wergiliusz – 36,  
Werner Zachariasz – 344-345,  
Weysenhoff Józef – 257,  
Węgiętko Aleksander – 347, 362,  
Wichert-Kajruksztisowa Julia – 10, 14,  
148, **(235-253)**, 411-412,  
Wichurski Wilhelm – 363,  
Wicik Jerzy – 369,  
Wilczyńska Izabella – 363,  
Wilkoń Aleksander – 439, 442,

Wilkoszewska Maria – 366,  
Wincenty á Paulo, św. – 266, 268, 271,  
Windakiewicz Stanisław – 179, 186,  
Winter Stefan – 347, 363,  
Wisztelewska Adolfa Maria ze Smo-  
rawskich – 132-134,  
Wisztelewska Maria Aldona – 132-133,  
Wisztelewski Romuald Jan – 132-133,  
Wisztelewski Witold – 132-134,  
Wiśniewska Lidia – 199,  
Wiśniewska Sabina – 361,  
Witek Barbara – 364,  
Witkowska Alina – 179, 184, 186,  
Witkowski Rafał – 109,  
Witold, św. – 237,  
Witold Kiejstutowicz, wielki książę li-  
tewski – 154, 236, 248, 280, 311,  
390, 392, 458, 558,  
Witowski Stanisław – 363,  
Witwicki Stefan – 185,  
Władysław, św. – 86,  
Władysław I Herman, książę Polski –  
315,  
Władysław II Jagiełło, król Polski –  
154, 181, 310,  
Włodzimierz I Wielki, wielki książę ki-  
jowski – 450,  
Wojciech Sławnikowic, św. – 403,  
Wojciechowski Marek – 364,  
Wojewódzka Jadwiga – 364,  
Wojszwiłło Mirosława – 307,  
Wojtkowski Kazimierz – 363,  
Wolański Tadeusz Z. – 440, 442,  
Woldan Alois – 8,  
Wolicki Stanisław – 369,  
Wolska Maryla – 463,  
Wolter (właśc. Arouet François-Marie)  
– 540,  
Wołkonowski Jarosław – 306, 317, 579,  
Wołonczewski Maciej (lit. Valančius  
Motiejus) – 37, 42,

- Worotyński Sławomir – 307,  
Woszczerowicz Jacek – 348-349, 363,  
Woźniakowski Krzysztof – 307-308,  
313, 317,  
Wójcik Ferdynand – 365,  
Wójcik Kazimierz Władysław – 209,  
Wójcik Krystyn – 346, 361,  
Wójcik Zbigniew – 184,  
Wójtowicz Roman – 364,  
Wójtowicz Zbigniew – 368,  
Wóycicki Kazimierz Władysław – 169-  
170, 172, 174, 178, 205-206, 209,  
212-214, 220, 296,  
Wróbel-Best Jolanta – 8,  
Wróblewska Emilia – 243, 401,  
Wróblewska Violetta – 10, 14, **(287-  
304)**, 585,  
Wróblewski Eustachy – 243, 401,  
Wróblewski Tadeusz – 384,  
Wrzesińska Barbara – 370,  
Wujek Jakub, ks. – 42,  
Wyka Kazimierz – 172,  
Wyka Marta – 230, 233,  
Wysłouch Seweryn – 321, 324, 326,  
328-329, 331, 340,  
Wyspiański Stanisław – 49, 156, 226-  
227, 231, 234, 236,
- Y**  
Yeats William Butler – 535,
- Z**  
Zabielski Łukasz – 2, 4-5, 7, 9-10, 13-  
14, 19, **(65-85)**, 98, 101-102, **(175-  
187)**, 211, 531, 539, 542, 562, 565-  
566, 568, 570, 572, 585, 587-592,  
Zaborowski Tymon – 185,  
Zaborskaitė Vanda – 139, 141, 147,  
155, 159-160, 163,  
Zaczyk Stanisław – 364, 377,  
Zaczyński Marian – 113, 122, 231, 233,  
Zadencka Maria – 536,  
Zahorski Władysław – 235, 315,  
Zahrebelnyj Pawło – 449-450, 452,  
Zagajewski Adam – 518,  
Zajas Krzysztof – 105, 128,  
Zakrzewski Bogdan – 178, 186, 193,  
Zaleski Józef Bohdan – 37, 185,  
Zaleski Wacław Michał (pseud. Wa-  
cław z Oleska) – 176-178, 214,  
Zaliwski Tomasz – 369,  
Zan Tomasz – 96, 166, 175-176, 179,  
185, 337,  
Zapolska Gabriela – 358,  
Zarzycki Kazimierz – 365,  
Zarzycki Lech – 361,  
Zatoński Bogumił – 366,  
Zawada Andrzej – 508, 550,  
Zawadzka Danuta – 95,  
Zawadzka Zofia – 365,  
Zawadzki Andrzej – 66, 77, 84-85,  
Zawadzki Józef – 110, 444,  
Zboromirski Józef – 357, 368,  
Zborowska Hilda – 365,  
Zdrojewska Bronisława – 207,  
Zdziechowski Marian – 235, 237, 250,  
Zechenter Witold – 352, 372,  
Zelwerowicz Krystyna – 358-359, 369,  
Zielińska Anna – 273,  
Zielińska Małgorzata – 588,  
Zielińska Teresa – 160, 163,  
Zieliński Andrzej – 212, 220,  
Ziętek Agnieszka – 76,  
Zofia, św. – 450,  
Zwinogrodzki Józef – 306,  
Zygmunt II August, król Polski – 511,  
Zyśk Justyna – 212, 220-221,
- Ž**  
Žėkaitė Janina – 255, 257, 264, 284,  
Žemaite Julija – 447,  
Žičkus Tomas – 154-155,

Židonis Giedrius – 256,  
Živočevskytė R. – 248,  
Žukauskaitė-Jokantiene Jadvyga – 141,

**Ž**

Żabczyńska Maria – 363,  
Żakiewicz Zbigniew – 11, 15, **(415-431)**, 432, 588, 590, 592,  
Żakowski Jacek – 558,  
Żelichowska Wiesława – 369,  
Żeligowski Edward – 96,  
Żeligowski Lucjan – 236, 385, 387,  
Żeromski Stefan – 49, 226-227, 229-230, 232, 234, 346, 361, 439, 442, 578,  
Żołtowski Franciszek – 132,

Żołtowski Marcei – 134,  
Żuk Ihar Wasiliewicz – 8,  
Žukauskas Albinas – 390, 401,  
Żukowska Lilia – 367,  
Żukowski Jan Ludwik – 10, 14, **(205-221)**,  
Żukowski Wasilij Andriejewicz – 165-166,  
Żuliński Antoni – 364,  
Żułkwa Jerzy – 368,  
Żurowska Malwina – 37,  
Żyborska Barbara – 361,  
Życzkowska Zdzisława – 363,  
Żywczyński Mieczysław – 207



**NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA  
„COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA”**

**Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód”  
Uniwersytetu w Białymstoku  
Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku  
Stowarzyszenie Naukowe „Oikoumene”**

**TOMY WYDANE:**

1. *Teodor Bujnicki. Ostatni bard Wielkiego Księstwa Litewskiego*, red. Tadeusz Bujnicki, Białystok 2012.
2. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria I: *Świadectwa i interpretacje*, red. Barbara Olech i Jarosław Ławski, Białystok 2013.
3. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria I: *Prace dedykowane Profesor Swietłanie Musijenko*, idea i wstęp Jarosław Ławski, redakcja naukowa: Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
4. *Pogranicza, Kresy, Wschód a idee Europy*, Seria II: *Wiktor Choriew in memoriam*, idea i wstęp Jarosław Ławski, redakcja naukowa: Anna Janicka, Grzegorz Kowalski i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
5. Grzegorz Czerwiński, *Sprawozdania z podróży muftiego Jakuba Szynkiewicza. Źródła, omówienie, interpretacja*, red. tomu Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2013.
6. *Sybir. Wysiedlenia – Losy – Świadectwa*, red. Jarosław Ławski, Sylwia Trzeciakowska i Łukasz Zabielski, Białystok 2013.
7. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria II: *W blasku i w cieniu historii*, red. Barbara Olech, Jarosław Ławski i Grzegorz Kowalski, Białystok 2014.
8. Tadeusz Bujnicki, *Na pograniczach, kresach i poza granicami. Studia*, red. Michał Siedlecki i Łukasz Zabielski, Białystok 2014.
9. Stanisław Kryczyński, *Wspomnienia. Utwory poetyckie. Eseje*, wstęp, wybór i oprac. Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
10. *Podróże do serca islamu. Antologia międzywojennego reportażu polskich Tatarów*, wstęp, wybór i opracowanie Grzegorz Czerwiński, Białystok 2014.
11. *Драматургия в ракурсах новейших теоретических исследований / Dramat w nowych ujęciach teoretycznych. Studia slawistyczne*, red. Natalia Malutina i Jarosław Ławski, Białystok–Odessa 2014.
12. *Wielokulturowy świat Siegfrieda Lenza. Studia*, red. Jarosław Ławski i Rafał Żytniec, Białystok–Ełk 2014.
13. *Żydzi wschodniej Polski*, Seria III: *Kobieta żydowska*, red. Anna Janicka, Jarosław Ławski i Barbara Olech, Białystok 2015.

14. *Estetyczne aspekty literatury polskich, białoruskich i litewskich Tatarów (od XVI do XXI w.) / Aesthetic Aspects of the Literature of Polish, Belarusian and Lithuanian Tatars (XVIth–XXIst century) / Эстетические аспекты литературы польских, белорусских и литовских татар (XVI–XXI вв.)*, edited by Grzegorz Czerwiński and Artur Konopacki, Białystok 2015.
15. Edward Małek, *Gdzie jest moja Ojczyzna? Wspomnienia*, oprac. tekstu, wstęp, red. tomu Jarosław Ławski, przedślowie Dariusz Zuber, Białystok–Ełk 2016.
16. *Wschód muzułmański w literaturze polskiej. Idee i obrazy*, red. Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki, Białystok 2016.
17. *Bibliotheca mundi. Studia bibliologiczne ofiarowane Janowi Leończukowi*, red. Jarosław Ławski, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
18. *Żydzi wschodniej Polski, Seria IV: Uczni żydowscy*, red. Grzegorz Czerwiński i Jarosław Ławski, Białystok 2016.
19. Ewa Pańkowska, *Powieści Wiktora Pielewina. Kontekst postmodernistyczny. Interpretacje*, Białystok 2016.
20. Andrzej Rataj, *Stefania Ulanowska. Tajemniczy życiorys, niepublikowane fragmenty twórczości*, Białystok 2016.
21. *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia / Одеса у слов'янських літературах / Odessa in Slavonic Literatures. Studies*, edited by Jarosław Ławski, Natalia Maliutina / ред. Ярослав Лавський, Наталія Малютіна, Jarosław Ławski, Natalia Maliutina, Białystok–Odessa 2016.
22. Aleksandra Kołodziejczak, „*Moje wspomnienia*” *Księcia Włodzimierza Mieszczerzkiego. Poetyka – Portret elity rosyjskiej – Wizja kultury polskiej*, Białystok 2016.
23. Joanna Dziedzic, *Fiodor Tiutczew i jego dzieło. Człowiek – przyroda – historiozofia – estetyka*, Białystok 2016.
24. Weronika Biegluk-Leś, *Gry językowe w rosyjskiej prozie postmodernistycznej. Między poetyką a filozofią języka*, Białystok 2016.
25. *Zygmunt Gloger. Pisarz, myśliciel, uczoney. Studia*, red. nauk. Jarosław Ławski, Jan Leończuk, Łukasz Zabielski, Białystok 2016.
26. Krzysztof Kurianiuk, *Wielka podlaska zmiana. Obrazy świata polskiej transformacji systemowej w reportażach Polskiego Radia Białystok w latach 1989*, Białystok 2016.
27. *Żydzi wschodniej Polski, Seria V: W kręgu judaizmu*, red. Jarosław Ławski, Iwona E. Rusek, Białystok 2017.